

# WYBÓR TEKSTÓW Z DZIEJÓW JĘZYKA POLSKIEGO

---

Do połowy XIX w.



WYDAWNICTWO  
UNIwersytetu  
ŁÓDZKIEGO

WYBÓR TEKSTÓW  
Z DZIEJÓW  
JĘZYKA POLSKIEGO

---

Do połowy XIX w.



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

# WYBÓR TEKSTÓW Z DZIEJÓW JĘZYKA POLSKIEGO

---

Do połowy XIX w.

pod redakcją naukową  
Marka Cybulskiego



WYDAWNICTWO  
UNIwersytetu  
ŁÓDZKIEGO  
2015

Marek Cybulski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej  
Katedra Historii Języka Polskiego, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

Danuta Bienkowska, Anetta Gajda, Danuta Kowalska, Anna Lenartowicz, Anita Pawłowska  
Magdalena Pietrzak, Jagna Świdarska, Anna Tomecka-Mirek, Elżbieta Umińska-Tytoń  
Ewa Woźniak, Rafał Zarebski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii  
Polskiej, Katedra Historii Języka Polskiego, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

Stanisław Borawski, Magdalena Hawrysz, Magdalena Jurewicz-Nowak, Irmina Kotlarska  
Iwona Pałucka-Czerniak, Dorota Szagun – Uniwersytet Zielonogórski, Wydział Humanistyczny  
Instytut Filologii Polskiej, Zakład Historii i Pragmatyki Języka Polskiego  
65-762 Zielona Góra, al. Wojska Polskiego 69

Marzanna Uździcka, Anna Wojciechowska – Uniwersytet Zielonogórski, Wydział Humanistyczny  
Instytut Filologii Polskiej, Zakład Komunikacji Językowej  
65-762 Zielona Góra, al. Wojska Polskiego 69

RECENZENT

*Bogdan Walczak*

REDAKTORZY WYDAWNICTWA UŁ

*Joanna Balcerak, Bożena Tkacz*

SKŁAD I ŁAMANIE

*AGENT PR*

PROJEKT OKŁADKI

*Lukasz Orzechowski*

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/voronin-76

Praca naukowa finansowana w ramach programu ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2012–2014



NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2015

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2015

Wydanie I. W.06700.14.0.I

Ark. wyd. 37,1; ark. druk. 39,375

ISBN 978-83-7969-426-6 (wersja papierowa)  
ISBN 978-83-7969-555-3 (wersja elektroniczna)

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8  
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl  
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl  
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

# SPIS TREŚCI

## Tom 1

WSTĘP .....	11
1. Dobór tekstów .....	12
2. Sposób prezentacji .....	16
Układ tekstów .....	16
Tytuły .....	16
Pisownia. Zasady transliteracji i symbole edytorskie .....	17
Symbole edytorskie .....	19
Przypisy dolne .....	20
Komentarze .....	20
Słowniki .....	22
Indeks .....	22
3. Autorstwo .....	23
1. <i>Bulla gnieźnieńska</i> (1136) .....	25
2. <i>Kazania świętokrzyskie</i> (XIV w.) .....	27
3. <i>Krystus zmartwychwstał je</i> (1365) .....	31
4. [ <i>Roty sądowe z Wielkopolski</i> ] (1387–1400) .....	32
5. <i>Psalterz floriański</i> (1398–1399) .....	35
6. <i>Bogurodzica</i> (początek XV w.) .....	38
7. <i>Kazania gnieźnieńskie</i> (początek XV w.) .....	39
8. Przeclaw Słota, <i>Wiersz o chlebowym stole</i> (początek XV w.) .....	43
9. <i>Psalterz floriański (część III)</i> (początek XV w.) .....	47
10. <i>Cantilena inhonesta</i> (1416 lub 1417) .....	49
11. [ <i>List miłosny</i> ] (ok. 1428) .....	50
12. <i>Kodeks Świętosława</i> (1449) .....	51
13. <i>Żywot świętego Błażeja</i> (koniec 1. połowa XV w.) .....	55
14. <i>Biblia królowej Zofii</i> (1455) .....	58
15. <i>Kazanie na dzień Wszech Świętych</i> (połowa XV w.) .....	61
16. <i>Pieśń o zabiciu Andrzeja Tęczynskiego</i> (1462–1463) .....	64
17. <i>Lament świętokrzyski</i> (ok. 1470) .....	66
18. Jakub Parkosz, <i>Traktat o ortografii polskiej</i> (ok. 1470) .....	68
19. <i>Modlitwy codzienne</i> (1475) .....	71
20. <i>Modlitwy Wacława</i> (między 1476 a 1489) .....	72
21. <i>Ortyłe magdeburskie</i> (ok. 1480) .....	75
22. <i>Chytrze bydlą z pany kniecie...</i> (ok. 1483) .....	76
23. <i>Psalterz puławski</i> (koniec XV w. lub 1. ćwierć XVI w.) .....	77
24. <i>Rozmyślanie przemyskie</i> (początek XVI w.) .....	80

25. <i>Reguła zakonu św. Klary</i> (początek XVI lub przełom XV i XVI w.) .....	86
26. <i>Modlitwy codzienne</i> (początek XVI w.) .....	91
27. Jan Konarski, <i>Mowa powitalna</i> (między 1512 a 1515) .....	92
28. Biernat z Lublina, [ <i>Przypowieści</i> ] (1522) .....	93
29. [ <i>Rozmówki polsko-niemieckie</i> ] (1523) .....	95
30. [ <i>Przepisy</i> ] (1. połowa XVI w.) .....	96
31. Walenty Wróbel, <i>Żołtarz Dawida Proroka</i> (1528) .....	98
32. Stanisław Kucieński, <i>List do Mikołaja Szydłowieckiego</i> (1529) .....	102
33. <i>List do burmistrza i rajców miasta Bardiowa</i> (1530) .....	103
34. Olbracht Gasztołd, <i>List do Mikołaja Nipszyca</i> (1531) .....	104
35. Stefan Falimirz, <i>O ziołach i mocy ich...</i> (1534) .....	105
36. Andrzej Glaber, <i>Problemata Aristotelis</i> (1535) .....	106
37. Zygmunt I Stary, <i>List do Jakuba Wilamowskiego</i> (1539) .....	109
38. Walenty Wróbel, <i>Żołtarz Dawidow</i> (1539) .....	111
39. <i>Ludycyje wieśne</i> (1543) .....	115
40. <i>Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej</i> (1544) .....	118
41. <i>Historia trzech króli</i> (1544) .....	121
42. <i>Ewangelia Nikodema</i> (1544) .....	123
43. Mikołaj Rej, <i>Psalterz Dawidow</i> (przed 1548?) .....	126
44. Mikołaj Radziwiłł Czarny, <i>List do brata</i> (1547) .....	130
45. Bartłomiej Groicki, <i>Porządek sądów...</i> (1558–1559) .....	133
46. Jakub Lubelczyk, <i>Psalterz Dawida</i> (1558) .....	136
47. [ <i>Zeznanie w procesach</i> ] (1559) .....	142
48. Mikołaj Rej, <i>Przypowieści przypadłe...</i> (1562) .....	144
49. <i>Lustracja miasta Bolimowa</i> (1564) .....	148
50. Bartłomiej Groicki, <i>Artykuły prawa majdeburskiego</i> (1565) .....	153
51. Łukasz Górnicki, <i>Dworzanin polski</i> (1566) .....	156
52. Stanisław Grzepski, <i>Geometria...</i> (1566) .....	162
53. Bartłomiej Groicki, <i>Tytuły prawa majdeburskiego</i> (1567) .....	164
54. [ <i>Faktura i korespondencja kupiecka</i> ] (1568–1569) .....	167
55. Mikołaj Rej, <i>Żwierciadło</i> (1567–1568) .....	169
56. Mikołaj Sep Szarzyński, <i>Wiersze</i> (między 1568 a 1581) .....	174
57. Marcin Czechowic, <i>Summariusz Nowego Testamentu</i> (1570) .....	175
58. Marcin Białobrzeski, <i>Kazanie na pogrzebie Zygmunta Augusta</i> (1574) .....	180
59. H. C. Agrippa / Maciej Wirzbięta, <i>O ślachtetności a zacności płci niewieściej</i> (1575) .....	185
60. Jan Kochanowski, <i>Przy pogrzebie rzecz</i> (1577) .....	187
61. Jan Kochanowski, <i>Odprawa posłów greckich</i> (1578) .....	189
62. Marcin Czechowic, <i>Trzech dni rozmowa...</i> (1578) .....	192
63. Jan Kochanowski, <i>Psalterz Dawidow</i> (1579) .....	198
64. Marcin Czechowic, <i>Respons na skrypt...</i> (1581) .....	201
65. Paweł Szczerbic, <i>Speculum saxonum...</i> (1581) .....	203
66. Marcin Czechowic, <i>Zwierściadłko panienek chrystyjańskich</i> (1582) .....	208
67. Marcin Czechowic, <i>Epistomium na wędzidło...</i> (1583) .....	211
68. Jan Kochanowski, <i>Treny</i> (1583) .....	214
69. Jan Kochanowski, <i>Fraszki</i> (1584) .....	217
70. [ <i>Wiersz mieszczański</i> ] (ostatnia ćwierć XVI w.) .....	221
71. Sebastian Grabowiecki, <i>Sonet</i> (1590) .....	223
72. Marcin Łaszczyński, <i>Pogrom lewartowski</i> (1592) .....	224
73. Łukasz Górnicki, <i>Raczył</i> (1598) .....	233

74. Jakub Wujek, <i>Psalmy 50 (51) i 137</i> (1599) .....	236
75. Jan Karol Chodkiewicz, [ <i>Listy</i> ] (przełom XVI i XVII w.) .....	241
76. <i>Barwiczka dla ozdoby twarzy...</i> (1605) .....	243
77. Stanisław Stadnicki, <i>Votum na zjeździe lubelskim</i> (1606) .....	246
78. [ <i>Świadectwa cudownych uzdrowień</i> ] (1612–1637) .....	250
79. Nicolaus Volckmar, <i>Viertzig Dialogi</i> (1612) .....	252
80. <i>Rożność nacyj, z ich własnościami</i> (1614) .....	258
81. [ <i>Wiersze sowiżrzalskie</i> ] (1615) .....	263
82. [ <i>Umowa kupna-sprzedaży</i> ] (1616) .....	266
83. Mateusz Bembus, <i>Kometa, to jest pogroźka...</i> (1619) .....	267
84. Jan Karol Chodkiewicz, <i>Mowy do wojska pod Chocimiem</i> (1621) .....	270
85. [ <i>Dekret sądu starościńskiego i przysięga</i> ] (1622) .....	273
86. [ <i>Protokół rozprawy przed sądem miejskim</i> ] (1624) .....	274
87. [ <i>Testament mieszczańki</i> ] (1624) .....	279
88. Jan Brożek, <i>Gratis abo dyskurs...</i> (1625) .....	280
89. Walerian Nekanda Trepka, <i>Liber generationis plebeanorum...</i> (2. ćwierć XVII w.) .....	284
90. Walerian Nekanda Trepka, <i>Proemium...</i> (2. ćwierć XVI w.) .....	287
91. [ <i>Ćwiczenia uczniowskie</i> ] (1628) .....	289
92. Jerzy Ossoliński, [ <i>Mowa pożegnalna marszałka izby poselskiej</i> ] (1631) .....	290
93. <i>Jurament podwojewódzego</i> (1631) .....	292
94. Wojciech Dębolecki, <i>Wywód jedynowłasnego państwa świata...</i> (1633) .....	293
95. Jacek Mijakowski, [ <i>Kazanie przy rozdawaniu kołody</i> ] (1637) .....	298
96. Adam Grodziecki, [ <i>Mowa weselna – dziękowanie za pannę</i> ] (1637) .....	301
97. Fridrich Ledck, [ <i>Kwiit</i> ] (1642) .....	304
98. Krystyna Gieysztorowa, [ <i>Testament ziemianki</i> ] (1647) .....	305
99. Iwan Teteruk, [ <i>List do syna</i> ] (1649) .....	308
100. Marcin Smogulecki, [ <i>Zaproszenie na pogrzeb</i> ] (1650) .....	309
101. Andrzej Maksymilian Fredro, [ <i>Odpowiedzi posłom...</i> ] (1652) .....	310
102. Janusz Radziwiłł, [ <i>List do sługi</i> ] (1655) .....	314
103. [ <i>Pozew sądowy</i> ] (1658) .....	316
104. Jerzy Niemierzyc, <i>Mowa do króla</i> (1659) .....	317
105. Błażej Lipowski, <i>Piechotne ćwiczenie...</i> (1660) .....	321
106. Jan Andrzej Morsztyn, <i>Do trupa sonet</i> (1661) .....	323
107. Jan Kazimierz, [ <i>Uniwersał przedsejmowy</i> ] (1666) .....	324
108. Jan III Sobieski, <i>Mowa in Senatus Consilio</i> (1681) .....	327
109. Stanisław Czerniecki, <i>Zebranie potraw</i> (1682) .....	329
110. Kazimierz Sapieha, <i>Podziękowanie</i> (1682) .....	331
111. Jan III Sobieski, [ <i>List do Marii Kazimiery</i> ] (1683) .....	333
112. Stanisław Solski, <i>Geometra polski...</i> (1683) .....	337
113. [ <i>Wyrok sądu miejskiego</i> ] (1689) .....	340
114. Jan Chryzostom Pasek, <i>Pamiętniki</i> (ok. 1690–1695) .....	342
115. Wojciech Tylkowski, <i>Część czwarta fizyki</i> (1692) .....	349
116. Jakub Boczyłowic, [ <i>Wzory listów</i> ] (1694) .....	352
117. <i>Rejestr wydatku</i> (1694) .....	355
118. Jan III Sobieski, <i>Mowa in Senatus Consilio</i> (1695) .....	355
119. [ <i>Protokoły sądu wójtowskiego m. Opola</i> ] (1698) .....	358
120. [ <i>Protokół posiedzenia rady Tarnowskich Gór</i> ] (1700) .....	362
121. Elżbieta Sieniawska, [ <i>Listy</i> ] (1700–1707) .....	363
122. F. W. de Kijau, <i>Obwieszczenie</i> (1712?) .....	367



123. [Wzory mów weselnych] (1712) .....	368
124. Cyprian Sapecki, <i>Kazanie o Najświętszej Pannie</i> (1720) .....	370
125. August II Mocny, <i>Uniwersał przedsejmowy</i> (1720) .....	373
126. [Protokoły sądu wójtowskiego Opola] (1721) .....	375
127. [Protestacja] (1722) .....	378
128. Wawrzyniec Różyński, <i>Nowenny opisanie</i> (1723) .....	379
129. Antoni Widenski, [List do Elżbiety Sieniawskiej] (1724) .....	381
130. [Protokół sprawy o czary] (1724) .....	383
131. Józef Fontana, [List do Elżbiety Sieniawskiej] (1725) .....	385
132. [Testament mieszczański] (1726) .....	386
133. Elżbieta Sieniawska, [Wypuszczenie karczmy w arendę] (1728) .....	388
134. Elżbieta Sieniawska, [Uniwersał] (1728) .....	390
135. Józef Woronicz, [List] (1728) .....	392
136. <i>Zwierciadło [...] przymiotów...</i> (1728) .....	393
137. <i>Glejł</i> (1733) .....	398
138. August III, [Mandat królewski] (1735) .....	399
139. Hilarion Fałęcki, <i>Wojsko [...] afektów</i> (1739) .....	400
140. [Protół posiedzenia rady Tarnowskich Gór] (1740) .....	404
141. Stanisław Konarski, [List do Józefa Sapielhy] (1740) .....	405
142. [Tytułatura kancelarii królewskiej] (1745) .....	407
143. [Protokół posiedzenia cechu] (1748) .....	409
144. Marcin Matuszewicz, <i>Diariusz życia mego</i> (od 1754) .....	410
145. [Protokół z posiedzenia cechu] (1755) .....	415
146. Benedykt Chmielowski, <i>Nowe Ateny</i> (1756) .....	417
147. <i>Mowa posła na sejmie</i> (ok. 1760) .....	425
148. [Akt kupna – sprzedaży] (1763) .....	426
149. Stanisław Konarski, <i>List do szlachty sejmikowej</i> (1764) .....	427
150. Józef Andrzej Załuski, <i>Objaśnienie błędami zabobonów zarażonych</i> (1766) .....	429
151. [Ignacy Krasicki], [Arykuł o sposobach wydoskonalenia języka] (1766) .....	432
152. Franciszek Bohomolec, <i>Ceremoniant</i> (1767) .....	434
153. Jakub Lanhans, [Dziennik podróży] (1768) .....	438
154. Tadeusz Krusiński [J. E. Minasowicz], <i>Pragmatografia de legitimo usu...</i> (1769) .....	441
155. <i>Wiadomość ciekawa</i> (1769) .....	443
156. [Ogłoszenie] (1774) .....	447
157. [Protokół posiedzenia cechu] (1777) .....	448
158. Franciszek Dionizy Kniaźnin, <i>Erotyki</i> (1779) .....	451
159. <i>Respons pewnej damy...</i> (1779) .....	454
160. Onufry Kopczyński, <i>O pisaniu głosek</i> (1780) .....	456
161. Franciszek Zabłocki, <i>Fircyk w zalotach</i> (1781) .....	458
162. Julian Antonowicz, <i>Mowa z okoliczności uroczystego obchodu...</i> (1783) .....	463
163. [Wiadomości prasowe] (1784) .....	466
164. <i>Kwit z podymnego</i> (1784) .....	468
165. Adam Naruszewicz, <i>Diariusz podróży Najjaśniejszego Stanisława Augusta...</i> (1784) .....	469
166. Ks. Laskowski, [Mowa powitalna] (1784) .....	473
167. Stanisław Trembecki, <i>Gość w Heilsbergu</i> (1784) .....	474
168. <i>Regulamen egzercerunku...</i> (1786) .....	477
169. Stanisław Staszic, <i>Edukacja</i> (1787) .....	480
170. [Księga cudów i intencji mszalnych] (1788–1802) .....	484
171. Józef Kossakowski, <i>Ksiądz pleban</i> (1788) .....	486

172. Ustawa rządowa [...] 3 maja (1791) .....	488
173. Michał Potulicki, <i>Dziennik na rok 1794</i> (1794) .....	489
174. [Ogłoszenia i listy gończe] (1794) .....	492
175. <i>Odezwa Komisji Porządkowej Powiatu Grodzieńskiego</i> (1794) .....	496
176. <i>Zarządzenie Komisji Porządkowej Powiatu Grodzieńskiego</i> (1794) .....	498
177. Hugo Kołłątaj, <i>Uwagi nad snami...</i> (1796) .....	500
178. Stanisław Szymański, <i>Wzory biletów, listów...</i> (1797) .....	503
179. <i>Pieśń wasalów pruskich</i> (1798) .....	506
180. <i>List miejski</i> (1799) .....	507
181. <i>Uwaga nad czuciem jestestwa</i> (początek XIX w.) .....	509
182. Franciszek Jelski, [ <i>List do Kajetana Oskierczyny</i> ] (1802) .....	510
183. <i>Przeżnanie Niemców z Warszawy</i> (1806) .....	512
184. Franciszek Karpiński, <i>Psalm 50</i> (1806) .....	513
185. Julian Antonowicz, <i>Kazanie</i> (1807) .....	515
186. Onufry Kopczyński, <i>Prawidła przystoyności...</i> (1810) .....	519
187. [Obwieszczenia urzędowe] (1810) .....	522
188. Kajetana Oskierczyna, [ <i>List do Mikołaja Gadomskiego</i> ] (1811) .....	523
189. [ <i>Mianowanie na stopień oficerski</i> ] (1812) .....	524
190. Ignacy Lubicz Czerwiński, <i>Skazówka listowa...</i> (1812) .....	525
191. Jan Śniadecki, <i>O języku narodowym w matematyce</i> (1813) .....	527
192. Jan Śniadecki, <i>O języku polskim</i> (1814) .....	530
193. Julian Antonowicz, <i>Dziennik nauczyciela domowego</i> (1814–1823) .....	534
194. <i>Zbiór komendnych wyrazów</i> (1815) .....	537
195. L. Gaultier, St. Borodzicz, <i>Rysy charakterystyczne złego wychowania</i> (1817) .....	539
196. <i>Obwieszczenia</i> (1818) .....	541
197. [Ogłoszenie prasowe] (1818) .....	542
198. <i>Zapozew edyktalny</i> (1818) .....	543
199. Józef Mroziński, <i>Oblężenie i obrona Saragossy...</i> (1819) .....	544
200. [Ogłoszenia] (1820) .....	547
201. Alojzy Feliński, <i>Barbara Radziwiłłówna</i> (1820) .....	551
202. Adam Mickiewicz, <i>Lilie</i> (1822) .....	553
203. J. Hauteperre, Wojciech Sitkiewicz, <i>Sztuka pisanja listów</i> (1822) .....	557
204. Ignacy Bobiatyński, <i>O nabijaniu sztucca</i> (1823) .....	559
205. Józef Mroziński, <i>Odpowiedź na [...] recenzję</i> (1824) .....	560
206. [Ogłoszenia prasowe] (1824) .....	565
207. [ <i>Mianowanie na stopień oficerski</i> ] (1812) .....	566
208. <i>Kwit Magazynu Drewnego</i> (1826) .....	567
209. Adam Mickiewicz, <i>Sonety krymskie</i> (1826) .....	568
210. Hieronim Kajsiewicz, [ <i>Ćwiczenie studenckie</i> ] (1829) .....	570
211. Jan Nepomucen Kamiński, <i>Czy nasz język jest filozoficzny?</i> (1830) .....	572
212. Kajetana Oskierczyna, [ <i>Polecenie wypłaty</i> ] (1830) .....	575
213. <i>Doniesienia</i> (1831) .....	576
214. [Ogłoszenia prasowe] (1831) .....	577
215. Emilia Plater, [ <i>Oświadczenie</i> ] (1831) .....	578
216. Aleksander Fredro, <i>Zemsta</i> (1834) .....	579
217. Adam Mickiewicz, <i>Pan Tadeusz</i> (1834) .....	581
218. <i>O C. K. szybko-wozie...</i> (1835) .....	586
219. Juliusz Słowacki, <i>Testament mój</i> (1839/1840) .....	587
220. <i>Podział pierścienia Saturnowego</i> (1839) .....	590

221. Michał Starzewski, [Traktat o szermierce] (ok. 1840) .....	590
222. Juliusz Słowacki, <i>Beniowski</i> (1841) .....	593
223. <i>Wieści z teatru</i> (1841) .....	596
224. L. Wo...ski, [Recenzja teatralna] (1841) .....	597
225. [Wiadomości prasowe] (1841) .....	597
226. Juliusz Słowacki, <i>Anioły stoją na rodzinnych polach...</i> (1841) .....	598
227. Hieronim Kajsiwicz, <i>O rządach Opatrzności. Kazanie...</i> (1842) .....	599
228. [Adres posłów polskich do króla Prus] (1843) .....	601
229. Michał Korzeniowski, <i>Nowy sekretarz powszechny...</i> (1843) .....	602
230. [Ogłoszenie] (1843) .....	604
231. <i>Roztrząsanie sumienia</i> (1845) .....	604
232. Zygmunt Krasiński, [List do Izabelli Sanguszkowej] (1846) .....	607
223. [Ludwik Mierosławski], <i>Regulamin piechoty, kawalerii i artylerii...</i> (1846) .....	609
234. Juliusz Słowacki, <i>Wielcyśmy byli i śmieszniśmy byli...</i> (1846) .....	611
235. Kornel Ujejski, <i>Pieśni Salomona</i> (1846) .....	613
236. Stanisław Jachowicz, <i>Rozmowy matki z Józią</i> (1846) .....	617
237. Kornel Ujejski, <i>Kwiaty bez woni</i> (1848) .....	619
238. [Anegdota] (1848) .....	623
239. Władysław Majewski, [Notatki z wykładu <i>Chemia i technologia</i> ] (1848–1850) .....	623
240. <i>Uwiedomienie</i> (1848) .....	627
241. [Teksty prasowe] (1849) .....	628
242. [Nekrologi z prasy poznańskiej] (1850) .....	631

## WSTĘP

Przedstawiamy uporządkowany chronologicznie zbiór tekstów polskich – od najstarszych po współczesne – opatrzone aparatem naukowym, komentarzami, słownikami, indeksem osobowym i rzeczowym – dokumentujący zjawiska historycznojęzykowe na przestrzeni całości dziejów języka polskiego.

Sądzymy, że niniejsza edycja umożliwi historykom języka śledzenie przemian w płaszczyźnie fonetycznej, gramatycznej i leksykalnej, a także w ortografii. Daje ponadto możliwość rozpatrywania na materiale diachronicznym zjawisk komunikacji językowej (np. układu nadawczo-odbiorczego) i szerzej pragmatyki historycznej. Dostarcza materiału świadczącego o ewolucji gatunków (w aspekcie pragmatycznym, stylistycznym, strukturalnym), o przemianach stylów funkcjonalnych, społecznych odmian języka, świadomości językowej i wiedzy o języku, sytuacji językowej w Polsce, polityki językowej itd. Winna ukazać zmieniające się sposoby używania języka w obrębie różnego rzędu wspólnot komunikatywnych, tworzenie się i przemiany wzorów zachowań językowych w ich wielostronnym uwarunkowaniu.

Edycja może mieć wartość nie tylko dokumentacyjną, ale i analityczną, a to ze względu na wspomniane komentarze do tekstów.

Publikacja nie powtarza zakresem i sposobem wydania tego, co zawarte jest w dotychczasowych chrestomatiach Stefana Vrtela-Wierczyńskiego<sup>1</sup>, Wiesława Wydry i Wojciecha R. Rzepki<sup>2</sup>, Wacława Twardzika<sup>3</sup>, Witolda Taszyckiego<sup>4</sup>, a także Teresy Skubalanki, Marii Wojtak i Jerzego Bartmińskiego<sup>5</sup>. Natomiast pomyślana jest jako podobna do *Wyboru...* Stanisława Borawskiego i Antoniego Furdala<sup>6</sup> i mogąca go zastąpić, bo również obejmuje teksty z całych dziejów języka i z głównych jego odmian.

---

<sup>1</sup> S. Vrtel-Wierczyński, *Wybór tekstów staropolskich. Czasy najdawniejsze do roku 1543*, Lwów 1930 i wyd. nast.

<sup>2</sup> W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984.

<sup>3</sup> *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006.

<sup>4</sup> W. Taszycki, *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, Kraków 1927 i wyd. nast., t e n ż e, *Wybór tekstów staropolskich XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1955 i wyd. nast.

<sup>5</sup> *Wybór tekstów nowopolskich XVIII–XX w.*, Lublin 1978, cz. 1 i 2 – T. Skubalanka i M. Wojtak, cz. 3 – J. Bartmiński.

<sup>6</sup> S. Borawski, A. Furdal, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, Warszawa 1980.

Co prawda w ostatnim czasie pojawiły się liczne wydania elektroniczne zabytków językowych, jednak zazwyczaj albo w transkrypcji uproszczonej, albo w formie skanów. Skany, zwłaszcza tekstów najstarszych, utrudniają ich wykorzystanie dla celów badawczych, a transkrypcja uproszczona dyskwalifikuje je jako źródło i podstawę szczegółowych studiów historycznojęzycznych. Dlatego niniejszy projekt zakładał transliterację i digitalizację tekstów.

Od publikacji ostatniego dużego wyboru zestawiającego teksty polskie ze wszystkich epok upłynęło już 30 lat. Zaszła więc potrzeba udokumentowania ostatniego trzydziestolecia, które przyniosło ogrom zjawisk związanych zwłaszcza z pojawieniem się nowych mediów. Ponadto żadna wydana dotąd duża chrestomatia nie mogła odzwierciedlić przyrostu wiedzy spowodowanego rozwojem takich zwłaszcza dyscyplin językoznawczych, jak socjolingwistyka, pragmalingwistyka lub genologia lingwistyczna.

Przedstawiany tu *Wybór...* ma cel naukowy (bo może stanowić źródło albo przynajmniej zachętę do badań językoznawczych), przede wszystkim jednak – dydaktyczny. Ma służyć pomocą studentom i pracownikom filologii polskiej w studiowaniu i nauczaniu historii języka narodowego – nauki badającej zmienne w czasie relacje między językiem a kulturą (lub ściślej: między językiem a innymi elementami kultury); traktującej język jako konieczny, integralny składnik i nośnik kultury symbolicznej, jej wytwór i zarazem czynnik ją współtworzący.

Choć nie było naszym celem zastąpienie specjalistycznych wyborów tekstów najstarszych: Vrtela-Wierczyńskiego, Wydry i Rzepki oraz Twardzika (bo objętość publikacji, i tak już duża, rozrósłaby niepomierne), niniejsza książka może też służyć ilustracji zjawisk przedstawianych na zajęciach gramatyki historycznej języka polskiego. Da się zastosować do zajęć z różnych innych przedmiotów, w zależności od programu danej uczelni: stylistyki, retoryki, leksykologii itd., także dialektologii, bo są tu również teksty gwarowe lub gwarą silnie nasycone, nie tak co prawda liczne, by systematycznie ilustrowały osiągnięcia dialektologii opisowej (dialektografii), jednak w liczbie wystarczającej do poznania dawnego zróżnicowania regionalnego.

## 1. DOBÓR TEKSTÓW

Niniejsza chrestomatia zawiera teksty rozmaite. Są w niej zabytki należące do kanonu, wielokrotnie wydawane, chciałoby się powiedzieć „powszechnie znane”, bez których jednak chrestomatii „niepodobna sobie wyobrazić”. Dotyczy to oczywiście przede wszystkim epoki najstarszej, z której przetrwało tekstów tak mało, że każdy z nich ma wartość nieoszacowaną. Mimo to i one musiały podlegać selekcji. Przedstawiając, niejako z obowiązku, teksty kanoniczne, bierzemy zresztą pod uwagę często słyszane zdanie, że zbiór „tekstów powszechnie

znanych” jest już zbiorem pustym (nawet dla studentów polonistyki), chyba że są to teksty kultury masowej. Większość tekstów średniowiecznych przejęliśmy z dotychczasowych najlepszych wydań krytycznych, w tym przede wszystkim z płyty DVD *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego* pod red. Wacława Twardzika.

Świętej pamięci Panu Prof. Wacławowi Twardzikowi składaliśmy podziękowanie za zgodę na takie wykorzystanie edycji elektronicznej zabytków staropolskich, której był redaktorem. Niestety nie doczekał On wydania niniejszego *Wyboru...*

Przedstawiamy też teksty znane już tylko z edycji w mało dostępnych i niskonakładowych publikacjach specjalistycznych; funkcjonujące w obiegu naukowym, ale np. niezbędne tu ze względu na możliwość nowych interpretacji.

Pokazujemy również teksty dotąd niepublikowane, a trudno dostępne, bo np. zachowane w jednym rękopiśmiennym egzemplarzu archiwalnym – te możliwe w całości lub w dłuższych fragmentach.

Uwzględnione też zostały teksty nagrane na taśmie magnetofonowej oraz utrwalone za pomocą nowszych środków elektronicznych. W ten sposób pokazane są np. autentyczne rozmowy i inne gatunki potoczne, w których grają rolę zjawiska parajęzykowe i pozajęzykowe.

Kilka tekstów, ze względu na ich rozmaite walory, mogliśmy przejąć z *Wyboru...* Stanisława Borawskiego i Antoniego Furdala, za co niniejszym autorom składamy podziękowanie.

Udział poszczególnych epok:

	Według liczby tekstów (kolekcji tekstów) (w %)	Według liczby znaków (w %)
Do końca XV w.	4	5
XVI w. – poł. XVIII w.	20	26
Poł. XVIII – pocz. XX w.	27	32
1914–1944	14	11
Czasy po II wojnie światowej	29,5	26
1945–1989	16,5	14
po 1989	13	12
Razem	100	100

Materiał jest tak dobrany, aby umożliwiał obserwację i komentarz w co najmniej trzech aspektach.

1. Teksty jako utrwalone świadectwa językowych zachowań społecznych. Jako takie są opatrzone komentarzami charakteryzującymi rolę komunikacyjne nadawcy, odbiorcy (lub adresata), ich status społeczny, łączącą ich relację, typ kontaktu, typ sytuacji, cel, intencję, gatunek wypowiedzi itp. czynniki, które warunkowały dany akt mowy – w takim zakresie, w jakim elementy te są nam dostępne i znane.

2. Teksty jako świadectwa sytuacji językowej, które czytać można głównie po to, by poznać zawarte w nich (także *explicite*) informacje o sytuacji polszczyzny w danym miejscu i czasie.

3. Teksty jako świadectwo ewolucji systemu gramatycznego i leksykalnego.

Staraliśmy się, by nasza książka, obejmująca całość piśmiennictwa, ogarnęła różne odmiany polszczyzny historycznej i współczesnej – i w związku z tym, by pokazała też różne typy tekstów. Zasięg tej różnorodności ograniczony był dbałością o możliwy do przyjęcia rozmiar całości.

Spośród głównych stylów funkcjonalnych powinien być dla wszystkich epok reprezentowany **potoczny** (rozumiany jako podstawowy, centralny, uniwersalny – używany codziennie dla celów przeważnie komunikatywnych). Choć rzeczą trudną jest śledzić przeszłość potocznej mówionej odmiany języka (cóż bowiem naprawdę wiemy np. o codziennych rozmowach ze średniowiecza?), to jednak pewne pojęcie o nich dają też stare przekazy pisane, np. listy, pamiętniki, dialogi stylizowane na rozmowy potoczne. Z nowszych czasów mamy, oprócz pisanych, także np. wypowiedzi utrwalone na taśmie magnetofonowej lub przy użyciu kamery wideo.

Dość bogato przedstawia się udział odmiany **urzędowej** (kancelaryjnej) i prawnej w różnych odmianach – m.in. dlatego, że urzędowe użycie języka stanowi o jego pozycji jako języka państwa. Szczególnie ważne było to w latach 1795–1918. *Wybór...* zawiera więc różne teksty z tego zakresu, zawsze liczne i dla społeczności istotne: od rot przysięg sądowych, poprzez protokoły różnych czynności oficjalnych, np. rozpraw sądowych, po wyroki, uniwersały, arengi lub preambuły konstytucji, obwieszczenia władz, umowy kupna-sprzedaży i in.

Odmiana **naukowa** zbyt późno się pojawiła, by mogły ją odpowiednio reprezentować teksty z epoki najwcześniejszej. Wybraliśmy teksty z trzech dziedzin: z nauk matematycznych (szczególnie geometrii), z nauk przyrodniczych (chemia, biologia) oraz z nauk humanistycznych – tu głównie filologia (np. wstępy do przekładów biblijnych XX w.), zwłaszcza językoznawstwo reprezentowane z reguły przez teksty najwybitniejszych polskich uczonych. Są też liczne teksty popularyzujące naukę.

Wśród innych **gatunków użytkowych** są listy różnego rodzaju (od oficjalnych po intymne), modlitwy z różnych epok (jednak modlitwy codzienne



tylko w wersjach najdawniejszych), przemówienia (mowy, oracje), gatunki publicystyczne i/lub uprawiane w środkach masowego przekazu: felietony, artykuły i wiadomości prasowe, wywiady, recenzje, ogłoszenia, reklamy itd.

Osobne zagadnienie to udział **stylu artystycznego** i literatury „pięknej” – niezależnie od tego, czy teksty literackie uważać będziemy za „koronę stworzenia” czy za teksty zgoła dewiacyjne. Użycie języka w literaturze jest bardziej niż w piśmiennictwie użytkowym czy w mowie żywej przykryte specyficzną konwencją i zazwyczaj znacznie się różni od użycia „zwykłego”. Wprawdzie póki język żyje, co jakiś czas dochodzi do odrzucenia skostniałych konwencji i zbliżenia do mowy „codziennej”, „potocznej”, ale to w istocie zastąpienie jednej konwencji literackiej inną.

Tekstów literackich nie jest tu może tyle, ile można było oczekiwać. Wzięliśmy bowiem pod uwagę to, że studenci polonistyki dysponują już licznymi wypisami – realizacjami gatunku, który już w starożytności propagował dobre wzory.

Jeśli zaś mowa o dobrych wzorach, warto przypomnieć żywą do dziś ideę romantyczną, w myśl której doskonalenie się języka jest dziełem wielkich twórczych jednostek. Znane jest zdanie Norwida: „Nie miecz, nie tarcz – bronią języka, lecz – arcydzieła”. Czy jednak w istocie to jednostki wybitne tworzą wzorce językowych zachowań? Otóż zachowania językowe jednostek wybitnych bywają z natury rzeczy zbyt trudne do naśladowania dla niezbyt wybitnego ogółu. Toteż *Wybór...* utrwała teksty zarówno wybitne i nietypowe, jak niewybitne i typowe – zarówno autorstwa elity wyjątkowo dobrze władającej językiem, jak i ogółu władającego średnio i źle. Zamieszczamy więc i przykłady wielkiej poezji, i poezji popularnej, np. piosenki, której pierwszą egzemplifikację mamy już ze średniowiecza. Spośród poetyckich tekstów religijnych najwyższej próby zamieściliśmy dwa psalmy w różnych przekładach lub parafrazach – od najstarszych po współczesne; spośród prozaicznych – kazania.

Zróżnicowanie **regionalne** nie było dla nas zbyt istotne. Niniejszy wybór nie może więc zastąpić *Wyboru polskich tekstów gwarowych* Kazimierza Nitscha<sup>7</sup>. Uważaliśmy bowiem, że nacisk trzeba było położyć na język ogólny (ogólnonarodowy, literacki). Wyjątek na rzecz polszczyzny dialektycznej czy gwarowej uczyniliśmy głównie dla Śląska i (w mniejszym zakresie) Kaszub – zważywszy osobliwość sytuacji językowej tych terenów, zwłaszcza zaś zmienną sytuację kaszubszczyzny, niegdyś uważanej zazwyczaj za dialekt polski, dziś raczej powszechnie za odrębny język słowiański.

Jeśli zaś idzie o regionalne warianty języka literackiego, to dość dużo jest m.in. tekstów wielkopolskich i krakowskich, zwłaszcza dokumentujących czasy zaborów. Jeśli ponadto dopuściliśmy się może nadreprezentacji Łodzi (i okolic) oraz Ziemi Lubuskiej, to dla zaakcentowania, że niniejszy *Wybór...* powstał w tych właśnie dwóch miastach, gdzie lepiej lub gorzej realizowano i realizuje się język

<sup>7</sup> K. Nitsch, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, wyd. 3, Warszawa 1968.



ogólnopolski oraz wzory ogólnych zachowań językowych. W mniejszym zakresie Łódź pokazana jest jako miejsce funkcjonowania polszczyzny regionalnej.

Staraliśmy się o układ w pewnym sensie gniazdowy, aby nie dopuścić do zupełnej atomizacji zbioru, w którym „co snop, to inszego zboża”. Stąd gniazda czy raczej ciągi – autorskie, stylowe, gatunkowe, geograficzne, tematyczne itd. Można więc znaleźć np. z różnych epok: dany gatunek (mowa pogrzebowa, anegdota, zeznanie, przedmowa tłumacza, sylwetka), różnie opisane jedno wydarzenie (obłężenie Saragossy albo pogrzeb Szymborskiej), zjawisko („Murzyni australscy”), różne teksty jednego autora, np. Kajsiewicza, teksty Sienkiewicza i o Sienkiewiczu, stare i nowe teksty z Pabianic albo z Żelaznej itd. Wszystko to jest uwidocznione w indeksie.

**Rozmiar.** Jako zasadę przyjęliśmy, że przedstawiamy jakąś całość – albo więc tekst kompletny (co tylko w przypadku krótkich było możliwe), albo fragment stanowiący jednostkę w miarę zamkniętą, choć nieraz dość obszerną. Inaczej bowiem nie dałoby się pokazać np. realizacji gatunku. To niestety zwiększyło rozmiar *Wyboru*...

## 2. SPOSÓB PREZENTACJI

### Układ tekstów

Przyjęliśmy w niniejszej publikacji układ chronologiczny. Różne przypadki szczegółowe, takie np. gdy występuje różnica między datą powstania autografu a datą kopii lub datą publikacji opisano w komentarzach. Zasada ogólna jest taka, że gdy nie zachował się autograf lub pierwodruk, decyduje data zachowanej kopii lub zachowanego druku. Jednolite gatunkowo kolekcje krótkich tekstów powstałe w dłuższym okresie (np. „opisy cudów”) zamieszczono pod datą tekstu najstarszego, wskazując zarazem daty graniczne (od – do).

Dzieląc książkę na dwa tomy i wybierając połowę wieku XIX jako cezurę, kierowaliśmy się względami wyłącznie technicznymi.

### Tytuły

Staraliśmy się zachować oryginalny tytuł tekstu, unowocześniając jego pisownię; gdy był zbyt długi, skracaliśmy go. Gdy przedstawiamy rozdział dłuższego tekstu, podajemy oryginalny tytuł tego rozdziału. Jeśli czy to z całości dzieła czy z całości rozdziału wybrano część, po tytule następuje informacja: (*fragment, fragmenty, wybór*). W praktyce napotykalśmy na rozmaite trudne wypadki szczegółowe (np. był pewien kłopot z tytułami prasowymi, gdy nietytułowany tekst był częścią tytułowanego cyklu), ale w tym miejscu nie będziemy tych szczegółów

wykazywać. Gdy tekst nie ma oryginalnego tytułu, pozostawiamy tytuł tradycyjnie utrwalony (np. *Psalterz floriański*, a nie *Rękopis BN nr 7513*), albo nadajemy mu tytuł w nawiasie kwadratowym, np. [*Ogłoszenia prasowe*].

## Pisownia. Zasady transliteracji i symbole edytorskie

Wybór transliteracji czy transkrypcji jako stosownego sposobu prezentacji tekstu zależy od tego, czy ma być on pomocny w dydaktyce polonistycznej, czy także w rozwijaniu zainteresowań przeszłością języka polskiego nie tylko przez filologów polonistów. Skoro liczymy na spełnienie wszystkich tych funkcji, byłoby najlepiej podawać teksty zarówno w transliteracji, jak i transkrypcji. Ale zależymy też od czynnika, takiego jak rozmiar publikacji, a ponadto wymienione wyżej cele mają swą hierarchię, toteż podajemy teksty w transliteracji, a w transkrypcji tylko wyjątkowo – w takich wypadkach, gdy dotarcie do oryginału nie było możliwe, tekst zaś mimo to z jakichś powodów uznany został za wart publikacji.

Podstawą jest zatem transliteracja. Stopień wierności wobec oryginału zależy od czasu, w którym tekst powstał. Najstarsze teksty obrazuje się jak najdokładniej. Jeżeli współautorzy niniejszego *Wyboru...* dostarczyli transliterację grafemiczną, zachowuje się ją. W takich wypadkach uwidocznił się krój liter, który niekoniecznie ma wartość funkcyjną w systemie fonologicznym. Z kolei w przypadku tekstów najnowszych wystarczały w zasadzie zwykłe odpisy. W sytuacji, gdy ważny był układ treści na stronie, staramy się go zachować – pokazujemy raczej kopię niż odpis.

Błędy ortograficzne i pomyłki pisarskie przejmujemy z tekstów oryginalnych bez poprawek. Osobne wykazywanie błędnej pisowni dotyczy okresu i typu tekstów, w których norma ortograficzna była już względnie ustalona. W tekstach średniowiecznych raczej nie da się wskazać błędów ortograficznych, natomiast da się wskazać „omyłki pióra”. Błędy i pomyłki opatrujemy w przypisach dolnych komentarzami *tak w rkpsie (druku, maszynopisie itp.)*, ewentualnie *bl.* (= błędnie) *w rkpsie (druku, maszynopisie itp.)*.

Zachowujemy litery wyróżniające się krojem lub znakami diakrytycznymi, co do których istnieje pewność lub przypuszczenie, że mają jakąś funkcję w systemie graficznym.

Zachowuje się:

- wszystkie znaki diakrytyczne i ich brak; palatalność spółgłosek oznaczoną różnymi znakami (‘, ˘, ˘) oddaje się kreską (akutem) nad literą;
- oryginalną pisownię łączną i rozdzielną;
- oryginalną pisownię małą i wielką literą;
- podwojenie znaków;
- oryginalną interpunkcję: kropkę (także kropkę umieszczoną na środku linii tekstu zasadniczego), średnik, dwukropkę, ukośną kreskę (jako odpowiednik przecinka);
- podkreślenia poszczególnych wyrazów.

Odróżnia się długie *ſ* i krótkie *s*. Długie *ſ* zachowaliśmy jako bardzo charakterystyczne dla dawnych rękopisów i druków, a przy tym w pewnym okresie mające nawet wartość polityczną, gdy reprezentowało stary porządek zwalczany przez siły oświeceniowe.

Litery *z* i *z* zastępuje się przez *z* (i odpowiednie kropkowane na *z*), jednak w nielicznych wypadkach zachowuje się je, gdy tekst jest w transliteracji graficznej.

Nie zachowuje się kropki lub dwóch kropek nad literą *y*.

Literę *z* zastępuje się przez *z*. Ujednolica się różne kształty litery *r*.

Pozostawia się ° we frakcji górnej, np. *Jeg<sup>o</sup> Mczi*.

Skróty *rc. rc.* oddaje się przez *etc.*; pozostawia się znak &.

**Abrewiacji** w zasadzie nie rozwiązujemy. Rozwiązania abrewiacji w tekstach średniowiecznych przejętych z dotychczasowych edycji przejmujemy wraz z tymi tekstami. Rozwinięcia wyrazów skróconych lub zapisanych z pominięciem znaku podane są tam we frakcji górnej.

Nie rozwiązujemy zatem każdorazowo licznych niegdyś skrótów form grzecznościowych, a to ze względu na niemożność ich precyzyjnego rozwinięcia. Formy te bowiem, dość stałe w piśmie, w mowie szybko ewoluowały, ulegając głównie fonetycznym redukcjom.

Ogólna informacja o odczytywaniu takich skrótów:

<i>wm, wnci</i>	– <i>wasza miłość, waszmość, waszeć, waść...</i> , <i>waszej miłości, waszmości</i> itd.,
<i>wkm, wxm, wkmci</i>	– <i>wasza królewska miłość, wasza książęca miłość, waszej królewskiej miłości (mości)</i> itd.,
<i>wmmmp</i>	– <i>wasza miłość mój miłościwy pan (pani), waszmość pan (pani), waćpan (waćpani)</i> itd.,
<i>wmmwmp</i>	– <i>wasza miłość mój wielce miłościwy pan (pani)</i> itd.,
<i>mciwy, mci</i>	– <i>miłościwy, miłościwa, miłościwe, mościwy, mości</i> itd.,
<i>i<sup>o</sup>mc, imc, im, imci</i>	– <i>jego (jej) miłość, jegomość, jejmość, jegomości, jejmości</i> itd.,
<i>jo</i>	– <i>jaśnie oświecony,</i>
<i>jw</i>	– <i>jaśnie wielmożny.</i>

Szczegóły i osobliwości wyjaśniono w komentarzach po tekstach.

Granice rządków (znakiem |) uwidoczniliśmy w tekstach do roku 1600, ale są odstępstwa od tej zasady w dwóch kierunkach. Z jednej strony nie zaznaczaliśmy granic rządków w tych tekstach wcześniejszych, co do których nie dysponowaliśmy stosowną informacją; z drugiej – znacznie rzadziej zdarza się zaznaczanie ich w tekstach późniejszych, zwłaszcza wówczas, gdy znak pozwala oszczędzić miejsca.

Wiersze tekstu oryginalnego nie są numerowane; odstępstwa od tej zasady dotyczą nielicznych utworów wierszowanych.

Jeśli znane nam były granice między stronami (kartami) oraz numeracja stron lub kart w tekstach sprzed 1830 r., zaznaczono je symbolem || oraz np. ||21v||. Wyjątkowo dotyczy to tekstów późniejszych.

Gdy zamieszczamy fragment wyjęty z tekstu, zawsze na początku, w opisie bibliograficznym, podane są strony (od – do), z którego ten fragment pochodzi.

Dawni drukarze pod ostatnim rządkiem strony umieszczali pierwszy wyraz strony następnej. Z tego powtarzania tu rezygnujemy, chyba że między zapisami wyrazu na stronie *recto* i na stronie *verso* jest jakaś różnica.

## Symbole edytorskie

[aaaa]	– wyraz lub litery w rękopisie przekreślone.
{bbbb}	– wyraz lub sekwencja liter nadpisana w rękopisie ręką własną autora.
/cccc/	– wyraz lub sekwencja liter nadpisana w tekście inną ręką.
[dddd]	– rozwinięcia wyrazów skróconych lub zapisanych z pominięciem znaku; litery i wyrazy dodane, których w tekście brak; uzupełnienie miejsca uszkodzonego.
cccc	– w tekstach staropolskich (do XV w.): rozwinięcia wyrazów skróconych lub zapisanych z pominięciem znaku; litery i wyrazy dodane, których w tekście brak.
	– początek nowej strony.
100	– początek nowej strony i numer nowej strony.
	– koniec rządka.
:	– koniec kolumny.
[.....]	– miejsce nieczytelne lub uszkodzone; liczba kropek sugeruje prawdopodobną liczbę liter.
[...]	– opuszczenie fragmentu tekstu przez wydawcę niniejszego <i>Wyboru</i> ... <sup>8</sup>
¶	– znak przeniesiony z tekstu oryginalnego.
⌞	– znak przeniesiony z tekstu oryginalnego.
◀	– znak przeniesiony z tekstu oryginalnego.
*	– znak przeniesiony z tekstu oryginalnego.
†	– znak przeniesiony z tekstu oryginalnego.

Inne symbole, jeśli zajdzie potrzeba ich użycia, stosuje się według *Zasad wydawania tekstów staropolskich*<sup>9</sup>.

Transliteracje przejęte z wydań krytycznych dostosowano do powyższych zasad. Zmiany dokonane w stosunku do tych wydań, a także wszystkie inne różnice między pierwowzorami a tekstami tu wydanymi, opisano w komentarzach wstępnych.

<sup>8</sup> W nowszych tekstach, idąc za radą prawnika, ukryto lub zmieniono dane osobowe, dane – w tym nazwy – podmiotów (np. spółdzielni, fundacji, szkół), adresy nieruchomości itd. – co samo w sobie jest ciekawe ze względu na ujawnienie się dzisiejszego zakresu tabu językowego.

<sup>9</sup> K. Górski, W. Kuraszkiewicz, F. Peplowski, S. Sasaki, W. Taszycki, S. Urbańczyk, S. Wierczyński, J. Woronczak, *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, (przykłady oprac. J. Woronczak), Wrocław 1955.

Teksty opatrzone różnego typu omówieniami wybranych zjawisk, które w nich wystąpiły lub które stanowiły dla nich konteksty. Omówienia te umieszczono w przypisach, komentarzach, słownikach i w indeksie.

## Przypisy dolne

Nie objaśniamy w przypisach dolnych form gramatycznych, zjawisk dawnej wymowy itd.; jeśli to konieczne, objaśnienia takie zamieszczamy w komentarzach.

W przypisach dolnych umieszczono:

– niezbędne informacje typu edytorskiego: wskazanie błędów, omyłek piśmarnych i drukarskich („literówek”) opatrzonych komentarzami „tak w rkpsie”, „tak w druku” itd., ewentualnie z dodaniem formy poprawnej po skrótce *zam.* (zamiast);

– tłumaczenie wtrętów i cytatów z łaciny i z innych języków obcych. Tłumaczenia fragmentów łacińskich następują po półpauzie, bez skrótu *lac.*<sup>10</sup> Inne opatrzone po półpauzie skrótami *niem.*, *fr.*, *ang.* itd.;

– przypisy przejęte z tekstu cytowanego – z komentarzem: *przypis autora* lub *tp.*;

– nieliczne objaśnienia typu rzeczowego.

## Komentarze

Komentarze są dwojakie.

Przed tekstem zamieszczamy jego krótki opis bibliograficzny: źródło tekstu, np. miejsce przechowywania rękopisu i jego sygnaturę, nazwisko autora, tytuł druku, miejsce i datę wydania oraz (jeśli to istotne) wydawcę itd. Potem następuje skrótowa nota edytorska: informacja o pisowni oryginalnej, o typie transliteracji, o jej osobliwościach i modyfikacjach.

Nazwisko autora nie jest osobno wykazywane w przypadku tekstów szablonowych, np. blankietów, które ktoś tylko wypełnił i złożył na nich podpis, a także protokołów urzędowych, a to ze względu na niemożność ustalenia udziału poszczególnych osób (pisarza, sekretarza, przewodniczącego posiedzenia...) w powstawaniu ostatecznej wersji tych tekstów.

Po tekście przedstawiamy autora (jeśli jest znany) i tekst w aspekcie filologicznym, a następnie krótko **analizujemy** język tekstów: przede wszystkim w płaszczyźnie genologiczno-pragmatycznej i funkcjonalno-stylistycznej. Ogólnym celem komentarzy jest ukazanie zmieniających się sposobów używania języka w obrębie różnego rzędu wspólnot komunikatywnych. Na zjawiska systemowe

<sup>10</sup> Dotyczy to cytatów (przejawów częstego zwłaszcza w XVII i XVIII w. „przełączania kodów”); natomiast łacynizmy przyswojone przez polski system słownikowy i gramatyczny objaśniane są w słownikach pod poszczególnymi tekstami, podobnie jak inne wyrazy „trudne”.

(gramatyczne) i (orto)graficzne zwraca się uwagę wtedy, gdy są z jakichś powodów istotne: czy to z racji dawności tekstu, czy to z uwagi na innowacyjność faktu graficznego, jego osobliwość.

Komentarzy nie sporządzaliśmy według jednego schematu, a to ze względu na różnorodność tekstów i różnorodność kryteriów ich wyboru. Niektóre teksty wybierano ze względu na styl, inne z uwagi na realizację danego gatunku, ze względu na informacje o sytuacji językowej, jeszcze inne z rozmaitych innych jeszcze powodów. Zatem i komentarze bywają różne – niektóre eksponują zjawiska stylistyczne, inne genologiczne, jeszcze inne traktują tekst jako źródło informacji o sytuacji języka polskiego w danym czasie i na danym terenie itp.

Przyjęliśmy jako zasadę ogólną, że podstawowa wiedza o ewolucji systemu gramatycznego powinna być czytelnikowi znana z innych podręczników; niniejsza książka nie może ich zastąpić. Niemniej jednak wskazujemy na różne osobliwości fonetyczne i gramatyczne, zwłaszcza epok najstarszych.

Komentarze są różne i z tego powodu, że są różnego autorstwa. Autorom zaś zostawiono w tym zakresie pewną swobodę i nie starano się ujednoczyć komentarzy na siłę. Analizy są bardziej i mniej dokładne, bardziej i mniej specjalistyczne, niektóre można uznać za zaledwie „załączki” komentarzy. Nie uważaliśmy tu jednolitości za zaletę, bo nie traktujemy naszych komentarzy jako słowa ostatecznego o danym tekście. Zostawiamy możliwość dokładniejszej, bardziej pogłębionej analizy w procesie dydaktycznym oraz w opracowaniach naukowych – i **zachęcamy** do niej. Mamy nadzieję, że komentarze nie wyręczą studentów w samodzielnej analizie tekstów.

Niektóre informacje uznano za konieczne w każdym komentarzu. Tak więc podaje się imię i nazwisko autora, o ile są znane. W niektórych wypadkach (dotyczy to tekstów z naszej epoki) uznano jednak konieczność ich przemilczenia lub pseudonimowania. Potem następują daty urodzenia i ewentualnie śmierci, natomiast miejsce urodzenia wtedy, gdy to jest z jakichś względów istotne. Krótkie dane biograficzne umieszcza się w tych zwłaszcza przykładach, gdy autor jest mało znany. Uznaliśmy, że nie ma np. potrzeby wyjaśniania, kim był Juliusz Słowacki. Jeśli w *Wyborze...* jest kilka tekstów danego autora, informacje te umieszczamy po tekście najstarszym, chyba że dla późniejszego dzieła miały znaczenie jakieś nowe fakty biograficzne.

Zasada, w myśl której pewne zjawisko opisuje się czy analizuje szczegółowo tylko po tekście, w którym wystąpiło po raz pierwszy, dotyczy też opisu czy analizy zjawisk językowych. Prześledzeniu dziejów danego zjawiska na podstawie wybranego ciągu tekstów służy indeks rzeczowy.

W niektórych wypadkach po końcowym komentarzu (rzadziej wewnątrz takiego komentarza) umieszczamy odsyłacze do innych tekstów niniejszego *Wyboru...* poprzedzone skrótem zob.

## Słowniki

W słowniczkach umieszczonych po komentarzach do tekstów podajemy znaczenia wyrazów, które uznaliśmy za niezrozumiałe dla dzisiejszego czytelnika. Kierowaliśmy się w tym względzie doświadczeniem dydaktycznym. Oczywiście potrzeby czytelnicze nie są jednakowe i nawet wśród autorów niniejszego *Wyboru...* ujawniły się pokoleniowe różnice znajomości znaczeń niektórych wyrazów.

Wyjaśnienia wymaga, dlaczego słowniki umieszczono osobno pod poszczególnymi tekstami, nie zaś w jednym zbiorczym słowniku na końcu *Wyboru...* Zdecydowała o tym, uwidaczniająca się również w niniejszym *Wyborze...*, ewolucja znaczeniowa wyrazów. Toteż za korzystne uznaliśmy związanie objaśnianych wyrazów z kontekstami, w jakich wystąpiły. Definicje bowiem uwzględniają to znaczenie, niekiedy rzadkie i osobliwe, które wystąpiło w danym tekście. Co prawda niektóre z wyrazów objaśniono wskutek tego wielokrotnie tą samą definicją, jednak takich wypadków nie jest w istocie wiele. Jeden dla całości słownik wiązałby się z koniecznością wielokrotnego przechodzenia od tekstu do odległego odeń słownika i szukania jednej z wielu być może definicji w danym artykule hasłowym, co byłoby kłopotliwe.

Objaśnienia wyrazów i form są możliwie jak najkrótsze, definicje zazwyczaj synonimiczne. Nie powołujemy się każdorazowo na słowniki, z których zaczerpnęliśmy definicje lub których definicje dostosowaliśmy do naszego materiału. Wyjaśnień szukaliśmy w słownikach języka polskiego; w niektórych wypadkach trzeba było sięgnąć także po słowniki innych języków.

W zasadzie nie objaśniamy wyrazów gramatycznych, których funkcji łatwo się domyślić z kontekstu. Nie objaśniamy też tego, co już zostało objaśnione w tekście, np. gdy we fragmencie podręcznika geometrii zdefiniowane są terminy geometryczne.

## Indeks

Indeks ma umożliwić np. szukanie innych tekstów danego autora, przejawów danego zjawiska w różnych epokach, informacji o danym terenie itd.

Zawiera w szczególności następujące kategorie haseł:

- terminy użyte w komentarzach, opisujące zjawiska tekstowe i językowe, np. nazwy gatunków mowy, zjawisk stylistycznych, gramatycznych, ortograficznych itd.;
- nazwy osobowe – nie wszystkie, lecz imiona, nazwiska, pseudonimy autorów i/lub współtwórców tekstów, niekiedy ich adresatów, a także osób istotnych dla historii języka polskiego, o których są w tekstach wzmianki;
- nazwy miejscowe, geograficzne, jeśli są istotne dla historii języka, a konkretnie np. dla charakterystyki sytuacji językowej na danych terenach (Małopolska, Warszawa, Ukraina, Lwów itp.); także nazwy miejscowości lub regionów, w których teksty powstały;



- nazwy instytucji ważnych dla języka polskiego: uczelni, zakonów, także oficyn wydawniczych (do XVI w. zawsze), tytuły czasopism, w których teksty zamieszczono;
- nazwy innych zjawisk ważnych dla historii języka polskiego, np. niektórych wydarzeń politycznych;
- formy utrwalenia tekstu: rękopis (wykazane tylko z okresu po roku 1500), druk (wykazany tu tylko z okresu sprzed roku 1500), maszynopis itd.

Innych nazw własnych i pospolitych, uznanych za przygodne, w indeksie nie umieszczamy.

**Liczby w indeksie oznaczają numery tekstów.**

### 3. AUTORSTWO

Niniejszy *Wybór...* jest dziełem pracy zespołowej jako elementu szerszego przedsięwzięcia współpracujących od kilkunastu lat polonistycznych środowisk językoznawczych, zielonogórskiego i łódzkiego. Powstał jako materialny rezultat projektu badawczego: „Teksty do historii używania języka narodowego z aneksami” (nr 11H 11 008680) finansowanego w latach 2011–2014 przez MEN w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki i realizowanego w Katedrze Historii Języka Polskiego Uniwersytetu Łódzkiego we współpracy z Zakładem Historii i Pragmatyki Języka Polskiego Uniwersytetu Zielonogórskiego. W realizacji projektu brali udział:

– z Uniwersytetu Łódzkiego: Danuta Bieńkowska, Anetta Gajda, Marek Cybulski, Danuta Kowalska, Anna Lenartowicz, Anita Pawłowska, Magdalena Pietrzak, Jagna Świdzka, Anna Tomecka-Mirek, Elżbieta Umińska-Tytoń, Ewa Woźniak, Rafał Zarębski;

– z Uniwersytetu Zielonogórskiego: Stanisław Borawski, Magdalena Hawrysz, Magdalena Jurewicz-Nowak, Irmina Kotlarska, Iwona Pałucka-Czerniak, Dorota Szagun, Anna Wojciechowska, Marzanna Uździcka.

Całością kierował Marek Cybulski.

W pracach tego rodzaju zazwyczaj trudno ściśle wskazać wkład pracy poszczególnych członków zespołu. Tu postaraliśmy się to zrobić ze względu na obowiązujące teraz przepisy dotyczące oceny dorobku naukowego. Zatem szczególnie zaznaczamy, jaki udział mieli poszczególni członkowie zespołu w całości publikacji. Informacje takie są podawane dwukrotnie: pod lokalizacją i na końcu tekstu.



Przykład:

### 328. Aleksander Łętowski, *Błędy nasze* 1925 (fragmenty przedmowy)

A. Łętowski, *Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie*, Wilno 1915, s. 5–6, 10–12.

Elżbieta Umińska-Tytoń

[← Osoba, która wybrała i dostarczyła tekst oraz odpowiada za jego transliterację lub transkrypcję.]

[TEKST]

**Komentarz.** Aleksander Łętowski (1859–1922) stał na stanowisku puryzmu językowego. W książce opublikowanej po ustąpieniu z Wilna Rosjan wzywał do ujednoczenia języka, którego regionalizmy uważał za dziedzictwo epoki porozbiorowej. Emocjonalizm tekstu wyraża się wyrazistym wartościowaniem (*szeptny, zabrudzony, zohydzony* i in.).

Marek Cybulski

[← Osoba, która odpowiada za komentarz i słownik do tekstu.]

Tłumaczenia fragmentów łacińskich (jeśli nie ma innej bez informacji szczegółowej) dokonała Anna Lenartowicz-Zagrodna, skorygował tłumaczenie Prof. Zbigniew Danek.

Niezależnie od tak wykazanego wkładu pracy poszczególnych autorów odpowiedzialność za całość publikacji spoczywa na redaktorze publikacji, którym jest Marek Cybulski. Jego autorstwa są prawie wszystkie słowniki zamieszczone pod tekstami.

Kończąc uwagi wstępne, pozostaje podziękować osobom nienależącym do zespołu autorskiego, które jednak w niniejszej edycji bardzo pomogły. O nieocenionej pomocy śp. Prof. Wacława Twardzika już była mowa. Doktorowi habilitowanemu Maurycemu Olmie dziękujemy za udostępnienie i opracowanie edytorskie dwóch listów XIX-wiecznych, a Prof. Jackowi Brzozowskiemu i Prof. Barbarze Wolskiej za pomoc w analizie niektórych tekstów z XVIII i XIX w.

Szczególne wyrazy wdzięczności należą się Panu Prof. Bogdanowi Walczakowi, którego recenzja pozwoliła poprawić usterki i mankamenty merytoryczne niniejszej pracy.

# 1. *Bulla gnieźnieńska* 1136 (fragment)

Rękopis, Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, sygn. dypl. 1; w. 6–16.

Odczytanie według rękopisu; uwzględniono też lekcje najlepszych wydań dotychczasowych, co było konieczne m.in. wobec zmian na niekorzyść, jakie zapewne zaszły w oryginale między okresem tych dawnych odczytań a czasem obecnym. Nie zachowano kropki nad literą *y*. Abrewiacje tekstu łacińskiego są rozwiązane. Interpunkcję (kropki stawiane w rękopisie na linii podstawowej pisma lub nad nią) zostawiono bez zmian.

Tłumaczenie z łaciny Zofii Kozłowskiej-Budkovej w: W. T a s z y c k i, *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, wyd. 5 rozszerzone, Wrocław 1975, s. 3–27. Inne wydania: S. K r z y ż a n o w s k i, *Monumenta Poloniae Paleographica*, t. 1, Kraków 1907, tabl. 2; J. R o z w a d o w s k i, *Bulla z roku 1136 jako najstarszy zabytek języka polskiego*, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie” 1909, t. 4, s. 433–487.

(<http://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=5631&from=FBC>), 15.12.2012.

Marek Cybulski

[...] Inquibus hec propriis nominibus exprimendo ſubiunximus. De gnezden. Deoſtrov. delecna. deNakel uſque ad fluuium plitviza. de landa. de cal<sup>is</sup>. dechezram deRuda plenarias decimaſtiones. annone. mellis et ferri. tabernarum. placitorum. pellicularum mardurinarum. et uulpinarium. porcorum theloniei. tam inipſa ciuitate quam per omneſ tranſituſ. ciuitati vel caſtellis nominatis adiacentes. Item prouincia deznein cum decimiſ cvm | foro. cum lacubus et cvm omni iuridicione ſeculari. his contenta villis. Grochouiſta cum his poſſeſſoribus<sup>11</sup>. Dureviz. Radenta. Miſlac. Sirac; Staribiſcupici cum hiſ. Zlauoſ. Ruz. Sul. Balouanz. Vitoſſa. Pantis. Zmarsc. | Miloch. Craic. Negloz. Conuſ. Dal. Marlec. Criz. Poſdech. Redanta. Zmogor. Domc. Digoma. Gobilca<sup>12</sup>. Parech. Clobuchec. Pampic. Candra. Comor. Sdomir. Pandetech<sup>13</sup>. Quorum quidam in Zagorin manent. Scaple cum his<sup>14</sup>. | Ocroz. Smars. Cynrela. Zdeuy. Sarnota. Sulec. Milochat. Chrap. Dlotla. Tais. Goli. Sedlon. Coſtol. Milich. Lederg. Sulirad. Puca. Item Sirdnici cum hiſ

---

<sup>11</sup> – Spomiędzy nich te przytoczyliśmy, wyrażając je [ich] własnymi imionami: z Gniezdna, z Ostrowa, z Lękn, z Nakła aż do rzeki Plitwicy, z Lędy, z Kalisza, z Czesramia, z Rudy pełne dziesięciny [ze] zboża, miodu i żelaza, [z] karczem, opłat, skórek kunich i lisich, [z] wieprzów, [z] cła [pobieranego] tak w samym mieście (tzn. w Gniezdnie), jak i na wszystkich przejściach przyległych do miasta albo do wymienionych grodów. Również prowincja Żniejn z dziesięcinami, z targiem, z jeziorami i z całą jurysdykcją świecką, złożoną z tych wsi: Grochowiszcza z tymi posiadaczami.

<sup>12</sup> Tak w rkpsie zam. *Cobilka*.

<sup>13</sup> Tak w rkpsie zam. *Bandetech*.

<sup>14</sup> – z których niektórzy przebywają w Zagorzynie; Czaple z tymi.

poſſoribus<sup>15</sup>. Carna. Dobec. Miley. Snouid. Targoffa. Tyrpis. Meſſec. Mantina. Louanta. Item Potulino cum hiſ. Suirſc. Bora<sup>ta</sup>. Curaffec. Seliftriy. Redec. Item<sup>16</sup> Opole cum hiſ. Chotan. Sulizlav. Miley. Dobros. Vſſebant. Viſſima. Radotech. Coſuſſec. Suc. Nadey. Milos. Volis. Duiſen. Croſtauez. Goli. Croft. Cuſſa. Domaſca. Rados. Soſtroch. Neſſul. Teples. Miley. Milachec etiam<sup>17</sup> Mogilec. Soba<sup>ta</sup>. Nemiris. Item in uilla ſagitariorum Golec cum ſociis ſuiſ. Item Dochunov cum hiſ<sup>18</sup>. Zach. Oſar. Daloft. Siman. Item Goſrice cum hiſtis. Carnes. Pouoz. Belina. Reck. Milic. Neſnavy. Buza. Miley. Item Dochunov cum hiſ. Trup. Gores. Dobrina. Crſton. Negloz. Drogomizl. Pantif. Buzc. Lucha. Miley. Deuentliz. Beſcoriſt cum poſſoribus. Brodec. Chuz. Chropec. Bliſ. | Neudaſ. Radoſt. Broda. Item Villa Piſcatorum cum hiſ<sup>19</sup>. Vſemir. Miranta. Plaſtc. Vſemir. Brucha. Nemir. Crik. Pella. Criſan. Bogdan. Carz. Pruſſota. Potr. Sdanto. Piſcor. Gogola. Blizuta. Sulidad. Sulis. Cecer. Rados. Vrotis. | Godes. Ninomizl. Dal. Domazul. Dobrozodl. Ziroch. Glouca. Sirozlau. Item Vruti cum hiſ. Teſſimizl. Brodic. Zmars. God. Teſſimizl. Blizina. Tangomir. Zedlanta. Milouit. Precart. Trebna. Goles. Dalchic. Item Uilchecov cum hiſ poſſeſoribus. Ziroch. Vnemiſl. Stres. Chropec. Vnca. Goſtina. Parchina. Sinoch. Vneuit. [...]

**Komentarz.** Przez całe wieki XII i XIII łacina była w Polsce jedynym językiem piśmiennictwa, w tym językiem pism urzędowych. Pojedyncze wyrazy polskie pojawiały się w takich piśmiach tylko w konieczności, np. gdy pisano o tutejszych ludziach i ich posiadłościach, więc trzeba było wymienić ich imiona i nazwy miejscowe. Tak właśnie było w bulli papieskiej datowanej na rok 1136, zwanej Bullą gnieźnieńską, której wyjątkowe znaczenie na tym polega, że zapisano w niej aż ok. 410 polskich wyrazów: nazw prowincji, grodów, wsi i imion osobowych (z których kilka parę razy się powtarza); dokument bowiem wyliczał wszystkie dobra, do których nabyło prawa arcybiskupstwo gnieźnieńskie, i imiona mieszkańców.

Ze względu na obfitość polskiego materiału językowego, ograniczonego co prawda do nazw własnych w mianowniku, od roku 1136 przyjęło się umownie zaczynać dzieje piśmiennictwa polskiego. Nie zmienia wagi zabytku to, że jest on kopią, a nawet przypuszczenie, że może być fałszykatem powstałym w Polsce między latami 1139 a 1146, opartym na autentycznym przywileju papieskim z roku 1136.

Godna uwagi jest znikoma liczba imion chrześcijańskich: w powyższym fragmencie to przede wszystkim *Piotr*; związek z chrześcijaństwem mają też *Kościół*, *Krzyż*, *Krzyżan*. Polski system fonologiczny i morfologiczny, jaki da się na podstawie tekstu wyabstrahować, ma pewne bardzo archaiczne właściwości, np. zachowanie fonemów *t'*, *d'*, *ř* (które jeszcze nie przeszły w *ć*, *ź*, *ř*); oboczność samogłosek nosowych przedniej i tylnej o repartycji takiej jak w prasłowiańszczyźnie, ale już zaburzonej przegłosem; końcówka *-i* w służebnych nazwach miejscowych typu *Żyrdnicy*, dziś *Żerniki* i in.

Dla zapisania wyrazów polskich zastosowano alfabet łaciński, który jednak zawierał znacznie mniej liter niż było w polszczyźnie fonemów. Nie wszystkie zatem polskie cechy foniczne mogły być wyrażone w piśmie. W najstarszej epoce piśmiennej stosowano tzw. grafie prostą, dla której właściwa była wielofunkcyjność liter, brak dwuznaków (poza *ſſ*, oznaczającym spółgłoski *s*,

<sup>15</sup> – z tymi posiadaczami.

<sup>16</sup> – również.

<sup>17</sup> – ponadto.

<sup>18</sup> – Również we wsi strzelców Golek wraz ze swymi towarzyszami. Również Dochunow z tymi.

<sup>19</sup> – Również wieś rybitwów z tymi.

š oraz znanym łacinie *ch*, oznaczającym spółgłoski *c*, *č*) i znaków diakrytycznych. Na przykład łacińska litera *s* mogła oznaczać nie tylko *s* (np. *Sulec* czyli *Sulek*), ale także polskie spółgłoski *ś*, *š*, *ž* (*Sedlon*, *Milos*, *Suk* – czyli *Šedlon*, *Miloš*, *Žuk*). Ze względu na to, że nie było stałych związków między literami a fonemami, trudno tu jeszcze mówić o grafizacji języka polskiego.

Marek Cybulski

## 2. Kazania świętokrzyskie XIV w. (fragment)

Rękopis, Biblioteka Narodowa, nr 8001.

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan]; skonfrontowane z wydaniem nowszym, w którym transliteracja jest dziełem Wiesława Wydry: *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, red. P. Stępień, Warszawa 2009.

W stosunku do obu wspomnianych wyżej wydania uproszczono aparat krytyczny. W szczególności opuszczono informacje o uszkodzeniach liter, do jakich doszło m.in. po opublikowaniu poprzednich edycji. Nie zamieszczono też informacji o różnicach między edycjami. Wstawiono literę  $\int$ . Opuszczono dwa dłuższe fragmenty łacińskie. Symbol [...] oznacza miejsce uszkodzone.

Marek Cybulski

[Kazanie II]

[na dzień św. Katarzyny, 25 listopada]

s. br–bv

||br||

- 1      urge<sup>20</sup> propera amica mea et ueni<sup>21</sup> Ta  $\int$ loua pi $\int$ e m $\ddot{o}$ d<sup>ri</sup>  $\int$ alo<sup>mon</sup> a $\int$ o $\int$   
 $\int$ lo<sup>ua</sup>  $\int$ i<sup>na</sup> bo<sup>ze</sup>{go} t $\ddot{o}$ to  $\int$ uo<sup>t</sup>o d<sup>uic</sup>o kat<sup>er</sup>in $\ddot{o}$  v $\int$ lau $\ddot{o}$  c<sup>rola</sup> neb<sup>e</sup>{k<sup>e</sup>{go}} vab $\ddot{o}$   
 cego · v $\int$ tan p<sup>raui</sup> · po $\int$ pey $\int$ o milucka moia ypoydy · yzmouil  
 $\int$ in bo<sup>{zi}</sup>  $\int$ loua uelmy zna<sup>meni</sup>{ta} · gimil $\int$  ca $\int$ d $\ddot{o}$  du $\int$ o zbo $\int$ no pobu  
 5      da pon $\ddot{o}$ cha y pouaba · pobucha · reca v $\int$ tan [.....ha] |  
 rek $\ddot{o}$  ta · po $\int$ pey $\int$ o · pouaba reca · y poydy · [y] [.....]  
 v $\int$ tan · Otk $\ddot{o}$ d<sup>22</sup> p<sup>raui</sup> ·  $\int$ tadla gre $\int$ nego · po $\int$ pey  $\int$ o vl [.....]  
 b<sup>re</sup>go po $\int$ ydy<sup>23</sup> camo<sup>{c}</sup><sup>24</sup> doc<sup>ro</sup>leu $\int$ tua neb<sup>e</sup>{k<sup>e</sup>{go}} · y[m] [.....]  
 v $\int$ tan · ale v $\int$ uo<sup>te</sup><sup>m</sup> pi $\int$ <sup>a</sup>{ny} · ctuoraki<sup>m</sup> lude<sup>m</sup> · pobudai $\ddot{o}$  ie mo<sup>ui</sup> [.....]  
 10      v $\int$ e<sup>mogo</sup>{cy} v $\int$ tan · pocazui $\ddot{o}$  iz $\int$ o g<sup>re</sup><sup>ni</sup>{cy} ctuoracy · bo mo<sup>ui</sup> · to  $\int$ lou[o]  
 albo  $\int$ ed $\ddot{o}$ cim · albo  $\int$ p $\ddot{o}$ cim albo lez $\ddot{o}$ cim albo uma [.....]  
 $\int$ ed $\ddot{o}$ cy  $\int$ o giz  $\int$ o kdobremu oblenai $\ddot{o}$  · lez $\ddot{o}$ cy  $\int$ o giz  $\int$ o u [.....]

<sup>20</sup> Tak w rkpsie; pisarz zostawił wolne miejsce na wpisanie inicjałowego *S*: [*S*urge.

<sup>21</sup> – Wstań, pospiesz się, przyjaciółko moja, i pójdz!

<sup>22</sup> Tak w rkpsie zam. *Otb $\ddot{o}$ d*.

<sup>23</sup> Tak w rkpsie zam. *poydy*; pierwsze *y* poprawione z litery *p*.

<sup>24</sup> Tak w rkpsie zam. *tamoc*.

- le<sup>m</sup> cohaiø · Spøcy [ø gi] [ø vgr<sup>re</sup>]eh zap<sup>ec</sup>claiø · vmarly [ø gi[z]]  
 vmilo[cy bozey ro]fpachaiø · ati<sup>m</sup> u]lem t<sup>ecto</sup> bog mylo[ciuy|  
 15 mo<sup>ui</sup> · reca v[stan · ¶ ymouy p<sup>iruey</sup> [edøci<sup>m</sup> v[stan giz [ø kdob<sup>re</sup>[m] [.....]]  
 oblenaiø · ctuorodla · jz nabødøce dob<sup>ro</sup> neglødaiø · iz vre|  
 m<sup>en</sup>ne<sup>m</sup> dobre lubuiø · iz chego gim doych · nepamøtaiø · iz |  
 o]obe nyiedne pece neymaiø · atogodla i[z] [.....] ·  
 rech kdobremu v[stac [ø oblenaiø · p<sup>reto</sup> p<sup>rez</sup> [.....]]  
 20 dob<sup>re</sup> [ø zna<sup>monui</sup>{iø} · Ogemze pi]e [uøti luca] · Cecu] [e [.....]<sup>25</sup>]  
 [lep]y bo nabødøce dob<sup>ro</sup> neglødal · [ede]e · bo udob [.....]]  
 podle d<sup>ro</sup>gy bo chogo<sup>26</sup> iemu bilo doych nepa[m] [.....]]  
 be nic] dob<sup>re</sup>[g]<sup>27</sup>o neymal · ap<sup>reto</sup> iz [uø]ta kat<sup>er</sup>i[n] [.....]]  
 [ømnena · bila · cuglo]u [i<sup>na</sup> bo<sup>ze</sup>{go}] v[stac [ø] [.....]]  
 25 bila · Nota in uita [ua in principio · Cum autem max [.....]]  
 tam diuite] quam paupere] ad alexandriam conuoca] [et [.....]]  
 larent · katerina inquiri iu] [sit celeriter pernuncium quid hec e] [sunt [.....]]  
 [ta[ti]m [surgens] · et [signo crvcis] [e munien] illuc acce] [ssi] [t] |  
 crepauit · ut in uita narracio patet [sicut meli] [us] [sci]<sup>28</sup> · ¶ autore [.....]]  
 30 moui bog milo[ciuy · lezøci<sup>m</sup> giz [ø uezlem cohaiø · atacy|  
 dob<sup>re</sup> [ø p<sup>re</sup>] on[o]go nemoch<sup>ne</sup>{go} p<sup>ar</sup>alitica t<sup>rv</sup>dnø nemoçø urazone<sup>{go}</sup>|  
 znamonuiø · Ogemze pi]e [uøti luca] · Offerebant ei inquit paraliti|  
 cum · iacentem in lecto · cui dixit · Surge et [surrexit]<sup>29</sup> · c] [so na<sup>m</sup> p<sup>re</sup>]to go  
 nemoch|  
 nego nalozcu<sup>30</sup> lezøcego zna<sup>mo</sup>{na} · zau<sup>er</sup>ne nic] ynego · c<sup>ro</sup>me clo<sup>ue</sup>ca g<sup>re</sup>]|  
 35 nego uezlih [kutce]h p<sup>re</sup>]peuaiøcego · je<sup>n</sup>ze nepamøtaiø dob<sup>ra</sup> ue|  
 kuiego · Obøzal [ø tomu c] [oz i<sup>elc</sup> urem<sup>enne</sup>{go} · leniu i<sup>elc</sup> cuv]stanu<sup>31</sup> · cy|  
 nich ca]d<sup>o</sup>go [skutka dob<sup>re</sup>go · qui propter momentaneum [.....]]  
 met · eternum [supplicium quod crvciat]<sup>32</sup> · [uø]ta kat<sup>er</sup>i]na [.....]]  
 neme]kacy i<sup>elc</sup> [tala · uezle<sup>m</sup> nelezala · a] [y] ty [.....]]

<sup>25</sup> *Caecus se[debat secus viam]* – ślepy siedział obok drogi.

<sup>26</sup> Tak w rkpsie zam. *chego*.

<sup>27</sup> W miejscu litery g dziura w rkpsie.

<sup>28</sup> Nota in vita sua in principio: Cum autem Max[encius imperator omnes] tam divites, quam pauperes ad Alexandriam convocasset, [ut idolis immo]larent, Katerina inquiri iussit celeriter per nuntium, quid hec essent. [Quod cum didicisset], statim surgens et signo crucis se muniens, illuc accessit [et imperatorem in]crepavit, ut in vita narracio patet, sicut melius scis – Zauważ w żywocie jej na początku: kiedy zaś cesarz Maksencjusz zwołał do Aleksandrii wszystkich, tak bogatych, jak biednych, aby złożyli ofiary bożkom, Katarzyna kazała szybko zbadać przez posłańca, coż to się dzieje. Gdy dowiedziała się, powstawszy natychmiast i uzbroiwszy się znakiem krzyża, przybyła tam i zgañiła cesarza, jako to jasno opowiedziano w żywocie, jak [sam] wiesz lepiej.

<sup>29</sup> – Przynieśli mu, rzecze, paralityka leżącego na łożu. Któremu powiedział: wstań! I wstał.

<sup>30</sup> Litera *c* poprawiona z *i*.

<sup>31</sup> Litera *v* poprawiona z *y*.

<sup>32</sup> Qui propter momentaneum [quod delectat, non ti]met eternum supplicium, quod cruciat. – który dla chwilowej [przyjemności], co raduje, nie lęka się wiecznej męki, co dręczy.

40 vblødne<sup>m</sup> [tadle lezaly · ty i<sup>elc</sup> [juoiø naukø otuodila · jakof|  
 [ø cce vie [uøte<sup>m</sup> ziuoce · Nota de quinquaginta [apientibu] quo] a|  
 remoti] renunciando] ab imperatore · conuertit ad x<sup>m</sup> u]sque ad illum|  
 locum · quomodo ignibu] [unt cremati · in quibu] illud mirabile accidit  
 quod eorum [capili] |

||bv||

et ue]timenta abigne ille]a perman]erunt [ed uelud<sup>33</sup> uernali] ro|  
 45 [a facie] eorum po]st igni] incendium apparuerunt<sup>34</sup> ¶ · at<sup>re</sup>ce tota<sup>35</sup> [lo|  
 vo v]tan moui bog · [pøci<sup>m</sup> giz]ø ug<sup>re</sup>]eh zap<sup>ec</sup>claiø · bo g<sup>re</sup>]nik|  
 [ugre]eh za]p<sup>ec</sup>clony · je]c iaco kłodnik uce<sup>m</sup>nicy [couany · Oge<sup>m</sup>|  
 [...] [.]] · [fragment łaciński] ¶ ac|  
 [...] ue<sup>36</sup> mo<sup>ui</sup> · bog v]tan · vmarlim giz vmy|  
 50 [...] ro]pachaiø · [fragment łaciński] [urge [tadla<sup>37</sup> g<sup>re</sup>]ne]go · propera ulep]e  
 [dob<sup>re</sup>go · ve|  
 (. ni do c<sup>roleu</sup>{[tua] neb<sup>e</sup>]k<sup>e</sup>{go} Am<sup>en</sup>]}<sup>38</sup>

**Komentarz.** Być może już w końcu wieku XIII albo na początku następnego powstał domniemany rękopis zbioru kazań będący odpowiedzią na zalecenia synodów episkopatu, aby wygłaszać kazania po polsku. Po kilkudziesięciu (?) latach z tego manuskryptu odpisano *Kazania świętokrzyskie*, najstarszy zachowany ciągły tekst polski. Dotrwało do naszych czasów sześć kazań z tego zbioru, przy czym tylko jedno w całości – tyle znalazł A. Brückner na kilkunastu paskach pergaminowych użytych w XV w. do oprawy łacińskiego kodeksu przechowywanego niegdyś w opactwie benedyktynów na Świętym Krzyżu (stąd nazwa), wcześniej w Leżajsku, a jeszcze wcześniej (chyba) w Miechowie.

*Kazania świętokrzyskie* odzwierciedlają bardzo archaiczny stan pisowni i języka. O dawności *Kazań* świadczy choćby to, że nadal obecna jest w nich grafia w zasadzie prosta: liczba liter odpowiada w tekście liczbie fonemów: *pospey sφ, milucka m ppyody – pošpej śq, milučka m[voja] i pojži*. Istotny wyjątek stanowił tylko dwuznak *ch* oznaczający głoski *c, č, č, ž, ž, x*, ale trafiają się też inne dwuznaki. Litery są wielofunkcyjne, co w tego typu pisowni jest oczywiste: np. litera *d* mogła oznaczać spółgłoski *d, ž i ž* (*mødri, pobuda, ppyody* czyli *mødry, pobuza, i pojži*); litera *s* – spółgłoski *s, š, š* (*slova pise, suoti[m]*, czyli *słowa piše, śvqtym*).

<sup>33</sup> Tak w rkpsie.

<sup>34</sup> – Zwróć uwagę [na fragment] o pięćdziesięciu mędrach, których – [sprowadzonych] z odległych [stron państwa] i mających [po pokonaniu Katarzyny] zostać ogłoszonymi przez cesarza [pierwszymi spośród jego doradców] – nawróciła do Chrystusa, aż do tego miejsca, [gdzie mówi się,] jak zostali spaleni ogniem [i jak] ich udziałem stał się ów cud, że włosy i szaty ich pozostały nietknięte przez płomień, a ich oblicza yłoniły się z ognistego żaru niczym wiosenna róża.

<sup>35</sup> Tak w rkpsie zam. *toto*.

<sup>36</sup> Tak w rkpsie, zapewne zam. *uo: [s]to]wo*.

<sup>37</sup> Początkowe *s-* oznacza równocześnie przyimek *z*.

<sup>38</sup> W rkpsie: *ilectus deo et hominibus · cuius memoria (. ni do c<sup>roleu</sup>{[stua] neb<sup>eske</sup>{go} Amen*; koniec kazania na dzień św. Katarzyny znajduje się na końcu rzędu tekstu rozpoczynającego kazanie na dzień św. Mikołaja i oddziela go znak (.

Prastare formy językowe to m.in. imiesłowy czynne czasu teraźniejszego: *rzeka* i *rzekę* ‘mówiąc’, *pamiętając* ‘pamiętając’ oraz imiesłowy czynne czasu przeszłego, np. *uślyszew* ‘uślyszawszy’ i in. Wymienione formy były elementami odmiany prostej (rzeczownikowej), wprawdzie już defektywnej, niepełnej, ale jeszcze żywej – konkretnie były to formy mianownika l.poj. r. m. Stosunkowo liczne (na tle innych średniowiecznych tekstów polskich) są formy imperfektu czyli czasu niedokonanego: *siedzieste* ‘siedział’ oraz aorystu, czyli dawnego czasu dokonanego: *idziechą* ‘poszli’, *pospieszychą się* ‘pospieszyli się’ i in. Ale przeważa już czas przeszły złożony: albo z dobrze zachowanym słowem posiłkowym, np. *jeść stała*, *jeść otwodziła*, *jeście uczynili*, *są wstąpili*, albo bez słowa posiłkowego w trzeciej osobie, a więc np. *nie glądał*, *nie imiał*, *obiązał się*.

Do unikatów słownikowych należą wyrazy i wyrażenia *czwiorodla*, *pośpieć się*, *prześpiewać*, *teć* lub *tet*, *togodla*, *wrzemienny*. Niektóre z nich uchodzą za czechizmy, np. *asi*, *księżyc* w znaczeniu ‘syn władcy’.

Najstarszy zabytek polskiej prozy nie jest bynajmniej tekstem prostym czy prymitywnym. Wręcz przeciwnie, jest to proza intelektualna, uczona i kunsztowna, za którą kryć się musiała wykształcona tradycja piśmiennicza i oratorska. Kazania przeznaczono dla odbiorców wykształconych, zapewne duchownych, a więc dla ówczesnej nielicznej jeszcze elity umysłowej – świadczy o tym choćby funkcjonalnie uzasadnione przeplatanie polszczyzny łaciną. Służyć mogły jako przykłady sztuki oratorskiej, na których przyszli kaznodzieje mieli się uczyć, jak dostosować kompozycję do tematu i jak powiązać *verbum* z *res*.

Kazania nasycone są bardzo licznymi i bardzo umiejętnie zastosowanymi środkami stylistycznymi, które właściwe były średniowiecznej „ars dictandi” (sztuce dyktowania), przy czym skupiają się one w wybranych fragmentach tekstu, które pokazują prozę zrytmizowaną, obfitującą w paralelizmy, rymy zewnętrzne, wewnętrzne i klauzulowe, aliteracje, porządkowanie kolonów od najkrótszego do najdłuższego i in. Natomiast inne fragmenty są jakby tylko zamarkowane. Fragment starannie opracowany jest np. w początkowej części kazania: „Ta słowa mowi Święty Salomon, a są słowa Syna Bożego, **te to Świątę** dziewicę Katerzynę w **slawę** krola niebieskiego wabiącego”.

Autor operował symbolicznymi układami liczbowymi w sposób charakterystyczny dla literatury łacińskiej XII i XIII w. Na przykład w kazaniu na dzień św. Katarzyny stosował układy trójkowe: „**Wstań** – prawi – **pośpiej się**, miluczka m[oja], i **pojdz!** I znowił Syn boży słowa wielmi znamienita, jimiż każdą duszę zbożną **pobudza**, **ponęca** i **powabia**.” i następnie czwórkowe: „Bo mowi to słowo albo **siedzącym**, albo **śpiącym**, albo **leżącym**, albo **umarłym**”.

Nie jest to pusta ozdoba, bo w średniowieczu liczby te symbolizowały Boga w Trójcy jedynego (3), który objawia się grzesznemu światu (4), co razem daje 7 sakramentów i 7 darów Ducha Świętego.

Kazania zostały w wieku XV potraktowane jak makulatura i zniszczone m.in. dlatego, że taki kunsztowny sposób przemawiania był już wtedy niemodny.

*asi* ‘ale’

*będący* ‘przyszły’

*czwiorodla* ‘z czterech (powodów)’

*czyść* ‘czytać’ (czcie się ‘czyta się’)

*dojć* ‘dojść; osiągnąć, dostąpić’

*ględać* ‘mieć wzgląd na coś, dbać o coś’

*jenże* ‘który’

*kłodnik* ‘więzień’

*kromie* ‘oprócz’

*lubować* ‘znajdować w czymś przyjemność’

*mieszkaci* ‘zwlekać, ociągać się’

*obiązać się* ‘zobowiązać się’



*oblęniać się* ‘lenić się’  
*otbyć* ‘opuścić’ ‘porzucić’  
*podle* ‘obok, przy, koło’  
*pośpieć się* ‘pospieszyć się’  
*prześpiewać* ‘trwać, pozostawać’  
*skutek* ‘uczynek, postępek’  
*stadło* ‘sposób życia’  
*teć* ‘ten’  
*togodla* ‘dlatego’  
*wiekuji* ‘trwający bez końca, wieczny’  
*wielmi* ‘bardzo’  
*wrzenienny* ‘doczesny’  
*zapiękać się* ‘stawać się zatwardziałym’  
*zawierne* ‘naprawdę’  
*zbożny* ‘pobożny’  
*znamionować się* ‘oznaczać’

Marek Cybulski

### 3. *Krystus zmartwychwstał je...* 1365

Za: M. B e r s o h n, *Księgozбір katedry płockiej*, Warszawa 1899, s. 22; A. J. N o w o w i e j - s k i, *Monografia historyczna*, wyd. 2, Płock [1931], s. 475.

Xp<sup>istu</sup>s zmartwych wstał ge.  
 ludu przicład dał ge.  
 esz nam zmartwych wstaci  
 Sbogem croleuaci kyrie.

**Komentarz.** Jest to jedna z najstarszych polskich pieśni religijnych, zarazem najstarszy zapis tekstu polskiego poetyckiego. Znajdował się w graduale (księdze zawierającej teksty i melodie zmiennych części mszy) katedry płockiej, wpisana tam w roku 1365 przez Świętosława z Wilkowa. Graduał zaginął podczas II wojny światowej; pieśń znamy tylko z transliteracji w dwóch wyżej wymienionych edycjach.

Pieśń wykonywano podczas obchodów wielkanocnych.

Nieznany autor przetłumaczył łaciński czterowiersz, jedną ze strof pieśni *Deus omnipotens*:

Christe surrexisti,  
 exemplum dedisti,  
 ut nos resurgamus  
 et tecum vivamus.

Tłumacz zadbał o zachowanie rytmu takiego jak w oryginale (cztery wersy 6-sylabowe), natomiast nie zachował 2. os. form czasownika w dwóch pierwszych wersach i zaimka 2. os. w wersie ostatnim. Godzien uwagi jest czasownik posiłkowy *je* w 3. os.; w późniejszych zapisach tej pieśni bywa starszy wariant *jest*. Bezokolicznikowe zakończenie *-ci* stało się w późniejszych tekstach wierszowanych archaizmem poetyckim.

Marek Cybulski



#### 4. [Roty sądowe z Wielkopolski] 1387–1400 (wybór)

Za: H. K o w a l e w i c z, W. K u r a s z k i e w i c z, *Wielkopolskie rotty sądowe XIV–XV wieku*, t. 1, *Roty poznańskie*, Poznań 1959, t. 3, *Roty kościańskie*, Wrocław 1967, t. 4, *Roty kaliskie*, Wrocław 1974, t. 5, A. *Roty gnieźnieńskie*, B. *Roty konińskie*, Wrocław 1981.

Pominięto znaki końca rządków.

Marek Cybulski

##### Roty poznańskie

Jaco]m przitem bil gdje Sandziwo[y] vmouil [y]e]f]ztem<sup>39</sup> y]e mal vpominacz p[.]kego o ten dlug gdje bi go nevipomi[na]l mu mal dacz [f]wieh-eo]bi] cz]o lep]zi zrze[biec] (nr 1, 1386 r.)

Jacom nevegnal cobili w micnewø dzedzinø przezyego woley (nr 6, 1386 r.)

Jaco potr, prziyal winne rola ayenego kmeicza pu]czil przecz – – Sic iurabunt sca-bini<sup>40</sup>: Jaco]m przitem bili y]ze potr prziyal w]zolti]za rola akmeicza pu]czil przecz (nr 7, 1387 r.)

Jaco Wanczenecz w]zal marczinoui [c]ztirzi clody [l]edzi przel]spraua. (nr 42, 1388 r.)

[Jaco k]]eni nebrala [t]a]zcovich rancoym [...] ale [w]oge kmeicze (nr 56, 1389 r.)

Jaco mi Jacub pobral [z]e]zde]ant kop r]zi azadwe grziwne lank (nr 93, 1391 r.)

Jaco to [w]aczø i]z geden [k]meez] kmeicz wi]zedl [z]welima huczini]l pu]tø rolø y zagrodnik. (nr 98, 1391 r.)

Jako {to} [w]aczimy i]z thomi]laf wzø]l po [z]wei [z]ene po Margorzacze 400 grziue<sup>n</sup> po]z]agu y obroczi]l yamo czal. (nr 149, 1393 r.)

towe bog Jako to ne ge]t {ten kant} ko]czelne ale me [am]i] ymich dzieci

Jan Czapursky iurabit<sup>41</sup>:

Jako to ne ge]t {ten kønt} ko]czelne ale mego Brata Jako {Jan} [H]ø] ge]t na]z brat na]zego cleynota na]zego [c]zitha y na]za kref [...] (nr 178, 1393 r.)

Tako mi pomof]z. bog y]wanthy † Jako to [w]athczø Jako Jandrzey ie]t na]z. brath na]z kleynothnik. yzna]f]ey krwe wy]f]edl. (nr 272, 1396 r.)

tego naczø zaluyø e]z przyal wetw {u} dze]tu vetrzech tako dobrich iako [am] [g]waltem [i]lø moczø [e]tmo-kmoth] [e]tmøn {acz} cze kmoth [i]lø moczø gwaltem w]z]ole]zmi newoth itom [w]ow]znim za]t]al aczbimi tego przal gotowem to vka]zacz

Item Krziwosanth taliter respondit<sup>42</sup>: Snayø e]zem w]z]ø]l acz]om vczini]l tom na]wem vczini]l ygotowem to vka]acz. (nr 367, 1399 r.)

<sup>39</sup> Tak w rkpsie zam. [y]e]f]ztem ‘s Jeszkiem’.

<sup>40</sup> – Tak poprzysięgli przysiężnicy.

<sup>41</sup> – przysięgł.

<sup>42</sup> – tak odpowiedział.

Tako mi pomozi bog yŵwanthi krziz jako<sup>m</sup> ya nedal micolayevi polklothka modu aley vmne cupil zakopø groŵŵi tey mine zaplaczil etc. (nr 380, 1398 r.)

Jaco to ŵwaczimi yŵze Jariŵ wy kupil Naczaŵlauice ytrzymal ye trzidzeŵczy lath yliŵth nane mal ale gy ŵgubil. (nr 470, 1400 r.)

### Roty konińskie

Ta mi b. po. yŵ. C. yako [nathē Seŵtrzenice] na sex<sup>43</sup> dzen porambono naŵhich Seŵtrzenicz kaŵne dogi[ch] domu (nr 1, 1394 r.)

Ta nam bo. po yŵ. C. yako tho ŵwaczimi czo Jan Kopczø<sup>44</sup> ŵul ocz nay<sup>n</sup> Bodzatha zawowal to ye [naŵwe] naŵwem ŵul (nr 4, 1394 r.)

Ta mi po. bog yŵ. C. yako moya getrew. Zowka neŵpuŵczala tich [køø] kobil. doyøth ze dzieci neprzirodzili (nr 5, 1394 r.)

Tako mi p b yŵ Ewan<sup>se</sup> {lia} Jakom Czadra ŵpowadal vbozim Czalem oprawal an wŵtey niemoczi lezal aŵz do tich poroczko<sup>45</sup> (nr 66, 1398 r.)

T n p b yŵz † [ezø] iakoŵmi przitem bili czo Januŵz potkonego clzoweca<sup>46</sup> vibil gwaltem tho potkone iemu ieŵt odpuŵczil (nr 83, 1399 r.)

### Roty koŵciańskie

Taco mi pomoŵzi Bog etc. Jaco Jaczeg poŵlal na mø dziezinø. dwa panicze y oŵzmnaŵzce [quø] qmot y [fz] fzaøl qmecz a moczø (nr 8, 1394 r.)

Taco etc. iŵz to ŵwacimi iŵz gnewomir ne ŵaŵzwal marcina [ø-teg] aŵz tzri lata minøla o ten kon (nr 17, 1394 r.)

taco mo pomoŵzi bog etc. Czo ŵzorbe crowsi vcragzoni tich wafzrinecz vŵzitka nema (nr 22, 1393 r.)

Ta co mi etc. Iŵz ŵwaczymi iŵz keddi Jacuŵz dal penødze katherzine teddi dal quartniki a[nø] {ne} [nø] groŵze (nr 23, 1395 r.)

Tako my pomoŵzy bog yŵwøty Crziŵz Jaco tho ŵwaczø yŵz Janek natborofŵkego Cona Sgoŵpodi neveratl ani vŵzitka ma (nr 53, 1393 r.)

Swadzimi iaco przibek nebil {ani ŵepal} kmotowin<sup>47</sup> ani kadczi moczø wzøl (nr 86, 1396 r.)

† Jaco to ŵwaczimi iaco Gardota nyevyal syaroczyna domu y nepobral Coŵczelnych cony (nr 95, 1397 r.)

† Jaco[z] nate rolø czoŵzm mal oth Czandza Opatha przebudowalem taco vele iaco trzy grzywny (nr 104, 1398 r.)

<sup>43</sup> – sześć.

<sup>44</sup> Tak w rkpsie zam. *Kopcze*.

<sup>45</sup> Tak w rkpsie zam. *poroczko*.

<sup>46</sup> Tak w rkpsie.

<sup>47</sup> Tak w rkpsie zam. *kmotowni*.

**Komentarz.** Od końca XIV w. pisana polszczyzna pojawiła się w sądownictwie. W dokumentach łacińskich zaczęto notować po polsku **roty przysięg** – pierwsze polskie teksty urzędowe.

Przysięga należała i do sfery prawa, i do sfery religii, bo w powszechnym niegdyś przekonaniu pociągała za sobą, w razie naruszenia jej, karę Boską. W średniowiecznym prawie polskim stanowiła środek dowodowy starczający nieraz za całe postępowanie w przewodzie sądowym. Treść przysięgi odnosiła się w takich wypadkach z reguły do przeszłego stanu rzeczy; w kategoriach prawnych było to więc twierdzenie asertoryjne.

W wersji pełnej tekst dzielił się na utrwaloną formułę i na składnik przygodny, uwarunkowany rozmaitymi okolicznościami indywidualnymi. Na przykład w cytowanych wyżej rotach taka powtarzalna formuła to *Tako mi pomoży Bog i święty* [krzyż] – często skracana, np. do samego znaku †, lub opuszczana. Składnik przygodny, choć uzależniony od okoliczności danej sprawy, też miał elementy względnie stałe np. w zakresie składni (zaczynał się często od jako + 3. os. cz. przeszłego).

Grafia rot jest dość rozmaita i nieuporządkowana, bo teksty pochodzą od różnych pisarzy, niemniej jednak ma ogólnie cechy pisowni złożonej, to jest stosującej dwuznaki. Są tu one wielofunkcyjne. Grafem *sz* oznacza *s*, *z*, *ź*, *ś*, *š* i *ž*: *po[sz]agu*, *vka[sz]acz*, *w[sz]ole[sz]mi*, *[szol]ti[sz]a* (szoltyś), *na[sz]ego*, *e[sz]em*; grafem *cz* służy oznaczeniu *č*, *č* i *c*: *[wacz]imy*, *vpominacz*, *niemoczi*; grafem *rz* oznaczeniu *ř*: *prziyal*, grafem *dz* oznacza *z* oraz *ž*: *Czandza* (*Cz = kš*), *gdze*, *dzedzino*.

*an* ‘a on’

*dojqd* ‘dokąd, jak długo’

*dziedzina* ‘własność ziemska’

*dzienie* ‘barć’

*grzywna* ‘jednostka pieniężna; moneta srebrna’

*jamo* ‘gdzie’

*jątrew* ‘bratowa; synowa’

*kaźń* ‘rozkaz, polecenie’

*klejnot* ‘herb, znak rodowy’

*klejnotnik* ‘wspólnik herbu, członek tego samego rodu’

*kłoda* ‘rodzaj beczki; miara objętości’

*kmieć* ‘chłop, poddany we włościach szlacheckich’

*kmiotowna* ‘córka kmiecia, chłopka’

*kopa* ‘stóg zboża’

*ksieni* ‘przełożona klasztoru żeńskiego’

*kwartnik* ‘jednostka monetarna równa 1/3 półgroszka’

*list* ‘dokument prawny’

*niemoc* ‘choroba’

*niewood* ‘rodzaj sieci z matnią’

*oprawiać* ‘udzielać (komunii)’

*panic* ‘młody szlachcic; syn pana’

*podkonie* ‘urzędnik zarządzający stajniami i stadninami królewskim; później niższy urzędnik ziemski’

*polkłodek* ‘miara objętości równa połowie kłody’

*poroczki* ‘zwyczajne posiedzenie sądów ziemskich’

*posag* ‘część spadkowa po kobiecie’

*przebudować* ‘dobudować’

*przech* ‘precz’

*przeć* ‘zaprzeczać’

*przyrodzić się* ‘rodzić się po kimś’

*puścić* ‘pozwolić odejść’

*reż* ‘żyto’  
*rękojmia* ‘poręczyciel’  
*siepać* ‘szarpać, targać’  
*spuszczać* ‘przekazywać, zdawać’  
*suć* ‘sypać, usypywać’  
*szczyt* ‘tarcza herbowa; herb’  
*ukazać* ‘udowodnić, wykazać’  
*woźny* ‘niższy urzędnik sądowy’  
*wybić* ‘odbić, uwolnić przemocą’  
*wypominać* ‘domagać się’  
*zagrodnik* ‘chłop bezrolny’  
*żałować* ‘wnosić skargę do sądu’  
*źrębiec* ‘młody koń’

Marek Cybulski

## 5. *Psalterz floriański* 1398–1399 (fragment)

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. akc.7513.

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan] – z uwzględnieniem podobizny tamże.

Opuszczono wersety łacińskie i niemieckie.

W stosunku do wydania Twardzika uproszczono aparat krytyczny. Wstawiono literę *ǰ*. Znak | = koniec kolumny.

Marek Cybulski

### [Psalm 50]

- 90va [1] Smiluy ǰe nademnø | boǰze · podług welikego | miłoǰerdza twego ||  
 [2] Ipodług mnoǰzǰtwa | lutowana twego · ǰgladz | lichotø moiø  
 [3] Daley omiy me odly|choti moiey · yodgrzecha | mego oczǰi|ci me  
 [4] Bo lichotø moiø ia poz|nawam · ygrzech moy | przeciwno mne ieǰt zawǰ-  
 zdi |  
 90vb [5] Tobe ǰamemu zgrzeǰzil | ieǰm · yzle przedtobø czy|nil ieǰm · bi ǰprawon  
 w|molwach twogich yprze|moǰzeǰz gdi cze ǰødzø  
 [6] Bo owa wlichocze po|czøł ieǰm ǰe · ywgrzeǰzech | poczøła me macz  
 moia ||  
 91ra [7] Owa wem prawdø my|lowal ies · nepewnye<sup>48</sup> ytaǰiemne mødroǰcy  
 twoiye | ziawil ies mne  
 [8] Ocropiǰz me goǰpodne | yzopem yocziǰczon bødø · | omyieǰz me ynad  
 zneg | vbelon bødø |

<sup>48</sup> Bł. zam. *nepewne*.

- 91rb [9] Sluchowi memu da|z | rado|cz ywe|ele · yradowa|cz |e bødø co|ci v|  
merzone  
[10] Otewrocy licze twoie od|grzechow mogich · yw|zit|ky lichoti moie  
|gladz  
[11] Serce czy|te |tworw we|mne bo|ze · yduch prawi | wznowi weczrzewe-  
ch mich ||
- 91va [12] Ne odrzuczay mne od|licza twego · yducha |wø|tego twego neo-  
teymuy | otemne  
[13] Wrocy mne we|ele zba|wena twego · yduchem | przednim |czwirdzi  
me |
- 91vb [14] Dauczø<sup>49</sup> liche drogam | twim · anemilo|ciwi ku|tobe |e obrocø  
[15] Zbaw me odekrwy bo|ze · bo|ze zbawena mego | ywe|elicz bødze  
iøzyk | moy |prawedno|cz twoiø
- 92ra [16] Go|spodne wargi moie | otworz · av|ta moia zia||wø chwałø twoiø  
[17] Bo bi bil chczal offarø |i| | dal bich bil ow|zem offera|my nebødze|z  
|e kochacz  
[18] Offera bogu duch |mø|czony · |ercza |cru|zonego yvczy|zonego bo|ze  
newz|gardzi|z |
- 92rb [19] Dobrotliwe vczyn go|podne wdobrey woli twey | |yon · abi |prawoni  
muri | ieru|salem|ke  
[20] Tegdi przyme|z ofarø | |prawedno|ci · modly yof|fari · tegdi wlo|zø  
natwoy oltarz czeløt ||

**Komentarz.** *Psalterz floriański* to najstarsza i najwspanialsza realizacja staropolskiego przekładu Księgi Psalmów. Jego nazwa pochodzi od St. Florian, miejscowości koło Linzu w Austrii, gdzie odkryto go ok. roku 1825 w zbiorach biblioteki klasztoru kanoników regularnych.

Tekst *Psalterza* jest trójjęzyczny: po każdym wersecie łacińskim następuje polski i niemiecki. Całość dzieli się na trzy części różnego autorstwa. Pierwsza, najdłuższa, najstarsza i najzdobniejsza (do wersetu 101,18), napisana została zapewne w latach 1398–1399 przez Bartłomieja z Jasła, rektora szkoły kolegiackiej w Sandomierzu, kopistę królowej Jadwigi, ściśle związanego ze środowiskiem uniwersytetów w Pradze i Krakowie.

Jest to przekład werbalny (dosłowny), polegający na tłumaczeniu wyrazu za wyrazem, tak by ich liczba w podstawie i w tekście pochodnym była możliwie taka sama. Był to więc przekład w zasadzie na poziomie wyrazu, nie zaś zdania czy większej jednostki tekstu.

Rezultatem takiej techniki przekładu są liczne latynizmy składniowe. Mimo to część pierwsza tekstu jest jednym z najważniejszych źródeł do poznania systemu fonologicznego i gramatycznego średniowiecznej polszczyzny. Starą postać mają prawie zawsze formy *jako*, *kako*, *tako*, *przeciwo*. Dużo jest skomplikowanych grup spółgłoskowych, które w późniejszej epoce uległy rozmaitym przekształceniom, np. *molwa*, *mnożstwo*, *czrzewia*, *ścwirdzić* itd. Nie jest całkiem jasne, dlaczego występuje tu prawie zawsze grupa *chw*, bo na pewno była to właściwość obca dialektowi małopolskiemu. Twórca tekstu, najprawdopodobniej przecież Małopolanin Bartłomiej z Jasła, świadomie odszedł w tym szczególnie od własnej regionalnej wymowy na rzecz innej, uznanej przezeń za lepszą

<sup>49</sup> Bł. inicjał *D.* zam. *N.*

– zapewne dlatego, że była składnikiem kształtującej się wówczas ogólnopolskiej normy językowej. Może też oddziałał autorytet starszego pierwopisu.

Czynność przeszłą oznaczała bardzo często forma złożona, ze starą formą słowa posiłkowego we wszystkich trzech osobach: *zgrzeszył jeśm, miłował jeś*. Jest to jedna z osobliwości *Psalterza floriańskiego*, wyróżniająca go na tle ówczesnych lub nawet starszych tekstów polskich. Tryb przypuszczający ma starą odmianę słowa posiłkowego: *bych, by, by*, itd. Archaiczność tych bardzo częstych w tekście form orzeczenia musiała mieć walor stylistyczny, dzięki któremu tekst psalterzowy zyskiwał kategorię wzniosłości. Bardzo rzadko trafiały się archaizmy jeszcze głębsze, a mianowicie formy imperfektu.

Także w zasobie leksykalnym występują liczne archaizmy, w tym zwłaszcza wyrazy nieznane w żadnym innym zabytku staropolskim, np. *niezbożstwo* ‘nieszczęście’, *odjimca* ‘obrońca’, *potrzebizny* ‘ubogi’, *rozliczycie* ‘rozlicznie’, *spolowić* ‘przepolować’, *uwroz* ‘sznur’ i in., przy czym autor części najstarszej wyrazy czeskie raczej odrzucał, choć z rzadka je dopuszczał, np. *jeszutność* ‘marność’, *oblaszcze* ‘jedynie’.

Grafia, uporządkowana i w miarę systematyczna, mieści się w typie pisowni złożonej. Pierwszy pisarz Psalterza z podziwu godną regularnością stosował dwuznaki. Grafem *ǫz* oznacza głoski dźwiękowe *š* i *ž*, np. *Ocropiǫz, przemoǫzeǫz, boǫze*. Grafem *rz* jest stale znakiem dla *ř*, np. *grzech, otworz*. Grafem *dz* oznacza *z* oraz *ž*, np. *ǫdzo, bǫdze* (bezwyjątkowo). Widać dążenie do jednoznaczności: *s = s, š = ǫz, r = r, ř = rz*. Ale konsekwencji w odróżnianiu fonemów jeszcze nie było, np. *c* od *č* z reguły nie odróżniano (dla obu głosek stosowano *cz*). Spółgłoska *j* ma trzy znaki: na początku wyrazu prawie zawsze *i*, przed spółgłoską oraz na końcu wyrazu *y*, przed samogłoską *i* lub (przed *e, i*) *g*, np. *ieǫm, neoteymuy, twoiey, mogich*. Samogłoski *i, y* oznaczane są przeważnie literą *i*, np. *lichoti*. Miękkości spółgłosek nie oznacza się.

*czrzewia* ‘wnętrzości’

*izop* ‘hizop, wonny olejek eteryczny uzyskiwany z rośliny o tejże nazwie’

*lichota* ‘nieprawość, występki, grzechy’

*lutowanie* ‘miłosierdzie’

*modla* ‘ofiara; składanie ofiary’

*niepewny* ‘nieokreślony, niejasny’

*prawy* ‘zgodny z zasadami moralności, sprawiedliwy, uczciwy’

*przemoc* ‘zyskać przewagę, przewyższyć’

*sǫładzić* ‘usunąć, zatrzeć, wymazać’

*smǫcony* ‘zasmucony, strapiiony’

*sprawić* ‘przebaczyć; zrobić, zbudować’

*sprawiedliwość* ‘sprawiedliwość; słuszny osąd’

*śćwirdzić* ‘umocnić’

*uśmierzyć* ‘upokorzyć’

*wiesiele* ‘radość’

*zawždy* ‘zawsze’

Marek Cybulski

## 6. *Bogurodzica* początek XV w. (tzw. przekaz Aa)

Rękopis, Biblioteka Jagiellońska, nr 1619 (pieśń wpisano na wklejce tylnej okładki).

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan]. Z uwzględnieniem podobizny zamieszczonej tamże.

W stosunku do wydania Twardzika oraz uproszczono aparat krytyczny. Wprowadzono literę *Ź* oraz oznaczenia końców rządka i strony.

Marek Cybulski

- 1      **B**ogv rodzicza dzewicza bogem Źlawena maria |  
       **U** twego Źyna goŹpodzina matko Źwolena maria |  
 3      **S**iŹzci nam Źpwcz<sup>50</sup> nam KyrieleyŹon |  
       **T**wego dzela krzcziczela boŹzicze UŹliŹz głoŹi |  
       naplen<sup>51</sup> miŹli czlowecze SliŹz modlitwø yøŹz |  
 6      noŹimi **A** dacz raczi gegoŹz proŹimi /a/ a naŹwecze |  
       zbozni pobith poŹziwocze raŹki<sup>52</sup> p<sup>r</sup>z<sup>e</sup>bith ky<sup>ri</sup>eleyŹon ||

**Komentarz.** *Bogurodzica*, najstarsza polska pieśń religijna, pochodzi może z XIV w. Ale, po pierwsze, nie wiadomo, kiedy dokładnie powstała, bo mogło to być na przełomie wieków XIII i XIV, mogło być i wcześniej, skoro wersyfikacja i w ogóle strona brzmieniowa *Bogurodzicy* została wypracowana (starannie i z talentem) na wzór łacińskiej poezji sekwencyjnej z XII–XIII w. Po drugie, jej najstarsze dochowane do dziś odpisy pochodzą z początku stulecia XV. Powyższy przekaz powstał zapewne w latach 1408, 1409 lub nieco później.

Wspólną częścią tych niejednakowych odpisów są dwie zwrotki odzwierciedlające, lepiej lub gorzej, tekst oryginalny. Wcześniej *Bogurodzicę* przekazywano zapewne ustnie, a jeśli tak było, to brzmienie oryginalne wielokrotnie musiało ulegać przekształcaniu, bo tak zwykle się dzieje z poezją ustną.

Ustne i pisemne reprodukowanie pieśni dowodzi jej wagi zarówno dla średniowiecznych Polaków, jak i dla pokoleń późniejszych – zarówno gdy śpiewano ją w ramach liturgii mszalnej, jak i wówczas, gdy rozbrzmiewała podczas najważniejszych wydarzeń rangi państwowej, i gdy nawiązywali do niej lub przetwarzali ją najwybitniejsi poeci.

Skutkiem i przekształcania (zniekształcania?) w przekazie ustnym, i archaiczności języka, tekst dwóch najstarszych zwrotek nie zawsze jest jasny. Każdy niemal wyraz w nich użyty można podejrzewać o to, że w niezachowanym oryginale brzmiał inaczej niż to sugeruje najstarszy nawet zapis.

*Bogurodzica* zawiera kilka bardzo starych zjawisk językowych. Należą do nich wyrazy w żadnym innym polskim zabytku niepoświadczone (*hapaks legomena*) *dziela* ‘dla, ze względu na’ (w archaicznej postpozycji: *twego dziela*, a nie *dziela twego*) i *Bożyc* ‘syn Boga’. Jednak wołacz *Bożycze* niekoniecznie jest wołaczem rzeczownika *Bożyc*, bo oczekivalibyśmy raczej formy *Bożycu*. Podejrzewano zatem, że idzie tu o *Bożyka*. Gdyby przyjąć brzmienie *Bożycze*, też nie byłoby je łatwo objaśnić. Sam wyraz *Bogurodzica* jest kalką greckiego wyrazu *Theotókos*, która może przez pośrednictwo staro-cerkiewno-słowiańskie i czeskie przeszła do polszczyzny – czy już w okresie

<sup>50</sup> Bł. zam. ŹpwŹzci.

<sup>51</sup> Bł. zam. napeln.

<sup>52</sup> Bł. zam. rayŹki.

przyjęcia chrześcijaństwa, nie wiadomo. Jest to jednak kalka w polszczyźnie przekształcona, bo pierwotną formą była pewno *Bogorodzica*. Taką samą drogę mógł przebyć wyraz oznaczający Boga: scs. *gospodǫ* → cz. *hospodin* → pol. *gospodzin*. Nie całkiem jasne są znaczenia i funkcje w tekście form imperatywnych *zyszczy* i *spuści*, ponieważ np. nie da się jednoznacznie wskazać, co byłoby dopełnieniem tych czasowników: B. *syna* czy domniemany B. zaimka *ji* (*zyszcz ji*, *spuść ji*). Ważne jest zachowanie wygłosowego *-i* w tych formach rozkaźnika, gdzie to *-i* było kiedyś akcentowane (*spuść|i*, *zyszcz|y*, *racz|y*), a zanik w tych, na które akcent nie padał: *st|ysz*, *u|stysz*, *n|apelń*<sup>53</sup>.

Rzeczowniki *dziewica* i *matka* może miały jeszcze znaczenie hipokorystyczne, takie jak dzisiejsze *dzieweczka* i *mateczka*. Domniemany *Bożyk* też być może należał do hipokorystyków – jak dzisiejsza *bozia* – a może do deminutywów, gdyby oznaczał Jezusa nowo narodzonego. Za bohemizmy leksykalne uchodzą rzadkie w średniowiecznej polszczyźnie rzeczowniki *pobyt* i *przebył*, a za bohemizmy leksykalno-fonetyczne – formy imiesłowowe z *e* nieprześlószone: *slawiena* i *zwolena*. Ale czy to na pewno bohemizmy – nie wiadomo.

Marek Cybulski

## 7. Kazania gnieźnieńskie    początek XV w. (fragmety kazania na dzień Bożego Narodzenia II)

Rękopis Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie, sygn. Ms 24.

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan] – z uwzględnieniem podobizny tamże. Dodano literę *ǫ*.

Aparat krytyczny uproszczono. W szczególności nie zaznaczamy m.in. częstych wypadków, gdy literę *A* poprawiono z *a* oraz literę *I* z *y*.

Marek Cybulski

||2r||

Puer natus eǫt nobis<sup>54</sup> / dzathky mile Iǫze | gako {cz} dzyǫza dobre veǫczy y dobre nouyǫny ǫzocz bily ony thimtho vernm<sup>55</sup> cr<sup>esc</sup>ianom | przyneǫzony choǫczy ony tegotho adue<sup>n</sup>tu | milego cr<sup>ilt</sup>a ǫzø xobe prigøcz bily poǫzødaly | Oua ǫpirue nedzele tegotho aduentu poǫzødaliǫzø verny cr<sup>esc</sup>iani priǫcza gego {a} rzekøcz | tako {iǫze} przydzy {thy} knam naǫz mily pane boǫze | abythy dale nemøǫkal Atedy vøcz geǫt {cy} giim {tho}<sup>56</sup> | bilo preǫvøtego angøla tako othpøuedǫano Iǫczy vaǫz pan / tocz geǫt {naǫz} cr<sup>ilt</sup> {mili}<sup>57</sup> ǫdalekichcy | ǫtron {on} przydze {cz} {on} kvam adalecz on {nixc} nebødze | møǫkal ¶ {allecz} veǫthore nedzely geǫcze {vy} bily {ǫlyǫzely}<sup>58</sup> | kakøcz on ǫdzen ǫzødny naǫzød przydze a | auelikacz on ǫznamona czynicz bødze

<sup>53</sup> Jeśli przyjmie się objaśnienie dwojakich form rozkaźnika jako zależnych od akcentu, za bezzasadny trzeba uznać wspomniany pomysł odczytania *zyszcz ji*, *spuść ji*.

<sup>54</sup> – Dziecię się nam narodziło.

<sup>55</sup> Bł. zam. *vernim*.

<sup>56</sup> Wyraz dopisany na prawym marginesie.

<sup>57</sup> {nasz} cr<sup>ist</sup> {mili}: taką kolejność nadpisanych wyrazów wskazują odsyłacze pisarza.

<sup>58</sup> Wyraz dopisany na prawym marginesie.



Allecz | ftrzece nedzely<sup>59</sup> |vøty pael vydzocz {on} milego | cr<sup>it</sup>a i|czy|zø on knam przybli|za mouilczy | ge|t {on} nam bil [nam] tha {to} sloua rzekocz tako | {I|ze}<sup>60</sup> ve|zelce|zø {vy} tego dla i|czy on iu|ze kvam | gydze / Allecz fczora pefne ve|czy |zø{cz} {ony} nam | bily pouedzany rzekocz tako I|czy iutrze | prdze<sup>61</sup> donal|z mily cr<sup>it</sup> / cho|cy on va|z ma | |wø |meczø odkupicz Allecz dzi|za ge|cze | pefne- g|ze nouiniy |zøcz {ony} nam bily prespo|z| po|la<sup>62</sup> nebe|kego przyne|zoniy {atho} gdi|czy | ge|t on nam bil tako pouedal / I|ze tocz | ga vam dzy|za velike ve|zele |gauam | cho|czy ono f|zzytkemu {|vathu} ludu bødze na=|ucze|zene / tego dla / y|czy|zø dzy|za nam | mili cr<sup>it</sup> natentho |vath {ge|t} bil narodzil | Ap<sup>re</sup>|tocz thogi|te ve|zele bilocz ge|t ono | velike / atho ku chorakemv ro|dze|lenn / Anapiruecz ge|t- {cy} ono kuvy|zoko|z|czy<sup>63</sup> ||2v|| bilo velike p<sup>re</sup>|tho I|czy ge|t ono od|zeme a|z | doneba bilo do|zøglo a|z|zzytky {cz} angoly | ge|t {cy} ono bilo vve|zelilo Apre|tocz |vøczy angely | takocz ony |zø bily velikim ve|zeliim napelne|ny y|zecz ony |znebo|z na|zemø |zø bily knam | |tøpyly a|fve {cz} ve|zele pa|tirzom |zøcz {ge} ony | bily pouedzely ¶ Afftorecz thogi|the ve|zele | ge|t {cy} ono bilo ku globoko|czy<sup>64</sup> velike p<sup>re</sup>|to | I|czy ge|t ono bilo pkel ro|bilo a|z|zzytkycz | |vøthe ge|t {cy} ono |znego bilo vipu|czylo ¶ | Trzeczecz thogi|te ve|zele kudlugo|czy ge|t {cy}<sup>65</sup> | ono bilo velike p<sup>re</sup>|to i| {cy} |zø ge|t ono od|fcho|du |luncza a|z do|zapadu bilo ro|czøglo | Ap<sup>re</sup>|tocz thy {to} trzy kroleue cho|z {cy} |zø {oni} nafchod | |luncza |wa krole|ftwa {bily} mely {cycz} |zø {cz} ge ony | bily opu|czyly adomilego cr<sup>ita</sup> |zø {cz} ony |ve|likmy<sup>66</sup> dary bily przygachaly ¶ telczy tho | gi|te ve|zele ge|t {cy} |zø ono bilo do|zapada | |luncza {tako} ro|zzyrzylo i|czy tenthogi|ty cze|zar|z | gemu|czy ge|t bilo tho ymø August<sup>us</sup> dza|ano<sup>67</sup> ge|t {cy} on bil frzyme mathkybo|ze o|obra|z<sup>68</sup> naprzecif |lunczu vydzal a|tegoz {to}<sup>69</sup> | vydzena ge|t {cy} on bil bar|zo ve|zol y ge|t {cy}<sup>70</sup> | on milemu cr<sup>it</sup>ouï |mrrø<sup>71</sup> kadzydlo bil oferoual | Aotich {cy} ma|th nigedne {cz} czy<sup>72</sup> any chualy | |zobe czynicz ge|t {on} bil nedal ¶ Cuartecz | tho gi|te ve|zele bilocz ge|t ono ku|zyro|ko|czy velike p<sup>re</sup>|to i|czy ge|t ono f|zy|czek | |vath bilo ogarnølo Ap<sup>re</sup>|to {cz} |zaprafdo<sup>73</sup> na|rodzene tegotho dzeczøthka na|zego ih<sup>esu</sup> | cr<sup>it</sup>a / bilocz

<sup>59</sup> Ostatnia litera poprawiona z o.

<sup>60</sup> Wyraz dopisany na lewym marginesie; litera j poprawiona z y.

<sup>61</sup> Bł. zam. *prydze*.

<sup>62</sup> Tak w rkpsie.

<sup>63</sup> Litery vy poprawione z ui.

<sup>64</sup> Bł. zam. *globoko|czy*.

<sup>65</sup> {cy} dopisane na prawym marginesie.

<sup>66</sup> Bł. zam. *|ve|likimy*.

<sup>67</sup> Tak w rkpsie.

<sup>68</sup> Tak w rkpsie.

<sup>69</sup> {to} dopisane na prawym marginesie.

<sup>70</sup> {cy} dopisane na prawym marginesie.

<sup>71</sup> Tak w rkpsie.

<sup>72</sup> Tak w rkpsie (= *czci*).

<sup>73</sup> Bł. zam. *|zaprafdo*.

geft ono velikego v[zythka | ite]ze velikego ve]zela Ap<sup>re</sup>]tocz]zø dzi]za | m]za napro-  
 thku tako poczyna puer | I]ze dzeczøthko geft {cy} ]zø {ono} narodzylo nam ||3r|| [...] ]  
 Atako vøcz gdi]z te<sup>n</sup>tho | cze]zar]z Augu]t<sup>us</sup> geft {cy} on bil ftentho | cza]z nade]f]zyt-  
 kiim svathem panal bil | tedy vøcz chalcy<sup>74</sup> geft on tho {bil} przuedzecz | velec  
 geft on ]zem ma]th grodof f]f]zy<sup>75</sup> y te]ze ludzy pod]zobø mal byl A {tako vøcz |  
 ge]cy on to | bil prika]al} <sup>76</sup> | Abycz f]zeliky clouek {dote]gotho ma]tha} dobethlehem  
 p|przy]let<sup>77</sup> {bil} a]zobø thø {to} dan przyno]l {bil} ga]z]czy geft {ona} rzim]kemv  
 cze]zarzevy dacz | byla mana {A} tedy<sup>78</sup> vøcz Ioseph chøcz<sup>79</sup> {on} tetho | ka]zny  
 po]l]zen bicz {y} po]etl {cy} geft {on} bil | dote]gotho ma]tha bethlehem ]mariø |  
 ga]z {cy} ge]th ona ftentho cza]z bila brze ||3v|| brzemenna<sup>80</sup> A te]czy ony ]zø ]zobø  
 volu yo]la | vedly bily / volu tego dla ]zø {cz} ony ]zobø ve] vedly<sup>81</sup> byly i]bycz gy  
 ony {bily} przedaly A czin]z | {cze]zarzeui giim ony} <sup>82</sup> ]zaplaczyly Ao]tathktek<sup>83</sup>  
 ]zobe na]trauø ]za]choualy Allecz o]la p<sup>re</sup>]to {cz} ]zøgy ony ]zobø | byly pogø]y /  
 i]bicz {oni} ]trauø namem<sup>84</sup> ]zobe {bily} no]zy]ly Albo te]ze gdisbi]zø bila maria  
 vtrudz=]yla tedyczby vøcz ona bila nan f]zadla | aby {cz ona} ]fvim nogam bila malo  
 othpoczynøla | {A vøcz} <sup>85</sup> tedy vol yo]zel ]zøcz ony bily milego c<sup>ri</sup>]a. | po]znaly  
 a pocløknø]zy<sup>86</sup> {oni} na]fa kolana | {prednim} <sup>87</sup> ]zø {cz} mu ony bily chualø daly  
 I]zecz ka]de | ]tworzone gdi]czy ono ma porodczic ]zuka {cz ono} <sup>88</sup> | ]zobe przebith-  
 ku gde]bicz ono fnem othpo]czynolo<sup>89</sup> yte]ze {]vog} pokog {ono} malo {thamo}  
 gakocz pta]ko]we ]zukagøcz ony gna]zda ]zobe / A]verzø=]tha barloga / I ka]dacz  
 {te]ze} neu]cza thvar]z | nemo]zecz bicz ona tako vboga / I]ze gdi]z]czy ona po-  
 rodzicz ma tedicz vøcz ona przed | thim {to} ]zobe {ona} komorø namuie gde]bicz  
 ona | fine le]zala / yte]ze svog pokog {ona thamo} mala Allecz | maria gdi]czy  
 {geft ona} ]vego ]zinka porodczic bila | mala / takocz geft ona vboga bila / y]zecz  
 ona | ]zadnego<sup>90</sup> penødza nege]t {cy} ona bila mala | cho]bicz {ona} ]zobe go]podø  
 albo komorø {]zan} bila | nagøla Acdi]z {cy vøcz} Ioseph ]mariø ge]ta {ona} bila |

<sup>74</sup> Tak w rkpsie.

<sup>75</sup> Tak w rkpsie.

<sup>76</sup> Dopisane na prawym marginesie; ge]cy: tak w rkpsie.

<sup>77</sup> Tak w rkpsie.

<sup>78</sup> Litera y poprawiona z i.

<sup>79</sup> Tak w rkpsie.

<sup>80</sup> Tak w rkpsie.

<sup>81</sup> Tak w rkpsie.

<sup>82</sup> Dopisane na lewym marginesie

<sup>83</sup> Bł. zam. Ao]tathk.

<sup>84</sup> Bł. zam. nanem.

<sup>85</sup> Dopisane na lewym marginesie.

<sup>86</sup> Bł. zam. pocløknø]zy.

<sup>87</sup> Wyraz dopisany na lewym marginesie.

<sup>88</sup> Dopisane na prawym marginesie.

<sup>89</sup> Bł. zam. othpoczynølo.

<sup>90</sup> Litery sz poprawione z jakiejś litery (może n).

dotegotho ma[ŧha bethlehem pri]la a| Atedy<sup>91</sup> vøcz ony nemogly{cz} [zø<sup>92</sup> mecz ni-  
gedn{e} | go[ŧpody thamo byly / Atako{cz} vøcz ony [lycz | [zø dogednego domo<sup>93</sup>  
po[ŧpolnego byly ge=[n]ze{cz} dom ge[ŧt{cy on} bil medzy dvema domoma | yczy-  
non pothgim]ze{cz} domem [koth yo]lo=|we [zø{cz ony} byly {podnm<sup>94</sup> | thamo}  
[tagaly Atako vøcz tamo Iofeph ||4r|| [vemu o]louiy y volkouy ge[ŧt{cy on} byl ga[ŧly |  
vczinil cho[ŧbicz ge on bil nakarmil Acdi]z{cy} | vøcz tenthø cza[ŧz ge[ŧth{cy} [zø  
{on} byl przybli]zyl | y[ŧzecz maria [vvegø [zynka ge[ŧt{ona} porodicz | bila mala  
Alle kakocz koly ge[ŧt on {Iofef}<sup>95</sup> ftho | byl verzyl y[ŧzecz maria malacz ge[ŧt ona  
[zy=|na porodycz {bila} adzeuiczø [zo]ŧacz {a} f]zegdimcy | Iofeph [ŧ] podluk oby-  
czaga neue]czego kuge | porodzeniu ge[ŧt{cy on} byl dve bapcze ve]zual {nagoto]u-  
al}<sup>96</sup> | cho[ŧ{cy} ge[ŧt gedne bylo tho ymo<sup>97</sup> Gebal dzano | adrudze Salomee | [...]

**Komentarz.** *Kazania gnieźnieńskie* to zbiór dziesięciu tekstów polskich zapisanych w dużym kodeksie zawierającym poza tym także 95 kazań łacińskich. Powstanie *Kazań gnieźnieńskich* datuje się na początek XV w. (krótco po 1409 r.), a autorstwo jest przypisywane Wielkopolaninowi Łukaszowi z Wielkiego Koźmina (ok. 1370 – ok. 1412), profesorowi Akademii Krakowskiej, o którym m.in. wiadomo, że nauczał lud po polsku, gdy pełnił funkcję rektora jednego z małopolskich kościołów parafialnych.

O przeznaczeniu *Kazań* świadczą jednak nie tyle informacje o życiu domniemanego autora, co przede wszystkim osobliwe cechy składniowo-stylistyczne tekstu, które miały ułatwić przyswojenie treści religijnych słuchaczom niewykształconym, o umysłowości prostej i naiwnej. Styl jest prosty, słownictwo niewyszukane. Głównym środkiem stylistycznym stała się prosta amplifikacja skutkująca rozwlekłością wypowiedzi – tak jakby mówca, skąpo dawując treści istotne, stale zostawiał słuchaczom czas na ich zrozumienie, a sobie czas do namysłu. Wypowiedź zapełniał mianowicie elementami synsemantycznymi, tj. niemającymi pełnego znaczenia: partykułami *-ci*, *-ć*, *-to*, zaimkami osobowymi *on*, *ona*, *ono*, *wy*, zaimkami wskazującymi *ten*, *on* i *in.*, spójnikami *więc*, *iż*, połączeniami *i teże*, *ten jisty*, a także zbędnymi słowami posiłkowymi, co skutkowało użyciem czasu przeszłego złożonego z trzech form, gdy wystarczyłaby jedna, np. *są byli mieli* zamiast po prostu *mieli*. Owe składniki wydłużające wypowiedź często były dopisywane między linijkami lub na marginesach. Nagromadzenie tych elementów pokazuje mały fragment tekstu:

*A przetoć ty {to} trzy krolewie, co[ŧ{ci} są {oni} na wchod słuńca swa krolewstwa {byli} mieli, {cić} są{ć} je oni byli opuścili, a do milego Krysta są{ć} oni s wielik[i]mi dary byli przyjachali. Teżci to jiste wiesiele jest{ci} się ono było do zapada słuńca {tako} rozszyrzyło, iżci ten to jisty cesarz, jemużci jest było to imię Augustus dziano, jest{ci} on był w Rzymie Matki Boże obraz naprzeciw słuńcu widział [...].*

Grafia należy do typu złożonego, z zastosowaniem wielofunkcyjnych przeważnie dwuznaków *cz* (dla *c*, *ć*, *č*), *ŧz* (dla *s*, *š*, *ž*, *š*), *dz*, *rz*, w tym m.in. dwuznaku *ch* oznaczającego nie tylko głoskę *χ*

<sup>91</sup> Tak w rkpśie.

<sup>92</sup> Litera *y* poprawiona z *a*.

<sup>93</sup> Bł. zam. *domv*.

<sup>94</sup> Bł. zam. *podnim*.

<sup>95</sup> Wyraz dopisany na prawym marginesie.

<sup>96</sup> Wyraz dopisany na prawym marginesie.

<sup>97</sup> Bł. zam. *ymø*.

(np. *fchod*), ale także głoski *c*, *č* i grupy *čc*, *čć*: *chołczy* ‘coźci’ (wielokrotnie), *chvorakemv*, *chalcy* ‘cheiałci’, *chy* ‘czci’. Wśród trójznaków jest *rʃz* dla *ř*, np. *thvarʃz*. Ale w tych samych funkcjach stosowano też rzadziej litery pojedyncze (jak gdyby relikty grafii prostej): *clouek*, *preʃ* ‘przez’, *naprothku* ‘na przodku’, por. też jeszcze np. *naprzecif*, *prikaʃal*, *przylʃetl*, *chołbic* ‘coźbyć’. Nie odróżnia się *š*, *ž*, *č* od *s*, *z*, *c*, co nie świadczy o mazurzeniu, zwłaszcza że zabytek ma wielkopolskie cechy językowe. Nie rozróżnia się głosek *i*, *y*. Nie oznacza się też miękkości spółgłosek z istotnym wyjątkiem: osobliwością Kazań jest mianowicie *dz* na oznaczenie *g* miękkiego: *drudze*. Liczne są przykłady pisowni wyglądającej na fonetyczną: *bapcze*, *fczora*, ale wobec zapisów typu *pefne* trudno tu o jakieś jasne wnioski. To samo dotyczy podwajania *ii*, które zazwyczaj oznacza długie *i* (np. *veʃzeliim*), ale trafia się też jako oznaczenie *i* krótkiego.

W języku *Kazań* występują dialektyzmy wielkopolskie, jak zachowanie wariantu *-ew*-po miękkich spółgłoskach (*krolewie* itp.), nieściągnięte formy czasownikowe, np. *stajali*, dźwięczność *v* w nagłosowej grupie *čv-* (wskazuje na to konsekwentna pisownia typu *chuala*, *chvyly*). Ta ostatnia cecha stała się elementem ogólnopolskiej normy językowej.

*dań* ‘danina, podatek’

*dziać* ‘nazywać’

*jaśli/jasły* ‘złób na paszę dla bydła’

*kaźń* ‘nakaz’

*owa* ‘oto’

*panać* ‘panować’

*przebytek* ‘mieszkanie’

*rozdzielenie* ‘część’

*twarz* ‘pleć’, *niewieścicia twarz* ‘kobieta’

*wchod* ‘wschód’

*wiesiele* ‘radość’

*zapad* ‘zachód’

*zjawiać* ‘objawiać, oznajmiać’

Marek Cybulski

## 8. Przecław Słota, *Wiersz o chlebowym stole* początek XV w. (fragmenty)

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan].

Podział na wersy według transkrypcji tamże. Wprowadzono literę ʃ według fotokopii.

Marek Cybulski

||206r||

[.]Oʃpodne<sup>98</sup> da my tho wedzec  
bych mogli | othem czʃzo powedzec /  
Ochlebowem ʃtole |

<sup>98</sup> Tak w rkpsie, kopista pozostawił wolne miejsce na wpisanie inicjału *G*.

[garne na]zø w[zytko pole  
 cz]zo w[tole<sup>99</sup> ywtobo=|le /  
 Cz]zole]zø naniwe [wøze  
 tho w[zytko na]to=|le lø]ze /  
 Przetocz [tol weliky [weboda  
 [taye | nanym pywo yvoda  
 yktemu mø]zo y chlep  
 y=|wele gynich potrzeb /  
 Podlug do]tarka tego |  
 kthole moze do]tacz czego /  
 Zyutra we]zol ni=|kt nebødze  
 aly]z gdi za]tolem [zødze  
 to]z w]ze=|go mi]lena zbødze /  
 Ama [pocogem [ze]cz  
 aprzi=|tem [zø ma naye]tcz<sup>100</sup>  
 Amnogy ydze za [tol  
 [zø=|dze zany yaco wol  
 yakoby wzemø vetk=|nø] kol /  
 Nema talerza karmenu<sup>101</sup> [wemu  
 e]z=|by gy vcrogyl drugemu /  
 Agraby [zø wmy]zø | przod  
 y]zmu medzwno yako mod  
 bogday mu zalegl v]ta wrzoth /  
 Aye [zmnogø twarzø | czudnø  
 abødze mecz røkø brudnø  
 ana te]z | ma knemu rzecz obludnø /  
 Apelnø mi]zø nadro=|by  
 yako on cz]zo motykø roby /  
 Szøga wmy=|]zø przedruego<sup>102</sup>  
 [zukayø kø]za lubego  
 nedo]to=|en<sup>103</sup> nicz]z dobrego  
 Ano w]zdy wydzø gdzie gdzie cz=|]zny [zedzy  
 ka]zdy gy [luga nawedzy /  
 w]zy=|tko yego dobre [prawa  
 lep]ze my]y przeden | [tawa  
 [...]

<sup>99</sup> Bł. zam. w]todole.

<sup>100</sup> Tak w rkpsie.

<sup>101</sup> Litera *u* poprawiona z *y*.

<sup>102</sup> Może litera *d* oznacza równocześnie zakończenie przyimka *przed*.

<sup>103</sup> Tak w rkpsie, litera *d* poprawiona z *s*.

Tako panna yako pany  
 mato wedzecz | cz|zo |zø gany /  
 lecz riczerz albo pano|za  
 czczy | |zen|ko<sup>104</sup> twarz tocz przy|luch|za<sup>105</sup> /  
 Cz|zo ma|zna=|tole lep|zego przed|zobø  
 czczy yø y|zby zyła |to=bø  
 Bo ktocz ge chce |zobe zachowacz  
 [by] bødø | gy w|zytky milowacz  
 ykrome oczu dzøco=|wacz  
 Bocz ge|t co<sup>ro</sup>na cz|zna pani  
 przepa|cz | by mu kto yø gany  
 Othmathky bo |ze tø mo=|cz mayø  
 y|z przeczyw gym k|zøzøta w|tayø |  
 Iwelkø gym chwalø dayø  
 ya wa|z chwalø | panny pane  
 y|z przeth wami nicz|z lep|zego | ne /  
 zatho |zo<sup>106</sup> ma ka|dy w|zøcz  
 otlozyw|zy yedno |wøcz  
 Mnodzy zato nicz|z nedbayø |  
 y|z gym oczczy powedayø  
 przitem mnogego | rv|zayø /  
 kogo podle |zebe ma  
 tego |rzeczø ||207r|| nagaba  
 Nechce dobrej mowy dbacz  
 nygeda | drugemu |luchacz /  
 ktocoly czczy |zen|køtwa=|rz  
 mathko bo|za gy tim odarz /  
 Przymi gy | za|lugø |wego  
 |choway grzecha |zmertne=|go  
 y te|z |koczona naglego /  
 Bocz panami | |togy we|zele  
 yego ye|t na|wecze wele  
 Ioth=|nich w|zytkø dobrocz mami  
 gedno nato |za=|my dbaymy  
 I tocz |zø |ly cz|zo gym |kodzø  
 bo na| kvf|zey czczy przywodzø /  
 kto ne=|we przecz by to bylo  
 ya mu powem acz mu | milo /

<sup>104</sup> Bł. zam. |zen|kø.

<sup>105</sup> Bł. zam. przy|lu|zcha.

<sup>106</sup> Bł. zam. |zø.

ktocoly [czna] cz[nø] matkø ma  
 [zney | w]zytkø cze[cz] otrzima /  
 Przenø mu nikt | nenagany  
 tøcz ma mocz ka[da] cz[na] pany |  
 Przetoz ye nam chawalicz<sup>107</sup> [lu]za  
 wkem | ye[cz]koli dobra d[z]u[za] /  
 Przymicze tho po=|wedane  
 przedwa[ż]ø<sup>108</sup> cze[cz] panni pane /|  
 Te[ż] miły go[spod]ne moy  
 [lota] grze[ż]ny | [luga] twoy  
 Profy zato twey miło[czy]  
 v=|dziel nam w[ż]em [wey] rado[czy] Amen

**Komentarz.** *Wiersz o zachowaniu się przy stole* lub *Wiersz o chlebowym stole* jest najstarszym zabytkiem polskiej poezji świeckiej. Zapisany został zapewne w 1415 r., a powstał kilka lub kilkanaście lat wcześniej. Jego autorem był prawdopodobnie Przeclaw Słota z Gosławic w ziemi łęczyckiej, zmarły przed 1420 r. dworzanin i niskiej rangi urzędnik Tomka z Węgleszyna, starosta generalnego Wielkopolski.

Rękopis się nie zachował, zniszczony przez Niemców w 1944 r. Znany jest ze sporządzonej przedtem fotokopii.

Spotykamy się tu z wytworem bardzo charakterystycznego środowiska dworskiego, o którym sądzi się, że to ono wytworzyło umiejętność powściągnięcia, temperowania i sublimowania emocji i popędów, dając początek obyczajom upowszechnionym później jako normy kultury osobistej i towarzyskiej. Nie jest przypadkiem, że to, co dziś nazywamy grzecznością lub uprzejmością, dawniej określano m.in. wyrazem *dworność*, a do dziś używany wyraz *kurtuazja* ma źródło we fr. *courtoisie* (od *cour* ‘dwór’). Słota mówi właśnie o dobrym obyczajach dworskich, a konkretnie biesiadnych, i przeciwstawia je obyczajom złym, to jest ludowym, przy czym szło mu nie tylko o kolejność zasiadania, sposób jedzenia itp. ale i o dworną konwersację, czyli „dobrą mowę”. Wersyfikacja i bezpośrednio zwroty do odbiorców zdają się wskazywać na to, że przeznaczony był do melorecytacji – pewno podczas uct.

Grafia jest złożona, tzn. stosuje wielofunkcyjne dwuznaki, np. *cz* (dla *c, ċ, ć*), *dz* (dla odpowiednich dźwięcznych), *[z* (dla *š, ž*, rzadziej dla *s*), *rz*. Miękkość spółgłosek nie jest jeszcze oznaczana.

*ać* ‘niech’

*aliż* ‘aż’

*ana* ‘a ona’

*csny* ‘czcigodny, szanowny’

*co le* ‘cokolwiek’

*dostatek* ‘mienie’

*eżby* ‘aby’

*gospodzin* ‘pan’

*grabić się* ‘sięgać, rwać się’

*jakoby* ‘jakby’

*kromie* ‘bez, oprócz, poza’

<sup>107</sup> Bł. zam. *chwalicz*.

<sup>108</sup> Bł. zam. *przewa[ż]ø*.



*kto koli* ‘ktokolwiek’  
*kto le* ‘ktokolwiek’  
*miedzwno* ‘miodowo, słodko’  
*miłość* ‘łaska’  
*naganić* ‘zarzucić nieszlachectwo’  
*nawiedzić* ‘obsłużyć’  
*niedostojen* ‘niegodny’  
*panosza* ‘giermek’  
*potrzeba* ‘rzecz potrzebna’  
*powiedanie* ‘opowiadanie’  
*prze* ‘dla, z powodu’  
*przez* ‘dlaczego’  
*przysłuszać* ‘być stosownym, godzić się’  
*rzecz* ‘mowa’  
*schować* ‘uchować’  
*sluszać* ‘być stosownym, godzić się’  
*sprawić* ‘przygotowywać’  
*śmiertny* ‘śmiertelny’  
*świeboda* ‘wolność’, tu: ‘możny pan’  
*tobola* ‘torba’  
*twarz cudna* ‘płeć piękna’  
*wždy* ‘przecież’  
*zachować* ‘zjednać’  
*zbyć* ‘pozbyć się’  
*żeńska twarz* ‘kobieta’

Marek Cybulski

## 9. *Psalterz floriański (część III)*      **początek XV w.** **(fragment)**

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. akc.7513.

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan] – z uwzględnieniem podobizny tamże.

Opuszczono wersety łacińskie i niemieckie.

W stosunku do wydania Twardzika uproszczono aparat krytyczny. Wstawiono literę *Ź*. Znak *!* = koniec kolumny.

Marek Cybulski

### [Psalm 136]

265vb [1] Narzekach babylo|n]kych tamo Źedzely ||266ra|| geŹmy yplakaly gdy |  
 wŹpomynaly<sup>109</sup> Źyon  
 [2] Nawyrzbach wpoŹrzdokv gey zaweŹzely | geŹmy organy naŹze

<sup>109</sup> Bł. zam. wŹpomynaly yesmy.

- [3] Bo tamo pytały nas | gy[łto yøcee<sup>110</sup> wodly naz<sup>111</sup> | [łowa pe[ny |  
 266rb [4] Agy[łzto odwedly nas | pene poycze nam zpe[ny [yon  
 [5] Kako pacz bødzemy | pene panowo w[łzeme | czvdzey  
 [6] Acz zapomnaly<sup>112</sup> czebe | yeruzalem zapomne|nv dana bødz prawy|cza  
 moya ||  
 266va [7] Przylny yøzyk moy | kutanv<sup>113</sup> memv acz ne|zpomenø czebe  
 [8] Acz ne polo[žø czø ye|ruzalem napoczøkv<sup>114</sup> | we[łzela mego |  
 266vb [9] Pomøtay<sup>115</sup> panv<sup>116</sup> [y|ny edom wdzen yeru|zalem  
 [10] Gy[łszto mowa<sup>117</sup> zgy|nacyzcze zgynacyzcze | a[łz do zalo[žena wney  
 [11] Dzewka<sup>118</sup> babilon|ka neøzna<sup>119</sup> blogo[ławony gen[ze oplaczy | tobe  
 oplatø twyø<sup>120</sup> ||267ra|| yø[łz oplaczył gys<sup>121</sup> nam  
 [12] Blogo[ławony gen | trzymacz bødze ypr|zyra[zy malutke [wołge  
 kvopocze

**Komentarz.** Przepisywanie *Psalterza floriańskiego* dokończyli na początku wieku XV, dość niedbale i z licznymi błędami, dwaj pisarze. Tekst świadczy o nasilającym się wpływie czeskim na nasze piśmiennictwo religijne, zawiera bowiem dość znaczną liczbę czechizmów ortograficznych, fonetycznych, morfologicznych i słownikowych.

Pisownia jest podobna jak w części starszej (zob. 5. *Psalterz floriański*), ale znacznie bardziej rozchwiana.

W XV-wiecznej części *Psalterza* są takie rzadkie wyrazy, jak np. *brzeždzenie* ‘świt’, *bułga* ‘bukłak’, *młodzic* ‘młodzieniec’, *niszczotny* ‘biedny’, *ściqżka* ‘goleń’.

*kako* ‘jak’

*opłacić* ‘odpłacić, odwzajemnić się’

*opłata* ‘odpłata’

*organy* ‘strunowy instrument muzyczny’

*piac* ‘śpiewać’

*przylnąć* ‘przylnąć’

*przyrazić* ‘rozbić, roztrzaskać’

*spomninąć* ‘wspomnieć’

*wiesiele* ‘radość’

*zjinaczyć* ‘zniszczyć, spustoszyć’

Marek Cybulski

<sup>110</sup> Bł. zam. *yøcce*.

<sup>111</sup> Tak w rkpsie.

<sup>112</sup> Bł. zam. *acz zapomnø*.

<sup>113</sup> Bł. zam. *krtanv*.

<sup>114</sup> Bł. zam. *napoczøtkv*.

<sup>115</sup> Bł. zam. *panøtay*.

<sup>116</sup> Bł. zam. *pane*.

<sup>117</sup> Tak w rkpsie.

<sup>118</sup> Bł. zam. *dzewka*.

<sup>119</sup> Bł. zam. *nødzna*.

<sup>120</sup> Bł. zam. *twyø*.

<sup>121</sup> Bł. zam. *opłaczyła ges* (sc. dziewczka babilońska).

## 10. *Cantilena inhonesta* 1416 lub 1417

Rękopis, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, sygn. I. Q. 466, k. 4.

Za: M. E d e r, W. T w a r d z i k, *Czy staropolska kicz/kić naprawdę była wyrazem nieprzyzwoitym? („Cantilena inhonesta” odczytana na nowo)*, [w:] *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, red. I. Bobrowski, K. Kowalik, Kraków 2006, s. 172.

Nowe odczytanie Waclawa Twardzika dokonane zostało m.in. dzięki analizie fotografii tekstu w promieniach ultrafioletowych. W niniejszej wersji uwzględniono literę ǰ.

Marek Cybulski

### Transliteracja

Chczy ia napannu zalowacz  
nyeeczyalat my trochy dacz |  
memu kony ofǰa.

Mnyǰǰlyty panno bych był mał  
vm=|net wiǰǰy iako ǰkal<sup>122</sup>  
noǰǰyk | przybyedrzczy

Rofǰy | pan<sup>o</sup> ǰwyeczyczku  
przyǰuczywa dratwiczk  
yako | pyrwe było.

Napiǰǰane perzynye  
damy ǰoby do wole |  
pywa ymedu

Rozzy panno kahanecz  
ohledawa kned<sup>123</sup> | wanecz  
gyeǰǰcze lige czal

Aktorak mozye czal byczy |  
dala ǰtim gy ǰtarhaczy  
kto pirwe przybyehl

Mnyǰly | pan<sup>o</sup> bich bil ǰlep  
wderzym ya kyem wkerz  
wyǰze=|nu zagyecze: |

### Transkrypcja

Chcy ja na pannu żalować,  
nie chciałat' mi trochy dać  
memu koni owśa.

Mniszli ty, panno, bych był mał,  
u mniet' wisi jako s k a l  
nożyk przy biedrzycy.

Rozżży, panno, świeczczku,  
przysuczycywa dratwiczk,  
jako pirwe było.

Na pisane pierzynie  
damy sobie do wole  
piwa i miedu.

Rozżży, panno, kahaniec,  
ohledawa hned wianiec,  
jeszczeli je cał.

A ktorak może cał byci,  
dałaś z tym ji starhaci,  
kto pirwe przybiehł.

Mniszli, panno, bych był ślep,  
uderzym ja kijem w kierz,  
wyżenu zajece.

<sup>122</sup> Wyraz niejasny.

<sup>123</sup> Tak w rkpsie zam. *hned*.

**Komentarz.** *Cantilena inhonesta* (*Piosenka nieprzystojna*) usłyszana została na początku wieku XV w Czechach, przełożona i zapisana, a następnie przywieziona do Polski przez franciszkanina Mikołaja z Koźła, po czym jej zapis cnotliwie zamazano.

Pod względem językowym to tekst czesko-polski, np. wyraz *chciałat'* (zapisana *chczyalat*) ma polskie *-ć-*, ale czeskie *-t'*; na miejscu nosówki jest czeskie *u* (*na pannu*) lub *e* (*zajec*); na miejscu *g* czeskie *h* (*przybiehl*); nie ma polskiego przegłosu (*mied*) i in.; są też czeskie cechy morfologiczne.

Nieprzyzwoite dwuznaczniki tej piosenki polegają m.in. na zastępowaniu przez wyrażenia neutralne wyrazów nieprzyzwoitych sugerowanych przez rymy. Na przykład w zwrotce *Mniesz li, pan[n]no, bych był ślep? / Uderzym ja kijem w kierz – / Wyżenu zajecze* z wyrazem *ślep* rymuje się nie *kierz*, lecz przemilczany tu stary wulgaryzm *kiep* o tym samym nagłosie, ale o innej spółgłosce wygłosowej. Poza tym używa się metafor, które na zasadzie podobieństwa odsyłają do pojęć i wyrazów zakazanych przez tabu językowe.

*Wyżenu* (z czeskim *-u* zam. *-ę*) to stara forma 1. os. l.poj. czasownika *wygnąć*.

*biedrzyca* ‘biodro’

*dratwiczka* ‘dratewka, nić szewska’

*hned* ‘wnet’

*kahanec* ‘lampka, kaganek’ (bohemizm)

*kierz* ‘krzak’

*ktorak* ‘jak, w jaki sposób’

*mnieć* ‘mniemać, przypuszczać’

*ohledać* ‘ogłądać’ (bohemizm)

*pirwe* ‘dawniej’

*pisany* ‘zdobiony’

*przysuczyć od sukać* ‘skręcać razem kilka nitki, nawijać nici’

*rozżec* ‘zapalić’

*świecyczka* ‘świeczka’

*żałować* ‘skarżyć się’

Marek Cybulski

## 11. [List miłosny] ok. 1428

Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej nr 2503, s. 80.

Marek Cybulski

Slużba mą naprzoth wstawiczna do[kona]łą prze[prze]stana<sup>124</sup> Pa<sup>n</sup>no | mą naimiley[ł]żą gdy chczałem na[ł]zlu[ł]żbą otczebę yachacz precz | przyałem do domv thwego czebye zegnayoncz dzywne. rzeczy | wmylo[ł]czy bondocz poczyo[ł]y[ł]żą medzy nąmą thocz ge[ł]th aby mnę | nezapomynala barzoczem thwey mylo[ł]czy poczonl pro[ł]sycz athwa my[ł]lo[ł]cz namø pro[ł]zba [ł]ubyla tho vczynicz athako [ł]thobø [ł]zø ro[ł]tayøcz | [ł]ercze mę yąno barzo plakacz aya thake [ł]lubuyø thwey mylo[ł]czy | nezapomynacz alle [ł] w[ł]zendze cze[ł]cz alubo[ł]cz czynicz wecz moya | namyley[ł]żą pa<sup>n</sup>no y[ł]ze aczkoliczem ya othczebye daleko aw[ł]zakoz[ł]z | w[ł]zgym nebyla anyban-

<sup>124</sup> Tak w rkpsie.

dze nathcze gyna myla gedno thy ||zama | panno myley|za mą ne dawno mą rzecz  
 byla pothkala abich bar|zo cra|znø pannø mylowal ale gdym nacze w|pomønøł  
 tegom | vczinicz nechczal Aothy w|zyczky rzeczy pro||zę thwey mylo|czy aby |  
 byly thage<sup>m</sup>my medzy mnø amedzy thobø apro||zę thwey mylo|czy | aby||ze mey  
 mathuchne poklonyla Dano w||zamothelech wey ||zrode |

**Komentarz.** Wiek XV przyniósł kilka pierwszych przykładów polskiej epistolografii, mianowicie listów miłosnych lub wzorów takich listów. Powyższy list zamieszczony został w rękopiśmiennej retoryce Wielkopolanina Marcina z Miedzerczeczka jako wzór czy przykład listu.

List ma stałe segmenty i formuły, takie jak inskrypcja (= informacja o adresacie), salutacja (*Służbę mą naprzod ustawiczną, doskonałą, przez przestania, panno ma namilejsza*), subskrypcja (*sługa uniżony*), informacja o miejscu i czasie napisania (*w Szamotulech we jśrode*). Inicjalna formuła salutacyjna jest już skrócona (opuszczono czasownik *dawam* lub tp.), co świadczy o tym, że miała już wówczas dość długą tradycję. Zapis *pre|pre|taną* może być odczytywany jako *przesprzestanną* – byłby to jednak jedyny zapis takiego wyrazu w tekstach średniowiecznych. Forma adresatywna wewnątrz listu to *twa miłość* – w wieku następnym wypierana przez grzeczniejszą *wasza miłość*.

Pojawia się w tekście litera *ę* i dwuznak *en* oznaczające przednią samogłoskę nosową (w końcu tekstu) albo *e* (na początku). Zapisy te to świadectwa wielkopolskiej dialektycznej wymowy początku XV w. Obok tego jest starsza pisownia *a, q, ø, on, an, qn*. Jak widać, rozchwianie pisowni jest tu duże.

*lubość czynić* ‘okazywać miłość’

*przestanie* ‘koniec’

*przyjeć* ‘przyjechać’

*wżgim* ‘jednak’

*żegnać* ‘pozdrowiać’

Marek Cybulski

## 12. Kodeks Świętosława 1449 (fragment)

Rękopis, Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 1418.

*Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan].

W stosunku do wydania Twardzika uproszczono aparat krytyczny. Tekst podzielono na akapity wydzielając tytuły i treść poszczególnych „Ustawień”, wprowadzając znaki końca rzędków oraz znaki przeniesienia =. Wprowadzono literę *Ĳ*. Czcionką pogrubioną oznaczono fragmenty pisane czerwonym atramentem.

Incipitów łacińskich nie tłumaczymy.

Marek Cybulski

||6|| [...]

Prologus [eu Introduccio adin]tar prologi In librum Iurium | Regis Kazimiri<sup>125</sup> |

<sup>125</sup> – Prolog albo wprowadzenie na kształt prologu do księgi praw króla Kazimierza.

Pyrwe czczenye albo przywod kvxangham praw krolya kazimirza Napo=|do-  
byen|two wgyn|schich xank czczenya ge|t thakye |

**Non debet etc** Nyema ganyebnee Any dzywne Mnymano bicz acz | podlug  
Myenyenya cza|łow obiczage adzege lyvczke|żą odmye=|nyayø gdy|ch ka|zdemv  
zmańzow nyedo|życz ge|t w|czecz|żan Mocno=|czan albo harna|cha bicz vbra-  
nv czvdno|czą acz obiczaymi y navkami | nyebandze ocra|chon Aprzetho My Ka-  
zimirz zbozey Mylo|ści | krol pol|ki przerzeczeni pol|polv |krolew|twa Na|zego  
Rycerzmi |przy=|lyvbyenya azwoley bozey baczańcz y|z podlug cza|łow |staro|ści  
wzemyach | pan|tw na|chemv poddanich vyelye rzeczy w|żandzech nyeyano|staj-  
ne | ale podlug vmi|łow rozmagytho|ści jako kolye ogeden othenzey|ti | vczinek  
gynako aro|magyche ro|czeghnoni azkazani bywayą zgeyze ro=|magytho|ści  
|karghy alybo rzeczy Czan|tokroc powyelkych klopoczach | o|staya nyekako ny-  
e|zmytelne<sup>126</sup> Athego dlya kv phalye w|zechmogana=|czego Boga ayego matky  
blogo|lawyoney Mariey kv czczy Ana|żwych<sup>127</sup> | poddanich kv vzythkv vmi|lyly|  
mi przerzeczonich sandow alybo rzeczy | żandovich wipravicz awipleecz nyey-  
ano |stajno|cz Chczancz av|ta=|wyayancz Abi othtich mya|t wyekugy|tich cza|łow  
podlug nyzey | popy|lanich thilko Stathvt thoge|t praw v|stawyonich w|zy|tci  
aka|zdi | Sądze zeem na|ychich<sup>128</sup> powinni bili amyely |żandzicz atha gy|ta  
Sta|tuta alybo v|stawyeny |żczy|żnenye athwardo chowacz. |

Casus summarii iurium Cazymiri<sup>129</sup> |

**Przigidnich rzeczy zgromadne wyprawyenyne praw krolya kazimy=|rovi-  
my<sup>130</sup> thv |togy popy|ane poczaw|zy oth thanth kthorą mocz ma=|myecz albo  
yna<sup>131</sup> v|tavyenyne nowe et infra<sup>132</sup> tho ge|t ydalyey |**

**Cvm omnes et infra** V|stawyenyne nowe nye patrzy przemy|nanlych rzeczy alye  
nyney|ch thilko aprzydanczich Athako|ch | Sampyerz alybo |strona pozwana gdi  
nye|toy w|żandze odzedzyną ||7|| za|stawyona powod thoge|t |strona ya|żch pozwala  
dziedzyni zi|cze alye | w|zdi pyenyandze pozwany |stronye wroczyw|zy |

**V|stawyenyne Ograniczach a myedzach rzecznych alybo wodnych |**

**CRebra altricacione et infra** Dziedzyni |żą k|obyey Zbyegayancz nyekto=|rey  
rzeki dzelyenym Acz thagy|ta rzeka opv|czyw|zy pyrzwe |żcyee | |woye obrocz  
przes gyne mye|czcze plinyenyee |woye thedi pyrzwe | lozi|ko zagraniczne ma  
bycz ymano athamo w rzeczy oneem<sup>133</sup> lovicz ribi | |sprawnye bandan obozey  
w|zy lyvdze

<sup>126</sup> Bł. zam. *nye|zmyrtelne*.

<sup>127</sup> Bł. zam. *Ana|żych*.

<sup>128</sup> Bł. zam. *na|chich*.

<sup>129</sup> – Koniec sumariusza praw Kazimierza.

<sup>130</sup> Bł. zam. *kazymyrovich*.

<sup>131</sup> Bł. zam. *yma*.

<sup>132</sup> – i dalej.

<sup>133</sup> Bł. zam. *oneey*.

**V**řtawyenyę othich gyřz zkazani | **bandancz othchodzań przes dořzycz wczynyenya** |

**Qvia victus et infra** Przekonani wřzandze nyemoze odyčz alyřzs do=řzycz vczyny alybo obranczy zatho wczem zkazan Gynako zwyanzani | przeczywny řtronye ma bicz podan gen acz vczyecze zyanthřwa řzebye | dzirřzanczego bandze praw wywřwolyon othmoczi gego wyyanwřzy řlo=řdzeyřtwo alybo dlug řlodzeyřki gych<sup>134</sup> zawřzdi řkazany zaplaczicz řřan povinni |

**vřtawyenyę othich czřo przeth czařem dzyelą d<sup>135</sup> Czanřza** |

**Ut in rapinis et infra** kařchdi řandza Czanařa wynyach<sup>136</sup> wřanřa lyece | dwye Nyedzeli azymyę hořzm dny czalo řchowacz yma gynako | czynancz tho zac řtala czařa řchkodą wney czyrpyanczemv zwyną | pyancznadzeřcza zaplaczi czo řzwa przyřzangą pořwadcz

**vřtawyenyę | Opyeczancy oczczyowřkey pozzywanyv** |

**Qvia filii et infra** Sinowyę gdi zyw oczecz wlořtney pyeczanczi abi nye=řpozywaly alyę thiko<sup>137</sup> oczczowřkey |

**vřtawyenyę Ořcholthyřzech yořludze vogennem<sup>138</sup>** |

**Cvm omnis et infra** Solthyřzowyę thako dvchownych Iako Swyeczkych | perřzon Nawoyną gicz powinni |

**vřtawyenyę Odvchownych kyedi nawoyną mayą řlvzycz** |

Cvm nullus et infra Duchowny zgymyęna oczczyznego Nawoyną | řluzicz albo gymyęne blyřzkym řpvřczicz řzan povinni gynako | yczynyali mymotho krol gymyęne gich odzirzi |

**Othich czo nyeřza podktorym<sup>139</sup> chorągwyan** |

**IUs militare et infra** Riczerz kařdi alybo prořty panořza podpewną pod=řnyę eřzoną nařwan<sup>140</sup> řtanyę řza vřtanovy akthorzi potheem wnařchey woy=řnyę procz pewnych řwych ch {o} ranghew řtacz nalezeny bandą przes podko=řmorzego gych yanczi mayą nam bicz przywyedzeni Akonyę gych pod=řkomorzemy przerezczonemv podkym bydlą mayą bicz przidani dla vnyi |

**vřtawyenyę opyerczach a procurathorzech albo orzecznikoch** |

**Ut dominarum et infra** Pany albo dzevicza pozywayancza albo pozwana | przed řandza alybo vrzandnikiem rzecznikowy gemv gey lyvbo | rzec řzwa moze poleczicz

**vřtawyenyę pořpolithe othemřze** |

**Qvia cuilibet et infra** pořzywayanczi alybo pozwani moze ymyecz řwego ||8|| mowczą lyvbo rzecznika alybo pyerczą

<sup>134</sup> Bř. zam. gyřch.

<sup>135</sup> Litera zbędna.

<sup>136</sup> Tak w rkpsie.

<sup>137</sup> Bř. zam. thilko.

<sup>138</sup> Bř. zam. ořluzbye vogenney.

<sup>139</sup> Bř. zam. podktorą.

<sup>140</sup> Bř. zam. nařwym.



{Osandzyech} v[tavinye po]polite othem ]ze<sup>141</sup> |

Qvia ex multiplicitate et infra Geden po]polyti Sandza wkaf]zdey zemy | ma bicz myan gy]z nadworze krolyew]kem the]z ]andzicz bandze gdi | wgego Sandzech krol mya]kacz bandze Alye dziedzinnich rzecz ]andzicz nye | bandze mocz Nadworze aly]ch przed oblyczno]czą krolową alybo namnyey | ]ze]czy riczerzow [...]

**Komentarz.** W wieku XV powstały pierwsze polskie teksty prawne: zapisy norm prawnych i konkretnych postanowień. Były to m.in. polskie przekłady spisanych uprzednio po łacinie statutów ziemskich. Najstarszy ich zbiór to *Kodeks Świętosław*, zwany też *Kodeksem Suleda* od nazwiska skryptora, burmistrza Warki. Zawiera on (na k. 2v–41v) tłumaczenie „*praw krola Kazimira po polsku*”, to jest statutów Kazimierza Wielkiego, zmienionych, uzupełnionych i ujednoczonych przez kancelarię Władysława Jagiełły. Tłumaczenia dokonał w 1449 r. Świętosław z Wocieszyna, kustosz kościoła św. Jana w Warszawie. W kodeksie zamieszczono też dalej przekład statutu mazowieckiego dokonany przez Macieja z Różana, kanonika warszawskiego.

Znajdujemy tu m.in. próby wyrażenia norm generalnych i abstrakcyjnych, np. zasadę, w myśl której prawo nie działa wstecz, sformułowaną przez króla w postaci *Cum omnes constitutiones et statuta legem imponant rebus et negotiis presentibus et futuris et non preteritis*, co Świętosław przełożył:

*Gdyż wszystkie ustawienia i statuta układają rzeczam a dziejam przydącym, nie przeminęłym, chcemy, aby nasza ustawienia wszystkie, ninie w wiecu wielkiem w Wiślicy uczyniona, nie partryły przeminęłych, ale tylko niniejszych a przydących rzeczy.*

Z kolei zasada „zawinione niestawiennictwo powoda jest czymś większym niż niestawiennictwo pozwanego” (*contumacia actoris [...] est maior quam rei*) ma tu taką polską postać:

*Powod srządzi ku prawu sąprza pozwać, a gdy sąpierz stanie, powoda owszejki nie będąc, skazujemy o niestanie powodowo, jeź jest więcsze niżli sąprzowo, temu sąprzewi rzecz otrzymać.*

Wykładnikami roli nadawcy są tu zaimek *my* lub formy fleksyjne wyrażające kategorię 1. os. l.mn., ponieważ władcy używali na piśmie form pluralis maiestatis: *my Kazimirz, z bożej miłości krol polski*.

Bogata leksyka kodeksu zawiera wielki zasób starej polskiej terminologii prawnej, która w pewnej części trwa do dziś (np. *powód, pozwać, skazać*), w części zaś wyszła z użycia, czego dowodzi np. poniższy słowniczek.

Tekst zawiera dialektyzmy charakterystyczne dla Mazowsza, np. wahanie *ja- : je- (janostajnie)*, *f* na miejscu *chw (fala)*, końcówka *-ę* w formach *mię, cię, się*.

*chować* ‘zachowywać, stosować’

*cięża* ‘rzecz brana przez wierzyciela dla zaspokojenia należnej pretensji, zastaw’

*czcienie* ‘rozdział księgi’

*dziedzina* ‘własność ziemska’

*dziedziczny* ‘dotyczący dziedziczenia’

*harnasz* ‘zbroja’

*janostajnie* ‘jednocicie, jednakowo’

*jętstwo* ‘pozbawienie wolności’

*jiwienie* ‘posiadłość, własność, mienie’

*jinako* ‘inaczej’

*krolow* ‘królewski’

*lubo jest komuś* ‘ktoś zgadza się’

<sup>141</sup> *othem ]ze*: wyrazy zbędne.

*mienienie* ‘zmiana’  
*mowca* ‘rzecznik, zastępca procesowy’  
*niekako* ‘niejako’  
*obliczność* ‘obecność’  
*obręczyć* ‘zagwarantować, zaręczyć’  
*oóczyzny* ‘należący do ojca’  
*okrasić* ‘ozdobić’  
*ottychmiast* ‘od chwili obecnej’  
*panosza* ‘niższy szlachcic, zazwyczaj bez herbu i własności ziemskiej’  
*pierca* ‘rzecznik, zastępca procesowy’  
*pospolity* ‘ogólny, powszechny’  
*pozywanie* ‘wzywanie do sądu na wniosek powoda’  
*praw* ‘niewinny’  
*procz* ‘poza obrębem’  
*prokurator* ‘rzecznik, zastępca procesowy’  
*przekonać* ‘pokonać sádownie’  
*przemineły* ‘przeszły’  
*przerzeczony* ‘wyżej wymieniony, wspomniany’  
*przydący* ‘przyszły’  
*przylubienie* ‘zachęta, rozkaz’  
*przywod* ‘wstęp, przedmowa’  
*rozciągnąć* ‘objąć zakresem stosowania’  
*sampierz* ‘strona pozwana w sądzie’  
*skazać* ‘rozpatrzyć sprawę’  
*sprawnie* ‘zgodnie z prawem’  
*spuścić* ‘przekazać, scedować’  
*stan* ‘postój’  
*starość* ‘dawność’  
*ście* ‘koryto rzeki’  
*ściśnienie* ‘ściśle’  
*tenże isty* ‘ten sam’  
*ustanowić się* ‘stawić się, zająć miejsce’  
*ustawić* ‘ustanowić’  
*ustawienie* ‘przepis prawa’  
*uścić się* ‘błyszczec’  
*włostny* ‘własny’  
*wyprawić* ‘usunąć’  
*wyprawienie* ‘ustanowienie’  
*wždy* ‘jednak’  
*zgromadny* ‘zebrany’

Marek Cybulski

### 13. *Żywot świętego Błażeja* koniec 1. połowy XV w. (fragment)

Rękopis, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 1451 II.

(<http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=6034&from=publication>), 15.12.2012.

Marek Cybulski

||1a|| [...]

[gy]ch lapacz · Teda vzzzew|zy to cy | [y]|cy lowcy gely odnych ypowy-  
wdzye|[I]y |wemu |tarzey|zemu · genze przil|czinyw wyøcey panof|twa ypo|lal |  
ge ku |wyøtemu bla|zeyv kazø |wyø|tego bla|zeya przed|yø przywe|cz | tey  
i|tey nocy Cri|stus Swøtemu | |ye Bla|zeyu pokazal arzkøcz ge|=|mu · Bla|zeyu  
zywø offerø mnye | offeryvy · Potem zyvtra rycyerze | ypanof|ze poon przigely  
arzkøcz | Bla|zeyu wynydzdy wolacye k|yøzø | Teda wy|tøpyw Swøty Bla|zey |  
przywital ge arzkøcz gym dobrze|cyce przil|zly |ynowye mily yv|z wy|dzø y|z mye  
bog nyezapomnyaal | [g]otow cye|m |wamy gechacz gdze|koly chcecye Teda tø  
czalø drogø | kazanya nyepre|taya|l acz|vda wye|=|lika czynyl · o|f|obnye gedna  
nye|wya|ta |yna |wego knyemu przy|nyo|la gemu|z |ynowy ko|cz ry|=|bya wgardle  
vwyøzla od gey|ze | yv|z |konczecz zaczynaal macz tego | dzecyøcy|a placøcy  
pozødala porno|=|cy od|wyøtego bla|zeya · Swyøty | Bla|zey popro|yw boga røkø  
|wø | dzecyøcy naglowø wlozyl odgego|z | dotgnyenya<sup>142</sup> dzecyø pelne zdrowye |  
w|yølo · Gyny nyemoczny |lepy | ychromy przes gego pro|bø v|dro|[w]yeny  
byly · Take gedna nyew[y] [...] ||1b|| [...] azatym vzzzely wylka aon wyeprz[a] |  
za|yø nyel|ye ypu|cyl gy czala yzdr[o]|wa oney nyewyel|cyce · Agdy|z wm[ya]|to  
przinyel|yon |wyøti bla|zey · Te|da |ødza tego mya|ta przikazaal | gy wcyemnyczø  
przes nocz w|a|dz|y|cz adrugogo dnya kazal gy prze|d | |yø przywyel|cz gemu|z  
|lotkimy | |lwy rzekl myel|ye dobrze bla|ze|yv przyyacyel|yv na|znych bogow |  
Swyøty bla|zey gemu odp[o]wyedz[al] | arzkøcz myel|ye dobrze do|b|ry |ødz[a] |  
alle nyemolw by wa|zy balwan[o]|wye bogowye byly allecz |ø dyabl[i] | gy|z  
|ew|zemy |tymy cz|o|z |ye gy|m | modlyø ywnye wyerzø wyecz|nem[u] | ognyy  
przil|ødzeny bødø · Rozgnew|aw |ye |ødza przykazal gy kiymy | bycz azbyw|zy  
|a|yø wcyemnyczø | w|adzycz · Swyøty bla|zey gemu | rzekl wylo mnyma|z by  
twey<sup>143</sup> mø|ky mogly odyøcz milo|cz bozø ya|z | ge|t vdzwyerdzona<sup>144</sup> w|yercy  
mee|m | gotowcyel|m gydz nyetelye wcyem|nyczø alle ywe|m|yercz przeymyø |  
Ihezv Cri|stu|owo a|tym prze|no|cz | w|adzon docyemnyce · Potem w|=|wyedzon  
przed |ødzø gen|ze yø|l g[y] | namalwacz onze grozø onze do|brø rzeczø aby |ye  
odwrocyl odkr|ze|||cyan|key wyary · Swyøty bla|z|ey | mo|znye<sup>145</sup> zødal cyrzpy-  
enya prze Ih[e]|zv cri|sta · vzzzew to |ødza kazaal g[y] [...] ||lc|| [...] |biracz przeyø|z  
|ødza daal ge |gy|=|macz chcøcz ge przimøcyz aby | |ye gych balwanom  
modlily · teda | gemu ony nyewya|ty odpowiedz|=|aly · czarny |ø wa|znych bogow  
ob|=|r[a]|zy · alle chcecyely bychom |ye | gym modlily odpuf|cyel|z naam | acz ge  
dowody donyel|yemy yzmy|=|gem|r wyøcz vzzzicye y|zcy |ye gym | bødzemy mo-  
dlicz · Teda |ødza tego | w|zeg[o] gym powo|yl · Ty i|te nye|=|wya|[ty] wzyøw|zy  
ony dyabel|ke | obrazy nyel|y ge dogezyora i|stopily | arzkøcz |øly to bogowie

<sup>142</sup> Tak w rkpsie.

<sup>143</sup> Tak w rkpsie zam. *twe*.

<sup>144</sup> Tak w rkpsie zam. *vczwyerdzona*.

<sup>145</sup> Tak w rkpsie zam. *mø|znye*.

nyechacz | wilazø |tego gezyora · To y|li|zew | |ødza w|cyeklym gnyewem yø | |ye |aam bycz arzkøcz |wym |lugam | nødzny czemu|cyce nyechowały bo=|gow na|zich aby |ye gym ta nyecz|cz ny|tala gydzcye|z przywedzcy | przedmyø ty nyewy|ty · Agdy|z |ø | przywedzony rzekl gym |ødza tak|ø|z wy dobrø rzeczø molwyøcz zdra|dzily|cyce mye w|nich bogoch wmyo|tali|cyce ge wgezyoro gemu|z ny|wy|ty odpowiedzaly bog w|zemo|gøcy wye my|l czlowyeczø a gdy|z | to twogy bogowye byly czemu|z | tego cz|ø |ye gym |talo nyewyedze|[l]y |qwarzonym ołowem obl[e]wacz | [a]potem kazal ge powy|ycz ikazal | ge |zelaznymi o|økamy targacz gych| [|]ze cyala w|nyegowey balo|cy bila [...] ||1d|| [...] bødzcyce dru|znego |yercza dobr[ze]||cyce poczøly dobrze do|konaycyce | zakrotkø m møkø wy|zmyecye wy[e]cz|=ne wy|yele · v|y|zew|zi to ony teda | |tego ka|zda zø-dala milo|cywye prze | ihezu Cri|ta cyrzpyecz · Potem |ødza | kazal ge w wy-eliky oghen wmyotacz | gym|ze oghen nyczs ny|zkodzil vz=|rzew to |ødza rzekl gym o|tancye | |wych czarow amod|cy|ye na|zim | bogom albocz waas ka|zø w|zi|tky | |cynacz aony gemu odpowiedzaly | dokonay cz|os poczøł yv|z cy naas | na|z mily ihezu Cri|t wola knyebel|=|kemu krolew|twu y|li|zew to |ø=|dza kazal ge w|zi|tky po|cynacz · Ag=|dy|z ge ku|myercy wywedzono p[o]k=|løk|zy na|wa kolana naczøly boga | pro|yecz agemu|ye poleczacz arzkøcz | go|spodnye w|ze-mogøcy gen|zes naas | wywyodl |cyemno|cy przezwyar|t|=wa aw wyodles naas w|wyat|øcz | twey |lotkey znayomo|cy cz|ø|zes | na|za cyala kazal |oby zywø offero|wacz przyimy dzi|ya na|ze du|ze | tobecz ge poleczamy azatym w|zech | glowy po|cynany · Potem |ødza | kazal przed |yø |wyøtego Bla|zeya | wywy-e|cz arzkøcz gemv chce|z |ye | bogom na|zym modlicz czily nyech|ce|z · Swøty Bla|zey gemv odpowye=|[dza]| · |tradnikv nødzny nyebøy[øcz] || [...]

**Komentarz.** Tylko jedna przecięta wzdłuż i obcięta u dołu karta zaginionego kodeksu zachowała się z kompletnego zapewne przekładu *Złotej legendy* (*Legenda aurea*) Jakuba de Voragine, niezwykle popularnego w średniowieczu dzieła hagiograficznego. Na karcie są niewielkie fragmenty *Żywota św. Błażeja*, zapisane w końcu 1. poł. wieku XV. Przekładu tego dokonano chyba w końcu XIV w.

Zabytek, choć niewielki, jest ciekawy z uwagi np. na dość konsekwentne oznaczanie miękkości spółgłosek, dzięki czemu możemy się dowiedzieć choćby tego, że nawet w okresie silnych wpływów czeskich niektóre bohemizmy fonetyczne jeszcze się nie upowszechniły: wyraźnie widać, że wymawiano wciąż *sierce* i *wiesiele*, a nie, jak później i dziś, *serce* i *wesele*, por. *dru|znego |yercza; wy[e]czne wy|yele*. Ponadto zaznaczono kilka razy długość samogłosek: *zaczynaal, naas, |aam, mee[m], przywyee|cz, poon* (= poń ‘po niego’) i in.,

Tekst zawiera stare formy imiesłowów: *wystapiw, u|rzew, pląc|cy, rzq|c* i in. O środkowomałopolskim pochodzeniu tekstu świadczą formy Msc. l.mn. *bogoch* oraz *sie* przy czasowniku (np. *rozgniewaw sie*).

Znajdujemy też elementy średniowiecznej etykiety językowej: *miej sie dobrze, dobry sędzia* to ‘witaj, czcigodny sędzio’.

*doskonać* ‘skończyć’

*drużny* ‘mężny’

*miłościwie* ‘usilnie, gorliwie’

*nacząć* ‘zacząć’  
*nieczuć* ‘zniewaga’  
*niemocny* ‘chory’  
*obraz* ‘posąg, rzeźba’  
*osobnie* ‘szczególnie’  
*panostwo* ‘rycerstwo, szlachta’  
*pożędać* ‘gorąco pragnąć; domagać się’  
*przezwiarstwo* ‘bezbożność, niewiara’  
*przyjeść* ‘przyjechać’  
*przymęcić* ‘zmusić’  
*rzecz* ‘mowa’  
*sjmac* ‘ująć’  
*skończyć* ‘konać’  
*stradnik* ‘niegodziwiec’  
*ućwierdzić* ‘umocnić’  
*wiła* ‘błazen, głupek’  
*z jutra* ‘nazajutrz’

Marek Cybulski

## 14. *Biblia królowej Zofii* 1455 (fragment)

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan].

Nie zawsze są pewne znaki przeniesienia do następnego wersu (=), zwłaszcza w kolumnie b na stronie 1r, bo prawy brzeg karty jest zaplamiony.

Opuszczono wpisane znacznie później inną ręką numery wersetów. Wprowadzono znaki granic rządów. Skrócono komentarze wydawcy.

Marek Cybulski

||1ra||

Poczynayø |ze pyrwe k|zøgi Moy|ze=|fowi gene|is |

W poczøtce bog | |tworzył nye=|bo y|zemyø a=|lye |zemya bi=|la nyeu|zy-  
 tecz=|na a pro|fzna. aczmi bili natwarzy | przepa|fzczy. Aduch bo|zy na|fzweçzye<sup>146</sup> |  
 nadwodamy Yrzekl bog. bødz |z=|wyatlo. y|tworzono |zwyatlo|fzcz av=|fzrzal bog  
 |zwyatlo|fzcz y|ze ge|t | dobra. yro|zdzelyl |zwyatlo|fzcz o=|deczmi ynazwal ge|t  
 |zwyatlo|fzcz | dnyem. aczmi noczø. yvczynyl wye=czyor a|yutra dzeyn geden.  
 lepak | rzecze bog bøødz |tworzenie wpo|z=|rzod wod. arozdzelyl<sup>147</sup> wodi odwod |  
 Yvczynyl bog |tworzenie<sup>148</sup> yrozdze=|yl wodi ge|to bili pod|tworzenie=|m ottich  
 ge|z bili nat|tworzenym | y|talo |ze ge|t tako. ynazwal bog | |tworzenie nyebem.  
 i|tal |ze wye=czor azyutra dzen drugi. We|z=|rzal lepak bog yrzekl. Sgromacz=czye

<sup>146</sup> Tak w rkpsie zam. *unosil się*, zob. komentarz.

<sup>147</sup> Tak w rkpsie zam. *arozdzely*.

<sup>148</sup> Tak w rkpsie, ten sam błąd potem wielokrotnie; zob. komentarz.

[ze wodi ge|zto podnye|bem [ø | wmya|to gedno. avka|z [zø [ucho|zcz | a [talo [zø  
 ge|t tako. ynazwa| bog. | [ucho|zcz [zemyø. Azgroma|dzenie | wod nazwa| morze.  
 ywy|dzal bog | y|ze ge|t dobrze. yrzek| w|plodz [ze|=|mya [zelye czynyøcz [zemyø.  
 adzewe | yab|ko no|zøcz czynyøcz owocze pod|lug [wego przyrodzenia gego|z  
 [ze|mye<sup>149</sup> w|oby | amem bødz na|zemy ||1rb|| a|talo [ze ge|t tako. Yw|plodzy-  
 la [ze|ma [zele mayøcz [zemyø podlug plo|=|du [wego. adzewe no|zøcz owocze |  
 amayøcz ka|zdi<sup>150</sup> [zemyø plodzøcz | podlug przyrodzenia [wego ywy|=|dzal bog  
 i|ze ge|t dobrze. y|talo [ze | zyweczora a|yutra dzen trzeci. I | powy|dzal bog bødz-  
 czye [zwyat|a | w|tworzeniu nyebye|kyem aroz|=|dzelczye dzen [noczø. abødz-  
 czye na | rozeznanye cza|om ydnyom ylatom | abi [zwyeczy|ly nad|tworzonym ny-  
 e|=|be|zkym aoz|zwyeczy|ly [zemyø i|talo | [ze tako. I uczyny| bog dwye [zwe|=|czy  
 wyelicz| Szwyat|o wyøcz|ze abi | dnyu [zwyeczy|o. a|zwyat|o mnyey|ze | abi nocz|  
 [zwyeczy|o. aktemu gwyaz|=|di ge|zto [ø w|tworzeniu nyebel|kye|m. abi [zwyeczy-  
 ly nad|zemyø aw|od|=|ly dnyem ynoczø a|zwyat|o rozdze|a|=|ly [eczmo ywy|dzal  
 bog y|ze ge|t do|=|brze. y|talo [zø [zwyeczora azyutra dz|=|en czwarti. Potem rzek|  
 bog w|plo|czczye wodi [z|zebye |lod ribni du|ze | zywne i|plod latayøczy nad|ze-  
 myøø | ipod|tworzonym nyebye|zkym I|two|rzil bog wyel|ribi yw|zelkø du|zøø |  
 zywno yru|chayøczø. ktorø [zø [z|zebye | wodi widali ka|zde o|obnye w|wem | ro-  
 dzayø<sup>151</sup> yw|zitek |lod latayøczy pod|lug przyrodzenia [wego ywy|dzal | bog i|ze  
 ge|t dobre<sup>152</sup> ipoz|zegn| tem|v |tworzeniu. arzkøcz ro|zczczye aroz|mno|zczczye [zø  
 anapelnyczye [zobø wo|=|di mor|kye. Apt|ztwo [ø rozplodz ||1va|| na|zemy. i|talo  
 [ze zyweczora az|=|yutra dzen pyøti. Opyøcz rzek| bo|=|g wiwyecz [zemya [two-  
 rzenie | [zywe w|wem poro|dze. do|bitek | robaky y|zwyerz [zem|ky gich | podle  
 podobyen|twa<sup>153</sup>. y|talo [ze | ge|t tako. Vczyny| bog [zwyerzø=|ta [zem|ka ka|zde  
 podlug podo|=|byen|twa gich idobitek. yrodzicz|=|ne<sup>154</sup> robacz|two y|to<sup>155</sup> [zø plo-  
 dzy<sup>156</sup> po|=|zemy w|wem przyrodzeniu. | Yu|zrzal bog ze to ge|t dobrze | yrzek|.  
 Vczynmi cz|lowyeka ku|=|oblyczu akupodobyen|twu na|ze|=|mu. abi panowa| ri-  
 bam mor|=|kym. Aptakom ge|zto latayø p|=|ot|tworzonym nyebye|zkym. yz|=|wy-  
 erzøtom [zem|kym. yw|zemu | |tworzeniu. yw|zemu vczynye|=|nyu trwayøczemu.  
 ge|z to [zø ru|=|za po|zemy. I|tworzy| bog cz|=|lowyeka. ku oblyczyu ykupodo|by-  
 en|twu [wemu aku oblyczu | bo|zemu |tworzy| gego [amcza | a [amyczø. |tworzy|  
 ge. ypo|zegn|=|al gym bog arzkøcz. Ro|zczczye | ap|oczczye [zye. a napelnyczye  
 [ze|=|myø a o|zyøgnyczye yø |oby. apa|=|nuyczye ribam mor|kym. ipt|z|=|twu.  
 ge|z to popowyetrzu lata | yw|zemu |tworzeniu ge|z to [zø | ru|cha na|zemy. yrzek|

<sup>149</sup> Tak w rkpsie zam. [zemyø.

<sup>150</sup> Tak w rkpsie zam. ka|zde.

<sup>151</sup> Tak w rkpsie zam. rodzayu.

<sup>152</sup> Tak w rkpsie zam. dobrze.

<sup>153</sup> Tak w rkpsie zam. podle podobyen|twa gich.

<sup>154</sup> Tak w rkpsie zam. yrozliczne.

<sup>155</sup> Tak w rkpsie zam. ge|zto.

<sup>156</sup> Tak w rkpsie zam. plo|zy.

bog. oto | dalejm wam w[zelkye ]zele no=|]zocz ]zyemyø podług przyrodze=|  
 nya ]wego na]zemy. aw[zelkye ||1vb|| drzewo gez to ma w]obyte ]amem | ]zyemyø  
 przyrodzenya ]wego abi bi=|lo wam napokarm yw]zem ]zwye=|r[øtom na]zemy.  
 yw]zelkyemu pta=|ku podnyebem. yw]zemu ]tworze=|nyu na]zemy ge]z to ]obø  
 władnye | wgem]ze to ge]t du]za ]zywa. Abi | ]obyte myal napokarmyenye i]ta=|lo  
 ]zø tako. Iu]zrzal bog w]zitko | cz]o]z bil ]tworzyl. ato w]zitko ge]t | barzo dobre.  
 i]talo ]zø zwyeczora | a]yutra dzen ]zo]sty [...]

**Komentarz.** *Biblia królowej Zofii*, zwana też *szarospatacka* (bo znaleziona została w bibliotece kalwińskiego gimnazjum w Sárospatak na Węgrzech), to pierwszy, zapewne kompletny polski przekład Biblii – zapewne, bo zabytek nie zachował się w całości, lecz w jednej trzeciej. Jej tom pierwszy, do Księgi Hioba, ukończony został w Nowym Mieście Korczynie w roku 1455 przez kopistę Piotra z Radoszyc. Wiadomo, że wśród tłumaczy był Andrzej z Jaszowic, kapelan królowej Zofii, ostatniej żony Jagiełły. Tłumaczy i kopistów było jeszcze kilku, ale ich imion niestety nie znamy.

Tom pierwszy zdążono wydać fototypicznie w 1930 r., zanim przepadł podczas drugiej wojny światowej; z tomu drugiego przetrwały do dziś tylko dwie karty i fragment trzeciej.

Tekst *Biblii*, jako tłumaczony z łaciny z pomocą przekładu czeskiego, obfituje w bohemizmy. Mają one często charakter zależności tekstowej, tzn. występują tylko w tym tekście, niekiedy tylko raz, niekiedy przez zwykłą pomyłkę tłumacza. Dotyczy to zwłaszcza części pierwszej, której tłumacz słabo znał łacinę, toteż pomagał sobie tekstem czeskim, niestety nieudolnie, bo czeszczyznę też znał słabo. Widać to już na samym początku tekstu. Dosłowne jest tłumaczenie łac. wyrażenia *super faciem abyssi* jako *na twarzy przepaści* zam. po prostu *w przepaści*. Wyrażenie *na świecie* jest tu odpowiednikiem łac. imperfektum *ferebatur* ‘unosił się’, co Czesi przełożyli jako swoje imperfektum (*našeše* lub tp.), a tego polski tłumacz nie rozumiał. Z kolei łac. *firmamentum*, czeskie *stvrzenie* polski tłumacz bezmyślnie oddał przez *stworzenie* (zamiast *stwirdzenie*), po czym wielokrotnie ten błąd powtórzył. Czechizmem innego typu, bo trwalszym, jest może *lepak*.

Wystąpiły też inne pomyłki i niedokładności tłumaczenia, po części powtórzone za przekładem czeskim, np. *trwający* zam. *płożący, się płodzi* zam. *płodzi*; także zamiast *stworzono światłość* powinno być raczej *stworzona światłość*. Trafia się czas teraźniejszy zamiast przeszłego, liczba pojedyncza zam. mnogiej itp. Nie za wszystkie należy winić tłumaczy polskich czy czeskich, bo także krążące po Europie rękopiśmienne kopie Wulgaty różniły się w szczegółach i także zawierały błędy.

Grafia jest złożona, operująca dwuznakami, w większości wielofunkcyjnymi, np. ]z oznacza *s* (*nybe]zky*), *z* (*yro]zdzelyl*), *š* (*du]ze*), *ž* (*bo]zy*), *ś* (*]ze*), *ź* (*]zemya*). Dla tychże spółgłosek stosowano zresztą i litery pojedyncze: ]wego, *Moy]ze]owi*, *dalej]m*, *roze]nanye* itd. Wielofunkcyjne są też dwuznaki *cz*, *dz*. Miękkłość spółgłosek oznaczono literą *y*, ale niekonsekwentnie, np. *na]zwec]zye*, także w wygłosie: *dzeyn* i (znacznie częściej) *dzen*.

Cechy języka, np. przyczasownikowe *się* (tu stosowane niekonsekwentnie) wskazują na północnomalopolskie pochodzenie zabytku.

Forma *rzecze* to 3. os. l.poj. aorystu ‘rzekł, powiedział’.

*ćma* ‘ciemność’

*dobytek* ‘zwierzęta’

*lepak* ‘znowu’

*opięć* ‘znowu’

*osięgnąć* ‘opanować’

*płod* ‘rodzaj, gatunek’

*płodzić* ‘pełzać’

*porod* ‘rodzaj, gatunek’



*pożegnać* ‘pobłogosławić’  
*przyrodzenie* ‘natura, istota, właściwości wrodzone’  
*ruchać się* ‘poruszać się’  
*siemię* ‘nasienie, ziarno’  
*świeca* ‘źródło światła’  
*trwający* ‘trwały’  
*uczynienie* ‘twór’  
*weźrzeć* ‘spojrzeć’  
*władnąć* ‘władać’  
*z jutra* ‘rano’  
*żywny* ‘żywy’

Marek Cybulski

## 15. Kazanie na dzień Wszech Świętych połowa XV w. (fragment)

Rękopis, Knihovna Metropolitni Kapitoli w Pradze, sygn. D LII, k. 221v–223r.

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan]. Skonfrontowane z: *Kazanie na dzień Wszech Świętych (tzw. praskie)*. Wstęp Roman Mazurkiewicz i Wiesław Wydra [...] Transliteracja Wiesław Wydra we współpr. z Waławem Twardzikiem [...] Poznań 2008.

Aparat krytyczny uproszczono. Wprowadzono literę ʃ. Niektóre wyrazy zostały w rkpsie podkreślone, co tu zachowano.

Marek Cybulski

||221v||

[...] Bło=go[ławyeny czy]chi bo ony po[ŷyadą zyemya // | Czichi ge[łt ge-  
 go[łch mi]li zamye[ł{c}hanye nye otmye=|ny / albo gorzkocz prze krziwdą kaka /  
 ale wyari | gego pro[łtota wyedzye gi ku w[łchego czirpyenyv | ʃkromnemu /  
 A pro[łczye gen nykomu nye zawadza | a ʃcham w[łchitko czirpy przes gnyewu /  
 bo nawyącz=|ʃchi gnyew biwa ogimyeny albo oczczy ru[łchenye | Przeto acz kto  
 ʃyą myeni vbogym na du[łchi patrzacz | bi bil czich / A tago[łch<sup>157</sup> to blogo[ławy-  
 enye lezi naczir|pyenyv= // {=przeto}<sup>158</sup> kto ya<sup>159</sup> chce ʃznaczn dobrze ma wy-  
 edzcz | [ma wyedz] eze na troyą ma ʃyą ogladacz bi ʃche|w[łchad czirpyal / ka[łzda  
 przeciwno[łcz albo odboga | yaco nyemoczi / nye[łzboze / przepu[łti na ʃzdrowyv |  
 na gymyenyv / albo od dyabla yaco ʃle mi[łli / ʃzle ||222r|| żądze / ge[łch on w[łchadza  
 w naas // Albo ot ludzi / y mami | ʃyą ʃtrzczech bichom przeciwo bogu nyemawiali

<sup>157</sup> Tak w rkpsie zam. *tako[łch*.

<sup>158</sup> Dopisek na lewym marginesie, ze wskazaniem tego miejsca w tekście głównym. Poniżej na tymże marginesie wpisano: *paciencia intribus consideratur*.

<sup>159</sup> Tak w rkpsie zam. *ye*.

w prze=|cziwno|czyach // przeciwo ludzem |lego za |le nye wra=|czali ale za |yą  
 dobre za |le na |flowye y vczinkem | Przecziw dyablu bichom nye pozwolily gego  
 nadch=|nyenyu // Czy czi|chi za oplatą mayą od boga e|ze | pol|yądą zyemyą<sup>160</sup>  
 troyaką y|ch no|chąa tho czu | |woge czyalo / bo ca|zdi gnyewywi ge|t w|czyekli |  
 vderzi cz|o w|aku ma tocz |yebye nyewlodzen // Ta|ch | zyemyą y|ch trą pogey  
 |ze czu chodzą / bo zwacz|cze traczą gymyeny / a czi|chi go nabiwayą | A taky-  
 e|ch zyemyą gey [nabiwayą] |schukayą tho | ge|t nyebye|ką / o gey dauid / Wyerzą  
 vrzecz | dobre pan|kye wzyemy |ziw|czych<sup>161</sup> Ay mowy | thu my|trz geden / gdi  
 vbodzi duchem mayą nyebo | a czi|chi zyemyą acz|o|ch<sup>162</sup> ma o|tacz pi|chnim a |  
 gnyewywiw / wyernye |am pkyel // daley e|ze | gdi yu|ze czlowyiek |ącz tako vbog  
 y czych w|=|pomyeny e|ze ge|t grze|chen / a prze grzechi | w|chitko czyrpy /  
 natichmya|t ma |zal|cz yako | |wyecz|chczi mayącz gymyeny |w|ą wolą na | po-  
 m|stach |chknodnycow |w|ich a nyeprziaczol {klada | a}<sup>163</sup> mayą | daley we|ele a tho  
 myenyą |woge blogo // | cr<sup>ist</sup>us przeciwo themu mowy / e|ze czy gy|ch | |zaluy|  
||ą blogo|lawyony bo b|d|ą vczye|che=|ny // Tha |zal|cz ge|t la|ka bo|za y|ch  
 ma | [ma] kto |ly|n|<sup>164</sup> o zlo|cz y|ch |y|ą przigodzila | albo o dobre ge|ch |cho-  
 dzi / Natego |rozumyeny wyecz | eze czlowyecz|a ro|ko|ch podluc czyala y|z  
 zli may| | za blogo|lawen|two zalezicz na pyczu na gedzyenv | na [tey] tanczech  
 na czaluwanyv oblapyanyu na |pa=|nyu lubem na glo|ly|ych g|czbi / py|zdzbi gi-  
 gyer przy=|gladanyu na przechadzanyu / na patrzyenyu k lubo|cz| ||222v|| wy|cz gdi  
 kto w|pomyon|w eze timi rzeczami pana boga | gnyewal y |zal mu tego A tako|ch  
 w|chego tego o|taw | ge|t w |tawney |zely |wogich grzechow / Acczbi<sup>165</sup> gich |  
 yu|ze |znac|z |ącz vczye|chon darem ducha |wy|tego | zapomnyal / ale luczkych  
 z|lo|czy<sup>166</sup> / a bozey pot|pi / ten | a taky zaluy|cz| b|d|e vczye|chon eze mu grze-  
 chi ge=|go b|d|ą otpu|czoni / A w onich takye ma vrzecz | albo thu / albo onam  
 vczyech|ą albo pom|t|ą // Kto ta=|kye ge|t w zeli n|d|ze tego |wyata eze nyepo {wo}  
 li na=|nim |y|ą mu dzege a on bogu |s tego dz|cuge tenzi | podluc rzeczi cr|stowey  
 ma bicz vcze|chon / S|ą takye | w zeli nyektorzi / eze gim |y|ą oddala krolew|two |  
 nyebye|chkye yako placal S. dauid rzek|cz nad | rzekami babilon|kymi tamom  
 |yedzeli y placali | gdim w|pominali na czy| |yon / Bo oni b|d|| vczye|cheny .S.  
 luca|ch mowy Blogo|lawyeni gi|ch | placzcz|y n|nye bo |y|ą b|d|ezczye |macz  
 A plo=|dulc<sup>167</sup> ro|lozenya zeli b|d|e vczyecha Bo gi|ch |ch| | w zeli grzechow do-  
 pu|czonich b|d|| vcze|cheni otpu|czeni | gich / a to znac|z y zna ten gen zaluge /

<sup>160</sup> Pierwsze y poprawione z litery e.

<sup>161</sup> Litery sz poprawione z liter zi; litera y poprawiona z e.

<sup>162</sup> Pierwsze s poprawione z litery o.

<sup>163</sup> Dopisek na prawym marginesie, ze wskazaniem miejsca po *nyeprziaczol* w tekście głównym.

<sup>164</sup> Tak w rkpsie.

<sup>165</sup> Tak w rkpsie.

<sup>166</sup> Tak w rkpsie.

<sup>167</sup> Tak w rkpsie zam. *podluc*.

eze nyema gri|zyenya na śamnyenyv / acz le ma śtrach prześgego nikt | nye ma bicz a|ż do|myerczi // Czy gi|ch luczkych za=|luyą vczye|cheni bądą gich poleb|chenym<sup>168</sup> nycakym | albo pom|ta yawną // Czy gi|ch placzą przetluze|=|nya<sup>169</sup> tego bita<sup>170</sup> bądą vczye|cheny wibawyenim // Aczy | gi|ch placzą tągą doboga takye bądą vczye|cheny | Czy takye gi|ch śą w zeli boya|żny potąpyenya ba=|dą vczye|cheny śbawyenim // Ale eze ca|żdi gen | ge|st w zeli zlego dopu|czonego a |śtatego / ten za=|dżą ma ku dobremu gim|żebi owo zle dopu|czone | yu|ż nada|żil / Atocz tuta śtogi w texczye Blogo=|ślawyeny gi|ch śa łączny y śpragly śprawyedli=|wo|czy bo ony bądą na|śchiczeny // Kto cole nye | ma zalo|czy grzechow / ten takye nyema tey łączno=|śczy Adaley gen nyege|st czych a potulen a crotk | ten nyema zalo|czy / Daley kto nyege|st vbog du=|chem nyemoze bicz czych any potulen Atako|ch | geno dobre drugye rodzi / yaco y grzech geden | w drugy w wo|dzi / Przeto mowy .S. geden kto | cole ma pewnye geną cznotą ten ma w|śchitky | takye|ch ygrzechi // Sprawyedliwo|cz tu rzeczona | bidlenye dobre a śwyąte Amyeny w|śchitky cz|noti ||223r|| podlug gego|ch śłowa człowyek ślunye śprawyedliwi | a dobri przes dobre a śprawyedne vczinky / A eze nye|do|śycz człowyecowy bicz dobrim geno nyebadzye myal | żądzey a mylo|czy gorączye czyniąc dobrze / przeto | mowy gi|ch śą łączny a śpragli śprawyedliwo|czy czu | yaco łączni ge śś chączyą a mylo|czyą anygdi prze=|śtac nyemi|ly podluk potrzebi / tako y czy [gi|ch] gi|czy | tocz ge|st tako rzeczono abich{om} / nygdi śyą do|śchlimy | a śprawyedliwimy nyczi<sup>m</sup>li ny myenyli cako cole | wyele y czą|to dobrze bichom czinili yaco ci<sup>ist</sup>us | temu nauczał Gdi dzye w|śchitko vczinyczye cz|śfo | wam cazano rzecziczye eze|żmi ślugy nyevziteczne<sup>171</sup> | cz|śfom vczinicz myeli tegom nycuczinili / przeto rzekł | S. yzaya|ch w|śchitczim yako nyczi|śti a na|śche w|śchit=| ky śprawyedliwo|czy yako plat nyewya|śti [nyeezi=|śtey] mye|śyączney [...]

**Komentarz.** Obszerne Kazanie na dzień Wszystkich Świętych (*In Die Omnium Sanctorum*), zwane też *Kazaniem praskim*, zapisano ok. połowy XV w., a powstało nieco wcześniej, Kazanie nawiązuje do fragmentu Ewangelii św. Mateusza o błogosławieństwach (Mt 5, 1–12), powołuje się też na inne dawne teksty: Stary Testament i Ojców Kościoła. Wywód jest dobrze skomponowany, jasny, złożony z logicznie powiązanych zdań, pozbawiony ozdób retorycznych. Zdarzają się dosadne porównania, jak np. to, którym kończy się powyższy fragment, przejęte z Izajasza.

W słownictwie zabytku warto zauważyć m.in. wyraz *tekst*, zapożyczony z łaciny.

Kazanie zawiera nieco dialektyzmów właściwych Mazowszu. W ortografii uderza staranne i niemal bezbłędne zaznaczanie nosówki literą *q* w każdej pozycji. Zdarzyło się zaznaczenie długości samogłoski *a*.

*bydlenie* ‘życie, postępowanie’

*czu* ‘właśnie’, to *czu* ‘to jest’

<sup>168</sup> Tak w rkpsie.

<sup>169</sup> Tak w rkpsie.

<sup>170</sup> Na marginesie glosa do tego wyrazu: *zyvota*.

<sup>171</sup> Litera *i* poprawiona z *e*.

*doszły* ‘doskonały’  
*gędzba* ‘muzyka’  
*jimienie* ‘mienie, majątek’  
*kakokole* ‘choć, jakkolwiek’  
*ktokole* ‘ktokolwiek; ktoś’  
*łaczny* ‘głodny’  
*niekaki* ‘jakiś’  
*niezboże* ‘nieszczęście’  
*piszcza* ‘gra na piszczalkach’  
*płat* ‘kawałek płótna’  
*potępa* ‘zniewaga’  
*przepusta* ‘dopust, szkoda’  
*słunąć* ‘nazywać się’  
*spragły* ‘spragniony’  
*tęga* ‘zmartwienie, udręka’  
*troj* ‘trojaki’  
*włodzien* ‘władający’

zwadźca ‘człowiek wszczynający kłótnie’ *Marek Cybulski*

## 16. *Pieśń o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego* 1462–1463

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. 28, k. 97v.

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan].

Podział na wersy według transkrypcji tamże. W nawiasy [ ] ujęto litery nieczytelne lub słabo czytelne, gdyż tekst w rkpsie jest uszkodzony (wytarty). Wprowadzono literę Ź.

*Marek Cybulski*

A yaczy tho Źly ludze | myeŹczanye CracoŹvianyne  
 zaby<sup>172</sup> pana Źwego | wyelkego choragyewnego / |  
 ZabylyŹcze chlopy andrzeya | thanczinŹkyego  
 boze Źcha go | poŹzaluy czlowyeka dobrego / |  
 yŹze thako marnye Źzczeld<sup>173</sup> ad<sup>174</sup> | nyerownya Źzwogyego /  
 Chczal | czy crolowy ŹzluŹzyczy Źzwa choŹragyew myeczny  
 a ochlopy | pogambek dały gy zabyczy / |  
 wkoŹzcczele czy zabyły nathem | boga nyeŹznały  
 ŹwanthoŹczy | nyŹzacz nyemyely kaplany | poranyły /

<sup>172</sup> Tak w rkpsie zam. *zeby*.

<sup>173</sup> Tak w rkpsie.

<sup>174</sup> Tak w rkpsie zam. *od*.

Zabyw[zy rinna | gy wlekly / naw[chchod<sup>175</sup> nogy | [wlo]żyly /  
 Źzthego [ż] mv gan|[bą] czynily /  
 Dowroczlawa|now poźlaly do thakych | yako y Źzamy  
 a Źzkarzancz nazemy|ny by g[ym] [g]walthy dzalaly /  
 Wroczlawyanye gym odpo| wyedzely Źze[cyze tho Źzle [w] | vdzalaly  
 Źze Źzye Źzą vkwa|pyly czlowyeka zabyly / |  
 Clamacze chlopy yako p[ly] | by Źcze thaczy byly  
 [y] nye | Źthogycze [w[th] w[lythczy za | gyeden palecz gyego /  
 mny|malyŹcze chlopy by thego | nye pom[czono  
 yv|z czy gych | Źzchecz Źzyeczono gye[cyze na | them malo  
 A then walthko | [ra]cz[Źsza then nyewyerny | [Źdrzad] Źdracz[za  
 Źgregl[a]rem Źcha radzyly yak[o] | by gy[m] zabycz myely /  
 Pan cracow[ky yego | mylo[cyz Źwogymy przy[a]czoly  
 Bo[z]e gye racz v[dr[o]wycz Ź[ze] thego pom[czy[ly] /  
 yaky tho Źzyn Źlach[et]ny andrzeya tha[nczyn]Źkyego  
 Ź[ze]cz on m[czy | gorancza<sup>176</sup> ocz[za Źwe[go] /  
 boze gy racz po[d[ro] wycz odew[zego Ź[lego] |  
 Amen |

**Komentarz.** Wiersz nieznanego autora dotyczy wydarzenia z 1461 r., kiedy to doszło do targu między płatnerzem krakowskim a starostą rabsztyńskim Andrzejem Tęczyńskim. Tęczyński pobił płatnerza, w następstwie czego został zabity przez tłum mieszczan. Wspomina się tu o ścięciu za to sześciu rajców w roku 1462 oraz o niezakończonych jeszcze sprawie sądowej między bratem i synem zabitego. Wiersz ma funkcję propagandową, chwali Tęczyńskich i obfituje w inwektywy wobec mieszczan, których np. obraźliwie nazywa chłopami.

Podział na wersy nie jest jasny, zapewne wskutek niedokładnego zapisania ze słuchu. Być może była to pieśń zwrotkowa o przewadze rymowanych wersów 7-sylabowych.

W fonetyce pieśni zwracają uwagę dysymilacje i metateza w grupach spółgłoskowych: *szczeld* ‘zszedł, poległ, zginął’, *radźsa* ‘rajca’, *zdradźsa* ‘zdrajca’, *ośsa* ‘ojca’ (zjawisko wówczas głównie małopolskie), także redukcja: *szeć* ‘sześć’. Zaimek zwrotny przy czasowniku ma postać *się*, nie zaś *sie*, co wskazywałoby na pochodzenie pisarza spoza Małopolski środkowej.

*chłopi* (pogębek) ‘chłopski, przeznaczony dla chłopów’  
*chorągiewny* ‘chorąży’  
*ni zac* ‘za nic’  
*nierowień* ‘człowiek niedorównujący komuś stanem’  
*pogębek* ‘uderzenie w twarz’  
*ryinna* ‘rynsztok’  
*udziałać* ‘uczynić’  
*ukwapić się* ‘pospieszyć się’  
*wschod* ‘stopień schodów’

Marek Cybulski

<sup>175</sup> Tak w rkpsie.

<sup>176</sup> Tak w rkpsie zam. *goranczo*.

## 17. *Lament świętokrzyski* ok. 1470

Za: W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830. Z rękopisów i druków zebrawszy, w obrazie literatury polskiej historycznie skreślonym, przedstawił...*, t. 3: *Dodatki*, Warszawa 1852, s. 122–123.

Marek Cybulski

Poszluchaycze bracza myla  
kczacz wam skorzycz krwawa głowa  
uszlyszycze moy zamathek  
gyen myszya szthal wwyelky pyąthek

Pozaluymya sztary mlody  
boczmy przyszly krwawe gody  
yednegocyem szyna myala  
ythegocyem ozyalyala

Zamath czyaszky dostalszya mye ubogyey zeney  
vydżacz roszkrywyawone me myle narodzenye  
czaszka moya chwylya krwawa godzyn<sup>177</sup>  
wydzacz nyewyernego zydownyna  
ysz on bygye maczy mego mylego syna

Szynku myly y wybrany  
roszdzyel szmathka szwoya rany  
a wszakomeczya szynku myly wszwem szerczu noszyla  
athakyesz thobye vyernye szluzyla  
przemow kmathcze bych szya uczyeszyla  
bo yusz gdyzyesz odemnye moya nadzyeya myla

Szynku byhczya nyszko myala  
nyeczoczbyhczy wszpomagala  
thwoya glowka krzywo vysza thacz bych ya pothparla  
krew pothobye plynne thacz bych ya utharla  
pyczya volasz pyczacz byhczy dala  
ale nyelsza doszyacz thwego szwyathegh<sup>178</sup> czyala

O angele Gabriele  
gdzye yesth ono thwe weszelye  
czoszeszmygo obyeczowal thako bardzo vyelye  
arzekaczy panno pelna yesz myloszczy

<sup>177</sup> Tak w rkpsie zam. *godzyna*.

<sup>178</sup> Tak w rkpsie zam. *szwyathegho*.

ayą pelna szmuthku yzalosczy  
szprochnyalo wemnye czyyalo ymogye wszythky kosczy

Proszczyyesz boga wy mylye yzadne maczyory  
by wam naddzyathkamy nyebyly thakye tho pozory  
yelye ya nyeboga nynye dzysz szeszrzala  
nadszwym nad mylym szynem krasznym  
ysz on czyrpy maky nyebadacz wzadney wynye  
Nyemam any bada myecz gynego  
gyedno czyebye szynu nakrzyszu roszbythego

**Komentarz.** *Lament świętokrzyski*, znany też jako *Żale Matki Boskiej pod krzyżem* albo *Po-słuchajcie, bracia miła...* od incipitu. Uważany za jedno z największych arcydzieł liryki religijnej polskiego średniowiecza.

Rękopis sporządzony przez Andrzeja ze Słupi, przeora klasztoru Św. Krzyża na Lysej Górze, przechowywany był pierwotnie w bibliotece tegoż klasztoru. Następnie należał do Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Gdy Rosjanie w ramach represji po powstaniu listopadowym zlikwidowali uczelnię, wywieziony został do Petersburga i tam zaginął.

Jest to plankt, monologowy gatunek wyrażający ból z powodu czyjejs śmierci. Nasycony silnymi emocjami, doskonale łączy kunsztowną budowę wersyfikacyjną z leksykalnymi i składniowymi wykładnikami funkcji ekspresywnej, jak chociażby formy wołacza i hipokorystyczne (np.: *synku, główka*, a być może także *matka*, pochodne od *mac*, obok tekstowego *maciora* sugeruje zdrobnienie), a także nagromadzenie słownictwa z kręgu semantycznego cierpienia i śmierci, np.: *rana, rozbity, rozkrwawiony, smutek, zamęt, zamętek, żalność*.

Pisownia wyróżnia spółgłoski miękkie przed samogłoskami, oznaczane dwuznakami typu *szy* (= *ś*). Na tym tle widać, że wyrazy *serce* i *wesele* mają już wymowę zbohemizowaną.

Zapisy *szya, czya* zaimków *się* i *cię* w pozycji przyczasownikowej wskazują na pochodzenie zabytku z terenów na północ od Małopolski środkowej i Śląska. Spośród licznych starych cech fleksyjnych warto wymienić dawniejszą postać rozkaznika *usłyszycie* z typowym formantem *-i* (po spółgłoskach stwardniałych *-y*), obok nowszej *posłuchajcie* oraz formę rzeczownika zbiorowego (w odmianie singularia tantum z końcówką żeńską) *bracia*, tu: w funkcji wołacza. Archaiczny jest także zaimek względny *gyen (jen)* ‘który’ oraz zaimek *ono (thwe weszelye)* w funkcji anaforycznej ‘to’.

*gody* ‘uczta; święto’

*jele* ‘ile’

*maciora* ‘matka’

*narodzenie* ‘narodzone dziecko’

*ożaleć* ‘opłakać’

*pozór* ‘widok’

*rozdzielić* (coś) ‘podzielić się (czymś)’

*ubogi* ‘nieszczęśliwy’

*wesele* ‘radość’

*wisać* ‘wisieć, zwisać’

*zamęt, zamętek* ‘udręczenie’

*zeźrzeć* ‘zobaczyć’

*żądny* ‘pragnący’

*żona* ‘kobieta’



## 18. Jakub Parkosz, *Traktat o ortografii polskiej* ok. 1470 (fragment)

Rękopis, Biblioteka Jagiellońska, rkps 1961, s. 14–16.

Za: *Jakuba Parkosza traktat o ortografii polskiej*, oprac. M. Kucala, Warszawa 1985, s. 76–79.  
Zachowano zastosowany przez wydawcę podział na rządkie wiersza i wykazu liter. Wprowadzono znaki {}.

Krój czcionek w przytoczonym fragmencie różni się nieco od kroju czcionek w wydaniu Kucala. Niektóre różnice między literami rękopisu zaznaczono za pomocą pogrubienia i kursywy.

*Marek Cybulski*

||14||

[...] Tamen | eciam in suis locis possemus singulas predictas ||15|| litteras seu earum exempla ponere, sicut et ponemus. Non | est enim vicium idem pluries repetere ex causa notandum<sup>179</sup>. |

Ktho chce **pi**ſſaę doſkoſaę  
Gøzik połſki | iteſz **p**rave/  
umey obecado moye/  
kthorež<sup>180</sup> | thak **η**piſſal tobe/  
**abi** piſſal tak krothke | · a · /  
aa ſſovitho **gd**ze ſſzø vſdłuſzaa/  
podlug | thego **b**ødze piſſaan/  
łudzij vſzyſtkych oęec | *adaam*/  
A theſz **gd**ze · **b** · **b**ødze gruube/ |  
Thako piſſmem połoſzyſch gee/  
Nepiſſch | virzchu okrøglego/  
**Pi**ſſøc **bartka** ſba=*vonego*  
Svirzchem okrøgłem piſſi · **b** · / |  
**bodri** thako **η**piſſeſch ſſvee/  
Gdze · c · glooſ=*ſu meeę nebødze*  
Vmaſto gego tham *k* | ſſzøndze  
Iako *kameen* thako **ka**ptuur |  
**Pi**ſſan **b**ądze przez *k* y *kuur*  
Ale **gd**ze | · c · ſvoy glos meva  
Sviklem pyſmem | **ca**lo tak da/

<sup>179</sup> – Dalej już możemy wszystkie omówione litery, czyli ich przykłady, umieścić na właściwych miejscach, tak je zresztą umieścimy. Nie jest bowiem uchybieniem to samo wiele razy zasadnie powtarzać. Itd.

<sup>180</sup> Tak w rkpsie, z pewnością należy czytać *ktorem*, nie *ktorež*, co jednak nie jest o tyle pewne, że w wyrazach polskich w traktacie skrótów nie ma (przypis wydawcy).

Ale *çeloçu y çalu/*  
 pod | · ç · przypi|ŝy thak gemy  
 Ge|tli c bar=|zo grubeye.  
 Thako pi|ŝmem *czas* vi|ŝa=|ye  
 Gdy [h] przypi|ŝano bødze/  
 Ch chva=|lebŋe thako ŝzødze  
 Ale bich çi neprze=|dlu|zil  
 Any the|zknø|czy uczynyl  
 Patrzy | obecada ŋeego  
 Thobe thu ŋapi|ŝaŋego |  
 Boç unyem ka|zde ŝlouko thobe /  
 Pi|ŝmem | ro|ŋi glos da u|ŝobe/  
 Pi|ŝch gee Vgy=|mø bo|ze thako/  
 ye|zemczy ŋapi|ŝal iako<sup>181</sup> |

{breue<sup>182</sup>    longum<sup>183</sup>    gro|ŝum<sup>184</sup>    molle }<sup>185</sup>  
           *a*                    *aa*                    ***b***                    ***b***

{c has quinque differencias in Polonico idiomate habet}<sup>186</sup>

<i>c</i>	<i>k</i>	<i>ç</i>	<i>cz</i>	<i>ch</i>	
{per se <sup>187</sup>	molle	breue	longum	durum <sup>188</sup>	molle}
<i>d</i>	<i>dz</i>	<i>e</i>	<i>ee</i>	<i>ff</i>	<i>f</i>
{per ŝe	inpropr <sup>189</sup>	breue	longum	durum	molle}
<i>g</i>	<b><i>g</i></b> <sup>190</sup>	<i>i</i>	<i>y</i>	<b><i>l</i></b>	<i>l</i>
{gro ŝum	molle	gro ŝum	molle	breue	longum}
<i>ŋ</i>	<i>m</i>	<i>ŋ</i>	<i>n</i>	<i>o</i>	<i>oo</i>
{durum	molle	per ŝe	per ŝe}		
<b><i>p</i></b>	<i>p</i>	<i>q</i>	<i>R r</i>		

<sup>181</sup> Nie sygnalizujemy pisowni w wielu wypadkach niezgodnej z zaleceniami. Cały ten wiersz w pisowni zrekonstruowanej według wskazówek Parkosza ogłosił Łoś w *Języku Polskim I*, 1913, s. 56 (przypis wydawcy).

<sup>182</sup> – Krótkie.

<sup>183</sup> – Długie.

<sup>184</sup> – Twarde.

<sup>185</sup> – Miękkie.

<sup>186</sup> – *c* ma w języku polskim pięć różnych odmian.

<sup>187</sup> – Właściwe.

<sup>188</sup> – Twarde.

<sup>189</sup> – Niewłaściwe.

<sup>190</sup> Winno być: *per se g*, *impropr<sup>ie</sup> g* (przypis wydawcy).

{S in lingua Polonorum iſtas in ſe ſex differentias habet}<sup>191</sup>

ſ                    s |                    ſſz                    ſz                    zz

breue                    longum

t                    u                    uu    {cum perdit vim vocalitatis, has tres habet differentias, que differentie patent in abecedario Polonorum, ſcilicet<sup>192</sup> adaam bil etc.}

v                    v                    w                    x                    y ||16||

Adaam bil był cal kaal czas çalo chood | daal dzaal eſz ffitaa figi i gee ye / ghaan | kroł lis łis mjkaa mika ηi||ki ni||ki | othooſz pige pi|chno quas roſſa rzoo||ſa | roſſuum ſaanj ſchaad ſſaadl ſzak zza|raa Ζαηηø to umee uun<sup>193</sup> vila | vi|aal w|ta xøodz yanczøc yøczy | yøøkaa

Amen et 3-ius est contur<sup>194</sup> |

Quicumque ergo vult ſufficienter ac differentialiter | Polonicum idioma ſcribere, preſentes cara|cteres abecedarii hoc modo debet annotare, orthogra|phiam quoque hanc conſuetudini frequenti incorpo|rare ita, ut *a* breue ſic, ut preſcriptum eſt, ponat | et conſequenter alias litteras cum earum differentiis ibi | poſitis.

Ad laudem Dei omnipotentis ſueque | genitricis glorioſe virginis Marie. Illo iuvante, | qui creavit cuncta ex nichilo, cui et univerſa | obediunt, cui manet imperium, qui regnat | in ſecula ſeculorum. Amen<sup>195</sup>. |

[. . . . .]

pysal ſluga ge|t [ . . . . .]

Kal|dey godziny varzykow|ky<sup>196</sup>. |

**Komentarz.** W wieku XV język polski stał się po raz pierwszy przedmiotem nauki. Profesor Akademii Krakowskiej **Jakub Parkosz** lub **Parkoszowic** z Żórawicy (Jacobus Parcossii) napisał ok. roku 1440 łaciński traktat poświęcony wprawdzie ortografii polskiej, ale ujawniający też dobrą orientację w zakresie fonetyki. Dochowana do dziś kopia pochodzi z ok. 1470 r. Kopia ta zawiera błędy polegające na niezgodności niektórych przykładów z wytycznymi Parkosza.

Parkoszowic zdawał sobie sprawę z istnienia np. tego, co nazywamy korelacjami iloczasu i palatalności, skoro proponował oznaczanie samogłosek długich literami podwojonymi, spółgłosek twardych literami kanciastymi, a miękkich okrągłymi itd. Stosował też sposób wykrywania istotnych cech wymowy, który przypomina metodę komutacji. Oto fragment tłumaczenia tego dzieła:

<sup>191</sup> – S ma w języku polskim sześć swoich różnych odmian.

<sup>192</sup> – Kiedy (u) traci właściwości samogłoski, ma trzy różne odmiany, które są widoczne w polskim abecadle, mianowicie w.

<sup>193</sup> *uunj* niejasne, w oryginale mogło być *uuy*, tj. *uj* ‘*wuj*’ (przypis wydawcy).

<sup>194</sup> Lekcja (Ulanowskiego): *contur*, jest niepewna i niejasna (przypis wydawcy).

<sup>195</sup> – Amen. A trzeciego (alfabetu brak ?). Ktokolwiek więc chce pisać w języku polskim w sposób należyty i oddający różnicowanie wymowy, winien brać pod uwagę przedstawione tu właściwości abecadła i tę ortografię wprowadzać w zwyczaj powszechny, pisząc zgodnie z podanymi tu przepisami a krótkie i następujące po nim inne litery z odróżniającymi je cechami. Na chwałę Boga wszechmogącego i jego rodzicielki chwalebnej dziewicy Marii. Z pomocą tego, który stworzył wszystko z niczego i któremu wszystko jest posłuszne, którego władza trwa, który króluje na wieki wieków. Amen.

<sup>196</sup> Odczytanie Ulanowskiego (przypis wydawcy).

*U Polaków wszystkie samogłoski to się wzdłużają, to się wyraźnie skracają. Ze wzdłużania ich lub skracania wynika różne znaczenie wyrazów. [...] Łacinnicy w zakresie długości i krótkości samogłosek w piśmie nie stosują żadnej różnicy albo tylko niewielką, ponieważ co do iloczasu, to jest dla długości czy krótkości samogłosek, mają wystarczające reguły w pismach gramatyków; [...] a ponieważ Polakom niewykształconym (w zakresie gramatyki) trudno by było wyłożyć reguły prozodii, należy więc (w języku polskim) zaznaczać iloczyn samogłosek w piśmie. To zaś nie jest łatwo uczynić w inny sposób, jak tylko podwajając samogłoskę długą, a pojedynczo pisać krótką. Tak jak w *Adaam*, gdzie pierwsze *a* jest krótkie, drugie długie i podwojone<sup>197</sup>.*

W mnemotechnicznym wierszyku, który jest przykładem polskiej poezji dydaktyczno-naukowej, autor pozostawił żywe świadectwo poczucia poprawności językowej. „Pisać prawie” znaczy tu ‘pisać poprawnie’. Traktat Parkoszowica nie miał wpływu na rozwój pisowni polskiej; świadczy natomiast o ukształtowanej już w XV w. świadomości lingwistycznej.

Przykłady następujące po alfabecie to oddzielne wyrazy lub zdania: *Adam był, bił, cał, kał, czas, ciało, chod, dał, dział, eż fyta figi i je je, han, krol, lys, lis myka, Mika nyski niski, otoż pije pyszno kwas, rosa, rzęsa, rozum, sam, szad, siadł, żak ziara za mną, to umie uj, wila wylał w usta, ksiądz jęcząc jęczy, jąka*.

*eż* ‘że’  
*fytać* ‘chwytać’  
*han* ‘chan’  
*Mika* ‘Mikołaj’  
*mykać* ‘ciągnąć raz po raz, pociągać, skubać(?)’  
*nyski* ‘z Nysy’  
*obiecado* ‘abecadło’  
*prawie* ‘poprawnie’  
*sowito* ‘podwójnie’  
*szad* ‘siwy, popielaty’  
*teskność* ‘przesyt, znudzenie, niechęć’  
*uj* ‘wuj’  
*wila* ‘błazen, szalawiła’  
*ziarać* ‘gapić się’

Marek Cybulski

## 19. Modlitwy codzienne 1475

*Statuta Synodalia Wratislaviensia*, Drukarnia Kaspra Elyana, Wrocław 1475, k. 13v i 14r.  
 Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, sygn. XV.Q.400,1.

Marek Cybulski

||13v||

Otcze na[*s*] genz g[*i*] nanyebef[*ach*] o[*wy*]e[*t*]cze gmye twe budz twa wuola. yako na | nebi tako nazemy. Chleb na[*s*] w[*]*jedny | day nam di[*]*fa od pu[*]*ftz nã na[*]*je wynny | yako my odpu[*]*ftiame na[*]*im wynowat[*]*czom. Ee<sup>198</sup> newodyz nas napoku[*]*chena a[*]*le zbaw nas od zleho Amen. |

<sup>197</sup> *Jakuba Parkosza traktat o ortografii polskiej*, oprac. M. Kucala, Warszawa 1985, s. 91.

<sup>198</sup> Tak w druku.

Szdrawa Maria miłoſtczy pylna Bog ſt|abu boguſlawyenas ti myezi newy-  
eſticz|ami bguſlaweny<sup>199</sup> owoc plod brzuchat<sup>200</sup> tu|ego ſuantego iħus cri|tus Amen. |  
||14r||

Vyarze w Boga otcza wſſehmogucziego | tworzitala nyebe y zemi e wiheſu  
cri|ta ſi|na gegogedynego pana naſſego genz ſe | poczul duchem ſwyētim poradil ſe  
od Ma|rie dyeuicze vmanczon pod pylatowim | ſundim vkrzizowã vmrl pogreben<sup>201</sup>  
wſtu|pil de depekla<sup>202</sup> trzeti dan zmrtwich wſtal | wſtupil nanyebeſſa ſedynaprauczi  
boga | Otze wſſehmogucziego gin przigdcze ſau|ndicz zyeve y martve. wierze  
wſſuentego | ducha ſuientu czierkau obiec|nu suientich | obczouanije od puſſtianije  
gr|iechow ſm|rtuich vſtanije a potom wieſnij pr|iebit A|men. |

**Komentarz.** Są to pierwsze drukowane teksty polskie, umieszczone w zbiorze łacińskich statutow synodalnych diecezji wrocławskiej. Statuty poświęcone były głównie posłudze kapłanów, liturgii i życiu religijnemu wiernych. W jednym z nich przytoczono zalecane oficjalnie polskie modlitwy codzienne.

W istocie jednak modlitwy te nie są tekstami czysto polskimi, bo zawierają dużo bohemizmów. Wpływ czeszczyzny na Śląsku nie dziwi: dzielnica ta od przeszło 100 lat należała do królestwa Czech. Pozostałością dawniejszych stosunków politycznych była podległość diecezji wrocławskiej metropolii gnieźnieńskiej (aż do roku 1821).

Polskimi właściwościami fonetycznymi są np. samogłoski nosowe (*vmanczon*), spółgłoska *g* (*naſſego*), *ar* jako kontynuant *r* zgłoskotwórczego (*martve*), ale obok tego mamy np. czeskie *wſtupil*, *zleho*, *mrtwich*. W wielu formach wyrazowych spotykamy brak przegłosu, np. *newyeſticzami*, *pogreben*, *nanyebeſſa*, *boguſlawyenas*. W niektórych wyrazach cechy polskie i czeskie są wymieszane, np. zapis *budz* ‘bądź’ ma czeskie *u*, ale polską afrykatę. Podobnie jest na płaszczyznach morfologii, leksyki i pisowni.

Pisownia modlitw jest niekonsekwentna i reprezentuje grafię mieszaną, z dominacją grafii złożonej, dla której charakterystyczne było upowszechnienie dwuznaków, a nawet trójznaków. Powszechnie występują połączenia *cz*, *dz*, *ſſ*, *ſch*, które są jednak jeszcze używane chwiejnie, nieprecyzyjnie na oznaczenie różnych głosek. Także miękkość spółgłoski nie zawsze zaznaczana jest w sposób usystematyzowany, najczęściej wykładnikiem miękkości jest litera *y*, np. *boguſlawyenas* = *bogusławienas* (a obok tego: *bguſlaweny*).

Marek Cybulski, Danuta Kowalska

## 20. Modlitwy Wacława między 1476 a 1489 (fragment)

Rękopis, Biblioteka Uniwersyteckia w Budapeszcie, sygn. VI Slav. 2.

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan], s. 1r–5v.

<sup>199</sup> Tak w druku.

<sup>200</sup> Tak w druku.

<sup>201</sup> Litera *r* w tym wyrazie kropkowana.

<sup>202</sup> Tak w druku.

Aparat krytyczny uproszczono. Tekst podano w ciągu, zaznaczając znakiem | końce rządków. Nie zachowano pauz wewnątrz wyrazów. Dodano długie ſ i znak przeniesienia =. Pogrubioną czcionką oznaczono inicjały i litery malowane kolorowo.

Marek Cybulski

||1r||

**Thu ſye poczyna pri|ma · a naprzod mow | paczyerzs<sup>203</sup> y zdrowa ma<sup>204</sup> |**  
**Boze** ku po|moczy mo|iey przy|tan | [.]anye<sup>205</sup> ku | pomoczy | my po|ſzp|ie|ſ|zay  
 ſ|zye Chwała ocz|=|czu y ſ|zynu y duchu | ſ|zwiatemu Iako byla | ſ|zpczathka y ny-  
 nye ||1v|| zawzdy y na wiek wie|kom Amen **Ymna** | **Iuz** ny|nyne<sup>206</sup> gdy we|ła  
 gwia|=|zda ſ|zwiatło|czy boga pro|ſ|z|my nabożni abi wdziennich | vczy|nkoch nas  
 zachowal | od grzechow **Yanzyk** za|=|trzymawaiacz abi v|ſ|zmye|=|r|zylbi ſ|zwadi  
 przykro|ſ|cz | nye brz|nyalla<sup>207</sup> abi wzrokv | ſ|trzegąc|z|cziczil · bi pro|=|zno|ſ|czy nye  
 przygymowal | **Abi** bylli czy|ſ|te wną|tr|=||2r||no|ſ|czy ſ|zercza y bi od|ſ|tą|p|il gnyew  
 abi czele|ſ|zną | pychą ſ|tar|ła picza y pokar|=|mu ſ|zkam|po|ſ|cz|Abi gdi | dzien od|ſ|zedlbi  
 a nocz ſ|czy|o|ſ|cz|ie przywiodlo by czy|ſ|czy | prze|ſ|z w|ſ|trzymanie gemv | ſ|piewalibi|ſ|zmi  
 chwałą | **Bogu** oczcu bącz chwala | y iego gedinemu ſ|ynoui | z duchem ſ|wiatim  
 pocze|ſ|i|=|czelem y ny|nye y nawye|ky Amen **P|almus** ||2v|| **Boze** w gimya two|ie  
 zbawionego | mie vczin y w|moczy|=|two|iey ſ|ządzy myą | **Boze** wi|ſ|luchay mo|=|dli-  
 twą modlitwa<sup>208</sup> mo|=|mo|ią<sup>209</sup> v|ſ|zyma przy|=|gymi ſ|łowa v|ſ|th mo|gich **Ize** czudzi  
 pow|=|ſ|tali naprzeczyw m|=|nye y mocny ſ|zuka|li du|ż|ą mo|ią y nye|=|przekladali  
 boga przed ||3r|| oczima ſ|wogima **Bo** | otho bog w|ſ|pomaga | mnie y pan przyem|=|  
 cza ie|ſ|t du|ż|e mo|iey | **Od**wro|czy| zło|czy nye|przy|aczelom mogim y|=|w<sup>210</sup> prawdze  
 two|iey ro|ſ|=|pro|ſ|zi iee **Dobrowo**|nye obiatowacz bąda | tobie y ſ|zpowiadacz ſ|ie |  
 bandą gimieniu twe|=|mu panie ize dobre | ie|ſ|th **Yze** ze w|ſ|zego ||3v|| ſ|zmatku wi-  
 chwaczy|le|ſ|<sup>211</sup> mię y na nie|przi|=|iaczele mo|ie nienawi|=|dzalo oko mo|ie **Ch**=|wała  
 oczcu y ſ|ynu · |**B**lo|go|ſ|laweny | nyepokalany na drodze · ktorzi cho|=|dzą w|zako-  
 nie bozem | **B**lo|go|ſ|lawieny kto|=|rzi bandą<sup>212</sup> ſ|e po ſ|wia|decz|twach iego w|cza|=|lem  
 ſ|zerczu ſ|zukayą ||4r|| iego**Bo** nyecz| ktorzy | czynią zło|ſ|cz nye|pra|=|wiedlywo|ſ|cz  
 na dro|=|gach iego chodzili **Tis** | przikazal przikazanya | twego ſ|trzedz barzo a|=|bi  
 ſ|prawiani bili dro|gi mo|ie ku ſ|trzezenyu | ſ|prawiedliwo|ſ|czy two|=|gich **Tedi** nye-  
 bandą | po|ſ|romoczon kedi prze|=|ſ|rzą we w|ſ|zitkich przy|=|kazanyach twogich · ||4v||

<sup>203</sup> Tak w rkpsie.

<sup>204</sup> Wyraz niedokończony zam. *maria*.

<sup>205</sup> Zostawione puste miejsce na dużą literę *P*.

<sup>206</sup> Tak w rkpsie.

<sup>207</sup> Tak w rkpsie.

<sup>208</sup> Zbędne powtórzenie wyrazu.

<sup>209</sup> Tak w rkpsie.

<sup>210</sup> Litera poprawiona z pierwotnego *y*.

<sup>211</sup> Nad literą *c*<sup>2</sup> duża czarna kropka.

<sup>212</sup> Litera *n* napisana może na pierwotnym *a*, bł. zam. *badayq*.

Dziakowacz bandą | tobie We<sup>213</sup> w|zpra|wienyu<sup>214</sup> |ercza wtem y=|ze naucziłem  
 |e |zan|dow |sprawiedliwo|czi | twoiey Sprawiedli|wo|czi twogich |trzedz | ban-  
 dą nyeopu|czay | mie nigdy Wczeem<sup>215</sup> | oprawia mlodzenyecz | drogą |swoią  
 w |trze|zenyu mow thwogich ||5r|| Wczalem |erczu moiem | |szukalem |ciebie nye  
 od|pandzay mya od przika=|zanya twego W|zer=|czu moiem |kriem wi|mowi  
 twoie abich nye | zgrze|zil tobie Blogo=|flawiony ies panye · | nauczni mnie |pra-  
 wye|dliwo|czi twogich Wwar=|gach mogich wipowie=|dałem w|szitki |ødi v|t ||5v||  
 twogich Na drodze | |swiadecz|tw twogich | |lyubowalem |obyje ia=|ko we w|itkich  
 bogacz=||twach Wprzikazaniv | twoiem do|wiadczacz | bandą |e · y vbacza dro=|  
 gi twoie We |sprawie|dliwo|czach twogich | ro|zmi|lacz bandą | nyezapamyatam  
 mow | twogich Chwała ocz=|czu y |ynu etc [...] ||

**Komentarz.** *Modlitwy Waclawa* (lub *Godzinki Waclawa*) to niewielkiego formatu książeczka, w której spisano godzinki maryjne, godzinki o św. Annie i rodzinie Matki Boskiej oraz godzinki o Aniele Stróżu („Godziny o Własnym Aniele”, powstałe najwcześniej, chyba w 1. poł. XV w.). Zachowany odpis jest dziełem Waclawa z Brodni zwanego Ubogim, Wielkopolanina, wówczas gdy spisał *Godzinki* (po roku 1476 a przed 1489), profesora Akademii Krakowskiej. Zastanawia sprzeczność między pochodzeniem kopisty a właściwościami językowymi tekstu, które wyraźnie wskazują na Małopolskę środkową (np. końcówka *-e* zaimków osobowych i zwrotnego: *nie opuszczaj mie* itp., końcówka *-och* w Msc. l.mn. rzeczowników: *w uczynkoch*). Wydaje się, że można w tym fakcie widzieć uleganie autorytetowi dobrze znanego Waclawowi dialektu krakowskiego.

Zawarte w książce teksty (m.in. psalmy) dostosowano do wymagań modlitewnika, np. zamieniając formy os. 2. lub 3. w pierwszoosobowe. Autor takich parafraz uwydatnił w ten sposób podmiot prywatny modlitwy („ja modlące się”). Powyżej następują modlitwa, hymn i psalm.

Grafia reprezentuje typ złożony. Miękkosć spółgłosek zaznacza się diakrytami *i*, *y*, samogłoskę nosową – literami *q* i *ø*.

*cudzy* ‘obcy’

*imna* ‘hymn’

*lubować* ‘mieć upodobanie’

*ninie* ‘teraz’

*obiatować* ‘składać ofiary’

*oprawiać* ‘poprawiać’

*pica* ‘pożywienie’

*pryma* ‘modlitwa odmawiana o godzinie pierwszej po północy’

*przekładać* (przed oczyma) ‘mieć wzgląd na kogoś’

*przeźrzeć* ‘poznać’

*przyjemca* ‘obrońca’

*sprawiać* ‘kierować, prowadzić’

*swada* ‘spór, kłótnia’

*ubaczyć* ‘rozważyć’

*wnętrznosć* ‘wnętrze (jako siedziba uczuć i wzruszeń’

*wsprawienie* ‘poprawa’

<sup>213</sup> Nad literą *e* kropka postawiona atramentem.

<sup>214</sup> Tak w rkpsie. Litera *w*<sup>2</sup> poprawiona z pierwotnego *n*.

<sup>215</sup> Tak w rkpsie.

wychwacić ‘wyrwać’  
zaszczycić ‘obronić’  
zawždy ‘zawsze’  
złość ‘zło’

Marek Cybulski

## 21. Ortyle magdeburskie ok. 1480 (fragment)

Rękopis, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, nr 50, k. 36v (36,3–36,4).

Za: *Najstarsze staropolskie tłumaczenie Ortyli magdeburskich według rękopisu nr. 50 Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, oprac. i przyg. J. Reczek i W. Twardzik, cz. II, [transliteracja i transkrypcja tekstu], Wrocław 1972, s. 90–91.

Wydawcy nie zachowali interpunkcji rękopisu.

Marek Cybulski

Pytaly|zczye te|z | na|z czo|z zapra|wo tego<sup>216</sup> czo byerze | lyphą Na to my  
Sm|aydburku przy|za|znyczy | prawo mowimy ktho | wyadomye byerze ly|phą  
tego moga przed | prawem obwynycz za|przyly |zą on tedy tego | moze praw bycz  
na krzi|zv a wy|znaly|zye tedy | on tho ma mya|tu poku|pycz |ze|cz y trzydze|czy |  
|zelagow wyny Tako | cza|to yako on tho vczy|nyl a ma thą lyphą | wroczyz  
od kogo yą w|zyał a tho ye|t |prawa | |pwego |

P|Jtaly|czy|e na|z o prawo | thymy |łowy Na|le|zyono fa|l|zerzą |zfal|fzy-  
wimy pyenadzmy | czo|z gye kowal wmar|czynowye domu ffa|l|zerzą tego |py-  
enyadz|my podlug prawa | |zgubyonego<sup>217</sup> a radzczą | obwynyly marczyna | J|z  
ten fa|l|zerz nyekow|al pyenyadzy be|z gego | woley albo be|z wyedze|nyą ale  
|zgego wyedze|nym Czo otho gye|th | prawo zaprawa<sup>218</sup> |

Na to my przy|za|z|nyczy zmaydbur|ku prawo mowy<sup>219</sup> | kogo owynya vko-  
go | pyenadze fa|l|zywe w | domv |zą kowany |zgye|go wyedzenym |za przy|zly  
|zą<sup>220</sup> moze tego praw | bycz na krzy|zv a wy|z|naly|zyą tedy maya | yemv gego  
prawo vczy|nycz yako fa|l|zerzowy | [Sprawa] [...]

**Komentarz.** Znanych jest kilka zespołów *Ortyli magdeburskich*, czyli polskich przekładów z niemieckich orzeczeń i opinii prawnych wydawanych przez sąd miejski Magdeburga, do którego odwoływały się sądy miast polskich lokowanych na prawie niemieckim. Najstarszy z nich spisano ok. 1480 r. prawdopodobnie we Lwowie. Jest on zabytkiem, dokumentującym niektóre cechy regionalnej polszczyzny Kresów południowo-wschodnich, i to pierwszym takim zabytkiem.

Powyższe dwa ortyle pokazują powtarzalność formuł inicjalnych.

<sup>216</sup> Tak w rkpsie zam. *na tego*.

<sup>217</sup> Tak w rkpsie zam. *|zgubyono*.

<sup>218</sup> Tak w rkpsie zam. *zprawa*.

<sup>219</sup> Tak w rkpsie zam. *mowimy*.

<sup>220</sup> Tak w rkpsie zam. *|zaprzyly |zq* (= *zaprzy li się*).



*praw* ‘niewinny’  
*prawo uczynić* ‘wydać wyrok’  
*przysiężnik* ‘ławnik w sądzie prawa niemieckiego’  
*wyznać się* ‘przyznać się przed sądem’  
*zaprzeć się* ‘nie przyznać się odrzucić oskarzenie’

Marek Cybulski

## 22. *Chytrze bydlą z pany kmiecie...* ok. 1483

Rękopis, Biblioteka Kapitulna w Krakowie, sygn. 223, k. 2.  
 Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan].  
 Wprowadzono literę Ꞛ.

Marek Cybulski

Chitrze bydlą Ꞛpany kmyeczye |  
 Wyelye Ꞛye wgich Ꞛierczv plyeczye |  
 Gdy dzyen panv robycz mayą |  
 CząꞚthokroc od poczyvaya |  
 A robya Ꞛylno obludnye |  
 Yedvo vynydą pod połudnye |  
 A nadrodze poꞚthavayą |  
 Rzekomo plugy opravyaya |  
 Zelazna vycz doma Ꞛzlozy |  
 A drzewyaną na pług wlozy |  
 Wprzagaya chory dobythek |  
 Chcącz zlechmanycz then dzyen wꞚithek |  
 Bo vmyꞚzlnye natho godzy |  
 YꞚ Ꞛye panu zlye vrodzy |  
 Gdy pan przydze dobrze orze |  
 Gdy odydze yako gorze |  
 Stogy na roly wlemyeꞚꞚ klyekczye |  
 Rzekomocz mv plug oracz nyechczye |  
 NaꞚmyꞚzlem<sup>221</sup> potraczy klyny |  
 Byezy do chroꞚta po gyny |  
 Sedw do chroꞚtha za krzem lyezy |  
 Nye richlo zaꞚꞚya wybyezy |  
 Mnymacz kaꞚdy czlowyek prawye |  
 By był proꞚthak napoꞚtawye |  
 Bocz Ꞛye Ꞛda yako pravy volek |  
 Alyecz yeꞚth chitrzi pacholek ||

<sup>221</sup> W miejscu liter [mꞚ] rkpis uszkodzony (dziura w papierze).

**Komentarz.** Wiersz nieznanego autora został zapisany zapewne w roku 1483. Można się w nim doszukiwać elementów mowy potocznej.

W grafii widać dość konsekwentne zaznaczanie miękkości spółgłosek, w tym niekiedy *l* i *c* przed *e* (*klyekczye, nyechczye*).

*bydlić* ‘postępować, sprawować się’  
*dobytek* ‘bydło’  
*doma* ‘w domu’  
*godzić* ‘zmierzać’  
*gorze* ‘najgorzej’  
*jedwo* ‘ledwo’  
*klektać* ‘uderzać, kołatać’  
*namysłem* ‘umyślnie’  
*obludnie* ‘pozornie, oszukańczo’  
*oprawiać* ‘naprawiać’  
*postawa* ‘wygląd’  
*prawie* ‘właściwie, jak należy’  
*prawy* ‘prawdziwy, istny’  
*silno* ‘bardzo’  
*wić* ‘łańcuch u pługą’  
*zlechmanić* ‘zmarnować, zmitrężyć’

Marek Cybulski

## 23. *Psalterz puławski* koniec XV w. lub 1. ćwierć XVI w. (fragmenty)

Rękopis Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, nr 1269.

Za: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, red. W. Twardzik, płyta DVD, Kraków 2006 [transkrypcja, transliteracja, skan] – z uwzględnieniem podobizny tamże.

W stosunku do wydania Twardzika uproszczono aparat krytyczny. Wstawiono literę *ʃ*.

Marek Cybulski

### [Psalm 50]

||204|| [...]

Miʃerere mei deus ꞑecundum Ten ps<sup>alm</sup> ||205|| powyada yze kriʃtus | przes grze-  
 cha za grzeʃzne ʃodzón przemogl ʃodzócze | ʃzye ps<sup>alm</sup> dauid<sup>ow</sup> kyedy przyʃzedł |  
 knyemu natan prorok poʃłany | od boga karacz gy zgrzecha yen | vczynyl kyedy  
 wʃzedł ku berʃabee<sup>222</sup> a meza yey dał zabycz vriaʃa |

[1] Smyluy ʃzye nademnø | boze podług wyelyke|go myloʃzyerdzya twe|go

[2] Ipodług mnoʃtwa lyuto|wanya twego zgladz lychotę | moyę

<sup>222</sup> Bł. zam. *berʃabee*.

- [3] Źyrzey mye ommy ||206|| od złoŹczy moyey y od | grzecha mego  
oczyŹczy | mye
- [4] Bo złoŹcz moye ya znaŹę y grzech moy przeczywo mn|ye yeŹt zawŹzdy
- [5] Tobye Źame|mu zgrzeŹyl yeŹm y zlee przed | tobø czynyl yeŹm by  
Źprawyon | wmoŹwach twoych yprzepø|moŹl gdy czie Źødzø
- [6] Bo owa | wezłoŹczyach poczet yeŹm y w|grzeŹzech poczęła mye matka  
| moya
- [7] Owa wem prawde my|lowal yes nyepewne y tayem|ne mødroŹczy  
twoyey zyawyl ||207|| yes mnye
- [8] Okropy<sup>223</sup> | mye goŹpodnye yzopem | a oczyŹczon bede zmyes mye |  
y nad Źznyeg vbyelyon będę |
- [9] Sluchu memu daŹ radoŹcz | y wyeŹyelye y radowacz Źzye | będø  
koŹczy vŹzmyerzone
- [10] Od|wroc z lyczne twoye od grzechow | mych y wŹytyky złoŹczy moye  
| zŹladz
- [11] Szyercze czyŹte Źtworz | wemnye boze y duch proŹty wŹnowy wecz-  
zewyech moych |
- [12] Nyeodrzuczay mye od lyczna | twego y ducha Źzwyętego twe||208||go  
nye odeymy odemnye |
- [13] Wroczy my wyeŹyelye zbawyenya mego y duchem | przednym  
Źtwyrdzy mye
- [14] N|auczę lyczne drogam twoym a | nyemyłoŹczywy ktobye Źzye  
o|broczø
- [15] Zbaw mye od krwy | boze boze zbawyenya mego | y wyeŹyelycz  
Źzye będę<sup>224</sup> yęzik | moy ŹprawednoŹcz twoye
- [16] GoŹpodnye wargy moye roztworz | a vŹta moya zyawyø chwale | twoyę
- [17] Bo by byl chczyl | modlę wzdal bych byl owŹzem ||209|| modlamy  
nye bedzyeŹ Źzye koŹchacz
- [18] Modla bogu duch Źmøczony Źzyercz<sup>225</sup> ŹkruŹzonego y vŹzmyerzone-  
go boze nyewzgar|dzyŹ
- [19] Dobrotwę<sup>226</sup> vczyn goŹpodnye wdobrey wolyey twoy|ey Źyon  
a Źprawę<sup>227</sup> mury yeru|zalem
- [20] Tegdy wezmyeŹ mod|ly ŹprawednoŹczy poklad | y modly tegdy  
nakladø na ol|tarz twoy czyelyøt

[...]

<sup>223</sup> Bł. zam. *okropyŹ*.

<sup>224</sup> Bł. zam. *wyeŹyelycz bede*.

<sup>225</sup> Bł. zam. *Źyercza*.

<sup>226</sup> Bł. zam. *dobrotlywe*.

<sup>227</sup> Bł. zam. *a Źprawya*.

## [Psalm 136]

||540|| [...]

Super flumina Ps<sup>alm</sup> dauid y yeremie | prorok zperfony kayøczych | ze | y oprze-  
czywnykoch molwy du|chom nyebye|kym yeruzalem | albo czerekwy |øda<sup>228</sup> na-  
wroczyzc ||541||

[1] Na rzekach babyloyn|kych<sup>229</sup> tamo |zedzely | ye|fmy y plakaly gdy |  
ye|fmy w|pomynaly |yon

[2] N|a wyrzbach po|zrod yey zaw|ye|zyly|fmy organy na|ze

[3] B|o tamo pytaly nas gy|z to | yeyncze wyedly nas |low pye|zny

[4] Agy|z to odwyedly nas | pyenyne poycze go|podno|wo<sup>230</sup> nam o py-  
enyu<sup>231</sup> |yon

[5] Ka|ko |pyewacz mamy pyenyne go|podnowo wzyemy czudzey |

[6] Zapomny|y czyebe yeru||542||zalem zapomnyenyu dana bødz | pra-  
wycza moja

[7] Przy|fny | y|zyk moy krtanyu memu acz | nyew|pomynen| czebe

[8] Acz | nye poloze| cze ieruzalem na|poczøtku wye|fzylyya mego|

[9] Pamy|tay panye |fny edom |wdzyen ieruzalem

[10] Gy|z to | molwyø |ka|zcyze |ka|zcyze | az dozalozenya wnyey

[11] Czo|ra babiloyn|ka n|dzna blo|go|lawyony yenze odp|aczy | tobie  
odplat| twoy| øz od|placzy| yes<sup>232</sup> nam

[12] B|ogo|la||543|||wyony yen trzymacz bødze y | przyrazy malyutke  
|woye<sup>233</sup> | ku opocze

**Komentarz.** *Psalterz pulawski* jest drugim polskim średniowiecznym psalterzem, mało różniącym się od *floriańskiego*, oba bowiem są wariantami tego samego przekładu.

Jest to niewielki formatem, ale bardzo gruby iluminowany rękopis. Kto, dla kogo, kiedy i gdzie sporządził tę księgę – nie wiadomo. Datę powstania kopii określa się jako koniec XV lub pierwszą ćwierć XVI w. i nie da się chyba tego datowania uściślić. Prawdopodobnie jest to zabytek środkowomałopolski.

W stosunku do pierwopisu zmodyfikowana została pisownia, której innowacje nasuwały nawet przypuszczenia, że tekst spisano po roku 1525, a więc po ujednoczeniu ortografii przez drukarzy krakowskich. Najważniejszą innowacją była litera *ę* (*e* przekreślone), oznaczająca, jak dziś, przednią samogłoskę nosową, np. *kszøżę*, *swoyø røkę*. W ten sposób pojawiły się pierwociny średniopolskiej grafii diakrytycznej, skracającej w piśmie wyrazy i zarazem ograniczającej wielofunkcyjność dzięki zastosowaniu modyfikujących pojedyncze litery znaków w postaci kresek, kropek, ogonków itp.

<sup>228</sup> Tak w rkpsie.

<sup>229</sup> Bł. zam. *babyloyn|kych*.

<sup>230</sup> *go|podnowo*: przepisane zbędnie z w. 5.

<sup>231</sup> Bł. zam. z *pyenya*, tłumacz bł. zrozumiał wieloznaczny przyimek łac. *de*.

<sup>232</sup> Bł. zam. *odplaczy|ya*.

<sup>233</sup> Bł. zam. *Twoye*.

Natomiast język pozostawiono bez większych zmian. *Psalterz puławski*, choć od *floriańskiego* o stulecie młodszy, zawiera nieraz wyrazy starsze od floriańskich, jak np. *marzczeć*, *mdlać*, *niemal-czyca*, *ożydać*, *nieposkarzedzony*, *pirzwianki*, *pożdać*, *skuta*, *strzępać*, nieraz także starsze formy, np. *mohwić* (wobec *mowić* w *Psalterzu floriańskim*). Przejęto je chyba z zaginionego wzorca pisane-go polszczyzną starszą od języka *Psalterza floriańskiego*, co jest tym bardziej możliwe, że z tekstów czeskich na pewno nie pochodzą.

*cerekiew* ‘świętynia’  
*czrzewia* ‘wnętrznosci’  
*gospodnow* ‘pański’  
*gospodzin* ‘pan’  
*izop* ‘hizop, wonny olejek eteryczny uzyskiwany z rośliny o tejże nazwie’  
*kako* ‘jak’  
*lichy* ‘zły, występny’  
*modla* ‘ofiara; składanie ofiary’  
*niepewny* ‘nieokreślony, niejasny’  
*piac* ‘śpiewać’  
*prosty* ‘zgodny z zasadami moralności, sprawiedliwy, uczciwy’  
*przepomoc* ‘zyskać przewagę, przewyższyć’  
*przylnąć* ‘przyłgnąć’  
*skazić* ‘zniszczyć, spustoszyć’  
*smącony* ‘zasmucony, strapiiony’  
*sprawić* ‘przebaczyć; zrobić, zbudować’  
*sprawiedlnosc* ‘sprawiedliwość; słuszny osąd’  
*stwirdzić* ‘umocnić’  
*wiesiele* ‘radość’  
*wspomnienąc* ‘wspomnieć’  
*zawždy* ‘zawsze’  
*złość* ‘nieprawość, występki, grzechy’

Marek Cybulski

## 24. *Rozmyślanie przemyskie*      początek XVI w. (fragmenty)

*Poczyna [z]ye | rozmy[zi]lany|e o zyuoczycy:|pana iesusza|*, rękopis, Biblioteka Narodowa, nr 8024 III, s. 4–6; 92–94; 118–122; 266–270; 280–282.

(<http://www.polona.pl/item/257324>; skan), 15.12.2012.

Skonfrontowano z: *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład*, t. I i II, wyd. Felix Keller i Waław Twardzik, Weiher-Freiburg i Br. 1998, 2000, Weiher-Freiburg i Br. 2004.

Marek Cybulski

||4|| [...] <sup>234</sup>

Anna zo[sta]wyw[chy] <sup>235</sup> wdomv vyelyky zamat y vyelyky | placz y myala mą-  
 czący[zya] o kako <sup>236</sup> przydczą | mażą [vego y vzyvala boga w[chechmogacze]go  
 ze[łany] <sup>237</sup> a by gy <sup>238</sup> raczył wybavyczy [tego zamat]kv y navroczył zve[łelem]  
 za[zye vy]ched[chy] | yednego dnya do ogroda a by [zya] modlyła y | wzyvala  
 boga w[chechmogaczego] a by ya | zbavyl tey vyełkey te[chnyczą] vzryala zyola |  
 trawą ro[zkof]znye ydaczy y zyemyą vzrala | te[ch] drzewa ro[zkof]znym ly[stem]  
 okra[żono] pta[ki] yzryala a on y gnyazda nyo[ża] gdzye by | [ve] dzyathky myely  
 zvyelykym lkanym v||5||[naw]chy <sup>239</sup> y podnow[zy] oczy w nyebo y zavolala |  
 kv bogv w[chechmogaczemv] go[spodnye] [tworzy]czyelv w[che]go [vyata] nyeba  
 y w[che]go [tworzenya] Oycze [vyathy] thy ye[ł] [tworzył] w[chy] [tky] rzeczy v[sta-]  
 vyenyvu y opravyle[ł] nadobnym | okra[chenym] bo gdy[ł] thy o[ł]vyczył vczwyr-  
 dze[nye] nyebyo[ł] Thy[ł] vczwyrdzyl ge[ł] [a] nanye[ł]byezy[ł]ch <sup>240</sup> y przykazale[ł]  
 ym bych dzyerzely | barzy byeg vczvyrdzenya nyebyo[ł] [ł]ozyle[ł] | gorąco[ł]cz  
 nyebye[ł]ką [znyemy] po[stavyle] [zye]dm planet na nyebye[ł]zyech y przykaza-  
 le[ł] ym | by dzyerzely barzy byeg vczwyrdzzenya nyebyo[ł] [vstavnyenya] [wyata]  
 prze[wyeczaya] vczynyle[ł] dwe vyelyky [vy]cze a by o[ł]vyczye[ly] w[chy] [tko]  
 [tworzenye] Czthyrzy zyvyoly | a by albo alymenta [za] od czyebye [tworzony] |  
 ymy[ł] ma bycz zyvo w[chy] [tko] [tworzenye] | to [a] ta czv[ł]ch alymenta Ogyen zy-  
 emya | vylko[ł]cz y povyetrze Thy[ł] tą [tworzył] vye[ł]kye y barzo [ch]yrokye mo-  
 rze a nayego | glamboko[ł]czy zalozye[ł] vczynrdzenie <sup>241</sup> zyemye | Ryby mor[ł]kye  
 dzyvy przelyczną <sup>242</sup> vmorzv | a nazyemy zvyar[ż]atha ptaky nyebye[ł]zkye | to  
 w[chy] [tko] tobo ye[ł]th [tworzono] a to ma[ł]ya od [vego] przyrodzenya yze [voy] plod  
 po[dlvg] [vego] cza[ł]zv rodzą kyedy[ł] [tworzył] | rodzaj czlovyeczy przykazale[ł]  
 gyn[ł]ze mnozycz | zyemya daye [voy] plod rozmaythych zyoł ||6|| drzeuo daye  
 [voy] ovcz po[dlvg] cza[ł]zv [zvego] a[lye] byada mnye nadzney czemv[ł]zya vro-  
 dzy[ł]la kyedym ya [zama] oddalona tego darv vye[ł]ebnego yen ye[ł] dan kazdemv  
 czlovyekv od | przyrodzenya yedno[ł]ch ya mymo ynny lvd nye[ł]odna abo  
 przez dzyatkymy <sup>243</sup> a przetom w[chemv] | lvdv przeczyyna alye thy mylo[ł]zyerny  
 go[spod]nye zlyvtownykv nądznych vczye[ł]znykv mylo[ł]zyerny racz [zye] nudem-  
 ną zmylovacz vczye[ł]chy | mnye nądzną a barzo [mą]thną zoną nyeodda[ł]ay mnye  
 tako vyelyebnego darv przyrodzonego | Alye my day tve vczye[ł]chenye a bych

<sup>234</sup> Opuszczono tu początkowy fragment tego „czcienia”, w rkpsie zdefektowany, m.in. bez tytułu.

<sup>235</sup> Tak w rkpsie zam. *zo[st]aw[chy]*.

<sup>236</sup> Tak w rkpsie zam. *kaką*.

<sup>237</sup> Tak w rkpsie zam. *ze [ł]amy ‘ze łzami’*.

<sup>238</sup> Tak w rkpsie, zam. ‘jq’.

<sup>239</sup> Należało tu oczekiwać formy *westnawszy*.

<sup>240</sup> Tak w rkpsie zam. *nanyebyezy[ł]ch*.

<sup>241</sup> Tak w rkpsie zam. *vczwyrdzzenie*.

<sup>242</sup> Tak w rkpsie zam. *przelyczne*.

<sup>243</sup> Tak w rkpsie zam. *przedzyatkyny*.

porodzy|la moy plod y dala tobye ovocz moy y zyvota | mego obroczy|ch moy  
placz vye|zyelye| [...]

||48|| [...]

**Czczyenye o tem gdje marya vten cza|z | byla kyedy anyol knyey  
przy|chedl czol|y czynyla albo my|lyla |** Stalo |zye yednego dnya dzyevyca ma-  
rya | |zyedyala |ama |vey loznychy robya|czy |swa robotą |zvkala |loto nayedva-  
by | y pavloky a pavloka tkala a yne panny | przed vlyczką pol|polv |zyedyely |ve  
dzalo | maria |ama zamknaw|chy |zya |vey komorze | robyla A myedzy tą robotą  
cztla kxyagy | yzaya|cha proroka gdye|ch tako movy | Ova dzyevyca pocznye  
y porodzy |zyna | yego|z ymya bądźye Emanuel |namy bog na | vyeky tedy blo-  
go|laviona dzyevyca o tem | pocznye na|ylnye my|lycz rzekący o blogo|lavio-  
na dzyevyco v|rzaly ya tve lyczne | bądą ly na<sup>244</sup> do|toyna a bych byla |lv|ga tvey  
|lvgy tako vtem vyelyko my|ly<sup>245</sup> | myala bo w|chytko |ve |ercze y dvch | vnyeby-  
o|fa obroczyła a zatem {v}zyvav|chy y poczala czy|cz ten p|alm blogo|lavyle|  
go|podnye zyemye tvoją aze | do tego v|rza Czo bądźye bog moy ||49|| Mo-  
vycz kyedy |zye |drovye na|chego od|kupyenya począło bo anyol gabriel yen byl |  
po|lan od boga do mya|sta galyley|kye zyemye | yemv|z ymya nazaret do dzyevy-  
cze yenze<sup>246</sup> | ymye marya kora|ch byla za iozeffa oddana | [...]

||62|| [...]

**O narodzenyv |zyna | bozego dzyevyche maryey Svyąthy | yan zloto-  
v|thy O tem py|che rzekacz ||62||** Kyedy|ch cza| przy|chedl narodzenya | bo-  
zego |yna y porodzenya dzyevyche | marye Jozeph zmarya poyav|chy o|fa  
y vo|lv y po|chla|ta do Bethleem kyedy|ch |zye | myal cri|tus narodzycz podlug  
|vyąthych | prorokow Tedy dzyevyca marya bądaczy | brzemyenna |zyedyala  
na o|zyelkv a volv | my|lyly przedacz na|trave y na yne rzeczy | y potrzeby po|zry-  
od noczy przy|chly do|betheleem zvyelyką tlv|czą lyvda bo tedy by|lo przykazanye  
od cze|zarza augv|ta yze ka|zdy czlovyek vtey vlo|czy myely przydz do | bethleem  
a by napy|jany A przeto pot|rzeby|na byla a by Iozeph zmarya |chly | do bethleem  
y|ch byly |pokolyenya y |swlo|jczy krola davyda Tego dlya marya y Iozeph |chly  
podrodze kora|ch chodzą do be|thleem Rzekla marya do Iozepha dvo|y lyvd | vy-  
dzą przedemną yeden placzący a drvy<sup>247</sup> vye|elyvczy|zye Odpovyedzyl Iozeph  
y rz|ekl yey Szyedzy dzyerzy klyv|zya a nye | mowy proznych |łow Tedy poka-  
zalo |zye | yemv nadobne dzyeczyątko obleczone w|vyatle odzyenye yako |zyy-  
ek<sup>248</sup> y rzeklo Ioze|phovy Czemv|z rzekl by to proznya |lova | kyedy|z o dvoym  
lyvdv |chly|chal bocz ||63|| Vydzyala lyvd zydov|zky placząc y ze |zą | od|tą-  
pyly od boga A vydzyala pogany|ky | ve|elyący |zye yze przy|tapyly kv bogv

<sup>244</sup> Tak w rkpsie zam. *ya*.

<sup>245</sup> Tak w rkpsie zam. *my|l*.

<sup>246</sup> Tak w rkpsie zam. *yeyze*.

<sup>247</sup> Tak w rkpsie zam. *drvyg*.

<sup>248</sup> Tak w rkpsie zam. *|znyek*.

ya|ko obyeczował wa|szym oyczom abramovy | y yzakovy y yakobovy bocz ya|ch<sup>249</sup>  
 przy|ch|edl Cza|ł yze |pokolyeny abramowego blo|go|lavyeny dano bądzye  
 w|chemv lyvdv | A gdy|ch |zye przyblyzily kv vrotom bly|żko betlegem|kich<sup>250</sup>  
 Jozeph poyal o|yelka | na ktorem |zyedzyala dzyevyca marya tego | dla yze yv|ch  
 byl cza|ł porodzenya marye | y narodzenya Ie|v cri|ta y vyodl y wyeden | dom  
 po|polny Yenze tedy byl prozny Jozeph | vyodacz |we dobycząta y vczynyl ym  
 ya|ly | yako mogly<sup>251</sup> a vbaczyv|chy y|ch | |zye yvz | przyblyza cza|ł dzyevyca  
 marye vy|chedl | barzo ręcze chcąc vevacz ktemv baby | albo panye<sup>252</sup> y|by  
 podlvg obyeczaya opra|vyly to myle dzyeczyątko y przyzryely | porodzenya [...] ||135|| [...]

Czczyeny o tem yako | myly ie|sus vy|chedl yednego dnya | znazareth zynymy  
 dzyeczmy y przy|chedl kv glynye a nala|ł gdzye ||136|| gdzye to bylo<sup>253</sup> nyedavno  
 glyna y na|czynily |nyey pta|kow alye yeden zyd | przy|ched|chy y chczał ye  
 podeptacz | tako myly ie|sus ozyvyv|chy ye |plozyl | Dzyeczyątko ie|sus vczynyl  
 dzyw na | rzecz kora|ch v|chYTEK lyvd ma | pamyątacz navyeky bo vy|ched|chy  
 yed|nego dnya znazareth zynymy dzyeczmy | kv glynye gdy byla nyedavno kopana  
 Ta|ko ony dzyeczy podlug obyeczaya dzyeczy|nnego |zyad|chy poczną ygracz  
 Ie|sus v|czynyv|chy |zyedm ptakow ma|yvdkych | y po|tavyl ye na|lvnczv przed  
 |obą aby | v|chnąly y kazal |vem tovarzy|chom aby | vczynily takye|ch byl ye|t  
 tedy dzyen | |soboty Tedy yeden zyd przy|ched|chy | knyem vzryaw ye robąc  
 v|sobotą y|mye ye barzo przykro karacz A o|obno | ie|su|za ymye layacz ganyeb-  
 nye |lovy rzekąc Ize nyedbaczye rozkazanya mo|yze|chovego bo va|z vydzye  
 potapce dny | |svyąthych A thy ie|su|zye to|z ty ob|vykl czynycz yze [w|feh|y] |vyate  
 dny | zaw|che |amye|z na|che dzyeczy na||137||gaba|ch yze |soboty nye|vyaczyą  
 bo ye v|vodzy|ch vgrzech a by nanye przy|ła | klyątwą zakona Ie|sus ktemv nycz  
 nyeodpo|vyedzyl Alye |we dzyalo on pocznye ro|bycz przed|zye Rozgnyevaw|  
 chy on pocznye | yemv layąc u przy|tapy kv dzyeczyączyv | y chce rozdeptacz  
 ony ony<sup>254</sup> obrazy ktore | bylo vczynilo dzyeczyą do|stoyną<sup>255</sup> A ya|ko on nądzny  
 zyd podnye|zye nogą chczyacz | |lucz ony obra|ky Ie|sus vczynyl gło|z | rąkoma  
 [rzekąe] kla|cząc yako kyedy chcą | ptaky w|pądzacz ktemv gło|zv ony obra|zy  
 dzyva<sup>256</sup> przemyenyv|chy |zye vptaky | y vlyeczą yako plo|zany A yako lyv|dzye  
 wzvyedzając yze ye|sus tako dzyv|ną rzecz vczynyl poczna movycz nyekto|rzy albo  
 ye|t |yn bozy drudzy rzekly | yze ye|t czarnoxya|nyk a dzyerzy zlem | dvchem  
 a ten yemv pomaga [...]

<sup>249</sup> Tak w rkpsie zam. *yv|ch*.

<sup>250</sup> Tak w rkpsie zam. *betlegem|kym*.

<sup>251</sup> Tak w rkpsie zam. *mol*.

<sup>252</sup> *albo panye* – glosa.

<sup>253</sup> Tak w rkpsie zam. *byla*.

<sup>254</sup> Drugie *ony* zbędne.

<sup>255</sup> Tak w rkpsie zam. *do|stoynę*.

<sup>256</sup> Tak w rkpsie zam. *ozyva*.



||142|| [...]

**O ro|czyenyv mylego ie|v|za vna|vce a yma|dro|czy y vew|zey praw-dzye |** IE|sus myly dzyczyatko myle rozl a | poczrepyl<sup>257</sup> |zye bogv y lyv-dzem byl w|dzyczen bo byl pelen madro|czy a czczy My|l|lacz a pyeczalyvacz |zye o lyvd|kyem zba|vyenyv bo vew|zey cznoczye ro|l vev|chey<sup>258</sup> | dobrych obyczayoch y |vyatoc|czy yego w|l|chyt|kych vczynkow dobre obyczaye cho|val na|lyadvyacz y |vyat|nych prorokow | nygdy nyebyl lyekych obyczayow nygdy | nyebyl prof|nochodzac|z te|ch nyebyl gnyev|lvvy Navezrzyenyv lybyezny Czy-chy vye|l|zyoly mylo|czyvy zlyvtuyaczy do|stoyny | a blogo|lavyony pelen w|chey mylo|czy a | do|stoyny w|chey chvaly nygdy nye byl lye|nyvy any prof|ny yako ye|t obyczay vyer|ny ma|dry |tateczny prawdzivyv vmovny | a w|chem lyvdzyom myly rzatko movyl | nygdy |zye nye|myal Czy|l|ty a prof|ty a | movylly kyedy tocz roztopnye krazna mova ||143|| Nyerychly w|l|ovye any przykry any te|ch | prze-dluzayaczy |l|owa alye odmavyal barzo | zlyvtvyaczy |myerny a barzo nabozny a w|l|chytka rzecz baczac|zy Czczyl w|l|chyt|ek lvd | a te|ch byl w|chem vdzyaczny yego ma|dro|czy w|ch|y|czy |zye dzyvovaly dolyczayacz | yze duch boga w|l|chch-mogaczego vnyem | ye|t bo wtakych lye|czych dzyczyacznych | a vtakye mlo-do|czy takym do|stoyen|tvem | a tak| czczy|a byl o|vyczon Tako|ch ie|sus | myle dzyczy|a |tal |zye w|l|vey mlodo|czy | Alye vyeczey vyego podro|zltvy<sup>259</sup> a v|ta-dle | ma|l|kyem ro|l vecznotech a vdobrych oby|czayow vchvalye y w|l|avye boga w|l|ch|chmogaczego [...]

**Komentarz.** *Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa*, zwane częściej *Rozmyślaniem przemyskim*, uważane za najwybitniejsze świadectwo naszej prozy średniowiecznej, powstało zapewne w połowie XV w. w środowisku bernardyńskim. Znane jest tylko z kopii dużo późniejszej, bo pochodzącej z początku XVI w., przechowywanej do końca ostatniej wojny w Bibliotece Kapituły Greckokatolickiej w Przemyślu (stąd nazwa). Choć kopia jest niekompletna, *Rozmyślanie* pozostaje najobszerniejszym polskim tekstem średniowiecznym. Liczy 852 strony.

Jest apokryfem, tzn. przedstawia nie tylko treści znane z Nowego Testamentu, ale i domysły wypełniające luki pozostawione przez zwięzłe nieraz cztery ewangelie. Domysły to nieraz szacowne, bo np. autorstwa Ojców Kościoła („ktorez księgi niepotwirdzone mienią, wszakoż nic fałszywego w nich”), a nieraz wywołane po prostu ludową potrzebą baśniowej cudowności. Apokryfy miały funkcję głównie dydaktyczną. Były niezwykle popularne do czasu, gdy odrzucili ją protestanci i gdy sobór Trydencki Kościoła Katolickiego (1564) jasno ograniczył kanon ksiąg autentycznych. Autor z wielkim talentem skompilował *Rozmyślanie* z rozmaitych tekstów, oprócz Ewangelii z takich, jak traktat *Vita beatae virginis Mariae et salvatoris rhythmica*, *Historia scholastica* Piotra Comestora i *Passio Christi...* Jakuba de Vitry, liczne pisma autorów starożytnych (m.in. „święty Jeronim [...], Honoryjus [...], biskup święty Euzebijusz [...], Afrykanus, Orozyjus, Jozefus, Filipus”), poza tym psalmy, modlitwy, kazania. W efekcie powstała opowieść zbierająca wszystko, co o dziejach Świętej Rodziny wiedział XV-wieczny erudyta.

Autor podzielił tekst na rozdziały, czyli „czcienia”, każde złożone z prologu, narracji i zakończenia. Opowieść bywa barwna, o czym przesądziły np. dialogi. Często cytuje się jeden z nich

<sup>257</sup> Tak w rpsie zam. *poczrepyl*.

<sup>258</sup> Tak w rpsie zam. *vev|cheych*.

<sup>259</sup> Tak w rkpsie.

ze względu na burkliwą odzywkę św. Józefa, stosowną wobec dziwnych dla niego słów żony: *rzekła Maryja do Jozefa: „Dwoj lud widzę przede mną, jeden płaczący, a dru[gl]i wieselaący się”*. Odpowiedział Jozef i rzekł jej: „siedzi i dierży klusię, a nie mowi proznych słow”. Ale oprócz wypowiedzi potocznych są tu fragmenty poetyckie (np. kantykt Anny), fragmenty operujące słownictwem teologicznym i in.

Mimo że zachowany rękopis jest pełen błędów, bo osoba kopiująca nie wszystko zrozumiała i nieraz źle zinterpretowała jakiś fragment, *Rozmyślanie* pozostaje znakomitym dokumentem średniowiecznej polszczyzny. *Rozmyślanie* zawiera wiele wyrazów i form osobliwych, wręcz anachronicznych na tle innych rękopisów z początku XVI w., w tym także nieznanymi innym tekstom. Do unikatów leksykalnych należą *podroślstwo* ‘wiek młodzieńczy’, *porusza* ‘łamiący zasady’, *swadziebnik* ‘gość weselny’, *zasobek* ‘ten, co jest za sobą’ i wiele in. Po raz ostatni zapisano tu np. imiesłowy typu *przyszed, padw, kupiw*, został ślad po niezwykle rzadkiej formie aorystycznego pochodzenia *byszę* i in. Znalaziono też niektóre cechy regionalnej polszczyzny południowo-kresowej, z tzw. Rusi Czerwonej, przylączyonej do Korony przez Kazimierza Wielkiego: imiesłowy typu *chciąc* (a nie *chcąc*) lub forma B. zaimka zwrotnego *si* (a nie *się*), np. *Rozgnyewawschy = rozgniewaw si*; także zwężenie samogłoski *ě* do *i*, np. *świce, oświcił*.

Pisownia typu *vzryala* wskazuje na dysymilację i wyodrębnienie miękkości w grupie spółgłoskowej. W Msc. I.mn. rzeczowników męskich i nijakich występują m.in. końcówki *-och, -ich* oraz *-ow*.

Grafia reprezentuje typ złożony. Ma pewne cechy niemieckie: znaki *sch* dla *š* i *th* dla *t*, np. *ſvyq̄thy*. Uderza częste używanie litery *v* dla samogłoski *u* i dla spółgłoski wargowej *v*. Częste jest skracanie połączeń ze spółnikami typu *obroczy[z moy placz vye]zye* zam. *v vye]zye*; *ſama ſvey* (zam. *v svey*) *loznyczy*.

*aliment* ‘jeden z czterech żywiołów’  
*barzy* ‘prędko’  
*czcienie* ‘rozdział’  
*czusz* ‘mianowicie’  
*czyść* ‘czytać’ (cztła ‘czytała’)  
*dobytczę* ‘bydlę, zwierzę domowe’  
*jednoż* ‘tylko, jedynie’  
*kaki* ‘jakiś’  
*karać* ‘karcieć, łącać’  
*klusię* ‘zwierzę juczne’, tu: osioł.  
*libiezny* ‘miły’  
*list* ‘liść; listowie’  
*obrazek* ‘posążek’  
*pawłoka* ‘cienka, jedwabna, kosztowna tkanina’  
*pieczołować się* ‘troszczyć się’  
*podroślstwo* ‘wiek młodzieńczy’  
*potępca* ‘ten, kto narusza przepisy i nakazy religijne’  
*prawdziwy* ‘sprawiedliwy’  
*prozno chodzić* ‘być zarozumiałym’  
*przezdziatkini* ‘kobieta nieplodna’  
*przyrodzenie* ‘natura’  
*przytacza* ‘zdarzenie’  
*przyźrzeć* ‘dojrzeć, dopilnować’  
*stadło* ‘wiek życia ludzkiego’  
*sukać* ‘skręcać razem kilka nitok’  
*światły* ‘jasny’

świeca ‘źródło światła’  
 tesnica ‘smutek, strapienie’  
 uciesznik ‘pocieszyciel’  
 ucwirdzenie ‘firmament, sklepienie niebieskie’  
 umowny ‘łaskawy’  
 wilkość ‘wilgotność, ‘jeden z czterech żywiołów’  
 zakon ‘prawo’  
 zlutownik ‘ktoś miłosierny, litościwy’

Marek Cybulski

## 25. Reguła zakonu św. Klary początek XVI lub przełom XV i XVI w. (fragmenty)

Rękopis pergaminowy, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 1874/I, s. 6r–8r; 10r–11v.  
 Transliteracja grafemiczna.

Cały zabytek opublikowany przez Stanisława Borawskiego trzykrotnie: 1) w transliteracji grafemicznej jako: *Rękopis ZNIO, sygn. 1874/I:Reguła zakonu świętej Klary. I. Transliteracja zabytku*<sup>260</sup>; 2) w transliteracji uproszczonej, opatrzonej obszernym wprowadzeniem filologicznym jako: *Późnośredniowieczna „Reguła polska zakonu panny św. Klary”, [w:] Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2001*, red. S. Borawski, J. Brzeziński, Zielona Góra 2002, s. 15–73; 3) w książce: S. B o r a w s k i, *Reguła zakonu świętej Klary. Wyrazy graficzne z lokalizacjami wraz z podobizną zabytku i transliteracją*, Zielona Góra 2007, s. 217.

Stanisław Borawski

||[6r]|| [...]

CAPITVLV<sup>M</sup> C3warte |

O HabcZie ||[6v]||

**SYostri Wsisthkie wpospolitosc3i. wlos3i** |swoie c3as3ow slusnich mają wkolo stric3. asch |do samich v|chv. Kasda tesch s3iostr krom | wlo3bienia. iezli chce mo3e miedz dwie albo tr3i |suknie. wedlug iako bia KXieni podob. á |s3iey ranczniczek albo skaplier3 spusc3oni 3o:|budwv stron. a tho odzienie ma bid3 sprostego |á 3akonnice3o sukna. ktore bi niebilo any barzo |drogie. ani c3udne. wedlug rosmaitosc3i. albo obi:|c3ayv. albo polo3enia miesc3 i tesch krolestw. ktore |S3athi niemają bid3 ani nazbith dlugie. ani krotkie. |abi w3akriwaniv nog. poczc3iwo|c3 bila 3achovana. |a 3a3ia dwornosc3 wdlugim odzienia abi bila v:|wiarowana. Wier3chnia suknia i wrąkawiech y |Ffaldziech nie ma bid3 na 3bith schiroka. abi tak |schata s3wier3chnia mogła bia sczistosc3ią á |poczc3iwosc3ią wewnanzną<sup>261</sup>. Mayą tesch miedz |panney skapler3. tesch

<sup>260</sup> S. B o r a w s k i, *Rękopis ZNIO, sygn. 1874/I:Reguła zakonu świętej Klary. I. Transliteracja zabytku*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, T. XXI (1995), s. 89–121.

<sup>261</sup> Brak czasownika w zdaniu podrzędnym.

sprosteŝo a 3akoniciego |Sukna i nascherzã. i na dluzã barzo mierne. tak |iako kasdi 3wrosth<sup>262</sup> potrzebuie. wktorich 3awsdi |mayã chodnicz kiedi czo robiã. a tho gdi s3ia |ym plasczow niegodzi noŝicz. a wsakosch i przes |plasczow niekiedi mogã bidz. a tho ieZlibi sya ||[7r]|| podobalo pannie KXieni. 3wlaszcza dlia gorã:c3osczi. albo dlia czeŝo ynego. ieZlibe bi ich bilo |teskno wnich. mogã na c3as nienoŝicz. A wsã:|kos3 przed lyudzmi swieczskimi. maiã miedz |skaplierze i plasc3e. Miastho paŝa po Profes:|biey maiã miedz Corda albo powros niedwornej |ani pis3nei. Podwyki. czepecze. mayã bidz nye:|dworne. niepis3ne. A stogy w Regulie abi bili |prostego polotna bialleŝo. ktoremi glowi s3we Sio:|stri iednostainie maiã przikriwacz spoczliwo:|c3iã. tak izebi c3olo. iagodi na liczv, s3iya y |gardziel, tak iako sluzi kv 3akonosczi. thu:|dzies tesch ku poczcziwosc3i. bili slusnie 3akri:|the. Y abi bia inaczi przed livdem Swieczkim nye:|smiali vkazowacz. Mayã tesch miedz plasc3e |s3ukna niedrogieŝo. ani dlugie barzo. ani tesch |krothkie. Wella c3arne tesch niedrogie. tak |Serokie. tak dlugie. abi 3obudwv stron spuszcã:|lo bia do lopatek. a 3a sobã ma bidz troska |dlussche. Siostr. Nowothne velum bialle tesch |tak wielkie maiã noŝicz. A the Siostrj sluze:|bne miasto velum. maiã noŝicz sukno bialle |niedrogie, tak s3iroke. i tak dlugie. iako bi moglo ||[7v]|| 3akrzic3 pleczi albo pierŝi. swlasc3a gdi bi |gdzie wisli naposluga |

#### CAPITULVM.V. |

#### ktore Opowiada othim iako Siostrj | mayã Z rozumem liegacZ |

SYOstri wsisthkie sdrowe tak Panna Kxieni |iako i insche maiã liegac3 wpospolithim dormi:|tarzv obliczone i opasane. a kasda ma miedz |osobliwe swoje losko. Panni kxieni losko. |ma bidz w dormitarzv postanowiono. na thaki<sup>m</sup> |mieszc3yv sktoreŝo bi mogla doirzec3 (.ieslibe |bi moglo tak slusnie bidz.). lozek in nich Siostr. |Tho thesch maiã Siostr. wiedziecz. isch od wiel:|ki noczy. asch do Natiuitatis Marie<sup>263</sup>. po obie:|dzie mogã liegac3 ktore chcã. a ktore bi niech:|c3iali. thedi do modlitw. do bogomislności. á:|bowienc3 do iaki spokoini roboti maiã s3ia vdacZ |a 3a naschim do3wolenim. mo3e kasda miedz |Wor albo 3aglowek nathkani plewami albo |Sianem. Zaglowek tesch albo sianem na suthi |albo velnã. Mo3e tesch bidz i spier3a vedlug |iako bia KXieni vda á spodoba. Koldri |na losko maiã miedz zakonnice Zwelni. iako ||[8r]|| rogoska. albo 3aglowek. 3akonni sluszn. |gdi bi velniani niemogli miedz. Lampa tes3 |Zapaliona 3wieczora ma gorzec3 wpoiszrad:|kv dormitar3a 3awsdi | [...]

||[...][10r]||

#### CAPITVLVM. VIÍ.Í |

#### o czwiczeniv Siostr. |

IESLI bi bili w sgromadzeniv panni mlode abo:|tesz i stare srzednich liath ktorebi snacz pocho:|pne bili ku naucze a pamieczy dobri, takim Xi:|ni<sup>264</sup> ma mi-

<sup>262</sup> Tak w rkpsie.

<sup>263</sup> – Narodzenia Maryi (8 września).

<sup>264</sup> Tak w rkpsie.

strzinią. godnv. rostropna. vczoną. przii:|kladną postanowicz. ktorabi takie panni vczila. |tak spiewacz iakoi inszych rzeczi kosczielnych |ktore sluza ku obrzedu bozemv. A ti Siostru slu:|zebne pewnich czaszow. i miei|cz nasnamionowa:|nich maia bicz czwiczone w robotach poczlivich |thudziesz i pozitecznych. takiesz pod opatrno:|sczia mistrzini. abi tak prosnowanie ktore pan:|nie iest skodliwe barzo. bilo vipedzano. Ale abi |nabozensztwo zawdzi szie mnozilo. a nigdi i przii:|robocznie ginelo. A iz vedlug Reguli swiati:|wsithkiem siostrom sgromadzonem rzeczi wsitkie|maia bicz pospolite a spolne. tak abi zadna nie:|[10v]] mogla rzec3 to moie ale nasze. Przeto s pilnoscia |ma bicz strzezono abi pod os|loba takich roboth ktore |panni sprawaja<sup>265</sup> nie zakradlo sie przeklate lakomstv<sup>0</sup>. |albo vlasnosc3. Przeto szie tego panni maia strzec3. |iako wr3odu. |

### CAPITVLVM VIII<sup>ii</sup> |

#### o milczeniu Siostr |

Milczenie vstauiczne od w|itkich panien ma bicz |chowane tak abi zadna ani iedna do drugi ani tes |s kim inbim. smiala bez licentiei a dozwozenia mo:|wic3 vigiawszi the Siostru. ktorem iaki vr3ad |a sprawie polieczono ctore snacz milczeniem nie mo:|ga bidz sprawovane. Takie tedi Siostru vespo:|lek maia rozmawiacz o tich rzeczach. ktore na |ich vr3and naleza na tim mieisczu<sup>266</sup>. tego czaszv |a tak dlugo iakobi szie pannie Xieni vidzialo |A wszakos3 Siostru mgle a niemoczne takies3 i |the czo im posluguia ku poszilenia ich a ku ochl<sup>0</sup>dzie moga mowicz w Infirmariei. w swieta vro:|cziste abo Apostolskie i w insze ctoriahbi szie |Xieni vidzialo moga panni mowicz na mieiscza |nasnamionovanim poczawszi od poludnia asz |do miespora abo inszi godziny slusny. A maia |[11r]] mowicz o panie Iezusie. i o onim swieczie. ctore |przislo abo przichodzi i o przikladnosciaz Swie:|tich i o inszych rzeczach slusnych a poczliwich. Po |Complecie az. do obiady. Xieni zadni :nie ma davacz |Licentiei kv mowienia. vigiawszi sluzebni Siostrze |chiba izebi iaka gwaltowna a slusna prziczina potrze|bowala tam moze dozwolicz. Ale insich czaszow Xie:|ni ma miycz taką pilnosc3 ius3 na mieiscza ius3 na |priczini abi przed oczima s3wemi to zawsdi miala, |dlia tori prziczini gdzie. kandi. A iako ma siostrom |dozwalacz mowicz. Abi wienc3 tak zachowanie |Zakonne i vstawa zakonna ktora od milczenia |bierze znamienita czescZ i zalieczenie przeb gi nied:|bal|two a niedoirzenie nie bila snisczona a vmniei:|szona. viedzancz is ma dacz liczbe za to srogu cza:|bu swego panu bogu. |

### CAPITVLVM X. |

#### Ctore opowiada o robmowie Siostr. |

Siostru wsithkie maia szie vc3icz a obchodzi<sup>d3267</sup>:|w robmowie snamioni a snaki zakonnemi tudzieb |teb i poczliwimi. a kiedi iaka per|fona lub zakonna |liub teb swieczka chce s ktoru pannu mowid3 tedi |ta rzecZ Xieni ma bicz napirwi po-

<sup>265</sup> Tak w rkpsie.

<sup>266</sup> u przerobione z jakiejś innej litery inną ręką.

<sup>267</sup> Tak w rkpsie.

więdźzania<sup>268</sup>, á. |tamze ießli ona dopußezi ma idz do locutorium, |[11v]| w3iawßi sobu dwie Sie|trze ctorembi Xieni kaza|<sup>269</sup> |ctorebi mogli vidziecz ro|mvaiącze i sli|ßezi ich ro|mo:|we. Takies abi Zadna siostra v Crati nie smiala mo:|wicZ krom dwą Sio|tr<sup>270</sup> od Xieni na to wißadzonich |abi pro|ñnich slow á nie poZitecznich nie mnozili. á |prZeto w rosmowie maia bicz krotkie. Tego teß srogo |Siostri maia strzedz v|itkie isz kiedibi ßie ctora Sio |stra niemocZna w domu przed Caplanem spowiadacz |chcziala. tedi nie ma czinicz spowiedzi na o|ßobliwo:|ßezi. ale tam gdsiebi dwie Sie|trze patrzeni. ctorebi mo |gli vidziecz i spowiednika. i ta ktora ßie spowiada |A tego obicziai i prawa w ro|mwowie panna Xieni |ma pilno |strzedz abi tak prziczina obmowek á wlocz:|twa miedzi Sio|trami bila vikorzeniona<sup>271</sup>. [...]

**Komentarz.** Zakon Świętej Klary (OSC), powstał dzięki św. Klarze, która założyła w 1212 r. w Asyżu wspólnotę mniszek zwanych się „ubogimi paniami” i żyjących w ścisłej klauzurze, ubóstwie i pokucie według reguły wzorowanej na regule zakonu franciszkanów. Do Polski klaryski przybyły w połowie XIII w.

*Reguła* ... to najstarszy polski tekst reguły zakonu klarysek. Składa się z 26 rozdziałów; jest zbiorem zatwierdzonych przez papieża przepisów i dyspozycji regulujących indywidualne i zbiorowe życie zakonne. Według S. Borawskiego można wykazać, że jest to odpis nieznanego przekładu wcześniejszego. Rękopis nie jest źródłem ani do *Słownika staropolskiego*, ani *Słownika polszczyzny XVI wieku*.

Średniowieczne reguły miały charakter kompilacyjny, wielowarstwowy, powstawały na drodze praktycznej, wchłaniając dziedziczną tradycję oraz bieżące potrzeby. W prezentowanej regule szczegółowo omówiono zasady codziennego życia w ascezie oraz zaakcentowano rolę ksieni, matki i zwierzchniczki, mającej moc rozstrzygania wszystkiego, co reguła pomija lub nie dość jasno precyzuje.

W regule widoczne są cechy stylowe charakterystyczne dla tekstu o charakterze normatywnym, m.in. projektowanie modelowych sytuacji prawnych i regulowanie pożądaných realizacji tych modeli (np. *A te siostry, ktore nie umieją czyść ani śpiewać, miasto jutrzni mają cztery i dwadzieścia pacierzy zmówić*), dyrektywność (np. *w zamknięciu mocnym mają być trzymane; To może wszystko być za dozwoleńiem jeneralskim*), bezosobowość, standaryzacja (m.in. ściśle określona kompozycja tekstu z podziałem na numerowane rozdziały, poprzedzone nagłówkiem, informującym w skrócie o jego treści), dążenie do precyzji i jednoznaczności, widoczne m.in. w polileksji i wprowadzaniu szeregów synonimicznych łączonych spójnikiem alternatywnym (np. *siostri mgle a niemoczne; niedbalstwo a niedoironie*).

Z osobliwości morfologicznych wskazać należy m.in. zachowanie form dawnej liczby podwójnej, np. *dwie siostrze*, oraz sufiks *-ew-*; w składni: konstrukcja bez przyimka: *polotna* ‘z płótna’.

Pisownia złożona wykazuje jeszcze liczne niekonsekwencje i wielofunkcyjność znaków. Niekonsekwencja dotyczy m.in. zapisywania głoski *j*, którą oznacza się za pomocą trzech różnych liter: *i* (*iako, maia, zadnei licenciej*), *g* (*vigiąwsi, gi*), *y* (*yusch, mayą*). Miękkłość spółgłoski zaznacza się literą *i* (*miala, dia*). Często jest także stosowanie dwuznaku *th* na oznaczenie głoski *t*. Trafia się stosowanie znaku diakrytycznego na oznaczenie nosówek, które zazwyczaj są odróżniane (*począwszy, mogą, święta*). W tej funkcji spotyka się także dwuznaki: *an* (*vrzand*) bądź *en* (*wiencz*) oraz pojedyncze litery: *e* (*ginelo, pamieci*), *a*, *v* (*godnv* = godną, *rostopna* = roztropną, *vmieraya* = umierają).

<sup>268</sup> Tak w rkpsie.

<sup>269</sup> Tak w rkpsie.

<sup>270</sup> Tak w rkpsie.

<sup>271</sup> Drugie o przerobione z *e* inną ręką.

*abowienć* ‘bowiem’  
*bogomyślność* ‘rozmyślanie o Bogu i rzeczach nadprzyrodzonych’  
*dormitarz* ‘sypialnia klasztorna’  
*dworność* ‘powaga, dostojność’  
*dworny* ‘poważny, dostojny’  
*infirmarija* ‘szpital’  
*jagoda* ‘policzek’  
*kędy* ‘dokąd; gdzie’  
*kompleta* ‘ostatnia modlitwa wieczorna’  
*korda* ‘pas spleciony ze sznurków’  
*krom* ‘oprócz’  
*legać* ‘kłaść się’  
*licencyja* ‘pozwolenie’  
*liczba* ‘obrachunek, rozliczenie’  
*lokutoryjum* ‘rozmównica’  
*mgły* ‘słaby’  
*na dłuźq* ‘wzdłuż’  
*na szerzq* ‘wszerz’  
*nasuty* ‘nasypany’  
*naznamionować* ‘naznaczyć’  
*niedojrzenie* ‘brak dozoru’  
*niemocny* ‘chory’  
*nowotny* ‘nowy’  
*opatrzność* ‘opieka’  
*osobliwy* ‘osobny’  
*pochopny* ‘zdolny; skłonny’  
*poczciwość, poczliwość* ‘czystość obyczajów, skromność;’  
*poczliwy* ‘przyzwoity, czcigodny’  
*podwika, podwijka* ‘chustka na głowę’  
*pospolity* ‘wspólny’  
*profesycja* ‘śluby zakonne’  
*ręczniczek* ‘pas płócienny; szkaplerz’  
*rogozka* ‘mata lub poduszka z sitowia’  
*snać* ‘zapewne’  
*szkaplerz* ‘pas płócienny z otworem na głowę, noszony na habicie’  
*teskno* ‘przykro, uciążliwość’  
*uwiarować* ‘zachować, uchronić’  
*według jako* ‘tak jak’  
*welum* ‘welon’  
*wespolek* ‘razem’  
*włosień* ‘koszula utkana z włosia, włosiennica’  
*włoctwo* ‘uwłaczanie’  
*wysadzić* ‘wyznaczyć, wybrać’  
*zagłówek* ‘poduszka’  
*zakonność* ‘stan zakonny’



## 26. *Modlitwy codzienne*      **początek XVI w.**

Rękopis, pergamin 9 na 7,5 cm, Biblioteka Narodowa, sygn. I.3033, k. 86 r–88 r, Mf 38.

Litera *j* służy tu odzwierciedleniu znaku z wydłużeniem dolnym (poniżej podstawowej linii pisma) i zazwyczaj z kropką lub łuczkiem na lewo lub na prawo od górnej krawędzi litery. W kilku miejscach na początku wyrazów trudno odróżnić *w* od *v*.

Opuszczono marginalia.

Marek Cybulski

||86r||

Oczce na|z jen|ze ye|z| vnyebye|zyech |zvy|cz|zye ymya thwe prz|ydz|y  
thwe krolye|two | badz thv| volya jako | vnyebye tako naszye|my chlyeb na|z po-  
v|szedny day nam dzy|zya | odpu|zczy nam na|ze | vyny jako ymy odpu|zczamy  
na|zym vno|vaczczom Nyevodzy na|z | vpoku|zyenye alye na|z ||86v|| |zbavy  
ode|zlyego amen |

szdrova m|ia my|lo|zczy pelna bog |to|b| bogo|z|lavyona thy | myedzy ny-  
evya|ta|my |b|logo|z|lavyon | ovocz zyvotha thwe|go |je|u|z cry|tu|o|

Vyerza wboga ocz|cza v|zech mogaczego| o|torzyczyelya<sup>272</sup> nyeba | y|zemye  
||87r|| yje|zucrista |yna ye|go jedynego pana| na|zego | yen|ze poczal duchem |  
|wyathym narodzyl | |zye |zmaryey dzye|vycze | Vmaczon poth pyo|n|zkym py-  
latem | vczry|zovan<sup>273</sup> vmar | ypogrzebyon | stapyl dopyeklya ||87v|| Trzeciye  
dnya |zma|thvych<sup>274</sup> vstal | v|apy|<sup>275</sup> nanyebyo|za | |zyedzy napravyczy | vboga  
oczcz|a v|zech|mogaczego | Odyad|zye przydzye | |zadzycz |zyve ymar|thve | Vy-  
erza wducha |zvy|a|tego | o|vyatha czyrkyew | krze|zczyan|zka |zvy|a|thych opczo-  
vanye ||88r|| grzechom odpu|zcze|nye | Cyala |zmarthvych | w|tanye | po|zmyerczy  
zywoth | vyechny amen

**Komentarz.** Porównując powyższą wersję modlitw codziennych z ich wersjami współczesnymi, łatwo można stwierdzić, że gatunek ten zachowuje dużo archaizmów językowych, np. do dziś mówi się *święć się imię Twoje* (a nie *niech się święci...*), *błogosławion owoc żywota* (a nie *błogosławiony owoc brzucha*), *ukrzyżowan umarł i pogrzebion* (a nie *ukrzyżowany umarł i pogrzebany*).

Grafia jest jeszcze średniowieczna, typu złożonego. Zastosowano wieloznaczne dwuznaki *cz*, *z*, *dz* (dlatego nie wiadomo, jak czytać *je|u|z* – z *s* czy *ś* w wygłosie), oznacza diakrytem *y* palatalność spółgłosek, nie odróżnia przedniej i tylnej samogłoski nosowej, np. *Odyad|zye* (odjad-że), tak jak *Vyerza* (wierzę).

Marek Cybulski

<sup>272</sup> Tak w rkpsie.

<sup>273</sup> Tak w rkpsie.

<sup>274</sup> Tak w rkpsie.

<sup>275</sup> Tak w rkpsie.



## 27. Jan Konarski, *Mowa powitalna* między 1512 a 1515

Rękopis. Teki Górskiego (znane także jako: *Acta publiczne królów polskich obejmujące różne interesa tak krajowe jako i zagraniczne*), t. 1, nr 68, Biblioteka Narodowa, sygn. Rps BOZ 2053. (<http://www.polona.pl/item/6928771>), 15.12.2012.

Marek Cybulski

Oratio ad Serenissimā reginā Barbarā<sup>276</sup> |

Nayałnyeyłfa Krolowa pani.~ pany namiločzywła xyandz | Byskup Cracow-  
ski z prelaty y kanonyki kołczyola łwego | Krakowłkiego wałłā Iałłnołcz przywi-  
taye raduyācz łłie sdro=łwyu y Szełłnemu wałłey Iałłnołczy przywitanyu o ctho-  
res weł=łdrowiu łczełcze Iałłnołczy wałłey przyechanye zewłzithkiem zebrałnym  
duchowyenyłthwa Kołczyola tego pana boga zpyłnołczyā | prolyli. Abowyem szām  
they ypelney wyari y nadzieye isz | wałłā Iałłnosc Thak lałkawa dobrodzieyka  
y obronczā bedzie | thego kołczyola łłiego wszythkym zebranyu yako yne py-  
rwłłe | Krolewłtha<sup>277</sup> Polłkiego Krolowe krzełczyańłkie byli kthorich | przełław-  
na pamiecz dobrodzieywłtha<sup>278</sup> wthym kołczielie na wie=łczne czałły łpamieczy  
luczkiey nyewynidzie acznotha gych bes | wathpienia obphithā zaplate wziela oth  
pana Boga wnyebie | wałłā Iałłnosc teze nyebendzie raczyła bicz ynakłłey lałky |  
na then Kołcziol yna zebranie yego duchowne y owłłem nyebe=łdzie raczyła thym  
vpołłiedzic aby dobrodzieywstha<sup>279</sup> wałłey Ia=łłnołczy łławna pamiecz bella  
wthym kołczielie mnyeyłfa ya=łko ynich krolow Polłkich a lałkawemy przy-  
czynamy do kro=łła iego Milołczy pana Nałłego mylołczywego wałłā Iałłnosc  
swo=łyei obrony thego kołczyola y wolnołczy duchowyenyłthwa yego nie | raczis  
wypułczacz. Thełe xyandz Biłkup yego dołthoynołcz | Z prelaty y Canoniky  
y wzythkym zebranyu duchownym | Biłkupłthwa łwego włławycznie chcą pana  
Boga y Swiethe° | Staniłława prołłicz za łczełzne y wdlugym sdrowyv lałkawe |  
panowanie [Z] {s} Kroleu Iego milołczyā |

**Komentarz.** Jedną z najstarszych zachowanych mów polskich wygłosił biskup krakowski Jan Konarski (1447–1525, Wielkopolanin) do Barbary Zápolyi, pierwszej żony Zygmunta Starego, królowej polskiej w latach 1512–1515. Na podstawie innego rękopisu tekst opublikowany został przez Brücknera, „Prace Filologiczna” 5, 1899, s. 391–392, z nieuzasadnionym wskazaniem roku 1510 (za nim Vrtel-Wierczyński, *Wybór...*, s. 452–453). Niniejszy odpis różni się od tamtego grafiką, zwłaszcza częstszym stosowaniem dwuznaku łł, innym użyciem liter *y*, *i* oraz częstszym zapisywaniem formy *będzie* przez *e*, *en*, a nie przez *a*. Pisownia obu odpisów jest późniejsza niż stosowana w okresie, gdy tekst wygłoszono. W niniejszym odpisie mniej jest błędów pisarskich, co by wskazywało na jego bliższy związek z oryginałem.

<sup>276</sup> – Mowa do najjaśniejszej królowej Barbary.

<sup>277</sup> Tak w rkpsie.

<sup>278</sup> Tak w rkpsie.

<sup>279</sup> Tak w rkpsie.

Biskup przemawia w 3. osobie. Mowa jest krótka i pozbawiona szczególnych ozdób retorycznych – autor poprzestał na poprawnym i stosownym użyciu aktów etykiety: powitania, życzenia i in., z których szczególnie rozbudowana jest prośba o „przyczyny” u króla. Królowa tytułowana jest *waszą jasnością*, a nie *waszą królewską miłością*. Może miał na to wpływ fakt, że pochodziła z rodziny bardzo potężnej, ale nie królewskiej.

Trzy razy odnotowano nietypowe uproszczenie w grupie spółgłoskowej *wstw*.

*inakszy* ‘inny’

*przyczyna* ‘pomoc, poparcie’

*zebranie* ‘zespół, zgromadzenie’

Marek Cybulski

## 28. Biernat z Lublina, [*Przypowieści*] 1522 (wybór)

Za: [B i e r n a t z Lublina], *Zywot Ezopá Fry=|gá Mędrca obyczáyneho/ y z Przy=|powieściami iego: z niektórymi też inych |ła-|wnych Mędrcom Przykłády o|obliwy=|mi/ á bárzo śmie|znyumi iteż krotochwilnymi. | W Drukárni Stáni|táwá Szárffeb: Roku 1578, s. O3v–O4r.*

Unikat, Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. Cim 2450.

Marek Cybulski

### Miłośnice |ą drapieźnice.

Niegdy iedná miłośnicá/  
 Złupiwi|zy |wego pánicá:  
 Żáłowáá gdy od niey iał/  
 Smutnymi ią |łowy żegnał.  
 A gdy cię|zko nárzekaá/  
 Iákoby |yná pogrzebáá:  
 Towárzy|zki co z nią były/  
 Iáko mogąc ią cię|zyły.  
 Rzekąc nie płáč bez przyczyny/  
 Ná to miéсце przydzieć inny:  
 Oná więc płákác prze|táá/  
 Táko im odpowiedziáá.  
 Nie przetomci ták płákáá/  
 Iżebych go żáłowáá:  
 Iednoć mi tego bárzo žal/  
 Iż mi tego pła|zczá niedał.  
 ¶ Łzam |je nie trzebá dziwowáć  
 Ani ná płáč wielki pátrzáć:  
 Mnodzyć ten obyczáy máią/  
 Łzami zdrády przykrywáią.

**Kto miecz trzyma pokoy miewa.**

Węgorz niegdy wężá pytał/  
 By mu przyczynę powiedział:  
 Gdyż mawá Źtany podobne/  
 A czemuż Źzczęście nie rowne.

Ciebieciem się koždy wŹtydzi/  
 Muśi się bać gdzie cię widzi:  
 A ná mię taki chráp máią/  
 Bárzo mię rádzi łápáią.

Rzekł wąż przetoć ia pokoy mǎ/  
 Iż od siebie Źzkodno kǎjam:  
 A ktoby mi chciał záŹzkodzić/  
 Muśi ná mię gárdło Źadzić.

Aleś ty mǎż bez obrony/  
 CierpiŹz wćiŹk ze wŹzey Źtrony:  
 Co by też moje zęby miał/  
 Radći by koždy pokoy dał.

¶ Przetoż kto chce w pokoiu żyć/  
 Ma ku odporu gotow być/  
 Koždyćiem się drażnić chroni/  
 Kto nátychmiałt krzywdy broni.

**Więcey się chłop onego boj co stoj.**

Niegdy pśi dworŹcy wieśnego/  
 Gonili iáko głupiego:  
 A on im więcej wćiekał/  
 Tym go żadny przeŹtác niechćiał.

Aż więc ná męŹtwo wŹpomionał/  
 Obroćił Źie k nim i stánał:  
 A Źwe też zęby vkazał/  
 Rázy zá rázy oddawał.

Też więc psi co go śćigáli/  
 StánaŹwŹzy ná się pogłádáli.  
 Z pokoiem go opuśćili/  
 A do domu Źie wroćili.

¶ Z tąđ boiarzy by wzor bráli/  
 Iżby głupie nie biegáli:  
 Bowiem ktorzy męźnie trwáią/  
 Rzadko bitwę przegrawáią.

**Komentarz.** Nie zachował się żaden egzemplarz wydanego zapewne w roku 1522 pierwodruku. Dzieło Biernata z Lublina (2. poł. XV w. – po 1529) znane jest wyłącznie dzięki edycji z 1578 r. Ortografia pierwodruku z pewnością została przez Szarffenbergera zmodyfikowana.

Część druga książki zawiera przypowieści czy, jak je wydawca nazwał, *rozliczne a znamienite baśni*... Biernat oparł się na średniowiecznych łacińskich przekładach bajek przypisywanych Ezopowi. Każda „przypowieść” opatrzona została tytułem mającym niekiedy postać przysłowia. Każda też kończy się czterowersowym morałem wyodrębnionym przez wydawcę graficznie znakiem ¶.

Ortografia jest nowa, charakterystyczna dla druków polskich od roku właśnie 1522, ustalona w środowisku drukarzy krakowskich, inna niż pisownia rękopisów średniowiecznych (i współczesnych Biernatowi). Stosuje się znaki diakrytyczne, tj. kreski, kropki, przekreślenia nad literami, pod literami, w literach, np. *á* (dla *a* jasnego), *ś*, *ź*, *ć*, *ż*, *ł* – o funkcjach takich, jak dziś, bo pisownia ówczesna zachowała się bez większych zmian do naszych czasów. Widać też znaki diakrytyczne w dwuznakach *cz*, *ci*, co później zarzucono. Znakiem miękkości spółgłosek przed samogłoskami (niekiedy dodatkowym, obok znaku diakrytycznego) jest litera *i*. Ustalono też i długo potem przestrzegano reguły, w myśl której *i* niezgłoskotwórcze pisze się przez *i* lub *y* zależnie od pozycji: *iedná*, ale *obyczay*. Samogłoski *y*, *i* oznacza się, jak dziś: *włtydzi*. Mimo zastosowania znaków diakrytycznych nadal stosowano (i do dziś stosuje się) dwuznaki o średniowiecznej proveniencji: *ŷz*, *dz*.

W drugiej przypowieści wystąpiła stara forma 2. os. trybu przypuszczającego.

*gardło sadzić* ‘narażać życie’  
*wieśny* ‘wiejski’

Marek Cybulski

## 29. [Rozmówki polsko-niemieckie] 1523 (fragment)

[*Colloquia puerilia Polono-Germanica*], [Drukarnia Floriana Unglera], [Kraków] 1523. Numer strony nie zachował się.

Defekt, Biblioteka Jagiellońska, St. Dr. Cim. 5489.

(<http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=143980&from=FBC>), 15.12.2012.

Tekst dotąd niepublikowany.

Pozioma kreska nad literami *a* oraz *c* zastąpiona została przez ´.

Marek Cybulski

Wiŷcye my powynny | zaplacic.  
Ja chcą wam, borgo|wác. |  
Nadzyewam ŷzyą yŷz |my dobrze zaplácicye. |  
Ja bich chcyał rad | yeŷzc. |  
Jabich chcyał rad | ŷpác. |  
Bądzcie weŷeli ŷnami. |  
Przydzy teŷz richlo za | ŷzyą. |  
Jako drogo chceczcie | tego dacz. |  
Mi chcemi ŷpacz ydz | yeŷt czaŷz.

Ja nye dam za tho. |  
 Moy mily panie ya | rad tho vdzialam.  
 Jabych chcial rad | ſwamy mowyc.  
 Jabich rad wiedzial | ieſly<sup>280</sup> thu ſtanyſlaw ze [...]

**Komentarz.** Tylko tyle tekstu polskiego zachowało się w jedynym zdefektowanym egzemplarzu rozmówek. Odnalazł je w starej oprawie Kazimierz Piekarski w 1927 r. Składają się na nie jedna uszkodzona z prawej strony cała karta oraz strzępki kilku innych kart. Uważa się je za pierwotny podobnego druku wydany przez Hieronima Wietora pt. *Polskie książeczki wielmi potrzebne ku uczeniu się polskiego, przy tym i po niemiecku wyłożone* (Kraków 1539)<sup>281</sup>, które noszą ślady zapożyczeń z tekstu rozmówek Unglerowskich. Uczyli się z nich polonizujący się mieszczanie niemieccy, o czym świadczą sformułowania stanowiące treść dialogów.

Słowniczki i rozmówki dwujęzyczne polsko-niemieckie drukowano zazwyczaj tam, gdzie ludność była niejednorodna etnicznie i językowo, zwłaszcza na Śląsku i Pomorzu. Polszczyzna jako język obcy dla Niemców była przedmiotem nauczania w pomorskich i śląskich szkołach do ok. połowy XVIII w.

Rozmówki umożliwiają poznanie wypowiedzi dialogowej oraz mowy żywej i bezpośrednio.

Pisownię *Rozmówek...* cechuje jeszcze zachowanie niektórych starych właściwości, które zaraz potem w drukach krakowskich usuwano. Połączenie *cz* oznacza głoskę [c], np. *chczecie* (=chciecie) i [č], np. *czaſz* (=czas). Połączenie *sz* oznacza głoskę [s], np. *czaſz* (=czas) oraz [š], np. *yeſzc* (*jeść*). Dla oznaczenia obu samogłosek nosowych posłużono się literą *a*: *ja chcą* (=chcę), *ſyą* (=się), *Bądzcie*. Samogłoska *a* jasne jest oznaczana literą *a*, wyjątkowo *á*, np. *Jako, dacz, czaſz, borgowác*. Głoska [i] jest oznaczona literą *i* lub *y*: *nami* (=nami), *my* (=mi), *mily* (=mily), zaś [y] – literą *i*: *bich* (=bych), *richlo* (=rychło), *Mi* (=My), *chcemi* (=chcemy). Miękkie spółgłoski przed samogłoską oznaczają się dwuznakiem zawierającym litery *i* lub *y*: *chcial* (=chciał), *chcial*. Głoska *i* niezgłoskotwórcza została zapisana literami *y*, *j* lub *i*: *yeſzc* (=jeść), *ya* (=ja), *Ja, ieſly, Moy* (=moj). W zapisie przymyków również panuje wahanie: *ſwamy, s nami*.

*borgowác* ‘sprzedawać coś na kredyt’  
*nadziewać się* ‘spodziewać się, mieć nadzieję’  
*udziałać* ‘zrobić, dokonać, uczynić’  
*zasię* ‘znowu’

Magdalena Jurewicz-Nowak

### 30. [Przepisy] 1. połowa XVI w. (wybór)

Rękopis. Zapiski Pawła Wolskiego. Biblioteka Jagiellońska. Cimelia 5510. Numeracja kart poniżej.

Elżbieta Umińska-Tytoń

<sup>280</sup> *ieſly* – tak w rkpsie zamiast: *ieſtly* ‘czy jest?’.

<sup>281</sup> Z. Klimek, *Język polski w rozmówkach polsko-niemieckich „Książeczek polskich” z roku 1539*, Z.N.im.O., Wrocław–Warszawa–Kraków 1978. Autor skonfrontował tekst rozmówek Unglerowskich z tekstem „Książeczek”. Porównanie dokumentów pozwoliło na wykrycie podobieństw, świadczących o wzajemnej zależności obu tekstów.

||C<sub>1</sub>r|| [...]

komvby kořtka martfa vrořla, wezmy řyfezey bzdvi chy ařhlvczya eřh bandze wodnyřta, a przylořh nakořtka martfa, a vczyn tego kylo kroc, atakřha ona | kořtka zbyerze ařmyakczeye y potem wiplynye. | [...]

||C<sub>1</sub>v||

lekarřtfo natrvczya wezmy rřodcque a nařkrobyey | czo nawyaczey adayřhaya oblořycz wczepley yřbye w | korycze tak yzeby czała nygdzey nyebylo wydzec | chyba oczv atak lezec | przedřen a czynycz tego | pokylo cocz przedny, dla mdlořczy atak ona rřodkyef wřhytek yad wřhawyczagnye abandzeřh | zdrow |

kyedyřha kto vrwye abo vrazy tak yřhgo pod | boky byly tho yeřt pewne lekarřtfo, wzyacz waptecze | koprowego olyeyv ymazacz anaczeracz ony myeřcza | abo boky kady byly przed ogniem řořnowem zagřzewayacz, atako bendze chory zdrow | [...]

||T<sub>1</sub>v||

nařařtanowyenye křfye lekarřtfo | wezmy řherřczy zayaczey ařwlařhcza owey | czo podgardlem vzyaczza bywa awlořh | wrana abo řhkatřh křef ydze ahneth | řtanye | [...]

||U<sub>1</sub>r||

kogoby zaby bolaly wezmy korzenya řyela řyfyatego || piotra aono rozřlvpy abo zřvy apolořh nawyerzchv | zamba chorego adzerzy yako dlvzey mozeřh atak potem nyebanda nygdy bolaly probat[u]m est<sup>282</sup>. |

||Y<sub>14</sub>v||

kyedyřha komv noga abo czo ynřhego zapaly | wezmy byallek yayowy a wlořh halvn donyego | atlvcz tak dlvgo eřh badze vn byalek gařty | vczynze plařtr nachvřta zlozywřhy wyklylo kroc | chvřta, apolořh namyeřhcze zapalone, a yeřlyby była rana tedy pyerwey rana | mařhcza yaka zalořh naplařtrzykv Ite[m] navn plařtr byalkowy, wezmy czařta | kfařnego zdzeze ktore yvřh tam ořtaye | a rozmacz gařto woda řhkfařneykařpvřty, a řtego czařta vczyn plařtr | nachvřta, apolořh navn drvgy plařtr | byalkowy, a nyechay tak eřh ořhnye | aty plařtry wyczagna wřhytek ogyen |

||CA<sub>1</sub>r||

lekarřtfo napyerřy kyedy komv czařhko wpyerřyach | wezmy korzenya omanowego a řhkrayay drobno yako chrzan | vplokawřhy czyřhcze, wlořhze wgarnek czyřti, analey trczy myodowe, warzce wonem myedze tak dlvgo eřh badze | vn oman yako kařha, wyleyze naczyřta deřka a rozlořh | yako powydla, a kyedyřha řhkrzepnye tedy tego cořn]fectv potřrořhe vkrawacz a yeřhc z poranv ananocz a chowacz to chadořgo wpvdelkv | abo wgarnkv. |

||CD<sub>1</sub>r||

kto chcze abymv pywo nyequařnialo tak mařh vczynycz | kyedy mařh klo-  
da pywa poczac z ařhpv[n]tvyy ya czo nařlepyey, apotem przewyerc z dorka

<sup>282</sup> – sprawdzono, wypróbowano.

wpoyrzotkv onego | ſhpvnta poloſhze chvſtka na oney dorczę apotem | naoney chvſcze naprzeczyfko dorczę wſhypy ſoly zakſryze zaſha chvſta naona ſol. apotem zaſha naſhy|py pyaſkv takeyſh nachvſta naona ſol, atak nyebadzę quaſne gdy tak vczynyſh aczby ye nadlvzey pyl |

**Komentarz.** Treścią zapisków są przepisy medyczne i porady gospodarskie. Dwanaście notatek robionych ręką Pawła Wolskiego pisanych w większości czytelnym pismem znalazło się na wolnych od druku kartkach wieloletnich kalendarzy *Almanach nova* Stoefflera. Żadnej z nich nie da się dokładnie datować.

Autor to Paweł Dunin-Wolski h. Łabędź (1487–1542). Pod koniec życia sprawował urzędy podkanclerzego, kanclerza Królestwa, miał godność biskupa poznańskiego. Wydaje się, że autora tekstów należy wiązać z obszarem dawnego województwa sandomierskiego, zapewne z okolicami Szydłowca, a więc z terenem, gdzie dialekt małopolski graniczy z mazowieckim. Na wymowę właściwą dialektom małopolskiemu i mazowieckiemu wskazują konsekwentne zapisy, takie jak *lekarſtfo*, *marfta*, *kfaſnego*.

Dyrektywność przepisów wyraża się stosowaniem 2. os. trybu rozkazującego (często z partykułą wzmacniającą; nieraz z zachowanym wygłosowym *-i*). Dla leksyki charakterystyczne są nazwy dolegliwości, np. *ciężko w piersiach*, *kości martwa*, oraz środków leczniczych, np. *bzducha*, *hatun*, *konfekt*, *oman*, *treść miodowa*.

Pod względem ortograficznym zapiski Wolskiego prezentują stan dość typowy dla rękopisów 1. poł. XVI w. Zwraca uwagę częste stosowanie dwuznaku *ſh* dla *s*, *ś*, *š*, *ž*, a raz także zam. *ſch*.

*bzducha* ‘purchawka’  
*chędogo* ‘porządnie, czysto’  
*dorka* ‘dziurka’  
*kłoda* ‘beczka’  
*konfekt* ‘przetwórn roślinny’  
*mdłość* ‘słabość’  
*treść miodowa* ‘miód’  
*urwać się* ‘nadwerężyć się, podźwignąć się’  
*zapalić się* ‘ulec zakażeniu’  
*zastanowienie* ‘zatomowanie, powstrzymanie’

Elżbieta Umińska-Tytoń

## 31. Walenty Wróbel, *Żołtarz Dawida Proroka* 1528

Rękopis, Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. 00007, k. 123v–127r.  
 320 k., 16,5 x 21 cm  
 Mf 425

Opuszczono tekst łaciński Psalterza. Marginalia, umieszczone w rękopisie na obu marginesach, tu przeniesiono na prawy. Oryginalne znaki odsyłaczy zmieniono na numery we frakcji górnej.

Marek Cybulski

## [Psalm 50]

||123v|| [...]

Ten p[sa]lm ye[st] barzo nabo ||124r|| =zni a ye[st] czwyarti pokvtni cto[ri] p[sa]lm [s]lozil dauid prorok | onego cza[st]i v gdi[ss]y[st]a bil dopu[st]czy[st]l czvdzolo[st]wa zber[st]abee | zona vria[st]sewa/ vctorim p[sa]l[mye] pro[st]sy pana boga abi[st]y[st]a | nadnym [s]mylowal/ a grzechi ye[st]mv odpu[st]czy[st]l/ abi [st]f[er]cze yego | gorzka [st]krvcha pokropyl/ abi occhi [st]we od grzechow yego od[wroc]czy[st]l/ abi wnym cziste [st]ercze | [st]tworzil abi go ny-eodrzuczal | od oblicza [st]wego Tamze te[st]z prorokvye y[st] offyari [st]tarego | zakonv | myali v[st]tac[st]z/ a y[st] offya[ra] panu bogu lvba a przyem[na] ye[st] [st]f[er]cze [st]krv[st]one |

P[sa]lm py[st]atidze[st]fni pokvttni |

Smylu[st]y[st]y[st]a nademna my[st]li panye boze podlvk ||124v||  
vye[st]kyego mylo[st]yerdzya twego |A vedluk [st]vto[st]e[st]zy] wyelko[st]czy | zlvtowanya twego  
raczi zgla[st]dzycz grzechi moye |Raczi my[st] omicz od zlo[st]czy | moyey myli panye  
wy[st]aczey ny[st]zly ya mog[st]a pro[st]syz od grze[st]chu<sup>1</sup> mego  
raczi my[st] oczy[st]czycz |Bocz ya dopyero v[st]nawam<sup>2</sup> my[st]=li panye zlo[st]cz moy[st]a  
a grzech | moy naprzeczywko mnye ye[st]th | zawzdi |

Patrz tw proroka yakocz mowy naprzeczywko | mnye ye[st] zawzdi moy grzech/ Bogoflawyoni | ye[st] czlowyck cto[ri] grzechi [st]we kladzye naprze[st]czywko | [st]oby/ to ye[st] przed [st]f[er]c[st]a przed oczima | [st]wima a nyeza[st]f[er]c[st]a czy przed [st]f[er]c[st]a grzechi | klad[st]a cto[ri] ye zawzdi pamyetay[st]a a tako ych | zalvya/ ale ony za [st]f[er]c[st]a grzechi klad[st]a cto[ri] | gych nyechc[st]a pamyetacz abi zanye pokvtowaly ||125r||

Tobym<sup>3</sup> [st]famemv zgrze[st]f[st]il my[st]li panye a przed | toba<sup>4</sup>  
zlem vdzya[st]lal ale[st]y[st]a [st]mylvny nademna abi | bil v[st]nzan  
[st]prawyedliwim<sup>5</sup> y praw[st]dziwim wobyetnyczach twoych |  
abi ti zwycz[st]zil gdibi bil [st]f[st]adzon |

Ten ye[st] p[sa]lm | czwarti  
myedzi | [st]yedm | p[sa]lmi po  
kwtnimy a ye[st] | p[sa]lm barzo  
na[st]bozni za grzechi | cto[ri]  
dobrze na | kazdi dzen mo-  
wycz |

<sup>1</sup> tak abi znak | grzechu vem|  
nye nyezo[st]tal |

<sup>2</sup> To ye[st] brzyd[st]a | [st]hobie ya |

Czyebye myli panye po[st]f[st]adzay[st]a | du[st]fny nyeprzyczyele/ myenyacz y[st]bi | nyemyal mnye od-  
pu[st]czycz ale ti zwy[st]cz[st]al to po[st]f[st]adzanye a odpu[st]czmy |

Oto ya w[st]nawam myli panye | yzem[st]y[st]y[st]a wgrzechach<sup>6</sup>  
pocz[st]al a | wgrzechach my[st]a pocz[st]ala ma[st]tka<sup>7</sup> moya |

A grzechow moych dla tego za[st]lvya[st] aboyem wyem  
y[st]ch | Otto[st]y[st]y[st]a ti myli panye praw[st]di ro[st]mylowal b[st]acz  
po[st]=chwalon myli panye yze[st]my to | obyawyl czo v lvd-  
zy ye[st] nye[st]podobno y tayemno<sup>8</sup> |

<sup>6</sup> to ye[st] wgrzechu | pyrwo-  
rodnim |

<sup>7</sup> yakobi rzekl | od pcz[st]atk[st]w |  
ye[st]tem grze[st]fni |

<sup>8</sup> Czo[st] y[st] twoy | myli [st]in ma  
przicz na | ten [st]wyat a | ma  
[st]gladzycz grze[st]chi na[st]je |

Czo[st] bo prze[st] pom[st]ti grzechu nyeodpu[st]czy[st]l Tocze ye[st] prawda Bo albo | [st]ham czlowyck mv[st]f[st]y  
karacz [st]woy grzech albo gy pan bog b[st]adzye karal | nyechczelygo [st]fam czlowyck karacz ||125v||

Raczi my[st] pokropycz myli | panye izopem/ a tedi ya  
b[st]ada | oczy[st]czon raczi my[st] omicz/ a | tedi ya byel[st]fi b[st]ada  
nyzly [st]nyek | [st]taye

Ten wyr[st]ik prze[st]li zawzdi wnyedzyela | przed proce[st]f[st]ia kaplan zacznia kyedi kropy a Cor |  
opyewa A kyedi tu pro[st]f[st]y abi yego pan bog pokropyl yzopem To [st]f[st]y[st]a rozumey/ pokropymy[st]a myli |  
panye pokora y gorzko[st]czy[st]a [st]kruchi za grzechi la[st]ko izop ye[st] zyo[st]lko male/ pokorne Bo v[st]drawya |  
[st]f[er]cze albo pyer[st]f[st]y [st]pvchle y nad[st]te a ye[st] zyele | gorzkye |



Day myli panye abi vcho moye | v|li|falo we|fele<sup>9</sup> <sup>9</sup> odpu|zczenye grzechow |  
y poczyecha| bo | bądyely to tedi|fya vraduya | vemnye  
|hyli moye za|muczone |

Raczi odwroczyc oblicze two|ye od grzechow<sup>10</sup> | mo- <sup>10</sup> To ye|t zapamye|tay gych |  
ych a w|it|ky zlo|czy moye raczi zmazacz ||126r||

Sercze czy|te raczi |tworzicz | vemnye myli panye boze/  
a du|cha pro|tego raczi odnowycz we | wnatrzno|czyach  
moych |

Grzegorz |wyati to tak wklada Ducha pro|tego Tocz|=|ye|t duch pro|ti abi w|gardzil w|it-  
ka| chwala tego |wyata abi wlepyl tve serce wmylo|cz pana boga twego/ abi | we w|itkych  
czya|ko|czyach czyrplywo|cz myal / abif|ya nad | gyn|fe pokora| vnyzal/ abi czudzic<sup>283</sup> rzeczi ny-  
epozadal/ abi | twego w|afnego gymyenia vbogym vzdela|/ abi przyacze|la twego wmylim bodze/  
a nyeprzyczyela dla mylego bo|ga mylowal/ a blyznyego twego vbogwego wyego w|matkw | lvt-  
wal Tocz ye|t duch pro|ti |

Nyeraczymya odrzuczacz<sup>11</sup> od | oblicza twego myli panye <sup>11</sup> nyedaymy ro|paczacz |  
a du|cha |wyatego twego nyeodda|lay odemnye <sup>12</sup> Pana Ie|fa abich | wnym  
Prziwroczmy poczyecha| zb|awyczyela<sup>12</sup> twego/ myal nadze|ya yakom przed |  
a raczymya po|twyerdzycz duchem pyrwo|sim | tim myal nyzem | zgrze|sil  
Aboym gdi|fya to |tanye bada| ||126v|| vczil<sup>13</sup> zlo|fnyky <sup>13</sup> To ye|t Gdi|fya na|demna  
drog twoych/ a | tak zlo|fnyczy ctobyef|fya nawroca| | |fmylye|/ te|di ya bada| prz-  
kla|dem gyn|fich grze|nich  
y|fya nawro|cza| |

Racz mya vibawycz ze krwy<sup>14</sup> | boze boze zbawyenya <sup>14</sup> To ye|t zgrze|chow cto-  
mego a | tedi wyacz we|folo bądye po|chwalal yazik re|=|czyala po|=|chodza| |  
moy |sprawyedli|wo|cz twoya

prze|f| cto|ra| v|sprawyedlywya|f| grze|=|f|nego |

Myli panye raczi ottworzicz | wargy moye/ a | tedi wyacz  
v|ta | moye bada| obyawyacz chwala| | twoya

Czo|f| yze|mya| grze|f|acze|go nyeo|pu|czy|l |

Tocz obyawyenye twey chwali | y|f| tobye przyemnyey|fe <sup>15</sup> Starego zakonv | otto pro-  
nyzly | offyari |tarego zakonv | Bobi raczil myecz offyari <sup>15</sup> rocztwo y|f| | offyari oni  
| wezdanczy bich ye dal ale wyem | y|f|ya ti woffyara- <sup>15</sup> myali | v|tacz |  
ch nyebadze|f| | kochal ||127r||

Tocz ye|t offyara panu bo|gu przyemna/ du|fa za|muczo| <sup>15</sup> za grzechi |  
na<sup>15</sup>/ ti myli panye boze |f|erczem | |kru|f|onim y v|korzo-  
nim nyew|gar|dzy|f| |

La|kawye myli panye raczi v|czynycz wdobrey woley <sup>16</sup> ko|czyolo|wy twemv |  
twoyey | gorze<sup>16</sup> |yon abi bili zbvdowa|ni muri Ieruzalem <sup>17</sup> ko|czol |woy  
Tedi wyacz myli panye gdi | gy zbuduye|f|<sup>17</sup> bądze|f| wd- <sup>17</sup> |sprawyedliwey | chwali  
zac|no przymowal offyara| |pra|wyedlywo|czy<sup>18</sup>/ offyari <sup>18</sup> twey | to ye|t | bada| f|fya za-  
y oby|ti tedi wyacz bada| kla|cz na | oltarz twoy y woli | <sup>18</sup> czya| vidawacz na | |fmyercz  
yako woli | bada| ye zabyacz |

<sup>283</sup> Tak w rkpsie.

**Komentarz.** Walenty Wróbel (Wróbl), zwany też z łacińska Passer lub Passerinus, syn poznńskiego mieszczanina żyjący w latach 1475–1537, był magistrem sztuk wyzwolonych, bakałarzem teologii i przez pewien czas profesorem Akademii Krakowskiej, a po powrocie do rodzinnego Poznania kaznodzieją w kościele św. Marii. Najważniejszym, chronologicznie pierwszym i jedynym polskim jego dziełem jest nowy przekład Psalterza, sporządzony dla wojewodziny poznańskiej Katarzyny z Szamotuł Górkowej. Z licznych niegdyś odpisów zachował się jeden, liczący 313 kart *in quarto* „Żołtaz Dawida proroka” wykonany i podpisany przez „Jeronima, kapłana z Poznania” w roku 1528. O kopiście nic poza tym nie wiadomo. Oryginalny rękopis autorski zaginął.

Tekst Wróbla to przekład niewerbalny, jak u poprzedników, lecz swobodny – pierwszy tego typu całościowy polski przekład psalterza. Wróbel był w tym względzie kontynuatorem starej średniowiecznej techniki tłumaczenia, szeroko niegdyś rozpowszechnionej w łacińskiej Europie. Technika ta miała na celu przybliżenie treści do poziomu umysłowego i systemu wyobrażeń człowieka świeckiego, niewładającego łaciną, niewykształconego teologicznie. W realiach polskich adresatem miał być też duchowny zajmujący w hierarchii kościelnej miejsce podrzędne. Uprzystępniając psalterz ludziom prostym, posłużył się Wróbel wieloma różnorodnymi sposobami amplifikacji tekstu, rozbudowując szczególnie składnię zdania złożonego, np. 50,3: *Amplius lava me ab iniquitate mea – Raczy mię omyć od złości mojej, miły Panie, więcej niżli ja mogę prosić*; dodając na początku wersetów zdania nadrzędne, które nawiązywały do treści wersetów poprzednich, np. 50,3: *Ecce enim veritatem dilexisti – A grzechow moich dlatego żałuję, bojem wiem, iż oto się Ty, miły Panie, prawdy barzo umiłował*, wprowadzając do zdań nowe składniki, zwłaszcza przydawki: 50, 1: *Deus – miły Panie Boże*. Często też zmieniał szyk składników zdania lub członów wypowiedzenia złożonego.

Amplifikowany w ten sposób tekst główny ciągnie się wąską kolumną pośrodku każdej strony, a przerywają go dość obszerne argumenty otwierające poszczególne psalmy, przy numerach psalmów krótkie uwagi ogólnie je charakteryzujące, między wersetami ich łacińskie incipity oraz objaśnienia następujące po niektórych wersetach trudniejszych. Ponadto na szerokich marginesach z lewej i z prawej strony znajdują się krótkie noty do wybranych wyrazów, odsyłane do nich różnymi znaczkami. Jest to pierwszy tak obszernie komentowany psalterz polski, ujawniający rozległą wiedzę teologiczną Wróbla i jego odczytanie w ówczesnej łacińskiej literaturze biblistycznej. Komentarze Wróbla odznaczają się wielostronnością i pewną samodzielnością.

W ortografii Jeronima nie ma znaków diakrytycznych nad literami czy pod literami (dwie kropki nad *y* nie mają funkcji odróżniającej). Miękkosc spółgłosek przed samogłoskami oznaczał on literą *y* (*wyącz* itp.). Głoskę *j* stale oddawał przez *y*. Wartości liter *i*, *y* jako znaków dla samogłosek są odwrotne niż to się później przyjęło: *nyzly*, *prošlycz*, *gdibi*, *bil*, *vezynycz* – dość konsekwentnie. Szeregów *s*, *z*, *c* i *š*, *ž*, *č* z reguły nie rozróżniał, oznaczając oba szeregi jednakowo, przez *šš*, *z*, *cz*, choć miał też dla *š* dwuznak *sh*, stosowany zresztą nieraz błędnie, a w komentarzach także często *š*.

Wariant -'ew- po miękkiej spółgłosce wystąpił w formie *Uryjaszewą*; formy zaimków *mię*, *cię*, *się* występują w pozycji przyczasownikowej.

Popularny i cieszący się dobrą opinią u współczesnych przekład Wróbla został wydany drukiem w redakcji Andrzeja Glabera w roku 1539 (zob. 38. Walenty Wróbel, *Żoltarz Dawidow*).

*abojem*, *abojim* ‘albowiem’

*cosz* ‘to jest, to znaczy’

*duszny* ‘odnoszący się do duszy’

*izop* ‘hizop, wonny olejek eteryczny’

*jimienie* ‘majątek, mienie’

*kor* ‘chór’

*obiata* ‘ofiara’

*pienie* ‘pieśń; śpiew’

*prawdziwy* ‘prawy, uczciwy’  
*weźdam* ‘przecież, jednak’  
*zapamiętać* ‘zapomnieć’  
*zawždy* ‘zawsze’  
*złosnik* ‘grzesznik, niegodziwiec’  
*złość* ‘niegodziwość, grzech, występki’

Marek Cybulski

## 32. Stanisław Kucieński, *List do Mikołaja Szydłowieckiego* 1529

Rękopis. [Informacje wydawcy:] Oryg. Biblioteka Jagiellońska, sygn. rkp. 6147/IV, t. 6, k. 67, 76v. Na odwrocie, pod adresem, pieczęć sygnetowa S. Kucieńskiego z herbem Ogończyk.

Za: *Listy polskie XVI wieku*, red. K. Rymut, t. I, *Listy z lat 1525–1548 ze zbiorów Władysława Pociechy, Witolda Taszyckiego i Adama Turasiewicza*, Kraków 1998, s. 6–7. Tamże transkrypcja.

Marek Cybulski

||67||

Vyelmożny panye, A panye moy Lażkavy, zdroye V. V. navyedzam | przeż  
 nynyeyże Lyżthy, kthorego V. V. Źprzam nadługye czaży. | Przythym raczyeżmy,  
 Vaża V. pyżacz openyądze othy, kthorem | Był V. V. dłužen abych ye poźlal,  
 racz V. V. vyedzecz, yżem | ya then dług dal odrzyvoļzkyemv, aby gy Źzam wŹzyał  
 Źthola. | gdymy placzono pyenyądze tha<sup>284</sup> rok mynął wpyothrkovy, y yn=|ze  
 dlugy thamem theż nathen czaż placzył, czom był ko=|mv dłužen, a vŹzakże V.  
 V., then dług nathen czaż Źza=|placzył, Abomye<sup>285</sup> myłożywy panye dobrzem  
 był pylyeny<sup>286</sup> Źthym | dlugyem. Ynny dłużnyczy, czy Źzye tham namye obo-  
 rzy=|ly, Źzem nyŹczym dodomv nyeprzyżethl, y nadzyevam Źchye, Źze | tho pan  
 bakalarż dobrze baczy, boŹyie tho vnyego dzyalo wpyo=|thrkovy wdomkv yego,  
 kŹzyącz bakalarż gorżky then theż | był przythym, a wŹzakże myłożywy panye  
 nyechczyal bych | Źzye ya napamyecz naŹwą Źządycz<sup>287</sup>, yeŹlyby bylo tham czo |  
 ynneho, thedy bych ya nyechczyal V. V. Źzkody wthym | Źzyczycz, y wthey rzecz  
 chce Źchye V. V. vŹzprawyedlyvycz, Bo ya ŹzawŹzdy Lażky doŹzycz poŹznaalem  
 po Va=|Źzey Vyelmożnoży pannem<sup>288</sup> mym Lażkavym A zathym | {Źchye} La-  
 cze V. V. poruczam panu memv Lażkavemv Data | wkvthnye wdzyen kphyathny  
 nyedzyelye. Anno domini | 15 XX<sup>o</sup>IX. |

SthanyŹzlaph Źzkvthna | woyevodzycz, RavŹky | V. V. povolny | Źzlūżebnyk.

<sup>284</sup> Tak w rkpsie zam. *thak*.

<sup>285</sup> Tak w rkpsie zam. *Abo nie*.

<sup>286</sup> Tak w rkpsie zam. *pylen* ‘pilony, ponaglany’.

<sup>287</sup> Tak w rkpsie zam. *Źadycz*.

<sup>288</sup> Tak w rkpsie zam. *Panu*.

||67v|| Magnifico domi<sup>no</sup> Et domi<sup>no</sup> Ni|colao de fzydloyecz. Caſtella=|no  
 fzendomirie<sup>nsy</sup>, et Regni polo|nie theſaurario, Radomie<sup>nsy</sup>, olſti=|ne<sup>nsy</sup>,  
 Crepicie<sup>nsy</sup>, fzantorie<sup>nsy</sup> | grodecze<sup>nsy</sup> [...] domi<sup>no</sup> gr<sup>atio</sup>fo. ||

**Komentarz.** Nadawcą listu był syn wojewody rawskiego, adresatem kasztelan sandomierski i podskarbi koronny, a więc człowiek o pozycji społecznej wyższej niż pozycja adresata. Stosownie do tego formuła adresatywna *Wasza Wielmożność (V. V.)* sygnalizuje senatorski urząd Szydłowieckiego, a forma autoadresatywna *powolny służebnik* jest sygnałem niższej pozycji Kucieńskiego.

List dzieli się na typowe części: wołaczowa forma adresatywna (*Wielmożny Panie, a Panie moj laskawy!*), wstępna salutacja – segment w XVI w. jeszcze bardzo często występujący (*zdrowie W[aszej] W[ielmożności] nawiedzam przez niniejsze listy, którego W[aszej] W[ielmożności] sprzam na długie czasy*), tzw. *contextus*, czyli właściwa treść listu (tu wyrażająca usprawiedliwienie), salutacja końcowa (*A zaty m sie lasce W[aszej] W[ielmożności] poruczam panu memu laskawemu*), miejsce i data wysłania listu, podpis z nominalną formułą grzecznościową (*W[aszej] W[ielmożności] powolny służebnik*).

Ostatni fragment (na s. 67v) to łacińska informacja o adresacie umieszczona na zewnętrznej części listu (tzw. superskrypcja), przeznaczona i dla niego, i dla posłańca. Zawierała ona stosowne formuły etykietalne, imię i nazwisko oraz wszystkie tytuły i urzędy odbiorcy – w formie celownika. Dziś umieszcza się ją na kopercie i w formie mianownikowej.

W grafii widać zapisy fonetyczne, konkretnie zaś zapisy ubezdźwięcznienia spółgłosek w niektórych pozycjach: *k|zyqcz, kphyathny, nyeprzy|zethl, Sthany|zlaph*.

*Kwiatna Niedziela* ‘szósta niedziela Wielkiego Postu, pierwsza przed Wielkanocą’

*nadziewać się* ‘mieć nadzieję’

*ni s czym* ‘z niczym’

*oborzyć się* ‘oburzyć się’

*sadzić* ‘usiłnie się upierać przy czymś’

*sprać* ‘życzyć, wieszować’

*stoł* ‘trybunał sądowy, instancja sądowa’ (?)

Marek Cybulski

### 33. List do burmistrza i rajców miasta Bardiowa 1530

Rękopis. Oryg. Okresny archiw w Bardiowie. Korespondencja z roku 1530. Na odwrocie ręką z XIX w.: 530. *Stanislaus Pyena|zek petit Controverſiae cum homine Suo a certo Cive Bartphali eadem accommodari. Fasc. 2. No 28.* Ręką z XX w.: maj 19 1530. Pieczęć sygnetowa okrągła.

Za: *Listy polskie XVI wieku*, red. K. Rymut, t. I, *Listy z lat 1525–1548 ze zbiorów Władysława Pocięchy, Witolda Taszyckiego i Adama Turasiewicza*, Kraków 1998, s. 12. Tamże transkrypcja.

Marek Cybulski

Slawenthny i wczlywy panowye a fjan|zyedzy moy myly, kyedy my fye przy-  
 czyną trafyla abyeh kwál|fy myti pyfal, proſze zathym czlowykyem, który w. mti  
 then lyft vkaze, aby go w. mti raczyly vgodzycz fmye|fzánynem fwm náymye

Ńbyenyą, przyączyelŃkyem obyczayem, wczym ya na dzyeye mám, yŃz Ńye w.mti wto przyczynyczye, ze gye porównączye, aby dalyey myelŃzczányn w.mti a poddány moy, Ńobą trudnoŃczy nyemyely, áyá tho w.mti oddzyalawacz bende yako then który Ńye chce w.mti ŃąŃzyádóm Ńwem dobrze a powolnye zachowacz. Zathym Ńye przyąŃny w.mti poruczam. Dán wgrebowye weczwarthek po Ńwyethey zophyey. Anno dni M° D° XXX.

ŃtanyŃláv pyenyąŃzek dzyerzawczá grebowŃky Slawenthnym a vczlywym panom bormylŃtrzewy a rayczom bardyowŃkym ŃąŃyádóm a przyaczyolom mem mylem.

**Komentarz.** Nadawcą tego krótkiego listu był szlachcic, dzierżawca grybowski (wówczas: grebowski lub grębowski, bo nazwa miasta brzmiała Grebów lub Grębów), adresatem władza miasta należącego do króla Węgier. Wołaczowa forma adresatywna *Slawętni i Uczliwi* przysługiwała wybitniejszym mieszczanom. W środkowej części listu zastosowano formę czeską lub słowacką formę adresatywną *Vaše Milost* (np. skrótowo: *kwáŃŃy myti*, tj. *k Waszy Milosti*); w części końcowej posłużono się formułą *poruczam sie przyjaźni*, która, podobnie jak nazwanie przyjaciółmi adresatów w superskrypcji, wyrażała społeczną wyższość nadawcy. List nie ma wstępnej salutacji.

Litera *á* stosowana jest niekonsekwentnie: na oznaczenie *a* jasnego i *a* pochylonego, np. *a*, *ya*, *áyá* ‘*a* ja’.

*oddzialawać* ‘odwdzięczać się’  
*porownać* ‘pojednać, pogodzić’  
*powolnie* ‘zgodnie’  
*przyczyna* ‘okazja’  
*uczliwy* ‘czcigodny, szanowny’

Marek Cybulski

## 34. Olbracht Gasztold, *List do Mikołaja Nipszyca* 1531

Rękopis. Oryg. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sygn. rkp. 1596, s. 313–314.

Za: *Listy polskie XVI wieku*, red. K. Rymut, t. I, *Listy z lat 1525–1548 ze zbiorów Władysława Pocięchy, Witolda Taszyckiego i Adama Turasiewicza*, Kraków 1998, s. 17. Tamże transkrypcja.

Marek Cybulski

Vrodzony panye przyaczielyv myly. Zdrovya y wŃchego | dobrego mynya tego t. M. bratu, a przyaczielyovy memv | mylemv vyernye sprzam. nycz vŃchey, yedno yako Ńobyey | Ńam. Czo vaŃcha M. przedthim dal my znacz yŃch | pan DanthiŃchek BiŃkvp poslal do thvey M przyvyley | który mnye na groffsthvo od czeŃarskego MageŃtatu | vpravyl, za który vyloŃzil sto zlothich. Inom ya | do thvey M. przez piŃŃarza mego venciŃlavŃŃa poslal | tho sto zlothich czyniomych za then przyvyley panv | DanthiŃchkovy. a ktemv koszvch kvny, I thva | by

M. raczil thy zlothe y then kozvch yego M. | ode]lacz. a then przivyley themv memv pi]sarzovy ven=|cze]law]f]ovy dacz. a thvey the]ch M. poslałem. | za vpo-mynek dyve Ry]y, oktore my tva M. dal | znac przes pi]sarza mego przes thvra. racz to odem=|nye wdзецnye przyayancz<sup>289</sup> a mnye s ]vey dobrej | przya]ny brathskey nyeracz opvskacz. Dan vylnye | wpathek po panny Mary navyedzenyv. 1531. |

Olbracht Ga]told | voyevoda vilensky.

|| Genero]o ac strenuo mili=|ti domino Nicolao Nyp=|schicz s. Maiestatis R. | aulico amico suo | charissimo<sup>290</sup>. ||

**Komentarz.** Jest to list do osoby o niższym statusie społecznym niż status nadawcy. Wykładnikiem wyższości jest tytuł przyjaciela nadany adresatowi na wstępie i wyrażenie *przyjaźń bratska* w formule finalnej. Tytuł *urodzony* sygnalizuje, że adresat jest urzędnikiem szlacheckim. Salwacja inicjalna ma dwa składniki złączone rymem, co zdaje się świadczyć o ustaleniu jej przez tradycję. Natomiast nie jest jeszcze ustalona niewołaczowa forma adresatywna: występują tu obocznie warianty *Tvoja Miłość* i *Wasza Miłość*. Superskrypcję napisano po łacinie.

Zapis *dyve Ry]y* oznacza *dwie rysy* [skorze] ‘dwie rysie skóry’ – B. 1.podw. W kilku wyrazach nie zaznaczono miękkości spółgłosek (głównie *k*) przed samogłoskami.

*grofstwo* ‘tytuł hrabiego’

*ino* ‘ale’

*mienie* ‘posiadanie’

*opuskać* ‘pozbawiać’

*sprzać* ‘zyczyć’

*wprawić* ‘przyznać, nadać’

Marek Cybulski

## 35. Stefan Falimirz, *O ziołach i mocy ich...* 1534 (fragment)

*O ziołach y o mo]czy gich. | O Paleniu wodek z zioł. | O Oleykach przyprawianiu. | O Rzeczach zamorzkich. | O Zwierzętach/ o Ptaczach/ y o Ribach. | O Kamieniu drogim. O Vrinie/ o Pu]je, Y o inych znamionach. | O rodzeniu dzieatek. | O Naucze gwiazdeczney. | O Stawianiu baniek. Y o pu]zczaniu krwi. | O Rządzeniu cza]u powietrza morowego. | O Lekarz]twach do]wiadczonych na wiele nie=|(mocy. | O Naucze Barwierzkiey. | Cum Gratia & Priuilegio. || [Drukarnia Unglera, Kraków] 1534, cz. IV, k. („list”) 20v.*

(<http://www.polona.pl/item/3330207/5/>), 15.12.2012.

Marek Cybulski

<sup>289</sup> Tak w rkpsie zam. *przyancz*.

<sup>290</sup> – urodzonemu i walecznemu rycerzowi, panu Mikołajowi Nipszycowi, Jego Królewskiej Miłości dworzaninowi, przyjacielowi memu najmilszemu.

Ciconia                      Bociąn. |  
 Capitulum. 46. |  
 [rycina]

**B**Ociąn iest ptak luto=|ciwy/ bo gdy |tarym | bocianom |krzydła wy|padaią/ thedy mlod|zy | żywią ie y zagrzewaią thak długo | aż gich |krzydła mocz wezmą. A | iaką on pilność ma Dzieci chowa=|iącz, to iemu też za|ię dzieci gdy |ie | |ta-rzeie: oddawaią. Stanu theż | małżeń|kie° miedzi |obą pilno |trze|gą/ bo gdy mu |amicza do in=|ze° v|tąpiła/ tedy |amicz poczuw||zy to gdy przyleci. No|sem ią na o|bie |tronie przebija/ przetho gdy |ie | to |amiczy przyda, natychmia|t do |ciekączey wody leci y omywa |ie. |

Vczynki. |

¶ Kto młodego Bociana ije/ te=|mu oczy do roku ciecz nie będą ani | (boleć.

¶ Pępek Bociani przeciw ka|de|mu iadowi pomaga. A pijącz gi z | winem, na rozmagite niemocy iest | lekarz|two. |

¶ Gnoy Bociani z wodą pijącz | Na wielką niemocz pomaga. |

Iest theż drugi Bocianow rodzaj, | na grzbiecie w|zytek czarny/ a pod | brzuchem trochę białą|y/ ale taczy | nie lęgą |ie przy ludziech, ale na ba|(gnach.

**Komentarz.** Stefan Falimirz (żył w 1. poł. XVI w.) był botanikiem i lekarzem. Jego dzieło to obszerna encyklopedia przyrodnicza i medyczna, zawierająca m.in. porady praktyczne. W słownictwie opisu ptaka widać antropocentryzm: *lutościwy*, *małżeństwo*, *dzieci*. Osobnego pojęcia ‘dziób’ polszczyzna XVI nie znała; to, co my nazywamy dziobem, nazywano wówczas nosem.

Pisownia jest diakrytyczna, ale np. litery *á* nie stosuje. Spółgłoski *c* i *č* odróżnia się inaczej niż dziś: *|amicza*, *oczy*.

*białasy* ‘białawy’

*pępek* ‘żołądek ptaka’

*przydać się* ‘przydarzyć się’

*wielka niemoc* ‘epilepsja’

Marek Cybulski

## 36. Andrzej Glaber, *Problemata Aristotelis* 1535

*Problemata Aristotelis. Gadki z pisma wielkiego philozopha Aristotela, y też inszych mędrzew tak przyrodzoney iako y lekarskiej nauki z pilnością wybrane Pytanie rozmaite o składności człowieczich członkow rozwiązujące, ku biegłości rozmowy ludzkiej tak rozkoszne iako y pożyteczne*, Florian Ungler, Kraków 1535, karty N(7)–O(1), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVI.O.1091.

Litera *a* z łuczkiem na górze zastąpiona tu jest przez *á*. Znak ¶ ma w druku nieco inną postać, mianowicie bez dolnej wypustki, przez co przypomina duże *C*. W wielu wypadkach nie stosuje się dywizu itp. przy przenoszeniu części wyrazu do następnego rządka. Tego zjawiska tu nie uwidoczniliśmy.

Pominięto numerację kart nieoznaczonych cyframi.

Marek Cybulski



|| [... ]||

### O Nojcie i nozdrzach.

PO nojcie ſtarzy ludzie wiele ſie zna|mionowali. Jako o tim pi|ze Plu|=|tarchus i|z nos zawie|ſi|ty á iakoby | v or|a nado| zak|ęczony, był u Per|||ow w wielg|ey wadze, tak i|z oni y podzi|ſiey|zy | dzien |adnego za krola nie bierzą, a|żeby miał | nos wielki/ za|ię przeciwnym obyczaiem ma|e | no|ſi v nich były wzgardzone, iakoby one ludzi | głupich á nie powa|żnych były znamiona. Prze|to o rozno|ſci no|ſow y o ich znamionach nieczo | b|ędzie powiadano, k|tóra ac|żkolwie i|e|ſt rozmai|=|ta tak i|z rozliczno|ſci twarzy nic wiecey nie czy|=|ni iedno rozno|ſć no|ſow. A tak nawięcey zale|ży | we troiey rzeczy, w mi|a|ſzo|ſci, w d|ługo|ſci, á w zakrzywieniu.|

¶ Nos wielki pro|ſty na koncu zakrzywiony/| iako v Ja|ſtr|ż|ąba, znamio. na|ſmiewc|ę, łakom|=|c|ę, drapie|żc|ę, w|ſzako|ż ſmia|łego y drugie pod|=|chod|zące zdradnego, te|ż y m|atacz|a.|

¶ Ale b|ędzieli miał we|ſr|zodku guz podnie|ſio|ny, v|kazuie c|żłowieka w|ſpani|łego, ſwiebodn|ego py|żnego / wymownego y dobrze rozumne<sup>o</sup>|

¶ Nos koncz|ſi|ty zaw|ze gniew znamionuie á | im wiet|za w nim b|ędzie o|ſtro|ſć, Tim wiet|z|ą v|kazuie gniewliwo|ſć iakoby o|ſ|a. |

¶ V kogo nos b|ędzie rozto|czony wzgor|ę zdo|łu, tak i|z dziurki b|ędą iawne, iakie ludzie zow|ą | pernono|ſ|e, znamio. c|żłowieka nie ſtatecznego/| pop|ędliwego/ k|łamc|ę/ p|ſotliwego/ rich|ło wie|=|r|ż|ącego/ na w|ſzitko obrotnego.|

¶ Nos p|ł|a|ſki á nie wielki znamio. wilemow|nego/ pro|żnego/ nie v|ſtawic|znego vmy|ſ|tu, kto|ry te|ż taiemnice nie chowa y p|ſotliwy bywa, ta|k|ież v|porny y okrutny. |

¶ Nos pod|ługowaty á nie barzo mi|a|ſzy, ac|żkolwiek c|żłowieka znamio: dobrej woli y te|ż v|my|ſ|tu ſzczodrego, wiernego, y dobrze bacznego | w rozumie, w|ſzako|ż taki barzo chciwy ku p|ſo|=|cie, bowiem miewa w|ſzitki do|ſtatki potrzebne | á nie omyli. |

¶ Nos d|ługi á zew|z|ąd iednako okr|ąg|ły abo | obli znamio. c|żłowieka ku dobremu pro|ſtego á | na z|łe m|ądrego/ k|tóry |ada czudnych rzeczy y | do|ſt|awa po|ſpolicie c|żego |ada<sup>291</sup>, abowiem tako|=|wy fortunny bywa, w|ſzako|ż zaw|ze mniej vmie | albo c|żyni ni|ż ſie v|kazuie. ||

¶ Nos mi|a|ſzy zew|z|ąd z |zyrokimi dziurka|=|mi, c|żłowieka grubego rozumu znamio. wi|ęcey | pro|ſtego ni|ż m|ądrego, w|ſzako|ż taki bywa ſwar|liwy, zaw|ſny y te|ż che|łpliwy.|

¶ Nos ko|ſmaty od wirzchu przy c|zele v|kazu|=|ie c|żłowieka dobrego rozumu dowcipnego/ na | w|ſzitko obrotnego/ w|ſzako|ż taki bywa ſk|ąpy łakomy | y okrutny.|

¶ Po farb|ie te|ż no|ſa mo|że by|ć obycz|ay poz|=|nawan, iako nos bia|ły trzewiego á dobrze bac|nego<sup>292</sup> c|żłowieka znamionuie, ale mg|łego przy|=|rodzenia. Tak za|ię nos zaw|ze c|żyrwony po|ſi|=|nia|ły, albo te|ż c|żyrwonoc|ią zep|łtrzony, v|kazu|ie c|żło-

<sup>291</sup> Tak w druku.

<sup>292</sup> Tak w druku.



wieka wczýwego, to ieŝt, wybornego pija=|ka iŝ ŝobie nie da ŝuknie zedrzeć gdy go proŝzã | na czeŝć, bowieŝ taki bywa zawŝze pragnãci dla | gorãczõci wãtroby, teŝ bywa gamratny y p|o|tliwy.|

Przytim ŝie teŝ godzi wiedzieć znamieŝ nie cza=|õ|ci młodziencza abo dziewki, to ieŝt, ieŝtli ona | ŝmiotaneŝ zlizala, albo on ŝadło ziadł &c. abo=|wiem chrzeŝtka na konczu noŝa ieŝt v kaŝdego | człowieka, koja gdi nie będzie iuz<sup>293</sup> oŝthra albo | konczata, ale rozdwoiona tak iŝ teŝ palcem on | rozdział moŝe być namaczan, pewne znamieŝ ||O(1)|| ieŝt narufeŝnia zupeŝnoŝci ciała y nie czaõ|ci, | przyczyneŝ tego na inŝzy czas ŝchowamy gdy o | rodzeniu człowieczym będzie piãano.|

¶ Nozdrze ŝubtilne á nie wielkie znamio: czło|wieka dowcipnego/ wiernego, czudnych rzeczy | ŝãdliwego, w ŝprawach wŝzelkich mierne°, wŝza|koŝ cheŝliwiwego, iedno iŝ małe naczynie męŝkie | miewa.|

¶ Nozdrze wielkie y ŝzyrokie znamionuã teŝ | wielkie ŝtroie, przeto taki bywa pŝotliwy, gam=|ratny, zradny, waleczny, zawiŝny/ ŝkãpy/ ple=|tliwy leda czo, y trocheŝ boiazny.|

¶ Nozdrze ciaŝne á grube tak iŝ mało dziurek | znać, vkazuiã człowieka głupiego/ łgarza, py|ŝznego/ zwadliwego, á zły fortuny.| [...]

**Komentarz.** Andrzej Glaber z Kobyлина (ok. 1500–1555), ksiãdz katolicki, profesor Akademii Krakowskiej, humanista, astrolog, tłumacz łaciŝskich dzieł filozoficznych i historycznych, wydawca, jako lekarz zajmował się głównie leczeniem chorób zakaŝnych.

Powyŝszy fragment wchodzi w ŝkład rozdziału zatytułowanego *Trzecia częŝć o poznawaniu obyczãiw człowieczych wedlug ŝpoŝobu iego ciała*.

Nazwy częŝci ciała (jak *nos, nozdrze, twarz, czoło*) sã tu takie same, jak dziŝ, bo naleŝzã do podstawowego zasobu ŝlownictwa, który wykazuje duŝã trwałoŝć. Natomiast okreŝlenia częŝci ciała (np. *nosa: zawiesisty, zakleŝcony, pernonosy*) w wielu wypadkach potem pozanikały. Pozmieniały się teŝ np. okreŝlenia ludzkich przywar, moŝe jako zaleŝne od zmiennych czynników ŝwiatopoglãdowych: *gamratny, gniewliwy, ŝãdliwy, pletliwy, bojazny, mgłego przyrodzenia* itp.

Dla pisowni charakterystyczne jest skãpe uŝycie litery *á*: tylko w funkcji spõjnika (np. *głupich á nie powãŝnich*).

*bojazny* ‘bojaŝliwy’

*czeŝć* ‘uczta’

*dowcipny* ‘inteligentny’

*gamratny* ‘kochliwy, rozpustny, zalotny’

*koŝczaty, koŝczysty* ‘ostry, spiczasty’

*mgły* ‘marny, mizerny, nędzny, ŝlaby, wãtły’

*miŝŝzoŝć* ‘gruboŝć’

*miŝŝzy* ‘gruby’

*naczynie* ‘narzãd’

*niecałoŝć* ‘brak dziewictwa’

*omylić* ‘oszukać, zwieŝć, zawieŝć’

*pernonosy* ‘o zadartym nosie’

*pletliwy* ‘gadatliwy’

<sup>293</sup> Tak w druku.

*przyrodzenie* ‘natura’  
*psota* ‘rozpusta’  
*psotliwy* ‘rozpustny’  
*składność* ‘proporcja, układ’  
*stroje l.mn.* ‘narządy płciowe’  
*subtylny* ‘delikatny’  
*świebodny* ‘wolny, niezależny’  
*troj* ‘trojaki’  
*uporny* ‘krnąbrny, uparty’  
*ustawiczny* ‘gorliwy, wytrwały’  
*zakłębony* ‘zakrzywiony’  
*zdradny* ‘skłonny do zdrady’  
*znamię* ‘znak’  
*żądliwy* ‘chciwy’

Marek Cybulski, Anetta Gajda

## 37. Zygmunt I Stary, *List do Jakuba Wilamowskiego* 1539

Rękopis. Oryginał zaginiony. Kopie: 1) Archiwum Główne Akt Dawnych, *Liber legationum*, nr 8, k. 25v–26v (wpis urzędowy ręką sekretarza kancelarii koronnej). W nagłówku: *Jacobo Wylamowsky ad Imperatorem Turcarum nuntio*; 2) Biblioteka Jagiellońska, sygn. rkp. 6559/IV (Acta Tom., Kod. Jag. XV), k. 285v. W nagłówku: *Iacobo Vilamow]ki ad Imperatorem Turcarum*; 3) Biblioteka Czartoryskich, „Teki Naruszewicza” 56, nr 115, s. 615–616.

Za: *Listy polskie XVI wieku*, red. K. Rymut, t. I, *Listy z lat 1525–1548 ze zbiorów Władysława Pociechy, Witolda Taszyckiego i Adama Turasiewicza*, Kraków 1998, s. 139–140. Tamże transkrypcja.

Marek Cybulski

||25v||

Wylamow]ky, po thwoym wyechanyu: gdy | Jam do nas przyachaly po]lowyie swągyer. zu=|daly na] od Crolya Jana C. wągyer]kiego ]y=|na na]zowego mylego. aby]my yego wprza]ny | Cef]arsku zalecyely. A thako ro]kazuyemczy | aby thy ]ce]sarzem od nas mowyl: y sba]zamy ||26|| wthey rzeczy. nathen ]po]job. Naprzo]th powye]z | yzmy wyeducz y ]nayucz przya]n, y dobrą<sup>294</sup> | ]fu]yecztuo. chto]rą<sup>295</sup> prze] wyele lyath. Crol Jan | sce]sarze<sup>m</sup> yego M. a y]z the]z wyele ly]thow | Cef]arz do nas py]fal. zaleczayucz go nam a opo]wyadayucz y]z ye]th yego przyacyel. daly]my | yemv dzyewką na]z]ze za malzonką, ktoru]my | barzo mylowaly. mayucz the nadzyeye. y]z tham | bądye mye]zka]la wpokoyu dobrim, za thup=|prza]nyu chto]rv ma Cef]arz yego M. ku Crole]wy yego M. wągyer]kiemv. Pothym powye]z | y]z gdy ]ye thak yu]z ]thalo. zudamy Cze]sarza | iego M<sup>itos</sup>czy.

<sup>294</sup> Tak w rkpsie zam. *dobre*.

<sup>295</sup> Tak w rkpsie zam. *chtore*.

aby they przya[ny y braczkiey mi=|lo[czy. ktorv ma dawno przecywko Crolewy  
 Jano=|wy odmyenyaczy nyeraczyl. y ow[|zem dlya | na[|zey przyazny y braczkiey  
 mylo[czy. by wyeth=|f[|zu ye[|cze thera[| przya[n yemu okazowaczy | raczel, gdy|z-  
 mi my dzyewką na[|z[ wna=|dzyeye przya[ny Ce[|sar[|kiey iego M<sup>itos</sup>czy, ie=|mv  
 za malzonką dały, bo czo yemu dobrą<sup>296</sup> ||26v|| przyazny y f[|u[|yeczthwa dobrągo  
 okaza<sup>297</sup> yego | Ce[|sar[|ka mylo[cz. tho nyemnyey przeymowaczy | bedzyamy<sup>298</sup>.  
 yedno yakoby nam f[|amym f[|ye tham<sup>299</sup> | dzyalo. a tho chcemy aby pylnye. wą-  
 dła<sup>300</sup> | ro[|kazanya na[|z[ego powyedzyl y f[|prawyel | pod la[|ku na[|zu. Dan wcrac-  
 cowe czterna=|f[|thego dnya Mye[|yucza kwyethnya. Roku | bozego Ty[|f[|yuczne-  
 pyeth[|f[|ethnego Trzy=|dzye[|thego y dzyewyuthego. Crole[|thwa | na[|z[ego roku  
 Trzydzye[|thego Trzeciye-  
 Zro[|kanya<sup>301</sup> wla[|f[|nego | yego C. M<sup>itos</sup>czy. |

**Komentarz.** List wyszedł z kancelarii królewskiej, a skierowany został do posła polskiego w Turcji. Nadawca, czyli formalnie król, określany formami pluralis maiestatis (*rozkazujem, krolestwa naszego* itd.), stosował wobec adresata najprostsze, bezceremonialne formy adresatywne: nazwisko jako wołaczową i zaimek *ty* jako niewołaczową. Formuł grzecznościowych nie stosował wcale.

Zachowały się niektóre stare i/lub rzadkie formy gramatyczne: zakończenie bezokolicznika, cząstka *-ev-* po miękkiej spółgłosce, wymowa *chtory*.

Pisownia jest daleka od normalizacji i w wielu swoich przejawach archaiczna, np. wyrazy *krol, Krakow* pisane są przez *c*; przednią samogłoskę nosową oznacza się tu jeszcze przeważnie literą *q*. Jednak zapisy *pyeth[|f[|ethnego, bedzyamy* itp. oraz mieszanie liter *e* i *q* ujawniają rzeczywistą wymowę przedniej nosówki. Dla tylnej samogłoski nosowej zastosowano litery *u, v*, co może świadczyć o wpływie ortografii czeskiej.

Wszystkie powyższe formy językowe i graficzne to tylko pośrednio dzieło samego króla, w istocie bowiem listy królewskie formułował sekretarz, o którego udziale świadczy np. ostatnie zdanie listu.

*dziewka* ‘córka’

*sam* ‘tu’

*z[|dac* ‘prosić usilnie’

<sup>296</sup> Tak w rkpsie zam. *dobrey*.

<sup>297</sup> Tak w rkpsie zam. *dobrego okaze*.

<sup>298</sup> Tak w rkpsie zam. *bedzyemy*.

<sup>299</sup> Tak w rkpsie zam. *spodziewanego tak*.

<sup>300</sup> Tak w rkpsie zam. *wedle*.

<sup>301</sup> Tak w rkpsie zam. *Zro[|kazanya*.

## 38. Walenty Wróbel, *Żołtarz Dawidow* 1539 (fragment)

*Żołtarz Da=|widow / przez Mi=|stra Valantego | Wrobla z Pozna=|nia na rzecz polską | wy-  
łożony: | [wyd. Andrzej Glaber z Kobyłina], Cracoviae ex Offi|nciā<sup>302</sup> Vngleriana. M. D XXXIX. |  
24. Maij., k. Q5v–Q8v; ff–|2r.*

(<http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=72797&from=FBC>), 15.12.2012.

Opuszczono tekst łaciński Psalterza. Trudno niekiedy rozróżnić litery *z* i *ż*.

Marek Cybulski

### P|alm. 50

### Pienie 50

To pienie ie|ft barzo nabożne á ie|ft czwarte mie=|[[Q6r]]|dzy |siedmi p|almy pokutnymi/ ktory p|alm |lo=|żył Daudi prorok onego cza|u gdy |s|e był dopu=|s|cił czudo|s|twa z Ber|s|abeą żoną Vria|s|zową | W którym pienu pro|si pana boga aby |s|e nad |nim |s|miłował á grzechy iemu odpu|s|cił/ aby |s|er=|ce iego gorzką skruc|s|ką pokropił/ aby oczy |s|we od |grzechow iego odwroc|ł/ aby w nim czy|t|e |s|ercze |s|tworzył aby go nieodrzucał od oblicza |s|wego/ Tamże też prorokuie iz ofiary |s|tarego zakonu |miały vstać/ á iz ofiara panu bogu luba |á przyjemna ie|ft |s|erce skruc|s|zone. |

Smi|łuy |s|e nademną mi|łuy panie boże pod=|ług wielkiego mi|łos|ierdzia twego. |

¶ Może też ten p|alm w|s|zelki człowiek czę|to mo=|wic grzechy |s|woie bo ie|ft barzo nabożny. |

A według wielko|s|ci żlutowania twego raczy |zgładzić grzechy moje. |

Raczy mie omyć od zło|s|ci moiey mi|łuy panie |więcey niżli ia mogę pro|s|ić á od grzechu me<sup>o</sup> ra|czy mie oczy|s|cić. Tak żeby żaden znak grzechu we |mnie nie zo|stał. |[Q6v]|

Boć ia dopiro v|znawam mi|łuy panie zło|s|c |moię To ie|ft brzydę |s|obie nią. A grzech moy na=|przeciwno mnie ie|ft zaw|żdy. |

¶ Patrz tu proroka iakoc mowi. Naprzeciwno |mnie ie|ft grzech moy zaw|żdy. Bogo|s|ławiony ie|ft |człowiek ktory grzechy |s|we kładzie naprzeciwno |s|obie, to ie|ft przed |s|obą przed oczyma |s|wema, a nie |za |s|obą. Ci przed |s|obą grzechy kładą ktorzy ie zaw|żdy pamięta|ją, a tako ich żalu|ją. Ale oni za |s|obą |grzechy kładą ktorzy ich niechcą pamiętac aby |zanie pokutowali. |

Tobiem |s|amemu zgrze|s|zył mi|łuy panie á przed |tobą z|łem v|dzi|ł<sup>303</sup> ale |s|e |s|mi|łuy nademną Bo to|b|ie |s|amemu mam dac liczbę. Przed tobą, czu|łz bo |ty w|ytko<sup>304</sup> widzisz. Abys był v|znan |s|prawiedli=|wym w obietnic|s|ach twoich Izes obiecał byc mi|łos|ciw pokutuiącemu. Aby ty zwycię|ż|ił gdyby był |s|ądzon. Bowiem ciebie mi|łuy panie po|s|ądza|ją du=|s|łni nieprz|y|jaciele mieni|jąc izby mnie niemiał odpu=|s|cić. Ale ty zwycię|ż| to po|s|ądzenie a odpu|s|c mi. |

A tho ia v|znawam mi|łuy panie yżem |s|ie w |[Q7r]]| grzechach począł á w grzechach mie poczęła ma|ł|tka<sup>305</sup> moia. Iakoby rzekł, odpoczątku ie|ftem grze|s|z|ny bom |s|e począł w grzechu pirworodnym. |

<sup>302</sup> Tak w druku.

<sup>303</sup> Tak w druku zam. *v|dzi|łat*.

<sup>304</sup> Tak w druku.

<sup>305</sup> Tak w druku.

A grzechow moich dla tego żałuję/ abowiem | wiem iż ) Otos Jie ty prawdy rozmiłował Cżus | bo przez pomśty grzechu nie odpuścisz, to iest praw=|da, bo abo człowiek muśi karac śwoy grzech abo gi | pan bog będzie śrogo karał, niechceli go śam czło=|wiek karac. Bądź pochwalon miły panie yżeś=|mi to objawił czo v ludzi ieśt niepodobno y tha=|jemno. Cżusz iż twoy miły śyn ma przyśc na then | świat a zgładzic grzechy naśze. |

Raczy mie pokropić miły panie Izopem/ á te|dy ia będę oczyśzczon/ raczy mie omyć/ á tedy bielśzy będę niżli śnieg. |

¶ Ten wierśz zawždy w niedziele przed procesją | kapłan zaczyna kiedy kropi, a kor opiewa. A kie=|dy tu prośi aby go pan bog pokropił izopem, to Jie | rozumie. Pokropi mie miły panie pokorą, y gorz=|kością skruchy za grzechy moje. Iako izop ieśt zioł=|ko małe y niskie, wżakoz vzdrawia śerce abo pier=|śi śpuchłe y nadęte, a ieśt ziele gorzkie, przeto gorz=|kość za grzechy znamionuie. ||[Q7v]||

Day miły panie aby vcho moje vślyśzało we=|śele y pociechę To ieśt odpuśzczenie grzechow mo=|ich. bo będąieli to tedy Jie vraduią wemnie śiły | moje zaśmu-czone. |

Raczy odwrocić oblicze thwoie od grzechow | moich á wśzitki złości moje raczy zmazać. |

¶ To iest racz ich zapamiętac. |

Serce czyśte raczy śtworzyć we mnie miły pa|nie boże/ á ducha prośtego raczy odnowić we w=|nątrznosciach moich. |

¶ Grzegorz święty to tak wykłada. Ducha pro=|tego ) to ieśt duch prośty, aby wżgardził wśzytkę | chwałę tego świata. Aby wlepił śwe serce w miłośc | pana boga twego, aby we wśzytkich cieśzkościach | cirpliwośc miał, aby Jie nad inśze pokorą poniżał. | aby czudzich rzeczy niepożądał, aby twego właśne=|go imienia vbogim vdziałał. Aby przijaciela twe=|go miłował w miłym bodze, a nieprzijaciela dla miłtego boga, aby blizniego twego wśmutku iego lutował, toc ieśt duch prośty. |

Nie raczy mie odrzucać od oblicza twe<sup>o</sup> mi=|ły panie To ieśt nieday mi rozpaczać A ducha świętego twego nie oddalay odemnie. ||[Q8r]||

Przywroćimi<sup>306</sup> pociechę zbawiciela twego á raćzy mie potwierdzić duchem pirwśzym. |

¶ Zbawiciela ) pana Ieśuśa abych wnim miał na|dzieię iakom przed tym miał niżem zgrześzył. |

Abowiem gdy Jie to śtanie/ będę vczył złośtni=|ki drog twoich/ á tak złośtnici ktobie Jie nawrocą |

¶ To ieśt gdy Jie nademną śmituieśz, tedy ia będę | przykładem inśzych. |

Racz mie wybawić ze krwi boże boże zbawie|nia mego Ze krwi, to ieśt z grzechow ktore ściała | pochodzą. A tedy więc weśoło będzie pochwałał | ięzik moy śprawiedliwośc twoię. |

¶ Przez ktorą vśprawiedliwiaśz grześznego. |

Miły panie raczy odtworzyć wargi moie/ á | tedy więc vśta moie będą objauiac chwałę twoię |

¶ Cżuśz, iżes mie grześzącego nieopuścił. ||[Q8v]||

Toc objawienie twey chwały iż tobie przyjemniey=|śze niżli ofiary śtarego zakonu. |

<sup>306</sup> Tak w druku zam. *Przywroć mi.*

Bo by raczył mieć ofiary wżdy bych ci ie dał | ale wiem iż ſie ty w ofiarach  
nie będzieſz kochał. |

¶ w ofiarach ) ſtarego zakonu, oto prorocztwo iż | ofiary ony miały vſtac. |

Toć ieſt ofiara panu bogu przyjemna duſza | żałmuczona<sup>307</sup>/ ty miły panie boże  
ſercem skruſzo=|nym y ukorzonym nie wzgardziſz. |

¶ Skruſzonym ) czuſz za grzechy ſwe. |

Laskawie miły panie łaskawie racz wczynić | w dobrej woli twoiey gorze  
Syon/ aby były zbu|dowany mury Ieruſalem. |

¶ Gorze Syon, to ieſt koſciółowi twemu. |

Tedy więc (miły panie gdy koſciół twoy zbu=|duieſz) będzieſz wdzięczno  
przyjmował ofiarę spra|wiedliwości ofiary y obiaty To ieſt ſprawiedliwey | chwały  
twey.

Tedi więc będą kłaſc naoltarz twoy | y wołi. To ieſt, będą ſie za cię wydawac na ſmierc | a iako  
woły będą ie zabijac.

||[... ]||[[r]]||

### PSALM 136

W tym Pieniu prorok wypifue iako zburzono | koſciół Ieruſalem/ á iako za-  
brano lud do ba|biloniey / á iako tam lud żydowski będącz | w niewoli płakał/  
á pioſnek mu ſie | nie chciało. |

Nad rzekami Babilońskimi/ tameſmy ſie=|dzieli y płakali/ gdyſmy wſpom-  
niali na gorę |Syon. |

¶ Na gorę Syon, to ieſt na koſciół ktori był w Ie=|ruſalem na gorze Sion ktori skaził krol Babi-  
łoń|ski y wziął lud w niewolę. |

Na wierzbach we ſrzodku iey zawieſiliſmy | gędzbę naſzę.

¶ we ſrzodku, czuſz tey ziemie Babiloniey zawieſiliſmy lutnie, skrzypice, czuſz, bo ſie nam  
nie chciało gędzby. |

Abowiem tam pytali nas ci ktorzi nas w nie|wołą wiedli/ o pioſnkach naſzych. |

¶ Czuſz abyſmy przed nimi ſpiewali ||[[v]]||

A ci ktorzy nas zawiedli w niewolę/ mowili/ ſpiewaycie nam pieſni/ z pioſnek  
gory Syon. |

¶ Ci ) to ieſt oni pogani w Babiloniey. Pioſnek | gory Syon, to ieſt ktoreſcie ſpiewali w koſciele  
na | gorze Syon. |

Y iakoż mamy ſpiewać pioſniki boże/ w ziemi | czudzey. Czuſz, takofmy im  
odpowiedali. |

Ieſtli zapamiętam ciebie o Ieruſalem |

Czuſz, toſmy tak mowili przed nimi Niechai będzie zapamiętana prawica moia. |

¶ To ieſt wſzytką prawiczą moia niechay zginie | ieſtlibich zapamiętał ciebie miaſto Ieruſalem,  
czuſz | alec nigdy nie zapamiętam. |

Niechci przylnie ięzyk ku wargam moim ie=|ſtlibym na cię niewſpomoniał.  
Czuſz o Ierusalē |

Ieſtlibych nie położył miaſta Ieruſalem/ na | początku weſela mego. ||[[2r]]||

<sup>307</sup> Tak w druku.

Pamiętaj miły panie na Jyny Edom/ w | dzień IeruJalem. |

¶ Edom, na tak wezwany lud który też kaził IeJruJalem aby gi skarał. |

Ktorzy mowili wykorzeńcie wszytko aż do fun|damentu. Ktorzy mowili, czu|z do babilończi-  
ków | aby tym więcey burzyli IeruJalem. |O czorko babilońska miJerna bogoJlawion | który tobie  
odda oddanie twoie ktoreś nam odda|ła. Czorko pogańska, to ieJt o ty ludu pogański. | Odda oddanie,  
to ieJt doJtoyną pomJtę. |

BogoJlawion będzie który pochwyći y vderzi | dzieci twe o kamień. |

¶ M|zcząc Jie krzywdy naJzey.

**Komentarz.** Popularny i cieszący się dobrą opinią u współczesnych przekład Walentego Wróbla (ok. 1475–1537), w istocie swobodna prozaiczna parafraza łacińskiego tekstu *Psalterza*, został po śmierci autora opublikowany drukiem pt. „Żołtarz Dawidow na rzecz polską wyłożony” w Krakowie u Unglera w roku 1539. W ciągu wieku XVI ukazało się następnie co najmniej 6 edycji.

Redakcję tekstu powierzono Andrzejowi Glaberowi, naówczas profesorowi Akademii Krakowskiej. Jak wynika z przedmowy wydawcy, dysponował on rękopiśmiennym oryginałem (potem zaginionym), ale korzystał z odpisu Jeronima znajdującego się w Akademii, który zachował się do dziś. Andrzej Glaber (ok. 1500 – po 1572?) płodny pisarz, tłumacz i wydawca o szerokich zainteresowaniach, był, podobnie jak Wróbel, Wielkopolaninem. Urodził się w Kobylinie w rodzinie mieszczańskiej o nazwisku zapewne Łyśy lub Łysoń. Studiował w Krakowie, tamże wykładał m.in. w latach 1540–1543 na katedrze astrologii, po czym otrzymał probostwo wieluńskie.

Wyjątkowy (w polskich warunkach) zbieg okoliczności sprawił, że dysponujemy zachowanymi do dziś dwiema wersjami: pisaną i drukowaną, XVI-wiecznego przekładu *Psalterza*. Umożliwia to ich konfrontację i w efekcie oddzielenie tego, co do tekstu wniósł autor przekładu, od tego, co poprawił redaktor.

Poprawki redakcyjne Glabera nie zmieniły charakteru przekładu, dotyczyły bowiem elementów mniej istotnych. Przekład pozostał w druku nadal swobodny. Co więcej, redaktor nieraz kontynuował prace tłumacza, gdy np. wprowadzał połączenia spójnikowe: 50, 3: *raczy mię omyć od złości mojej, miły Panie, [...] od grzechu mego racz mię oczyścić – Raczy mie omyć od złości mojej, miły Panie [...] a od grzechu mego raczy mie czyścić*, lub gdy zastępował zaimek rzeczownikiem: 50, 20: *gdy ji zbudujesz – gdy kościół twój zbudujesz*.

Całkowicie zmodyfikował ortografię, dostosowując ją do normy ustalonej wówczas w drukarniach krakowskich. Przede wszystkim wprowadził znaki diakrytyczne, rękopisowi w zasadzie nieznanne. Niezróżnicowane u Jeronima oznaczenie samogłosek nosowych jednym znakiem *q* zastąpił rozdzieleniem na *q* i *ę*. Uporządkował znaki dla spółgłosek *s, z, c* i *š, ž, č*, stosując odpowiednio litery *s, z, cz* (*c*) i *sz, ź, cz* (nie zawsze konsekwentnie). Dwufunkcyjną literę *l* zastąpił przez *l* i *ł*. Samogłoskę jasną w spółniku *a* oznaczył literą *á*. Miękkosć spółgłosek, zaznaczaną w rękopisie literą *y* przed samogłoską, w druku oddano, tak jak dziś: *wielkiego* itp. Wartości liter *i, y* jako znaków dla samogłosek Glaber odwrócił: *miły, siły, iżby*. Głoskę *j* zaznaczono trojako: *i* przed samogłoską, *y* przed spółgłoską oraz w wygłosie, *j* w sąsiedztwie *i, y*, np. *moiey, przyjemniejsze*.

Wiele poprawek Glabera dotyczy form fonetycznych i gramatycznych. Usuwał on niektóre dialektyzmy, zwłaszcza wielkopolskie na rzecz małopolskich, np. *Uryjaszewą > Uryjaszową, się > sie* i (rzadziej) odwrotnie – małopolskie na rzecz wielkopolskich. Zmieniennym rysem pracy Glabera jest też z jednej strony eliminowanie archaizmów na rzecz innowacji, z drugiej zaś strony restytucja form archaicznych, może ze świadomym zamiarem stylizacji.

Innowacje fonetyczne dotyczą faktów zleksykalizowanych, np. *przyć > przyść, Krystus > Chrystus* („relatywizacja”). W większej liczbie przykładów odbiła się zmiana *i, yr > er: pierwej > pierwej, poćwirdzić > potwierdzić* itp. We fleksji dość częste jest usuwanie *-i* w rozkazniku (*raczy > racz*, kilkadziesiąt przykładów), choć zdarza się i restytucja owego *-i*. Usuwa się auxilium w 3. os. cz. przeszłego, np. *wymowili sq > wymowili*, zamienia się niekiedy w 1. os. *bych* na *bym*, w 2. os. *by*



na *byś*, *-ymi* na *-emi* w N. l.mn. odmiany przymiotnikowo-zaimkowej i in. Leksyki Glaber prawie nie modernizował, wyjątkowo tylko zamieniał archaizmy na wyrazy nowsze, np. *weždam* > *wždy*, *abojem* > *abowiem*.

We fleksji wydawca preferował stare rzeczownikowe formy imiesłówów: *błogosławiony* > *błogosławion* (wyraz *błogosławić* to zapewne również archaizm o funkcji stylistycznej) itd. Stylizacja archaiczna Glabera wyraża się może przywracaniem niezmiennych grup spółgłoskowych, np: *złoſnicy* > *zlostnicy*, ponadto przywrócił on starsze postaci wyrazu *iż* > *iże*. Przywracał właściwy Wulgacie szyk postpozytywny zaimka dzierżawczego (11 przykładów typu *nasza dusza* > *dusza nasza*). W ten sposób Glaber, mimo wszelkich jego dokonań modernizacyjnych, które skłaniają do uznania go za jednego z progresywnych normalizatorów języka, pozostaje też po części dziedzicem średniowiecznej tradycji psalterzowej i średniowiecznej psalterzowej polszczyzny.

W psalmie 50. godne uwagi są stare formy 2. os. trybu przypuszczającego (*aby ty zwyciężył* itp.).

*cusz* ‘to jest, to znaczy’  
*dostojny* ‘należyty, odpowiedni’  
*duszny* ‘odnoszący się do duszy’  
*gęđźba* ‘strunowy instrument muzyczny’  
*imienie* ‘majątek, mienie’  
*izop* ‘hizop, wonny olejek eteryczny’  
*kazić* ‘niszczyć’  
*kor* ‘chór’  
*mizerny* ‘niegodziwy’  
*obiata* ‘ofiara’  
*pienie* ‘pieśń, śpiew’  
*wždy* ‘przecież, jednak’  
*zapamiętać* ‘zapomnieć’  
*zawždy* ‘zawsze’  
*zlostnik* ‘grzesznik, niegodziwiec’  
*złość* ‘niegodziwość, grzech, występek’

Marek Cybulski

### 39. *Ludycyje wieśne* 1543 (fragment)

*RVRALE | IVDICIVM | Tho iełt / Ludycyje wieśne Na | ten nowy Rok. 1544. Przez chwa=|leb-  
nego pana Macieia Zaicz=|wicza w Byłinie podgor=|ne<sup>o</sup> Proroka ſłożone. | Cracouie ex Officina  
Vngleriana. ||*

Za: A. R o m b o w s k i, *Ludycyje wiesne. Zabytek literatury ludowej z połowy XVI wieku*, Wrocław 1953, (fot. oryginału).

Marek Cybulski

||A<sub>1</sub>v|| [...]

Zatym miło=|ſci twey za to podarze Kolędę ſlemy/ którą pod=|miſtrzek naſz  
kxiądz Peda gromadzie ſłożył/ Zda | ſie braciey naſzey krafnie y poboźnie/  
ieſtli ſie theż | miłſci twey podobać będzie/ tedy ią chcą do za=|kryłtyiey ſchować  
na wieczną pamiątkę. Panie | Macieiu miey ſie dobrze. |



Zopytanie przed tą kołędą/ Ma byc | wedle ſtarego obyczai. ||A<sub>2</sub>v||

PAnie Macieiu Czczęga/ chceſz poſluchać | pioſnki czo ią miłi Bog składał/  
a my ią to|bie będziemy ſpiewać. Ieſtli ſie ty bez nas | obeydz możeſz/ my przez  
ciebie niemożemy/ w|zak | do ciebie z Woſkiem nieiedziemy/ Czo da|z tho | we-  
zmiemy. |

Goſpodarska Kołęda. |

A Cżyże to nowy Trzem |  
Ia obeydę okołem |  
Niemogłem ta<sup>m</sup> naydz dzwierzec |  
Iedno małe okienko |  
Nazrzałem tam okienkiem<sup>308</sup>. |  
Tamci łoże vflane<sup>309</sup>.  
Na nim leży pan z panią |  
Miedzy nimi gronoſtay |  
Niebyłci to gronoſtay |  
Ale to był kraſny ſyn |  
Poſlimyż gi do kroła |  
Iż wyſłuży dwa konia |  
Y dwa kouia<sup>310</sup> dwie ſiedle |  
Y dwie ſiedle dwie drzewci |  
Y dwie drzewci dwie Tarczy ||A<sub>3</sub>||  
Y dwie tarczy dwa miecza |  
Dwa miecza dwie oſtrodze |  
Dwie oſtrodze dwa bicza |  
Y przijedzie do ſtrycza |  
Przywita go ſieſtrzycza |  
Moy braci|zku zawitay |  
A mnie złote tołtki day. |

Ma|zli nam daci/ Nieday nam długo ſtaci/ | Boć nas będzie wziąbaci /  
Skakały boſy pod | niebioſy/ chciały kołacza y kielbaſy. |

Dzięki za podarze Goſpodarzowi, |

Darował nas pan goſpodarz. |  
Po korczu kołaczy/ Achtelem piwa,

<sup>308</sup> Tak w druku zam. *okienkiem*.

<sup>309</sup> Tak w druku zam. *vſłane*.

<sup>310</sup> Tak w druku zam. *konia*.

Aby nas tak darował/ By łaskę Bożą miał. |  
 Aby mu miły Bog dał/ Na to lato. |  
 Aby Jie mu waliło/ Kopa na kopę. |  
 Brog na brog/ Stodoła na Jtodołę. |  
 Aby naJiał Jęczmienia pole |  
 Aby go nakładł Jtóg/ aby mu Jtało iako rog.  
 Aby Syna vkomozil/ a nas na krćiny pro=Jił /  
 á dwanaJcie achteli piwa wynoJił.

AMEN.

||A<sub>3</sub>v||

GoJpodyniey Kolenda. |

A ta pani Jlicznie chodzi |  
 NoJi Jukienkę od zieleni |  
 IeJzće pani Jlicznie chodzi |  
 NoJi pałek okowany |  
 NoJi wacek odezłota |  
 NoJi noże ode Jrebra |  
 NoJi czepek od biJioru |  
 NoJi botki Jznurowane |  
 NoJi kołnierz w kwiat rożany |  
 NoJi kaplerz fałdowany |

WłoJy skryła panną była/  
 Ruciane wianki | rada wiła/  
 Aby dzis tak Jzczodra była/  
 Wie=|czerzą pre<sup>311</sup> nas vczyniła. |

Dzięki za podarze GoJpodyniey. |

Darowała nas pani GoJpodyni JzeJcią złotych | na kraJną wieczeraJ/ Aby thak  
 darowała/ Aby | bożą łaskę zyskała/ Aby ia pan Bog omyJlił kraJnym Jynem/ Pięk-  
 ną dziewoią. Aby Jie iey mno=|zyła na to lato/ zielona trawa/ żolta marchew/ |  
 Kędzierzawa kapuJta. Amen. || [...]

**Komentarz.** Kilkukartkowy druk powstał zapewne jako żart noworoczny w krakowskim śro-  
 dowisku dworskim lub uniwersyteckim jako parodia popularnych niegdyś przepowiedni kalenda-  
 rzowych zwanych *iudicia*. Autor krył się pod pseudonimem Macieja Zajcownika.

W średniowieczu śpiewano polskie teksty o funkcji poetyckiej i magicznej: pieśni epicz-  
 ne, ballady, gawędy, pieśni obrzędowe, życzenia, zaklęcia *etc.* – niestety nie zachowały się ich

<sup>311</sup> Tak w druku zam. *prze.*

zapisy. Jak takie utwory wyglądały, możemy się domyślać ze świadectw późniejszych, takich jak np. XVI-wieczne *Ludycyje wiešne*. Druk z roku 1544 zawiera m.in. dwie kolędy świeckie ze scenariuszem obrzędowym. W XVI w. były to już pieśni ludu wiejskiego, ale realia (np. nazwy broni) oraz archaiczne formy językowe (np. dualne, B. *ji* oraz bezokoliczniki na *-ci*) wskazują na to, że powstały znacznie wcześniej w środowisku dworsko-rycerskim.

*Kolęda* to nazwa świeckiej pieśni życzeniowej – relikwii rzymskich uroczystości noworocznych *Calendae Januariarum*. Śpiewano ją chodząc od domu do domu. Po złożeniu życzeń gospodarzom następowała przymówka o datkach i podziękowanie – wyliczenie łask Bożych, jakie spłyną na ofiarodawcę.

Cechy stylu najstarszych pieśni, obecne potem w folklorze, to powtórzenie, wyliczenie, konkatenaacja (szyk wyrażań ab, bc, cd, de...), negacja (*Między nimi gronostaj. Nie był ci to gronostaj, Ale to był krasny syn*), muzyczny rytm 4 + 3 (SsSs + SsS) – w pierwszej pieśni.

*achtel* ‘miara objętości, ósma część beczki’  
*bisior* ‘droga, miękka tkanina’  
*drzewce* ‘włócznia, dzida’  
*dźwierzce* ‘drzwi’  
*kaplerz* ‘rodzaj kołnierza’  
*korzec* ‘naczynie o objętości korca, tj. ok. 120 litrów’  
*krasny, kraśnie* ‘piękny, pięknie’  
*podarze* ‘podarunek’  
*podmistrzek* ‘pomocnik mistrza’  
*siostrzyca* ‘siostrzyczka’  
*stryc* ‘stryj’  
*tołtka* ‘kolczyk’  
*trzem* ‘dwór’  
*ukomozić* ‘spłodzić’  
*uziǫbaci* ‘ziębić, mrozić’  
*wacek* ‘sakiewka, woreczek na pieniądze’  
*wiešny* ‘wiejski’

Marek Cybulski

## 40. *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej* 1544

*SPRAWA CHEDOĞA O MECZE | PANA CHRISTVSSOWEY. | SPYSANA PRZES SWIE-TEGO. | LVCASSA: czo Dobrze obaczis | pylno czthacz:| Wthora czesz bendzie | o narodzenyiv [syna |Bozego:| Thudzies o chwalebnych trzech| krolech:| Liatha bozego: .I.5.4.4. | Lau. Las: Pel.*

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. rps. 3040 IV, k. 12v–14v.

(<http://www.polona.pl/dlibra/doccontent?id=24313&from=FBC>), 15.12.2012; (<http://polona.pl/item/1158756/13/>), 15.12.2012.

Różnica między kropką a przecinkiem nie zawsze pewna. Różne znaki przeniesienia ujednotcono jako =.

Marek Cybulski

||12|| [...]

A gdys prziblizil ſſye vyrzal myasto grzeſſne | Jeruſalem plakal nanye rzekacz. Iſſe by ty | wiedzialo roſſwalienye twoie przichodzanczel y poczathek vpadnyenya ktoreſ nastage thobie | y tyby plakalo kthoreſſ nynye weſſjelyſſ ſſye. | A zaprawde wthem dnyv them gdys czialo wydawasz naroſzkoſſy wſſloſczy y okropnoſczy. ktho=|reſ naczie ma przidz nyeprzeſgladas. maiacz dobro=|czy y zboze nynyeyſſe ktoreſ tu pokoiv czaſso=|wemv thobie mogą bycz: Alie nynye wczas weſſe=|la twego ſzkryty ſſa od oczu thwoich przeczyw=|noſczy ktoreſ naczie maia przidz. Bo przida dny | naczie yogarnaczie nyeprziaczielie thwoy iakoſſ | kxiazetha rzymſka. A nyeoſtawia wtobie kamyenya, nakamyenyv: przetho boſz nyepoſnalo. ||12v|| czaſsv nawiedzenya twego kthoreſſ ſſye ſtalo | bogiem przez ſſwiatoſcz narodzenya. A gdys wſſedl | ieſt Wieruſalem poruſſilo ſſie ieſt myasto | dzywiancz ſſie zebranyv ludzkiemv anye poſſ=|nawſſy prawdy rzekly ſſa ktory ieſt tho a | lud podleſſy odpowedyaly ſſa ktemv yſſby | ku ſtarſſym ſſemranye przieſlo then ieſt Jeſus | prorok od Nazareth Galilegey, ale Liczemyerny|czy mowly ſſa myedzi ſſoba wydzicie yſſe | nycz nyeſkonawamy vſſitecznego. Owa ſſwiath | wſſitek ponym ydzie. thedy wſſedl Jeſus wkos=|czioł y nalasł przedaiacze, aby czyy|czy w=|czas ſluſby offierowaly owcze ynne bydło | a wthem znamyonvge ſſye lakomſtvo | Caplanow ſſidowſkich: ktoris przeſſwoy v=|zytek ſſa tho przepuſczyly y nalasł theſſ | golambie przedawaiacze y przemyencze pye|nyalſſne ſſiedzacze, A gdis yczynyl iakoby | byczik ſpowrozow wſſithky wibil ſkoſcziola ||13|| Awydawaią myl|trze wie ſſwyentego pyſſma | y ſſwiatloſcz roſſeſona promyeny pochodzila zo|czv iego. kthoras ſſwiatlhloczia<sup>312</sup> bandancz poſtra=|ſſeny Caplany y ynne zidowſtvo nyemogly | ſſie gemv przeczywicz a wthem owcze y bydło | gyne ſkoſcziola wymyotal y nny dobytek | wyrzucil y ſtoly ſprzewraczal. a thym kto=|rziz ſſą golembie przedaly rzekł odnyeſczie tho | oth thand a nyeczynczie domv oycza mego | domv targowego. thu yavnye mowy ſſa ſſynem | bozym, a wſpomonyaly ſſa vcznyewie na pro=|rocztwo. gdiſſ ſſa obeyrzely tho. iakos pyſſano | ieſt. Goraczosc y myloſcz domv thwego ziadla | mye. przez ktoras goraczocſcz. rozvmye ſſie my=|loſcz. ktoras ſſercze czlowieczce odrucziwſſy<sup>313</sup> | ſtrach ſſwieczky przez ſczyczyenye prawdy. | za|z|ſſono bywa. A thedy goranczoſcz domv | ſuedzona rzeczona ieſt: gdis nyktho zloſcz vy|rzal vſſyluge. Aby oddalil y ſkazał ge. anyemozely ||13v|| ſſczyerſpy ge wzałoſczy y wſſdychanyv. A | przetho vyrzawſſy zydowye przereczone rzeczy | rzekly ſſa panv Jeſuſſowy. ktore czudo vka=|zvyes nam yſſ tho czynys: thego dla vkaży nam | czuda ynſſe wyerzilyb[.]m. Bo nyewyerzymy | aby thobye ſluſſno tho czynycz: yſſby thobie | tho prziiſluſſalo. aby ſkoſcziola ludzie wymia=|tal. Odpowiedzial pan Jeſus rzekł ym roſſ|rzuczczie koſcziol then, a wtreczy dzien ſpra=|wye gy. Rzekly ſſa zidowie czterdzyeſczy liad | y ſſeſcz mvrowan yeſt koſcziol then: athy w | trzech dnyach chezas gy ſprawicz. Aothem

<sup>312</sup> Tak w rkpsie.

<sup>313</sup> Tak w rkpsie.

kos|czielie ffwego cziala. Jprzystampyly knyemu | flpey chromy wko|czielie kto-  
res on v|dro=|wyl: A wyrzaw|f|y star|f|y skaplanow zidow=|skich y liczemynyczy  
dzywy ktores vczy|nyl malym byczykiem thako wiele ludu | wybyacz |toly prze-  
wraczaiancz. y dziathky ||14|| Wko|czielie wolaiacz y rzekacz. Chwala | y cze|cz  
ffynv Daudidowemv. A odtych myasth | Pana Je|usa zatraczicz. Ale ffa nyemogly |  
any f|myely r|ky ffwey spu|czicz nany. Bo | f|ie ffa boiely tluszczey ludzkiey. Ale  
o|fvnely | ffa f|ye y rzekly yemv. Sly|fis czos czy mo=|wya karzi ge. Ale pan Jesus  
rzekl y|fasczie | nyeslichaly nygdy. albo nyeczczily wpy|fmyech | y zusth mlo-  
dzienczow. y v|fiwaiaczich pyer|ji | skanal<sup>314</sup> ge|f| chwale. A gdis f|ie yest przy-  
bliza|la wieczera, wieczerna godzina wtakym mye=|fczie nyeyednego f|obie  
nyenalasl gospodarza. | A zostawil ony nyedowierzaiacze y przeczywia=|iacze  
wy|f|edl yest precz do myasta Betanyey | vlazarza a Vmariey<sup>315</sup> magdaleny y vmar-  
thy | thamo yest przebywal. A |zaran<sup>316</sup> wponie=|dzialek po nyedziely kwiethney  
iako mylo|fci|wy a zandaianczi robotnyk nawrocil f|ie ||14v|| do myasta Jeru|a-  
lem prze przepowiedze=|nye prawdy y przes sbawienye wierzaczich | A przy|f|edl  
zandal iest yedzenia albo pokarmv | Tho czu sbawienya ludzkiego albo przesto |  
sandza vkazowal czlowiechenstwa f|woiego | A [w]ydzal figowe drzewo. Tho czu  
zebranye | zydzowskie podlug drogy nyewdrodze ducha | ale czielno|czy przy|f|edl  
knyemv, anycz nye | nalasl iest natthem drzewie yedno ly|fczie. | Tho czus navka  
zakonv starego y prorokow | y rzekl drzewv nygdy |fcziebie owocz nyena=|rodzy  
f|ie nawieky. Bo ktorikolwiek bacz y slo=|wa prawdy nyeza|fluzy przekleczia y po-  
tem=|pyenya: y v|f|chlo nathechmyast drzewo y lys=|cziewie, yedno ffa korzen  
ostal w|f|wiezo|czy kto=|rysz nakonczu |wiatha kwiethnacz bandzie. | [...]

**Komentarz.** *Sprawa chędogo...* jest jednym z trzech polskich tekstów apokryficznych umiesz-  
czonych w jednym kodeksie przez Wawrzyńca z Łasku, na kartach 1–162. Tekst ewangelii jest tu  
uzupełniani komentarzami ujawniającymi sens duchowy wydarzeń.

Cechy języka i pisowni: zob. 42. *Ewangelia Nikodema*. Ponadto zwraca uwagę forma *bojeli*  
*się*. Formy *uczniowie*, *mistrzowie* dokumentują zachowanie końcówki *-owie* po miękkich spółgło-  
skach. Dwuznak *ff* ma tu wiele funkcji: oznacza spółgłoski *s*, *ś*, *š*, *ž*, *z*. Samogłoski nosowe są zazwy-  
czaj oddawane literą *a*, rzadziej *e*, ale częste jest też ich oznaczanie dwuznakami *an*, *am*, *em* przed  
spółgłoskami zwartymi: *zandal*, *ffwyenthego*, *przystampyly*, *golambie*, *golembie*.

*chędogi* ‘piękny, dobry’

*cielność* ‘cielesność’

*czysty* ‘bez skazy rytualnej’

*dobroć* ‘pomyślność, szczęście’

*kwieta niedziela* ‘niedziela ostatnia przed Wielkanocą’

*licemiernik* ‘faryzeusz’

*liściewie* ‘listowie’

*przeciwność* ‘nieszczęście, niepomyślność’

<sup>314</sup> Tak w rkpsie zam. *skonal*.

<sup>315</sup> V napisane na literze *m*.

<sup>316</sup> Tak w rkpsie zam. *|zrana*.

*przeglądać* ‘przewidywać’  
*przemieńca* ‘człowiek zajmujący się operacjami pieniężnymi’  
*przepuścić* ‘dopuszczyć, pozwolić’  
*przysłuszać* ‘przysługiwać; mieć prawo’  
*skonać* ‘wykonać, uczynić’  
*skonawać* ‘dokonywać, czynić’  
*sprawić* ‘naprawić, odbudować’  
*szczycenie* ‘ochrona, obrona’  
*to czu(sz)* ‘to jest, to znaczy’  
*wesele* ‘radość’  
*zażec* (part. *zażżono*) ‘zapalić’  
*zboże* ‘pomyślność’  
*żądać* ‘pragnąć’

Marek Cybulski

## 41. Historia trzech króli 1544 (fragment)

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. rps. 3040 IV, k. 153v–154v.

Różnica między kropką a przecinkiem nie zawsze pewna. W zakończeniach *~am*, *~em* itd. litera *m* bywa w rękopisie zastępowana pionową kreską łączącą się z poprzednią literą. Tu oznacza się te zakończenia *a[m]*, *e[m]* itd.

Marek Cybulski

||153||

Gdys nawyelebnyey]sych trzech | krolow y nachwalebnyey]sich w]sis=|tek swiad poczaw]ji od w]chodv sloncza | as do zachodv. Chwalamy y zaslugami | yvze yest napelnyon. Ale w]chod sloncza | aczkolwiek ge]t y]ny. teze tych trzech kro=|low ]]wietich zaslugamy barzo ia]zno | ]]wieci. bo wtem w]chodzie slonecznym ro=|zvmey prawego boga. y czlowieka ych | dary prawimy. a do]toynmy [...] ]]y]czy trzy | krolowye blogoslawiony cziele]nye b]ndacz | zywy. ]]vkali a chwaly pana w]]fehmoga-|czego. Pyrw]ji bendancz spoganstwa y slu-|dzi pyerw]sich dziewicz. ten krolow w]chod | sloncza przes wyar] ludv napierwey po-|]wi]czyli. Przes ktoris tho w]chod sloncza | w]s]itek gego zachoth. iako zorza barzo ia]na ||153v|| ]]wiatle powyetrze nasladviacze, ]namyonuiacz | yv]s] o]s]wyecza. Bo wyem then zachod sloncza | przezeczony<sup>317</sup> trzy krolowye. ych reliqviamy wie]lebny. y ]namyony ro]magiczie okra]s]yly a | o slobyly<sup>318</sup>. a wthem tho slonecznym zachodzie. | Pyerwia]nki ]]woie. y wyare ludv cznotamy | y ]namyony doswiadczili. ale yze wew]chodzie | sloncza iako dzialali bendacz wczlowieczen]stwie ye]cze iako nawieczey wro]magitich kxie]gach. y mye]czach, o ych zaslu-

<sup>317</sup> Tak w rękopisie.

<sup>318</sup> Tak w rękopisie zam. *o]dobyly*.

gach, wczynczech | y dzieyach gest wypisano, kthore wzachodzie | slvnca ye[|cze  
 [nac] byly y [fam] nyefnany | podlvg widzenia sluchv y powiadanya. kv | czczy,  
 y kv chwalye bozey. y dziewicze panney | Mariey matki gego chwalebney. y teze  
 tych | trzech krolow Blogoslawionych, a nyektore | thes rzeczi [ja pi][ane sro[ma-  
 gitich] kxiag | a wyedne rzecz sgromadzony.

Gi[|thno[|cz zaprawde tych trzech krolow ||154|| Blogoslawionych sproroko-  
 wanya Balaa[m] | Caplana. Madian proroka poganskiego po-|czatek wzielo ktori  
 myedzi yn[|fymy] wielie | rzeczamy prorokviacz tako rzekl. wynyknye | gwiadsa  
 ziakoba, a powstanye czlowiek [zy][zl]<sup>319</sup> | to gest szidow[|twa, a bendzie panowal.  
 w[|fid-|kiemv] lvdv, iako w[|tarim] zakonye zvpel[|nyey] gest wypy[|fano. Bo o tim  
 prorokv Ba-|laam gest nyktora rzecz wpoczadkv myedzi | krze[|cziany. y myedzi  
 zidy. bo zidowie wkye-|gach [fwoy]ch mowia. Balaam nyeporoka:| ale [a[|e]o]  
 Ariola czarnokxie[|nyka] bycz anan-|ka czarnokxie[|nyka. a dyabelska proroko-  
 wacz | A przeto wpi[|fmye] Ariolus nyeporok myan | bycz rzeczon. Alie kxiegi  
 krze[|czian[|kie] prze[|czwino[|cz] poganskim mowia, a doswiad-|czai. y ze Balaa[m]  
 byl poganski, abyl pyr-|wi prorok sludv poganow, a barzo chwaleb-|nye o wzie-  
 lienyv bozim, y thes tich trzech | krolow przy[|czw] prorokowal. Bo bylo gego  
 ||154v|| proroczenstwo [navki] czarnokxie[|kiew]. albo dia-|belskiew. tedi by go byl  
 diabel. kv przekleczw [f-|]zidow nyezaka[|l]<sup>320</sup>. ale barzey by gy byl podv[|z]czil. y ge-  
 scze tym barzey podwyodl. ale bog w[|ech-|mogaczi] wielka mylo[|cz] y vpomyna-  
 nye przez | Angiola [fwego] tamo Balaan. [namyony] vka[|zal] przedtym ny[|ly] onego  
 przez zla gego | radę kv gnyewv porv[|sil]. ale iako yvs rze-|czono gest, yze Balaan  
 byl poganski, a pyer-|w[|fi] prorok ludzi poganskich, ale nye [s]idow | a przeto zi-  
 dowye thego Balaan wkwiegach | [fwich] czarnokxie[|nikiem] zowia. y w[|gardza-|ja  
 onego. [...]

**Komentarz.** Jest to początkowy fragment jednego z trzech polskich tekstów apokryficznych zamieszczonych w kodeksie Wawrzyńca z Łasku (k. 153–260). Na stronie tytułowej zapowiedziano: *o chwalebnych trzech krolech. Historia trzech króli* to prawdopodobnie kopia starszego polskiego rękopiśmiennego przekładu dzieła Jana z Hildesheimu *Historia Trium Regum*.

Charakterystyczną cechą stylu tej części *Historii*... jest powtórzenie leksykalne. Dzięki temu można łatwo stwierdzić, że ortografia tekstu jest niekonsekwentna, np. *bqndacz – bendancz – bendacz*; *-[f]wietich – po-[f]wiczily*; *B. wyarq – wyare*; *lvdv – ludv*; *zaslugami – zaslugamy*; *ya[|ny – ia[|z-  
 no*; *[f]zidow – [s]idow – zidowye*; *w[|chod – zachoth*.

Także fonetyka i fleksja wykazuje wahania: *sloncza – slvnca*; *Pyrw[|fi – pyerw[|fich*, Msc. l. poj. *wthem – slonecznym* itp. Być może są to ślady różnic graficznych i językowych między zaginionym pierwowpisem a kopią.

*dostojny* ‘stosowny’

*do[|swiadczac* ‘[s]wiadczyc’

*do[|swiadczyc* ‘dać świadectwo; wykazać’

<sup>319</sup> = [zy][z][rae][l].

<sup>320</sup> Tak w rkpsie zam. *nyezakazal*. W łac. oryginale *non prohibuisset*.

*istność* ‘istota; to, co zasadnicze’  
*naśladować* ‘występować razem, towarzyszyć’  
*okrasić* ‘ozdobić’  
*pierwiaznek* ‘pierwocina, początek, zaczątek’  
*poduszczyć* ‘namówić, podburzyć’  
*podwieść* ‘namówić, skłonić’  
*prawy* ‘prawdziwy; stosowny’  
*proroczeństwo* ‘proroctwo’  
*przerzeczony* ‘wyżej wymieniony’  
*światły* ‘jasny’  
*wyniknąć* ‘zjawić się’  
*znamię* ‘znak; niezwykle zjawisko’

Marek Cybulski

## 42. Ewangelia Nikodema 1544 (fragment)

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. rps. 3040 IV, k. 149v–152v.  
 (<http://polona.pl/item/1158756/4/>), 15.12.2012.

Różnica między kropką a przecinkiem nie zawsze pewna. W zakończeniach *~am*, *~em* itd. litera *m* bywa w rękopisie zastępowana pionową kreską łączącą się z poprzednią literą. Tu oznacza się te zakończenia *a[m]*, *e[m]* itd.

Marek Cybulski

||149v|| [...]

Thocz ꙗm słowa boꙗkie swietey tagemny|cze ktorem widzieli ia Carinvs. y Lentius | bracia rodzona. a wyeczey nyege|tem do-|pv|czeny powiadacz ynꙗich tayemnycz boꙗ-|kich. a tako doꙗwiadczaiacz. y zapowiadaiacz | ꙗꙗwieti michal AR-changiol. rzekl nam | ꙗꙗedwꙗꙗi sbracia waꙗꙗa do Jervzalem. ben-|dzieczie tamo na modlithwach. powiadaiacz | a wyelbiacz ꙗmarthwichwstanye pana naꙗꙗego | Jeꙗucrista. ꙗtymy ktore ꙗmartwich wꙗkrze|ꙗꙗyl. A potem zadnym czlowiekiem nyeben-|dzieczie mowicz. ale iako nyemy bendzieczie | Ales przidzie godzina a czas. as przepv|czy | wam on pan wꙗsechmogaczi powiadacz ꙗwe-|go boꙗtwa tayemnycze na[m] zaprawde przy||150||kazal Michal Swiety Archangiol [mowicz] | chodzicz podle Jordana namyeꙗcze kraꙗne | a roꙗkoꙗne gdzie ych tamo wyelie ktorzi ꙗna-|my ꙗmartwich wꙗitali na ꙗwiadestwo ꙗmar-|twiwꙗtanya Christuꙗꙗowego. ktorzi zapraw-|de yedno trzi dny dopv|czenyꙗmy. ktorzim | wstali ꙗmartwich ꙗwiedzicz. a obchodzicz Je-|rvzalem Wielkenocz pana naꙗꙗego ꙗnaꙗꙗi|my oyczy y sprziaczioli ziwymy naꙗwia-|deꙗtwo ꙗmartwichwꙗtanya Chriꙗtvꙗꙗowe-|go. y yeꙗtem okrczene ꙗw} ꙗwietey rzecze Jor|danv. A wꙗiawꙗꙗi wꙗꙗisczi stoli byalle wyecz | potrzecz dnyach. gdi ꙗpelnyli ꙗwiczacz wiel-|kenocz pana boga. tedi ge wzieni. a pozwalꙗy obloky wꙗidky. ktorzi ꙗnamy staly. y | ꙗꙗa[m] przenyelꙗꙗieny podle Gordana. a od



za|dnego czlowieka nyewidzeny ticz f|am | rzeczy kore<sup>321</sup> przikazal pan bog powie-  
 dziecz | nam. y wy daycie gemu chwale. a f|powia-||150v||dayczye f|ye, a pokvthe  
 stroyczye, a bendzie | mylo|cziw wa[m]. A gdis yvs spelnyly w f|id|kye rzeczi.  
 napy f|aw f|i w f|idki ly|ty pow|ta|ly f|a: Carinvs ktori py|sal. f|we ly|ty | [day] dal  
 wrecze. Anna f|sewy. y Caipha f|sewi | y Gamalielewy Thakie thes clentius<sup>322</sup> dal |  
 f|we wrecze Nicodema. y Jozepha. A zatim | f|ye natymya|th przemyenyly. y stali  
 f|ye | barzo byaly. A zathem nyebyly wyaczey wydany<sup>323</sup>. Thelko ono py|mo nalie-  
 ziono gest. | ktore py|f|aly gedno f|aynye. any wyed f|he | any mnyey f|e gedno. litte-  
 ra gedna iako drv|ga. Thi w f|isthki dziwy y rzeczi Cariv f|a | y lenciv f|sa v f|i f|aw f|i  
 w f|isthko s gromadze-|nye zidow f|kie pospolv rzekli. zaprawde | the w f|isthki rzeczi  
 od boga f|am f|ie staly | Blogoslawiony Pan bog nawyek wyekom | Amen. A tako  
 [f|ie] f|a wy|ly w f|isczi | sbo f|nycze f|wielka piecza y sboia f|nya. y | f|trachem. byacz  
 pyer f|i f|woye. y f|y kasdy ||151|| do f|wego przebitkv. Thedi thi w f|isthki rze|=|czy.  
 ktore f|ie stali od zidow wbo f|nyczy ych | zategos Jozeph s Nicodemem f|a wzily |  
 star f|emv Pilatowy. a Pilad dal py f|acz | the w f|isthkye rzeczi. Ktore f|ye dzial.  
 y mo-|wyone od zidow o Jezu f|ie y kazal ony slo-|wa w f|isthki wpi f|acz wkxiegi  
 o f|obne na-|ratu f|v f|wym. A potem Pilad py f|al ye f|<sup>324</sup> | ly f|th do Rzimv do Clau-  
 div f|a krola | mowiacz. Poncivs Pilath krolowi Clau-|div f|owi f|wemv sdrowie.  
 nynye przigodzi|lo f|ie gest czegom y f|a[m] do swiadczyl | zidowie dla wyelgiey  
 zawif|czy Jezu f|sa o|krv thnym pothampnyem f|a zabyly y | vmeczily f|czego onego  
 obieczanego myeli | oyczowie ych. Jze onym bog znyeba po f|al | na f|wied f|ego  
 f|yna f|wego. ktori ych dos-|toynie krol rzeczon byl przez dziewycze narodzone-  
 go naziemy y vmaczily go. ||151v|| Zadney przicziny f|myerchi nyenalaw f|y<sup>325</sup> |  
 wnym. a tho gdim ia byl star f|ym wzidos|twie, a zidowsky bog gdis tamo byl,  
 a ony | wydziely gego slepe o f|wiyeczaiaczego. tre-|dowate oczif|czaiaczego. pa-  
 rali f|em zarazo-|ne vsdrawiaiaczego. diably od ludzi wypa-|dzaiaczego, vmarle  
 teze w f|krze f|aiaczego | gdi przikazowal wiatrom, gdi chodzil f|v-|chimy nogamy  
 powodach morskich y | wyelye ynich czvd. a dziwow dzialal. gdis | then [w f|i] teg  
 lud zidowski. tego f|yna boze|go bycz mowyli zasdroszcza naprzecziw-|ko gemv  
 przywyedzieny f|a, kxiazentha | kaplanska. y gely f|a onego. y wydaly | gi mnye,  
 a tamo wielie rzeczi zliwich | nany mowily, myenyacz go bycz czarno-|kxie f-  
 nykyem. y przeciwiwo zakonowy ych | dzialacz rzeczi wyelye. a iam wyerzyl  
 ys ||152|| by tho tako bylo. y kazalem go byczo-|wacz. y dalem onego f|andowy  
 ych. ony | zaprawdą vkrzizowali onego y pogrzebly | y stroze postawyli. a gdis  
 czy ryczerze mo-|gy strzegly trzeciego dnja f|martwich | wstal. thedi zidowy<sup>326</sup>  
 nyef|czef|ny f|a za-|paleny zawyf|czia[m] wielka ych. Gdi daly | pyenyadze ym

<sup>321</sup> Tak w rkpsie.

<sup>322</sup> Tak w rkpsie zam. *lentius*.

<sup>323</sup> Tak w rkpsie zam. *wydziany*.

<sup>324</sup> Tak w rkpsie zam. *ye f|*.

<sup>325</sup> Tak w rkpsie zapewne zam. *nyenalaw f|y*.

<sup>326</sup> Tak w rkpsie zam. *zidowy*.

rzekacz. Mowczie. aby | ʃʃwolennydzi gego czialo onego wzily | albo vkradly. Ale gdi wzily pienyadze | czo ʃʃie stalo bylo. mylczcz nyemogly | Owa y ony ʃʃthego Jeʃʃa ʃmarthwich | wʃʃtalego ʃʃwiadczyly ʃʃa. y wydziely. | y powiadały sy pienyadze. od zidow | wzily. A przetho myloʃʃczy a moczi | waʃʃey powiada[m] the rzeczi | wʃʃidky. kthore ʃʃie ʃʃa ʃʃa[m] sta-<sup>327</sup>ʃʃli o Jeʃʃuʃʃie na Ratvʃʃv <sup>328</sup>ʃʃ moym. A tylko o tym <sup>329</sup>ʃʃ Amen

**Komentarz.** Przekład starożytnego apokryfu *Evangelium Nicodemi* jest jednym z trzech polskich tekstów apokryficznych umieszczonych w jednym kodeksie przez Wawrzyńca z Łasku, na kartach 260–282, 127–152.

W końcowym fragmencie *Ewangeli*i najpierw mowa jest o braciach Karinucie i Lentiusie, wskrzeszonych po ukrzyżowaniu, którzy przekazali Sanhedrynowi pisemne świadectwa zstąpienia Jezusa do piekieł. Potem następuje list Piłata.

Tekst zawiera kilka cech regionalnych wiążących się z pochodzeniem pisarza (Łask należał do ówczesnego województwa sieradzkiego). Zapis ʃʃmartwiwʃʃtanya (obok częstszych typu ʃʃmartwi-*chwʃʃtanya* itp.) to ślad przejścia grupy spółgłoskowej *chw* ≥ *f*. Niezbyt wyraźny zapis [wʃʃi]teg lud wskazuje na typ fonetyki międzywyrazowej. Formy *Annaʃʃewy*, *Caiphaʃʃewi*, *Gamalielewy* (obok *Claudiʃʃowi* itp.) dokumentują zachowanie końcówki *-ewi* po miękkich spółgłoskach.

Z osobliwości fleksyjnych wskazać należy zachowanie pierwotnych analitycznych form cz. przeszłego złożonego 3. os. 1.poj. i 3. os. 1.mn. (przed zanikiem słowa posiłkowego): *pyʃʃal yeʃʃl*, *przigodziło ʃʃie gest*, *ʃʃam ʃʃie stały*, *ʃʃq wysły*, *ʃʃq zabyły* oraz obecność form 1. os. 1.mn. cz. przeszłego, np. *ktorem widzieli* (=któreśmy widzieli), *yeʃʃtem okrczzeny* (=jesteśmy ochrzczeni). W składni widać np. acc. c. inf., dość często stosowaną konstrukcję łacińską.

Pisownia złożona wykazuje jeszcze wielofunkcyjność niektórych znaków. Dwuznak *cz* oznacza zarówno głoski *c*, *ć*, jak i *č* (*mylczcz*, *rzekacz*), dwuznak ʃʃ oznacza głoskę *s*, ale także *š* oraz *ž* (*ʃʃq*, *ʃʃyna*, *wʃʃisci*, *paraliʃʃem*); litera ʃ jest stosowana na oznaczenie głoski *s*, ale także *š* oraz *ž* (*yeʃʃtem*, *wboʃʃnydzi*, *wʃʃsechmogaczi*, *wyʃʃły*). Niekonsekwencja dotyczy także zapisywania głoski *j*, którą oznacza się za pomocą trzech różnych liter: *i* (*ia*, *zapowiadaiaacz*), *g* (*tagemnycze*, *gego*), *y* (*tayemnycz*, *swietey*). Miękkosc spółgłoski zaznacza są literą *i* (*obieczanego*) lub *y* (*myeli*). Często jest stosowanie dwuznaku *th* na oznaczenie głoski *t*: *ʃmarthwichwstanye*, *lyʃth*, *okrcvthnym pothqmpyenyem*. Trafia się także stosowanie znaku diakrytycznego na oznaczenie nosówki, przy czym nie odróżnia się nosówki przedniej od tylnej: *pothqmpyenyem*, *ʃʃq, vmqczily*, *wyqczey*, *zaprawdq*. Rzadziej w tej funkcji spotyka się dwuznaki: *am* (*ʃʃam = są*) bądź *en* (*kxiazentha*).

*dać chwałę* ‘wyrazić uwielbienie’

*dostojnie* ‘słusznie’

*działać* ‘czynić’

*dziw* ‘cud’

*jąć* ‘ująć’

*jedno* ‘tylko’

*jednostajnie* ‘wspólnie, zgodnie’

*krasny* ‘piękny’

*mienić* ‘nazywać’

*podle* ‘obok, blisko’

<sup>327</sup> Na prawym marginesie *1.5.*, na lewym *4.4.* (data sporządzenia rkpsu).

<sup>328</sup> Na lewym marginesie: *Laur.*; na prawym *Las.* (= Wawrzyniec z Łasku).

<sup>329</sup> Na prawym marginesie: *Pel.*

*pogrześć* ‘pogrzebać, pochować’  
*potępienie* ‘kara’  
*przebytek* ‘mieszkanie’  
*przepuścić* ‘dopuścić, pozwolić’  
*stola* ‘długa luźna suknia’  
*stroić* ‘czynić’  
*zategoż* ‘natychmiast’  
*zaty* ‘potem’  
*zływy* ‘fałszywy, kłamliwy’

Marek Cybulski, Danuta Kowalska

### 43. Mikołaj Rej, *Psalterz Dawidow* przed 1548? (fragmenty)

[M. Rej, *Psalterz Dawidow*], M. Szarffenberg?, Kraków 1548? [brak strony tytułowej], s. 76–78, 204.

Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. Cim. 0343; oai: www.wbc.poznan.pl:3585.

(<http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=3585&from=publication>), 15.12.2012.

Datowanie edycji przekładu jest możliwe tylko w przybliżeniu: zwykle podaje się lata 1545–1546 albo ok. 1541–1542.

Danuta Kowalska

||76|| [...]

**Miserere mei de=  
 us [ecundum mag. Psal. 51. |**

**Argument. |**

Ten ie[st] p[sa]lm w ktorem Dawid opl[ak]awał | wy[st]ępek [s]woi gdy był  
 wziął żonę Arya[ł]zowi | gdy Natan prorok od bog[ą] oznaymił mu [ro=  
 go[ł]ć gniewu pań[ki]ego / á może być od ká[żde]=|go człowieká vpá[đ]łego  
 ku bogu mowiony. |

**P[sa]lm Pięćdziesiąty pirwy. |**

Niechaycie w zru[ł]y<sup>330</sup> zwielkiey dobrotliwo[ł]ści twoiey [święte mi-  
 ł[os]ierdzie twoie á | znárodu mił[os]iernego bo[ł]stwa twego / zg[ł]ádz | miły  
 pánie niepráwo[ł]ci moie. |

Ie[ł]s[cy] y ie[ł]s[cy]e pro[ś]bę moy pánie ochędożyw[ł]s[cy] zło[ś]ć moię zg[ł]ádz  
 grzech moy który ia [am] | w[ł]obie znam: a wy[st]ępek moy w[ł]awic[ze]nie [ie |  
 wierci przed oczymá moiemi. |

Wyznaw[anie wy=  
 [stępkow]  
 grze[ł]ne=  
 go czło=  
 wieka. |

<sup>330</sup> Tak w druku zam. *Niechay cie wzru[ł]y.*

I ku komuż ia inſsemu mam ſie wćiec iedno | ku tobie miły pánie ábowiem tobiem ſáme=|mu zawnińł á zlámałem tobie ſlub ſwoy á | przymierze twoie á ták ieſli że znáyde miło=|ſierdzie twoie / niemożećie<sup>331</sup> nikt ináčzey zwác | iedno miłoſiernem bogiem á ſtałem wobiet=|nicach ſwoich á ſrogiem zá ſie / ktorzy wu=|pádkoch ſwych leżá przemieſkawáiący. |

A zaż ty niewieſz / że złoſć ieſſcze ſprzyrodzenia | mego ieſt mnie przywłaſſczoná / á w wiel=|kiem grzechu ieſſczem ieſt poczety w zywoćie | mátki moiey. |

Aczkolwiek wyſtępane ciáło / ktore zawnždy ieſt | ku złoſci przykłonone / ieſt przeciw tobie wyſta=|piło / á wſſákoż ſkrufſſona myſl á wiernie ſer=|ce ieſſcze przy tobie ſtałe trwa wczem ſie ty | oſobliwie kochaſz. |

A przeto proſſę ieſſcze przywroć ku mnie pir|wſſe vznánie ku tobie moie onem boſkiem tá||77||iemnem nádchnieniem / iákoſ to był wiele=|kroć y inem zwykł czynić. |

A gdy ty będzieſz raczył zetrzeć ſemnie tę zmázę moię chędoſſy będę niż bych był Izopem | pokropiony / á gdy będzieſz raczył możeſz | ſpráwy moie iaſnieyſſe niſli ſnieg uczynić. |

Bo gdy byſ ták vczynił vrádowałyby ſie | wemnie zemdlone koſci moie / iedno rácz od=|wroćić wzrok ſwoy áby niebaczył złoſci mo=|ich á ráđſſey rácz wyſtępek moy wniwecz ob|roćić. |

Odnów onę ſtáteczná záſie myſl moię oczyſciwſſy ſerce moie / á nieoddalay odemnie o=|ney poczety łáki twoiey á ducha ſwego ſwiętego ktory ſmętnę poćieſſa nieracz dáleko ode | mnie oddalić. |

Owſſem day mi moy pánie dobry nádzieię | oſobie ábych záſię mogł przydz ku poćieſſe | ſwoiey á duchem ſwoiem ſwiętem iáko prá=|wem wodzem rácz vtwyerdzić obłádliwá | myſl moię. |

A gdy ſie to ſtánie nádemná obaczá ſie zło=|czyńce przykładem moiem iz wždy iuż będą | rozumieć / iz ieſſcze ieſt drogá kędy vpádlí á | grzeſſny moze być ku tobie przywrocon. ||78||

A odpuſciwſſy mnie / tákie ſprzeciwięńſtwo kto|rem ia zbytnie vczynił przeciw máieſtatu | twemu day vmieiętnoſć vſtam moiem áby | mogły wyſtáwiác / tákie niezmożne dobrotli=|woſci twoie. |

Abowiem bych ci też niol y rozmaíte ofiáry | rozumiem iz tem niewzruſſę miłoſierdzia twe|go iedno tobie ofiaruię ſkrufſſone á pokor=|ne ſerce wiedząc iz to tobie ieſt ná przyiem=|nieyſſa ofiárá á nigdy od ćiebie niebywa od|rzuconá. |

Bo gdy ták będzieſz znał ſnádnie ſie poruſſy | miłoſierdzie twoie á zbudueſz mury około | Ieruzálem / á gdy będą tobie ofiáry roz=|máyte nieſiony / y woły ná ołtarze kładziony | wſſytko to vciebie zá wdzięczne będzie przy=|ięto. Chwałá bogu oycu. etc. |

<sup>331</sup> Tak w druku zam. *nie może ćie.*

**Modlitwá. |**

Gdyżeś ieſt wezwan bogiem wſſelyakiego miłoſ=ſierdzia tobie to właſnie naſz miły panie przyſtoży | aby opuſciwſzy ſrogoſci ſwoie kto-rechmy ſtuſſnie za=|grzechy naſſe zaſtuzyli raczył miłoſciwie przegłę-dać | złoſci naſſych abowiem kto ieſt taki ktoby mógł wytr|wac gdy by go chciał ſędzic według ſprawiedliwoſci | a niewedług miłoſierdzia ſwego ſwiętego: a gdy bę=|dzieſz raczył o trzewic duſſe naſſe beſpiecz-nie będą | wołać: ktobie y wielbic a chwalic vſtawicznie ſwięthe | ymię twoie nawieki błogoſławione. Amen. Oycze | náſz. Zdrowas maria. etc. |

||204|| [...]

**Super fluminá |**  
**Babilonis. Psal. 137. |**

**Argument. |**

Lud żydowſki po zborzeniu Ieruſálem bę=|dąc w więzieniu Babi-lonſkim nárzeka y gro=|zi przed ſię pomſtą przełożonem ſwem máiąc | dobrą nádzieję oniem á może to thák każdy | lud wciſniony teſz mowić. |

**Pſalm Setny trzidzieſty ſiodmy |**

WSpominaymy ſobie żálobliwie czáſy | ony gdyſmy ſiadali nád rzekami Bá|bilonſkimi płacząc á rozmyſláiąc | ſobie o oyczyźnie ſwoiey zwieſſawſzy ná wie=|rbách wſſytki przyprawy weſela náſſego. |

Naprzeci=|wko wię=|zeniu. |

A oni ktorzy nas byli wzieni w poſtuſſeńſtwo | ſwoie nágrawali nas każąc nam ygrać y | ſpiewać / iákochmy byli zwykli ſpiewać czáſu | ſwego náczelć pánu ſwemu á iáko ſie nam | tego miáło chcieć widząc iż tám pan naſz zá | nie niebył iedno rozlicznych bogow báltwá=|ny. |

Ale my ſobie dobrze tuſſąc o pánu ſwoiem | tákechmy imieniem iego ſpiewáli nieſtáray=|cie ſie nic iedno przed ſie trwajcie w wier-no=|ſci ſwoiey / á was nigdy nieprzeſtanie práwi=|cá moiá á ſnadz by przyſechł ięzyk ku podnie|bieniu memu by ſie ſłowá moje miály wni=|wecz obrocić. |

A tak miey náſz miły panie wždy oſobliwą pie|czą nád námi po-mniąc ná okrucieńſtwo | tych ſprzeciwnikow ich / ktore oni ſtrogili nád | miáſtem Ieruſálem nád kochánim twoiem | owſſem ieden drugie° vpominając áby tam | nic cátego niezofławili. ||205||

A ſnadz y wy przełożeni Bábilonſcy ſnadz ſie | prozno kocha-cie iżeſcie wzieni do czáſu poćie=|chę nád ludem bożem bo áni ſámi

zwiećcie | gdy przypádnie mozniey|ſy ná was ták iż y | wy y dzieci wá|ſe  
od pierſi odieęte będą o ká=|mień roſtrącone. Chwałá bogu oycu. etc. |

### Modlitwá. |

PAmietay na to miły panie iz nikomu inemu iedno | ſobie ſamemu  
racziles wykupic a wyzwolic nas | niedopu|ſzczaize tedy zadney opcey  
ręki aby iaká wierz|chnoſć miała miec nad nami. a ſtąd nam będzie  
roſło | beſpieczeńſtwo ſtarac ſie o rozmnozeniu chwały twey| a tu ſtego  
doczeſnego więzienia naſzego cza|ſu ſwego | miło|ciwie wyſwobo-  
dziw|ſy nas przywiedz nas miło|ciwie na ony ſwobody gdzie bychmy  
z rozlicznemi | roskoſſami iuz zwywali wiecznego dobrodzieyſtwa |  
twego. Amen.

Oycze na| etc.|

**Komentarz.** Mikołaj Rej z Nagłowic (ur. 1505 w Żórawnie pod Haliczem, zm. 1569) konsekwentnie i programowo (ze względów dydaktycznych i religijnych) pisał po polsku, odrzuciwszy łacinę. Jego *Psalterz Dawidów* powstał prawdopodobnie w latach 1541–1542. Każdy psalm rozpoczyna się łacińskim incipitem i numerem, po którym podany jest krótki argument. Obok pierwszego wiersza jako marginałe znajduje się komentarz podający w skrócie treść psalmu. Po każdym psalmie następuje doksologia i prozaiczna modlitwa. Rej zastosował hebrajską numerację psalmów i zrezygnował z numerowania poszczególnych wersów. Przekład prawdopodobnie pełnił funkcję podręcznego modlitewnika. Niektórzy badacze podkreślają, że dzieło miało jeszcze jednego współautora, którym mógł być Andrzej Trzeciecki (starszy).

Podstawą translacji była zapewne wydana w Krakowie w 1532 r. parafraza Campensisa *Psalmorum omnium iuxta hebraicam veritatem paraphrastica interpretatio* oraz łaciński tekst Wulgaty. Przekład Reja jest swobodną prozaiczną parafrazą psalmów z licznymi amplifikacjami, których zadaniem było uzupełnianie i interpretowanie treści wyrażonych w tekście oryginału. Rej wprowadzał np. rodzaj figury etymologicznej, aby imitować charakterystyczne dla języka hebrajskiego pleonazmy: *nie racz daleko odemnię oddalić*, umieszczał podwojone wskaźniki zespolenia w bliskim sąsiedztwie dla uwydatnienia rytmu i uzyskania paralelizmu składniowego: *A gdy Ty będziesz raczył zetrzeć [...], a gdy będziesz raczył, możesz sprawy moje jaśniejsze niżli śnieg uczynić* (widać tu też dodawanie czasownika *raczyć* jako elementu współczesnej Rejowi polskiej etykiety), wtrącał wyrażenia służące doprecyzowaniu treści i uplastycznieniu obrazu: *duchem swoim świętym jako prawym wodzem*. Źródła charakterystycznego stylu prozy Reja leżą m.in. w średniowiecznych tradycjach retorycznych.

Pisownia dzieła – oprócz właściwości typowych dla ówczesnych druków krakowskich – wykazuje pewne właściwości archaiczne: m.in. na oznaczenie głoski *sz* stosowany jest dwuznak *ſſ*: *poruſſy*, *ſkruſſone*, *owſſem*, *poſſuſſeńſtwo*, obok dwuznaku *sz* na końcu wyrazu: *naſz*, *możeſz*, *będzieſz*, *kochaſz*, a czasem także w śródgłosie: *Aryaſzowi*. Głoskę *j* przed samogłoską zaznacza się najczęściej literą *i* (*ieſt*, *moiem*, *iaſnieyſſe*, *vmieiętnoſć*), ale też literą *g* (*przyſtogi*), a w wygłosie oraz przed spółgłoską na oznaczenie *j* stosuje się literę *y*: (*znáyde*, *day*) oraz nietypowo także literę *i* (*niedopuſſzczaize*). Literą *á* zaznacza się głoskę *a* „jasne”, literą *a* – *a* „pochylone”, np.: *oplákawał*. Stosuje się także znaki diakrytyczne: *ż*, *ć*, *ń*, *ł* (*złóć*, *záwždy*, *ſprzeciwieńſtwo*) oraz dwuznak: *ći* (*poćieſſa*). Miękkie spółgłoski oznacza się za pomocą litery *i* (*rozumiem*, *ofiaruię*). Trafia się dwuznak *th* na oznaczenie głoski *t*: *ſwięthe*.

*baczyć* ‘widzieć’  
*bezpieczeństwo* ‘śmiałość’  
*chędoższy* ‘czystszy’  
*igrać* ‘grać’  
*izop* ‘hizop, wonny olejek eteryczny uzyskiwany z rośliny o tejże nazwie’  
*nagrawać* ‘znieważać; szydzić’  
*nieвозмоżny* ‘niezmierzony, ogromny’  
*oblądlivy* ‘błądny’  
*ochędożyć* ‘oczyścić’  
*on* ‘ten’  
*osobliwy* ‘szczególny, specjalny’  
*przełgądać* ‘patrzeć; przebaczyć’  
*przemieszkawać* ‘być, znajdować się’  
*przydź* ‘przyjść’  
*przykłonny* ‘skłonny’  
*przyprawa* ‘sprzęt’  
*przyrodzenie* ‘natura, istota’  
*przywłaszczyć* ‘dać, przekazać, przypisać’  
*roztrącić* ‘rozbić’  
*smętny* ‘strapiony’  
*snadnie* ‘szybko; łatwo’?  
*snadź* ‘pewnie, chyba’  
*sprzeciwieństwo* ‘sprzeciwianie się; krnąbrność’  
*sprzeciwnik* ‘nieprzyjaciół’  
*stroić* ‘czynić, wyrządzać’  
*uznanie* ‘uwierzenie; poznanie’  
*wesele* ‘radość’  
*wezwać* ‘nazwać’  
*zbytni* ‘niepotrzebny’  
*zwiedzieć* ‘poznać’  
*żywot* ‘brzuch’

Danuta Kowalska

#### 44. Mikołaj Radziwiłł Czarny, *List do brata* 1547 (fragment)

Rękopis. [Informacje wydawcy:] Archiwum Głównie Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów, dział IV, teka 34, kop. 497, nr 5 (autograf). Na odwrocie, po prawej stronie adresu, ręką z XVI w.: *List od pana Radziwiła Mar[alka wielkiego anno 47. N°* (przekreślone) 7. Na marginesie ręką z XVIII w. N° 2 Fas: 168 Publicznych. Pieczęć sygnetowa M. Radziwiła Czarnego.

Za: *Listy polskie XVI wieku*, red. K. Rymut, t. I, *Listy z lat 1525–1548 ze zbiorów Władysława Pociechy, Witolda Taszyckiego i Adama Turasiewicza*, Kraków 1998, s. 399–401. Tamże transkrypcja.

Inaczej niż w powyższym wydaniu, zrezygnowano tu z każdorazowego wskazywania osobliwych zapisów wygłosowej głoski -e literą *ę*.

Marek Cybulski



[Piotrków, 4 września 1547]

||250|| [...] wśfakofz ya njcz yne<sup>o</sup> czekacz | njobendę, yedno odpravj od je<sup>o</sup> k | M<sup>io</sup>fczy ajv|z|je sam vjpravje y | pośf|je slvgj do krzepjcz, ařam | yeśf|cze dojadę do p. krakow|k|je<sup>o</sup> | a njobendzjelj |zebrzdow|kj tedj y | do p. voyevodj kra: yeśf|cze po ||251|| trzeczm a czvartjm dnjv ynę pyřanę | řvę kv w. m. pośf|lyę, tjlko oto | prośfę vjpravczje me<sup>o</sup> p. brata zvjlna | kjedj|lye tak vagvyę. ova on | zaw|ře namje czas vpatrzy, przyda=|je Calamitate<sup>m</sup> afflicto<sup>332</sup> czořz czjnycz | kjedj tak bog raczy, pyřfę knje<sup>m</sup>v alje | rozvmjem yřz te<sup>o</sup> njewdzjęncznję | przymję ya povjnnořczj dořcz czjnję. | Ljangv| yeřt yeśf|cze owdzję, tak mj | dzj| povjedzjal bořmj społem v X. | kvjav|k|je<sup>o</sup> yedlj řze Czesarz drze=|vo pyę, a řjem zlořzjl in av=|gv|řa<sup>333</sup>, ktorj potrzva<sup>334</sup> ad nove<sup>m</sup>brem<sup>335</sup>. | czořye tjcze p. voyevodj troczk|je<sup>o</sup> drv=|gjm lřřtem pro debito meo<sup>336</sup> je<sup>o</sup> k. | M<sup>io</sup>fczy zdanie řvę male povjem teraz | njedotego ||252|| atęřz to njezmjeřřka oddacz abo naczas | poljeczycz mořze to krolj je<sup>o</sup> m. na | samjm vřyadanjv vczjnycz, wřřa=|kořz ya napyřfę otjm po maljm | czařye vkjelkv dnjach zatjm pro=|řfę to takje pyřmo cztęncz przed | je<sup>o</sup> k. M<sup>io</sup>fczją vmjey mjly mj=|klv|řv przy barvjcz, boczmj p|řal | wdochvatky to do yřzbj do do | komory vjchodzęncz, atęřz mvřja=|lo bjc naprzeřkok, bo mjavam | nad sobę řřpyegy, y na vcztach | tedj patrzę, yakjejem mjřřly, vjencz | teřz tracj mj řřřak, czařem bjva | hojda hojda, choczja vglovję czo | jne<sup>o</sup> czwala, czořmj w. m.<sup>337</sup> pyřal | o rozvmjch tch {tam} nařřch panow ||253|| řřczjm do krolja przychodzę, to mnje|=|řa yedno przeczjerczyę, bendzje drv=|gje<sup>m</sup>v voczy taky pařqvillvs řze<sup>o</sup> | do smjerczj njezapomnj, y z dzjat=|kamj, kjedj tak poczęly, vjencz | řzelba proczjw řzelbję, qva | me<sup>n</sup>vra mecieritis eade<sup>m</sup> remecietvr | vobis<sup>338</sup>, yednořye njewdavajczje te=|raz wnjevcz, ař pan bog zařvmj | a lařka panřka exvřget in | avxiliu<sup>m</sup> n<sup>ost</sup>ř<sup>i</sup><sup>339</sup> to nařamj | ořtatek poznamy yřz te<sup>o</sup> bendzję | potrzeba, kv odtargnjenjv trvdnořczy yakje panřkyey tedj|je ya | řřa rzeczą vderze o Majeřtatj obadva | a potjm do czech by řřaphranjecz | dalřbog bendzje jnak nřřzlj zlj lřv=|dzję ||254|| řřyczę otjm napyřfę řve zdanie abo | pane<sup>m</sup> Stolnjkem vřkařze yako na=|řřa panj {młoda} ma bjc chovana, y gdzję | dokęd je<sup>o</sup> k. mjlořcz wpoljřczę | bendzję, kte<sup>m</sup>v yakořmj sobę | movjly vezbljanjch okolo dat=|kow mjedzy lřvdzję y te<sup>o</sup> njeba=|cze abj bylo trzeba, chyba najed=|nym mjęřczv kęř, o sto grzjvjen | platv, y czoř drvje<sup>o</sup> kte<sup>m</sup>v teřz lacz=|e<sup>o</sup> – wřřytko mjlye zda yřz x. | Matias kroljovej dal znaczanje | kto ynj, wřřakofz ye<sup>o</sup> k. M njech | teraz wřřytkjm

---

<sup>332</sup> – szkody znękanemu.

<sup>333</sup> – w sierpniu.

<sup>334</sup> Tak w rkpsie.

<sup>335</sup> – do listopada.

<sup>336</sup> – odnořnie do mego dřlugu.

<sup>337</sup> Zob. przypis 2.

<sup>338</sup> – jakę miarę zmierzycie, tę samę wam będzie odmierzono.

<sup>339</sup> – powřanie nam na pomoc.



la[ke] y dobrza<sup>340</sup> | tvarz pokazvye, bo mv[y]ye takj | czas przeczjerpjecz, y podrv-  
gje njech | je<sup>eo</sup> k. M. oto zazle njema [zem chro]merv[a<sup>341</sup> ||255|| wzjal, bom ja  
zlj laczjnnjk, ate[z | wzywaw[ly] kogo jne<sup>eo</sup> byljb kolst alje | ten naw[ly]tko przy-  
zvolu, y tak | bendzje pljasal yakomv X. kra=[kow]kj ro[ka]z[e] Cv<sup>m</sup> licencia<sup>342</sup> w. |  
m. vye[ly] yakje go[s]czye ma[ly] wdo<sup>m</sup>v | njech bendzje Naw[ly]em rzand | [zeb]zlj czlo-  
vjek njemjal[je] czjm czje=[ly]ycz y cze<sup>eo</sup> [trophovacz, sapie<sup>ti</sup> | pavca<sup>343</sup> jv[ly]z dat<sup>um</sup>  
4 septe<sup>m</sup>bris | in pjotrzkow a<sup>n</sup>no 47. |

v<sup>est</sup>re Ma<sup>gnif</sup>ice D<sup>ominatio</sup>nis | Frater | ob[le]q<sup>ue</sup>ntj<sup>si</sup>m<sup>us</sup> | N. R. etc M<sup>anu</sup> p<sup>ro</sup>pria | verte  
ffolium<sup>344</sup>

||256|| czas sljvbn njech k. je<sup>eo</sup> M. mocznje | twjerdzj y[ly]z te<sup>m</sup>v bendą 2 lje-  
czyę | na tę przy[ly]lā S. katarzję bo<sup>m</sup> | y a w[ly]em tak povjadal, [ze]lye to | pod tjm  
tam cza[em] stało anje | potjm, alje y[ly]z[lye] tajlo, to stā<sup>nd</sup> | czjnjl y [ly]ch przyczj  
yakolje | otjm s[ly]rocze movjlo vedlja ro[=]kazanja k. je<sup>eo</sup> m. aprze njcz jne<sup>eo</sup> | nje-  
odkrylo[ly]ye pod dzj[ly]ej[ly]jm cza[em] | jedno p<sup>ro</sup>pter partvm<sup>345</sup> etc. | aczem ya cza[em]  
[ly]czodry alye | ye<sup>eo</sup> k. Mylo[ly]cz to pozna [ze]lye | spanj njemczy bendzjem vmjecz |  
targovacz yedno propter accidens<sup>346</sup> ||257|| njech je<sup>eo</sup> k. Mjlo[ly]cz njezalvję t[ly]ch |  
5000 dolo[ly]zycz bo ye[ly]l[ly]ye teraz czo | nje[ly]tanję tedj potjm [zadna] v[go]da | njeben-  
dzję etc. | ye[ly]l[ly] bendzje mjal bjcz przypv[ly]czon | kv tej sprzavje<sup>347</sup> trzebochov[ly]ky,  
tedj | mv w. m. day l[ly]th mój ktorj | [ly]l[ly]ę, ye[ly]l[ly] nję tedj y w. m. przeced=[ly]ly  
zdrapy sam etc. | natjch w[ly]lytkjch sprzavach<sup>348</sup> njech | bendzje podpy[ly] renkj k. bo  
mo=[ly]ze ktemv przy[ly]cz [ze] njetj[ly]ko ma<sup>n</sup>dat | alje y in[ly]tvcczya<sup>349</sup> mv[ly]jm njemczo<sup>m</sup> |  
pokazacz, y przeto na in[ly]trvcczy | mjanovano 20 t[ly]jancz abj nas ||258|| Navjęnt[ly]lā  
sv<sup>m</sup>mę nje exte<sup>n</sup>dovali | [...] aja potjm bendę przykladal | yakobj zmo[ly]kvā o sorok  
soboly | po Dw kop etc. |

[adres] [Jego] M<sup>io</sup>czy pa<sup>n</sup>v podcza=[szemu lite]w[ly]kje<sup>m</sup>v pa<sup>n</sup>v abra=[tu] Mj-  
lemv Do | [włas]njch rānk | etc. ||

**Komentarz.** Mikołaj Radziwiłł Czarny był wówczas marszałkiem wielkim litewskim, a adre-  
sat, Mikołaja Radziwiłł Rudy, podczaszym Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Końcowy fragment listu wybrano ze względu na elementy stylu potocznego, np. *traci mi szlak, czasem bywa hojda, hojda, chocia w głowie co inego czwała.*

Wydawca opuścił formuły inicjalne. Po formułach końcowych na s. 256 jest dopisek.

<sup>340</sup> Tak w rkpsie.

<sup>341</sup> Cromerusa, tj. Marcina Kromera.

<sup>342</sup> – z pozwoleniem; za zgodą.

<sup>343</sup> – mądrymu niewiele (trzeba słów).

<sup>344</sup> – Waszej Wielmożności brat najpowniejszy M(ikołaj) R(adziwiłł) ręką własną. Odwróć list.

<sup>345</sup> – z powodu potomka.

<sup>346</sup> – z przypadku, przypadkowo.

<sup>347</sup> Tak w rkpsie.

<sup>348</sup> Tak w rkpsie.

<sup>349</sup> Tak w rkpsie zam. *in[ly]trvcczyq.*

Zapis *Pjotrzkow* to świadectwo wymowy do dziś spotykanej w gwarach okolic Piotrkowa.

Ortografia jest zupełnie inna niż ta, która obowiązywała w drukach ówczesnych. Zwraca uwagę zwłaszcza częste stosowanie litery *ę* na oznaczenie *e* wygłosowego.

*chować* ‘traktować kogoś’

*czwalać* ‘przebiegać’

*czyść* (1. os. l.poj. *cztę*, part. *cztęc*) ‘czytać’

*drzewo* ‘lekarstwo z drzewa gwajakowego’

*ekstendować* ‘wyciągać’

*grzywna* ‘jednostka pieniężna, 48 groszy’

*hojda, hojda* – okrzyk radości

*kopa* ‘jednostka pieniężna, 60 groszy’

*mianować* ‘wyszczególnić’

*na przeskok* ‘?’

*odprawa* ‘instrukcja poselska’

*odtargnienie* ‘odrzućcie, usunięcie’

*owa* ‘oto’

*owdzie* ‘tu’ (?)

*paskwilus* ‘pismo o szyderczej, szkalującej kogoś treści’

*płat* ‘zapłata’

*prociw* ‘przeciw’

*preczyść* (part. *przczetszy*) ‘przeczytać’

*sjem* ‘sejm’

*sorok* ‘40 sztuk’

*tracić szlak* ‘mylić tropy’

*w dochwatki* ‘dorywczó’

*wagować się* ‘ociągać się, namyślać się’, też ‘włóczyć się’

*zmieszkać* ‘zaniedbać sposobność zrobienia czegoś, omieszkać’

Marek Cybulski

## 45. Bartłomiej Groicki, *Porządek sądów...* 1558–1559 (fragmenty)

B. G r o i c k i, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, Kraków, Łazarz Andryszowic [brak karty tytułowej], s. xxxiiij–xxxvj v.

(<http://.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=1774&from=FBC>), 15.12.2012.

Ewa Woźniak

||xxxiiij v|| [...]

Pozywanie ná wielki Sąd.|

NA then Sąd Pozew przynamniey przed| trzemá dniomá vprzedzić ma przez  
[ługe] Vrzędowego/ z námienieniem [ądu tego. Ale ná| in]ze Sady pozew może być  
thegoż dnia kiedy ||xxxiiiij|| Sąd ie[th/ w]szakże przed thym niżli Prawo [yędzie.]

## Gáienie Wielkiego Sądu.

TEn Sąd thák bywa Gáiony. Naprzod| Burgrábiá |spyta Szółty|já/ ie|li čás| ie|t zágáic Sąd: co gdy Szółtys odpowie/ iz| čás ie|t. Spyta pothym ie|li pokoy Sądowi| przykázác ma/ y inne rzeczy ktore s Práwá máia| być przykazáne: Odpowie Szółtys iz ma po-|koy przykázác wedle Práwá. A thák Burgrábiá| zágái Sąd/ y przykaże pokoy tymi |łowy mo-|wiąc: Gdyż mi s práwá nákazano ie|t/ iz| čás| zágáic Sąd Wielki Burgráb|ki/ y przykázác thy| rzeczy/ ktore wedle Práwá przykazáne być má-|ia. Tedy ia przodkiem mocą Páná Bogá w|ze-|chmogácego/ potym mocą Oświeconego Páná| ná|zeho Krolá Jego Mił: y Rády iego / mocą| Burgráb|ká y Szółty|sia/ mocą Pánow Przy-|jy|ężnikow y w|z|y|tkiego po|pol|twa| gáię wam| Sąd wielki/ y przykázuię pokoy Páná Bogá| w|zechmogácego/ pokoy Naiásniey|zeho Páná| ná|zeho Krolá Jego Mił. Ten pokoy ie|liby kto| nieutciwym |łowem/ álbo ktorą inną krzywda| náru|zy|ł/ przeciw drugiemu w |prawie iego: Al-|xxxiii| v|bo ie|liby popędliwymi |łowy przeciw vtciwo-||ści Sądu co rzekł: tákowy pieniężną winą ka-|ran będzie. A ie|liby grozną álbo zbroyną ręką| wy|tá-|pił/ tedy iáko Pan Bog y Práwo nákaże. Potym obrociw|zy |ye do przy|y|ężniká młod|ze-|go miánuiąc go imieniem wła|nym rzecze: Pá-|nie .N. ie|lim wedle biegu Práwá zágáił Sąd| y pokoy przykazał/ ktory w tym to Sądzie káždy| chowác ma/ álbo co ie|t wedle Práwá: y będzie| mu |kazano/ iże Sąd ie|t dobrze zágáiony/ y we-|dle Práwa pokoy przykazány.

Niewiem s kąd we|zło w obyczay w wie-|lu Miá|teczkach/ iże Przy|y|ężnicy/ ták ten Sąd| wielki/ iáko y inne Sądy/ |schy|liw|zy |ye w|zy|cy| zá Sto|łem/ po|zep-|tem gáia| iz| záden tego nie-|j|y|zy. A ná niektórych też miey|cach/ ácz g|ł|o|jem/ ále nie wyrozumnem Językiem: Co záprawdę| rzecz iesth nie bárzo przy|sto|yna. Abowiem nie-|rozumnym ięzykiem do Ludu mowić/ nic inne-|go nie ie|th/ ied-|no prozno |łowá ná wiátr pu|z-|czác/ á práwie |ye błaznem vkázowác. Dla tego| y S. Páweł powiáda: Je|libym ia niewiádo-|mymi Języki mowił/ á prostacy by przy|z|li/ izali| nie rzeká iz ten |záleie? Et |i incertam vocem tu-|ba dederit, quis apparabitur ad bellum?<sup>350</sup> Przes to| też wiele kroć Sądowi ná powinowátey vtci-|wo|ści |chod|zi/ gdy drugi/ nie|j|y|zác álbo też nie-|rozumie|iac thego gáie-|nia/ łatwie wy|tá|pi<sup>351</sup> |łó-|wem y wczynkiem. Acz káždemu Sądowi/ y ká-|żdey zwirzchno|ści/ krom gáienia/ vtciwo|ść przy-|j|toi czynić/ w|zá|k|że thy |rzodki ku powážno|ści y| vtciwo|ści Sądowej dziwnie káżdego pobudzá|ia. Przeto by przy-|stá|ło/ niepo|zep|tem ále g|ł|o|jem y wyrozumnym w|z|em Językiem tho |prawo-|wác iáko v Niemcow po niemiecku/ ták v Po-|lakow po Pol|ku dla po|pol|ithego cz|ł|o|wieká/ á| niew|tyd|zić |ye |wego Języká/ y ow|szem ij ozdá-|biá|ć im nawięcey być może.

<sup>350</sup> – Albo jeśli trąba zabrzmi niepewnie, któż będzie się przygotowywał do bitwy? (Biblia Tysiąclecia).

<sup>351</sup> Tak w druku.

Obwie[zczenie Po]lpol[|twu S]a[|du wielkiego.]

GDy iuz ták Sąd Burgráb[|ki bę]d[|zie z]a[|gáiony/ potym [|ługá Vrę]dowy z ro[|ka-z]ánia Burgrábie/ Szolty[|á y Przy]syę[|żnikow/| wedle zwyczáiu miá[|tá Krá]kowá/ opowie g[|o-|]em w[|zytkiemu po]lpol[|twu/ i]ze ná tym Sądzie[| [|sprá]wy kto-re [|ye ná wy]ł[|ożonych y potrzebnych[| [|s]á]d[|ziech poc]ę[|ty/ á ná d]zi[|yey[|zy d]zień przy-pá[|dty/| miey[|cá niem]á[|iá y [|s]á]dzone nieb[|ę]d[|ą: [|sprá]wy te[|ż| po vmár]ley r[|ęce/ [|sprá]wy o m[|niey]z[|ą [|summę/ ni]z[| czterd]zi[|ęci gro[|zy/ [|sprá]wy o nieu[|t[|ciwo[|ci álbo ||xxxv v|| zhá[|ńbienia/ [|sprá]wy [|żá]dnego s Przy[|syę[|żnikow| ná ten czás ná Sądzie [|yed]z[|ających. A po]thym[| ká]żdy w [|sprá]wach [|woich záchowaw[|zy zwy-|czá]yn[|á vt[|ciwo[|c S]ádu tego po[|t[|ępowá[|ć mo-|]że. Iure Municip: articu: 16<sup>352</sup>.

¶ Je[|st zwyczá]y dobry y ma by[|ć pilnie przy-|]trzegá[|ny/ i]z przed tym Sádem/ ni]z kto poc[|znie[| [|woi]ę r[|ecz [|sprá]w[|wá[|ć/ przodkiem bierze do-|zwolenie od Burgrábie y od [|zolty]á áby mog[|ł to mowić/ co by [|sprá]wnie mowić miá[|ł: y ná in-|nych Sá]d[|ziech przodkiem mowi/ Pánie Woy-|cie/ [|przi]ay mowić. Abo iáko ind[|zie i]e[|st oby-|czay/ Panie Woy[|cie dopu[|ł[|c [|sprá]wy. etc. Thá]k[|ze[| ná tym Sá]d[|zie i ná ká]żdym innym/ nie god[|zi[| [|ye [|żá]dnemu [|sprá]w[|ę má]iá[|cemu/ gdy iá z[|á]cnie s[| [|trona od S]ádu odchod[|zić/ krom dozwo[|lenia S]ęd[|ziego. A gdy otr[|zyma dozwo[|lenie ku od-|]stá[|pieniu/ potym przy[|stá]piw[|zy/ ni]z [|woi]ę r[|ecz[| [|sprá]w[|wá[|ć poc[|znie/ d]zi[|ękuie S]ęd[|zie-|mu z[|á ono] dozwo[|lenie. Mowię i]e[|st tho obyczay dobry/ y[| pilnie ma by[|ć przy[|]trze-|gá[|ny: Abo]wiem z[|á thá] Przemow[|á wy[|z[|zey ná]mienion[|á/ y z[|á tym po-|r[|z[|ádkiem bywa záchowáná vt[|ciwo[|c S]ádu/ i]z ieden drugiemu nieprzerywa [|sprá]wy/ ká]żdy bywa [|tá]tecznie wys[|luchan/ wo[|lánie niepotrze-|bne bywa há]mowá[|ne/ gdy [|żá]d-|nemu niegod[|zi ||xxxvj|| [|ye mowić krom/ dozwo[|lenia S]ęd[|ziego/ ká]żdy [|]obie po-|wá]żnie/ vt[|ciwie/ á [|tá]tecznie poc[|zyna/ nie iná]czey iáko przed Sádem Bo[|żym: Abo-|]wiem ká]żdy S]ęd[|ziá ná miey[|stcu Bo[|żym [|yed]zi[|/ á dla tego ma by[|ć ná]zywan Pá[|nem. Iure Mun: artic: 8. Spec: Saxon: lib: iij articu: 52<sup>353</sup>. A i]e[|s[|liby] te[|ż win[|á [|karano z[|á iá]k[|á nie[|sprá]wno[|c[|iá/| tedy [|ye mu to s[|tá]nie wedle iego [|á]mego o[|s[|]d[|zenia/ gdy[|ż [|]obie tego tylko [|żá]d[|ał [|przi]iá[|ć mo-|wi[|ć/ coby [|sprá]wnego by[|ło. A thá]k tey Ceremo-|niey S]ádu Miey[|kiego [|żá]den niema by[|ć prze-|c[|iwny. Abo]wiem ná ktor[|ych Sá]d[|ziech tego nie[| w[|y[|ywa[|i[|á/ to i]e[|st g[|d[|zie w[|zytkim wolno r[|á]zem mowić/ ká]żdy b[|á]czyc[| może iá]k[|á t[|ám vt[|ciwo[|c[|/ iá]k[|á pow[|á]żno[|c[|: w[|zytkim to i]e[|st iá]wno/ i]z cz[|á-|]s[|em przed wielkimi á niepotrzebnymi tumulty/ S]ęd[|zia niewie kogo pier-|wey [|s]luchá[|ć ma/ gdy w[|zy]cy r[|á]zem wo[|lá[|i[|á/ ieden – zdawam in contu-|macia, drugi in lucro, in eu[|]lione<sup>354</sup>, zdawam/ nie[| zdawam/ pu[|]zczam/ niedopu[|]zczam: Pánie S]ę-|d[|zia godzi [|ye/ niegodzi [|ye. Y drugiego by thá]k[| mogli zmy[|ć bes [|]ugu/ gdy przed tymi tumulty[| nie b[|ę]d[|zie [|]y[|z[|ał gdy go przywo[|y[|w[|i[|á. Kto-|re tumulty á]by w Miey[|kich Sá]d[|ziech nieby-|]ly/ przeto te porz[|á]dki záchowyw[|i[|á/S]á]d przod-|kiem g[|á]i[|á moc[|á Bo[|ż[|á/ moc[|á Krol[|á Jega Mi[|ł. ||xxxvj v|| y y przez Dekret pokoy

<sup>352</sup> – W prawie miejskim artykuł 16.

<sup>353</sup> – W prawie miejskim artykuł 8, w *Zwierciadle saskim księga 3*, artykuł 52.

<sup>354</sup> – w sprzeciwie... w zysku, w uwolnieniu [się od zarzutów].

y w|zeláką wtciwość przy-|kázuią/ y winámi ná to vložonymi kárzą kázde-|go/ ktoby |ye nieutciwie á nieporządnie ták iáko| |ye godzi |prawował: kcemu ie|t o|obliwie In-|stigator officij<sup>355</sup>.

**Komentarz.** Prawnicze dzieło Groickiego (1519 lub 1534–1605), zasłużonego tłumacza praw stosowanych w Koronie na język polski, przedstawia m.in. różne typy sądów i objaśnia procedury sądowe. Mieszczanin Bartłomiej Groicki był podwójcem i pisarzem w sądzie wyższym prawa niemieckiego w Krakowie i „pisarzem na cle królewskiej komory krakowskiej”. Zygmunt III specjalnym przywilejem wyznaczył mu pensję wypłacaną ze skarbu państwa.

Przytaczane tu formuły, np. gajenia, wchodziły w skład ustalonego dialogu, w którym uczestnicy rozprawy musieli wypowiedzieć określone pytania i repliki. W tym m.in. przejawiała się intertekstualność językowych zachowań w sądzie. W używaniu ustalonych i rozbudowanych formuł przejawiała się też rytualizacja zachowań językowych polegająca na ograniczeniu zasobu środków językowych w danej powtarzającej się sytuacji komunikacyjnej. Formuły te należały do wypowiedzi performatywnych o doniosłości prawnej, bo bez nich procedura nie mogła być kontynuowana; ponadto nakazywały określone zachowania i przewidywały w razie naruszenia nakazów konkretne sankcje, do „utrącenia ręki” włącznie.

Intertekstualność wyraża się też m.in. odwoływaniem się do odpowiednich artykułów prawa magdeburskiego i do *Zwierciadła Saskiego* (spisu prawa zwyczajowego, którym posługiwano się we wschodniej części Niemiec) (odsyłacze) oraz do prawd ogólnych (cytat łaciński z *Nowego Testamentu*).

Cechą charakterystyczną niektórych formuł była swoista stylizacja wyrażająca się paralelizmem składniowym i powtórzeniami leksykalnymi w pozycji anaforycznej lub epiforycznej: powtarzano mianowicie na początku lub na końcu zdań wyrazy *gaję, mocą, pokój* i in. Owo uporządkowanie miało funkcję mnemotechniczną, tj. szło o to, by formułę łatwo było zapamiętać, procedurę urzędową realizowali przecież nieraz analfabeci.

Istotny jest wyrażony na końcu rozdziału o gajeniu postulat stosowania języka polskiego.

*burgrabia* ‘zastępca kasztelana lub starosta pełniący m.in. funkcje sądowe w obrębie grodu’  
*gaić* ‘otworzyć, zacząć posiedzenie’  
*krom* ‘bez’  
*pospolstwo* ‘zebranie, zgromadzenie’  
*przysiężnik* ‘ławnik’  
*zmyć bez ługu* ‘sprawić przykrość’

Marek Cybulski

## 46. Jakub Lubelczyk, *Psalterz Dawida* 1558 (fragmenty)

*P|á|terz Dawidá | onego Swiętego/ á wieczney pámięci godnego Krolá y | Proroká: teraz nowo ná pio|neczki po Pol|ku prze=|łożony/ á wed|ług Zydow|kiego rozdz|ya|tu | ná pięci|oro ksiąg rozdz|y- elony. | A dla lep|szego zrozumienia/ |s|q przydáne Ar=|gumentá y ánotác|yie/ tho ie|st / krociuch- ne | wyp|ięnie/ i|zby wiedzyeli |ci co go v|zy=|wác będa/ czo ktory P|á|lm w | |sobie zamyka. | ¶ Te|ż dla |lácniej|szego zná|lezenia/ reye|str w|zy=|tkich P|á|lmow ná końcu ie|st przydány. | W Krá|kowie |*

<sup>355</sup> – oskarżyciel z urzędu.

*Drukowano v Máthysa Wirzbięty. Roku od | wcielenie Syná Bożego. |1558., k. 55v–56v, 139v–140r (numeracja późniejsza).*

Biblioteka Jagiellońska, sygn. Cim. F. 8294.

([http://.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=41033](http://.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=41033)), 15.12.2012.

W tekście głównym zachowano układ graficzny druku. Długie z z kropką zastąpiono literą ż, długie z z apostrofem zastąpiono literą ź. Opuszczono nuty.

*Danuta Kowalska, Marek Cybulski*

||55v|| [...]

**P]alm LI. |**  
**Mi]erere mei Deus ]ecundum magnam etc. |**  
**Argument. |**

**BA**rzo známienita á káżdemu człowiekowi grze]z-  
 nemu na=|potrzebniey]za modlitwá / o odpu]zczenie  
 grzechow. Kto=|re thu Prorok ]więty ták wyrażił / że ]ie  
 prawie zárownó s | thá ná]zą człowyczeń]ką náturá  
 ie]zcze w żywocie mátki | ná]zey zmie]záły. A ták iż ten  
 żywot ná]z mdły á krewki nic inego nie ie]th | iedno  
 grzech / ]tu]nie tedy káždy obaczáiąc to do ]iebie /  
 nie pokládáyacz | ná]zyeye w żadney ]práwie zakon-  
 ney / ma ]ie nabożną modlitwá vcye=|káć do mi]o]sier-  
 dzya Páń]kiego / pro]żąc o odpu]zczenie grzechow.  
 A iáko | w tym P]alme wy]z]zey nápi]ánym przypomi-  
 na / iż żadne ofiáry / áni v=|]práwiedliwienie zakon-  
 ne / nie ie]st płatne v Páná tego: tákże y tu w]po=|mina /  
 iż iedno ]ercze czy]ste á ]kru]zone zá wdzyęczną chwa-  
 łę chce ofiáro=|wác Pánu ]wemu. Co záprawdę káždy  
 człowiek grzechem vciáżony ma | v]táwicznie mieć  
 przed oczymá ]wemi / znáiąc cię]zkość grzechow /  
 y nye=|do]tátek mdły á krewkyey nátury ]woiey / áby  
 tho w]zytko przypu]zczał | hoyney wielkości mi]o]sier-  
 dzya Bożego. |

[nuty] |

**Z**Mi]uy ]ie nádemną Boże s twey wielkiej mi-  
 łości / R. Już dáley | A w wielkości mi]o]sierdzya zgładź  
 me niepráwości / ||56r|| od ]pro]fnich złości rácz mie pá-  
 nie omyć / Abych zá ]á]ką twá ]więtą mogł |

[notacja muzyczna] |

Czego nas |  
 ten P]alm na=|  
 pilniey vczy. |

◀ i. |

Prze]o]żenie mo]dli-  
 twy o odpu=|]zczenie  
 grze=||56r||chow / nie dla |  
 ná]żych zas]ług / áni god-  
 ności / ie]dno dla obyecá]ne-  
 go mi]o]sier=|dzya. |

od grzechu czyłt być / Abowiem iż sprofność moię  
iawnie do siebie znam/

[notacja muzyczna] |

A złość grzechu przeciwko mnie tu zawnždy ná sie  
mam / S ktorego snadz |

[notacja muzyczna] |

nie pomogę tu nigdy sobye sam. |

Tobyem ya samemu zgrzeszył o moy miły Pánye/  
R. | A przed tobą o káždą złość było me staránye/ | Lecz  
ty według obietnic twych okáz sprovedliwość/ | Byś  
zwycięzył ty co sjadzą przed cząsem twą możność | Gdi-  
żem oto ia nędzniczek zączęł w srogyey złości/ | A mátká  
ma poczęła mię w mych grzechow sprofności | W kto-  
rych ták wstáwicznie trwam prawie od młodo=(ści. |

Otom ia poznał moy Pánie iák prawdę miłuięz /  
A iák skritość mądrości twej mnie tu oznámuyęz /  
Pokropże myę o moy Pánye Izopem gorzkosci / | A będę  
oczyścyon s káždey moyey nyeprawości / | Y iuz prawie  
ie ná tym krewkim cieie ze wślytkich stron / | Ták nád  
wślytkę białość sniegu yuz będę wybyelon / | A spadnye  
ták náwśsem zemnię ták srogi trąd moy on. |

Gdyż sam dałz radość z wejelem moyemu slyssę-  
nyu / | Jedno ty odwróc moy Pánye oblicze twe swyęte /  
Od grzechow mych ktore zemną z dawná są zączęte /  
Owśsem sam rácz ze mnie otrzec wślytki nieprawości /  
A stworz we mnie serce czyste Boże wśsey możności /  
I odnow ducha prąwego w mej nędznej wnętrności |

Nyeráczże myę odmyátowác od oblicza swego /  
A nye odeymuy mi ducha twoyego swyętego / ||56v||  
Rádśsey mi radość zbawienia twego rácz przywrócic |  
A potwirdz mię duchem głównym / y rácz sam vkrocic |  
Moich nyeumyeiętności / bych nędzny vluczyl / | By sie  
náwrócili k tobie / gdyś mi to poruczyl. |

Iedno myę wybań Boże moy z zakrwáwionych  
złości / | Gdiś sam bog zbawienia mego á w twoiey  
możności / | Rozráduye sie yęzyk moy / rośprawuyac  
zawnždy / | Twoyę swyęta sprawyedliwość tu yuz ná  
czás káždy / | Iuzęz do końcá moy Pánye otworz wárgi  
moye / | A będę z wst swych wyślawyál możne chwały  
moye / | Ześ mi ták okazać raczył miłofierdzye swoye. |

◀ ii. |

Co za spowedyż | ma być  
Pánu | Bogu samemu | od gr-  
zeznego/ | w ktorim sie ro/d-  
ze grech<sup>356</sup> ro/ko/rzenił. |

◀ iii. |

Jáko nád grzesznym poku-  
tuiającym Pan okázujie  
zálubioney | prawdy swey |  
obfitość / gdzye | przypo-  
mina fi=gurę oczyścye=nia  
serdecznego | trádu / s kto-  
rego | przez gorzká | skruché  
obmyci | bywamy. |

◀ iiiii. |

Iż zá spráwą | mocney  
wiary | bywa wśpokoiołne  
sumnienie | od grzechow / á |  
prawie łáská | swą odnawya |  
Pan w nas ser=ce i ducha  
no=wego. |

◀ v. |

Modlitwá usiłuiąca / áby  
sye ||56v|| tym więcej nád |  
námi rozmoży=ła łáská  
Pán=śka ku náuce lu/dzi  
inych. |

◀ vi. |

Czo zá ciężkość | yest  
grzechu / o | ktorego odpu-  
z=czenie wstáwicznie prosic  
ma=ny / zádaiać á=by sie  
z wst ná=żych wdzięczna |  
chwálá Pánu | rozmnażálá. |

<sup>356</sup> Tak w druku.



Abowiem byś ty ſam raczył á odemnye brác  
 chcyał /| Ofiary ty ktorebych ya ku twoyey chwale  
 dał /| Ale ia wiem iż ſie ty w tym nigdy nie roſkochałz /|  
 Gdyż ty ſam yáko moźny Pan wſſytko w mocy ſwey  
 małz | A yeſteś bog prágnąc ofiar ſercá ſkruſſonego /|  
 I ducha w krewkości cyála vpokorzonego /| Tego ty nye  
 wzgardzałz Boże z miłofierdzya ſwego. |

Vczyń łáſkę w dobrej woli Pánie s twym Sionem /|  
 Nád Jeruzalem wyernych ſerc ták bárzo ſkáżonym /|  
 Myey opyekę áby záſię były zbudowane /| Mury ſtały  
 wyary yego ták bárzo złamáne /| Bo gdy ye tak ſam  
 zbuduyełz iuz w ten czás beſpiecznie | Ná ołtarz twoy  
 chwaląc cie iuz páná ſwego wiecznie. |

||139v||

### Pſalm CXXXVII. |

**Super Flumina Babilonis illic ſedimus etc. |**

#### Argument. |

Pirwſza częſtká tey pieśni ma w ſobie żałobę  
 á vſkárzenie | ná okrucieńſtwo więzyenia Bábiloń-  
 ſkiego / y ná ono py=ſznych pogánów poſmiewiſko /  
 kthore wyrządźáli ludowi | Izráelſkiemu. Druga częſć  
 ma w ſobie pociechę / iż ſię ono | więzyenie s czásem  
 ſwym ſkończyć miáło / á oni nieprzyyaciele wiernego |  
 narodu Izráelſkiego / iákie pomſty y karánie nád ſobą  
 odnieſć mieli. |

[notacja muzyczna] |

NAd rzekámi w Bábilonie gdychmy ſiedząc |

[notacja muzyczna] |

płákáli / A ná Syon mieyſce ſwoie |

[notacja muzyczna] |

ſtrácone wſpomináli / Bo mieſzkáiąc w tey niewoli  
 á w żáłoſney krá=|

[notacja muzyczna] |

inie / zwieſzalichmy ſkrzypice ſwe ná kwitnącey  
 wierzbynie. |

¶ A tám oni ktorzy nas thám w tym więzyeniu  
 trzymáli /| Wdzyęcznych pieśni á weſela od nas ſtyſzcę  
 żądáli. ||140r|| Mowiąc / czemuż ty przypráwy ku weſe-  
 lu wieſzacie /| Przecz nam ſwych pioſnek Syońſkich te-  
 raz nie záſpiewacie. |

◀ vii. |

Iż zá grzech nic | inego  
 iedno nie|winne ſerce  
 Pá|nu ſwemu zá | nawdzyę-  
 cznyey|ſzą ofiarę odda|wać  
 mamy. |

◀ viii. |

Proźbá áby ra=|czył vgrun-  
 tho=|wać Pan ſam | koſciot  
 ſwoy w | wiernym Jeru-  
 zalem ſerc ludz=|kich. |

Czo s tey to | pioſnki ſobie  
 ku | pámięci potrze|bnego  
 wybye=|rzemy. |

◀ i. |

Zálobę á vſkárzenie záłoſne  
 lu|du Izráelſkie° /| ná vragá-  
 nie polgáńkye. |

◀ ii. |

Jákie poſmye=|wiſká  
 niewier=|ni nád wier-  
 ny=||140r||mi ſtroią / gdy | ie  
 w ſwey mocy | máią. |



¶ Ach iakoż my w cudzey zyemi pieśń Páń[ka] śpiewać mamy /| Gdyż ze wś[ząd] Źrogie trapienie nád Źobą v[znawamy] /| Bo by miał kto Jeruzálem z[apomnieć] miey[ca] Źwego /| Z[aprawdę] i[akby] z[apomniał] Źrony boku p[rawego]. |

¶ Niechby ku czełu[sciam] moim moy nędzny ię[zyk] przy[stał] /| Ieslibych miey[ca] Źwoiego kiedy ro[spomnieć] nie miał /| A ie[Źlibych] Ieruzálem nád w[Źytko] Źwe wefele /| Ku Źobie p[re]k[ł]ádać nie miał g[dy]ze mych ro[Źko]Źy wiele. |

¶ Ro[Źpomni] Źyny Edom[skie] o moy w[Źzechmocny] P[á]nie /| Ktorzy ná nas Źroz[Źy] byli w to cię[Ź]kie poimánie /| Mowiac zborzcie Ieruzálem y fundámenty iego /| Rozrzućcie p[re]cz á nie żywcie w nim c[ł]owieká z[adnego]. |

¶ Ale ty corko Bábilon wierz mi bę[dy]ze[Ź] zborzoná /| A Źro[Ź]ey ni[Ź] miey[ce] ná[Ź]ze zo[Ź]tánie[Ź] Źpu[Ź]to[Ź]zoná /| Szczę[Ź]liwyć to co twá Źrogo[Ź]ć tobie od[da]wáć bę[dy]ze /| Ták i[ak]o[Ź] ty w[Ź]ywa[ła] tu iey nád námi w[Ź]szę[dy]. |

¶ Fortunny ten co tve corki y m[ł]odzyuchne Źynac[Ź]ki /| Zetrze/ zni[Ź]czy / á iu[Ź] w niwecz obroći nieborac[Ź]ki /| A krew ich ná opokę twá wyleie ták obficie /| Oto[Ź] ták z[á]p[ł]áci Źam Pan Źrogo[Ź]ć twá znamienicie. |

◀ iii. |  
Nárzekánie / i[Ź] | chwały Páń[ka] b[e]p[yc]ecz[Ź]nie w[yznawáć] | nie mogli. |

◀ iiiii. |  
Czo z[á] z[á]ło[Ź]ć | i[ę]Ź w niewier[Ź]nych ręcze w[Ź]p[á]ć / g[dy]ze Źie | nie dzieie chwa[ła] Bo[Ź]a. |

◀ v. |  
Pro[Ź]bá o pom[Ź]tę ná z[ł]e á nie[Ź]wi[er]ne / ktorzy | chwa[ła] Bo[Ź]á | y z ludem iego | r[á]d[Ź]iby z grun[Ź]tu w[Ź]wrocili. |

◀ vi. |  
Pociechá / i[Ź] nie[Ź]wi[er]ni Źrogi v[Ź]p[á]dek nád Źo[Ź]bá w[zi]ąć máiá |

◀ vii. |  
Wyliczenie o[Ź]krucień[Ź]thwá / |ktore niewierni | ná Źobie | odnio[Ź]á / á pociechá | wiernych. |

**Komentarz.** Jakub Lubelczyk (zm. po 1564), był wyznawcą kalwinizmu, poetą religijnym, współtłumaczem Biblii brzeskiej; jego wiersz pochwalny poprzedzał słownik Jana Mączyńskiego.

*Psalterz Dawida* Jakuba Lubelczyka jest pierwszym w polskiej literaturze całkowitym wierszowanym spolszczeniem Księgi Psalmów, zawierającym obok tekstu przekładu również komentarze oraz proste, jednogłosowe melodie, skomponowane przez Cypriana Bazylika oraz autora przekładu. Do wydania dołączono także biblijne kantyki oraz okolicznościowe pieśni, co pozwala przypuszczać, że dzieło to pełniło funkcję oficjalnego ewangelickiego kancjonału. „Ostateczna namowa” zawiera m.in. słowa ogólnie charakteryzujące autora (*racz za wdzięczne przyjąć jako od prostaka*) oraz odbiorcę (*nie dla uczonego uczyniona ta rzecz, A tak między prostaczki już jej wolno ić precz*). Podstawą translacji była Wulgata oraz nowsze przekłady łacińskie z języka hebrajskiego. Stylowi Lubelczyka zarzuca się schematyzm, rozwlekłość, „zapelnianie strof byle czym”.

Każdy psalm opatrzony jest nagłówkiem – kolejnym numerem psalmu zapisanym cyframi rzymskimi. Poniżej znajduje się łaciński incipit, w brzmieniu zgodnym z Wulgatą, dalej przerywnik – dłoń z wysuniętym palcem wskazującym sygnalizuje zwięzły argument (w transliteracji ten znak graficzny pominięto). Pierwsza strofa tekstu psalmu podpisana jest pod notacją muzyczną, pozostałe

zaś w słupku poniżej, zawsze z graficznie wyróżnionymi, przez wysunięcie, wersami inicjalnymi. Powtarzające się melodie są zaznaczane początkową frazą oraz notką odsyłającą do pełnego zapisu. Marginalia zawierają zwięzłe komentarze oznaczone cyframi rzymskimi małymi i rubrykami w kształcie małego trójkąta (w transliteracji oznaczany ◀ i.)

W pisowni na oznaczenie głoski *sz* stosowana jest podwojona litera *Ń* (np. *wŃŃey*) oraz dwuznak *[z* (*odpuŃczenie, miŃwieŃ*). Głoskę *j* zapisuje się za pomocą znaku *y* zarówno przed samogłoską (*ya, pokładáyącz*), jak *i* w wygłosie (*moy, dáley*) oraz przed spółgłoską (*potrzebnieyŃza, mieyŃce*), a w nagłosie także za pomocą litery *i* (*iáko*). Stosuje się znaki *á* dla *a* jasnego, *a* dla *a* pochylonego (*záprawdę*). W druku występują także znaki diakrytyczne: *ž, ć, Ń, ł* (*žalobę, mieć, PánŃkiego, ŃluŃnie*) oraz dwuznak: *ći* (*wielkoći*). Spółgłoski miękkie oznacza się literą *i* lub *y* (*mnie, zbawienia, Pánye, będye*).

*czeluć* ‘gardło; podniebienie’  
*fortunny* ‘szczęśliwy’  
*głowny* ‘najważniejszy?’  
*izop* ‘hizop, wonny olejek eteryczny’  
*kwki* ‘słaby, kruchy’  
*kwkość* ‘słabość, kruchość’  
*mdły* ‘słaby’  
*moźność* ‘moc’  
*moźny* ‘mocny, potężny’  
*ńędzniczek* ‘niegodziwiec’  
*obaczać* ‘stwierdzać’  
*odmiatować* ‘odrzucać’  
*opoka* ‘skała’  
*owszem* ‘co więcej’  
*poimanie* ‘niewola’  
*potwirdzić* ‘umocnić’  
*przyprawa* ‘sprzęt’  
*przystać* ‘przyłgnąć’  
*radszey* ‘raczej, lepiej’  
*rozpomnieć* ‘wpomnieć’  
*rozprawować* ‘rozważać’  
*snadź* ‘zapewne; przecież’  
*sprośność* ‘niegodziwość; to, co budzi wstręt’  
*sprośny* ‘niegodziwy; wstrętny’  
*stroić* ‘czynić, wyrządzać’  
*uluczyć* ‘osiągnąć’  
*uskarżenie* ‘skarga, uskarżanie się’  
*usprawiedliwienie* ‘uwolnienie od grzechu’  
*wesele* ‘radość’  
*wnętrźność* ‘wnętrze duchowe’  
*zaczęt* ‘poczęty’  
*zakrwawiony* ‘krwawy’  
*złość* ‘zło’  
*žaloba* ‘skarga’  
*żywić* ‘zostawiać przy życiu’  
*żywot* ‘brzuch; życie’

## 47. [Zeznanie w procesach] 1559

*Acta Criminalia*<sup>357</sup> m. Poznania, I 639 (rękopis), s. 22–25.

Za: S. Borawski, A. Furdal, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, wyd. 2. uzupełn., Warszawa 2003, s. 77–79.

Znaki  $\int, \beta$  zastąpiono przez, s, sz.

Stanisław Borawski

### Anne Maczeyewa Szyeczczina Confesio<sup>358</sup>

Anna Maczeyewa Sieczczina Coram. D<sup>omino</sup> Aduocato et Scabinis feria tertia ante festum Ascensionis domi<sup>ni</sup>. Anno 1.5.5.9. Tracta libere recognouit<sup>359</sup>

Isch przed thegodnyem czassv yednego, przischla do nyey obroczna zdzyewka, y proschila yey aby sznya schla do schubyenicze, obyeczvyacz yey dacz za tho podwigka, yzeby tham v schvbyenicz, mogli dosthacz powroza od schubyenicznika, ktoriby yvsz na szyemi lyeszall. Bo powyadala obroczna ysch myala go myecz pomocz kv wischinkowany myodv. y chodzili tham alyego nye nalyeszly

Item<sup>360</sup> Zeznala ysch przedthym gdi szye yey vskarzala Obrocza ze zly schink myala, thedy tha Maczyeyewa chodzyla yey po szyelye ktore zowa Smloth y dalago thy obroczny, zeby ye vwarzila y woda Sznyego kropila po domv y okolo fass z myodem. Bo o thym kvnszczye slischala od dzyadowey czo na Walische-wye myeschka

Item Zeznala ysch ya Slodzinowna mloda Slala do Gorky do kachni yzebi yey tha kachna czo poradzila yzeby then mlodzyenyecz sktorym dzyeczye myala do nyey szya zaszye nawroczi. Thedi kachna do nyey thak rosказala yzeby kvpila thaki grzebyen czoby yey za razem zaczenyono za kwartnik A pothim yzebi weczwarthek wyeczor yprzedla nicz opak, y obynela on grzebyen, y wloszila yey pod ogyen, thedi zathim myal szye do nyey nawroczi then mlodzyenyecz

Item Zeznala ysch vczila Schinkarki zebi szwyczona woda braly skoszczyla y kropili po domv y obmiwaly nya sthatky

Item Zeznala ysch yey Glazerowna Kaszka proschila zeby lyala wosk yezlibi ya yakisz mlodzyenyecz myal poyacz Thedi ona lyala y powyedzyala iey ysch czye nye poymy thedi theyze Glazerownyie tha Maczyeyewa poradzila yzebi dostala Zywego golabyeczya, y zywemv wylpyla oczy y Sercze sznyego wyela. A the oczy y Sercze vssvsiwschy, a pothim starwschy dala wipicz themv mlodzyenczowi thedi iey myal nyesthacz. A thego kvnsthv navczyła szya tha Maczyeyewa od Kachni Zgorky

<sup>357</sup> – sprawy karne.

<sup>358</sup> – zeznanie Anny Maciejewej Sieczczyny.

<sup>359</sup> – Anna Maciejewa Sieczczyna w obecności pana obrońcy i ławników trzy dni przed świętem Wniebowstąpienia Pana roku 1559, sprowadzona dobrowolnie, stwierdziła.

<sup>360</sup> – również.

Item Zeznała gdy szya iey radzyla Lassoczina czobi czyniez sswim Gamrathom zeby iey nye sthawali, thedi yey ona nawczyla thesch thego kvnssthv, yako wisch sthym golyebyeczem, y przynosla bila Liassoczina do nyey golyebya y wilupila mv Maczyeyewa oczy, y Sercze Sznyego wyela y dala Lyassocziny.

Item Zeznała ysch Lyassoczina proszyla zeby od nyey schla do Kachni do Gorky zebi iey poradzila, yakobi iey nye mogla mathka zdomv rvszcz. Alye tha Maczyeyewa nye chodzila bo yey thelko trzy grosche dala

Item Zeznała ysch Slala Hada, ktora myeszka v pana Kokossowskye° do kachni do Gorki. Zebi yey poradzila czo na tho ysch tho wschitko sthekala. Alye tha Maczyeyewa obyeczawszy szye giszcz, gdi iey thelko. 4. grosche dala, nye chodzila tham

Item Zeznała ysch Glazerownam y Liassocziny na zadanye gich poradzila zeby zmrowiska zgromady albo zgnyasda braly mrowki, y warzily ye wodzye a wodą sznich Kropili po domv, aby szye thak onego domv Lyvdzye trzymali yako szye mrowki trzymali onego gnyasda. Thesch thego y gynschich lyvdzy nawczala

Item Nawczala thesz lyvdzy wyelye y Glazerowni y Lyassoczina aby schedszy na raną msza, Slvchacz mszy asch do koncza wnyedyzelye, y wszyacz pod sso-ba pyasky, a przisedszy do domv, traszcz on pyassek po domv a mowicz aby szye wsziscezi lyvdzye kv themv domowi thak obroczyly, yako szye obracza kv bozemv czyalv gdy ye podnoscha. Wimye Oycza, y Syna, y Dvcha Szwyethego

Item Zeznała ysch nawczala Lyvdzye, a zwlaszcza Schinkarki bracz we trzech Koszczyolach wode a vmycz szye nya a pothim pokropicz wdomv, y pothim wilyacz na droga a mowicz the slowa, aby szye do thego domv wsziscezy wyer-ny krzeszczyany nawroczyli, yako przy they wodzye Sthal pan Chr<sup>yst</sup>us wsziscezy szwyeczy, gdi tha woda kaplan Szwyeczyl Wimye Oycza y Sina y Ducha Szwyethego

Item Zeznała ysch nawczyla Glazerowni y Lyassoczina aby na wroczyech tho yesth gdzye plygyem nawraczayą Zytho rwaly a obmiwali szye wnym, mowycz aby szya Kv mnye nawroczył then a then, yako szya nawraczayą Na thim nawro-czye

Item Zeznała isch nawczala Glazerowny y Lyassoczyną, a gynsche lyvdzye aby Mech Zboszy meky braly a noszily iey przy ssobye, zeby lyvdzye thak sklonni bili kv onemv ktho yei przy szobye bendzye myall yako kv Boszey Mecze  
Cesa Viginis ex Ciuitateq<sup>ue</sup> proscripta perpetu<sup>m</sup>q<sup>ue</sup><sup>361</sup>

**Komentarz.** Jest to protokół zeznania obwinionej w procesie o czary. Schemat, według którego sformułowano protokoły poznańskie, wygląda następująco: łaciński tytuł wyodrębniający sprawę spośród innych odnotowanych w księdze, łacińska formuła informująca o obwinionym, o składzie sądu, o miejscu i czasie rozprawy i innych okolicznościach (np. słowa „tracta libere” informują, że Siezczyna zeznawała dobrowolnie – faktycznie jednak znaczą, że nie było konieczne zachęcanie

<sup>361</sup> – Wychłostana różgami [poprawnie: *caesa virgis*] i skazana na wygnanie ze społeczności na zawsze.

jej gwałtownymi sposobami przewidzianymi w procedowaniu poważnych deliktów kryminalnych wobec mieszczan i chłopów). Wyrazem *item* wprowadzane są poszczególne sekwencje protokołu, wymieniałe kolejno delikty obwinionego.

Tekst wyraziście pokazuje zjawisko złożoności gatunku, protokół bowiem zawiera pięć zaklęć magicznych: a) *aby szye thak onego domv Lyvdzye trzymali jako szye mrowki trzymali onego gny-asda*; b) *aby szye wsziszci lyvdzye kv themv domowi thak obroczyły, jako szye obraczya kv bozemv czyalv gdy ye podnoscha. Wimye Oycza, y Syna, y Dvcha Szwyethego*; c) *aby szye do thego domv wsziszcy wyerny krzeszczyany nawroczyli, jako przy they wodzye Sthal pan Chr<sup>stus</sup>us wsziszcy szwyeczy, gdy tha woda kaplan Szwyeczyl Wimye Oycza y Sina y Duchu Szwyethego*; d) *aby szya Kv mnye nawrocil then a then, jako szya nawraczayq Na thim nawroczye*; e) *zyeby lyvdzye thak sklonni bili kv onemv ktho yei przy szobyie bendzye myall jako kv Boszey Mecze*. Jak widać, czarownica układała zaklęcia według jednego wzoru. Użycie formuł religijnych w niegodnych kontekstach było powodem oskarżenia m.in. o bluźnierstwo oraz w konsekwencji wszystkich deliktów wymierzenia Siezczynie, jako „czarownicy mniejszej” (tj. takiej, która nie miała bezpośrednich kontaktów z diabłem), kary chłosty i wiecznego wykluczenia ze wspólnoty miejskiej.

Intertekstualność tego akurat protokołu na tym polega, że: 1) poprzedzony był tekstem należącym do gatunku przesłuchania lub śledztwa; przy czym streszcza lub cytuje zeznania osoby przesłuchiwanej, opuszcza natomiast pytania sądu; 2) zeznania te zawierają z kolei bądź streszczenia (*uczyla, nauczala...*) bądź nawet dosłowne przytoczenia tekstów jeszcze wcześniejszych (tu akurat formuł magicznych); 3) utrwała też uprzedni mowny dyrektywny akt urzędowy: wyrok chłosty.

Tekst ten jest interesujący ze względu na warstwę leksykalną: przynosi dokładną wiadomość o jednym z XVI-wiecznych znaczeń wyrazu *wrota*, o nazwie pewnego ziele i in.

Dzisiejszy czytelnik miałby na ogół kłopot z ustaleniem imienia i nazwiska męża obwinionej Anny Maciejewej Siezczyny, nazwiska męża Lasociny i ojca Glazerówny. Student polonistyki powinien to zadanie rozwiązać bez trudu. Powinien też wiedzieć, dlaczego formacja odmężowska ma postać *Maciejewa*, a nie *Maciejowa*.

*Boża męka* ‘krzyż’  
*dziadowa* ‘żona żebraka’  
*fasa* ‘beczka do przechowywania płynów’  
*gamrat* ‘rozwiązły mężczyzna; kochanek’  
*gołąbę* ‘pisklę gołębia’  
*kwartnik* ‘moneta srebrna’  
*obrocza* ‘zarządzająca żywnością’  
*podwijka* ‘chusta na głowę, też przepaska na włosy’  
*statki* ‘naczynia’  
*szynk* ‘sprzedaż trunków’

Stanisław Borawski, Ewa Woźniak

## 48. Mikołaj Rej, *Przypowieści przypadłe...* 1562 (wybór)

[W:] [M. R e j], *Zwierzinnic | W ktorym rozmaitich |stanow ludzi/ żwirzqth/ y ptakow/ k|tały/ przypadki/ y obyczaje/ |q wła|nie wy=|pi|áne. A zwlá|zcza ku czá|lom dzi|iey|zym| ná|zym nieiáko przypada|jące [...]* Maciej Wirzbięta, Kraków 1562, k. Aa5v–Dd8v.

(<http://.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=2242&from=FBC>), 15.12.2012.

Marek Cybulski

||Aa5v||

**Pleban pie]ká ná cmyntarzu pochował**

**P**Lebanowi pie]ek zdechł, w którym ]ie był kochał/  
 Schował go ná cmyntarzu/ więc gi bi]kup pozwał.  
 Pleban wziąw]zy dukatow/ bi]kupowi podał/  
 Powiedáiąc że ten pies/ krześcián]kie ]konał.  
 Pieniądze k]ze bi]kupie/ wam w]ztyki odkazał/  
 Mnie iedno Tricezimę mowić za]ię kazał/  
 Bi]kup wziąwszy pieniądze/ rozgrze]zył plebaná/  
 A s pie]ká też vczynił/ wnet párochianá.

||Aa6||

**Ná niepewne iednánie**

**P**Owiedáli na kurá/ iz wleciał ná gruzkę/  
 Widząc w polu biegájąc Li]zkę pánia du]zkę.  
 Przy]zedł Lis/ pánie kurze/ nie wie]z co ]ię ]tało?  
 W]ztyko ]ie poiednáło/ co ]ie ]iebie bało.  
 Kur ]ie w]pina ku gorze/ mówiąc/ iz Chárt bieży/  
 A Lis ]koczy do lá]á/ ]ierść ]ie ná nim ieży.  
 Kur záwołał/ poczekay/ w]zák mamy iednánie/  
 Lis rzekł/ niewiem wieli Chárt/ o tym miły pánie.

||Aa8v||

**Jáko zóná ná pogrzebie omdlála**

**K**Jedy páná grzebiono/ páni nárzekála/  
 Czegożem ia sirotá nędzna doczekála.  
 Kiedy iá hánowáli/ tu ]ie wydzierála/  
 A gdy go w grob kładziono/ ná ziemi lezáła.  
 Potym gdy grob zákryto/ ]ą]iádek pytála/  
 Což ]ie wam zda dobrzelim ták by]a omdlála.  
 Rádábym by]a lepiey/ wierem nie vmiála/  
 Prze bog wy]trzedz mię by]o/ bom w tym nie bywála

||Cc||

**Co ]ie nie chcial ]powiedáć/ iz ]ie zóná ]powie**

**J**Eden co miał złá zónę/ ]powiedáć ]ie przy]zedł/  
 Mnich do niego s po]táwą z zákry]tiew wy]zedł.  
 Rzekł mu/ iz wá]zá páni teraz też tu by]a/

A ná ſwiętey ſpowiedzi/ wſzytko wyliczyła.  
 Ten rzekł/ iuż ſie mnie kſięże ſpowiedać nie trzebá/  
 Wſzytko tá wywołała/ pewnie iáko trzebá.  
 Ná mię i ná ſaſiády/ y by co wiedziała/  
 Y ná Bogá/ to mi wierz/ żećby powiedziała.

### **Bábá co w pályiá plákála**

GDy kſiádz ſpiewał pályiá/ więc bábá plákála/  
 Vmieli po láćinie/ druga iey pytała:  
 Pláczesz/ á to wiem pewnie/ nie rozumieſz czemu./  
 Y ten twoy plácz podobien bárzo k ſzalonemu.  
 Rzekła bábá/ izći ia pláczę nie dla tego/  
 Lecz wſpominam ná ſwego Oſiełká miłego/  
 Co mi zdechł/ proſto takim by kſiádz głóſem ryczał  
 Y tákiez ná oſtátku czáſem óicho kwiczał.

||Ccv||

### **Mieſzczánie co ſię ſpowiedáli**

MJeſzczánie gdy ſie poſcie Kſiędzu ſpowiádáli/  
 Jż ſá cudzołóznicy/ wſzyſcy powiedáli.  
 Ten rzekł/ á ſkądze tych pań tak wiele miewacie?  
 Podobno iże wzaiem ſobie oddawacie.  
 Bo też máło nie wſzytki pánie powiedály/  
 Jż też s cudzemi mężmi/ záchowanie miály.  
 A ták gdyz wam nie krzywdá/ idźcieſz z miłem Bogiem/  
 Y mnąc czáſem nie gárdzą káplánem vbogiem.

||Cc6v||

### **Co Miedzwiadzą ſkorę ſzácowali**

DWá obeſzli Miedzwiadziá/ więc sobie ſzeptáli/  
 Szácuiać zacźby onę ſkorę w mieſcie dáli.  
 Puſći ſie Miedzwiadź do nich/ iednego połápił/  
 A drugi ſie ná drzewo ochotnie pokwápił.  
 A ten duſze zátáił/ Miedzwiadź ſtoiać ſłucha/  
 Skoczył precz á ten pyta/ coć ſzeptá v vchá?  
 Mowił bychći nie wierzył/ á to pilnie chował/  
 Poki nie mam bych cudzey ſkory nie ſzácował.

||Dd2||

**Tłuŧty nie chciał s chudym wiŧieć**

JEden chudy żártuiąc rzeczė do tłuŧtego/  
 Oto iedźwá do lálá/ gdzie kupcá zacnego/  
 Rozbiywá/ á tłuŧtego włápiwá wołu/  
 Ten rzeczė/ nie chce mi ŧie s tobą wiŧieć ŧpołu/  
 Jabych wiŧiał iáko pan y z drugimi pány/  
 A tybyŧ ŧie kołyŧząc/ tłuł mię w rzyć nogámi.  
 Boŧ y tu nieŧpokoyny/ y tám gdybyŧ wiŧiał/  
 Ledá wiátrek, by ŧnopkiem/ tobąby kołyŧał.

||Dd4||

**Co żonę chciał z okrętu wyrzucić**

NA okręcie kiedy ŧie morze zábурzyło/  
 Cięŧzkie rzeczy wymiotáć/ aby ŧie vlżyło/  
 Z okrętu roŧkazano/ ieden żonę wziáwŧy/  
 Począł iá pilnie dźwigáć/ w ŧukniá wwináwŧy.  
 Oná kiedy wrzeŧzczáłá/ poczęli go káráć/  
 Pytáiąc cożeŧz to chciał zły łotrze vdziáłáć.  
 Ten rzekł gdy co cięŧzŧzego/ chcemy mieć na pieczy/  
 Já ná ŧię żadney nie mam/ nigdy cięŧzŧzey rzeczcy.

||Dd7||

**Co żonę kazał dáć Wilkowi zá pokutę**

CHłopi Wilká żywego w iámie włápiłi/  
 Jáką mu mękę zádać ŧpołu ŧie rádzili.  
 Jeden rzeczė/ żebyŧcie to zle vczynili/  
 Byŧcie go bez pokuty/ w tych grzechoch zábili.  
 A í ŧie go rádzili/ co zá pokutę dáć/  
 Ten rzekł/ nie możecie go íście lepíey skáráć/  
 Daycie zá moię żonę/ nie trzebáć mu więcey/  
 Pewnieć odpokutuie niź do roku přęcey.

**Komentarz.** Rej nazwał przypowieściami lub figlikami zwięzłe 13-sylabowe oktostychy, w których sztywną formę zamknął ponad 200 utworów, a każdy z nich przedstawia zabawną postać, sytuację lub zdarzenie. Jeśli zdarza się tu ujęcie satyryczne, to np. skierowane przeciw duchowieństwu katolickiemu albo przeciw kobietom, jak w kilku powyżej cytowanych figlikach.

Ortografia druku starannie odróżnia *a* jasne od *a* pochylonego. Pozostałe dwie samogłoski pochylone nie są od jasnych odróżniane. Archaizmem graficznym jest zapis *gi*, tj. B. *ji* 'jego'.



*chować* ‘mieć na uwadze’

*karać* ‘karać, strofować’

*liszka* ‘lis’

*niebywały* ‘niedoświadczony’

*parochijan* ‘parafianin’

*pasyja* ‘nabożeństwo wielkopostne’

*pokwapić się* ‘pospieszyć się’

*postawa* ‘pretensjonalność, afektacja’?

*trycezyna* ‘trzydzieści mszy odprawianych codziennie w intencji jednej osoby zmarłej’

*wierę* ‘doprawdy, zaiste’

*wystrzec* ‘czuwać nad czymś’

*wywołać* m.in. ‘wciągnąć d spisu przestępców’

Marek Cybulski

## 49. *Lustracja miasta Bolimowa* 1564 (fragment)

Rękopis. Księga o wymiarach 21,5 x 31,5 cm; Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Skarbu Koronnego, ASK XLVI 141, k. 76v–79v.

([http://archiwa.polska.pl/katalog/skarb,Lustracja\\_miasta\\_Bolimow\\_sporzadzona\\_w\\_1564\\_roku,gid,275514,cid,1072.htm?body=desc,skan](http://archiwa.polska.pl/katalog/skarb,Lustracja_miasta_Bolimow_sporzadzona_w_1564_roku,gid,275514,cid,1072.htm?body=desc,skan)), 15.12.2012, tamże transkrypcja.

W transkrypcji zastąpiono ligaturę *ß* dwuznakiem *ßz*. Nie zawsze jest pewne, nad którą literą położona kreska. Opuszczono podsumowania kończące każdą stronicę.

Marek Cybulski

||76v||

### Młyn Bolewski

Jest przy tym Miałteczku Staw wielki na Rze=|cze Rawie, który Staw ob|zędł w|zyl|tek Dwor | Bolemw|ky; tego czę|cz Stawu zaro|ła Chru|tem, tró|ną y Sytowiem, Grobla wielka, zupu|tami wiel|kimi, dobrze opatrzonymi; tamze ie|t Młyn o |piąci kołach Walnych, Mączne trzy, Czwar|te Sępne gdzie iagły tłuką, á piąte Folu|łowe gdzie |ukną Foluią. Młynarz wnim dzie|dziczny, ma przywiley |tary od ksią|żat| ná | trzecią miarę kazdego zboza, y ná trzeci pieniądz |Karbowe-go od |zukna. |

Roku prze|łego 1564 do|tało |ie | tego Mły|na ná |tronę pań|ką, zytá korcy 234. miary |wierzchowatéy, bo tam miary odbieraią wierzcho=|wátó, a kiedy pre-dawáć maią piekárzom, tedy |miarą |trzychowaną abo równą, Vczynią te korce |wierzchowate, miary rowney .351. kazdy korzec | po|policie przedawaią per<sup>362</sup> ğ 12. fač.....|l 140./12./ |

rzadko abo czaf|zem drozey abo taniey. |

<sup>362</sup> – po.

P[zenice Wymierza]sie cza[sem mniej cza]sem wie[łcey miary wierzchowat[ey koř .22., ktore vczy=||77||ni[ą rovn[éy miary .33. koř przedawia[ą pieka]rzm rovn[ą miar[ą, kazdy korzec per ě .20. rza]dko taniey, fač ..... ]l 22./0./0. |

Szłodow wymierza]sie ná ]tronę pań]ką iednego | roku mniej drugiego wie[łcey. Łoń]kiego roku do]stało ]sie ná ]tronę pań]ką miary wierzchowat[ey | koř 66. A iz za]sie przedawia[ą piwowarom | miar[ą rovn[ą, vczyni koř 76. kazdy korzec | per ě 20. fač ..... ]l .50./20/|

Jagieł wymierza]sie na ]tronę pań]ką wierz]chowaty miary koř 28. vczyni[ą rovn[ey miar]y ktor[ą przedawia[ą, koř .40. kazdy korzec ]jagieł po]spolicie przeda-ia[ą per ě 30, fač ..... ]l .40./|

Karbowego od Folowania ]ukna do]t{a}wa]sie iedne=]go roku wie[łcey, drugi mniej na ]tronę pań]ką ..... ]l .6./|

Summa ]tego Młyna |facit ]l 259/2. |

A nad to dawia[ą do ]pitala ]tego Młyn[ą wymi[á=]ru po]spolitego tak z Młynarskiego iako y z pańskie]go zyta koř .16. na kozde ]uche dni po 4 koř ]Jagieł koř .4. po korcu na ]uchedni. P[enicze | 2. korca, ieden na Wielkenocz a drugi na Gody| Ma tez k temv ten ]pital wolne mielienie w Młyn]nie, co potrzeba do Spitala wedle nadania á | przywilegiu Je° K. Mcži. dzi]iei]zego p[ána. ||77v||

#### **Pilá**

Ná teyze grobl[éy, przy tymze Młynie ie]th Młyn | traczki, abo pi[á, czo tarcice trá, ktor[ą tenze Młyn]narz opatruie i ná]rządza. Wo[ą Czamry z boru | á tarcicze trá A kiedy komv treba] przeda=]d[ą, bož my widzieli czamrow niemało przy | pile i tarcic; kiedy[ś my ]sie wywiadowali | czyie by be]ły, Młynarz powie]dział, ze pańskie | A kiedy kto przywiezie do pi]ły Czamer aby i | st[árto na tarcicze, p[łac[ą od kazdego Czamru per | ě 5. Moze ten Młyn uczyni[ć traczki pozytku | doroku mniej abo wie[łcey ..... ]l 40./0./|

Summa z obu Młynu |fač ]l .299./2. |

Młynarz Niema ni trochy roley do tego Mly]n[á iedno Ogrody á l[áki, na ktor[ych mozna na]’siec | 3 pu]łbroga ]ian[á. Tenze Młynarz. winien dáć trze]ci pieni[ądz na k[ámenie, a iz mv niewymierzaia[ą | t[łuczy do Dwora, ani omiecin bior[ą, ani tez wie]l]przew chowa, winien za to ]wym nakładem opa]trow[áć Młyn i ]t[át]ki Młyn-]skie, zelazem y ]tal[ą | wedle potrzeby za ]woy gro]sz. |

#### **Szadzawká**

Je]th przy Młynie Szadzawka dwor]ka, niemała ]y g[łęboka, moze ]sie wniew ryb wiele zachow[áć ]k[tor]a ie]st ogrodzona p[łotem dilowym w]stupy wy]oko. ||78||

#### **Łowienie ryb**

Na tym Stawie wielkim zaw]ze moze ryby łowi[ć, ia]ko]sz y łowi[ą. Drgubic[ámi, wiencierzami y in]szemi | ]sieciami, t[á]k zimie iako y lecie, ktore łowienie ryb | moze vczynic pozitku do roku ciř vel u]lt ..... ]l 40./|

Lab[ęci nie mogli]my zlicz[ýć Lab[ęci w]sz[ý]tkich | ale ie]st ]tarych .18., A Młod-]ych .7. tak nám | dał Vr[ę]dnik ]spraw[ę |

**Winy|**

Wtym Miaſteczku ſą ludzie ſpokoini, á k temv | vbodzy, miłuią pokoy, nierá-  
dzi ſie wadzą, nie|do|staie ſie od nich win ledwo..... ſl .3./ |

**Puſcza|**

Jeſth ku Bolemowu puſcza wielka, który ieſt w|zdłuſz ze trzy mile, a w|szerz  
2 mili, częſc | boru a częſć laſu, ieſt Soſnina wielka, Barci nie|mało, dębina wiel-  
ka, Jeſienina Grabina, Lipina | Brzeſcina, Ol|zyná, Brzezina, y inſzego wſelakie|  
go drzewa doſzyć, ieſt tez y zwierzu, iako | Sam niemało. Gdyżmy obiedziedi tę  
puſczą widzie|liſmy niemále poręby y tu y owdzie place nie|małe, kiedyzmy ſie  
dowiadowali, ſkąd by tako|wa ſkoda poręba beła, powiedział nam Vrzę ||78v|| dník  
Bolemow|ki, iz to w|ztyko porąbiono do | Szymanowa do pana Macziew|kiego,  
który ma | wrąb wolny od Krola Je° Mcži. |

**Gáiove|**

Jeſth obyczay ſtarodawny, iz Mieſczanom Bole|mow|kim wolno iachác  
do Puſczey po drwá | leżące y ſtoiące suche, á od kazdego wozá | ilekroć który  
iedzie, winien dáć kazdy od wo|za dwa ſelągi vczynić to moze do roku – | mniej  
abo więcej ..... ſl .10./ |

Bednarze tez ſie Gai na dębinę leżałą na obrę|czy, na ſtutki, tak iako ſie  
moze który Gaic do | roku v Vrzędniká, y inſzy tez rzemieſnicy | iako kołodzieie,  
Theſarze, takze kupuią drzewo | ku rzemieſtu ſwemu. vczyniło to Gaiowe roku |  
przeſzłego ..... ſl .10./5. |

**Łąki|**

Przy Bolemowie ſą łąki wielkie, ktore zowá | Kiełczow, s ktorych zbieraią  
ſianá kiedy ſie dobrze | obrodzi brogow .15. a czasem więcej. Roku | 1564 tilko  
zgromadzono ſianá brogow 12½ | To ſiano zwazaią do Folwarku do Bolemo-  
w|ki | Wſi. Thego ſiana odłozyw|szy 4 ſterzy brogi na | potrzebę dwor|ką i z Fol-  
warkowá, moze go być prze|dano brogow pódziwięta p[er] ſl 5 fač..... ſl  
42./15. |79|

**Ogrodi|**

Szá tez tam przy Dworze Ogrody dwa dobre, na | ktorych ſiewaią vzytki  
Ogrodne, Cybule, Marchew, | Kapu|ty, ktore nad potrzebę dwor|ką mogą vczy|nić  
pozytku mniéy abo więcej ſl .3./ |

**Szad|**

Jeſth tez tam przy Dworze Sad niemáły, wktorym | ieſth drzewa rodzainego  
niemało, moze ſniego być | pozytku do roku .... ſl .2./ |

**Woytowstwo|**

Jeſth w tym Miaſteczku woytowſtwa .3. włoki | ktorego ieſt Poſze|orem ná ten  
czas, Szyn niegdy | Slachetnego Jędrzeia Okuń|kiego, na ktore ma pra|wo książe-  
cze, Confirmacią dozywocie<sup>363</sup> Krola Je° M. | dzi|iei|zego páná; zadny poſługi nie-  
winien do Dworá, tilko woinę ſłużyć iako inny ſlachcić. |

<sup>363</sup> Tak w rkpsie.

### Poświętne|

Wtym Mia[teczku ie[st Ko[ścio[ł podawania Je<sup>o</sup>. | K Mc[ži, dzi[ł tam plebanem ksiądz Daniel Za[ręba Canonik War[schew[ki, ma dwie włocze | po[świętne[go na Bolemow[ki W[łi, ma .4. kmieci, ||79v|| y .6. Zagrodnikow na Bolemow[ki W[łi, Do tego | Ko[ścio[ł przychodzi dzie[łięcin[ą ku Mia[teczku z | kazdy Włoki .8 ğ. a po Bolemowski W[łi dzie[łięcina [nopowa wyteczna. |

### Powinność Mieiska|

Je[st[th ten Obyczay, a prawie za prawo, iz kiedibi | [nie trafiło za nie[scz[ęciem [przygody, zeby [nie Gro[bla rwał[ą, iako [koro wzwon zazwoni[ą, winien | kazdy zdomu i[ć ratow[acz Groble, a tad<sup>364</sup> d[ługo | w ni[ę y robi[ć az wod[ę wym[ą, tak izby iu[łz | mogł wolnie wozem przeiach[ć przez przyrw[ę, | a Wrz[ędnik Bolemow[ki winien im dod[acz | potrzeb ku wi[ęci[ę wody. |

Sz[ą tez powinni n[ą [w ych woziech, ktorzy konie | mai[ą zbl[iska przywozi[ć Chro[stu, a gdy iuz wod[ę | wym[ą, y wozem przeiach[ć b[ędzie mogł, tedy | iuz nieb[ęd[ą wi[ęczy winni robi[ć oko[ło grobley. |

Ci[łz mie[czanie Bolemow[cy Gdy Krol Je<sup>o</sup> Mc[ž | do Bolemowa przyiedzie, winni Odwo[łz zrzc[ęzami Krola Je<sup>o</sup> Mczi az na pirw[łzy noczleg | Winni tez p[łaci[ć Koronati[ą kiedy [nie trafi. |

Ale niewumieli powiedzie[ć iako wiele, bo Quitta[cyiey niemogli nale[ć. |

Winni tez wyprawow[ć Woz Woienny iako | in[łze Mia[łt[ą kiedy [nie trafi ru[łze- nie po[łpolite. |

**Komentarz.** Miasto królewskie Bolemów, leżące „dwie mili od Sochaczewa” (obecnie wieś Bolimów), było w roku 1564 dzierżawione przez biskupa płockiego, uprzednio zaś należało do starostwa sochaczewskiego.

Powyższy tekst to protokół lustracji dóbr, oficjalny tekst o tematyce gospodarczej, zawierający rejestr dóbr, dochodów, jakie z tych dóbr wpływają, oraz powinności poddanych. Jest następstwem decyzji sejmu z roku 1561, który zarządził lustrację wszystkich dóbr królewskich.

Wyraźny jest tu podział na paralelnie zbudowane segmenty, rozpoczynane tytułem informującym o danym dziale gospodarki miejskiej, a kończące się podsumowaniem przewidywanych korzyści z tego działu. Kompozycja służyć ma jasności i precyzji informacji. Temuż służy drobniogwowe wyliczanie dóbr, dzięki któremu protokół zachował liczne nazwy dawnych realiów gospodarczych. W rzeczywistości o szczegóły było trudno, co pokazują sformułowania, takie jak: *mniey abo wi[ęcey, niewumieli powiedzie[ć iako wiele*.

Rękopis został bardzo starannie przygotowany, o czym świadczy np. ortografia: inaczej niż w większości rękopisów ówczesnych zastosowano tu znaki diakrytyczne nad literami *c, e, a...*, a także m.in. nad [ (co tu odzwierciedla litera [ł]).

Ujawnił się typ fonetyki międzywyrazowej (w dziale *Puszcza*).

Skróty: *cit[ vel ul[ł* – *citra vel ultra* ‘mniej więcej’; *fa[ł* – *facit* ‘czyni, wynosi razem’; ğ – *grosz*; *Je<sup>o</sup> (K) Mc[ž* = *Jego (Królewska) Miłość*; *kor* – *korzec*; [ł – *złoty*.

*bar[ć* ‘dziupła z gniazdem pszczoł lub otwór wydrążony w drzewie leśnym dla roju pszczoł’

*brog* ‘stodoła, szopa na zboże lub siano’

<sup>364</sup> Tak w rękopisie.

- chrust* ‘gąszcze, zarośla’  
*czamr* ‘belka, dyl, kloc’  
*drgubica* ‘sieć trójwarstwowa z większymi okami w częściach bocznych’  
*dylowy* ‘z grubych desek’  
*dziesięcina snopowa* ‘dziesięcina składana w snopach zboża’  
*folować* ‘zabijać, spiliśniać sukno’  
*folowanie* ‘zbijanie, spiliśnianie sukna’  
*gaić* ‘wyznaczać w lesie obszar użytkowania’  
*gajowe* ‘danina, opłata za korzystanie z gaju’  
*Gody* ‘Boże Narodzenie’  
*grabina* ‘las lub zarośla grabowe’  
*jałaty* ‘otłuczone ziarna prosa’  
*jesienina* ‘drzewa jesionowe’  
*karbowe* ‘rodzaj opłaty’  
*kmieć* ‘chłop poddany’  
*koło foluszowe* ‘koło folusza, czyli urządzenia do spiliśniania tkanin, napędzane wodą’  
*koło walne* ‘koło napędowe młyna wodnego’  
*kołodziej* ‘rzemieślnik robiący wozy’  
*konfirmacja* ‘potwierdzenie, zatwierdzenie, uznanie przez najwyższą władzę’  
*korzec* ‘naczynie stanowiące miarę ciał sypkich o różnej pojemności’ (w zależności od regionu od 54 do 280 litrów)  
*lipina* ‘drzewa lipowe’  
*lustracja* ‘przeгляд’  
*łoński* ‘zeszłoroczny’  
*miara strychowana* ‘miara równana, wygładzona strychem lub strychulcem’  
*miara wierzchowata* ‘miara namierzona z góra, z czubem, kopiasto’  
*młyn tracki* ‘piła służąca do cięcia drewna okrągłego na tarcicę’  
*narządzać* ‘przygotowywać’  
*obrodzić* ‘wydać plon’  
*odwoz* ‘powinność dostarczenia przez poddanych środka transportu dla dworu królewskiego’  
*olszyna* ‘las lub zarośla olszowe’  
*omieciny* ‘pył mączny zbierający się w młynie; odpadki’  
*opatrywać* ‘dbać o coś, doglądać’  
*opatrzony* ‘zaopatrzony w to, co potrzebne’  
*poręba* ‘obszar w lesie, z którego wyrąbano drzewa’  
*pospolicie* ‘zwykle, zazwyczaj’  
*poświętne* ‘dobra duchowne’  
*póldziewiąta* ‘osiem i pół’  
*przygoda* ‘traf, przypadek; wypadek, niepomyślna okoliczność’  
*rodzajny* ‘dający obfite plony’  
*ślód* ‘skiełkowane i wysuszone ziarna zbóż, służące do produkcji piwa’  
*sośnina* ‘las, zagajnik sosnowy’  
*statki* ‘sprzęt; urządzenia, narzędzia, przybory’  
*suchedni* ‘zapłata kwartalna’  
*tesarz* ‘cieśla, stolarz’  
*tlucz* ‘karma z gniecionego ziarn’  
*upust* ‘urządzenie do przepuszczania wód w budowlach spiętrzających’  
*wina* ‘kara pieniężna, grzywna’  
*włoka* ‘miara powierzchni gruntu ornego, wynosząca 30 morgów, tj. ok. 16,8 ha’

wolnie ‘swobodnie’

wrąb ‘prawo wyrębu drzew w lesie’

zagrodnik ‘chłop użytkujący jedynie zagrodę i niewielką działkę roli’

Marek Cybulski, Danuta Kowalska

## 50. Bartłomiej Groicki, *Artykuły prawa majdeburskiego* 1565 (fragment)

B. Groicki, *Artykuły Prawa Maydeburskiego, ktore zową Speculum Saxonum* [...] znowu drukowane: roku 1565 (Łazarz Andrysowicz); Biblioteka Kórnicka, Mf 3278; Cim.Qu.2235.

Dokument elektroniczny zabytku z 1559 r. jest dostępny na stronie Polskiej Biblioteki Internetowej: ([http://.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=34229](http://.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=34229)), 15.12.2012.

Znak v zastąpiono przez u.

Magdalena Jurewicz-Nowak

||XXIV||

O Jednaniu á Zgodách. | JEDnanie / ktoreby sie | s[ł]tało nie przed Sądem / te-|dy siedmią Swiádków ma | by[ł] dowodzone: Y ma tę | moc Jednanié / iáko też rzecz | o[ł]ádzona: Abowiém przy[ł]u-|sze to / wiárę chowác miedzy | Ludźmi: co [ł]ie ieden raz po-|doba y s[ł]tanie / tego trzeba [ł]trzedz y dzierzeć. | Aczkolwiek nápi[ł]a- no iest w Textcie / izby [ł]ámo-|siódm miał dowiédz Jednania: Ale iednak ták | w Práwie nápi[ł]ano / że iedno [ł]ámotrzeć dowo-|dzi. *Iure Municipali Articulo 52. et Articulo 53.* | *Et Speculo Saxonum libro I. Articulo 8.* | Jednacze gdy iednáią / tedy co wyrzeką / áby | to dzierzano / zakład záložyc máią. *Iure Mu-|nicipali Ar- ticulo 53.* | [...]

||LVIv||

O imowaniu [ł]zláchy. | Ten Artykuł / ácz w Máy-|debur[ł]kim Práwie nie ná- pi[ł]ány iest / áni k nie-|mu należy:| Ale iz po[ł]tawion w Pol[ł]kim Práwie z [ł]u[ł]znych przyczyn / w różnicy któraby [ł]ie mogła niegdy | przydác / iákóz y przydawa / miedzy Szláchtą á | Mie[ł]czány / około gwałtów / á Jmowania | Szláchy w Mieśc- iech: Tedy áby swowolni ál-|bo opili / [ł]wowolen[ł]twá gwałtów nie czynili | w Mieśc- iech / á tym śmieley / gdzieby żadného | karania o to nie było. Mie[ł]czánié téz aby ledá zá | przyczyną á ukwáplivością ná gárdlá Szlá-|checkié [ł]ie nie u[ł]pieszáli: poniewaz téz to by-|wáło / iz w nocy ludzie piiáni / [ł]ądžili y karáli | ná gárdle Szláchte. Tedy áby ná obiedwie | [ł]tronie było pow[ł]ściágnienié: Szláchtá ázeby | gwałtów nie czyniła / á Mie[ł]czánié téz áby [ł]ie | ná gárdlá ich nie [ł]kwápiáli: Tedy té Artykuły | w Pol[ł]kim Práwie [ł]ą nápi[ł]ané / które [ł]ie tu | Pol[ł]kim Językiem nápi[ł]ály. Ale iz w małych ||LVII|| Miá[ł]teczkach od [ł]wowolnych ludzi / wielkié [ł]ie | gwałty dzieią / nie tylko ku krzywdzie tym / któ-|rym [ł]ie gwałt dzieie / ále téz y Pá- nom y Szlách-|cie / w których Miá[ł]teczkach ich poddánym tákíé | gwałty bywáią

czynioné: á ubodzy ludzie co nie | umieją áni o tym Práwie wiedzą / boiąc Jie ka-|ránia / bronić Jie nie śmieją. Tedy áby wiedzieli | zá iákim gwałtem / możnoby Szláchtę imowác / | á co zá gwałt może byđż rozumiano / izby Jie nie | potrzebnie ni ná kogo nie|kwápiáli: ále też gdzie | by im do tego przyczynę dano / áby gwałtów-|niká ięli: tylko áby Jie we w|zytkim wedle | Státutu záchowáli. Bo kto co wedle | Práwá czyni / tedy o to w poku-|ty nie wpada / áni o to ka-|ránia zásłuży. ||LVIIv||

STATUT OKOŁO Gwałtów w Toruniu u-|czyniony. Roku | MDXX |

Jz była pow|tála różność wielka / á Jzko-|dliwa w Króle|stwie ná|Jzym miedzy Szlachtą á | Miá|ty / o to / iz Szlách-|tę ná Gwałcie zarázem | imowano. My ná ten | czas dla walki która|my | w Prusiéch zábawieni / dla wieczného zrzádenia u|táwicie|my nic nie | mogli: á w|szakóz dla pokoiu poddánych ná|Jzych / | zá ráđá Rad ná|Jzych / w|zytkich Po|łtów Ziem-|Jkich u|táwiamy: Jz gdyby który Szláhcic w | Mieście ná|Jzym / y w Miá|teczkách Duchow-|nych y Swietckich / poddánych Króle|twá ná|Jzé-|go / ná Gwałcie przez Urząd Miey|ki byłby ięť | tedy táki Szláhcic ná Gwałcie poimany / ma ||LVIII|| byđż dżierzan ná Rátu|żu / Miastá álbo Miá-|teczká / gdzie go poimáią. A w|szakóz Urząd | Miey|ki nie ma go Jądzić áni kárác / áleż zá ob-|wiejcenim á zá żądánim ich / Stáro|tá álbo | Pod|tárości / w którego Stáro|stwie álbo Urzę-|dźcie Miá|to álbo Miá|teczko leży / przy tym Sá-|dźcie który osáđą przeciw temu gwałtowniko-|wi bęđcie. A gdzie Stáro|stá álbo Pod|tárości | ná|z ná iednę skażń z Urzędem Jie zgodzą: Tedy | ten Szláhcic wedle |kázánia Stáro|ściégo álbo | Pod|tárościégo / y Urzędu Miey|kiégo / ma byđż | karan. A ie|liby Stáro|tá ná|z álbo Pod|táro-|ści / nie mogł Jie zgodzić z urzędem Miey|kim: | tedy ten Szláhcic w poczciwym więzieniu ma byđż dżierzan ták dłu|go / áż od Máie|tatu ná|Jzégo | Królew|kiego / náukę Stáro|tá y Urząd Miey-|ki bęđcie miał / iáko tákiégo poimánego |kázác á | skárác máią: á w tym czasie dawność nie póy-|dźcie / áni Jie ią ten więzién bęđcie mógl bronić. | A ie|liby w którym Miá|teczku albo w Mieście | przeciw téy Uchwale wy|tąpił / á nie záchował | Jie: Tedy przez Stáro|tę ná|Jzégo / pod którego | Juri|dicya á w Powiećie to Miá|to álbo Miá-|teczko by było / Burmistrz ná ten czas bęđący z | iednym Ráycą máią byđż poimáni / | y máią byđż ścięci. | Drugi ||LVIIIv||

DRUGI STATUT | k temu tez / w|zákze nie co | odmieniony. Roku | MDXXVII |

CO Jie Gwałtów | w Mieściéch álbo w | Miá|teczkách Króle-|twá ná|Jzégo dotyczy: | Je|lizeby który Szlá-|hcic Gwałt uczynił / w Miey|ście álbo y w | Miá|teczku / izby któ-|régo człowieká ubił / | álbo krzywđę Gwałtem komu uczynił: Jác go | Miey|ki Urząd może / ále go áni Jądził / áni | ná karánié |kázowác tákiégo / iedno przy | obliczności Urzędu Grodzkié-|go / nie máią.



**Komentarz.** Jest to jedna z najstarszych księzek prawniczych w języku polskim. Autor zamierzał dać przystępny, dostosowany do bieżących potrzeb zbiór praw dla urzędników sądowych i innych oraz szlachty. O jej popularności świadczy kilkanaście późniejszych wydań. Autorem pracy jest podwójci i pisarz w sądzie wyższym prawa niemieckiego w Krakowie – Bartłomiej Groicki (ok. 1534–1605). Pisarz przystosował do potrzeb sądów polskich prawo magdeburskie oraz tzw. Carolinę (kodeks z 1532 r. ogłoszony za panowania cesarza Karola V).

Groicki korzystał z łacińskiego przekładu prawa magdeburskiego Mikołaja Jaskiera z roku 1535 (zawsze powołując się na miejsce, z którego czerpał – zob. artykuł „O jednaniu a zgodach”), przy czym *Artykuły* nie są tłumaczeniem tego dzieła, lecz opracowaniem samodzielny. Niekiedy dodał własne uwagi na podstawie obserwacji praktyki sądów miejskich w Polsce. Uzupełnienia czerpał także z polskiego prawa ziemskiego. Pisarz włączył również do tekstu m.in. statuty z lat 1520 oraz 1527, które wskazują na kwestie sporne między szlachtą a mieszczaństwem. Główny jednak zręb tekstu stanowią pojedyncze artykuły. Typowy artykuł składa się z tytułu (np. „O jednaniu a zgodach”, „O sędziach”) oraz postanowień prawnych z różnych dziedzin prawa zwieńczonych przypisem do *Ius Municipale* lub *Speculum saxonum*. Artykuły i statuty tworzą zbiór, kolekcję wypowiedzi o charakterze prawno-administracyjnym. Do składników strukturalnych tekstu należą także: tytuł, list dedykacyjny, przemowa do czytelnika i rejestr (spis treści) w języku polskim oraz wiersz – oktostych pt. „In insygne domus Tarnoviae” i nadany drukarzowi przywilej króla Zygmunta Augusta w języku łacińskim.

Wyrazistym wyznacznikiem stylu tekstu jest terminologia prawno-administracyjna, np. *imować*, *jednacz*, także wyrazy, które w kontekście zyskują dopiero znaczenie prawne, np. *gwałt*, *gwałtownik* oraz nazwy urzędników. Przypadkowy czytelnik zabytku może nie dostrzec pochodzących z okresu kolonizacji niemieckiej zapożyczeń z języka niemieckiego, ponieważ uległy one z czasem całkowitej asymilacji w języku polskim. Student polonistyki zapewne odnajdzie je bez trudu. Na uwagę zasługują także żywotne jeszcze w XVI w. liczebniki zespołowe (*samotrzcę*, *samosiód*).

*gwałt* tu: ‘przestępstwo, bezprawie’

*gwałtownik* ‘postępujący wbrew prawu’

*imować* ‘aresztować’

*jednacz* ‘rozjemca, arbiter, sędzia polubowny’

*jednanie* ‘godzenie się; ugoda’

*jurysdyccja* ‘władza, zwierzchność, moc orzekania w sprawach spornych’

*leda* ‘każdy, byle jaki’

*poczciwy* ‘odpowiednio godny, przyzwoity’

*podstarości* ‘zastępca starosty pełniący funkcje sądownicze w sądach grodzkich i w królewskich znach’

*pokuta* ‘kara, środek represyjny’

*rajca* ‘członek rady miejskiej’

*skażni* ‘decyzja sądowa, wyrok’

*starosta* ‘urzędnik królewski sprawujący na danym obszarze administrację skarbową, policyjną i władzę sądową’

Magdalena Jurewicz-Nowak



## 51. Łukasz Górnicki, *Dworzanin polski* 1566 (fragmenty)

DWORZANIN | Luka[za] Gornickiego | Pol[ski]. | [...] ||[...]|| W Krákovie | Drukował Máciey Wi-  
rzbietà/ Krolá Jego Miłości TYPO=|GRAPH. Roku od wcie=|lenia Syná Bożego 1566, k. F2–[F8].

Kursywą wyróżniono fragmenty obcojęzyczne wyróżnione w druku odmienną czcionką.

Marek Cybulski

||F2|| [...] ]

A ták ten | moy Dworzánin będzie v w[zytkich] ludzi s po[dziwieniem] o[bojny]/  
j będzie miał we w[zytkim] | grácią/ á zwłá[zczá] w mowie/ ie[li] [ie] [thredz] | będzie  
wydwarzánia: ktorey wády pełno w[ze]d[zie]/ á podobno v nas w Pol[zcze] w[ieczy]  
niż | gdzie indziej/ ábowiem ná[ż] Polak/ by iedno | kęs z domu wyiechał/ wnet  
niechce ináczey mo[wić] iedno tym ięzykiem gdzie tro[zkę] zmie[zká]/ ie[li] był we  
Włó[zech]/ tho zá káždym [łowem] | *Signor*: ie[li] we Fránciey/ to/ *Per*<sup>365</sup> *ma foi*:  
ie[li] w | Hi[spániey]/ tho/ *Nos otro cauaglieros*<sup>366</sup>: á czá[sem] | drugi/ chocia nie | bę-  
dzie w Czechach/ iedno iż | gránicę Slá[ská] przeidzie/ tho iuż ináczey nie będzie  
chciał mowić/ iedno po Cze[sku]/ á Cze=[szczyzná] wie to Bog iáka będzie. A ie[li]  
mu rze[cze]z/ żeby [wym] ięzykiem mowił/ to powieda/ iż zápomniał/ ábo że mu  
[ie] przyrodzony ięzyk | prawdziwie gruby widzi/ czego dowodząc/ wyrwie iákie  
[táropol]skie z Bogárodzice [ło]=[wo] á s Cze[skiem] iákiem gładkiem [łowkiem] | ná  
[ztych] ie wy[ádzi]/ áby [we]<sup>o</sup> ięzyká grubość/ á obcego piękność pokazał: nákoniec  
y s thym | ná plácz wyiedzie/ że niemal káždy w Pol[skim] | ięzyku wymowcá |  
Cze[skich] [łow] miá[to] Pol=[F2v]||kich v[zywa]/ iákoby to było ná[chwał] dobrze. |

Tu p. Alexánder My[zkow]ki powiedział. | Tedy [ie] to w. m. nie podoba/ kiedy  
Polak bie[rze] w Pol[zczyznę] Cze[skie] [łowá]. Odpowie[dział] pan Kri[ski]: Niemá [ie]  
co podobáć/ kiedy | kto má[ąc] [we] włó[ne] Pol[skie] [łowó] z[árzuć]=w[zy] ono/ po[zyc]-  
za ná iego miey[ce] s cudzego ięzyká/ á miá[to] [stanow] Koronnych/ mowi [tá]=wy  
Koronne/ bo to ie[st] nie ináczey/ iedno iáko | kiedyby ktho Polaki wyganiał z zie-  
mie/ á Cze=[chy] do niey przyjmował: w czym iákiby był ro[zum]/ widzi to káždy.  
Prawdá ie[st]/ gdzieby [łowá] Pol[kiego] nie było ná tę rzecz ktoráby Po=[lak] okrzóć  
miał/ ábo w przetlumáczán[ie] z ied=[nego] ięzyká ná drugi potrzebowa[by] cudze-  
go | [łowá]/ nie telko tego nie gánię/ kiedy s ták po=[dobnego] ná[żey] mowie ięzyká/  
iáki ie[st] Cze[ski]/ weźmie [łowó]/ ále też y z Láciń[skiego]/ zwłá[zczá] ie[li]by [łatwie]  
ku wyrozumieniu/ ábo iuż | nieco vthárte [łowó] było/ wziáć mu dozwá=[lam].  
Thák[że]c podobno ná[zy] wymowce Pol=[scy] [ławni] czynili/ czego nierozumie[ąc]  
dzi[iey]=[zy]/ z onegoż wydwarzánia/ kthore thák b[árzo] | człowiekowi nie przy[stoi]/  
przy[zło]<sup>367</sup> im to/ że ięli | niew[tydliwie]/ w [w]oy ięzyk kłáść dziwne [łowá] cu-

<sup>365</sup> Tak w druku zam. *par.*

<sup>366</sup> Tak w druku zam. *otros caballeros.*

<sup>367</sup> Tak w druku.

dzoziem[skie/ á miá]to [łow wybornych ||F3||Pol]kich/ [táw]iáć Cze]skie dobrze niź  
 ná]ze po=]dley]ze: zátym to idzie/ iź tych nowych Cicero=]now má]ło rozumiemy/  
 á tego pro]tho nic/ czo | nam kiedy/ ná pi]mie podá]dzą. Y mni]má]ią o=]ni/ by to był  
 nayw]ięt]zy rozum/ ták mow]ić/ á=]bo ták pi]áć/ iákoby á]bo má]ło ludzi/ á]bo żaden |  
 nie rozum]iał: w czym iák]o błá]d]z]ą/ znacie to w. | m. dobrze [á]mi. | ||[...]F4|| [...] ]  
 Pan Lubel]ki J. M. powie=]dział ták zátym. Je]st czego [ł]ucháć thá]kiey ro=]zmo-  
 wy/ iák]ie pi]ánie mamy bá]r]z]ie]y chwalić/ owoli prá]wie [át]wie/ czyli to ktore ie]st  
 tro]z]k]ę | zębá]te. A w]zá]k]ó]ż záchowá]ć]by to ná iny czá]s/ á teraz tho nam w. m. pá-  
 nie Kri]ki powiedz/ g]dy]ż ię]zyk ná]ż Pol]ki ie]st nie prá]wie do]skoná]ły/ (y pomnię  
 ia/ kiedy v dworu/ tá]kiego mo=]w]c]ę chwalono/ ktory w [w]á rzecz nayw]ię]czy |  
 Cze]zc]zyzny mie]ża]ł) iák]im ię]zykiem dworzá=]nin ná]d]thá]wiáć [w]ego ma/ ie]li  
 Cze]k]im czy | Ru]k]im/ czyli Chárwáck]im/ á]bo Słowá]n=]k]im/ á]bo ie]li mu też  
 wolno [tá]rá]d]awne/ á prá]wie iu]ż vmá]r]te Pol]kie [łowá w]k]r]ze]żáć/ g]d]z]ie by [ie  
 k]thore zey]sć mog]ło: ná]d tho/ iź Láci]ń]ka | mowá ie]st v nas bá]r]zo po]spolita/ wolno-  
 li też | dworzán]inowi czá]sem/ miá]to Pol]kiego [ł]o=]wá Láci]ń]kie w]ł]ó]zić. Ktemu  
 też/ y tobym rad | wiedz]iał/ ktory ię]zyk s tych w]z]y]tk]ich k]thore z | ná]żim má]ią  
 powinowá]ctwo ie]st naycudni]e]y]szy. Odpowiedz]iał pan Kri]ki. Zda mi [ie | zem ia  
 iu]ż/ ni]emal w]sz]y]tk]o powiedz]iał com ro=]zum]iał. A w]zá]k]ż]e á]by [ie ro]k]azá]niu w.  
 m. do]s]yć s]tá]ło/ powiem co mi [ie widzi y o tych dru]v]g]ich ię]zykach. Ale  
 mu]ż]ę tro]z]k]ę w]y]ż]ey poczáć. |

Naprzod tedy á]by]cie w. m. wiedz]ieć raczyli/ ná]ż ię]zyk nie ie]st [am w [obie  
 [tá]ri/ chocia nim | dawno Polacy mow]ią/ á]le vrodz]ił [ie niedaw]no bá]r]zo s Słowá]n-  
 k]iego. Abowiem w]z]y]t=]ki te ię]zyki/ Pol]ki/ Cze]ki/ Ru]ki/ Chárwáck]i/ Bo]s]neń-  
 k]i/ Serb]ki/ Raczki/ Bulgá]r]ki/ y ine/ by]ł pirwey ieden ię]zyk/ iák]o y narod ieden  
 Słowá]ń]ki; á]cz [á] drudzy k]thorzy powiedá]ią że y | narod y ię]zyk Ru]ki miá]by być  
 nay[thá]r]zy/ á | od Rusi dopiero Słowaczy/ od [ł]awy iź prze | nię/ mę]ż]nie [obie  
 poc]z]y]ná]li/ mieliby wziáć po=]czá]thek [w]oy: á]le tho prze dawno]ść/ nie mo]że  
 przy]sć do ná]ż]ey pewney wiá]d]o]s]ci/ á]ni mi | [ie widzi rzecz potrzebna/ teraz tho  
 rozbieráć. | Do]s]yć ná thym że [ie w]ię]cey Kronikarzow ná | to zgadza iź Słowá]ń]ki  
 narod miedzy thymi | ktorem wymieni]ł/ ie]st naypirw]zy. S te=]go tedy narodu kie-  
 dy iedni tám/ drudzy [am [iedli=]k]á [w]e przenie]li/ przy]sz]ło y to/ iź z iednego  
 ię=]z]yká w]yele [ie ich vrodz]i]ło roznych: g]d]z]y]e ná | ten czá]s/ iź á]ni pi]má/ á]ni náuk  
 nie zná]li/ wiel=]ka grubo]ść iák]o w [á]mych ludz]iech/ ták y w ię=]z]y]kach by]łá. A]ż  
 w]dy kiedy/ Bulgá]rowie po]ży=]c]zyw]zy buxthabow od Grekow/ y przyc]z]yni=]w]z]y  
 ich ni]eco/ á drugie przedziá]w]zy/ poc]z]ę=]li pi]áć iák]o tá]ko: iedná]k przed]ię  
 pilno]s]ciá [w]ojá] przy]z]li ktemu zá czá]sem/ iź wiele pi]má Bo]ż]ego z Láci]ń]kiego/  
 y z Greckiego| ná [w]oy ię=]z]yk przelo]żyli. Tu iu]ż ten ię]zyk dobrze objá]t]zy/ niź  
 ná]ż być mu]si/ á tho [tá]d iź dawni]ey w nim | pi]m]o niź w ná]ż]ym. Od Bulgá]row  
 po]thym | Racowie/ Serbowie/ Ru]s/ y ini pi]m]o w]ię=]li. Ná]stá]ło zá]ię pi]m]o  
 Cze]skie z Láci]ń]kich li=]ter/ iu]ż czo]s p]olerowá]ń]z]ego/ [tá]d podobno/ iź | Czecho-  
 wie [á] w [á]liectwie z narody ni]e]p]ro=]n]emi. Á]i hnet k]tá]t]owni]e]y/ ochę]d]o]ż]ni]e]y/  
 ozdo]b]ni]e]y/ záchowuiá]c iák]ie]s przew]lá]czá]nie w [ł]o]w]iech podobne Láci]ń]kiemu

accentowi/ mo=|wić poczęli. Y ſtąd wroſła im tá ſławá od nas | że ſámych/ iż ich ięzyk miałby być/ dobrze niż náſz | cudnieiſzy. iákoż podobno obfitſzy niż náſz | być może/ á to ſtąd iż pirwey do nich/ y piſmo y | náuki przyſzły: ále o piękność/ ieſzczę to niechaj | wiſi/ ná wyroku. A thák przyſtępując do rze=|czy/ kiedy Dworzáninowi Polſkich ſłów nie | ſtánie/ dobrze vczyni/ iż pożyczý s Czeſkiego | ięzyká/ rychley niż z drugich/ á to dla tego/ że iuz | ten ſam v nas/ ieſt wzięty y policzony zá nay=|cudnieyſzy. ábowiem tho poſpolite mmimánie | ku kthoremu wdy człowiek ſtoſować ſie muſi/ przyda nieczó powagi Polſkiey rzeczy. Ale ||F5v|| gdzieby ſie ſłowo iákie treſiło w Czeſkim/ kto=|reby było przytrudnieyſzym/ á ná tho mieyſce/ byłoby ábo Ruſkye/ ábo Chárwaczkye/ ábo | Serbſkie/ áthwie Polakowi ku wyrozumie=|niu: tám w tey mierze/ będzie lepiey dworzáni|nowi wedle ſwego zdánia obrác s thych dru=|gich áthwieyſze y pozornieyſze ſłowo/ á zánie=|chác Czeſkiego; wſzákoż/ tho wſzytko należy/ ná | iego właſnym rozſádku/ áby wważył/ ktore ſłowo bárzicy ſłuży vſzom Polſkim/ ktore znáč=|nieyſze/ kthore żrzetelnieyſze/ kthore włoſniey | rzecz opiſuie. A co ſie tycze Polſkich ſłów ſtá=|rych/ ieſli ie odziwiác mamy/ ták powiedam/ iż | ktoby tymi ſłowy ktorych teraz vzywamy zá=|mietác/ á ſtárádawnych ná tho mieyſce chytác | ſie chciał/ nie ináčeyby czynił/ iedno iáko ow/ kthoby chciał/ wſzárdziwſzy chlebem/ żoładz | ieſć/ iáko ſtarego wieku/ ludzie iadáli: ſłow v=|żywać mamy iáko mińce/ bo kthorey ludzie nie | znáją tey nie biorą: tákze y ſłow nie rozumieją | inych iedno the ktore ſą w zwyczáiu poſpoli=|tym. Lecż gdzieby dziſieyſzego ſłowá nie było | ná tę rzecz kthoráby dworzánin opiſác chciał/ nie telko mie/ nie obrázi ſthárożytne ſłowo/ ále | ie wolę niż cudzoziemſkie: nákoniec/ j Pruſkiem | Káſzubſkiem ſłowem/ s ktorych ſie więc ſmieie||my/ chcę||[[F6]]||my/ chcę áby ſie Dworzánin nie hydził: ábo=|wiem naydzie tám drugie/ iż ták włoſnie rzecz | opiſuie/ że włoſniey być nie może. Y to mi ſie też | nie zle podoba/ kiedy ſtworzy ſobie nowe ſto=|wo: ále ná Polſkim gruncie/ ábo ze dwu Pol=|ſkich iedno vczyni. A cóſ w. m. M. pánie mo=|wę Láćinſką wſpomniał/ widzę być then oby=|czay/ iż niektorzy náſzy/ chcąc pokázác iż wiele | vmieją/ co trzecie ſłowo/ to po láćinie mowią/ á może ie przyrownác do owey kuffy/ w ktorey | troſzkę wina/ ábo do pęcherzá w ktorym iedno | kilká ziarn grochu: ábowiem gdy zákołáceſz w | próżną kuffę/ wielki dzwięk dáie/ á pełna nic iá|ko y pęcherz/ pełen grochu: tákze y ci/ iż kilká tel|ko ſłow vmieją/ więc z nimi co raz ná plác/ á w | tym y ono głupie ſwoie wydwarzánie pokázu=|iá/ y drudzy ich nie rozumieją. A przetho gdzie | ieſt dobre Polſkie ſłowo/ tám zle czyni/ kto Lá=|ćinſkie miá|to niego kładzie: chybá kiedy ſie treſi ſłowo iuz ták zwyczajne/ ták vtárte/ że ie nie=|mal wſzy|cy rozumieją. ábo też iż włoſnie z Láćinſkiego ná Polſkie/ przełożone być nie może/ bo w ten czás wolę Láćinſkie/ niż Polſkie/ iáko | to/ wolę iż ktho rzecze Philozoph/ niż mędrzec/ bo to iuz káždy rozumie/ á ktemu nie włoſnie to | z Greckiego Philozophia/ mądrość. Y Láćin=||[[F6v]]||nicy to ſłowo Philozophia/ vczynili ie ſwoim/ á niechcieli go z Greckiego przetłumáczáć. Pá|tria/ ieſth Láćinſkie ſłowo/ moim zdánie le=|piey vczyni/ kto mowiac o Polſzcze/ rzecze/ Pa=|tria moiá/ niżli oiczyzná moiá/ bo

oiczyzna czę=|sciey |ie rozumie to/ co gruntu komu ociec iego| zo|tawił: także máteria/ fundáment/ y ine |to=|wá Láciń|kie/ ktorých iáko |wých v|żywamy. |Owa/ iáko wiele |łow Niemieczkich mamy w |ięzyku ná|szym/ ktorých iuż nie mamy zá Niemie|ckie/ ále zá Pol|kie/ ták teź j Láciń|kie niektóre/| mieemy/ zá |we wła|ne. Ręczniki |szerokie iź do | nas ze Włoch przynie|siono/ záraz teź y przezwi|sko ich s nimi przy|zło/ bo ie Thowágliámi zo=|wiemy: Thowágliá Włó|kie |łowo/ iuż v nas | zá Pol|kie vydzie. tákieź grácia/ kiedy mowie=|my/ nie cudna práwi/ ále ma grácią: w|zythko | to zwyczáy/ vc|żni/ ktory ie|t mi|trzem kaźdey | mowy. Ná o|tátku M. pánie raczy|z mię w. | m. py|tác/ ktoryby mi |ie s tych ięzykow ktore s | Słowień|kiego po|zły naicudniey|zy widzia|/ niewiem iáko ná to w. m. odpowie- dzieć/ bo w | tey mierze nie czynię do|yć |am |obie: Cze|ki ię=|zyk ie|th piękny/ ále iákoby tro|zkę pie|zczący/ á | mę|zczyźnie máło przy|toyny: Ru|ki zá|ię |uro|wy; Racki/ Serb|ki/ Chárwáci/ Bulgár|ki/ |[F7]| iuż máią co|ś pogáń|kiego/ bo |ie od Thurkow | |pacháli: ná|z teź Pol|ki zda |ie trudny/ á iáko=|by człowiek cá|ą gębą/ á gwałtem mowił: O=|wa ia w tym niewiem czo powiedzieć. Y ow=|żem wola|bym |am |py|tác kogo/ kthory ięzyk | ná |wiecei naicudniey|zy. Zatym po- wie=|dział p. Ko|tká/ niewiem czemuby wtym węt=|pic: Grecki ie|t nacudniey|zy/ á po nim Láciń=|ki. Odpowiedzia|ł pan Kri|ki/ c|zym. to w. m. | pokázác chce|z. Powiedzia|ł p. Ko|tká: v|zy | tho |áme |adzą/ nie potrzebá lep|szych |wiad=|kow/ bo w tych dwu mowach k|zykánia nie=|má|z/ ábo bárzo máło/ á ie|t co|ś okrąg|ego/ iź | ięzyk bez trudności wyrzyná kaźde |łowo. | Smák ten powiedzia|ł zá|s pan Kri|ki/ kthory | v|zy czuia|/ ie|th z zwyczáiu/ bo kiedyby nie z | zwyczáiu ro|ł/ ále s prawdziwego roz|ádku/ w|zytki narody zgadzá|yby |ie ná iedno/ iź the | dwie mowie |ą nacudniey|ze: ále iź thego Tu=|rek/ Arab/ Ormiánin nie pozwala/ |tąd znác/ iź to záwi|ło ná v|podobániu ludzkim/ ktory<sup>368</sup> z | zwyczáiu ro|scie/ á zwyczáj dziwne zdánia ludz|kie czyni. Nierozumiem rzek|ł pan Ko|tká/| czemu W. m. w rzeczy thák iá|ney |por trzy=|ma|z: te dwie mowie/ |ą y piękne/ y ob|ite/ y da=|wne/ á pi|sano niemi tákie rzeczy/ kthorych kto |[F7v]| niewie nędznie/ á mizernie żywie/ ná |wiecei: | w tych ie|t Philozophia: w tych práwo po=|dług rozumu/ á przyrodzenia pi|sáne: w tych | ine náuki/ ktore błogo|ławiony czynią żywot | ná|z. Pan Kri|ki ná tho ták powiedzia|ł. Jź | tych dwu ięzikow piękno|ć/ ná mni|aniu |toi/| zda mi |ie że tho ie|t rzecz bárzo iá|na: á oko|ło | dawno|ści pozwa- lam w. m. Ale/ tho ie|th iny | |por/ co w. m. powieda|z iź tám temi ięzyki |ą | náuki pi|sáne/ boię |ie pánie Ko|tká/ że ten dánek | nie ięzykom ma być/ ale ludziom: ábowiem cí|z | ludzie/ gdzieby |ie byli vrodzili w innym naro=|dzie/ toż by byli vc|zynili: á przeto obfito|ć the|/ ludzie czynią nie ięzyk. Ktemu Rzym|ki ięzyk/ dla tego ie|t wzięty/ iź cí kthorzy nim mowili/ w|ładáli w|zytkim |wiátem. Pátrz w. m. iź zá | krolow Rzym|kich nie by|á w thákiey wadze | Rzym|ka mowá/ áni ták obfita: czemu? iź y v=|bogie by|o ie|szcze páń|two/ y nie vc|zynili go by|li ie|szcze Rzymiánie pi|saniem powážnych rze=|czy obfitym. Aż potym gdy mę|two/

<sup>368</sup> Tak w druku zam. *ktore*.

á [sprawiedliwość Rzym]ka/ [świat po]iadałá/ á oni vcze=|ni Rzymiáne/ poczęli tho/ cze go [je v Grekow | náucz]yli/ Láciń]kim ięzykiem pi[ś]ać: toż [je do=|piero ten ięzyk podnio]ł/ y przy[zedł] ku tey do=|]konáłości/ ktorą teraz widzimy. Y ná]z ięzyk |[F8]| Pol]ki rychłoby vro]ł/ gdyby]my [je go rozmi]łowáli/ ále niewiem czemu ták podle rozumie=|my o [wym ięzyku/ iákoby Láciń]kich náuk w | [je wzięć nie mog]ł/ czo [je mnie wielkie głup]t=|wo widzi. [...]

**Komentarz.** Łukasz Górnicki (1527–1603) studiował w Krakowie i Padwie. Był pisarzem kancelaryjnym na dworze biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego, następnie dworzaninem biskupa Zebrzydowskiego i podkanclerzego Przerębskiego. Był sekretarzem w kancelarii królewskiej, a następnie królewskim bibliotekarzem.

*Dworzanin polski* jest częściowo dostosowaniem do polskich realiów, częściowo zaś tłumaczeniem traktatu Baltazara Castiglioneo *Il Cortegiano*. Podobnie jak Castiglione, Górnicki zastosował znany od starożytności gatunek dialogu – pożyteczny, gdy celem tekstu miało być wyrażenie jakiegoś poglądu przez starcie z innymi poglądami. Górnicki wykreował fikcyjną sytuację dysputy kilku osób, wśród których pan Kryski może być uważany za *alter ego* Górnickiego.

Powyższe fragmenty pochodzą z części zatytułowanej *Pirw]za K]yegá Dworzániná*. Zaczyna je wypowiedź pana Kryskiego o powinnościach dworzanina w dziedzinie języka i mowy; także w dalszej części do niego należy wykład poglądów na temat powinności dworzanina. Zagadnienie było wówczas ważne, bo dwory tworzyły wzorce zachowań znakowych dla wyższych sfer społecznych. Było przyjęte posyłać młodzież szlachecką na dwory monarsze lub magnackie, by nabrała umiejętności niezbędnych w życiu publicznym i towarzyskim, w tym i umiejętności językowych.

Pierwsza sprawa to „wydwarzanie”. Według Kryskiego (i Górnickiego) mowa dworzanina winna być naturalna, prosta, bez „wydwarzania” – czyli bez sztuczności, bezpretensjonalna. Nie jest rzeczą przypadku, że wyraz *wydwarzanie* ma etymologiczny związek z dworem. Znaczący obyczajowości podkreślają, że to w środowisku dworskim wytworzyła się umiejętność powściągnięcia, temperowania, sublimacji emocji i popędów, a więc także wyrażania się nie wprost, lecz w sposób wyuczony i ostrożny, co wieść mogło do sztuczności mowy.

Drugim przedmiotem dyskusji jest stosunek polszczyzny do innych języków. Dworzaninowi wypada znać języki obce (wymienione zostały w kolejności prestiżu czy przydatności: łaciński, grecki, niemiecki, włoski, francuski i hiszpański), jednak strzec się powinien ich snobistycznego nadużywania. Stosunek do wyrazów obcych niewiele się różni od dzisiejszych opinii językoznawców w tej sprawie: Górnicki stawiał kryteria uzualne i informatywności wyżej niż kryteria narodowe i historyczne.

Następne zagadnienie to piękno („cudność”) i doskonałość języków. Przekonanie o pięknie tego, a nie innego języka uznane tu jest za wynik przyzwyczajenia (w kategoriach dzisiejszych: stereotypów) w danym kręgu kulturowym. Wrażenie, że język polski brzmi *jakoby człowiek całą gębą a gwałtem mówił* jest tak samo uzasadnione, jak pospolita dziś opinia o angielskim, że brzmi tak, jakby kto mówił z kluskami w gębie.

Języki według Górnickiego nie różnią się pięknem czy doskonałością, natomiast różnią się sprawnością komunikacyjną, ta zaś zależy od poziomu, jaki osiągnęło piśmiennictwo w danym języku i od siły państwa, które się tym językiem posługuje. Tym tłumaczy się np. wciąż odczuwany w XVI w. prestiż języka czeskiego w Polsce.

Połączenia wyrazowe *na plac, na plac wyjechać*, odnoszące się tu do mówienia, wywodzą się z pola semantycznego ‘walka zbrojna’. Ostatnie zdanie powyższego fragmentu pokazuje obowiązujące w drukach, przynajmniej krakowskich, rozróżnienie między formami *się* i *sie* uzależnione od pozycji.

W ortografii: jasne *a* z reguły oznaczane jest literą *á* (wyjąwszy bardzo rzadkie usterki); odróżnia się spółgłoskę *č*, oznaczaną dwuznakiem *cz*, od spółgłoski *c*, oznaczanej przez *cz* lub *c*.

*bukstab* ‘litera’  
*czynić dosyć* ‘zadowalać’  
*dank* ‘pierwszeństwo’  
*grubość* ‘prymitywność, nieokrzeseanie’  
*gruby* ‘prymitywny, nieokrzeseany’  
*gwałtem* ‘silnie’  
*hydzić się* ‘brzydzić się’  
*kształtownie* ‘pięknie’  
*kszykanie* ‘syk, szum’  
*kufa* ‘wielka beczka’  
*mińca* ‘moneta’  
*mnimanie* ‘opinia, przekonanie’  
*na plac wyjechać* ‘wypowiadać się’  
*nadstawiać* ‘uzupełniać, sztukować’  
*naschwał* ‘nad podziw’  
*niesprosny* ‘nieprosty, niebarbarzyński’  
*ochędoźnie* ‘pięknie, wykwintnie’  
*odżywiać* ‘ożywiać’  
*okrzczyć* ‘nazwać’  
*osobny* ‘osobliwy, niezwykły’  
*owa* ‘oto’  
*pan* (np. *lubelski*) ‘kasztelan’  
*podle* ‘źle, niepoehlebie’  
*podły* ‘mało warty’  
*prawie* ‘prawdziwie, rzeczywiście’  
*przedzalać* ‘przerobić’  
*przewłaczanie* ‘przeciąganie’  
*przyczynić* ‘dodać, dołożyć’  
*przyrodzony* ‘naturalny’  
*przystojny* ‘odpowiedni, taki jak należy’  
*Rac* ‘mieszkaniec Raszki, kraina w Serbii’  
*racki* ‘przymiotnik od Raszka, kraina w Serbii’  
*rzecz* ‘mowa, język’  
*sam* ‘tu’  
*spachać się* ‘zmówić się, porozumieć się’  
*szych* ‘porównywanie’  
*wdy* ‘przecież’  
*wisieć* ‘zależać od czegoś’  
*włośnie* ‘właściwie’  
*wymowca* ‘mówca’  
*wyrok* ‘uznanie, decyzja’  
*wyrzynać* ‘wypowiadać, wyrażać’  
*wysadzić* ‘wysunąć, wystawić’  
*wzięty* ‘popularny’  
*zamietać* ‘odrzucać’  
*zejsć się* ‘przydać się, być odpowiednim’  
*zębaty* o piśmie ‘trudny do odczytania’  
*żrzetelny* ‘widoczny, wyraźny’



## 52. Stanisław Grzepski, *Geometria...* 1566 (fragment)

*GEOMETRIA, To ie[st/ Miernicka Náuká / po Pol[sku krótko nápi[šana z Graeckich y z Lácińskich Książ. Naydzie[ż téz tu iáko ná[zy Miernicy zwykli mierzyć Imienié ná Włóki/ álbo ná lany. Item, Iugerum ROManum iáko wielé ma w [sobie. Item, iáko Wieżę albo in[szego wy[okiego zmierzyc/ álbo dálekość iáka. Ná przykład/ kiedyby chciał wiedzieć, iáko dáleko do Zamku przez błoto/ álbo przez wodę. etc. Teraz nowo wydaná/ Roku 1566. W Krakowie/ Lázarz Andry[owic wybijał, k. C–Cijj.*

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVI.O.216. Karta tyt. za: Biblioteka Jagiellońska, sygn. Cimelia 304.

W wyrazach łacińskich ligaturę *æ* zastąpiono przez *ae*. Nie podano numerów kart.

Marek Cybulski

GEOMETRIA |

To ie[st/ Miernicka Náuká/ po Polsku | krótko nápi[šana z Graeckich y | z Lácińskich Książ. |

PVNKT ie[st/ który | nie może być rozdzie=|lón ná cześci. |

¶ *Linea* ie[st/ co [ye ná | Punkty dzieli. |

¶ *Superficies* ie[st/ co [ye dzieli ná Li=|nié. ¶ *Corpus* ie[st/ co [ye dzieli ná *Superficies*. |

Albo ták. |

Pvnkt ie[st/ który niema żadnéy | długości/ áni [zérokości/ áni miąż=|żości. ¶ *Linea* ie[st/ długość/ bez | [zérokości y miąż[żości. |

¶ *Superficies*, która może być rzeczó=|ná zwierzchność/ ie[st [zérokość bez | miąż[żości. ¶ *Corpus*, które może | być rzeczóno grubość/ ie[st co ma y | długość/ y [zérokość/ y miąż[żość. ||

¶ *Linea* przewyższa Punkt w tym/ że | ie[st długa. ¶ A *Superficies* przewyż=|sza Linią w tym/ że ie[st [zéroka. | ¶ *Corpus* zaśię przewyższa *Superficiem* w | tym/ że ie[st miąż[zé. |

¶ *Corpus* tedy ma thy trzy rzeczy/ że | ie[st długie/ y [zérokie/ y miąż[zé. |

¶ *Superficies* tylko tho dwoie ma/ że | ie[st długa y [zéroka. |

¶ *Linea* tho iedno ma/ że ie[st długa. |

¶ Punkt niema nic. |

[rycina]

¶ *Lineae* iedny [ą prót[é/ drugié [ą nie|pró[é. ¶ *Linea* pró[ta ie[st/ która od | Punktá/ od któr[ego [ye poczyna/ i=|dzie równo do drugiego Punktá/ | w który [ye kończy/ nic [ye ná [tronę | nie vchyláiac. ||

¶ *Linea* nie pró[ta ie[st/ która nie idzie | ták od Punktá do Punktá/ áby [ye | nie miála ná [tronę vniéść. |

¶ Zasię nie profté *Lineae*, iedny są O=|krągłé/ drugié są Zátoczóné/ drugié | Krzywé: á in|zé króm tych/ zową | Zámotáné.

¶ Okrągła *Linea* ie|t/ która wkoło | idąc/ przychodzi do tegóz Punktu/ od którego | ye poczęła. |

¶ Zátoczóna ie|t/ która ze wnątrz | idzie kołem ná wiérzch. |

¶ Krzywa ie|t/ która przedsie idzie | vno|zác | ye y ná tę y ná owę | tronę. |

[rycina] ||

¶ In|zé *Lineae* króm tych/ nie są opi=|jáné z o|obná. |

¶ *SVPERficies* téz/ iedná ie|t równa/ druga nie równa/

¶ *Superficies* równa ie|t/ która od Li=|niéy proftéy od którém | ye poczyna/ idzie w|zędzie iednáko á pro|sto/ do | Liniéy proftéy w którą | ye kónczy. | Tá może być názwaná iednym |to=|wem/ Równia. |

¶ *Superficies* nie równa ie|t/ która od | liniéy do liniéy nie wszędzie iedná=|ko idzie ná pro|ść. Tę może zwác ie=|dnym |łowem/ Nie równia. |

¶ *Lineae* profté *aequidistantes* są/ które w=|jzedy iednáko od siebie idą: które | téz by niewiém iáko długo ná pro|ść | wiódł/ y ná tę y ná drugą | tronę/ | nigdy | ye nie znidą. |

[rycina]

¶ *Angulus planus*, kąth co ná równiéy/ | ie|t kiedy dwie *Lineae* ná równiéy bę=|dąc, iedná do drugiéy nie ná pro|ść/ || ále że | tronny przytyka. |

[rycina]

¶ Kąt álbo *Angulus* ieden ie|t/ któ=|ry między dwiémá liniámi pro|ty=|mi leży. ¶ A drugi ie|t/ co między | dwiémá nie pro|tymi. |

[rycina]

¶ Zásię kąt który leży między dwie=|má pro|tymi liniámi/ ieden ie|t pro=||ty/ drugi kónczát/ á drugi tępy. |

¶ Kiedy *Linea* profta ná drugą pro=||tą przyydzie/ obádwá kąty równé | czyniác/ ták iż tylki będzie ná iednéy | | tronie iáko ná drugiéy: tedy ty dwá | kąty są profté. A tákowá Lineą po | Grécku zowá *Kathetos*, á po łáćinie | *perpendicularis*.

[rycina]

**Komentarz.** Stanisław Grzepski (1524–1570), profesor Akademii Krakowskiej, greccysta (uznany przez niektórych badaczy za najwybitniejszego hellenistę wieków średnich), znawca hebrajskiego, historyk i matematyk, ale także wybitny geodeta, wyłożył w swym podręczniku (pierwszym napisanym po polsku podręczniku technicznym) najpierw teorię geometrii, dla której musiał zaproponować nową polską terminologię (co pokazuje powyższy fragment), potem zaś przedstawił praktyczne sposoby pomiarów.

Geometria w Polsce XVI-wiecznej stała na wysokim poziomie. Z jednej strony tłumaczy się to wysokim poziomem tej nauki już od starożytności, zatem dobrymi wzorami, z których Polacy mogli czerpać. Z drugiej strony geometrię ceniono jako teoretyczną podstawę miernictwa, umiejętności, która w Polsce, jako w kraju rolniczym, miała wielkie znaczenie praktyczne. Impulsem do wydania podręcznika Grzepskiego była tzw. pomiarą włóczna, rozpoczęta w roku 1557, a przeprowadzana m.in. na Mazowszu, mająca na celu uporządkowanie gospodarki rolnej



w królewskich. Wymagała ona zatrudnienia dużej liczby odpowiednio wykształconych mierniczych.

Przedstawiony fragment charakteryzuje bardzo silna kohezja osiągnąta głównie dzięki powtórzeniom leksykalnym i syntaktycznym, zwłaszcza tworzącym konkatenaację.

Widać tu zarówno tradycyjną terminologię łacińską, jak i rodzimą. O tym, że rodzima była wówczas *in statu nascendi*, świadczą zdania, takie jak: *tá może być názwaná iednym [łowem]...* Obok sformułowań ściśle naukowych trafiają się naiwne wyrażenia potoczne, dzięki którym trudne treści abstrakcyjne miały się stać przystępniejsze: *które téż by niewiém iáko dlugo ná prość wiódl.*

Należy pamiętać, że książka Grzepskiego miała służyć praktykom. Natomiast w Akademii Krakowskiej geometrię nadal – aż po wiek XVIII – wykładano po łacinie.

Terminów łacińskich i greckich nie objaśniamy, bo zdefiniował je Grzepski.

*kończaty* ‘spiczasty’

*króm* ‘oprócz’

*miąższość* ‘grubość’

*miernik* ‘geometra, mierniczy’

*tylki* ‘tej samej wielkości’

*zwierzchność* ‘powierzchnia’

Marek Cybulski, Anetta Gajda

### 53. Bartłomiej Groicki, *Tytuły prawa majdeburskiego* 1567 (fragment)

B. Groicki, *Tytuły Práwá Májdebur-|skiego / do Porzádku y do Artykulów piérwéy po Polsku wydánych. W sprá-|wách tego czásu nawięcey kłopotnych / | s tegóz Práwá Májdebur. Przydáné*, Cracoviae, Łazarz Andrysowic, 1567 [rz.] IX Marcii. Polska Akademia Nauk, Biblioteka Kórnicka, Cim.Qu.2231, Mf 3274.

Reprodukcja elektroniczna egzemplarza Biblioteki Jagiellońskiej dostępna na stronie internetowej: ([http://.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=34231&s=1](http://.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=34231&s=1)), 15.12.2012.

Znak v zastąpiono przez u.

Magdalena Jurewicz-Nowak

||114v||

**INTERROGA|TORIA | To iest / | Pytánia przy wodzeniu świádków. |**

PRzy wodzeniu ś-|wiádków / Urząd ná | wielu mieścach nie | thák [ye záchowuie / | iáko Práwo uczy: á-|le then obyczay cho-|wáią: Jż then który | świádictwá potrze-|buie / zmawia [ye po|táiemnie piérwéy z | świádkámi / co u Urzędú świádczyć máią / po-|tym ie da pozwáć: y iáko [ye potáiemnie zniemi | zmówi / thák téż przed Urzędem potáiemnie ś-|wiádczą. Urząd telko gotowégó [łucha / o żadną rzecz świádków nie pytáiąc / choć dobrze / choć źle: porzádnie nieporzádnie / potrzebnie niepo-|trzebnie świádczą. ☞ Práwo opisuie / Inter-|rogatoria, to iest / pytánia które [tróná / kiedy ś-||115||wiádku przeciwi komu wiéść ma / powinná przed | tym Urzędowi dáwáć [pi]śáné ná Cedula / wedle | któregó [pi]śánia Wóyt /

albo [tár]zy Przyśiężnik / | álbo Pi[s]arz / iáko tedy iest obyczay / świadków | pytać ma o Czásie / o miešcu: widzielli to co s-|wiadczy / [t]ysza[li] o tym: byli [s]am przy tym: by-|toli ich wiécy / y inné okolicznošci y potrzeby | [s]prawy wedle [s]pi[s]anych Artykułów. Nápi[s]ano | o tym *Spec: Saxon: lib: ij, Artic. 22.* |

Ty Interrogatoria / uczeni w Prawie zow[ą] te[ż] A[rt]iculationes / Articuli / Capituli / Intentiono. |

☞ Pozytek ich ten iest / iż Urząd ku powiedze-|niu prawdy / w rzeczy potrzebny / może przymu-|ścić świadka / czego bez tych Interrogatoria czy[ni]ć nie może. Gdyż nie wie o co ma pytać / tylko | gotowego [s]łucha. Ktemu świadek / to tylko bę-|dzie świadczył za pytaniem co potrzebnego iest / | y nieprzepomni co świadczyć ma / porządnie s-|wiadczyć będzie: nie trzeba [s]y z nim ná świadc-|ctwo zmawiać. Bo to iu[ż] za pozwem / za pyta-|niem Urzędym / za przysięgą / co ku świadc-|twu należy / co [s]y z Artykułów [s]pi[s]anych poka-|że / uczynić musi. Tym obyczaiem świadc-|twá bywają porządnie[ż] / gdy świadek ná py-|tanie urzędne / krótko odpowie / co ku [s]prawie ná[le]ży: y świadek łatwiej świadectwo wyda / nie ||115v|| potrzebá [s]y długą powiešcią bawić / tylko [s]to-|wem dwiema ná pytanie odpowiedzieć. A po-|niewa[ż] thy Interrogatoria [s]ą wedle Prawá y | pozytek ich iest / mianoby ie zachowywać. |

Aczkolwiek gdzie tego zwyczaj nie niešie / iż ich | nie używają / to po[st]tempku Prawnego niegwałci / nie p[ro]s[ie] / *non viciat Processum*<sup>369</sup>. W[st]szak[że] iż [s]y | tych Interrogatoria pozytki pokazują / miano | by [s]y w téy mierze wiécy ná Prawo niż ná z-|wyczay oglądać. Gdyż [s]y te[ż] przeciwnym oby-|czaiem / gdzie [s]y w tym nie wedle Prawá [s]pra-|wują / ty niepożytki pokazują. I[ż] świadek wie-|lé nie potrzebnie / nie porządnie / będzie powia-|dał / wiele przepomni / z rzeczy [s]y nie rychło wy-|prawi: świadczy co chce / y czasem temu który go | dał pozwać będzie świadczył ku [s]zkodzie. Za | czym to więc bywá / iż ten który ku świadectwu | pozywa / onym świadectwem [s]am [s]obie rychley | zaszko[ż]dzi / niż pomo[że] / gdy tego ná co [s]y w[zi]ął / státecznie nie dowiedzie. Dla których niepożytków / częstokroć [s]y przysłuchawamy / iż świadek | swojego świadectwá / musi raz y dwa poprá-|wować. Za czym óno świadectwo iu[ż] bywa po[de]z[re]żané: iákoby nie za potrzebą ále za gro[ż]bą / | álbo za pro[ś]bą ábo przenięty świadczył. Ty | nie[sp]rawne świadectwá / ni[gd]akąd inná[ż] nieprzy-||116||chodzą / iedno iż Urząd tych Interrogatoria nie | zachowuje. Przykłaniają [s]y ná niektórych | miešcách ku thákim Interrogatoriam / ácz nie | przez [s]pi[s]anie Ceduły / ále wielkim podobie[st]-|wem przez ob[ż]alowanie iáwne / to iest / gdy ten kthóry dáie kogo pozwać ku świadectwu / Na-|przód przed Sądem zia[wi]ą g[ł]o[ś]m rzecz w[st]y-|tkę / o co ónego świadka dał pozwać / które zia-|wienie Pi[s]arz nie inaczey [s]pi[s]uje do K[si]ąg / ied-|no iákó inná[ż] za[ł]obę / wedle któr[ey] potym Urząd świadków pozwanych ná każdy Artykuł pyta / każdego z o[ś]obná / ieli tak iest álbo nie.

<sup>369</sup> – nie unieważnia procesu.

**Przykład iakoby takie Interrogato-ria do Sądu miały być podawane ku wyluchaniu Świadców / piérwéy / | niż będą lłuchani. |**

☞ Artykuły / o kthóre pozwani świadcowie / | proszę aby przez Urząd pilnie byli pytani. | NApród proszę pana [tár]żégo Przyśięzni-|ká / álbo Wóytá / álbo Pi[á]rżá (iáko tedy | zwyczaj niešie kto świadców lłucha) aby obie-|má świadcóm pilnie przypómniał / iżeby przy | tym świadectwie pámiétáli ná Przyśięgę / y ná ||116v|| wieczné zbáwienie lłwoié. A ná pytánié / wedle | pana Bogá / wedle lłczyrości á dobrégo sumnie-|nia swoieg° y wiadómości nalep[ż]yéy / zeznawáli. |

WTóre proszę / aby był pytan świádek / był-| li przy tym / widziáli to / kie-  
dym ia o ten | towar s Páwlem zmwę uczynił / ná kthórym | miešcu / którego czásu lłye to [tá]ło. |

TRzećie / Je[l]liby zá rázem po zmwie od | Páwla towar odebrał / á odebraw-  
szy czy-|mem mu ij plácił / ie[l]li gotowymi piéniádzmi / | czyli innemi towáry. |

CZwarté: Zá wielką lłummę zemną targ o | ten towar uczynił: kthórym lłpo]o-  
bem: ná kthóry czas zapláta miałá być: miałli być zapis te-|go / czyli Cyrográff /  
czyli ná wiárę. |

PJáté: Wielé tych towárów było / ie[l]li ś-|wiézé / ie[l]li nákážóné. etcet. |

SZójté: Proszę / ie[l]liby świádek przy świá-|dectwie co wątpliwie powie|dał /  
aby pan | Stár]zy przysiężnik rzeczy nie pewnych zá pew-||117||né nie przyymo-  
wał / y Pi[á]rżá aby nie pi[á]ł. |

SJódmé: Je[l]liby świádek ná kthóry Artykuł | odpowiedzić nie umiał / ále  
by zgoła od-|powie|dział / iż nie wié: áby ná ón Artykuł wié-|cécý nie był pytan:  
y inné rzeczy kthóre przy lłuchániu świadców bywáią potrzebne / poruczam pá]nu  
Stár]zemu ábo Sądowi / kthóry wedle po-|winowáctwá lłwoiego y przyśięgi lłwo-  
iey / przy-|da pilności / aby lłye prawdá okróm w[š]zelkiego o-|chylánia okazała. |

TEn przykład ie]st ku lłpi]łowánium y poda-|wánium Interrogátoria / do Urzędu  
piér-|wéy niżliby świádek ku świadectwu był przy-|pu]zczón. Wedle tego przy-  
kłądu inné w[š]y]l]tkie | Interrogátoria / iáko kthóra lłpráwá potrzebuie / | mogą  
być łatwie lłpi]łowáne. Albo téz y króm | lłpi]łowánia mogą być świadcowie pytáni  
z zá-|łoby przez Pi[á]rżá lłpi]lánéy. Kiedyby świádek | pozwány piérwéy był iáwnie  
obzáłówny o co | á ku iákemu zeznániu ie]st pozwány. | Záchowuią téz niekédy  
ten zwyczaj á dobry | iż świádek áby w lłwoim świadectwie czego po-|trzebne-  
go nie opuścił álbo nie przepómniał: dá-|je lłobie lłpi]łowác cedulę świadectwá.  
A gdy ||117v|| pozwány przy]tápi do Sądu / y bédzie ku powie|dzeniu prawdy  
przyśięgá obowiáżány: poda ón | Cedulę / miá]sto tego / co by miał u]stnie powiá-  
dáć: kthórą cedulę gdy Pi[á]rżá przeczyta / lłpytha | [tár]zy Przyśiężnik świadcá /  
táki ie]st / iáko tho | lłty]żał czytánié. Świádek odpowie / iż ták ie]st. ||

**Komentarz.** *Tytuły prawa majdeburskiego do Porządku i do Artykułów* B. Groickiego ukazały się w 1567 r. W intencji autora leżało uzupełnienie wcześniej wydanych prac (*Artykułów prawa majdeburskiego i Porządku sądów i spraw miejskich*). Autor pracy powołuje się na liczne źródła, m.in. *Zwierciadło Saskie, Weichbild*, wilkierze krakowskie, prawa koronne, pracę wójta sądu wyższego na zamku krakowskim Jana Cerasinusa. Był pierwszym pisarzem w Polsce, który zapoznał czytelników ze źródłami prawa rzymskiego w języku polskim i sposobem ich cytowania.

Przydatki do *Porządku* i do *Artykułów* to zbiór tekstów poświęconych różnym zagadnieniom prawa prywatnego, małżeńskiego, prawa zastawu, zobowiązań. Przykładowy artykuł zawiera: a) przedstawienie problemu prawnego (np. *Przy wodzeniu świadków Urząd na wielu miejscach nie tak sie zachowuje jako Prawo uczy: ale ten obyczaj chowają: Iż ten, który świadectwa potrzebuje zjawia sie potajemnie pierwej z świadkami, co u Urzędu świadczyć mają...*), b) definicje pojęć prawnych (np. *Interrogatoria, to jest pytania, które strona kiedy świadki przeciw komu wieść ma, powinna przed tym Urzędowi dawać spisane na Cedula...*), c) odsyłacze do źródeł prawa (np. *Spec: Saxon: lib: ij, Artic. 22.*), d) łacińskie synonimy terminologiczne (np. *Ty Interrogatoria uczeni w Prawie zową też Assertiones, Articuli, Capituli, Intentio*), e) odniesienia do obyczajów i zwyczajów (np. *Aczkolwiek, gdzie tego zwyczaj nie niesie... Gdyż sie też przeciwnym obyczajem...*), wzory zachowań (*Przykład jakoby takie Interrogatoria do Sądu miały być podawane...*).

Wzorotwórczy charakter dzieła przejawia się w tym, że autor daje przykłady zachowań negatywnych (i ich skutków) oraz pozytywnych, pożytecznych w postępowaniu sądowym. Przede wszystkim jednak włącza do niektórych artykułów wzory dokumentów prawnych, np. formy zapisania lub odstąpienia wiana, pozwu i odpisu na pozew, testamentu i in. Toteż można widzieć w książce przejawy tendencji konwencjonalizującej w języku i próbę stabilizacji wytworzonych w praktyce urzędowej wzorów językowych zachowań.

Lektura dzieła pobudza do refleksji nad jego statusem gatunkowym. Sam autor nazwał zbiór „przydatkami”, co oznacza uzupełnienia, dodatki, dopiski do czegoś. Właściwie są to komentarze, uwagi objaśniające i rozważania prawne. Na uwagę zasługuje też kwestia stylistycznego ukształtowania tekstu (np. udział słownictwa normatywnego, wartościującego, fachowego itp.). Warto również zająć się problemem przyswajania łacińskiej terminologii prawnej (np. czas i zakres oddziaływania łaciny na język polski, zapożyczenia i interferencje, sposoby adaptacji). Prawdopodobnie *cyrograf*, *cedula* to XVI-wieczne neologizmy terminologiczne. Założenie to wymaga jednak weryfikacji. Student polonistyki z pewnością będzie wiedział, jak to ustalić i w jakich źródłach sprawdzić.

*cedula* ‘kartka, pismo, dokument’

*cyrograf* ‘dokument własnoręcznie napisany lub co najmniej podpisany; tu: zapis umowy’

*interrogatoria* ‘przesłuchanie świadka, opracowane na piśmie pytania, które strona dostarcza urzędowi, aby według nich prowadził śledztwo’

*krom, okrom* ‘bez’

*niesprawny* ‘niewłaściwy, niezgodny z prawem’

*obżalowanie* ‘oskarżenie’

*poruczać* ‘powierzać, nakazać, rozkazać’

*przenajęty* ‘przekupiony’

*przysiężnik* ‘ławnik, członek sądu prawa magdeburgskiego’

*wodzenie świadków* ‘wezwanie świadków do urzędu na przesłuchanie’

*żałoba* ‘skarga’

Magdalena Jurewicz-Nowak

## 54. [Faktura i korespondencja kupiecka] 1568–1569

*Acta actorum consul Sandomiri* [księga radziecka] 1567–1570, rękopis, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach, sygn. 7, s. 350a–351.

Transliteracja grafemiczna; nie uwzględniono znaków dla granic rządków.

Marek Cybulski

||350a||

Ia woicziech Ziemaczki Z bidgoſczi wiſnawam przeſ tho piſſanie. napiſſa-  
ne ręką ſwą właſną izem przedal. panv Bartoſſowi. Sernemv 40 Œkrzin wapna.  
wkazdą ſkrzinię po 20 grōſſ. ma mi zaplaczicz ktore mam mv ſwem właſnem  
koſtem wiſtawicz do Œandomierzã. czemv doſſicz vczinicz chcżę za ſteri niedzielie  
wiſtawicz. na ktore wapno. exnunc<sup>370</sup> bierzę flor 20. Oſtatek pan Serni. mami dacz  
na Jarmark. tho ieſt na dzien Matki Bozei Narodzenia. Dzialo Bię w Œandomierzv  
weſrode po Swietē Barthłomieiv Roku 1568. Wthę ſkrzynie. ktorą bral p. Groczki  
v. p. Klodniczkie<sup>o</sup> Ten ktori Zwierychu właſſną ręką wiſnawam yzem wziãł za-  
plathe zupełną za thowar wiſſei opiſſani ktori ſkoro woda prziiſtapi. wiſtawie  
[...]

||351||

Ia woicziech Ziemaczki. wiſnawam. yzem winien panv Barthoſſowi. Sirnemv  
Œto ſkrzin. wapna. ktore. mam mv wiſtawicz do Œandomierza ſwem koſtem. iako  
ſkoro wodi przibierze przed zimã a ieſlibych mv wthem zamieſkal zebich themv  
doſſicz nie vczinil poſtanowieniv targowi. Thedi mv przepadã tak wielką Œuñe,  
albo wapna albo pieniędzi Zaktore wapno, iuſ wziãłem zupełną zaplathe dan  
w Œandomierzu wewtorek przed .S. Adwigã Roku 1568

[...]

Memv laſkawemv panv Sernemv. Moy laſkawy Panie Serny. I wſtid mie. iſ  
tak dlugo thego thowaru w. męzi nieoddam. a nikh themv nieieſth prziczinã jed-  
no Vrzędnik pana Czizowſkiego, iſ mię przeſ Jaz przepuſczicz niechcze. iuſ sam  
mieſkam dwie niedzieli y ſczeliadziã potrawilem Bię ze niemam. ani pieniãſka,  
napraczowalem Bię doſſicz. ze iuſ daliey niemogę. poſlałem po Œkuthę Dambro-  
wine Aza bych przeſ Jaz z Skuthi w Skuthe przeſlipali. bo mi w Jazie duri vczinicz  
niechcżã. w męzi proſſe. poſli mi w męz skope pieniędzi. dlia chleba a ſthim Bię  
w męzi zalieczam. W męzi ſluga ziczliwy Woicziech Ziemieczki.

[...]

Memv laſkawemv. panv Sernemv Moy laſkawy Panie Serny. w. męzi rad ſluzę  
y ziczze. zdrowia y wſſitkiego dobrego. na czãſſi dlugie. Niech mi tho nieprzinoſſi  
nielaſki w. męzi izem thego wapna w. męzi nieodprowadzil. abowiem traffila mi  
Bię robotha na dol. wierzę ze mi w. męz ziczzi. thei trochi zarobku. a ia ſkoro zbiece  
do Gdanſka ſam na koniv do Sandomierza prziiadę y oddam tho czom powinien.  
Azem byl w. męzi wyſtawil 60 ſkrzin yeno w. męz niekazal, albo nieodkazal.  
zdomv iadacz odwozicz ſkoda Bię wnim wielka ſtala. Takze go wieczzi niſ o 30  
ſkrzin vtonelo. paniãm theſ vpominal aby kazala odwozicz wniebithnoſczi w.m.  
alie nicz niedbala otho aſtem dai Panie Boze. aby w. męz zdrowe<sup>o</sup> oglãdal Dan  
s Cazimierza wewtorek po Wielkiej Noczi Roku 1569 W męzi ſluzebnik ziczliwi  
Woicziech Ziemieczki Z bidgoſczi Tak ſliſſecz ſam w Cazimierzv. iſ zito placzi  
w Gdanſku flor 19

---

<sup>370</sup> – od tej chwili.

**Komentarz.** Spór między kupcem sandomierskim Bartoszem Sernym a kupcem bydgoskim Wojciechem Ziemaćkim//Ziemiaćkim//Ziemiaćkim o niedostawione wapno skutkowało korespondencją wciągniętą częściowo do księgi miejskiej, zacytowaną w tekście poza tym łacińskim.

Pierwszy tekst to odpis faktury: dokumentu aktu kupna-sprzedaży zawierający szczegółowe informacje: zawiera datę wystawienia, identyfikację stron transakcji, nazwę, ilość, cenę towaru, uzgodnione terminy i formy zapłaty. Dokument kończył się podpisem „własną ręką” sprzedawcy – w odpisie opuszczonym. Tekst drugi jest obligiem, w którym nadawca stwierdza, że jest dłużnikiem nabywcy i zobowiązuje się do określonego świadczenia – zwrotu towaru lub pieniędzy. Należy zauważyć performatywną funkcję form 1. os. czasowników w tego typu oficjalnych dokumentach.

Kolejne dwa teksty to listy kupca bydgoskiego zawierające usprawiedliwienie.

Drugi list ma dwie salucacje: na początku i na końcu. Po wieku XVI stosowano tylko końcówką – jak w pierwszym liście. Formy grzecznościowe określające adresata *laskawy pan* i nadawcę *sluga życzliwy* właściwe były wówczas listom mieszczańskim. Pierwszą z nich stosowała je też szlachta w listach do mieszczan; z biegiem czasu stała się ona oznaką wyższości adresata.

Nazwy własne miejscowe i osobowe nie są ustalone ani pod względem graficznym, ani fonetycznym, ani morfologicznym.

*jaz* ‘zapora na rzece’  
*zamieszkać* ‘spóźnić się’

Marek Cybulski

## 55. Mikołaj Rej, *Żwierciadło* 1567–1568 (fragmenty)

*Zwyerciadło albo kształt w którym każdy stan śnádnie śie może śwym śprawam/ iáko we źwierciedle/ przypátrzyć Zá śczesnego pánowania ślawnego krolá Zygmunta Auguśtá Krolá Polśkiego/ Roku po marodzeniu Pańskim 1567. || [...] Máciey Wirzbietá imprymował/, Kraków 1567, k. („listy”) 13 r–14 r; 109v–110v.*

(<http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=96497&from=FBC>), 9.09.2012.

Marek Cybulski

### 1.

||13r|| [...]

¶ Jákichże náuk do wolnego żywotá potrzebá. |

||13v|| A Jákichże śie náuk do ták świątych obyczáiw albo thák | wdzięcznego żywotá pytać albo śie ich vczyć maśz? Pe=|wnieć nie Grámmátyki/ ktora tylko szczebiotáć á śłowek o=|bleśnych wykřęćć vczyć/ y to z niemáłym zátрудnieniem gło|wek młodych/ ktorey śie potym y powoli náuczyć może/ gdy | weźmie pochop z onych dziwnych wymowiec/ á z onych pię=|knych śłow łáciń|kich/ ktorym y końca niemáśz. Nie máśzci | Grámmátyki we Wło|kiem/ w Niemieckim/ albo thákże | w Tureczkim y w Tátár|kim ięzyku/ á wždy śie go Polak thák | właśnie náuczyć śnádnie może/ iákoby śie tám y vrodzić miał. | Theż y Logiká/ niewiem czoby nam do Polśkiego ćwiczenia | wiele pomoc moglá/ ktora też nie vczyć/ iedno wykřętnych ślo|wek/ iákoby s prawdy nieprawdę uczynić/ á prawdę z nie=|prawdy:



á teź dobremu przyrodzeniu z łáki Bożey máło ĩe | tego vczyć potrzebá. Naydzie dziś drugiego/ chocia y ĩe proĽtaczkciem widzi/ iż to ták dobrze będzie vmiáł wykrcić/ iáko | wierę nánauczeńĽzy MiĽtr z Kollegium.

Bo ácz to zowá wyzwołonemi náukámi/ Grámmátikę/ | Logikę/ Retorikę/ Muzikę/ Aritmetikę/ Geometriá/ y AĽtro=|nomiá/ á Ľá to náuki powaźne á trudne. Sá teź drugie/ iáko=| by iuź od Ľwiátá wymyĽlone/ iáko MálárĽtwá/ SnycárĽtĽwá/ Złotnictwá/ SzyrmirĽtwá/ y inych wiele. A káždy/ ktho | Ľie nacź ćwiczy/ á co mu Ľie podoba/ to Ľie iuź w tym kocha y | ćwiczy. Ale ku poczćiwemu żywotowi źadne nie Ľá náuki poĽtrzebnieyĽze/ iedno kthore Ľá rozumem roĽtropnym á powa=|źnemi cnotámi ozdobione<sup>371</sup>. Jáko ieĽ Ľpráwiedliwość/ Ľtha=|łość/ roĽtropność/ pomierność: przy tym teź miłojerdzie/ ĽtáĽthečność á rozmyĽlne vwaźenie w káždy po=|czćiwey Ľprá=|wie Ľwoiey/ á iżby Ľie sam w Ľobie ĽuĽźnie rozĽádzicć/ á iáko o=|no powiádaiaĽ/ Ľwá Ľie wĽáwná piędziá rozmierzyc vmiáł; te=|dy tákie náuki człowieká káźdego wdzięcznego/ poććiwego/ | Ľławnego y ná wĽzem pięknie poĽtánowione=|go/ Ľwiátu vka=|záć będá mogĽy.

¶ Bez Ľkutkanu Ľłowká fárbowane nic nie Ľá.

ABowiem czo pomogá wyĽtáwne á ony záfárbowane z | Grámmátiki Ľłowká/ ieĽli prawdá á Ľkutek dáleko Ľie z niĽmi mija? Sá práwie/ iáko gdy ná Ľie kto cudná Ľzátę oblecze/ | á błotem iá vpluĽka álbo pierzem náĽtrępi. Albo co pomo=||14r||źe Geometria iż Ľie kto náuczy Ľwiátá ábo cudzych gruntow | rozmierzácć/ gdy Ľie sam rozmierzyc poczćiwie nie vmie/ álbo | y tego gruncíku/ co mu Pan Bog dáł áby go vmiáł poboźnie/ | pomiernie á Ľpokoynie vżywácć/ wedle KrześcijánĽkiey po=|winności swoiey<sup>372</sup>. Albo co teź pomoże komu vmieć AĽtrono=|miá/ to ieĽt/ z biegow niebieĽkich przyĽzłe á przypádle rzeczy/ | á on y tych/ co przed oczymá ma/ nie vmie vzyć áni rozeznácć. | Drzy/ gdzie Ľie nie máĽ czego bać/ á radue Ľie / gdzie Ľie czáĽem | nie máĽ czemu názbýt rádownácć. Bo Ľie wnet boi ledá nędz=|nego przeĽtráchu dla iákiego bláhego uĽzczyrbienia nędzney | máiętności Ľwoiey. A nie boi Ľie uĽzczyrbicć Ľławy/ cnoty/ bo=|goboyności álbo inĽzych zacnych przypadkow poczćiwego | żywotá Ľwego. Albo iż Ľie náuczy z Muzyki Ľpiewácć/ á dru=|gi przed nim bárzo Ľzpetnie wrzeĽczy. Albo Ľie náuczy z Ary=|tmetyki iáko cudze tyĽiące rozmierzácć/ á Ľwoiey trochy roz=|mierzyc nie vmie/ iákoby iey poboźnie/ pomiernie vžil wedle | Ľtanu Ľwego.

Vczy Ľie záĽie drugi ĽzymierĽthwá/ áno by Ľie lepiej vczyć | tych Ľztuk wypráwić/ ktoreby były nadobnemi obyczáymi o=|zdobione y przychędoźone/ ktorymby Ľie ludzie y dziwowáli/ | y z nich przykłády bráli. Vczy Ľie drugi/ iáko koniá munĽztu=|kiem záłomicć/ iáko mu gi przypráwić/ y iáko im záthacźácć/ y | iáko go z rázu wybość; áno by Ľie pirwey náuczyć iákoby Ľwá | wolá á wĽzeteczność w Ľobie záłomicć/ á krygu ná nię przypáĽtrowácć/ álbo iáko Ľie wybość ze złych á s Ľwowlonych oby=|czáio w Ľwoich/ kthore mu wiele Ľzkodzá y wiele do dobrej |

<sup>371</sup> Na marginesie: *Náuki poźyte=|czne.*

<sup>372</sup> Na marginesie: *Nic náuki nie | pomogá bez doĽbrego rozmy=|Ľtu.*

Ńlawy przekaŃaia. Vczy Ńie drugi rozmaitych potraw á przyŃmákw wymyŃlác/ á tego Ńie nie vczy/ czo mu s tych wymyŃŃów Ńnádnie przypáŃc moŃe. Bo naprzod Ńprofna vtrátá/ á | potym Ńmętnę vboŃtwo/ potym přętkie á marne ŃkáŃenie ciáŃŃá. Bo chocia y iuŃ nie fráncuzy/ nie guzy/ nie wrzody/ nie pleŃury/ nie koliki/ tedy przedŃię thepoŃŃ/ gnuŃnoŃŃ/ nikiŃemnoŃŃ/ | á wŃzytkim omierzenie/ to nas pewno nie minie/ y inych wieŃŃle nadobnych przypadkw/ iáko drapánie/ chrapánie/ ŃapáŃnie/ Ńnádnie przypáŃc moŃe. [...] |

## 2.

||109r|| [...]

¶ JeŃienne roŃkoŃzy y goŃpodárŃtwá. |

PRzydzie JeŃieŃ ázaŃz nie roŃkoŃz do Ńiáná Ńie przeieŃdziŃ/ áno nadobnie vorano/ nadobnie Ńieia/ wŃoczá/ ŃpiewáŃia/ áno Ńerce roŃcie/ áno Ńie nádzieia cieŃzy iŃ s tego dali Pan | Bog doczekáŃ ná drugi rok poŃzytek vroŃcie. A wŃzákoŃ tego | doŃrzec áby byŃo dobrze vorano áby vrzechy nie byŃo/ áby tylŃŃko trawy nie proto<sup>373</sup>. Bo ieŃliŃe ziemiá nie będzie z gŃęboká vŃmiękcŃona/ iuŃ zyárno nie moŃe korzonká gŃęboko puŃŃiŃ/ iuŃ | przyŃzedŃzy ná twárdá ziemię pláŃzczyŃ Ńie musi/ á ŃtuŃnie ŃieŃ wkorzeniŃ nie moŃe/ więcz y rychley wypre/ á ná wioŃnę nie | ácno mu roŃŃ Ńporo. TheŃz trzebá pilnowáŃ áby Ńie dobrze | záwŃokŃo/ áby bryŃ ieŃli moŃe byŃ nie wiele byŃo/ á wczás/ á | co narániey/ bo im Ńie zboŃe napięknicy vŃciele ná zimę/ thymŃ mu Ńporzey będzie roŃŃ ná WioŃnę/ bo drudzy powiedáia iŃ | rychley wypre/ thrudnieyŃi záwŃzdy owemu czo Ńie dopirkoŃ zgligi káŃdy gwaŃt wyŃirpieŃ/ niŃli owemu czo iuŃ moc záweŃŃmie. Bo y dziecię rychley Ńie záwŃzdy Ńtucze niŃli chŃop Ńtári. | TheŃz thego trzebá dopilnowáŃ/ áby ziárno byŃo dobrze wyŃŃchŃe/ bo mokre ábo niedoŃrzaŃe pewno zgnije. A nie dárho | Pan moŃŃ||110r||wi w Ewányeliey: *Nisi granum frumenti mortuum fuŃerit, ipŃum Ńolum manet*<sup>374</sup>, to ieŃt/ JeŃli ziárno zboŃne nie będzie | vmorzono/ to ieŃt dobrze wyŃuŃzono/ Ńámo w ziemi zoŃtánie. |

¶ Krotofile JeŃienne. |

TAMŃe Ńobie moŃeŃz kázáŃ i pieŃki/ ieŃli ie maŃz/ wywrzeŃŃ táme Ńobie wnet roŃkosná krotofilę vczyniŃŃ/ áno rozliŃŃcŃne gŃoŃy iáko flethnicŃki s puzany, krzyczá/ áno myŃliwicz | wrzeŃzczy, trábi doieŃdzáiac zá nimi. Wypádnie záiaczek áŃŃzaŃz go nie roŃkoŃz poŃzcŃwáŃŃ/ zá nim Ńobie pobiegáŃŃ/ á ieŃzczeŃ | lepŃza do lęku<sup>375</sup> go przywięzáŃŃ y do domu przynieŃŃŃŃ; áno chuŃŃ | y dobra myŃl roŃcie/ áno Ńię krew dobra mnoŃy/ áno zoŃádekŃ przechowywa/ áno wŃzytko zdrowo/ wŃzytko miŃo<sup>376</sup>. A wŃzáŃŃkoŃ iáko ná káŃdá rzecz ták teŃz y ná theŃ trzebá czáŃu pátrzyŃ. | Nie w on czás, kiedy ieŃzczeŃ zboŃa Ńtoia/ ábo drugie doraŃtáia; bo iuŃ táme muŃiŃz bez rozmyŃŃtu bieŃeŃ gdzie pan záiacz oŃŃboz Ńwoy zátoczy/ áno iedno pŃi poŃamia/ dru-

<sup>373</sup> Na marginesie: *JeŃienne goŃŃ ŃpodárŃtwo.*

<sup>374</sup> Na marginesie: *Jan w xij. kapitu.*

<sup>375</sup> Tak zam. *do lęku.*

<sup>376</sup> Na marginesie: *JeŃienne rozkoŃszy.*



gie [zkápy po|=depca/ áno grzech/ przeklęctwo á niewdzięczność dárow bo[zych. Przyedzie[ do domu áno [ie ieść chce/ áno iuż w[zytko | nadobnie gotowo/ áno grzybkow rydzikow náno[zone/ á|=no pta[zkow ná[apano. Bo y to niemála krotofila/ i pan [o|=bie czá[em w budzie bárzo rad po[iedi. Vyrzy pochwili: á|=no miody podbieraiá/ áno owieczki [trzygá/ áno owoce zno[[zá/ zákrywáiá á drugie [u[zá/ áno rzepy kápu[thy do do[ow [chowáiá/ ukłádáiá/ drugie te[ [u[zá/ áno w[zytko mi[lo/ w[zy[tko [ie [mieie/ w[zytkiego do[yc/ iedno trzebá tego doyrze[/ á|=by to w[zytko by[lo porzádnie opátrcono/ áby to co [ie z wiel=|ká pracá názbierá[lo/ áby [ie to ledá iáko nie pop[owá[lo. Te[=dy s thego powoli y grzywná [ie zámno[yc mo[ze/ y potrzeby | [wey poćiwey porzádny człowiek zázwdy z ro[ko[zá v[yc | [obie mo[ze/ y ro[ko[znego [ywotá/ kiloby go [am [obie dobro|wolnie nie p[owa[. | ¶ Go[podár[stwo Je[ienne domowe. |

JEdnoby te[ trzebá kiedy czemu czás przypádnie iáko kár|wowi dármu nie le[ec/ á nadobnie [ie y z [onká y s czelad|ká do w[zytkiego przyczyni[. Bo im wié[zy do[átatek w do=|mu bédzie/ tym [ie te[ bédá w[zy[cy lepiej mie[ bo to y po[zy=|tek/ y ro[ko[ z/ i krotofilá. A co to ie[st zátрудо[<sup>377</sup>, iu[ kápu[ty | rzepy ||110v|| rzepy/ pá[ternaki/ piotru[ zki/ y ine rzeczy dobrze opátrzyw[zy | kápu[tki nadobney o[obno obraw[zy/ fá[ę iedną ná to obro[í|w[zy/ nápo[ly g[owki przekrawáiác nadobnie iá w[ozyc/ cíwi|kie[á przekláda[/ koprzyku do niey naklá[ec/ thedy bédzie y | [máczna, i czyrwona/ ták[ze y ro[olek z niey bédzie nadobny y | onemi zio[ki piéknie pachnácy. |

Nu[ te[ cíwi[ie[ki w piec námiotaw[zy/ á dobrze przypiek|=|zy nadobnie ochédoy[ec/ w tálerzyki nakráiá[ec/ ták[ze w fá[ecz|k[ę w[ozyc/ chrzanikiem, co nadrobniey vkrázaw[zy przetrzá=|á[ec bo bédzie d[ugo trwá[á/ thá[ke koprem w[ol[kim tro[zk[<sup>378</sup> | przet[uk[zy przetrzá[á[ec/ á octem pokrapiá[ec/ á [olá the[ troch[ | prze[alá[ec/ tedy to ie[st ták o[obny przy[imák áni twoie limunie | bo y ro[olek bárzo [máczny/ y [amá páni cíwi[á/ bo iu[ bédzie | y bárzo [máczna y bárzo nadobnie pachné[á. Albo te[ kopru | w[ol[kiego poki ie[zc[ze zielony thá[ke z gá[á[kami nárzezác/ y | iákoby ká[ždá gá[á[k[ę wárkoczkiem przeple[ec/ ták[ze w fá[ecz|k[ę w[ozyc/ ocetkiem przekropi[ec/ á [olá potro[ze przetrzá[á[ec/ | á kámieniem przy[ozyc/ ták[ze te[ to przy[imák y o[obny, i d[u=|go trwáiácy mo[ze by[. Albo te[ rydzikow ná[oli[ec/ grzibkow | ná[uzyc/ á co[ to zá praca? á d[ugo[ to zámie[ zka? ále leniwe|mu nie- dbálcowi w[zytko [ie trudno widzi. |

Nu[ te[ záj[ę áza[ zle ogoreczkow ná[oli[ec? ták[ze te[ koprzy|kiem á wi[|nio- wemi á[bo d[ębowemi li[tki przekláda[ec/ áby by[ly mocniey[ze<sup>379</sup>. Za[ z te[ wá- dzi i powid[ek [obie nádzia[á[ec/ o|=wocow ná[uzyc/ ro[yczek á[bo inych zio[ek ná[imá[yc/ wo|=deczek ná[ali[ec/ w[zytko to ro[ko[ z á krotofilá/ á dom w[zyt=|kie- go pe[en/ co ie[sth bárzo wielki przy[imák ku ro[ko[znemu á | [pokoynemu [ywoto-

<sup>377</sup> Tak zam. *zá trudno[ec*.

<sup>378</sup> Na marginesie: *Przy[imáki do|mowe nie ko[ z|towne*.

<sup>379</sup> Na marginesie: *Nowinek przy[kopá[ec*.

wi człowieka poćwięgo. A odprawi|=w|zy ty domowe go|podar|twa/ o|fiaw|szy też dobrze/ więcz | też nie wadzi/ ie|li czas ie|t/ nowinki pokopać/ gnoyku powo|żić/ domkow/ chlewikow poprawić/ á niema|zli kiem/ więc | Bogiem á gro|żem/ á nie żálu|y |ie ná to áni zadłu|żyć áni przy|táwić. Bo to |więta kopá co dwie zá |obá przynieść może.|

To iuz potym tá| odpráwiw|zy domek y potrzeby iego/ mo|że|z y przeie|z-dzek/ y wdzięcznych bie|iad/ i miedzy przyiacio|=ły y w domku |woim v|żyć. |

**Komentarz.** Są to fragmenty kolejno „Ksiąg pirwszych” i „Ksiąg wtorych” *Żywota człowieka poczciwego*. Zwierciadło (*speculum*) to gatunek o proveniencji antycznej; pokazuje wzór osobowy – w tej części dzieła wzór szlachcica – ziemianina.

Fragment pierwszy zawiera m.in. refleksje Reja nad używaniem języka. Należy się zastanowić nad tym, jak Rej rozumiał termin „gramatyka”. Po pierwsze odnosił to pojęcie (i zjawisko) do łaciny, nie zaś do żywych języków nowożytnych. Sądził chyba, że gramatykę (to jest ustalone reguły posługiwania się językiem?) ma tylko język sztuczny, szkolny, nieprzydatny w codziennym życiu, które wymaga raczej dbania o to, by *nowinki pokopać, gnojku powozić, domkow, chlewikow poprawić* niż o to, by *szczebiotać a słówek obleśnych wykręcać*. Po drugie: choć znał nazwy m.in. trzech różnych nauk wyzwolonych, to jednak zapewne utożsamiał treści niesione przez gramatykę z treściami retoryki, a te z kolei z treściami logiki, którą uważał za sofistyczną umiejętność podstępnej argumentacji. Ponad nauki wyzwolone stawiał postawy moralne i umiejętności praktyczne.

Fragment o jesiennych rozkoszach przypomina, ze względu na temat, zbiór przepisów gospodarskich czy kulinarnych. Jest jednak od zbioru przepisów znacznie ogólniejszy treściowo i inny ma cel. Inaczej jest tu zastosowana kategoria osoby: nie „zrób to tak a tak”, ale „niech ci to zrobią”. Ponadto zupełnie inna jest składnia – idzie zwłaszcza o zastosowanie pytań o funkcji nakłaniającej i uzasadniającej (typu „czyż nie powinieneś wymagać, aby ci zrobili to i to, skoro to byłoby dobre?”) i o odwołanie do wartości – w tym sakralnych, moralnych, ale najczęściej hedonistycznych.

Ze zjawisk stylu zwraca uwagę antropomorfizacja: *pan zając, pani rzepa* itp. Deminutiva stosowane są na zasadzie „co małe, to miłe”.

Ortografia ma kilka cech starych, np. oznaczanie głoski *j* literą *g* w niektórych osobliwych pozycjach (np. *zgligi*), spółgłoski *t* dwuznakiem *th* (niekonsekwentne zresztą, bo stosowanym obok częstszego *t*), np. *|tá|theczność; Też thego trzebá*. Średniowieczną jeszcze proveniencję ma oznaczanie głoski *c* dwuznakiem *cz*, jednak renesansową nowością jest odróżnianie *c* od *ć* – oznaczanego tu przez *cz*. Litera *j* ma bardzo ograniczony zasięg, bo występuje albo jako wielka litera początkowa albo po *i*.

Warstwa fonetyczna zawiera z rzadka wahania wymowy, np. *do|żrzeć* obok *doyrzyć*.

*faska/faseczka* ‘naczynie drewniane, wiadro, beczułka’

*kolika* ‘kolka’

*krotofila/krotochwila* ‘zabawa, żart’

*kryg* ‘wędzidło dla kierowania koni, zwłaszcza narowistych’

*munsztuk* ‘rodzaj mocnego wędzidła’

*obleśny* ‘obłudny, zwodniczy’

*omierzenie* ‘obrzydzenie, ohyda’

*pleura* ‘zapalenie opłucnej, kłucie w boku’

*przychędożyć* ‘przybrać, przystroić, ozdobić’

*snadnie* ‘łatwo, nietrudno, sposobnie’

*urzecha* ‘miejsce gołe’ (tu: niezaorane miejsce na polu)

*wszeteczność* o koniu zapewne *wszetecznym* – ‘wszędzie biegającym’  
*wyprzeć* (3. os. l.poj. *wyprze*) ‘o roślinach: wyginać, zmarnieć’  
*załomić* o koniu: ‘zwyciężyć, hamować, skrócić’  
*zgliić się* zapewne ‘o ziarnie: namoknąć’

Marek Cybulski

## 56. Mikołaj Sęp Szarzyński, *Wiersze między 1568 a 1581* (fragment)

*Mikołaiá Sępá Szárzyń[skiego Ry=tmy ábo Wier]ze Pol[skie. Po jego śmierci zebrane y wydane. Roku Pán[skiego 1601, s. A–A1.*

Marek Cybulski

### NAPIS NA STATVE, | Abo ná obraz śmierci.

COrá to grzechowa/  
 Świat [k]ażić gotowa/  
 W[ż]ytko, co [j]e rodzi/  
 Bądź po ziemi chodźi/  
 Lub w mor[sk]iej wnętrzości/  
 Y wietrzney próżności/  
 Iáko kofarz źiele  
 O[tr]ą ko[ś]ą ściele:  
 Ták tá w[ż]y[ż]tko [k]łáda/  
 Ani opowiada  
 Nikomu / [s]woiego  
 Zámáchu [s]trá[ż]nego.  
 Y wy, co to ćicie/  
 Prawdá, że nie wiecie  
 Ie[ś]li nie przymierza/  
 Tá [s]roga / [s]zámpierzá  
 Ktoemu do [s]zyje.  
 Strzeż [j]e: oto biie.

### SONET I.

O krótkości y niepewności na świecie | żywota człowieczego

EHey iák gwałtem obrotne obłoki/  
 Y Tytan prętki lotne czá[ś]y pędzą:  
 A chćiwa może odciąć ro[ś]ko[ś]z nędzą

Śmierć/ tuż za nami |pore czyni kroki.  
 A ia co dąley/ lepiej cień głęboki  
 Błędow mych widzę: ktore gęsto iędzą  
 Strwożone |erce v|tawiczną nędzą/  
 Y |plączem gąnię młodości mey |koki.  
 O moc/ o ro|ko|z/ o |kárby/ pilności,  
 Choćby nie dármo były/ przed|ie |zkodzą/  
 Bo nájzę chćiwość od |wey |zczęśliwości  
 Włafney (co Bogiem zowiemy) odwodzą.  
 Nie|tále dobra/ o |tokroć |zczęśliwy/  
 Ktory tych cieniow wczás zna k|ztałt prawdziwy.

**Komentarz.** Przypuszcza się, że wiersze młodo zmarłego Sępa (ok. 1550 – ok. 1581) powstały w latach 1568–1581, drukiem ukazały się dopiero po śmierci poety, w 1601 r., dzięki zabiegom jego brata Jakuba podstolego ziemi lwowskiej.

Znana i charakterystyczna cecha stylu Sępa tkwi m.in. w zawiłym szyku wyrazów, nieustannym stosowaniu inwersji i przeczutni, które skutkują wieloma możliwościami odczytań tekstu. W sonecie celowe zaburzenie równowagi nastawione jest także na zadziwienie czytelnika zawiłościami stylistycznymi. Na przykład niejasna jest funkcja składniowa rzeczowników w wersie *O moc/ o ro|ko|z/ o |kárby/ pilności*. Czy *nędzą* to B. czy N.? Czy *moc* to B. czy W.? Czy *pilności* to W. l.poj. czy M. l.mn.? Podobne problemy interpretacyjne przynosi forma *jędzą*. Trudno jednoznacznie ustalić, czy to forma czasownikowa w 3. os. l.mn. o niejasnym znaczeniu pochodząca od *jędzić*, czy N. l.poj. *jędza* ‘męka, utrapienie’. Również forma *szampierza* znaczyć może ‘współzawodniczka’ (tu: w znaczeniu śmierci) albo ‘współzawodnika’.

W zakresie gatunku wybrał poeta sonet francuski, choć zmodyfikowany, w którym zakończenie o charakterze pointy stanowi dwuwiersz. Znamienną cechą stylu Sępa Szarzyńskiego jest też upodobanie do określonego typu przymiotników z przedrostkiem *bez-*, a także zakończonych na *-liwy*, *-ny*, z czego w sonecie zaświadczaamy trzeci typ w wyrażeniu: *obrotne obłoki*.

Rymowanie *e* pochylonego (*é*) z samogłoską *i* (*ćićie – wiećie*) to cecha ówczesnych poetów z Rusi Czerwonej.

Marek Cybulski, Dorota Szagun

## 57. Marcin Czechowic, *Summariusz Nowego Testamentu* 1570 (fragment)

M. Czechowic, *Summariusz wszystkiego Nowego Testamentu*, [druk. Maciej Wirzbięta], Kraków, 1570 [na k. NIIII informacja: *W Krakowye. Drukowano u Mácieyá Wirzbyęty / TYPOGRAPHIA Ie° K. M. Roku 1570*], s. [BIIII]v–CIIv.

Unikat, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (sygn. St. 614.342), mikrofilm (Mf 18 385). Egzemplarz zdefektowany, brak składki A (w tym karty tytułowej), obejmuje karty B–NIIIIv.

Magdalena Hawrysz

**Márek Ewángeli]tá.****Kápitulá Pirw]za.**

Márek od Ianá począł/ od krztu y uczenya/  
 Kry]tus po swym okrczeniu/ ]ko]stował ku]żenya.  
 Wnet uczy w Gálileey/ucznye też przymuye/  
 W Kápárnáy]kiey bożnicy/ náuką ]záfuye.  
 Ope]tány uzdrowyon/ y śwye]krá Pyotrowá/  
 A iák zá]ło]ne były/ czártá z]lego ]łowá/  
 A innych wyele chorych/ ku zdrowyu przywraca/  
 Czártý co mowić chcyeli/ mocą ]woyá ]kraca.  
 Uczy w innych bożnicach/ dyabły wyrzucáyac/  
 Trędowátého leczy/ k]yędzu od]y]láyac.

**Kápitulá Wtora.**

Leczy párálityká/ grzechy mu odpu]zcza/  
 Przez dách mu go ]pu]zczáya/ wye]lka by]l]a t]u]żc]za.  
 Má]t]heu]s]á powo]l]ał/ z grze]s]niki obcu]le/  
 Nye yeden Fáryzeu]s] w tym Páná winuye.  
 Ucznyow też ]woich broni/ że k]o]s]y t]árg]áli/  
 W Sábát/ idac przez polá/ gdy k]i]ę]z]á ]zemr]áli.

**Kápytulá Trzeciá.**

Suchá rękę uzdrowił/ ob]ludni oń rád]z]á/  
 U]t]ę]p]uye zdrá]d]z]ye ich/ chorzy zdrowo chodz]á.  
 Dwuna]c]ye ]oby]e obra]ł/ á rodziná yego/  
 Chce go imác á wyę]z]ác/iák]o ]z]al]one]go.  
 Fáryzeu]s]e mowya/ by Be]z]ebubá my]l]ał/  
 Ze grze]s]z]á ku ]wyę]temu/ Duchowi poka]z]ał.  
 W trze]ci]m też ie]s]zc]ze pi]s]ze/ o tym Márek ]wyę]ty/  
 Ktorzy ]á Kry]tu]s]owi/ má]t]ka/ ]io]s]tr]á/ brá]ty.

**Kápitulá Cz]warta.**

||C||

W cz]w]art]ym ma]s]z o na]s]ienyu/ co ]am Pan wywod]zi/  
 O ]wy]ecy/ o myer]zenyu/ y iák ]ianye w]s]chod]zi.  
 Podobyeń]two gorczyce/ ]iemy]enya má]ł]ego/  
 A też o u]k]romy]enyu/morz]á burz]liwego.

**Kápitulá Py]ta.**

W py]t]ym Pan dyabły wygna]ł/ pu]s]cił ye we świnye/  
 Cor]k]é Iáierá w]k]r]ze]s]ił/ uzdrowił p]l]yny]enye/  
 Nyewy]á]ty/ ktora z dawná t]ę nyemoc c]ir]py]á]l]á/  
 Nyemá]ł]o má]y]ę]t]no]s]ci ná to ]wey wy]d]á]l]á.

**Kápitulá Szofia.**

W 3ofithym Pan z oyczyzny 3wey/ wy3zedł dla w3gárdy 3wych.

Roz3ął ucznyow dwuna3cye/ by 33ly uczyć innych.

Herod o nim u3ty3zał/ ktory Ianá 3cyąc dał.

3eby Ianem Kry3tu3 był/ ták okrutnik mnimał.

O pyęc ty3ięcy mężow/ chlebem Pan nákarmitł/

Potym po morzu chodził/ chorych dośc uzdrowił.

**Kápytulá Syodma.**

W 3iodnym Fáryzeowye/ bárzo 3ie dá3záya/

Iz ucznyowye Kry3towi/ rák nye umywaýa.

Pan ye fuka ze oni/ Boże prze3tępuýa/

Przykazanye/ dla u3taw/ á w tym 3ie nye czuýa.

Cháney3kiey nyewyá3ty/ Pan uzdrowił corę/

A g3uchowi nyememu/ przywrocił 3łuch/ mowę.

**Kápitulá O3ma.**

Cztery ty3ięcy mężow/w o3mym Pan ná3ycił/

Cudu obludnym nye dał/ 3lepego o3wycił.

Kry3tem go Pyotr wyznawał/ Pan 3myerć 3wą w3pominał/

Pyotr go s tego hámuýe: Szátánem go názwał.

Káže zá 3obą s krzyżem/ záprzaw3zy 3ie/ chodzić/

Ktoby 3ie go też w3tydził/ chce 3ie go też w3tydzić.

||Cv||

**Kápytulá Dzyewyáta.**

Przemyenyenye Kry3towo/ tu w dzyewyátym mamy/

Iz Ian był Elia3zem/ s Kry3tu3á to znamy.

Oycu Syná Pan oddał/ ducha z nyego wygnał/

Iáwnye prze nyedowyár3two ucźnye 3we pofukał.

Pan 3myerć 3wą przypomina/ á ucźnyowye yego/

O 3wą godność gadáya/ Pan ich karze s tego.

Skárzy 3ię Ian przed Pánem/ ze ieden wypędział/

3 ludzi duchy nyeczy3te/ choć s Pánem nye chadział.

Strzedz 3ie káže zgor3zenya/ á rádzi utrácić/

W3zytko coby bronilo/ nam do krole3twá wniść.

**Kápytulá Dzye3iąta.**

O rozwodzye/ y dzyadkach/ y bogaczu yednym/

Ktory 3ie Páná pytał/ o żywocy wyecznym.

Ie3t też o tych w dzye3iątym co nádzyeyé máya/

W 3kárbyech y o tych co ye/ dlá práwdy w3gárdzáya/

Pan 3myerć 3wą opowedyzwał/ 3ebedey3kye sfukał/

Pokorę 3wym zálecił: 3ebrákowi w3rok dał.

**Kápitulá Iedenałta.**

Ná ofle w Iedennałtym/ w Ieruzalem wyechał/  
 Figę przekłał: á kupce/s kołcyoła precz wygnał.  
 Figá oná ułchneła/ Pan wyáre zálecił/  
 Odułzczyć kazał drugim/ by nam Bog odpuścił.  
 Pyta o krzycy Ianowym/ tych co go pytáli/  
 Czyią mocą to czynił/ co częłto widáli.

**Kápitulá Dwunałta.**

W dwunałtym podobyenłtwo/ o Winnicy mamy/  
 Y kámyenyu wżgárdzonym/ czynłż teź plácić mamy.  
 O zmartwych włtányu mowya/ y ktore yełt wyęłtze/  
 Przykazánye nam dáne/ nád inne ważnyeyłze.  
 Pan łie o Mełyałzu/ czyiby był łyn pyta/  
 Obludnych łie łtrzedz każe á wdowę záleca.

||CII||

**Kápitulá Trzynałta.**

Skążę Ierolimy w trzynałtym powyeda/  
 Żnaki teź przyłcya łwego/ ucźnyom łwym wykłáda.  
 Ż Ewanyelią przyidzye/ krzyłż/ przełłádowánye/  
 Ieruzalem uprzedzi/ łmurek toż łkázene.  
 Wyle fałłzywych kryłtow/ y prorokow przyidzye/  
 Przed Kryłtułem/ wyęc káždy/ nyechay cźuyny będye.

**Kápytulá Czternałta.**

W czternałtym máśc ná głowę/ iuż Pánu wylano/  
 Iudałż Páná záprzedał/ Páłche zgotowano.  
 Wyczerzą połtánawya/ á łwoim powyáda/  
 Wy łie we mnye zgorłzycye/ Pyotr łie męźnym dzyála/  
 W ogrodzye łie Pan modli/ całuye go Iudałż/  
 Żwyżánego prowadzą/ gdzye myełzkał Káyáfáłż.  
 Fałłż nań łwiádkowye łwiádlżá/Kryłtem łie Pan wyznał/  
 Káyafałż go ołádził/ Pyotr łie Páná záprzał.

**Kápitulá Pyętnáłta.**

W pyętnáłtym Piłátowi/ iuż Páná wydáli/  
 Bárnábáłżá puścili/ Kryłtá łie záprzeli.  
 Od zołnyerzow Pan upłwan/ po tym ná krzyż łkazan/  
 Ná krzyżu záwyełzony łromotnye połmyewan.  
 Polecił łie Oycowi/ y duchá mu oddáł/  
 Iozeph gdy go s krzyżá zyáł/ w łwoy go grob pochował.

**Kápitulá Szęnałta.**

Nyewyáłty łzły do grobu/ zleկły łie Anyoła/  
 Mágdá Páná uźrzawłzy/ ucźnyom powyedyzáła.  
 Ukazał łie Pan dwyemá/ co do wśi chodzili/

Po tym też iedenna[cyom/ ktorzy nyewyerzyli.  
 Ktore ná [wyját wy[yla/áby ucząc krzcili/  
 Żywot tym obyecuyąc/ ktorzyby wyerzyli.  
 Obyecuye też cudá/ wyernym [łowu [wemu/  
 Do nyebá potym w[łąpił/ ku oycu [woyemu.

**Komentarz.** Dzieło jest wierszowanym streszczeniem wszystkich ksiąg Nowego Testamentu. Jego autorem jest Marcin Czechowic (1532–1613) – minister lubelski, teolog i przywódca braci polskich w latach 1570–1598, późniejszy tłumacz *Nowego Testamentu* (1577), poeta. *Summariusz* powstał we wspólnocie, która wyznawała ścisły skrypturalizm (protestancka zasada *sola Scriptura*, tzn. „tylko Pismo”, uznająca Biblię, zwłaszcza Nowy Testament, za wyłączną i wystarczającą podstawę wiary i życia). Dzieło jest dowodem na duże zapotrzebowanie wśród wiernych na słowo Boże w języku narodowym.

Utwór jest spisany przeważnie 13-zgłoskowcem o niedokładnych rymach. Język jest prosty, niezbyt wyszukany, obfituje w elementy typowe dla ówczesnej potocznej polszczyzny. Przystępność utworu zadecydowała o jego popularności i sporej sile oddziaływania. *Summariusz* doczekał się intelektualnej kradzieży; nielegalnie drukowany, był następnie bezimiennie rozsyłany wśród wiernych, zapewne także wśród katolików.

Pisownia odzwierciedla stan typowy dla druków krakowskich 2. poł. XVI w. i nie zawsze jest konsekwentna. Głoskę *s* zapisuje się dwójako: przez długie *ś*, ale także przez *s*. Głoskę *j* zaznacza się literą *i* lub *y*: *przysymuye*, *yego*, ale: *obcułe*, *ie[scze*. Litera *á* oznacza głoskę *a* „jasne”, np.: *záwołał*. Miękkie spółgłoski oznaczają się za pomocą litery *y* (*nyebye[kye*, *dzyewyęta[ty*, *zyemye*), ale także *i* w wyrazie *[ie*.

Także w fonetyce i fleksji są wahania, np. *powyeda // powyáda*; Msc. l.mn. *[kárbyech // dzyadkach*. W „kapitulie szesnastej” zwracają uwagę dawne formy liczebników.

*bożnica* ‘dom modlitwy, synagoga’

*działać się* ‘podawać się za kogoś’

*fukać* ‘łajać, karcieć’

*głuch* ‘człowiek głuchy’

*imać* ‘chwycić’

*kapitula* ‘rozdział’

*niemoc* ‘choroba’

*oświecić* ‘przywrócić wzrok’

*Pascha* ‘święto żydowskie obchodzone na pamiątkę wyjścia z Egiptu’

*płynienie* ‘krwotok’

*podobieństwo* ‘przypowieść’

*pofukać, sfukać* ‘złajać, skarcieć’

*skaza* ‘zniszczenie’

*skażenie* ‘zniszczenie’

*skosztować* ‘doświadczyć’

*skracać* ‘poskramiać’

*szafować* ‘udzielać’

*świekra* ‘teściowa’

*targać* ‘zrywać’

*tluszcza* ‘tłum’

*upłwać* ‘opluć’

*uskromienie* ‘poskromienie’

*winować* ‘obwiniać’



## 58. Marcin Białobrzeski, *Kazanie na pogrzebie Zygmunta Augusta 1574* (fragmenty)

POSTILLE ALBO| WYKLADV SWIENTYCH| Ewányeliy, od Wielkiénocy| do Adwen-  
tu, |CZESC WTORA:|PRZEZ J<sup>o</sup> M: KSIEDZA | MARCINA BIALOBRZESKIEGO, |Bi|kupá Kámie-  
nieckiego, y Opátá Mogi|łkiégo etc. | z pi|lmá świętého y z Doktorow Kościolá pow|ze-|chného,  
z wielką pracą zebrána y ku |náuce wiernych ludzi Chrześci|án|kich z pilnością ná|pisána. |W KRA-  
KOWIE, |w Drukárniéy Lázárzowéy: Roku Pán|łkiégo, M.D.Lxxxj. [1581], s. 769, 785–787, 795.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVI.F.4186.2.

Marek Cybulski

||769||

KAZANIE PRZEZ AV=|TORA TEYZE POSTYLLE | vczynioné ná Pogrzebie  
swietéy pámieci | zacného Zygmunta Augu|łtá, z domu Iá=|giellów o|státniégo  
Królá POLskié=|go, y Wielkiégo Ksiazecia |Litewskiégo, &c. |  
KTORY VMARL W KNYSZY|-nie ROku 1572. Dniá 7. Lipcá: á pogrzebion  
w | Krákwie ná Zamku w Oycow|łkiey Káplicy, Roku | 1574. Dniá 11. Lutého,  
gódziny 18. Z|zedł | z tego swiátá, máiac wieku lat 51. Mie-|síęcy 11. dni 7.  
á Krole|łtwá | |łwego, Roku 43. [...]

||785|| [...]

Tu |ye poczyna zywotá w|ztykiégo zma=|rlégo Królá  
Zygmunta Augu|łtá | Hi|torya.

Vmárl KRÓ|ł<sup>380</sup> o POLacy. |

KRÓ|ł nie in|żégo Króle|łtwá: iedno Króle|łtwá  
Pol|łkié=|go. Król nie cudzoziémiec/ ále który |ye tu  
vrodził/ tu |ye zwámi | wychował z młodości/ y tu |ye  
przypátrzył obyczáiom wá|zym/ prá|wom wá|zym/  
y |spráwom w|zem wá|zym. Król wá|z/ rządziéiel y |  
opátrziéiel wá|z/ którégo naród y przodkowie wam |to  
ośmdziéiát y siedm | lat ro|kázowali. A ták długo ro|ká-  
zuiác/ fortunnie/ |łá|kawie/ y |ławnie: że | nie ielł Dom  
żaden Sláchecki w Pol|łzce/ któregoby dobrodziéy|łtwem  
|wym | nie do|siégli. Tych tedy dobrodziéiów ná|znych/  
o|státni ná|z w|ztykich dobro=|dziéy/ o|státnié plemie/  
o|státni Król/ oto vmárl: że iuz nie Królá/ ále naród |  
onych zacnych Królów w nim chowamy. |

Vmárl nam Król Polacy. |

Ale pyta|z/ iáki Król? Wiérz temu że tákí Król/ nie  
Tyrran/ ále |łá|ká=|wy: nie okrutnik/ ále miłosierny: nie

<sup>380</sup> Tak w druku.

popędliwy w gniewie/ ále názbyt cíer=|pliw: nie |kapy/  
 ále |zczodry: nie o|páty/ ále czuyny: nie opilca/ ále tr-  
 zézwi:| nie głupi/ ále mądry/ ro|tropny/ bączny: przy|-  
 złym w|zzytkim przygodom y | vpadkom/ dowćipnie zá-  
 biegiący. |

Vmárł nam Król táki/ który zew|zech |tron/ máiac  
 potężné nieprzyia=|cioły/ w Króle|stwie |swoim máiac  
 rozmaite nie|ná|ki y nie|tworności: oto | nas w|zzytkich  
 w zdrowiu/ w pokoju/ w |wobodzie/ y máietności ná|zé  
 |po=|koyné wcałe záchował/ áż do śmierci |swoiéy.|

Zaž niebaczyicie/ iakie drapiežné/ okrutné/ po-  
 tęžné/ y nie|pokoyné nieprzyia=|cioły/ przez ten čas  
 w|zzytek/ rządu PAná ná|žégo niebo|zczyká/ miała  
 ná|zá ||786||Pol|ká y do niey žemie przyległé. |

☞ Turek mocarz drapiežny tego |swiątá/ o którym  
 przodkowie dawni | ná|zy ledwie |ty|zeli/ teraz zedwu  
 |tron nam pogranicznym ie|t. Któz zá wie=|ku ná|žégo  
 iego |záble/ iego mocy/ iego okrućie|stwá/ iego drapiež-  
 négo wo=|iowánia nieuzná? od iego woiowánia okrutné-  
 go nie tylo žemia/ ále y mo=|rze/ náo|tátek y powietrze  
 y to od gwałtów iego próžné niebyło: w|zzytek prá=|wie  
 |swiąt/ zdręczył/ złupił/ y zwoiował. Nas tylo Pan Bóg  
 záchowác ra=|czył w pokoju do tego czá|u. Czym to  
 pro|žę was? niczym in|žym/ iedno czuy=|nością/ mądrá  
 opátrnością/ ráďá zdrowá/ y wielkim |stáraním Sigmun-  
 tá | Augu|tá/ zmárłégo Królá Páná/ y opiekuná y do-  
 brodžieia ná|žégo. |

¶ Zaž nowiná bylá/ zá przodków Królá Páná ná|žé-  
 go zmárłégo zá onych | potomków Pia|towych/ Tátárom  
 okrutnym/ y drapiežnym nieprzya|ciódom/| po w|zzytkiéy  
 Pol|žcze woiowác y |zkodzić? v Sędmirzá |ye czę|sto-  
 kroć z pló=|ny wráćali do domów |wych: á ná o|tátek/  
 y Królew|ka tá |tolicá Kráków/| od |záble ich próžna nie  
 bywála. Zá pánowánia Królá Zygmunta Augu|tá/ z | |á|ki  
 miłégo Bogá/ |zkody od tych wilków drapiežnych nigdy  
 tak wielkie nie | były: á ie|lize iákie w Ru|kich pográ-  
 nicznych w|siách/ álbo Miá|teczkách by=|ty/ / iáko z témi  
 |ąsiády ináčéy być nie može/ do |stárych |zkód porów-  
 náné / mo|žez ie tak poczytác/ iákoby žadné nie byly. |

Król Pan zmár=|ty/  
 potężnie zábié||gał  
 niebe|pie=|cze|stwóm  
 y nie=|przya|ciódom  
 Ko|ronnym: á na=|pržód  
 TVRkowi á Tyránnowi  
 okrutnému. |

Potym Tátárom. |

¶ Czytacie Kroniki wá|zê/ dowiedzcie |sye/ iáko wielé zá przodków Pána | ná|zého zmárłego/ |szkód y mordowania w Ziemiách Podol|kich y Ru|kich/ czynili odmienni Wołoz|y: iáko wielé zacnych ludzi zginęło/ broniąc od nich | oyczyzny |swey miłéy: tám Sprów|kich/ Odrową|ów/ tám Pileckich/ tám | in|znych zacnych rycerzów Pol|kich wielé poginęło. Zá panowania Pána te|=go/ áto z łá|ki miłégo Bogá/ był zázwdy pokóy. |

Po trzecié Wołochom. |

¶ Je|li Mo|kiew|ki Książdz iáka |zkodę w Wielkim Litew|kim Księ|=|twie vczynił/ iakóž vczynił: nie |tałoć |sye to zá niedbál|twem Króla tego/ | którego przed |obą widzié zmárłego: ále częścią |tało |sye dla nie|po|obné|=go zdrowia iégo/ że mu tego nie oddał/ iakóž mógl: Albo dla trudności do|=mowych/ któryche|my mu zázwdy do|yć |ámi nágotowáli: któremi rad nie | rad mu|iał być zábawiony. A též ná |wiecie nigdy ták fortunégo nie było/ | áby miał być ze w|zech |tron błogo|ławiony/ á nie miał vczuć kiedy przeci|=|néy fortuny: Wiéćie z iáka tegó v|zkodzenia zálością v|ywał/ wiéćie żeć ná chu|ci iégo nic nie odchodziło: wiéćie též/ żeć y Mo|kiew|kiemu oddáło |sye to od | niego: bo ácz |ściány iégo w cále |toia; ále w ludzcie |swoim iákié porážki/ y iákié | |zkody podiá| nie ie|t to wam táyno: A iz pokoiem |sye na o|tátek zwláczá|o/ | tá przyczyná by|á: Miał w téy |zérokości Pań|twá |swego/ ze w|zech |tron z|obą co czynić/ około v|pokoienia Pań|tw |swoich |tára|acy |sye/ á nawięcéy | gdy przybywá|o nowych nieprzyciá|ó|ł: bo w tym niepokoiu z Mo|kiew|kim/ | przybyli mu zá nieprzyciá|ó|ły/ Duń|ki/ y Szwed|ki/ Królowie: z którymi | wielkiéy trudności przez niemá|y czas v|y|ł. Až iednégo/ to ie|t: Szwed|kié|=go Henryká woyná |kroci|ł: á drugiégo/ to ie|t Duń|kiégo/ iednánim y pákty | v|pokoi|ł. Owo ze w|zytkich |tron w|zytki niebe|pieczeń|twá od Korony téy | do|yć mądrze y bácznie oddalá| y precz odpádzá|. | [...] ||795|| [...]

Po czwarté zMo|kiew|kim. |

Czemu |sye z Mo|kiew|kim woy|=|ná pokoiem zwláczá|á. |

HEnyká Króla |Szwed|kiégo woy|ná |kroci|ł. | A Duń|kiégo/ zá | vgodá v|pokoi|ł. |

A iz to być nie mógló/ ná ták wielkiéy Stolicy Królew|kiéy przez długi | czas bédąc/ aby kogo rozniewáć nie miał winnym przepu|zczá|ąc/ niewin|=|nie karząc/ |práwiedliwość odwláczá|ąc/ iéy wedle czá|u y potrzeby nie czy|=niąc/ tedy z tego miey|cá ia niegodny WM. w|zytkich pro|żé imiéndem nie|=|bo|zcyká Pána mégo y WM. aby|cie mu té winno|ć/ któraby kogo rozniewá|wał

Pro|bá zá Kró|=|lá Jego Mi|ł: w | Panie Bodze | zmárłego.

z Jercá odpuścili. Opuścicie/ odpuścicie dla Bogá proŝę  
 Pánu wáŝzé=|mu/ dobrodzieiowi wáŝzemu/Królowi  
 wáŝzemu/ ie|li chcecie/ áby wam Pan | Bóg odpuscił winy  
 wáŝzé: A odpuściw|zy iáko ná práwe ludzi Chrześci-  
 jáń=|kié zależy; proście Páná Bogá w|zechmogącego/  
 áby Pan Bóg w|zechmo|gący duŝzy iego KRólew|kiéy  
 miłości zmárłego PANá náŝégo/ miłościw y | miłosierny  
 być raczył: Ze by z tego docze|ného Królestwá/ z które-  
 go | go raczył wziąć/ duŝzę iego do wieczného Królestwá  
 prziać ra=|czył: Do którego mnie y was rácz domieścić  
 Boże | Oycze/ Synu/ y Duchu święty/| AMEN. |

Do Káznodzieie czytelniká. |

Przypátrzyw|zy |ie temu kazániu/ które |ye czyni-  
 ło ná pogrzebie Króla Zyg|muntá Augu|tá: káždy Káz-  
 nodzieiá káżąc ná iákim pogrzebie/ v|zywác w|zyt=|kiég<sup>o</sup>  
 może ná odmiánę: ták iż gdzie |ye kładło zacność domu/  
 národzenie/ wy=|chowá=nie/ ćwiczenie/ pomnożenie  
 lat y |zcześnie|a/ czuyność/ dzielność/ mą=|drość/ zá|ługi/  
 dobrodziey|twá/ y żywot w|zytek/ náwet smierć y o|tát-  
 ni krés/ | y potomek Zyg|muntá Augu|tá: ták w|zytko to  
 |to|łowác y | obráć Káznodzieiá może/ ná o|lobę tego/ ná  
 którego | pogrzebie káżanie czyni. |

**Komentarz.** *Postilla orthodoxa*, obszerny dwutomowy zbiór kazań, jest najważniejszym dziełem biskupa kamienieckiego Marcina Białobrzeskiego (1522–1586). Kazanie powyższe to jedyna zachowana mowa pogrzebowa tego kaznodziei, bo też nie był on mistrzem pogrzebowego krasomówstwa. Na przykład błędem z punktu widzenia kreacji pozytywnego wizerunku króla było użycie wyrazów ujemnie nacechowanych (*opilca, głupi* itd.), nawet jeśli zostały zaprzeczone.

Białobrzeski uformował kazanie według reguł retoryki. Poszczególne części kazania ułożone są w logicznym porządku, począwszy od wstępnej laudacji, poprzez część historyczną (*narratio*), w której wymieniono najważniejsze wydarzenia za panowania króla, nie pomijając różnych jego „występów i upadków” oraz łącząc opowiadanie z argumentacją. Przed „historią” jednak, zgodnie z regułami homiletyki, bardzo obszernie wyłożono rozdział o wskrzeszeniu Łazarza z Ewangelii św. Jana. Zakończenie to apel do audytorium.

W planie wyrażenia znajdujemy figury słów: powtórzenia leksykalne, anafory i epifory, paralelizmy składniowe, układ trójkowy epitetów, wyrównanie liczby sylab i ich uporządkowanie rytmiczne w kolumnach (*/Ale p|ytasz, j|aki kr|ól? Wi|erz tem|u, że t|aki kr|ól*), instrumentację głoskową (*wszem... waszym, przyszłym wszystkim przygodom*). To cechy rozwiniętej retorycznej ornamentacji.

Rozbite na cząstki (kolony i inne) z wyróżnieniem amplifikowanych elementów formalnych spajających tekst, dwa przykładowe zdania przedstawiają się, jak następuje.

*Umarł król, o Polacy!*

*Król nie inszego królestwa, jedno królestwa polskiego.*

*Król nie cudzoziemiec,*

*ale który*  
*się tu* urodził,  
*tu się z wami wychował z młodości,*  
*i tu się* przypatrzył  
*obyczajom* *waszym,*  
*prawom* *waszym*  
*i sprawom* wszem *waszym.* [...]

*Ale pytasz, jaki król?*

*Wierz temu, że taki król:*

<i>nie tyran,</i>	<i>ale laskawy,</i>
<i>nie okrutnik,</i>	<i>ale miłosierny,</i>
<i>nie popędliwy w gniewie,</i>	<i>ale nazbyt cierpliwy,</i>
<i>nie skąpy,</i>	<i>ale szczodry,</i>
<i>nie ospały,</i>	<i>ale czujny,</i>
<i>nie opilca,</i>	<i>ale trzeźwi,</i>
<i>nie głupi,</i>	<i>ale mądry, roztropny, baczny,</i>

*przyszłym wszystkim przygodom i upadkom* dowcipnie zabiegający.

Figury planu wyrażenia służą tu uwydatnieniu antytezy jako figury myśli. Jedna z antytez jest rzeczywista, choć nieco dla symetrii naciągana i w mowie pochwalnej chybiona: *nie tyran, lecz laskawy, nie okrutnik, ale miłosierny* itd. Druga natomiast jest sztuczna: zamiast powiedzieć coś wprost (np. *królestwa polskiego*), stosuje się dodatkowo zaprzeczenie (*nie inszego królestwa, jedno królestwa polskiego*) – amplifikacja treściowo jakby pusta, znaczeniowo redundantna.

Ortografia jest charakterystyczna dla staranniejszych druków XVI-wiecznych: używa się liter *á, é, ó*, stosuje się dwuznaki *śi, źi, ći* na oznaczenie miękkości spółgłosek *ś, ź, ć* przed samogłoskami; głoskę *u* oznacza się wariantami pozycyjnymi *v* i *u*, także głoskę *j* literami *y, i* zależnie od pozycji itd. Zdarzają się pod tym względem nieliczne błędy, np. *iakie* zam. *iąkie*, *Augułta* zam. *Augułtá*, *zmárlego* zam. *zmárłégo*.

Ze zjawisk fonetycznych na uwagę zasługuje zachowanie grupy *irz* w wyrazie *Sędomirz*. Trafiają się wyrazy dokumentujące proces wtórnej nosowości samogłoski pierwotnie ustnej w pozycji przed spółgłoską nosową, charakterystyczny zwłaszcza dla Małopolski: *cudzozięmięc, imięniem*.

*bacznie* ‘rozumnie, roztropnie’  
*chuć* ‘pragnienie, ochota, chęć’  
*domieścić* ‘umieścić, przyjąć’  
*dowcipnie* ‘rozumnie; umiejętnie’  
*fortunnie* ‘szczęśliwie, udanie’  
*ksiądz* ‘książe’  
*nagotować* ‘sprawić, wyrządzić’  
*niestworność* ‘niekarność, niesforność’  
*odchodzić* ‘zbywać (na czymś)’  
*odwłaczać* ‘odwlekać, opóźniać’  
*opatrzność* ‘roztropność, zapobiegliwość’  
*opatrzyciel* ‘opiekun’  
*rządzciciel* ‘władca’  
*skrócić* ‘ukrócić, uśmierzyć’  
*tyło* ‘tylko’  
*zabawiony* ‘zajęty’  
*zawždy* ‘zawsze’  
*zwłaczać sie* ‘opóźniać się, przewlekać się’

## 59. H. C. Agrippa / Maciej Wirzbięta, O ślachtetności a zacności płci niewieściej 1575 (fragment)

*O Ślachtetności á Zacności płci Nie=|wie|ściey/ k|siążki od Henryk| Korneliu|ś| L|ac|in|skim ięzy=| kiem nápi|ś|ane. Teraz | nowo ná Pol|ski ię=|zyk wy|łożone | przez | M. W. | W|żem cnotliwym páni|am | y pánn|am ku chwale á | zálec|aniu. W Kr|akowie. | Drukowa|ł Máciej Wirzbię=|t|á/ Roku od národzenia | Syn|á Bo|żego | 1575, k. [Biiij]v–Cjiv.*

Marek Cybulski

[[Biiij]v] [...]

A teraz iuż dáley po|st|ąpimy: Nie=|C|wi|ś|t|á przechodzi mę|ż|á má|ter|ię |śtwo|rza|nia/ á to przeto i|ż nie s| częgo bezdu=|śz- nego álbo nę|d|nego bł|ot|á ię|śtwo=|rza|na/ ále z má|ter|ey chę- dogiey/ żywey | y du|ś|żę má|ią|cey/ á nie led|á du|ś|żę, ále du|ś|żę rozumną od P|án|á Boga w|życ|zo=|n|ą. Ná|d tho i|ż m|ęż z z|emie i|áko s| tey | ktora s| przyrodzenia |śwego rozm|á|te=|go rodz|ái|u rzeczy żywi|ące wywodzi/ | zá pomoc|ą przypadkow nie- bie|śkich/ | od P|án|á Boga ię|śtwo|rzon. Ale nie=|wi|ś|t|á okrom w|śzech przypadkow nie|bie|śkich/ bez pomocy przyrodzenia y | w|śzel|ákiey iney pomocy od |ś|ámego | P|án|á Boga ię|śtwo- rzon|á/ ná w|śzem | do|ś|t|á|teczna/ zup|e|lna y do|ś|kon|á|ła zá | w|tr|á- niem iedney ko|ści mę|żowey/ s| ktorey ię|śtwo|czyniona niewi|ś|t|á/ to ię|śtwo| | Ew|á z Ad|áma |śpi|ącego/ á t|ák b|árzo | że nie czu|ł gdy mu ko|ść wyię|tha by|ł|á/ | ktora| Pan Bog w|y|jął mę|żowi á da|ł | niewie|ście. Przeto|ż m|ęż ię|śtwo| przyrodzo=|na |śpraw|á/ á niewi|ś|t|á w|czynek Bo|ży. | A przeto|ż niewi|ś|t|á pochopniey|za | ię|śtwo| ku po- ię|ciu i|á|ności Bo|śkiey ná|d | mę|ż|á/ y czę|ś|tokroć iey pe|ln|á bywa/ czo | |śie to i|á|nie pok|á|zuie z iey ochę|do|żno=|Cv|ś|ci y dziwney |śliczności. Abowiem | gdy|ż |śliczność nic in|śzego nie ię|śtwo| iedno | oblicze Bo|śkie y bl|á|k |świ|á|t|ł|óci w|la=|ny w rzeczy/ o|świe|c|á|jąc |śie w |ślicznych | ci|á|łach.

Ten|ci z|ápraw|dę przemie|ż|kaw|anie | |śwej |śliczności ná|d mę|że do|ś|t|á|tecznie w | niewi|ś|t|ach obr|á|c raczy|ł/ y ony i|á ná=|pe|ł- ni|á|ć. A |śt|ąd|ci ci|á|łko niewie|ście ku | weyrzeniu y dotknieniu ię|śtwo| naro|śko|śz=|niey|ze/ |subtelniuchne/ b|árwey |śliczney/ | |śkor|á ná nim pię|kna á |śn|ą|cza/ g|ł|ow|á | ozdoba/ w|á|rkoc|ż ochę|do|żny/ w|ł|ó|y | mięku|śieniec|zkie/ |śn|ą|ce j obd|ł|u|ż/ k|ś|t|á|ł | oblicza wdzię- czny/ po|ż|rzenie we|ś|ł|e/ li|ce ze w|śzech ná|śliczniey|ze/ |śzy|á bielucz=|ka/ czo|ł|o wy|ś|okie/ |śzy|rokie/ pob|ł|y|k|á|ią=|ce |śie/ oczy

S |śtro=|  
ny má|ter|ey.  
Gene|ś: 2.

Od |ślicz=|  
ności y k|ś|t|á|ł|u.

ma czyr[twiey]ze/ iá[niey]ze/ | we[el]ze y wdzięczniey]ze/ brwi  
 nád ni=|mi pięknie zátoczzone/ iáko dwa ]znure=|czki k[tałtow-  
 nie włożone/ porządnie á | przy]stoyne od ]iebie od]ádzone/  
 s kto=|rych szrodku no]ek wychodzi rownu=|]ieniec]ki y k[tał-  
 towny/ pod ktorim v=|]tká rumieniuchne/ s ]ubtelniuchnemi |  
 wárgeckámi k[tałtownie á wdzięcznie | złączone/ s kthorych  
 gdy ]ie tro]iuchnę ||C ij|| v]miechnie ząbec]ki ]ie vkázuią/ gę]-  
 ciu]chno á rowniuchno v]ádzone/ ]licz=|niey]ze nád kość ]ło-  
 niową/ kthorych ie]t | mniey]za liczbá ni] v mę]zá/ á to przeto i]z  
 nie thák obiezdna y nie thák obmo=|wna.

Pó]rzy]z zás ná polic]ki á ná iágo=|dy/ iáko mięku]ieniec]-  
 kie/ nie ináczey ]ie | zárumieniájące iáko ]liczna ro]a/ á pe]l-  
 ne w]tydu/ á brodec]ká okręgluchna z | nieiákim wdzięcznym  
 wydrożeniem. | Pod thą ma ]zyykę cieniuchną á pom=|k]á/  
 z okrąg]ych rámion wynik]á/ gar]dziel ro]ko]zny y bieluchny  
 nie ná]byth | miá]z]zy/ g]os á rzecz przyiemniey]zá á | wdzięcz-  
 niey]zá/ pier]i ]zyrokie á wynio=|]te rowniuchno ciá]em przy-  
 odziane/ cyca]zki tężuchne/ brzu]zek okrag]u=|chny/ boki mię-  
 kućkie/ grzbiet rowniu=|chny á pomk]y/ rámioná wynio]te/ ręce  
 k[thá]towane s pálu]zki człónkámi | obd]u]z]zemi ]lic]nie v]for-  
 mowáne/ go=|leni á ich kości vdátniey]ze/ y ]y]ty mię=|]i]t]ze/  
 d]oni y pode]zwy okręgluchne/ o]wa w]z]ytki człónki wdzięcz-  
 ności pełne. [...]

**Komentarz.** Maciej Wirzbięta (1523–1605) był drukarzem i księgarzem krakowskim, także tłumaczem. Przedstawiony tekst to fragment przekładu rozprawy niemieckiego humanisty Korneliusza Agryppy, opublikowanej w roku 1529 w Amsterdamie, jest on zapewne autorstwa Macieja Wirzbięty, jeśli to on ukrył się za kryptonimem M. W.

Cytowany fragment wart jest uwagi ze względu na słownictwo z zakresu nazw części ciała i przymiotników służących do określania tych nazw. Można zauważyć, że jedno z tych pól wyrazowych odznacza się stabilnością, a drugie zmieniło się w ciągu wieków. Liczne są w tekście językowe środki ekspresji, wartościowania i oznaczania intensywności cech (np. *tro]iuchnę* ‘troszeczkę’) – wszystkie użyte dla uzasadnienia tezy o wyższości płci niewieściej.

*chędogi* ‘piękny, czysty, porządny’  
*czyrstwiejszy* ‘żywszy, bystrzejszy’  
*jagoda* ‘policzek, część twarzy’  
*kstałtowny* ‘piękny, foremny’  
*łysta* ‘łydka’  
*mą]z* ‘mę]czyzna’  
*mę]zowy* ‘należący do mę]czyzny’  
*miq]szy* ‘gruby’  
*obd]u]z* ‘długi’  
*obd]u]szy* ‘dłuższy, smuklejszy’  
*objezdny* ‘wścibski’ (?)



*obmowny* ‘mówiący źle o kimś, obmawiający’  
*ochędożność* ‘czystość; piękność’  
*ochędożny* ‘czysty; piękny’  
*ochędóstwo* ‘czystość; piękno’  
*okrom* ‘oprócz; bez’  
*pochopność* ‘skłonność, zdolność’  
*pomkły* ‘smukły’  
*poźrzenie* ‘spojrzenie; wygląd’  
*przemieszkawanie* ‘znajdowanie się, przebywanie’  
*przyrządek* ‘zdarzenie, zrządzenie’  
*przyrodzenie* ‘natura’  
*przyrodzony* ‘naturalny’  
*przystojnie* ‘jak należy’  
*wydrożenie* ‘wglębenie’  
*żywiący* ‘żywy, żyjący’

Marek Cybulski

## 60. Jan Kochanowski, *Przy pogrzebie rzecz* 1577

*FRAGMENTA | albo pozostałe Piśmá | IANA KOCHANOWSKIEGO. | W Krákovie/ | Z Dru-  
kárnie Lázárzowéy/ Roku | Pán]kiego 1590. |, s. 47–50.*

Marek Cybulski

||47||

### Przy pogrzebie rzecz

Siłá ]obie ludzie mądrzy dawnégo wieku/ moi łá]ká=]wi Pánowie/ gło-  
 wy vtro]káli: chcąc to świátu wy=]wiéść/ że przygody/ nie]częśćcié<sup>381</sup> y ]męt-  
 ki w]zelákié mogą | człowiekowi nie byđ ciężkié/ áni siłné: ále temu w]zyt=]  
 kiému rozum dobrze zdołáć/ y wytrzymáć może. I mie=]li po ]obie wywody  
 wielkié/ y waźné/ iáko ]ie onym zdá=]ło: ále/ iáko ]ámá rzecz okázuie/ nie bárzo  
 potężné. Bo | nietylko tego w ludzi wmówić niemogli/ ále y między | ]ámémi  
 rzadki/ któryby to był ná ]obie przełómił/ żeby był | w téy mierze według náuki  
 ]wéy ]ie záchował. Ták po=]dobno w]zyt]ko łátwiéy ]łowy wyrzéc/ niżli rzeczą  
 ]ámą | wypełnić. I niemá]z ]ie záprawdę czemu dziwowáć/ że | mądré/ y ]zéro-  
 kié wywody ]mętku/ y záłości ludzkiéy po=]hánowáć nie mogą: bo trudno ie]t  
 z przyrodzeniem wal]czyć: á ]erce człowiecze nie ie]t kámienné/ áni želázné:  
 iá=]kiégo żadna tro]ká/ y żaden žal nie ru]zy: ále z téyże krwie/| co ]am czło-  
 wiek/ y z tegóz ciá]á ]tworzone: które iáko rá=]dość/ y poćiechę ]woię czuie/ ták  
 z nie]zczęśćcia y z przygo=]dy frá]owáć ]ie mu]i. Do]wiádczamy tego ]ámi ná  
 ]o=]bie: day Boże/ áby nie ták czę]to: ále/ zá]t]é/ do]wiádcza=]my. A my więc  
 teraz zá tym niefortunnym terázniey]zym | przypadkiem ná]zym czuie]my/ co to

<sup>381</sup> Tak w druku.

ieſt żałość. Abo=||48||wiem ſtráчилиſmy w domu ſwoim tego/ iákiego drugiego | (prawdã ſie znáć muſi) niémamy. A ſtráчилиſmy nie ták | brátá/ iáko właſniéy oycá. Bo po zeſzciu rodziców ná=ſzych/ máiac ón nietylko láty/ ále y rozumem przed inſzã | bráciã/ wſzyſtki trudnoſci náſzé ſpólné/ które więc po | zmárłym oycu na dzieci poſpoliécie przypadáia/ wziãł byſt | ná ſwoię pieczã: y ták ſie z nimi ſprãwował/ żeſmy zá pil=noſciã iego żadnego wſzczérbku w ſprãwiedliwoſci ſwéy | nie wzięli. A/ zá coſmymu y dziś wielce powinni/ nietyl=ko nám chudobę náſzẽ wcãle záchował/ ále y przyiaźń ſã=ſiedzka: boſmy do téy doby/ z czego Pánu Bogu bądź | chwałá/ áni przyſięgi żadnéy/ áni zaſzcia żadnego z nikim | nie mieli. Co wſzyſtko Bogu naprzód/ a potym iego ob=myſławaniu y przeſtrodze przypiać muſimy. A nietyl=ko w młódzich leciéch/ y w niebytnoſci drugich nam byſt | rádzien/ y pomocen: ále przez wſzyſtek wiek ſwóy iáko | brát prawdziwy/ trudnoſci náſzych wſzelákich przeſtrze=gał y brónił. A tá więc iego godnoſć/ którã go byſt Bóg | opátrzyć raczył/ niebyłã ták okréſona ábo wãzka/ żeby ſie | tylko w domu iego ſámym zãwiérać miãłã: ále ſilã ob=cych ludzi/ ſilã wdów y ſirót vbogich rády iego wzywã=łto: którêy ón nie funtem iſcie/ że ták mam rzec/ áni łok=ciem przedawał/ ále y dármo/ y hoynie wſzytkim potrze=bnym wſzyczãł/ y ták wiernie/ że ná rádzie iego żaden ſie | nigdy nie omylił. Słuſznie tedy prze ſmierć iego dziś ná ||49|| ſobie ten vbiór noſimy/ y ná ſercu żal wielki mamy/ z | którêgoſmy y obronę domã/ y miédy ludźmi dobrã ſłã=wę mieli. Ale nám podobno teraz więcéy trzebã ná tákã rzec ſie zdobywãć/ któraby żałość náſzẽ rychléy léczyć/ ie=ſliby to moſna rzec byłã/ niſli iãtrzyć y ſzérzyć mogłã. | Jáków niepomãłu ſie ztãd ciéſzymy/ że przy téy oſtãtniéy | poſłudze brátá náſzêgo/ W.M. ták wiele/ y ták zacnych | oſób widzimy. Bo nie ledã to znãk ieſt łãłki W.M. prze=ciwko niemu. Kiedybyſcie W.M. komu żywemu tę | wczciwoſć czynili/ mogłoby ſie iákolwiek zdãć/ że to w | nádzieię przypodobãnia iákiego/ ábo więc y oddãnia czy=niécie: Ale czyniac tu vmárłemu kwoli/ który tego oddãć | iuſz niemoſe/ żadnéy wãtpliwoſci w tym nie mamy/ że | to W.M. z vprzéméy y prãwéy chęci przeciwko niemu | czyniécie: dáiac to nietylko nám bráciéy y powinowãtym | iego znãć/ ále wſzytkim ludzióm wobec/ że wczciwé zã=chowãnié brátá náſzêgo nie vmãrło z nim poſpołu/ ále ży=wie w ſercach W.M. cnotliwych ludzi. A toć ieſt ón | owoc wiãry/ cnoty/ y godnoſci iego: z którêgo my/ po=winowãci/ ciéſzymy ſie niepomãłu mamy/ á potomſtwo | iego y przykãd brãć moſe/ áby oycowſkim ſtrychem ſie | ſprãwuiãć/ do tegóſ záchowãnia/ y do téyſe dobréy ſłã=wy przyſć kiedy mogli. Zá ták wielkã tedy łãłkẽ którã | W.M. temu zmárłemu ciãłu okazać raczyli/ W.M. pãnom ſwym wielce dziékuujemy: proſzac PANã BO=||50||gã/ áby ón ſãm zá nas/ którzy tego ták dãlece odſłuzyc nie | mozem/ W.M. to hoynie plãcić y nágradzãć raczył. | Tego záprawdę y ſobie/ y tym vbogim ſirótóm/ tákſe y | tey wczciwéy á ſtroſkãnéy małſzonce iego ſzyczymy y pro=ſimy/ áby oni téy łãłki W.M./ którêy oyciec ich po W.M. | nietylko zá żywotã/ ále y po ſmierci doznawał/ mogli | bydź téſ wczelniki. A oni zá powodem nas téſ ſtãrſzych | ſtãrãc ſye poſpołu znãmi bẽdã/

iákoby|my łá|kę W.M. | |obie zá|ługowali: Pánie Boże day tylko/ áby w po-  
trze=|bách poćie|zniey|zych niżli tá ie|t.

**Komentarz.** Jest to mowa pogrzebowa, którą Jan Kochanowski (1530–1584) żegnał swego brata Kaspra. Kompozycja tekstu uwzględnia segmenty typowe dla tego gatunku: wyraz żalu, laudację (pochwałę zasług) zmarłego, szukanie pociechy, podziękowanie i życzenia kierowane do obecnych. Ale oryginalna jest obszerna na tle całości część wstępna, poprzedzająca wymienione: polemika z poglądami starożytnych filozofów („ludzi mądrych dawnego wieku”, których „mądre i szerokie wywody smętku i żałości ludzkiej pohamować nie mogą”), będąca świadectwem kryzysu światopoglądowego, zapowiadającego stworzone później *Treny*.

Tekst mowy wyróżnia się silną wielopłaszczyznową spójnością (kohezją). Analiza może wydobyc jej formalne wykładniki, szczególnie wskaźniki zespolenia i nawiązania, które służą jasności stylu i logice wywodu polegającego na uzasadnianiu. Warto np. zanalizować funkcje częstego tu spójnika *bo*.

Ortografia odróżnia trzy samogłoski jasne od trzech pochyłych. Ponieważ uchybienia w tym zakresie są nieliczne (np. *téy* i *tey* w tym samym zdaniu), można zauważyć m.in., że repartycja *o : ó* jest w szczegółach inna niż obecnie, co dotyczy zwłaszcza pozycji przed spółgłoskami nosowymi.

*chudoba* ‘mienie’

*doma* ‘w domu’

*frasować się* ‘smucić, się, martwić się’

*okresony* ‘ograniczony’

*pocieszny* ‘przynoszący ulgę, ukojenie’

*potrzeba* ‘sytuacja’

*strych* ‘sposób; wzór’

*uczciwość* ‘wyraz szacunku’

*uprzejmy* ‘szczerzy, życzliwy’

Marek Cybulski

## 61. Jan Kochanowski, *Odprawa posłów greckich*

1578

(fragment)

Odprawa Posłów Graeckich IANA KOCHANOWSKIEGO. *Podána Ná Theátrum Przed Kro-  
lem Jego Mśćią Y Krolową Jey Mśćią | W Jázdownie Náđ Wár]záwą. Dniá Dwuna]tego Stycznia |  
Koku*<sup>382</sup> Páń]kiego M. D. LXXVij. Ná Feście Jego Mśći Páná Podkánclerzego Koronnego. Mikołaj  
Szarfenberger, Warszawa 1578, s. A3v–Br.

Biblioteka Narodowa, sygn. BN.XVI.Qu.569 adl.

Zrezygnowano z zaznaczania granic rządków.

(<http://mbc.malopolska.pl/dlibra/doccontent?id=1975&from=FBC>), 15.12.2012.

Marek Cybulski

<sup>382</sup> Tak w druku.

**ANTENOR**

COm dawno tuſzył/ i w głos opowiadał  
 Ze obelżenia/ y krzywdy tak znaczney  
 Cierpieć nie mieli waleczni Graekowie:  
 Teraz iuż poſły ich v ſiebie mamy/  
 Ktorzy ſie tego v nas domagáią/  
 Aby Helená była im wydaná:  
 Ktorą w tych czáſiech przeſzłych ALEXánder  
 Będąc w Graecyey gość nie prawie wierny  
 Vnioſł od mężá/ y przez byſtre morze  
 Do Troiáńſkiego miáſtá przyprowadził.  
 Tę ieſli wroćim/ y mężowi w ręce  
 Oddamy/ mozem ſiedzieć zá pokoiem:  
 Lecż ieſli z niczym poſłowie odiáda/  
 Tegoż dnia nowin ſłuchaymy/ że Graeczyn  
 Z morzá wyſiáda/ y ziemię woiuie.  
 Cżuie o ſobie/ widzę/ ALEXánder.  
 Praktyki czyni towarzyſtwá zbiera/  
 Sle vpominki/ áż y mnie nie minął/  
 A mnie y dom moy/ y co mam z ſwych przodkow  
 Nie ieſt przedáyno. a miałbych ſwą wiárę  
 Ná targ wynoſić: vchowa mię tego  
 Bog moy. Nie vfa ſwey ſpráwiedliwoſci/  
 Kto złotu mowić od ſiebie rzecz każe/  
 Lecż y to człowiek máłego baczenia ||  
 Ktory ná zgubę Rzeczypoſpolitey  
 Podárki bierze: iákoby ſam tylko  
 Wcále miał zoſtác/ kiedy wſzytko zginie.  
 Ale mnie czás do rady: bo dziś Krol chce poſły  
 Odpráwowác: ſnadż widzę ALEXándrá? ten ieſt.

**ALEKSANDER, ANTENOR**

- AL. Jáko mi niemal wſzyſcy obiećáli/  
 Cny Antenorze/ proſzę/ y ty ſprawie  
 Mey bądź przychylny[m] przeciw poſłom Graeckim.
- AN. A ia z chęćią rad/ zacny Krolewicze  
 Cokolwiek będzie ſpráwiedliwoſć nioſtá/  
 J dobre Rzeczypoſpolitey náſzey.
- AL. Wymowki nie má/z/ gdy przyaćiel proſi.
- AN. Przyzwałam/ kiedy o ſłuſzną rzecz proſi.
- AL. Obcemu więcey życzyć/ niſli ſwemu  
 Coſ niedáleko zda ſię od zazdroſci.
- AN. Przyaćielowi więcey/ niſli prawdzie  
 Chćieć ſłużyć/ zda ſię przeciw przyſtoynoſci.

- AL. Ręka vmywa rękę/ noga nogi  
Wspiera: przyjaciel port przyjacielowi.
- AN. Wielki przyjaciel przystoynosc: ta sobie  
Rokkaczac sluzyc/ nie jest przyjacieljka.
- AL. W potrzebie mowia doznac przyaciela.
- AN. Y toc potrzeba gdzie sumnienie placi.
- AL. Piekne sumnienie/ stac przy przyacielu/  
AN. Jezcze piekniejze/ zostawac przy prawdzie. ||
- AL. Graekom pomagac/ to v ciebie prawda.
- AN. Graek v mnie kazdy/ kto ma sprawiedliwa.
- AL. Widze/ zebyś mie ty pretko oladzil.
- AN. Swoie sumnienie kazdego ma ladcic.
- AL. Znac ze v ciebie gospada polowie.
- AN. Wzyltkim vciwym dom moy otworzony.
- AL. A zwlaszcza/ kto nie z proznemi rekomá.
- AN. Trzeba mi bowiem sedziom na podarki:  
Bom cudza zone wziat/ o ktora czynia.
- AL. Niewiem o zone: ale dary bierzsz/  
Od Graekow zwlaszcza: moie na cie male.
- AN. Y zon/ y cudzych darow nie rad biore.  
Ty/ iako zywiez/ tak/ widze/ y mowisz  
Niepowscieglowie: niemam z toba sprawy.
- AL. Y mnie zal/ zem cie o co kiedy prosil.  
Vfam swym Bogom/ ze y krom twey lalki  
Nayde/ kto rzeczy mych podpierac bedzie.
- AN. Taki/ iakis jam. AL. Da Bog czlek poctiwy.

### CHORVS

By rozum byl przy mlodości/  
Nigdy takiey obfitości  
Pereł morze/ y ziemia zlotá nieurodzi/  
Zeby tego niemieli tym dostawac mlodzi.  
Mniey by na swiecie trojk bylo/  
By sie to dwoie laczyló:  
Y oni by rokkozy trwalzych vzywali/ ||  
Siebie/ ani powinnych w zalby nie wdawali.  
Teraz na rozum niedbajac/  
A zadzom tylko zgadzajac,  
Zdrowie/ y slawe traca/ traca maietności/  
Y oyczyzne w oltatnie zawodzta trudności/  
O Boze na wielkim niebie/  
Drogo to/ widze/ v ciebie/  
Dac mlodość/ y baczenie zaraz: iedno placic  
Drugim trzeba: To dobre/ á tego zal stracic.

**Komentarz.** Jan Kochanowski tworzył *Odprawę posłów greckich* w latach 1571–1577. Dramat wydano w Warszawie w 1578 r. w drukarni Szarffenbergera wraz z poprzedzającą ją listem dedykacyjnym do Zamoyskiego. *Odprawa* jest tragedią polityczną, tragedią racji politycznych, w której w duchu humanizmu rozważa się problem wojny i pokoju. Jest też dramatem o królestwie *nierządnym*, bliskim upadku, zatem odnoszącym się wyraźnie do Rzeczypospolitej, choć nie w pełni alegorycznym. Tragedia w zakresie budowy ma postać regularną, odwołuje się do wzorców antycznych z przeplatany *epesiodionami* i *stasimonami* oraz pieśniami chóru o różnych rozwiązaniach wersyfikacyjnych: rymowanym ośmiozłogłosem, rymowanym dwunastozłogłosem, a wreszcie – białym, nierymowanym jedenasto-, dwunasto- lub trzynastozłogłosem. Dramat w naturalny sposób bazuje na dwu podstawowych aktach mowy: monologu i dialogu.

Ortografia obrazuje całkowity brak rozróżnienia *e* od *é* (pochylonego), oraz *o* od *ó* choć obecne jest kreskowane *á* na oznaczenie głoski jasnej: *ták, zá, wcale*. Wyraźnie rozróżnia się natomiast nosówki *ę* i *ą*. Kochanowski konsekwentnie odwołuje się do zapisu łacińskiego *Graecia* poprzez utrzymywanie dyftongu w wyrazach: *Graekowie, Graecyey, Graeczyn*.

Rzeczowniki męskoosobowe na podstawie przeciwstawiania ich nieosobowym i nieżywym, zachowują w B. l.mn. odziedziczoną z epoki przedpiśmiennej końcówkę *-y*, np. *posły*. Uwagę zwraca także dawna składnia wyrazu *wcale* wchodzącego w związek z czasownikami twierdzącymi, typu: *wcale miał zostać*.

*baczenie* ‘uwaga, czujność, przezorność’

*cny* ‘czcigodny, szlachetny, dostojny’

*króm* ‘bez’

*obelżenie* ‘zniewaga, obraza’

*przystojność* ‘przyzwoitość, skromność, godność’

*snadź* ‘widocznie, zapewne’

*wcale* ‘całkiem, zupełnie’

Dorota Szagun

## 62. Marcin Czechowic, *Trzech dni rozmowa...* 1578 (fragmenty)

M. C z e c h o w i c, *Trzech dni rozmowa o niektórych artykułach tych czasów wzruszonych, a zwłaszcza o nurzaniu niemowiętek i innych nierozumnych dziełek*, [druk. Jan Karcan], Łosk 1578, s. 52 / GIIv–55 / [GIII]; 56 / [GIII]v–59 / HII. Egzemplarz obejmuje karty A–nIII (s. 1–288).

Za: Mf, Biblioteka Narodowa, sygn. mf.ZSD 333.

Tekst dotąd niepublikowany.

Długie *z* z kropką zamieniono na *ż*, długie *z* z apostrofem zamieniono na *ź*. Obustronne marginalia zgrupowano po prawej stronie.

Magdalena Hawrysz

## 1.

||52 / GIIv||

**Ewángelik.**

A ná ono miejce co powiejs/ co sam Bog y dwa kroć powie-  
dział: Dumá sercá człowieczego grzech iejs/ od młodzieństwą iego:  
Bo y tym dowodzą pirworodnego grzechu.

**Chri|tíanin.**

||53 / GIII||

Gdyby tak nápisano/ dumá sercá człowieczego grzech iejs/ gdy  
sie zacząyna/ toby poniekąd jsło/ ále to dokładnie Bog mowi: od  
młodzieństwą. To iejs/ skoro człowiek poczyna rozum brác/ tedy  
y grzeszyc zaczyna. Co iejs/li od młodzieństwą grzech początek ma/  
tedyć ná on czá/ gdy człowiek niemowiatkiem/ grzechu niiakie-  
nima.

**Ewángelik**

A przeczże więc Bog przepujsca ná niemowiatká niemocy  
dziwne á srogie/ á czásem y śmierć/ iesliby grzechu niemiály. Bo  
áč uczynkowego grzechu mieć niemoga/ podobieństwo ze máią  
pirworodny zá ktorý Bog nápujszá ná nie káźni.

**Chri|tíanin.**

Iejsliby takie káźni Bog ná dzieci dla pirworodnego grzechu  
przepujszá/ tedyby rownie ná wjsytki dziatki iednákíe káźni prze-  
pujszá: poniewázby ná wjsytkich iednákí grzech pirworodny był.

**Ewángelik**

A czemuż przedię ná niektore niemowiatká Bog niemocy  
y śmierć nápujszá?

**Chri|tíanin.**

Ták rzec musze/ że czásem takie niemocy y śmierć z przyrodzo-  
nych przyczyn przychodzą: á czásem Bog rodzice w iych dziatkách  
karze. Iáko Dawida kara/ gdy przepuścił śmierć ná iego dziecie/  
ktore mu była urodziła Bethsaba/ niekiedy Uriászowá żoná.

**Ewángelik.**

U Proroká Ieremiaśa Bog sam mowi: Przewrotne álbó złe iejs/  
serce człowiecze/ etc. Niemowiatko iejs/ człowiek/ przeto złe iejs/  
serce iego: A tak musi mieć grzech/ Ale iż nimá uczynkowego grze-  
chu/ pewnie má pirworodny.

Ná grzech  
pirworodny  
dowod 5.  
X 1. Moy. 6.  
W wirszu 5.  
y wirszu 8.  
W wirszu 21.

Szosty do=  
dowod.

Niemowiat=  
ká czemu  
Bog karze

2. Sam. 12  
W wirszu 18.

Siodmy do=  
wod



### Chriřtíanin.

Nie o dziećcem tám Ŝercu Bog mowi/ lecz o ludzi rozumnych ále obłudnych/ ktorzi łagodnie mowią/ ále zdradę myślą: Co iż Ŝie w niemowiátkách nie náyduie/ przeto też to do nich nic nie náleży. A iż Ŝie to o zdrádliwem Ŝercu rozumie/ ukázuie to Ŝłowo EbreyŜkie ||54/GIII|| Akow. co zwodzenie lub zdradę znáczy. Bo tego Ŝłowá korzeń ieřt Akáw. to ieřt/ zwiodł/ ořzukał/ álbo podřzedł.

\*

### Ewángelik.

Páweł Apořtoł przyznawa Ŝie/ że wniem mieřka grzech/ iáko-by rzekł uřtawicznie/ toć muřiał o tem grzechu rozumieć.

### Chriřtíanin.

By był ták nápiřał. Mieřka we mnie grzech řkorom Ŝie poczał/ toby ná to pořzło. Ale mowi: Nie ia czynię tego czego niechcę/ ále mieřkáiaący grzech we mnie. to ieřt popędliwořć ku grzechowi. A coź to do dzieci/ ktore niegrzeřzą? Ŝaiřte nic. Nie toby trzebá ukázowác z piřmá/ że ludzie rozumnie pełni řą popędliwořć/ y do złeo řkłonni/ áleby to trzebá pokázác/ że niemowiátká máia iáki grzech wrodzony/ dla ktoregoby u Bogá w gniewie były: Lecz nie tylko tego piřmo nie uczy/ ále y owřzem przeciwná rzecz twierdzi: To ieřt/ iż Bog dziateczki lubi/ y řtrzeże iych ieřcze wżywoćie/ iáko Dawid wyznawa: Ty/ pri/ wybáwićiel moy z żywotá/ podpierałeř mię u pierři mátki moiey: Na cię wywaliłem Ŝie z żywotá/ od brzuchá mátki moiey Bog moy ty. etc. Syn Boży też řwiadczy/ że Aniołowie dziatek widzå oblicze Boże. A ná inem mieřcu/ że tákich ieřt kroleřtvo niebieřkie. Nad to řwoim uczniom kaze Ŝie tákimi iákie řą dziatki z řtác. Toć znać że grzechu niemáią. Bo iesliby grzech miály dziatki/ á coźby inego Chriřtuř uczniom kazał/ iedno áby Ŝie grzeřznymi z řtawali? Przeto błáđ ieřt tak o dziatkach rozumieć. A težći to nowa dumá. Bo ták řtárři nierozumieli/ áź Ŝie to wieku Auguřtinowego dopiero poczeřło.

### Papieřnik.

řłuchałem wař pilno/ ále/ máliřie prawdá rzec/ niewidzę nic potęźnego z piřma/ žeby niemowiátká iáki grzech miály.

### Ewángelik.

Y iá iuź nie mam czem tego grzechu bronieć: bom Ŝie też ná to niegotował/ poniewažem Ŝie o tem rozmowy nieřpodziewał. Ale proźno to: Widzę ia/ iż czego w Božem řłowie wyráźnie nimář oznay||55 / [GIII]|| mionego/ tedy to muři być cźłowiecza dumá/ wymyřł á wynaydzienie. Niechcę Ŝie przeto więcey oto řpierać. Bo áczřbym ieřcze co mogł przytoczyć/ ále ieřliřmi one mocnieyřze

\*Tu ma być dowod 8. ale iż tu przeřtá= pion znay= dzieřz iy na= końcu kłiąg.

Dowod 9.  
z Řřim. 7.  
z wirřz. 17.20.

Bog niemo=  
wiátká mi=  
luie.  
W Přal. 22.  
W wir. 9.10  
Mathe. 18.  
W wir. 10. 3  
Marka. 10  
W wirřz. 14

dowody zbił/ dáleko [nádniey [táb]ze zbiie]z. A ták wrocmý [ie zka-  
defmy z [tápili. To iest: powiedz onę trzecią rzecz/ którą z [łow  
náj]zych obaczył. [...]

Panormit.  
in cap, [ig  
nificati. De  
electione

## 2.

||56/[GIII]v|| [...]

### Papieźnik.

Pro[3ę Pánowie/ ni[3 [ie z[3s do pirw[3ego przed[3iw[3ięcia  
o Nowokr[3ceńc[3ch zwróci[3cie/ náucz[3cie mi[3 i[3akoby [3ie z Heretiká-  
mi obchod[3ić: i[3]li ie g[3rdlem k[3r[3c[3 albo nie? I[3]lize tylko ze Zboru  
wyrzuci[3 y nimi [3ie brzyd[3i[3/ [3]lbo co inego z nimi czyni[3.

Heretyki ja=  
ko k[3r[3c[3.

### Ew[3ngelik.

U ná] t[3k uc[3[3/ trzym[3i[3 y czyni[3 K[3tholiku (ze [3i[3 t[3k názo-  
w[3) i[3] kto [3mie wktoreykolwiek rzeczy/ nie mow[3i[3 przeciw [3łowu  
Bo[3emu/ ale wymy[3]u y po[3t[3nowaniu Papie[3kiemu mow[3i[3 albo  
co uczyni[3/ tedy z nim [3]lbo pod miecz/ [3]lbo ná ogie[3] wnet. Ale  
to w[3]zytko nie z Bog[3. Lec[3] nie d[3]iw/ bo te[3] wy nie Bo[3ey chwa-  
[3]y/ [3]le [3woiey c[3]ci/ z t[3]d przychod[3]i/ ze o [3]owo Bo[3e niedba[3]cie  
[3]ni go u[3]ywa[3]cie/ in[3]c[3]z[3]by [3]ie tedy r[3][3]d[3]i[3] y In[3]raty/ y po[3]ytkow  
p[3][3]trza[3]cie: nie wed[3]uk te[3] Bog[3/ [3]le wed[3]uk g[3]łowy [3]woiey to czy-  
ni[3]cie. A to czyni[3] trzeb[3]/ [3] ni[3] t[3]k. A cho[3]i[3]aby[3]cie iu[3] o [3]owo Bo[3e  
niedb[3]li/ [3]ni go ná[3]ladow[3]c[3] ch[3]cieli: tedyby[3]cie/ [3]c[3]z nie Dokto-  
row/ ktorymi [3]ie c[3]z[3]to [3]czy[3]ci[3]cie/ y iym wiele przyp[3]i[3]u[3]cie/ ná-  
[3]ladow[3]c[3] mieli: [3] z[3]w[3]l[3]zc[3]z[3] Augu[3]stina ktory t[3]k o tem pi[3]l. Prze[3]  
[3]ługi [3]woie Pan krole[3]tw[3] b[3]l[3]dow powywrac[3]l/ ludzi lepak wed[3]uk  
tego ze lud[3]mi [3]a/ r[3]dniey nápr[3]awi[3]c[3] ni[3] tr[3]ci[3]c[3] k[3]ze. A rozp[3]c[3]z[3]c[3]  
o br[3]acie up[3]d[3]em w od[3]c[3]zepie[3]n[3]twie/ aby náwro[3]on by[3]c niemog[3]l/  
nietrzeb[3]. Bo iesli[3]by ten ktory t[3]kim i[3]l[3]t/ z[3] [3]l[3]k[3] Bo[3][3] náwro[3]on  
nie ||57/H|| mog[3]l by[3]c/ tedy n[3]k[3]zemne y pro[3]zne by[3]o w tey mierze  
I[3]akobowo ná[3]pomin[3]nie/ etc. A ná drugim mie[3]cu t[3]k[3] r[3]d[3]e dáie.  
I[3]l[3]i [3]a z tob[3] [3]wier[3]et[3] [3]d[3]ikie/ to i[3]l[3]t/ iesli z tob[3] w Zborze [3]a [3]i/ co  
niepr[3]awych rzeczy uc[3]z[3] fa[3]l[3]znie rozumie[3]y/ Hereticy [3]lbo od[3]c-  
z[3]epie[3]ncy/ [3]lbo [3]li pow[3]z[3]echni Chri[3]stianie/ co [3]wier[3]ęcym [3]po[3]obem  
du[3]ze po[3]y[3]rac[3] ch[3]c[3]: niech [3]irpi[3]ani b[3]d[3] [3] do [3]ko[3]nczenia [3]wi[3]at[3]/  
i[3]ako do ko[3]nc[3] potopu. Niechay cho[3]cia ryc[3]z[3]y/ niechay z[3]ębami  
zgr[3]it[3]i[3]y/ y niech [3]ie i[3]ako ch[3]c[3]y/ zeby Korab prze[3]lomili [3]t[3]r[3]i[3]y: nie  
l[3]ekay [3]ie/ bo [3]koro powod[3] u[3]t[3]nie/ [3]z ie pro[3]zny l[3] y o[3]ci[3]ty [3]lbo  
[3]ierniowy porwie/ [3] [3]iebie ziemi[3] ob[3]fita y p[3]odna przylimie. T[3]k[3]z[3]e  
po doko[3]nczeniu wieku [3]li [3] niezbo[3]ni b[3]d[3] do zew[3]n[3]tr[3]zney [3]iem-  
no[3]ci porw[3]ni/ g[3]d[3]ie p[3]l[3]cz i zgr[3]yt[3]anie z[3][3] b[3]d[3]ie: [3] pobo[3]zne z[3]s  
przylimie ziemi[3] [3]yw[3]acych. etc. Widzi[3]z tedy ze[3]c tych tu nie k[3]ze  
tr[3]ci[3]c[3] [3]ni nimi g[3]rd[3]i[3]c[3] [3]le [3]ie y ow[3]z[3]em/ wed[3]uk P[3]w[3]l[3] [3]. o nie

Augustinus  
contra epi=  
[3]tolam fun=  
dam. cap. 1

August. de t[3]  
pore [3]ermone  
46 & 107.

B[3]l[3]d[3]z[3]ce ná  
wod[3]zi[3]c[3] ná  
dro[3]ę. Gal.5.  
wir[3]z 3.

Ńtárác. Bo to ná duchowne náleży/ áby upádle y obłędliwe w duchu ćichości nápráwiáli/ ná to pámiętaíac/ íáko tenze Páweł mowi/ ábyś y ty nie był kuŃzon.

3 Heretiká=  
mi co czynić.

### ChriŃtíanin.

Może y to 3 Ńłowá Bożego być przydano/ wedłuk náuki Páwłowej. Íż gdyby Heretik który nie 3 głowy człowieczy/ ále 3e Ńłowá Bożego oznáymiony y przekonany/ neichciál Ńie dáć upominác/ álbo żeby upominániam iednym y drugim gárdził/ tedy Ńie iuz tákiego wyŃtrzegác/ ále go przedię 3 Ńwiátá nie Ńtráćić ChriŃtíanin ma. Íáko to Ńam Páweł czynił/ y ThimotheuŃá uczniá Ńwego náuczál/ áby Ńie AlekŃandrá który Ńie náuce iego wielce Ńprzeciwiál/ wyŃtrzegál. Ale 3gołá/ nieprzekonawŃy/ áni lepiej 3e Ńłowá Bożego pokazawŃy/ Ńćinác/ wieŃić/ pálić/ czci odŃadzáć/ 3 ŃpołecznoŃi wyrzucác/ 3 zienie wywoływác/ to nie ieŃt rzec3 krzeŃćiánŃka ále tiránŃka y pogánŃka. Czego ieŃc3e niewiem/ áby kto mógł dowieŃć/ żeby y tym ŃpoŃobem kiedy Tiran który czynił/ áby nie przekonawŃy y nie przeŃtychawŃy/ kogo tráćić/ álbo 3 zienie wywoływác miał. Bo nam to kŃięgi męczyńicznych Ńpraw okázuiá/ że wiele męczyńicy przy Ńwych mękách y tráceniu mawiáli/ wyznánie ||58/Hv|| czynili/ nápomínánia y náuki dáwali/ ktore nam teraz Ńá pożyteczne i potrzebne/ chociaź teź ná oŃtátek ięzyki niektórym urzinano. A gdyby niebyli mieli wolnoŃi tey mowienia/ 3 kądzeby Ńie takie náuki y napominánia iych były wzięły? á choćiaby Ńie teź dobrze który y naywiewŃszym Heretikiem mnogim być zdał/ tedy go przedię nie tylko tráćić/ odrzucác/ álbo nim gárdzić ChriŃtianie wierni niemáia/ ale teź áni o tym myŃlić/ żeby on od Bogá dla oney hereŃi álbo Ńekty odrzucony być do końcá miał/ bo ieŃc3e niewiedzić íáko iy Bog obrocić będzie raczył: Lepiej o tem kaźdemu myŃlić/ który Ńie Ńobie zda być práwym/ y mniema żeby Ńtał/ á w niczem niebłádził/ áby y Ńam nie upádł/ álbo żeby teź kuŃzon niebył/ gdyź to ieŃt rzec3 pewna/ íáko Íakob Ń. Ńwiadczy/ że wŃytycy w wielu rzeczách upadamy.

2. Timot. 4.  
W wirŃ3u.15.

1. Kor. 10.  
W wir. 12.  
Íakob 3.  
W wir. 2.

### Papieźnik.

Bá dobrze obá mowicie poniewáź 3 Ńłowá Bożego: á coź potym gdy ták nieczynicie? Nas y náŃze ŃtarŃze winuiecie/ á Ńwoich niewidzicie. Ono waŃ3 Kalwin dáł Micháelá Serweta Ńpalić: Wáleníńá GentiliŃa wyŃwieiće: inŃ3i ledwie umknęli: á tak pułtorá látá ŃlyŃ3e dáł kogoŃ 3nowu podgolić.

Kalwin Ser  
wetá Ńpalił

### Ewángelik.

Ták ieŃt: ále niewieŃ3 co to zá Heretikowie byli: Bo ći iuz nie czyŃćiec borzyli/ nie przeciw Pápieźowi waŃzemu mowili/ ále Ńamego Bogá w Troycy iednego błuźnili: Syná Bożego wiecznego

Serwet Troi  
cę Cerberē/  
to jest/ pŃem  
piekielnym  
3wał

zápieráli. Ná koniec (áz [trách mowić) náswięť[3ą Troycę Cerberem piekielnym nazywáli. á więc tych tak złych/ Bogu [amemu przeciwnych/ ludzi mieli cierpieć? Aza lepiej było dopuścić iym ludzi w bład tak wielki á ogromny záwodzić?

**Chri|tiánin.**

Brácie á což mowí[3? Niedawno z Augu[stiná przywodźiles że Heretikowie niemáią być ná gardle karáni/ á teraz obmawíá[3 Kálwiná/ twierdząc iákoby to dobrze uczynił/ że dał Serwetá [palić.

**Ewángelik.**

||59 / HII||

Prawdá/ mowílem to y ie[3cze mowię/ że Heretikowie niámáią być zábyáni/ to ie[3t/ kiedy wczem znośnym błádzą. Iáko to O Chrście/ O Wiczerzy Syná Bożego. O małżeń[3twie. O przebieraniu potraw. Y o inych tákich rzeczách: ále gdy kto [amego Bogá bluźni/ tedy táki ma być wedle Bożego wyroku zamordován.

**Chri|tiánin.**

Pytámże cię/ co ty zowie[3 bluźnier[3twem przeciw Bogu?

**Ewángelik.**

To iá zowę bluźnier[3twem/ gdy kto o Bogu nieuczciwie mowí/ ábo nie tak iáko o niem pi[3mo ś. uczy y mowić y wierzyć.

**Chri|tiánin.**

Dobrześ rzekł/ ále práwie przeciw [obie. Bo niedawno oto nazywałeś Bogá to Troycą/ to w troycy iedynym: lecz iż tego w pi[3śmie ś. nimá[3/ tedy to zá tem idzie że ty (wedle twego wyroku) ie[3teś bluźnierz ábo heretik/ żebyś wedle [wego [ądu miał być ná gardle [karan: Ponieważ nie tak o Bogu mowí[3 iáko o niem pi[3mo ś. mowí y mowić uczy.

[...]

**Ewángelik.**

Wiem że pi[3mo ś. Bogá Troycą áni w Troycy iedynym/ także y troiákim niezowie. y [am Luther gáni to [łowo Troycá: ále przedię to nie ie[3t bluźnier[3two/ gdyż [amá rzecz ie[3t wpi[3mie ś. To ie[3t/ że Bog oćiec y [yn y Duch ś. [ą iednym Bogiem.

O Bogu nie inaczej mo= wic iedno iá ko pi[3mo ś. uczy.

Mar. Luther w Po[3tillach ná Troycę.

**Komentarz.** Marcin Czechowic był działaczem i teologiem braci polskich. Głosił m.in. bezcelowość chrztu niemowląt, uważał Jezusa Chrystusa jedynie za człowieka powołanego przez Boga do odegrania zbawczej roli i nie uznawał dogmatu o Trójcy Św. Polemizował z katolikami (m.in. z Jakubem Wujkiem), teologami żydowskimi, ewangelikami oraz współwyznawcami nie podzielającymi jego radykalnych poglądów (gł. ze zwolennikami Fausta Socyna). Był także autorem przekładu *Nowego Testamentu* (1577 r.) i m.in. dzieł *De pedobaptistarum errorum...* (1575 r.), *Rozmowy chrystiańskie...* (1575 r.).

Utwór *Trzech dni rozmowy* reprezentuje bardzo popularny w renesansie gatunek dialogu. Była to forma odziedziczona z antyku, której zasadą konstrukcyjną była seria pytań i odpowiedzi. Od

fabularnego dramatu odróżniała ją prezentacja konfliktu racji, a więc dyskusja prowadząca w efekcie do dyskwalifikacji przeciwnika – pytającego. Dialog prowadzą Chrystyjanin (reprezentant braci polskich), Ewangelik i Papieżnik (katolik). Ten ostatni staje się nie tylko obiektem perswazyjnych tyrad teologicznych wygłaszanych przez Chrystyjanina (wyrastającego na główną postać utworu o cechach mentora objaśniającego świat), ale także – jako reprezentant Kościoła łacińskiego – jest przedmiotem dyskredytujących katolików uwag o ich moralności, poziomie intelektualnym itp. Dialog polega na rozwijaniu tematu poprzez naświetlanie go z różnych punktów widzenia, dlatego w dziele widoczne są akcenty polemiczne, tzn. zbijanie przeciwnych poglądów, obrona własnego stanowiska (*refutatio, probatio*).

Utwór zawiera przykłady neologizmów kościelno-religijnych, np. *zbór, nurzanie*. Powstawanie nowych terminów wynikało z dążenia reformatorów do zastępowania słów, których etymologia nie podkreślała dostatecznie ich głębszej treści. Dlatego też unikano wyrazu *kościół* na rzecz *zboru, chrzest* na rzecz *nurzania*.

Pisownia zabytku cechuje się w znacznym stopniu konsekwencją. Tylko w kilku punktach zachowały się odziedziczone z dawnych wieków pewne wahania i nieścisłości. Samogłoska *i* jest oznaczona literą *i*: zawsze w nagłosie: *in|si, iż, inych, Intryty*, po spółgłosce miękkiej: *zbił, rodzice, matki, przeciwną* lub *y* w pozycji niezależnej: *ále y ow|sem* (rzadziej *i*, np. *pożyteczne i potrzebne*). Jotę zapisano przez *y* w wygłosie lub przed spółgłoską, np. *moiey, Troycy*, przez *i* w nagłosie i przed samogłoską: *ie|t, przyp|uięćie*. Głoskę *č* oznacza się dwuznakiem *cz*: *człowiek, znaczy*. Głoska *ć* oznaczana jest przez *é* także wtedy, gdy zmiękczenie zapisane jest już literą *i* po spółgłosce: *ći, Łáćin|kich*, podobnie: *dziatki* oraz: *księgach*. Przyimki pisane są często w łączności z następnymi wyrazami: *wniem*, ale *ná o|tatek*. Wyrazy z negacją *nie-* występują przeważnie w pisowni łącznej: *niebędzie, nietylko, niepomatu, ale nie náyduie*.

*chrystyjanin* ‘termin używany głównie przez antytrynitarzy, wywodzony etymologicznie od imienia „Chrystus” w odróżnieniu od „chrześcijanina”, wywodzonego przez nich od chrztu’

*ebrejski* ‘hebrajski’

*falesznie* ‘niezgodnie z prawdą’

*korab* ‘okręt, większa łódź’

*lepak* ‘jednak; tedy, zatył’

*niemowiótko* ‘dem. od niemowlę’

*nurzanie* ‘chrzest, kąpiel rytualna w celu oczyszczenia grzechów (w terminologii antytrynitarzy)’

*papieżnik* ‘katolik, zwolennik papieża’

*parenthesa*, łac. *paranthesis* ‘wtrącenie litery lub sylaby w wyrazie’

*tygurski* ‘od: Tygurzanin, należący do sekty Zwinglego’

*Magdalena Hawrysz, Magdalena Jurewicz-Nowak*

## 63. Jan Kochanowski, *Psałterz Dawidow* 1579 (fragment)

Za: *PSALTERZ | DAWIDOW. | PRZEKLADANIA | IANA KOCHANOWSKIEGO. | [...] W Dru-  
karni Łázárzowej, Kraków 1583, s. 76–77, 200–201.*

(<http://www.polona.pl/item/3789584/9/>), 15.12.2012.

*Marek Cybulski*

||76|| [...]

**PSALM LI.***Miserere mei, Deus, secundum*

**BO**że w miłosierdziu swoim nieprzebrány/  
 V twych nóg vpadam ia człowiek ztrofkány/  
 Smiľuy ſye nádemną/ zetrzy moje złości/  
 Omyy mię/ oczyść mię z moich wſzetczności.  
 Znam ſwój grzech do ſiebie/ á widzę go prawie:  
 Y Tobie nie táyny: ále ty ľáľkáwie  
 Rácz ſye zemną obéydz/ ábyś w ſłowiech ſwoich  
 Záwzdy praw náležion/ y czyľt w ſádziech twoich.  
 Mnieć ieľzcie złość w mátcie przekłeta záľtáľ/  
 Mnieć grzech ieľzcie w mleku mátká podawáľ.  
 O pánie/ ty ſzczérość ſerdeczną miľuieľz/  
 Y ľkarb ſwéy mądrości tákim okázuieľz.  
 Pokróp mię hyľſopem/ á oczyścion będę/  
 Omyy mię/ á ſniežnéy iáľności nábędę:  
 Zeľli mi poľeľtwo weľoť/ á kości  
 Twym gniewem zľtrapioné vzyią rádości.  
 Odwróć od mych grzechów ſurową twarz ſwoię/  
 Ani chćiey pámiéťáć ná niepráwość moieľ/  
 Stwórz we mnie/ mój pánie/ ſerce bogoboyné.  
 A w oziębľych pierśiach myśli wľkrzéś przyľtoyné!  
 Nie odmiátayze mię od ſwéy obliczności/  
 Ani bierz odemnie duchá ſwéy mądrości/  
 Przywróć mi dobrá myśľ/ prze mój grzech odieťá/  
 A podbly pod rozum zľá żádzá przekłeta.  
 A ia w ſwym vpadku przez ćie podźwigniony/  
 Będę zľym ná przykľad iáwnie wylťawiony/  
 Aby w miłosierdziu twoim nie wátpili/  
 Ale ſye do ćiebie ráczéy náwróćili.  
 Wybáw mię z przekłéťwá méy niepobožności/  
 Aby mógl mój ięzyk ſľawieć twé liťości:  
 Otwórz/ wieczny boże/ niemé vľťá moie/  
 A ia opowiáďáć będę chwały twoie.  
 Byś ofiar požáďáľ/ paliľbych ofiáry:  
 Ale wiem/ że máľo dbáľz o tákie dáry.  
 Ofiárá przyiemna bogu duch ſľrapiony/  
 Serce vnizoné/ vmyľľ vkorzony.  
 Báďż ľáľkaw ná miáľto ſwoie/ wieczny pánie/  
 Ze tym rychléy w piékných ſwoich murzéch ſťánie/  
 Tám przyemieľz ofiáre ćnoty/ tam kľáďzioné  
 Ná twój oľtarz będą ćielce poľwiéconé.

||77||

||200||

**PSALM CXXXVII.**  
*Super flumina Babylonis*

SJedząc po niŹkich brzegách BábilonŹkiéy wody/  
 A ná piękne SionŹkié wŹpomináiąc grody:  
 Co nam inŹzego czynić/ iedno płákáć Źmutnie/  
 PówiéŹzawŹzy po wierzbach niepotrzebne lutnie.  
 Lecz pogánin niebáczny/ w téy náŹzéy żálobie/  
 Przetsię pioŹnkę SionŹką każe Źpiéwáć Źobie.  
 Prze Bóg/ iáko to ma byé/ áby pieśni páńŹkich  
 Głos kiedy miał byé ŹtyŹzan w kráinách pogánŹkich?  
 ||201|| JeŹlibych cié zápomniáć/ o kráino świętá/  
 Niech moiá Źwéy náuki ręká zapámiéta:  
 Niechay mi iézyk wŹchnie/ kiedy cié przepomnié/  
 Kiedy cié ná początku wejela nie wŹpomnié.  
 Pomni/ wŹzechmocny pánie/ co nam wyrządzáli  
 Edomczycy: iako w náŹ ciężki dzień wołáli/  
 Zágubicie ten zły naród/ ogniem miáŹto Źpalicie/  
 A ich mury do gruntu Źámego rozwalicie.  
 Ale y ty Bábylon/ Źtrzeż dobrze Źwéy głowy/  
 Bo iuż wiŹi vpadek nád tobá gotowy:  
 ŹszczęŹliwy/ któryc zá nas odmierzy twé/ winy  
 A o ŹkáŹę roztráci twé nieŹzczęŹné Źyny.

**Komentarz.** *Psalterz Dawidów* Kochanowskiego to poetycka parafraza, dla której podstawą był tekst Wulgaty, w pewnym zakresie także oryginał hebrajski.

Tekst był przeznaczony do śpiewania, o czym świadczy podział na strofy. Muzykę do *Psalterza Dawidowego* napisał Mikołaj Gomółka. Dzieło było wykorzystywane przez wszystkie wyznania chrześcijańskie w Polsce. Po śmierci Kochanowskiego wielokrotnie je wznawiano. Jako wybitna parafraza oddziaływało też na przekłady innojęzyczne.

Charakterystyczna dla psalmu 137 jest figura etymologiczna: zestawienie kilku wyrazów o tym samym rdzeniu i podobnym brzmieniu, będących wobec siebie synonimami, antonimami lub pozostających w jakiejś innej istotnej relacji semantycznej: *wspominać, zapomnieć, zapamiętać, przepomnieć, wspomnieć, pomnieć*, także *szczęśliwy, nieszczęsny*. W zakończeniu psalmu Kochanowski osłabił mściwe okrucieństwo biblijnego obrazu: *roztrąci syny* brzmi surowo, ale nie tak drastycznie, jak np. u Reja (*dzieci wasze od piersi odjęte będą o kamień roztrącone*) lub u Jakuba Lubelczyka (*krewni ich na opokę twą wyleje*).

Ortografia odróżnia trzy samogłoski jasne *a, e, o* (litery *á, e, o*) od odpowiednich trzech pochyłych (litery *a, é, ó*). Obecne są znaki diakrytyczne *ś, ć, ł, dź, Ź, ź, ń, ó* oraz dwuznaki *ci, si*. Głoska *j* zapisywana jest za pomocą znaków *y* oraz *i* zależnie od pozycji (*táyny, Źwéy, iuż*).



*hysop* ‘hizop, wonny olejek eteryczny’  
*obliczność* ‘osoba; obecność’  
*odmiatać* ‘odrzucać, odrzącać’  
*prawie* ‘należycie; naprawdę’  
*przepomnieć* ‘zapomnieć’  
*przystojny* ‘właściwy, należyty’  
*roztrącić* ‘rozbić’  
*wszeteczność* ‘grzech’  
*zapamiętać* ‘zapomnieć’  
*zawždy* ‘zawsze’  
*złość* ‘zło, nieprawość’  
*żałoba* ‘skarga, uskarżanie się’

Magdalena Hawrysz, Marek Cybulski

## 64. Marcin Czechowic, *Respons na skrypt...* 1581 (fragment)

*Respons Marcina Czechowica ministra lubelskiego zboru na skrypt Stanisława Farnowskiego, którym zgodę liclawicką rozerwać usiłuje* [b.m. i roku, 1581], [Kraków, drukarnia A. Rodecki?], k. 29v // [H4v]–Iv.

Egzemplarz obejmuje karty: A–M (kk. nlb. 3 + 1–41).

Mf, Muzeum Narodowe w Krakowie (MNK VIII XVI.398).

Długie *z* z kropką zamieniono na *ż*; długie *z* z apostrofem zamieniono na *ź*. Litera *y* oznacza *y* ze znakiem skrótowania.

Magdalena Hawrysz

*Sprawy  
Christuſowe*

Trzeci dowod ma od ſpraw ktore odkupiciel náſz Ieſus Chriſtus czynił / czyni y czynić będzie/ ktore pokázią to czym on ieſt: to ie<sup>o</sup> ſłowá. Ty ſprawy pokáziue być dwoiákie/ iedne wnętrzne á drugie zwierzchowne. Z których ||30 // I|| tákie czyni zámknienie: powiedáiąc iż żadna z nich żadne<sup>u</sup> ciáſtu y żadne<sup>u</sup> ſynowi od czáſu bytność máiącem<sup>u</sup> nie ſłuży etc. To dziwna/ moy namilſzy *P.B.* że on śmiał z ſpraw tych wyliczonych tákowe zamknienie uczynić/ á zwłáſzczá z ſpraw pierwſzych duchownych. Ktore zámknienie iáſnie ſię ſprzećiwia ſpráwam przedtym pokazánym. Albowiem omyć krwią/ y nápoić/ y ciálem wydánym ná śmierć y przybitym do drzewá nákarmić/ ktorego ſię dotykáć y mácáć kazał/ może-li ſłużyć Bogu duchowi/ ciáſlá/ koſci krwie nie máiącemu: á nie rádſzey ſynowi człowiecze<sup>u</sup> czáſu pewnego z pány narodzonemu? Inſze teſz ſprawy ktore táme wylicza/ izali teſz z nich niektóre nie ſłużą y inſzym ſynom ludzkim/ ludziám (mówię) wiernym ucznióm Chriſtuſowym? Iáko grzechy rozwiązać y zwiézać/ oſwiecáć/ Bogá

oycá oznaymiác etc. Azaż też uczniowie Chriřtuřowi nie řą Ńwiá-  
 tłořcią řwiátá názwáni? á więc że oni nie řą ciátem/ y řyny bytnořć  
 od cżařu máiacemi? poniewaź ták zámyka iż ty řprawy řadnemu  
 ciátu nie řtuźa/ y řadnemu řynowi od cżařu bytnořć máiacemu.  
 Toć tu zář znowu/ obáčź W. M. zgołá tego przy/ przećiw wřzytkim  
 (y řam przećiw řobie mowi/ to co tu mowi) żeby Ieżus Chriřtus  
 miał być człowiekiem/ bo zgołá tych řpraw řadne<sup>u</sup> ciátu y řadnemu  
 řynowi od cżařu bytnořć máiace<sup>u</sup> przyczytác niechce. Gdyź my  
 z piřmá to wiemy/ że Bog řam w onym řynu człowieczym/ pewne-  
 go cżařu národzonym/ Ieżuřie Chriřtuřie mieřkáiác/ ony wřzytki  
 uczynki czynił Ian 14 v 10. Dzie 10 v 38. Nuź odpuřczenie grze-  
 chow/ ktore też tu wřpomina/ izali też ciátu/ to ieřt człowiekowi  
 nie řtuźy? Azaż ták řam Chriřtus Pan o řobie nie powiedział/iź řyn  
 człowieczy ma zwierychnořć ná ziemi odpuřczác grzechy Mář  
 9 v 6? A co řię też tknie řpraw zwierychownych/ to ieřt/ cudow  
 ktore Chriřtus czynił/ ábo rádřey Bog oćiec w nim mieřkáiác-  
 cy/ izali nie řtuźyły řynowi człowieczemu/ ktory ná ziemię plwał  
 y ||30v // Iv|| błoto uczyniwřzy oczy mázał? Ian 9 v 6. Izáli koniec  
 nie řtuźyły y uczniom iego? Azaż im nie dał mocy cudow czy-  
 nienia/ iako iemu řámemu dał Bog oćiec iego? ázaż też cżártow  
 nie wyrzucáli? ázaż umarłych nie wřkrzeřzáli? ázaż rozmaitych  
 niemocnych nie leczyli? etc. A iż po wodźie chodźącego widźie-  
 li/ czyli iuź to Bogu przed Máryą będącemu řtuźy/ á nie řynowi  
 Dawidowemu Abráhámowemu z niey národzonymu? Abo czyli  
 go tá řprawa Bogiem czyni y iż ieřt Bogiem řwiadcetwo wydáie?  
 Ieřli ták/ toć y Piotr ktory też po wodźie chodźił/ nie był ciátem/  
 áni řynem od cżařu bytnořć máiacym: ále tákże Bogiem przed  
 Máryą y przed wieki będącym. O biedny nieboraczku Fárnowřki/  
 iáko to dla zágniewánia wielkiego przećiw niewinnym/ y tego co  
 piřzeř/ zřzcomo z wielkim rozmyřłem y uwaźánim nie uwaźař:  
 áni iáko řię godźi o řprawách Boźych mowiř. Pánie Boże day ci  
 upámieťanie/ y w twym przedřięwźiećiu pohámowanie. Aleć iuź  
 namilřzy Pánie Báchmiřřzu więcey řpraw od niego wyliczonych  
 wřpominác niechcę/ gdyź to káždy przez řię báčyc może/ iż ony  
 nie řtuźa iákemu Bogu przed Máryą pánną będącemu/ ále onemu  
 człowiekowi z niey prawdźiwie národzonym<sup>u</sup>. Wyiawřzyby zgołá  
 Fárnowřki prawdźiwe národzenie/prawdźiwe<sup>o</sup> człowieká wyglá-  
 dźić chćiał.

**Komentarz.** Według subskryptu dzieło powstało 27 czerwca 1579. Drukiem ukazało się póź-  
 niej, zapewne w roku 1581. Powstało jako odpowiedź Czechowica-unitarianina (uznającego bóstwo  
 wyłącznie Boga Ojca, w Chrystusie widząc człowieka podniesionego do boskiej godności dopiero

po śmierci) na niezachowane dzieło przywódcy dyteistów Stanisława Farnowskiego (wyznającego bóstwo Ojca i Syna) o nieznanym tytule. Tytułowa zgoda licławicka (tzw. ugoda lusławicka) została zawarta w latach 1575–1578 pomiędzy jedno- i dwójbożanami; na jej mocy w zborze antytrynitar-skim (braci polskich) zwyciężyła doktryna unitariańska. W polemicznym utworze, który przybiera kształt listu, Czechowicz zwalcza przede wszystkim tezę preegzystencji Chrystusa.

Dzieło opatrzone jest tzw. ramą wydawniczą, na którą składają się stemmat (wiersz na herb) *Do Starego Konia I. M. Pana Szafranca* oraz list dedykacyjny skierowany do Stanisława Szafranca z Pieskowej Skały autorstwa Floriana Morsztyna.

Styl utworu utrzymany jest w duchu polemiki religijnej, a więc obfituje w liczne środki retoryczne służące perswazji. Przeważa ton rzeczowy, erudycyjny, choć można też zaobserwować przemieszanie elementów stylu wysokiego i potocznego, odpowiadającego średniowyszkolnemu odbiorcy szlacheckiemu. Uwagę zwracają częste powtórzenia, wyliczenia, kumulacja pytań retorycznych, paralelizmy składniowe, symetria stylistyczna, używanie synonimicznych szeregów wyrazowych, zdrobnień, partykuł wzmacniających, posługiwanie się leksyką potoczną itp. Widoczne są także wpływy łacińskiej składni (formy ACI, sytuowanie orzeczenia na końcu zdań składowych).

Pisownia na ogół jest konsekwentna, oparta na systemie dwu- i trójznaków z elementami grafii diakrytycznej (np. *czynić będzie*). W druku stosuje się kreskowanie litery dla a „jasnego” (*á*), np. *ciála*. Miękkosc spółgłoski przed samogłoską oznacza się najczęściej literą *i*, np. uczniowie, niekiedy dodatkowo także znakiem diakrytycznym, np. *ciálem, powiedział*. Jotę w nagłosie oraz między samogłoskami zapisuje się literą *i*, np. *iego, máiqcemu*, zaś w wygłosie literą *y*, np. *moy*.

*azaż* ‘czy’

*bachmistrz* ‘dozorca robót w kopalni soli’

*bytność* ‘istnienie’

*dziwna* ‘dziwnie’

*izali* ‘czy’

*radszej* ‘raczej’

*tknąć się* ‘dotyczyć’

*uwazanie* ‘uwaga’

*zamknienie* ‘wniosek, konkluzja’

*zrzкомо* ‘rzekomo’

zwierzchność ‘władza, moc, zdolność’

*zwierzchowny* ‘zewnętrzny; dotyczący władzy, mocy’

Magdalena Hawrysz, Danuta Kowalska

## 65. Paweł Szczerbic, *Speculum saxonum...* 1581 (fragmenty)

*SPECVLVM SA-|XONUM | albo/ | Práwo Sáskie y | Magdebur|kie / porzqdkiem obie|cádtá / z Láciń|kich y Niemiec-|kich exemplarzow zebrane á | ná Pol|ki jezyk z pilnością | y wiernie prze-  
łożone. | Przez PAWŁA SZCZERBICZA ná | ten czas SYNDIKA LWOWSKIEGO. | Cum Gratia  
& Priuilegio R. M. | Drukowano | We Lwowie / ko|ztem y nakładem tegoż | Páwłá Szczerbicá wla-  
nym. | Lwów. 1581, s. 134; 182; 184–185; 418–419.*

Druk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVI.F.4334.

(<http://dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=9309&from=publication>), 15.12.2012.

(Opuszczono marginalia).

Magdalena Jurewicz-Nowak

||134||

**Gieradá.** | GJErádę / álbo [sprzęt [swoy / po Her-|gwecie / y po wienie / Bia-  
 łągłowá bierze / y to | co do niey należy / iáko gęsi / owce / [krzynie z zá-|wiesi]-  
 temi wiekámi / przędzá / pościel [to iel] | pierzyny / podu[ł]zki / prześcieradlá /  
 obru[ł]y / łázie-|bne chu[ł]ty / ręczniki / miednice / lichtarze [len] | [z]áty niewieście /  
 pierścionki / [s]ponki / albo ręcz-|ne ochędo[ł]twá / wieńce / k[ł]ięgi w[ł]zytki ktorých  
 Białęglowy używáią / | do chwały Bożey należące. Skrzynki mále / kobierce /  
 obicie / firhánki | za[ł]ony. Są też ie[ł]z[te] niektore rzeczy do tegoż należące / iáko  
 zwier-|ciadlá [igły] † [sz]czotki / grzebienie / nożyczki † y in[ł]ze rzeczy ktore [ie] tu |  
 opu[ł]zczáią. Do [ł]ukná [nie] kráíáneg<sup>o</sup> ná ubior niewieści / ták[te] † [re]brá | y † złotá /  
 przez rzemie[ł]niká nierobionego. ☞ to iel[ł] / w ktorýmby po-|dobie[ł]twá żadne-  
 go do ubioru niewieściego nie było ☜ białęgló-|wy nic niemáią. A w[ł]zytki in[ł]ze  
 rzeczy ktorých tu niemianowane \* | y ktore do Hergwetu álbo do wiána / y [ł]tráwy  
 domowey nienależą / o | ktorých ná [ł]wym mie[ł]cu \* dziedziczne są. A ie[ł]liby co  
 z tych rzeczy | zá żywotá mę[ł]zowego było zá[ł]táwiono / tá ma wykupić ten ktore-  
 mu | według práwá należą. Spe: Sáxon: lib: I. árti: XXIII. tex. [...]

||182||

**Kowal.** | Zaden Kowal niemoże budowác ná ulicy lišice / álbo | mie[ł]cá  
 w ktorým konie kuią / ie[ł]li go tám pierwey niebyło / przez przy-|zwolenia Mie[ł]zc-  
 žan. Jur: Munic: árti: CXXV. tex. | A iáko Kowal wár[ł]tát [swoy] budowác ma /  
 ma[ł]z wyz[ł]zey w [ł]o-|wie Dom / y niżej w [ł]owie Piec. Gdzie też naydzie[ł]z / iáko  
 piece / | chlewy / wychody máią być budowáne. | Krámarz. | Krámárze rozmáici  
 są / ábowiem są iedni Jedwábni / drudzy | Płócienni / Kroiownicy Sukien / Mie-  
 chownicy / Rymárze / Stola-|rze / Tá[ł]znicy / y Siodlarze [y in[ł]zy w[ł]zytcy Rzemie-  
 śnicy / ktorzy są w | Mieście ] ci z pilno[ł]ścią máią u[ł]staw y wielkierzow Mie[ł]kich  
 prze-|łtrzegác / á to pod winą w práwie opi[ł]saną (o ktorey wyz[ł]zey w [ł]o-|wie Bur-  
 mi[ł]tr[ł]z / y niżej w [ł]o: Ráycá) Tá[ł]k[te] y tego nie mnief[ł] [ł]trzedz | máią / cokolwiek  
 miedzy [ł]obą w cechu álbo w [ł]polnym ná[ł]rądzieniu | po[ł]tánowią. Tego w[ł]zytkiego  
 [ł]tár[ł]zy Mi[ł]tr[ł]zowie dogladác y kárác | máią / á to kiedy o karánie [pieniężne álbo]  
 ná cieie y ná wło[ł]siech nie ||183|| idzie / bo to [ł]ami Ráyce [ł]adzié máią. [...]

||184||

**Krewność.** | Krewność [ł]kad [ie] poczyna / y gdzie [ie] kończy / [ł]tąd | [ł]nádo  
 obaczy[ł]z / iz [ł]topnie krewno[ł]ci są do członkow ciá[ł]á ludzkieg<sup>o</sup> | przyrownáne.  
 W głowie iel[ł]t po[ł]żony mę[ł]czyzná z białągłowá / kto-|rzy [ie] [ł]tu[ł]żnie y przy[ł]toynie  
 zieli: W [ł]zyi ich dzieci z iednego Oycá / y | z iedney mátki [ł]płodzeni / ále ie[ł]liby  
 z iednych rodziców nie byli / tedy | też w tym członku nie będą / ále [ie] do d[ł]l[ł]zego  
 pomkną. Rodzonych | Bráciey y Sio[ł]tr dzieci / są w tym członku gdzie [ie] rámię  
 z ciá[ł]em | zra[ł]ta / á tu iel[ł]t pierw[ł]zy [ł]topie[ł] krewno[ł]ci / w ktorým są Synowcy |  
 y Sie[ł]trzeńcy [ktorých też Wnękami zowá.] Wtóry [ł]topie[ł] iel[ł]t w | [ł]okciu [w ktorým  
 są Práwnękowie.] W [ł]táwie gdzie [ie] ręká poczy-|na iel[ł]t trzeći [ł]topie[ł] [w ktorým są  
 Prápráwnękowie.] Tych dzieci / | † ktorzy iu[ł] Pol[ł]kiego názw[ł]iká niemáią / ále po

Łacinie *Antenepotes*<sup>383</sup> | Są nazwani † Są w czwartym stopniu / który jest w członku  
 gdzie pá-|lec średni z dłoni wychodzi / ná wtórym członku tegoż pálcá jest piąty  
 stopień [w którym są *trinepotes*] których dzieci są w trzecim tegoż | pálcá członku /  
 gdzie jest szósty stopień / á zowá ich *Quadrinepotes*. Ná | siódmym miejscu jest  
 páznogiec / który nie jest członkiem / przeto się już | tám krewność kończy. Ktorzy  
 się od pierw|szego stopniá / áże do óstá-||184||tniego / równi w krewności być ukazá /  
 równo też dziedzictwo biorá. | Ale kto się dowiedzie być bliższym w stopniu krew-  
 ności / temu o kto-|rego dziedzictwo idzie / ten lepiej prawo ma / niż ow który jest  
 w dól-|szym stopniu. W siódmym tedy stopniu krewność koniec bierze do-|chodzenia  
 dziedzictwa. Aczkolwiek Papież w piątym Małżeń|twa | dozwolił s. s. lib: I. árti: III.  
 Tex. | Przyczym małz wiedzieć / iż krewność troiáka jest. Pierw|sza przy-|rodzona /  
 która pochodzi z rodziáiu / y według ktorej dziedzictwá y o-|pieki idá. Druga krew-  
 ność jest / która z |zwagier|twá przychodzi / [á | Szwagier|two jest |poinowácenie  
 o|sob przez złączenie / dla tego | tak rzeczóno / iż się dwa domy od siebie rozne przez  
 małżeń|two łączá. | Abowiem |koro się mąż z żoną złączy / tedy w|zycy krewni  
 żenini / są | iego Szwagrámi / także też iego krewni / żeninemi.] Trzecia krew-  
 ność jest / Kmotro|stwo / które zá krztem przychodzi / á jest bli|kością | duchowná / kto-  
 ra pochodzi z oddawania Sácrámentu / także z swiá-|dectwá y trzymánia przynim.  
 A z tey krewności dziewięćoráka bli-|kość się rodzi. Pierw|sza jest / Syno|stwo mie-  
 dzy Káplánem który | krzci y między okrczonym. Wtóra jest / Kmotro|stwo między  
 Káplánem / á Oycem okrczonego. Trzecia też Kmotro|stwo między tymże | y Mátką  
 okrczoneg°. Czwarta bli|kość jest / Bráter|two między |yn-|mi Kápláná onego y Syn-  
 mi okrczonego. Piąta jest / Syno|stwo | między okrczonym / á między tym który go  
 u krztu trzyma. Szósta jest | Syno|stwo między tymże okrczonym / y żoną onego który  
 go trzymał. | Siodma jest / bráter|two między okrczonym / y dziećmi trzymáiąceg° |  
 O|sma jest / Kmotro|stwo między trzymáiącym / y oycem okrczonego. | Dziewiąta  
 też / kmotro|stwo między tymże y mátką okrczoneg°. Z pier-|w|zey tedy krewności /  
 która jest przyrodzona / |spadki dziedziczne idá:| te drugie dwie † áni do dziedzictwá /  
 áni do opieki należą / ále † tylko | do Małżeń|twá prze|zkadzáią. W |spadkach dziedz-  
 icznych zá|nie náy-|duie się troiáka rozność / tych którzy po dziedzictwo przychodzą /  
 to | jest. Ná dól idących / De|scendentiū. Potym wzgorę idących *A|scenden|tium*, y Po-  
 bocnych / *Collateralium*. Naprzód dziedziczá przed w|zyt-|kimi / ci którzy nádoł  
 idá / iáko Syn / Wnęk / Práwnęk / etc. Potym ci | którzy wzgore idá / iáko Oćiec /  
 Dziád / etc. á ci biorá dziedzictwo gdy | ná dól idących nie|stáie / przed w|zycykimi  
 pobocznymi. | Małz też tu wiedzieć / iż Syn y Corká według Praw / y Ce|sar-|kich /  
 y Duchownych są w pierw|szym stopniu / á Brát z Sio|strá są | między |sobá według  
 práwá Ce|sar|kiego we wtórym stopniu / ále | według duchownego w pierw|szym. Tak-  
 że Sie|trzeńcy y Synow-|cy / według Ce|sar|kiego práwá są w trzecim stopniu / á we-  
 dług Du-|chownego we wtórym † A iż Duchowne práwo tákowych stopniow ||185||  
 bli|kości |kraca / á Ce|sar|kie / ie zá|ję dáley rozciága / dzieie się to dla | tego / áby

<sup>383</sup> Znaczenia kilku użytych tu terminów łacińskiej objaśnia w kontekście sam Szczerbic.

Duchowne prawo tym prędzey małżeń[stwa] pozwaláło / a | Swieckie áby tym więcey [spadkow] w dziedzicznych dopu[zcza]ło. | Jze[ś] te[ż] w texcie [s]y[ł]za[ł] / że nierodzonych bráciey y [s]io[ł]tr dzieci nie | mogą być w tym [stopniu] gdzie rodzone / to ták ma[ż] rozumieć. Je[ś]li-|by twoiá mátká umárlá / a oćiec by drugá żonę poia[ł] / y miałby z nią | dzieci / tedy ony dzieci nie będą [tobą] w iednym [stopniu] /ále tylko pu[ł]-|brácią / álbo pu[ł]sio[ł]trámi / zá czym y do dziedzictwá tylko z iedney | [strony] należą / ták to rozumieią / i[ż] rodzonego brátá [syn] / ták bli[ż]ki bę-|dzie do [spadku] / iáko pu[ł]brát. Támże glo. | A więcey pátr[ze] o tym w [s]łowie Bráth. | Jáko krewny krewnego [s]ądzi[ć] y bronić przeciwko krewnemu ma / | naydzie[ł]z ni[ż]ey w [s]łowie Man. | A o krewności pátr[ze] więcey w [s]łowie Spadek / y w [s]łó: Dziedzic.

||418||

Stráwne rzeczy. | Zoná po śmierci Mężowey do śniednych rzeczy / we-||dług Mieyskiego práwá / to práwo ma gdy [s]ie od dzieci mężowych ||419|| odłączyć chce. Je[ś]liby miała opráwę álbo dożywocie na folwarku / | albo dworze / w którym Mąż tákich rzeczy [stráwnych] odumarł / tam | bierze Zoná po wy[ś]ciu trzydzie[ś]tego dnia / w[ż]ytkiego co ná cały rok | nágotowano było połowicę / oprócz tych ktore do dziedzictwa nale-|żą / bo te bli[ż]szy potomek / álbo Mężow práwy dziedzic bierze / ále nie | Lenny. A ie[ś]liby nie ták by[ła] opráwá Zeniná / gdzie [s]ą tákowe rze-|czy [śniedne] odumarle / tedy ták nic więcey nie weźmie niewiá[sta] / ie-|dno tyle / ileby ich moglá [stráwić] / do tego czá[ś]u poki iey wiáná nie od-|łó[ż]ą. Jur: Muni: árti: XXIII. tex. | Co [s]ą [stráwne] rzeczy / do[ś]tátecznie opi[ś]uie text ártykułu niney[ze]-|go / to ie[ś]t / że [s]ą te rzeczy / ktore ku potrzebie domowey mąż ná cały rok | nágotował. Do tych te[ż] przynależą mię[ś]a w[ś]zelákie / [s]olone / y wędzo[ne] / [s]łoniny / [s]zołdry / [s]ery / kieł-|bá[ś]y / má[ś]łó / [s]adło / [s]ól / miód / ryby / [s]ledzie / | y in[ś]ze w[ż]ytkie śniedne rzeczy / y iarzyiny / ktore nagotowane [s]ą ná cá-|ły rok ku potrzebie domowey / do tych te[ż] nale[ż]y zbo[że] / [s]łody / piwá / | miody / winá / y in[ś]ze pićia ku używaniu domowemu zgotowane / | ktorych w[ż]ytkich bierze Zoná połowicę. [...]

**Komentarz.** Pomniki prawa niemieckiego, do których należy *Zwierciadło Saskie*, znano początkowo w Polsce w zasadzie wyłącznie w łacińskim tłumaczeniu, dokonany w XIII i XIV w. Po łacinie dzieło to zostało opublikowane przez Mikołaja Jaskiera w 1535 r. Tłumaczenia *Zwierciadła...* na język polski dokonał Paweł Szczerbic, syndyk lwowski.

Tekst *Speculum saxonum...* podzielony jest na hasła – różnej długości artykuły w porządku alfabetycznym: *Actio albo Sprawa, Actor, Apellacja, Arrest, Bękart, Bezečný* itd. do ostatniego hasła *Żyd*. Przy każdym przepisie prawa znajduje się na marginesie odsyłacz z oznaczeniem księgi i tytułu w *Spec. Sax.*, w *Jus Munic.*, wyjątkowo w *Jus feudale*.

Dzieło Szczerbica jest kompilacją przepisów *Zwierciadła Saskiego, Juris Municipale (Weichbild), Juris feudale* z objaśnieniami wziętymi z *Glossy do Zwierciadła i Weichbildu* Jaskiera. W związku z tym w tekście zabytku autor umieszcza specjalne oznaczenia informujące o źródle, z którego korzystał. Ustępy istniejące tylko w tekście niemieckim (drukowanym) pomieścił w klamrach prostokątnych. Ustępy właściwe tylko tekstowi łacińskiemu oznaczył krzyżykami (†). Ustępy wzięte z glossy oznaczył innym drukiem lub znakiem rączki. Natomiast uwagi dodane od siebie sygnalizował gwiazdką. Zasadniczo usuwał wszelkie odnośniki do źródeł, prawa rzymskiego i kanonicznego, zastępując je ogólnikowym powołaniem się na „prawo cesarskie” lub „duchowne”.



Szczerbic postępował z tymi tekstami bardzo swobodnie, tj. nie przekładał ich wiernie, lecz upraszczał, aby je spopularyzować.

Dzieło może służyć do analizy gatunku urzędowego i stylu normatywno-dydaktycznego oraz terminologii prawnej. Umożliwia też np. poznanie elementów leksyki XVI w., np. terminologii krewniczej w kontekście prawa, zwłaszcza spadkowego i in.

*białogłowa* ‘kobieta, zwłaszcza zamężna’  
*dożywocie* ‘prawnie zapewnione utrzymanie do końca życia’  
*gierada* ‘posąg żony, wyprawa; domowe sprzęty kobiece’  
*hergweta* ‘wypożyczenie rycerskie przekazywane w spadku męskiemu potomkom’  
*kmotrostwo* ‘rodzice chrzestni’  
*krewność* ‘pokrewieństwo’  
*krojownik* ‘handlarz towarem mierzonym na łokcie, wymagającym krojenia’  
*lisica* ‘urządzenie do unieruchomienia konia podczas kucia’  
*łaziebny* ‘używany w łaźni’  
*man* ‘lennik, wasal’  
*miechownik* ‘rzemieślnik wyrabiający miechy, wory, torby’  
*nie staje* ‘nie wystarcza’  
*nieumianowany* ‘nienazwany’  
*ochędostwo* ‘sprzęt, wyposażenie’  
*odumrzeć* ‘umrzeć, pozostawiając kogoś bliskiego’  
*oprawa* ‘zaopatrzenie majątkowe żony w postaci zapisania podwójnej wartości jej posagu na części dóbr męża’  
*połowica* ‘połowa’  
*półbrat* ‘brat przyrodni’  
*prawnek* ‘prawnuk’  
*przystojnie* ‘stosownie, właściwie’  
*rajca* ‘członek rady miejskiej’  
*rodzaj* ‘pokolenie, generacja’  
*rzeczony* ‘powyższy, przytoczony’  
*siodlarz* ‘rzemieślnik zajmujący się wyrobem siodeł i uprzęży’  
*ślód* ‘skielkowane i wysuszone ziarna zbóż, służące do produkcji spirytusu, piwa itp.’  
*snadno* ‘łatwo, bez trudu’  
*sponka* ‘spinka, sprzączka, kłamra’  
*strawny* ‘odnoszący się do jedzenia; żywnościowy, spożywczy’  
*synowiec* ‘syn brata w stosunku do braci ojca’  
*szoldra* ‘łopatka wieprzowa wędzona lub solona; szynka’  
*szwagierstwo* ‘spowinowacenie się ze szwagrem’  
*tasznik* ‘kramarz’  
*wiano* ‘suma zapisywana żonie przez męża, zwykle równa sumie posagu; posag, wyprawa panny młodej’  
*wielkierz* ‘przepis prawny uchwalony przez radę miejską’  
*wina* ‘kara pieniężna, grzywna’  
*wnęk* ‘wnuk’  
*wychod* ‘ubikacja, zwykle budowana na podwórzu’  
*zawiesisty* ‘zwisający, opadający’  
*żeniny* ‘należący do żony’

*Magdalena Jurewicz-Nowak, Danuta Kowalska*



## 66. Marcin Czechowic, *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich* 1582 (fragment)

M. Czechowic, *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich ku obejrzeniu się w powinnościach swych chrystyjańskich teraz nowo urobione* [druk. Aleksy Rodecki, na karcie tytułowej widnieje pseudonim Teofil Adamowic], b.m. [Kraków], 1582, k. 95v–104v.

Mf, Biblioteka Narodowa, sygn. mf.ZSD 174.

Wznowienie drukiem: M. Czechowic, *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich*, wyd. i oprac. K. Meller, D. Chemperek, Warszawa 2010.

Zrezygnowano z marginaliów.

Magdalena Hawrysz

||95v||

### Kápitułá 5.

Po tákowym podłym wedle świátá/ ále wždy wedle Bogá zacnym urodzeniu Iezufá Chriřtuřá/ potrzebá wam pátrzać w młode iego látá: ná czym ie trawił/ y iáko řię w nich řprawował: ábyřcie go y w tym nářładowáć mogli. Wiedzieć tedy máćie/ iż dwie rzeczy znaczne nápiřał o nim Ewangeliřta Luk. 2. v 42.49.51. ku nářbey náuce y nápomínániu. Napřzod pilnowánie i ćwiczenie řię w nábożeńřtwie oyczyřtym/ od Bogá przez Moyřeřza podány: gdy ná káždy rok/ (řkoro chodźić mogli) chadzał: z rodzicámi řwoimi ná świétá uoczyřte/ ná řłuzbę Bożá/ do Ieruzálem. Gdzie/ nie tylko z inřzými ceremoniy/ onemu nábożeńřtwu przydánych/ pilnował: ále teř/ będąc we dwanařcie lat/ z Doktorámi zakonnymi rozmawiał: pytáiąc ich y odpowiedáiąc teř ná pytanie ich. A potym powolność y pořłuzżeńřtwo z poddáńřtwem/ kthore rodzicom wyrządzał y oddawał: gdy řię z nimi w dáleką drogę chodźić nie zbrináł: y gdy im/ zwróćiwřzy řię do Názáretu do domu ich/ był poddany. W ktorých obudwu/ wiedzicie to pewnie/ że řię y wam potrzebá Chriřtuřá páná uchwycić/ á pilnie uchwycić: y iego řię mocnie trzymáć: y zá nim teř w řtopy iego chodźić: nie chćieli od niego zábłáďzić. Pámietáiąc ná to/ iż wiele zwodźicielow wyřzłó ná řwiat/ wiele fařzywych Prorokow/ ktorzy ludzi prořte w błáď záwodzą: ktorzy řię y tamtego Páná Iezufá Chriřtuřá/ ktorzy ie kupił/ przez řwe wynáłářki/ ceremoniyki/ uřtawki/ zmyřlone nábożeńřtwo/ przez paćiorki/ řwiátořci ćzárówáne/ modlitewki zmyřlone/ przez odpuřty y zau= ||96|| řzne řpowiedzi/ przez wodę ćzárówaná/ y inřze báłwochwáľřtwá niezboźne/ prawie náporząd zápieráią. Co iż řię teř wnióřło było do ludu Izráelřkiego/ w nábożeńřtwo ono od Bogá řámego rořkazáne/ przez niektore zwodźiciele/ mnichy řydowřkie/ Faryzeuřze/ Sadukieuřze/ Eřeny y inřze uczone ludzi: přzetoř y ná to Pan Chriřtuř potęźnie wołá/ y ćzęřto z tego Faryzeuřze y inřze uczyćiele řtrofował/ y biáďę im opowiedáł: odrzucáiąc náporząd (iáko Mat. 6 v i. á 23. v 13. máćie) ich iáłmuźny/ ich pořty/ ich modlitwy y obłudne y wyřřtáwne: á ná mieyřce ich řczyre/ pokorne y nieznáćzne przed ludźmi zálęcáiąc/ y do nich řwym pobudke dáiąc. A o onych



niepo[ł]u[ze]ń[stwo] rodzicom. Iáko [o]bie o tym czytać mo[że]cie/ ||97|| Rzy.10. v 30. Ná to też pámi[ę]tá[ia]c/ i[ż] [ć]i [s]ię to tych [o]tá[te]cznych czá[ł]ow z[na]cznie pokázowáć mi[ę]dzy ludźmi miáło: á to wedle wyroku ducha Bo[ż]ego/ 2. Tim. 3. v 2: że mieli ludzie by[ć] [á]mi [s]iebie mi[ł]u[ia]cy/ [ł]akomi/ ch[ł]ubni/ py[ł]zni/ blu[zn]irze/ rodzicom niepo[ł]u[ze]ni/ niewdzi[ę]czni/ niepobo[ż]ni/ etc. C[ze]go w[ś]ytkiego racz[ę] was Panie Bo[że] uchowa[ć] aby[ś]cie [s]ię kiedy w poczet tákowych popi[ł]owáć miáły. Ale[ć] [s]ię tego [ł]acno uchroni[ć]/ ie[ś]li[ż] w te [s]topy raz [s]tá[te]cznie pocz[ę]w[á]y/ z[á] Chri[st]u[ś]em poydziecie. W[á]zak[że]/ pámi[ę]tá[ia]c iu[ż] ták na te dwie rzeczy/ ktorych [s]ię z m[ł]odych onych lat Chri[st]u[ś]a Paná uczy[ć] ma[ć]ie/ y onego w tym násládowná: powinni[ś]cie y tego przy[st]r[ze]ga[ć] y w tym też Chri[st]u[ś]á nie odst[ę]powáć. Ze w[ż]dy táká w was ma by[ć] mi[ł]o[ś]ć/ ku rodzicom/ tákowá uc[ę]ciwo[ś]ć/ tákowe po[ł]u[ze]ń[stwo] y poddań[stwo]/ iákoby[ś]cie to wiedziáły y tego prz[est]r[ze]gáły/ z[ę]ście przed[ę] Bogá y Chri[st]u[ś]a wi[ę]cey [s]łucháć y mi[ł]owáć powinne. Pámi[ę]tá[ia]c ná to co odpowiedziáł Chri[st]u[ś]u/ we dwána[ś]cie lat/ má[te]ce [s]wey: gdy mu ono zfrá[ł]owána/ nálaw[á]y go dnia trzeciego w ko[ś]ciele mówiá: Synu prz[ec]ze[ś] nam ták uczyni[ł]? Oto o[ć]iec twoy y ia bole[ś]ni [s]zuká[ł]i[my] [ć]ię. A on rzekł do nich/ Co[ż] i[ze]ście mi[ę] [s]zuká[ł]i? Z[á]ze[ś]cie niewiedzieli/ i[ż] w tym co ie[ś]t Oycá me[o] porz[eb]á mnie by[ć]? Luk. 2 v 48. A potym doroz[á]y/ b[ę]d[á]c od Bogá ku opowiedáni[ę] ludowi woley iego po[ł]ány/ gdy go też od te[o] mátká y z in[š]zymi krewnymi odtárgn[á]c ch[ę]ciá[ł]á/ ták powiedziáł: Ktoraz ie[ś]t mátká moiá/ y ktory [s]á brá[ć]ia moi? A [ś]ciágn[á]w[á]y r[ę]k[ę] [s]woi[ę]/ ná uc[ę]nie [s]woie rzekł: Oto mátká moiá y brá[ć]ia moi. Abowiem ktobykolwiek uczyni[ł] wolá oycá moiego ktory ie[ś]t ná niebie/ ten ie[ś]t brátem moim y [ś]io[ś]tr[ą] y mátk[ą]/ Mat. 12 v 17. A potym ie[ś]c[ze] y to powiedziáł o [o]bie/ dla tych ktoryby wi[ę]cey rodzice [s]we y in[š]e powinowáte mi[ł]owáli ni[ż] iego: i onymby [s]ię od niego/ mi[ł]o[ś]ci[ą] przyrodzoná [ć]iele[ś]ná odrywa[ć] dopu[š]czáli/ ták mówi[á]c: Ie[ś]li kto idzie do mnie/ á nie ma w nienawi[ś]ci oycá [s]wego y mátki/ y [ż]ony y dzie[ć]i/ y brá[ć]iey i [ś]io[ś]tr/ ie[ś]c[ze] też y du[ł]ze [s]woiey nie mo[że] ||97v|| by[ć] moim uc[ę]niem. Gdyby tedy ábo mi[ł]o[ś]ci[ą] [ć]iele[ś]ná rodzicy/ ábo ktory in[š]y krewni y powinowáci (iáko ie Chri[st]u[ś] wyl[ic]zył) mieli was od Bogá y Chri[st]u[ś]á odwodzi[ć]: ábo wam nie[ł]u[ż]ne y nieprzy[st]o[ne] rzeczy/ prz[ec]ito Bogu ro[ł]kázowáć: t[á]m [s]ię to wy iu[ż] na on[ę] ro[ł]kázaná uc[ę]ciwo[ś]ć/ y ná poddań[stwo] y po[ł]u[ze]ń[stwo] ogl[ę]dáć nie ma[ć]ie. Bo[ć] Bog w rzeczach nieprzy[st]o[nych]/ tey uc[ę]ciwo[ś]ciy po[ł]u[ze]ń[stw]á nie ro[ł]kázui[ę]: ále tylko w przy[st]o[nych] y [o]bie mi[ł]ych. Bo [s]ię z[á]w[ż]dy z[ł]ymi brzydzi: y z[ł]o[ś]ci w[ś]zelákie y niepobo[ż]no[ś]ci ich karze. Ale y w to [ł]acno trefi[ć]ie/ id[á]c z[á] Chri[st]u[ś]em/ y pámi[ę]tá[ia]c ná odpow[ie]d[ź] tego/ i[ż] d[zi]atkam Bo[ż]ym potrzebá by[ć] w tych rzeczách/ ktore [s]á oycá ich niebie[ś]kiego. Tak[że] y ná on[ę] też odpow[ie]d[ź] Apo[st]o[ł]k[á]/ i[ż] mamy wi[ę]cey Bogá [s]łucháć ni[ż] ludzi. Ale i[ż] [s]ię w[ś]ytkiego dobrego po rodzicách w[á]z[yc]h prz[ec]i[wo] wam [s]podziewam/ wedle Bogá/ przeto o tym wi[ę]cey mówi[ć] niech[ę]c[ę]. Bo to wiem pewnie i[ż] was nie od Bogá wiod[á]/ ále do Bogá.

**Komentarz.** Utwór wpisuje się w niezwykle popularny w renesansie nurt literatury paratetycznej. Znane od starożytności *speculum* miało do spełnienia wychowawczą funkcję poprzez prezentację i zalecenie postulowanego wzorca osobowego. Choć wyrazista intencja sprzyjała

konwencjonalizowaniu się tej formy wypowiedzi, w utworze Czechowica nietrudno znaleźć nienormatywne elementy. Nawiązania do tytułowego *zwierciadła* pojawiają się w treści utworu wielokrotnie, jednak trudno się czasem oprzeć wrażeniu, że autor robi to w sposób zaledwie deklaracyjny, chcąc dać dowód czy raczej stworzyć pozór pozostawania w ramach obranego gatunku. Na formie dzieła zaważyło jego dostosowanie do wymogów aktualnej sytuacji komunikacyjnej. Nadrzędna bowiem wobec parenetycznych dyrektyw stała się tu dysputa z religijnymi przeciwnikami, co z perspektywy intencjonalności tekstu czyni z niego polemikę. W dwóch pierwszych częściach (*O słowie Bożym, O Bogu jedynym* – karty 1r–89r), objętościowo stanowiących ponad 81% tekstu, nadawca dokonuje nacechowanego emocjonalnie i krytycznie wobec przeciwników wykładu doktryny w zakresie człowieczeństwa Jezusa Chrystusa oraz zasady *sola Scriptura*.

Dzieło dedykowane Zofii i Zuzannie Lasociankom, pisane z myślą o ich wychowaniu w duchu chrystyjańskim (cz. trzecia utworu *O powinnościach ludzi chrystyjańskich*), bezpośrednio do nich skierowane i zawierające sugestie dotyczące ich wykształcenia, a jednocześnie instruujące, jak prowadzić konfesyjne dyskusje, dokumentuje opinię, że kobiety ariańskie (zwłaszcza z wysokich rodów) były osobami światłymi i miały wyższą niż inne szlachcianki pozycję, choć w utworze znajdują się też fragmenty osłabiające tę tezę.

W zakresie ortografii widać na ogół konsekwentnie rozróżniane *a* i *â* osobnymi literami, *a* jasne literą *á*, *â* literą *a*, np. *násładować*.

*bluźnirz* ‘bluźnierca’

*chłubny* ‘chętliwy’

*esen* ‘esseńczyk, członek żydowskiego stronnictwa religijnego w starożytności’

*na porząd* ‘całkowicie’

*nalawszy* ‘znalazłszy’

*podły* ‘mało warty, mało znaczący, marny, niski’

*powolność* ‘uległość, posłuszeństwo’

*ściągnąć* ‘wyciągnąć’

*wždy* ‘jednak’

Magdalena Hawrysz, Dorota Szagun

## 67. Marcin Czechowic, *Epistomium na wędzidło...*

1583

(fragment)

[M. C z e c h o w i c], *EPISTOMIVM | Ná Wędzidlo Jego | Milości Xięzda*<sup>384</sup> Hieronimá Powedo=*w]kiego/ Kánoniká Poznán]kiego: ku | okazániu nie]tu]znego iego pol]tepku prze]ciw niewinnym: y ku zámknieniu v]t/ nie]tu=]*znie *[ię ná prawdě zbáwienna tárgaiácych*<sup>385</sup>. | [b.m. i roku] [Kraków 1583], s. 11–12.

Egzemplarz zdefektowany, brak stron 2–3, obejmuje karty: \*–fff4v (s. nlb. 27+1–427).

(<http://www.pbi.edu.pl/site.php?s=MGlyNGImNmYwOTY4&tyt=Epistomium&aut=&x=0&y=0, skan PBI>), 15.12.2012.

Magdalena Hawrysz

<sup>384</sup> Tak w druku.

<sup>385</sup> Tak w druku.

||11|| [...]

K A P. 2. Czuięć ia to bárzo czyście/ iż J.M.X.K. tak ie[ft | niechętnego [ercá ku mnie/ y ku bráćiey moiey/ chociaż tego rzecz | nie może/ żeby kiedy odemnie miał być obráżon y znieważon/ ábo nie vczczon: bo J.M. nie znam/ á podobno też y on mnie:| żeby nie tylko rad zelzył: w nienawiść do w[szystkich przywiodł: o | gárdło przypráwił/ ále to pánu Bogu moiemu poruczám. Wi=|dzieć to y rozumieć każdy bączny może. Boć nie dármo y Trybu=|nał winuie/ że mię przy Lublinie y z moimi ćierpi: y nie bez zápál=|czywey pewnie żádości pom[ty v[stáwiecznie ná pány y po[pol[stwo | w każdym kazániu [wym wołał: pobudzáiąc nákoniec y K.J.M. | y podzegáiąc przeciw nam: ále też baczę to czyście/ by to w J.M. | wlády było/ radby mię y do pieklá ode[łtał. Boć [ię też nie dár=|mo przez kilká lat/ ná mię gotował/ ták o[tre Wędzidło ná | mię vkował. W którym/ y mnie y moie w[szystkie/ nie tylko iákoś | dźwinnie/ bárzies [nadź niż po Wło[ku brámuie/ á chociaż [znurku=|ie i háwtuie/ kápturká przykrawa / y v[silnie ná káptur woła: vty[|ku-iać/ że [ię w nim/ wedle rzeczy po[politey po[stánowienia (vt | opinatur; [ed non iuxta Christum<sup>386</sup>) exekucya nie dzieie. Co niewiem/ | ie[liż w[stawionemu Káznodziei przy[toi: y ie[li też to wedle zdro[wego roz[ádku/ którym [ię rzeczy po[politey [trozowie rządzą/ | czyni: ktorých bączności y zdrowemu roz[ádkowi ia też to zo[stá=|wuię: ne [utor vltra crepidam<sup>387</sup>. Oni to pewnie lepiej wiedzą/ ie[liż | káptur/ ná ludzi [pokoyne/ [kromne/ cnoty y pobożności pilnuia[ce/ krzywdy z [wá [zkodą ćierpiá- ce/ żadnego nie krzywdzące: cho[ćiaż by [ię z drugimi w wierze nie zgadzáli: áleby oprócz tego we[dle [wiátá vcćiowie żyli/ y z każdym [ię o pokoy [taráli. Czým [ię | my z [á[ki Bożey ch[łubimy: po[stánowiony ie[ft? Czyli ná zwayce/ | nierządniki/ gwałtowniki/ morderze/ łupie[sc-że/ ná cudze [ię tár[áiące etc. chociażby oni pow[zechne° Rzym[skiego ko[ścioła wiáry | pilnowali? Co [ię żywotá ná[ze° dotycze/ ie[li go J.M. nie [wiá[dom/ iákoż/ ia ták tu[żę/ iż nie [wiádom: (bo by [wiádom był:| á to by co czyni czynił: wierzę żeby to przeciw [umnieniu

Marcin  
Bogu| poru-  
czyw[zy|  
gniew X.K. |  
który zna. |

Bo y ná  
ká-|ptur  
woła. |

Ná roz[ádek |  
iy bącznych |  
ludzi dáie. |

Vkázuiąc  
[we | y  
bráćiey |  
vcćiwe  
obco[wanie

<sup>386</sup> – jak sądzi, lecz nie wedle Chrystusa.

<sup>387</sup> – [Niech nie ocenia] szewc poza trzewikiem [„pilnuj szewcze kopyta”].

[wemu | czynił/ y prawieby chcąc ná [ię gniew Boży  
 wzbudzał) otoż ie=|dnák godziłoby [ię było pierwey od  
 vcźciwych/ á w prawdzie [ię ||12||wedle miárki [wey  
 kochájących/ mie[zczań Lubel]kich/ przy kto|rych iuż  
 od nie małego cza[łu mie[zkamy/ o żywoćie ná[szym  
 dowie|dziec/ niż [ię ták to Wędzidło bez głowy Chri[  
 tá pána / y wodzy | [łowá Bożego ná [wiat wypuściło.  
 Niechby był ieden który z | [śiad vcźciwych wy[  
 tawiony/ któryby to [sprawiedliwie rzec | mogł/ y z do-  
 brym [umnieniem twierdzić/ że[my ktore° pode[zli:  
 że[my o[zukáli: że[my zdrádzili y vkrzywdzili: abo  
 że[my nákoniec | tákich między [obá cierpieli/ ktorzyby  
 nie[pokoynymi byli: we=|dle náuki chri[stufowey nie  
 żyli: ále [ię z drugimi gomonili etc. Nie | trzymam tego  
 o żadnym ucźciwość y cnotę miłuiącym/ choćiaż | [ię  
 z námi w wierze nie zgadza/ áby to kiedy/ komu k woli/  
 ábo | zá czyią namowá y napráwá/ przeciw nam mowić  
 miał. Boć y to nie ládá co/ że y [am X.K. w przedmowie  
 [wey/ czuiacli [ię/ nie czuiąc li/ lub też tu czego in[szego  
 w tym/ iáko baczę/ [zukáiąc/ nápi[śać raczył. Ze [ię mu  
 żaden w Lublinie nie ozwał/ choćiaż | nas z áwždy ná  
 [wych kazániach wyzywał: ná co [ię iuż od kogo | in[  
 zego nieco nápi[śáło. Boć koniecznie z tych X.K. [łow/  
 znać ká[ždy báczny mo[że/ że od nas nie był turbowan  
 y niepokoion: áni [ię | my też w niepokoiu/ w rozruchá-  
 ch y [zkolnych filozow]kich wa[=|kách nie kochamy:  
 ále wezwánia ná[ze° vcźciwie pilnujemy. Bę[dać iednak  
 z áwždy gotowi dáć poczet tey nádzieie ktora w nas | ie[st/  
 ká[żdemu o niey [ię pytáiącemu. A dáć że<sup>388</sup> w[zeláká  
 [kromn=|ośćią y vcźciwośćią w duchu ćichym. A gdy  
 to ták ie[st/ czemu[żby=|[my kapturowi/ ná in[tygowanie  
 J.M.X.K. podlec mieli? | [... ]

*Iáko y  
 [am X |  
 K. świád-  
 czy | iż od  
 żadnego |  
 z nas nie  
 był] gában.*

*Dla wiary |  
 niestu]znie  
 X|K. ná  
 káptur  
 woła. |*

**Komentarz.** Utwór jest polemiką z dziełem Hieronima Powodowskiego pt. *Wędzidło na sprośne błędy a bluźnierstwa nowych aryjanów*, w którym katolicki ksiądz, nieprzejednany wróg braci polskich, w niewybredny sposób opisywał antytrynitarzy jako sektę zagrażającą społecznemu porządkowi. Czechowic w obszernym trzyczęściowym dziele podejmuje wiele klasycznych dla reformacyjnej polemiki wyznaniowej wątków, m.in. tolerancji wobec heretyków, bóstwa Chrystusa, antychrysta utożsamianego z papieżem, a także autorytetu Pisma św., maksymalizmu etycznego arian, krytyki obrzędów katolickich i obyczajowości księży.

Styl utworu utrzymany jest w duchu polemiki religijnej, przeważa ton rzeczowy, erudycyjny, choć niepozabawiony walorów literackich i figur stylistycznych.

<sup>388</sup> Tak w druku.



*bramować* ‘obszywać’  
*egzekucyja* ‘wykonanie wyroku’  
*epistomijum* ‘kaganiec’  
*gabać* ‘oskarżać, pozywać; nękać’  
*gomonić się* ‘kłócić się’  
*instygowanie* ‘oskarżanie’  
*kaptur* ‘sąd kapturowy’  
*nierządnik* ‘dopuszczający się czynów bezprawnych’  
*o gardło przyprawić* ‘narazić na śmierć’  
*snadź* ‘zapewne’  
*sznurkować* ‘obszywać sznurkiem’  
*turbować* ‘sprawiać kłopot’  
*tuszyć* ‘mieć nadzieję’  
*ukować* ‘wykuć’  
*winować* ‘obwiniać’  
*zwajca* ‘wszczynający zwady, kłótnik’

Magdalena Hawrysz

## 68. Jan Kochanowski, *Treny* 1583 (wybór)

*THRENY* | *LANA* | *KOCHANOWSKIEGO*. | [...] *Cum Gratia et Privilegio S. R. M.* | *W Krakowie*/ | *W Drukarni Łazarzowéy: Roku Pań=|skiego 1583.*, s. 5–6; 8–11.

Egz., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVI.Qu.1781.

Transliteracja trenu IV w wersji z roku 1580: S. B o r a w s k i, A. F u r d a l, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, wyd. 2. uzup., Warszawa 2003, s. 92.

Marek Cybulski

||5|| [...]

### THREN IIII.

ZGwałciłás/ niepobozna śmierci/ oczy moie/  
 Zem widział vmiéráiac miłé dziećię swoie.  
 Widziałem/ kiedyś trzęśłá owoc niedordzáły:  
 A rodzicom niešczęšnym šercá šye kráiały. ||6||  
 Nigdyćby oná bylá bez wielkiéy záłości  
 Moiéy vmrzéc nie mogłá/ nigdy bez ciężkości/.  
 Y šerdeczného bolu/ w którymkolwiek lećie  
 Mnieby šmutného bylá odbiegłá na świećie;  
 Alem ia iuz z iéy śmierci nigdy záłościwšzy/  
 Nigdy šmutnieyšzy nie mógl być/ áni teškliwšzy.  
 A oná (by był Bóg chciał) dłužšzym wiekiem šwoim/  
 Siłá poćiech przymnożyć mogłá oczom moim.  
 A przynamniéy tym czášem móglém był odpráwić  
 Wiek šwóy/ y Peršephonie oštátniéy šye stáwić:



Nie vczuw[zy ná ]ercu ták wielkiéy żáłości/  
 Któréy równia niewidzę w téy tu śmiertelności.  
 Nie dziwuię Niobie/ że ná martwé ciáła  
 Swoich namil[zych dziełek pátrząc/ ]kámieniáła.

[...] ||8|| [...]

### THREN VIII.

WJelkiés mi vczyniá pułtki w domu moim/  
 Moiá droga Or[żulo/ tym zniknieniem ]woim.  
 Pełno nas/ á iákoby nikogo nie było:  
 Jedną máluczką duszą ták wielé vbyło. ||9||  
 Tys zá w]zytki mówiá, zá wszytki śpiewáá/  
 W]zytkiś w domu kąćiki záwždy pobiegaá.  
 Nie dopuściáś nigdy máłce ]ye frá]owác  
 Ani oycu myśleniem zbytnim głowy p]owác:  
 To tego/ to owégo wdzięcznie oblápiáiąc/  
 Y onym ]wym vcie]znym śmiéchem zábawiáiąc.  
 Teraz w]zytko vmilkło: szczéré pułtki w domu/  
 Niémá]z zábawki/ niemá]z rośmiác ]ye nikomu:  
 Z káždégo kąta żáłość człowieká wymuie/  
 A ]erce ]wéy poćiechy dármo vpátruie.

[...] ||10|| [...]

### THREN XI.

||11||

FRá]zká cnotá powiedział Brutus porážony:  
 Frá]zká kto ]ye przypátrzy/ frá]zká z káždéy ]trony.  
 Kogo kiedy pobożność iego rátowáá?  
 Kogo dobroć przypadku złégo vchowáá?  
 Nieznáiomý wróg iákis mié]za ludzkie rzeczy/  
 Nie máiąc áni dobrych/ áni złych ná pieczy.  
 Kędy iego duch więnie, żaden nie włéże,  
 Prawli/ krzywli/ bez bráku káždégo dośięże.  
 A my rozумы ]woie przedsię vdác chcemy/  
 Hárdzi miedzy pro]taki/ że nic nie vmiemy.  
 W]pinamy ]ye do niebá/ Boże táiemnice  
 Vpátruiąc: ále wzrok śmiertelnéy żrzenice  
 Tępy ná to: ]ny lekkie/ ]ny płóché nas báwią/  
 Które ]ye nam podobno nigdy nie wyiáwią.  
 Żáłości co mi czyni]z? owa iuz oboie  
 Mam ]trácić/ y poćiechę, y baczenie ]woie?

**Komentarz.** Tren (z łac. *threnus*, a to z gr. *θρήνος* / *thrénos*, stąd u Kochanowskiego inicjalne *th*) to gatunek przejęty przez Kochanowskiego z poezji klasycznej, w której był pierwotnie obrzędową pieśnią żalobną poświęconą zmarłemu, a potem samodzielnym gatunkiem literackim. W leksyce „Trenów” tradycja klasyczna przejawia się m.in. użyciem nazw osobowych zaczerpniętych z mitologii lub historii starożytnej; w stylu: np. użyciem figur, takich jak apostrofa – zwrot do upersonifikowanej idei lub osoby zmarłej, powtórzenie (np. zaimków określających *nigdy*, *wszystki*), paralelizm schematów składniowych (np. tych, do których te zaimki są włączone).

Treny Kochanowskiego są częściami cyklu utworów jednego gatunku. Cykl taki określa się w geneologii mianem kolekcji. U Kochanowskiego układ składników w obrębie kolekcji jest starannie skomponowany.

W trenie IV imiesłów *umierając* (w. 2) to forma B. l.poj., przydawka rzeczownika *dziecię*. Wyraz *niedordzały* ‘niedojrzały’ ma wymowę, która na tle przeważających wówczas w języku literackim form *niedoźrzały*, *niedojrzały* wygląda na regionalizm – być może jakiś refleks gwarowej metatezy typu *rziódło*, *rdzqb*. Kochanowski wystrzegał się regionalizmów, byłaby to więc forma zupełnie wyjątkowa. Wyraz *ostatniej* (w. 14) to zapewne stopień wyższy przysłówka *ostatnie* ‘na koniec’. *Równia* (w. 16) – dopełniacz l.poj. r. m. odmiany rzeczownikowej przymiotnika *równień* ‘równy’ – odpowiada tu znaczeniowo dzisiejszej formie *równiej*. Imię *Niobe*, wymawiane trójślablyowo (*Nijo-*), dziś nieodmienne, zostało przez Kochanowskiego włączone do systemu polskiej fleksji; ma tu formę celownika.

W trenie VIII *zabawka* (w. 13) to jeszcze nazwa czynności – deminutivum od *zabawa*.

W trenie XI *brak* (w. 9) znaczy ‘wybór’. Wyrazy *ale wzrok* (w. 13, w pozycji przedśredniówkowej) należy czytać, zgodnie z wymową ówczesną, akcentując przedostatnią sylabę, a więc *le*. Wyrazy te stanowiły jeden zestrój akcentowy.

Ortografia wykazuje cechy charakterystyczne dla starannych edycji XVI-wiecznych. Trzy samogłoski jasne oznaczono literami *á*, *e*, *o*, trzy pochylone literami *a*, *é*, *ó*: Miękkosć spółgłosek *ś*, *ź*, *ć*, *dź* w pozycji przed samogłoskami oznacza się znakiem diakrytycznym (kreską) nad literą i dodatkowo diakrytem *i*. Osobliwą grafiką wyróżnia się pod tym względem zaimek *sie*.

Powyzsza wersja z drugiego wydania, ostatniego za życia autora, różni się nieznacznie w stosunku do pierwodruku z roku 1580. Są to różnice drobne, niemal wyłącznie ortograficzne, i w znacznej części dotyczą użycia znaków diakrytycznych. Na przykład w drugiej edycji trenu IV poprawiono omyłki w kreskowaniu: *móie* → *moie*; w. 6: *Moiey* → *Moiéy*; w. 12: *mogła* → *moglá*; w. 15: *wielkiew* → *wielkiéy*; w. 16: *smiertelności* → *śmiertelności*, ale też dopuszczono się pomyłek w diakrytach: w. 1: *niepobozna*; w. 2: *dziecię* zam. *dziećię*. W dwóch tylko wypadkach korektury mogą mieć źródło w zróżnicowaniu językowym: w. 4: *nie|zczę|nym* → *nie|zche|nym* i zapewne w. 13: *mogłem* → *mógłem*. Zwłaszcza ostatnia forma warta jest uwagi, bo wykazuje zachowanie samogłoski pochylonej w pozycji uzasadnionej dawnym wzdłużeniem zastępczym. W wiekach XVII i XVIII różnice typu *mogłem* – *mógłem*, *wiozłem* – *wiózłem* już się przeważnie nie uwidaczniały, bo w większości druków zaprzestano kreskowania *o*.

*frasować* ‘martwić się, kłopotać’

*hardy* ‘dumny’

*łęże* ‘rodzi, wydaje na świat’

*mieć na pieczy* ‘troszczyć się, opiekować’

*nieszczęsny* ‘nieszczęśliwy’

*obłapiać* ‘obejmować’

*odbić/odbięć* ‘porzucić, opuścić’

*psować głowę* ‘wysilać umysł, trudzić się, łamać nad czym’

Marek Cybulski, Dorota Szagun

## 69. Jan Kochanowski, *Fraszki* 1584 (wybór)

*FRASZKI | IANA | Kochánow[ki]ego. | [...] W Krákovie/ |W Drukárni Lázárzow[é]y/ Róku<sup>389</sup> páń[k. | 1584. [właściwie ok. 1600; red. B. wyd. C.], s. 4, 29–30, 32, 39, 43, 65–66, 81, 83, 108, 109–110.*

(<http://polona.pl/item/6089001/5/>), 15.12.2012.

Marek Cybulski

||4|| [...]

### O żywo[ć]ie<sup>390</sup> ludzkim.

FRá[ł]zki to w[ł]zytko cokolwiek my[ł]emy/  
Frá[ł]zki to w[ł]zytko cokolwiek czyniemy.  
Niémá[ł]z ná [ł]wie[ć]ie [ł]adnéy pewnéy rzeczy/  
Próžno tu człówiek ma co mie[ć] ná pieczy.  
Zacno[ć]/ vrodá/ moc/ pieniá[ł]dze/ [ł]awá/  
W[ł]zytko to minie iáko polna trawá.  
Ná[ł]smiaw[ł]zy [ł]ie nam/ y ná[ł]zym porz[ł]adkom/  
Wemkná nas w mie[ł]z[ł]ek/ iáko czyniá [ł]adkom<sup>391</sup>.

[...] ||29|| [...]

### O Doktorze Hi[ł]zpanie.

NA[ł]z dobry Doktor [ł]pá[ć] [ł]ie od nas bierze/  
Ani chce známi doczeká[ć] wiecz[ł]erze.  
||30|| Day[ć]ie mu pokóy: naydziem go w po[ł]ścieli/  
A [ł]ámi przed[ł]ię bywaymy wejeli.  
Iu[ł] po wiecz[ł]erzy: pód[ł]zmy do Hi[ł]zpaná:  
Bá wierę pód[ł]zmy/ ale nie bez dzbaná.  
Pu[ł]czay Doktorze/ towárzy[ł]zu mi[ł]y:  
Doktór niepu[ł][ł]cił/ ale drzwi pu[ł][ł]ci[ł]y.  
Iedná nie wá[ł]dzi/ day[ć]i bo[ł]ze zdrowi[ć]/  
By ieno iedná/ doktór ná to powi[ć].  
Od iednéy przy[ł]z[ł]o á[ł]z wi[ć] do dziewiá[ć]i/  
A doktorowi mó[ł]zg [ł]ie w[ł]bie m[ł]á[ć]i.  
Trudny (powiáda) móy rząd z témi pány/  
Szed[ł]ém [ł]pá[ć] trz[ł]ézwio/ á w[ł]tánę piiány.

<sup>389</sup> Tak w druku.

<sup>390</sup> Tak w druku.

<sup>391</sup> Tak w druku zam *ł[ł]tkom*.

[...] ||32|| [...]

**O Frązkách.**

Naydzie]z tu fra]zkę dobrą/ naydzie]z złą/ y srzednią/  
 Nie w]zytkoć mury wiodą máteriá przednią.  
 Z boków cegłę rumień]zą/ y kamień ćio]ńány/  
 W pośrzodek ]ztuki kładą/ y grus brákwány.

[...] ||39|| [...]

**Ná Lipę.**

GO]ściu/ siądź pod mym li]ściem/ á odpoczyn ]obie/  
 Nie dóydzie ćię tu ]łonce/ przyrzékam ia tobie/  
 Choć ]ie nawys]zýy wzbiie/ á pro]týe prómienie  
 Śćiągną pod ]woie drzewá roz]trzeláné ćienie.  
 Tu zów]zdy chłódné wiátry z polá zówiéváiá/  
 Tu ]łowicy/ tu ]zpacy wdzięc]nie ná]rzékáiá.  
 Z mégo wonnégo kwiátu/ prácowité p]czoły  
 Biorą miód/ który potym ]zláchci páń]kié ]toły.  
 A ia ]wym ćichym ]zeptem ]práwić vmiém ]nádnie/  
 Ze człówiekowi ]ácno ]łodki ]en przypádnie.  
 Iáb]ek wprawd]ie nie rodę/ lecz mię pan ták kład]ie/  
 Iáko ]czep náplódniey]zy w He]lperiy]kim ]ádzie.

[...] ||43|| [...]

**O Kozle.**

KO]zie]! kto go zna/ piwszy do pó]lnocy/  
 Niemóg] do domu tráfić o ]wéy mocy.  
 Vy]z]zaw]zy kogo]! ]łuchay pánie młódy/  
 Proszę ćię/ niewié]z ty moiéy go]pody?  
 A ten/ niech ćię znam/ tedy ]ie dowiévá:  
 Iam/ pry/ ie]t Kozie]! id]że ]páć do chlévá.

[...] ||65|| [...]

**Nagrobek opiléy bábie.**

CZ]y to grób? bodáy zdrów pi]. czyiá to mogliá?  
 Ieno rych]o/ iuz]bych dwie tym czá]em wyp]á.  
 Niechcévá ]ie rozumieć. ná]lý]ze mnie ]porzýy.  
 W]ściek]a babo/ nie piięc do ćiebie. tym gorzýy.

||66||

Imię twoje chcę ślyśleć. á Szátan ci po tym/  
Wiedzieć kto w támtym grobie/ ábo kto w owotym?  
Miéyże śie tedy dobrze: á iáko bez piwá?  
Przyuczay śie: niebyłám trzeźwia iáko żywá.

[...] ||81|| [...]

### Ná Mojt Wárzewjki.

Nieubłágána Wiślo/ prózno wśtrząśaśz rogi/  
Prózno brzegóm gwałt czyniśz/ y hámuieśz drogi.  
Nálaźł fortél Król Auguśt/ iáko cię miał pożyć/  
A ty muśiśz tę śwoię dobrá myśl położyć:  
Bo króm wiośeś/ króm prumów/ iuź dźiś śuchá nogá  
Twóy grzbiet nieuieźdzony wśzyścy deptáć mogá.

[...] ||83|| [...]

### Do gór, y láów.

WYśjokié góry y odziáné láśy/  
Iáko rad ná was pátrzę/ á śwé czáśy  
Młodźzé wśpominám/ które tu zośtáły/  
Kiedy ná śtátek człówiek málo dbáły.  
Gdziem potym nie byśł? czegóm nieśkośztowaśł?  
Iáżem przez morze głębokié żegłowaśł:  
Iáżem Fráncuzy/ ia Niemce/ ia Włóchy/  
Iáżem náwiedźił Sybilliné lochy.  
Dźiś żak śpokoiny/ iutro przypaśány  
Do mieczá rycérz: dźiś miedzy dworzány  
W páńśkim páłacu/ iutro zásię ćichy  
Kśiádz w kápitule: tylko że nie z mnichy  
W śzáréy kápicy/ á z dwoiákim płátem:  
Y to czemu nic? ieśliże Opátem.

||84|| Táki byśł Proteus/ mieniáć śie to w śmoká/  
To wdéśzcz/ to w ogień/ to wbárwę obłoká.  
Dáléy co będzie? śrebrné w głowie nići/  
A ia z tym trzymám/ kto co wczás vchwići.

[...] ||108||

### Nagrobek St: Struś.

Nie nowiná to Struśóm/ ná wśzelaká trwogę  
Ciáły śwémi závaláć złým poháńcóm drógę;

Ták dzíad zginął/ ták oyćiec/ ták moi Źtriiowie/  
 Tenże vpad y moiey náznáczon był głowie:  
 Bom légl we krwi pogánŹkiéy. á kto mię záluie/  
 Znáć że niewié/ iáko śmieré vczíwa Źmákuie.  
 StániŹlaw StruŹ tu leżę: nie wchodź pogáninie/  
 Spráwiedliwa waśń/ y po śmieréi nie ominie.

[...] ||109|| [...]

### Nagrobek Kotowi.

POkiś/ bury Koćie/ na myŹzách przeŹtawá/  
 A w inŹszé Źie myŹliŹtwo z iáŹtrząby nie wdawá.  
 Byłéś w ląŹce v ludzi i głaŹkanoć Źkórę/  
 A tyś mruzcąc podnoŹił twárdy ogon wzgóré  
 Teraz iákoś ku myŹzóm chćiał mieć y póŹmiŹki/  
 Y lązileś po ptaki w gołębiniec bliŹki:  
 Dałéś gárdło nieboże/ y wiŹiŹ ná dębie/  
 A twéy śmieréi y myŹzy rády y gołębie.

### Epit: IóŹtowi Glacowi.

IOŹt Glac tu leży Źzáfarz wierny pánu Źwemu  
 Królowi ná póŹnocy niezwyćiężonému.  
 Teraz ma liczbę czynić przed pánem groźnieyŹzym.  
 Gdzie káždy winien/ by téż był naniewinnieyŹzym.  
 Pokry Źwym miłóŹierdziém/ pánie/ náŹzé złoŹci/  
 BoŹmy zginęli według twéy ŹpráwiedliwoŹci.

**Komentarz.** W zbiorze (według genologii lingwistycznej: w kolekcji) fraszek znajdują się krótkie utwory wywodzące się z różnych tradycji (m.in. z epigramatu, epitafium, anegdota o powieści antycznej) i realizujące różne wzorce gatunkowe.

Uderza różnorodność wykreowanych sytuacji komunikacyjnych: nadawcą wypowiedzi bywa osoba zmarła lub drzewo; adresatem przemowy byt abstrakcyjny lub zwierzę itd. Stosowany niekiedy dialog nosi cechy rozmowy potocznej, zawierając np. proste formuły toastu (zachęty do picia).

Od tematyki zależy geneza słownictwa: gdy mowa o lipie lub o kocie, jest ono niemal wyłącznie rodzime, gdy o tworach techniki, jak mur lub „most warszewski”, pojawiają się germanizmy. Duża różnorodność semantyczna i genetyczna leksyki uwidoczniła się we fraszce „Do gór i lasów”, pokazującej zmienność ludzkiego żywota.

Widać niektóre osobliwości dawnej gramatyki, np. różnicę między rodzajem męskożywnym i niemęskożywnym: w M. l.mn. męskie nazwy ptaków miały taką samą końcówkę fleksyjną *-i* (*-y* po spółgłosce stwardniałej), jak nazwy ludzi: *słowicy*, *szpacy* (jak np. *here-tycy*), natomiast wyraz *wiatry* miał końcówkę *-y*, taką jak np. *baby*. W N. l.mn. panuje jeszcze końcówka *-y* (*-i* po *k*, *g*), m.in. w dość trudnych do interpretacji miejscach: *wstrząsasz rogi* (= rogami); *Wysokie góry i odziane lasy!* (= lasami? – ale może to też być W.). Dobrze

zachował się układ trzech liczb: pojedynczej, mnogiej i podwójnej; czasownikowe formy dualne to *się dowiewa, chcewa*.

Ortografia jest typowa dla druków renesansowych, m.in. starannie odróżnia trzy samogłoski jasne, oznaczane literami *á, e, o*, od trzech pochyłonych, oznaczanych literami *a, é, ó*.

*brakowany* ‘odrzucany, wybrakowany’

*dać gardło* ‘stracić życie’

*dobra myśl* ‘swoboda’; *dobrą myśl położyć* ‘ukrócić swobodę’

*gospada* ‘miejsce pobytu, kwatery’

*kapica* ‘kaptur; okrycie z kapturem’

*króm* ‘bez’

*liczbę czynić* ‘zdawać rachunek’

*łacno* ‘łatwo’

*lątka* ‘marionetka’; pisownia *lądkom* – chyba wpływ rymującej się formy *porządkom*

*miej się dobrze* formuła pożegnalna

*mienić się* ‘zmieniać się’

*mieszek* ‘woreczek, torebka’

*owoten* ‘ten tu’

*plát* ‘płaca’

*pohaniec* ‘poganin’

*pożyć* ‘pokonać’

*pry* ‘prawi, mówi’

*przyuczać się* ‘przyzwyczajać się’

*rząd* ‘porządek, kolejność’

*snadnie* ‘łatwo’

*sporzej* ‘więcej’

*statek* ‘stateczność, powaga’

*szafarz* ‘zarządca’

*szlachcić* ‘czynić lepszym, uszlachetniać’

*sztuk, sztuka* ‘odłamany kawałek, ułomek’

*upad* ‘upadek’

*waśń* ‘nieprzyjaźń, wrogość’

*więę* ‘zaiste’

*wieść (mury)* ‘budować’

*zawždy* ‘zawsze, wciąż’

Marek Cybulski

## 70. [Wiersz mieszczkański] ostatnia ćwierć XVI w.

Rękopis. Wiersz zapisano na karcie I, na odwrocie pustej, wszytej do spisu podatku podwodnego (*Contributio Poduodarum Simplex*) z lat 1587–1595, rękopisu Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Kielcach, sygn. 14.

Marek Cybulski

Czię[|ka]f] tho vbogiemv zoczv wycziskuie  
Placz lzy dobrze niekrwawe ono przythy]kuie



Wrząd odday podwodne a on w]wvey kaleczie  
 Taki nośi do]tatek iako ]ami wieczie  
 Zonka płacze chudzina patrzaiąc na dzieci  
 Sercze zniebożąteczka dobrze niewyleczi  
 Tu pobory gwałtowne, thu ]trawa vboga  
 Tak ]czi]nela narynek aze przykra droga  
 Cziązamy barzo muchy a baki miyamy  
 Choć widzim ze pan panem vbogich nieznamy  
 Czosz czyniń then zły nalog tak nas poholdował  
 Bohat]e przeminaw]y vbogie popsował

**Komentarz.** Wiersz wpisano po roku 1587, nie później niż ok. roku 1600. Jest to poetycka skarga na ucisk podatkowy autorstwa jakiegoś mieszczanina sandomierskiego, może pisarza miejskiego. Autor dobrze opanował sztukę rymotwórczą, o czym świadczy np. paralelizm budowy dwóch pierwszych czterowierszy zawierających hiperboliczne metafory („dobrze nie...”), przy czym czterowiersze te są zróżnicowane środkami wersyfikacyjnymi (przerzutnie w w. 1 i 2). W trzecim czterowierszu posłużono się antytezami, wyzyskując zarazem paralelizm budowy wersów. Wyrazy potoczne, emocjonalnie nacechowane („żonka”, „chudzina”, „niebożąteczko”) i obiegowe frazeologizmy („krwawe łzy”, „serce”, które „dobrze nie wyleci”, przysłowie o bąkach i muchach) podnoszą emocjonalizm wypowiedzi.

*Podwodne* to nazwa podatku, którym obciążono m.in. miasta królewskie od roku 1564.

Grafia typowa dla XVI w. W tekście głoska *c* konsekwentnie zapisywana jest przez *cz*, miękkość spółgłosek przez *i*: *czie]ka]*, *dzieci*, *niewyleczi*. Pojawia się już rozróżnienie znaku *]* dla twardego *s* oraz odrębnego znaku z diakrytem dla *ś*: *nośi*. Głoska *t* zapisywana jeszcze dwuznakiem *th*, ale niekonsekwentnie: *thu tho, then*, ale *tu, taki, tak*.

Wśród dawniejszych cech morfologicznych zaobserwować można czasownikowe formy: *wyciskuje, przytyskuje, patrzajac* i krótką formę czasownika 3. os. l.mn. cz. ter.: *widzim* obok nowszych: *ciązamy, nieznamy*.

*chudzina* ‘ubogi, biedak’

*ciązać* ‘obciążać, uciskać’

*ciężka* ‘ciężko’

*dobrze nie* ‘omalże, prawie że’.

*kaleta* ‘woreczek na pieniądze’

*niebożąteczko* ‘nieborak, biedak’

*pobór* ‘podatek’

*podwodne* ‘powinność miast dawania wozów i koni dla sług królewskich; podatek zastępujący tę powinność’

*poholdować* ‘uczynić uległym, podporządkować’

*przytyskować* ‘nalegać, naprzykrzać się’

*strawa* ‘pożywienie, pokarm’

Marek Cybulski, Dorota Szagun, Danuta Kowalska

## 71. Sebastian Grabowiecki, Sonet 1590

SETNIK RYMÓW DVCHOWNYCH. SEBASTYANA GRABOWIECKIEGO, SEKRETARZA K. I. M.  
[...] W Drukarni Andrzeia Piotrkowczyká, Kraków 1590, s. Q–Qii.

Marek Cybulski

### Sonet XLVIII

Z Twey śmierci/ Jezu/ dochodziem żywota/  
Smierć podeymuiąc dla nas/ władzą śmierci ||  
Bierze]z: á z twey k nam Miłości/ tey śmierci  
Moc dawa]z/ co nas wpu]zcza do żywota.  
Smierci/ ty godność przechodzi]z żywota/  
Bo tobą/ człek wyżć może/ wieczney śmierci/  
Nie ma nic nád cię/ święta wdzięczna śmierci/  
Dro]żzego/ ten ]karb zmiennego żywota.  
Przeto y mnie zbrzydł żywot/ prągnąc śmierci/  
Gdyż śmierć tylko/ wwieść może/ do żywota/  
Ták wielga wagá/ w mych ]my]łách tey śmierci.  
Ták ia mrąc żyię: konam ták żywota  
Dochodzę: i ták požadam tey śmierci,  
Że w niey iest ro]k]o]z/ moiego żywota.

**Komentarz.** Sebastian Grabowiecki (ok. 1543–1607) był twórcą liryki religijnej, metafizycznej o kunsztownej wersyfikacji czerpanej głównie z wzorów romańskich. Uznaje się go za prekursora baroku polskiego. Z tekstów polskich pozostawił po sobie dwuczęściowy tom ponad dwustu wierszy *Setnik rymów duchownych* z 1590 r.

Poeta zbudował utwór na paradoksie (pozornym z punktu widzenia chrześcijaństwa), że śmierć jest dopiero początkiem życia, z niego wyprowadzając pozostałe kunsztowne i typowe w baroku środki poetyckie, jak chociażby oksymorony: *mrąc żyię, konam ták żywota / Dochodzę*. W przytoczonym utworze, realizującym wzorzec sonetu włoskiego, rymy zbudowane są przez powtarzanie w różnych układach tylko dwóch wyrazów, przy czym jeden z nich – *śmierć* – występuje w sonecie 11 razy. Oba te wyrazy – *śmierć* i *żywot* – już w systemie leksykalnym są antonimami, w tej jednak poetyckiej realizacji podlegają dalszym różnieniom: śmierć wieczna – śmierć ziemską i żywot wieczny – żywot ziemski.

Ortografia tekstu zaświadcza zapis miękkości przez znaki diakryczne: *ś, ć, ź*, choć znaleźć można jeszcze niekonsekwencje typu: *smierci, śmierci*. Głoska *cz* zapisywana jest stale przez *c*: *wdzięczna, człek*, a *j* przez *y* w wygłosie i przed spółgłoskami, przez *i* przed samogłoskami: *twey, podeymuiąc, żyię*, w nagłosie wielką literą *J: Jezu*.

W zakresie fonetyki znajdujemy wymowę przymiotnika *wielgi*, prawdopodobnie cechą regionalną wielkopolską, oraz zapewne bifonematyczną wymowę *r* frykatywnego: *Bierze]z*.

Dorota Szagun

## 72. Marcin Łaszcz, *Pogrom lewartowski* 1592 (fragmenty)

POGROM LEWARTOWSKI. |*To iest*| *O wygrány X. Adryana Rádzimińskie°* | *Soćietatis IESV*<sup>392</sup> *Theologá/ Diłputacyey/ kto=|rą Roku 1592. Dniá 13. y 14 Stycznia z E=|wángeliki / y Nowokrzczęćcami iáwnie miał w Lewartowie. |ROZMOWA |KATHOLIKA / NOWOKRZCZENCA; EWANGELIKA/ Y LVTHERANINA. |Przez GRZEGORZA PIOTRO=|W]KIEGO. |W Krakowie / w Druk: Iákubá Siebeneichera/ Roku Pańskiego/ M. D. XCII., k. A II//2v–8v.*

(<http://.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=4771&from=publication, skan>), Dolnośląska Biblioteka Internetowa, 15.12.2012.

Egzemplarz obejmuje karty A – E3v (1–19v).

Literę J, występującą tylko na początku wyrazów i nie sięgającą niżej niż podstawowa linia tekstu, oddano tu przez I. Zrezygnowano z marginaliów.

*Magdalena Hawrysz, Marek Cybulski*

||A II//2||

O DISPVTACIEY | LEWARTOWSKIEY, | NOWOKRZCZENCA/ | KATHOLIKA/  
EW=|ANGELIKA Y LUTERANINA, | Prawdziwa Rozmowa. |

- NOW: Panowie Kátholicy wiećiefz co śię dzieie/  
Pewnie śię z was dopieroż świát w]zytek náśmieie.
- KA: Nie nowinác to świátu dziwne fochy broić/  
Y iáko śię podoba z dobrych śmiechy śtroić.  
Ale což to wždy zá śmiech/ ktorym nam ták groźi]z/  
Powiedz/ bo mię tu śtoiac ná wietrze vmroźi]z?
- NO: Wá]z ieden Iezuitá ná diłputaciá  
Wyzwał/ iáko ná rękę/ (zá iáką raciá  
Tego niewiem) y ná]zych y Ewangelikow:  
Bárzo śię tego boię by nie zmylił śzykow.  
Będzie śmiechu zpotrzebę/ kiedy przekonány/  
Miá]to Lauru plećieniec poniešie ś]łomiány.  
Wam zá háńba vroście/ y wieczna ś]romotá/  
A wierze niezleczona Papie]kiey chromotá.
- KA: Boże]z tego vchoway: záw]ze prawdá gorá/  
Záw]ze przy niey zwycię]stwo/ choć nie z całą ś]korá.  
Gdzież wždy plác ábo y czás/ tey vtárce dano?  
Co też zá Artykuły wam proponowano?
- NO: Tu w Mieście Firleiow]kim Lewartowie bli]ko/  
Ná trzyna]ty dzień Stycznia złożono to w]zy]tko:  
Spor tám/ o przedwieczności Chry]tu]fá miłego/  
Y o prawdziwym Ciele w Sákrámenćie iego. [...]

<sup>392</sup> – Towarzystwa Jezusowego (zakonu jezuitów).

||4|| [...]

- NO: Iuż ty Ńobie obiecuy co raczyŃz/ vŃyŃzyŃz  
 RychŃo tuŃzę nowinę/ ktorą Ńię vćiŃzyŃz.  
 O byŃz to teraz kogo z Lewartowá wiedźieć/  
 Coby nam doŃtáteczenie mogŃ wŃzyŃtko powiedźieć.  
 NákarmitŃbyŃ Ńię śmiechu pánie Kátholiku/  
 SŃyŃząc że Iezuitá wydycha w karmniku.  
 Bieźyć ondźie ktoŃ zártki z brodą oŃrźieniáŃ/  
 Znáć że mu dokuczyŃ mroz/ z twarzą ŃczerwieniáŃ.  
 Pánie bráćie Ńkąd proŃzę/ czy nie z Lewartowá?  
 EW: Z Lewártowá. NO: Co raczyŃz? EW: mowię z Lewartowá.  
 NO: Co tá m Ńyćháć dobrego? prawdá że wygráli  
 ChryŃtyáni/ y z plácu z Tryumphem ziącháŃi?  
 EW: Podyable wygráli; wŃáŃnie iák y náŃzy.  
 Szpetnie ie tá m Ńam ieden Iezuitá ŃtráŃzy.  
 NO: A kiedyby Ńię trochę/ tu známi zábáwić/  
 A tá mte požádané nam nowiny práwić?  
 EW: ZmarzŃem práwie iák rogal/ y mowić niemogę:  
 NiebaczyŃz że wiátr oŃtry Ńiecznie cáŃá drogę.  
 Kto chce tych nowin ŃŃucháć/ zámnná do goŃpody  
 CiepŃey byway/ pod wiechę. Nieládad tá m gody  
 MiaŃ iuż wczorá Pan Rektor/ y Grzegorz IunkowŃki/  
 Znimi weŃpoŃ FránciŃzek MiniŃter KurowŃki.  
 WyczoŃano y drugim bez grzebieniá brody/  
 Pięknie zmyto ná ŃuŃzey/ bez mydŃlá/ bez wody.  
 NO: WŃtápwá bráćie ná chwile/ do goŃpody zánim/  
 Aza do końcá wŃzyŃtko wybádawá ná nim.  
 KA: PodźwáŃz tedy/ nie wáđzi co Ńię dzieie wiedźieć/  
 Y kiedy cię Ńpytaiá drugim u powiedźieć. ||4v||  
 NO: Tu w ćiŃzy Pánie bráćie/ w tym ćieple zá ŃtoŃem/  
 Wypraw rzetelnie/ proŃim/ coŃ owdźie ogoŃem  
 Ná dworze nam powiedźiaŃ: powinnić bęđziemy  
 Wiele zá to obádwáy/ bá y odŃŃuźemy.  
 EW: Dobreyby práwie ná to pámięći y gŃowy  
 Trzebá temu/ ktoby chćiaŃ wŃzyŃtkie one mowy/  
 Ktore Ńię wczorá cáŃá ŃiedŃm gođzin toczyŃy/  
 Pomnieć: á ia záŃ człowiek iák baczyŃz otyŃy/  
 Szwánkuię ná pámięći. iedná k co pámiętam  
 Powiem/ iáko páŃtuch zwykŃ ná polu chŃopiętam.  
 KA: Nuż iedno w imię Boże: lecz iá nam ztáđ zácźni/  
 Co zá ludzie/ iák rozni/ iák zacni/ iák bácźni/  
 Ná tey Ńpráwie záŃiedli? kto tá m koŃem rzáđzi/

Ktore strony przywodzą/ kto wywody sądzi?  
 EW: Nabożeństwá tám ludzie są rozmaitego/  
 Ták stanu duchownego iáko y świeckiego:  
 Są Ebionitowie/ są Ewángelicy/  
 Są też Luteranowie/ są y Papieżnicy.  
 Szrod Kościoła ták widzę koło ośádzone/  
 A w ośoby pocześne dobrze opátrzone.  
 Stoi w pośzrod Krzcílnicá/ kobiercem nákrytá/  
 Księgi ná niey położył któryś Hypokrytá.  
 Przeciwno niey po lewo/ wśzedłzy do Kościoła/  
 Mieyśce zásiadł wyniośte/ Iezuitá z czoła.  
 Ták iż go ślyśceć może/ bá y widzieć káždy/  
 Skoro vchá przychyli/ oczy wzniesie/ závždy.  
 Podnim sukno śzyroko vśłáne czerwone/  
 Y krześto/ ieśli dobrze pámiętám/ żielone.  
 Przeciwnemu po drugiey stronie zá Krzcílnicá/  
 Beśpieczny Niemoiewski śiedzi z śwą łáwicą.  
 Támże mieyśce dawáią tym co diśputuią/  
 A wynáłki prawdá Rzymkie confutuią.  
 To ták koła wśzytkiego ci śzodek trzymáią/  
 Ná ktore wśzyscy inni/ iák w Tęczę/ pátrzáią. ||5||  
 Puł koła záś odedrzwi wielkich/ Nowokrzczeńcy  
 Záśiedli co przednieyśzy/ y ich adherenci:  
 Wśzytko ludzie ná wybor z śiwymi brodámi/  
 Świetni twarzą/ pośtáwą/ ślyymi głowámi.  
 Napzrod Zytno Mikołay/ Miśtrz śtáry Krákówski/  
 Podle niego Czechowic Papież Nurzałowski.  
 Przed którym ksiąg niemáła gromádá lezáła/  
 Znáć że mu iuż ná śtárość pámięć vbiezáła.  
 Więć Brzeźnicki śtáruśzek/ po nim Otwinowski/  
 Przy nich z brodą kępiáśtą czárną Śieśtrykówski.  
 Iużem Niemoiewskiego z družyną przypomniał/  
 Drugichem też mamli rzec prawdę/ y zápomniáł.  
 Bo áćz pomnię ośoby/ pomnię rząd śiedzenia/  
 Pomnię wśzytek pośtępek y kśztałty odźzienia:  
 Iednáć iákoby drugich po imieniu zwano/  
 O tymem śię niebádał; By mi niezádano  
 Iákiey lekkomyślności: A też trudno poznáć  
 Co láik/ co Miniśter; iedná wśzytkich pośtác/  
 W kopieniákách/ w kárwatkách/ w śzykach y kołpakách/  
 Chodzą ci wáśzy kńięza/ dobrze nie w śzyśzakách.  
 Krotko mowiąc: pod tymi nízey ośobámi/  
 Śiedziáło dojyc młodzi/ á wśzytko z kńięgámi. [...]

||6|| [...]

Iezuitow trzy tylko/ ieden Rádzimińki/  
 Drugi Lá|zcz Rektor/ trzeći iákiš Száfárzyńki.  
 Spodziejálić |ię ná|zy golem|zey gromády  
 Iezuitow ku |obie/ dla |nádniey|zy zwády:  
 Aleć widzę ná plácu ieden tylko |toi/  
 Ná rękę w|zech wyzywa/ bez |záble/ bez zbroi:  
 Gotow bronić Páń|kiego Bo|twa przedwiecznego/  
 Y w Sákrámenće iego ciá|á obecnego.

NO: Iuż|z nam pro|żę powiedz kto ná hárc wyiechał/  
 A iáko |ię go śmiáły Iezuitá |tráchał.

EW: Bá wyiechałci náprzod wá|z Rektor waleczny/  
 Lecz |ię go Iezuitá nie prze|łkł be|pieczny. ||6v||  
 Bo pow|staw|zy napierwey znák ná |ię |świętego  
 Krzyżá w|óżył/ zwyczáiu wed|ug Papie|skiego.  
 A wczyniw|zy krotką przedmowę do Pánow/  
 Y w|zech wobec przytomnych po|politych |stanow/  
 Przyczyny powiedziaw|zy przed|sięw|zięcia |wego/  
 Daw|zy |sprawę o w|zy|tkim. Rękodawcę mego/  
 Rzekł/ wyzywam Rektora: niech ná plácu |tanie/  
 A zemną o tve Bo|two czyni Chry|te Pánie.  
 Ty |am si| rácz dodáwáć/ twemu Zo|nierzowi/  
 Ktoryć wiecznemu |s|żę z m|odu Ce|á|zowi.  
 Táki był pierw|zy okrzyk/ támtego potkánia/  
 Zá k|orym |tána|<sup>393</sup> ná plác/ okrom omie|zkánia/  
 Pan Rektor Lewartow|ki. y imie hárcowáć  
 Długá mowá/ y |swoię ozdobnie fárbowáć  
 Confé|syá/ o Synu Bogá przedwiecznego/  
 Z wykrętow Ebioná cz|łeká bezecnego.  
 Długie czynił kárece/ hárcuiąc z dáleká/  
 Aż było te|kno/ mamli rzec prawdę/ cz|łowieká.  
 Prágnął ká|dy by rych|o/ do kopijey |koczył/  
 A z Iezuitá co w|kok dár|ko woynę |toczył.  
 Krzyknę|o ich niemá|o: Nuż w niepryiaćielá<sup>394</sup>  
 Vderz iáko namężniey/ tu wybáwićielá  
 Prozno czekáć innego; vka|z si|y twoie/  
 Vka|z mę|two/ poka|z moc/ poka|z |erce |swoie.  
 Skoczy w|tydem |ści|niony o|sep/ y vmierzy:  
 Lecz iáko gdy w opokę kto twárdá vderzy/

<sup>393</sup> Tak w druku.

<sup>394</sup> Tak w druku.

Oná ſię áni ruſzy/ á on polec muſi/  
 Broń oſtrą zepſowawſzy/ ſam ſię z ſobą duſi.  
 Tákci ſię kácerzowi przydáło wáſzemu/  
 Lepiej go było z żaki ſpuſzczać poſtáremu.  
 NO: Nie dokońcá tey twoiey rozmiemy powieſci/  
 Powiedz proſzę po proſtu bez tych przypowieſci.  
 EW: Rzecz ſię ták ma. po długim wiáry ſwey wyznániu  
 Rektor ten wáſz/ y iáko po wielkim kazániu/ ||7||  
 Tym Chryſtuſowe Boſtwo wywodem przedwieczne  
 Chciał zniſzczyć: pokázuiąc w tym ſerce bezecne:  
 Kto/ pry/ w iedną oſobę gmátwa dwie náтуры/  
 Ten rozumu y piſmá ſwiętego rwie ſznury:  
 To czyni Rádziimińki/ Chryſtuſá człowiekiem  
 Mieniać zaráz y Bogiem/ który był przed wiekiem:  
*Ergo*<sup>395</sup> ſznury rozumu y piſmá ſwiętego  
 Tárگا/ vcząc od ludzi cóſ nieprzyiętego.  
 Dwa ſztychy/ lecz bez rány. pierwſzy iſz ſzwánkował/  
 Przetoſz go piſmy poprzeć mocno wſiłował.  
 Począwſzy od naſienia w Ráiu niewieſciego/  
 Ktore był Bog obiecał/ dla grzechu ludzkiego/  
 Prowadził tákie piſmá ktore nam człowieká  
 Chryſtuſá opiſuią/ nie Bogá od wieká.  
 Czým to chciał concludowác/ że Chryſtus nie wiecznym  
 Bogiem/ ále człowiekiem obiecán tutecznym.  
 Rzecz mu Iezuitá/ nie o toć prza namá/  
 Ieſli piſmo człowiekiem zna bydź Chryſtá Páná:  
 Co ia y wſzyſcy znamy wierni Chrzeſćcianie/  
 Znáią náwet y ſámi przy nas Miſſurmánie<sup>396</sup>:  
 Ale ieſliſz go práwym człowiekiem bydź tylko/  
 Nie Bogiem wiecznym mieni. Ty ná to piſm kilka/  
 A chociaſz iedno przywiedz: ia ná nim przeſtánę/  
 Y tobie tył podawſzy/ z tego ſtołká wſtánę.  
 Wiemci ia że człowiekiem/ wiem teſz że y Bogiem  
 Piſmo zowie Chryſtuſá rzetelnie oboygim:  
 Ty nam vkaſz przeciwná. Czego żaden wiecznie  
 By ſię roſpukł nie ſpráwi: mowię to beſpiecznie.  
 Ciężka to/ baczył káždy/ była ná Rektorá/  
 Chociaſz go wy Nurkowie maćie zá Doktorá.  
 Ciepło mu bárzo było/ choć mroz rzezał w wſzy/

<sup>395</sup> – zatem.

<sup>396</sup> Tak w druku, zapewne zam. *Biſſurmánie*.



A Jam Kácerz ná plácu [t]oiał czapkę ziaw[Ź]y.  
 Iáki gdy zak text mówiąc [t]oi przed [Ź]wym Mi[Ź]trzem/  
 Abo chłop obwiniony w mieście przed Burmi[Ź]trzem. ||7v||  
 Dobywał [Ź]ię nieborak iák z błotá pijány/  
 Kręcił [Ź]ię iáko węgorz w [Ź]ieci vwichłány.  
 A chcąc [Ź]wego poprąwić/ chcąc dowieść [Ź]woiego/  
 Ze pi[Ź]mo o Chry[Ź]tušie niema nic innego/  
 Tylko że ie[Ź]t człowiekiem/ á nie Bogiem wła[Ź]nie/  
 Táki wywod vczy[Ź]nił: (będziefz w [Ź]áku bla[Ź]nie)  
 Co iedno pi[Ź]mo święte ma w [Ź]obie wielkiego/  
 O Bogu o Chry[Ź]tušie ludziom potrzebnego/  
 To w Credzie Apo[Ź]tol[Ź]kim/ w[Ź]y[Ź]tko [Ź]ię zámyka/  
 Y co [Ź]ię ieno dobrá ná[Ź]zego dotyka:  
 Lecz Credo Apo[Ź]tol[Ź]kie Chry[Ź]tu[Ź]á wyznawa  
 Tylko [Ź]czyrym człowiekiem/ toć mu [Ź]ámo dawa/  
 Táki mówiąc: wierzę w Bogá Oycá w[Ź]zechmocnego/  
 Tworcę niebá y[Ź]iemie/ y czynu ká[Ź]dego/  
 Y w Iezu[Ź]á Chry[Ź]tu[Ź]á Syná ták[Ź]e iego/  
 Iedynego/ á przytym y Páná ná[Ź]zego.  
 Ktory [Ź]ię poc[Ź]ął/ świętym duchem vrodzony/  
 Z Pá[Ź]ny práwey Máryey: ná krzy[Ź] powy[Ź]zony/  
 Vmá[Ź]ł/ y pogrzebion/ dnia zmartwychw[Ź]tał trzećiego/  
 W[Ź]ta[Ź]ił ná wy[Ź]oko[Ź]ci niebá nawy[Ź]zego.  
 Kto[Ź] tu pro[Ź]zę niebac[Ź]y/ chyba zá[Ź]lepiony/  
 Ze Credo Chry[Ź]tu[Ź]owi zá[Ź]dney wymy[Ź]lony  
 Ná[Ź]ury nieprzyczyta/ ále go człowiekiem  
 Poc[Ź]ę[Ź]tym/ vrodzonym/ (toć to nie przed wiekiem)  
 Twierdzi y vmę[Ź]onym: co Bogu nie [Ź]łu[Ź]y  
 Ktory [Ź]ię áni rod[Ź]i/ áni komu d[Ź]u[Ź]y.  
 Oto[Ź] wid[Ź]i[Ź] moy Pá[Ź]nie Rá[Ź]d[Ź]imiń[Ź]ki mi[Ź]y/  
 Zie [Ź]ię t[Ź]e á[Ź]tyku[Ź]y tym tá[Ź]ánem zbi[Ź]y.  
 V[Ź]miechnie [Ź]ię/ y rzecz[Ź]e Iezu[Ź]itá ná to/  
 Zál mi cię nieborac[Ź]ku że w to mro[Ź]ne láto/  
 Z tym [Ź]ię bied[Ź]i[Ź] tá[Ź]ánem/ y po[Ź]i[Ź] [Ź]ię wiele/  
 Otrzy czo[Ź]o á wy[Ź]techni/ [Ź]iá[Ź] ná [Ź]to[Ź]ku [Ź]miele/  
 Iu[Ź]es [Ź]ię ná[Ź]ta[Ź] do[Ź]yć/ bá y ná[Ź]mordowa[Ź]ł/  
 Lepiey by[Ź] był te nogi ná wędrowkę [Ź]chowa[Ź]ł. ||8||  
 Pá[Ź]tr[Ź] iáko ten twoy tá[Ź]án będzie [Ź]lá[Ź]bá tr[Ź]iná/  
 Prozno [Ź]ię ma[Ź] z ák[Ź]lá[Ź]dác táká pá[Ź]ięczyná.  
 Bo pá[Ź]tr[Ź] iáka to má[Ź]d[Ź]o[Ź]ć z tym [Ź]miá[Ź]o há[Ź]rcowa[Ź]ć/  
 Cz[Ź]ego ia tobie mogę be[Ź]piecznie negowa[Ź]ć.  
 W[Ź]y[Ź]tko to/ mowi[Ź]z/ w Credzie ie[Ź]t/ co w pi[Ź]mie świętym/

O Bogu/ o Chry[stu]sie/ od swi[at]a przy[et]ym:  
 W[za]k Chry[stu]s[us]a P[as]terze w [t]ayni nawiedz[ali]?  
 T[am]ze mu vpominki M[ed]rcy oddaw[ali]?  
 W[za]k iz tez cud[us] czyni[ł]/ pi[s]mo to ma w [s]obie?  
 A przecie[ż] Credo tego niepowieda tobie.  
 Iedn[ak] cie[bie] tym d[ar]uię i[ak]o zak[az] z [s]zko[ły]/  
 By[s] w[zy]dy nie musiał kł[us]ać z ko[zi]c[ą] z[em] wo[ły].  
 Ale [s]ię z[em] w[ie]t[us]zemu przyp[atr]z g[ł]up[stwu] twemu/  
 A w t[ai]emnic[ach] wi[ary] nie [s]zpyray po [s]wemu.  
 Mowi[ł]/ Credo nie d[ai]e w[ie]c[ez]y Chry[stu]s[us]owi/  
 Iedno i[ak]o ktoremu cnemu Cyru[lowi];  
 Ze tylko i[est] cz[ł]owiekiem/ [a] nie Bogiem wiecznym/  
 Twierdzi[ł]z to [ale] g[ł]upie/ i[ez]ykiem b[e]spiecznym.  
 Bo pytam cie[bie]/ wierzy[ł]zli w Oyc[us]a w[ze]chmocnego?  
 Wier[ze] rzecz[us]z b[e]spiecznie: [a] w Syn[us]a iednego  
 Iezuchry[stu]s[us]a iego? Mowi[ł]z t[ak]ze/ wier[ze].  
 Ie[st]li wierzy[ł]z y w Syn[us]a; pytam cie[bie]: w tey mierze/  
 Iednako[ż] w Syn[us]a rownie i[ak]o w Oyc[us]a wierzy[ł]z?  
 Czy in[us]z[em] wi[ar][us] w Oyc[us]a/ in[us]z[em] w Syn[us]a mierzy[ł]z?  
 Wiercia[ł] [s]ię to niezmiernie niebor[us] z kłopotem/  
 Bac[us]z[em] że by[ło] trudno vlec z[em] [s]wym p[ł]otem:  
 Vczyni[ł] di[st]incti[us]a/ lecz mu iey prze[si]ad[ł]o/  
 Bo t[am]ze z[em] zaraz n[au]ki [s]wey po[ł]o[ży]ł g[ard]ło.  
*Quo ad nos*<sup>397</sup> iedn[us] wi[ar][us] i[est] w Oyc[us]a y w Syn[us]a:  
*Quod [s]i obiecta [s]pectes*<sup>398</sup>/ in[us]z[em] t[am] przyczyn[us]n[us].  
 I[ak]o to pr[ed]ko wyrzek[ł]/ t[ak] go Iezuit[us]a  
 O[st]rooki / vp[atr]z[us]y[ł] i[ak] w konopi[ach] Wit[us]a,  
 A tu[s] mi/ pry/ Rektorze: [s]to[ż]e przy tym [s]łowie/  
 Wnet[ze] z[em]b[us]y grzebie[ń] mie[cz] b[e]d[us]z[em] n[us] g[ł]owie. ||8v||  
 Ie[st]li t[us]z wi[ar][us] w Oyc[us]a wierzy[ł]z/ ktor[us] w Syn[us]a/  
 Tedy tego musi by[de]z iedn[us]ka przyczyn[us]n[us].  
 Tedy w Chry[stu]s[us]ie mimo cz[ł]eka i[est] y Bo[st]wo/  
 N[us] ktorym [s]ię opiera wi[ar][us] twoi[us]a pro[st]o:  
 Tedy y Credo o nim trzyma co[s] w[ie]t[us]z[ego]/  
 Wi[ar]ę we[ń] vk[us]zui[us]c: to i[est] co[s] Bo[ż]ego.  
 Wyd[us]ziera[ł] [s]ię z tey sie[ci]/ Rektor vpl[us]t[us]ny/  
 Lecz go tym b[ar]z[us]iey wik[us]la[ł] Iezuit[us]a [s]zczw[us]ny.  
 Te[ż]ci pry w ko[st]io[ł] wierzem (t[ak] text Grecki swiadc[us]z[us])  
 A przecie[ż] Bogiem nie i[est]: i[ak] to k[us]zdy bac[us]z[us].

<sup>397</sup> – w odniesieniu do nas; co do nas.

<sup>398</sup> – poniew[as]z je[st]li rozwa[us]ysz zarzuty.

Otoż choć my w Chry[stu]ś wierzemy/ nie zátym  
 Iuż to idzie/ by miał bydź Bogiem/ w wiek bogátym.  
 Ták [ob]ie pobłażáiąc zakuła vbogi/  
 Iákoby coś mocnego przynio[ł]/ [st]awia[ł] nogi  
 Krzepko wrze[cy]; lecz mu ták [sp]oro by[ł]o [k]akác/  
 Iáko zárzeżánemu kokotowi gdakác.  
 Miotá[ł] [si]ę vbogi żak/ táką ránę [ob]ie  
 Zádaw[ł]zy [sw]ym ięzykiem; gdyż to [st]ronie obie  
 Vzná[ły]/ że ták w Credzie nigdy nie mowiemy/  
 Ani w kośció[ł] iák żywo nigdy nie wierzemy.  
 Przetoż mnodzy przy boku towarzy[st]wa iego/  
 Wołáli áby prze[st]a[ł]/ á w pośmiech [sw]oiego  
 Zboru dáley nie wdawa[ł]/ v[st]ąpi[ł] innemu/  
 Ktoryby lepiej [st]uży[ł] Zborowi zacnemu.

[...]

**Komentarz.** Marcin Łaszcz (1550–1615) był synem mieszczan z Wielkopolski, jezuitą, nauczycielem i rektorem szkół jezuickich, polemistą religijnym, dramaturgiem, kaznodzieją. Publikował pod różnymi pseudonimami, m.in. G. Piotrowskiego. Tytułowy *pogrom lewartowski* nawiązuje do dysputy religijnej, która odbyła się w styczniu 1592 pomiędzy katolikami a innowiercami (m.in. Adrian Radziwiński, Marcin Łaszcz, Mikołaj Firlej kontra Marcin Czechowic, Erazm Otwinowski, Faust Socyn, Wojciech z Kalisza, Grzegorz Jankowski, Franciszek Jezierski), zakończonej triumfem katolików. W czasie jej trwania, obok walki na słowa, ujawniły się zachowania typowe dla walki zbrojnej (przepychanki, zastraszanie, działania siłowe). Utrwała to sam tytuł konceptualizujący dysputę jako bitwę: wymiana poglądów staje się batalią oponentów, która musi doprowadzić do wyłonienia zwycięzcy. Pokonanie przeciwnika, tytułowy *pogrom*, ujawnia, jak zaciekle musiały to być starcia.

Pod względem organizacyjnym dysputacje wymagały ustalenia zasad i przyjęcia regulaminu. Uczestnikom przesyłano wcześniej tezy, przed dyskusją wybierano arbitra, rozmowy odbywały się w gospodach, prywatnych kamienicach, kościołach lub zborach i trwały nawet kilka godzin. Zamknięta przestrzeń była gwarantem selekcji uczestników.

Dysputa w Lewartowie (dzisiejszy Lubartów) została opisana również w anonimowym przekazie arikańskim *Krótkie a prawdziwe opisanie dysputacyjnej która była w Lewartowie Anno 1592 dnia 13. i 14 stycznia, Kraków 1592*, którego autorstwo przypisuje się Wojciechowi z Kalisza i/lub Janowi Niemojewskiemu.

Utwór ma formę wierszowanego dialogu i nawiązuje do żywych form dialogu mówionego, kultywowanych przez renesansowy obyczaj towarzyski szlacheckiego społeczeństwa, rozmiłowanego w dysputach. W rozmowie uczestniczą cztery osoby, reprezentujące odmienne wyznania: katolik, anabaptysta, ewangelik i luteranin. Dwie z nich (ewangelik i luteranin) są bezpośrednimi świadkami wydarzeń w Lubartowie i przytaczają w formie mowy niezależnej wypowiedzi osób biorących udział w dyspucie.

Uwagę zwraca barwny, obrazowy styl, często kolokwialny, pełen rzadkich wyrazów, zwrotów i wyrażeń przejętych z potocznej żywej polszczyzny, idiomów i przytoczeń charakteryzujących rozmówcę pod względem temperamentu (np. *fochy broić* ‘robić figle, sztuczki’?, *śmiechy stroić* ‘wysmiewać się’, *nakarmić się śmiechu* ‘ośmieszyć się’, *zmylić szyki* ‘przeszkodzić’, *na suszej* ‘na sucho’, *z potrzebę* ‘tyle ile trzeba’(?), *po dyjable* ‘gdzie tam, ale skąd, nic z tego’, *być w saku* ‘być w sytuacji bez wyjścia’, *na harc wyjechać* ‘wyruszyć do boju’, *mróz rzezał* ‘szczypał’, *w skok*

‘bardzo szybko, galopem’. Pojawiają się też wypowiedzi z punktu widzenia problematyki dialogu niekonieczne, służące wzbogaceniu świata przedstawionego. Język obfituje zwłaszcza w liczne porównania (*zmarzłem jak rogal* ‘zesztywniałem z zimna’(?), *upatrzył jak w konopiach Wita* (w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* nieodnotowane), *tak sporo było skakać, jako zarzezanemu kokotowi węgorz w sieci uwichłany*), nierzadko homeryckie (np. *Stoczy wstydem ściśniony oślep i umierzy, lecz jako gdy w opokę kto twardą uderzy, ona się ani ruszy, a on polec musi*).

Ze zjawisk fonetycznych można wskazać zachowanie pierwotnej, nieściągniętej grupy *-oja-* w formie *stojal*, obecność wymowy *jachać*. Sporadycznie trafiają się formy z etymologiczną grupą *\*ir, \*yr*: *łzpyray, łzczyrym*. Ze zjawisk fleksyjnych uwagę zwracają szczątki liczby podwójnej, np. *dwie naturze, nama, wstąpwa, wybadawa, podźważ*. Czasowniki koniugacji *-ę, -isz* w 1. os. l.mn. praes. przybierają wtórną końcówkę *-emy* (np. *odłżujemy, wierzemy, mowimy*). Rym *w uszy – zjąwszy* jest może śladem wielkopolskiej na wpół samogłoskowej wymowy dwuwargowego *w*.

*artykuły* plurale tantum ‘zasady wiary’

*beśpiecznie* ‘pewnie, niezawodnie’

*beśpieczny* ‘śmiały, pewny siebie; zuchwały’

*chromota* ‘kalectwo’

*darsko* ‘szybko’

*dysputacja* ‘dysputa’

*dystynkcyja* ‘rozróżnienie’

*ebijonita* ‘członek jednej z sekt chrześcijańskich z początków n. e.; jej nazwę wywodzono od imienia założyciela sekty Ebijona’

*głupie* ‘głupio’

*gody* ‘uczta; zabawa’

*golemy* ‘wielki’

*harc* ‘potykanie się, starcie, utarczka’

*harcować* ‘potykać się, ścierać się’

*kareca* ‘przymilanie się’

*karmnik* ‘chlew’

*karwatka* ‘krótki ubiór z pętlcami’

*kępiasty* ‘porosły gęstymi, kędzierzawymi włosami’

*klusac* ‘biec’

*kokot* ‘kogut’

*kolpak* ‘spiczasta czapka z futrzanym otokiem’

*konfesyja* ‘wyznanie wiary’

*konfutować* ‘kontrargumentować’

*kopieniak* ‘krótkie wierzchnie okrycie męskie’

*kozica* ‘kij pasterski’

*laik* ‘człowiek świecki’

*ławica* ‘ława’

*minister* ‘duchowny protestancki’

*nieboras* ‘nieborak’

*nowokrzczeniec, nurek* ‘zwolennik odłamu reformacji udzielającego chrztu dopiero dorosłym’

*okrom* ‘bez’

*omieszkanie* ‘zwłoka’

*ondzie* ‘tam’

*ostrooki* ‘mający dobry wzrok’

*oślep* ‘na oślep’

*ośrzeniały* ‘oszroniony’

*papieżnik* ‘zwolennik papieża, papista’  
*plecieniec* ‘wieniec’  
*poczesny* ‘czcigodny, szanowany’  
*pośmiech* ‘pośmiewisko’  
*powinien* ‘zobowiązany’  
*powyszszony* ‘podniesiony, wzniesiony’  
*pry* ‘mówi, prawi’  
*prza* ‘spór’  
*przesieść* ‘uprzykrzyć się’  
*przytomny* ‘obecny’  
*rękodawca* (być może zwrot grzecznościowy)  
*rozpuknąć się* ‘pęknąć’  
*szłyk* ‘spiczasta czapka z futrzanym otokiem’  
*szych* ‘pchnięcie bronią białą’  
*teskno* ‘nudno’  
*tuszyć* ‘spodziewać się’  
*umierzyć* ‘wziąć na cel’  
*wiecha* ‘pęk słomy wieszany nad drzwiami karczmny’  
*wydychać* ‘odpoczywać?’  
*wynalazek* ‘pomysł’  
*wždy* ‘wreszcie; mianowicie’  
*zakładać się* ‘zasłaniać się, zastawiać się’  
*zarzezać* ‘zarżnąć’  
*żakula* pogardl. ‘duchowny’  
*żartki* ‘żwawy, szybki; porywczy’

Niektóre frazeologizmy wyjaśniono w komentarzu.

*Magdalena Hawrysz, Danuta Kowalska, Marek Cybulski*

## 73. Łukasz Górnicki, *Raczył* 1598 (fragment)

*RACZYŁ | ŁVKASZA | GORNICKIEGO. | W Krákwie| W Drukárni Lázárzowéy/ Roku Páń|kiégo| 1598. Reprint (facsimile), Wyd. Tytus Działyński, Paryż 1859. s. 3–7.*

(<http://.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=150078&from=FBC>), 15.12.2012.

*Marek Cybulski*

||3|| [...]

DO tych czá|ów cierpia|ám ia Páno-|wie Sędziowie, gdy ten Raczył w |  
 mniej|zych rzeczách miey|ce moje |o-|bie przyw|á|zczał: á com ia zwyk|á  
 o-|krá|g|ó| mówić, y kończyć rzecz iednym | |ówem, to on koniec ten mnie  
 odéymowa|, á siebie | |tawia|: iákó|ž y teraz odéymuie: iedná|k drugich |  
 rzeczy niechcia|ám baczyć, rozumie|ąc że |ie wdy | kiedy vpámięta. Ale gdy|ž co dá|éy,  
 to wię|ż|á |smia-|łó|ść bierze, nielza iedno w czás zabię|gá|ć iego w|zete-|czeń|t|y,  
 á przez |práwiedliwy |ád W.M. przed który | tego Ráczy|á przywiod|ám, odzier|żé|ć,

izby przy[toy-|nie był [karány. Abowiém, ázaż to nie wielkié iego | w[zetecen[<sup>t</sup>,  
 że [ie w[zędy wtrąca, wtrąca [ie y tám | gdzie potrzebá vkázuie, y tám, gdzie mu[  
 rozkazuie, | y tam, gdzie człowiekowi lubo, y tám gdzie przykro? ||4|| Cóz tu on  
 miał czynić? Gdyżeś, práwi, W. M. tego | czá[<sup>u</sup> doczekáć raczył. Azaż nie [tu]-  
 niéy było ták | rzec: Gdyżeś W. M. tego doczekał czá[<sup>u</sup>? Y zásię, | Ták práwi od  
 Królá po[<sup>e</sup>ł mówić raczył. A cóz tu | było po tobie Raczy[le? Nie iedno ten Raczył  
 w[ze-|teczny iest, ále y głupi: Bo á co to krzeczy? Dopie-|ro práwi Ie<sup>o</sup> M. w[<sup>t</sup>ác  
 z łožá raczył. Cóz, ábo miał | gnić Ie<sup>o</sup> M. dni cále y nocy? Byłám ná ten czás |  
 w Lublinie ná Tribunale, gdy z Podola przyiechał | [ługá y práwił nowiny, miedzy  
 którými y to było. | Pan mój práwi w wielkiéy trwodze teraz bydź ra-|czy. Moim  
 zdániém wybornieby [ie był Ie<sup>o</sup> M. ob-|<sup>z</sup>zedł bez ciebie, Raczyłá. Ná tymże Tribu-  
 nale [ty-|<sup>z</sup>álám: [spráwiedliwie práwi Tribunal to o[<sup>z</sup>ádzić | raczył. Y bez Raczyłá  
 winien on [ádzić [spráwiedli-|wie, y [ádzi. Ale co tego iest, gdyby [ie w[<sup>z</sup>ytko  
 wy-|liczyć miáło? Sły[<sup>z</sup>álám teź táką mowę: Ták dwie | lecie zákocháć [ie był Ie<sup>o</sup>  
 M. w my[<sup>z</sup>li[<sup>t</sup>wie raczył. | A tu, zaż niemogło bydź bez ciebie Raczyłá? Bá y | tu,  
 Ie<sup>o</sup> M. práwi bie[<sup>z</sup>ádá, grániém, táncem bá-|wić [ie raczy. Czy[<sup>z</sup>ty pan. Drugi zásię  
 chwalać [y-|ná páná [wego mówił. To Pánię wielką chęć prá-|wi do koni, do p[<sup>z</sup>ów  
 mieć raczy. Więc [ty-|<sup>z</sup>álám y | to, we Włó[<sup>z</sup>ách práwi pan mój będąc, w muzyce,  
 á | w [zermiér[<sup>t</sup>wie ćwiczyć [ie raczył. W[<sup>z</sup>ędy tu bez | ciebie Raczyłá, á dáleko  
 lepiéy bydź mogło. Iáko y ||5|| tu: Ie<sup>o</sup> M. pozno wieczerzáć zwyczáić [ie raczył. |  
 Dopie[<sup>o</sup> Ie<sup>o</sup> M. vmyć [ie, dopie[<sup>o</sup> vbráć raczył. Cóz | ábo nágo Ie<sup>o</sup> M. miáł chodzić,  
 á bez powagi niemiał | [ie umyć, ábo vbráć? Komu[<sup>z</sup> to kwóli vczynił Ie<sup>o</sup> M. | że  
 [ie vmył, y vbráł? A drugi záś tákże mądry Ra-|czyłóv przyaciél, Ie<sup>o</sup> M. práwi ná  
 pole teraz z chár[<sup>t</sup>y iecháć raczył. Pytał téz ktoś przed pokojem ie-|dnégo páná:  
 Co práwi Ie<sup>o</sup> M. czynić raczy? Odpo-|wiedział mu drugi tákże mądry. Próznowáć  
 prá-|wi teraz Ie<sup>o</sup> M. raczy. A tu co było Raczy[le, po to-|bie? Zgo[<sup>z</sup>á ni rozumu, ni  
 w[<sup>z</sup>tydu w nim żadnégo | niémá[<sup>z</sup>. Widziá[<sup>z</sup>ám niedawno list ták poczęty:| Niewá[<sup>z</sup>  
 pię, iż W. M. [mierci páná mégo záłowáć | raczy[<sup>z</sup>. Któz ták iest, kto nie woli  
 bydź bez zálu, | ni[<sup>z</sup> záłowáć? Nu[<sup>z</sup> ów drugi, który ták rzékł, wi-|d[<sup>z</sup>ę iż W. M.  
 [tu-|<sup>z</sup>nie gniewáć [ie raczy[<sup>z</sup>. A y tu do | gniewu co było Raczy[le po tobie? Tákże  
 y do tego, | pámiétáć to Ie<sup>o</sup> M. raczy: žádáć raczy: rádownáć [ie | raczy: w niena-  
 wi[<sup>z</sup>ci mieć raczy: v[<sup>z</sup>áć raczy: wielką | [zkodę mieć raczy: á[<sup>z</sup> y chorowáć raczy.  
 Podobno|by Raczy[le y bez ciebie, y bez choroby Ie<sup>o</sup> M. byd[<sup>z</sup> | wolał. A zátym [py-  
 tał ktoś, á Ie<sup>o</sup> M. iáko [ie na | zdrowiu mieć raczy? Odpowiedziano: Teraz zá[<sup>z</sup>nać |  
 Ie<sup>o</sup> M. y v[<sup>z</sup>pokoić [ie raczył. Y bez ciebie Raczyłá | rad ma [en chory ká[<sup>z</sup>dy. Ten[<sup>z</sup>  
 téz pytał, á wiele | [tolcóv Ie<sup>o</sup> M. mieć raczył? A tu Raczy[le co było ||6|| po tobie?  
 Abo y tu, przepomniéć Ie<sup>o</sup> M. raczył, zgu-|bić raczył, wielkié bolenié głóvy Ie<sup>o</sup>  
 M. mieć ra-|czył. Tákże y tu, obrázić [ie Ie<sup>o</sup> M. tą rzeczą ra-|czył. Pewnieby był  
 wolał Ie<sup>o</sup> M. nie byd[<sup>z</sup> obrázo-|ny. Wzgárdzić tym Ie<sup>o</sup> M. raczył: w[<sup>z</sup>tyd wielki | od-  
 nié[<sup>z</sup> raczył. Audyientyá v Króla Ie<sup>o</sup> M. mieć ra-|czył. Tak tego wiele iest, w czym  
 wykracza ten Ra-|czył, iż ia tego żadnym [po[<sup>z</sup>obem nie wyliczę. Iu[<sup>z</sup> | y do [my[<sup>z</sup>łóv  
 [ie rzućil, widziéć, [ty-|<sup>z</sup>ec, ied[<sup>z</sup>, pić, | woniáć, y dotykáć [ie Ie<sup>o</sup> M. tego raczył.

A któż | to niechce mieć całych [my]łów? chybaby kto wolał | bydź vmárlym, niż żywym. Chciałam ia byłą vgo-|dą isdź z tym Raczyłem, á do [ądu z nim przed o]o-|by W. M. nie przychodzić: vkażováłam iemu miey-|[ce iego, to iest, tám rzekę, gdzie człowiek, á czło-|wiek wielki, ták, ábo owák mogąc vczynić, vzyie | ludzkości, powagi, y do[stoień]twa [wego nieco vchy-|li, do podléy cháłupki, do vbogiego go[spodarzá, ná | nędzny obiad w[stąpi, to tu rzekę Raczyle twoie iest | miey]ce, którego ia tobie nie zażrę. Aboviém on | pan mógl w lep[szym gmáchu, zá kofztowniey]z[ą opo-|n[ą, w obfit]zym domu, przy rozmáit]z[ych potráwach, | ná rozko]zniey]z[ym trunku siedzieć: co iz opuścił, á | mniey]z[é zá wiét]z[é, gor]z[é zá lep]z[é przyiął, z [á]ki | [wéy vczynić to raczył. Atóž ná tych y temu podo-|bnych miey]c[ach ia (rzekę) ciebie cierpieć będę; lecz ||7|| tám, gdzie co kto rad czyni, ábo tám gdzie czynić á-|bo cierpieć musí, ábo tám gdzie czego przyrodzenie | potrzebuie, á co tám (rzekę) Raczyle po tobie? Ale | on té moié [łu]z[né] [łowá zá p[lot wyrzuci]w[zy, w[żędy | á w[żędy niew]tydliwie [ie wtrąca, y iáko ia baczę, | w krótkim czásie, gdy który Senator, rękę, nogę, | ábo [zyię złamie, to [ie on y tu wtrąci, y rzecze, z wy-|]oká: Ie° M. Pan mój [zyię złamać raczył: co bár-|zo ná [zalonego po]z[ło. Przeto zdáloby [ie mnie, ták | go [kárác, (áč ia W. M. mądrych [ędziów vczynić | niechcę, y nie ku pożytku [wému, ále ku dobrému | W. M. rzecz tę wiodę) iz iáko on do tych cz[á]w | mnie był opánováł, y zniewolił nie [łu]z[nie, [miá-]łostí[ą y w[zeteczeń]t[em] [woim, žeby zásię mnie | był przy[á]d[ony zá niewolník[á, y nie[smiá]ł wtrąci[ć | [ie do żadnych [łów, áž tám gdzie mu ia pozwolę. | Prawd[á] iest, iz cięž]za niż śmierć niewola, ále též | ten Raczył, wiét]z[é niż śmierć karánie zá[łu]z[yl:] ktemu [kárác go śmierci[ą, śmierć iest] kóncem w[zy-]tkich k[łopotów, w[zy]tkich boleści.

**Komentarz.** Jest to drobne świadectwo XVI-wiecznej etykiety językowej. Górnicki wyśmiał modę na nadużywanie honoryfikatywnego czasownika *raczyć*. Swoją satyrę skomponował jako oskarżycielską orację „rozumnej mowy” *przed słowy starożytnemi jako sędziami*. Wystąpił przeciw użyciu 3-osobowemu, natomiast chyba nic nie miał przeciw 2. os. *racz, raczysz* itd. Nie razila go też tytulatura: *Jego Mość, W[asza] M[ilość]*.

*co to k rzeczy* ‘cóż to ma do rzeczy’  
*czysty tu* ‘prawdziwy’  
*nie[za], jed[no]* ‘nie można inaczej, tylko’  
*okrąg[ło] mówi[ć]* ‘mówić logicznie’  
*opon[á]* ‘zasłona’  
*pani[ę]* ‘młody syn wielkiego pana’  
*poj[ść] na* ‘stać się podobnym do’  
*rzecz* ‘przemowa’  
*tak dwie lecie* ‘dwa lata temu’  
*wcz[as]* ‘zawczasu’  
*wd[ý]* ‘przecież’  
*wszeteczeń[stwo]* ‘szkodliwość, przewrotność’  
*zażr[ęć]* ‘zazdrościć’



74. Jakub Wujek, *Psalm 50 (51) i 137* 1599

[W:] BIBLIA | TO IEST | KSIĘGI STAREGO | Y NOWEGO TESTAMENTU, | WEDŁUG ŁA-  
CINSKIEGO | przekładu [táręgo, w kościele pow]ze-|chnym przyiętęgo, ná Pol]ki | ięzyk z nowu  
z pilnościq | przełożonę, | Z DOKŁADANIEM TEXTU ZYDOWSKIEGO | y Gręckiego, y z wykładem  
Kátholickim, trudnię-|]zych mie]c, do obrony Wiary [świętę] powsze-|chnę przeciw kácęrtwom  
tych czá]ów | należęcych: PRZEZ D. IAKUBA WUYKA Z WĄGROWCA, | THEOLOGA SOCITATIS  
IESV. | [...] W Drukárni Łázárzowę] [...], Kraków 1599, s. 588–589, 645.

(<http://wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=9662>), 15.12.2012.

Tekst główny (obejmujący psalmy i komentarze do nich), który w oryginale wydrukowano w dwóch kolumnach, tu podany jest w jednej kolumnie. Marginalia, umieszczone przez Wujka na obu marginesach, tu przeniesiono na prawy. Oryginalne różnokształtne znaki odsyłaczy, stawiane w dru-ku przed wyrazami objaśnianymi lub okalające te wyrazy, zmieniono na numery we frakcji górnej.

Ligaturę *ß* zastąpiono przez *z*, długie *z* zastąpiono literą *z*, długie *z* z kropką zastąpiono literą *ż*.

Danuta Kowalska, Marek Cybulski

||588||

## PSALM L

v Żydów 51

<sup>1</sup> Ná koniec, P[alm Dawidów, gdy | przy]zedł do niego pro-  
rok Náthán, |

<sup>2</sup> kiedy był wszedł do Beth[ábe]i.

**SMiluy sie nádemną** | Boże/ według <sup>1</sup>wielkiego<sup>1</sup> |  
miłóšierdzia [wego. |

<sup>3</sup> A według mno[stwá] lito=|ści twoich zgładz niepráwość  
moię. |

<sup>4</sup> Ie[scze] więcéy omy mię od nieprá=|wosci moięy: y od  
grzechu moiego | oczyść mię. |

<sup>5</sup> Abowiem ia znam niepráwość | moięy: y grzech moy ie[st]  
zawždy prze=|ciwko mnie. |

<sup>6</sup> Tobiem [ámému<sup>2</sup> zgrze]zył/ y v=|czyńilem złość pr-  
zed tobą/ ábyś [ie | v]práwiedliwił w mowách twoich/ |  
á <sup>3</sup>zwyciężył<sup>3</sup> gdy cię po[ąd]zią. |

<sup>7</sup> Oto bowiem/ w niepráwościach | ie[stem] poczęty: á w gr-  
zechách pocze]łá mię mátká mojá. |

<sup>8</sup> Oto bowiem vmiłowae[ś] <sup>4</sup>praw=|de/ niewiádomé y [kry-  
té] rzeczy mą=|drości twoięy obiáwi[e]ś mi. |

<sup>9</sup> Pokropi]z mię <sup>5</sup>Hyzopem/ á będę | oczyszciony: omye]z  
mię/ á będę nád | śnieg wybielony. |

<sup>10</sup> <sup>6</sup>Słuchowi memu da]z<sup>6</sup> rádość y | we]lel: y rozrádúią [ie  
kości <sup>7</sup>poni=|żoné<sup>7</sup>. |

<sup>11</sup> Odwróc oblicze twoie od grze=|chów moich: á zgładz  
w]zytkie nie=|práwości moie. |

2. król: 12. | Pilnie  
prosi | o grzechów |  
odpu[sczenie] | y o przy-|  
wrócenie S. | Duchá. |

<sup>1</sup> H. |

<sup>2</sup> Rzym: 3. 4. | tobie,  
H. |

<sup>3</sup> był oczy-|ścion, H. |  
Iob. 14. 4. |

Iob. 14. 4. |

<sup>4</sup> prawdziwą | [powie]dź  
y po]kutę, Euthi. |

<sup>5</sup> omoczonym | we krwi  
pá]ná Chr[istu]o-|  
uę. | 3. Moy. 14. | 4.  
Moy. 19. |

<sup>6</sup> Da]z mi v-|[ty]zéc, H.  
G. | miá]to, Day | mi  
v[ty]zéc |

<sup>7</sup> któreś po-|ku]zył. H. |

- 11 Odwróć oblicze twoje od grz[e]=|chów moich: á zgładz w[ſ]zytkie nie=|práwoſci moie. |
- 12 Serce czy[ſ]t[e] [t]wórz we mnie Bo=|że: y Ducha <sup>8</sup>práwég<sup>8</sup> odnow we | wnątrnoſciách moich. |
- 13 Nie odrzucay mię od oblicza tve=|go: y Duchá ſwięteg<sup>o</sup> twego nie bierz | odemnie. |
- 14 Przywróć mi rádoſć <sup>9</sup>zbáwienia | twoiego<sup>9</sup>/ y Duchem przedniey[ſ]zym | potwiórzdź mię. |
- 15 Będę náuczal niepráwé <sup>10</sup>dróg twojich: á niezbożni do ciebie [ſ]ie náwro=|cą. |
- 16 Wybań mię <sup>11</sup>ze krwi Boże / Boże | zbáwienia mego: á ięzyk moy z rádo=|ſcią będzie wy[ſ]tawiał [ſ]práwiedli=|woſć twoię. |
- 17 Pánie otwórz[ſ]z wárgi moie: á v=|ſtá moie opowiadác będą chwałę | twoię. |
- 18 Abowiem gdybyſ był chciał ofiá[ry]/ w[ſ]dybych był dał: w cáłopaln=|nych nie będzie[ſ]z [ſ]ie kochał. |
- 19 Ofiará Bogu duch [t]rapiony:| [ſ]erca [k]ru[ſ]zonego y vniżonego <sup>12</sup>Boże | nie wzgárdzi[ſ]z<sup>12</sup>. |
- 20 Vczyń dobrze <sup>13</sup>Pánie<sup>13</sup> Sionowi | w dobréy woli twoiéy: <sup>14</sup>áby [ſ]ie zbu=|dowały<sup>14</sup> mury Ieruzálem. |
- 21 Tedy przyimie[ſ]z <sup>15</sup>ofiárę<sup>15</sup> [ſ]práwie=|dliwoſci / obiáty/ y cáłopalenia: tedy | nákládą ná ołtarz twój ciełców. |
- 4 *Ie[ſ]zcze więcéy omyy mię ] Ztąd mamy /ze przez grzech nieiakié mákuly y zmazy ná du[ſ]zy zo[ſ]táią / a i[ſ]z nie zaráz / przez pro[ſ]t[e] grz[e]ſzniká pokutuie[ſ]cego do Bogá náwrocenie / bywa do[ſ]konale grzechow odpu[ſ]zczenie y vleczenie: ale ie[ſ]zcze zoſtáią po odpu[ſ]czeniu grz[e]chu / nieiakié o[ſ]tatki / ktore czy[ſ]cié y leczy[ſ]c potrzeba. |*
- 5 *Grz[e]ch mój ie[ſ]t záw[ſ]zdy przedemną ] W[ſ]táp ná trybunał [ſ]ercá twego / a tám bądź [ſ]wym [ſ]ędzią. niech cię trapi boiáźn / niech wyniknie [ſ]powiedź. Rzecz Bogu twému: Abowiem ia znam niepráwoſć moię / á grz[e]ch moy ie[ſ]t záw[ſ]zdy przedemną. który był za tobą / niech będzie przed tobą / a gdy [ſ]tánie przed tobą / niech będzie karan od ciebie / aby[ſ] ty [ſ]am potym od Boga [ſ]ędziiego nie by[ſ]tawion przed [ſ]obą / a nie nála[ſ]t by[ſ] gdzieby[ſ] mógl w[ſ]ciec od ſiebie. Augu[ſ]t. lib. 50 Homel. hom. 2. |*
- 6 *Tobie [ſ]amemu zgrze[ſ]zyłem. ] Kiedy tak [p]okutuie[ſ]z / żeć gorzko [ſ]mákuie ná du[ſ]zy / coé piérwéy [ſ]łodko by[ſ]ło w żywo[ſ]ci / á coé piérwey lubowa[ſ]ło ná cie[ſ]cie / to cię*
- <sup>8</sup> [ſ]talégo, [ſ]tá-|tecznégo, H. | Hier: |
- <sup>9</sup> Iezu[ſ]á swo-|iégo H. Hier. |
- <sup>10</sup> przykazá-|nia twego. |
- <sup>11</sup> od grz[e]chów | zwlá[ſ]zczá od | męzobóy[ſ]twá | y od cudzo[ſ]to-|ztuá któré-| góm [ſ]ie dopu-|ſcił. |
- <sup>12</sup> Bóg nie | wzgárdzi, G. |
- <sup>13</sup> H.
- <sup>14</sup> á niech [ſ]ie buduiq, G. |
- <sup>15</sup> ofiáry, H. |
- Mákuly grz[e]chów y po odpu[ſ]czeniu. |*
- Sámi [ſ]ie karz[ſ]my, by nas | Bóg niekarał |*
- Práwa po-|kutá. |*

- teraz dręczy ná ſercu / tám dopiéro dobrze wzdychaſz do Bogá / y mówiſz: Tobiem ſamému zgrzeſzył / y czynilem złość przed tobą. Abo / iako w Zydowſkim wyrażniey ſtoi: przed oczymá twemi. Auguſt: ſerm. 7. de tempore. |
- 6 *Abyś się uſprawiedliwił.* ] To ieſt / omyy mię / oczyść mię / ábyś ſie okazał bydz wiernym w obietnicách twoich o grzechów odpuſzczeniu / y ſpráwiedliwym w ſádzeniu. |
- 7 *Oto bowiem w niepráwoſciach* ] Co to ieſt / że mówi Dawid iż ſie począł w niepráwoſci? iedno iż niepráwoſć á grzech piérworodny ciągnie ſie ná wſzytkié od Adámá. Bo y ſam obowiázek ſmierci zroſł ſie z tąz niepráwoſcią. Zaden ſie nie rodzi iedno ciągnąc winę y karánié / ciągnąc zaſługę méki y karánia. Auguſt: ná to mieyſce. W Zydowſkim ||589|| textcie ſtoi / W niepráwoſci y w grzechu / in ſingulari. Lecz dobrze Lxx. przełożyli: Iż grzech pierworodny ácz ieden ieſt / ále ſkutkiem zawiéra w ſobie wſzytkié grzechy y niepráwoſci. *Actu eſt vnum, potentia multa*<sup>1</sup>. |
- 8 *Niewiádomé a skryté rzeczy obiwileś mi* ] Któré rzeczy ſkryté? Któré niewiádomé? Ieno iż bóg y takim przepuſcza. Nic nie ieſt ták ſkryte<sup>o</sup> y ták niepewnégo. Ná tę niepewnoſć Niniwithowie pokutę czynili. Bo mówili diſputuiąc z Jobą: Kto wie ieſli ſie Bóg nie ſmiłuié / y nie odmieni ſentencyiéy ſwoiéy? Auguſtin ná to mieyſce. |
- 12 *Y Ducha prawého.* ] W tych trzech wierſzách Prorok trzech Duchów wſpomina. Duchá przednieyſzego / to ieſt Oyca / iz od niego ieſt Syn / á nie on od Syná. Duchá prawého to ieſt Syna / że mu wſzytek ſád Oćiec zlécił / y Duchá ſwiętého ktory od Oycá y od Syná pochodzi. Którzy ácz imiony y perſonami różni są / ále iſtnoſć ieſt wſzytkich iedna. Hiero. in cap. 4. ad Galat. |
- 19 *Ofiara Bogu duch ſtrapiony.* ] Bywáią ludzie oczyſcieni y ofiarą ſercá ſkruſzonego / od tego o którym rzeczono / Ofiarą Bogu wdzięczną ieſt Duch vtrapiony / ſercá ſkruſzonego y uniżonego ty Boże nie wzgardziſz. Auguſt. cont. Creſcent. Gram. lib. z. cap. 12. |
- 21 *Ofiarę ſprawiedliwoſci.* ] Ofiarą ſpráwiedliwoſci ieſt ſámá ſpráwiedliwoſć ábo vczynki dobré / ſwięté / ſpráwiedliwe / które pobożni ludzie w Bogu ofiaruią /
- Wſzyſcy ſię |  
w grzechu |  
piérworodnym rodzą. |  
Rzym. 5,12. |  
||589||
- Odpuſzczenié |  
grzechów | ſkryté. |
- Ion. 3. 9. |
- Trójcá S. |
- Ioan. 5. 22. |
- Ofiará ſerca |  
ſkruſzonego | człowieká  
o-|czyſćcia. |

<sup>399</sup> Jako czyn jest jeden, ze względu na zdolność oddziaływania mnogi.

które pod zakonem nie dokońca były Bogu wdzięczne /  
 ale pod czajem łaski / dla Chrystuśa y przez Chrystuśa / są  
 mu bårzo miłe y przyjemné. Możeż też rozumieć przez  
 ofiarę [sprawiedliwości / ofiarę w]sprawiedliwiącą / to  
 ie[st ofiarę ołtarzną M]żey S. Bo iako Zydowie Bogiem  
 [sprawiedliwości zowią Bogá w]sprawiedliwiącego / tak  
 tymże [po]sobem ofiarę nie tylko w]sobie [sprawiedliwą,  
 ale też nas w]sprawiedliwiącą y wlewaiącą w nas Duchá  
 S. [sprawcę w]zelkiéy [sprawiedliwości / i]aka ie[st M]za ś. |

*Ofiárá [sprá-]  
 wiedliwości. |*

*Ofiárá M]żey | S. | P]al:  
 4. 2. |*

||645||

### PSALM CXXXVI

v Zydów 137

*P]salm Dawidowi, <sup>1</sup>Ieremia]zá<sup>1</sup>*

- 1 **NAd rzekámi Babiloń**]kiéy ziemie/ táme]my sie=|dzieli  
 y plákali: gdy]my | w]pomináli ná Sion. |
- 2 Ná wierzbách w pośród <sup>2</sup>iey/ | powie]záli]my <sup>3</sup>muzyckie  
 naczynia<sup>3</sup> | ná]zė. |
- 3 Bo nas tám pytáli, którzy nas w | niewolą zágnali/  
 o słowách pieśni. |  
 A którzy nas záwiedli: spiéway=|cie nam pieśń z pieśni  
 Sion]kich. |
- 4 Jákóz mamy spiéwác pieśń PAN]SKÁ w cudzėy ziemi?|
- 5 Je]li cię zápomnię Jeruzálem/ | <sup>4</sup>niech zápomniána będzie  
 práwicá | moiá. |
- 6 Niechay <sup>5</sup>przy]chnie ięzyk mój do | podniebienia mego/  
 ie]libym na cię | nie pomniá: |  
 Je]libym nie pokládał Jeruzá=|lem/ ná początku we]sela  
 mego. |
- 7 Pomni PANIE ná ]yny Edom/ | w dzień Jeruzálem: |  
 Którzy mówią: ]pu]toście/ ]pu=]toście áż do gruntu  
 w nim. |
- 8 Córko Bábiloń]ka <sup>6</sup>nędznico<sup>6</sup>: bło=|go]sławiony, który  
 tobie odda nagro=|dę twoię, któraś nam zádziałá. |
- 9 Błogo]sławiony/ który pochwyći/ | i roztrąci dzieći twé  
 o opokę. |

*Więźnie| płaczący  
 ]o|bie wybá=|wienia.  
 Słu]ży do niebá |  
 wzdycháiącym. |*

<sup>1</sup> przez, ábo, | dla  
*Ieremia]zá. G. |*

<sup>2</sup> ziemie Bábil]ońskiéy. |

<sup>3</sup> arfy. H. |

<sup>4</sup> niechay prá]wicá  
 moiá zá]pomni grác |  
 ná árfie. |

<sup>5</sup> ábych nie -|mógł  
 spiéwác. |

<sup>6</sup> zburzona, |H. to  
 ie]t, któ]ra ma]z  
 bydź | zburzona  
 przez Dáriu-]zá  
 Med]kiego | y Cyru]á  
 Per]skiégo królá. |

**Komentarz.** Jezuita Jakub Wujek (1541–1597) zasłynął przede wszystkim jako tłumacz Biblii, która na ponad 350 lat (aż do roku 1965) stała się kanonicznym tłumaczeniem w Kościele katolickim; była też używana (i rozpowszechniana wśród wiernych) w kościołach protestanckich.

Na zlecenie władz swojego zakonu Wujek przełożył na język polski całą Biblię, biorąc za podstawę łaciński przekład św. Hieronima zwany Wulgatą, uznany na Soborze Trydenckim za tekst autentyczny i jedyny dopuszczalny w liturgii i nauczaniu Kościoła katolickiego. Wujek pracował

z wersją sykstyńską Wulgaty (wyd. w roku 1590 przez papieża Sykstusa V), ale odnotowywał też wersje hebrajskiego oryginału i starożytnego przekładu greckiego (Septuaginty). Praca nad tłumaczeniem trwała przez ponad dziesięciolecie (1584–1595). Całość Biblii wyszła drukiem dopiero w roku 1599, już po śmierci tłumacza, ponieważ komisja zakonna musiała przedtem dokonać znacznych poprawek, by uzgodnić tekst Wujka z klementyńskim wydaniem Wulgaty, które w roku 1592 opublikował w Rzymie papież Klemens VIII.

Ślady pracy Wujka nad wersjami hebrajską i grecką zachowały się w jego objaśnieniach marginesowych, gdzie m.in. odniesienia do oryginału, to jest do tekstu hebrajskiego, oznaczył literą H, a do przekładu greckiego literą G itp.

W ciągu niemal czterech wieków funkcjonowania język przekładu, co oczywiste, coraz bardziej oddalał się od żywej polszczyzny. Także jego styl, pełen nawarstwionych od starożytności idiomów hebrajskich, greckich i łacińskich, a ponadto celowo nasycony przez Wujka powagą wysłowienia, w świadomości Polaków zyskiwał coraz więcej niezwykłości i patosu. Wywarł zasadniczy wpływ na ukształtowanie polskiego stylu biblijnego.

Tekst edycji jest bogato rozczłonkowany: na każdej karcie przekładu występuje tekst główny w dwóch kolumnach, przypisy boczne i końcowe różnych rodzajów, żywa pagina. Całość poprzedzona została listem dedykacyjnym skierowanym do króla, dwiema przedmowami, wyjaśnieniem skrótów i symboli.

Pisownia: głoska *s* zapisywana jest przez długie *ś* (w transliteracji zachowano). Na oznaczenie głoski *sz* stosowany jest dwuznak *[z: odpu]szczenie, w[zytek, rzadziej litera ]: przepu[czna, ie]sze*. Głoskę *j* przed samogłoską zaznacza się literą *i*, w wygłosie zaś oraz przed spółgłoską na oznaczenie *j* stosuje się literę *y*: *ięzyk, moy, przedniey]zého*. Literą *á* zaznacza się głoskę *a* jasne, literą *a* – *a* pochylone, np.: *opowiadáć*. Oznacza się też *e* pochylone literą *é* oraz *o* pochylone literą *ó*, np.: *które*. Stosuje się także znaki diakrytyczne: *z, ć, ń, ł* oraz dwuznak: *ći (ćię)* i *cz: wdzięczné*. Miękkosć spółgłosek przed samogłoską oznacza się za pomocą litery *i* (*śprawiedliwość, śie*), miękkosć zaś głoski *w*, w wygłosie – znakiem diakrytycznym, np.: *odnow, wybaw*. Trafia się dwuznak *th* na oznaczenie głoski *t*: *Kátholickim*.

*hyzop* ‘wonny olejek eteryczny’

*istność* ‘to, co istotne, istota’

*lubować* ‘sprawiać przyjemność’

*LXX* ‘Septuaginta, starożytny grecki przekład Biblii’

*makula* ‘skaza, plama, zmaza’

*naczynie* ‘sprzęt’

*nagroda* ‘odpłata’

*nędznica* ‘nieszczęśnica’

*nieprawość* ‘występnosć’

*niebożny* ‘grzeszny, niegodziwy’

*obiata* ‘ofiara’

*persona* ‘osoba’

*prawy* ‘prawdziwy, właściwy’

*przepuszczać* ‘odpuszczać, wybaczać’

*roztrącić* ‘rozbić’

*rzec* ‘powiedzieć’

*sentencyja* ‘wyrok’

*usprawiedliwiać* ‘czynić sprawiedliwym, uwalniać od grzechu’

*usprawiedliwić się* ‘okazać się sprawiedliwym’

*wesele* ‘radość’

*wnętrznosć* ‘wnętrze’

wždy ‘jednak; przecież’  
 zadziałać ‘uczynić, wyrządzić’  
 złość ‘zło’

Danuta Kowalska, Marek Cybulski

## 75. Jan Karol Chodkiewicz, [Listy] przełom XVI i XVII w.

1. i 2.: Rękopis bd. i m.; Riksarkivet (Stockholm), Skoklostersamlingen, sygn. E 8604A.

(<http://repcyfr.pl/dlibra/doccontent?id=497&from=FBC>), 15.12.2012.

(<http://repcyfr.pl/dlibra/doccontent?id=483&dirids=1>), 15.12.2012.

3.: Rękopis Biblioteki Kórnickiej PAN, sygn. BK 01539.

(<http://wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=196314&from=FBC>), 15.12.2012.

Marek Cybulski

### 1.

Moie<sup>400</sup> kochana Zosienku, |

Ja z dobrego Afektu pisál ieszce na luzku | liezonć ze caluie usta wdzenecne  
 wñ | m. m. P. a wñ m. P. inaczi to tłumacziż | nie mi {s} lie ozadnich ustach inszich  
 prosze | szanuysie wñ m. Panno. poszilam mu|chair wedlie rozkazania wñ m. m.  
 Panny | oddaiąnc się do zwikli a nie odmienny mi|losci wñ m. m. P: |

Zieliwy Sluga:

### 2.

Mosciwa P. kochanie moie | Zosienku: |

Dobroniem miał chenć uprzedać<sup>401</sup> dnia dzisieyego pisaniem | moim wñ  
 móion szerca kocha {non} iednak ze barzo rano lied|wie nie naluzku gosc mie za-  
 sedł iednak zezmie wñ | m m. kochanya uprzadzila; zRozumialem spisania Lis|tu  
 nic nie potrzeba wontpic wuslugach moich y na onich | nic się nie zawiedziez. nie  
 wontpie zeby nimala. | czasowy wigodzić JE<sup>o</sup>mś pany promiska<sup>402</sup>, gdiz y ia | się  
 iezce zechce widzie<sup>403</sup> czasu sobie ukratszy zwñ | moiąn kochanon y zonon dobre  
 wolion maiąnc | ucziesziel się, fortuna nie posluzyla {wcora} czas tiz nie upli|noł.  
 potrzebá secreta chouac prosze gdiż pismo po|wiada nie kozdemu duchowy wie  
 rzic<sup>404</sup> potrzeba a | tak tilko y koszuli czasem nie potrzeba się zwirza<sup>405</sup> | wchodze  
 pod serce wonim pokladaiąnc se oddaieiesi[e] | iako nayspilny

<sup>400</sup> Tak w rkpsie.

<sup>401</sup> Poprawione z *uprzędzić*.

<sup>402</sup> = Promińska.

<sup>403</sup> Tak w rkpsie zam. *widzieć*.

<sup>404</sup> Wyraz podzielono, aby nie wpisać go na literę g z poprzedniego rządka.

<sup>405</sup> Tak w rkpsie zam. *zwirzać*?

## 3.

Memu Mciwemu Panu przyacielowi | J. m. Panu Gabrieliowi Białożorowi |  
 P[odstaro]sciemu Dynamentskiemu etc. |  
*Do rąk wla[n]ych W<sup>o</sup> | M̃ na[ze]o M̃. Pana. ||*

Mciwy Panie Podstarosci Dynamentski |

Pilnie proŝze, abys wmc sto piechoty przebranei schoragwiei y dział|ka po-  
 lne, tak ze hakownicz do mnie posłał, zeby nocą wzamek Ry|ski weŝzli, iest tego  
 przyczyna. Zmodziny swe nazyczmi | wmc proŝze, [.].o drugich pieniędzy ktore  
 iu|z wdrodze są | stych zapłace, y od słuze te chęć wmc, ktorei sie sposob|nemi  
 służbami moiemi oddaie. ZRygi 15 Junii Anno 1604 |

Wmci zyczliwy przyaciel |

y ŝtuzic gothow |

JAn Carol CHodkiewicz, Staroŝta | Generalny ziemie Zmoidzkiei etc. |

*Mp*

**Komentarz.** Jan Karol Chodkiewicz (1560–1621), starosta generalny żmudzki od roku 1599, hetman litewski polny od roku 1600 i wielki od roku 1605, wojewoda wileński od roku 1616, napisał listy do żony między rokiem 1593, kiedy ożenił się z Zofią z Mieleckich, a 1618, rokiem jej śmierci.

Dwa krótkie prywatne listy hetmana litewskiego, choć intymne i mało staranne, zachowują „in contextu” etykietalne formy adresatywne typu *wm̃ m. m. P.* Natomiast grafia jest zupełnie swobodna, bez dbałości o normę. Zapisy *chenć*, *wontpie*, *uplinol* jednoznacznie wskazują na zwężenie samogłosek *e*, *q* oraz na ich rozłożenie przed zwarciem i odnosowanie przed płynną. Konsekwentne pisanie *-on* zamiast *-q* typu *moiqn*, *kochanon*, *zonon* ma związek z kresową północno-wschodnią wymową regionalną. Regionalna była też wówczas m.in. wymowa *y*, *u* na miejscu pochyłonych *e*, *o* (*tyż*, *tużko*), a także forma wołacza *Zosienku*.

Warto zauważyć, że wyrażenie *dzień dzisiejszy*, uważane dziś za niezbyt poprawne, ma tradycję kilkusetletnią.

List z roku 1604 do Białożora podyktowany został sekretarzowi; Chodkiewicz dopisał własnoręcznie tylko to, co wyżej zaznaczono kursywą.

Na wierzchniej stronie listu umieszczono adres – przeznaczony głównie dla posłańca. Ponieważ list pisany jest do urzędnika niższej rangi, dwukrotnie użyto formy *przyaciel* – odnoszącej się do adresata i (w subskrypcji) do nadawcy.

*dobro nie* ‘zaledwie, omal’

*muchajer* ‘rodzaj atłasowej materii’

*nażyczyć* ‘użyczyć’

*podstarości* ‘urząd ziemski na Litwie zastępca starosty’

Marek Cybulski



## 76. *Barwiczka dla ozdoby twarzy...* 1605

*BARWICZKA DLA OZDOBY TVVARZY Pánienskiej. Ná pilne żądanie Panny Daygoty Miełotroykicy / imieniem dobrych towarzyżek vczyniona. Przez Rádopátrzká Gładkotwarjkiego z Le-karzewic. [...] W Wilnie / Roku 1605, s. (nlb.) 2–7.*

Wydanie powojenne: *Polska satyra mieszczańska. Nowiny sowiżrzalskie*. Pierwsze wydanie zbiorowe z podobiznami 13 drzeworytów opracował Karol Badecki, Kraków 1950, s. 53–59.

*Magdalena Pietrzak*

||(2)||

### Przedmovva do Panien

Gładkość ozdobá wá[ż]á/ gładkości żądacie/  
 W ktorey nawięt[ze] [k]árby [s]woie pokłádaćie.  
 A [s]tu[ż]nie: zá tą miłość y przyjaźń pochodzi/  
 Owa krotko/ gładkiemu ni ná czym nie zchodzi.  
 Opák [s]ię [z]petnym dzieie/ kto [s]ie chce násmieie/  
 Przygáni. Jáko mówią: zew[ś]ząd ná cie wieie.  
 Więc nie rad oćiec widzi/ pogotowiu mátká /  
 Przyczyny in[ż]ey nieda/ iedno żeś nie gładka.  
 Do kła[ż]torá chcą wpráwić/ mni[ż]ką zowá [s]pro[ś]ne/  
 Choćiay nie do kápice chce [s]erce miło[ś]ne.  
 Niewiedzá o tym pono/ że Cupido máły/  
 Jednakie ma ná żádne/ y ná gładkie [s]trzały.  
 Zál mi was pánnny dobre/ ktore przez gładkości/  
 Nie możecie żądy [s]wey dość czynić w miłości.  
 Przeto chcąc was z gładkiemi zárowno po[ś]tawić/  
 Omyśliłem lekarstwo iákiekolwiek [s]práwić.  
 Barwiczkę wam po[ś]yłam/ tą twárzy máluycie/  
 Gładkiemi zo[ś]tániecie/ mnie zá to miłuyicie.

W. m. w[ś]zego dobrá życzliwy przyiaćiel/  
 y z wielką á[ś]erdeczną chęcią gotow  
 ná każdym plácu.

Rádopátrzek Gładkotwarjki.

||(3)||

### BARWICZKA

||(4)|| [...]

Roście y pánnom [s]erce gdy chwałá z gładkości  
 Podłemi gárdzá/ tu[ś]ząc záw[ś]ze w tey świetności  
 Zo[ś]tác/ Myłá [s]ię ná tym. Zadna rzecz ná świećie  
 Nietrwa wiecznie w[ś]wey klubie/ otym dobrze wiećie

Jáko y kwiatki polne ktore dziś kwitnieią/  
 Alić nie długo tego/ iutro już wędnieią. ||(5)||  
 Ták y twarz śliczna pánien/ ktora dziś przyjemną/  
 Opułzcza iásną fárbę/ bierze ná się ciemną.  
 Ale ia lekarz dobry/ Lekár]two przynofzę/  
 Szpetnym y głádkim wejpoł być potrzebne głofzę/  
 Zádnyim/ ábyście przez to głádkości dołtały/  
 Głádkim zás áby świetność długo záchowały.  
 Latwiuchną drogę podam do twarzy głádkości/  
 Nie trzebá Indu zwiedzić/ y Libiy]kich włości/  
 Szukáiąc farb wytwornych/ tákie Pol]ká rodzi/  
 A nie wátpćie potrzebie oyczyzná dogodzi.  
 Jęczmien obfity w Pol]zcze i w Litwie miewaćie/  
 Połpolicie y piwo z niego więc rabiacie.  
 Ten ]ię w lekár]two przyda ku twarzy ozdobie/  
 Y niemáłą ma cnotę w tákowym ]po]obie.  
 Tego odważ dwá funty sprawiedliwey miáry/  
 A ]trzeż by niebył młody ábo zbytne ]táry.  
 Odmierzyw]zy/ przebierz go z plewy oczy]zczáiąc/  
 Y kładź w naczynie czy]ste w wodzie przemáczáiąc/  
 Tákże też wiele Wiki przebraw]zy to pięknie/  
 Wdzieśiáci iáycách obmocz/ niech czyście wymięknie  
 Gdy to zás wiátr w]u]zy pogodnego niebá/  
 Zemleć po]połu w]zytko iák naćieney trzebá.  
 Przytrudniey]za co powiem/ lecz ]nádniey dołtanie  
 Kto zachce/ rogu mowię/ ktore żywe Lánie  
 Zrzucáią ze ]bá młodo ]kacząc po murawie/  
 W ów czas gdy Venus ]ercá im zágrzewa práwie. ||(6)||  
 A tę moc Dictamn źiele wpułzcza w one rogi/  
 Gdy do niego z po]trzałem Jeleń prędkonogi  
 Bieży ná wleczenie śmierćiogroźney rány/  
 Z dopu]zczenia y gniewu myśliwey Dyány.  
 Ten dołstaw]zy/ ]tluc cienko/ co záważy czwartá  
 Część funtá/ y ták prześiey iáko mąkę ]tártá.  
 Przyłącz do tego korzeń Nárci]zká wonnego/  
 Potrzebny páнно pilnie do licá twoiego.  
 Ten będąc w ćiele ludzkim/ był w śliczney ozdobie/  
 Wziął po]tác tego źiela/ chcąc być fárbą tobie.  
 Tego dwánaście główek ná głádkim mármorze  
 Ma]z trzeć/ poczaw]zy z ráney áż do nocney zorze.  
 A gdy iuż zetrze]z w mąkę/ naśienie Thu]zkowe  
 Przyłącz/ y gumi/ ktemu y kwiecie gru]zkowe.

Miodu prząjnego także pułfuntá zważywszy/  
 Zmiełzay połpołu wżytkie te rzeczy złączywłzy/  
 Roztworz to w kwarcie mleká kożiego/ vrobilz  
 Pomni Bárwiczkę/ którą twarz swoię ozdobilz.  
 I świetnieyżá nierowno niż Chryzolit będziez/  
 Przy tobie światło stanie gdziekolwiek vsiędziez.  
 Jeśli tego małz máło? dam lekarstwo nowe/  
 O którym świadczą zacne księgi Gálenowe.  
 Dołtań wilczego czołnku/ tak też wielogrochu/  
 Co záważy pułfuntá stłuc dobrze do prochu.  
 Bielidło także dobre/ y korzeń się zgodzi  
 Fiołkowy/ który nam Illyriká rodzi. ||(7)||  
 Ten do tárčia przytrudny/ aż do dnia czwartego  
 Trzec trzebá/ poki zważyz czwierć funtá stártego.  
 Choćiay kádzidlá gniewne Bogi vblągáią  
 Niemáło do gładkości twarzy pomagáią/  
 Tego czwierćfuntá odważ złączywłzy z Sáletrą/  
 Doday pilności/ niech to iák naćieney zetrá.  
 Przylož pułczwierci k temu gumi tłuczonego/  
 I także wiele Mirrhy korzenia wonnego/  
 Amáráku/ y roże trzy gárści czerwoney/  
 Przyłącz do kwiecia teyto Mirrhy wdzięcznowon= | (ney.  
 Te iż ją wdzięczne ziołá/ y rozliczney fárby/  
 Stáną w gładkości tobie zá bogáte skárby.  
 Złączywłzy to połpołu stłuc potrzebá cienko/  
 Y prześiać iáko mąkę sieią drobniusieńko.  
 A że to lepiej przyłgnie do twoiego czołá/  
 Roztworz w funcie prząjnego miodu/ który płzczołá  
 Zbieráiąc z wonnych kwieci przez láto robiłá/  
 Aby śwá pracą twoie lice ozdobiłá.  
 To lekarstwo odemnie mieyćie zgotowane/  
 Wam k wóli dobre pánnny Bárwiczką názwańie.

[...]

**Komentarz.** *Barwiczka* prasowana była tylko raz w Wilnie w roku 1605. Unikat tego jedyne­go wydania zachował się w księgozbiórze Zygmunta Czarneckiego (sygn. 5629) w Bibliotece Bawo­rowskich we Lwowie.

Tekst należy do grupy satyr białogłowskich krytykujących niewiasty lub biorących je w obro­nę. Autor, kryjący się pod pseudonimem Radopatrzek Gładkotwarski, chcąc przyjść z pomocą bia­łogłowom mającym zalety inne niż uroda, śle do nich z Lekarzewic wiersz o charakterze dydak­tycznym, z podaniem kilku recept na sporządzenie niezawodnej „barwiczki”, czyli rumidla (rózu), którym kobiety polskie zwykły krasie swe lica. Utwór jest ciekawym, a zarazem odosobnionym dokumentem obyczajowym. Ponadto stanowi ciekawy przykład zastosowania adaptacji gatunkowej – przepisu/recepty.

Warto zwrócić uwagę na słownictwo – nazwy ziół, czynności, miar itp.

Ortografia, typowa dla druków ówczesnych, bywa niejasna wskutek niedostatków drukarskich; nie zawsze wiadomo, jak chciano zapisać negację z czasownikiem i niektóre wyrażenia przyimkowe: łącznie czy rozdzielnie.

*amarak* ‘amarant, czerwony barwnik?’

*barwiczka* od *barwica* ‘rumienidło, róż, szminka’

*chryzolit* ‘kamień szlachetny, zielonożółty, złotokamień’

*czyście* ‘zupełnie, całkiem’

*Dictamn* od *Dictamnus albus* ‘inaczej *Dyptam*, ziele, roślina lecznicza, jego olejki lotne mogą ulec zapaleniu’

*farba* ‘cera’

*funt* ‘jednostka masy, od 0,4 do 0,5 kg’

*gładki* ‘piękny, śliczny’

*gładkość* ‘piękno, uroda’

*guma* ‘klej roślinny wysuszony, żywica’

*kapica* ‘habit mniszki, kaptur’

*kluba* ‘miara, porządek, kres’

*mirra* ‘sok żywiczny, lub część drzewa balsamowca’

*plac* ‘miejsce’

*podły* ‘marny, brzydki’

*pogotowiu* ‘nade wszystko, a co dopiero’

*prawie od prawy* ‘należyty, właściwy, słuszny, sprawiedliwy’

*przaśny* ‘nie kwaśny’

*przytrudny, przytrudniejszy* ‘niełatwy’

*rość* ‘rosnąć’

*roztworzyć* ‘rozpuścić’

*śladnie* ‘łatwo’

*sprawić* ‘uczynić, wykonać’

*szpetny* ‘brzydki’

*tuszkowy* ‘?’

*tuszyć* ‘spodziewać się, mieć nadzieję’

*wielogroch* ‘gatunek grochu okrągłego, nazwany od wielkości ziarna’

*wilczy czosnek* ‘dziki czosnek, może czosnek niedźwiedzi, albo czosnek psi’

*żadny* ‘szpetny, brzydki’

*żądza* ‘pragnienie’

Magdalena Pietrzak, Dorota Szagun

## 77. Stanisław Stadnicki, *Votum na zjeździe lubelskim* 1606 (fragment)

Rękopis (fragment zeszytu), Archiwum: Riksarkivet (Stockholm). Nazwa zespołu: Skoklostersamlingen, sygn. E 8598, k. 12v–14v.

Literę *y* zamieniono na *y*, nie zaznaczono symbolu skrótu nad formami adresatywnymi typu *ich mc, wc* i nad skrótem *Rpta*. Literę *ſ* zachowano dla długiego *s*, które dolnym końcem wykracza pod podstawową linię tekstu.

Marek Cybulski

Votum Pana Stadnickiego  
z Lancunta<sup>406</sup> die 10 Iuny<sup>407</sup> na Ziezdzie  
Luberskiem<sup>408</sup> w Roku 1606

Niespodziewałem się aby zwoiewodztwa naszego Ruskiego, przyszło dzisiaj uotū, niemysliłem otem, co by powiedziec wzdaniu swem, nasluchawszy się uIchMci, Panow SENATOROW, nasluchawszy się woth, Ich mci Panow obywatelow, przedniejszych Woiewodztw, chciałem się rozmyslic wgospodzie swy, rozmysliwszysie przed wciami powiedziec, ale isz mi dotego nieprzyszło, iusz yteraz zaraz powiedziec musze,

Nad wszytkie narody, nad wszytkie prowincie, wwolnosciah swych rodzi się Szlachcic Polski, Aurodziwszy się ma się poczuwacz wwolnosciah swych, y onych strzedz iakoby wniwczem y namnieysza uyma wnich niebyła, Iam się miedzy wciami vrodził, CHce się poczuwac y strzedz wwolnosciah swy, Iakosz y będę, Acz niekrasomownie będzie się mowiło, ma mi bydz uwciow przebaczo- no, bom nieorator y nieuczylem się tego, ale iako kolwiek, ma bydz od wciow wdzięcznie przyięto, gdysz wiadomę są zabawy zycia mego wciom, naczymem lata swe trawił, ||13|| służyć zawsze oyczyynie. Czy podobna rzecz, miedzy tak wielią senatorow, tylko ieden się Ie<sup>o</sup>Msc Pan Woiewoda Krakowski obrał, wzbudził ludzie, Zowiemy się wolnemi, namniey się wtym niepoczujemy, ani tego strzedz chcemy, Cudowna sprawa, ze nam Pan Bog takowego człowieka posłał, Bogu zato dziękowac trzeba, ktos dobry uPana Boga oto uprosił, bysmy mieli to uwazyc, aPanu Bogu y Ie<sup>o</sup> Mci Panu Woie: Krakow: zato dziękowac, y przyniem mocnie stac, y iemu wewszytkiem dopomagac, Mowiłem oto raz znieboszczy-kiem Kanclerzem, CHoc mi się niegodzi umarłem swiadczyć, Dał mi tę wymo- wę azdami się dobrą, niedbalstwo, nieszczyrosc, y niekochaniesię wwolnosciah szlacheckich, bo wszyscy doma radzi siedzą, Priuatom folguią, ieden nadrugiego patrzy, Role pilnuią, Pieniądze zbieraią, analichwę daią, To tylko ich intentia, anatym zywoť swoy położyli, owolnosciah y prerogatiuah swych niemyszlą. Zacząłem był pod Czasem inquisity, nieco czynic otem zmianę, niepomogłem, bo mie wszyscy ubezpieczywszy, nie tylko obcy ale y moy własni, krewni, Po- winni, odbiezeli, Owo iest zaco Je<sup>o</sup>ń, P: woiewo: dziękowac, ze to wzbudził y otem powiedział, (Bo acz otem dawno my smy wiedzieli ale milczeli smy, y przez spary natosmy patrzali) apodziękowawszy drugiem dopomagac chcieycie rokoszu, Anisz to ostatnia, biadasz rokoszom naszym, iesli zaraz czego niespra- wiemy, iusz prozno potem myslic, lepiej zaraz, kto Cnotliwy, ykto miłuię oyczy- znę swoje ywolnosciah, biezmy y staraym się odobro swoje, słyszelicie, uotum P: Krakowskie<sup>o</sup>, y Pana Woiewody Krak:, ze upominali Krola, żeby poprzestał zamysłów swoyich, ktore nadprawo y Powinnosc swoje czyni, a poprawił {ze} się?

---

<sup>406</sup> Tak w rkpsie.

<sup>407</sup> – dnia 10 czerwca.

<sup>408</sup> Tak w rkpsie.

Poprawił się ale {nie} na dobrę nasze, naupadek Rptey y wolności naszej, Iakasz poprawa wymilczalsię ze wszystkiego, amilcząc dokazuie wszystkich zamysłów swych, azasz to nietyranstwo Panskie, natę napominania tem senatorom namniey niwczym Responsu niedał, były Seymy, było y okazy siła, namnieyszey zmianki otem nieuczynił, akrol, albo Monarcha kazdy nie tylko co uczynkowe<sup>o</sup> nasobie ponosic ma, ale ymniemania zadne<sup>o</sup> nasobie niema odnosic, Co tu Krol, za Panowania swe<sup>o</sup> nam wcoronie dobrego zrobił, albo co pozytywne<sup>o</sup> Oyczyźnie przysposobił, niech mi to ukaze kto, pewnie y namnieyszey rzeczy pokazac niemoze, Ale co złego, oto tego barzo siła się ||13v|| naydzie nawet co tu zaPanowania swe<sup>o</sup> Krolewskie<sup>o</sup> uczynił, iesli tu kto iest taki pokaszmi kto. Wiem ia co za zabawka iego była napierwszem {w}stęmpie na Krolestwo, Balon, apilka, potym druga alchymyą się bawił, (atuzatymi słowami Inszy mowili) ba przyalchymy zamek krakowski spalił, trzecia zabawa iego pieczę iekies nową fożą wymyslał, Czwarta ze w szaraiu mieszkaiąc czas swoy trawił, y synowi swe<sup>o</sup> tam ze wychowanie dawał, Piąta ze wsodomskim grzechu zywoť swoy prowadzi, bo był obiecał wielom Senatorom teraznieyszey Małżaki niepoymowac, anad to deklaratią swoje, bez Consensu Rptey uczynił, Po Concluzy Seymu teraznieysze<sup>o</sup>, slyszalem to od Xdza Skargi nakazaniu zapowiedywał Krolom wkarty grac, ukazuiąc ym zte<sup>o</sup> grzech wielki, agdysmy wyszli zkosciola, pytalem go, co by za przyczyna tego była, ze te karty wkazaniu do Kro: przypomniał aon mi odpowiedział, ze mam wiadomosc od Komornikow yPokoioowych Krolewskich, isz Krol kozde<sup>o</sup> dnia skoro poobiedzie, wprimię grawał, dosyc ci Senatorowie staralisy o to, zeby tego zaniechał aby do złego wRptey nieprzyszło, vpominano się aby confaederaty dosię vczynił. A coż nato powiedział. Powiedział ze na to zgody nie masz, nie zgodzono się o to y nic potem, Otworzcie oczy a patrzcie, zabiegaycie temu. A miał czasu dojść seym, były y insze occasie, vkazał ze to nie zniego pochodzi; A nie tylko zeby miał vkazywać, alie ieszcze przymnaza, y daley nas chce wniewolią obrocić, Iako mam pewną wiadomosc ze tu ciągnie Karwat zkilką dziesiät tysięcy Sabathow, Knechtow dziejęc tysięcy, na granicy stoi. Nizowcow 4 tysięcy, zanosis się tu na co dobrego? Zanosis się na poprawę wolności naszych á iesz cze mało mamy. Czego mamy czekać. Po wszytkiem nie kiedy się {w}niwczym niepoczuiemy y poczuwac się niehcemy wpowinnosci swey, Lepiey zaraz czynić, co się godzi, a niz li czekać zeby co gorszego ||14|| na nas przyiść miało, Bo iesliby Krol vmarł musielibysmy insze obierać, á iten acz iest żywy, alie ciuiliter<sup>409</sup> iuz vmarł bo prawa niedzierży, á kiedy prawa niedzierży toć y Krolom nie iest (y czytano stare<sup>o</sup> statutu Coronnego, a po przeczytaniu Artykułu tak mowił.) A coż po tym kiedy tego niehcemy zazywać niehcemy strzedz, wymazać to precz, ze to widząc, niehcielismy temu zabiezec, aby to potym na wstyd potomkom naszym niezostawało. Proszono zawzdy aby vacantie rozdawano, zaslužonym Rptey nagrodzono, nie uczynił tego, y nieczyni. Niegodzien taki kazdy aby slachcicem był, poniewaz

<sup>409</sup> – wedle prawa krajowego [dokładniej: cywilnego].

niepoczuwasię w powinności swej, y niestara się oto aby temu wczas zabieżeć, ia się stem odkrywam y ztem się declaruję, że tego krola Polskiego Zygmunta ni za Pana miec niechcę, z rzekam się go, y iuż po dziś dzień nie iest mi Krolem, á ia mu nie iest poddanym, gotowẽ przy tem vmrzeć, nizeliby to ślachcic dał na łobie przowieść, gdyż mi takowe<sup>o</sup> prawo nie ukazuje za Krola mieć, ponieważz spowinnosci swej ppraw y wolności naszych nie strzeze (krzyknęło nie mało roznych ludzi, wielkimi głosy) My przy wnci. tolle tolle Crucifige Crucifige eum<sup>410</sup>. P stadnicki znowu po tem mowił. Boże tego nieday żeby krzywoprzysięsca abo sodomczyk narodowi naszemu Polskiemu krolować miał. ziemia by mię pożárła, Poczuy-my się dla Boga, ratujemy siebie y prawa nasze, vlitujemy się sami nad sobą y iuż inaczej nie mowię tylko to, y przytym stoię. [...]

**Komentarz.** Stanisław Stadnicki z Łańcuta (ok. 1551–1610), zwany (słusznie) Diabłem, był za młodu – w kampaniach Batorego – walecznym żołnierzem, ale przede wszystkim niebezpiecznym awanturnikiem i warchołem. Życie trawił na prywatnych wojnach, z których najgłośniejszą, przeciw Łukaszwowi Opalińskiemu, przypłacił życiem.

Był jednym z przywódców rokoszu zawiązanego podczas zjazdu w Lublinie przez szlachtę niezadowoloną z rządów króla Zygmunta III. Był to tzw. rokosz Zebrzydowskiego. Na tym właśnie zjeździe wygłosił 10 czerwca 1606 r. podburzające przemówienie, z którego powyżej przytaczamy tylko część początkową.

Mowę zapisał ktoś w diariuszu i opatrzył ją w krótkie nawiasowe komentarze odnotowujące m.in. efekt perlokucyjny, to jest popierające mówcę głosy zgromadzonych.

Stadnicki zastosował proste chwyt retoryczne, np. wstępnie skomplementował słuchaczy i zaraz potem dał wyraz własnej skromności: tzw. *quamquam* typu „nie jestem krasomówcą”. Swoje argumenty z góry określił jako niestosowne, ale mimo to ich użył. Starał się wpłynąć na postawę słuchaczy: przestraszyć ich, zawstydzić, zakłopotać, żądając wypowiedzi trudnych do natychmiastowego sformułowania („pokaż mi kto, co król dobrego uczynił”). Odwoływał się do najwyższych wartości, przeciwstawiając prywatnie walkę o wolność. Wobec króla stosował inwektywy (co zabawne, zarzuty stawał mu podobne do tych, które wysuwano w naszych czasach wobec premiera Tuska: że gra w piłkę itp.).

Apele wyrażone są rozkaznikami w 1. os. l.mn. (*my* inkluzywne, włączające odbiorcę).

Forma *ukazywać* świadczy może o północnopolskim pochodzeniu pisarza. Zapewne nie pochodzi od samego Stadnickiego, który urodził się na Podkarpaciu i tam przede wszystkim mieszkał.

W tekście pojawiają się latynizmy i wtręty łacińskie, świadczące o bilingwizmie polsko-łacińskim szlacheckiego społeczeństwa.

Ortografia oparta jest na systemie dwuznaków i trójznaków i jest niekonsekwentna, w wielu miejscach pominięto znaki diakrytyczne. Trafia się kreskowanie samogłoski *a*: *pożárła*, używanie dwuznaku *th* na oznaczenie głoski *t* (*woth*) oraz litery *c* na oznaczenie głoski *k* (np. *w coronie*). Interpunkcja jest dość dziwna: pisarz stosował niemal wyłącznie przecinki – ukośne kreski na podstawowej linii tekstu.

*bieżeć* ‘śpieszyć’

*doma* ‘w domu’

*dzierżeć* (prawo) ‘przestrzegać’

<sup>410</sup> Za Wujkiem: *Strac, strac, ukrzyżuj go!* (J 19, 15); u Stadnickiego wykrzyknienie ‘ukrzyżuj go’ powtarza się dwa razy.



*folgować* ‘powodować się czymś’  
*foza* ‘moda, maniera, styl’  
*grawać* ‘grać, grywać’  
*inkwizycyja* ‘śledztwo dochodzenie’  
*intencyja* ‘chęć, pragnienie’  
*knecht* ‘niemiecki zaciężny żołnierz piechoty’  
*konkluzja* ‘zamknięcie’  
*konsens* ‘zgoda’  
*mniemanie* ‘podejrzanie’  
*nieco* ‘cokolwiek’  
*niekrasomownie* ‘nie w sposób krasomówczy’  
*Niżowiec* ‘Kozak znad dolnego Dniepru’  
*odbiżyć* ‘opuścić, pozostawić’  
*pobudzić* ‘zachęcić, podniecić’  
*poczuć się* ‘opamiętać się’  
*poczuwać się* ‘mieć na uwadze’  
*pod czasem* ‘wtedy’  
*powinny* ‘spowinowacony’  
*prerogatywa* ‘przywilej’  
*prymira* ‘dawna gra w karty’  
*przez spary patrzeć* ‘udawać, że się nie widzi’  
*respons* ‘odpowiedź’  
*sabat* ‘węgierski żołnierz zaciężny’  
*sila* ‘dużo’  
*sodomczyk* ‘rozpustnik’  
*szaraj* ‘harem; seraj’  
*ubezpieczyć* ‘uspokoić’  
*uczynkowy* ‘dotyczący uczynku’  
*wakancyja* ‘nieobsadzone stanowisko’,  
*wotum, votum* ‘wypowiedź podczas narady’  
*wymilczeć się* ‘osiągnąć coś milczeniem’  
*wzbudzić* ‘zachęcić, podniecić’  
*zabiegać* ‘zapobiegać’  
*zapowiedywać* ‘zakazywać’

Marek Cybulski

## 78. [Świadectwa cudownych uzdrowień] 1612–1637

Rękopisy na tablicach zawieszonych w sanktuarium Matki Boskiej Gidelskiej w Gidlach. Ułożono je tu chronologicznie.

Danuta Bieńkowska

X. Simon Sabakowic zakrystian Piotrkowski przywołany do dziecięcia ivsz prawie konającego radziel rodzicom żeby ślub wczenieli stawic go przed obras gidzielski za ktorem ślubem [.....] pszysło do zdrowia 1612.

Wielebny Xiądz maciey Zakonv Dominika s podagre wielky szedł czołgający się prawi do kościoła przed obraz Na.S.P. zdrowo s kościoła wyszedł A° 1619.

J. M. P. Zvzanny Oleskiey podkomorzyny koronney dwa slvdzy poimany w Prusiech od Swedow których okowano w obozie penta na nogi zieleż włożono za pomocą NAŚ. P. wolno z obozv z temis okowamy vsly do Gidziel A° 1627.

Slachetny P. Dminsky z Siostrą swoją zwolenską ciężsko chorwiąc na podagrę tak że postąpić niemogli skoro się kazali zanieść na krzeszcie<sup>411</sup> przed obraz NAŚ. Panny zdrowo zostali 1627.

Slachetna Sophia Latoszowska z Nowopola która chorowała na goździec przez wiele lat tak że bol oczy iey z głowy na wierzch wysadził przewieziona przed obraz NAŚ. P. zdrowo s pociechą się do domv wrocila A° 1634.

Piotr Szczekocky z małżonką swoją z Nowopola ktorzy mając córkę która przez nie mały czas cadvc srogi cierpiała gdy ją stawiely przed obraz NAŚ.P. wolną została A° 1634.

Wielebny X. Walenty Pleban Gidzielsky przy obiedzie kość połknąwszy która mv w gardle została a srodze go bolem trapiła iako się serdecznie ofiarował do NAŚ. P. zaraz ona kość ze krwią wypadła zdrow został A° 1635.

Slachetna Pany Jadwiga Babska od Rawy przez nie mały czas chorwiąc czesko<sup>412</sup> spowiednik iey wydzac bliska śmierci do NA. S. P. ją ofiarował prentko do pierwszego zdrowia przysła A.D. 1636.

Slachetna pani Zophia Żvkowska z Prvs przy rodzeniv coreczki trzy dni kaduk cierpiąc gdy się ofiarowała do P. M. Gidelskiey zaraz ozdrowiała roku pansk. 1637 dnia 9 czerwca.

Jadwiga Ciasnoszyna z Krakova z mężem svym dziecię już konające skoro do NS.M.P. Gidelskiey ofiarowali, natychmiast pociechę odnieśli w 1637.

Sławetny Stephan Podgorsky Mieszczanin Sadkowsky zpadszy z wysokiey ryńy domv wielką boleścią [.....].

Dorotha Friszka mieszcza bochenska ciężkim rodzeniem martwego dzieciątka na pvlgodziny zemdlona gdy do siebie przysła na zawołała najświętsza Panno Gidelska ratvy mię natychmiast iey dzieciątko ożyło rok v pańsk. 1637 dnia 2 czerwca.

iey MPAnna z Tvrška Debinska cierpiąc gościec y pokurczenie srogie cały rok gdy ślub vczynilla nawiedzić do N.P.M. Gidelskiey zaraz ozdrowiała rok v pansk. 1637 dnia 21 maja.

Ie° Mści Pana Piaszczynskiego małżonka Anna z Zapolic połog od pravuiąc martwego synaczka gdy do obrazv N.P.M. Gidelskiey ofiarowała na tich miast ożyło dzieciątko y chrzczone iest rok v pansk. 1637.

---

<sup>411</sup> Na krześle.

<sup>412</sup> Ciężko.

J.M.P. Marcin Gidzielsky będąc wciężkym więzieniiv którego ivsz na śmierć deckretowano skoro się obiecał do Naś. Panny cvdownie zwięzienia ciężskiego wiszedl y wotum naś. Pannie oddal.

Matheavs Czartoriski bvrmistrz kaliski obstrvctię y gorączkę cierpiąc na śmierz sie disponował ofiarowany przez Kaplana do obrazv P. M. w Gidlach na- zaiivtrv ozdrowiał rok v P. 1637 dnia 16 sierpnia.

**Komentarz.** Informacje o cudownych uzdrowieniach miały stałą kolejność członów: osoba cudownie uzdrowiona – opis jej nieszczęścia – opis starań o wstawiennictwo – cudowne uzdrowienie. Widać podobieństwo budowy składniowej poszczególnych napisów.

*Ślachetny, sławetny i wielebny* to tytuły stanowe kolejno szlachcica, mieszczanina i duchownego. Nazwy chorób nie zawsze dadzą się dokładnie objaśnić, bo ich dawna kategoryzacja różniła się od dzisiejszej.

Forma *pszyšlo* świadczy o przejściu *r* frykatywnego w *ś*.

Zobacz 170. [*Księga cudów i intencji mszalnych*].

*dekretować* ‘skazać’

*dysponować się* ‘przyjąć ostanie sakramenty’

*gościec, goździec* ‘epilepsja; kiła’ (i inne choroby?)

*kaduk* ‘epilepsja’

*okować* ‘zakuć’

*pierwszy* ‘uprzedni, pierwotny’

*podagra* ‘skaza moczanowa’

*podkomorzyna* ‘żona podkomorzego’

*połóg* ‘poród’

Marek Cybulski

## 79. Nicolaus Volckmar, *Viertzig Dialogi* 1612 (fragment)

*Viertzig Dialogi und Nützliche Gespräch/ Von Allerley vorfallenden gemeinen Sachen/ Vor die liebe Jugend/ Knaben vnd Mägdlein/ die Deut[s]che vnd Polni[s]che Sprachen mit lu[st] bald zu lernen/ vnd mit fruche zugebrauchen/ mit [sonderm fleiß] geschrieben vnd zu[ammen] gebracht durch den [eligen] NICOLAUM VOLCKMARUM, Anno 1602/ in dem Gymnasio zu Dantzig domals der Polni[s]chen Sprach be[st]ellten Praeceptorem, Nun zum Er[st]enmahl Gedruckt in Thorn bey Augustin Ferber Jm Jahr 1612, k. 15–22.*

Biblioteka Narodowa, sygn. XVII.2.155.

Tekst drukowany w dwóch kolumnach: na lewo dialogi niemieckie, na prawo ich polskie tłumaczenia. Poniżej tekst niemiecki opuszczono.

[ ] – fragment nieczytelny wskutek uszkodzenia karty; uzupełniony na podstawie wydania: *Nicolausa Volckmara „Viertzig Dialogi” 1612. Źródło do badań nad życiem codziennym w dawnym Gdańsku*, wyd. Edmund Kizik, Gdańsk 2005.

Rafał Zarębski

||15|| [...]

## Ojma Rozmowa | o Szkole |

PAnie Boże W.M. | day dobry dzień. |  
 Boże day by W.M. | zdrow był. |  
 Co nam dobrego po=|wiedacie? co nam | nowego nieściecie? |  
 Oto przywodzę Sy=|ná [wego/ Corkę | [woię do W.M. pro|]zác/ áby go (ia)  
 W.|M. w naukę przy=|iał/ y dobrze vczył. |  
 Z chęcią rad/ by iedno | chciał być dobrym y | po[ł]u[ż]nym (by ie=|dno chciałá  
 być do=|brá y po[ł]u[ż]ną). |  
 Jeśli nie chce/ tedy W||15v||M. rozgi nie żałuy/ | (zázyway). |  
 Ná kupię ich całą fu=|rę y każę ie tu przy=|wieść. |  
 Zdeim czapkę gá[ł]ęziu. | A iáko [toi]z má[ł]po/ | day Pánu rękę/ á o=|biecuy mu/  
 że bę=|dziefz dobrym/ pil=|nym y po[ł]u[ż]nym | (dobrá/ pilną y po=|[ł]u[ż]ną). |  
 A co W. M. bierzefz | ná [uche dni? |  
 Nie tylko to/ ále y | więcey dam/ tylko | pro[ż]ę ábyś W. M. | pilności przykła-  
 dał. |  
 Ná pilności moiey | nie zeydzie. |  
 Oto W.M. ma[ż] ná | [tof winá w pi]áne=|go. |  
 A może tu zaráz zo=|[tác. |  
 Jutro o síodmey mo=|że się [táwić. |  
 A poydzie[ż] zemną do | [zkoły. ||[16]||  
 Poczekay trochę [przy-]|dę zaráz. |  
 Spiefz się, [byśmy] | [nadz pozno nie p[rzy=]|[zli. |  
 Acoż nieiefz w twym | ko[ż]yku w węborku? |  
 Księgi moie, Kálá=|marz y śniadanie. |  
 Coż zá Śniadanie | ma[ż]? |  
 Mam chleb z má[ł]tem | y gomołkę. |  
 Mam też Szeląg ná | biały chleb. |  
 A możefzże to w[ż]ytko | ziefć. |  
 Ja to w[ż]ytko ziem/ | á choćby iefzce wię=|cey było/ przecie | bych ma[ł]  
 mia[ł] / | (miała) ná tym. |  
 Co nie ziem to roz=|dam v bogim dzie=|ćiom. |  
 Da[ż] mi też ká[ł]ek/ dru=|gi raz ia też tobie | dam. ||16v||  
 Jam się iuż domá ná=|śniadał (náśniada[ł]<sup>413</sup> |  
 Jadłem (iád[ł]ám) po=|lewkę/ ciepłe piwo. |  
 Nie iem ia nigdy | przed obiádem. |  
 Tedy się mogę w [zko=|le tym pilniey vczyć. |  
 Ja nie mogę ták dłu=|go po[ś]ćic. |  
 Podobno[ś] wilczego | przyrodzenia/ álbo | ma[ż] wilcze ielito? |

---

<sup>413</sup> Tak w druku.

A vmie]z twoię lekcją. |  
 Je]zzcze nie dobrze (do=|]konále). |  
 Czemuś się nie uczył | (uczyła?). |  
 Nie łączno mi było. | Trudno mi było. |  
 Miałeś był (miálás | była) tym rániey | w]tác. |  
 Nie obudziela mię ná=|]zá dziewczką. |  
 Więc všiádź/ á vcz | się rychło. |  
 Vmkní się precz ode=|mnie. |  
 Pomkni się dáley. ||17||  
 Po]łuchay mię raz ál=|bo dwa. |  
 Može]z się teraz nie=|boieć. |  
 Znáć żeś dowćipny | (dowćipna) y ma]z | dobrą pámięć. |  
 Zá to Pánu BOGu | dziękuie. |  
 Pożycz mi twoie kšie=|gi. |  
 Sam (]ámá) ich po=|trzebuię. |  
 A ]woie kędy ma]z? |  
 Je]zzcze ]ą v Jntrolí=|gátorá. |  
 Je]zzcze mi ich nie w=|wiązał / (introligo=|wał). |  
 Ma mi ie ]kleić/ y klau=|zury przyprawić. |  
 Pożyczęć/ ále pátrz/ | byś mi ie nie pop]o=|wał/ podrápał/ po=|mázał/ (po-  
 p]owála). |  
 Nie ]tanieć się żadna | ]zkodá. |  
 Pożycz mi árku]z pá=|pieru. |  
 A což ci po nim. ||17v||  
 Przepi]żę ]woy prze=|pi]. |  
 Nie mam więcej/ ie=|dno kártę. |  
 O nie]tety]z/ inkau]t | mi wy]echł. |  
 Przyley trochę wody. |  
 Ale widzi]z/ oto teraz | przebija. |  
 Vkaż twoy ]kripturał | popráwię moiego | piorá. |  
 Je]t tępy/ y do tego | ]zczerbáty/ záo]trz go | trochę. |  
 Je]t do]yć o]try. |  
 Czemu tak krzjwo pi=|]ze]z? |  
 Nie mogę pro]to pi=|]ać. |  
 W]ypże mi tu trochę | pia]ku. |  
 W]zák nie mokro iuż=|ci v]chło. |  
 Apoydzie]z ze mną | na dwor. |  
 Wyzwol ]obie/ tedy | poydę z tobą. |  
 W]tań á puść mię. ||[18]||  
 Pánie dozwolcie [nam] | wyniść ná dwor/ ál=|bo/ Pánie wypuść=|cie na] ná  
 dwor. |

Kupiemy ſobie pod=|wieczorek. |  
 Przez cały dzień nic | inſzego nie czynicie/ | iedno że ſię przebie=|gaćie. |  
 Vſiądź ná dupie/ te=|dyć myſzy w nię | nic nie wleżą. |  
 Idź/ á wroc ſię ry=|chło. |  
 Ale czemu mię trą=|caſz? |  
 Otoś mi rozlał (roz=|lała) moy inkauft. |  
 Poczkay/ powiem ia | to Vczyćielowi. |  
 Moy miły (moiá mi=|ła) nie powiádayže/ | niechęcym to vczj=|nił (niechęc-  
 cam to | vczyniła). |  
 Ale niechęc/ znamći | ia ćiebie coś ty zá | ptak. |  
 Więc powiedz/ á coź ||18v|| ia dbam/ wiem ia | też coś ty vczynił (v=|czyniła). |  
 Owo ſám Pánie V=|czyćielu/ ten (tá) nie | chce mi dáć pokoy. |  
 A coź ěi czyni? |  
 Trąca mię/ biie mię / | wyrządza mi złość/ | przezywa mię. |  
 Rozlał (rozlała) mi | inkauft/ pomázal | (pomázala) mi kſię=|gi/ wydrapał  
 (wy=|drapála) mi kárte z | kſiąg. |  
 Siedzćie z pokojem/ | á nie puſtuyćie/ bo | weźmiećie chłofte. |  
 Bo ěię każę rozćia=|gnąc na ławce. |  
 Day ſám rozgę/ á roz=|ćiągni mi go. |  
 Namilſzy Pánie V=|czyćielu/ do ſmierći | ſię tego nie dopu=|zćę. |  
 A widziſz ty to/ kiedy=||19||byś był dobry/ była | dobra/ á vczył ſię/ v=|czyła  
 ſię/ pilno te=|dyby ěię nie bito. |  
 Milcz/ álbo więc le=|piey weźmieſz. |  
 A coź ěi? | A coź ěi wádzi? |  
 Czemu wzdychaſz/ | płaczeſz? |  
 Czemuś ták ſmutny | (ſmutna?) |  
 A coź mi ma bydź/ | wádzić? |  
 Nie wádzi mi nic. |  
 Ja nie płaczę/ ale ſię | ſmieię. |  
 Nie leda ſmiech. |  
 O zakład/ że zgaďę. |  
 Vbito ěię. |  
 Doſtaeś (doſtaeś) | chłofte. |  
 Co tobie do tego/ cho=|ćiam doſtał (doſta=|ła) |  
 Albo nie wieſz/ że y ty | maſz wźiać? |  
 Kiedy nic złego nie ||19v|| czynię/ tedy ſię nie | boię. |  
 Dobreś ty dziećię. |  
 Lepieyś zá]użył | (zá]użyła) nizeli | ja. |  
 Czemu ſię nie uczyſz/ | nie siedziſz z poko=|iem? puſtuieſz? wy=|rządzaſz  
 dziećiom | złość/ p]ote? |  
 Słuźnie ěię ubito. |

Nie mogłoc się lepiej | śtác. |  
 Milcz a day mi po=|koy/ boć dam w łeb/ | poľbu. |  
 Smiey śię ty jedno/ | doczekam też ja te=|go/ że cię bárzey be=|dą bić/ nizeli  
 mnie. |  
 Aleco czyś tyś ty | chłop/ pewnyś ty | prorok. |  
 Wśzak użrzyśz/ żeć to | będę pámiętał/ (pá=|miętała.) |  
 Już nie długo będę ||20|| chodźił (chodźiła) do | śzkoły/ bo poiadę do | Polśkiey. |  
 Jeśt u naś w gośpo=|dzie nieiaki PAN z | Polśkiey/ który mię | chce z śobą  
 wźiąć. |  
 Objęcał P. Oycu me=|mu/ że śię u niego ták | dobrze mam mieć / ja=|ko jego  
 właśne dziećię. |  
 Boże day byś śię do=|brze miał/ (miała) | życzeń tego z uprzej=|mego śercá. |  
 Jeśt tu jeden chłó=|pieć<sup>414</sup>/ co śię dopiero z | Polśkiey wroćił. |  
 Spytamy go/ jáko | śię tám miał. |  
 A długoś był (była) w | Polśzcze. |  
 Juźci nie baczę. |  
 A umieśz dobrze po | polśku. |  
 A co pytaśz/ umieć on ||20v|| (ona)/ jáko dobrze/ ja=|ko rodzony polak. |  
 A miałeś (miałaś) też | dobrego Páná? |  
 Nie życzyľbych (ży=|czyľbych) śobie do | śmierci lepśzego. |  
 Jeść/ pić/ śzat miałem | (miałać) zówśze u | niego dośyć. |  
 Jáko żywo śię mnie | nie tknął y złego śło=|wá mi nie rzekł. |  
 Bárzo mię miłował/ | páni też/ bá y wśzy=|śtkich dobr śwych | zwierzyli mi  
 śię. |  
 A kiedym wźiął (w=|źięła) odpráwę/ tedy | mi zápłaćił jako | dobry y śzláchet-  
 ny | Pan. |  
 Nie rad mię puścił | od siebie/ á bych śię | dźiśia do niego wro=|ćił (wroćiła)  
 tedy | wiem/ żeby mi był | rad. |  
 Nie odrzekam śię też/ | jeśzće mu ná potym | śłuzyc.||21||  
 Zda mi śię/ iżem miał | (miała) Paná, Pán | y Páni jedno ták | dobre jako y dru-  
 gie. |  
 Ledwie mi dáli śuchy | chleb/ y muśiałem | (muśiálać) wodę | złopać/ jako  
 pies. |  
 Odniezdrowego ie=|dzenia y od złego pi=|cia okrośtowiałem | (okrośtáwiálać) |  
 po wśzyśtkim ćiele. |  
 Co na mię weyźrzał/ | to mię bił/ zá włośy | rwał/ y nogámi de=|ptał. |  
 Muśiałem (muśiá=|łać) mu geśi/ świ=|nie y kobely páść. |  
 A ná wieczor muśia=|łem (muśiálać) | pierze drzeć/ y przę=|dżę wić. |  
 Dośyćby/ gdybych | był jego niewolni=|kiem (była jego nie=|wolnica). ||21v||

---

<sup>414</sup> Tak w druku.



A [z]ąty co mi Oćiec | moy [spraw]ił/ tamem | zdrapał (zdrápáł) | zem máło  
 nágo nie | chodził/ (chodžíł). |  
 Lećie muśiałem (mu=|śiałám) na polu | [p]ać. |  
 A źimie pod ławą/ zą | piecem/ albo y w | piecu. |  
 Tákem się nów[zy]ł | (nów[zy]ł) że mię | máło w[zy] nie zią=|dły. |  
 Do śmierći moiey | mogę ná Pol[sk]kę pá=|miętać. |  
 Ale przydźieli tu kie[dy]/ mać mu Pan O=|ćieć<sup>415</sup> podziękować. |  
 A což to wądźi mło=|demu człowiekowi/ | choć trochę niewcza=|ju ćierpi. |  
 Bo z tych pie[szcz]kow/ | co zów[ze] przy cycu ||22|| wy[ż]ą/ rzadko co do=|brego  
 bywa. |  
 Działki zą niechayćie | gadek/ ucźćie [s]ię le=|kciey/ á powtarzay=|ćie raz álbo  
 kilká. | [...]

**Komentarz.** Jest to duży fragment jednego z czterdziestu dialogów o rozmaitej tematyce stanowiących zbiór niemiecko-polskich rozmówek – pomoc dla Niemców w opanowaniu języka polskiego.

Mikołaj Volckmar (?–1601) był Niemcem z Hesji. W roku 1589 rozpoczął naukę w gdańskim Gimnazjum Akademickim, gdzie zapewne opanował polszczyznę w mowie i piśmie na uruchomionym właśnie lektoracie naszego języka (trwał ten lektorat w Gdańsku do roku 1871). W tymże Gimnazjum podjął w roku 1594 pracę nauczyciela łaciny, a po kilku latach został też kaznodzieją w dwóch gdańskich kaplicach; ponadto uczył prywatnie języka polskiego. Wydał słownik łacińsko-niemiecko-polski (t. 1–3, 1594–1596) i gramatykę języka polskiego *Compendium linguae Polonicae* (1594). Najważniejszym i najpopularniejszym jego dziełem stały się jednak rozmówki *Viertzig Dialogi... (Czterdzieści dialogów)*, wydane po śmierci autora i wznawiane ponad 20 razy aż po połowę XVIII w.

Wszystkie fikcyjne dialogi w książce Volckmara toczone są w środowisku mieszczan gdańskich. Przedstawiony tu fragment pokazuje najpierw, jak ojciec przedstawia dziecko nauczycielowi, a potem rozmowę uczniów, do której włącza się też nauczyciel. Z treści rozmowy wynika, że młodym Niemcom znajomość polszczyzny była potrzebna m.in. po to, by podejmować służbę „w Polsce” – motywacja więc była czysto utylitarna. I taka też motywacja przeważała w okresie istnienia dawnej Rzeczypospolitej: niemieccy mieszczańscy z miast pogranicznych musieli porozumiewać się po polsku z współmieszkańcami, ale może przede wszystkim w kontaktach handlowych z polskimi kupcami i polską szlachtą. Zresztą znajomość języka Rzeczypospolitej, wielkiej i silnej na przełomie XVI i XVII w., decydowała też o prestiżu władających tym językiem. Nic więc dziwnego, że duże było zapotrzebowanie na przystępny podręcznik do nauki języka polskiego.

Dialogi Volckmara ilustrują gatunek rozmowy potocznej, nieraz ekspresywnej (por. afektonimy *gałęziu, malpo*), służącej do porozumiewania się w sprawach powszednich i w powtarzalnych sytuacjach, np. podczas zakupów na rynku, zamawiania ubrania u krawcy, kąpieli w łaźni, kłótni, wesela, pogrzebu itd.

Dostrzec można, podyktowaną względami dydaktycznymi, selekcję materiału językowego: niewiele tu frazeologii, zwłaszcza idiomów – związków wyrazowych swoiście polskich (zwroty *mieć wilcze jelito, przy cycu wisieć* nie są idiomami, bo mają swe dosłowne niemieckie odpowiedniki). Względami dydaktycznymi zdecydowały też o umieszczeniu w nawiasach żeńskich wariantów form czasownikowych.

<sup>415</sup> Tak w druku.

Ortografia nie zawsze jest konsekwentna, np. nagłosowe *u* na początku dialogu oznacza się literą *v*, a potem literą *u*: *vczył, vbogim, uczył, ubito*, wewnątrz i na końcu wyrazu *u*: *Jutro, dru=|gi, tu*. Pisownia waha się też w zapisie przyimków w łączności z następnymi wyrazami: *zemną, polbu*, ale: *ze mną, w leb*. Litera *i* służyła jako znak *i* niezgłoskotwórczego przed samogłoską: *ie|zczę, ie-lito*, natomiast literą *y* oznaczono tę głoskę najczęściej w wygłosie lub przed spółgłoską: *Poczekay, Spytamy*. Literą *y* konsekwentnie oznaczany jest spójnik: *dobry y |zlachetny*. Kreskowania użyto dla oznaczenia *a* otwartego, zaś *á* ścieśnione oznacza się przez *a*: *dáley, Pánu, Páni, ptak, Pan*.

*bojeć się* ‘bać się’  
*gomółka* ‘serek w kształcie kulistej bryły’  
*kalamarz* ‘nieduże naczynie do atramentu’  
*klauzura* ‘klamra w dawnych księgach’  
*łacno* ‘łatwo, bez trudu’  
*mieć wilcze jelito* ‘być stale głodnym’  
*nawszyć się* ‘zarazić się wszawicą’  
*pieszczek* ‘pieszczoch’  
*pomknąć się* ‘posunąć się’  
*przyrodzenie* ‘natura’  
*pustować* ‘zachowywać się bez troski, swawolić, dokazywać’  
*rychło* ‘prędko’  
*skryptural* ‘nożyk do temperowania piór’  
*suche dni* ‘termin zapłaty, pensji kwartalnej’  
*szeląg* ‘drobna moneta miedziana’  
*sztof* ‘miara płynów, pół kwarty’  
*węborek* ‘wiaderko do noszenia wody, mleka’

Marek Cybulski, Magdalena Jurewicz-Nowak

## 80. *Różność nacyj, z ich własnościami* 1614 (fragment)

*FRASZKI SOWIRZAŁA NOWEGO. Jan z Kiian FRASZKI te w|zytkim ofiáruie/ Kto chce mieć/ niech Drukárzá zá pracą dáruie: Kiedy Druku nie było pewnieš |ię vdy|zał/ Anizeliš Kšią|zkę ku |woey potrzebie |pisał. W Krákovie/ Roku Pán|kiego/ 1614, s. 7a–8a.*

Jest to kilkunastokartkowa książeczka o niedoskonałej paginacji; poniżej podano numer stron (w oryginale nieliczbowanych) za skanem pierwodruku: (<http://.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=47837&from=FBC>), 15.12.2012, uzupełniając je o litery *a* i *b*.

Magdalena Pietrzak

||7a||

### Różność nacyj, z ich Wła|nościami.

TVbych |ię chciał zábawić/  
 Różność Nacyj wy|stawić.  
 Kto chce przeczytay |obie/  
 Przytchnąw|zy oczy obie.

Obacz wŹytkie narody/  
 Możeć to bydź bez Źzkody:  
 Jákie dowópy máia/  
 Y czym Źię zábawiaia?

### **WłaŹność Turecka.**

TVrczyn kopie robi/  
 Konie Źobie ŹpoŹobi.  
 Młodź do potrzeby ćwicz/  
 VŹtawicznie gránicy:  
 To v nich zwycyay Źtary/  
 Mieć koŹztowne towary.  
 Ktore do nas przedaia/  
 A trzewio Źię chowiaia.  
 Co ieŹt że éicho siedzi?  
 Nie pytay odpowiedzi.  
 Gdy o pokoju rádźi:  
 Wten czás nawięcey wádźi.

### **Węgrzyn.**

WEgrzyn ácz vnas márn/  
 JeŹt człowiek goŹpodárny.  
 Y ma dobre towary/  
 Jedno nie Źtrzyma wiary.  
 JeŹli Bogiem Źklámáli/  
 Ktoź im ma wierzyć dáley;  
 Prozno o Źobie rádźi/  
 Bo zyŹku nie Źprowadźi:  
 WŹzytko Źię to rozleci/  
 Y Źam w piekle y dzieci.  
 Wiára nowa chłop Źtary/  
 Dyabłu wdźięczne ofiary.

### **Włoch.**

WŁoch kámienie hebluie/  
 Piękne gmáchy muruie.  
 KoŹcioły/ Zamki/ wieże/  
 Obrázy piękne rzeże:  
 Co weźmie w ręce zrobi/

A káždą rzecz ozdobi.  
 Jeſt dowópcu oſtrego/  
 Skoku bárzo chyckiego.  
 Tylko że mdłej náтуры/  
 By nawiętzey ſtátury:  
 Nikogo nie vbiie/  
 Ledwie wíátrem nie żyie.

### Niemiec.

||7b||

Niemiec pyſzny y hárdy/  
 Wyſkákue gálárdy  
 Robi páncerze zbroie/  
 Rad widzi krwáwe boie.  
 Piſtolety ſtychuie/  
 Szyſzak/ zbroie/ ſzmelcuie.  
 Wſzak polá nie doſtoi/  
 Bo ſię polaká boi.  
 Więc z Polakiem ná vdry/  
 A wſzy pelniuchne<sup>416</sup> pludry.  
 Odiąc ſię im nie może/  
 Biedá twoiá nie boże:  
 Z taką wielką gromádą/  
 Nic tu ſztychem ni zdrádą.  
 Wſzakże w pierwſzym podkánium/  
 Poimasz co w vbránium:  
 Niewymorzyſz ich głodem/  
 Bo tám ſą ztámtąd rodem.  
 A tak ſię pilno rodzą/  
 Trzeći dzień wnęki wodzą.  
 Ják czwarty dzień przetrwáią/  
 Już ſię ſámy nie znáią.  
 A wiem że y w kábaćie/  
 Komorą ich chowaćie/  
 Jedná tyſiąc ich wodzi/  
 Bo w Axámicie chodzi:  
 Jedná na drugą wſzędzie/  
 By dyabeł ieżdżić będzie:  
 A iák ich trzy ná kupie/  
 Będzie bláchá na dupie:

<sup>416</sup> Tak w druku.

Więc iedną woła Niemcze/  
 Nie sięgay po mię zyem cię.  
 Więc pan wednie y w nocy/  
 Sám z nimi woynę toczy.  
 Sługá go nie rátuie/  
 Sam ich z siebie zgárnuie.  
 Cożci mam czynić pánie?  
 Sam áz nie|totam ná nie.  
 Czy |ię polakom bronić/  
 Czy tę gádzinę gonić.  
 Trudniey tu niż z Polakiem/  
 Gdyby káżdą z pułhakiem.  
 Jużby miály z nas síły/  
 Sámyby nas pobiły:  
 Poiedźmi ku Krákovu/  
 Bedziem |ię i|kác znowu.

[...]  
||8a||

### Arabowie.

Przynim Arab ze złotem/  
 Płynie tákże z kłopotem.  
 Nie płonne ludzkie gadki/  
 Ze ná morzu przypadki/  
 Dżiwne kupcy miewáią.  
 Wždy towárow dodáią.

### Polacy.

**K**Tore Polak odbiera/  
 Choć |am z głógu<sup>417</sup> przymiera.  
 By głodem zdechnąć w domu/  
 Przecię |woy chleb da komu.  
 Zá to Pániey trzewiczki/  
 A |obie rękáwiczki.  
 Zá kęs bar|kiego mydła/  
 Káże zágnąć |to bydła.  
 Więc nákupi migdałow/  
 Dzwonkow do p|ów/ cymbałow.

<sup>417</sup> Tak w druku.

Albo iedwabiu świtek/  
 Motek Wrocławskich nitek.  
 Pániey zá bawełnicę/  
 Da tłustą iałowicę:  
 Y cukier y migdały/  
 Zá to nie będą tłáły.  
 Ná bálámuty ná ty/  
 Siła w Poljsze vtráty:  
 Więc się káždy z nas stroi/  
 A zá fráżkę to stoi.  
 Ale zaś serce męzne/  
 Czyni męże potężne.  
 Polak sercá dobrego/  
 Rozumu nie podłego.  
 To nam nawięcey wádzi/  
 Ze się biiamy rádźi.  
 Já k zá krzywi<sup>418</sup> kto pálec/  
 Wnet go wciąc káwálec.  
 Nie się kto chce sprzećiwi/  
 Wnet go polak nie żywi  
 Dopádnie koniá/ zbroi/  
 Nikogo się nie boi [...].

**Komentarz.** Fraszka to kolejny, po satyrze i komedii, gatunek, w którym rozwinęła się twórczość siedemnastowiecznego mieszczaństwa. Jednym z głównych twórców sowizdrzalskich fraszek był Jan z Kijan (pod tym pseudonimem ukrywał się prawdopodobnie Jan Jurkowski). Przywołane fraszki pochodzą z drugiej antologii fraszek. „Różność nacyj z ich własnościami” to pierwsza w literaturze polskiej charakterystyka narodowości, uwzględniająca rysy typowe, niewolna od widzenia stereotypowego i złośliwości, zwłaszcza wobec Niemców.

Sporo jest słownictwa związanego z realiami okresu i poszczególnymi nacjami: *hakownica*, *rusznica*, *muszkiet*, *pulhaki* (pewnie od *hakownic*), *pludry*, *stychować*, *szmelcować*, *galarda* itd. Nie brak także leksyki dosadnej, obraźliwej (*gadźina*) i frazeologii potocznej, np. *pójść na udry*. Z cech fleksyjnych obecna forma dualna *obie* (oczy).

*chypki /chybki* ‘szybki, zwinny’

*galarda* ‘skoczny taniec powszechny w XVI, XVII w.’

*iskać* ‘szukać’

*kabat* ‘okrycie wierzchnie’

*komora* ‘mała izba mieszkalna’

*mdły* ‘słaby, marny, nędzny’

*pludry* ‘szerokie spodnie’

*plonny* ‘daremny’

*podły* ‘liczy, marny, kiepski’

<sup>418</sup> Tak w druku.

rzezać 'rzeźbić'  
 sposobić 'przygotowywać'  
 stychować 'rytować za pomocą rylca'  
 szmelcować 'topić, ale też pokrywać metal szmelcem, emalią'

Magdalena Pietrzak, Dorota Szagun

## 81. [Wiersze sowiżrzalskie] 1615

FRASZKI NOWE SOWIŻRZAŁOWE. [...] W KRAKOWIE Roku Pán[ki]ego. 1615, s. [A4]–B.  
 Druk niewyraźny; trudno odróżnić *e* od *ę*.

Marek Cybulski

||[A4]||

Márcypany oddawáć.

- SŁużby moje oddawáiąc y niŕkie vŕłony/  
 Miłościwa ŕzlachetna Panno/ ŕługa vniżony.  
 Będąc wielce vćieŕzony z przyiaźni Waŕzmości/  
 5 Acz nie /godny tak dalece przeciw twey zacności/  
 Ktorą ieŕtes ozdobioná/ y takiego domu.  
 Ktory cnotámi/ dzielnością nie da w przod nikomu  
 Co ia pilnie vpatrzywŕzy/ vważyłem ŕobie  
 Jmo inych vŕługować Waŕzmości o ŕobie<sup>419</sup>.  
 ||[A5]|| 10 To mnie do tego przywiodło to mię zniewoliło/  
 Szczeście ktorem y<sup>420</sup> przyiaźń<sup>421</sup> Waszmości ŕprawiło.  
 Czegom przez te czáŕy doznał nieodmiennym zdaniem/  
 Vpatrzyłem przyiaćielá nie mylę ŕię ná niem  
 A ieŕliżem łáskę znalazł/ vniżenie proszę  
 15 Nie rácz Waŕzmość tym pogárdzać co W M. nioseŕ.  
 Ja ŕię zá naszczęŕliwŕzego ná ŕwiećie poczytam/  
 Gdy tym małym podarunkiem W M. przywitam  
 Jeŕli dar ieŕt álbo nie dar/ tylko oto proŕzę  
 Chęć W.M. moię vważay/ nie to co przynofŕzę.  
 20 Acz wiem pewnie iżeŕ W M. y w to ieŕt nie głodná/  
 Jednak ia to ofiáruię czegoŕ WM. godná.  
 Ráczże W M. wdzięcznie przyiać te moię ofiáry/  
 Jáć od ŕługi namilŕzego/ za nawiętŕze dáry  
 A ia ŕię tym kontentować będę myŕlił o tym/

<sup>419</sup> Tak w druku zam. *oŕobie*.

<sup>420</sup> Tak w druku zam. *ktore mi*.

<sup>421</sup> Przed ŕredniówką brak jednej sylaby.



- 25 Iżebym czym oJbliwym mógł vezćić ná potym.  
Nie maiąc żadney odmiany w takiej Jcześliwości/  
Z tym Jię powtore oddawam do łajki wájzmości.

Márcypany oddáwác po frántowsku/

Páchołek.

- 30 MAiąc pewne roJkazanie od Páná moiego/  
Do W M. śliczna Pánno/ o coś foremneho  
Kazał mi W M. oddác/ to co mam na wieku  
Wierę ma być coś Jmácznego bo pachnie człowieku/  
Wászmości dla vezćiwości/ á Jobie dla chwały/  
35 Dał kołacz vrobić z cukry/ z rozenki/ z migdały.  
Aptekarze go robili/ piekarze go piekli/  
Dwiemá oczy wylupiono/ á cztery Jię wśćiekli.  
Wájzmości go dáruiemy Anuśiu w kołędzie/  
Lekko z nim Wászmości proszę bo odymác będzie.  
40 Jeśli waszmość obaczycie żeby miał co Jzkodźić/  
Má moy pan dobre lekarJtwo może w to vgodźić/  
||B|| Jeśliby ktora z Wájzmościow była bárzo chorá/  
Tedy moy Pan ábo ia Jam Jtánę zá Doktorá.

**Komentarz.** Są to dwa wiersze należące do tzw. poezji sowiżrzalskiej. Wiersze są interesujące z tego względu, że ich adresatami były kobiety, a to rzadkość w dawnym piśmiennictwie, wytwarzanym przeważnie przez mężczyzn, ale i dla mężczyzn przeważnie przeznaczanym. Ponadto widać tu niektóre różnice socjolektów „pana” i „sługi”.

Teksty te nie dadzą się łatwo przyporządkować konkretnej odmianie polszczyzny i konkretnemu gatunkowi. Można je traktować jako pisane, ale stylizowane na prymarnie ustne. Jeśli zaś idzie o gatunek, mogą być uważane za przetworzone przemowy powitalne (tzw. „komplementy”): kawalera, ofiarującego pannie usługi z konwencjonalnym podarkiem, i sługi pośredniczącego w kontakcie i ów podarek przynoszącego. Ale w pierwszym wierszu da się też widzieć poetycki list, bo są w nim np. epistolarne formuły na początku i na końcu pierwszego wiersza. Zresztą oba wiersze obfitują w werbalne i nominalne formuły etykiety językowej – stosowne w ustach pana i przetworzone dla żartu („po frantowsku”) w ustach sługi.

Oba teksty są wartościowe z tego względu, że jako wierszowane i przeznaczone do głósnej realizacji dają dobre pojęcie o wymowie kryjącej się pod pisarskimi abrewiacjami. Tak więc np. mimo że w druku jest *miłościwa* (w. 3), to jednak rozmiar 14-zgłoskowca (8 + 6) każe przypuszczać, że przymiotnik musiał być o sylabę krótszy, a więc *mościwa*. W wersach 17 i 32 formy adresatywne kryjące się pod skrótem *WM*. są 3-sylabowe, więc w 17 to zapewne biernik od *wasza mość*, a w 32 rytm i składnia wymagają formy celownika *waszmości*. Widać równowagę form *waszmość* i *wasza mość*.

Poniżej transkrypcja uwzględniająca powyższe uwagi, inna niż w wydaniu *Antologia literatury sowiżrzalskiej XVI i XVII wieku*, oprac. S. Grzeszczuk, wyd. 2, Warszawa 1985, s. 215–217:

## MARCYPANY ODDAWAĆ

Służby moje oddawając i niskie ukłony,  
 Mościwa, szlachetna panno, sługa uniżony.  
 Bedąc wielce ucieszony z przyjaźni waszmości,  
 Acz niegodny tak dalece przeciw twej zacności,  
 Którą jesteś ozdobiona, i takiego domu,  
 Który cnotami, dzielnością nie da wprzód nikomu.  
 Co ja pilnie upatrzysz, uważylem sobie  
 Imo inych usługować waszmości osobie.  
 To mnie do tego przywiodło, to mię zniewoliło  
 Szczęście, które mi przyjaźń waszmości sprawiło.  
 Czegom przez te czasy doznał nieodmiennym zdaniem,  
 Upatrzylem przyjaciela, nie myślę się na niem.  
 A jeźliżem łaskę znalazł, uniżenie proszę,  
 Nie racz waszmość tym pogardzać, co w[asz]m[ości] niosę.  
 Ja się za naszczęśliwszego na świecie poczytam,  
 Gdy tym małym podarunkiem w[asze]m[ość] przywitam.  
 Jeźli dar jest, abo nie dar, tylko o to proszę,  
 Chęć waszmość moję uważaj, nie to, co przynoszę.  
 Acz wiem pewnie, iżeś w[asz]m[ość] i w to jest niegłodna,  
 Jednak ja to ofiaruję, czegoś w[asz]m[ość] godna.  
 Raczże w[asz]m[ość] wdzięcznie przyjąć te moje ofiary,  
 Jak od sługi namilszego, za nawiętsze dary.  
 A ja się tym kontentować będę myślił o tym,  
 Iżebym czym osobliwym mógł uczcić na potym.  
 Nie mając żadnej odmiany w takiej szczęśliwości,  
 Z tym się po wtóre oddawam do łaski waszmości.

## MARCYPANY ODDAWAĆ PO FRANTOWSKU

Pachołek:

Mając pewne rozkazanie od pana mojego  
 Do w[asz]m[ości], śliczna panno, o coś foremnego  
 Kazał mi w[asz]m[ości] oddać to, co mam na wieku,  
 Wierę, ma być coś smacznego, bo pachnie człowieku.  
 Waszmości dla uczciwości, a sobie dla chwały  
 Dał kołacz urobić z cukry, z rozenki, z migdały.  
 Aptekarze go robili, piekarze go piekli,  
 Dwiema oczy wyłupiono, a czterej się wściekli.  
 Waszmości go darujemy, Anusiu, w kołędzie,  
 Lekko z nim, waszmości proszę, bo odymać będzie.  
 Jeźli waszmość obaczycie, żeby miał co szkodzić,  
 Ma mój pan dobre lekarstwo, może w to ugodzić.  
 Jeźliby która z waszmościów była barzo chora,  
 Tedy mój pan abo ja sam stanę za doktora.

Marek Cybulski

## 82. [Umowa kupna-sprzedaży] 1616

Księga wójtowska i radziecka miasta Łodzi, rękopis, Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. 4/2.

Mf, Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. A/26859, s. 48.

Rafał Zarębski

Anno Dni 1616 die vero 25 February

Sprawa słachetnego Mikolaia Dąbrowskiego wespolek y z słachetną Zophią malzonką swoją zopatrznym Pawłem Pelzem | y z Jadwigą malzonką iego Stanawsy przed nas Urząd Załgaiony Wuytowski przed mię słachetnego Macieia Garmysa | Wuyta Łodzkiego y przed przysieszniki moie ktorzy sam | w Prawie opisa ni przed ktorym Urzędem Wuytowskim | ten ze słachetny Mikolay Dąbrowski wespolek y z Zophia | malzonka swoją dobrowolnie y ustnie zeznali iż przedali pulwloczek pod Rabienie który leży iedną łtroną wedle Kubinego a druga wedle Klezczowego a sziąga sie od | ogroda Kasprzykowego az do granicz na ktorym pulwloczku tenze Mikolay Dąbrowski zostawił sobie wolną łake na ktorey iest ogrod y drugi ogrod Jana Kaluznego go za dziesiec grzywien y wiaradunk monety y liczby | polskiey Thegoz Roku y dnia tenze słachetny Mikolay | Dąbrowski wespolek y słachetną Zophia malzonka swoją | przed nas Urząd Radziecki Miasteczka Łodzi naprzod | przed mnie sławnego Hippolita Burmistrza y Radzieckiego | wyzey mianowane obecnie stanowszy ni bedac na to przyłmusony ani namowiony ani tez bledem zadnym zawiedziolny dobrowolnie y ustnie zeznali iż przedali pulwloczek | pod Rabienię za grzywien dziesiec y za wiaradunk monety | y liczby Polskiey który leży iedną łtrona wedle Kubinego | a drugą wedle Klezczowego a sziąga się od ogroda Kasprzykowego az do granic na ktorym pulwloczku tenze Mikolay Dąbrowski zostawił sobie łake wolną na ktorey | iest ogrod iego y drugi Jana Kaluznego nie zostawuiąc | nicz ani na sie ani na swoje potomstwo który to przedawcza swojego kupcze obliguie sie na dobrach swoich | gdyby na niego iakiekolwiek impedimenti przypadly | warowac A ten Pawel Pelzo y z Jadwigą malzonką swoją tego swojego kupna Czasy wiecznymi będzie | wolen uzywac albo wedlug swoiey dobrej woley dac | darowac albo na uczynki nabozne obroczie Na czo | w łzytko bylo powzdanie wolanie wedlug obyczaiu Miełszckiego Stało sie to w domu pana Hippolita Burłmistrza Łodzkiego Roku y dnia wyzey mianowanych | pawłowi Pelzowi y Jadwidze malzonce iego zapiłsami tego gruntu.

**Komentarz.** Łódź była do początku XIX w. małym miasteczkiem rolniczym. Sprawy zapisywane w jej księdze miejskiej dotyczyły przeważnie obrotu ziemią.

W miastach sprawy administracyjne, prawne i sądowe znajdowały się w gestii dwóch instancji: urzędu wójtowskiego (wójt z ławnikami, których nazywa się *przysiesznikami*) i urzędu miejskiego, czyli radzieckiego (burmistrz z radnymi). Prowadzeniem ksiąg miejskich zajmował się pisarz, który nadawał właściwą formę tekstom uchwał, ugód, umów, testamentów itp. W dokumentach

urzędowych ustanawiających określony stan prawny obowiązkowe było użycie wyrażen potwierdzających spełnienie wymogów formalnych, gwarantujących ważność aktu. Należało do nich stwierdzenie osobistej obecności (*obecnie stanąwszy*), swobody decyzji (*ni będąc na to przymuszony ani namowiony ani też błędem żadnym zawiedziony*), często także pocztytalności (np. *zdrowy na ciele i rozumie*) i jawności (np. *jawnie, jaśnie i słowy wyraźliwemi*), w obecności wymaganych urzędowo świadków: *Zapis stał się przy Prezency...*). Sprzyjało to utrwalaniu formuł i schematyzmowi wypowiedzi (te i podobne wyrażenia znajdziemy w innych zapisach umów handlowych – zob. odpowiednie teksty w niniejszym zbiorze). Powyższy dokument, a właściwie dwa dokumenty: wójtowski i burmistrzowski, dotyczące tej samej transakcji, ukazują powtarzalność formuł.

Charakterystyczne dla tekstów urzędowych jest stosowanie operatorów (środków) metatekstowych (*tegoż, ten, tenże, wyżej mianowane*), których funkcja polega na odsyłaniu do wcześniejszych segmentów i zapewnieniu jednoznaczności odniesienia wyrażen językowych. W ówczesnych warunkach, kiedy nie stosowano jeszcze numeracji działek, niezbędne było też dokładne opisanie położenia przedmiotu transakcji. Wobec uczestników aktu zastosowano nazwy kategoriałne: *przedawca, kupiec*.

Uwidoczniła się dawna tytulatura. Wójtowi łódzkiemu dano tu tytuł *szlachetny*, burmistrzowi *slawny*, a zwykłemu obywatelowi miasta *opatrzny*, co odzwierciedla różnicę rang. Tytuł *szlachetny* pierwotnie należny był tylko szlachcicom, potem – zstępując po szczeblach drabiny społecznej – szlachcicom bez urzędu, z czasem urzędnikom najważniejszych miast, ich obywatelom itd.

Zakres stosowania łaciny był w tego typu dokumentach niewielki i obejmował zwykle tylko datę zawarcia umowy.

Widać ślady przejścia o pochylonego w *u*: *Wyta* itp. W rdzeniu *pól-* było to wówczas zjawisko bardzo częste.

*impedymet* ‘przeszkoda’

*obligować się* ‘zobowiązywać się’

*powzdanie* ‘oddanie rzeczy prawne albo kontraktowe’

*półwłoczek* ‘pół włóki, tj. 15 morgów ziemi’

*przysiężnik* ‘członek ławy, jednego z organów samorządu miejskiego; ławnik’

*radziecki* ‘dotyczący rady miejskiej’

*warować* ‘gwarantować; zastrzegać’

*wiardunk* ‘jednostka monetarna równa 1/4 grzywny’

*zagajony* ‘wszczęty, oficjalnie otwarty’

Rafał Zarebski, Ewa Woźniak

## 83. Mateusz Bembus, *Kometa, to jest pogroźka...*

1619

(fragment)

*KOMETA, To ie[st], Pogroźka z niebá, ná po[st]rách, prze[st]roge, y vpomnienie ludzkie. Pokazána w roku P[is]n[im] 1618. mie[si]acá Grudniá. Podána do vważenia Przez X. MATTHEVSZA BEMBVSA Doktorá Theologá, Societatis IESV. Z dozwoleniem Stár[zy]ch. [...] z Drukárni[em] Andrzejá Piotrkowczyká, Typogr: K. J. M., Kraków 1619, s. 44–47.*

Biblioteka Kórnicka, sygn. 12953.

(<http://wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=98425&from=FBC>), 18.03.13.

Marek Cybulski

||44|| [...]

Tákże y ono wielkim iest znákem opuźczenia Bożego tey Korony/ iż miłość dobrá poľpolitego w ſercách ludzkich máło nie wygáľtá/ á nieľzláchetna prywatá ſzeroko ſię roľpuścítá. Wľzákci y mowić y rádzic ſzczerze o dobrym poľpolitym/ ábo záchodzącym niebeľpieczeńľstwom Koronnym czule y prácowicie zábiegáć/ bez nagrody y zapľáty niechcá. Máło tákich iáko kľoľow po źniwie/ ktorych ſzkody poľpolite obchodzá/ ini ſię zá domowemi pożytkámi vdáią/ y one (ľżużac w rzeczy publice) duże goniá. A nie poydzielu drugiemu prywatá iego/ wnetże będzie publikę mieľzál/ wicherzył/ y turbował. A czegoż ſię dobrego w tákiey Rzeczyoľpolitey ták prywatnemi pretenľiámi roľtárgnioney y rozerwáney ſpodźiewáć? O ieden bochenek chlebá iż ták rzekę/ gdy wákuie/ będzie ich kiládzieśiat prośilo/ á káždy ſię przegraza/ iż chce ſpraw y poľług Rzeczyoľpolitey odbieżeć/ ieżeli mu ſię iáko prágnie nie doľtánie. Coż to zá obyczáie? One ktore wspomina Jzáiaľz; *Ludzie przedni niewierni, wľzyľcy ſię vdáli zá nagrodámi*. Nie poślednieyľzy ieľzce znák opuźczenia Páńkiego iest/ iż rzadki do ráutowánia wpadáiącey Rzeczyoľpol: rękę życzliwie ||45|| chce śc-iągnáć. Ten niechce/ ow niechce: ten ſię wymawia/ ow nie może: ow ſię ſkárzy iż poľługi iego nagrody nie máią/ drugi iż mu nie vfáią/ drugi ma ſwoie vrázy: wľáśnie iákoby ſię od ráutowánia okrętu wymawiali owi co ná gľębokim morzu toná/ ſwych tylo prywatnych łłomoczkw pilnuiąc. A znáyduiá ſię co mowiá: zginę ia/ zginie y drugi/ zginiemy poľpoľu wľzycy. Opľákána oyczyzná/ ktora ná tákie ſynow ſwych ſprawowánie y rzády przyľzłá. y dla tegoć rády publiczne v nas ľkrzypiąc idá/ ſeymy ſię ná ſwarách o rzeczách mnief potrzebnych trawia/ y to iedyne po Bogu/ ná vrázy y choroby Rzeczyoľpolitey lekárľtwo/ w więťľzy ſię iad y trućiznę prze niezgody y nieľtworę porádnikow obraca. Opuźcza nas tedy Pan Bog/ á iáśnie y ná oko w domu y pokoiu. Opuźcza y w polu ná wyprawách woiennych. Wypráwuujemy ſię z domu nakłádnief y z koľztem wielkim ná nieprzyiácielá/ á przedľię znáczney w nim ſzkody nie czynimy. Czegoż nam nań niedoľtáie? Boday nie Bogá/ ſercá/ y ſzczęścia. Szczęścia kiedyś Zydom zá ſprawiedliwym karánief Boľkim nie doľstawáło/ ieľzce zá Moyzeľzá ktory im ták ná oczy to wymiátał. *A iáko ſię, prawi/ ma ieden puścić ná tyśiáć? iáko dwá máią gnáć przed ſobá parę tyśięcy?* Bo kiedy Bog Zydy w ľáľce ſwoiey chował/ tákim ſzczęściem ſzli ná nieprzyiácielá/ iż ſię dwá mogli ná parę tyśięcy woyleká obcego puścić/ y przydáie tego przyczynę. *Izali nie dľatego, iż ich Bog ich wľáľny záprzedał, y Pan záwárl ich.* to iest/ odiaľ im ſzczęście/ iż ieno niewoli y záprzedánia/ nie mogáć ſię odiać nieprzyiácielowi/ czekáią. Sercá záśię niedoľstawáło onỹ woylekom/ do ktorych imieniem Bozym Jeremiaľz prorokował w te ſłowá: *Gotuyćie tarcz, y páwęze, á wychodźcie ná woynę. Záprzágayćie konie á wśiádayćie iezdni, ſtańcie w helmiech, wyćierayćie oľzczepy, obleczćie ſię w pánczerze. Coż tedy? Widziałem ie ľękliwe y tyľ podaiące, wćiekáli prędko, áni ſię obeyzrzeli, ſtrách zewľzqđ, mowi Pan.* Nam czego niedoľtawa? ľádzmy

śami niepochlebnie. jeżeli śercá / nie śądzę: ále śczęścia nie baczę. Azaź śię iáki tych prześtych lat nieprzyia||46||cielowi wśręt wojskiem nászym vczyńił? By namniey. Náśze wojsko tu/ á on gdzie indziey zagony śwe rośpuśzcza/ pali/ plon-druie/ wiąże. Czemu? iż Bog wojsku nászemu/ iáko kiedyś czynił/ nie hetmáni: iż śerce wielkie nieprzyiaćielowi ná nas dał/ á nam śczęście zwykłe śpráwie-dliwie odiał. Náóśtátek/ iáki to znák opuśzczenia Bożego; giniemy á nie czuie-my śie iáko piiáni/ baczenia y czucia na vpadek náśz nie mamy! Ośpáłość iákaś y niedbánie nas wielkie zdięło/ beśpieczniśmy/ léżąc práwie nieprzyiaćielowi w garść. Ruśkie kráie máło nie wniwecz obroćił/ płot iuż práwie śam do Korony rozwałił/ odiał nam przednieyśze tám z tych kráiów/ bydła/ koni/ ludzi dośtátki/ poderznał nam iákoby żyty: á przedśię tego nie czuujemy. Wiśła pochwili gránicą nam od Tátáryzná będzie/ áź śię y przez nię przepráwi/ y po Koronnych polách buiać/ y śzábłę śwoię płókać będzie. A my co. Śwárzymy śię na Seymikách y Seymách/ o wolnościách mowimy. Artykuły Bogá y Kościoł iego vrazáiące przeciwko práwom Bożym y Kościelnym piśzemy/ fákcye śtroimy/ á karánia Bośkiego pámięć ná śtronie porzucamy. Wolnyśmy naród/ mamy ośtre práwo áby nas nikt nie więził/ ieno po przekonániu práwnym/ y śam Tátáryzn tego práwá náśzego bać śię będzie. O głuśstwo ośtátnie náśze! o zápámiętałóści oplákána! rozumiemy iż nam nic nie będzie/ á ono powoźdź gniewu Bożego/ iáko zá czáśu Noego (wáruy: Boże z miłóśierźdia śwego) bliśka. Te tedy dwie przyczyny bárzo mię ná tę śtronę przewaźiaią/ iż rozumiem/ że tá prześzła Kometá ieśt boday nie ośtátnią pogroźką náśzą/ y vpominániem od Bogá/ zgubę náśzę nam w oczy iáś-no opowiaćiając iż máło nie śmiem mowić z Dawidem/ iż śpráwiedliwość Boża z niebá na Koronę náśzę weyźrzała/ *Iuśtitia de coelo prośpexit*<sup>422</sup>, ktorą od táđ miłóśierzie Bośkie mocno trzymało. Tá¿e z Jeremiaśzem/ iż tá Kometá ieśt czuyna rozgá ábo miotła/ *Virga vigilans*<sup>423</sup>, ktorą nas bić Pan Bog y śięć / á boday nie precz z źemie wymiaćać będzie: iż to on gárniec wrzący y kipia||47||cy/ *Olla śuccenśa*<sup>424</sup>, ktory gniew Boży/ y plagi iuż gotowe y dośtałe/ tylo co ná Koronę nie wylewa.

**Komentarz.** Mateusz Bembus (ok. 1567–1645) był jezuitą, doktorem teologii, m.in. kaznodzieją królewskim. Uznawany był za wybitnego mówcę i kaznodzieję.

Tytuł książki nawiązuje do zdarzenia astronomicznego, które przejęło ludzi lękiem w grudniu roku 1618. Ukazanie się komety stało się dla Bembusa pobudką do nauk moralnych, bowiem według ówczesnej wiedzy (której zresztą autor nie uważał bynajmniej za udowodnioną) kometa była znakiem gniewu Bożego i dlatego rozumieć ją trzeba było jako przestrożę zsyłaną grzesznikom. Tematem publikacji uczynił autor sprawy polityczne i etyczne, sięgając do wzorów gatunkowych kazania, toteż np. argumentacja polega tu głównie na odwoływaniu się do autorytetu Biblii i szukaniu w historii Izraela pouczających analogii do zdarzeń współczesnych.

<sup>422</sup> Autor wprowadzając łacińskie zwroty, podaje jednocześnie ich polskie tłumaczenie *Iuśtitia de coelo prośpexit* – sprawiedliwość z nieba spojrziała.

<sup>423</sup> – różga czuwająca.

<sup>424</sup> – kocioł rozpalony.

Styl jest retoryczny. Bambus w cytowanym fragmencie skąpo dawkował obrazy: są zaledwie aluzje do rozbudowanego obrazu z kazania Skargi (podróźni troszczący się o swe „tłomoczki” na tonącym okręćie).

*baczyć* ‘pilnować, strzec’  
*dobro pospolite* ‘dobro ogółu’  
*fakcye stroić* ‘wszczynać bunt’  
*hetmanić* ‘przewodzić, być na czele’  
*izali* ‘czy’  
*jezdny* ‘żołnierz służący w konnicy’  
*nakładnie* ‘kosztownie, z wielkim nakładem’  
*niestwora* ‘kłótnia, niezgoda’  
*odbieżeć* ‘odbiec’  
*pawęż* ‘rodzaj wysokiej czworokątnej tarczy’  
*pogróżka* ‘przestroga’  
*poradnik* ‘doradca’  
*przegrazać* ‘grozić, odgrażać się’  
*przekonanie prawne* ‘udowodnienie winy przed sądem’  
*publika* ‘sprawa dotycząca ogółu’  
*roztargniony* ‘skłócony, podzielony, rozdarty’  
*swar* ‘kłótnia, spór’  
*swarzyć się* ‘spierać się, kłócić się, sprzeczać się’  
*tłomoczek* ‘tłumoczek’  
*trawić* ‘poświęcać czas, spędzać czas, marnować’  
*turbować* ‘martwić się, niepokoić się, troszczyć’  
*turbować* ‘niepokoić’  
*tylo* ‘tylko’  
*tył podawać* ‘uciekać’  
*wakować* ‘być nieobsadzonym’ (tu o dochodowym urzędzie)  
*waruj Boże* ‘broń Boże, nie daj Boże’  
*wymiatać* ‘wyrzucać gwałtownie, miotać, ciskać’  
*zagon* ‘oddział wojska zapuszczający się w głąb obcego terytorium’

Marek Cybulski, Dorota Szagun, Danuta Kowalska

## 84. Jan Karol Chodkiewicz, *Mowy do wojska pod Chocimiem 1621*

[W:] IAN KAROL CHODKIEWICZ y IAN WEYHER, *Wielmoźni, Waleczni, Poboźni, WOIEWODOWIE; Pamięćią pogrzebną w[pomnieni OD W. O. X. FABIANA BIRKOWSKIEGO, Zakonu Dominiká ś. Káznodźiey]kiego/ w Pi[mie świętym Doktorá. W KRAKOWIE, W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká [...]* 1627, s. 6–7; 9–10.

Marek Cybulski



||6|| [...]

*Przemowa P. Hetmána<sup>425</sup>*

Pole to/ ná ktorým oboje woyłká [tánęły/ nie tak [łow moich/ iáko rąk wáńzych potrzebuie/ cne Rycer[stwo: Mnie też przyrodzenie nie do krájomow[stwa [po[obiło; więc y látá moje w tey kurzáwie obozowey [trawione/ nie miály czá[łu zdobywác [ię ná kwiáty owe Orator[kie; czás też ten nie potemu/ ábym długą iáką przemowę do was czynił: potrzebá w oczách/ oto zaráz będzie/ ná ktorą dla Rzeczypo[politey y nami[zey Oyczyzny ná[zey zdrowia/ krew wá[żę ná [záńc ochotnie nieściecie. Bogu memu dziękiuie/ że mię z rozmaitych niebe[pieczeń[stw woiennych wyrwał/ y w tym [łábym y chorym zdrowiu do tego czá[łu chował; ábym lubo to żyw/ J. K. Mści/ y zacney tey Rzeczypo[politey mogł w[łżyć/ lubo vmárły mogł [ię zemścić krwie niewinney Chrześcian pobożnych/ y bráci moiey/ od ręki pogán[łkiewy wylaney/ tu ná tym miey[scu nieprzyziaciel[skim. Mam wielką nádzieię naprzod w [spráwiedliwey przyczynie do woyny tey/ ktora zów[że taką iel[st przeciwko pogán[łtwu: mam y w cności káżdego z was/ y w práwicy męzney/ ná ktorey zdrowie Oyczyzny iel[st położone. Ani was máią [trá[żyć te namioty/ ktore Turczyn ná pompe[ śwá y ná márne [trá[zydłá oczu wá[ńzych rozbił: namioty [ą/ ále ludzi w nich nie má[ż. Wielbłądowie ci y [łoniowie w bitwie nic nie [ą; tłumoki no[żá i ciężary ná [obie/ pod ktorými pierwey pádną/ á ni[ż was [tráchu iákiego nábáwią. Tá kupá z Azyey zápedzona/ tylo kupá y [trách ládáiaki; niewieściuchowie włá[ni/ delicyámi/ ro[łko[żámi/ [zátámi iedwabnymi pop[łowáni; [koro ich w[łży trábá Pol[ka ||7|| obeydzie/ á [zele[łt zbroy wá[ńzych ná nie pádnie/ pierzchną pewnie/ áni wczynią ták iáko potrzebá z Sármátámi, prawdziwemi [ynámi Már[á [ámego. Przodkowie wá[zy od zachodu [łóńcá nád Albim<sup>426</sup> rzeká/ od w[łchodu ná Dnieprze/ żelázne kolumny [táwiáli/ znáki wielkiego y wiecznego páń[stwa [wego po w[łzytkie wieki. Jáko trábá da znáć/ ochotnie do nieprzyziacielá pánowie Polacy/ y Litew[cy; pomniác ná [ławę oyczy[łtá. Je[stechmy w ziemi nieprzyziaciel[łkiewy/ otoczeni by[łtrá rzeká; Turkow y Tátárow wielkie w[łce oko[łó [tánęły/ wciekác trudno/ by niewiem iákemu záiącowi. Ma tu mą[ż dobry plác wielki/ y okázyá do nábycia wielkiewy y pámiętney [ławy: ma y boiá[żliwy (iákich nie tu[żę áby co by[ł) pogodę otrzá[ńnąc z [tráchow [erce/ á mu[ż w cnotę przemieni[ć. Śmiálemu niechay roście [erce z mi[łóści do Bogá y Oyczyzny. Ty/ o naywyz[ża [spráwiedliwości/ y pot[ęgo; ktora Krolom berlá dáie[ż/ y w[łzytkirn boiownikom ziem[łkim zwycię[łtwá: pow[łtań/ o Bo[że/ przeciwko wierutnym nieprzyziaciólom imieniá twego świętego; pohámuy pom[łtę ná grzechy ná[ze/ á niezmierzoney pot[ęgi twoiey páłcem/ pogrom te pogán[łkie kupy/ y okrutne te zbrodnie Bi[łurmán[łskie wniwecz obro[ć.

[...] ||9|| [...]

Jedno[łtáyne te g[łó[ły wá[że/ ná obronę Oyczyzny nami[łzey podnie[šione, pier[śi niezwy[ciężone cnych Rycerzow rad wid[że/ rad [łty[żę. Widzi Bog/ ktory

<sup>425</sup> Nota na marginesie.

<sup>426</sup> nad Łabą.

w[szystko widzi; iáko mié chęci wá[że y gorące oświádczenia w tey chorobie podźwignęły. Znowu siły biore/ znowu żyję, gdy [ię odmládfa kwiát Rzeczypo[politey moiey/ w [tárodawney chwale Przodkow ná[zych. Bożeć zdarz w[szystko dobre/ Zóhnerzu ||10|| moy Pol[ki i Litew[ki; pierwey mié duch moy w tych bolách vtrápony odbieży/ á niź ia odbieży zamy[łow twoich. Páná Bogá w[ziáw[zy ná pomoc/ o ktorego święte y w[zelkim mocár[stwom [trá[żne imię czynimy/ zá powodnym [zczęściem/ á cnotá wá[żá/ rad bárzo poydę przed wámi/ by y konáiąc/ tám kędy mié Oyczyzny moiey potrzebá zázenie<sup>427</sup>. A żebyście nie rozumieli/ zem ia/ ábo że PP. Commi[ssarze niewdzięcznymi [ą po[ług wá[zych (áč potomny wiek káždemu z was ozdobę [wá odda; áż niebo zóld nágotuie) pewnie Rzeczypo[polita ná[zá (záchowali mié Bog przy zdrowiu po tey woynie) ná zá[ługi wá[że pomnieć będzie: y [á[ká Krolá J. M. Páná ná[zego káždemu z was przy[toyne kontentácyce obmyśli. Y my lubo práwem obwiázáni/ wzgląd máiąc ná cálość Oyczyzny/ bierzemy to ná [ię/ áby wam trzy ćwierci płacone były/ iáko kto pod chorągiew przy[zedł. Ná co wiáre ná[żę obowięzujemy/ obiecując wam pewną zapláte y nagrodę. [...]

**Komentarz.** Znakomity dowódca Jan Karol Chodkiewicz (1560–1621), hetman wielki litewski, podczas wyprawy chocimskiej w roku 1621 był wodzem połączonych sił Rzeczypospolitej. Wykształcony w jezuickich akademiach w Wilnie i Ingolstadt, słynął z umiejętności oratorskich.

Obie mowy to teksty w tekście, a ściślej przemowy w przemowie, włączone przez Fabiana Birkowskiego do obszernego kazania (18 stron druku) wygłoszonego na pogrzebie Chodkiewicza. Birkowski słyszał hetmana i miał okazję mowy zapamiętać lub zapisać, był bowiem w Chocimiu kazondzieją obozowym.

Wygłoszone w obliczu nieprzyjaciela mowy Chodkiewicza są z oczywistych względów krótkie i zupełnie pozbawione łacińskich ozdób – dlatego hetman na wstępie odżegnywał się od „kwiatów oratorskich”.

Pierwszą mowę Chodkiewicz wygłosił, gdy dostrzegł w wojsku zaniepokojenie na widok wielkich sił, jakimi Turcy oblegli obóz chocimski. Po zwyczajowym *quamquam* o treści „nie jestem krasomówcą” (co oczywiście nie było prawdą), zachęcił do obrony, wymieniając po kolei argumenty o coraz wyższej wartości: prawo zemsty, sprawiedliwość wojny, męstwo żołnierskie (przy okazji wydrwił wojsko nieprzyjacielskie), wspólną obu narodom Rzeczypospolitej sławną sarmacką tradycję, miłość do Boga i ojczyzny. W *refutatio* sięgnął po argument czysto praktyczny: podwładnym myślącym o odwołaniu wskazał zamknięcie dróg ucieczki z obozu. Pozostawił więc wojsku jedyną możliwość: walkę; przemilczał możliwość kapitulacji. Całość zakończyła emocjonalna apostrofa do Boga. Jak pisał dalej Birkowski, *ta mowa Hetmana naszego wielkie rzeczy zrobiła; z bojaźliwych mężne, z baranków lwy przemieniła*.

Z drugą mową hetman wystąpił, kiedy chciał poznać morale wojska nadszarpniętego uporczywą obroną, spytał więc oficerów o opinię co do możliwości odwrotu, ci zaś oświadczyli, że chcą wytrwać w obozie, a nie „z hańbą uchodzić”. Ważne tu jest zdanie *pojđę przed wami*. Znaczną część mowy zajęła obietnica nagród, przezornie opatrzona zastrzeżeniami (w planie wyrażenia: dwukrotna parenteza).

Chocimskie mowy Chodkiewicza długo trwały w pamięci współczesnych i potomnych. Dotarły do nas w różnych wariantach, w tym także poetyckich Twardowskiego, Potockiego, Krasickiego

<sup>427</sup> ‘zagna’.

i in. (por. S. B o r a w s k i, A. F u r d a l, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, Warszawa 2003, s. 115, 128, 166).

Ortografia jest na ogół konsekwentna, oparta na systemie dwuznaków, trójznaków oraz znaków diakrytycznych, m.in. używa się litery *á* na oznaczenie *a* „jasnego” (*ná kwiáty*), stosuje się dwuznaki *śi, źi, ci* na oznaczenie miękkości spółgłosek *ś, ź, ć* przed samogłoskami; głoskę *j* oznacza się literami *y, i* zależnie od pozycji.

*kontentacyja* ‘zadośćuczynienie’

*przystojny* ‘odpowiedni, stosowny’

*rość* ‘rosnąć’

*straszydło* ‘coś, co ma straszyć’

*tuszyć* ‘spodziewać się’

*wierutny* ‘istny, prawdziwy w najwyższym stopniu’

Marek Cybulski

## 85. [Dekret sądu starościńskiego i przysięga] 1622

*Acta advocatialis civitatis Jastrząb* 1620–1625, rękopis, Archiwum Główne Akt Dawnych, nr A–22317, sygn. 2936, s. 14–15.

Transliteracja grafemiczna. Litera *y* zawsze kropkowana, czego tu nie zachowano. Nie zaznaczono granic rzędków.

Marek Cybulski

||14||

Działo się Wmirowie die 17 Juny 1622

Zapozwani byl i przed Sząd Je<sup>m</sup>Msci pana Łukawskiego na ten czałz Starosty Mirowskiego od Jąna przytuły piżarza Jałtrzebskiego. Vrząd Radzieczki Jastrzebsky. Jąn Rzerznik, Banach krawiec. Adąm Mathyałzek. Magicher korycki to iest o Fałżowanie Decretu Infaworem<sup>428</sup> Marcinowi Rychłowi. w sprawie Łukałza Warczaba. gdzie się pokazało autentice<sup>429</sup>. ze ten Decret nie fałżowany. ale go piżarz inaczej napiżzał. o czym Controuersia in Actis Consularioru<sup>430</sup> źerzei opowiada. Ktory sprawy obu dwu stron wysłuchawłzy nakazał Decretem swym, aby pisarz Juramente<sup>431</sup> się odwiódł. iako tego niepiżzał infauorem partis<sup>432</sup> [.....] Łukałza Warczaba. który czałz naznacząm iuramentowi pro die prima ||15|| July<sup>433</sup>. A iłz się y Vrząd skarżeł ze im niebył poslusny, y inaczej Decreta pisał. tedy go Decretem swym zurzedu pisarskiego zarazem zrucząm, y aby się wzadną radę

<sup>428</sup> – na rzecz, na korzyść.

<sup>429</sup> – rzeczywistość.

<sup>430</sup> – Spór [opisany] w księdze radzieckiej.

<sup>431</sup> – przysięga.

<sup>432</sup> – na korzyść strony.

<sup>433</sup> – na dzień pierwszy lipca.

niewdawał. pod winą grzywien trzydziestu. przyięny obiedwie stronie ten Decret. Czo dla lepsei wiary pieczec swą przyciskam.

Ja Jąn przituła przysiegam panu Bogu Wsechmogącemu yżem niefałszował Marcinowi Rychlowi w sprawie Łukałzowej Warczabowej. y iakom tego niepiłzał, tak mi Boże pomoż y ty boza męko, ani ku skodzie Fauore partis<sup>434</sup>

Wjałtrzabiu

**Komentarz.** Mirów leży na pograniczu małopolsko-mazowieckim w powiecie szymborskim. Dokument zawiera wyrok sądu starościńskiego w sprawie pisarza miejskiego przeciwko urzędowi radzieckiemu Jastrzębia (dlatego został wciągnięty do akt miejskich). Sprawa dotyczy sfalszowania orzeczenia (dekretu) na korzyść jednej ze stron w rozprawie toczony przed urzędem radzieckim i ostatecznie obraca się przeciwko pisarzowi.

Typowe dla dawnych dokumentów jest mieszanie mowy zależnej i niezależnej. Powyższy dokument początkowo ma formę relacji 3.-osobowej (*nakazał*), po czym przechodzi w wypowiedź pierwszoosobową: przytoczone zostaje orzeczenie starosty z czasownikami performatywnymi *naznaczam, rzucam, przyciskam*. Zacytowano również przysięgę pisarza, która potraktowana została jako dowód w sprawie. Rota przysięgi (*tak mi Boże pomoż y ty boza męko*) ma postać niezmienną od czasów średniowiecza.

W strukturze wyroku można wyodrębnić typowe składniki: formułę dopełnienia czynności procesowych (*Ktory sprawy obu dwu stron wysłuchawszy*), określenie aktu stanowiącego (*nakazał dekretem*), sentencję wyroku (*aby pisarz juramente się odwiódł; aby się w żadną radę nie wdawał*), uzasadnienie wyroku (*A iż się i urząd skarżel, że im nie był posłuszny, i inaczej decreta pisał*).

Potwierdzeniu wiarygodności dokumentu służyło przystawienie pieczęci, czemu towarzyszyło wypowiedzenie odpowiedniej formuły.

*dekret* ‘wyrok, decyzja sądu’

*kontrowersyja* ‘zeznanie stron procesowych; seria ksiąg przeznaczonych dla spraw spornych toczonych przed radą miejską’

*odwieść się* ‘dowieść swojej niewinności przed sądem’

*radziecki* ‘dotyczący rady miejskiej’

*starosta* – urzędnik stojący na czele sądu grodzkiego

*wina* ‘kara’

*zapozwać* ‘wezwać pozwem’

Ewa Woźniak

## 86. [Protokół rozprawy przed sądem miejskim] 1624

*Acta advocatialis civitatis Jastrzęb 1620–1625*, rękopis, Archiwum Główne Akt Dawnych, nr A–22317, sygn. 2936, s. 121–127.

Transliteracja grafemiczna. Nie zachowano rozróżnienia dwóch pozycyjnych wariantów małych liter 3 – 3 dolne (sięgające niżej niż podstawowa linia pisma) było np. po ł, natomiast 3 górne

<sup>434</sup> – powodowany korzyścią strony.

(między linią średnią a podstawową) po *r*. Litera *y* prawie zawsze jest opatrzona dwiema kropkami, bardzo rzadko jedną kropką, którego to rozróżnienia też nie zachowano.

Nie zaznaczono granic rządów.

*Marek Cybulski*

||121||

Actum in jastrzǫb Feria quarta Aensiō 22 july A. D. 1624<sup>435</sup>

Przybytnosci je° M pana jana Raiow]kie° staro]sti Mirow]kie° p. Mateu]ba kędzier]kie° pisarza Mirow]kie° s]lug ja]nie Wielmo]zne° p. a p: X Biskupa Krakow]kie° Xcia Siewier]kie° Łukasza Warczaba Letwoyta przysięg]le° Macieia Czecha Woyciecha Wasniow]kie° jana Krola jakuba Ro]jka jana mro]kowicza Wawrzincza janczori jana papro]jka Ławnikow przysięg]tych Burmi]strza jacoba Woycika Raycow Maichra korickie° Marcina Richla jana Rzeznika Raycow [tarych Grzegorza Gawina Marka Mro]jka Banacha krawcza jadama Matia]jka y przybytno]sci Je° M: p: p. Woyciecha We]snow]kie° pana Zigmunta Duracza pana przecz]ława Maleczin]kie° y przybytnosci p. kaspra Woyta Niedz]wieczkie° Walante° Rayka Woyta mirow]kie° y Ławnika ie° Woyciecha piora Sczesne° kulby woyta Bie]kow]kie° y Ławnika ie° jadama krola Macieia panka Woyta G]asaw]kie°

Przedtym ze vrz]ędem stanaw]bi vcziwy j]an przytu]ła z]ada]ł sprawiedliwosci iako jn]stigator jmieniem w]si]tkych paraf]ianow koscio]ła jastrz]ęb]kie° Zjaku]ba Maru]jky poddanego je° M: X Radziwie]ła pana Wielmo]zne° W]ładi]ława Olbrichta ktori to j]an przytu]ła vcziniel z]alobę tak]ą i]ß ten ze jakub Maru]jka zapomniaw]bi Boiazni pa]ń]ky targn]ł si]ę na Dom B]ozey y stowarz]i]bami ||122|| sw]emi Wy]łamaw]bi okno ko]sczielne v zakri]t]iiey y w]y]łupali [k]rzinie pobrali pieni]ą]dze napotrzeby kosczielne Łisky srebrne y ko]sczielne Fundu]be y prawa a to si]ę dzia]ło R D 1622 Die vero 1. july<sup>436</sup> apieniedzi by]ło z]łotich 80 Aprzedtym w Vigilia Troyce przenaswi]ę]tsi W R tym 1622 Wplebaniiey jastrz]ęb]jky spiklerz w]y]łupiono y zboze wnym pokradzono to iest krupy M]ankę Groch Tatarkę Zito owie]ß k]tore° zboza Cze]c zakopane° wpi]a]jku zakopane° pod g]asawami naleziono k]tore to zboze tak ze te]ß y te rzeci kosczielne sam pokradzono prze]ß te° jakuba maru]jka y ie° pomoczniki y Stani]ława wnuczka powo]łanych przedtym W R 1622 od woyciecha Soczka ktori oten ze vczinek koscio]ła ja]j]trz]ęb]kie° w]y]łupanie y pokradzienie y jawnie wyzna]ł y od s]ądu mia]łta sidlowca os]ą]dzoni wzi]ął swoie] zap]latę praczey swey przeto ia pro]sę iako instigator natego Violatora koscio]ła s: o s: sprawiedliwoc]z y Decret ty ie° sprawy o czo mu winno daie i]ą y ko]scio]ł s: prze]ß mie tak ze y orzeczi zboze ko]sczielne.

<sup>435</sup> – [sprawa] prowadzona w Jastrz]ębiu dnia czwartego (to jest w s]ro]dę) 22 lipca roku pa]ńskiego 1624.

<sup>436</sup> – zgodnie z prawd]ą dnia 1 lipca.

Ex aduerso<sup>437</sup> jakub maruška zbąkowa będącz przywiedzioni przed sąd zupełni wojtowŝky Radziecki jastrzębŝky obzałowani będącz przeß jnŝtigatora jana przytuły jmieniem wŝiŝtki rzeczi pospoliti y parafianow owyŝłupienie koŝcioła iako wpropositiiey pisano, odpowiedział y dobrowolnie przed wŝiŝtkim wrzędem wyzi mianowanym zeznał ||123|| iß mie woycziech socziek sczieply y stanisław wnuczek złazyŝk namowieli abym znimi sedł do koŝcioła jastrząbŝkie° sktoremym sedł y dał mi Rydel kopacz pod zokriŝtią a iam niechciał kopać ale po Ridlu y poramionach moich wlaŝł do okna do zakriŝtiiey staniek wnuczek złazyŝk y wyłamał dlotem zelaznym okno y łupał skrzynie w koŝcziele aß trzaŝk był po koŝcziele a iam koło koŝcioła dwakroc obsedł woyciech Sociek ŝcieply wywlokł te° ŝtanka wnuczka złazyŝk zaręczse oknem zzakriŝtiiey y wziął worek pieniedzy wŝiŝtki sela-gow Łizek parę srebnich y rozdzieleliŝmy się wchoinach napolu Bakowskim wzie-liŝmy wsiŝczi trzey popuŝłstanaŝta złote° ktore Zona moia wrocila przeß pana prominŝkie° x plebanowi jastrzębŝkiemu Łizek parę dali mi byli ale mi ie zaß wzieni 30 nadra prawam widział ale ie oni wzieni ŝtaniek wnuczek y zwoyciechem soczkiem widziałem dwa worki ieden rzemiani a drugi ploczienni vspiklerzam niebył, Był pytani od jnŝtigatora jana przituły ieŝli nie był teraznieyse° Roku 1624 v koŝcioła jastrzębŝkie° y nie kopał się do nie° Na to jakub maruška powiedział zem niebył wtym roku tilkom raß był iakom przedtym zeznał A iß sie jakub maruška niechciał dobro wolnie przyznac owyŝłupienie spiklerza x plebana jastrzębŝkie° tak ze y oprawa koŝcielne przeto jnŝtigator proŝieł aby był dani na queŝtae według prawa poniewaß ze piędzse liczem wrocil ||124|| przeß pana prominŝkie° x plebanowi jastrzębŝkiemu y prawa widział ale się donych przyznac niechciał gdzie ie podział y od te° woyciecha soczka wteŝtamencie ospiklerz był powołany Vrząd to woy-towsky y Radziecki wysluchawŝi y wvazywŝi sprawie y vczinek ie° podał go na pirwŝe queŝtae do ktorich queŝty albo Teŝtamentu obzałowane° te° jakuba maruŝki podał do ŝłuchania Ławnikow przysięgłych woyciecha Waŝniowŝkie° jakuba Ro-ska jana paproska wawrzincza janczorę jana korickie° piŝarza przisęgłe° y Bartoŝŝa kosi ŝlugi przisęgłe° mieŝczkie° gdy był na queŝtiach probowany przeß Executora wyznał yzem ia powiedział opieniedzach Woyciechowi Soczkowi y Stanisławowi wnuczkowi złazyŝk wkoscziele wjaŝtrzębŝkym y iam ich namowiel y posłuchali mię prawa wbloto wdęptałem koscielne niedaleko młina o grodzinca na dwoie ŝtay na prawy ręczse kuweŝłnowowi Vspiklerza byłem wplebaniiey jaŝtrząbŝky wy-wiercziełem ŝwidrem zamek y zboze nosyli Sociek zwnuczkiem aiame naŝtrazi był Błotnickie° obiecałem był zabyć przed ludzmi to mowilem Na pofolgowanie tho powiedział.

Spiklerz wieŝcziczkiemu wBąkowie wykradłem znie° owŝa y grochu korcy dwa Noi wczieply owcze vkradłem ||125|| powtore vkoscioła jaŝtrzebŝkie° teraß czaŝow niedawnych w R 1624 byłem ale nie pamietam ktore° dnia SSimkiem wnuczkiem złazyŝk namowilem go nacieplinŝkym polu Zwieczora do koŝcioła ŝama

<sup>437</sup> – ze strony przeciwnej.



dwa przisława y poczęłaŵa kopacz podkoscioł aleŵa się do kopacz nie mogła przyŵtawiać mu do okna koscielnego do zakriŵtiiiiey dele po ktorich łozyl ale zelaża woknie złać nie mógł O pieniedzach tam ielcze wiedział y starać sie onie Tey ze noczi wplebaniiey oknem do komori sięgałaŵa Hakiem zelażnym na kiiu y wywlokłaŵa sukno samodzielne ktoreŵa ŵsobą wzieła Zaczim był s queŵty zziety y wieczi niepytani Działo sie wponiedzialek popaczierzach wieczornych Dnia 22 Lipcza godziny piirwŵi wnoczi R 1624

W dzien wtorkowy Dnia 23 Lipcza R 1624 ŵtanawŵi perzed vrzędem woytowŵkim y Radzieckym jań przytula jnŵtigator prosył aby był przizwani powtore do sprawy na ządanie te° jnŵtigator ŵtawion był obzálówani jakub maruŵka Na ktore° to obzálówanego powtore ten ze jnŵtigator zálówał prawnie O Liŵky dwie ŵrebnne, aby zeznał dobrowolnie gdzie ie podział j ielŵi niemiał wieczi Towarziŵtwa do koŵcioła jaŵtrzebskie° v ktore° był w R 1624 powtore zeznał zwnuczkiem Stanisławem zlázyŵk iako był zeznał napirszych queŵtiach przy ławnikach y wŵiŵtkich wyzi opiłanych y na to wysadzonich ze był SSimonem wnuczkiem ||126|| ale nie ŵsimonem ŵtym ze piirwŵim Stanisławem wnuczkiem czó y piirwy zemna był Simon ten otym niewiedział y ia nan nicz niewiem A iŵ był proŵoni Sąd wŵiŵtek zupelni od jnŵtigatora jań przytuły abybył dani na wtore queŵtie gdyŵ się niechciał przyznać do liżek ŵrebnich gdsie ich podział y iako y zinŵemi wieczyey pomocznikami vkoŵcioła jaŵtrzebskie° niebył Na czó jakub maruŵka przeŵ Ławniki wTeŵtamencie opiłanych odpowiedział y prosieł aby był na wtore queŵtie nie dani gdyŵ wieczi nie powiem any przyznać iedno to czóm napirŵwich queŵtiach powiedział po piirwŵe powtore potrzeecie powiedział zem ia woyciecha Soczka y Stanisława wnuczka dokoŵcioła ||127||

Zaczim Jnŵtigator wedłóg zeznania obzálówane° sprawiedliwŵczi j Decretu prosieł Gdyŵ był Teŵtament j zeznanie jakuba maruŵky przed vrzędem zupelnym y ŵądem zagaionym Czytani na ktori sie jakub maruŵka zeznał ktore° publice<sup>438</sup> ŵłuchał przeŵ piirarza przysęgł° jań korickie° Czó vrząd obaczwiŵi złoŵcz y przyznanie obzálówane° zupelni woytowŵky y Radzieczky nakazali Decretem ŵwym aby zazłóŵczi ŵwoie ktore wyznał był ogniem wedłóg prawa opisane° karani który Decret obie ŵtronie przyieły Do który Executiiey jakuba maruŵky oŵtatnie° przypatrzenia Bie vrząd woytowŵky jaŵtrzeŵŵky wŵziŵtek wyzi pomieniony ŵą deputowani prziczina jnŵtigatora bydż ma Który zwrocziwŵi Bie do te° ŵądu zeznał iŵ mu Bie zobwinione° jakuba maruŵky doŵic ŵtało

**Komentarz.** Jastrząb leży na pograniczu małopolsko-mazowieckim; w powiecie szydlowieckim. Miał prawa miejskie od XV w. do roku 1869, kiedy utracił je w ramach represji po powstaniu styczniowym.

Tekst dokumentuje przebieg rozprawy sądowej o świętokradztwo, toczonej przed połączonym, a więc *zupelnym*, sądem wójtowskim i radzieckim. Struktura protokołu oddaje chronologiczny porządek procesu: poszczególnym sekwencjom jego przebiegu odpowiadają segmenty tekstu.

<sup>438</sup> – publicznie.



Zaczyna się od listy obecności, w której uczestnicy rozprawy przedstawieni zostają z imienia, „nazwiska” i urzędu, z zachowaniem właściwej dla ich rangi tytułatury. Po wypowiedzi strony oskarżającej zostaje dopuszczona do głosu strona przeciwna, co sygnalizuje wyrażenie *ex adverso*. Następuje trzykrotne przesłuchanie obwinionego Jakuba Maruszki: drugie z nich po „pofolgowaniu kwestyji”, czyli gdy oskarżony odzyskał mowę po torturach. Protokół kończy się sekwencją wyroku, skazującego Maruszkę za świętokradztwo na spalenie na stosie.

Sytuacja komunikacyjna, jaką stanowi rozprawa, determinuje nie tylko strukturę, ale również językowe ukształtowanie protokołu sądowego, którego cechą charakterystyczną jest niejednorodność stylistyczna. Zeznania oskarżonego obudowane są typowymi formułami kancelaryjnymi, stanowiącymi ramę i konstrukcję gatunku protokołu. Przytaczane wypowiedzi uczestników procesu mogą ponadto nosić ślady redakcyjnej ingerencji pisarza sądowego, który nie zmieniał sensu, ale mógł eliminować z zeznań cechy gwarowe czy potoczne.

W zakresie leksyki i frazeologii, oprócz terminów prawnych (np. *instygator*, *wiolator*, *żałoba*, *kwestyja*) i prawniczych formuł (np. *przyzwany do sprawy*), wart jest uwagi np. podwójny łaciński i polski sposób oznaczania daty dziennej oraz również podwójne określenie pory dnia: *po pacierzach wieczornych* [...] *godziny pierwszej w nocy*.

Tekst dokumentuje zachowanie form liczby podwójnej we fleksji werbalnej i nominalnej w mówionej polszczyźnie północnej Małopolski. Ujawnia to pierwsze z zeznań wymuszonych torturami. Za pierwszym razem Maruszka przyznał się do kradzieży dokonanej we trójkę (z Wojciechem Soczkiem i Stańkiem Wnuczkiem), stąd formy pluralis: *wzięliśmy wszyscy trzej* itd. Za drugim razem przypomniał sobie, że kradł jeszcze „po wtore”, ale tylko z Wnuczkiem, stąd dualne: *sama dwa przyszlawa* itd. Ale np. w ustalonej formule *dekret obie stronie przyjęły* nie ma już czasownikowej formy dualnej, choć jest nominalna. Dobrze zachowany jest czas zaprzeczny: *po wtore zeznał* [...], *jako był zeznał na pierwszych kwestyjach*.

Składnia zeznań ma pewne cechy mówionej i potocznej odmiany języka. Zdarza się asyndeton: *z Szymonem Wnuczkiem, ale nie z Szymonem, [lecz] z tymże pierwszym Stanisławem Wnuczkiem, co i pirwy ze mną był, [a] Szymon ten o tym nie wiedział...* – ponieważ w mowie potocznej funkcję niewyraźnych spójników pełni np. intonacja. Cechą wypowiedzi mówionych jest też częste użycie zaimków wskazujących: *tenże Stanisław, ten Szymon*, zaczynanie zdania od *no i*.

Zdarza się często konstrukcja wyglądająca na anakolot, a mianowicie na kontaminację zdania podrzędnego i zestawionego: *prosiel, aby był na wtore kwestyje nie dany, gdyż „więcy nie powiem”*. Konstrukcja taka jest jednak w dawnej pisanej polszczyźnie tak częsta, że należy ją uznać za zgodną z ówczesną normą języka literackiego.

Z dialektyzmów wymienić można wymowę *miescki*. Mazurzenie i denazalizacja nosówek są mniej pewne, bo zapisy mogące o nich świadczyć (np. *Zwiecora, pieniedzi*) wynikają być może tylko z niestaranności pisarza.

Litera *j* jest wariantem pozycyjnym stosowanym do oznaczenia nagłosowego i niezgłoskotwórczego. Niedbała interpunkcja utrudnia podzielenie tekstu na zdania.

*dekret* ‘wyrok, decyzja sądu’

*del* ‘dyl, belka; gruba deska’

*deputowany* ‘wyznaczony, wybrany do wykonania pewnych czynności’

*egzekucyja* ‘wykonanie wyroku sądowego’

*egzekutor* ‘wykonawca’

*instygator* ‘oskarżyciel, pozywający do sądu’

*kwestyja* ‘pytanie, przesłuchanie’

*łętwojt* ‘przewodniczący sądu ławniczego’

*obżałowany* ‘oskarżony’

*pofolgowanie* ‘łagodne potraktowanie, ulitowanie się’

*propozycja* ‘wniosek, przedłożenie’  
*radziecki* ‘dotyczący rady miejskiej’  
*rajca* ‘członek rady miejskiej’  
*szeląg* ‘drobna moneta miedziana’  
*uczciwy* ‘tytuł przysługujący znaczniejszym mieszczanom’  
*wiolator* ‘popelniający bezprawie’  
*wójt* ‘urzędnik miejski, stojący na czele ławy sądowej’  
*zagajony* ‘wszczęty, oficjalnie otwarty’  
*żałoba* ‘oskarżenie’  
*żałować* ‘oskarżać’

Marek Cybulski, Ewa Woźniak

## 87. [Testament mieszczanki] 1624

Rękopis. Księga wójtowska i radziecka miasta Łodzi, Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. 4/2.

Mf, Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. A/26859, s. 99.

Rafał Zarębski

Anno Dni 1624 |

Sprawa opathrney katarzini wytowey zopatrznim wytem | a zmałzonkiem  
 ſwim ſtanowſy przed nami Urzędem mieſkim | iako przed ſławnim panem Iaku-  
 bem Cziupką Bormiſtrzem Łoſczkim y Colliegami iego ktorich iest 4 wedle prawa  
 należałczich pierwſi wawrziniecz Michałowicz 2 Maciey dobrunieczki | 3 paweł  
 Markowicz 4 bartos pietka przed timze urzędem wyzey mianowanim nieprzi-  
 muſona nienamowiona alie ſwey | dobrej woliey zeznała tas katarzina mązowy  
 ſwoiemu wytołthowy<sup>439</sup> is zapiſuie połowicze dobr swoich tak pooyczu iako y po |  
 maccze tak wroliach iako y włąkach tak y wogrodziech | takze tes y wdomu a dru-  
 gą połowe ſama naſie y na ſwoie połtomki a kiedibi iey potomku nieſtało tedi tes  
 połowe kołſciołowi lieguie a gdy bi iey pań bog przedłuzeł ziwotha | tedi ona we-  
 wſiſtkim iest wolna a ſtey połowy ktorąm to kołſcioła liegowała ten moy małzonek  
 powinien dac 10 | grziwien A ten zapis mieć wiecznoſc od ktorego Urzełdowy  
 dano pamietnę

**Komentarz.** Tekst jest krótki, bo „opatrzni” (tytuł mieszczkański niższej rangi niż np. *ślawny*) niewiele mieli majątku do „legowania”, ale zawiera wszystkie konieczne w testamencie elementy.

Testament to oświadczenie ostatniej woli, zawierające dyspozycję co do majątku po śmierci właściciela. Stworzenie nowej rzeczywistości prawnej dokonuje się tu przy użyciu czasownika performatywnego *zapisuje* (lub *leguje*), a więc w formie mowy zależnej – trzecioosobowej relacji z zeznania złożonego w obecności urzędowych świadków. Prawo Rzeczypospolitej szlacheckiej nie uznawało bowiem testamentów mieszczkańskich w formie osobistego oświadczenia i podpisanych

<sup>439</sup> Tak w rpsie.

własną ręką. W końcowej części dokumentu relacja przechodzi w mowę niezależną w 1. os., w czym uwidacznia się trudność przekształcania zeznania pierwszoosobowego w mowę zależną.

Ważność testamentu zależała od dopełnienia formalności znajdujących odzwierciedlenie w stosowanych formułach i terminologii: ustne zeznanie ostatniej woli dokonywało się w obecności przedstawicieli urzędu miejskiego, testator stawiał się przed urzędnikami osobiście (*stanqwszy*), rozporządzenie składał dobrowolnie (*nieprzymuszona, nienamowiona ale z swej dobrej wolej*), wnosił *pamiętne*; istotne znaczenie w podziale spadku miało wyróżnienie dóbr odziedziczonych po ojcu i po matce. Ponieważ zeznania ostatniej woli mieszczan składane były publicznie, miały one charakter mniej osobisty niż testamenty szlacheckie, które zawierały również np. prośby o przebaczenie, błogosławieństwa, dyspozycje dotyczące pogrzebu (zob. 98. Krystyna Gieysztorowa, [*Testament ziemianki*]).

Widać dwa sposoby identyfikowania osób: jednoczłonowo, tzn. tylko przy użyciu imienia (*Wit*) oraz nazwą dwuczłonową, składającą się z imienia i nazwy poimiennej (*Katarzyna Witowa*).

*kollega* ‘osoba współurzędująca’

*legować* ‘zapisywać coś w testamencie’

*pamiętne* ‘zapłata sędziemu za osądzenie sprawy albo za wpisanie do akt’

Ewa Woźniak

## 88. Jan Brożek, *Gratis abo dyskurs...* 1625 (fragment)

[J. Brożek, *Gratis*, drukarnia A. Piotrkowczyka, Wielkanoc pod Krakowem 1625], s. 41r–42v.  
Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVII–1836 [bez karty tyt.], Mf, MF-32223.

Marek Cybulski

||41r||

### GRATIS, Abo DISCVRS I. Ziemiániną z Plebanem

Ziemiánin, Pleban

POmaga Bog X. plebanie. P. Dziękuie wam/ moy łąjkawy Pánie. Z. Coż tu v was nowego śtychác? P. Nic dobrego/ woyną w Krákwie: ia żałuję/ żem śwego Albertuśá ná Podole wyśtał/ więceyby tu był mógł wyśtużyć/ bo śtyśzę płácą dobrze. Z. Jákoż to woyną ma być w mieście śtolecznym? P. Juzci niewiem śkąd ia zacząć. Pośtałem tam był do Krákwá Mátthyaśzá ná náuke/ áby się w Kollegium wielkim vczył: teraz gdy mię nawiedził/ powiáda mi dziwne historye/ iáko Jezuići śwoie śzkoły poczeli zacząć: Akádemycy poczuwáiąc śię w tym/ że śwoiey dośyc czynią powinności/ co śię tycze náuk wśzelákich, bronią tego Jezuitom. Z. A dla czegoż máią rzeczy dobrej dobrym ludziom zábrániác? P. Nie każdą rzecz dobrą dobrzy ludzie czynić powinni: Zwłáśzczá ieśli práwá y przywileie kogo w czym obwárowály. Dobra to rzecz ieśt śzáfowác Sákráméntami świętymi Kościelnemi/ iednák nie káżdemu to Chrześciáninowi wolno/ tylko temu/ ktorego ná to Pan Bog przez śwoie namiětniki powoła. Z. Nie od rzeczy to W.M. powiádaśz. Ale dla Bogá/ czy to nie lepiej gdy dármo vczą: iáko Jezuići czynią? P. Dármo? Obacz ieno W.M. iáko to dármo. Pámiętám ia gdy naprzod Jezuići do Polki przyśzli/ byłem ná ten

czás w Poznaniu ná Tumie. Pokorá w nich wielka byłá/ ukladność/ na||41v||bo-  
 żeń|two/ w |szárych Rewerendách chodzili/ y tym ludzi zá |jobá wiele poćiągnęli:  
 Szkoły naprzod poczęli otwierác: co żywo do nich/ tym nawięcey pretextem/ że  
 darmo vczyli: y zda |sie to káždemu nie głębooko w rzeczy záglądáiacemu/ że dár-  
 mo/ bo |sześci gro|zy od chłopcá ná Quártał nie wezmą/ nie wybieráią Cretales/  
 iáiec dla recreátiey znośić nie każą/ iáko ná málych miá|teczkách zá mnie bywáło:  
 ále wey|rzaw|szy w ich po|stępki/ ktore máią przy fundowánium |woich |zkoł/ i potym  
 co z tey náuki máią zá pożytki káždy mądry muśi przyznác/ że nie darmo/ ále bárzo  
 drogo vczą. Z. Jákim to |po|jobem dla Bogá? nie mogę zrozumieć. P. Vczynię ták/  
 abyś W.M. zrozumiał. Naprzod gdy |we |zkoły funduią/ wáruia to |jobie/ áby ich  
 nie fundowáli/ áz pierwey máią ták wiele dochodow/ coby |ię w|zy|scy/ ile ich tám  
 ma mie|zkać/ dobrze wychowáli/ zámykáiąc w tym wychowánium |zátý/ żywność/  
 y w|szelákie do|tátki/ do dobrego mienia należące. To iuz máiąc/ dopiero |we |zko-  
 ly záczynáią. Wiem o tym pewnie z v|t iednego zacnego y wielkiego Bi|kupá/ że  
 gdy ich pytał/ czemuby w Łucku Theologiey nie vczyli? Odpowiedzieli mu: że  
 ie|zzcze nie mamy ták wiele ná to fundátiey/ áby |ię Theologia czytála. A ie|li dár-  
 mo vczą/ coż im po fundátiey? Z. Nie wiedziałem ia o tym/ áby ták opátrni byli.  
 P. Y ow|zem ich Reguły ináčzey im nie każą czynić. Náwet żeby im nináčzym nie  
 |schodziło/ obliguią ich/ áby gdziekolwiek |ą/ ogrod |woy mieli/ á to dla rekreátiey:  
 bo też y to należy do bytu dobrego/ Widzieć pięknie. Przypátrzze |ię W.M. co  
 ie|zzcze z tego zá pożytki máią/ abyś W.M. o|ądził/ ie|li darmo uczą ábo nie. Czy  
 |ię to máła rzecz W.M. zda/ przez uczenie málych díatek do znáíomości ludzkiey:  
 drogę |jobie otworzyć, á przy znáíomości do pożytku? Z. Niemála. Ale iáko to.  
 P. Tá. Gdy kto do |tárych |zkoł dał díecie/ zmowił z Bákálarzem ná Quártał dáć  
 zloty/ taler/ czerwoný zloty/ y nic wiécey mu nie dał/ bo nie powinien. Jezuići záś  
 nie tárguią |ię o płacą: vczą po|społu bogátiego z vbogim/ ná dí|cretiá |tuża/ y dla  
 ||42r|| tego wié|złą nagrodę biorą. A co vbogiego darmo vczą/ to mu pan *in qua-*  
*drupto*<sup>440</sup> przy |wym |ynku nágradzi. A to |ię díeie w ten |po|job. Pobędzie |yna-  
 czek w |nfimie/ pocznie iuz repetowác/ *Quae maribus tribuuntur*<sup>441</sup>: pomknie |ię  
 potym z |zkoły do |zkoły/ otrzyma zá *praemium*<sup>442</sup> obrazek ieden y drugi: zo|tánie  
 Imperátorem *Romanorum* abo *Graecorum*<sup>443</sup>: da znác Pánu Oycu/ Pániey Mátcé/  
 Pánu Wuia|zkowi/ Ciotuchnie/ pośle nádto obrażik *cum indulgentiis*<sup>444</sup> z rádości.  
 Przyledzie Oćiec do |yná/ gdzie |ię uczy/ ábo Stryi/ powinny/ Wuy/ Ciotuchná Alic  
 ich díeciátko z Orátýką piękną przywita: Alic ono pięknie odpráwuie Comedią:  
 Alic ono nadobnie w kome|ce/ w wianeczku koło Ołtarzá |ię vwiiá/ świeczki dłu-  
 gim drewnem gási/ dzwoni we dzwoneczek/ pięknie |ię klánia/ |powiáda |ię co ty-

<sup>440</sup> – w czwórmasób.

<sup>441</sup> – co się przypisuje rodzajowi męskiemu.

<sup>442</sup> – nagrodę, zapłatę.

<sup>443</sup> – Rzymian albo Greków – w szkołach jezuickich dzielono młodzież jednej klasy na dwa tak nazwane współzawodniczące ze sobą obozy.

<sup>444</sup> – z odpustem.

dzień. Je<sup>o</sup> M. X. Rektor też z drugą á dłuż[ż]ą Oratią przyidzie: M[ilo]ściwy Pánie/ dobrodzieiu ná[ż]/ M[ilo]ściwa dobrodzieyko/ maćie W.M. zá co Pánu Jezusowi dziękować/ że Pan Bog W.M. dał tę ro[st]ropność/ iż to dzieciátko oddáliście tu do nászych Oycow/ bo zá máły czas wzięło znaczne po[st]ęпки/ naprzod w boiáźni Bo-żey/ w nabożeń[st]wie/ w cnotách/ w náuce/ y przykładem wielkim ie[st] drugim działkom. On w[st]yd/ oná [k]romność iego/ oná pilność/ oná chęć do náuk/ że w[st]ytkich in[st]yżych celuie. Nie włoczy [s]ię po Kleparzu/ po Grámmátykách/ po przechadzkách/ w káżdą godzinę wie o nim R[everen]dus Magi[ster]<sup>445</sup>, y znaczney W.M. poćiechy z zacnym Domem [s]woim doczekaćie. Z. Moy drogi X. Plebanie/ dalibog [s]tychałem wła[wn]ie taką Oratią/ gdy ią w Lublinie do iednego [s]ąsiádá mowili/ á miło iey było [s]ąsiádowi memu [s]łuchác. P. Dla Bogá/ iáko [s]ię oćiec i mátká/ tákże y powinni cie[ż]yc nie máią/ gdy ich wypłokanie/ ich krew/ ták u[si]lnie zálecaią/ choć w rzeczy [s]ámej niemá[ż] co. Sam W.M. zrozumiey po [s]obie/ ktoremu Pan Bog potom[st]wo dał. Więć rodzicy [s]ty[ż]ąc taką nowinę/ á poćie[ż]ną/ nie on Taler/ ábo Czerwony złoty Quártału vmownego/ coby go był dał pro[st]temu Bákálarzowi/ ále wnet z workiem co znaczego/ ||42v|| wnet kielich/ wnet ná [s]utánnę/ ná Antependium, ná dzwon. Więć wołow kilká/ ábo ryb beczek/ ie[st]li z Podola: więć miodu przá[ż]nego: więć zboża [s]á[ż]tem iákim. Z. Prawdá: bo y ztámtąd si[ł]á nábráli.

P. A záś w Mieście Kupiecki człowiek/ to lagę oliwy/ to kámieniem korzenia/ rozynkow/ cukrow/ biskoktow/ kocow biátych/ máteryey/ płócien dla Oycow/ [s]ukná/ y o co [s]ię iedno przymowi/ rodzicy żadną miárą [s]ię nie wymowią. Vczę[st]uią Je<sup>o</sup> M[os]ci X. Rektorá/ vdáruią *priuatim*<sup>446</sup>: á on odchodząc/ záleca Zakon [s]woy (cudzego Zakonu/ y świeckich Xięzey pewnie nie záleci) [s]woich też ná in[st]yżym miey[st]cu/ bli[sk]o onego dobrodzieiá mie[st]zkáiących commenduie/ w [s]á[sk]kę [s]zrobiue: Ochędo[st]wo nabożeń[st]wá ich wychwala/ R[everen]dum Magi[st]rum<sup>447</sup> onego dzieciátká *specialiter*<sup>448</sup> záleca: potym/ áby [s]ię te rzeczy nie [s]łatwie rozrywáły/ [s]am od[ż]ed[ż]y: po[st]le prędko Magi[st]rum R[everen]dum: Magi[ster] záś R[everen]dus w ro[ga]tey czapeczce/ w [s]toiącym ko[ln]ierzu iák w pá[st]ztećie/ z paćio-reczkámi przyidzie/ w[sm]iecháiąc [s]ię przywita pięknie Jch M[os]ci/ dzieciáteczko záleca/ y więcey niżli Je<sup>o</sup> M. X. Rektor. Alić Magistru[m] R[everen]dum v[st]zánuią/ vczę[st]uią/ vdáruią *priuatim*<sup>449</sup>, y dla Pátre[st]ow też ad *communem u[st]um*<sup>450</sup> hoynie. Tu iu[ż] W.M. patrz/ że *in centuplo*<sup>451</sup> nágradza [s]ię im od iednego mo[ż]niey[st]zego/ ktorego *ex d[is]cretionem*<sup>452</sup> rzkomo dármu vczá/ że y zá [s]to rownych vbo[ż]yżych/ zápláci [s]ię im lepiey/ á nizliby [s]ię był zmowił na Quártał [...].

<sup>445</sup> – wielebny mistrz.

<sup>446</sup> – osobiście; prywatnie.

<sup>447</sup> – wielebnego mistrza.

<sup>448</sup> – szczególnie, w szczególności.

<sup>449</sup> – osobiście; prywatnie.

<sup>450</sup> – na wspólny użytek.

<sup>451</sup> – stokrotnie.

<sup>452</sup> – przez [szczególny] wzgląd (na kogoś lub na cóś; por. wyżej *na dyskrecyją*).

**Komentarz.** Jan Brożek (1585–1652) był profesorem i rektorem Akademii Krakowskiej. Jego książka, skierowana przeciw zakonowi jezuitów jako zakładającemu uczelnie konkurujące z Akademią Krakowską, ma postać dialogu złożonego z 3 dyskursów: *Gratis abo Discurs I ziemianina z plebanem; Przywilej abo Discurs II ziemianina z plebanem; Consens abo Discurs III ziemianina z plebanem*. Część czwarta, *Varietas abo Discurs IV*, pozostała w rękopisie (Biblioteka Kórnicka, rękopis, sygn. 211).

Autor poddał krytyce rzekome bezpłatne nauczanie jezuitów, w rzeczywistości wynagradzane *in quadruplo* przez społeczeństwo fundacjami i zasiłkami (stąd w tytule pojawia się *gratis* ‘za darmo, z łaski’). Negatywnie ocenia także sposób wychowania i kształcenia młodzieży.

Cechą charakterystyczną dialogów Brożka jest udane naśladowanie, przynajmniej w niektórych fragmentach, rozmowy potocznej, uwikłanej w konkretny kontekst, z typowymi wymianami grzecznościowych replik, z utartymi formułami itp., co widać na wstępie przytoczonego wyżej tekstu, ale także np. przy końcu dialogu *Przywilej*, w którym jezuita tak prowadzi rozmowę z ziemianinem:

– *Chwała P. Jezusowi, że w tak jasnej cerze WM. widzę. Niech będzie P. Bóg pochwalony! A Jej Mę jako się ma? – Z łaski Bożej zdrowa dobrze. – Chwała Bogu. A dziatki? – Nie nagorzej. – Chwała P. Jezusowi.*

W tekście pojawia się wiele latynizmów. Część z nich stanowią cytaty, inne występują w postaci słabo przyswojonej, czemu mogła sprzyjać graficzna droga przejmowania tych zapożyczeń: *pretextem, Quártal, Kollegium, di]cretiq, Orátia, commenduie*.

*antependyjum* ‘zasłona dolnej części ołtarza’

*bakalarz* ‘nauczyciel’

*biskokt* ‘chleb przypiekany, dwa razy pieczony; gatunek ciasta z mąki i żółtek, polewany cukrem’

*cretales, kretales* ‘datek na kredę, jedna z opłat szkolnych’

*dyskrecyja* ‘wzgląd na kogoś lub na coś’

*infima* ‘najniższa klasa w daw. szkole’

*kamień* ‘daw. miara ciężaru, 32 funty’

*komeżka*, zdr. od *komża* ‘biała, krótka szata liturgiczna’

*kommendować* ‘polecać, zalecać, chwalić’

*laga* ‘beczułka’ (?); z niem. dial. *lage*

*laszt* ‘miara towarów sypkich’

*obligować* ‘zobowiązywać’

*ochędostwo* ‘piękno; porządek’

*oracyja* ‘mowa, przemowa’

*oracyjka* ‘mówka’

*patresowie* l.mn. ‘ojcowie’

*powinny* ‘krewny, powinowaty’

*przaśny* o miodzie: ‘niesycony, nie do picia’

*rekreacyja* ‘rozrywka, odpoczynek’

*repetować* ‘powtarzać’

*rewerenda* ‘długa suknia doktorska, sędziowska, księża; sutanna’

*szróbować, szrubować* ‘wciskać, wkręcać’

*warować* ‘zastrzegać’

*wypłokanie* ‘ogolocenie’

Marek Cybulski, Magdalena Jurewicz-Nowak



## 89. Walerian Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeanorum...* 2. ćwierć XVII w. (fragment)

W. Nekanda Trepka, *LIBER GENERATIONIS albo Catalogus otych ktorzy de Gente i Progenie: sławnego rodzaju Plebeanorum początek swoy y originem ducunt...*, rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. rps 3088, k. 347 r–348 r.

Różnica między literami *y* oraz *j* na końcu wyrazów nie zawsze jest pewna; ujednolicono tu wariant pewny i częsty, to jest *y*, nie uwzględniając kropkowania tej litery (jedną lub dwiema kropkami). W kilku miejscach autor zostawił luki.

Znak *þ* zastępuje abrewiaturę (*p* przekreślone pod podstawową linią pisma) oznaczającą *pro*.

Marek Cybulski

||347r||

Słupski nazwał się, Jan o tem powiedali Miełczanie Prołzowscy<sup>453</sup> ze iest Zyd Krzczony. Tę Zmłodu wychowancem był u P. Piłarskich w crač Ziemi: Potym poiął był w Prołzowicach u miełczki Zawackiey dziewkę o którym<sup>454</sup> pod Z; á te dziewkę spierłzym mężem miała Wierzbickym oktorym pod W. Jako iey wtory mąż Zawacki umarł mieszczanin, ona pułciela Dom ten swoy zięciowi temu Słupskiemu wpułzouicach wulicy na rogu u szpitalia w którym Słupski miełzkał ztałz zoną y A<sup>o</sup> 1633. miał do te<sup>o</sup> r<sup>n</sup> synow dwu Franciłzka y Jgnace<sup>o</sup> starłzē. było 10 liat, młodsze<sup>u</sup> 7. aDziewcząt Czworó

Ci zas sinowie te<sup>o</sup> nazwane<sup>o</sup> Jana Krzczone<sup>o</sup> zyda beda lię potezniey Sliachtą zwac, Bo iulz ten Jan kiedy żołnierze staną wpułzowicach, a przypisac ten dom mają, ktoremu, to on pji mouiác ze Sliachcic abygo wolnym uczynieli. alie niepomogłamu ta czasem þzba, gdy miełczanie powiedzieli ze Niełliachcic<sup>455</sup>

Słupscy coię zowa, Ociec ich był Mikołay przychodzien do Wodziłlawia Miałteczka ze wsi Przedmiełczan, u Młstyczowa<sup>456</sup> w Crač Ziemi chłopski syn, y pozenie dołtał w wodziłlawiu domu na kraiu u brodu od Kzieza Wielkie<sup>o</sup>, ystał Nakraynym te<sup>o</sup> Mikolaia nazywano tam. Miał zone Walka miełczanina dziewkę y Syncow znia szterech: Jana, Stanisława, Woyciecha, Krzysztofa; Jak umarł oćiec ich Mikołay Nakrayny: poiął Zonę ie<sup>o</sup> niemiec Piekarski ktory uczeł dzieci wtem Wodziłlawiu od R<sup>n</sup> 1596. Tę te Pasierby swe nie do Rzemiolła tylko do Nauk wiodł, ktorzy acz bardzo grubi y nikczęmni beli Jednak długim czałem od Sliacheckich dzieci co lię tam uczeły przecwiczełię troche

Jan od R<sup>n</sup> 1600 był podpiskiem w Kamiencu {podolkim} potym piłarzē; słupskim nazual się od ktore<sup>o</sup> ci inłzy takze zowā lię<sup>457</sup> ||347v||

<sup>453</sup> Na marginesie: *Proszowice*.

<sup>454</sup> Tak w rkpsie.

<sup>455</sup> Na marginesie (niewyraźnie): *bel za urzennika*.

<sup>456</sup> Na marginesie: *wodziłlaw*.

<sup>457</sup> Na marginesie: *Wi*, na marginesie 347v: *de* (= vide).



Sioŝtra tych Słupskich Jadwiga za Czarnoŝkim nieiakim A° 1599. poiał ia; y tęŝ służeł Panu Lianckorun]kię, co wodziŝław ten ie° beł.

Drugą Annę poiał Chroberski nazwany oktorym pod Ch. H. poiał ia A° 1610.

Matki tych słupskich ociec Valiek, Dziąd tych młod]zych mie]czanin ztego]z wodziŝlawia, stary beł, mie]zkał przy tey dziewce swey, Piekar]kie zwtore° meza. uTey tęŝ ociec Valek zle]sie miał p]sieł iey raz o cos y odmowiełamu tego dac. On szed]zy do Stodoły wtęŝ Domu, obie]sieł]ię na pa]je u Slięmięnia A° 1598, oczęŝ w]szytko miasto wiedziało

Smelcius Arian]ki Mini]ter z Rakowa przezwa]sie Okra]in]kim. W Lu]lawi-  
cach cza]em nurzał uczeń swe Conhaereoseos<sup>458</sup>.

||348r||

Słupski<sup>459</sup> zwa]sie chłopski syn  
Ten poiałbeł chłopską dziewczę wJadownikach<sup>460</sup> wsi Kro-  
liaw]kiey od Bochnie dwie mili y tamze mie]zkał siwy beł iu]z A° 1632. miał  
syncow dwu niewielkich na ten cza[s] za sliachcica  
udawa]ię byc zmazo]za alie nieprawda. Tak kazdy chłop indziej daleko baie  
o powinnych, kurka na ko]ściele iak przypouie]c<sup>461</sup>. Ten Siwą brodę długą nosieł  
y włosy zniemiecka na głowie.

Słuzytoski zwa]sie Jan Mie]czanin Crac. Je]st noti Siela onim w Kziegach  
mieyskich Crac; co famatū Ciue<sup>462</sup> go pi]sano, beł pozuany na Ratu]z Crac A° 1630  
o nieoddanie donatiwy Poborcy

Smigliecki<sup>463</sup> nazua]ię zpokrzywnice Kobielle Rymarza mie]czanina syn.  
Temu Rymarz ociec dal pieniedzy cos dla arendy iakiey y dla o]żęnienia. Ten Za-  
licca]ię Pannie Gosław]kiey wSendomier]ki Ziemi, alie poznano zniego i]z chłop  
bo mowę chłopską miał szepliuniawą, y p]stak wobyczaiach. niechciała ząŝ Panna,  
mowiac spanna to cze]sto powtarzał Takci takci mosciwa Panno; a do słu]gi zas  
choc Panna sły]zała, mowieł Matyiasku skurwysynu, niewycosałes mi połtek<sup>464</sup>,  
owa p]stak srogi ie]st. Ten poiał przećie kogos w Bełski Ziemi A° 1627<sup>465</sup>.

<sup>458</sup> – wespółheretyków.

<sup>459</sup> Na marginesie: 85.

<sup>460</sup> Na marginesie: *Jadowniki*.

<sup>461</sup> Tak w rkpis. według wydawcy z roku 1963 zapewne zamiast *kurka na kościele, jak przypowieść pokazując*.

<sup>462</sup> – famatum civem – sławetnego mieszczanina.

<sup>463</sup> Na marginesie: 80.

<sup>464</sup> Tj. *nie wyczosałes mi portek*.

<sup>465</sup> Na marginesie: *oles P. Stani]lawow*.

Smogorzowski nazwał[ie] woyciech, Dudy zagrodnika syn z Smogorzowa wsi u Stobnice<sup>466</sup> P. Goluchōw[kie]°. Ten słu[zeł] Paniey gołuchoskiey tey za woznice. Potym u P. Lukow[kie]° p[ok]opa w skotnikach u Wislice circa 1619 Zas u Krasow[kie]° w Pęcelicach u Buska w Sendomir[kim], w teyze wsi dalmu bel P[an] chlop[ka] rolią zdomem circa 1623. Tamze od Panien Lukowskich poiał służebna Sułowska nazwana, wskotnikach y mie[jsz]kał znią na tey roli w Pęcelicach y A° 1631 udaua[ł]ie sliachcicę<sup>467</sup>. [...]

**Komentarz.** *Liber generationis... plebeanorum...* to rękopiśmienne dzieło zbierające uporządkowane alfabetycznie informacje o plebejuszach, którzy potrafilo „wszrobować się” do stanu szlacheckiego. Dzieło szlachcica-brukowca Waleriana Nekandy Trepki (ok. 1585–1640) miało służyć m.in. pomocą w ewentualnych procesach nagany szlachectwa, które w razie wygranej skarżącego pozwalały przejąć majątek pozwanego, a w razie założonej z góry przegranej zadowolić się łapówką.

Są tu m.in. składniki spotykane w liście gończym: rysopisy i informacje o miejscach pobytu podejrzanych. Charakterystyczne dla wykazu alfabetycznego są odsyłacze.

Notatka o Śmigleckim pokazuje, że chłopą usiłującego awansować w hierarchii społecznej dyskwalifikował brak ogłady i gwarowa wymowa – mazurzenie nazwane tu „szeplunieniem”.

Tekst zawiera świadectwa genezy niektórych nazwisk i ich statusu w XVII w. Cechowały je niedziedziczność i wariantywność, co skłania onomastów do stosowania terminu „protonazwisko”.

Transkrypcję dzieła wydano drukiem dopiero w PRL, bo wcześniej było zbyt drastyczne dla części elity społecznej: *Liber generationis plebeanorum* („*Liber chamorum*”), cz. 1: wstępy wydawców i tekst; cz. 2: przypisy rzeczowe, indeksy; red. W. Dworzaczek, Wrocław 1963, BPP, seria B, nr 13.

*arenda* ‘dzierzawa’

*donatywa* ‘dobrowolny podatek miejski na rzecz skarbu królewskiego’

*gruby* ‘zwykły, pospolity, prostacki’

*nikczemny* ‘lichy, mizernej postaci’

*nurzać* ‘chrzczyć przez zanurzenie w wodzie’

*obiesić się* ‘powiesić się’

*podpisek* ‘pomocnik lub zastępca pisarza’

*powinny* ‘krewny; powinowaty’

*przychodzień* ‘przybysz’

*szepluniawy* ‘sepleniący, mazurzący’

*ślemię* ‘belka stanowiąca grzbiet dachu’

*wyczosać* ‘wyczesać; wyczyścić’

Marek Cybulski

<sup>466</sup> Na marginesie: *Sa Smogorze[cy] trzye A° 1634 w Smogorzowie u Lieliowa: Stani[ław] i olbrycht Sliachta.*

<sup>467</sup> Na marginesie: *Popla[ki].*

## 90. Walerian Nekanda Trepka, *Proemium...*

### 2. ćwierć XVI w.

#### (fragmenty)

W. N e k a n d a T r e p k a, *Proemium ad illustrissimos magnates mecaenates insignes Regni Poloniae*, rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. rps 5613, s. 3r–3v.

Literę y kropkowaną oddano przez y, ligaturę ß przez [z. Opuszczono jeden interlinearny dopisek łaciński.

Marek Cybulski

||[3r]|| [...]

Trzeci sposob Plebeanów wSliachetwo<sup>468</sup> srobowac [ię

W Cancellariach Procuratorzykowie. wezmie lieda chłopca skąd czasem be-karta czyiego bylie pisal niezlie, bądź te[z zliedaiakie<sup>o</sup> stanu Plebeanow do Cancellariey pisac przybłaknie[ie] tam pisząc cokolwiek, zas przez zwyczaj z przysluchania przebiegow y fortelow prawnych przeuczysz[ie] a[ż] procuratorkiem zo[st]anie tam potym podaiac Controuer[si]e do Xziag pi[er]ze oblata per Nobil[is]<sup>469</sup> choc iawny chłop bedzie. (Jako y gręmza bekart choc be[ł] a sie[ł]a oblata iego gdzie Nobilis<sup>470</sup> mianowano go.) Zas na onem Szczekactwie pieniedzi su[ł]ne za gebe wykretną nazbieraw[zi], potem Maietnosc kupic i zdom[ę] sliacheckim spowinowac[i]ę ma, Dla boga to[ż] to osliachca człeka ze szalbier[ka] ge[ł]ę który ma Jowszem nie[ł]iachcicem alie bez Cnoty takiego nazywac, gdysz to sie w tych liudziach naiduie ze ab utro[ę] aduer[si]ario<sup>471</sup> pieniadze bierze priuatym<sup>472</sup> y temu y owemu rade wrzeczy czyni, a oba niewiedzą ze on tak sprawuie sie znimi. Togo iel[ce] Jdiotowie szanuią<sup>o</sup> w[az]a, Sliachcicem zow[ą], mo[ł]ciwai[ą], Niech[ie] prze[r]zy madry Dzentilo Polski Je[ł]ito dobrze s[ł]u[ł]nie czyni, przyw[ł]aszac y zwa[ć], zle dobrym Ciemno[ł]c swiatlo[ł]ci[ą]; Przewrotno[ł]c sprawiedliwo[ł]ci[ą];||3v|| Jowszem bardzo głuposc wielką y nieprawno[ł]c stego posobie sliachcic pokazuie, iako by rzek[ł] ze niemam ci ros-satku o sprawie swey radzic, przeto takich co [ [... ]h rady trzymac mam tak sobie wazę y za Cnotliwą sliach[te] przyznawam, O Glupia Liucka prostoto. Co takich liudzi dawniey[zi] wiek za lekkie liudzi mia[ł] ani chcieli im takiej sliachetno[ł]ci zaich ge[ł]ę szalbier[ka] przypisowac Jako to teraz niektorzy Jdiotowie im okazui[ą], Jow[ł]zem kiedy co zbrzegu wyliewal który u prawa; to tho kiymi na Rybnych stoliech biiano, a teraz Jech mos[ć] choc niedoprawa przy sądzie sliachcicowi przy-mowi, to mu nic zato. Aczci przecię to A<sup>o</sup> 1624 Pankowi Pcuratkowi w Xziezu na Rokach {po[ł]t Trinitatis<sup>473</sup>} zganiono, zego wstuki roz[ł]iekano; Zas Brzezin[ki]<sup>o</sup>

<sup>468</sup> Tak w rkpsie.

<sup>469</sup> – rozstrzygnięte, wystawione przez szlachcica.

<sup>470</sup> – szlachetny.

<sup>471</sup> – od obu stron.

<sup>472</sup> – privatim – prywatnie.

<sup>473</sup> – po Świętej Trójcy (56 dni po Wielkanocy).

Trybunałkie<sup>o</sup> A 1623 Jezyk wy[wlec]zono glowe uciaw[zy] oczy wgebę włożono y na szubienicy przybito (przy go[fcincu] Piotrko[skim]) Zas u trupa glowe psią przywiązano podle go[fcinca] polozyw[zy] wjedne reke fa[fcikul] munimentow awdru ga kyi wzgore po[stawiono] uktorego tablice przibito znapisem: (Ja to tu Brzezinski tak ozdobnie pochowany lieze, za moje niecnotliwe wikrętne sprawy, takiego sobie godnego nagrobka do[stąpiłem].) Nu[ż] Danieckie<sup>o</sup> 1625 {z Duracza A<sup>o</sup> 1626} Temu tedy srobowanim skancellarier y do sliachectwa takby zabiezec[ie] mogło Con[fti]ą okre[liw]i[zy] zeby pisarze Sądowi do Cancellarier y nieprzymowali tak pisac y procurowac e[ż]by doskonale okazalo[si]e ze własny ie[st] sliachcic. a iesliby ktorego nieznał niechby miał zaliecenie spowiatu Jego zseimiku iako ie[st] sliachcic, to taki sliachcicem moze[si]e przy oblatach pisac. Azaś ktoryby spodpiskow abo Procuratorczykow [...] sliachcie niewywiold[si]e y Plebeie conditionis<sup>474</sup> bel. aby takie<sup>v</sup> Pi[ar]ze Nobilem pisac[ie] niedozwalali y ow[szem] broniali. Titulem tilko Fama[us] Juris Con[sultus]<sup>475</sup>. Imie y Przewi[sko] wlozyw[ y] y pisal się tilko Sub Poena [~~pisarzem; a seym~~] Capitis<sup>476</sup> [...]

[dopisek na lewym marginesie:]

Zas Plebeusowie Ci co[ie] przy Metyce<sup>477</sup> pi[an]im bawią czynia to ze Li[ś]tow na Nobilitati[ę] łącno dochodzą zapi[ś]ze wmetrikę Przywiliey iako sobie, zas przy-słuzyw[zi]sie Canclerzowy a Podkanclerzemu Jedna mu podpis Kroliow[ki], naitas Miel[os]ci Kroliu nie ukaze[si]e on st[em] ze tam nierychło gdy ci ordines<sup>478</sup> pomrą colle[...] Con[sensum]<sup>479</sup> ich wrzeczy wlozemy on te[ż] miel[os]nik per Silentium<sup>480</sup> tak w[robu]e[ie] zony Autentik[em]. –

**Komentarz.** Jest to fragment brulionowej, pierwszej wersji wstępu do *Liber generationis plebeanorum*, rękopiśmiennego dzieła zbierającego uporządkowane alfabetycznie (według nazwisk) informacje o plebejuszach, którzy potrafili „wszrobować się” do stanu szlacheckiego. Fragment poświęcony jest tym, którzy samowolnie wciskali się do stanu szlacheckiego przez środowisko prawnicze, a konkretnie drogą nieuprawnionego używania oficjalnego tytułu *nobilis* (szlachetny) zamiast *famatus* (sławetny). O światopoglądzie Treпки dużo mówi zrównywanie pojęć szlactwa i cnoty.

Składnia ma pewne cechy mówionej odmiany języka, co widać zwłaszcza w dopisku na marginesie.

Ortografia charakteryzuje się skąpym używaniem znaków diakrytycznych i nieuporządkowaniem interpunkcji – jak zwykle w rękopisach ówczesnych.

*dziendolo* ‘szlachcic’

*fascykul* ‘zwój’

*idyjota* ‘nieuk, ignorant’

<sup>474</sup> – plebejskiego stanu.

<sup>475</sup> – sławetny radca prawny.

<sup>476</sup> – pod karą śmierci.

<sup>477</sup> Tak w rękopisie.

<sup>478</sup> – dostojnicy.

<sup>479</sup> – [wspólną?] zgodę [ew. *colle[gialem] Consensum*].

<sup>480</sup> – po cichu.

*konstytucja* ‘uchwała sejmu’  
*kontrowersja* ‘sprawa sądowa’  
*metryka* ‘kancelaria królewska; archiwum akt państwowych’  
*mościwać* ‘mówić komuś kogoś *mości panie*’  
*muniment* ‘dokument’  
*oblata* ‘wpisanie aktu do ksiąg’  
*plebean, plebeus* ‘plebejusz, nieszlachcic’  
*podpisek* ‘pomocnik pisarza sądowego’  
*prokuratorczyk, prokuratorzyk, prokurotek* ‘pomocnik pełnomocnika procesowego’  
*prokurować* ‘być pełnomocnikiem procesowym’  
*roki* ‘posiedzenie sądu’  
*własny* ‘właściwy, prawdziwy’

Marek Cybulski

## 91. [Ćwiczenia uczniowskie] 1628

Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej nr 6831. Kartki z tymi ćwiczeniami zużyte były do oprawy książek.

Na rękopisie uwaga: *Rękopis niniejszy powstał z kart, wylepionych z okładek ms. B. J., 2181, który powstał w roku 1628. Zawiera 15 zadań szkolnych, uporządkowanych wedle nazwisk uczniów.* [...]

Anita Pawłowska

[I.] s. 1

Verbo Polonica<sup>481</sup>

Potym, gdy Prusias zwycięsiony był ziemską wojną od Ewmenesa, y przeniósł ją na morze, Anibal nową stuką, był sprawcą zwycięstwa. Albowiem wszelki rodzaj węzów, kazał pokłasc wgliniane banki, y wpul utarcki, kazał rzucacz nokręty nieprzyjacielskie, to na początku za smiech sobie poczytali Pontczykowie, bic sie garcami, którzy się niemogli potykac orezem. Ale iak skoro się począł okręt napełniac weżami, obstawieni watpliwym niebezpieczenstwem, musieli ustąpic zwycięstwa nieprzyjacielowi. Co gdy Rzymianom oznaimiono było, posłani są od senatu posłowie, którzy obudwu krolow przymusili do p[okoju] y Anibala pragneli. Ale Anibal porozumiawszy sprawę wzięwszy truciznę uprz[edzi]ł poselstwo śmiercią.

[dalej wymienione wszystkie litery alfabetu greckiego]

Albertus Bozechowicz [?]

<sup>481</sup> Zapewne zam. *verbo Polonico* ‘polskim wyrazem, zdaniem’ – dokładniej: polskie [ujęcie, przedstawienie] słowem [językiem].

[II.] s. 3

Composito<sup>482</sup>

A przetos perseus gdy napanstwo oycza swego philipa nastopil wszistek tak narod przeciwko rzymianów woynę obrocil zacim miedzi prus. krolem do ktorego anibal po pokoju Antiochowi od rzymian pozwolenim i ewmenem woyna wscenaisie którą prusias maiocz ufnosc w anibalu zlomawsi przimierze pierwse podniosl abowiem y anibal gdi i od antiocha rzymianie miedzi innemi condiciami zebi go widano proszili upomnioni od krola do creti uciek tam gdy dlugo zil y sobie zazdrosciwym dla wielkich bogactw dzbani ołowem napelnioni do kosciola dianni iakobi opieke scescia swego pokladał tak nic i tak oni flasobliwem miescie zebi ziciu iego bogastwa nieskodzili.

[wymienione wszystkie litery alfabetu greckiego]

Joannes Suyczowycz [?]

**Komentarz.** Zadania szkolne napisane zostały przez uczniów kolegium Nowodworskich w Krakowie. Opatrzono zostały tytułami łacińskimi, łacina bowiem była językiem wykładowym. Była też językiem nauczonym, jednak, jak widać, uczono też ubocznie posługiwania się pisaną polszczyzną, np. każąc tłumaczyć na język polski teksty łacińskie. Pierwsze ćwiczenie, wykonane poprawniej, wyszło spod pióra syna mieszczan krakowskich, autor drugiego, mniej zdolny albo słabiej przygotowany, może pochodził ze szlacheckiej rodziny Swiczowiczów.

Kolegium Nowodworskich, założone w roku 1588, było tzw. kolegium akademickim, to jest podlegało Akademii Krakowskiej i jako takie konkurowało ze szkołami jezuickimi. Wychowankiem tej szkoły był m.in. późniejszy król Jan Sobieski.

Tradycyjna antyczna tematyka ćwiczeń długo jeszcze panowała w szkołach (zob. 210. Hieronim Kajsiewicz, [Ćwiczenie studenckie]).

W obu tekstach widoczny brak znaków diakrytycznych w zapisie spółgłosek miękkich. Pierwsze ćwiczenie zawiera przykład, który można interpretować jako ślad mazurzenia: *utarcki* (wobec: *początku, począł*). W drugim zadaniu silniej obecne są zjawiska dialektalne, jak mazurzenie (jeden zapis *wszistek* wobec regularnego zapisu głoski *š* w postaci znaku *s*) czy denazalizacja nosówek. Ponadto wyraźna jest w nim wieloznaczność znaków graficznych (np.: *s = s: sobie, ś: miescie, š: nieskodzili*).

Marek Cybulski, Magdalena Hawrysz

## 92. Jerzy Ossoliński, [Mowa pożegnalna marszałka izby poselskiej] 1631

Za: *MOWCA POLSKI ALBO Wielkich Senatorow powaga y OczyŹta wymowa Oratorow SEY-MOWE Y POGRZEBNE MOWY [...] Do głołney wiekow pamięci podane. TOM Pierwvszy. Stárú-niem i Nakładem JANA PISARSKIEGO Bibliopole J. K. M., Kalisz 1668, s. 112–113.*

Wtręty łacińskie wyróżnia się tu kursywą – w oryginale też wyróżnione są one inną czcionką. Litera *J*, jako nieprzekraczająca podstawowej linii pisma, oddawana jest tu przez *I*.

Marek Cybulski

<sup>482</sup> ułożone, po ułożeniu (?).

||112||

Jerzy Obołiński Żegna KIM. od Pojłow  
Kolegów Jwych.

||113||

Sławnym WKM PNM<sup>483</sup>. tryumfom/ szczęśliwa Seymu terażniey]zemu Kon-  
kluzya/ pierw]ze bierze miey]ce; ná ktorey łá]káwość WKM. w]zytkę Ju]picyey  
zwyćięzyw]zy dy]ffidencyą/ trwá]le wptomne wieki/ Oycow]kiey tu Oyczyźnie  
ná]l]zey miłości/ wy]stawią *trophaeum*. Wi]żá odcięte zwyciężone ták wielu Sey-  
mow *turbatrices*<sup>484</sup>, iu]ż przy]ż]ł]ym látom nie potrzebne orę]ża/ Rece]j]y/ Exorbitan-  
cye/ Kon]sultácye teraz dokonczone. zupełney/ WKM PNM. wieczną pámiátką/  
od tąd bę]dą łá]káwości. Za którą/ idzie w tym tryumfie /zniewolona chęć nas  
wiernych poddán]ych *non invito pa]j]su*<sup>485</sup> požádáney ]obie win]zuiąc Swobody. My  
tedy ktorym ]ię do]sta]ło pátrzyć ná pełne Klemencyey WKM zwycię]stwo/ wraca-  
my ]ię do pozostá]tych w domách Bráci ná]ż]y]ch/ áby]śmy ich przeprágnione żá-  
dze/ tak dawno oczekiwáná ná]lýciw]zy poćiechą/ łá]káwością WKM. powinne  
oddali świá]dectwo. Z nimi wej]po]ł Naywyz]ż]zego Monárchów w]zytkich Páná/ ]er-  
decznymi pro]ż]ąc/ á nie w]stáw]iá]cymi g]łó]y/ áby iako w naydál]ze látá *fructus*<sup>486</sup>  
da]ł zá]żywáć/ pámiętney wiekom/ ná odleg]e in]ż]ym/ Seymu d]zi]s dokonczonego  
roboty. A teraz wzakład]ie/ powinney tu WKM. PNM. świá]tobliwemu WKM.  
potd]stwu wd]zięczności/ Krew y zdrowia ná]ż]e y pozostá]tych Bráci oddaw]szy/  
z tákowym]że *votum*<sup>487</sup>, iako]śmy witáli WKM. żegnamy/ łá]káwości/ d]ługich wie-  
kow/ ]częśliwości/ ]tá]tecznego zwycię]stwá/ pobo]żności/ nie ]kwá]pliwie win]zuiąc  
niebá. Anim z plácu tego znidziemy/ áby]śmy do poca]łowania ręki WKM PNM  
miłó]ściwie przypu]ż]czeni byli/ wni]że]sie<sup>488</sup> y pokornie Máie]státu WKM. pro]siemy.

**Komentarz.** Jerzy Ossoliński (1595–1650), człowiek utalentowany i znakomicie wykształcony, miał opinię świetnego mówcy i dyplomaty. Jako marszałek sejmowy wygłosił w roku 1631 przed Zygmuntem III krótką uroczystą mowę, jaka, zgodnie z niewzruszoną tradycją, powinna przed rozwiązaniem sejmu kończyć jego obrady.

Składnikiem takich przemówień była forma *żegnam* (lub, jak tu, *żegnamy*), ponadto podziękowania, powinszowania i życzenia, a segmentem finalnym prośba (koniecznie „uniżona” i/lub „pokorna”) o „przypuszczenie do pocałowania ręki”. Obyczaj bowiem pozwalał monarsze, aby w dowód łaskawości dawał na pożegnanie rękę do pocałowania osobie, z którą kończył kontakt bezpośredni – toteż przystępowali do tego aktu wszyscy po kolei posłowie.

Ton mowy jest wzniosły, czemu służą leksemy z pól znaczeniowych sławy, zwycięstwa, szczęścia – bo sytuacja państwa była dobra. Nastrój mów marszałkowskich zmienił się w 2. poł. XVII w.: niejeden marszałek zerwanego sejmu pożegnał króla głosem „żałosnym i utrapionym”.

<sup>483</sup> Waszej Królewskiej Miłości Pana Naszego Miłościwego.

<sup>484</sup> – wicherzycielki.

<sup>485</sup> – nie niechętnym krokiem.

<sup>486</sup> – owoc.

<sup>487</sup> – życzeniem.

<sup>488</sup> Tak w druku zam. *uniżenie*.



Cechą stylu jest zalecany przez podręczniki retoryki, a niestosowany w mowie potocznej antycypacyjny szyk wyrazów w zdaniu, m.in. odsuwający przydawkę od rzeczownika i przesuwający ją ku początkowi zdania, na miejsce najbardziej eksponowane. W pierwszym zdaniu mowy (od *Sławnym do miej[ce]*) taki szyk został zastosowany aż trzykrotnie, np. *pierwsze bierze miejsce* zam. zwykłego *bierze pierwsze miejsce*. Ozdobności stylu służą liczne, starannie dobrane epitety (np. *przeprágnione żądze*) oraz wylczenia. Tekst obfituje w łacińskie wtręty, zgodnie z retoryczną sztuką makaronizowania i poetyką epoki baroku, hołdującej estetycznej zasadzie jedności w różnorodności, znajdującej realizację w łączeniu elementów różnojęzycznych.

Ortografia jest na ogół konsekwentna, oparta na systemie dwuznaków, trójznaków oraz znaków diakrytycznych, m.in. używa się litery *á* na oznaczenie *a* „jasnego” (*niebá*), stosuje się dwuznaki *śi*, *źi*, *ći* na oznaczenie miękkości spółgłosek *ś*, *ź*, *ć* w pozycji przed samogłoskami; głoskę *j* oznacza się literami *y*, *i* zależnie od pozycji.

*dysydencyja* ‘odszczępiństwo’?

*egzorbitancyja* ‘wykroczenie przeciw prawu’

*klemencyja* ‘łagodność’

*konkluzyja* ‘zamknięcie’

*konsultacyja* ‘narada’

*reces* ‘sprawa odłożona do następnego sejmku’

*suspicyja* ‘podejrzanie, posądzenie’

Marek Cybulski

### 93. Jurament podwojewódzkiego 1631

Za: *SWADA POLSKA y ŁACIŃSKA álbo MISCELLANEA ORATORSKIE Seymowe, We[el]ne, Kancellaryine, Li[ítowne, Kaznodziey]skie, Pogrzebowe, Staty[styczne, Panegiryczne, Elogiarne, Inskrypcyine, y inne różne, w oboim Ięzyku Prozą y wier]zem. Przez JANA OSTROWSKIEGO DANEYKOWICZA Jego Krolew]kiey Mości Sekretarza ZEBRANE Ná dwa Tomy to ie[st] Pol]ki, y łaciń]ki PODZIELONE á dla pożytku y pochopu w ka[żdey] Materyi Audytorow Eloquentyicy do Druku PODANE..., t. 3, Lublin 1745, s. 54.*

Marek Cybulski

#### Jurament Podwojewódzkiego z Kon[stytucji] 1631.

Ia N: przy[sięgam] Panu Bogu w Trocy S: Jedyne[m], że [sprawiedliwie] sądzić, y w[yszy]tkich rzeczy [z]acunek y pomiar odpráwować będę, y we w[yszy]tkim Urzędowi memu podług op[is]anego Prawa będę do[]jyc czyni[ł] nie maiąc względu, áni ná przyiaciela, go[śc]ia, y przychodnia, áni ná upominki, ktoreby [sprawiedliwemu] [z]acunkowi miáły być przeciwne, re[sp]ektuiąc, ták mi Bo[że] dopomo[ż] y Męka Iego Święta.

**Komentarz.** Formuła przysięgi (= juramentu) z roku 1631 powtarzana potem była w zmiennej postaci przez lat co najmniej sto kilkadziesiąt. Właściwy, dostosowany do danego urzędu tekst roty okalają ustalone formuły o genezie religijnej.

Marek Cybulski

## 94. Wojciech Dębołęcki, Wywod jedynowłasnego państwa świata... 1633 (fragmenty)

WYWOD IEDYNOWŁASNEGO PANSTWA SWIATA, W którym pokázuie X. WOYCIECH DE-BOLECKI z Konoiad Franciŝkan, Doktor Theologiey S. á General Spolecznosci wykupowania Wiezniow. Ze nastárodawnieyŝze w Europie KROLESTWO POLSKIE, LVBO SCYTHYCKIE: Sámo tylko na ŝwiećcie, ma prawdziwe Succelŝory IADAMA, SETHA, y IAPHETA; w Pánowániu ŝwiátu od Bogá w Ráiu poŝtanowionym: y że dla tego Polaki Sármatámi zowiá. A gwoli temu y to ŝie pokázuie, Że Język Słowienŝki pierwotny ieŝt na ŝwiećcie. Nie gañ áż przeczytaŝ: Bo wydany ieŝt Zá Pozwole-niem y Przywileiem Ie<sup>o</sup> Krolewskiej Mŝci: po przeyrzeniu ná to wyládzonych Theol: y Hiŝtorykow W WARSZAWIE, w Drukárni Jana Rolŝowskiego Typográphá Krolá J. M. Roku Pañŝkiego 1633, s. 12–14; 20–22.

([http://pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=32521](http://pbi.edu.pl/book_reader.php?p=32521)), 15.12.2012.

Samogłoskę *a* pochylone oznacza w druku litera *á*, którą zastąpiono tu przez *á*. Fragmenty łacińskie, wyróżnione w druku innym krojem czcionki, wyróżniono kursywą. Litery *e* i *ę* trudno nieraz odróżnić wskutek niedostatków druku.

Marek Cybulski

||12|| [...]

Ze pierwotny Syryiŝki ięzyk/ Słowienŝki był. Rozdział 7.

Nie może ŝię tedy wąpić/ że pierwotny Syryiŝki lubo z Zydowŝká Arámeyŝki ięzyk naŝtárŝy ieŝt. Pierwotny mowie/ bo dziśieyŝy Syreyŝki/ ŝczerocháldeyŝki ieŝt/ dopiero tám zá czáŝow Nábogdonozorá wprowadzony. Gdzie ŝię od mieyŝcá tylko zowie Syryiŝkiem/ rownie iáko Tátárŝki w Krymie Scythyckiem/ y Niemiec-ki w Pruŝiech Pruŝkiem. ¶ Ná który ŝtopieñ oczywiŝty prawdy wŝtápiwŝy/ iáco ŝię znowu doráchowáć: iż pierwotny ięzyk Syryiŝki/ ktorem Jádam/ Noe/ Sem y Jáphet gadáli/ nie inŝy był tylko Słowienŝki. Poniewáŝ ábowiem iedniŝz to byli roznemi wzglédámi Syrowie i Arámeowie/ á o tych *Plin:* (między inŝzemi) rzetelnie mowi *lib. 6 cap. 17 Aramaei ab antiquis vocabantur Scythae, qui & alio nomine Saccae appellantur*<sup>489</sup>; tedyć pierwotny Arámeyŝki lubo Syryiŝki ięzyk/ muŝiał byđz nie inŝy tylko Scythycki. Czego niepomału potwierdza *Scytharũ ciuitas*<sup>490</sup>, o ktorey mamy. 2. *Machab:* 12. iż ieno 600 ŝtay było od Jeruzalem. Jeżeli ábowiem áż tak bliŝko były gránice Scythyckie/ tedyć pogotowiu dálŝze onego mieyŝcá Sámarytáñskie y Syryiŝkie muŝiały być Scythyckie.

Wláŝności záŝ ięzyká Scythyckiego/ iáco ŝię znowu doráchowáć: wŝpomniawŝy ná to/ iż Kroleŝtvo Scythyckie wŝzyŝtek ŝwiát *cum Faŝciculo* ||13||

<sup>489</sup> – w księdze 6, rozdziale 17: Aramejczycy przez starożytnych zwani byli Scytami, nazywają ich również innym imieniem: Sakkowie.

<sup>490</sup> – miasto Scytów; w języku łacińskim ‘civitas’ jest rodzaju żeńskiego, stąd w dalszej części zdania autor wprowadził żeńską formę zaimka ‘o ktorej’.

*Temporum*<sup>491</sup> wdźisiey]zy Koronie Pol]kiey pokázuie. Bo ieżelić tu ie]st Krole]stwo Scythyckie/ tedyć y tutechny ięzyk á nie ktory in]zy/ mu]si być prawdziwem Scythyckiem. A iż w Koronie Pol]kiey nigdy od początku iey/ nie było in]zego ięzyká/ procz dźisiey]zego (iáko ]ię w tym wywodzie obaczy) tedyć tenże mu]sia]ł być y w Syryey Przodkow ná]zych/ ktorzy tám AEGypcyany o ]tárożytność rodzáiu przedy]putowáli.

Jáwno tedy ie]st/ że Scythycki ábo Słowien]ki ná]z ięzyk/ nic więcey nie ie]st rożny od pierwotnego Syryi]kiego lubo Arámey]kiego/ ieno iáko Láciń]ki od Rzym]kiego. Záczy]m wátpić ]ię nie może iż ten ie]st ná]tár]zy ná ]wiećie/ y on wła]ny o którym *Gene]. 2* mamy. *Omne quod vocauit Adam animae uiuentis, ipsum est nomen eius*<sup>492</sup>. Dla tegoż ]ię Słowien]kim/ iákoby pierwotnem y iedyno prawdziwe słowá máiącem zowie.

Jáśnie to y rozum ]am pokazuje/ że Słowien]ki ięzyk *Scytharum Regiorum*<sup>493</sup> pierwotny ie]st ná ]wiećie/ poniewa]z w]zytek ]wiat wo]a/ że *Scythae antiqui]imi hominum*<sup>494</sup>. Co láčno ká]dzy przyzna/ obaczyw]zy w tym Wywodzie/ że ]ię tak názywáią od Sethá náslawniey]zego ]yná Jádámowego/ ktorego Cháldoeowie/ Arábowie/ y w]zy]tká Azya nie Sethem ále Scythem zowie.

A żeby iedná]k áni o tym kto nie wátpi]ł/ iż takąá Syryi]czyzná ábo Arámey]czyzná Jádám/ Noe/ Sem/ y Jáphet gadáli/ y Moy]ze]z pi]má zo]stáwiw]zy o niey pomienione słowá *Gene]. 2*. á nie o dźisiey]zey Zydowiznie nápi]sa]ł; niech pró]żę w]spomni y uwa]ży/ naprzod słowá Hieronimá S. *in prologo Galeato*<sup>495</sup>. *Certum est E]rdram*<sup>496</sup> *scribam legi]q̃; Doctorem, po]st captam Hiero]solymam & re]stauracionem templi, ]ub Zorobabel alias reperij]se litteras, quibus nunc vtimur, cum ad illud u]q̃; tempus ijdem Samaritanorum & Hebraeorum characteres fuerint*<sup>497</sup>. Potym ná one *Nehem. 8. Principes familiarum vniuer]i populi, c]ũ Sacerdotibus & Leuitis, iterum congregati uenerunt ad E]dram rogantes vt interpreta]retur eis uerba legis*<sup>498</sup>. Z tych ábowiem textow/ znáć że Zyd]zi przed poymánie]m nie ieno lityry iáko po niem/ ále te]ż y pi]má Sámárytá]ńkiem ábo Syryi]kim ięzykiem

<sup>491</sup> – wraz z „Kroniká ]wiata”; ew. – wraz z dzie]łem „Fasciculus temporum” [Wenera Rolewincka].

<sup>492</sup> – Wszystko bowiem, co nazwa]ł Adam, dusz]ę żywiá]cá, to jest imię jego (Gen 2, 19), cyt. za Bibliá] Jakuba Wujka.

<sup>493</sup> – królewskich Scytów.

<sup>494</sup> – Scytowie [sá] najstarszymi z ludzi.

<sup>495</sup> – w przedmowie galatejskiej; D]ębo]ł]ecki powo]luj]e si]ę na wst]ęp do *Ksi]ęgi Samuela i Ksi]ęgi królewskich*, w którym św. Hieronim wyja]snia przyj]ęte przez siebie zasady tłumaczenia Biblii.

<sup>496</sup> Tak w druku zam. *E]dram*.

<sup>497</sup> – Jest pewne, że Ezdrasz, pisarz i doktor prawa, po zdobyciu Jerozolimy i odbudowie ]wiá]tyni pod namiestnictwem Zorobabela znalaz]ł inne pisma, którymi obecnie pos]lugu]jemy si]ę, podczas gdy a]ż do tej chwili pisma Samarytan i Hebrajczyków byly te same.

<sup>498</sup> Prawdopodobnie D]ębo]ł]ecki sparafrázowa]ł tekst biblijny, poniewa]ż w Wulgacie fragment ten brzmi: *in die secundo congregati sunt principes familiarum universi populi sacerdotes et Levitae ad Ezram scribam ut interpreta]retur eis uerba legis* (Ne 8, 13), co Wujek tłumaczy: *drugiego dnia*

mieli: bo to ieden był iáko Mázowiecki z Pol[skiem]. Ztądże pi[smienni] Zydzi/ z[aw]sze si[ę] go vczyli/ dla zrozumienia Pi[sm]/ t[ak] iáko my dziś ł[aciń]skiego. A to i[aw]no i[est] z onych słow ich do *Rab[šacena]* gdy im oblężonym rozbaczał ábo rozważał poddać si[ę] Krolowi Bábiloń[skiemu]: *Praecamur vt loquaris nobis [seruis suis Syriacé, [liquidem intelligimus hanc linguam, & non loquaris nobis Iudaicé audiente populo qui est [supra murum]*<sup>499</sup>. 2 Reg. 38. Zkąd zn[ac] i[ż] pi[smiennych] Zydow in[Ź]y był i[ę]zyk od gminnego Chánáney[skiego]/ iáko go Jz[ai]á[ł]z cap. 19. zowie. Jeżeli[ć] tedy pi[smienny] v Zydow i[ę]zyk Syryi[ski] był/ tedy[ć] nie pochybnie y pierwotne ich Pi[sm]á Syryi[skie] ábo Arámej[skie]. Tego tedy pierwotnego Syryi[skiego] i[ę]zyk[á] gdy potym y Káplani Zydow[scy] z in[Ź]emi pi[smiennikami]/ do końca w Bábiloń[skiej] niewoli z[ap]omnieli/ dla tego musiał pro[Ź]zony od nich E[š]dras przeł[ó]żyć Moyż[el]zowe pi[sm]á na Bábiloń[ski]; z ktorego słow[ami] wrocili si[ę] byli Zydzi z Bábilonu. Co gdy vczyni[ł] dopiero iáko t[am]że *Nehem.* 8. mamy: *Legerunt*<sup>500</sup> *in libro legis Dei, di[š]tin-||14||cté & aperté ad itelligendum, & intellexerunt cum legeretur*<sup>501</sup>. Dla czego? bo iu[ż] był *in vulgarem Babylonicam linguam illorum*<sup>502</sup> przeł[ó]żony.

J[aw]no tedy i[est] że d[zi]siey[Ź]a Zydowizná lubo r[á]czey Ezdráizná/ nic in[Ź]ego nie i[est]/ ieno Cháldey[ski] i[ę]zyk/ Zydow[Ź]k[á] g[ę]b[á] cokolwiek odmieniony; ktorego t[ak]owego Moyż[el]z áni s[ł]ych[á]ł. Z[á]czym pi[sm]á iego nie mogły być ieno pierwotnem i[ę]zykiem Syryi[skiem]/ ábo Scythyckiem/ iáko pomienione pogr[á]niczne Sámáryt[á]ń[skie] mi[á]łto *Scytharum*<sup>503</sup> potwierdza. Bo ten pierwotny iáko y [sami] Scythowie ich i[ę]zyk Syryi[ski]/ że niegdy p[ó]spolity był t[ak] w Egip[ci]e z[á] Moyż[el]z[á]/ iáko te[ż] Bábylonie y Per[Ź]yey/ i[aw]no i[est] nie ieno zpomienionego Ráb[šacena] Babyloń[czy]k[á] że go vmia[ł] y z onego li[š]tu przeciw Zyd[om] do Artáxerx[á]/ o którym mamy 1. *Ezdrae* 4: *Epi[š]tola autem accusationis, [scripta erat Syriacé, & legebatur [sermone Syro]*<sup>504</sup>: ále te[ż] y z onych słow Moyż[el]zowich. *In exitu [š]rael de Aegypto, domus Iacob de populo Barbaro*<sup>505</sup>, bo Słowaki w[Ź]y[Ź]scy Graekowie zw[á]li B[á]rb[á]rami/ iáko si[ę] w 9. Rozd[zi]ale pokazuie.

[...] ||20|| [...]

---

zebrali się przedniejszy domów wszystkiego ludu, kapłani i Lewitowie do Ezdrasza piszarza, aby im wykladał słowa zakonu.

<sup>499</sup> Cyt. za Wujkiem: *Prosiemy, abyś do nas, służebników twoich, mówił po Syriacku, bo rozumiemy ten język; a nie mów do nas po Żydowsku, gdy słyszy lud, który jest na murze.*

<sup>500</sup> Tak w druku zam. *Legerunt.*

<sup>501</sup> Cyt. za Wujkiem: *czytali w Księgach Zakonu Bożego, wyraźliwie i jaśnie ku wyrozumieniu. I rozumieli, gdy czytano* (Ezd 8, 8).

<sup>502</sup> – na ich powszechną (zwyczajną) babilońską mowę.

<sup>503</sup> – Scytów.

<sup>504</sup> Cyt. za Wujkiem: *a list skargi napisany był po Syryjsku i czytano ji [go] językiem Syryjskim* (Ezd 4, 7).

<sup>505</sup> Cyt. za Wujkiem: *gdy wychodził lud izraelski z Egiptu, dom Jakubów z ludu pogańskiego* (Ps 113, 1–2).

Jako takowe Reguły/ y ná co są potrzebne Rozdział 11.

Obacz tedy wważny Czytelniku/ że ia AEthymoniąc słowá/ nie którą chcę literę ábo sylłabę kładę zá in[za]/ ále przez pewne Reguły z wielką pracą zebráne/ tę ktorey potrzebá wyciąga/ ábo do len[ju pi]má S. lubo Hi[st]oryckiego/ ábo przyrodzenia iákiego słowá. Jako ná przykład/ nie dość má=||21||iąc z pol[poli]tego wykłádu słowá *O[s]anna*, żeby się miało rozumieć *Salua nos Domine*<sup>506</sup> (á to dlatego iż niemá[ż] wnim kon[strukcy]ey z ná[stę]pującemi słowámi *filio Dauid*<sup>507</sup>) á chcąc wiedzieć coby to zá słowo było: Naprzod wważyć potrzebá/ że to *filio Dauid* wydawa *O[s]annę* iż ma byđ[ź] nie co iemu należącego. Wiedząc tedy że to Pánu Chry[st]u[owi] śpiewano belo/ ktoremu iáko prawdziwemu Bogu należy Bo[ż]ka chwałá: á wwa[ż]iájąc że Jlyrikowie Nabo[że]ń[stwo] Bo[że]ń[stwem] zowią: łączno się domyślić/ że to słowo *O[s]anna* ie[st] zep[is]owane (przez pierw[iz]ą Regułę) *Bo[ż]anna* ábo Bo[ż]enna/ to ie[st] *latria filio Dauid*<sup>508</sup>.

Tá[ż]e *Alleluia*, iż ie[st] wykłáda[ia] *laudate Dominum*<sup>509</sup>, łączno się doráchowáć (przez 1. Reg. o początku/ á 7. o dwoygu *ll*) że to ie[st] Chwałę-luia/ to ie[st] *laudem funditat*. [c. *caetus fidelium*<sup>510</sup>. ¶ Nu[ż] *Abram*, wwa[ż]iájąc iż był od Bogá obrány y dla tego z Hárán wywabiony: iáwno ie[st]/ że to słowo Wyżydowiono z ná[st]zego Obrán; á to przez 4. y 18. Reguły. A iż potym/ w ten czas be[ł] názwány *Abraham* gdy mu się Pan Bog ro[zkazał] obrzezać: ztąd oczywi[sta] rzecz ie[st]/ że to słowo niegdy belo Obrezan/ z ktorego Zydzi/ nie má[ia]c pewnych wokalifów wczynili (przez 4. 16. y 18. Reguły) *Abraham*. Ztąd[że] go wykłáda[ia] *Patrem multitudinis*<sup>511</sup>, przeto iż wiele Narodów przyięło od Zydów obrzeżanie. ¶ Tá[ż]e *Ab[ra]ham* że go wykłáda[ia] (*per antiphra[si]m*<sup>512</sup> to ie[st] opácznie) *Patris pax*<sup>513</sup>; wwa[ż]iájąc iż AEthymon<sup>514</sup> w opáczności byđ[ź] nie może/ á chcąc wiedzieć/ coby to zá słowo belo: naprzod wwa[ż]yć potrzebá/ iż ledwie kiedy miał świat podobnego iemu [z]aleńcá przeciwko włájnemu Oycu/ bo iáwne są iego woyny przeciw Dawidowi: á potym/ że go on zábitego ták bárzo przecię[ł] żáłowá[ł] á[ż] mowi[ł]. *Fili mi/ quis mihi tribuat vt ego moriar pro te*<sup>515</sup>. A ták wnet się pokázuie przez 4. Regułę/ że to ie[st] ábo Ob[ra]ham/ iákoby náder [z]alony/ ábo Ob[ra]ham miá[ł]to ob[ra]żowany. ¶ Nu[ż] *Ceres* poniewa[ż] iá za Boginią zbo[ża] má[ia]ć/ wwa[ż]iájąc iż Boginie trzebá czcić/ á żyto zowią re[ż]/ łączno się domyślić/ że to słowo *Ceres*, ie[st] okr[es]lane czczę re[ż]. Tá[ż]e *Bacchus*/ poniewa[ż] go zá Bogá trunkow má[ia]ć/ á ná bec[ce] máluia/ gotowa rzecz/ iż to słowo ie[st] zep[is]owane *Beczkoś*. ¶ Równie co by zá słowo belo *Alaconia* lubo

<sup>506</sup> – wybaw nas, Panie.

<sup>507</sup> – synowi Dawida.

<sup>508</sup> – cześć synowi Dawida.

<sup>509</sup> – chwalcie Pana.

<sup>510</sup> – chwałę rozszerza ma się rozumieć zgromadzenie wiernych.

<sup>511</sup> – ojcem mnogiego ludu.

<sup>512</sup> – przez przeciwieństwo.

<sup>513</sup> – ojcowski spokój.

<sup>514</sup> Tak w druku zam. *AEthymon*.

<sup>515</sup> Cyt. za Wujkiem: *Synu mój! Kto by mi dał, abych ja umarł miasto ciebie* (2 Reg 18, 33).

*Laconia* (bo ią dwoiako pi[ż]ą) łączno [ię doráchowác/ naprzod pierwsz]ą [ylllabe przez 4. Reg. odp[łowaw]zy ná *Olaconia*, á potym przez 3. Reg. ná *Polaconia*; poniewa[ż w Pelázgij be[ł]á/ g[đ]zie ták[że] z mi[á]łt[á] Polakoniey vczyniono Láconia/ iáko y we Włó[ż]zech z Poláci[um] ábo z Láciń[ka] *Palatium* z[á] cz[á]ł[em] okr[ze]łano *Latinum*. Zt[á]d[że] po d[zi]s[đ]zi[en] Jlyrikowie/ rownie iáko y nas Włochy Lách[á]mi zowi[ą]. ¶ Nu[ż] *nix* iáwno ie[st] *per* 15. Reg: [że] go wyrobiono zn[á]ż[ego] śniegu; naprzod/ *e.* wyrzućiw[zy]/ á potym [.] ná koniec prze[á]d[ziw]w[zy]/ áby be[ł]o *nigs* ábo z Láciń[ka] *nix*. ¶ Tá[że] *Cupido* iz chćiwo[ś]ć zn[á]czy/ iáwno ie[st]/ [że] to słowo (przez prze[á]d[ze]nie [ylllaby *do*) vczyniono z n[á]ż[ego] *do kupy*, iáko by chćiwe zgromadz[á]nie ábo łączenie. ¶ Nu[ż] liter[á]/ wiedz[á]c/ [że] mowienie rzec[ą] zowiemy (iáko pi[ę]kn[ą] rzecz mi[á]ł do ludzi)/ łączno do[ś] [że] i[ą] wy[ł]ácniono z tych słów *lita rzecz* iáko by *fu[us] [ermo]*<sup>516</sup>. Tá[że] *Syllaba* si[ł]á ábu to ie[st] obiec[á]d[ła] wkupie. *Calamus*<sup>517</sup> ka=||22||láć ma ábo mu[śi]/ to ie[st] p[á]pier ábo ná czym pi[ż]ą. *Papyrus* pod-pioro/ bo go pod nie podk[ł]ad[á]i[ą]. *Author* da[ł]-tor/ iz drog[ę] do cz[ego] przetorowa[ł]: y tá[że] w[ś]zy[ł]tkich in[ż]ych słów/ co ich ieno ie[st] ná świećie w ktorymkolwiek j[ę]zyku/ łączno [ię] z ich przyrodzenia/ ábo op[is]ania lubo w Bibli[ey] lubo w Hi[ś]tory[á]ch doráchow[á]c przez po[ł]polite Regu[ły]/ iáko z pierwotnego n[á]ż[ego] i[ę]zyk[á] Słowien[ś]kiego wyp[ły]nęły.

**Komentarz.** Franciszkanin Wojciech Dębołęcki (1585 – ok. 1646) (pseudonim Nikodem Niebylski) był teologiem, kompozytorem, kapelanem, poliglotą i autorem pamiętnika historycznego o wysokiej wartości literackiej pt. *Przewagi elearów polskich*, w którym okazał się piewą sławnych z okrucieństwa lisowczyków (oddziałów kawalerii polskiej zorganizowanych przez Józefa Lisowskiego). W *Wywodzie...* dowodził za pomocą dowolnie skonstruowanych reguł etymologicznych, że język syryjski, czyli „scytycki”, czyli słowiański, czyli polski jest najstarszy na świecie i „jedy-noprawdziwy” – mówili nim Adam, Noe, Sem i Jafet. Wszystkie zaś inne języki, w tym hebrajski, greka i łacina, miałyby być od niego późniejsze i z niego się wywodzić. Dowodził także, że korona scytycka odziedziczona została przez Królestwo Polskie, Polacy zatem powinni władać światem.

Koncepty etymologiczne Dębołęckiego weszły do skarbicy anegdot polskich, począwszy od takiego, że *Adam* i *Ewa* to *jadam* (1. os. l.poj. cz. ter. od *jadać*) i *jewa* (1. os. l.podw. cz. ter. od *jeść*), bo najpierw Adam jadł sam, a potem jedli we dwoje. Znał co prawda takie rzeczywiste zmiany językowe, jak prejotacja (*Jadam*), metateza (czego przykładem ma być rzekomo *Kupido*) albo proteza (przykład też fantastyczny: *Polaconia* z *Lakonia*), bo znali je od dawna europejscy filolodzy. Opisywał te zmiany ujmując je w „Reguły albo sposoby, ktoremi pierwotne słowa psowano”. Jednak nie od tych reguł wychodził, lecz arbitralnie je przykrawał do powziętych z góry pomysłów opartych na luźnych skojarzeniach. Toteż uprawiał w istocie etymologię ludową.

Dzieło Dębołęckiego, wyśmiewane już w XVII w., to świadectwo megalomanii narodowej i językowej, bynajmniej nie wyjątkowe w ówczesnej Europie, bo podobne pomysły rodziły się np. we Francji czy w Szwecji.

Polska megalomania miała uzasadnienie. Właśnie na przełomie XVI i XVII w. połączona Rzeczpospolita Obojga Narodów osiągnęła szczyt potęgi, a język polski stał się (na krótko) najważniejszym językiem słowiańskim, środkiem komunikacji na wielkich obszarach Europy Środkowej i Wschodniej. Używały go sfery rządzące Moskwy, Prus Książęcych, Mołdawii, Węgier. Używała go dyplomacja państw sąsiednich, np. poselstwo rosyjskie porozumiewało się po polsku z dworem Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Jest bardzo charakterystyczne, że część

<sup>516</sup> – potoczysta mowa.

<sup>517</sup> – trzcina, pióro do pisania.



polska pojawiała się w wydaniach słownika Calepinusa przez ponad 40 lat między rokiem 1585 a 1627 – język polski był tam jednym z ośmiu języków nowożytnych, obok francuskiego, włoskiego, niemieckiego, holenderskiego, hiszpańskiego, węgierskiego i angielskiego.

Styl *Wywodu*... nosi znamiona naukowości, szczególnie w składni pierwszego fragmentu, w którym dominują zdania podrzędnie złożone o przejrzystej budowie, o niewielkiej liczbie członów składowych (zazwyczaj dwu), a wśród nich zwłaszcza przyczynowe łączone spójnikami *ponieważ... tedyć, jeżeli... tedyć, iż... tedyć* itp. (ulubiony wówczas szyk antycypacyjny) oraz dopełnieniowe, wprowadzane przez *że, iż*. Spójność tekstu zapewniają wskaźniki nawiązania *bowiem, tedy, dla tegoż... , także, nuż*. Wszystko to sugeruje logikę wywodu; jednak Dębołęcki jakby swej logice nie dowierzał, bo wzmacniał rozumowanie wykładnikami modalności epistemicznej: *jawno jest, niepochybnie, oczywista rzecz, wątpić się nie może* itp.

Tytuł książki jest charakterystyczny dla epoki, tzn. bardzo długi: zastępuje spis treści, wyklada główną tezę dzieła i nawet argument na jej rzecz.

W fonetyce wyróżnia się tendencja do rozszerzenia artykulacji samogłosek *i, y* przed spółgłoskami płynnymi, np. *beł* (ale znacznie częściej *był, byli*), i nosowymi, co widać w końcówkach deklinacji przymiotnikowo-zaimkowej z przewagą form typu *ktorem* (N. i Msc. 1.poj.), *roznemi* – ale z trafiającymi się rzadziej formami obocznymi, np. *Sámárytán]kiem ábo Syryi]kim ięzykiem*.

Także ortografia nie jest całkiem konsekwentna, por. np. *bydź – być*.

*dorachować się* ‘doszukać się’  
*lacno* ‘łatwo’  
*nuż* ‘następnie, z kolei’  
*obiecadlo* ‘alfabet’  
*odpsować* ‘naprawić’  
*piśmiennik* ‘człowiek piśmienny’  
*pogotowiu* ‘tym bardziej’  
*przedysputować* ‘przewyższyć, pokonać’  
*rodzaj* ‘pochodzenie’  
*rozbaczać* ‘rozważać’  
*rzecz* ‘mowa, przemówienie’  
*tedyć* ‘zatem’  
*uważać, uważyć* ‘brać, wziąć pod uwagę’  
*wokalis* ‘samogłoska’  
*wylacnić* ‘uczynić’  
*zepsować* ‘zepsuć’

Marek Cybulski

## 95. Jacek Mijakowski, [Kazanie przy rozdawaniu kołedy] 1637

*KOKOSZ* | *vvprzod P. P. Krákovviánom w Kazániu* | *ZA KOLEĘDĘ DANA*; | *Potym nowemu* | *Já]nie Wielmożnemu á mnie wielce Mćiwemu* | *STADĚV, I. M. P. IANOWI MIKOŁAIIOWI* | *z Zurovvá DANIEŁOWICOWI*, | *Pod]kárbiemu Wielkiemu Koronnemu, Sámbor]kiemu*, | *Przemy]l]kiemu, &c. &c.* | *STAROSCIE*; | *z Iey M. P. ZOPHIA z Tęczyná* | *DANIEŁOWICOWÁ, Pod]kárbiná Wielká* | *Koronná, Sámbor]kq, Przemy]l]kq, &c. &c. Stárościnq*; | *NA GOSPODARSTWO Po Smigurście Drukiem ofiarowaná*. | *Przez* | *X. IACINTHA MIIAKOWSKIEGO Theologá, Zakonu* | *Káznodzieyskiego Przeorá v S. TROYCE, y Káznodzieie* | *v Fary w Krákwie*. | *Z dozwohleniem*



Stár[zych. | W KRAK. W Drukárniy Andrzejá Piotrkowczyká, Typographá | I.K.M. Roku Pán[kiego roku 1638. |, s. 1–3; 23–24.

(<http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=105708&from=FBC>), 15.12.2012.

Marek Cybulski

||1|| [...]

Quoties volui congregare filios tuos, quemadmodum gallina congregat pullos suos sub alas<sup>518</sup>. *Matth. 23.*

VBogi Kmiotek/ kiedy przed Pánem [wym [tawa/ aby mu powinny y poddány pokłon odda[ lubo [obie załogę y rátunek wyiedna[ parę kur pod pachą/ á w garści mi[kę gliniáná iáiek przynoši. Wie dobrze/ choć pro[ta[ ze *munera placant hominesq; Deosque*<sup>519</sup>; že/ mowię/ ládá vpomineczek czá[em więcey v Pána [práwi/ ni[ okazała y [łu[zna petycyja/ poważnemi rácyámi podpárta: dla tego[ pocztę lubo tak drobná/ ále nie drobnym affektem Pánu [wemu ofiaruie. [...] ||2|| [...]

Stawam y ia dniá d[zišiey[zego/ przed tobá naprzod M[ci X. Archipresbiter/ Pá[sterzu Košciola[ tego/ ze w[zy[tkim Káplán[stwem twoim: Stawam y przed tobá M.P. Burmi[trzu/ ze w[zy[tkiemi Kollegámi twoimi: Stawam przed ká[ždym z was z o[jobna PP. Krakowiánie y Krákovianki/ y w[zy[scy in[zy zaci Audytorowie. Jáko[? Jáko vbogi wá[z Kmiotek y Rolnik. Bo ie[li słowo Bo[że nazwano nášieniem: *Semen est verbum Dei*<sup>520</sup>; [erce Rola: to[ Káznod[zieia / ktory po [ercách ludzkich [łowo Bo[że rozšiewa/ Rolnikiem názwá[ [ię muši. Stawam tedy iáko vbogi Kmiotek/ áby[m wam w[zy[tkim zwyczáyná á doroczná przy pokłonie odda[ dáni[ę/ Bierniá/ y Kolędę. Wię[ iáko od Kmiotká / á ie[zcze vbogiego/ co przyšiągł do šmierci nic nie mie[ć/ wielkich rzeczy nie wy[ciągá[ie[ć/ kontentowá[ [ię b[e]dziecie tym co dom ma. Nie b[e]dę ia wam z Jákobem ofiárowá[ zamor[skich rzeczy/ y cudzoziem[skich/ Rezynty/ Stáktu/ Storáktu/ y Therebinthu; do Apteki z tym ná Recepty: ále po kmiecu w[ziáw[zy Koko[z pod pachę/ w[zy[tkim wam ofiárowá[ iá b[e]dę po Kolędzie. Ná[yczyła mi iey Ewán=||3||gelia d[zišiey[za/w ktorey [ię [am Chry[stus Pan przyrownywa dpo koko[zy / á Synágotę Zydow[ka do kurczát. [...]

||23|| [...]

Kolędá Młodych paniát, y Studencka.

NJech nie b[e]dzie krzywdá Pánom Studentom/ y wam Pánowie Młodzi/ dáruie po Kolędzie Koko[zkę. Wiecie iáká? *Gallinam [ingultantem*<sup>521</sup>, koko[zkę z pypciem. Kiedy koko[zcze pype[ć vrošcie/ o iáko iey w tym źle! iáko iey

<sup>518</sup> Ilekróć chcia[em zgr[odzić syny twoje, jako kokosz kurcz[ęta swoje pod skrzydło zgr[odmadza.

<sup>519</sup> – *Munera, [crede mihi,] placant homines deosque* ‘[Wierz mi,] dary ušmierzajá ludzi i bogów’ (Owidiusz). Na marginesie: *Ouid.*

<sup>520</sup> – Nasieniem jest słowo Bo[że. Na marginesie: *Luc: c. 8.*

<sup>521</sup> – kokosz charczáca, rz[e]żáca.

z tym plugawo/ wszystko p[ar]ka/ pry[ka]/ ieść nie może/ chudnie/ t[ak] d[ługo]/ a[ż] ie y pypeć zedr[ą]. Bo[że] moy/ ie[li] kto [s]po[ł]obniey[zy] do pypc[ia]/ i[ak]o Młodzienia[zek]! A ie[ł]c[ze] im dwoi[ak]ie wi[ę]c r[ad]y pypc[ie] ro[fn]ą: Jedne szkolne/ drugie piekielne. Kiedy [s]ię owo młodzienia[zek] imię<sup>522</sup> w[ł]zetecznych [ł]oweczek/ iu[ż]e[ł]z złe oko-ło niego/ pypeć na i[ę]zyku piekielny: kiedy [s]ię dziec[ie] nauczy klimkiem rzuc[ac]/ y to dyabel[ki] pypeć: kiedy owo Młodzienia[zek] pio[ł]neczki l[ad]a i[ak]ie rad spiewa/ iu[ż]e[ł]z na i[ę]zyku pypeć: kiedy te[ż] klnie/ cz[ar]ty w[sp]omina/ zlorzeczy. A y to nie koko[zy]/ a[le] dyabel[ki] pypeć. Jakoby to by[ły] złe y [z]krodlive pypc[ie]/ nie mnie a[le] Doktorom śś. wierzc[ie]. Chryzo[stom] ś. pi[ł]z[ac] n[á] one słow[á]: *Sepulchrum patens est guttur eorum*<sup>523</sup>. Mowi/ że znośniey[zy] [m]rodlivy / y trupow pełen grob/ ni[ż] t[ak]im piekielnym pypc[ie]m z[ar]ażona g[ę]b[á]. Czemu? Dla tego/ że grob cho[ć] trupow pełen/ przec[ie]ń a[by] nie śmierdzi[ły]/ z wierzchu ie k[á]mieniem pokrywa/ á wewn[á]trz g[ł]ęboko chowa. A t[ak]a g[ę]b[á] / tu[ż] tu[ż] n[á] i[ę]zyku/ [m]rodlive/ y z[ar]aż[ai]ące [ł]owk[á] y pio[ł]neczki no[si]. [...] ||24|| [...]

Krom piekielnych/ cierpi[ą] te[ż] wi[ę]c y [z]kolne pypc[ie] Młodzienia[zkowie]/ Wiecie ktore? *Sollecijmus, Barbarijmus, Polonijmus*: złe to pypc[ie] w [z]kole/ plugawa przyw[ar]a/ A m[á]tko Bo[ża]/ to[ć] to z t[ak]im pypc[ie]m [s]pro[fn]ie w mowie! plugawo w kompo[zi]cie! To[ć] [s]ię o to niebo[ż]czyk Korneliu[ż] gniewa[ł]! Wiedzia[ł] ábowiem i[ak]o Młodzienia[zkom] [z]krodliva t[á] / co ie z[ar]áza t[ak] z[em]i pypc[ia]mi/ *negligentia*; po n[á]zemu/ Niedb[á]łtwo. Spyta kto: Albo[ż] to niedb[á]łtwo/ *negligentia*, te pypc[ie] rodzi? Prawda[ć] to/ że niekiedy te pypc[ie] pochod[zą] *ex defectu artis*<sup>524</sup>: zt[ąd] zgo[ł]a/ że [s]ię ie[ł]c[ze] dziec[ie] nie douczy[ł]/ to w[ż]dy n[á] ten cz[ás] znośniey[ze]. bo po[ł]po-licie mow[ia]: *Nemo repente fit summus*<sup>525</sup>. Nie powinien[by] żaden / z[ar]az do [z]ko[ł]y w[ł]zed[zy]/ by[ć] Cyceronem: y owszem/ *qui nunquam bene, nunquam male*<sup>526</sup>. [...]

**Komentarz.** Dominikan Jacek Mijakowski (1597–1647), wykształcony w Krakowie, w Mediolanie i Bononii, był kaznodzieją trybunalskim w Lublinie i od roku 1636 w krakowskim kościele Mariackim, gdzie 26 grudnia 1637 r. wygłosił powyższe kazanie noworoczno-kołędowe. Był bardzo ceniony i popularny z racji kazań o tak oryginalnych i komicznych nieraz conceptach, że publiczność czekała na nie „jak na komedie kościelne, w błogiej nadziei, że się do woli zabawi i ucieszy”.

Mamy tu nauki moralne rozwijające cytowane w wstępie zdanie z Ewangelii, z użyciem słowa *kokosz* jako symbolu prawdy, którą obdarza się ludzie różnych stanów. Kazanie bowiem dzieli się na 9 części zatytułowanych kołędami: arcybiskupowi i duchowieństwu kaznodzieja daje *kokoszkę co rada grzebie*, szlachcie *kokoszkę na grzędzie*, burmistrzowi i radcom miasta taką, która *garnie dziateczki z miłością macierzyńską pod skrzydło*, akademikom *kokoszkę zarzuconą kaczęty*, bowiem oni *mają poleconą pilność i staranie około cudzego potomstwa* itd. Fragment skierowany do uczniów dotyczy etyki mowy polskiej i poprawności mowy łacińskiej, której dotyczą błędy wymieniane

<sup>522</sup> Tak w druku zam. *imie*.

<sup>523</sup> – Grobem otwartym jest ich gardło. [Na marginesie: *Psal: 5*].

<sup>524</sup> – z niedostatku sztuki.

<sup>525</sup> – Nikt nagle nie staje się doskonały.

<sup>526</sup> – Kto nigdy [nie postąpił] dobrze, [ten] nigdy [nie postąpił] źle.

w podręcznikach retoryki: solecyzm ‘błąd składni’, barbaryzm ‘element przeniesiony z języka obcego’ i polonizm (jako rodzaj barbaryzmu).

Głównym środkiem stylistycznym jest tu powtórzenie leksykalne: warto policzyć, ile razy padają tu np. słowa *kmiotek* i *pypeć*.

W tytule dziełka uwagę zwraca tytułatura kobiety powtarzająca dokładnie tytułaturę małżonka. Ze zjawisk językowych: warianty *wszytek* : *wszystek* i *uroście* : *rosną*, a także forma *przyrownywa* z mazowieckim genetycznie sufiksem *-ywa-*.

*biernia* ‘danina, podatek’

*klimkiem rzucać* ‘zmyślać, kłamać’

*poczta* ‘podarunek’

*pypeć* ‘zrogowacenie na języku drobiu’

*rezyna* ‘rodzaj żywicy’

*stakt* ‘mirra, żywica balsamowca’

*storakt* ‘jakaś wonność’ (?)

*śmigurst* ‘podarunek dawany w drugi dzień Wielkanocy’

*terebint* ‘drzewo terpentynowe’

*wždy* ‘przecież’

Marek Cybulski

## 96. Adam Grodziecki, [Mowa weselna – dziękowanie za pannę] 1637 (fragment)

*MOWCA POLSKI ALBO Supplement do Tomu pierw[ze]go Mow Seymowych. Mowy krom tego We[se]lnym Aktom, I rozny[m] powin[z]owan[ia]m [t]uzące, I Li[st]y należące do tychże M[ate]ryy. TOM WTORY. Stáraniem i nakładem IANA PISARSKIEGO Sekretarz[ę] I. K. M., Kalisz 1676, s. 210, 214–216.*

Wtręty łacińskie wyróżnia się tu kursywą – w oryginale też wyróżnione są one inną czcionką. Litera *J*, jako nieprzekraczająca podstawowej linii pisma, oddawana jest tu przez *I*.

Marek Cybulski

||210||

ADAM ná Wy[ż]ynie GRODZIECKI Ká[ż]telan Miedzyrzecki zá Pannę Lubo-  
mier[ę]ką Woiewodzan[ę] Ru[ę]ką od Páná Czárnkow[ę]kiego Stárosty Mie-  
dzyrzeckiego d[zi]ękuie. [...]

||214|| [...]

Bym jedná[ę]k g[ł]ucho z-plácu tego nie z[ę]zedł/ *propter [i]militudinem parita-  
tis*<sup>527</sup> śmieie i dowodnie cho[ć]iay krotko rzekę/ że cokolwiek zdawná miá[ł]á Oy-  
czyzna ná[ż]á/ i w-ktoreyk[ol]wiek [s]tronie/ i z-iákomk[ol]wiek nieprzyia[ci]elem  
woyny/ że niemal ná káżdą woynę Wielgopol[ę]kich Woiewodow przywoycá

<sup>527</sup> – ze względu na podobieństwo równości.

i Reimmentarzem bywał którykolwiek z-Przodków Jegomości. Nie w]pominam zdrowey w Senacie rady. Bo káždy wnet pokaże [owite z-tych Domow Senatory/ *quibus hoc Imperium bello paceq̃; stetit*<sup>528</sup>. Nie w]pominam innych/ ktore uczeni ludzie/ lubo w [zarłaty/ lubo w kiryśy<sup>529</sup> przybieráią cnot. Bo te świátu wiadome nigdy w-pamięci ludzkiej nie umrą. Krwáwie też w]s]uzonych honorow i ozdow wyliczáć nie potrzebá/ bo iuz ich pełne Kroniki/ i Metryki/ i Nagrobki. Mon]trowáby się tu gromádný zaiu]zonych we krwi nieprzyaciel]kiej w-pozłóci]tych kiryśiách Bohatryw odważnych ufiec. Da]by się widziéć w-poważnych togách Senator]kich d]ugi [zereg Woiewodow i Ká]ztelanow. Pokaza]bym [zeroki reie]tr/ że boday ktory ie]t [tołek albo Mai]trat Koronny/ lubo ziem]ki urząd/ ktoregoby áż po dziś dzień Ichmość nie zá]ad]ili/ nie piá]towáli. A com miał wprzod powiedziéć/ [tána]by przed Wm. M. Pan]twem bogoboynych Prálatow. Bi]kupow/ Arcybi]kupow w-poświęconych Infulách nie má]y or]szak. w]tecz się pierwey rzeki obrociéć/ i morze drzewámi porość mu]si/ ni]zi [ławá i pamiátká Domow tych w-Koronie zaginie. I nie dziw. Bo iá ná pobożności wielu K]á]ztorow i Ko]ściołow fá]brykámi i fundácyámi zálo]zyli/ zá]ad]ili ná [p]rawiedliwo]ści/ ták czę]sto Generálna Wielgopol]kie/ i wielu innych Woiewodztw Iurydyczne Stáro]stwá i Seymowe/ Woy]kowe/ Skárbowe i Trybuná]kie [ády z pochwa]á odpráwuiáć. Nie nowiná Ichmo]ściom ludzie dobre i okryte chorágwie i pu]lki ná ró]zne ek]pedy-||215||cye po]sy]láć i wodziéć. Nie cié]żko by]o i w-]ámé Wiliá ]mierci na u]ługé Rzeczyp: ie]zdziéć/ iáko]my [ámi w-niebo]zczyku wy]zey pomienionym Oycu Jegomości widzieli/ gdy że in]zych nie wspomniéć/ ná oné ek]pedycyá do Prus/ odwáżnie się w-o]státniey [táro]ści z-kilká chorágwie do obozu [táwi]ł/ i mi]ość [woi]é ku Rzeczyp: i powinno]ść ku Pánu/ nie ná [ozku/ ale poczcziwie zápieczé]towáć umy]śli. *Sic itur ad a]tra*<sup>530</sup>, moie Moie Mo]ściwe Pá]ństwo A ie]śli má]o ná zwyczajnych i práwem okre]sionych honorach/ i do]stoi]stwách/ znalaz]yby się dowodnie zacnego Domu Ichmo]ciow Panow z-Czárnkowá K]siá]żat ná Sz]łopie/ i tych]e ná Czárnkowie Hrabiow od w]á]nych tutey]zych Pol]kich Monárchow nádane przywileie/ i *aborigines*<sup>531</sup>, ále to *ob aequilitatem*<sup>532</sup> ná [troné od]łó]zyw]szy Ichmo]ść się tym o]b]obliwie ná czym i ia [tané (a [lu]żnie bo to ob]loki i niebá przechodzi) pieczé]tuiá! i to zá naprzedniey]szy [woy i dziedzi]czny á nawet]zy kleynot poczytá]iá/ i]z Przodek Ichmo]ciow napierw]szy do Wiáry Chrze]ścian]kiej/ *extra quam non est [alus*<sup>533</sup>, obywatelom Koronnym kreden]sowá]ł/ i przez w]zytkie wieki *concatenata [erie, nemine excepto*<sup>534</sup>, w-niey trwaiáć/ i tylko się z-domámi Wiáry Kátolickiej [po-

<sup>528</sup> – dzięki którym to królestwo przetrwało w czasie wojny i pokoju.

<sup>529</sup> Tak w druku.

<sup>530</sup> – tak się dochodzi do gwiazd.

<sup>531</sup> – przodków, protoplastów.

<sup>532</sup> – dla równowagi.

<sup>533</sup> – bez której nie ma ratunku, zbawienia.

<sup>534</sup> – zespolone po kolei, żadnego nie pominąwszy.

winowacaiąc/ tu i w-niebie dál[żą łá]kę Bożą/ którą *firmit gentes, & multiplicat prosapias*<sup>535</sup>, tá familia sobie iedna. Dłużey báwić nie będę/ bo świece nie trzebá przy słońcu/ i złoto bez smelcu udátne. *Et virtus sui merces*<sup>536</sup>. Ojoby zaś Jámeo I. M. Pána Stárolty Miedzyrzeckiego MM. Pána i Brátá/ w-oczách i w-u[sz]ách iego zálecác nie smiem. Boć i ta ceremonia/ iakom z-rázu powiedział/ iuz po ślubie ránnym nie potrzebna. Ale ieśli to prawdá/ że *fortes creantur fortibus*<sup>537</sup>, i nie dáleko iablko drzewá pada/ tedy też nie tylko nádzieiá/ ale i rzecz Jáiná [káz]uie nie wyrodnym być I. M. M. Pána od zacnych Przodkow [w]ych. Iákoż zaráz po wy[stá]niú *ex ca[st]ris mu[sa]rum*<sup>538</sup> widzia[ł]eś go Wm. M. Pan [am] ná Dworze I. K. M/||216|| *in Templo virtutis*<sup>539</sup> w-obożie ná u[st]rudze Rżeczyp. Znáią go Seymy/ znáią Seymiki/ i po[je]l[ki]e izby/ i Przyiaćielskie [p]ráwy/ w[st]y[cy] w-nim *redivivae virtutis paternae non dubia experimenta*<sup>540</sup> upátruia. Poydźie i dálej da P. Bog *in vestigia Patrum*<sup>541</sup>, á tym [z]częśliwiey/ że za dyrekcyá Wm. M. Pána/ iákoż i to mu w-pochwałę ná wielki dánek poydźie/ że nie zwykł i błádzić wy[st]oki rozum Wm. M. Pána/ i ráda krewnych zacnych Wm. NM. Pána Vznaliście i Jámi Wm. M. Pán[st]wo mimo wielu innych [p]osobniey[st]ych I. M. M. Pána do [s]yno[st]wá Ieymości moiey M. Pánnie do Małżeń[st]wá/ i Przezacnym krewnym do u[st]ruzenia/ i powinowáctwá. Ale i my w[st]y[cy] zá *ob[st]ides*<sup>542</sup> [s]ię daiemy/ i upewniamy że nie zawiedzie/ ale *correspondebit*<sup>543</sup> ek[st]y[st]imacyey Wm. M. Pán[st]wa/ ták w-[st]u[st]nym obowia[st]ku w[st]y[st]kim Wm. M. P. przytomnym i odległym/ iáko w-oddawaniu powinnego u[st]zanowánia i przy[st]oyno[st]ci Małżeń[st]kiey Ieymości M. Pannie Corce Wm. M. Pán[st]wá/ á [s]woiey od Bogá przeyrzáney Oblubienicy. A teraz powtore i po tyśiac kroć nie tylko bláhy á w [st]owá nieplódnym ięzykiem moim/ ále i [st]ercem [st]wym by mowić umiało/ i zdrowia odwagá i tá terázniey[st]zą czolobitno[st]ciá/ dziekiu[st] Wm. M. Pán[st]wu zá tę niewy[st]łowioná nigdy/ do pocztu krwi [s]woiey adopcyá/ i zá dobroczynná á nigdy niezá[st]użoną łá]kę/ P. Boga o to pro[st]żąc/ áby on ktorego święta wola w-tákowych Aktach przodkowáć zwykła/ i ktory go w-ten kray/ ná ten plac [z]częśliwie przyprowadzić raczył/ odmładzáiác ták wielu i wielkich (z-ktorych to zacne nowe [st]adło idzie) Kościoła [st]wego obrońcow pámiátkę i plemię/ á co raz wiet[st]ze poćiechy przed oczy Wm. M. P. wy[st]áwuiąc/ i [st]polnym zacnym Domom ozdobe przymnazáiác Wm. M. Pán[st]wu i nam w[st]y[st]kim życziwym/ i krewnym/ [st]lugom

<sup>535</sup> – utwierdza rody i rozmnaża pokolenia.

<sup>536</sup> – i cnota jest dla siebie nagrodą.

<sup>537</sup> – dzielni rodzą się z dzielnych (Horacy) [*fortes creantur fortibus et bonis* – Hor. Carm. IV, 4, 29].

<sup>538</sup> – z obozu muz.

<sup>539</sup> – w świątyni cnoty.

<sup>540</sup> – nader pewnych dowodów odrodzonej ojcowskiej cnoty.

<sup>541</sup> – w ślady ojców.

<sup>542</sup> – poręczycieli.

<sup>543</sup> – będzie odwzajemniał.

i przyiacielom zobopolnym tę/ którą *felici*[[*imo* *idere ominamur*<sup>544</sup>, i *avidi*]]*ime*<sup>545</sup> czekamy radość i weśle ła[*jką* swoią świętą w-długie lata ]porządzić raczył.

**Komentarz.** Jan Pisarski był bibliotekarzem, sekretarzem kancelarii królewskiej, wydawcą zbiorów mów politycznych (m.in. T. Zamoyskiego, Jakuba Sobieskiego, Ł. Opalińskiego, B. Leszczyńskiego, J. Ossolińskiego) i okolicznościowych, jak np. weselne. Autor mowy Adam Grodziecki (ok. 1590–1647), kasztelan miedzyrzecki od roku 1632, był pisarzem, polemistą religijnym, mówcą i poetą wczesnego baroku. Mowę wygłosił w imieniu Kazimierza Franciszka Czarnkowskiego (ur. 1613 lub 1617), żonatego od roku 1637 z Konstancją Lubomirską, kasztelana poznańskiego od roku 1638.

Przytoczono powyżej końcowy fragment mowy, która zajmuje w książce Pisarskiego siedem stron. W XVII w. podręczniki etykiety językowej szczegółowo wyróżniały dziękowania za pannę (wygłaszał je nie pan młody, ale w jego imieniu ktoś znacznie godniejszy) i za zwyczajowe prezenty zaręczynowe i ślubne, to jest za pierścień, za wieniec, za manele, za roztruchan itd.

Długie oracje weselne wywodziły się z krótkich formuł podziękowania. W zakończeniu powyższej mowy formuła taka, występująca po długich pochwałach obu łączących się rodzin, ma postać amplifikowaną według zasad retoryki barokowej:

*powtore i po tyśiąc kroć nie tylko błahym á w słowá nieplodnym ięzykiem moim/ ále i sercem  
[wym by mowić umiało/ i zdrowia odwagą i tą terażniey]zq czolobitnością/ dziękuje Wm. M.  
Pán]twu zá tę niewy]łowioną nigdy/ do pocztu krwié [woiey adopcyą/ i zá dobroczyzną á nigdy  
niezá]łużoną łąjkę.*

Znajdujemy w tym krótkim fragmencie hiperbolę, litotę, antytezę, paralelizm, anaforę, epiforę i in. figury myśli i mowy.

W ortografii Pisarskiego osobliwością jest spójnik *i* pisany literą *i*, oraz łączenie dywizem jednoliterowych przyimków z następnymi wyrazami.

*dopeja* ‘przyjęcie do rodu’  
*infula* ‘nakrycie głowy noszone przez biskupów’  
*jurydyczny* ‘prawniczy, prawny’  
*kredensować* ‘przewodzić komu, poprzedzać’  
*poczet* ‘zespół osób’  
*przytomny* ‘obecny’  
*regimentarz* ‘wódz zastępujący hetmana’  
*sowity* ‘obfity, bogaty’  
*szarlat, szkarlat* ‘strój z czerwonej tkaniny, okazały’  
*zajuszyc* ‘zalać juchą, zakrwawić’

Marek Cybulski, Magdalena Pietrzak

## 97. Fridrich Ledck, [*Kwił*] 1642

Rękopis. Riksarkivet Skoklostersamlingen, sygn. E 8606.  
(<http://.repcyfr.pl/dlibra/doccontent?id=307&from=FBC>), 10.01.2012.

Marek Cybulski

<sup>544</sup> – wróżymy z najszcześliwszej gwiazdy.

<sup>545</sup> – nader niecierpliwie.

Niei|zi podpisany Zoznawam<sup>546</sup> ymieniem Pana Stanisława Suchy zem odebrał od JE<sup>o</sup>Msci X. Marczina Wituskieg<sup>o</sup> Talarow in specie<sup>547</sup> Sto osmdzie|ziąt y pięcz dla liep|zy wiary ten revers ręką vlasną pisany od siebie daię die w Toruniu 12 9bris<sup>548</sup> 1642

Fridrich Ledck mp<sup>549</sup>

**Komentarz.** Jest to oświadczenie, w którym funkcję dowodową ma wyłącznie własnoręczność zapisu (mówi o tym finalna formuła uwierzytelniająca). Nadawca uobecnia się w końcowym podpisie, do którego odsyła rozpoczynające kwit, już wtedy utarte, wyrażenie *niżej podpisany*. Czasowniki performatywne *zoznawam* i *daję* mają tradycyjnie formę czasu teraźniejszego.

Nazwa miesiąca *novembris* (w mianowniku *november*) zapisana została po łacinie i w postaci skróconej (*novem* ‘dziewięć’ zastąpiono cyfrą).

Ewa Woźniak

## 98. Krystyna Gieysztorowa, [*Testament ziemianki*] 1647

Testament Krystyny Olbrychtówny Chreptowiczówny Stanisławowej Gieysztorowej.

Rękopis, Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, 5.05.2013 r.

Dokument częściowo w języku ruskim, częściowo uszkodzony.

Ewa Woźniak

W Imie Oyca y Syna Ducha Świętego Bo-|ga w Troycy świętey iedynego stan się wola|iego święta ku wieczney pamięci Amen. Zba-|wiciel na|z Jezus Chrystus prawdziwy syn Bo-|zy raczy nas vpominać zebysmy nie wiedząc|dnia y godziny skonczenia zywota na|zego|zaw|ze czuynemi byli. Przeto ia Krystyna|olbrychtowna Chreptowiczowna Stanisła|wowa Gieystorowa Ziemianka Je<sup>o</sup> Krõ Msci woiewodstwa Trockiego aczkolwiek na cieie| od Pana Boga chorobą złożona ale na vmy-|sle pamięci y rozumie z łaski Bozey zdrowa|jednak prędzey się smierci spodziewaiąc nizli|zdrowia dobrze się na to rozmysliw|zy ten|niniey|zy Testament moy spisuię y oznaymu-|ię tą ostatnią wolą moią kozdemu komu to|wiedzieć abo słyszeć należeć będzie. Naprzod|tedy Duszę moię grzeszną w ręce miłosierdzia || Bozego poruczam maiąc zupełną a nie omylną [nadzieję?] | w iego przenaswię|zym miłosierdziu y w [.....]|Syna Bozego Jz nie będzie wsąden[iu] [.....]| [...] ale mię w poczet wybranych swoich [y] chwa|ły swey świętey przyiąc będzie raczył ciało moje grze|zne ktore ie|ł z ziemie, ziemi tez odda|ię a pro|żę małzonka mego miłego Pana|Stanisława Gieyстора po którym ia doznała|w|zelakiego

<sup>546</sup> Tak w rkpsie zam. *Niżej* [...] *zoznawam*.

<sup>547</sup> – w szczególności, oddzielnie.

<sup>548</sup> – *novembris* ‘listopada’.

<sup>549</sup> – *manu propria* ‘ręką własną’.



po[żanowania y miłości wstanie|małżeńskim aby było wczciwie wedłu[g] |moze-  
 nia swego w Kosciele Olickim na teyst[ro]nie| Niemna pochowane. Vpatrując ia  
 tedy|aby po smierci mey małzonek moy miły ia-|kiey trudności y zawodow praw-  
 nych iako od Jch|Mscī Panow Rodzonych moich, tak tez y w[żyt-|kich in[ż]ych bli-  
 skich pokrewnych moich niemiał|tą ostatnią wolą moią tak rozporządżam y mieć  
 chcę || naprzod yz co mi małzonek miły moy Pan Stani|sław Gieystor zapisał był  
 względem opra-|wy za posag który ze mną wziął na maięt-|ności swey nazwaney  
 Gieystory nad rzeką|Zembrą w Trockim powiecie leżącey pięć|tysięcy którą to  
 maiętnosc pusił mi zastaw-|nym sposobem y przyznał przed sądem Ziem-|skim  
 Grodzienskim na Rokach Trzykrolskich|w Roku tysiąc [żesc set czterdziestym  
 wtorym|męca January siedemna|tego dnia a przenos się | stał w roku tysiąc [żesc set  
 czterdziestym trzecim|na Rokach także Trzykrolskich w Mereczu|dnia dziesiątego  
 February. Ja zaś wzaiem-|nym sposobem doznaw[ży po miłym małzon|ku swym  
 szczery affekt y miłość małżeńską|zapisalam mu była na tey maiętnosci tylko  
 doży|wotne mie[ż]kanie, a posmierci onego na dziatki|ze mną spółdzone y przy-  
 znałam ten zapis na tych|ze Rokach Trzykrolskich w Mereczu odprawuiących ||  
 w Roku tysiąc[żesc set czterdziesty[m] [...]dnia siodmego February. Vpatrując  
 [w] |tym wię[ż]z[ą] vsługę dziatkizemną spółodz[one] | Rodzicowi swemu wyrządżali  
 y onemu v[ślu]gowa-|li a rozumiejąc tez to o miłym małzonku moim|miłym kto-  
 rego wielce vpra[ż]am aby o nich miał|pilne staranie y słu[ż]ne cwiczenie onym dał  
 tedy|tę maiętnosc nazwaną Gieystory y sūme na nię wnie|sioną także y w[ży]tkie  
 rzeczy ruchome sūm[y]|pieniężne złoto srebro cynę miedz y co[kol]|wiek rzecz[ą  
 ruchomą nazwać mogło małzon|kowi memu miłemu Panu Stanisławowi Giey-  
 storo-|wi niniey[ż]ym Testamentem ostatniej woli mo-|iey wiecznemi czasy daię,  
 daruię, y zapisuię aten|zapis mnie od małzonka mego miłego dany wiecz-|nemi  
 czasy ka[ł]uię y wniwecz obracam tak i[ż] v |zadnego sądu y Prawa mocy nie będzie  
 miał tylko|ten Testament moy przy zupełney mocy zostawać|| ma iako się wy[ż]zey  
 pomieniło i[ż] od mała az do|wielu w[ży]tko a w[ży]tko zapisuię y wolno mu|tym  
 będzie [ż]afować w[ży]tkim iako leżącą maięt-|nością tak y rzeczami ruchomemi  
 y komu chcąc dać|darować, zastawić y na iakiby pożytek swoy chciał|obrocić,  
 Oco żaden z bliskich pokrewnych y powinow-|watych moich o to turbować nie ma  
 y mocy mieć nie|będzie. To tylko zapi[ś]uię y małzonka mego mi-|łego pro[ś]zę aby  
 Kapłanowi to ie[ś]t Je° Mscī Xdzū|Commendarzowi Olickiemu złotych piętnascie  
 ktorego wielce pro[ś]zę aby za du[ż]ę moię Pa-|na Boga prosił, które pieniądze ma  
 oddać|małzonek moy w dzien Świętego Marcina w|Roku terazniey[ż]ym tysiąc  
 [żesc set czter-|dziestym szostym. Jna tom dała ten Te-|stament ostatniej woli mo-  
 ie y z podpi-|sem ręki mey własney y z podpisem tak|ze Pieczętarzow JM Mscī  
 Panow Przy |Przyaciół odemnie vstnie vpro[żo[n]ych|]ktorzy się nizey tego listu  
 ręk[ami własny]|mi podpisali. Działo się w Giey|[torach Ro]|ku tysiąc [żesc set  
 czterdzie|tego [ż]ostego n męca Marca dziewiątego dnia.

[dalej fragment cyrylicą dwie linijki]

Krystyna Chreptowiczowna Stanisławowa Gieystorowa ręką swą Vstnie a oczewisto [pro]||zony Pieczętarz od Jey Mci Pan[iey] [Chrepto]||wiczowny Stanisławowej Gieystorowej do [tego] Te|stamentu ręką podpisał Stanisław Gorsk[i]||ręką swa własną V|tnie pro|zony Pieczętarz|do tego Te|stamentu Woyciech Więckowicz rę-|ką swą. V|tnie pro|zony Pieczętarz do tego Te|stamentu Stanisław Jwaszewski Generał woie|wod|twa Trockiego ręką swą. V|tnie Pro|zony|Pieczętarz od osoby wy|z pomienioney Samuel|Gorski ręką swą.

[Dalej dłuższy fragment po rusku cyrylicą]

**Komentarz.** Dokument ten zawiera, oprócz właściwego aktu ustanowienia nowego stanu prawnego po śmierci spadkodawcy, również inne wymagane i fakultatywne składniki wzorca gatunkowego testamentu, np. w segmencie inicjalnym wezwanie Trójcy Świętej, następnie arengę z uzasadnieniem pisania testamentu; elementem obligatoryjnym jest akt oficjalnego przedstawienia się nadawcy połączony z oświadczeniem o jego zdrowiu psychicznym. W segmencie finalnym występuje informacja o obecności świadków oraz sposobie złożenia podpisów, określone zostaje miejsce i czas zdarzenia. Poszczególne segmenty, zwłaszcza zawierające informacje ważne z punktu widzenia prawa, gwarantujące ważność zapisu, mają ustalony kształt językowy, np. *daię, daruię, y zapisuię; Testament moy spisuię y oznaymu-|ię tą ostatnią wolą moią kozdemu komu to|wiedzieć abostyszeć należeć będzie* itp. Poprzez końcowe skonwencjonalizowane formuły *Vstnie a oczewisto [pro]||zony Pieczętarz [...] do [tego] Te|stamentu ręką podpisał [...]* potwierdza się spełnienie wymogu obecności trzech lub czterech świadków, zwanych w prawie litewskim *pieczętarzami*.

Natomiast obszernie wyjaśnienia dotyczące stanu prawnego zapisanej mężowi majątności Giejsztory czyni testatorka ze względu na prawne ograniczenia swobody rozporządzenia w testamencie dobrami nieruchomymi. Zakaz taki obowiązywał szlachtę od początku XVI w. i miał na celu zmniejszenie skali legacji na rzecz Kościoła.

W dokumencie znajdujemy ciekawą terminologię prawną i administracyjną.

Zróznicowane formy (wzorce gatunkowe) testamentów mieszczańskich i ziemiańskich (zob. 87. [*Testament mieszczanki*]) wynikają z różnic między miejskim a ziemiańskim prawem spadkowym. Szlachta, w przeciwieństwie do mieszczan, miała prawo do sporządzania testamentów w formie własnych (tzn. pierwszoosobowych) oświadczeń woli, sygnowanych przez spadkodawcę. Natomiast ostatnią wolę mieszczanina wyrażaną w obecności urzędników miejskich spisywał pisarz, nadając oświadczeniu formę relacji trzecioosobowej. Dlatego testamenty szlacheckie mają charakter bardziej osobisty niż urzędowe rozporządzenia majątkiem na wypadek śmierci składane przez mieszkańców miast.

Zobacz 87. [*Testament mieszczanki*].

*general* ‘starosta generalny’

*kommendarz* ‘administrator beneficjum kościelnego’

*leżąca majątność* ‘nieruchomość’

*oprawa* ‘dożywotni dar od męża dla żony, o wartości zależnej od wartości jej posagu’

*pieczętarz* ‘w prawie litewskim świadek podpisujący się i pieczętujący pod testamentem osoby chorej’

*przenos* ‘wpisanie do akt’

*roki* ‘terminy sądów ziemskich’

*rzeczy ruchome* ‘ruchomości’

*sąd ziemski* ‘sąd odrębny dla każdego województwa i ziemi, zajmujący się sprawami szlachty osiadłej’

Ewa Woźniak

## 99. Iwan Teteruk, [*List do syna*] 1649

Rękopis, Riksarkivet (Stockholm), Skoklostersamlingen, sygn. E 8604 B.  
(<http://.repcyfr.pl/dlibra/doccontent?id=514&from=FBC>), 10.01.2012.

Marek Cybulski

Moy Synu kochany Joachimie

Tobie wszytkiego zyczę dobrego

Barzom był dotych czał frasowliwy, zem niemogł miec zadney wiadomosci gdzie bys się obracał, az kiedy JEoMC Pan Stolnik Sędomierski był v Xcĩa JEoMCi dopioromsie dowiedział ze iełtes w Warszawie przy JEoMCi Panu Woroniczu Memu Wielce MCñu Panu ktoremu da Pan Bog będę v miał te łaskę zawdzięczac yhoc bym pisał do JEoMCi ale będąc zawartą niesmiałem atoli iednak służby moie JEoMCi zanogi oblapiwszy zalecę dziękuiąc JEoMCi odemnie zatę vczynnosc ze cie dosiebie przyiał Ja z łaski Bozey zdrow dobrze [y] ale odebraną odemnie wszytkie vbołtwo, y sam iełcze zawartą iełtem Jednak pros JEoMCi Pana Woronicza aby v Krola JEoMCi Pana Miłofciwego consens wolny wyprawil dla vdania Zydowskiego abym miał być Szpiegiem. Dla których Vdania mnie wartą trzymaia Aiesli Consens będzie wyprawiony tedy mozełz y Sam skim pewnym przyiechac albotełz przez kogo pewnego przyslac ia obiecuię nagrodę dobrą. A ktoreś [iełz] rzeczy zlobą pobrał day mi wiadomosc iesli szkatułke zkleynotami wcale wzioles Pięniędzy złotych trzysta było wszkatule. Sorok Soboli nie dochodzi y dwoch par oktorych powiada P. Sroczkowski zety zlobą pobrales. A damałzku sztuk dwie Czarnego ztlumokiem skurzany Lisic siedm Soboł poiedynkowy który wszkatule był. Płutna sztuk piętnałtu niedochodzi. sukien niemałz moich. Kilimow dwoch, Welenłow dwoch. Szabli. Bandoletu Ładownice niemałz. y poscieli. Oczym wszytkim iak nayprędzey oznaymimi przez pisanie abo sam bądź. Aktoby rzeczy pobrawłzy przeiał, pieniędzy nietrac. Zatym cie Panu Bogu oddaie W Wewiorce d 14 Junj

1649

Tobie Ociec twoy Zyczliwy

Jwan Teteruk

mp

O czeladzi day mi wiadomosc gdzie się obracaią

**Komentarz.** List napisany został przez Rusina; z treści listu można domniemywać, że podjęto go o związki z buntem Chmielnickiego i o rabowanie Żydów.

Inicjalna salutacja epistolarna (*Tobie wszytkiego* itd.) to w połowie XVII w. zjawisko już archaiczne. Bardzo rozbudowana jest grzecznościowa tytulatura, także ta, która określa osobę trzecią, niebiorącą udziału w korespondencji: *przy JE[g]oM[os]Ci Panu Woroniczu Memu Wielce M[os]C[iwe]mū Panu*. Nadawca chyba liczył się z tym, że Woronicz, jako opiekun adresata, mógł list przeczytać.

Z cech fonetycznych polszczyzny kresowej ujawniło się pośrednio, w postaci hiperyzmu, odnosowienie wygłosowego *-q*: *odebraną odemnie wszytkie vbołtwo*. Ruskie cechy fonetyczne mają

nazwiska *Teteruk* i *Woronicz*. Ruskiego pochodzenia jest też wyraz *sorok* ‘40 sztuk; głównie skórek sobolich lub kunich’. Natomiast *welens* to hungaryzm.

*bandolet* ‘pas przewieszony przez ramię, podtrzymujący szablę lub ładownicę’

*damaszek, adamaszek* ‘rodzaj tkaniny jednobarwnej’

*frasobliwy* ‘zmartwiony’

*kilim* ‘wełniana tkanina dekoracyjna’

*konsens* ‘zgoda; zezwolenie’

*ładownica* ‘torba, pas z kieszeniami do noszenia ładunków broni ręcznej’

*soból* w l.mn. ‘wyprawiona skóra sobola, futro’

*stolnik* ‘urzędnik dworski mający pieczęć nad stołem królewskim’

*tłumok* ‘paczka, toból’

*welens, welenc* ‘wierzchnia suknia na zbroję’

Marek Cybulski, Magdalena Pietrzak

## 100. Marcin Smogulecki, [Zaproszenie na pogrzeb] 1650

*MOWCA POLSKI ALBO Suplement do Tomu pierw[szego] Mow Seymowych. Mowy krom tego We[elnym] Aktom, I rozny[m] powin[zwaniom] szuzące, I Li[ity] należące do tychże Máteryj. TOM WTO-RY. Stáraniem i nakładem IANA PISARSKIEGO Sekretarzá I. K. M., Kalisz 1676, s. 304–305.*

Marek Cybulski

||304|| [...]

W-teyże Máteryey Marćin Smogulecki.

Tak szurowym Dekretem Bojskim w[zytko] plemię Ludzkie ie[st] obowiązane/ aby każdy ktokolwiek śmiertelnego życia ||305|| sko[zy]tuie/ one wzaiem śmiertelnością placił. A z tak wárownych i nieodmiennych Wyrokow Bojskich nikt się wyłamać nie mogąc/ onym rad nie rad/ do[yc] czynić musi. Co czásow niedawnych przy[ż]ło uczynić niegdy szawney pámięci Je<sup>o</sup> Mści Rodzicielowi i Dobrodzieiowi memu/ który dług powinney śmiertelności oddaw[zy]/ mnie pozostalego szyná w nieukoionym żalu ponurzonego zostawił. O[st]áttniey iednak po mnie zá dobrodzieystwá wzięte wdzięczności wyciąga/ abym ciało iego podług Chrześcian[skich] obrzędow iako naprzy[st]oyniey ziemi oddał/ Com odprawić umyślił Dniá 22 Mie[si]acá Stycznia w Roku bieżącym Wm. mego Mościwego Pana uniżenie upra[ż]aiąc abyś Wm M. Pan wrodzoná sobie ludzkość ku mnie szudze szwemu pokazaw[zy]/ ten Akt żalobny (dniem poprzedziw[zy]) bytnościá szwą szpolnie z Jeymościá moią M. Paniá przyozdobić raczył. Pan Bog tak pobożney<sup>550</sup> Chrześcián[sk]iey uczynności i fatygi podiętey/ odpłata Wm. memu M. Pánu będzie/ ia też życzliwymi u[st]ługami memi (day Pánie Boże w poćiesniey[szych] chwilách i okázyách) zawdzięczać

<sup>550</sup> Tak w druku.

oświadczony afekt winien zoftane/ który fię ná ten czas łáŃce z powolnymi uŃługámi memi iáko napilniey oddáię.

**Komentarz.** Szlachcic wielkopolski zawiadamia o śmierci ojca, Jana Albrechta Smoguleckiego, zmarłego w roku 1650. Tekst opublikowany w rozdziale *Listy pogrzebowym materyjom służące* jest przykładem krótkiego listu zapraszającego na pogrzeb, niegdyś zwyczajowo wysyłanego do osób znacniejszych. Ogólna treść zaproszenia, którą dla współczesnej polszczyzny definiuje się tak: „Mówię, że chcę przebywać w jakimś miejscu razem z tobą (i robić coś razem z tobą) + mówię, że chcę coś dla ciebie zrobić, żeby było nam razem dobrze”, niegdyś nie zawierała ostatniego członu. Prosząc bowiem na pogrzeb nie sugerowano, że „ma być nam dobrze”; wręcz przeciwnie, zgodnie z konwencją oczekiwano solidarności w wyrażaniu żalu.

Oprócz składników koniecznych w tej akurat odmianie, jak zawiadomienie o śmierci, data pogrzebu, formuły zaproszenia i zobowiązania do przyszłego odświadczenia „fatygi”, są tu elementy konieczne w każdym grzeczonym liście, jak standardowa finalna formuła oddania służb. W listownych zaproszeniach było zwyczajem sugerować piękno adresata wypowiedzi, który miał dane zdanie *pryzodobić swą bytnością*.

Na ogół obowiązywał w takich tekstach styl peryfrastyczny, np. umrzeć to *oddać dług powinny śmiertelności*, pochować to *oddać ciało ziemi*.

Na tle innych listów szlacheckich tego typu i tej epoki ten wyróżnia się brakiem wtrętów łacińskich.

*fatyga* ‘trud, zmęczenie, wysiłek’

*oświadczony* ‘okazany, wyświadczony’

*powolny* ‘stosujący się do czyjś woli, uległy’

Marek Cybulski

## 101. Andrzej Maksymilian Fredro, [Odpowiedzi połtom wojska koronnego i połtom kozackim] 1652

*SWADA POLSKA y ŁACIŃSKA álbo MISCELLANEA ORATORSKIE...*, t. 1, Lublin 1745, s. 18–19.

Nie zachowano widniejących w druku spacji po znakach „(” i „[” oraz przed znakami „,)” i „,]”.

Marek Cybulski

||18|| [...]

*Tenże odpowiada Połtom WoyŃka Koronnego Imieniem Po[e]lŃkiew Izby.*

W RycerŃkim RzeczypoŃpolitey kole RycerŃkie WoyŃkowe koło Połtom Ńwym W.M. Panom przy dobrej proźb Ńwoich otuŃze nayŃkutecznieyŃzą obiecowało [wierzę:] audiencyą; Wiedzieli bowiem, że Ńiła ich ná tym záŃiada mieyŃcu, którzy dobrego torem idąc Oyczyzny Syna, rowne przedtym w pocie Obozowym przy nieuchronnym krwi wylaniu ponoŃząc prace, á ZiemiańŃkie potym z Ńławą

ośiadałszy Domy, oto teraz *in Toga*<sup>551</sup> Wspaniałey Rady użyczą Oyczyźnie; Jakoż ná sobie ſprobowałszy, nayſłuzniey uznać mogą, iáko przy Woyſkowej pracy żałoſna muſi być zátrzymana płaca, kiedy bogátłzy w bliżny y razy niż w zapłatę zoſtáie Zołnierz. Lepiey mowie uważyc mogą co każdego z WMPanow, y całego Woyſka *debetur*<sup>552</sup> Cnocie. Tu tedy nayſłuzniey iáko prac álbo przyſługi, ták prozb ſwoich & *praemiorum*<sup>553</sup> Woyſko tey Rzeczypoſpolitey czyni ſobie *depoſitorium*<sup>554</sup>. Zkąd iáko zaſług nayprędłza wypłata, ták oraz ieſli ſię w czym znaydowało rozbieżaley *diſciplinæ Militaris*<sup>555</sup> niepoehlebna pochodziła cenſura. Jeźliż ktorego pod ſłońcem ſwiatá tedy Polſkiego ſkarbu nie wyczerpniona Zołnierzowi wyſtarcza płaca, niech Cudzoziemſcy Panowie bogatych ſwych Intrat gęſtemi nie zámierzaią millionámi, bo więc kiedyby (Polſkiami onego Neoteryka dyſkurs że wyrażę ſłowy:) kiedyby mowie ſwoie Woyſkowe wypłacać záczełi długi, Korony y Berła zkowawſzy ná dukaty, przy nayuboźszym iednego charłaká zoſtaćby muſieli opátreniu: Sama Polſka Zołnierzowi ſwemu ieſt naywypłátanieyſza, lubo żywe bez przytoczenia inſzych WMCiom ſá dowody, ktorzy *emerita* liczylieſcie nie raz *ſtipendia*<sup>556</sup>: Zkąd wierzę, nie cieźzko było przy tákim upewnieniu, przy borgowey nieco zoſtawác ſłużbie, ták omylney y łájkáwey Matki ſwey Rzeczypoſpolitey mężnie pieczołuiąc zdrowie. Tá tedy *provida* Oyczyzny *cura*<sup>557</sup> (iáko ſię o tym lepiey namowiemy:) minác nigdy WMw nie może; Taż to WMW, iáko y náłza wſpolna Oyczyzna, á lubo przy ochocie teraz zá trochę zołdu przedayná do przyſłuzenia ſię oney nieſiecie duźz, przecieźz po pracowitych Zołnierſtwa ſwego trudach ná ſwoie Ziemiańskie do ſpoczynku uſtápiwſzy Domy, y rownie ná tych tu potym záładaiąc mieyſcach, zechcecie, áby terażnieyſza W.M.W. *Militia*<sup>558</sup> náſtępuiącym Zołnierzom do dobrego w Rycerſkim Dziele powodu, nie [Boże záwaruy;] *ad ſolvendam diſciplinam*<sup>559</sup>, álbo do uciążenia Skarbu Rzeczypoſpolitey przykłádem byłá. Ztąd ci ſię cieźzy Rzeczypoſpolita, że W.M.W. Synow ſwych pod Znákami ſwemi liczy á nie obcych, ktorzy *non fide, non amore in alienam Patriam tenentur, populatores terrae, quàm à populatoribus tueri debebant, & hoſpitibus tantum metuendi*<sup>560</sup>, ktorzy álbo dobrze zrobicie rowno ſobie, iáko co [Boże záwaruy:] opácznym ſtanie ſię ſkutkiem, tákże ſobie iáko Rzeczypoſpolitey nalezytego rozumiec muſiecie. Jákoż z tąd [wierzymy:] pochodziłá ta nieuſtáiąca

<sup>551</sup> – w czasie pokoju.

<sup>552</sup> – należy się.

<sup>553</sup> – przywilejów, nagród.

<sup>554</sup> – składnicę.

<sup>555</sup> – wojskowej karnoſci.

<sup>556</sup> *emerita* ... *ſtipendia* – zaſłużone zołdy.

<sup>557</sup> *provida* ... *cura* – przezorna troska.

<sup>558</sup> – ſłużba wojskowa.

<sup>559</sup> – do zniesienia [dokładniej: rozluźnienia] karnoſci.

<sup>560</sup> – ani wiarą, ani miłoſcią względem cudzej ojczyzny nie są zobligowani łupieżcy ziemi, którą przed łupieżcami byli zobowiązani chronić, i groźni tylko dla gospodarzy.



WMW. Przy ciężkościach Obozowych praca. Toż y dla tey będzie sprawowało, że dawnych kiedyś Woyłk idąc przykładem, kiedy po kilku tyłięcy Nálżych, kilkádziełiat gromili Nieprzyacielłkich, Ná toż męłstwem łwym będziecie zarábiłłi łczęście, *Bellica fortuna fortiorum ||19|| amica est*<sup>561</sup>. Ta tedy Izba náłżá WM-WMPanow pochwałaiąc y wdzięcznie przyimuiąc krwawe prace, w łwoim będzie łię przy dalłżych namowach poczuwałá do odpłácenia łtáraniu, tudzielł te inłze *dełideriorum*<sup>562</sup> WMW. puncta w nie zápamiętnym zołtáwuie łobie uważeniu.

*Tenże odpowiada Połtom Kozakow Zaporoskich Imieniem Połelłkiej Izby.*

Ták Bog chciał, ták łortuna Rzeczypołpolitey kazałá, ták wálżego Poddańłtwa kondycya niołłá, żełcie kiedykolwiek mułieli łwywolne pod powagę tey Rzeczypołpolitey Mátki náłzey á Rzádczyney Wálżey podrzucić karki. Nie ná zgubęł (iákołcie podobno nieuważná poty zdięci łwawołá rozumieli:) nie ná zgubęł mowię tey Oyczyzny, ále wołá ná nas rozgniewánego Boga, ná małe przez bunt wálż wzbudzeni Zamiełżanie. Nie wálżáz przecię radá y potęgá mocni, ále władzá tegołż Boga, ktory iáko nas [bo pokornie wyznáć mułiemy] pokarác chciał, ták y wam, áni wam przynależytey áni podobney nad oracze łiły wálże, dodałł<sup>563</sup> mocy. Bog tedy łam, ktoremu iáko włzyłtko podległe, ták Włzechmocności Iego Świętey nic łię oprzec nie moze, á nie wálża błaha dotykáłá, woiowałá, karałá nas ręká. Zálłuzyłáć iełżcze (pokornie wyrzekłłzy:) tey Rzeczypołpolitey u dobrego Boga łortuna, że iełłi iako włzyłtko przemiia, ták y tey Imie Rzeczypołpolitey (á day Boże późno:) przemienić Wielki Bog zechce, nie wálżá przecie oraczá y płużná, ále iakiego włpaniáłego Woiownika ná zgubę wynaydzie rękę. Boć wierzę, y wálża nam poty nie zyczliwa wamze łamym, ániżeli Kátholickiemu Imieniu byłá nieprzyaiźnieyłza ręká, kiedy rzkomo łobie ná pomoc bezbożnego wezwawłzy Krymłkiego Poganina, w záłlepieniu :raczey wezwáliłcie ná łwá zgubę. Zálmákwáliłcie y náuczylł go dobrze drogi, łkryte łiedliłżcza wálże Dziećmi, Zonami, wami łamemi Biłohrodzkie, Nahayłkie, Krymłkie, aż do obrzydliwołci łamemu Pogáninowi nápełniwłzy Niewolnicze iámy, kiedy wálłż Pobrátymcowie w Niewolniká odłwieżywłzy Tureckie Galery, ciężkim wiołłem podziłłdzień tłuká połępne morze. Kiedy Cerkwie Wálże, Oyczyłta Wálża Ukraina, łprośná łtoi w niemałey częłci opułtołżalołciá, kiedy niemał po ten ołtatni dzień upokorzenia łię wálżego, łwoiá á nie wálżá raczey wołá zołtawłzy łtarłzy Wálż, iednaiąc łobie przyaiźn<sup>564</sup> Biłłurmańca, nad dołłatkami, nad Zonami, nad dziećmi wálżemi; nad wami łamemi włzelkich łprołnie Tátarzynowi pozwaláł zbytkow, áłbo wyraźniey rzekłłzy (w czym Boże łię pozał krwié Chrzełciańłkiej) krwiá wálżá łobie, á nie

<sup>561</sup> – pomyłnołć wojenna jest przyjaciółká silniejszych.

<sup>562</sup> – prółb.

<sup>563</sup> Tak w druku.

<sup>564</sup> Tak w druku.



wam u nich kupował b[e]spieczę[ń]two. Ktoż-<sup>565</sup> pro[si]ję z Was z t[ak] ciężkich, a [s]wo-  
ichże (boście y [s]woim ciężcy byli [s]wawolą:) ubogacony łupow, ná Krym[sk]iego  
nie[st]etyż Pogánina krwią [s]woią woiiąc, zarabiaiac, ginąc pożytek. Smutnác tedy  
zo[st]awiała ta Rzeczpo[li]ta iáko Pani wa[ł]za z t[ak]owey Was Mie[ł]zkańcow [s]wych  
zaguby, wiedząc że to nie wam (iákości zle [s]ię od Nas dzielili:) Grekom, ale  
cálemu [s]wemu [s]iła ubywało przez Wá[ł]żę z gubę Imieniu. Boć iáko tey Rzeczy-  
po[li]tey powaga Ru[ś]kich Xięstw pono[si] tytuł, t[ak] oraz y wa[ł]ze Ru[ś]kie z[á] [s]woie,  
nie z[á] cudze być rozumiała Siedli[ń]zcza, y z onych zni[ś]czenia, [s]obie á nie komu  
in[ż]emu przyboliwała [s]zkodę. A dla tegoć lubo z żalem z umniey[ś]zenia Wá[ł]zego,  
ále przecie mile dla ni[ż]kiego upokorzenia [s]ię was y Hetmana Wá[ł]zego pod powagę  
[s]wą teraz przyimuiąc, Tę wa[ł]żę wy[ś]łuchaw[ł]zy [s]upplikę, będzie pilno myśliá, áby  
powadze wprzod [s]wego Imienia, a potym wa[ł]zym łá[ń]k[aw]ie poradziá (w czym [s]ię  
znaydzie przy dal[si]zey namowie) [s]tu[ż]nościom.

**Komentarz.** Andrzej Maksymilian Fredro (ok. 1620–1679) był posłem i marszałkiem sejmu z 1652 r. (od stycznia do marca), potem m.in. kasztelanem lwowskim i wojewodą podolskim. Pozostawił głównie łacińskie dzieła polityczne i ekonomiczne, poza tym polskie *Przysłowia mów potocznych obyczajowe, radne, wojenne*.

Fredro przemawiał w imieniu izby poselskiej jako jej marszałek. W pierwszej mowie przekazał negatywną odpowiedź sejmu na postulaty oficerów: pieniędzy nie ma, więc izba poselska odkłada spełnienie postulatów nieopłaconego wojska na lepsze czasy. W tej trudnej dla obu stron sytuacji odwoływał się do wartości wyższych niż materialne, przede wszystkim do „braterskiej miłości wiernych synów matki Ojczyzny”, do solidarności poselskiej, a także do miłości własnej słuchaczy, gdy komplementował ich za „krwawe prace” i „wspaniałe rady” (były to wtedy utarte związki wyrazowe). Cytaty łacińskie sygnalizowały m.in. szlachecką wspólnotę kulturalną mówcy i słuchaczy.

Chwył oratorski ważny w przemowie do Kozaków, wprowadzony na samym jej początku, to obniżenie rangi słuchaczy: poprzednie zwycięstwa („małe zamieszanie”) nie ich miały być zasługą („wasza błaha ręka”), lecz wynikiem wyroków boskich. Był to okres po bitwie beresteckiej, toteż względy sytuacyjne sprzyjały poczuciu wyższości marszałka nad posłami pokonanej Kozaczyzny. Zwracał się do Kozaków per wy, a nie np. *W.M.Panowie*, bo traktował ich jak poddanych chłopów, nie zaś jak żołnierzy. Jak wyglądała inicjalna formuła adresatywna, nie wiadomo, bo wydawca jej nie zacytował. Pod względem elokucyjnym mowa ta wyróżnia się na tle innych średniopolskich oracji politycznych zupełnym brakiem wtrętów łacińskich, w czym należy widzieć wynik dostosowania do mentalności odbiorców – po pierwsze nieuczonych plebejuszy, a po drugie „greków”, to jest nienależących do kultury łacińskiej wyznawców kościoła prawosławnego.

W obu mowach występuje charakterystyczny ślad pierwotnej oralności tekstu: wtrącanie kilka razy wypowiedzenie *mowie*, sygnalizujące zazwyczaj powrót do poprzedniej myśli przerwanej jakąś dygresją. Ukształtowanie składniowe i leksykalne, m.in. okresy retoryczne i ozdobne epitety, wskazuje na to, że oba teksty starannie przygotowano przed wygłoszeniem. Co do epitetów mogących olśnić Kozaków, por. *ciężkim wiołem podziśdzień tłuką po[ł]ępne morze*.

Litera *á* stosowana jest dość często, choć niekonsekwentnie, por. np. szereg trzech wyrazów: *dotykáá, woiowáá, karáá*. Jest to cecha wydania z połowy XVIII w., niekoniecznie odzwierciedlająca ortografię Fredry, o 100 lat wcześniejszą.

<sup>565</sup> Tak w druku – ostatni wyraz w rządku.

*bisurmaniec* pogardliwie: ‘mahometanin’  
*borgowy* ‘udzielany na kredyt’  
*Boże zawaruj* ‘broń Boże’  
*cenzura* ‘ocena’  
*charłak* ‘nędzarz’  
*grek* ‘wyznawca prawosławia’  
*intrata* ‘dochód, zysk’  
*neoteryk* ‘zwolennik nowości’  
*oraczy* ‘chłopski’  
*pieczołować* ‘mieć w opiece’  
*plużny* ‘używający pługa’  
*przedajny* ‘udzielany za pieniądze’  
*przyboliwać* ‘odcierpieć’  
*rządczyna* ‘władczyni’  
*sila* ‘wiele, wielu’  
*sprośny* ‘karygodnie’  
*sprośny* ‘sromotny, haniebny’  
*suplika* ‘prośba’  
*swywolny* ‘samowolny, niekarny’  
*umniejszenie* ‘osłabienie’  
*WM* ‘waszmość’  
*WMW., W.M.W., WMw* ‘waszmościów’  
*wojować* ‘zwycięzać’

Marek Cybulski

## 102. Janusz Radziwiłł, [*List do sługi*] 1655

Rękopis. Siedemnastowieczna kopia listu. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów dz. II ks. 20, s. 558–559.

Wydanie XIX-wieczne: *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga pamiętnicza* [...] wyd. staraniem i nakładem C. K. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Kraków 1864, s. 767–768 (transkrypcja na ortografię 2. poł. XIX w.; w szczegółach różnice w stosunku do wersji poniższej; zakończenie listu, w którym mowa o Moskwie, urwane, zapewne ze względów cenzuralnych).

Marek Cybulski

||559|| [...]

Do Vrzędnika Zabłudowskiego.

P. Harasimowicz teraz czas pokazac Zyczliwosc dobrego sługi ku Panu co kolwiek Pndzř zebrac możecie iakich kolwiek y wy wzabludowiu y P. Przynski Worlu choc publicznych podatkow choc Cynszow Aręd przesyłaycie mi iak nayprędzey. Możecieli y Wsi Sąsiadom Mieszczanom zawiesc y zastawic biorąc pndzř a nawięcey nanie y gdziekolwiek się jedno Sposob poda na dostanie onych Źtaraycie się a do mnie odŹyłaycie Konie y rzeczy wszystkie co kolwiek tam iest, ba y worlu Lichtarz wielki y co inszego obrazy ochędstwa, a nabarziyj działa

owe co wganku stoią przy Xciū P. Bracie wysyłac bo Alias<sup>566</sup> rozboiow bac się trzeba, iesliby złożami cięszko było to same tylko działa bez łożow y to okryc żeby niewiedziano cowiozą, a te rzeczy iak naprędzey do Prus wymknąc strzegąc się na barzies tych zdraycow co w woysku moim, Bunt uczyniwszy moje Starostwa płoczą, i na zabłudow się gotuią idąc snadz do Krola z ktorymi bic się trudno bo przecie gromada ale albo ie wpusciwszy pięknie popoić, a wnocy spiących wyrznąc, każdy Gospodarz uczynic to może albo ich w Piwach mocnyc<sup>567</sup> potruc, abo oco tam nie trudno swowolną Kupę tak że nanich zemknąc coby się nanich obłowili, bo lepsze<sup>o</sup> ci zdraycy niegodni Dla Boga ||559|| spalic ten list a z Xciem P. Koniuszym naradcie się. Panu Bogu was oddaię z Kieydan 26 Augus: A<sup>o568</sup> 1658<sup>o569</sup> Janusz Radziwił

#### Supplement.

Wyniesli<sup>570</sup> nie można co wywiesc (bo iuz tu unas nic go nigdzie nie dostanie tedy wskok za gotowe poprzedawac aiesli się Kupiec nie naydzie tedy wziemę po zakopywac, byle nie znacznie ażeby nad dwóch otym nie wiedziało, Beczkę iednak iedną y drugą worlu y w zabłudowiu zostawic, a to zlepszych y słodszych coby się to ułakomili na nie, apodprawic mocną trucizną żeby przynamniey Starszyna wyzdychała tosię družyna rozbieży, Dla Boga zyczliwemi<sup>571</sup> wtym posłużcie, ałekretnie prze miłosierdzie Boże apalcie, co pisze y ktokolwiek wiedziec oczym będzie odsyłacie go do mnie, abo sami centiis [podziewa<sup>572</sup> od Szwedow iestesmy securiores<sup>573</sup> ale od Moskwy ieszcze, nie ktora<sup>574</sup> wkiłku mil od nas siecze Pali spodziewac się iednak że ucichnie za nastąpieniem Szwedzkiego Woyska ktore iuz zbirż wyszło, ale y to wprzod nie załeb isc chce aż tractatow sprobuie że nimi uysc ich może.

**Komentarz.** Jest to zachowany w archiwum księcia odpis listu wysłanego do sługi. Tytuł wprowadził kancelista. Nie zachował on pierwotnego układu graficznego: podziału na akapity itd. Wyróżnił tylko „supplement”, czyli cedułę.

List zawiera leksykalne wykładniki wyższości nadawcy, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, do niedawna najpotężniejszego człowieka na Litwie, wobec podwładnego, urzędnika niskiego szczebla, bo załedwie podstarościego. Takim wykładnikiem jest np. nazwisko jako inicjalna wołaczowa forma adresatywna. Jeśli hetman pisał *panie Harasimowicz*, to wprawdzie sygnalizował, że adresat to człowiek wolny, któremu przysługiwał tytuł *pan*, ale o pozycji znacznie

<sup>566</sup> – inaczej.

<sup>567</sup> Tak w rpsie.

<sup>568</sup> – sierpnia w roku.

<sup>569</sup> Tak w rpsie zam. 1655<sup>o</sup>.

<sup>570</sup> Tak w rpsie, zam. *Win iesli* (Win, jeśli).

<sup>571</sup> Tak w rpsie zam. *zyczliwie mi*.

<sup>572</sup> Tak w rpsie – zapis niejasny.

<sup>573</sup> – bezpieczniejsi.

<sup>574</sup> Tak w rpsie zam. *ieszcze nie, ktora*.

niższej, skoro wystarczało poza tym samo nazwisko, a nazwa urzędu została pominięta. Identyfikacja urzędu miała bowiem w dawnej Polsce wartość wyższą niż identyfikacja nazwiska.

Inne sygnały niższości adresata to zwracanie się per *wy*, rozkazywanie za pomocą form bezokolicznikowych, np. *spalić ten list!* albo formuła finalna *Panu Bogu was oddaję*.

Ze względu na skandaliczną treść list ten wykorzystał H. Sienkiewicz w *Potopie* (zob. 286. Henryk Sienkiewicz, *Potop*). Sienkiewicz znał list zapewne z edycji z roku 1864.

Pomyłki, jak np. *wynieśli zam. win, jeśli* na początku ceduły, są typowe dla tekstów kopiowanych.

*ochędostwo* ‘sprzęt, wyposażenie’

*w skok* ‘szybko, natychmiast’

*za leb iść* ‘wziąć się za łby’

*zemknąć* ‘sprowadzić, ściągnąć’

Marek Cybulski

## 103. [Pozew sądowy] 1658

Księga ławnicza Sandomierza z lat 1656–1660; rękopis, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach, sygn. 4, s. 239.

Jagna Świdarska

Moi łaskawi Panowie Vnizenie vprałżam o sprawiedliwosc ná Panią Koczyna [tanisławową Wponiedziałek przyszła zoná moia na rynék ziągodami Pani Koczyna poczeła się vskarżać [trony żołnierzow co mieli [tanąc mówiąc ze niechay [toią bo wszedy wymacaią, bo Pánowie nie niedaią tylko znas vbogich ludzi drą Żona moia rzekła iz lepiej skladkę dac nizliby mieli żołnierze [tać Pani Koczyna wtym poczeła wołac dasz diabła kurwo, małpo, [wieceą [się na was [ordale Jato [łyszac [cierpiełem iey to y zona moia chcąc tego abym prozno gebą niekołatał y nieozwałem [się nato nic Pani Koczyna poczeła wołac námnie przy ludziach Ty złodzieiu Rabowniku Chłopaś zabił koniaś od niego wziął ktorego iefcze do tego czá[łu masz dałem ia przecie pokoy We [rode szła moia zona rano do Miástá, y potkały [się znowu z Koczyną y z Pawłową [ukienniczką poczeła Koczyna te słowa powtarzac ktore wponiedziałek wołała, do tego iey zona moia nic nierzekła Przyłzedłszy na rynek moiey zony [siostra rzekła czy to kradziony [ordal macie, ze na was Koczyna woła tak barzo. Zona rzekła do [siostry porwonasz diabłu niechze woła. Koczyna to vsłyłzawszy záraz [się porwała z kamieniem bic zone moię, y słowa nieucciwe wołała, kurwo małpo, [wacho, gnoyko, ztym złodzieiem rabownikiem co moiemu bratu boty vkradł spodgłow y Pań Burgrábía tak wiele Cyny Kotłow od ciebie nábrał, co twoy mąż narabował Paniey Kunickiey rzepe vykradł mało iey natym było ze vcciwszy zacne Vłzy WMCiow Mciego Państwa y [tarą Panią wypinała aze [się ludzie dziwowali y od Paná Nahay[kiego dziewczki powybiegały, y [am P. Pisarz Radziecki ktory sie dziwował takim słowom niewcciyym ktore ona wołała, zona moia [cierpieła to [pokorą y przekupki dzywowały [się

temu Ja tedy wciekam się do łaski WMCiow o sprawiedliwość z Paniey Koczyney która namowiła słow nieucciowych mnie y Zenie moiey. O to vniżenie vprażzam aby tego wszystkiego dowodziła a iam gotow się sprawić według sądu WMCiow.

**Komentarz.** Jest to skarga (w ówczesnej terminologii prawnej „żałoba”) skierowana do sądu miejskiego, składającego się z wójta i ławników, w związku z uchybieniem czci słowem i czynem. Żałoba taka otwierała formalnie przewod sądowy. Tekst jest godny uwagi ze względu na cytowanie emocjonalnych potocznych wypowiedzi ustnych, obfitujących w zniewagi i przekleństwa.

Skarżący starał się przedstawić siebie i swoją żonę jako ludzi spokojnych, cierpliwych i kulturalnych; użył np. eufemizmu *stara pani*, mającego świadczyć o znajomości łaciny: w łacinie bowiem *ānūs* to ‘stara kobieta’, a *ānūs* to ‘tyłek’.

*burgrabia* ‘zarządca zamku’

*małpa* ‘ prostytutka’

*sordal* ‘?’

*strony* ‘z powodu, z racji’

*swacha* ‘stręczycielka, rajfurka’

Marek Cybulski

## 104. Jerzy Niemierzyc, *Mowa do króla* 1659

*SWADA POLSKA y LACIŃSKA álbo MISCELLANEA ORATORSKIE...*, t. 1, Lublin 1745, s. 140–142.

Marek Cybulski

||140|| [...]

*Mowa Imci Pana Niemierzycy Podkomorzego Kijow[skiego]  
do Króla Jegomości 1659.*

NAYiaśniej[zy Miłociwy Krolu Panie á Panie Na]z Miłociwy. Czego Monarchow naypotężniej[zych] mnogie Woy[ka], czego Bohatyrow naywaleczniej[zych] silna ręka, czego Mędrcom nay[ś]lawniej[zych] subtelne dowcipy dokazać nie mogły, z tego głos ludzki, zá wieku [t]arego, y teraz w oczach w[ś]zytkiego świata tryumfuie. Na głos ludzki dwakroć [t]anie w biegu [ś]loneczne koło, rozumem, á nie mocą żadnego [t]worzenia nie pohamowane. Na głos y [ś]łowo W. K. Mci niezma-||141||zanego Krolew[skiego] kredytu, rzadkicy y niezwycięzoney klemencyi, ná [ś]łowo cney Korony Pol[skiej] y iey [ś]tarozytney cnoty, in[star] *miraculi*<sup>575</sup> wielka część do W. K. M: Pań[stwa], y toż obcemu hołduiąca Hetmanowi, dzi[ł]iay *cur[su] extraordinario, & [supernaturali]*<sup>576</sup>

<sup>575</sup> – na kształt cudu.

<sup>576</sup> – biegiem nadzwyczajnym i nadprzyrodzonym.

do łańkowego powraca Nieba, y w nim *Serenissimum Jolem*<sup>577</sup>, y prześwietne *astra*<sup>578</sup> W. K. M: P. M: M: y Rzpitye *veneratur*<sup>579</sup>. Jużeśmy byli nie tak *culpa nostra*<sup>580</sup>; iako *fato Reipublicae alieni*<sup>581</sup>; Lat kilka zimnemu służyliśmy Monarże, y było to coś *fatale*<sup>582</sup>, żeśmy wżycy szukali lepszego bytu, y lepszych Panow. A kiedy potopu tego opadły wody, w ten czas się z tym popiuiem, kto naprzod na gory wyjął, á kto później z Matką się swą wita, z iednego wypadłszy Korabia, Bołkie są to sprawy tym uczynione celem, żeby się ieden nad drugiego nie wynosił, ále dziwne koł Niebieskich obroty uważywższy to, co było, y co się dzieie, nie ludzkemu, ále Bołkiemu przyczytać rozrządzeniu, ktorego była Wżzechmocna iako świat wżytek stworzyła, tak niepoięta wola, y nieograniczona władza wżytkim kieruie, rządzi y dysponuie wedle upodobania y wyroku Wżzechmocnego Iego. Stawia nas tu dnia dzisiejszego przez Maiełtat W. K. Mci P. N. M. y ziazd tey Rzeczypltey Połłow J. W. Hetmana z Woyłkiem Zaporowłkim, y z nim oraz wżytkiego Narodu Rułkiego, abyśmy W. K. Mci Wolnych Narodow Pana zá Pana swego, Rzeczplta za Oyczynę y Matkę swą deklarowali wżytkiemu światu y potomnym wiekom. Iedyny to iełt we wżytkim świecie specyał, Państwo W. K Mci sławne, Bołkiemu podobne Krolowaniu, ktore iakby płomieniłtym Duchem *per Divinas & humanas Leges libero arbitrio*<sup>583</sup> bez nagany przez wżytkie wieki moderuie. Niechay się inne Państwa cieplejszym Niebem, wyniołłością dołtatkow, z rożnych delicyi wynołżą bogactwy. Niechay się iako w pierścieniu złotym z drogiego kamienia chlubią zacnołścią bez wolności prawdziwey. Przyznać im to możemy, że w złotey siedząc klatce, żyją, lubo darowani wolności *alieni arbitrii*<sup>584</sup> niewolnicy. Krolełtwa Połkiego iako żadna nieporownana cena, tak y Nas słamych *ad eandem Societatem*<sup>585</sup> tylko ta nieołzacowana przyciągnęła wolność, *in Libertate nati sumus, in Libertate educati*<sup>586</sup>, do teyże y teraz *liberi*<sup>587</sup> przysłtępuiemy. Zá co przydołtoieństwo Maiełtatu W. K. Mci P. N. M: y całosci Oyczyny łpolney umierać gotowi iełteśmy. To było *motivum*<sup>588</sup> Nałże, ten grunt nie rozerwany rożnołcią łęzykow, Religia słama, ktorey nie tylko my, ale y *posteritas*<sup>589</sup> Nałża wiecznie łtrzedz będzie, gdy przy wolności *aequalitas*<sup>590</sup> wcale zołtanie zachowana, iako między Bracią; ponieważ, Regna, *quibus mediis fundantur, eisdem*

577 – najjaśniejsze słońce.

578 – gwiazdy.

579 – czci, błaga.

580 – z naszej winy.

581 – z wyroku losu obcy [oddaleni od] Rzeczypospolitej.

582 – przesądanego.

583 – poprzez boskie i ludzkie prawa dzięki swobodzie decyzji.

584 – cudzej decyzji.

585 – do teyże wspólnoty.

586 – w wolności zostaliśmy zrodzeni, w wolności wychowani.

587 – wolni.

588 – pobudka, przyczyna.

589 – potomność, potomni.

590 – równość.

& retinentur<sup>591</sup>. Może to W]zechmocna ręka Bo]ka uczynić, że y inne Narody *exemplo No]stro*<sup>592</sup> przyidą y pokłonią Jię Maie]stawi W. K. Mci, *excre]scet*<sup>593</sup> ta Korona *in imperium magnum & ingens*<sup>594</sup> za Bo]kim B]ogol]awie]stwem, ]zcze]ściem y r]ząd- dem, dobrym w]zech Stanow. Przyno]im tu do Maie]stawi W. K. Mci P. N. M: pewne *de]sideria*<sup>595</sup> Na]ze, w których nie mogli]my być od Ichmo]ściow PP. Kommi]ar]zow W. K. Mci ukontentowani ]am w to W. K. M]c potra]ić mo]ze]z z Rzeczapl]tą, aby]s materye namowione y po]stanowione ]kon]firmowa], y hoyną ręką Pa]nką przyciagnął wiernych ]woich iel]zche *su]spen]os animos*<sup>596</sup>. Nie tu]żę aby kto miał być tak *malevo- lus*<sup>597</sup>, w Rzeczapl]tey, aby Jię miał dać po]i]kować w pro]zney zazdro]ści, tey pro]zni ]ą *genero]i*<sup>598</sup>, albo dla w]tydu kryć Jię z nią zwykli. Wraca Jię Syn zgubiony do Oyca ]wego, co zadziw? że go *o]culo pacis*<sup>599</sup> u]zaniu, że drogi pier]ście] w]łóży na palec iego, że go ]zata oblecze ozdobną, że tu]stych nie po]za]uie bydląt, y we]le]c Jię będzie *usq[ue] ad invidiam*<sup>600</sup>? Wraca Jię barzies ni]zeli gro]z ]tracony fra]obliwey Matce Oyczyznie ]polney, co za dziw? że Jię z niego raduie niezmy]sloną rado]cią? Wraca Jię oplakana owieczka czulemu Pa]sterzowi, którą nalaz]zy, na ramieniu ]woim nie]sie, y we]le]c Jię we]le]m wielkim. Za]tępy Niebie]kie pełne ]ą do]kona]e]y ]zcze]śliwo]ści dla nawrocenia iednego Cz]łowieka, nowego nabywai]c we]le]a. Oto tu wi]cey, ni]zeli ieden, co mowię ieden, nie ty]si]ce, ale milliony du]z garn] Jię do Podda]stwa W. K. Mci P. M: Nayia]nie]zy Krolu, P. N. M; Ia zaś tym Jię ]zczy]c od Przodkow moich, że Panu y Oyczyznie, nie fortunie ]tu]zyli, kiedy Suke]s]orom ]woim z tak wielkich Urzędow, nie iednę *prae]clare[m] ge]storum memoriam*<sup>601</sup> zostawili. Kiedy iu]ż tedy tak *latis de]stinatum*<sup>602</sup>, żebym Jię tym Orlim bawi] polem, wprzod ]tarać Jię o to będe, żeby ten Ptak moy, dzicyzny ]woiey pozbył przez pracowite nie ]panych nocy na u]s]udze W. K. Mci trudy. Nie cię]żkie mi będa, nie cię]żkie żadne prace y fatygi ||142|| podi]te dla Do]stoie]stwa W. K. Mci, dla ca]o]ci Rzpl]tey z o]st]atnim targaniem zdro- wia y ]i]l moich. A kiedy ]obie Ptaka ]wego unozę, bawić Jię będe ob]łowem, nie *pra- das agendo*<sup>603</sup> z ma]łych pta]z]t po powietrzu; ma]lyby to by] ob]łow, ma]ła obrada, ale za]o]żę Monar]ze my]s]i]stwo, *Iu]stitiam & Iudicium ]ectabor*<sup>604</sup>, Swięt] ]prawiedliwo]ść

<sup>591</sup> – królestwa za sprawą takich samych środków, którymi są budowane, są również podtrzy- mywane.

<sup>592</sup> – za naszym przykładem.

<sup>593</sup> – rozrośnie się, powiększy się.

<sup>594</sup> – w królestwo wielkie i potężne.

<sup>595</sup> – pro]by.

<sup>596</sup> – chwiejne, niezdecydowane dusze.

<sup>597</sup> – niech]tny, zazdro]ny.

<sup>598</sup> – szlachetni, ludzie szlacheckiego pochodzenia.

<sup>599</sup> – poca]unkiem pokoju.

<sup>600</sup> *usq[ue] ad invidiam* – aż do nienawi]ci, zazdro]ci [innych].

<sup>601</sup> *prae]clare gestorum memoriam* – pamie] przes]awnych czynów.

<sup>602</sup> – dostatecznie przes]adzone.

<sup>603</sup> – łowieniem zdobyczy.

<sup>604</sup> – będe postępowal za sprawiedliwo]ci] i sądem.



gonić będę, uganiać będę ukrzywdzonych y utrapionych Ła[łkawe ucho W. K. Mci, abyś krwawe, y Nieba, przenikające Suppliki Poddanych ſwoich miłościwie ſłuchał, y łalkawie przyjmować raczył. Uganiać będę ſzczodrobliwą rękę W. K. Mci tym w[żytkim, ktorzy *pace & bello merentur*<sup>605</sup>, ktorzy wpokoju ná dworze y w komorze Pańſkiej dni ſwoie pracowite ſpędzili. ále mianowicie ten Ptak gonić będzie, ktorzy zdrowia, ſwoie, ſamych ſiebie *conſecrarunt*<sup>606</sup> Oyczyźnie *in Campo Martio*<sup>607</sup>, Zołnierzom ten Ptak nayprzedniey łowić będzie, lubo z razu ſłabo będzie uganiać, iako to zchorzały i zbolały, ktoremu w tym wieku pierzyć ſię *fata*<sup>608</sup> deſtynowały, y pior uronić. Ufam iednak miłojdriu Boſkiemu, nie zaſypie piałek oczu moich, że ten zbolały Orzeł ná rękach moich porośnie, á pozbieraw[zy ro[spędzone do kupy piora, nie tylko w ſwym Oyczyſtym gniazdzie be[piecznie ſie rościagać będzie, ále y [krzydłami ſwemi y nowe nabyte okrycie Monarchie, tak wrożemy, tak życzymy.

**Komentarz.** Jerzy Niemierzyc, bardziej dziś znany w ruskiej wersji nazwiska Niemirycz (1612–59), od 1641 r. podkomorzy kijowski, był dobrze wykształconym, bardzo bogatym i wpływowym arianinem. Podczas „potopu” służył Szwedom jako ich agent na Ukrainie. Był potem zapewne głównym twórcą ugody hadziackiej (1658), na mocy której, po konwersji na prawosławie, został kanclerzem Rusi jako jednego z trzech „Narodów” Rzeczypospolitej. Zaraz potem zginął na wojnie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że prawosławny Rusin przemawiający w imieniu hetmana zaporoskiego i „wszytkiego Narodu Ruskiego” mówi po polsku z łacińskimi wtrętami – przedstawia w ten sposób siebie jako obywatela Rzeczypospolitej i człowieka kultury łacińskiej.

Treść mowy jest mało konkretna jako zaledwie wstęp do złożenia postulatów przez posłów zaporoskich. Sytuacja była niełatwa: żądał łask królewskich, mimo że nie tak dawno sam króla zdradził. Wy tłumaczenie zdrady znalazł w wyrokach Boskich, a uzasadnienie próśb w przypowieści o synu marnotrawnym; przychyłość dobroczyńcy chciał zdobyć bombastycznymi komplementami deifikującymi Rzeczpospolitą i wróżącymi jej rozrost do *imperium magnum*.

Jeżeli mowa jest dość długa, to dzięki retorycznej amplifikacji, jest bowiem skomponowana według ówczesnych zasad krasomówczych wymagających bogatej ornamentacji. Na przykład już drugie zdanie to typowy okres retoryczny z trójkowym układem trzech paralelnie zbudowanych zdań składowych przed antykadencją. Dalej rozwija się m.in. koncept polskiego orła jako drapieżnego łowcy (a Niemierzyca jako kierującego nim „sokolnika”, który dla dobra poddanych szczuje drapieżnika na czule ucho królewskie i jego szczodrobliwą rękę!). Inna niezbyt udana ozdoba retoryczna to klimaks z poprawką, tak sformułowany: do króla wraca *więcej niżeli jeden, co mówię jeden, nie tysiące, ale millijony dusz*. Król zapewne niechętnie słuchał, że zdradziły go miliony.

Gdy Niemierzyc wspomina niedawne inwazje, czyni aluzję do biblijnego potopu. Pomysł ten przetrwał do dziś w postaci wyrażenia „potop szwedzki”.

*deſtynować* ‘przeznaczać’

*klemencyja* ‘łaskawość’

*korab* ‘okręt’

*kredyt* ‘zaufanie, wiara’

<sup>605</sup> – zasługują się w czasie pokoju i w czasie wojny.

<sup>606</sup> – poświęcili.

<sup>607</sup> – na polu marsowym.

<sup>608</sup> – losy.

*moderować* ‘kierować’  
*skonfirmować* ‘zatwierdzić’  
*specyjal* ‘osobliwość, rzadkość’  
*suplika* ‘prośba’  
*tuszyć* ‘spodziewać się, przypuszczać’

Marek Cybulski

## 105. Błażej Lipowski, *Piechotne ćwiczenie...* 1660 (fragment)

*PIECHOTNE CWICZENIE Albo WOIENNOŚĆ PIESZA, Ktorą Łacinnicy Pedestrem Militiam nazywają. Wodzom, Pułkownikom, y wszelkiey Woienney Starzynie Lubo któzkolwiek iejt Woienney sprawy Miłośnikiem. Do wiadomości podana. Przez BLAZEIA LIPOWSKIEGO [...] w Drukarni v Wdowy Luka[za] Kupa[za], J. K. M. Typogr, Kraków 1660, s. B3r–B5v.*

Marek Cybulski

||B3r|| [...]

Cwiczenie z Mużkietem w zázywaniu Oręża.

Położcie Mużkiety ná ziemi.

Maćie dołyć prochu w Pulwerjakách?

Kul źześć w gębę włożyć.

Zápalay lonty. ||B3v||

Weźcie Mużkiety.

Przechędoż rurę kráycárem.

Mużkiet na widelcá.

Przekłóć zapał.

Podfypuy.

Záprzyi panewkę.

Mużkiet do naboiu ná lewy bok przeloż.

Nábijay prochem.

Włóż klákw, álbo papieru, álbo śiáná, ná wierzch prochu w rurę.

Bo ták mocniey proch kulę wypędza, im bárziewy w rurze przytłoczy, á zátym dáley dośiąga.

Dobyway źtęplá.

Przykroc źtępel o pierśi.

Przybiy proch źtępem.

Kulę w rurę z gęby. ||B4r||

Kiedy záś powoli dzieie źię, przynamney<sup>609</sup> w pierwzym naboiu kule ná fleytuch niech nábije Piechotá, dla pewnieyźzego źtrzelánia, áby nie łamopás leciáła kula.

<sup>609</sup> Tak w druku.

Przybiy ſtęplem kulę włożywſzy pąpiera, álbo kłákw, álbo ſiáná ná kulę dla  
leplżego przytłoczenia.

Schoway ſtępel.

Muſzkiet ná Widelcá.

Muſzkiet do gory.

Muſzkiet ná rąmię.

Muſzkiet ná widelcá.

Gotuyćie ſie.

Oddmuchićie lonty.

Faſuy lonty w kurek.

Przypątrż do panewki. ||B4v||

Dwá pálcá ná panewkę.

Naſtępuy trzema krokámi.

W drugim kroku odmuchiuy lont.

W Trzeciím kroku przykłáday.

Otworz panewkę.

Mierzay, Pal.

Wſtrzelániu iáko naywięklżym krokiem ſtawáć, lewe koláno zgiąwſzy, á o rą-  
mie práwe Muſzkiet iáko naylepiey oprzeć, złożywſzy ſię po Muſzkiećie,  
zeby Muſzkiet wzad nie tráćił. Dla tegoż naylepſzy táki Officyer, który káz-  
dego Zołdatá poiedynkiem zrązu ćwiczy, pilno poſtrzegaiąc, iáko ſię który  
ſkłáda do Muſzkietu, lubo w inſzych okolicznoſćiách, iezeli co opuſći, kupą  
záś ćwicząc, trudno poſtrzec w czym który błádzi, álbo popráwy potrzebuie.

W głowę chłopá mierzáć, lubo ||B5r|| gorą, kiedy ſię nádoł ſtrzela, bo ták aż ná  
przeſtrzał ledwie w puł chłopá trafiſz; kiedy záś zbliſká? W ten czás dopiero  
mierzáć w puł chłopá potrzebá.

Lont międy páłce z kurká.

Vſtępuy zá ſzeregi.

Wydrap páłcem panewkę.

Podſypuy idąc.

Zapzriy<sup>610</sup> panewkę.

Muſzkiet do naboiu ná lewą ſtronę przełoż. Tákw iáko przedtym że wſzytkiemi  
okolicznoſćiami idąc nábijáć.

Muſzkiet ná Widelcá.

Poſtaw Muſzkiet.

Muſzkiet do gory.

Muſzkiet ná rąmię. Lubo (kiedy podrožno iſć potrzebá) obroć Muſzkiet zá-  
dem ná rąmię wziąwſzy zá rurę. ||B5v||

Poſtępuy. Márſz.

---

<sup>610</sup> Tak w druku.

**Komentarz.** Postępowanie w boju jest w zmodernizowanych armiach zachodnioeuropejskich normowane przez szczegółowe regulaminy. Ponieważ załączkiem armii nowego typu był u nas tzw. zaciąg cudzoziemski, w którym obowiązywała komenda niemiecka, ustalone komendy były niemieckie, nawet jeśli wydawali je oficerowie – Polacy do żołnierzy – Polaków. Choć nieraz były one przyswajane i z polską wymawiane (*macht ajch fertych, szlacht an, fajer* itp.), to jednak dostrzeżono w XVII w. potrzebę opracowania polskich komend dla „autoramentu cudzoziemskiego”. Uczynił zadość tej potrzebie Lipowski i w ten sposób stał się autorem pierwszego polskiego regulaminu piechoty.

Ten akurat fragment pokazuje, jak wielu szczegółowych komend wymagał skomplikowany i rozbity na wiele czynności składowych tryb strzelania z muszkietu lontowego.

Szczegółowe opisy czynności rozbitych na drobne elementy to cecha wszystkich następnych regulaminów wojskowych.

*fasować* tu: ‘wkładać’

*flejtuch* ‘kłak do przybijania naboju w strzelbie’

*krajcar* ‘pręt do czyszczenia lufy’

*kupa* ‘razem’

*kurek* ‘w broni palnej część zamka uderzająca za pociągnięciem cyngla w iglicę’

*muszkiet* ‘ręczna broń palna’

*panewka* ‘w broni palnej część zamka, na którą nasypywano proch służący do podpalenia naboju’

*przechędożyć* ‘przeciścić’

*pulwersak* ‘worek skórzany na proch’

*stempel* ‘pręt do przybijania ładunku prochowego’

*widelec* ‘podpórka pod muszkiet’

*wzad* ‘w tył’

*zapal* ‘kanał ogniowy w lufie’

*zaprzeć* ‘zamknąć’

*żołdak* ‘żołnierz najemny pobierający żołd’

Marek Cybulski, Magdalena Pietrzak

## 106. Jan Andrzej Morsztyn, *Do trupa sonet* 1661

Lutnia JEo Pana Andrzejia z Raciborska Morsztyna Referendarza W. Koronneo etc., Posłana po kołędzie IE M panu Łukaszowi. ze Bnina Opalinskiemu Marszałkowi Nadwornemu koronnemu etc. etc. Anno Domini 1661, cz. 2., k. 78v–79r.

Rękopis, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 599/I.

Marek Cybulski

### Do Trupa sonet.

Lezysz zabity, y iąm tesz zabity.

Ty strzałką śmierci Ia strzałą w miłości.

Ty krwie, Ia wsobie nie mam rumianosci.

Ty iawne swiecie<sup>611</sup> Ia mam płomięń skryty.

<sup>611</sup> Tak w rękopisie.

Tys na twarz sukneń załobnym nakryty.  
 Iam zawarł zmysły wokropney ciemności.  
 Ty masz związane ręce Ia wolności.  
 Zbwszy mam rozum lancuchem powity.  
 Ty jednak milczysz, A moi język kwili.  
 Ty nic nie czuiejz, ia cierpię bol srodze. ||  
 Ty iak lod A iam wpiekielney srezodze.  
 Ty sie rozsypiesz prochem wmaley chwili.  
 Ia sie nie mogę stawszy sie zywolem.  
 Wiecznym mych ogniow, rozsypac popiolem.

**Komentarz.** Jan Andrzej Morsztyn (1621–1693), przedstawiciel polskiego baroku, w szczególności nurtu poezji marynistycznej. Za życia jego twory rzadko drukowano, pozostawały w odpisach i obiegu ustnym. Utwór *Do trupa* jest typem sonetu włoskiego, przybierającego postać monologu, prowadzonego na podstawie konwencjonalnej paraleli miłość – choroba rozwijanej w kierunku metafory śmierci. Koncept utworu polega na budowaniu szeregu kontrastów, po początkowej analogii zakochanego do trupa.

W ortografii: osobliwośćią na tle rękopisów XVII-wiecznych jest zaznaczanie miękkości *m* wygłosowego kropką nad literą (tu oddane przez *m̃*), jednak nie we wszystkich możliwych wypadkach i nie zawsze poprawnie (np. w rzeczowniku *rozum̃*). Zastanawia brak oznaczeń miękkości innych spółgłosek: *miłości*, *rumianosci*, *ciemności*. Głoska *š* oddawana jest przez dwuznaki: *sž*, *sz* lub *žz*; głoska *ž* konsekwentnie zapisywana jest jako *z* bez diakrytu: *Lezysz*, *zywolem*. Dwuznak zapewne oznacza *r* frykatywnie.

Z fonetycznych osobliwości odzwierciedlonych w grafii należy wymienić dodatkową nazalizację samogłosek przed spółgłoskami nosowymi *m*, *ñ*: *iqm*, *plomięń*, *prochęm*, za to brak nosowości w zaimku *się* przy formach czasownikowych: *stawszy się*.

*śrężoga* ‘mgła, rozedrganie, migotanie powietrza w upalny dzień’

Marek Cybulski, Dorota Szagun

## 107. Jan Kazimierz, [Uniwersał przedsejmowy] 1666

Druk. Karta papierowa 395 x 320 mm.

Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór dokumentów papierowych, sygn. 1.

([http://archiwa.polska.pl/katalog/skarb,Uniwersal\\_przedsejmowy\\_krola\\_Jana\\_Kazimierza\\_informujacy\\_o\\_zwolaniu\\_sejmu\\_zwyczajnego\\_i\\_sejmiku\\_przedsejmowego\\_ziemi\\_dobrzynskiej\\_z\\_31\\_VIII\\_1666\\_roku,gid,259700,cid,1374.htm?body=desc](http://archiwa.polska.pl/katalog/skarb,Uniwersal_przedsejmowy_krola_Jana_Kazimierza_informujacy_o_zwolaniu_sejmu_zwyczajnego_i_sejmiku_przedsejmowego_ziemi_dobrzynskiej_z_31_VIII_1666_roku,gid,259700,cid,1374.htm?body=desc)), 10.01.2012.

Kursywą oznaczono wpisy ręczne, czcionkami prostymi druk; podkreślono wtręty łacińskie i inne fragmenty wyróżnione w oryginale odmienną czcionką.

Długie *z* zamieniono na *z*. Ligaturę *β* zamieniono na dwuznak *žz*.

Marek Cybulski

JAN KAZIMIERZ | Z BOZEJ ŁASKI KROL POLSKI, | Wielkie Xiążę Litew]kie, Ru]kie, Pru]kie, Mázowieckie, Zmudzkie, Kiiow]kie, Wo]hyń]kie, Inflánt]kie, Smoleń]kie Czerniechow]kie Siewier]kie:| A Szwedzki Gott]ki, Wándál]ki Dzie-dziczny | KROL.

WSzem wobec/ y kázdemu z o]obná/ komu o tym wiedzieć będzie należało: O]obliwie iednák Wielebnemu w Bogu/ Wiel-|możnym/ Vrodzonym/ y Szláchetnym Dignitarzom/ Vrzędnikom/ y w]zy]tkim Stanu Rycer]kiego *Ziemie | Dobrzynskiej* Obywatelom Vprzeymie y Wiernie Nam miłym do wiadomości podaíemy. | Lubo to trzeći iuż continuē<sup>612</sup> Seym occulta vis<sup>613</sup> iákás/ czyli też iniquitas Fatorum<sup>614</sup> rozerwáá/ iednák iż niewidziemy Zadnego in]zego | Spo]obu do gruntownego V]pokoienia Oycyzny nád Obrádę Seymowá z Stanámi Rzeczypo]politey/ ktora záu]ze bywáá effi-|cax omnium malorum remedium<sup>615</sup>: A to Szczęśliwie zá łá]ką Bożą Związek rozwiązaw]zy y domowe Zámie]żánia V]pokoiw]zy/ | czyniác do]yć Práwu Po]politemu/ Składamy znowu W]zy]tkim Stanom Rzeczypo]politey Seym Wálny Sześńiedzielny w | Wá]r]záwie ná Dzień IX<sup>o</sup> Mieśiácá *Listopada* Roku terážniey]zego. A Seymik Seym tenże poprzedzájący | Vprzeymościom y Wiern: W.W.<sup>616</sup> ná zwyczajnym miey]cu w *Lipnie* ná Dzień XXVIII<sup>o</sup> Mieśiácá *Wrzesnia* Tegoż Roku | náznázamy/ ná ktory y Po]łá Ná]zego z In]strukcyá Ná]żá wypráwiemy. Przeto goráco Vprzey: y WWW<sup>617</sup>. per amorem Patriae<sup>618</sup> zádamy/ ábyście | w cześnie<sup>619</sup> Jię ná dzień pomieniony z iáchawszy/ porzuciwszy ná ]tronę wszytkie priwaty/ y iezeliby w kim fomites diffidentiarum<sup>620</sup> niewygá]ły/ onę Bono pu-|blico<sup>621</sup> dárowaw]zy/ ]ámę tylko Obrádę gruntownego v]pokoienia Rzeczypo]politey/ y ]po]ob zapláty Woy]ku ná zá]czyt Oycyzny/ y dla ]kończenia | Woiny z Cárem Mo]kiew]kim przed Jię wzięli/ y ]to]uiác Jię do In]strukciey Ná]zey Po]łow zpoysrzedká siebie ludzi probatae fidei & dexteritatis<sup>622</sup> ná | Seym cum plenariâ facultate<sup>623</sup> wypráwili. Co niewátpiemy że Vprzey: y WWW. máiąc politowánie nád Vtraponá Oycyzná/ w]zy]lcy iunctis

<sup>612</sup> – nieustannie, bez przerwy.

<sup>613</sup> – ukryta, tajemna siła.

<sup>614</sup> – nieprzychylnóść losów.

<sup>615</sup> – skutecznym lekiem przeciw wszystkim nieszczęściom.

<sup>616</sup> W.W. ‘Waszych’.

<sup>617</sup> Wierności Wasze.

<sup>618</sup> – przez miłość względem ojczyzny.

<sup>619</sup> Tak w druku.

<sup>620</sup> – zarzewia podejrzliwości.

<sup>621</sup> – dla dobra publicznego.

<sup>622</sup> – niezachwianej wiary i prawości.

<sup>623</sup> – z całkowitą, nieskrępowaną decyzyjnością; ze swobodą działania [jaką daje sejmik po-słowi].

ani-|mis rationes<sup>624</sup> v[spokoienia Oyczyzny inibitis<sup>625</sup>. A żeby ten Vniwer[al tym  
 prędzey w[zy]tkich wiadomości do[je]dł Rozkázuiemy go Vrzędom Grodzkim |  
 ná miey[sc]ách zwyczajnych publikowác. Dan w Wár[ż]awie Dniá XXXI Miesiácá  
 [ier]pnia Roku Páń[ki]ego M.DCLXVI. Pánowania Kro-|le[st]w Ná[ż]yich Pol[ki]ego  
 y Szwedzkiego XVIII. Roku. |  
*JanKazimierzKrol*

[śląd pieczęci]

*Franciszek Prazmowski Probosc Krak  
 Regens Kancell: W koron*

**Komentarz.** Potrzeba komunikowania się władzy z dużymi grupami odbiorców wykształciła takie gatunki wypowiedzi publicznej, jak uniwersał, manifest, ogłoszenie, obwieszczenie. Istotnym wyróżnikiem jest tu forma publikacji, gwarantująca dotarcie do zbiorowego adresata.

Wyróżnikiem uniwersału jako gatunku jest szerokie grono odbiorców (por. łac. przymiotnik *universalis* ‘powszechny, ogólny’). Zbiorowym adresatem mogła być np. szlachta określonej ziemi lub powiatu, ale zawsze treść uniwersału przeznaczona była do powszechnej wiadomości, co podkreślano w formule inskrypcji *Wszem wobec i każdemu z osobna...* Wśród odbiorców wyszczególniano także grupy według hierarchii społecznej, począwszy od dygnitarzy, urzędników, a skończywszy na zwykłych obywatelach. Osobliwe formy adresatywne, tytułatura (np. *Uprzejmie i Wiernie Nam Miłym*) i niektóre inne formuły kancelaryjne używane były tylko przez króla w wypowiedziach oficjalnych. Nadawcą uniwersału mógł być nie tylko król, ale także urzędnicy, np. ministrowie, hetmani, wojewodowie i kasztelani. Nadawca uobecniał się w podpisie pod tekstem, a także w pełnej intylacji wzbogaconej formułą dewocyjną „z Bożej łaski”, wskazującą na pochodzenie władzy, która wystawia dokument. Podpis sekretarza (lub regenta kancelarii) – w dolnym prawym rogu karty – miał prawdopodobnie znaczenie kancelaryjne, wskazując urzędnika odpowiedzialnego za tzw. dyktat (wzór) dokumentu.

Uniwersałem przedsejmowym król ogłaszał zwołanie sejmu, podawał miejsce i dzień jego rozpoczęcia oraz najważniejsze sprawy do rozpatrzenia podczas obrad. Były też uniwersały mobilizacyjne, zwołujące pospolite ruszenie, a także regulujące inne sprawy wojskowe, gospodarcze, wyznaniowe.

W formie uniwersałów mogły być wydawane zarządzenia, odezwy czy oświadczenia woli.

W końcowej części dokumentu sformułowano polecenie publikacji. Ze względu na wielką liczbę kopii, które należało rozesłać do wszystkich województw, ziem, powiatów, teksty uniwersałów były drukowane. W druku zostawiano wolne miejsca, w których kancelista ręcznie wpisywał stosowne dane.

Datacja (całkowicie w języku polskim) określa miejsce i datę wystawienia dokumentu według kalendarza nowożytnego (w dokumentach królewskich już przez cały XVII wiek), podczas gdy w kancelariach grodzkich niemal aż do upadku Rzeczypospolitej posługiwano się kalendarzem chrześcijańskim. W przypadku monarchów z dynastii Wazów podawano również określenie okresu panowania na tronie szwedzkim, odzwierciedlające ich niewygasłe aspiracje polityczne w tym kierunku.

*pospolity* ‘powszechny’  
*sześniedzielny* ‘sześciotygodniowy’  
*zaszczyt* ‘obrona’

*Marek Cybulski, Ewa Woźniak*

<sup>624</sup> – złączywszy dusze, zespoliwszy chęci.

<sup>625</sup> – znajdziecie sposoby.



## 108. Jan III Sobieski, *Mowa in Senatus Consilio* 1681

SWADA POLSKA y LACIŃSKA álbo MISCELLANEA ORATORSKIE..., t. 1, Lublin 1745, s. 169.

Marek Cybulski

*Mowa Nayiaśn: Krola Imci Iana Trzeciego in Senatus  
Confilio<sup>626</sup>, po zerwanym Seymie w Warszawie.*

Die I. Maji. 1681.

RZec to Jam do Siebie *apposite*<sup>627</sup> mogę, co tam gdzieś napiął *Poeta: quis me per auras turbo vehet praecipitem, utraq'; nube involutum, ut tantum nefas eripiam oculis*<sup>628</sup>; kiedy Się zapatruię ná tę zawziętość, która Seym zerwała, mogę tu *imitari*<sup>629</sup> Wielkiego raczey Imieniem *Augusta*, który po Straconych przez Hetmana Woyłkach żalem y zdumieniem zdięty, zapomniawłszy wielkości Swoiey, to tylko mowił: *Varre Varre redde mihi Legiones*<sup>630</sup>. Toż y ia mowię do tych którzy Seym zerwali, wroćcie mi Woyłka, wroćcie mi *securitatem publicam*<sup>631</sup>, wroćcie iuż nabytą y która Się gotowała, łławę. Ale iako wroćcie! kiedy iuż te, które do odebrania Kamieńca w ręku prawie były, upłynęły Sposoby; y niepochybna nadzieia, żeśmy tego Roku przez niegotowość Turecką, mieli *Republicam*<sup>632</sup> od ciężkiego uwolnić Sądziada; nie dadzą podobney okazji *saecula*<sup>633</sup>, kiedy Cejarz Turecki iuż dobrze przełtrzeżony o Naszych Intencyach, Silić Się będzie, żeby gotowy ná niegotowych nałtąpił. A my biorąc przykład z dawney Chocimłkiey woyny, tego Się Spodziewać mamy; było w ten czas Woyłka Koronnego y W. X. Lit: ná Sześćdziesiąt tyłięcy, á przecie trybutem y Szpetnymi kondycyami ułstanowiony pokoy ten, lubo to iełzrze z całym Połpolitym Rułzeniem Szedł Krol Zygmunt Trzeci w Wielkiego BOGA Sekundzie; odpowie ná Strałżnym Sądzie, kto teraz tak zbawienną Stracił okazją, y już *nihil relictum*<sup>634</sup>,

<sup>626</sup> – podczas rady senatu.

<sup>627</sup> – trafnie.

<sup>628</sup> – Jakiz mnie przez przestworza wicher uniesie na oślep pędzonego i spowitego czarną chmurą, abym oczy ocalił od tak wielkiej niegodziwości (S e n e k a, *Thyestes*, w. 623–625: *Quis me per auras turbo praecipitem uehet / atraque nube inuoluet, ut tantum nefas / eripiat oculis?*). W przekładzie Alana Bardzińskiego (1696): *A któz mię po powietrzu tak rączo uniesie, / W czarną chmurę zawinie? aż się z oczu zniesie / Tak wielka złość.*

<sup>629</sup> – naśladować.

<sup>630</sup> – Warusie, Warusie, oddaj mi legiony – słowa, które wypowiedział Oktawian August do dowódcy legionów rzymskich, Warusa po klęsce w bitwie z Germanami w lesie Teutoburskim (9 r. n.e.). Fragment zacytowany przez Swetoniusza w *Boskim Auguście (Żywoły Cesarów)*.

<sup>631</sup> – bezpieczeństwo publiczne.

<sup>632</sup> – Rzeczpospolita.

<sup>633</sup> – wieki.

<sup>634</sup> – nic nie pozostało.

bo się to wrocić nie może: trzeba pychę z serca zrzuciw[zy, kłaniać się y prosić o miłosierdzie u Nieprzyjaciela, a Tatarow prędkim Pośelstwem y upominkami uiąć. Są tu niektorzy, którym powtorny y prędkie Sejm *placuit pro remedio*<sup>635</sup>, Ia zaś ani pożytku, ani *possibilitatem*<sup>636</sup> żadney nie widzę, y przyuczyw[zy się z młodych lat moich do pola & *liberiori aerae*<sup>637</sup>, więc y Krze[ła y tego zaduchu zdrowie moje znosić nie może, w o[statku tego się trzymać przyidzie, com tam kiedyś czytał a teraz sam na sobie doznawam, że *Con[s]ilia quibus impares sumus, satis permittenda*<sup>638</sup>. Nie Pogańskie rozumiem, ale Chrześciańskie *atum*<sup>639</sup> Prowidencya Bo[ża], ktore *si voluerit*<sup>640</sup> salwuje; dziękować mu iednak potrzeba, cokolwiek Nas od niego [spotka, y gdy [iła Woy[ka nie mamy w[ładać w[zytkim na koń, y musi bronić się aż do o[statnich [i[ Rzczp[ta, gdy tego w[ła[nie potrzeba będzie.

**Komentarz.** *Senatus consilium*, czyli rada senatu, było organem doradczym króla, złożonym z senatorów rezydentów i innych senatorów znajdujących się aktualnie przy królu. Protokoły posiedzenia rady obowiązkowo przedkładano sejmowi.

W tej krótkiej przemowie król przybrał tragiczną maskę cezara Augusta, ale zarazem zagrał rolę wojownika, który nie może znieść „i krzesła i tego zaduchu” izby (drobna złośliwość wobec zgromadzonych). Ukształtował mowę w zgodzie z zasadami retorycznej elokucji, np. po trzykroć powtórzył apel, o którym słuchacze wiedzą, że jest już daremny (czyli, jak mawiali dawni Polacy, „piskał w garść”, czyli żałował straconej nadziei), potem sformułował pytanie, na które nie ma dobrej odpowiedzi. Tekst odznacza się wysokim stopniem kohezji, toteż nie da się go łatwo podzielić na akapity.

Król, mimo że przemawiał w sytuacji oficjalnej, nie zastosował form pluralis maiestatis.

Wydawca zaniedbał interpunkcję, wskutek czego trzeba się domyślać, gdzie powinny być granice zdań.

*niepochybny* ‘pewny, niechybny’

*prowidencyja* ‘opatrność’

*salwować* ‘ratować’

*trybut* ‘danina płacona zwycięzcy, haracz’

Marek Cybulski

## 109. Stanisław Czerniecki, *Zebranie potraw* 1682 (fragmenty)

*COMPENDIUM FERCOLORVM, Albo Zebranie Potraw, Przez Wrodzonego STANISŁAWA CZERNIECKIEGO I. K. M. SEKRETARZA A Iasnie Wielmożnego Iego Mości Paná ALEXANDRA MICHALA Hrabie na Wiśńnicu y Iarosláwiu LVBOMIRSKIEGO, Woiewody Krakow[skiego,*

<sup>635</sup> – wydał się właściwym środkiem zaradczym.

<sup>636</sup> – możliwości.

<sup>637</sup> – i do świeższego powietrza.

<sup>638</sup> – zamiary, którym nie możemy sprostać, słusznie należy sobie darować.

<sup>639</sup> – zasiew, przen. potomstwo.

<sup>640</sup> – jeśli chce.

*Sandomirskiego, Zatorskiego, Niepołomskiego, Lubaczewskiego, Ryckiego &c. &c. Stároſty: KVCH-MISTRZA. Ad vsum Publicum. NAPISANE, W KRAKOWIE w Drukarni IERZEGO y MIKOŁAJA SCHEDLOW I.K.M. Typ. Roku Pánkiego 1682, s. 36, 44, 67–68, 95–96.*

*Anna Tomecka-Mirek*

||36||

XCVIII. Káplon Octem nalany żywcem.

Weźmij Káploná żywego/ náley mu leykiem w gárdło octu winnego/ á zawiąż/ y zawięś/ przez godzin pięć/ oſkup<sup>641</sup> pięknie/ ochędoż/ vpiec zwyczáy-  
nie/ álbo nágotuy iáko chceſz.

[...] ||44||

*Sekret Pierwſzy Kuchmistrzowſki.*

Káplon całkiem w Fláſie.

Weźmij Káploná dworowego/ ochędoż pięknie/ zdeymij ſkorę zniego cał-  
kiem/ ták oſtrożnie żebyś dziury naymnieyſzey nie uczynił/ á członki/ z których  
ſię ſkorá zdiac niemoże poprzyrzynay/ żeby przyſkorze zoſtály/ wlož tę ſkorę  
w fláſzę taką uktorey będzie dziurá w ſrzbie żeby trzy páłce wložyl/ trzymay-  
że tę przerznietą ſkorę w dziurze. Weźmij zołtkow ſzeſnaście/ rozbiy/ przyday  
trochę mleká, zápraw iáko chceſz/ wley leiem w tę ſkorę z káploná trzymáiác/  
á záſzyi/ y puś w fláſzę/ wody wley pełną fláſzę/ záſol/ á warz/ á záſzrobuy/ álbo  
mecherzyná zawiąż/ wlož w koćiel wody á warz/ á gdy ſię oćiągnie/ te laycá  
z mlekiem/ rozedmá Káploná/ ták: że ſię będzie káždy dziwował/ iáko támtego  
wložono Káploná/ gdy go dáſz z fláſzą ná ſtoł/ á kto tego nie wie/ nie będzie przez  
podziwienia wielkiego:

[...] ||67||

*Sekret drugi Kuchmiſtrzowſki.*

*Szczuká iedná całkiem nieroździelna<sup>642</sup>, nie rozkráiana; ſmázona Głowá,  
wárzony ſrzodek do roſołu, álbo Káſzánátu, pieczony Ogon, ktorą ták zrobyſ.*

Weźmij Szczukę/ iáko wielką chceſz/ ogol trochę od głowy/ w ſ[r]zodku<sup>643</sup>  
zoſtaw łuzczkę/ od ogona też trochę ogol/ ſpraw/ nátkniey ná rožen mięśny/ ten  
ſrzodek z łuzczką/ obwiń chuſtą/ á obwiąż ſznurkámi/ zmáczawſzy tę chuſtę  
w Oćie winnym oſolonym/ potrząśnij też Solá Głowę y Ogon/ á przylož ||68||  
do wolnego ogniá/ piecz á obracay/ miey Ocet winny/ ſolony w rynce przy ogniu/  
ktoyby wrzał/ á poleway nim/ częſto tę chuſtę/ ktorąś obwiął Szczukę/ głowę  
też wczéſnie pozynguy oliwą/ álbo oleiem/ álbo maſłem/ á potrząśnij trochę mąką  
pſzenná/ y drugi raz/ y trzeci raz to czyn/ to ſię ſmáżyć będzie/ á ogon ná oſtátku/  
gdy ſię rumienić pocznie/ pozynguy tákże czym chceſz ale mąką nie potrząſay/  
á gdy rozumieſz że iuż goráco/ zdeymi z rozná/ chuſtę odwiń/ będzieſz miał  
Szczukę ſmázoná wárzoná y pieczoná.

<sup>641</sup> Tak w druku.

<sup>642</sup> Długie *z* z poziomą kreską.

<sup>643</sup> Brak litery *r*, puste miejsce.

[...] ||95||

## Sekret Trzeći.

Sekret ten bárdžo<sup>644</sup> dobry/ y doświadczony dla chorych zle Jię máiących/ y iuz o zdrowiu deſperuiących / który ták zrobiſz. ||96||

Weźmiy Báráná ćwierć poślednią; Káplóná ſkubionego niepłokánego; Kuro-patw cztery ſkubionych niepłokanych; Jelenią pieczenia/ świeżą/ mięſiſtą/ niepłokaną; Wołową pieczenia ſrzednią/ świeżą/ niepłokaną; nieſol tego wſzytkiego nic/ pozátykay ná rożny v wolnego Ognia/ piecz powoli nie polewáiąc/ á gdy Jię iuz dobrze dopieka/ pozdeymuy ná miſy; pokol nożem/ ábo poprzekraway prędko/ á polewkę wypuść/ y wyćśniy; wley w ſkláne naczynie/ ktore bez ſroby byđz ma/ włoż perę ſznurek/ y Czerwonyzłoty<sup>645</sup> włoż/ zawiąż bárdžo dobrze Mecherzyną w kilkoro złożywſzy/ y obwin<sup>646</sup> w płotno/ włoż w wodę zimną w koćieł/ á wſtaw ná ogień/ warz mocno przeż<sup>647</sup> godzin cztery/ á po czterech godzinách/ weźmiy to z tym naczyniem/ odwinąwſzy płotno/ idź do chorego/ który/ żeby był w tenc<sup>648</sup> czas ná czczo/ á táń odwiąż Mecherzynę/ náley łyżek<sup>649</sup> pułtory choremu/ á day mu ciepło wypić/ nákrýć go żeby Jię poćił/ Czerwony złoty/ y perły ſchowałz/ nie trzebá więcey tego Sekretu záżywáć/ w iedney chorobie/ tylko raz/ zá łájką Bożą/ vzna chory meliorácyą/ ieżeli Jię poćić bęđzie.

**Komentarz.** *Compendium Ferculorum* S. Czernieckiego to pierwsza zachowana polska książka kucharska, wydana w 1683 r., oprócz kilkuset dość ogólnikowo podanych przepisów, zawiera trzy „sekrety” kucharskie, m.in. wspomnianą potem w „Panu Tadeuszu” rybę, która była „nie krojona, U głowy przysmażona, we ſrodku pieczona, A mająca potrawkę z sosem u ogona”.

Przepisy Czernieckiego stosują schemat składniowy z ciągiem rozkaźników (*weźmij... nalej... zawiąź... itd.*), przy czym ostatecznie zdanie to zazwyczaj *daj na stol*. Jednak finalnym składnikiem bywa też zdanie oznajmujące, którego treścią jest przyszły skutek zastosowania przepisu, gdy rezultatem może być nie tyle dobry smak, co „podziwienie wielkie”.

*desperować* ‘tracić nadzieję, lamentować’

*kapłon* ‘młody, kastrowany kogut’

*łuszczka* ‘zdr. od łuska’

*mecherzyna* ‘pęcherz świński lub wołowy, używany jako worek’

*melioracyja* ‘ulepszanie, poprawa’

*ochędożyć* ‘oczyścić, ozdobić’

*pośledni* ‘lichy, gorszego gatunku’

*szczuka* ‘szczupak’

Anna Tomecka-Mirek, Magdalena Pietrzak

<sup>644</sup> Tak w druku.

<sup>645</sup> Tak w druku.

<sup>646</sup> Tak w druku.

<sup>647</sup> Tak w druku.

<sup>648</sup> Tak w druku.

<sup>649</sup> Tak w druku.

## 110. Kazimierz Sapieha, *Podziękowanie* 1682

*SWADA POLSKA y ŁACIŃSKA álbo MISCELLANEA ORATORSKIE...*, t. 1, Lublin 1745, s. 271.

Marek Cybulski

*Podziękowanie J.W. Imci Pana Kazimierza Sapiehy Woiewody Wileń[skiego],  
Hetmana WW. X. Lit: za też Woiewodztwo Krolowi Imści Ianowi III.*

ZAciaǵnbym nie ma niewdzicznoci not, gdybym zaiadac pierw[ze in *laeculari* W. X. Lit: *Senatu*<sup>650</sup> miey[ce z dobrotliwej W.K. Mci reki konferowane, winnego za tak wy[ok sk nie zoy *ad Aram*<sup>651</sup> Tronu Pa[skiego podzikowania, *tanqam primitias gratitudinis*<sup>652</sup>, ktorey *magnitudo*<sup>653</sup> wyciaga *beneficii*<sup>654</sup>. Lecz kiedy rownemi owy trudno *adaequare amplitudinem*<sup>655</sup> repektow, ola in *facie*<sup>656</sup> zgromadzonych Stanow odebranego tak wielkiego Dobrodziejstwa *publica professio*<sup>657</sup> niech mo zatpi nieudolno w proporcjonalnym Maiejtatu W. K. Mci wystawieniu, e zadnego nieopu[zczaz momentu, ebys nie mia roziewac na wiernych Poddanych rzeitych nieustajcey zczodroblivoci promieni, ktore nie tylko przednich tytuow owieca *splendore*<sup>658</sup>, le te zagrzewai *ad bene merendum de Majestate & Republica*<sup>659</sup>. A to ia oczewityrn tey munificencyi ietem wizerunkiem, gdy *ad supremos belli faces*<sup>660</sup> odbieram iezcze przyaczon *supereminentem*<sup>661</sup> z dobroci W.K. M: *Curulem*<sup>662</sup>, bym tym barziewy *effuae Liberalitatis*<sup>663</sup> oga *magnalia*<sup>664</sup>, y do daszych W. K. Mci y Oyczyzny moiey *majora*<sup>665</sup> bra *illicia*<sup>666</sup> uug. Te iako dotd *pro modulo & polse polt meo utriq*<sup>667</sup>; wiadczyc tarem i, tanie *pro mille tetibus*<sup>668</sup> nieomyne nigdy W. K. M:

<sup>650</sup> – w wieckim senacie.

<sup>651</sup> – na otarzu.

<sup>652</sup> – tak jak pierwsze plony wdzicznoci.

<sup>653</sup> – ogrom.

<sup>654</sup> – dobrodziejstwa.

<sup>655</sup> – dorwnac wielkoci.

<sup>656</sup> – w samym obliczu; w obecnoci samych.

<sup>657</sup> – publiczne wyznanie.

<sup>658</sup> – blaskiem.

<sup>659</sup> – do dobrego suenia majestatowi [krolewskiemu] i Rzeczpospolitej.

<sup>660</sup> – [w dodatku] do najwyszych urzedw / godnoci / stopni wojskowych.

<sup>661</sup> – znakomit.

<sup>662</sup> – [godno] cywiln/panstwow.

<sup>663</sup> – niezmiernej zczodroblivoci.

<sup>664</sup> – wspaniaoci.

<sup>665</sup> – wiksze.

<sup>666</sup> – zachety.

<sup>667</sup> – na miar moich moliwoci i ilem mog.

<sup>668</sup> – za tysic wiadckw.

P. M. M: *Judicium*<sup>669</sup>; Będą niewątpliwą *ad seram posteritatem*<sup>670</sup> próbą *tòt munerar*<sup>671</sup> hojną ręką Ojbie moiej *collata*<sup>672</sup> ktore obowiązane serce y myśli zawsze *Officii sui admonebunt*<sup>673</sup>, ábym *cumulatus primis in Sago & Toga dignitatibus*<sup>674</sup> wziętą od Przodkow ku Oyczyźnie y Pánom żarliwością, nie wygała dobroczynnemu niezwycięzonego *aeque heroicis gestis ac beneficiis*<sup>675</sup> Gracyana Naszego Maiejtatowi, ná każdym placu *cum dispendio*<sup>676</sup> krwi, życia y substancyi wypłacał wdzięczność, rzetelny oraz przewyższającego same nadzieie nieprzebranych W.K. Mści łak szafunku wyobrażał przykład, ná pamiętny pozney potomności konwinuiacey prawdy dowody że to iejt naywiększy każdego honor, zysk, y szczęście, (bo nic bez obfitey nagrody y ławy) nieś odważne ná znać pierji strażnielzą Nieprzyaciółom nad Egidę Pallady zażczycone Tarczą *ter magni victricibus armis quò non surrexit major super Orbe, Ioannis*<sup>677</sup>. Iuż mi tedy *unicum restat*<sup>678</sup>, obciążone *mole gratiarum*<sup>679</sup> W.K.M: & *pondere*<sup>680</sup> obligacyi moich ramiona, do obłapienia *plantarum, Regiarum*<sup>681</sup> zá tak znamienite Dobrodziejstwa nacylic, ufta zaś dołtatecznemu podziękowaniu mniej wystarczające nie inaczej zamknąć, tylko walczney y datney ręki Pańkiej ucałowaniem.

**Komentarz.** Kazimierz Jan Paweł Sapieha (1637 lub 1642–1720) – wojewoda wileński 1682–1703, hetman wielki litewski 1683–1703 i 1705–1708 składa tu wymagane obyczajem uroczyste dziękczynienie za przyznany przez króla urząd wojewody.

Mowa została starannie przygotowana na piśmie po to, by ją potem wygłosić. W stosunku do innych mów tego rodzaju ta jest dość krótka. Kompozycję ma typową: na początku wyrażono podziękowanie, potem m.in. zobowiązanie do dalszej wiernej służby, a w części ostatniej prośbę o możliwość schylenia się ku stopom królewskim i pocałowania podanej łaskawie ręki. Ta prośba to świadectwo sytuacji, w której mówca i słuchacz wykonywali konwencjonalne gesty.

Styl jest retoryczny, bogato amplifikowany zwłaszcza pod względem składniowym. Pierwsze zdanie to amplifikacja słowa „dziękuję”, dokonana choćby przez stosowanie podwójnej negacji i trybu przypuszczającego. Utartą formułą jest np. wyrażenie *walczna i datna ręka Pańska*. Wtręty łacińskie mają funkcję głównie estetyczną; są też sygnałem solenności i powagi. Wśród figur myśli widać wykładniki skromności oratorskiej, ale też chwalenia się zasługami przodków.

<sup>669</sup> – zdanie, osąd.

<sup>670</sup> – do czasów odległej przyszłości.

<sup>671</sup> – tak liczne dary.

<sup>672</sup> – nadane.

<sup>673</sup> – będą napominać o swoim obowiązku.

<sup>674</sup> – hojnie obdarzony najważniejszymi godnościami na wojnie i w pokoju.

<sup>675</sup> – równie bohaterskimi czynami i dobrodziejstwami.

<sup>676</sup> – z nakładem, z ofiarą.

<sup>677</sup> – po trzykroć wielkiego zwycięskim orężem Jana, od którego większy na świecie się nie wzniosł.

<sup>678</sup> – jedno pozostaje.

<sup>679</sup> – ciężarem łask.

<sup>680</sup> – wagą.

<sup>681</sup> – stóp królewskich.

Lubelski wydawca starannie wyróżnił fragmenty łacińskie kursywą. Widać drobne usterki w jego pracy, np. nie ujednolicił pisowni skrótu W.K.M. oraz (czego niniejsze wydanie nie uwzględniła) tu i ówdzie zapomniał o spacji.

*datny* ‘hojny, szczodry’  
*konferować* ‘przyznać, przeznaczyć’  
*konwinkować* ‘dowodzić, przekonywać’  
*munificencyja* ‘hojność, szczodrość’  
*oczewisty* ‘naoczny’  
*substancyja* ‘majątek, posiadłość’  
*szańc* ‘szaniec’  
*zaszczycić* ‘obronić, osłonić’

Marek Cybulski

## 111. Jan III Sobieski, [*List do Marii Kazimiery*] 1683 (fragment)

Kopia za: *Listy Jana III króla polskiego, pisane do królowy Maryi Kazimiry w ciągu wyprawy pod Wieden w roku 1683*, wyd. Edward Raczyński, Warszawa 1823, po s. 234.

(<http://polona.pl/item/1306674/5/>), 10.01.2012.

Łączna i rozłączna pisownia nie zawsze pewna, bo np. spójnik *i* bywa oddzielony od następnego wyrazu spacją, ale mimo to łączony z nim długą kreską. W takich wypadkach za fakt decydujący przyjęto ową spację. Trudno odróżnić nagłosowe *k* od *K*. Litera *z* przekreślona poziomą kreską zamieniona na zwykłe *z*.

Marek Cybulski

W Namiotach wezyrskich  
 13<sup>o</sup> Septembra w nocy

Jedyna Duszy y Serca Pociocho Naysliczniejsza y Nayukochansza Marysienku:  
 Bug y Pan nasz na wieki błogostawiony dal zwycienstwo ysławe narodowi naszemu o iaki wieki<sup>682</sup> przeszłe nigdy niesłyszały Działa wszystkie, Obuz wszystkim dostatki nieoszacowane dostały sie w rence nasze Nieprzyziaciel zasławszy Trupem Aprozse pola y Obuz ucieka w Confusii Wielblondy Muły Bydle owce ktore to miał po bokach dopiro dzis Woiska nasze brac poczynaia. przy ktorzych Turkow trzodami tu przed sobą pendzą. Drudzy zas osobliwie des Renegats<sup>683</sup> na dobrych koniach y pienknie ubrani od nich tu do nas uciekaia. Taka sie to rzecz nie podobna stała że dzis iusz miendzy pospulstwem tu w Miescie y u nas wObozie była trwoga rozumieionc yniemogonc sobie inaczey pirswadować<sup>684</sup>

<sup>682</sup> Poprawione z *wielki*.

<sup>683</sup> – fr. odszczepieńcy.

<sup>684</sup> Tak w rkpsie.



ieno ze nieprzyjaciel nazad sie wruci Prochow samych y Amunitii porzucił wien-  
 cey ni zeli na million widziałem też nocy przeszły rzecz te ktorym sobie zawsze  
 widzieć pragnął. Kanalia nasza w kilku miejscach zapaliła te prochy. Które cale  
 sąndny dzień || representowały bez szkody cale ludzki pokazały naniebie iako  
 sie obłoki rodzo ale to nieszczenscie wielkie ba [naimniey] {pewnie} na million  
 wnich uczyniło szkody. Wezyr tak uciekł od wszystkiego ze ledwo na iednym  
 koniu y wiedney sukni. Iam został iego Succesorem bo po wielkicy czensci  
 wszystko mi sie po nim dostały {splendory} ato tym trafunkiem zebendonc  
 w Obozie wsamym przedzie y tusz za Wezyrem postempuionc przedał sie ieden  
 Pokoiowy iego y pokazał namioty iego tak obszerne iako Warszawa albo Lwow  
 w murach mam wszystkie znaki iego Wezyrskie ktore nad nim noszo. Choron-  
 giew Mahometansko kturą mu dał Cesarz iego naWoine y kturą dzis ze ieszcze  
 posłałem do Rzymu Oicu S. przez Talentego poczto. Namioty Wozy wszystkie  
 dostały mi sie et mille d'autres galanteries fort iolies et fort riches. mais fort  
 riches lubo sie ieszcze siła rzeczy niewidziało nia point des comparaison avec  
 ces de Chocim<sup>685</sup> || kilka samych Saidakow rubinami, y szafirami sadzonych  
 stoią sie kilku tysienicy Czerwonych złotych. nie rzekniesz mnie tak moia Duszo  
 iako wienc Tatarskie Zony mawiac zwykły menzom bez zdobyczy powracaion-  
 cych<sup>686</sup> zes ty nie Iunak kiedys sie bez zdobyczy powrucił. bo ten co zdobywa  
 wprzedzie byc musi Mam y Konia wezyrskiego ze wszystkim siedzeniem y sa-  
 mego mocno doiezdzano ale sie przecie salwował. Kihaię iego to iest pierwsze-  
 go człowieka po nim zabito[ge] y Paszow niemało złotych szabel y pełno po  
 Woisku y innych woennych ryszszunkow<sup>687</sup>. noc nam ostatka przeszkodziła y  
 to ze uchodzone okrutnie sie brunio<sup>688</sup> et font la plus belle retirade dumonde<sup>689</sup>.  
 Ianczarow swoim<sup>690</sup> odbiegli w aproszach ktorych w nocy wyscinano bo to była  
 taka hardosc y pycha tych ludzi ze kiedy sie iedni znami bili w polu drudzy  
 szturmowali do miasta iakosz mieli czym co poczone Ia ich rachuię prucz Tata-  
 row na trzy kroć sto tisiency drudzy tu rachuię Namiotow samych na trzy kroc  
 sto tisiency y biero proportio, trzech do iednego namiotu co by to wynosiło  
 niesłychano liczbe || Ia iednak rachuię namiotow sto tisiency naimniey. bo kilka  
 Obozow stali Dwie nocy y dzien. rozbieraię ich kto chce iusz y zmiasta wyszli  
 ludzie ale wiem ze y za tydzień tego nierozbioro. ludzi niewinnych tutecznych  
 Austriaków osobliwie Białychgłow yludzi siła porzucili. ale zabiiali kogo kol-

<sup>685</sup> – fr. we współczesnej ortografii ...[II] n'y a point de comparaison avec ceux de 'i tysięc innych drobiazgów pięknych i kosztownych, ale to bardzo kosztownych [...] nie ma żadnego porównania ze zdobyczą pod Chocimem'.

<sup>686</sup> Tak w rkpsie.

<sup>687</sup> Tak w rkpsie.

<sup>688</sup> Tak w rkpsie zam. *bronią*.

<sup>689</sup> – fr. *et font la plus belle retirade du monde* 'formując doskonałą drugą linię obrony'.

<sup>690</sup> Tak w rkpsie.

wiek tilko mogli siła barzo zabitych lezy Białychgłow ale y siła ran[nyeh] yktore życ mogą. wczora widziałem dzieciontko iedne. we trzech leciech. chłopczyka barzo najmileiszego ktoremu zdraica przecioł gembe szkaradnie y głowe. aleto trefna ze Wezyr wziół tu był gdzieś w ktoromyśi Cesarskim pałacu Strusa żywego dziwnie szlicznego, tedy y tego aby sie nam w rence nie dostał kazał scionć cozas zadelicie miał przy swych namiotach wypisac niepodobna miał łaznie miał ogrudek y fontanny kruliki koty ynawet papuga była ale ze latała niemogliśmy iey poimac Dzis byłem wmiescie kturę<sup>691</sup> by iusz było niemogło trzymac dłuzy nad pienc dni, oko luckie niewidziało nigdy takich rzeczy co to tam miny porobiły [z pod murów] Beluardow podmurowanych okrutnie wielkich y wysokich porobiły Skały straszliwie y takie zruinowali ze wiecey trzymac niemogły. Pałac Cesarski wniwecz od kul ze-||psowany. Woiska wszystkie ktore dobrze barzo swoją czyniły powinność, przyznały. Panu Bogu anam te wygrano potrzebe. Kiedy iusz Nieprzyziaciel poczoł uchodzic y dał sie przelamac bo mnie sie przyszło z Wezyrem łamac ktury wszystkie a wszystkie woiska na moje skrzydło prawe sprowadzili tak że iusz nasz srodek albo corpus iako ylewe skrzydło niemiały nic do czynienia. y dlatego wszystkie swoje {niemieckie} posiłki do mnie obracały: Przybiegały tedy do mnie Xionżenta iako to Elector Bawarski Waldek sciskaionc mie zaszyie acałuiionc w gembe, generałowic zaś w rence wnogi. cuz dopiro Zohnirze [:-:ī] {Officerowie} y Regimenty wszystkie Caualeriy y Infanterii wołały Ah unzer brave Kenik<sup>692</sup> słuchały mie tak ze nigdy tak nasi. Cusz dopiro y tu dzis rano Xze Lotarinski. Sasaki bo mi sie z nimi wczora widziec nie przyszło bo byli na samym koncu lewego skrzydła ktorym do P. Marszałka Nadworn[ego] przydałem był kilka Vsarskich Chorongwi. cuz Comendant Staremerk tuteusz<sup>693</sup> wszystko to całowało obłapiało swym salwatorem zwało || byłem potym we dwóch kosciołach tam. lud wszystek pospolity całował mi rence nogi suknie drudzy sie tilko dotykały wołaiionc ah niechte renke tak waleczne całuiemy chcieli byli wołac wszyscy viuat ale to były znać ponich zesie bali Officierow ystarszych swoich kupa iedna nie wytrwała y zawołała vivat pod strachem na co widziałem [tø] zekrzywo patrzano, y dla czego ziadszy tilko obiad u komendanta wyiechałem z miasta tu do Obozu. a pospulstwo rence wznoszonc prowadziło mie asz do Bramy widze że y Comendant krzywo [tø] tu patrzno nasie z Magistratem mieiskim bo kiedy mie witali to ich nawet {mi} y niepresentował Xionżenta sie ziechali. y Cesarz daie znać osobie ze iest za mile, aten list nie konczy sie asz teraznieiszym rankiem nie daią mi tedy dopisywac y dłuzy sie cieszyć z ŵ sercem moim. naszych nie mało zginelo wtey potrzebie. osobliwych tych dwoch zal sie Boże oktorych iusz tam opowiedział

<sup>691</sup> Poprawione z *ktury*.

<sup>692</sup> – niem. *Ah, unser brave König!* – ach, nasz dzielny król!

<sup>693</sup> Tak w rkpśie.

du Pont. Z Woisk cudzoziemskich Xionze deCroi zabity Brat postrzelony ykilku innych || znacznych zabitych. Padre<sup>694</sup> dAuiano ktory mie sie nacałowac niemogł powiada ze widział gołembice biało nad Woiskami sie naszymi przelatuionco. My dzis za nieprzyiacielem sie ruszamy w Wengry. Electorowie odstompic mie niechco. To takie nad nami błogosławienstwo Boze zaco mu niech bendzie naweiکی czeńś sława y chwała. Kiedy iusz postrzegł Wezyr ze wytrzymać nie moze zawolawszy Synow do siebie płakał iako dziecie. Potym rzekł do Hana ty mie ratuy iesli możesz, odpowiedział muHan my znamy Krola nie damy murady ysami o obie mysleć musimy abysmy sie salwować mogli. goronca tumamy tak srogie zeprawie nie Żyiemy tilko piciem. Teraz dopiro znaleziono okrutno ieszcze moc wozow zprochami y Ołowiem. ia niewiem czym {iusz} oni bendą strzelali wten moment daią nam znac ze ostatnie kilkanascie Dzialek małych letkich porzucił nieprzyiaciel Iusz tedy wsiadamy [za] na kun ku wengierski {stronie} prosto za Nieprzyiacielem y iakom dawno wspominał zesie da P. Bug wStryiu asz zsobą || przywitamy; gdzie P. Wyszynski niech kaze konczyc kominy ystare poprawowac budynki. List ten nailepsza gazeta z kturego nacały swiat kazac zrobic gazete napisawszy *que cest lalettre du Roy ala Reyne*<sup>695</sup> [...]

**Komentarz.** Sławny list z wieścią o wielkim zwycięstwie pod Wiedniem pisany był na gorąco, o czym świadczy nieuporządkowanie treści, dorzucane co jakiś czas nowe wiadomości, które dochodziły do króla w trakcie pisania, a także błędy i poprawki.

Oryginał listu zaginął. Dłużej zachowała się natomiast jedna z kopii, które król polecił sporządzić po to, by ten prywatny list stał się „gazetą”, tzn. by treść jego uczynić narzędziem propagandy politycznej. I tak się stało: powielano go następnie dostępną wówczas metodą, przerysowując na natłuszczonym oliwą (a więc przejrzystym) papierze.

Ortografia odbiega daleko od normy obowiązującej wówczas w drukach i nawet od znacznie dowolniejszych zasad stosowanych w starszych rękopisach. Wynikało to z prywatności przekazu. Uderza zwłaszcza odzwierciedlenie zjawisk fonetycznych wschodniej polszczyzny: rozłożenie samogłosek nosowych nie tylko przed zwarciem (*bendonc, postempuionc, Xionżenta, renke*), ale przed szczelinowymi (*zwycienstwo, czensci*), denazalizacja nie tylko obu nosówek przed *l* (*zginelo, pragnol*), ale i w wygłosie (*liczbe, rodzo*), przejście *o* oraz *e* pochylonych w *u, i* zwłaszcza w sąsiedztwie spółgłosek wargowych *i*/lub półotwartych (*Bug, obuz, wruci, ogrudek, ktury, pospulstwo, Zolnirze, dopiro, dziecie, cusz*).

Jako pisany do kobiety, list prawie pozbawiony jest latynizmów, a makaronizmów nie ma w nim wcale, są natomiast wtręty francuskie.

*aprosza* ‘zygzakowaty rów oblężniczy’

*beluarda* ‘bastion’

*delicyje* ‘przyjemności, rozkosze’

*dojeżdzać* ‘doganiać’

*infanteryja* ‘piechota’

*kanalija* ‘hołota, motłoch’

<sup>694</sup> – wł. ojciec.

<sup>695</sup> – fr. *que c’est la lettre du Roi a la Reine* – że jest to list króla do królowej.

*kichaja* ‘zastępca wezyra’  
*korpus* ‘główna, centralna masa wojsk’  
*pasza* ‘dygnitarz w Turcji osmańskiej’  
*potrzeba* ‘bitwa’  
*reprezentować* ‘pokazywać, demonstrować’  
*sajdak* ‘pokrowiec na łuk i strzały’  
*salwować się* ‘ratować się’  
*siedzenie* ‘siodło’  
*sila* ‘dużo, moc’  
*stać się* ‘przedstawiać wartość, kosztować’  
*trefna* ‘śmiesznie, zabawnie’

Marek Cybulski

## 112. Stanisław Solski, *Geometra polski...* 1683 (fragmenty)

*Geometra Polski To Iest Navka Rysowania, Podziału, Przemieniania, y Rozmierzania Liniy, Angułow, Figur, y Brył pełnych. Podany do Drvkv. Przez X. Stanisława Solskiego, Societatis Jesu. w Krakowie Roku MDCLXXXIII. w Drukárni Gerzego y Mikołaja Schedlow, I. K. M. Ordynáreynych Typogr.*, s. 5 nlb; 9–10.

(<http://dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=1723&from=FBC>), 15.12.2012.

Ligaturę  $\beta$  zmieniono tu na  $\beta$ . Długie  $z$  (występujące w dwuznaku  $rz$ ) zamieniono na  $z$ . Nie tłumaczono terminów łacińskich objaśnionych przez autora.

Marek Cybulski

### PRZEMOWA

||5nlb|| [...]

*Jmioná y názwi]ká Liniy, Angułow, y Figur, tákem ákkomodował, áby nie trudniły wła]nego ich wyrozumięnia, áni pámięci nie fatygowały: iakie [q zebrane porzâdkiem obiecádlá w Zábáwie pierw]zey. Y iuż mam doświádczenie, że pochynájący Geometrowie, chociaż do]konáli więzyku Łácińskim, [raz vsły]zaw]zy, ábo przeczytaw]zy] [nádniey pámiętaią, ktory ie]t Tryánguł Dwuściennorowny, niżeli Isosceles: ktory Rożnościenny, niżeli Scalenum: ktory Rozwártokátny, niżeli Amblygonium, ktory Ostrokátny, niżeli Oxygoniũ. Łátwiey im figurę o czterech ściánách názwác Czworoscienná, niżeli Párallelogrammũ<sup>696</sup>: y figurę wy]oká pełná, o czterech bokách: Słupem Czworográniástym, niżeli Párallelepipedũ<sup>697</sup>: Ze in]zych nie w]pomnię. [...]*

||9||

<sup>696</sup> – równoległobok.

<sup>697</sup> – równoległoscian.

## DEFINICYE LINIY.

1. PUNKT GEOMETRYCZNY ieſt, ktory żadnemu podziałowi nie podlega, by na namnieysze cząſtki. *Definitio 1. primi Euclidis*<sup>698</sup>.

2. LINIIA, ieſt wielkość długa, bez Szerokości, y Głębokości. Iáka ieſt L I<sup>699</sup>. *Definitio 2. primi Euclidis*. Końce iey, [ą punktá [L, I.] *Definitio 3. primi Euclidis*.

3. PŁASZCZYZNA álbo POLE ieſt: ktore ma długość y ſzerokość bez głębokości. Iáka ieſt E C T, ktorey długość ieſt C T, ſzerokość C E. *Definitio 5. primi Euclidis*.

4. LINIIA ieſt álbo PROSTA, ktora od końcow nie wychodzi ná ſtrony. *Definitio 4. primi*. Iáka ieſt L I. Albo KRZYWA, ktora od końcow wychodzi ná ſtrony: Iáka ieſt CF. Albo *Mieſzana* z proſtey, y z krzywey: Iáka ieſt E N V K.

Linia proſta, względem drugiey, zowie ſię, álbo KRZYŻOWA: álbo ROWNOODLEGŁA<sup>700</sup>: álbo PROPORCYONALNA: álbo POMIERNÁ, y NIEPOMIERNÁ.

5. Linia KRZYŻOWA [C T] ieſt, ktora gdy ná drugiy linii proſtey [V L] [tánie końcem iednym [T;] ná żadną ſię nie chyli [troneę, drugim [C;] y zawiera dwa ánguły poboczne [C T V, C T L,] ktore ſię krzyżowymi zowią. Linia krzyżową nazywáią Łáćinnicy PERPENDICVLARIS<sup>701</sup>. Może[ż ia zwác z łáćin]ká PERPENDYKVLARNA. *Definitio 10. primi Euclidis*.

6. ROWNOODLEGŁA<sup>702</sup> linia ieſt: ktora w iedneyże odległości, káżdym ſwoim punktem ſtoi przy drugiey. Iáka ieſt V L, względem C T. Zowią ją Łáćinnicy z Grecka PARALLELA<sup>703</sup>. Može ſię zwác PARALLELNA. *Definitio 34. primi Euclidis*.

7. PROPORCYA: ieſt dwuch wielkości [liniy, figur, liczby, &c.] iednegoż rodzaju, iákielekowiek pomiárkowanie. *Definitio 3. quinti*<sup>704</sup>.

Náprzykład PROPORCYONALNA linia ieſt, ktora ma iákielekowiek z drugą linią pomiárkowanie w długości: to ieſt: Gdy będzie dłuższa, álbo krotſza, álbo równa drugiey.

PROPORCYONALNOSC: ieſt ſtoſowanie, álbo podobieństwo dwuch proporcyi. ||10||

Linie PROPORCYONALNE NIEPRZERWANIE, nazywáią<sup>705</sup> ſię, ktore náſtępując po pierwie[zy, miánuią ſię po dwákroć. Náprzykład<sup>706</sup>: Iáko pierwsza A, we dwa łóćciá, do C, wtorey, we cztery łóćcie: Ták C wtora, czterołóćciowa,

<sup>698</sup> – definicja pierwsza z pierwszej [księgi] Euklidesa [dalej analogicznie].

<sup>699</sup> Zdanie *Iáka ieſt* odsyła do odpowiedniej ryciny.

<sup>700</sup> Tak w druku.

<sup>701</sup> – prostopadła.

<sup>702</sup> Tak w druku.

<sup>703</sup> – równoległa.

<sup>704</sup> – definicja 3 z piątej [księgi].

<sup>705</sup> Tak w druku; również dalej ten czasownik tak pisany.

<sup>706</sup> Przykłady ilustrowane rycinami.

do L trzeciej Ośmiołokciowej: Y iako C, do L; tak L, do H czwartej, w [z]e[ń]naście łokci. Toż [j]ę ma rozumieć y o figurách.

PROPORCYONALNE, bez przydatku słowa, NIEPRZERWANIE: nazywają [j]ę, które n[aj]ępując po pierw[s]zey, tylko [j]ę po r[az]u mi[an]ują w porównaniu. N[ap]rzykład: iako pierwsza E we dwie części: tak do wtorej F, we cztery części: tak trzecia M, w części pięć, co czwartej V, w części dziesięć.

Proporcją duplikowaną nazywa Euclides. [*Definitio 10. quinti*] między trzema wielkościami [B, C, L, ] nieprzerwanie proporcjonalnymi, pierw[s]zą [B,] do trzeciej [L,] takim [p]o[ł]obem, iakim tak pierw[s]za [B,] ma [j]ę do wtorej [C,]

Proporcją tryplikowaną nazywa tenże Euclides między czterema wielkościami [B, C, L, M,] nieprzerwanie proporcjonalnymi; pierw[s]zą [B,] do czwartej [M,] takim [p]o[ł]obem, iakim tak pierw[s]za [B,] ma [j]ę do wtorej [C,]

Te dwie definicje, różni Geometrowie, różnie wykładają. Ja z wielkim Geometrą, Wielbnyim X. Claviuszem Societatis IESV<sup>707</sup>, trzymam; że Euclides przeto nazywa DVPLIKOWANĄ pomienioną proporcją; ponieważ w proporcji, pierw[s]zey wielkości [B,] do trzeciej [L,] znayduie [j]ę proporcya pierw[s]zey [B,] do wtorej [C,] dwakroć: Raz: dwoch, do czterech; drugi raz czterech, do ośmi. Gdyż tak 2. we czterech; iako y 4, w ośmi, znaydują [j]ę dwa razy. Proporcją zaś TRYPLIKOWANĄ; dlatego tak nazywa Euclides: że w proporcji pierw[s]zey wielkości [B,] do czwartej [M,] proporcya B, C znayduie [j]ę trzy razy. Gdyż 2. we czterech, znaydują [j]ę 2. razy; Cztery w ośmi, znaydują [j]ę także dwa razy: y 8, w [z]e[ń]naśtu, także dwa razy.

POCZYNAIĄCY GEOMETRA niech [s]obie tymi dwiema definicyjami, nie záprz[ę]ta głowy, gdyż ich nie będzie miał potrzeby w żadney [s]woiey Zábawie. N[aj]ępujące dwie, niech pomni dobrze [...].

**Komentarz.** Stanisław Solski (1622–1701), jezuita, kapelan hetmana Jana Sobieskiego (do roku 1670), wykładowca w Poznaniu i Lwowie, był matematykiem i architektem. *Geometrię polskiego*, obszerny wykład geometrii teoretycznej, ale przede wszystkim praktycznej – podręcznik miernictwa, zawierający też traktat o zegarach słonecznych, dedykował królowi Janowi III w podziękę za dotację na wydanie książki. Solski podzielił podręcznik na rozdziały nazwane „zabawami”, tj. pracami, zajęciami, zatrudnieniami.

Przedstawiony fragment charakteryzuje się bardzo silną kohezją osiąganą głównie dzięki powtórzeniu leksykalnym i syntaktycznym.

W stosunku do np. podręcznika Grzępskiego z roku 1566 widać wyraźny rozwój tekstu w kierunku naukowości: pojawiają się np. odsyłacze do literatury przedmiotu. Zaznaczył się też rozwój terminologii: znalazł się polski odpowiednik *plaszczynna* dla terminu *superficies*. Terminów geometrycznych polskich, greckich i łacińskich (*dwuściennorowny*, *isosceles* itd.) tu nie objaśniamy, bo ich znaczenie da się wyczytać z kontekstu lub z podanych przez Solskiego definicji.

*akkomodować* ‘przystosować’  
*angul* ‘kąć’

<sup>707</sup> – Towarzystwa Jezusowego.

*dwuściennorowny* ‘równoramienny’  
*mianować się* ‘nazywać się’  
*obiecadlo* ‘alfabet’  
*poczynający* ‘początkujący’  
*rownoodległy* ‘równoległy’  
*rožnościenny* ‘nierównoboczny’  
*snadniej* ‘łatwiej’  
*tryjanguł* ‘trójkąt’  
*wtóry* ‘drugi’  
*wyrozumienie* ‘znaczenie, sens’

Marek Cybulski

### 113. [Wyrok sądu miejskiego] 1689

Rękopis. Księga wójtowska i radziecka miasta Łodzi, Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. 5/6.

Mf, Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. A/26860, s. 320.

Zrezygnowano ze skrupulatnego wykazywania omyłek pisarskich, bo zajęłoby ono zbyt dużo miejsca.

Rafał Zarębski

Anno Dni 1689 Dnia 25 Oktobryc |

Ferowanie dekretu według Prawa Małdeburskiego Miey|łkiego Łockiego y Urzedu Radzieckiego przeciwko Macieiowy prz|ewoszewcu który dekret beel ferowany jemu A by bez kara|ny na Gardle y tes na Ciele racyone<sup>708</sup> Ucynkow złych ktorymy | Sie bawiel S. t Łodzie|kymy rzeciami który kradł publicznie | miescankow naszych tym Amianowyce Jeden i|sty Gator<sup>709</sup> Kosor | drugi Kacysza Mychał drewnyk cwarty y dzy<sup>710</sup> oszytu piaty woy|ciech Gnydka o becke piwa Oto miał być karany na gardle | Czo sie nią pokasało ocywysscie na tego macieia prze|wosznego Ale maiąc pierwsza Komysaracyła my Urząd iako | Aby od Jesce Na pierwszym Ferowanym dekrete wolnny | od Szgubienia Gardła swego Ale tak beł karany posstron|kami na puł rynku przed ratussem Na wiele sie plak | to stało publicznie przygromadzie mieysky A od tego czasu | przytym karanu ius sie wyrzegł krasz As do smiercy poky | zyc bendzie Na to |wiadkow tak wiele A Jeselyby | sie te pokusiel do tego Kradzierzy Albo komu od powiadal | Czo Ucynyc zle Okras ognem spalyc złością tedy jus | Bes Zadny turbacyy dac go katu wrece na konfesaty | Ato sie stało przy Urzedzie wszyz pomienionim iako przy | mie panu Jakubie Suwale A Burmistrzem na ten czas | Bendacy y kolegow moých pierwszy Jan roswora 2 Adam Stosarz | 3 Łukas Karawiec 4 Jakub krupka

<sup>708</sup> – rationale ‘z powodu’.

<sup>709</sup> Tak w rkpisie zam. *in|tygator* ‘oskarzyciel’.

<sup>710</sup> zam. *Idzi*.



Notaryus Juratus<sup>711</sup> | Stanisła Kuligowic | A Zate kare powynien dac tenze Macý przewoszý | Grzywien sedem do koscoła Na kokielek<sup>712</sup> dowody swiec | na Klo-szám<sup>713</sup> poprawy grzywien dwie |

**Komentarz.** Autorem tego wpisu był Stanisław Kuligowic, pisarz miejski łódzki, „biedapi-sarz”, jak sam o sobie samokrytycznie, a słusznie napisał, bo cechowała go nieudolność wyjątkowa nawet na tle nie najlepszych pisarzy małego miasteczka Łodzi. Trudność sporządzania protokołu wynikała stąd, że skryba nie miał stosownego wzoru, bo sąd spokojnej Łodzi spraw kryminalnych prawie nigdy nie rozpatrywał; większość wpisów w księdze dotyczy spraw cywilnych, protokoło-wanych według kilku prostych szablonów.

Niemniej jednak w orzeczeniu sądu da się wyodrębnić składniki charakterystyczne dla gatunku, a więc: nazwanie aktu stanowiącego (*ferowanie dekretu*), powołanie się na podstawę prawną (*według prawa małdeburskiego*), określenie nadawcy (*urząd radziecki*) z „listą obecności” w seg-mentcie finalnym, formuła odstąpienia od wyższego wymiaru kary (*Na pierwszym ferowanym de-krecie wolny od zgubienia gardła swego*), sentencja wyroku (*aby [...] beł karany postronkami na pół rynku przed ratuszem*), formuła groźby zapowiadająca karę w wypadku dopuszczenia się przez skazanego kolejnego przestępstwa (*Bez żadny turbacyi dać go katu w ręce na konfesaty*).

Pisarz starał się używać łaciny (*Oktobryc, racyone*); znał też terminologię prawną, ale nie znał wyrazu *instygator* – myślał, że to wyrażenie dwuwyrzowe *isty gator* ‘rzczony gator’?

Prawo magdeburskie, do którego stosował się urząd radziecki w Łodzi, przewidywało dla zło-dziei bardzo surowe kary. W dokumencie znajdujemy dawne nazwy kary śmierci: *karany na gardle, zgubienie gardła*, a także nazwy innych kar: *karany na ciele, karany postronkami, konfesaty*.

Skazany występował tu jako *Przewoziewicz (?)*, *Przewożny* i *Przewozi*. Nazwiska nie były jesz-cze ustalone; ważniejsze dla urzędu było imię.

*bawić się* ‘zajmować się, trudnić się’

*dekret* ‘wyrok, decyzja sądu’

*ferować* ‘orzekać, stanowić’

*kloza* ‘więzienie’

*konfesata* ‘śledztwo; przesłuchanie’

*mieszczanek* ‘mieszczanin’

*oczywiście* ‘wyraźnie, jasno’

*plaga* ‘uderzenie; kara chłosty’

*postronek* ‘gruby sznur, powróż’

*publicznie* ‘jawnie’

*radziecki* ‘dotyczący rady miejskiej’

*turbacyja* ‘trud, fatyga’

Marek Cybulski, Ewa Woźniak

<sup>711</sup> – pisarz przysięgły.

<sup>712</sup> Tak w rkpsie zam. *kocielek*.

<sup>713</sup> Tak w rkpsie; niejasne – może *na klozę?*

## 114. Jan Chryzostom Pasek, *Pamiętniki* ok. 1690–1695 (fragmenty)

Rękopis z początku wieku XVIII, kopia zaginionego oryginału z końca XVII w., Biblioteka Narodowa, sygn. Rps III 3051, s. 58v–60r, 163v–166v.

(<http://polona.pl/item/1134210>), 15.12.2012.

W rękopisie trudno nieraz odróżnić *s* krótkie i długie, małe i duże. Przyjęto tu, że literę *ſ* stosujemy tylko wtedy, gdy w rękopisie sięga ona dolną częścią poniżej podstawowej linii pisma. Rozpoczynając niektóre wyrazy literę *J*, która też nie sięga poniżej podstawowej linii pisma, oddajemy przez *I*. Literę *e* i *ę* nie zawsze są możliwe do odróżnienia.

Marek Cybulski

### 1.

||58v|| [...]

A wtym przyjezdza Woiewoda y mowi. Niech ze was Bog ma w swoiey pro-  
tekcyey y Imię iego święte. Ruszayciesz się, a iak się przez fołsę przeprawicie  
skoczciesz pod Mur y wewszystkim biegu, bo iusz wam pod murami niemogą tak  
szkodzić że nam tedy Duchowni kazali to ofiarować in memoriam<sup>714</sup> Iutrzni. Bo  
to samym było switanem w Dzień Narodzenia Panskiego zacząnem ia zwymi<sup>715</sup>,  
co w moiey kommendzie byli Iuz Pochwalmy krola tego etc. Wolski także Paweł  
że potem był starostą Litinskiem Towarzysz na ten czas krolewskiey Pancerney  
Chorągwie Co także swoiey Chorągwie Czeladz przywoził kazał toz spiewać.  
Tak Bog dał że zpod tych Chorągwi y iedna dusza nie zginęła a u Jnszych<sup>716</sup> co  
Niespiewali powytykano dziesięcinę [korośmy tedy do fołsy przyszli okrutnie  
poczęli parzyć owe snopy słomy Iuz się Czeladzi trzymać uprzykrzyło y poczę-  
li ie ciskać w Fołsę iaki taki obaczywszy upierwszych tak że czynił y wyrow-  
nali owę fołsę, tak że iuz dalekolepiey było przeprawiać się tym co na ostatku  
szli ||59r|| nizeli nam, cosmy szli wprzodzie z Pułku krolewskiego bo zle było  
zowemi snopami drapać się dogory po sniegu na wał kto iednak swoy wyniosł  
pomagał y znaydowano w nich kule co y do połowy nieprzewierciała. Wycho-  
dząc tedy z Fołsy kazałem ia swoim wołac Iezus Maryia Lubo insi wołali hu,  
hu, hu. Bom się spodziewał że mi więcey pomoze Iezus. Nizeli tę iakis pan Hu.  
Skoczyliśmy tedy we wszystkim biegu pod Mur y. Atu iako Grad lecą kule Atu  
iaki taki stęknie iaki taki o ziemię się uderzy Dostałomi się tedy zmoią Watachą  
że przy srogim Filarze albo raczey narozniku było iakies okno w ktorym srodze  
gruba żelazna krata zaraz tedy pod ową kratą kazałem mur rąbać na odmianę  
ci się zmorduią a ci wezmą było zas na drugim piętrze nad nami takie okno z ta-  
ką kratą z tam tego okna strzelano do nas ale tylko z pistoletow bo z drugiey

<sup>714</sup> na intencję.

<sup>715</sup> Tak w rkpsie zam. z *owymi*.

<sup>716</sup> *J* poprawione z *I* lub odwrotnie.

strzelby nie mógł strzelić do nas y wysadzić się niaak dla owey kraty Chyba tam do dalszych mógł strzelać Iam też kazał do gory na gotować 15 bandeletow i iak rękę wytchie<sup>717</sup> w raz dac ognia y tak się stało az zaraz y pistolet na ziemię upadł, Niesmieli tedy iuz więcej rąk pokazywać ale tylko kamienie wypychali na nas przez owę kratę; ale przecie iuz się tego było snadno Uchronić nizeli kule, tym czasem iak rąbią tak rąbią mur, y nakolusienko iak kiedy owo Pin[cz]owski [piecek gość obiega wkoło]<sup>718</sup> niewiedząc gdzie by szwedom ręce wrazić, kiedy iuz konce owey kraty widać, radzimy bo tu iuz grad nanas pada doszkosz<sup>719</sup> by co prędzey wniść poddach ale ze niebyło czym owey kraty wywazyć musieli ieszcze daley rąbać skoro iuz mógł się ieden zmiescić az ia kazę czeladzi włazić poiednemu, Wolski iako to chłop chciwy żeby to wszędy bydz wprzod, rzecze wleżę ia, tylko wlażł a szwed go tam załeb krzyknie iago za nogi tamgo do siebie zaprasza[...] ||59v|| my go tez tu nazad wydzieramy ledwiesmy chłopa nie rozerwali woła na nas dla Boga iuz mię pusccie bo mię rozerwiecie krzyknę ia na swoich dacye wokno ognia włożyli tedy kilka Bandeletow wokno dali ognia zaraz szwedzi Wolskiego pusccili dopieroz my poiednemu owem oknem lażło iuz nas tam było z pułtorasta Interim<sup>720</sup> idzie kilka rot Muszkieterow co to znac co ztamtąd uciekli powiedzieli<sup>721</sup> iuz prawie wchodzą do sklepu az tu dadzą ognia w kupę padło ich sześć drudzy wnogi wdziedziniec wychodziemy tedy sobie szczęśliwie zklepu y staniemy szeregim w dziedzincu, a tu co raz więcej ową dziurą przybywa, obaczywszy nas wdziedzincu, dopiero poczęli trąbić y chorażwią białą wywiac co iest signum<sup>722</sup> proszenia o miłosierdzie odmięniwszy w krotkim czasie zwyczaj narodu swego swińskiego co powiedali że nieprosiemy kwateru z kupy tedy roschodzić się niedam, puko nieobaczę ieneralney konfuzyiey Nieprziacielskiej; Wolski takze swoim w dziedzincu nie masz nić. Bo wszyscy ludzie porozsadzani kozdy swoiey pilnował kwatery. Az tu widac powschodach z tych pokoiow gdzie sam był kommendat<sup>723</sup> że schodzą nadół Muszkieterowie. Mowię do swoich Towarzystwa anoz mamy gosci, kazalismy tedy stanąc Czeladzi szeregim niekupą tak iakoby miesiącem bo nietak razi szeregim iako w kupie, a kazalismy zaraz powydaniu pierwszego ognia zaraz wziąć na szablę. A tam w Woysku Muzyka trąbi, w kotły chałas, grzmot, krzyk, Wychodzą tedy wdziedziniec y zaraz stawają do Ordynku. My tez do nich postępujemy iuz iuz tylko ognia dac do siebie. A tym czasem ztych Pokoiow co przy Bramie poczną uciekać bo się iuz był Tetwin Oberszter Letmant z drago-

<sup>717</sup> Tak w rkpsie.

<sup>718</sup> Koniektura J. Czubka na podstawie wiadomości o XVII-wiecznej łaźni w Pińczowie, gdzie był „piecek”, który można było „wkoło obieżeć”.

<sup>719</sup> Tak w rkpsie zam. *doszkosz*.

<sup>720</sup> tymczasem.

<sup>721</sup> = co to im snadź ci, co stamtąd uciekli, powiedzieli (?).

<sup>722</sup> znak.

<sup>723</sup> Tak w rkpsie.

nią zламаł skoczemy tedy na tych co nam wczole dadzą ognia zobu stron padło [...] ||60r|| y tamtez wzięliśmy ich na szable wpadło ich kilka na wschody zkąd przyszli drugich zaraz lewem skrzydłem przerznięto od wschodow nuz siec. Co tam uciekaią przed Tetwinem prawie iako pod smycz nam przychodzą iako tedy tych tak y tamtych położyliśmy mostem dopiero co zywo znaszego Rycerstwa wrosypkę wrabunek po Pokoiach potych tam kątach zamkowych biorą scinaią gdzie kogo zastaną zdobycz wynoszą. A Tetwin tez wchodzi zdragonią rozumiejąc że ontam do Zamku najpierwszy wszedł trupa leży gwałt anas tylko z piętnascie stoi Towarzystwa bo się iuz od nas porozbiegali y zegna się mówiąc atych ludzi kto narznął kiedy was tu tak mało, Odpowiedział Wolski my ale y dla was będzie ono wyglądaia z Wierze<sup>724</sup>. Awtem prowadzi tłustego officera młody wyrostek ia mówię day sam zetnę go, On prosi niech go pierwey rozbierę bo suknie na nim piękne pokrwaią się Rozbiera go tedy az przyszedł Adamowski kraczego koronnego Towarzysz Leszczynskiego y mowi Panie Bracie Gruby ma kark na WCi młodą rękę zetnę ia go targuiemy się tedy kto go ma scinać atym czasem wpadli tam do sklepu wktorym były prochy w beczkach pobrawszy insze rzeczy biorą tez y prochy w czapki chustki kto wco ma. [...]

## 2.

||163v|| [...]

Poiechał Pan Remiszowjki do Olszowki pod Wodzisław do siostry swoiey ia zas do Wuia mego Pana Woyciecha Chociwjkiego z tamtąd wziąwszy z sobą wuia y syna Iego Umysliłem sobie niedamy zato nić choctey wdowie przypatrzemy się wszak mam inszą okazyią Gotową iezeli się ta Niebędzie zdała Bo Panny Jładkowjki pewnie przedemną nicht niewezmie Przyiechalismy tedy do Olszowki Ipo Die Feſti Beatiſſimae Mariae Virginis<sup>725</sup>. zazywszy ||164r|| Nabozenstwa u OBrazu Cudownego N. Panny. Przyiechalismy tedy bez muzyki zeby się to nieznaczyło że w kommendy. Alec uznawszy szczerą Inklinacją, y strona Gospodarza poczęłasię przymawiać o Muzykę posłałem dopiro do Wodzisławia wnet ich przyprowadzono. Dopieroz w taniec Pyta mię wuy coz ci się podobała ta wdowa? Odpowiedziałem bardzo mi się iey serce chwyciło gdy by można, mowić znią dzis y wyrozumiec iakim mi iest Przyiacielem. Odpowie Wuy: mowic z nią dzis nieiest moda, bo to pierwszy dzień. Ale co oprzyiazn iuz ia zrozumiał żec iest przyiacielem bo ia Białogłowę zaraz zrozumieć kogo upodoba choc by do Niego y słowa Niemowiła mozesz tu nie powątpiwac wtey okazyiey iezelic się samemu Podoba pewnie cię widzę nieminie. Iakoz y gardzic niemasz czym Białogłowa Pociiwa Gospodyni dobra w Domu Porządek y dostatek wszelki te wioski co to trzyma prawda iest że to iest Aręnda ale ona ma Piniądze y na Smogorzowie Dożywocie. Luboc to tam uwięźili wrękach Rodzonego dziecinnego Stryia u Pana Iana Łąckiego Czło-

<sup>724</sup> Tak w rkpsie.

<sup>725</sup> W sam dzień święta Najświętszej Maryi Panny.

wieka z głową Niespokojną. Alec ia ociebie się nie frasuję będziesz umiał sobie z nim postąpić. Poniewaz ci tu P. Bog skłonił serce, iego to iest święta w tym wola a ia iutro da P Bog traktowac o tym. Po tych mowach poszedłem do tanca z nią a przetancowawszy usiadłem też z nią zaraz obok A iuz mi się przecię podobała była y zeto z Młodu bywała gładka mniesię tez y naten czas widziała młoda y nigdybym nierzekł żeby miała te Lata ||164v|| czegom potym doszedł w czterdziestu sześć za mnie szła a ia supponebam<sup>726</sup> że niema nad 30 Lat. druga racyia, Cieszyła mię zem widział coreczkę ostatnią Marysię we dwóch lat, y miałem nadzieię że tez ieszcze y dla mnie P Bog da iakie chłopczyisko iakoz y było by było, gdyby była nie Ludzka złość. Bo uczyniono iey (Taka była fama) zeby więcey nie miała potomstwa, z naydowalismy włoszku rozne rzeczy y ia ǫam z nalazłem ǫprochniałych<sup>727</sup> sztuk kilka z trumny wtym tylko ztey okazyiey moiey własney daię kozdemu admonicją kto będzie czytał to praejudicatum<sup>728</sup> ze kto się z wdową ozeni ante omnia<sup>729</sup> starac się oto trzeba zeby zadney białey głowy krewney dziecinney nietrzytać przy sobie y owszem zaraz to zdomu posarzyć a unas [te]go pełno było y to nas zdradziło. Ale temu dawszy pokoy bo się to iuz raz na P Boga spuciło wracam się do owego z wdową komplementu mowię do niey te słowa. Moia MsCi Pani, Damie w Domu WMMPaniey praezentuię się komplementem ale tylko zarekwizycją IMsci Pana Rodzonego WMMPaniey wstąpiłem naczas krotki kłaniac WMMPaniey alec tak mi się tu upodobała pasza zeby na iednę strawę przyjął służbę do God a zadobrym ukontentowaniem y wdalsze niewymowił bym się czasy. Iezeli by na Co kolwiek przygodziła by się usługa moia WMMPaniey sam się dobrowolnie z tą odzywam ochotą. Bo krwaweymi marsa nasyciwszy się zababawami<sup>730</sup> iuz tez [na] potrzebnieyszą ku starosci rad bym odmięnił sarżą. To iest uczyc się Oekonomiki przydobrey iakiey Gospodynicy przystawszy za parobka albo iako tu zowią poganiacza WMoia ||165r|| Wielce MsCia Pani iezeli niemasz kompletu sług sobie potrzebnych a ia wkompućie zyczliwych zmiesćić się mogę iezeli moię do swoiey usługi gardzić będziesz ochotę czyli akceptowac racz się rekolligowac ozasługach zas wzadną niewchodzę kontrowersyją asz wprzod od WMMPaniey usłyszę iaką ta moia do przysługi WMMPaniey opowiedziana ochota przyięta będzie wdziecznoscią.

Odpowieda mi tedy tak Moy MsCi Panie Prawdac to ze tu u nas w tym kraiu sług od God tylko przyjmuią. A kto zas po s. Ianie służbę obeymnie iuz ten zasług nie może wziac zupełnych tylko co kaze dyskrecyia a leto ma się rozumieć opodleyszych tylko ǫługach. Powaznieyszy zas sługa kiedy przystaie iuz się z nim nie iednamy do God ale do tego czasu oktorym przystaie. Iednak ia z WMMPanem

<sup>726</sup> mniemałem.

<sup>727</sup> ǫ napisane na z lub odwrotnie.

<sup>728</sup> oświadczenie.

<sup>729</sup> przede wszystkim, szczególnie.

<sup>730</sup> Tak w rkpsie.

wten kontrakt niechcę się wdawać wiedząc że WMMPan iako człowiek Rycerŕki wielkim nauczyles się zyc Zołdem. Ia zas uboga szlachcianka mogła bym się niezdozdyz na taką zapłatę Ale tak rada bym ia wiedziała WMMPana wołą czym bys się kontentował. A ia zas obaczywszy iezeli temu wystarczyc będę mogła Deklaruię WMMPanu y iutra nieczekaiąc. – Ia znowu mowię. Moia MsCia Pani wielka mię tu od WMMPaniey potkała przymowka ale nietylko mnie ale y cały stąn Rycerŕki, kiedy WMMPani mizerny Zołd nasz zaktory trzeba krwie y zycia kozdey godziny niezałować to iest cterydziesci a naywięcey sesdziesiąt złotych, wielkim mianowac raczysz ||165v|| zołdem. To Waszeć MMPani racz wiedziec ze gdy by Zołnierze z tego kontenci byli Zołdu kozdy y ia sąm do zgrzybiały starosci pewnie bym go nie odstępował ale poniewaz tamtę rzuczam dla teraznieyszey sarżą. WMMPaniey zyczliwę ofiaruiąc usługi, to znac ze požądanego spodziejam się Zołdu o ktory z WMMPanią wtarg wchodźic niechcę a le puszczam się na respekt y tę w ktorey niepowątpiwam dyskrecyiey<sup>731</sup>. Czekaiać łaskawey od W MMPaniey deklaracyiey.

Odpowie ona. Moy MsCi Panie dyc to kozdy ale y sąm WMMPan podobno tak czynisz że kiedy słuę przyimiesz sam znim wręcz mowisz y opowiedasz mu przyszyły iego usługi powinności y kondycyie że by wiedział iako Panu służyć. I iakiey się tez zaswoie usługi spodziejawać wdzięczności. Więc tedy y mnie podobno to uydzie choc sama przez się rozmowię się w tym z WMMPanem o raz y deklaruię. Iezeli WMMPan tego affektuiesz [, to i dziś jeszcze,]<sup>732</sup> iezeli też dla większey powagi to iuz do iutra.

Na coia znowu mowię tak. Nie Damską, ale kawalerską WMMPaniey przyznać wtym muszę uwagę y rozsądek, kiedy WMMPani tę obserwuiesz rzetelność, ktorąz y moia zawsze rada widzi Fantazyia. Zeby wkozdy Terminie dobrze umysloną prędkim słowem deklarować Intencyią. A to druga: ze wdzięcznieysza iest zawsze z ust Panskich, nizeli przez kanclerzow awizacyia ktorą ia iako kolwiek mię potka. Iako požądanego od Boga wyglądam Musztułuku, Iezeli pocieszna podziękuię. Iezeli ||166r|| przeciwna zazłe miec nie będę. Bo znac ze Niebieska nieinaczey kaze ordynacyia.

Mowi ona nato: Zdobic to nikogo niemoze kto szczerą przyiazni iawną oddaie niewdzięcznością. I ia musiała bym wtym miec sumnienia skrupuł. gdy bym widząc WMMPana affekt szczerzy, nie miała go podobnym oddawac affektem. I iezeli wtym iest dobrego służy stateczna wola y umysł z naydzietu Pana y Mieysce zasługi zas ze są na dyskrecyiey dane dlategosz osobliwego mogą spodziejawać się respektu. –

Dopiro ia podziękowałem. Wypisowac, cosię przy affektach mowilo siłaby. A potym miałem wyrostka Dzięgielowŕkiego co grał na skrzypcach y spiewał ładnie kazałemmu zaspiewać.

<sup>731</sup> Tak w rkpsie zam. *dyskrecyia*.

<sup>732</sup> Koniektura Brücknera.



Niech komu Nadzieia sciele  
 Roznych fortun na mysl wiele,  
 Ia iuz będę Tryumfował  
 Kiedym szczęśliwie stargował. –

Domyslili się co się dzieie po tey piesni, Przyszedł do nas Brat iey Rodzony, wierę siostrzyczko a godziło się to nieradzając się nas? Ale dobrze y tak Chwała Bogu! Owa się omawia ze tu nic niemasz, Tylko ze piesn spiewaią taką iaki ma w sobie Text, A oni iuz wmawiaią gwałtem że iuzes deklarowała pią za zdrowie vivat, Pierzcion iey obaczywszy umnie na Palcu Tym że bardziew Potym tancowac podpiiać iakto bywa. Iuz tedy bez wszelkiew Ceremoniew poczęliśmy zJobą mówić de tempore<sup>733</sup>. Ona powiedziała ||166v|| choc by y iutro gdyby niepiątek iaiednak podziękowawszy zadeklaracyią skutku prędkiego, mowię Moia Moscia Pani, ia mam rodzicow bez ktorych błogosławienstwa odmięniać stanu niemogę, bo takie mam od nich przykazanie. Z łaski WMMPaniew dosyć mi się stało kiedy mam słowo ktorego rozumię że mi WMMPani dotrzymać raczysz. Iatez pewnie takim nie myslę bydz niestatkiem, a wostatku niech będzie to słowo na papirze ia zadwie Niedzieli tę drogę obiadę wola Rodzicow uczyniwszy, krewnych tez tu co kolwiek z sobą sprowadziwszy. Będę kłaniał WMMPaniew y o affekt<sup>734</sup> danego słowa prosił.

Zadnym sposobem to bydz niemogło ale zaraz żeby było iezeli ma co bydz. Iuz tedy Pan Brat Ierzy accejsit<sup>735</sup> do tey rady namawia prosi zeby nie odwłoczyć Obiecuie wielkie uczynnosci zapisy. Iak mi tedy poczęli oboie głowę mozolić Brat z siostrą ięno koniecznie że by to wNiedzielę było daley nie odwłoczyć. Pobłogosławią tobie Rodzicy y potym. A ieszcze to waznieysze kiedy oboygu Błogosławic będą Iuz mi tez y zal było owey kobiety widząc iey wielki affekt. I mowię: zyczysz<sup>736</sup> WMMPani zeby tak było. Odpowie. Zyczę Bog widzi Bo ani więmi czemu mi Bog do Ciebie skłonił Jerce Dopiro deklarowałem, niech ze tak będzie iako iest wola Boska, y wola wasza.

**Komentarz.** Pamiętnik to relacja piśmiennicza o charakterze autobiograficznym, odtwarzająca zdarzenia, których autor był uczestnikiem lub naocznym świadkiem. Moment pisania od wydarzeń dzieli dystans czasowy, toteż opisy są często wzbogacane o osobiste refleksje i przeżycia wewnętrzne autora związane z opisywanymi faktami (kształtuje się w ten sposób dwupłaszczyznowość narracji). Sądzi się, że pamiętniki Jana Chryzostoma Paska (ok. 1636–1701) powstały w przybliżeniu w latach 1690–1695, a więc ponad 30 lat po opisanym tu wydarzeniu.

Pierwszy fragment jest opowiadaniem o zdobyciu szturmem duńskiego zamku w roku 1658. Narracja obfituje w zdania krótkie, np. *biorą, ścinają, gdzie kogo zastaną, zdobycz wynoszą*, a także w wypowiedzenia bez pełnego orzeczenia czasownikowego, dziś częste w wypowiedziach mówionych, niegdyś też w pisanych, np. *Szwed go tam za łeb; ja go za nogi; drudzy w nogi; z tych pokojów*,

<sup>733</sup> o terminie.

<sup>734</sup> Tak w rkpsie zam. *effekt*.

<sup>735</sup> przystąpił.

<sup>736</sup> Pierwsze w wyrazie małe z poprawione na Z, przed literą dodany cudzysłów otwierający.



*co przy bramie; na tych, co nam w czole; nuż siec; dopiero co żywo [...] w rozsypkę, w rabunek.* Podobnie jest w dialogach.

Drugi fragment pokazuje zaloty i oświadczyzny w roku 1667. Są tu m.in. wypowiedzi ukształtowane według zasad retoryki, zalecających np. szyk inwersyjny, z przydawką przed rzeczownikiem, oddzieloną od niego orzeczeniem (*w dalsze nie wymowilibym się czasy, wielkim mianować raczysz żoldem* itp.). Przemowa oświadczonego się kawalera (nazwana tu komplementem) i odpowiedź przyjmującej oświadczyzny wdowy Łąckiej zostały przez autora zapewne skomponowane wiele lat po oświadczeniach – co nie znaczy, że nie mogły w swoim czasie brzmieć mniej więcej tak, jak je zapisał. Oświadczyzny przez niego opisane były o tyle nietypowe, że prośbę wygłaszał sam starający się o rękę – a nie było to regułą, bo zazwyczaj proszono o to zaufanego starszego mężczyznę. Pasek jednak ożenił się dość późno, jako dojrzały już i doświadczony mężczyzna, co zresztą było w XVII w. częstym zjawiskiem.

Podczas oświadczyzn stosowne było mówienie nie wprost (za pomocą pośrednich aktów mowy), toteż Pasek tak sformułował swą orację, by ani razu nie użył wyrazów z pola semantycznego „małżeństwo”, a stosując w ich miejsce słowa z pola „służba najemna”. Przybrał więc maskę slugi. Wdowa odpowiedziała mu zgodnie z tą samą konwencją. Skoro wynikiem takiej aluzyjnej konwersacji było małżeństwo, oczywiste jest, że obie strony doskonale wiedziały, jakich zwyczajowych środków językowych należy użyć w oświadczeniach i w odpowiedzi na nie, aby osiągnąć realny rezultat i jednocześnie dać wyraz ogłądzie towarzyskiej.

Epitetami *ubogi, mizerny* określili się tu oboje rozmówcy. Te epitety to składniki chwytu retorycznego przedstawiającego nadawcę jako pozbawionego majątku i przez to godnego wsparcia. Ponieważ chwyt ten bardzo się spopularyzował, uległ konwencjonalizacji i stał się formułą stosowaną niezależnie od rzeczywistego statusu materialnego twórców wypowiedzi.

*admonicyja* ‘pouczenie’

*afektować* ‘życzyć sobie’

*arenda* ‘dzierzawa’

*awizacyja* ‘powiadomienie’

*bandelet* ‘muskiet z krótką lufą’

*dla* ‘z powodu’

*dożywocie* ‘majątek stanowiący czyjąś własność do śmierci’

*duszkozby* ‘oby, bodajby’

*dyc* ‘przecież, wszak’

*dyskrecyja* ‘łaska’

*dziecinny* ‘ze strony dzieci’

*dziesięcina* ‘dziesiąta część’

*fama* ‘wieść, pogłoska’

*Gody* ‘Boże Narodzenie lub okres od Bożego Narodzenia do Trzech Króli’

*gwalt* ‘mnóstwo, ogromna liczba’

*inklinacyja* ‘skłonność, upodobanie’

*jaki taki* ‘ten i ów’

*komendy* ‘zaloty’

*komplement* ‘miła, grzeczna wypowiedź’

*komput* ‘liczba, poczet’

*kondycyja* ‘warunek’

*kwater* ‘darowanie życia, łaska’

*luboć* ‘chociaż’

*miesiącem* ‘półkolem’

*musztułuk* ‘dobra wiadomość’

*niestatek* ‘człowiek niestateczny, zmienny’

*oberszterletmant* ‘podpułkownik’  
*ono* ‘oto’  
*ordynacyja* ‘rozporządzenie, zarządzenie, wyrok’  
*ordynek* ‘szyk wojskowy’  
*pasza* ‘popas’  
*pocieszny* ‘przynoszący pociechę, otuchę’  
*posażyc* ‘dawać posag, wydając za mąż’  
*rekoligować się* ‘zastanowić się’  
*rekwizycyja* ‘zaproszenie, życzenie’  
*respekt* ‘wzgląd, uszanowanie’  
*sam* ‘tu’  
*sarża* ‘ranga, godność’  
*snadno* ‘łatwo’  
*strawa* ‘wyżywienie’  
*wataha* ‘gromada, grupa zbrojna; oddział wojska’  
*WMM* ‘waszeć mój mości; waszeć moja mościa’  
*zashuga* ‘wynagrodzenie, zapłata’  
*życzyć* ‘chcieć’

Marek Cybulski

## 115. Wojciech Tylkowski, *Część czwarta fizyki* 1692 (fragment)

[W:] [W. Tylkowski], *Uczone rozmowy wszystkie w sobie prawie zawierające filozofią*, Druk Piotra Michała Łęskowskiego, Warszawa 1692, s. 55–58. Brak karty tyt., opis według Estr. 8, s. 422. ([http://.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=53635](http://.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=53635)), 15.12.2012.

Zstąpiono *z* długie przez krótkie, ligaturę *β* (zresztą niekonsekwentnie stosowaną) przez dwunznak [z. Literę *ñ* i *Ž* (w tytule) zastąpiono przez *ñ* i *Ž*. Wskutek niedostatków druku litery *z* i *z* nie zawsze dadzą się dobrze odróżnić, podobnie przecinek i kropka.

Marek Cybulski

||55|| [...]

### ROZDZIAŁ II.

#### *O Elementách a oŃbliwie o Elementie Žiemie.*

ZYwioły są cztery, Ziemiá, Wodá, Powietrze, Ogień, ále o ogniu są trudności gdzie ieŃt, iedni uczą, iż pod ziemią, w iámach, drudzy że w Słońcu, inni że ma Ńwoie mieŃce nád powietrzem, iáko powietrze nád wodą, co podobnieŃza ieŃt, bo ták Ńwiat lepŃzy okázuie porządek, ále ten ogień ieŃt náŃztałt powietrza, y owŃzem nád nie ŃubtelnieŃzy, á zátym áni ćienia czyni, áni palić może, á iż nie pali máteryi ktorąby Ńię záchowywał nie potrzebuie, ten zás náŃz ogień iáko y inne żywioły nie ieŃt Ńam czysty Elementowy<sup>737</sup>, ále zmieŃzány, zgęŃzczony &c. Z tych Elementow zmieŃzánia wŃzytkie rzeczy máteryálne rodzą Ńię ná žiemi y ná koniec w te Ńię obracáią. Chymicy náznacząią wŃzytkich rzeczy Elemētami Ńiárkę, ogień, żywe

<sup>737</sup> Tak w druku.

śrebro nie to polpolite ale inne, lecz to są takie Elementa ktore się z pierw[s]zych pomienionych [t]aią. *Ziemią* má w [o]bie niewypowiedzianą rzecz iam, ktore każdy może obaczyć w gorách kámiennych: niektore z nich wody pełne, inne ognia, ktore dwa Elementy pomagáią do rodzenia się kru[s]zczom, są rzeki podziemne y podziemią morzá ||56<sup>738</sup>|| dál[ze] łączą się z [o]bą. Wiąże się gorámi kámiennemi ziemiá iako kościami iákiemi od pułnocy ku pułdnowi: á w morzu pod pułnocnym punktem iest przepásć iedná, ktorą morze w ziemię wpada, ktore potym gdzie indziej wychodzi. *Wodá* o[]bliwe mieysce ma w morzu, ktore pełne mieysc nierownych przepásć, wyspów, gor zakrytych, rzeczy w nim się rodzących, bywa w nim ziemi trzęsienie, y západa się dno wpadájąc w podziemne odchłanie, á iz piasek rzeki w nie wstawicznie wiozą, tedy ow piasek ku brzegowi wybiia, od[stę]puie, á ná inney [t]ronie mieysce [o]bie czyni. w niektórych mieyscách w nim dná nie mogą náleść, bo tám ma przepásć przez ktorą się z innym morze łączy y táka iest dwoiaka miedzy wlo[s]ką ziemią y Sycylią ktorą Chárybdym y Scillá záżywáią. záw[ze] nie[krowite] częścią iz nim Ksieżyc<sup>739</sup> ru[s]za, częścią iz Słońce wiele ciepem w powietrze obraca, á rzeki ná to mieysce przylewáią: á bieży zá obrotem Ksieżycá y w kilku godzin w brzegách się [w]ych podnosi, y znowu zpuszcza, o czym [s]zerzey w [l]aciń[sk]iey nápi[s]alem. Od wierzchu ziemié aż do [s]zrodka liczą mil Niemieckich (ktore są więk[ze] niż Pol[sk]ie á káżdá z nich ma cztery tysiące kroków) ośm[set] z[e]sćdziesiąt. á od wierzchu ziemié aż do Ksieżycá, mil tákowych dwádzieścia dwa tysiący 488. Okrąg ziemié czyni mil Niemieckich pięć tysięcy cztery[s]tá. á ziemié cały wierzch gdyby wod nie było, uczyni mil pomienionych, biorąc milę w [s]zerz w dłuż dziewięć tysięcy tyśiąców dwa kroć dziewięćdziesiąt siedm tysięcy ośm[set] dwádzieścia ośm.

### ROZDZIAŁ III.

#### *O Elemencie Ziemi.*

##### 1. *Czemu ółow cięż[szy] niż ziemiá?*

Bo iest gę[st]szy nie májący w [o]bie nic powietrzá ani iákiey lekkiey máterey iáko ziemiá.||57||

##### 2. *Czemu kamienie rożney są fárby?*

Kámienie się rodzą z zaduchow ziem[sk]ich tł[ust]ych, te iáko rożne są, tak też rożne fárby dáią: ktore się ciemnieią kámienie są z zaduchu ziemnego przypalonego: ktore iá[ne] przezroczy[st]ego, z czy[st]ego wodnego: ktore zielone z wodnego przygnielego: czerwone, z ziemnego gorącego: modre, z ziemnego więcey gorącego: y tak o innych.

##### 3. *Iako się kamienie zra[st]aią?*

Zimnem się z ścináią ponieważ w ogniu álbo topnieią álbo się p[ł]uią, álbo miękceią, iáko y [s]am diáment, zátym też y záw[ze] są zimnemi kámienie.

##### 4. *Iáko lekarstwo kruszy w cz[ł]owieku kámień?*

<sup>738</sup> W druku mylnie 57.

<sup>739</sup> Tak w druku.

Kámién ma w łobie nieznáczne dziurki, które po łácinie zowiá poros, te w to lekárstwo łubtelnoścíá łwoiá záchodzi, y kleiowátość ktora trzyma w gromadźie kámién, łufzy, y niłzczy; záczy m łię kámién w piáfek rozłypuie.

5. *Iak długiego łznurá trzebaby ktoby ziemię chciał nim opáłac?*

Muśiałby byđz długi ná pięć tyśięcy y czteryłtá mil Niemieckich: á gdyby go prosto przez ziemię puścił, trzebáby długiego ná mil tyśięc dziewięćłet łześ-dzieśiáł dziewięć.

6. *Iezeli na kaźdey części ziemi ludzie miełzkać mogą?*

Rozumieli łtárzy Filozofowie áby dla ciepłá i łimná wielkiego w niektorych kráiách ludzie miełzkać nie mogli, ále ten błáđ łámo doznánie zepłowáło, gdyž w łzędźie náyduiá łię ludzie y łpołoby ná uwárowánie łię gorácá y łimná.

7. *Czy łq pod ziemiá ludzie?*

My łię pytamy o támtych ludziách czy łq, á oni o nas, my im łię dziwuiemy iáko oni chodzą, á oni nam, gdyž tymże łpołobem po ziemi chodzą á nad głowá máiá niebo, czego tá iełł rácyá, nic nie cięży ku niebu, ále ku ziemi gdzie iełł cen-

-||58||trum, oni tákże ciężá iáko y my, á przetož z ziemié zpadáć nie mogą.

8. *Iezeli záwłze drży ziemiá?*

Iáko kiedy kilká cętnarow ná łzálę włozá, á z drugiey łtrony gwichty że w rowności łtánie, a nie popłuie tey rowności ze mucha, bá y wrobel choć przyśiáđzie łię do iedney łtrony, ták też y ziemiá centum<sup>740</sup> nie odmieni, bo w łzytkie ciężáry względem tey części która zá odmiáná centri miałá by łię ruszyć łq iáko muchá. [...]

10. *Czemu ziemiá zda łię byđz pláłkq?*

Im więkłza kulá tym bliźey do liniey prołtey przychodźi, záczy m gdyž bárzo wielka ziemiá iełł, bliłko do liniey przychodźi, y zda łię byđz pláłkq.

11. *Ná czym ziemiá we łzrodku nieba wiśi?*

Iáko Bog rzekłzy áby byłá ziemiá, zázaz łłowem ziemię z niczego uczynił: ták też gdy iey rozkazał we łzrodku łtánać, łtoi, y łtać bęđzie. [...]

**Komentarz.** Jezuita Wojciech Tylkowski (1624–1695) był człowiekiem o dużej wiedzy, a przede wszystkim jednym z pierwszych popularyzatorów nauki w Polsce, choć nie zawsze cenionym. Celem jego książki była popularyzacja wiedzy wykładanej w szkołach jezuickich i zapewne przygotowanie do czytania innego dzieła jego autorstwa, napisanej po łacinie rozprawy *Philosophia curiosa* – rodzaju encyklopedii popularnej będącej wykładem logiki, fizyki, psychologii, etyki, polityki, gospodarki rolnej, pedagogiki, architektury, nauk o Ziemi, muzykologii.

Następują tu po sobie: krótki wykład i tekst dialogowy, naśladujący jakby rozmowę człowieka ciekawego świata z człowiekiem uczonym, z których jeden pyta, drugi odpowiada na najgłupsze nawet pytania i możliwie prosto przedstawia zawiłe nieraz problemy, opierając się na autorytetach nauki starożytnej i nowożytnej.

W wykładach zdania bywają bardzo długie, co nie znaczy, że pogmatwane lub niezrozumiałe. Znać w nich retoryczne konstrukcje składniowe typowe dla ludzi wykształconych na wzorach łacińskich (charakterystyczna okresowość, rytmiczność, wyliczenia i paralelizmy).

<sup>740</sup> Tak w druku.

Widać niestaranność redakcyjną, np. rozmaicie pisze się wyraz *element*, wyraz *tysiąc* ma w D. l.poj. dwie końcówki w jednym zdaniu itd.

*element* ‘jeden z pierwiastków wszechświata, żywioł’

*farba* ‘barwa’

*gwicht* ‘odważnik’

*nieskrowity* ‘nieujarzmiony’

*pomieniony* ‘wymieniony, wspomniany’

*subtelny* ‘drobny’

*uwarowanie się* ‘uchronienie się’

*zaduch* ‘wyziew’

*żywe srebro* ‘rtęć’

Marek Cybulski, Anetta Gajda

## 116. Jakub Boczyłowic, [Wzory listów] 1694

WYMOWNY POLITYK, JAKUBA BOCZYŁOWICA, w Liśtach rożnych z Reſponſami, w Diſkurſach Politycznych, w Weſelnych y Pogrzebowych Mowach, etc. etc. do Druku podany. w TORUNIU, Nakładem Jana Chr. LAURERA [...] 1694, s. 3, 14–15, 21.

Marek Cybulski

### 1.

||3|| [...]

*Liſt oznáymuiący o ſmierci Iáſnie Wielmożnego Jegom. Xiędza  
Szczuki Biſkupá Chełminſkiego.*

Mniewielce Moſci Pánie.

JEſzcze do czáſu nie doſzłe żniwa 30 *Junii anni praeſentis*<sup>741</sup> 1694. godziny 4. po południu, ſmiertelną Koſą fata zaczęły zbierać; gdy iáſnie Wielmożnego Jegomoſci Xiędza Szczukę Biſkupá Chełminſkiego, Herbownemi Jegoż Grabiami ſmierć ná dziewiąciu Gorách Chełminſkich zagrabiła, y przy Troiſtych Jegoż Brogách, *immortalitati*<sup>742</sup> wyſtawiła *trinum Colosum*<sup>743</sup>. Lecz wolelibyſmy byli *vivo dare ſolatia & applauſus*<sup>744</sup>, niſz *mortuo lachrymas*<sup>745</sup>, ktory & *Dei cultum, & Orbis Lechici vultum*<sup>746</sup>, záuſze miał ná oku. Wtym kończę, że umarł. Teraz życia lepszego życząc WMM. Pánu zoſtáię.

<sup>741</sup> – czerwca roku bieżącego.

<sup>742</sup> – nieśmiertelności.

<sup>743</sup> – troistego kolosa.

<sup>744</sup> – żywemu dać pocieszenie i poklask.

<sup>745</sup> – martwemu łzy.

<sup>746</sup> – boską cześć i wygląd lechickiego świata.

## 2.

||14|| [...]

*Liśt radzący ſię co ma czynić z złą żoną. ||15||*

Wiem o tym bårzo dobrze że gupiego ieſt skårżyć ſię ną złą żonę przed kimś, bo zniew małżonek ſobie ſprawiedliwość uczynić może, iednak *quisque in re ſua talpa*<sup>747</sup>, nie tylo zley żonie lecz y ſam ſobie porádzić nie może człowiek, átoſi użalić ſie nie zawadzi ną zlego przyiacielá, ktory to *de meo cumulat, aliis dat, hic praebet favorem, illic amorem, hic affectum, illic effectum*<sup>748</sup>: á w tym gdy z áprehenſyey małżonek ną zdrowiu ſie chwieie, to Jeymość ah żałoſna, á przecię ſię ſmieie, tu cię ſzkomo<sup>749</sup> całue, a całuiąc pluie. Co tedyby z taką robić, proſzę o poráde VVMM.P. biwſzy ią to zła, niebiwſzy, ieſzcze gorſza; choćbym ią też powiwſzy iák dziecię przez trzy dni nie odwiiáiac chciał kołyſáć, toby *et à fece et face*<sup>750</sup> zapáloney cholery iák od ſiárki wytrwáć bym niemogł, przywiázawſzy ią u ſoſny w leſie, i tám ną záuſzony iád y truciżnę bący by i komory nie chciały nacieráć, wołac ſwoie zdrowie, niź z niew pożywienie, bá y niewiem czyby ią y ſoſna ztrzymála, ták kładę, że gdyby można z náтуры ſwoiey, dla pokoiu ną inſze mieyſce by ſię przenioſła; bá y ziemia niewiem iák ią ztrzymać może ále nie dziwiuę ſię, nic iey potákiey ſzáłaſnicy, toć to y do piekła dyábli iey nie przyimá bo doſyc swey biedy miáwszy, ieſzcze by znią więkſzą mieli: dopieroż o niebie nie pytáy, bo ||16|| tám ſpokoyni ludzie. Gdzież ią tedy podzieć? to ią z wiatrem ną powietrze puſcić? dármo, bo iesli wychry wielkie ieſzczeby więkſze były, y fale ną morzu, y co teraz drzewa, potym by y mury ſię wáliły. To ią w piec rozpalony wrzucić? y tenby rozwaliłá ſwoim piekielnym ogniem konkluduię: Zywcem wdziáło wbić á wyſtrzelić ną wiatr.

*Reſpos ną ten Liśt.*

Moſci Braćie.

DZiwuię ſię, y też nie dziwiuę VVMſci, że z deſperácyi ſzaleieſz, boć zła kobieta zawrociła głowę, aleć przecię nie ták deſperácko. Dáy dybłu po gębie, á nieſtátkowi nieprzećiw ſię, wſzákże *ſapientis eſt diſſimulare*<sup>751</sup>. ZKobietą woiować nie ieſt Kawalerska, y owſzem pluń, á pokiń iey wſzytkie fantázye, doſyc ci ma bolu kiedy dziecié rodzi, prawdáć że iey to nie ſzkodzi, aleć przecię poczuie. A wtym nie ſzaley, y owſzem twą ſławę okryi honoru płaſzczem.

---

<sup>747</sup> – każdy w swym majątku jest kretem.

<sup>748</sup> – z mojego gromadzi, innym daje, tu okazuje życzliwość, tam miłość, tu uczucie, tam wynik.

<sup>749</sup> Tak w druku zam. *rzkomo*.

<sup>750</sup> – i od brudu i żaru / i od udreki.

<sup>751</sup> – jest rzeczą mądrego ukrywać prawdę (lekceważyć).

## 3.

||21|| [...]

*Liſt w teyże Máteryi proſzący ná weſele.*

CZYli ná weſele, czyli ná Pogrzeb mám proſić VVMM. Pána: ná weſele, gdy Corę moię wydawam zá Jegomości N.N., ná Pogrzeb, gdy iey z domu pozbywam, *uſq[ue] ad mortem*<sup>752</sup> oddáiąc ią przyſzłemu małżońkowi, toć iuż umrze prezencyi moiey. Jednak *mortem ſequitur vita, Patri mortua, Marito vivet*<sup>753</sup>: Y tu weſele y ſmutek: Smutek Oycu, że cory pozbywá, weſele Małżońkowi, że nabywa przyiacielá. VVięc tedy i ná weſele proſzę WMMPána y ná Pogrzeb *pro die*<sup>754</sup> N. Ich Akt weſeloſcią, moy ſmutek i prezencią zechciey kontentowác. Zá co *obligatiſſimus*<sup>755</sup> zостаię VVMM. Pánu.

**Komentarz.** O Jakubie Boczyłowicu mało wiadomo. W roku 1675 był urzędnikiem kancelarii grodzkiej w Krakowie, potem zapewne w Toruniu, a także poetą. Jego *Wymowny polityk...* podaje wzory nie tylko mów, ale i listów. Zmarł między 1697 a 1699 r.

Tekst pierwszy należy do powiadomień o śmierci, w których Boczyłowic zalecał stosować styl peryfrastyczny. Peryfrazy te niekoniecznie pełniły funkcję eufemizmów, zdarzało się bowiem, że nie zastępowały wyrazów *umrzeć, śmierć* itp., lecz stosowane były obok nich.

Śmierć jest tu elementem figur myśli zbudowanych na aluzji do personifikacji jako kosiarza i do herbu zmarłego biskupa.

Z form czasownikowych należy zauważyć imiesłów *oznajmujący*, do dziś używany, ale już tylko jako archaizm zakonserwowany w terminologii gramatycznej. Ostatnia forma listu, *zostaję*, jest wówczas innowacyjna, mimo że użyta w tradycyjnej formule epistolograficznej.

Drugi tekst to przykład hybrydy gatunkowej. Nawiązuje do wierszowanej satyry, np. wplata tu i ówdzie rymy. Ale ma też cechy listownej prośby o radę, choć bardziej tytuł na to wskazuje niż „contextus”, czyli zasadnicza część wypowiedzi. Wbrew poradnikowemu przeznaczeniu książki jest to utwór raczej rozrywkowy niż użytkowy i o funkcji raczej estetycznej niż dydaktycznej, bo trudno go uznać za wzór listu. Boczyłowic był także poetą; pisał m.in. poematy satyryczne o kobietach – i daje się to widzieć.

Wyraz *kobieta* (a nie *białogłowa, niewiasta*) użyty tu został może dlatego, że nadal był ujemnie nacechowany.

Zaproszenia z XVII w. zalecano stylizować tak, aby kryjąc się jakby za figurami słów zapraszać nie wprost. Służyło temu np. stosowanie trybu warunkowego lub (jak tu) pytania. Zalecano też budowanie rozmaitych figur myśli. Boczyłowic skonstruował w zaproszeniu na wesele antytezę – rzykowną i makabryczną.

W wyrazie *pozbywá* ostatnia litera jest chyba błędnie zastosowana; powinno być *a*. Pisownia *małżońkowi* może jest refleksem regionalnej wymowy pierwotnej grupy *nk* na granicy morfemów.

*komor* ‘komar’

Marek Cybulski

<sup>752</sup> – aż do śmierci.<sup>753</sup> – życie towarzyszy śmierci, dla ojca martwa, dla małżonka będzie żyła.<sup>754</sup> – stosownie do dnia.<sup>755</sup> – nader zobowiązany.



## 117. Rejestr wydatku 1694

Księga ławnicza m. Sandomierza, rękopis, Archiwum Państwowe w Kielcach, sygn. 5.  
W lewej kolumnie: kartka 10 x 12 cm wszyta do księgi, widoczna przed s. 560 i po s. 568.  
W prawej kolumnie: tamże, s. 569–570, przepisane przez pisarza miejskiego.

Marek Cybulski

Rejestr wydatku dom [.....]  
Napodatki y nainsze roshody  
Naypierwey naprawo zło 30  
Item<sup>756</sup> spłacałem zakrasinskie-  
go zło 50  
Item P: Krasinskiemu zło 15  
Item Dałem iakem sie wprowa-  
dził do Chałupi [nap] na podatek  
zło 16  
Item Drugieras zło 15  
Item na Hiberny dałem zło 6  
[.....]<sup>757</sup>  
Drzwi do sieni ZZawiasami  
Drz{w}y drugie DoSadku ZZa-  
wiasami  
Drzwi 3 do komnaty  
Scianke Zdeli do Sieni zło 1  
Płoty złe poprawy potrzebią.

Rejestr wydatku Na Podatki  
[...]  
Naprzod Na Prawa z Krasinskiemi zło 30  
Item zapłaciłem P. Krasinskiemu zło 50  
Item temu|z P. Krasinskiemu zło 15  
Item Na Podatek Iakemsie wprowadził zło 16  
  
Item drugi raz Na Podatki tak ze zło 16  
Item Na Chjberne dałem zło 6  
[...]  
Drzwi do Sieni z Zawiasami  
Item drugie drzwi do Sadu zZawiasami  
Item Trzecie drzwi. Do komnaty ZZawiasami  
Item Sciane zdeli w|ieni postawiłem  
Płoty Około Sadow j Ogroda złe naprawic  
j Stawiac. ich zgruntu potrzeba

**Komentarz.** Pisarz miejski przepisał i przeredagował brudnopis rejestru zapisany uprzednio inną ręką na małej kartce wszytej do księgi. Można dzięki temu zaobserwować, co uważano za godne poprawek: są to m.in. deminutywa.

*del* ‘dyl; pień drzewny; belka’

*hiberna* ‘danina na utrzymanie wojska w zimie’

Marek Cybulski

## 118. Jan III Sobieski, *Mowa in Senatus Consilio* 1695

*SWADA POLSKA y ŁACIŃSKA albo MISCELLANEA ORATORSKIE...*, t. 1, Lublin 1745, s. 180.  
Drukarzowi zabrakło czcionek z prostą literą W, zamiast niej używał niekiedy wariantu kursywnego, której to usterki tu nie zachowaliśmy.

Marek Cybulski

<sup>756</sup> – także.

<sup>757</sup> Rządek niewidoczny wskutek wszycia kartki do księgi.

*Mowa Nayiasniey]zego Krola Im]sci Iana Trzeciego na Senatus Con]ilium  
po niedo]złym Seymie Warszaw]kim 1695.*

Nie rozumieliśmy, ażeby tylko iedna Propozycya Na]za *in prae]senti Senat]s Con]ilio*<sup>758</sup>, względem obmyślenia całości y obrony Rzeczypltey tak długo miała zabawić WMciow, kiedy iednak więk]szą część widzimy zgadzaiąc się *cum Senatu No]stro*<sup>759</sup>, że gdy in]sze *de]sunt media*<sup>760</sup> zachowania [polney *ab extra*<sup>761</sup> Oy-czynny, Po]spolitym Ru]żeniem obronić się mogła zw]ażcza tera]źniey]zego cza]su, gdy inkur]sja Tatar]ka o ]am Lwow się opar]ły tak wiele Du]z Chrze]ścian]kich w ciężką zagarnęła niewolę y Kraie Na]ze Ru]kie, które z] Ła]ką Bo]ż] y Na]zym za]czytem iu]ż się w pierw]szych o]siadłościach *reflore]cere*<sup>762</sup> zdały, ogniem y mie-czem *redegit*<sup>763</sup>. Gdy J. W. Ka]ztelan Krakow]ki u]stawicznymi Li]stami ]wemi *de imminentibus periculis*<sup>764</sup> o]strzega, y obronę iako nayprę]d]szą zaleca, przypada-my chętnie y zgodnie n] tę WMciow obradę *de modo & tempore*<sup>765</sup> zo]stawiając pomiarkowanie; Coby zaś była z] okazyja zerwanego czyli niedo]złego Seymu, poniewa]ż Sprawa Wielebnego w Bogu Xię]dza Bi]skupa Wile]ńskiego z Ja]śnie Wiel: Woiewod] Wile]ńskim ]umitur *pro obtentu*<sup>766</sup>, krotką WMM daiemy informacy]. Allegui] niektórzy *Cen]suras Eccle]siasticas*<sup>767</sup>, że dla nich *haec vulnera abrupti Con]ilii*<sup>768</sup>, nie, bo do decyzji Oyca Świętego, iako pow]zechnego *totius Chri]stia-nitatis*<sup>769</sup> Pa]sterza nale]żąc, z tamt]d powinne ]kutku ]wego y rozeznania oczeki-wać; To pewnie wydany M]ndat, nie, bo]my my tak wiele razy y ]ami przez się, y przez wy]adzonych z Ramienia Na]zego Delegacy] byle *cur]sum*<sup>770</sup> Seymowania nie tamowano, mieli]my y chcieli]my ten]e Mandat z] niewa]żny deklarow]ć; co]ż tedy takowego *ob]stitit*<sup>771</sup>, o to ]krypt *ad archivum*<sup>772</sup>, o ktorego ]ka]s]owanie takrocnych Warszaw]kich W. X. Lit: ]chadzek mieli]my, w Zo]łkwi do ]iebie Po]fel]two, ] nawet y z Gromnicznych Seymikow to] ]amo *urgebatur*<sup>773</sup>. Gdy się zatym do]ta]o go Nam *per copiam*<sup>774</sup> czytać od J. W. Ka]ztelana Krakow]kiego,

<sup>758</sup> – podczas obecnej rady senatu.

<sup>759</sup> – z naszym senatem.

<sup>760</sup> – nie istnieją środki.

<sup>761</sup> – od zewnątrz.

<sup>762</sup> – ponownie zakwitnąć.

<sup>763</sup> [*inkursyja*] *redegit* – doprowadziła do pierwotnego stanu, zniszczyła.

<sup>764</sup> – o gro]ących niebezpieczeństwach.

<sup>765</sup> – o sposobie i czasie.

<sup>766</sup> – została podjęta jako wymówka, pozór.

<sup>767</sup> – kl]twy ko]cielne.

<sup>768</sup> – te szkody zerwanej rady.

<sup>769</sup> – ca]ego chrze]scija]ństwa.

<sup>770</sup> – bieg, przebieg.

<sup>771</sup> – stanę]o na przeszkodzie.

<sup>772</sup> – do akt.

<sup>773</sup> – by]o przynagl]ane; [do tego samego] usilnie d]żono.

<sup>774</sup> – z odpisu.

y widzieć *hos scrupulos*<sup>775</sup>, aż tam Punkt włożony: że *Respublica prosequendo, ulteriori bello impar est*<sup>776</sup>, y że naznaczeni są Deputaci *tam ex Senatorio, quàm Equeſtri Ordine*<sup>777</sup> do traktowania przy boku Najzym pokoju, ieżeliby do tego *ſalvâ Republicâ*<sup>778</sup> przyſzło; pięć lat iuż temu minęło całe, zażytoż go ná co? azaż w tey mierze nie czekaliſmy *plenarium*<sup>779</sup> Wſzytkich Stanow Rzeczypltey *Conſenſum*<sup>780</sup> Seym po Seymie ſkładaiąc, ále inſza w tym racya, á to *bella gerere placet*<sup>781</sup> żadnych nie przynoſzące Tryumſow. Woyny ſię chce; pozwalamy y woynę, byle była porządna, wczelna y ſłuſzna, á nie taka, co ſię áni woyną áni pokojem nazwać może, co Nas barziefy dizarmuie niżeli zaſzczyca, kiedy dla wygody Saſiedzkiefy y Kolligatow rzeczy Najze *in deterius*<sup>782</sup> idą, kiedy przez obligacye niektorych, Nieprzyjaciel ma *in noſtris viſceribus*<sup>783</sup> diwerſją, y czuiąc Nas *inermes*<sup>784</sup>, tym łacniey Pańſtwa Najze *incurſat*<sup>785</sup>. Oſwiadczamy ſię przed Bogiem, y Rzeczaplłą całą, żeśmy po żadnych nie błądziłi Labiryntach; po żadnych nie chodzili ſzkodliwych ſcieżkach, wſzytkie Najze do tych cnych Narodow akcye ſą y będą, *quafi Civitas firma ſuper montem poſita, quaſi Lux in candelabro erecta*<sup>786</sup>; bitym goſcincem ſzliſmy zawſze do ſławy y ozdoby Rzeczypltey. Pokaże ſię y w przyſzłym Poſpolitym Ruſzeniu miłość Najza y ſtaranie Oycowſkie, gdzie nie ubliżyliſmy *devorum Caput*<sup>787</sup> dla obrony y zachowania Oycyzny, *decidet*<sup>788</sup> tam Rzpłta *de fato ſuo*<sup>789</sup>; á Nam nie należy więcey, tylko do Pana Zaſtępow ſupplikować, ażeby iako Nas z tak wielu y tak wielkich niebeſpieczeńſtw Wſzechmocną Ręką obronił y wyrwał, żeby y daley *faciat nobiſcum miſericordiam ſuam*<sup>790</sup>.

**Komentarz.** Porównanie z mową z roku 1681, wygłoszoną w podobnej sytuacji (zob. 108. Jan III Sobieski, *Mowa in Senatus Consilio*) ujawnia obniżenie się retorycznych talentów postarzałego króla. Tekst jest niezbyt jasny.

Tym razem król eksponuje swą rolę kochającego ojca. Używa form pluralis maiestatis. Zwraca uwagę stary topos: życie polityczne jest jak podróż.

<sup>775</sup> – te wątpliwości.

<sup>776</sup> – Rzeczpospolita nie jest zdolna sprostać uczestnictwu w dalszej wojnie.

<sup>777</sup> – zarówno ze stanu senatorskiego, jak i szlacheckiego.

<sup>778</sup> – zachowując nienaruszoną Rzeczpospolitą.

<sup>779</sup> – zupełnej.

<sup>780</sup> – zgody.

<sup>781</sup> – wojny godzi się prowadzić.

<sup>782</sup> – ku gorszemu.

<sup>783</sup> – w naszych wnętrznościach.

<sup>784</sup> – bezbronnych.

<sup>785</sup> – najeżdża.

<sup>786</sup> – niby państwo silne na górze postawione, niby światło na świeczniku wyniosłe.

<sup>787</sup> – poświęcać głowy.

<sup>788</sup> – rozstrzyga.

<sup>789</sup> – o swym losie.

<sup>790</sup> – udzielał nam swego miłosierdzia.

Forma *oczekiwać* to dowód wpływu mazowieckiego na język literacki. Nie wiadomo, kto ją wprowadził: król, sekretarz królewski czy późniejszy o pół wieku edytor.

*allegować* ‘przytaczać; dowodzić’  
*dywersja* ‘niezgoda’  
*dyzarmować* ‘rozbrajać’  
*gromniczny* o sejmiku: ‘zwołany 2 lutego, na święto M. B. Gromnicznej’  
*inkursja* ‘napaść’  
*koligat* ‘sprzymierzeniec’  
*łacniej* ‘łatwiej’  
*mandat* ‘rozporządzenie, rozkaz’  
*obligacja* ‘zobowiązanie’  
*pomiarkowanie* ‘rozstrzygnięcie, decyzja’  
*szadzka* ‘zebranie, spotkanie’  
*suplikować* ‘prosić’  
*takroczny* ‘zeszłoroczny’  
*ubliżyć* ‘poskąpić’  
*wczesny* ‘dziejący się we właściwym czasie’  
*wysadzić* ‘wyznaczyć, wyłonić’  
*zabawić* ‘zająć, zatrudnić’  
*zaszczycać* ‘bronić’  
*zażyć* ‘użyć’

Marek Cybulski

## 119. [Protokoły sądu wójtowskiego m. Opola] 1698

*Księga protokołów sądu wójtowskiego w Opolu z lat 1698–1721*, rękopis, Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. II-2/13, zespół: *Akta miasta Opola*, s. 6–11.

Za: S. Borawski, I. T. Piirainen, A. Dormann-Sellinghoff, *Transliteracja graficzna »Księgi protokołów sądu wójtowskiego miasta Opola z lat 1698–1721«*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2003, s. 8–16. Skrótów zrozumiałych nie rozwija się.

Stanisław Borawski

||6||

### 5. Marty|

Sfzcepana Nawrota Manzelka przez Curatora Michala Temelta zaluie | na Jana Przirodka ze on bez wiadomo|łczy iey 3drzadło od Manzela napie=|lego odkupil za 6. βgr: ktore dalekó więczey godne bylo.|Takowa |prawa przez dobrowolna ugodę umorzona, gdy3 Obzalowany | |we pieniądze przijal, a Zalobnicy zdrzadło prziwroczil.|

Eodem die<sup>791</sup>.

Lorencz S|waha zaluje na Samuela Hanú|fa o pozyczane jemu 3 to/:|na ktoru tylko 1 1/2 to/: odlozyl. Ktory dlug tez Obzalowany zeznaje | Poniewadz

<sup>791</sup> – tegoż dnia.

Ńie Obzalowany niemożnoŃczią wymawia takowy dług ex nunc<sup>792</sup> | zaplacisz, tedy mu Ńie od Vrżendu nakazuje zeby bez dalŃŃey turbacy | takowe poltora To/: na S: Gerzi odlozył. Poltolara Ńalobnik | odebral. |

Eodem die |

Michał Golaci załue na Elżbietę Kocybiną, ze [mu] Corka iey złoty pierz=czionek z palca iego Ńobie do ogladania wyżadala, a potem mu go wrocisz | niechciala. Wtey Przi miedzy Michalem Golaczim z iedney, a Corką | Paniey Kocybiney z Ńtrony drugiej wzglendem pewnego Ńtraconego złotego | pierzcionka od niejakięgo Studenta, który znalezione iest od Jakuba Gruchota, potomnie Michalowi Golacymu za 4. Kr. przedany tegoz | doŃtawŃy Corka P: Kocybiney do Paniey Pucowey zanioŃla, która | go P: Woytowi ukazała, a za nakazaniem iego tenze za Ńobą az do dalŃŃey | resolucy zatrzymała, zkad nagany zadney miecz niemoze. Tak wypowia=damy: Gdyz Ńie oczywiŃcie wykaże, ze tenze pierzcionek mając właŃne | wyrznięti miono tegoz komu przinalezal, iest, takowy Ńie tez jemu prziznaie, | wŃŃakze tak dlugo przi Vrżendzie Woytow/: pozostawacz będzie, dokąd | Golacy Ńwych wynalozonych pieniendzy niedoŃtanie, Ktore Gruchot powinien | odlozycz, to iest 2. kr: 15 Ńgr/<sup>793</sup>. A poniewadz Gruchotowi bardzô | dobrze wiadomo bylo, ze Ńie o takowym Ńtraconym pierzcionku często a | gęto tak u P:P. Jezuitow jak tez u niego dowiadowano, a on Ńie do znale=||7||zienia prziznac niechcial, ale y owŃsem tajno takowy przedal, tedy dla | Ńwego wyŃtempkú, łuboczby oŃtrzeyŃŃe więzienie byl zaŃlúzył, dla pewnych | iednak prziczyn, do arreŃtu do WachŃtuby Ńie poŃtawi, z ktorego rychley | przepúŃczon niebędzie, pokąd takowych pieniendzy nie odlozy; Jezeli iednak | Golacy jaką inŃŃą prætensią na Gruchocznie ma, takowey daley na nim ŃŃú=kacz mu Ńie nie broní. Tegoz dnia Golacymu zaplacono, a pierzcionek | Pucowey wydany. |

||9||

15. dito |

Marianna Mizerkowna załue przez Curatora Caspera Rozworę na Mariannę | Wybierczą ze iey Ńoglowek úkradla. | Ta Sprawa przez dobrowolną zgodę Ńie Ńkonczyła, iedna y druga po 8 Ńgr. | dostanie, MaryŃŃia Wybiercza tak zaglowek obdzierzý. |

22. dito.

||10||

Anna Pierzinowa załue na Plachetkową ze miała mowicz Obzalo=wana, ze iey przy Odrze pobrala drzewo rambane, y potem Ńialobnice | Corka, y tak ją Obzalowana pobiela y pobroczyła. | Poniewadz Ńobie Plachetkowa SprawiedliwoŃcz bez wŃŃeliakiey | prziczyny czyniela, a pokazu ziadnego na to co udaie niema, tak |

<sup>792</sup> – teraz, obecnie, w (od) tej chwili.

<sup>793</sup> 2. kr: 15 Ńgr/. ‘2 korony 15 srebrnych groszy’.

za to okrwawienie poſtawi Bie pod zchodek<sup>794</sup>. A iezeliby ſie ieſſcze | cokolwiek więcey przekaſalo, będzie Vrząd wiedział jako ſobie ztaką | poſtampic3.

9. eiuſdem<sup>795</sup>. |

Frydrych Winkler Stockmiſtrz załue na Adama Grzibka ze iego dzieczie | bliſko oka dziubnął, Grzibkow Kokot, y aczkolwiek byl napomniony zebi go | odbil, niedbal, zaczym mu go zialobnik zaſtrzelil, na czo Obzalowany zialo=bnikowi zlych ſłow nadal, Manzelce iego y dziecziom. | Wtey Przi Frydrychem Winklerem zialobnikiem z iedney a Adamem | Grzibkiem Obzalowanym ſtrony drugiey, ktory niecnotliwych ſłow zialobni=kowey Zenie, takze dziecziom iego Sſelmow, zlodziei, Bankartow, y innych |nierządnych slow nadal, y gwałtem przeciwi iego domu z takimi Slo=wami przichodził, jak tez na publiczney ulicy tumult uczinil, | czego Bie ſluſſnie miał ſtrzymac3, a jezeli zialobnik Obzalowanemu ||11|| jaką prziczynę dal, miał tego Obzalowany przzi nalezytey Inſtancy ſſukacz a ſobie | przez takowe niecnotliwe ſłowa Sprawiedliwoſſci nieczynic3. Tak tedy po dobry[m] | wyſlyſſeniu y úwazeniu zialoby y Oporu My Woyt a Prziſſięzni Lawniczy | za prawie úznawamy /: chocia3 Frydrych Winckler mianowany Mieſſky | Stokmiſtrz, w takiej godnoſſci yako inny Mieſſczanin nie ieſt przecze w za=dnym Sſelmoſtwie, zlodzieyſtwie, takze bankarſtwie przekazany nie ieſt:/ Ponie=wad3 Obzalowany więkſze karanie zaſluzyl, z pewnych iednak prziczin | na ten czaſ iemu Bie przepuſſca, Tak tedy przed S/: Urzędem Woytow/:| Adam Grzibek wyzna, wſſak bez wſſeliakiey Sſkody cnotliwemu iego Rze=mieſſlu, ze na zialobnika nicz takowego nierządnego niewie, ani mowic3 nie=moze, Ktorego zialobnika proſſic3 ma, zeby to co ſie ſtalo przebaczył; | Jezeliby Bie iednak czego takowego napotym Obzalowany wazył, w pokutę | S/: Urzędowi Woytowſkiemú wpadnie. |

Jan Pietrzik załue na Gerzego Adamika, ze mu przzi trunkú Sſelmow | nadal, ze po ſtolki byl we wſſi Adamik, gdy mu Pietrzik wymawal. | Poniewadz Jan Pietrzik w niepotrzebną ſie Actią wlozyl Jora zayſſ | Adamik jezeli naprzeciwiwo niemu co miał, przzi nalezytey Inſtancy | to byl przednieſſcz powinien, a Sſelmow Mieſſczaninowi niemiał na=dawacz. Zaczym dla niepotrzebney Nam y innym zadaney túrbacy | Jan Pietrzik do arzeſtú do Wachſtúby, Jora zayſſ Adamik dla tego3ze zialobnikowi Sſelmow nadal, a ſam ſobie Sprawiedliwoſſcz uczenil za | drewnianą Kratę Bie poſtawi, zkad tak dlugo nie wynidzie, pokąd | grziwny pokuty nalezytcie nie odewda, y Urzadowey nalezytoſſci 6.[g:] A gdyby w Cechu ſwoym tego Jan Pietrzik tego potrzebował, będzie | powinien Jora Adamik na ſwoy groſſ cnotliwe miono iemu wyiednac3. | Mają przzi tym Jeden drugiemú odproſſic3, y ze jeden na [na] drugiego nie wie | nic niecnotliwego wyznac3, Na potym aby z takimi

<sup>794</sup> Pod schodami wejściowymi do ratusza znajdowały się pomieszczenia dla aresztantów, jedno opatrzone kratą drewnianą a drugie żelazną.

<sup>795</sup> – tegoż.

rzeczami niepotrzebnymi | przed Urząd nieprzychodzili, bo pokuty nie miną. Obżałowaniemú na 18 ßgr: ꞑpuꞑꞑ=ꞑczono. ||

**Komentarz.** Na s. 6–11 są także nieliczne, krótkie protokoły w języku niemieckim oraz pominięte tu polonizowane pasáže czeskie ręką tego samego pisarza. Teksty polskie miejscami są bohemizowane.

Prawa lenne do Śląska Opolskiego były najpierw (od 1327) przedmiotem zastawu na rzecz cesarza, a następnie (1370) Kazimierz Wielki zrzekł się praw do księstw śląskich, które weszły w skład Czech. Do 1532 r. Opole było własnością Piastów śląskich, następnie przeszło w ręce Habsburgów. Opole, jako miasto stołeczne księstwa opolsko-raciborskiego, było więc w czasie spisywania przytoczonych tu protokołów od 166 lat własnością prywatną Habsburgów. Mimo to 81,6% protokołów zawartych w księdze jest spisanych po polsku. Zwraca uwagę niemal bezwyjątkowe używanie polskich nazw miejscowych (np. kilkadziesiąt użyć nazwy Wrocław – ani razu Breslau!). Księgę spisywało kilku pisarzy sądowych – każdy z nich władał lokalnym wariantem języka niemieckiego oraz językiem polskim. Większość pisarzy znało dobrze tradycję kancelaryjną miast polskich owego czasu.

Porównaj teksty protokołów z 1721 r.

*bankart* ‘dziecko nieślubne’

*kokot* ‘kogut’

*manžel* ‘małżonek, mąż’ (bohemizm)

*manželka* ‘małżonka’ (bohemizm)

*napiły* ‘pijany’

*o[*d*]pór* ‘akt nieprzyznania się oskarżonego do winy’

*obżałowany* ‘oskarżany, obwiniany’

*odewdać* ‘oddać’?

*odprosić* ‘przeprosić w zrytualizowanej formie; odwołać to, co stanowiło ujmę dla czci skarżącego’

*postawić się* ‘stawić się’

*potomnie* ‘potem’

*prza* ‘spór’

*przednieść* ‘przedłożyć’

*przekazać* ‘wykazać, dowieść’

*sztokmistrz* ‘zwierzchnik pachołków miejskich lub pachołek miejski wyposażony w kij’

*turbacyja* ‘trud, fatyga’

*wachsztuba* ‘wartownia, izba wartowników’

*wyżądać* ‘uprosić, tu: wyłudzić’

*zdrzadło* ‘zwierciadło, lustro’ (bohemizm)

*żałoba* ‘skarga rozpoczynająca proces’

*żałobnica* ‘kobieta wnosząca skargę’

*żałować* ‘skarżyć’

Stanisław Borawski



## 120. [Protokół posiedzenia rady Tarnowskich Gór] 1700

Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Oddział w Tarnowskich Górach, rękopiśmienny protokolarz, sygn. 3375, k. 5v.

Poniższy tekst za fotografią, [w:] *Akta miejskie Tarnowskich Gór od końca XVI wieku do roku 1740*, oprac. A. Kowalska, Katowice 1993, s. 57. Tamże na s. 56–58 transliteracja, jednakże z opuszczeniem fragmentu tekstu i kilkoma innymi wątpliwymi lekcjami.

Marek Cybulski

A 1700. 26. Aprilis.

dano P. Annie Wuwrowey wdowie takową attestatją  
ut seqvitur<sup>796</sup>

My Burmistrz a Radda Sw.<sup>797</sup> M. Gor Tarnowskich wyznawamy przed iednym każdym komu natym wiedzieć zależy, a to za Reqvisitją P. Anny Wuwrowey pozostałej wdowy po NieboŃ. BartoŃzu Wuwru w Georgenberku, Źe sie w Reiestrach a rachunkach Mieyskich zaiduie y przy CaŃsie Mieyskiej wiadomosć iest, Jż tu na Ratużu NieboŃ. P. Paweł Dzielawski pierwŃzy Małżonek teyże P. Wuwrowey miał pod IntereŃsem Dwiescie RenŃkich ktore po Smierci iego w Roku 1684. d 15. Septembris. y zzasiedziałym za 5. czwieri Roku intereŃsem {iako zapisano stoi} [wydzwignione] od Erbow wydzwignione a odebrane są. Jednak Erbowie po wyŃz mianowanym P. Pawle Dzielawskim, mianowicie P. Adam Dzielawski, Anna Kochmanowa rodz. Dzielawska {przes Małżonka swego} {Gerzego Kochmana}<sup>798</sup> Ewa Philipczykowa rodz. Dzielawska, a Valenty Dzielawski, stanawŃzy przed Vrząd naŃz wyznaią pod dobrym sumnieniem czego [pøđ] {y} Juramentem podle potrzeby potwierdzić declaruią sie, że oni ztych piniędzy nic nieparticipowali, ani nie odebrali, ale takowe P. MacoŃze ieich, to iest pomienioney P. Annie Wuwrowey wdowie, za iegi Wiano po P. Oycu ieich należały, y ona sama ie prziięła, odebrała, a participowała. Czegoż dla wiary My Pięcźć naŃz Mieyską na tę to attestatją przicisnąć wiadomiechmy dali. Dat. in Curia Tarnom<sup>799</sup>: 26. April. 1700.

**Komentarz.** Miasto Tarnowskie Góry od XIV w. nie należało do państwa polskiego, lecz jak prawie cały Śląsk, do Habsburgów jako królów Czech. Mimo to język polski był w mieście jednym z języków urzędowych (obok łaciny, niemieckiego i czeskiego) od ostatniej ćwierci wieku XVI i potem w wiekach XVII i XVIII.

Władze miejskie w celu zapewnienia sprawnego urzędowania dokumentowały swoją działalność. Zapisy sporządzane były doraźnie (stąd liczne w nich przekreślenia i poprawki, czego

<sup>796</sup> – zaświadczenie jak następuje.

<sup>797</sup> Swobodnego.

<sup>798</sup> Dwa ostatnie wyrazy dopisane na lewym marginesie.

<sup>799</sup> – ...Tarnomontis ‘w ratuszu tarnogórskim’.

przykładem powyższy dokument), z czasem przepisywano je na czysto. Brudnopisy (pierwopisy) zaczęto w XVI w. nazywać protokołem (*protocollon*), a księgi czystopisów induką.

Powyższy dokument jest rodzajem zaświadczenia, wydanego przez władze miejskie, czyli burmistrza i ławę, na żądanie/prośbę osoby zainteresowanej. Odbiorcą tekstu jest jednak nie tylko petent urzędu, któremu wystawiono zaświadczenie, ale również inni adresaci, określani w formule: *wyznawamy przed iednym każdym komu natym wiedzieć zależy*. Takie określenie potencjalnych zainteresowanych sprawą stosowano również w uniwersałach. Pismo zostało uwierzytelnione pieczęcią miejską.

Redagując tekst, pisarz zadbał o jego spójność i jednoznaczność, wprowadzając liczne elementy metatekstowe, zwłaszcza o funkcji anaforycznej: *tejże, takowe, wyż mianowanym, pomienio-nej*, a także uszczegóławiającej i wyjaśniającej: *a mianowicie, to jest*.

Widoczne są w tekście dialektyzmy, jak *jeji* 'jej' (np. za *iegi Wiano*), *jejich* 'ich', oraz germanizmy, jak *erb*.

*atestacyja* 'świadectwo'

*erb* 'dziedzic'

*interes* 'procent z czegoś, dochód'; *pod interese* 'na procent'

*jurament* 'przysięga'

*rekwizycja* 'żądanie wydania'

*reński* 'austriacka jednostka monetarna'

*wiano* 'suma zapisywana żonie przez męża, zazwyczaj równa sumie posagu'

*wydzwięgnąć* 'podjąć'

Marek Cybulski, Ewa Woźniak

## 121. Elżbieta Sieniawska, [*Listy*] 1700–1707

Rękopis, Muzeum Czartoryskich, sygn. 5943, Nr 37127, 37140, 37176, Nr 37177.

Listy nie były dotąd publikowane.

Nad z oznaczającym głoski działkowe bywają stawiane dwie kropki.

Ewa Woźniak

### 1.

[do sługi]

P. Leymin<sup>800</sup> Z Oleszyc d 28 kwietnia 1700

Posyłam Wąm dwa listy ieden do Pana [trzyzewskiego, drugi do Felsztyna, ktore obydwu za naypierwszą okazażą odeslij cie<sup>801</sup> do Międzyboza. Dziękuję Wąm ze tam macie [taranie koło mego Go[lpodarstwa, zalecam abyscie y daley nieustawali. Podstaroscim wszystkim przykazcie, aby iakonaylepiej zasiwali ogrody, lny y konopie, y inne rzeczy, posłę Ja Wąm przez Franka Regestrzyki dla kozdego zosobna Podstarosciego [iła ktory ma [iać, ktorzy iezeliby niemieli czym porzonnie zasiwac, daycie im abo [ami kupcie czego potrzeba, wziąwszy na to moich pieniędzy, zeby przynamniey na ten rok popiędziesiąt pułsetkow miałam zkozdego

<sup>800</sup> W innych listach też Lemin.

<sup>801</sup> Tak w rkpsie.

Folwarku płutna. Ostatek zyczliwosci Waszey zlecam, ktorey za doswiadczeniem wdzięczna będę, A teraz Panu Bogu Was oddaie

Wam wszego Dobra Zyczliwa  
 ESieniawska  
 [.....]<sup>802</sup>

## 2.

Jmsci Panu Kroguleckiemu Stolnikowi Zydaczewskiemu Memu Wielce Msciemu Panu y Bratu nalezy

Z Łubnic d. 27 July 1705

Mnie Wielce Mci Panie Stolniku Zydaczewski  
 M. W. Mci Panie y Bracie.

Dlatego na punkta w liscie WMMPana wyrazone neodpisuię, Ze sama [p]odziewam sie z nim w Jarosławiu widziec, Jezeli tedy WMPan koło Jarosławia znajduiesz [j]ie, pro[ż]ę poczekać mie, bo Ja pewnie na Portiuncule do Jarosławia zbiegnę, Jesliby[ś] [j]ie zaś WMMPan oddalił do Jaworowa, racz nazad pro d. 1. Augusti powrocie, Gdzie mie pewnie zastanie[ż], y tam we w[ś]zelkich okazyach ustnie konferować będziemy. A teraz Vpewniw[ś]zy wtym Zostaie

WMMPana zyczliwą Siostrą  
 y Sługą  
 ESieniawska  
 [.....]

## 3.

[do męża]

Moy Jedynie y Serdecznie wzyciu Vkochany Dobrodzieiu.

List od WMMPana Dobrodzieia odbieram z dokumentem nieustaiących iego łask y respektow, za co iakonayunizeniey dziękuie. Po wczorayszym liście noc, y dzien dzisieyszy, w złym zdrowiu y alteracjach przetrwałam, Ktore mie z łaski Bozey iuz opuscily, ale bol oczu nieslychanie mam wielki, materia idzie, zasklepiaia sie tak dalece: ze y nie patrzę na nie az mi papierki iakies przykladaia, iednak malo bardzo widzę, ledwie sie podpisac mogę. Nieracz sie tym WMMPan bynajmniey turbować, tylko nie zapominai o moim pytać sie zdrowiu, a ia wzaiemnie zadnego dnia nieopuszczę, owszem y umyslonych posylać będę o w[ś]zytkim mu donosząc. Tu cicho, nic nowego o Szwedach nie masz, y moi ludzie z tamtąd ieszcze nie powrocili. WMMPana zaś usilnie proszę i obliguie, abys nie kwapil

<sup>802</sup> Domniemany skrót *KKraHWK*, tytułu kasztelanowej krakowskiej, hetmanowej wielkiej koronnej, pisany jej ręką – niemożliwy do odczytania.

Ńie ruszać z pod Kaziemierza, choć by naywiększe dotego przywozdyły Consilia<sup>803</sup>.  
A o mnie tey nie przełamany był opinii że do oŃtatniego punktu żyć i trwać będe

WMWMPana y Dobrodzieia  
Z duszy y Ńerca kochaiącą Zoną  
Y  
Vniżoną sługą  
ESieniawska  
[.....]

Przes rany iezusa Pana cie prosze iezeli chcesz mego zycia nieprzebieray-  
ze się dozycina<sup>804</sup>  
d. 6 dbr. 1707

#### 4.

[Do męża]  
Monseigneur.

Przez te kilka dni niepisałam do WMMPana, bom straszną efluzią miała w oczach, aż mi oczy zawarły sie były nic niewidząc. Potym poruszyłam sie była dwa dni temu czyniąc akt miłosierdzia, ze przy mnie był Ńzłub Panny Ńtaroscianki LelowŃkiewy, poŃzła za merawŃkiego Chorążego JarosławŃkiego Ńtaroste GniewkowŃkiego który iey zapisał nic niewziawŃzy 30 (m). Mnie ielzccze zupełnie diŃsenteria nie ustała, gdyż po b.– 20. razy bywam nadzien, tylko ta differentia że nie zekrwia. gorączke wielką miewałam, która mi dopiero wczora po upuszczeniu krwi ustała. krew zaś taka była błękitna zem y razu takiey ielzccze nie miała. Przydały mi listy WMMPana doŃyć także Choroby, kiedy widzę łaski iego journalier<sup>805</sup>, Dotąd wzadnem WMMPana nieudała chyba wywiodyła opinie, yteraz nie dla Szwedow zostałam chorą. Ale to wŃzzytko JmXdz[.]a KuiawŃkiego fabryki, który niech mie złaski y opieki Ńwoiey wypusci, Już Litwy y Panow Sapiehow nieŃtało, trzeba zone zmężem kłocić. Jeszcze Pan Bog zyie ze Ńkarze piorunem lub paralizem za te acta JE'mči, ale y ia mu Ńie odgryzę; Poniewaz zaś WMMPanu tak bardzo ielŃ Tuillie potrzebny odŃyłam go w niedziele zkucharzem, y starać Ńie będe choc zuszczerbkiem zdrowia mego, zeby WMMPana Ńtało. WMMPan zas cale Ńie nie turbuy zeby mie tu zaŃtali Ńzwedzi, nieieŃtem tez tak obrana w rozum zebym WMMPana w iaką miała podać Ńuspicią. Jezeli będe zdrowa a Ńzwedow niebędzie ku Międzyrzyczu tam poiade, iezeli nie, to proŃto do Ńkulego potym do Lwowa. Xze mężyk<sup>806</sup> odiezdziąc ze wŃzzytkimi miniŃtrami y Generałami był u mnie y w wielkich przyiazniach rozstalismy sie z Ńobą. Ńlychać tu ze z P. Rybińskim Brat moy miał z Gdańska iechać, proŃzę tedy WMMPana zebys go tu do mnie nie-

<sup>803</sup> – rady.

<sup>804</sup> Dopisane ręką Sieniawskiej. Zapewne idzie o Ńyczyn, wieś niedaleko Kazimierza n. Wisłą.

<sup>805</sup> – fr. niepewne.

<sup>806</sup> Mowa zapewne o księciu Aleksandrze Mienszykowie, który podczas wojny północnej dowodził wojskami rosyjskimi i walczył ze Szwedami na terytorium Rzeczypospolitej.

posyłał, niech sobie do Łancuta iedzie || WP [starosta [piski mała Perseniego nie złapał, ogodzine gdyby go był chłop nie przestrzegł, wpadłbybył wręce. List od P.<sup>a</sup> L. Abbe de Polignac posyłam WMMPanu, odpieczętowałam go niechcący, rozumiejąc ze był do mnie. O krolu [szwedz musisz WMMPan lepiej wiedziec, cotu iednak [słuchać donofzę Mabydz z krolem [stanisławem pod Unieiwowem, a pod Torun na przeprawie kilkana[łcie Regimentow po[zło, krolowie, maia[ cze-kac na Transportu 10 {m} z [zwecyi, maia[ z soba[ 3. mo[fty miedziane. [lepy Hern do Piotrkowa mia[ i[ć w 3 {m}: Trybuna[ obsadza[ć, z ka[ Wymarzew[ki z Heno-tem umkneli. Więcey tedy nie mam nic donie[ć tylko iego da[łszych czekaia[ć roz-kazow [asce [ie oddaia[ y Zo[stawam do [mierci WMMPana kochaiac[ żon[.

y  
Unizon[ s[ug[  
ESieniawska  
WBHWKKra...

d. 13 obr. 1707

**Komentarz.** Elżbieta Helena Sieniawska (1669–1729), córka Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, żona hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego, dyktowała powyższe listy sekretarzowi, własną ręką dodała tylko podpisy i ewentualnie jakieś drobne dopiski.

Pierwszy list, jako skierowany do sługi, ma zredukowane formy grzecznościowe, np. wstępna formuła to tylko *panie* + nazwisko, forma adresatywna w części zasadniczej to *wy*. Także końcowa salutacja *Bogu oddaję* stosowna była w listach do osób o niższej pozycji.

W liście do stolnika Sieniawska eksponowała szlacheck[ równo[ć: st[ąd w intytulacji *brat*, a w ko[ncowej formule *siostra*. Oba te wyrazy nie odnosiły się tu do rzeczywistego pokrewieństwa, lecz do wspólnoty stanu szlacheckiego.

Pierwszy z listów do m[ęża ma rozbudowan[ intytulacj[ (zazwyczaj wystarczało *Mój kochany Dobrodziej*), w kt[orej wida[ szacunek dla wy[szego społecznego statusu m[ęża – wyraża to leksem *dobrodziej*. W ostatnim liście mamy przyk[ład kryzysu rodzimego obyczaju epistolarnego. W s[rodowisku najwy[szych dostojnik[ów zaczęto w[ówczas zamienia[ tradycyjne polskie długie formuły na kr[ótkie francuskie. List ten zawiera elementy stylu potocznego, np. formu[ę z[łorzeczenia (*żeby B[óg skara[ piorunem lub paraliżem*), wyrażenie *odgry[ć się komu[*; tak[że fragment o objawach dyzenterii).

Ciekawe: Sieniawska widzia[ła, że puszczana przez medyka jej arystokratyczna krew by[ła b[ękitna, jak nigdy.

*alteracja* ‘irytacja, niepok[ój’

*dysenteryja* ‘biegunka’

*e[fluzyja* ‘jaki[ stan zapalny oczu’

*fabryka* ‘dzie[ło, dzia[łanie, praca’

*ksi[ądz kujawski* ‘biskup kujawski’

*obligowa[ć* ‘zobowi[zyzowa[ć’

*podstaro[ści* ‘zarz[ądc[ folwark[ów w dobrach prywatnych’

*po[setek* ‘miara p[ł[otna – 50 łokci’

*suspicyja* ‘podejrzenie’

*turbowa[ć się* ‘martwi[ć się, niepokoi[ć się’

Marek Cybulski

## 122. F. W. de Kijau, *Obwieszczenie* 1712?

Druk, karta 2<sup>o</sup>; Biblioteka Kórnicka PAN, sygn.36109; Mf6024.

(<http://.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=77006&from=FBC>), 15.12.2012.

Marek Cybulski

Stojuąc się do Aŝygnacyi Ŝkarbu koronnego de Actu, & data<sup>807</sup>, w Gdańku die Ŝeptima Decembris<sup>808</sup> 1711. ex mente<sup>809</sup> Głowney Rady Warŝawŝkiej Czterema I.K.Mci Dragonŝkim Komputowym Regimentom, z Gaŝami Officerŝkemi<sup>810</sup> do Woiewodztw Wielko Polŝkich Poznańŝkiego, y Kaliŝkiego, Ziem y Powiatow, na Summę złotych Polŝkich Million Ŝto Dwadzieŝcia Pięć Tyŝięcy Dwieŝcie Pięcdzieŝiąt Ŝzeŝć wydaney: Poniewaŝ dotąd, ani na bliŝko przeŝłym Seymiku przedŝymowym zadnego przed Ŝię Ŝpoŝobu pomienione Woiewodztwa do Ŝatisfakcyi tymŝe Regimentom niewŝięły, ktore in obŝequo<sup>811</sup> na Ŝaŝonę kraiu in hoŝtico<sup>812</sup> Ŝłużby niebyłyby capaces<sup>813</sup> odprawować: Przeto, poki by ad media<sup>814</sup>, do doŝyc uczynienia teyŝe aŝygnacyi nieprzyŝzło: Donoŝi Ŝię wŝyŝtkim generaliter<sup>815</sup> Ich-Mciom Dobr Krolewŝkich, Duchownych, y Ziemŝkich Poŝŝesorom, aby według Taryffy Anni<sup>816</sup> 1682. z Dymu po trzy bite talery, tu do Poznania do Officyera, na to, od tychŝe Regimentow deputowanego, komportowali, y za iego kwitem ab Actu<sup>817</sup> doycia tego obwieŝzczenia za Tydzien oddawali. Czemu, ieŝeliby kto z Ich-Mciow miał contrariari<sup>818</sup>, za złe mieć niebędzie, ŝe Ŝię poŝłać będzie muŝiała militaris Ŝuper renitentes executio<sup>819</sup>. Co in rem<sup>820</sup> tychŝe Regimentow uczynić mam Ŝobie dany Ordynans. Dla tym prędyzey Wiadoŝci po Grodach y Parafiach to obwieŝzczenie y aŝygnacyą aby publikowano, bez odwłoki, zalecam. Dat. w Poznaniu Dnia 10. Mieŝiaca Marca Roku 1712.

NAYIASNIEYSZEGO K. IMSCI POLSKIEGO

Elektora Saŝkiego Generał Maior Kawalleryi

y Pułkownik Gwardyi Konney.

F. W. de Kijau.

<sup>807</sup> – wedle zarządzenia i danej (zatwierdzonej).

<sup>808</sup> – dnia 7 listopada.

<sup>809</sup> – zgodnie z postanowieniem (myślą, intencją).

<sup>810</sup> Tak w druku.

<sup>811</sup> – posłusznie.

<sup>812</sup> – podczas wyprawy wojennej.

<sup>813</sup> – zdolne.

<sup>814</sup> – dla dobra publicznego (?).

<sup>815</sup> – ogólnie, powszechnie.

<sup>816</sup> – roku.

<sup>817</sup> – od chwili.

<sup>818</sup> – sprzeciwiać się.

<sup>819</sup> – wojskowe wyegzekwowanie od opornych.

<sup>820</sup> – w sprawie.

**Komentarz.** Nazwa gatunkowa (obwieszczenie) wymieniona została wewnątrz tekstu. Obwieszczenie zbudowano z segmentów na zasadzie „od najdłuższego do najkrótszego”: najpierw obszerna arena podająca prawne i faktyczne uzasadnienie tekstu, następnie właściwe zawiadomienie (od *Donosi się...*), groźba rygoru egzekucji, polecenie publikacji, data i informacja o nadawcy, którym jest reprezentant władzy mający uprawnienia do komunikowania czegoś danej zbiorowości. Arena i zawiadomienie wyrażono jednym zdaniem.

Łacina i polszczyzna użyte zostały w tej samej nieraz funkcji, np. data została raz po łacinie, raz po polsku podana.

Ortografia jest typowa dla początku XVIII w., ale uproszczona (np. brak litery *á*) i niekonsekwentna, por. *Pięc*, ale *źześć*; *zadnego*, ale *tymże*, w jednym zdaniu.

*dym* ‘dom, gospodarstwo wiejskie’  
*komportować* ‘znieść, zgromadzić’  
*komputowy* ‘dotyczący liczby wojska’  
*ordynans* ‘rozkaz’

Marek Cybulski

## 123. [Wzory mów weselnych] 1712

[W:] *Varia rhetorica et politica*.

Rękopis, papier, 18,5 x 15,5 cm, k. nlb., [na k. ochronnej przedniej m.in. noty:] *Andrea C.G. Dzierżanowski manu propria*<sup>821</sup> die 12 Julii oraz *Democritus et Heraclitus Poloniae seu orationes ante nuptiales, nuptiales, funebres gienio gentis accomodatae Anno Domini*<sup>822</sup> 1712.

Rękopisy franciszkańskie (Biblioteka OFM Conv.) w Warszawie.

Anita Pawłowska

Impetus 4 Oddaie Perły. Szeroko ta sie wylewa iako niezbrodzone morze przyiazn, ktora perły rodzi y niesie MW Panno, gorące tam afekty iako wypadające pioruny y błyskawice byc muszą, przy ktorych te ozdoby Erytreyskiego morza wynikaia, y na rosie to iest nieschodzi affluencyach niebieskich przy Uryan-skich perlach. Niosę od JMCi Pana N te drogie morzas<sup>823</sup> poliały te łzy niebieskie, wszystkich pomyślnych zycząc pociech.

Impetus 5 Oddaie lichtarze srebrne. Nigdy sie szczery a zyczliwy afekt zaitac niemoze MW Panno. Niedarmo milosc simbolizuię zogniem gdysz zawsze sie swiecić, zawsze pokazowac przed ludzmi zawsze na lichtarzu stawac usiłuie. Nie inszą imprezą y JMCN. prezent ten WM Pannie przezemnie ofiaruię, tylko znacząc ze iako wosk przez całe zycie na wszelkie usługi powolny będzie, y ze odtąd afekt jego przyjacielski niezgasnie, poki snem smierci nie zasnie. Swiec

<sup>821</sup> – ręką własną.

<sup>822</sup> – Demokryt i Heraklit Polski albo mowy przedweselne, weselne, pogrzebowe, stosowne do rangi rodu.

<sup>823</sup> Tak w rkpsie.



WM Panno polskiemu swiatu swiec Domowi w tytulach wszelkich y honorach zawsze iasna.

Impetus 6 Oddaie łańcuch złoty. Wiem o iednym Monarsze ktory na Krolewskich piersiach wielki y kosztowny nosiul<sup>824</sup> łańcuch, na którym poddanych imiona wyryte y wyrazone były. Ten gdy go na się wdziewał pamietne y godne wiadomosci swiatu słowa mowił, tych noszę ktorzy mnie noszą. Niewatpię ze y WM Panna złoty ten na sie kładąc związek podobnych zazyiesz słow kiedy JMCi Pana N. wsercu nosić będziesz ktory WM Pannę w afekcie szczerym y pamięci nosi dobrej.

Impetus 7 Łyszki srebrne oddaie. Zwyczajnie miłosc bez oczu maluią atoli nie bez rękę WM Panno. Podobno dlatego ze iako nazegarze poznachbysmy nie mogli czy gorące południe czy chłodny nastaie wieczor gdyby nam godzin złocista nieukazała reka. Tak trudno wiedziec iaki y iak wielki u kogo afekt iezeli choyna ręka iako złoty index niepokaze tego. I JMC Pan N. utaionego niechcąc miec afektu ten WM Pannie przesyłaprezent y to na serdecznym zegarze skazowac będzie ze naywierniejszym przyjacielem iest zawsze.

Impetus 8 Oddaie talerze y pułmiszki. Niech kto chce zgani Cesarski Witeliusza zbytek na ktorego bankiet tak drogi w potrawie przyniesiono pułmisek ze sam ieden stoł Panski zastawiony bogato swoią przewyszył ceną. Pewnie droga tam byc musiała potrawa na ktorego swiata prawie całego składały sie specyały, zamorskie nawalie, aby Cesarskiemu smakowi dogodziły. Stawia przed WM Panną JMC Pan N te pułmiski y talerze podobny nakładem albo ieszcze drozszym, bo zyczliwey przyiazni napelnione smakiem y tak mnyma ze WM Panna będziesz smakowac sobie JMCi Pana N w prezencie y chęciach.

Impetus 9 Oddaie puar. Nie iedna zdrowia przybędzie kropla gdzie przyiazny do serca zmierza z rostruchanem afekt WM Panno. Niebieskich potoki łasky pomyslonych exundacye fortum tam sie leią gdzie przychylnosc choyniey nizeli siedm główny Nilus z swemi wylewasie nurtami nie iadowita ta Circes iest czara którą przyiacielska oddaie y ofiaruie ręka. I sam ią mozes Ulisses pełnic a tak wszelkie pociechy a nie zgubę wypiiac. Piyimi WM Panno ten za zdrowie dobre od JMC Pana N spełniony rostruchan y tymze JMCi długoletniego zycz zdrowia.

Impetus 10 Oddaie Dzban srebrny. Niezadzroszczę złotego niebu rostruchana albo dzbana wdzięczną napelnionego ambrozyą, kiedy w samey miłosci wręku piastuie puar MW Panno. Nie iedna wnim perłowa pocyca, nie iedna Cleopatry perła, iezeli nie Krolestwo cale to pewnie naydrozsze przynosząca zdrowie. wszystkieby w ten rostruchan JeMCPan N rad włął niebieskie influencye, chcąc złotych

---

<sup>824</sup> Tak w rkpsie.

WM Pannie przylac wiekow, lat przysposobic, Życzy tym rostruchanem pełności zdrowia, y na wszystkie sie zawsze gotow wylewac usługi. A ia wierny y zyczliwy sługa za zdrowie WM Panny gotow ten dzbanyszek do ostatniej spelnic kropelki.

**Komentarz.** Są to wzory oracji, które wypadalo wygłosić podczas przekazywania pannie młodej zwyczajowych prezentów. Mowy te wygłaszano w imieniu pana młodego, któremu zwyczaj zabraniał w takich okolicznościach bezpośredniego zwracania się do obdarowywanej. O tym, że nie były to zapisy mów rzeczywistych, świadczą zapisy typu *JeMCPan N*, w których literę *N* można było, zależnie od okoliczności, zastąpić nazwiskiem danego nowożeńca.

Mówki mają dość szablonową kompozycję.

W oratorstwie szlacheckim sfery towarzyskiej ewolucja w wiekach XVI–XVIII polegała m.in. na wyodrębnianiu się coraz bardziej szczegółowych aktów i gatunków mowy. Na przykład Woysznowicz wyróżnił w roku 1648 następujące mowy weselne:

*oddając wieniec, wjeżdżając w dom do panny młodej, oddając od rodziców abo od opiekunów po ślubie pannę młodą, dziękując od pana młodego za pannę młodą, oddając pierścień, starając się o przyjaźń, po zarękawinach, przed ślubem, różany oddając wieniec, podczas zimy przesyłając wieniec etc. etc., oddając łańcuch, oddając manele, oddając roztruchan, oddając miednicę z nalewką, oddając kanak jaki, oddając marcepany, dziękując za marcepany i różne upominki.*

Owe oracje różnicowane były dalej zależnie od tego, czy ślub zawierał wdowiec, wdowa (i czy wdowa miała rodziców, czy nie), czy mowa była wygłoszona w imieniu pana młodego przez: przyjaciela, brata, krewnego, kapłana itd.

*afluencyja* ‘dostatek’

*eksundacyja* ‘wylewanie się’

*influencyja* ‘wpływ’ (tu: gwiazd)

*nawalia* ‘nowość, nowalia’

*pocyja* ‘napój’

*roztruchan* ‘wielki ozdobny kielich’

Anita Pawłowska

## 124. Cyprian Sapecki, Kazanie o Najświętszej Pannie 1720 (fragment)

*ROZANIEC | KAZNODZIEYSKI | NA TRZY CZĘŚCI, | to ie[łt | RADOSNĄ, BOLESNĄ, Y CHWA-  
LEBNĄ | PODZIELONY: | A potym | Między trzena Herbownemi ROZAMI | I.W.I.M.P. IANA | z SŁU-  
POWA | SZEMBEKA | [...] przez | W. X. Cypryána Sapeckiego, S.T.D. Kaznodzieię Kathed: Krakow;  
á oráz | w Kościele Farnym Archypresbyterialnym in Circulo Panny MARYI Ordyná-|ryu]za, ná ten  
czas Przeorá Konwenu SS. Troyce Zákonu Kaznodziey]k. | ZASZCZEPIONY; | y do Druku podany. |  
Roku Rożowego w Ciele Oratora CHRYSSTVSA Páná, 1720. | W KRAKOWIE [...], s. 13–15.*

(<http://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/doccontent?id=20878&from=FBC>), 15.12.2012.

Marek Cybulski

||13|| [...]

VISITATIO<sup>825</sup>. |Abiit cum festinatione<sup>826</sup> (*Lucae 1mo.*)<sup>827</sup> |

A Dokąd ták śpiejzno przybrána w Manto słone-|czne Dámo? dokąd zawody Twoie kandorem | śliczny Xiężyc celująca Pánno? dokąd peregry-|nacya Twoiá lu|trámi Niebá w Koronę plecionemi | uwieńczona Koronatko? ieżeli ná |pácy-er dla rekre-|ácyi w gory wychodzi|z, nie bárdzo wietrzyć |ię Pán-|nie ro|káuie Hieronym S. gdy mowi: *ad Eustoichium*, | *Nolo te spon|um quarere per plateas, nolo te circuire angulos | Civitatis, foris vagantur Virgines |tultae*<sup>828</sup>. Nie modá Dá-|mie urodziwey Dziadow|kim trybem włoczyć |ię po ||14|| ulicách, nie piekna Pannie cudze poćierać káty ná | u|stawiczość, iuz podobno w tym |ciele y rozána | cnota nie |pełna, komu wagu|y |mákuia. To to ma-|dra Panna, która ućiekáiąc przed publiká |świata, we-|lum Zakonnym zasłania |obie oczy, aby na iego pie-|lzczyty więcey nie patrzała. Taka Dama z Datáryi<sup>829</sup> | Niebie|skiej o|obliwego upominku godna, która klau-|zurę, á nie publikę lubi, ktorey mi|l|za cella, niżeli | cel w|zcelkiej fortuny y pie|lzczyty, *Abijt cum fe|stinati-|one*<sup>830</sup>. Za|tanow |ię pro|żę wyborniey|za nád Słońce | *Electa ut Sol*<sup>831</sup>. w biegu |swoim Damo, závádz na | drodze rogiem Xiężyca, u|stroione nożęta, maia|cy | w Cynthyi<sup>832</sup> |andały pie|lzczo-na Pánno, *Et luna sub pedibus | ejus*<sup>833</sup>, oprzey |ię gwiazdami o Niebo, w|zákże to |stellae | fixae<sup>834</sup> na głowie Twoiey naywyz|za Niebá y |ziemie Ko-|ronatko, *Et in capite ejus Corona |stellarum duodecim*<sup>835</sup>. By-|strolotna Orlico, opuść |krzydła wolne, abys |ię | nie zady|zała, |stoy Kolumno ogni|sta, ábyś |ię nie wyi-|krzyła. *Festina lente*<sup>836</sup>, miło powiewáia|cy Zefirze, abys | |ię nie wysilił. Nie przekonana w |swoim pędzie A-|tálánto, powoli ábyś nie u|tála. *Abijt cum fe|stinatione*, | po|żlá z |kwápliwościá, á iáko uczoney Burgen|is mo-|wi: *Potius ut nubes levis volabat, quam ambulabat*<sup>837</sup>. Z | wielkiego prágnienia lecia|ła iak obłok nic |ię nie |tykáia|c |ziemie. A czemuż ták |kwápliwie? Janá w | więzách grzechowych widzi|ła, áby go tedy elibe-|rować mog|ła, lubo nie pro|żona, leci czymprędzey | ná |ukkurs.

<sup>825</sup> – odwiedzenie, nawiedzenie.

<sup>826</sup> Dalej przetłumaczone przez Sapeckiego jako *po|żlá z |kwápliwościá*.

<sup>827</sup> [Na marginesie:] U Pánien | Wizytek.

<sup>828</sup> – do Eustachiusza: Nie chcę, abyś szukała narzeczonego po ulicach, nie chcę, abyś obcho-  
dziła zakamarki miasta, poza domem błąkają się panny głupie.

<sup>829</sup> Dataria Apostolska była urzędem w Kurii Rzymskiej do spraw prawno-zewnętrznych, m.in. dyspens, przywilejów, beneficjów.

<sup>830</sup> – odeszła z pośpiechem.

<sup>831</sup> – *wyborniey|za nád Słońce*.

<sup>832</sup> Cynthia – poetka personifikacja księżycy.

<sup>833</sup> – i księżyc u jej stóp (Ap 12, 1.).

<sup>834</sup> – gwiazdy umocowane.

<sup>835</sup> – a na jej głowie korona z gwiazd dwunastu (Ap 12, 1).

<sup>836</sup> – Śpiesz się powoli.

<sup>837</sup> – Raczej leciała lekka jak chmura, niż szła.

*Feſtinabat celeriter ut Joanni ſubveniret*<sup>838</sup>, mo-|wi uczoney Sylveira. A rzetelniey Burgenſis, ázeby | MARYA nie tylko Janowi w Karceres Máćierzyńſkim | zoſtáią-  
cemu, ſwiáto łaſki Boſkiej, ále teſz y cátemu | Zácharya[za Domowi miłóſierdzie  
przynioſlá, pręd-|ſzym nád ielenie [koki bieży pędem. *Abijt, ut univer-||15||ſa Za-  
chariae Domui et familiae eſſentialem in Verbo Divino | mi[ericordiam efferet*<sup>839</sup>,  
u dáley przydáie: *Nam MARIA | etiam non exorata mi[ericordiam indigentibus  
praeſtar*<sup>840</sup>. Tá | ieſt cnota MARYI, że nád proſby ludzkie ſwiádczyć | gotowa  
miłóſierdzie. Nie proſił Jan, nie proſił Zá-|charya[ſz, nie proſiła Elzbieta MARYI,  
á przecię ich | ſámá wielkimi łaſkami náwiedziła. |

Choć nie proſzona Cna MARYA bywa, |  
Káżdemu iednák na pomoc przybywa. |

Záczynam w Imię Páńſkie. | [...]

**Komentarz.** Dominikanin Cyprian Sapecki (zm. 1724) był kaznodzieją bardzo za życia cenionym. Powyższy tekst to wstęp do kazania – ostatnie zdanie stanowi tranzycję do części zasadniczej (ciągnie się ona do s. 26). Sapecki, wychodząc od fragmentu ewangelicznego *Abijt cum festinatione*, oparł początek kazania na serii pytań, w których stworzył zaskakujący obraz Najświętszej Marii Panny jako dziewczyny włóczącej się „dziadowskim trybem” po ulicach. Później dopiero sprawę wyjaśnił, sięgając m.in. do wzniosłych wersów Apokalipsy oraz do dzieł uczonych mężów (np. Pawła z Burgos). Przejawiło się w ten sposób odejście od retorycznej zasady *decorum* (stosowności), w myśl której należy dostosować środki językowe do treści. W epoce baroku ponad zasadę *decorum* stawiano zadziwiający koncept i jaskrawy kontrast.

Po niektórych cytatach łacińskich następują ich tłumaczenia lub parafrazy, np. *Potius ut nubes levis volabat, quam ambulabat. Z wielkiego pragnienia leciała jak obłok nic się nie tykając ziemi*. Kaznodzieja brał widocznie pod uwagę niezbyt dobrą znajomość łaciny wśród słuchających, m.in. wśród zakonnic. Niemniej jednak używał słownictwa bardzo erudycyjnego.

*celować* ‘przewyższać’  
*kandor* ‘blask; piękno’  
*karceres* ‘więzienie’  
*koronatka* ‘monarchini’  
*lustr* ‘blask’  
*manto* ‘płaszcz’  
*niepiekna* ‘nieładnie’  
*publika* ‘sprawy publiczne’  
*skwapliwość* ‘pośpiech’  
*spełna* ‘w pełni’  
*wagusy* ‘włóczenie się, włóczęga’  
*welum* ‘welon’  
*wyiskrzyć się* ‘wyczerpać się; zmęczyć się’  
*zawod* ‘prędkie biegi

Marek Cybulski

<sup>838</sup> – Pospieszyła jak najszybciej, aby pomóc Janowi. [Na marginesie:] *In Evang.*

<sup>839</sup> – Poszła, by domowi i rodzinie Zachariasza okazać słowem bożym istotne miłosierdzie.

<sup>840</sup> – Bo Maria nawet nie proszona okazuje miłosierdzie potrzebującym.

## 125. August II Mocny, *Uniwersał przedsejmowy* 1720

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych 1720–1822, z. 1, sygn. 1.

([http://bialystok.ap.gov.pl/wystawa\\_50lat.html](http://bialystok.ap.gov.pl/wystawa_50lat.html), skan), 10.02.2012.

Tekst drukowany – czcionki proste, wpisy ręczne – kursywa podkreślona, cytaty łacińskie wyróżnione w oryginale kursywą – kursywa.

Marek Cybulski

August II. Z Bożey Łąki KROL Poljki, Wielki Xiążę Litewjki, Rujki, Prułki, Mázowiecki, Zmudzki, Kijowjki, Wołyńjki, Podoljki, Podlájki, Inflántjki, Smoleńjki, Siewierjki, Czarniechowjki. A Dźiedziczny XIAŻĘ SÁłki, y ELEKTOR. |

Wszem w obec y káżdemu z ołobná, komu otym wiedzieć należy, mianowicie *Wielmożnym Vrodzonym* Senatorom, Dygnitarzom, Urzędnikom, Ziemjkim, Grodzkim, y wjzyłtkiemu Rycerłtwu | *Ziemie Drohickiey* Uprzeymie y Wiernie Nam miłym, przy ofiárowaniu Łájki Nałzey Krolewjkiey, do wiadomości | podáiemy. *Wielmożni Vrodzeni* Uprzeymie y Wiernie Nam mili. Nie-|potrzebá *longos revolvere factos*<sup>841</sup>, áni objszernemi wywodzić się łłowy, iáko pierwsi y przezorni *Conditores Reipublicae*<sup>842</sup>, | wnętrznego bezpieczełtwá y wolności, *supremum & inviolabile munimentum*<sup>843</sup> w Seymách Wálnych, *alias in communi*<sup>844</sup> Stanow Rzpłtey *con/ilio*<sup>845</sup>, záložyw|zy, nietylko gránice Oyczyłte, *longè, latèq[ue]*<sup>846</sup> rozprzełtrzenili, ale też y u cáłego światá *gloriam & exi-|timationem*<sup>847</sup> Prawámi y Ułtáwámi |swemi nabyli, bo to niezliczone *ad invidiam*<sup>848</sup> innym Narodom *teřtantur vetera monumenta*<sup>849</sup>, oraz *in futurum*<sup>850</sup> pomysłny Prognołtyk formowác każá, iz poki to *inexpugnabile*<sup>851</sup> Swobod, Praw, y cáłości Krolełtwá tego *Praełidium, integrá in| Publicum fide*<sup>852</sup>, Stáropoljká ku Oyczyźnie miłościá, zupełná między Stanámi konfidencyá y hármóniá, oddaloná od wjłzelkich prywat, | y |zkodliwych práktyk zárlivościá, iáko *vitali*<sup>853</sup> publiczney obrády *robore firmabitur*<sup>854</sup>, poki *conducta in exitium licentiae [petio]a imagine| libertatis veram liber-*

<sup>841</sup> – długich odczytywać wykazów.

<sup>842</sup> – założyciele Rzeczpospolitej.

<sup>843</sup> – najwyższą i nienaruszoną ochronę.

<sup>844</sup> – albo w powszechnej.

<sup>845</sup> – radzie; litera *c* poprawiona ręcznie na *l*.

<sup>846</sup> – daleko i szeroko; wzdłuż i wszcz.

<sup>847</sup> – chwałę i poszanowanie.

<sup>848</sup> – ku zazdrości.

<sup>849</sup> – potwierdzają stare pamiątki (dowody, pomniki).

<sup>850</sup> – na przyszłość.

<sup>851</sup> – niezwyciężone.

<sup>852</sup> – zabezpieczenie, nienaruszonym w sprawę państwowá zaufaniem.

<sup>853</sup> – żywotną.

<sup>854</sup> – siłą będzie utwierdzone.

*tatem velare & violare*<sup>855</sup> niepozwoła, poty Rzeczpospolita może być pewna y bezpieczna gruntownego, y trwałego szczęścia, y ułpokoienia swego, ktorego konferwacyą & *incrementa*<sup>856</sup>, za iedyny máiac intencyi Nálznych y Oycowłkiego około dobrá polpolitego łtarania y czułości, cel y termin, tudzielz pokázuiąc, że z iáką dobrocią y łalkáwostí powierzone nam od BOGA y wol-nych głolow Krolełtwo *regere*<sup>857</sup>, z táką ochotą y punktuálností *Legum Imperio regi*<sup>858</sup> zwykliłmy, Seym teráznielzy *ex praecripto*<sup>859</sup> Práwá na dzień trzydzielty Miełsiácá Wrzełniá, w Roku teráznielzym Tyłsiácznym Siedmłetnym Dwudzielnym, w Wárłzawie łkładamy; orazł Seymiki Przed-Seymowe Uprzełmołciom y Wiernołciom Wálzym, na miełycu zwyczáynem w *Drohiczynie pro die decima nonał Menłis Augułti*<sup>860</sup>, General zał *pro die decima łexta Menłis Septembris*<sup>861</sup> tegoł Roku w *Korczynie* dezygnuiemy y determinuiemy: na ktorych mamy nadzieię, że Uprzełmołci y Wiernołci Wálze, konformowác zdánia łwoie, do łnłnuácii Nálznych, w łnłtrukcył wyrázonych, będzielcie, y z Námi *metam tendentes ad unam*<sup>862</sup>, zbáwiennego łalutis publicae<sup>863</sup> dziełá, tákowych Polłow obierzelcie, ktorzybył *pricá probitate*<sup>864</sup>, zániechawłzy *Studia partium*<sup>865</sup>, łámo Dobro powłzechne przed oczymá mieli, y ono ułilnie promowowáli, *utendo*<sup>866</sup> bárdziej *jure vetandi, ad łolidanda vincula charitatis*<sup>867</sup>, tudzielz na obronę prawdziwey wolności, na iák naydolkonálnsze Praw Oyczyłtychł y požádanego pokoiu ugruntowánie, á nižel *abutendo, ad irritamenta odiorum*<sup>868</sup> wewnłtrznych dyffidencyi y domowych niezgod, fátal-łne za łobą z ruiną y zgubą Kráiu ciágnących konłequencye. Ktory to Uniwerłáł Nálz, áby do włzyltkich wiadomołci czym prędzeył przyłłć mogł, po Grodách, Páráfiách y miełycách zwyczáynych publikowác go zlecamy. A dla więklzey wiary, wagi y pewno-łłci, onze ręką Nálzją podpilány, Pieczęcią *Koronną* łtwierdził rozkázáliłmy. Dał<sup>869</sup> w Wárłzawie Dniá olmego Miełsiácá Lipcá,ł Roku Pánłkiego Tyłsiácznego Siedmłetnego Dwudzieltegoł. Panowania Naszego Dwułdzieltegoł *Czwartego* Rokuł. *Augustus Rex*<sup>870</sup>

[pieczęć]

<sup>855</sup> – wiedzionym do kresu swobody złudnym wolności obrazem zataić i pogwałcił prawdziwey wolności.

<sup>856</sup> – pomnazanie.

<sup>857</sup> – kierowác.

<sup>858</sup> – kierowác się władzą praw.

<sup>859</sup> – na mocy przepisu.

<sup>860</sup> – na dzień dziewiętnasty miełsiácá sierpnia.

<sup>861</sup> – na dzień szesnasty miełsiácá wrzełnia.

<sup>862</sup> – zmierzając do wspólnego rozstrzygnięcia.

<sup>863</sup> – ocalenia publicznego.

<sup>864</sup> – starożytną uczciwołcią.

<sup>865</sup> – dążeń stronnictw.

<sup>866</sup> – używaniem.

<sup>867</sup> – prawa sprzeciwu do (w celu) wzmacniania więzów przyjaźni.

<sup>868</sup> – nadużywaniem do (w celu) rozniecania nienawiłci.

<sup>869</sup> Tak w druku.

<sup>870</sup> – król August.

**Komentarz.** Uniwersał Augusta II powiadał szlachtę ziemi drohickiej o terminach sejmów w Warszawie, sejmiku zwyczajnego w Drohiczynie i sejmiku generalnego w Korczynie. Uniwersały, czyli dokumenty „do wszystkich”, wcześniej zaczęto drukować i traktować wydrukowane karty, jak blankiety do wypełnienia pismem ręcznym. Zwraca uwagę rozbudowana arena, pełna pompatycznych formułek.

*czulość* ‘troskliwość, dbałość’

*determinować* ‘wyznaczać’

*dezygnować* ‘wyznaczać’

*dyfidencyja* ‘nieufność’

*general* ‘sejmik generalny, dla całej prowincji’

*insynuacja* ‘polecenie, wskazówka’

*konfidencyja* ‘zaufanie’

*konformować* ‘dostosowywać’

*punktualność* ‘skrupulatność’

*stwierdzić* ‘potwierdzić’

Marek Cybulski

## 126. [Protokoły sądu wójtowskiego Opola] 1721 (fragmenty)

*Księga protokołów sądu wójtowskiego w Opolu z lat 1698–1721*, Archiwum Państwowe w Opolu, rękopis, sygn. II-2/13, zespół: *Akta miasta Opola*, s. 208–214. Luźne wcześniej arkusze, przechowywane w aktach wójtowskich zostały uporządkowane i zszyte w czasach pruskich.

Transliteracja za: S. Borawski, I. T. Piirainen, A. Dormann-Sellinghoff, *Transliteracja graficzna »Księgi protokołów sądu wójtowskiego miasta Opola z lat 1698–1721«*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2003, s. 243–248. Opuszczono oznaczenia granic rządów.

Stanisław Borawski

||208||

pyjanie

Anno 1721. die 4 Augusti<sup>871</sup>

Jn nomine Patris<sup>872</sup>.

Formula Hageni<sup>873</sup> Prawa

Ja to prawo hagim<sup>874</sup> wmiono P[ana] B[oga] w]echmogącego w Troiczy S: gedinego moczą naiJasniei]ego naiPrzemo]niei]ego wielkomocnego kniezente â P[ana] P[ana] Carola sostego Cysarza Rzynskiego w Germaniej Hispaniej Vher-skiego â Ceskiego Krola P[ana] na]ego naimielostiw]ego mocy. wysoce Vrodzo-

<sup>871</sup> – 4 sierpnia roku 1721.

<sup>872</sup> – w imię Ojca.

<sup>873</sup> – cz. gajenia.

<sup>874</sup> – cz. gaję, zagajam.



nego P[ana] P[ana] Carola Hendrycha Swatei Rżynskiej Rze[Ź]y Hrabietia z Iobka  
 â Kornice swobodnego Pana z Rautynu P[ana] na Panstwie Zamku Ratiborskie[go]  
 â Ko[Ź]entynie, gego Rżimskiej Cysar â Kral[ewskiej] Mielosci Rady â Hetmana  
 Zem[kego] kniezenstw[wi] Oppo[loensi] â Ratzibor[iensi] Mandrych â Opatrych  
 P[ana] P[ana] Bormist[rza] â Rady Kral[ewskiego] Miasta tego to mocy Cechmi-  
 strzow â Starszych y Calei Obce mocy, Przy[aznych] Lawnik y mau Foitow[Ź]kâ mocy,  
 Ze sie przy tym to Prawie Jednymu kazdymu bogatymu Vbogiemu Domaczymu  
 y Przespolnymu sprawiedliwie staty ma, â stanie, gednom aby strany porzâdnie  
 â zutziwosciâ przedstempowaly odstempo[waly] ||209|| mowiely â wyecz sobie  
 niewkraczaly, taki sobie slowy niedotykal, ale aby w[Ź]eliak spokojinie â prawie bez  
 ublizeni mowiono spusobiono â czyniono bylo. Neb pokadby negdo Prawa Slo-  
 wami neb to Obyczeimi nie utziel, podle slusnosci â Nalezytosti zachnalibysmy  
 go ku gehu mieszczy; Jesliby se ktery wa[Ź]yty miel â nieco w[Ź]etecnegoâ neslusz-  
 nego y Prawu odpornego, renkâ â neb skutkiem przed się bral zatachnelibysmy  
 go w na[Ź]ze Prawo â wierchnosti napomocz ku gego mielemu, atak iako sie przy  
 ginych Prawach â Samdach zachowuge taki y przy tymto ninei[Ź]ym zachowati â po-  
 stupowati se ma. â to w gemiono Boga Oica y Syna y Ducha S[więtego] Amen.

||211|

## |ANNO : D[OMI]NI

1721. in Januario<sup>875</sup> [...] facta est Renovatio<sup>876</sup>

	Dominus	Josephus Becher	Consul <sup>877</sup> .
Senatores <sup>878</sup> .			

D[ominus]	Christian Rulke	Senior <sup>879</sup>
D[ominus]	Ignatius Leopold: Fridreich:	
D[ominus]	Franciscus Kufke.	
D[ominus]	Georgius Teiber.	
D[ominus]	Andreas Miklis.	

Pro Prætoze electus<sup>880</sup>

D[ominus]	Franciscus Ignatius Wenglarz.
-----------	-------------------------------

||212|| Scabini<sup>881</sup>.

D[ominus]	Joannes Henrichus Hoffman
D[ominus]	Joannes Libor †
D[ominus]	Carolus Laurent: Nava †
D[ominus]	Mathias Laska

---

<sup>875</sup> – roku Pańskiego 1721, w styczniu.

<sup>876</sup> – stało się odnowienie (restytucja).

<sup>877</sup> – burmistrz.

<sup>878</sup> – członkowie rady miejskiej, rajcy.

<sup>879</sup> – starszy.

<sup>880</sup> – wybrany na sędziego.

<sup>881</sup> – ławnicy.

D[ominus]      Martinu] Pelegrin †  
 D[ominus]      Joanne] Georgiul Posmik †  
 D[ominus]      Franciscu] Koslowski †

||213||      Prothocoll[um] Aurzedu Foitow]kiego

Kralew]kiego Miest[a] Oppol[a]

Roku 1721. iak nasladuge. [...]

29 Martij<sup>882</sup> repetuge P[an] Hoffman swogę zalobę przeciw Jonasowi który de novo<sup>883</sup> sie przyznawa do takowego dlugu, te] mu dzienkuge zato comu dobre czyniel. P[an] Hoffman protestiruge przeciw w]ytkiem zkodą â utratą iesliby miały niekiedy iakie wyniknucz. Naządosc obzalowanei strony takowa sprawa sie odklada az do pier]ei se]siej do ucontentowania {toiest} powielkie noczy be] w]elkiei Exceptiei.

26 Marty nazandosc P[anow] P[anow] deputirowanych â Piwa wydawczy Citirowany iest Sladek mieski na Rathus Jerzy [taubehringel] {ringeltaub} w przyczynie odmierzania siodu wiele Liborce namierzyl. Odpowiada ze nic wiecei tylko iak infymu. Przytym pytany iest Anton wesely, wiele te] moze nadrosc siodu gdy sie zkropi. Odpowiada, ze mu ju] niera] mlynarz Mieiski Simon Reichert mowiel dla] iakiei to przyczyny tela razy iak Liborka sama caly waur warzy wiecei siodu iest, n]] kiedy z drugim warzy

||214|| [...]

7ma May

Zaluge Marianna koblin przeciw woitkowi Kowalczykowi który nocznym Ca]ym w niebytnosci iego Zony â jej Męza doniei do loza przyzedl y onę oblapial aw]ytek drzol ona sie bronila â on iei gro]iel zeiej rence y nogi polomie. ||215|| R[espondit]<sup>884</sup> Obzalowany ze sie on do tego nie zna ze donie dolo]a przyzedl ani nic takowego czynicz nie myslol, ale ze miol chencz nogi y rence iej polomacz poniewa] hala]y miedzy Zoną moją wielkie pow]taly. [...] Nakazuge sie Reginie Kowalowej aby do Marianny Koblowej przystampiela â onei Chrescianski odpro] uczyniela, potym zeby wysnala przy Vrzendzie ze nic na nię zlego nie wie y co mowiela ze to ze slosci mowiela przytym od Vrzendu podciwosci ieiei powinna bendzie wykupicz â potym iesliby sie iedna albo druga strona wauzy]a co takowego czynicz 5 grzywien karana bendzie. â poniewa] sie woitek Kowalczyk publice<sup>885</sup> przed S/ Vrzędę podwa]yl grosicz Vrzędowi ze poidzie do Pana Regenta skarzycz zato sie po]tawi za drewnianą Kratę âtam dal]ego wynauczenia oczekiwacz będzie.

**Komentarz.** Ostatnia część Księgi wójtowskiej m. Opola jest niestaranna. Akt restytucji sądu wójtowskiego nastąpił po gwałtownych wydarzeniach w życiu miejskiej wspólnoty, po których monarcha przywracał ład. Powołanie osobowego składu sądu i akt zagajenia

<sup>882</sup> – marca.

<sup>883</sup> – ponownie.

<sup>884</sup> – odpowiedział.

<sup>885</sup> – oficjalnie.

(zaprzysiężenia) ujawnia, że niektórzy ławnicy rozstali się z życiem. Cechą szczególną jest rzadkie w protokołach sądu wójtowskiego m. Opola dość szczegółowe relacjonowanie zeznań powołanych świadków. Wcześniejsze protokoły z reguły pomijają tę część procesu, podając uzasadnienie poprzedzone formułą: „Po bedliwym wysłuchaniu My Wójt a przysiężni ławnicy” i sekwencję wyroku.

W odniesieniu do niektórych form trudno jest rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z bohemizmami, czy dialektyzmami śląskimi. Na przykład dialektyzmem jest dyftongizacja *a* pochyłonego: *nierau*], *dlau*, ale czeskie jest *au* na miejscu *u*: *Aurzedu* ‘urzędu’ Niewątpliwie czeski, choć silnie spolonizowany jest tekst „gajenia prawa”. W przypadkach wątpliwych stosuje się zasadę uznawania za dialektyzmy śląskie formy pozbawione fonetycznych cech czeskich. Teksty ujawniają znaczne nasycenie zapisów dialektyzmami oraz upodobanie pisarza do erudycyjnych kancelaryjnych frazeologizmów łacińskich. Trudna do rozstrzygnięcia jest kwestia: czy obniżenie standardów językowych (cofanie się normy ponadlokalnej) jest odbiciem trendu w przekształceniach lokalnej polszczyzny, czy raczej mamy do czynienia z obniżeniem wymagań stawianych pisarzowi, co byłoby zrozumiałe w czasie trudnym dla miasta. Ostatnie zapisy „Księgi” (z roku 1721) są niemieckie. W 1742 r. Opole przeszło pod panowanie pruskie i językiem urzędowym stał się niemiecki.

Porównanie przytoczonych tu protokołów z zapisami roku 1698 czyni zbędnym objaśnianie znaczeń poszczególnych wyrazów.

Porównaj teksty protokołów z 1698 r.

*asekuracja* ‘ubezpieczenie’

*dyskurs* ‘rozmowa’

*ekscepcja* ‘wyjątek; typ apelacji w procesie sądowym’

*konfirmować* ‘potwierdzać, uznawać’

*mobilija* ‘majątek ruchomy’

*obżalowany* ‘oskarżony, podsądny’

*odpros* ‘przeprosiny w zrytualizowanej formie; odwołanie tego, co stanowiło ujmę dla czci skarżącego’

*perswazyja* ‘przekonanie, namowa’

*repetować* ‘powtarzać’

*wadzić* ‘różnić, klócić’

*żałoba* ‘skarga, oskarżenie’

*żałować* ‘wnosić zażalenie, pozywać, skarżyć’

Stanisław Borawski, Magdalena Pietrzak

## 127. [Protestacja] 1722

Rękopis. Księga wójtowska i radziecka miasta Łodzi, Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. 5/6. Mf, Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. A/26860, s. 418.

Rafał Zarębski

Anno Dni 1722 Dnia

Protestacia Przeciwno Panu Matyia[owi [...]]wicowi takze y zonie iego ktory to nie iest | Poslusny Miedzi Jamfiadami to iest podluk | porzatku Jamfiieckiego

ktory nie chciał trzody | pascz tedy iako rzacta<sup>886</sup> Miasta pan Wociech | Gozdow[ki  
 a letWoyt<sup>887</sup> przysetsy wdom iego | na kazaiac<sup>888</sup> trzode Aby gnana tedy Miasto  
 trzo|dy gnacz słowami Roznymi na mowiela {zona} panu | LetWoytowi wdomu  
 niedosic natym co w domu | namowiela ale idaci spola to iest pogrobli | Wołała  
 ten taki Kuter noga bodey cie pio[run] | Zapaleł nietrzeba tu panow Etc. Ato Jie  
 nie | godzi bo kiedy Rozge po[stawia po winno iey ]lu|hac Ktora to protestacia  
 stala sie przy Urze|dzie Let Woytowskim<sup>889</sup> y przy panach Kolegach | Burmi-  
 strzowskich przy panu Juzefie Zakrzewicu | y Panu florianie Dziekcarzu potym  
 Wycho[dząc] | zdomu [adowego te ]łowa wymowił ty Kpie ia ][ię] | ciebie nie-  
 boie Ato Jie niegodzi |

**Komentarz.** Skarga dotyczy niestosowania się do ustalonego porządku prac sąsiedzkich oraz wielokrotnej obrazy organu władzy miejskiej. Dwukrotnie użyta formuła finalna *a to się nie godzi* jest typowa dla takich skarg.

*Postawić różgę* – wskazać sąsiada do ustalonej pracy na rzecz gminy. Różga była znakiem przekazywanym z zagrody do zagrody małego miasteczka.

Marek Cybulski

## 128. Wawrzyniec Różyński, *Nowenny opisanie* 1723

[W:] *Thaumaturgus albo cudotwórca padewski Antoni Święty nie tylko dawno w włoskiej, ale też y temi czasy w Polskiej Padwi, to jest w Łagiewnikach, miejscu województwa Łeczyckiego niezliczonemi cudami słynący. Nowo ogłoszony przez O. Wawrzeńca Rozynskiego S.Th. M. Lektora Theologii Moralney, Oycy i Kaznodzieie actualnego konwentu Piotrkowskiego Braci Mnieyszych Franciszkanów Conventualium nazwanych Roku Pańskiego 1723*, rękopis [odpis z druku], papier, 19,5 x 15,5 cm, s. 6–9.

Rękopisy franciszkańskie (Biblioteka OFM Conv.) w Warszawie.

Nad y zawsze dwie kropki, których nie uwzględniono w transliteracji.

Anita Pawłowska

### Nowenny opisanie do Thaumaturga Cudownego Antoniego Świętego

Zkąd ma Swoy poczatek. Czemu we Wtorki sie zwykla odprawowac, Dla czego w[ob]ie dziewięć zamyka Wtorkow. Co za Skutek tego Nabozenstwa. Jaki Sposob odprawowania. I nauka iako sie wniewy Sprawowac potrzeba.

<sup>886</sup> Tak w rkpsie zam *rządca*.

<sup>887</sup> Tak w rkpsie zam. *lentwoyt* ‘wójt dziedziczny’.

<sup>888</sup> Tak w rkpsie.

<sup>889</sup> Tak w rkpsie zam *Lentwoytowskim*.

### Relacja y Rewelacja

To Swięte Nabozenstwo, do tego Cudotworcy, y Wielkiego Thaumaturgá, prawie nie iest wyná[ł]ku Ludzkiego, ale tegoż Samego, o ktorego czci teras mowiemy, gdy ie w Roku Panskim **1617** w Bononskim slawnym Miejsie Włoskim sam obiawił. Poniewasz otoczony Ja[ł]nością Niebieską pokazał się iedney Slachetney M[at]ro[n]ie, a do siebie wielce nabozney. Ktora nieplodną bywszy przez dwadziefcia y dwie lecie, z wielkim płaczem y nabozenstwem, Supplikowała uřtawicznie temu Swiętemu, aby požądane mogła uprosić potomstwo. Przed ktora czasu iednego Stanąwszy Swięty, rzekl iey. Białogłowo: Nawiedzay przez dziewięć Wtorków Obraz moy, w Kosciele moich Braci Franciszkanow, tam się modląc, a uyrzysz ze będziesz wysluchaną w prozbach twoich. Co się tak stało, ale z dwoiakim Cudem a wielkimi obiema. Poniewasz ta Matrona za czasem porodziwszy brzydką maszkarę, zczego się wielce zasmuciwszy one[ł]z z wielką wiarą zanosła przed Obraz Protektora swego; gdzie wysluchawszy Mszy Swiętey, y modlitwy Swoie odprawiwszy, uznała natychmiast tego Cudotworce opiekę, bo zaraz Dzieciątko Sliczne z owey Maszkary pokazało się. Ktore przed wszystkim Ludem Matroná y Matká oná pokazuiąc tak pomienione wzwysz Miasto ku Nabozenstwu do tego Swiętego poruszyła, ze y do tych czas, tam chwała iego nieustanie, y ta Nowenna od wszystkich prawie, z wielkim Nabozenstwem się co Rok odprawuie.

Drudzy rozumieią. Że początek tego Nabozenstwa, wsczał się ode dnia tego, w kory<sup>890</sup> był pogrzebio[ny] w Kosciele Braci Swoich Franciszkanow Padewskich: ale choćby y tak było, racyi bysmy nie dociekli tak łacno, czemu by miało bydz nie krodzey ani dłuzey, iako przez dziewięć Wtorkow. Jeze-li zaś naprzod wypisany Cud uwazamy, tedy przyznać będziemy musieli, że z pomienionegō Oznaymienia, albo Rewelacyi to Swięte Nabozenstwo pierwszy swoy początek wziąć musiało. A do tego. Żeto Nabozenstwo nie zaczęło się, asz wzwysz pomienionego Roku, o czym wiele pi[ar]zow tak Franciszkan-skich, iako y Świedzkich Swiadczy. A tak się to po wszystkim Swiecie osławiło Nabozenstwo, ze nie masz prawie takiego Krolestwa y Panstwa, w ktorым by wielu niebyło takich naboznych Ku temu Swiętemu Thaumaturgowi, zeby tego Nabozenstwa z Uczciwoscia nie odprawowali, ale osobliwie w Padwi<sup>891</sup> Włoskiej, y w naszej Koronie Polskiej wstawioney nowej Padwie, to iest w Łagiewnikach, kędy promocya tego Nabozenstwa gorąco kwitnie, za osobliwą promocyą wzwysz pomienionego zelantá honoru Cudotworneho tego Antoniego Thaumaturga O:M<sup>892</sup>: Marcina Katowskiego, Kustosza Gnieznien-skiego, y Oycy Prowincyi naszej, gdzie zroznych Kątow Polskich rozmaite zbiegaią się osoby, aby bytko<sup>893</sup> temū Nabozenstwu zadosyc u[czyn]ić mogli.

<sup>890</sup> Tak w rkpsie.

<sup>891</sup> Tak w rkpsie.

<sup>892</sup> – *Ordo fratrum minimorum* – zakon braci najmniejszych.

<sup>893</sup> Tak w rkpsie.

### Dla czego we Wtorek?

Czyni się zaś to Nabożenstwo we Wtorek dla tego: albowiem ten dzień, był od Boga osobliwie deſtynowany, aby weń iego Święte ciało było pochowane z uczciwością y z Cudami Co się działo Roku Panskiego 1231. dnia Siedmnaſtego Czerwca, gdy po zejściu iego szczęśliwym, minęło było zycia iego Lat trzydzięsci Siedm nieprzechodzącym, w Mieście Padewskim, gdzie y pochowanym był, y zostaie, w Kościele Franciszkanskim Minorum Conventualium. Kędy tesz Niezliczonych y codziennych, Bog wszechmogący, przez zasługi Swego nayukochanszego Sługi, wszystkim uzyczaiąc skarbów y Łask oznaymił Swiatu całemu, iako mu był wdzięczny za zywota, ktoremu y pośmierci w Niebie y na ziemi, takie honory czyni, á przez niego, za iego interceſyą, wszystkim uciekaiącym się do niego Łask pożądaných, Szczodrobliwie uzyczą.

**Komentarz.** Wawrzyniec Antoni Różyński był profesorem teologii moralnej, od 1716 r. mistrzem nowicjuszy w klasztorze w Piotrkowie. Tekst podaje okoliczności powstania nowenny do św. Antoniego Padewskiego (1195–1231), którego relikwie, znajdujące się w Bazylice *Il Santo* w Padwie, od najdawniejszych czasów przyciągały wiernych z racji licznych cudów, które się tam zdarzały. Jeden z nich – z roku 1617 – Różyński szczegółowo opisał. W tekście jest też mowa o nowej polskiej Padwie, czyli łódzkich Łagiewnikach, gdzie od roku 1676 szybko rozwijał się kult świętego. Łagiewniki były jednym z najbardziej znanych sanktuariów św. Antoniego na terenie Królestwa Polskiego. Pielgrzymowali tu również ludzie z Pomorza i Śląska, a nawet z Czech i Moraw.

Tekst pisany obrazowym, żywym, barwnym językiem. Widoczne są makaronizmy i wpływy łacińskie w składni (finałny szyk orzeczenia, postpozycyjny szyk przydawki).

Ortografia niekonsekwentna, wykazuje wahania w stosowaniu niektórych oznaczeń. Sporadycznie pojawia się kreskowanie a „jasnego”, np. *Matroná y Matká oná*.

*destynować* ‘przeznaczyć’  
*intercesyja* wstawiennictwo’  
*lacno* ‘łatwo’  
*suplikować* ‘prosić’  
*taumaturg* cudotwórca’  
*zelant* ‘gorliwy wyznawca’

Danuta Kowalska

## 129. Antoni Widenski, [*List do Elżbiety Sieniawskiej*] 1724

Rękopis, Muzeum Czartoryskich, sygn. 5977, list 46244 [List nie był dotąd opublikowany].

Ewa Woźniak

Z Łubnic d 27 7bri Anno 1724

Jasnie Oswiecona Moscia Dobrodzieiko.

Stanoł dnia dzisiejszego Jawoski ktory oddał Złota ksiąg Dziesięć przysłanego od J. O. WasPani Dobrodzieiki na dokonczenie Fabryki, tem do ſiebie odebrał

według<sup>894</sup> pisania J.O. WasPani Dobrodzieiki y po księdze dawac będę do roboty aże iakiś zoil niesłusznie mnie udał przed J.O. WasPanią Dobrodzieiką o pokumaniu sie z Pertem exkuzowac sie niemogę przed złym udaniem co nie iest tak bo Perty poskonczeniu jego roboty nie mając iusz w Pałacu co robic zleciłem mu aby [tolarczykow doglądał w cheblowaniu Posacki y tych co Jąm poleruiam także y malowania Planum<sup>895</sup> zeby nalezycie malowali bes [zkody stłuczenia ktorego okna a osobliwie Posacki zeby Poler był piekny poniewasz sie on na tym zna iakom do J.O. WasPani Dobrodzieiki iuz otym pisał y J.O. WasPani Dobrodzieika tosz aprobowała bo bym chciał iak nayprędyz intus<sup>896</sup> Pałac ze wszystkim zakonczyć mianowicie Posacki kturę J.O. WasPani Dobrodzieika [eryo zalicila iako naypiekniey wycheblować y Woskiem wypolerować co sie według woli J.O. WasPani Dobrodzieiki robi iakosz kładę ze będzie do upodobania J.O. Dobrodzieiki zabytynosci J.O. WasPani Dobrodzieiki obaczywszy. iest iuz wypolerowanych Pokoiow Trzy a Czwartego wtym tygodniu dokonczam w polerowaniu. Stolarczykowie iutro koło Piątego Pokoiu robic będę zaprawuiąc [zparę między zeschniętą Posacką. [kulptor [starszy pierwszy Figury na wschody kamienney do konczył teras koło drugi robi [kulptor młodszy robi Ceraty gdzie z ruba wtym tygodniu wyrznoł dwie, [tolarz do koncza dwoch mnieiszych [zaff kturę ma ustawic wtym tygodniu w Bibliotece. Murasz koło [czytcikow robi do [zaff Bibliotecznych według posłanego Modelu do obaczenia J.O. WasPani Dobrodzieice. Polerownicy udrzwi Marmurowych idąc do Pałacu Przymo [?] poleruią. Mąki Pszenney do Wilanowa według Ordynansu J.O. WasPani Dobrodzieiki w tym tygodniu sie posle korcy. 20. A teras do nog Panskich upadam zostaiąc  
Jasnie Oswiecony Pani y Dobrodzieice  
moiey naynizszym podnuszkiem

y życzliwym  
[ługam

A. Widenski

**Komentarz.** Antoni Widenski był prawdopodobnie burgrabią, a więc zarządzającym dość niskiej rangi w majątku Łubnice Sieniawskiej. Grzecznościowa formuła *upadam do nóg zostając najniższym podnóżkiem* stosowana była wtedy głównie wobec wyżej postawionych. Wymienieni w liście Perti i Cerati byli artystami zatrudnionymi przez Sieniawską.

*bytność* ‘obecność’

*ekskużowac się* ‘tłumaczyć się, uniewinniac się’

*fabryka* ‘budowa’

*korzec* ‘miara objętości, ok. 120 litrów’

*ordynans* rozkaz, polecenie, zarządzenie’

*osobliwie* ‘zwłaszcza’

*poler* ‘połysk’

<sup>894</sup> Tak w druku.

<sup>895</sup> – płaszczynę.

<sup>896</sup> – wewnątrz.



*skulptor* ‘rzeźbiarz, snycerz’  
*stolarczyk* ‘pomocnik stolarza’  
*szczycik* ‘mały element architektoniczny wieńczący budowlę lub mebel’  
*udanie* ‘fałszywe przedstawienie sprawy’  
*z ruba* (=z hruba) ‘z grubsza’  
*zoil* ‘niesprawiedliwy krytyk’

Marek Cybulski

### 130. [Protokół sprawy o czary] 1724

*Prothocollion Civitatis Brzeznicensis Stara Brzeznicza Pro officio D[omi]ni Viceadvocati et & DD Scabinorum 1718–1796*, pod rocznikiem 1724. Rękopis, Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. PL, 1/107.

Transliteracja grafemiczna. Litera y zawsze z jedną kropką, czego nie zaznaczono. Zachowano układ zapisu oraz podkreślenia.

Anna Tomecka-Mirek

Actum Feria 2da post Festum Inventio  
 Sanctae Crucis proxima. Anno Domini  
 Millesimo Septingentisimo Vigesimo  
 Quarto<sup>897</sup>

Inquisitia Obwiniony Marianny Iendriłkowsy z Woli Wedriny apoddany ImC. Pana Iozefa Zaleiskiego na ponkta ktorę sąpodanę do Vrządu od tegoz ImCi 1mo<sup>898</sup>: Naponkta Szymona kloski ktori poprzisiągl tezę Marianę Iedriskową iako ona Sina mego pocarowała a Ona Na Inkwiłitiety dobrowolny niechcę Się znać dotęgo

2do<sup>899</sup>: Corka iey Młodsza Zuzanna Zeznała iako Matka iey Własna nauczała mie y Zebym Się Uczęła odniey Czarostwa ale ia tęgo nie<sup>900</sup> niechciała

3tio<sup>901</sup>: Tazę Corka zeznała na Matke iako ona Chodziła do brodu kapac się wo<sup>902</sup> przy południe i Matka Się tego Wszytkiego zapiera y do Ponkthow ktore Są podane

Dekrent<sup>903</sup>

Sąd NinieyszyLentWoy: Brzęzniecki zwazywszy zeSię niezna Marianna Ie-driłkowa do tego Wszytkiego. czo iełt wyzy opłjanę nadobrowolny In-quisiti tedy ma isc na Konfesatę

<sup>897</sup> – Działo się w poniedziałek następujący po święcie znalezienia krzyża świętego. Roku Pańskiego 1724.

<sup>898</sup> primo – po pierwsze.

<sup>899</sup> secundo – po drugie.

<sup>900</sup> Tak w rkpsie.

<sup>901</sup> tertio – po trzecie.

<sup>902</sup> Tak w rękopisie; = we przypołudnie.

<sup>903</sup> Tak w rkpsie.

## Konfesata

1mo do Pierw[ż]ęgo ponktu nie chcę Się znac na Czo Szymon kloska Sta[....]  
y Oczywi[ś]cie wymawia tedy Się z[em] zegnała ale nie na Czari zadnę

2do – Corka Zuzanna gdy ią do Matki przywiedziono mowi iey Matko boycię Się  
Boga atos cię mię przy mu[ż]zali do Czarostwa Matka iey odpowiada Coz  
to głupia plecies.

Naktoryh to Confesatach do wszytkiego niezna Się poraz podrugi y po Trzeci  
wszystko iedno powiada

Item<sup>904</sup>. Corka zeznała z[em] była na Łiszy gorze raz z Matką y Widzałam<sup>905</sup> Biedzi-  
na Mariannę z Kasowic al[em] więcy {Białih głow} nieuznała tylko te ied-  
nę Czo po raz y po drugi y po trzeci Matczę Swoięy wymawiała Ociwi[ś]cie  
Decr[et]um<sup>906</sup>

Sąnd Nininieyszy Lent Woitowski Brzeznicki Siedzący zPanami Przysięznika<sup>907</sup>  
y przysłuhaw[ł]y Się proposityey midzy<sup>908</sup> Stronami z wysz pominion[em]i  
tak z Inqu[is]ityey obwiniony Mariany Iendri[ś]ky iako tesz y ze Swiade[ł]stwa  
Zusany Corki teyze obwiniony Iendri[ś]ki która Carow Nauczala y przy-  
mu[ś]lała takze ze y Swiade[ł]stwa Szymona kloski z[ł]ęcisk ktori zeznał y Oci-  
wi[ś]cie wymawiał, y pod przysio[gi] obwinioną Mariannę Iendri[ś]kę iako  
przez nią Sin Moy Vmarł, y iako iego Szęgnala Słowamy iakimis a Sin  
moy umarł na zaiutr3

Tedy Vrząd nas według Prawa Maidebur[ś]kiego Dekrent<sup>909</sup> Feruie, na Obwi-  
nioną Mariannę Iendri[ś]kę która niepamietna na Mękę Christusa Pana  
y na Chrzest ktori przyięła, al[ę] y Ie[ś]ce Corky Swoię do Carostwa przymu-  
sała Tedy zatakowę Exce[ł]a<sup>910</sup> według Prawa opisan[ego] powinna<sup>911</sup> bic przez  
Ogien Zywo Spalona gdzie będzie należało. &

**Komentarz.** Księgi miejskie Brzeźnicy w powiecie pajęczańskim pisane są po polsku, łacina użyta jest jedynie do zapisywania dat i nagłówków, w samym tekście pojawia się bardzo rzadko. Pod względem kancelaryjnym są to niezbyt staranne pierwopisy.

Fala procesów o czary pojawiła się w Polsce w połowie XVII w. Sprawy te rozpatrywały sądy świeckie. Sądy miejskie, opierając się na prawie magdeburskim, stosowały w śledztwie tortury i wydawały w prawach karnych wyroki śmierci bez możliwości apelacji. Stosowane w procesach o czary metody wymuszania zeznań zostały zabronione uchwałą sejmu z 1776 r.

Właściciel wsi sprawę skierował do rozpatrzenia sądowi miejskiemu, ujmując oskarżenie w trzech punktach. Na te zarzuty oskarżona odpowiada najpierw podczas przesłuchania, czyli *dobrowolnej inkwizycji*, a później trzykrotnie podczas *konfesaty*, czyli poddana torturom.

<sup>904</sup> – podobnie, tak samo.

<sup>905</sup> Tak w rkpsie.

<sup>906</sup> Tak w rkpsie.

<sup>907</sup> Tak w rkpsie.

<sup>908</sup> Tak w rkpsie.

<sup>909</sup> Tak w rkpsie.

<sup>910</sup> – wykroczenia.

<sup>911</sup> Tak w rkpsie.

Dokument wyróżnia się uporządkowaniem treści dzięki zastosowaniu wyliczeń, odnośników i tytułowaniu segmentów. Końcowy *dekret* ma składniki typowe dla orzeczenia sądowego: po formule określającej nadawcę (*sąd niniejszy...*) i segmencie potwierdzającym wykonanie czynności procesowych (*przysłuchawszy się propozycji między stronami...*), następuje ogólne powołanie się na podstawę prawną (*według prawa...*), określenie aktu stanowiącego (*dekret feruje*) oraz sentencja wyroku zawierająca dyrektywę (*powinna być przez ogień żywo spalona*).

Z informacji charakterystycznych dla protokołu pominięto tu skład osobowy sądu. Niektóre zeznania przytoczono w formie mowy niezależnej. Można dzięki temu zaobserwować sposób zwracania się córki do matki i odwrotnie.

Grafia zdaje się wykazywać ślady mazurzenia i denazalizacji samogłosek nosowych.

*dekret* ‘wyrok, decyzja sądu’

*eksczes* ‘przestępstwo, wykroczenie’

*ferować* ‘orzekać, stanowić’

*inkwizycja* ‘śledztwo, dochodzenie’

*konfesata* ‘przesłuchanie, zeznanie’, eufemistyczna nazwa tortur

*landwójt* ‘przewodniczący ławy w zwyczajnych sądach prawa niemieckiego’

*oczywiście* ‘wyraźnie, jasno’

*propozycja* ‘wniosek, przedłożenie’

*przypołudnie* – popołudnie

*przysiężnik* ‘członek ławy, jednego z organów samorządu miejskiego; ławnik’

*znać się* ‘przyznać się’

Ewa Woźniak

## 131. Józef Fontana, [*List do Elżbiety Sieniawskiej*] 1725

Rękopis, Muzeum Czartoryskich, sygn. 5809, list 10707 [list wymieniony wśród wykorzystanych w wydaniu „korespondencji artystycznej”, ale niecytowany w całości].

Ewa Woźniak

Jasnie Oswiecona Msćiwa Xiężno.

Zodebranego terazniejszey poszty listu przeczytaw[ły] rozka[ż] tak strone Pałacu iako y strone Pomaranczarni wielce się będę stosował z wolą WXMsći, y dla dal[ż]zego respektu y łaski WXMsći iako naylepiey będę się [tarał] punktualny w krotkim czasie oddac kontynuacyą O czym (według wyrażenia WXMsći abym dał tutecznych procederow replikę tak ex parte<sup>912</sup> Pomaranczarni iako y Pałacu) donofze iz Pan Rosy Malarz konczy [uffit Gorny a po Niedzieli terazniejszey zacznie malowac [ściany [ztukatorowie połowe Armatury w ten tydzień zkonczą nad Pawilonem od kościoła, Re[ż]ta także roboty Pałacu kontynuacyą znadworza tymi cza[ły] odbiera, wazy tak ze z niedzieli na [s]ale gorną [tawiac] będziemi, a postawiw[ły] zaraz ro[ż]towanie rozwałemi procedery pomaranczarni w[ż]zelką w krot-

<sup>912</sup> – w sprawie.

ce będą mieli s[aty]fakcy[ą] poniewa[ż] iuz wręte y dach będą s[tawił] gdyz mury wywiedzione s[ą] Więcey niemaiąc do wyrażenia tylko ie[ś]zcze s[up]plikuię WXMs[ci] o wiadomosci Ferdynanta iak prętko będzie czyli nie teraz. Zaleciwszy s[ię] osobliwej łasce będąc gotowy na rozka[ż] w[ś]zelki w usługach moich pi[ę]ze

Jasnie Oswieconey WXMs[ci]

Nayni[ż]szym s[ług]ą

Jozef Fontana

Mp<sup>913</sup>

Datt z Warszawy d 2 Augusti Ao<sup>914</sup> 1725

**Komentarz.** Józef Fontana (1670–1741) był architektem zatrudnionym przez Elżbietę Sieniawską (1669–1729). Listy pisał własnoręcznie po polsku, stosując odpowiednio wobec rangi adresatki formy etykietalne. Sieniawska wiele uwagi poświęcała licznym rezydencjom (m.in. w Puławach, Lubnicach), zatrudniała wybitnych artystów.

*suplikować* ‘usilnie prosić’

(z) *stronę* ‘w sprawie’

Ewa Woźniak

## 132. [Testament mieszczkański] 1726

Rękopis, Księga wójtowska i radziecka miasta Łodzi, Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. 4/2. Mf, Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. A/26859, s. 50.

Marek Cybulski

Anno Domini 1726 Die 15 fbrilj

JNNomine Domini | Zaprosiw[s]y N[as]z Urzedu Wdom[s]woj Wo[ym]tow[s]ki[ego] iako to Pana Wo[ym]ciecha Gozdow[s]kiego Wo[ym]ta Natentof[s]z bedaci y kolegi | Pana Walentego takze Gozdow[s]kiego | Pani Ewa Qwa[s]iglinina po[ost]ała wdowa | poniebo[s]ciku Wo[ym]ciechu Qwa[s]iglinie | bedac bardzo na zdrowiu chora ale na umi[ę]t[no]s[ci] e[st] zdrowa tedy Naprzod Panie Bogu odda[je] Ducha [sw]ego wrece y Ma[te] Przena[s]wiet[ły] y w[si]tkim [sw]iet[ym] a Cia[lo]zie[mi] Pot[em] ro[s]porzadzia dziatki [s]woie | Naprzod [s]ina [s]wego Na imie Jdrzeia Czi[ni] gospodarzem wdomu y wgr[ata]ch naprzod nawdzarach [s]kładow dwa ktore leza | podle Grzegorza Kozule druga [s]trona podle | tomas[ow]s[ki]ego gtem podle podlipinkami [s]kładow | dwa ktore leza podle Wociecha Dziekca[r]za druga [s]trona podle Kacpra Kacita | gtem wpuw[ł]ocku pod rokiciem [s]kładow trzy | ktore leza iedna [s]trona takze podle Dziek[ca]rza druga [s]trona podle Kowalowego pu[wo]locka gtem za Ko[le]m M[ł]ynar[s]kim [s]kładow | dwa ktore

<sup>913</sup> – manu propria – ręką własną.

<sup>914</sup> dnia 2 sierpnia roku.

leza podle łukośa ośmikła druga | ſtrona podle perſałowſki || gtem<sup>915</sup> na kacie ucier-  
 nia leſek ſiedmý | złağa gtem wrzecnym polu ſkładow dwa | podle Kacpra Kacita  
 druga ſtrona podle | Jakuba oſtoie gtem drugie dwa ſkłady | takze wpuwłockach  
 ktore leza jedna ſtro|na podle Docekały druga ſtrona podle Kietla|o|wſki [~~tiłko~~  
~~trzeba wrocić zastaw ze składa~~] | [Dewonom] ten ze wrocić zaſtaw ſ[.....] iako  
 [.....] | kto ſ[.....] gtem na połmiarkach ſkładow dwa | ktore leza jedna ſtrona  
 torbinſkie Druga | ſtrona podle teŷ Cieſci gtem napogorzeli ſkładow dwa ktore  
 leza jedna ſtrona | podle plebanſkiego puwłocka druga ſtro|na podle Komofinſki  
 plac zamłynem | naktorym bela ſtodoła ſynowi który pocinaſie | od drogi ciagnie  
 ſie po ſtru[nieczyt.]kie cieſa | Wogrodach wſtegnach lech trzi ktore | leza iedna ſtro-  
 na podle Gepki gruga<sup>916</sup> ſtro|na podle Paſiowſkiego Woborze Co ma | Pan Bog<sup>917</sup>  
 ſienewi<sup>918</sup> Wołow pare ý Junce dwa | Potym Corki ſwoie Roſporzadzia Naprzod  
 Elzbiecie zagonow piec nałaciſkach kto|re ſie pocinaia od drogi laſkowý konia<sup>919</sup>  
 ſie | po łake plebanſka leza iedna ſtrona podle | Banaſka druga ſtrona podle [.....]  
 loncoza Dziekcarza || gtem teŷ Corce [E]lzbiecie krowe zleca pt[.....]kro | wa  
 cielna | Potym Mariannie Corce ſwoieý teŷ | zleca lech dwie wapłokalach<sup>920</sup> ktore  
 leza | iedna ſtrona podle Jeza druga ſtrona | podle ſuwalenſkiego ogroda ý krowe |  
 Młoda granule | Potym Mlotſzy Corce na imie Katarzinie | teŷ zleca konopniſka  
 zagonow ctery ktore | ſie pocinaia od placu Muſtonowſkiego | ciagna ſie do granic  
 kału[żyn]kich leza iedna | ſtrona podle ſfraſta druga ſtrona podle | Banaſzka teŷ  
 ze Corce zleca Jałoſke | wý puſkie<sup>921</sup> aliaſ dwie latke | Potym wnucie<sup>922</sup> ſwoieý  
 na imie | Jagniſka | teŷ zleca zagonow piec na | wdzarach ktore trzyma Pan Bar-  
 tłomi | Kowal ociec tego Dzieciecia ý Jałoſke | która powinien bedzie dać woý<sup>923</sup>  
 kieý | tego będzie trzeba temu Dziecieciu | U Dziekcarza Dłuk który ma złotych |  
 pieć y ſpietnoſcie zleca do Braſtwa | ſtrony ſwieý napotrzebe gtem ſiſ[.....] |  
 ſuſtakow ſBitich ktore wzan Dziek|carz od teŷ Ewy Qwaſiglinini teſdy ma oddać  
 Dziekcarz te piniadz|ie razem do Urzedu |  
 [podpis nieczyt.]

**Komentarz.** Testamenty często sporządzano w czasie choroby, wzywając przedstawicieli rady i/lub ławy miejskiej do domu spadkodawcy. W formule wstępnej opisane były m.in. okoliczności składania ostatniej woli. Właściwe rozporządzenie majątkiem poprzedzone zostaje w tym dokumencie typowymi formułami, np. deklaracją zdrowia psychicznego spadkodawczyni oraz aktem oddania duszy Bogu, ciała ziemi, a majątku krewnym. Analogiczne formuły spotyka się w testamentach

<sup>915</sup> – *item* ‘także’.

<sup>916</sup> Tak w rkpsie zam. *druga*.

<sup>917</sup> *W oborze, co ma Pan Bog* – zapewne ‘która należy do kościoła’.

<sup>918</sup> Tak w rkpsie zam. *ſinowi*.

<sup>919</sup> Tak w rkpsie zam. *kończą*.

<sup>920</sup> Tak w rkpsie, zapewne zam. *w zapłotkach*.

<sup>921</sup> Tak w rkpsie zam. *wyputkę*.

<sup>922</sup> Tak w rkpsie zam. *wnuczce*.

<sup>923</sup> Tak w rkpsie zam. *Wuy*.

ziemiańskich oraz włościańskich. Oświadczeniu złożonemu przez spadkodawczynię pisarz nadał tu konsekwentnie formę trzecioosobowej relacji, gdyż prawo Rzeczypospolitej nie uznawało testamentów mieszczańskich w formie oświadczeń pierwszoosobowych. W funkcji ustanawiającej nową własność po śmierci spadkodawczyni występują czasowniki performatywne *rozporządza* i *zleca*.

Łódź aż po początek XIX w. była małym miasteczkiem rolniczym, nic więc dziwnego, że w dokumentach miejskich dużo jest leksyki rolniczej, jak np. różne nazwy odnoszące się do uprawy roli i hodowli.

W tekście wystąpiło kilka dialektyzmów. Zapis *Źienewi* ‘synowi’ świadczy o istnieniu innowacyjnej końcówki C. I.poj. *-ewi* po twardych spółgłoskach, charakterystycznej do dziś dla gwar okolic Łodzi; zapis *wẏ pułkie* ‘wypustkę’ dowodzi palatalizacji *k* przed *e*, charakterystycznej głównie dla dialektu mazowieckiego. Trafił się też zaimek *kiej* ‘kiedy’.

*granula* ‘krowa laciata’

*graty* ‘sprzęty domowe’

*jałoszka* ‘jałówka’

*juniec* ‘młody byk’

*konopnisko* ‘pole po konopiach’

*lecha, leszka* ‘kawałek ziemi uprawnej o zaznaczonych bruzdami granicach; zagon’

*połwłoczek* ‘pole o powierzchni równej połowie włóki’

*skład* ‘miara ziemi, zapewne równa dwom zagonom’

*szostak* ‘moneta sześciogroszowa’

*wypustka* ‘cielę dwuletnie’

*zagon* ‘kawałek ziemi uprawnej o zaznaczonych bruzdami granicach’

Ewa Woźniak

### 133. Elżbieta Sieniawska, [Wypuszczenie karczmy w arendę] 1728

Rękopis, Muzeum Czartoryskich, sygn. 2901.

Ewa Woźniak

Widomo czynię komu o tym wiedziec będzie należało. Jż karczmę moią własną Pałacowi tuteyszemu Lubelskiemu przyległą z Jziami Jzdebkami komorami Źtainią, z wolnym, Źzczegulnie w teyze Źamey karczmie a nie w rezydencyach Pałacowych wszelkich trunkow szynkowaniem y onych prowadzeniem Ludzi goscinnych do teyze Źamey tylko karczmy a nie do Pałacu ani do Źtaien, przyimowaniem, pusiłam et praesentibus<sup>924</sup> w arendowną puszczam PoŹsełsyą na Rok z partykularnego respektu mego tylko za złotych polskich Pięcset PP. Alexandrowi y Katarzynie Źtaniszewskim, ktore to złotych Pięcset czterema rathami po złotych Źto Dwadziescia y Pięc kazdą anticipative<sup>925</sup> przy zaczynaiącymi się kwartale do skarbu mego zupełnie oddawać powinni, ta zas arendowna rzeczoney

<sup>924</sup> – i w obecnych okolicznościach.

<sup>925</sup> – z góry.

Karczmy po[se]felya iakosię od [święta] J. Marcina Bi[sk]upa to iest od Dnia 11. o[cto]bra w Roku teraznieyszym 1728 zaczyna tak na takowyż dzien y termin w Roku następiącym 1729 konczyc się y expirowac powinna; Przez prowadzenie [zynku] y przyimowanie Goscia azeby w oknach Drzwiach Piecach niebyło szkody y desolacij, tudzież w [amey] [stajni], [z] ktorey te gnoie co do tychczas przez stojących Ludzi moich Dworskich są narobione wywieść się rozkazą y porządnie y czyscie zawsze było Ciż arenduiący przestrzegać, y wczesnie Drzwi okna Piece naprawiać, tudzież niebespieczenstwa od ognioy pilnie doglądać maia. A że przeczczona Karczma ktoraby Tysiąc złotych a namniey [sto] Talerow bitych corocznie [karbowi] memu imp[ro]tować<sup>926</sup> mogła tylkosię za Pięćset pusciła złotych Więc za takowe beneficium<sup>927</sup> pomienieni PP. [staniszewscy] małżonkowie zadnego ode mnie niepretenduiąc Jurgieltu ani ordynaryi, podeymuią się ninieyszym umowieniem y postanowieniem Pałacu ze wszytkiemi Pokoiami y nalezytosciami [stajni] zbroiowni Budynkow kuchennych doglądać, y nikogo do nich bez wyraznego mego ordynansu nieprzyimuiąc ani puszczaiać, tak azeby w tym wszytkim czyscie zawsze ochędoznie ybez szkody było przestrzegać. Ktore to umowienie y postanowienie dla tym większey wagi przy zwykley pieczęci własną podpisuię ręką. Datt w Lublinie 11. o[cto]bris 1728

ESieniawska  
KKraHLK<sup>928</sup>

**Komentarz.** Elżbieta Helena Sieniawska (1669–1729), córka Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, żona hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego, w swoich ogromnych dobrach prowadziła ożywioną działalność. Wiele uwagi poświęcała licznym rezydencjom (m.in. w Puławach, Lubnicach), zatrudniała wybitnych artystów. Sądząc po ilości zachowanej korespondencji (przechowywanej w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie) w jej kancelarii odbywała się bardzo wyciężona praca.

Nie jest jasny status gatunkowy powyższego dokumentu: w inskrypcji znajdujemy formułę charakterystyczną dla uniwersałów, czyli listów powszechnych, ale zbiorowy adresat zostaje w niej określony tylko ogólnie: *komu o tym wiedzieć będzie należało*, bez dalszej, stosowanej zwykle w uniwersałach, specyfikacji. Z treści pisma wynika natomiast, że jest to umowa dzierżawy. Spośród użytych metatekstowo nazw: „(niniejsze) umówienie i postanowienie” bardziej adekwatne wydaje się „postanowienie”, ponieważ dokument zawiera jednostronne, a nie dwustronne oświadczenie woli. Ponadto uwiarytelnienie pisma, zapowiedziane w końcowej formule, dokonuje się tylko poprzez pieczęć i podpis właścicielki karczmy (nie ma podpisu drugiej strony, czyli najemców). Nadawca uobecnia się tutaj w formach pierwszej osoby czasowników (*czynię, puszczam*) i zaimków (*moją, mego*), a także w podpisie pod tekstem; nie ma natomiast rozbudowanego segmentu intytulacji.

W dokumencie zwraca uwagę bardzo szczegółowe określenie warunków najmu. Widać dążenie do tego, by żadne z postanowień nie budziło wątpliwości: dlatego wprowadza się szeregi doprecyzowujących synonimów, np. *jurgieltu ani ordynaryi, czyście [...] ochędoznie, szkody i desolacyi* itp.

<sup>926</sup> Tak w rkpsie zam. *importować*.

<sup>927</sup> – dobrodziejstwo, przywilej.

<sup>928</sup> Niewyraźny skrót tytułu odczytuje się: kasztelanowa krakowska, hetmanowa wielka koronna.



Eliminowaniu niejasności służy również wprowadzanie wyrażen anaforycznych: *teje, ciż, rzeczona, przerzeczona* (karczma) *pomienieni, niniejsze* (umówienie).

W zakresie składni widać charakterystyczną dla średniopolskich dokumentów urzędowych tendencję do ujmowania treści w jak najmniejszą liczbę zdań, co w połączeniu z eliminowaniem różnymi sposobami niejasności, formułowaniem zastrzeżeń, wyliczaniem wyjątków, wykluczaniem wariantów itp. prowadzi do nadmiernego rozbudowania wypowiedzeń, a czasem ich zawikłania. Praktykowane jest rozdzielanie składników bezpośrednich, np. podmiotu od orzeczenia, jak w zdaniu *karczmę [...] puściłam*, czy innych związków, np. *ludzi gościnnych [...] przyjmowaniem, podejmują się [...] doglądać [...] przestrzegać* itp.

Wobec najemców zastosowana została pełna oficjalna nazwa z tytułem grzesznościowym: *PP. Aleksandrowi i Katarzynie Staniszewskim, PP. Staniszewscy małżonkowie*.

Warto zwrócić uwagę na podwójne oznaczenie daty rozpoczęcia dzierżawy: według kalendarza kościelnego, w którym dni liczono według świąt i świętych, oraz kalendarza gregoriańskiego.

*arendować* ‘dzierżawić’

*arendowny* ‘dzierżawny’

*desolacja* ‘spustoszenie’

*ekspirować* ‘upływać, wygasać, kończyć się’

*importować* ‘wnosić, wpłacać’

*jurgiel* ‘płaca roczna’

*należytość* ‘to, co wchodzi w obręb, należy do czegoś’

*ochędźnie* ‘czysto, porządnie’

*oktober* ‘październik’

*ordynans* ‘rozkaz’

*ordynaryja* ‘zapłata, wynagrodzenie w naturze’

*partykularny* ‘prywatny; osobny’

*posesyja* ‘posiadanie’

*pretendować* ‘rościć do czegoś prawo’

*respekt* ‘wzgląd’

*szynk* ‘karczma, sprzedaż trunków’

*szynkowanie* ‘sprzedaż trunków’

*zbrojownia* ‘skład zbroi, skład broni, arsenał’

Ewa Woźniak

## 134. Elżbieta Sieniawska, [Uniwersał] 1728

Uniwersał Elżbiety Heleny Sieniawskiej usuwający Horodelskiego od zarządu dóbr klucza Kanczugskiego<sup>929</sup> (kopia).

Rękopis, Muzeum Czartoryskich, sygn. 2901, poz. 51.

Ewa Woźniak

Elżbieta Helena na Wiśniczu y Jarosławiu Sieniawska, Hrabina na Tenczynie, Szkłowie y Myszy Kasztelanowa Krakowska Hetmanowa Wielka Koronna Rohatynska Lubaczowska Źtryiska Piaseczynska etc. Źtaroscina

<sup>929</sup> Tak w tytule – rusycyzm zamiast *kańczudzkiego* (por. nazwa miejscowa Kańczuga).

Wiadomo czynię komu o tym wiedzieć będzie należało, a mianowicie JmPanu Gubernatorowi N Podstarościm y wszelkiej Zwierzchnosci Zamkowej, a do tego wszelkiemu Poddanstwu w tychże Dobrach znajdującemu się, Jz Lubo dostacie mie się słyszeć o wydanych przez JmPana Starostę Spiskiego Uniwersałach tylko Jego samego ordynansów dyspozycyi słuchania przykazujących tudzież o pobranych do tychże Dobr przez tegoż JmPana Starostę Spiskiego na osobę swoję Intromi[syach {nienależącychsie .....}, ze to iednak nie tylko przeciwko wyra[.]ney J. P. JmPana Woiewody Krakowskiego Stryia mego a pozostałych JmPanow Starostow kazimirskiego y Olsztynskiego Oyca i Dobrodzieja ostatniey woli Testamentowey y przeciwko powadze nas współ Opiekonow tym że Testamentem do opieki obowiązanych, ale też przeciwko zwyczajowi Prawa, a nawet niebezpieczeństwem całosci Fortuny y Substancyi pomienionych JmPanow Starostow tylko dla prywatnego interesu swego ufundowania nie słuszney posesyji w Dobrach y inwolucyi onych czyni, a zatym iakom iuż o nie waznosc tych przeciwko zwyczajowi Prawa poczynionych transakcyi w aktach Trybunału koronnego Lubelskiego manifestowała się y pobranych intromi[sy przy wydanym Ordynansie nie dopuszczalam et praesentibus<sup>930</sup> nie dopuszczam tak mieć chcę ażeby pomieniony JmP. Gubernator in virtute<sup>931</sup> manifestacyi przezemnie uczynioney ktora się ad ablatum<sup>932</sup> do służącego Grodu posyła y ninieyszego Uniwersału przerweczoney nie słuchali intromi[syey ani ordynansu, Lecz iakonaylepsze co do przyczynienia Inraty, utrzymania Poddanstwa y całosci Dobr kontynuuiąc rządy do moiey y wspolney nas wszytkich referowali się dyspozycyi, Poddanstwu oraz o daniu Jobie odemnie wszelkiej protekcyi y w k[...]ywiach Sprawiedliwosci obwiescili ktory to Vniwersał ażeby do wiadomosci był podany ogłosic zlecam Działwie w Lublinie 25. Augusti 1728

**Komentarz.** Elżbieta Helena Sieniawska (1669–1729) po śmierci męża w 1726 r. niepodzielnie władała całą ogromną fortuną, sterując na odległość ogromnym sztabem ludzi za pomocą intensywnej korespondencji. J. Horodelski, zarządca klucza kańczudzkiego, został usunięty ze stanowiska za kradzieże i złą gospodarkę, a jego dobytek skonfiskowano.

Jest to kopia pisma, zatem bez podpisu Sieniawskiej. Segment początkowy wypełnia intytulacja, zawierająca dane nadawczyni z przysługującą jej rozbudowaną tytulaturą. Uwidacznia się tu zwyczaj posługiwania się przez żony formami utworzonymi od godności męża. Formuła *Wiadomo czynię komu o tym wiedzieć będzie należało* była stosowana przede wszystkim w uniwersałach, ale spotykana także w innych urzędowych oświadczeniach woli, np. testamentach. Zbiorowy odbiorca określony najpierw jako ogół zainteresowanych, zostaje w rozwinięciu formuły wyspecyfikowany, przy czym poszczególne osoby czy grupy wymienia się z zachowaniem hierarchii społecznej. W segmencie końcowym znajduje się formuła publikacyjna, w której określony zostaje sposób rozpowszechnienia wiadomości. Dokument został zredagowany ze znajomością wzoru (formularza).

<sup>930</sup> – w obecnych okolicznościach.

<sup>931</sup> – na mocy.

<sup>932</sup> – w celu przejęcia (konfiskaty).

Treść pisma ujęto w postaci jednego bardzo rozbudowanego zdania, co jest praktyką często spotykaną w dokumentach kancelaryjnych XVIII w.

*gubernator* ‘rządca majątku’

*intrata* ‘zysk, korzyść’

*intramisyja* ‘legalne wejście w posiadanie nieruchomości’

*inwolucyja* ‘osłona’?

*lubo* ‘chociaż’

*manifest* ‘protest, skarga’

*manifestować się* ‘protestować, oświadczać się przeciw czemuś’

*ordynans* ‘rozkaz’

*podstarości* ‘urząd w dawnej Polsce, zastępca starosty’

*protekcja* ‘obrona, ochrona, opieka’

*referować się* ‘udawać się, zwracać się’

*uniwersał* ‘list powszechny, list do wszystkich’

*Ewa Woźniak*

## 135. Józef Woronicz, [List] 1728

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. rkp 6912, pkt. 2, s. 5.

Za: K. S i c i ń s k a, *Polszczyzna południowokresowa XVII i XVIII wieku (na podstawie epistolografii)*, s. 529 (fotografia).

*Marek Cybulski*

W Lublinie 26 Maia 1728

Jasnie Wielmożny Meci Kochany Dobrodzieiu

Kiedym niemiał tyle [czescia abym mógł był w Radomiu kłaniać WMMPanu Dobrodzieiowi y moje powinno reprezentowac Submi[si]ą to teras przy literalnym addressie zwyrazeniem powinnego respektu Nadgradzaiąc roskazy WMPana pełnie w odesłaniu miodow przy tymze posłancu, drugich rzeczy oktores wmPan pisał Nieposyłom bo ich w Lublinie zemno niemasz ani tez wDomu [o] dla bezpieczeństwa Ognia gdzie indziey Zostawiane Co zaś respektem intere[s]ow Ludwinskih mniej dlamnie [o] potrzebne takie Informacye y admoniczye w kilku listach adre[s]owanych wyrazone od WMPana ktore teras przyiowszy o łaskawszy Upraszam respekt pisząc [i]ę  
JWWMPana Dobrodzieia

Uprzezmie Zyczliwym Bratem

y

Nayni[si]szym Sługo

J[...] Woronicz p o<sup>933</sup> mp<sup>934</sup>

<sup>933</sup> – podczaszy owrucki.

<sup>934</sup> – ręką własną.

Zona Moia Nayni[so przypisuie sybmi[syi]ą affektowi y[asce] [i]ę [...] oddai]ą  
 Ignas[ donug upada WMP]anu Dobrodzieiowi

**Komentarz.** Jest to krótki list o funkcji głównie grzecznościowej, pisany zapewne do krewnego (na co wskazuje epitet *kochany* w intytulacji) starszego niż nadawca (na co z kolei wskazuje forma adresatywna *dobrodzieju*). O autorze wiadomo, że zmarł w roku 1743 i że był podczaszym owruckim, synem chorążego owruckiego.

Występuje tu jedna z właściwości polszczyzny Kresów Wschodnich: denazalizacja wygłosowego *-q*. Prawie nie ma znaków diakrytycznych i przestankowych. Niektóre czasowniki nadawca zapisał wielką literą, chcąc je wyróżnić ze względów grzecznościowych.

*admonicyja* ‘napomnienie’  
*adres* ‘zwrócenie się do kogoś’  
*literalny* ‘pisemny’  
*nadgradzać* ‘rekompensować’  
*respekt* ‘wzgląd; poważanie’  
*submisyja* ‘uniżoność’

Marek Cybulski

## 136. *Zwierciadło [...] przymiotów...* 1728 (fragmenty)

*Zwierciadło powierzchownych y wewnętrznych przymiotów czyli żywy obraz z duszą y ciałem poetyczną imaginacyą wykopersztykowany albo opisanie naturalnych co do ciała a duchownych co do duszy godney damy*; rękopis, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 2115/I, k. 321 (189 stron), 1728; 2r–4v.

(<http://dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=7891&from=FBC>), 3.02.2014.

Dorota Szagun

[...]

Odpadły mnie iuż żale, tesknice ustały,  
 Całym wesoł na sercu, zewsząd kontent cały  
 W których gust gdy mam szczery, kiedy się z nim pieszczę,  
 Iść daley więcey widzieć mam ochotę ieszcze.  
 A iako zwyczaj ludzki pragnie choć ma wiele,  
 (10)<sup>935</sup> Tak ia idę bezpiecznie w głąb się wdaię śmieie  
 Skorom się ruszył z mieysca; aż mi szelest wody  
 W uszach zabrzmie spragniony spieszę do ochłody  
 Jakoż po wielu trudach, pragnął ięzyk szczerze,  
 Już nie idę bo lecę do czego chęć bierze  
 Przypadam miłe, zimne, a czyste kryształy

<sup>935</sup> W ten sposób autor zaznaczał na marginesie co dziesiąty wiersz.

Zaraz mi się do tamy pragnienia podały.  
 A tak gdym się posilił, myśl mie daley nęci.  
 Chcąc wiedzieć zkąd wężyki swe ten strumyk kręci.  
 Uszedłszy dosyć kroków, cień iakiś mi broni  
 Iść daley y szeroko leżąc drogę słoni.  
 Miarkuię coś wielkiego wspaniałego znaczy,  
 Gdy się bliżey przysuwam tak iest nie inaczey  
 Spozrzę w gorę, nie mogę doyrzeć swą zrzenicą  
 Które stało wraz z niebem drzewo nad Krynica.  
 Dociekłszy zkąd początki szumieiącey rzeki;  
 Myślę trochę tu sobie, przymrożę powieki  
 Kontentne iuz iest serce, niechże będą oczy,  
 Gdy miły pod Topolą sen ich dziś zamrocy.  
 Tylko co chcę paść, zngła iakiś szelest słyszę,  
 (10) Sen mnie iuz odpadł twardy a sam ledwie dyszę.  
 Skoczyłem z tego mieysca, zachodzę zdaleka  
 Spozrzę, widzę nagiego pod Topolą człeka  
 Suknie świętobogate leżą głowy blisko,  
 Ten się chłodzi nad zrzodłem spuściwszy się nisko  
 Gdzie naylepszy cień sprzyia, tam się mieści ciało,  
 Z kąd przykry Auster wieie tam kieruie mało  
 Zważywszy: że ciekawy człowiek do widzenia  
 Czymprędzey ruszam zmieysca, umykam zpod cienia.  
 Chyłkiem, chyłkiem przy ziemi pospieszam w krzewinę,  
 (10) Zebym z niey łatwiey widział chłopca czy dziewczynę  
 Siedzę: czekam godziny, wlepiwszy weń oczy;  
 Niezmrożę niby strzelec, gdy co pilnie zoczy.  
 Wlepiłem iak w tęcz ostro kochane zrzenice,  
 Pragnąc kiedy się ruszy ten cud od krynice.  
 Już swego szczęścia proszę, same błagam nieba;  
 Aby widzieć kazały czego mi potrzeba.  
 Skorom skończył me proźby [alias] powstaie,  
 Mnie widzieć iak w zwierciedle wszystko się podaie.  
 Zacznie chodzić po cieniu, obracać się w strony,  
 (10) Po list sięgać na drzewie w gorze zawieszony.  
 Siąga, pnie się na palcach, a ia wszystko widzę.  
 Ach widzę ieszcze więcey w tey złączoney lidze.  
 Pragnąłem, obaczyłem, chciałem: iuz mam wrzeczy  
 Widzieć y patrzeć daley ieszcze mam na pieczy  
 Ale což to pozrywam zrzenicą popsuię  
 A serca myśli, chęci nieukontentuię.  
 Im więcey, dłużey pragnę, tym więcey pragnienia

Wzbudza się we mnie, wzbudza aż do upadnienia.  
 A w tym niewiem: czy promień słoneczny, czy strzała!  
 (10) Młodego Kupidyńka ciężki stos zadała.  
 Już też daley nie scierpię, tak mówię sam w sobie;  
 Wypadnę, porwę szaty, sam się przyozdobię.  
 Albo li też się schowam łatwiej przyidę blisko,  
 Obaczę pieścidełko, y świata igrzysko.  
 Jakoż tak uczyniłem; zabrałem ubiory,  
 Zniosłem między blisko lokowane gory.  
 Idę potym bezpiecznie: postrzeże zdaleka  
 Płasnie ręką o rękę, siądzie nie ucieka.  
 Porywa coś na siebie, ogląda się, chwyta,  
 (10) Pragnie żeby wtey była nagości okryta,  
 Lecz darmo: szedłem dobrze, pytam ktoś iest proszę.  
 Ja się z moim imieniem y przezwiskiem głoszę.  
 Powiedz mi, wzajem czekam; ia twoy sługa szczery,  
 Z którym scisley nie trzeba przestrzegać maniery.  
 Powstań z ziemi, niech widzę, czyś Pan, czyli Pani,  
 Niech mnie dłużej nie martwi twa skromność nierani.  
 Bo chyba na to przyidzie, że tu trupem padnę:  
 Jeżeli cię nie obaczę zblizka dzieło ładne.  
 Wzniesie się trochę w gorę, y podaie się oczy,  
 Wtym razem wszystka sobą ku Niebu podskoczy.  
 Czegoś chciał patrz[ęć] teraz: A ja kontent rzekę,  
 Weź mię odtąd iuż Pani pod swoją opiekę.  
 Padłem do nog iak długi, ta mię z ziemi zwodzi.  
 Pięknością, wspaniałością gorzkie żale słodzi.  
 Patrząc nań łzy miłosne strumieniami leię,  
 W tym na sercu czy Kamień strasznie zaboieie.  
 Wybacz mi proszę Pani, iuż się żegnać muszę  
 Bo inaczey, tu złożyć z ciałem przyidzie Duszę.  
 A nayprzed sciskam <sup>i</sup> nozki serdecznie całuję,  
 Należytym respektem nisko adoruję.  
 (10, Pożegnanie Nozek) zegram was dwa gruntowne fundamenta ciała,  
 A każdy niewzruszony iak marmur iak skała.  
 Dwa kolosy perłowe, dwie kolumny czyste  
 Dwie sta[t]uły. w Kandorze iak śnieg przezroczyte  
 Wy ktorzy tę machinę wspanialey struktury  
 I z samey wyrobioną fabrykę natury  
 Dzwigacie, piastuiecie, wy iak dwie sprężyny  
 Cała sztukę trzymając na sobie dziewczyny  
 Wy mówię iuż ostatnie dziś odbierzcie vale,

Z którym wraz łączę ciężkie y nieznośne żale.

(10, Pożegnanie Głowy) Podnoszę z ziemi głowę, przyglądam się głowie,

Ktoż wychwalić potrafi? y kto cię opowie?

Natura delikatną proporcją dała,

Zadney przy tym ozdoby więc nie żałowała.

Jak Słońce promieniste warkoczem jaśnie,

Każdy miłej pogody ma dobrą nadzieję.

Rozpusciwszy po szyi perłowej swe włosy,

Każdemu słodkiej trzeba czekać rosy.

A nie dosyć; że w złote przybrana promienie:

Więcey dają ozdoby wrodzone pierścienie.

(10) Inne głowy iezeli to mają z fryzury;

Ta co ma, a ma wszystko piękne, to znatury.

Zegnam cię sliczna głowo wysokiego czoła!

Goro pełne odoru wydająca zioła.

(Pożegnanie Brwi) Zegnam y was Brwi ciemne, dwie prześliczne tęczy,

Niech za mną wasza piekność (proszę) dzisiay ręczy.

Znakiem mi bądźcie pewnym, że złez Krwawych toni –

Rzetelność wasza wszędzie wyrwie y obroni.

(10, Pożegnanie oczu) Wlepiam oczy w te oczy moje, gwiazdy iasne,

Ja przy was iak przy Słońcu Księżyc ciemny gasnę

Dwa brylanty przezyste, a pierwsze wswei cenie,

Przy was to iasne Sfery cierpią swe zaćmienie.

Perły moje niewinne, dyamenty drogie,

Jakoż się zdobędziecie: me serce ubogie.

Wam dzisiay na wdzięczności! na iakie usługi?

Żebym miał nieodmienny kredyt przez czas długi.

Perłom chyba też oddam, niech za perły staną,

Przymiecie łezkę do pereł serdecznie wylaną.

(10, Pożegnanie Gębuleńki slicznej) Zegnam y was prześliczne krew z mlekiem jagody

Ktore toprzewyższacie swym kwieciem ogrody.

Więcey powiem: Lilie gdybym złączył z różą

Byłyby między sobą odmiennemi dużą.

Tu nad śnieg bielsze lice minia farbuie;

Albo też wstyd Paniński Rożę zastępuie.

Czyli powiem rzetelniey: w Liliowey Twarzy

Ogień się dla ozdoby dyskretnie wniew zarzy.

(Pożegnanie Ust Koralowych) Coż wy dzisiay mowicie? o prześliczne usta!

Wktorych może najmilsze byłby, y są gusta.

Wymowić nie potrafię: co za piekność widzę,

(10) Wiedney się purpurowy kolor mieści lidze.



Przytulam was serdecznie, z memi usty łączę;  
 Oraz szczerze przyrzekam, że nie na tym kończę.  
 Chwalić was nie przestanę poki ducha w ciele,  
 Chyba w ten czas kiedy zasnę w smiertelnym popiele.  
 Gdzie się ieszcze z mym piorem udam, gdzie go skręcę.  
 (Pożegnanie Rączek łaskawych) Chyba do was łaskawe y przyjemne Ręce.  
 Tak iest tak nieinaczey moje złote łona,  
 Z ktoremi od Natury łaskawość złączona.  
 Przyimcie mię w swą opiekę, przyimcie między siebie  
 (10) Niech teraz z wami żyję, nim będę żył w Niebie.  
 (Pożegnanie Wyższego Pieścidła) Dowas teraz obracam moich trenow szyki,  
 Jedyna Kontenteco Serc ludzkich wabiki.  
 Ktore gdy adorować dzisiay mi przychodzi,  
 Niechay mi wasza słodycz wszystką trudność słodzi.  
 Przytulam mie serdecznie, ach szczerze całuię,  
 Wysysam to, co wszystkim smakuie cukruie  
 O któżby mi to raczył dać, żebym sam sobą  
 Przez długie z tą pomyślnie cieszył się ozdoba.  
 Lecz, że mi tego szczęścia zakazuią nieba,  
 (10) Tak czynią iak wyciąga, po mnie dziś potrzeba.

**Komentarz.** *Zwierciadło*... jest utworem inicjalnym rękopisu będącego typem niezwykle popularnej w staropolszczyźnie rękopiśmiennej książki, tj. sylwy szlacheckiej o nieustalonym autorstwie, pisanego głównie w języku polskim z częścią utworów po łacinie. Zawiera liczne teksty poetyckie: wiersze różne gatunkowo i o różnej rozpiętości tekstu; poematy, epigramaty, dedykacje oraz użytkowe: kopie listów, przepisy i „sposoby domowe”, np.: na pluskwy, na oparzelinę itp., i in. Data pochodzi z karty 1r (1728 r.).

Jest to fragment pierwszej części *Zwierciadła*... o tytule *Opisanie powierzchownych nappierwey Znatury Przymiotow*. Poprzez nazwę odwołuje się do speculum, popularnego w staropolszczyźnie gatunku parenetycznego prezentującego określony wzorzec, w dalszej części odwołuje się do kolejnego antycznego wzoru gatunkowego, jakim jest waleta (od łac. formuły epistolarnej *vale!* – ‘bądź zdrów’, ‘żegnaj’) – utwór wyrażający żal z powodu rozstania z ukochaną. Fragment daje konwencjonalny, barokowy opis urody ciała kobiecego.

Znajdujemy także typowe barokowe kunsztowne środki, wywodzone od petrarkistów motywy, metafory i porównania, odwołania do kwiatów (*lilii i róży*), drogocennych kamieni i klejnotów (*perły, diamenty, brylanty*), kosztownych materiałów (*marmur*) oraz elementów astralnych (*słońce, księżyc, gwiazdy*). Powtarzalne i utarte poetycko są także całe metafory i porównania, jak chociażby: *oczy brylanty, dyamenty drogie; jagody jak krew z mlekiem* lub *Lilie gdybym złączył z różą*.

W zakresie ortografii wyraźna jest chwiejność w zakresie łącznego lub rozłącznego pisania wyrażeń przyimkowych: *wtym, zapetytem*, ale w *żale* oraz przeczeń typu: *niewidzę, niewola, ale nie mogę*, oraz rozchwiana pisownia wielkich liter. Z zakresu fonetyki wyróżnia się m.in. niewyrównana jeszcze postać Msc. I.poj. w *zwierciadle*.

*Auster* ‘wiatr południowy i bóg rzymski będący jego uosobieniem’  
*cukrować* ‘słodzić, czynić przyjemnym, powabnym’

*fabryka* ‘sposób budowania, ułożenie, struktura’  
*farbować* ‘barwić, upiększać’  
*kontent* ‘zadowolony, dobrego humoru’  
*kontenteca* ‘wielkie ukontentowanie, uciecha, rozkosz’  
*krotofila/krotochwila* ‘zabawa, żart’  
*liga* ‘związek, połączenie’  
*list* ‘liść’  
*minia* ‘barwnik malarski, czerwień’  
*odor* ‘zapach, woń’  
*pieścidłko/pieścidło* ‘coś ładnego, delikatnego, pieszczonego’  
*rachować się* ‘liczyć, rozliczać się’  
*stos* ‘uderzenie, pchnięcie’  
*tetryczny* ‘niewesoły, posepny’  
*vale* ‘bądź zdrów, żegnaj’

Dorota Szagun

## 137. Gleyt 1733

Za: *SWADA POLSKA y ŁACIŃSKA álbo MISCELLANEA ORATORSKIE...*, t. 3, Lublin 1745, s. 85–86.

Marek Cybulski

||85||

Gleyt Xiążęcia *Jmści Prymałja tempore Interregni*<sup>936</sup>.

Theodorus Potocki Dei Gratiâ Archiepiſcopus Gneſnenſis, Legatus natus Regni Poloniae & Magni Ducatûs Lihvaniae Primas, & Primus Princeps<sup>937</sup>.

WŹzem wobec i kaźdemu z oĳobna, komu to wiedzieć naleźy do wiadomoſci donoŹjz: iż za podana mi Źuppliką od Źławetnych BurmiŹtrzew, Rady y całego PoŹpolŹtwa Miałta KrolewŹkiego N: onych w protekcyą | Prymacyalną ||86|| Prymacyalną pod czas teraźnieyŹzego Interregnum przyjąłem, y Gleyt onym à vi & potentia<sup>938</sup> Szlachetnego N: AdminiŹtratora Ekonoma StároŹtwa N: dałem y daię, aby onym Źtante hoc Interregno<sup>939</sup> gruntow, rol ich właŹnych ząbierác, obcym poddánym rozdawác, Oĳob ich pokłádác y bić y wŹzelkiewi wiolencyi czynić nie waźył Źię, á to pod winami ná Gwałtowniki Gleytow pisanemi, tym Gleytem nápomina-  
 nam, y z władzy moiey Prymacyalney zakázuię; ktory Gleyt aż do zakończienia Spráwy w Sądach KrolewŹkich po ŹzczęŹliwey da Pan Bog Elekcyi y Koronacyi trwác ma, ták iednak, áby ciź Źławetni MieŹzczánie Źkromnie Źię zachowáli, y te PowinnoŹci y prowenta, ktore podług Prawá y LuŹtracyi od nich naleźą Stáro-

<sup>936</sup> w czasie bezkrólewia.

<sup>937</sup> z łaski bożej arcybiskup gnieźnieński, legat papieski Królestwa Polskiego i prymas Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz pierwszy ksiąź.

<sup>938</sup> przed gwałtem i przemocą.

<sup>939</sup> w czasie trwania tego bezkrólewia.

ścińskie pełnili, oddawali y tego Gleytu ná zle nie zázywáli. Na co Jię Ręką Jwą podpiśawJzy, Pieczęć przyciśnąć rofkazałem. Dan. &c.

**Komentarz.** Teodor Potocki (1664–1738) był prymasem od roku 1722, interreksem po śmierci Augusta II w roku 1733. Powyższy wzór dokumentu urzędowego składa się z samych utrwalo-nych formuł kancelaryjnych. Ważne są tu czasowniki illokucyjne oznaczające i zarazem stanowiące działania o skutkach prawnych. Jeden z nich jest charakterystycznie podwojony (*glejt dałem i daję*). Zauważyć można dwa tytuły stanowe: mieszczański i najniższy szlachecki, przysługujący zresztą także np. mieszczanom krakowskim.

*glejt* ‘dokument zapewniający bezpieczeństwo osobiste’

*gwałtownik* ‘używający przemocy, działający wbrew prawu’

*prowent* ‘podatek’

*prymacyjalny* ‘prymasowski’

*wiolencya* ‘przemoc, gwałt’

Marek Cybulski

## 138. August III, [Mandat królewski] 1735

*Sancita*<sup>940</sup> Rady Warszawskiej sub Vinculo Generalis Confoederationis Stanow Koronnych y Wielkiego Xięstwa Litewskiego w Warszawie. Dnia 24. Miesiąca Stycznia Roku Pań. 1735. odprawionej, Warszawa 1735, k. C.

Marek Cybulski

### *Zábieżenie Jwawoli.*

LUbo wárowano y Jurowo ieJt zákazáno KónJtytucyámi dawnieyJzemi y świeżemi, oJbliwie 1699. 1710. & 1717. áby Jię nikt nie ważył bez liJtów przypowiednich y wyraźnego ná Seymie RzeczypoJpolitey Pozwolenia Chorągwi PolJkiego y CudzoziemJkiego Authorámentu podnośić y záciągáć niektóre iednák po Woiewodztwách, Ziemiách, y Powiatách w Koronie y w Wielkim Xięstwie LitewJkim oJoby ná to Jię przeciwko pomienionym Práwom dyJpenJowáwJzy, kupy Jwywolne Jsub titulo<sup>941</sup> wypraw zgromádziwJzy MiáJtá MiáJteczká y wJzytkie bez dyJtynkcyi wśie ruynnią, z nich podatki które ná Jámych tylko Seymách Jtanowione y uchwalane bydź powinny *arbitrarie & deJpotice*<sup>942</sup> náłożone wyciągáią y cięJzkiemi exekucyámi ággrawuią, kray OyczyJty wniwecz obráćią po domách Szláchec-kich, y drogách wielkie wiolencye y rábunki czynią, y inne niezliczone *gravamina patrant*<sup>943</sup> Więć powagą terážnieyJzey rády tym Wojewodztwom Ziemiom y Powiátom z ktorych te kupy Jwawolne wyJzły Jerio<sup>944</sup> zálecamy áby ie záraz

<sup>940</sup> Tak w druku zam. *Sanctia*.

<sup>941</sup> – pod tytułem; tu: pod pretekstem (pozorem).

<sup>942</sup> – polubownie i odgórnie.

<sup>943</sup> – uciążliwości czynią.

<sup>944</sup> – prawdziwie, szczerze.

à publicaciónem modernorum [ancitorum]<sup>945</sup> rewokowały iezliby zaś ćiz [wywolni ludzie do Woiewodstw, Ziem, y Powiátów [woich w [kromności y nie gromádnie powracać y w Domách [woich [pokoynie ośiadać niechćieli. Tedy ich *ex nunc pro Holtibus Pátriae infamibus & invindicabilibus capitibus*<sup>946</sup> deklaruiemy, Regimentarzom Woy[sk oboygá narodów tudzie[sz Stáro[stom ná[szym [áduwym *admota nobilitate*<sup>947</sup> znośić łápác *criminaliter*<sup>948</sup> [ádzić y karać zá pow[zechną zgodą rozkázuie-my *juxta mentem*<sup>949</sup> Kon[tytucyi 1588. *tiitulo*<sup>950</sup> *Processus contra Rebelles & tit*<sup>951</sup> nadgradá ukrzywdzoným tudzie[sz *juxta tenorum*<sup>952</sup> Reá[sumpcyi Krákow[kiey.

**Komentarz.** Mandat, czyli rozkaz był aktem wprowadzającym jakiś stan prawny, np. infamię, zobowiązującym adresata do określonych działań itd. Funkcja performatywna wyrażona została trzema czasownikami w 1. os. l.mn. (pluralis maiestatis). Umieszczono je dopiero w końcowej części dokumentu, ponieważ część początkową zwyczajowo przeznaczano na obszernie uzasadnienie mandatu. Tu uzasadnienie kończy się słowami *gravamina patrant*.

Interpunkcja jest niestaranna. W formie *powracać* błąd kreskowania.

*agrawować* ‘uciskać, dręczyć’  
*dyspensować się* ‘zwalniać się’  
*dystynkcja* ‘różnica’  
*list przypowiedni* ‘zezwolenie na zwerbowanie żołnierzy’  
*nadgroda* ‘rekompensata’  
*podnosić* ‘organizować, zakładać’  
*reasumpcja* ‘ponowne zatwierdzenie’  
*rewokować* ‘odwołać’  
*swawola* ‘niekarność, samowola’  
*swawolny, swywolny* ‘niekarny, samowolny’  
*warować* ‘zabezpieczać’  
*wiolencja* ‘akt przemocy, gwałt’

Marek Cybulski

### 139. Hilarion Fałęcki, *Wojsko [...] afektów* 1739 (fragment)

*WOJSKO SERDECZNYCH NOWOREKRUTOWANYCH NA WIĘKSZĄ CHWAŁĘ BO-SKĄ AFEKTÓW, Pod kommendą JASNIE OSWIECONEGO XIĄŻĘCIA de Primis Principibus*<sup>953</sup>,

<sup>945</sup> – od publicznego ogłoszenia obecnych uchwał.

<sup>946</sup> – od teraz za zniesławionych wrogów ojczyzny i osoby, których zabicie nie podlega karze.

<sup>947</sup> – po sprowadzeniu stanu szlacheckiego.

<sup>948</sup> – zgodnie z procedurą karną.

<sup>949</sup> – w myśl.

<sup>950</sup> Tak w druku zam. *titulo*; pod tytułem.

<sup>951</sup> z tytułu postępowania przeciw buntownikom i z tytułu...

<sup>952</sup> zgodnie z porządkiem.

<sup>953</sup> – spośród pierwszych książąt.

bo MICHAŁA, w którego Jmieniu Bog całej Oyczyzny, Honor, Sławę i całość konserwuje; bo SERWACEGO KORYBUTA WISNIOWIECKIEGO, WOIEWODY WILENSKIEGO, WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO HETMANA. Ale ieżcze Większego Przed Bogiem, Niebem i całym Polskim Światem, Wyśokich zaślug, Prerogatyw, Honorow, WODZA. ||[1v]|| Ciąganiem idące, za wyciągionym na Krzyżu JEZUSEM, trzema Kolumnami: Wiary, Nadziei, Miłości. ROKU, Kiedy Syn Bołki, Regimentarz całego Świata, zdawłszy kommendę naturze ludzkiej na wojnie trzydzieřtu trzech lat, bywłszy Bogiem, stał się człowiekiem, wielką uczynił odwagę, aby nam wieczną zawoiował chwałę, Lwów 1739, k. (nlb) 4r–6r.

W druku granice rządków bywają niezbyt jasne. Poniżej jako sygnał początku rządu wzięto przede wszystkim inicjalną dużą literę.

Marek Cybulski

||[4r]||

PODIAZD.

Woyłka, na śpędzenie z pola tegoż Komplementarłkiego, Rycerzow zalotniřsiow.

*Militia, vita hominis super terram*<sup>954</sup>.

Woyna, ieřt życie ludzkie, ciężskie bierze razy,  
Kiedy śmierć zawsze śtrałzna chodzi w przedniej śtraży.  
A rołkołz *corpus*<sup>955</sup> trzyma, piekło na odwodzie,  
Ciężki to nieprzyiaćiel zewłząd człeka bodzie,  
Bardzo wątpię żeby śię Niebo zwoiowało,  
Gdy przytym śtraż bokową zawsze trzyma ciało.

PODIAZD.

Na znieřwienie młodziłkow woiennych, y Bellonie, y Cyprydzie śluzących.

*E[st]ote fortes in bello*<sup>956</sup>.

Bądźcie mocni na wojnie, coł gdy niemałz śiły,  
Bo ia blandylle w puchu miętkim uduřiły;  
Z kordem, á *sinè corde*<sup>957</sup> żołnierz młody, czemu?  
Bo śerce wziął *Cupido*, a dał śwoie iemu; ||[4 v]||  
Do wielkiej kawalerłki Honor przyřzedł bity,  
Gdy w regimencie, nośi Mars, kornet Cyprydy.

PODIAZD.

Na zgromienie Wołokich Fugiłzow.

*Pugnatè*<sup>958</sup>, biyćie śię.

Jak woiować, kiedy śtrach, gotow do curyku,  
Wołoch, gdy śtanie w oczach cudze kukuryku,  
Mało ma śerca żołnierz á śiła boiaźni,

<sup>954</sup> Wojną życie ludzkie na ziemi.

<sup>955</sup> – ciało.

<sup>956</sup> – Bądźcie silni na wojnie.

<sup>957</sup> – bez serca.

<sup>958</sup> – Walczcie.

Gdy zaw[że] z Bere[te]czka ciągnie do Derażni<sup>959</sup>,  
 Dla tego do odwagi [sercu] dużo wadzi,  
 Gdy [się] Pan Rotmi[st]rz na Dere[ż]u [s]adzi.  
 Czemu Wo[ł]skie chorągwie letkie nazywają:  
 Bo zaw[że] ciężko biorą, letko uciekają.

PODIAZD.

Na wzięcie ięzyka,  
 Wielomowney galantomii z junakieryą z kolligowaney<sup>960</sup>, że piękna by[de]ż Juna-  
 kiem dla świata, pięknie[ys]za dla Nieba.

*Pugnate, et accipietis regnum aeternum*<sup>961</sup>,  
 ||[5r]||Biyćie [się], a wezmiećie krolew[st]wo Niebie[skie].  
 Piękna na wojennym życie trawić procederem,  
 Lecz zacnie[ys]za by[de]ż w Niebie świętym kawalere[m],  
 Kiedyby[ś] świat zwoiował krotka prezumpcyą,  
 Siebie świat, Niebo zwycięży[ł]z to junakieryą.

MARS.

Pomienionego Wo[yl]ka, iaką [się] ciągnie dy[sp]ozycyą.

PRZEDNIĄ STRAZ.

TRZYMA,

General Major,

*Superimmensus Divinus Amor,*

*Quo major non surrexit*<sup>962</sup>,

Niepoięty affekt Bo[ł]ki;

Który tak [się] na zbawienie na[że] wygorował,

Ze altu miłości [s]woiey, iako go wynio[ł],

Już wyżey pociągnąć nie mog[ł], y nie umia[ł],

Prowadzi ogni[te] regimenty,

Ktore rożnych miłości Bo[ł]kich ognie wydaia[ą] na [serca] ludzkie.

||[5v]||CORPUS

TEGO WOYSKA.

Trzyma prawdziwego Boga y człowieka.

Sakramentalny affekt

W Cyrkularney Ho[ł]sty.

Dro[ż]ze niż dyamentowe przy Anie[ł]kim bankiećie, rozochocony Krol nad Krol-  
 mi, Mini[st]rom [s]woim na życzliwe [serca] kładzie Ordery, y o wzajemney miłości  
 prosi rekompensy.

<sup>959</sup> *Derażnia*, ~*żnia* – nazwa kilku miejscowości na Wołyniu.

<sup>960</sup> Tak w druku.

<sup>961</sup> – Walczcie, a otrzymacie królestwo wieczne.

<sup>962</sup> – „Ponadniezmierzona” [tj. pozostająca ponad wszelkimi wymiarami] boska miłość, od której większa nie powstała.

## STRAZ BOKOWĄ.

Trzyma serce JEZUSOWE gorzkiej męki pełne, y niezośney prałą boleści krwi  
Bołkiej, sączy powodzi kochankow swoich purpurom na dziwnie piękne tynk-  
tury, oraz o kompa[sy]jonalne supplikueie affekty.

## STRAZ PLACOWĄ.

Tego wojska trzyma  
Stracony żołnierz na placu marności  
Grzełznik,  
Pełny płaczu, żalow serdecznychch, zabraw[szy] ||[[6r]]||pojsiiki, idzie na odlicz  
zawoiowaney od szatana dułszy. [...]

**Komentarz.** Dewocyjne, obszerne dzieło karmelity Hilariona Fałęckiego w sposób zamie-  
rzony miesza *sacrum* i *profanum*: sferę teologiczną i wojskową. Rozdziałki w części wstępnej skła-  
dają się zazwyczaj z tytułu (terminu wojskowego), łacińskiego cytatu z literatury religijnej, jego  
tłumaczenia oraz wiersza łączącego oba światy: religijny i wojskowy.

Bardzo długi tytuł książki zajmuje kartę tytułową *recto* i połowę tejże karty *verso*.

Dużo jest rzadkich wyrazów obcych, zwłaszcza łacynizmów, także we fragmentach rymowa-  
nych. Ortografia: bez kreskowania liter *e*, *a*, *o*; natomiast z kreskowaniem typu *cię*. Osobliwość to  
oznaczenie ubezdźwięcznionego etymologicznego *ż* dwuznakiem *sz*: *cięższką*.

*blandylla* por. łac. *blandiloquentia* ‘pochlebstwo’  
*bokowy* ‘boczny’  
*curyk* ‘odwrót, ucieczka’  
*cyrkularny* ‘okólny, okrężny’  
*dyspozycyja* ‘rozstawienie, uporządkowanie’  
*fugisz* ‘uciekinier’  
*galantomija* ‘wykwintność’  
*junakieryja* ‘junactwo’  
*kompasyjonalny* ‘litościwy’  
*komplementarski* ‘dotyczący zachowań grzecznościowych’  
*kord* ‘miecz’  
*kornet* ‘czepiec’  
*korpus* ‘główny składnik ugrupowania bojowego’  
*prezumpcyja* ‘zarozumiałość’  
*skoligowany* ‘spokrewniony’  
*suplikować* ‘uniżenie prosić’  
*tynktura* ‘nalewka; roztwór preparatów lekarskich’  
*wygórować* ‘przewyższyć’

Marek Cybulski



## 140. [Protół posiedzenia rady Tarnowskich Gór] 1740

Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Oddział w Tarnowskich Górach, rękopiśmienny protokolarz, sygn. 3384, k. 365, 377.

Poniższy tekst za fotografią [w:] *Akta miejskie Tarnowskich Gór od końca XVI wieku do roku 1740*, oprac. A. Kowalska, Katowice 1993, s. 109, 115–117. Tamże na s. 108 i 116 transliteracja, w szczegółach nieco inna niż poniższa.

Marek Cybulski

Sejsio die 15. Febr: A<sup>o</sup>. 1740<sup>963</sup>.

Przy tey Sejsyi dany fryst Gerzemu oculusowi, ze by się Prawem wykazał w 8. dniach ze od Role do laśowitcz Święto Michalski Płat albo Cyns dać niepowinię<sup>964</sup> co się ad notam<sup>965</sup> wzięło.

In eadem Sejsione<sup>966</sup>.

Uczyniony Contract z Mularzem francem Grayfarczykiem w Przyczynie murowania owczarnie [fra] w Laśowicach, kady się mu tak na zdłuź jak do gury od Jiąga murowania dziewięć czeskich przyslubilo, do czego się mu potrzebnych handlangeruw a Materye dac przyobiecało. Kandy przyobiecał jak Jnik slezie do Roboty się dać, a co neylepży a neyprzędzy wymurowac.

[...]

Sejsio die 28. Marty A 1740<sup>967</sup>.

Przy tey Sejsyi Przedstał SI<sup>968</sup>. Cech Rzeznicki, a podał do urzędowey Confirmacye rocznie porahunki pro<sup>969</sup> 1739 [~~de Cōn~~] kturę także wprzytämnosci upelnego Cechu publikowane są, i nie mając SI. Magistrat przeciw takowym porahunki ani tełz i SI. Cech do opponowania a tak się in quantum Juris<sup>970</sup> urzędownie ratyfikują, i Pan Gerzy Operiałz za starżzego P. Marcin Seter ale za Młodżzego Cechmistrza confirmują, Jtym dalżzym narządzeniem, ze poniewacz Slaw:<sup>a</sup> Deputacia Despect PP. Cechmistrzą<sup>971</sup> od niektorych Bratuw spatrzyła, aby się wżyżcy Cechowi bracia<sup>972</sup> w Jzrąkach trzymali, a nasladownie PP. Cechmistrzuw w lepżym respeckie mieli.

<sup>963</sup> – Posiedzenie z dnia 15 lutego roku 1740.

<sup>964</sup> Tak w rkpsie.

<sup>965</sup> – do wiadomości.

<sup>966</sup> – w trakcie tego samego posiedzenia.

<sup>967</sup> – Posiedzenie z dnia 28 marca roku 1740.

<sup>968</sup> – sławny, sławetny.

<sup>969</sup> – na [rok].

<sup>970</sup> – o ile jest to zgodne z prawem.

<sup>971</sup> Tak w rkpsie.

<sup>972</sup> Chyba poprawione z bratia.

**Komentarz.** Powyższe teksty to fragmenty protokolarza posiedzeń rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza.

Miasto Tarnowskie Góry od XIV w. nie należało do państwa polskiego, lecz jak prawie cały Śląsk, do Habsburgów jako królów Czech. Mimo to język polski był w mieście jednym z języków urzędowych (obok łaciny, niemieckiego i czeskiego) począwszy od ostatniej ćwierci wieku XVI, a potem w wiekach XVII i XVIII.

Widać pogorszenie ortografii protokołów w ciągu 40 lat poprzedzających powyższe zapisy (zob. 120. [*Protokół posiedzenia rady Tarnowskich Gór*]).

*frysz* ‘odroczenie terminu sądowego’  
*handlanger* ‘pomocnik’  
*konfirmacyja* ‘potwierdzenie’  
*materyja* ‘materiał, budulec’  
*narządzenie* ‘postanowienie’  
*naśladownie* ‘przykładowie’  
*płat* ‘czynsz płacony panu feudalnemu’  
*przysłubić* ‘obieczać’  
*przytomność* ‘obecność’  
*siąg* ‘sążeń, dawna miara długości’  
*spatrzeć* ‘dostrzec, stwierdzić’  
*sranki* ‘ryzy, karby’

Marek Cybulski

## 141. Stanisław Konarski, [*List do Józefa Sapiehy*] 1740

Rękopis, Archiwum Roskie w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, sygn. LIII/17.

Magdalena Pietrzak

Monseigneur<sup>973</sup>

Error wydrukowany in volumine Legum<sup>974</sup> olkienickiey konfederacyi, który się tu stał w niebytności moiey więcey iak od roku w Warszawie, za przyjazdem moim ile mozna poprawiony jest: od początku Maiu niewydawaią więcey tego szostego Tomu voluminis Legum<sup>975</sup>: potym exemplarze osmdziesiąt kilka, które wydane były ztą Konfederacyą, staramy się odebrać, y wielu iuz oddało, insi obiecuią oddać, tak tedy prawie wszystkie exemplarze będziemy mieli w ręku: Drukarnia niedrukowała więcey iako pułtora Tysiąca exemplarzow voluminis, to iawnie patet z Informacyi drukowanej niegdy Anno 1732 Ktorąsmy obiecali 1500 exemplarzow drukować, niewięcey: Zaty m kiedy w naszych rękach iest exem||plarzow przeszło tysiąc czterysta kilkanaście, Kiedy y insi poddaią nam

<sup>973</sup> – fr. panie.

<sup>974</sup> – w księdze praw.

<sup>975</sup> – księgi praw.

Tomy szoste z Konfederacją olkieniacką ktore pobrali: więc wyrzucilismy tę Konfederacją, a na mieysce iey wydrukowalismy pacta Subjecionis Curlandiae y z tą poprawą oddawane będą wszystkim Tomy szoste. Jezeli by zaś kto niechciał oddać nam Tomu szostego voluminis Legum y wziąć od nas poprawnego naprzod w samymże tym Tomie szostym wydrukowalismy przestroę o błędzie. Ktory się stał, Ktorą WMC Panu Dobrodzieiowi posyłam, y ta przestroga znaydowac się będzie we wszystkich Tomach szostych w blisko w pułtora sta tyśiąca exemplarzach przeciw kilkunastom ktore po rękach pozostać mogą. Potym manifest po Grodach Polskich y Litewskich uczyniemy, gdzie drukarnia wyda błąd popełniony w drukowaniu olkieniackiey in volumine Legum, y manifestować się będzie przeciw tym voluminom Kilkunastom, ktore z przereczoną konfederacją u Kogo pozostać mogą; iako circa confesionem erroris, fidem publicam<sup>976</sup> mieć niepowinny. Zapłaciłbym był y krwią, zeby się był ten błąd niestał iako prawdziwy sługa y adorator tak JWWMPana Dobrodzieia, iako y całego przeswietnego Imienia lego atoli iakim mogę sposobem staram się aby go wygluzować y poprawić. To mi Kazał donieść JWJMc X. Koadiutor wileński Dobrodziej, Kiedy tędy przejeżdżał. Ia zas przy tym przypominam się Łasce dawney JWWMCPana Dobrodzieia y z naygłębszym respektem zastaię.

Monseigneur  
le 2 sept. 1740 a Varsovie

de Votre excellence tres humble ettres  
obeissant ſerviteur<sup>977</sup>

X.

Staniłlas Konarski

S. P.<sup>978</sup>

JWPJMc i Dobrodzieyce naiunizen]zy oddaię respekt

**Komentarz.** List Konarskiego (1700–1773), pijara, twórcy polskiej teorii wymowy, ojca „demokracji polskiej”, wybitnego pedagoga i reformatora szkolnictwa, ma wszystkie segmenty typowe dla tego gatunku. Nowością w epistolografii naszej elity czasów saskich jest stosowanie formuł francuskich w częściach okalających. Formuły te przyjęły się zapewne ze względu na swoją krótkość. Tradycyjne formuły polskie, dłuższe (choć graficznie skrócone) zachowano przede wszystkim „in contextu”, czyli w części środkowej, np. *JWWMCPan Dobrodziej* – stosowana w piśmie do adresata wyższego rangą. Owa polskość i tradycyjność jest względna, bo w XVIII w. przyszła też moda na latynizmy: z *naygłębszym respektem zastaię*.

*respekt* ‘poważanie, szacunek’  
*wygluzować* ‘wymazać, skreślić, usunąć, wyrugować’

Marek Cybulski

<sup>976</sup> – wobec przyznania się do błędu, wiarygodności publicznej.

<sup>977</sup> – fr. Waszej Eksceleńcji uniżony i posłuszny sługa.

<sup>978</sup> – Societatis Piarum.

## 142. [Tytulatura kancelarii królewskiej] 1745

SWADA POLSKA y ŁACIŃSKA álbo MISCELLANEA ORATORSKIE..., Lublin 1745, t. 3, s. 31–32.

Marek Cybulski

||31|| [...]

AUGUSTUS II etc.

[...]

*Do Pryma[ł]a.*

Nayprzewielebniejszy w Bogu etc. Uprzeomość Wasza. *Latine*<sup>979</sup>. Reverendi[ss]ime in Christo Pater [incere nobis dilecte. *In contextu*<sup>980</sup>. Sinceritas Ve[stra]<sup>981</sup>: *Inscriptio*<sup>982</sup>. Reverendi[ss]imo in Christo Patri Domino NN. Archiepi[sc]opo Gne[sn]en[si], Legato nato, Regni no[st]ri Primati<sup>983</sup>.

*Do Arcyb[is]kupa Lwow[skiego].*

Przewielebny w Bogu Uprzeymie Nam mi[ł]y. Uprzeomość Wa[ł]za. *Admodum Reverende in Christo Pater [incere nobis dilecte etc.*

*Similiter*<sup>984</sup> *do Bi[sk]upa Krakow[skiego].*

Przewielebny w Bogu Uprzeymie Nam mi[ł]y. *Admodum Reverende in Christo Pater [incerè nobis dilecte. Inscriptio. Admodum Reverendo in Christo Pater NN. Epi[sc]opo Cracovien[si], Duci Severiae [incerè nobis dilecto*<sup>985</sup>.

||32||

*Do innych Bi[sk]upow,*

Wielebny w Bogu uprzejmie nam mi[ł]y. Uprzeomość Wa[ł]za. *Reverendi[ss]ime in Christo Pater [incerè nobis dilecte*<sup>986</sup>.

*Do Ka[ł]telana Krakow[skiego].*

Jaśnie Wielmożny<sup>987</sup> uprzejmie nam mi[ł]y. Uprzeomość Wa[ł]za. *Illu[st]ris et Magnifice [incerè nobis dilecte. Sinceritas Ve[stra]. NB. Simili introductum*<sup>988</sup> *y do Woiewody Wileń[skiego].*

<sup>979</sup> – po łacinie.

<sup>980</sup> –w połączeniu, w kontekście, w zdaniu.

<sup>981</sup> – prawość wasza.

<sup>982</sup> – inskrypcja, adres.

<sup>983</sup> – Najprzewielebniejszemu w Bogu, Panu ojcu naszemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, legatowi papieskiemu, prymasowi naszego królestwa.

<sup>984</sup> – podobnie.

<sup>985</sup> *Epi[sc]opo...dilecto* – biskupowi krakowskiemu, księciu siewierskiemu uprzejmie nam mi[ł]emu.

<sup>986</sup> – Najczcigodniejszy w Chrystusie Ojcze uprzejmie nam mi[ł]y.

<sup>987</sup> Tak w druku.

<sup>988</sup> – podobnym sposobem wprowadzone [w tekst].

*Do innych Senatorow wyższych.*

Wielmożny uprzejmie nam miły. Uprzejmość Wa[ś]za. *Magnifice sincerè nobis dilecte. Sinceritas V[est]ra*<sup>989</sup>.

*Do Ka[ż]telanow mniej[szych], y do Urzędnikow Koronnych.*

Urodzony uprzejmie nam miły. Uprzejmość Wa[ś]za y Twoia. *Generose sincere nobis dilecte. Sinceritas V[est]ra vel tua*<sup>990</sup>.

*Do Urzędnikow Ziem[skich] y Szlachty.*

Urodzony wiernie nam miły. Wierność Wa[ś]za, vel twoia. *Generose fideliter nobis dilecte. Fidelitas V[est]ra vel tua* Dawno także Szlachetny wiernie nam miły.

*Do Woiewodztw Wielkop[olskich].*

Nayprzewielebniejszemu Wielbnemu w Bogu, Wielmożnym, Urodzonym, Senatorom, Dygnitarzom, Urzędnikom Ziemskim, Grodzkim, Rycerstwu, Obywatelom Woiewodztw Poznań[skiego] y Kali[ńskiego], uprzejmie y wiernie nam miłym.

*Do Trybunału Koronnego.*

*Trzeba wiedziec praeminentias*<sup>991</sup> Os[ob].

Wielbnym, Wielmożnym, Urodzonym, Prezydentom, Mar[żałkom], Sędziom, Deputatom Trybunału Koronnego, uprzejmie y wiernie nam miłym.

*Do Trybunału Radom[skiego].*

*Tam Bi[skup] prezyduie.*

Wielbnemu w Bogu, Wielmożnym, Urodzonym Prezydentowi, Mar[żałkowi], Deputatom *ex Senatorio et Equ[est]ri Ordine*<sup>992</sup> ná Trybunał Skarbowy Radom[ski] naznaczonym, uprzejmie y wiernie nam miłym.

**Komentarz.** Powyższy wykaz świadczy o funkcji polszczyzny i łaciny jako języków urzędowych w Rzeczypospolitej. Większość tytułów podano w dwóch wersjach językowych.

Niektóre tytuły (jak w przykładzie pierwszym) podzielono na wołaczowe, niewołaczowe (*in contextu*) i inskrypcyjne (w celowniku, pisane na wierzchu listu). Tytuły, takie jak *wielmożny uprzejmie nam miły, urodzony wiernie nam miły, uprzejmość wasza, wierność wasza*, używane były tylko przez kancelarię królewską, która poprzestawała na niewielkim zbiorze epitetów stanowych, przy czym zasad ich stosowania starała się nie zmieniać. Sekretarze królewscy stali na straży tradycji i niełatwo ulegali presji mody rodzącej się na niższych stopniach hierarchii społecznej, która polegała na porzucaniu tytułów świadczących o niskiej pozycji społecznej adresata i zastępowaniu ich przez tytuły wyższe niż danej osobie przysługiwały. Jednak mimo zasadniczej stabilności tytułów w praktyce kancelaryjnej obserwuje się drobne zmiany: jest tu np. wzmianka o wyjściu z użycia epitetu *szlachetny*, który przynosił swego rodzaju ujmę adresatowi, bo przysługiwał szlachcie bez urzędu, był więc oznaką najniższej kategorii szlacheckiego.

Marek Cybulski

<sup>989</sup> – Wielmożny, uprzejmie nam miły, Uprzejmość Wasza.

<sup>990</sup> *V[est]ra vel tua* – wasza lub twoja.

<sup>991</sup> – stanowiska, godności.

<sup>992</sup> – ze stanu senatorskiego i szlacheckiego.

## 143. [Protokół posiedzenia cechu] 1748

*Księga cechu piwowarów krakowskich z lat 1729–1780*, rękopis, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 12994/II, s. 119–120.

Znak y wprowadzono dla zapisu y z jedną lub dwiema kropkami, podobnie dla á kreskowanie może oznaczać kropkę lub kreskę w przeciwną stronę. Części wyrazów zapisane w podwyższeniu stanowią rozwinięcie skrótów stosowanych w tekście. Znak // oznacza odkreślenie tekstu przez pisarza.

*Iwona Pałucka-Czerniak*

Działo sie w Cechu Kaczmar[Kim KraKow]kim  
we Wtorek po Niedzieli Jubilate Nazwaney blisKi  
Dnia 7go Mieścia Maja Roku Pan[Kiego 1748go.

Na dzisie[y]zey Se[ł]syi Za Konsensem JMci P<sup>an</sup>a Karola Torianiego Radzcy y Prezidenta Miasta KraKowa pozwoloney Sław<sup>etny</sup> Tomasz Miernikowicz M.<sup>ieszczanin</sup> K.<sup>rakowski</sup> Zanośi Kwerymonią na Uczciwego Jazefa Nowacka Ktory wyterminowawszy {u Niego} od Sław<sup>etnego</sup> niegdy PietrzyKowicza zapisany potym robotę w Dąbiu przyiąwszy Czelaź siebie Manifestanta fomentuie odmawia y bontuie, Deklaruiąc Sie czasu Swego z nim o to uczynić, y Kary za pomienione bezprawie Zniego Ządac Ninieyszą Kwerymonią y Manifestacją do tego SZrodkuiącą.

Na teyZe Se[ł]syi Sław<sup>etny</sup> Janek Głowczyn[ki M.<sup>ieszczanin</sup> K<sup>rakowski</sup> ućieka[ia] Sie pod ProteKcyą Cechu y Braci Niniey[ł]zego upraszaiąc aby mógł bydź przyjęty do Zgromadzenia y Wstępu Ninieyszego. Gdzie PP Braćia zwazywszy wszelkie Zachodzące Okoliczności łatwość CZyniąc pomienionemu Janowi Głowczynskiemu na Ninieyszey Se[ł]syi deklaruią wszelką łatwość Wstępu z O[ł]ob swoich uczynić, te Naypierwszą daiąc Kondycią uwazaiąc Ze Nikt dwiema Panom SłuZyć niemoZe aby sie rZetelnie y poczciwie odprawił z Mieysca tego gdzie Zostaie, a potom co slusZność y Prawo wyciąga Uczynił. ||120||

Na teyZe Se[ł]syi Sław<sup>etny</sup> Tomaz MierniKowicz Uczciwego Bartłomieja Ma: [Marg. Zapis Bartłomieja Ma[ł]onKi.] slonKa Uczciwego niegdy Woyciecha Ma[ł]onKa Oyca y AgneszKi BochenKowna Małzonkow Syna Zapisuie na RoK ieden Niedziel Sześć aby sie wiernie y poczciwie sprawował.

**Komentarz.** Jest to protokół z posiedzenia cechu. Zapis został w całości sporządzony w języku polskim. Pisarz nie wprowadził wstawek łacińskich, nawet w segmentach ramowych (w określeniu daty), za to nasycił tekst latynizmami. Relacja w całości jest stonowana, pozbawiona elementów ekspresywnych i potocznych, utrzymana w tonie oficjalnym. W protokole obserwować możemy zróżnicowanie tytułów grzecznościowych *slawetny* i *uczciwy* w zależności od rangi wymienianych osób w organizacji miejskiej i cechowej.

Protokół ten pozwala mówić o sposobie określania czasu w księdze cechowej (data posiedzenia podana została podwójnie: według kalendarza kościelnego, w którym dni liczono według świąt i świętych, oraz według kalendarza gregoriańskiego), o wyzyskiwaniu frazeologii biblijnej oraz specyficznym określaniu zmarłych członków wspólnoty (*slawetny niegdy Pietrzykowiec*).

*fomentować* ‘podżegać’

*kondycja* ‘warunek’

*konsens* ‘zgoda’

*kwerymonija* ‘skarga’

*manifestant* ‘osoba wnosząca skargę jako zapowiedź postępowania sądowego’

*Iwona Pałucka-Czerniak, Ewa Woźniak*

## 144. Marcin Matuszewicz, *Diariusz życia mego* od 1754 (fragmenty)

M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, rękopis, Muzeum Narodowe w Krakowie [Biblioteka Czartoryskich], sygn. MNK 94, s. 2–6.

Skrót *Jm* zawsze z przedłużoną laseczką przechodzącą w kółko. Trudno rozróżnić małe i duże *k*.  
*Ewa Woźniak*

||2|| [...]

W Piątym Roku życia mego umiałem czytać i pisać, i na końcu tegoż Roku, [:-] Xiądz Giżycki wziął mię z [z]koł do [z]kamienna, gdzie za Rządem dobrym tegoż [z]wiątobliwego Probo[ż]cza, mającego w Całej parafij kamienieckiej, na ow Czas WWd[ż]twe Brzeskim nayznaczniej[ze]y Wielką Miłość i Estymacyą [z]koły, aż do poetyki kwitnęły, y w nich w[ż]y[st]kich najznaczniejszych Parafianów dzieci [u]czyły się początkowych nauk. {uczyły się}<sup>993</sup>

Posłany byłem potym do [z]koł Jezuickich do Brześcia do Gramatyki i Jm Pan Pułkownik Brat moy bardzo mały, bo w zaczętych piątym Roku, był ze mną oddany, także Jm Pan Jozef Prosz[ę]n[ki], z Wd[ż]twa min[sk]iego, od Oyca [z]wego Jmi Pana Adama Prosz[ę]n[ki]ego, Brata Ciotecznego Oyca mego, w Brzeskie wojewodztwo przywieziony, do tychże [z]koł Brzeskich do Rhetoryki był oddany. &<sup>994</sup>

W [z]kołach dał mi Pan Bog wielką Pamięć, tak dalece, że raz de Errori<sup>995</sup> cały Alwar przerecytowałem, na drugi Rok po[ż]edłem do Syntaxymy, a Jm Pan Prosz[ę]n[ki], Gdy Go Oyciec moy chciał oddać do Dworu [:-]P. JW. JM P[ri]ncy Jozefa Sapięhi Podskarbiego nadwornego Litew[sk]iego, Gdzie wielka y [z]cisła była dla młodzieży dyscyplina, niesmakując [z]obie tey ostrości, odiechał do Oyca swego w wojewodztwo min[sk]ie. My tyż mielismy Jnspektora [z]m Pa[tr] Wolskiego, zwdztwa Płockiego zbytecznie ostrego: tak dalece, że Chłopiec nasz ieden się umyslnie utopił, a dwóch uciekło. Jm Pana Pułkownika, Brata mego,

<sup>993</sup> Dopisane na marginesie, poprawka ciemniejszym atramentem, wyraźniejszym niż cały tekst; wygląda tak, jakby tekst był później przez autora poprawiany.

<sup>994</sup> & – ciemniejszym atramentem.

<sup>995</sup> – bez błędów.



niemiłosiernie a często niewinnie bijał; Był to Człowiek naturalnie okrutny, do Buntow [z]kolnych [k]łonny, ztey Okoliczności Lubił [s]tudentow Częstować, co i we mnie oszczędno bardzo Rodzicow moich Edukacją zwyCiężyło, y było pobudką do Chęci y Inklinacyi w Częstowaniu, [b]ędąc w Syntaktyce, [s]mier-  
telnie chorowałem y osobliw[ż]ą Ła[ł]ką Pana Boga przywrucony do zdrowia.  
Byłem} <sup>996</sup>

Oddańi byliśmy potem z Bratem moim Jm P: Pułkownikiem do [z]koł Jezuickich, pod tym że Jnspektorem do Drohiczyzna, gdzie Oyciec moy miał wielkiego Przyziaciela swego: [Jm]i]-Xiędza Limonta rektora, [3] a matka moja krewnego [swego [Jm]i] Xiędza [k]arbiejewskiego Jezuitę. Ja poszedłem do Pöetyki, a Jm Pan Pułkownik do Infimy. W Pöetyce znając do [s]iebie daną mi z Ła[ł]ki Bo[ł]kiej wielką Pamięć y w naukach poiętność, zacząłem być niedbałym y o Jakoweyści moiey nauce Głupie presumującym, a nawet przy częstowaniach mego In[ł]pektora, y złym Przykładzie, zdarzyło mi się kilka razy upić.

Brat zaś moy trzeci, Jm Pan Waclaw Porucznik J.K.Mi mniey na ow czas od matki moiey kochany, był oddany, wkłeryckich fioletowych [k]niah wyżey pomienionemu [Jm] Xiędzu Giżyckiemu Probo[ł]zczowi Kamienieckiemu y kieleckiemu, u Którego wKielcach był Edukowany, aprzywielkiey Pamięci, tak był dobrym Grammatykiem, że gdy z [Jm] Xiędzem Giżyckim przyiechał z Kielce do Rasnej, tedy mu [Jm] Xiądz Giżycki kazał dysputować z nami zkonstrukcyi, którego Pamięć y Łatwość mowienia połączenie wszystkich zpodziwieniem ukontentowała.

[Jm] Xiądz Giżycki, wziął z [o]bą Jm Pnã Waclawa do Brzeżan, gdzie poszczwany Psem od [swego [s]wywolnego Kondycypuła, [s]padł z [s]chodow, ztrzeciego Piętra, na Posadzkę ceglana y był za umarłego rozumiany, alegdy Xięza Komunistowie przed obrazem Nay[ś]więt[ż]ey Panny [s]alve Regina pro[ł]żąc o zdrowie dla Brata mego [s]piewali, Brat moy bez żadnego Kalectwa y [s]łabosci zdrowym został. Tegoż Roku In Aprilu <sup>997</sup> urodził się Brat moy Jm pan Leon nieboszczyk wielkiej nadziei młodzian, Którego Ja do Chrztu [s] z [s]iostrą moją JEym Panią Wankowiczową, [s]taroscina Ruszewską trzymałem.

Po Wakacyach maiąc Rok dwuna[ł]ty, oddany byłem z Jm Panem Pułkownikiem do [z]koł Jezuickich do Brześcia na Retorykę, aże więcey umiałem Łaciny niż moy In[ł]pektor [Jm-P.] Żebrow[ł]ki, Podlafiańin, więc płochy uwiedziony Prezumpcyą, niechciałem go słuchac y byłem niedbały wnaukach. Jednakże będąc dobrą Pamięcią obdarzony, miałem długą w Kosciele publiczną oracyą wdzien Uroczystości Niepokalanego Poczęcia Nay[ś]więt[ż]ey Panny Maryi, in Laudes Immaculatae Conceptionis <sup>998</sup>, na której oracyi był przytomny [s] P. [JWJm] Pan Ludwik Pocięy, woiewoda Wilen[ł]ki Hetman WWXż Litt. y [s]P. Sapieha, na ow

<sup>996</sup> Dopisane w wolnym miejscu w tym samym rządku.

<sup>997</sup> – w kwietniu.

<sup>998</sup> – na chwałę Niepokalanego Poczęcia.

czas kałztelan Trocki, a potym Kanclirz Wielki W:X.Litt. Jńni dystyngwowani Audytorowie.

Na drugi Rok Retoryki Chodziłem wBrzełciu gdzie pod Bytność Jm [.....] Xiędza Jurkiewicza, Prowincyała Jezuickiego na zapusty, nietrwała wzbudziła się we mnie do Zakonu Jezuickiego wokacya. ||4|| Było nas trzech aspirantow, Ja, Jm Pan Floryan Źuyski, teraznieyŹy Źtraźnik Wdztwa Brzełkiego y Jm Xiądz KrzymowŹki, ktory tylko Jeden poiechał do Nowicyatu, Lecz potym w Lat kilkanałcie wystapiwŹy, iest teraz Kanonikiem Kathedralnym Źmudzkiem y Proboszczem BeysagolŹkim, in Favori<sup>999</sup> JWJm Xiędza TyŹzkiewicza Biskupa Źmuydzkiego. DowiedziawŹy Źię Ź:P. oyciec moy o tey moiey wokacyi posłał po mnie do Brzescia y pod Pretextem winŹzowania Jmienin Źgō Jozefa Ź.P. [JW JM Panu] Źapiezie Podskarbiemu nadwornemu Littmu, odebrał mię ze Źzkoł Brzeskich, y Juź więcey do Źzkoł nieoddawał, wziół mię z Źobą do Gdańka, gdzie mi Xiązek do Czytania nakupował, y dał mi do Czytania Lukana Pöetę, wktórym Ja Gust maiąc, pierwŹzey Xięgi na Pamięć, nauczyłem Źię, y zabrałem Chęć do Czytania Xiązek, do Czego mię naywięcey zachęcał Wm Pan Kalisty HarnowŹki, potym Pisarz Dekretowy WX Litt. Człek non postremae Eruditionis<sup>1000</sup>, a wielki PrzyiaCiel Oyca mego tak że Ź:P. Wm Pan Mikołay Lamar, [pierwŹzy] {pierwey} Pułkownik w LeybRegimencie Konnym WXLitt. apotym General Leytnant, multarum Człek Źcientia<sup>1001</sup>, któremu Ź:P. OyCiec moy pozwolił mieŹzkania w Źeszowie ze wŹzytkiemiy wygodami.

Byłem tedy wDomu Oyca mego, czytaniem Xiązek y Polowaniem zabawiając się przy tym zkomponowałem Prozą y WierŹzem PolŹkim Dyalog, który widziałem w Źzkołach odprawiany, o Jednym Bogatym Człeku, Źwiat rzucającym y do Jerozolimy Peregrynuiącym, Gdzie na Górze Kalwaryi, w OsobliwŹzym nabożeńŹtwie Ducha Źwego Panu Bogu oddał. Byli Rodzice moi Źpektatorami tego Dyialogu, a potem Ociec moy wziół moią Kompozyturę, y dla konsolacyi swoiey podchlebne od Przyiacioł Źwoich miał tey kompozytury aprobacyą.

Potym Oyciec moy odwiozł mię y Jm Pana Pułkownika Brata mego, do Źzkoł Jezuickich, do WarŹzawy, maiąc tam Brata Ciotecznorodzonego matki moiey, Jezuitę [Jm] Xiędza Jana Mostowskiego, Źyna na ow czas ŹierpŹkiego, a Potym Płockiego Kałztellana, do których Źzkoł oddaiąc mię mocną uczynił prekustodycyą, ażeby mię Jezuići do Źwego Zakonu, nienamawiali. Zgodził przy tym dla mnie maiącego Ochotę do Rysowania Malarza, P. Melaniego, Włocha, aby mię uczył rysować, y Metra do Źęzyka Francułkiego.

||5||

PoŹzedłem wtedy na trzeci Rok w WarŹzawie do Retoryki, a Jm Pan Pułkownik do Syntaktyki, w Retoryce miałem Profesora [Jm] Xiędza Kazimierza Jurahe,

<sup>999</sup> – w łaskach.

<sup>1000</sup> – niepośledniego wykształcenia.

<sup>1001</sup> – wielkiej [...] wiedzy.

ktory potym był Kapellanem Królowey JEymi Wielkich Zasług in ſocietate<sup>1002</sup>, był był<sup>1003</sup> to Profefsor troche [zbyt] pobłażający Z Początku wpoki trwała Oyca mego we mnie Dyscyplina byłem Jakożkolwiek, aplikuiącym się do nauk y Pamiętam, że na ſejmiku ſtudentkim mowę własney moiey miałem kompozycyi, także na uroczystosc Zwiastowania Nayświętzej Panny Maryi miałem oraCią, moiey kompozycyi Publiczną w kościele, z poprawieniem Jednak mego Profefsora.

Stalismy wkompanij w ſtancyi z Jm Pñ Waleryianem Kałztelanicem na ow czas sierpskim, wujem nałzym, a Bratem Rodzonym wyżej wspomnionego Jm Xiędza Mostowſkiego Jezuity y z Jm Pañ Jozefem Rutkowſkim Bratem naszym Cioteczno Rodzonym, teraznieyſzym ſędzią ziemſkim Dobrzynskim, ale maiąc Dyrektorow nałzych nie bardzo morigeros<sup>1004</sup>, ktorzy, napijania się niewystrzegali, y nas na Reduty alias<sup>1005</sup> Tance Publiczne y Gry wkarty z ſobą brali znaczną odmianę wdobrej ſ.P. Oyca mego Edukacyi miałem, miedzy Innemi głupstwami y płochosciami memi nayprzod wielką Prezumpcyą, o moiey umieiętności nadęty byłem do nauk cale oleniwałem. Kłócić się y pić niewystrzegałem się, tak dalece, że raz przed Dyalogiem upiwszy się, Persony moiey muwić nieumiałem, y dufając Pamięci moiey, nauczyć się opóźniłem się.

Przyiechalismy potym na wakacye do Rasny, gdzie ſ:Pamięci Oyciec moy widział mię, nie bez żalu cale odmienionego, a zatym znowu mię wDomu trzymał, często, y ostro, okazałą rzecz napominając.

Bawiłem się tedy wdomu blisko Lat trzech, miał mię ſ:P. Oyciec moy oddać do Dworu ſ:P. Xdzã Jmi ſzeniawskiego Biskupa Krakowſkiego, ktorego ſynowicę rodzoną Annę ſzeniawſką Podczaſzanekę Trocką, miał za ſobą Brat moy ſtryieczno rodzony Jan Matuszewicz[z] ſkarbnik Ptũ Mozyrskiego, y Jechał ſ:P. Oyciec moy ze mną y Bratem moim Jm Panem Pułkownikiem do Warſzawy, mnie do pomienionego Dworu, a Brata mego, do ſzkoł chcąc oddać. [...] ||6|| ale niemogąc się przez Bug, gdyż to iuż było in xbr<sup>1006</sup> dla kry wielkiej przeprowić powrócilismy nazad do Rasney, Brat moy Jm Pan Pułkownik do ſzkoł Brzeskich był odesłany, a Ja w domu zostałem się. [...]

**Komentarz.** Marcin Matuszewicz (lub Matuszewic) (1714–1773), syn średniozamożnego szlachcica litewskiego, wspomina tu swoją edukację i wychowanie w latach 1719–1732, a więc za panowania Augusta II Mocnego.

Wbrew tytułowi nadanemu dziełu przez autora nie jest to diariusz, lecz pamiętnik, bo między opisanymi wydarzeniami a czasem narracji jest spory dystans: autor rozpoczął pisanie w roku 1754. Całość liczy 1601 stron.

Edukacja pamiętnikarza wiodła przez szkołę parafialną i kolegia jezuickie, które wpajały łacińską kulturę pisma i mowy, uważaną za źródło zdolności duchowych niezbędnych do odkrywania

<sup>1002</sup> – w Zgromadzeniu.

<sup>1003</sup> Tak w rkpsie.

<sup>1004</sup> – obyczajnych.

<sup>1005</sup> – czyli.

<sup>1006</sup> – w grudniu.

przez ludzki rozum obecności Boga w świecie. Autor wspomina m.in. pamięciową metodę nauczania gramatyki łacińskiej w kolegiach jezuickich oraz okrutne i głupie traktowanie przez prywatnych „dyrektorów” czy „inspektorów”, tzn. wychowawców albo raczej dozorców. Wyraz *dyscyplina* ‘karność’ ma źródło w łac. *discipulus* ‘uczeń’; dyscypliną nazywano też, przez metonimię, narzędzie do bicia nieposłusznych uczniów, wiszące zazwyczaj blisko stołka wychowawcy, tak aby je miał zawsze pod ręką.

Jezuici usystematyzowali nauczanie, dzieląc jego etapy na klasy i wprowadzając (do dziś powszechnie obowiązujący) awans z klasy niższej do klasy wyższej. Nazwy klas są tu wymienione: *infima*, *gramatyka*, *syntaktyka* (*syntaksyma*), *poezja*, *retoryka*. Gramatyki uczono z podręcznika nazywanego „Alwarem” – od nazwiska autora, Portugalczyka Emmanuela Alvareza.

Szlachecki kult urzędu przejawiał się w przesadnej wręcz skrupulatności, z jaką Matuszewicz wyliczał w swym pamiętniku wszystkie kolejne funkcje urzędowe pełnione przez wspomnianych przez niego dygnitarzy. O swoim kilkuletnim bracie pisze jako o „jmp. Pułkowniku”, choć brat uzyskał ten urząd oczywiście dużo później. Pedanteria miała tu może egzemplifikować *z łaski boskiej wielką pamięć*, którą Matuszewicz się przechwalał. Zastanawiając poczynione, zapewne przez autora, przekreślenia skrótów tytułów grzesznościowych typu *Jaśnie Wielmożny*, *Jegomość Pan* – widocznie uznanych za nie tak ważne, jak nazwy urzędów.

Liczne wyrazy i wyrażenia należą do pola znaczeniowego nazw pokrewieństwa (por. np. *bratanica* a *synowica*). Dzieje tego pola odzwierciedlają przemianę w pojmowaniu więzi społecznej: w czasach, gdy o losie człowieka decydowało jego urodzenie, gdy szlachta uważała się za połączonych więzami krwi braci itd., zasób takich wyrazów był wielki; skurczył się w miarę zanikania dawnych struktur społecznych.

Do dawnej organizacji społeczeństwa odnosi się też zjawisko, które łączy fakty słownikowe i słowotwórcze, a mianowicie kategoria odojcowskich i odmężowskich nazw synów, córek i żon, tworzonych od nazw urzędów, ważna m.in. ze względu na to, że stanowiła namiastkę nieuznawanych w Polsce dziedzicznych tytułów rodowych. Nazwy synów tworzono formantami *-ic*, *-owicz(z)* (*kasztelan-ic*, *rejent-owicz*); nazwy córek formantem *-ówna* (*cześnik-ówna*), *-anka* (*podczasz-anka*), nazwy żon formantem *-owa* (*cześnik-owa*), *-ina* (*starość-ina*).

Bardzo charakterystyczna jest poprawka *Matuszewicz[ę]*. Zakończenie *-ic*, właściwe niegdyś nazwiskom polskim (np. *Kmicic*, *Staszic*) wypierane było i niemal całkiem wyparte zostało przez typ na *-icz* pochodzący z języków ruskich (np. *Iwazskiewicz*, *Wańkowicz*).

W pierwszym akapicie jest ciekawa poprawka stylistyczna: orzeczenie przekreślone i przeniesione na koniec zdania. W ortografii osobliwością na tle ówczesnych rękopisów jest stosowana z rzadka litera *ó* (w rkpsie: z kropką nad *o*).

*aplikować* ‘przykładać się’

*aprobacyja* ‘pochwała’

*cioteczno rodzony* ‘spokrewniony przez siostrę ojca lub matki’

*częstować* ‘upijać’

*dystyngwowany* ‘stojący wysoko w hierarchii społecznej’

*estymacyja* ‘poważanie’

*inklinacyja* ‘skłonność’

*inspektor* ‘opiekun, nadzorca’

*kompozytura* ‘utwór, dzieło’

*komuniista* ‘kapłan świecki żyjący w zgromadzeniu założonym przez B. Holzhausena’

*kondyscypuł* ‘współuczeń’

*konsolacyja* ‘pociecha’

*konstrukcyja* ‘zasady składni (której uczono w klasie gramatyki)’

*lejbregiment* ‘pułk gwardii przybocznej króla’

*prekustodycja* ‘zastrzeżenie’  
*prezumować* ‘domniemywać’  
*prezumpcja* ‘zuchwałość; domniemanie’  
*przytomny* ‘obecny’  
*spektator* ‘widz’  
*stryjeczno rodzony* ‘spokrewniony przez stryja’  
*synowica* ‘córka brata w stosunku do brata ojca’  
*wokacyja* ‘powołanie’

*Marek Cybulski*

## 145. [Protokół z posiedzenia cechu] 1755

Księga cechu piwowarów krakowskich z lat 1729–1780, rękopis, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 12994/II, s. 180.

Części wyrazów zapisane w podwyższeniu stanowią rozwinięcie skrótów stosowanych w tekście.

*Iwona Palucka-Czerniak*

Działosie w Konfraterny Piwowar[ki]ey Krakowskiej w Srode pirwszą po Święcie S<sup>świętego</sup> Macieia toiest dnia 26 Lutego 1755

Na dzisieyszą Se[lsy]ą Suchedniową á zakonsensem JMCi Pana Prezydenta naten czasz będącego JMCi Pana Jona Dzianotego obe[ł]ani PP: Bracia prze[ł]z posła Konfraterny zeslisie iakoto

P: Tomajz Miernikiewicz

P: Marcin Sienkowski

P: Jon Głuwczynski

P: Benedikt Zawadowicz

{: J<sup>uzef</sup> Luzarkiewicz}

P: Ignacy Heindel notarius<sup>1007</sup>

P: Andrzej Gaworski

P: M<sup>aciey</sup> Czubin[ki]

P: Dominik Pucek

P: Rumald Mu[ł]ałowicz

Dzisieyszey Se[lsy] po zwiczainym zagaieniu uczinili Panowie Starsi Roku przeszłego Kalkulacyą zupełną pokazali percepty z kładek ruznemi czaszy Złoty<sup>tych</sup> 172 z Suchedniowych piniędzy remanent  $\beta$ <sup>loty<sup>tych</sup></sup> 1 g<sup>roszy</sup> 5 wynosi in Summa Złoty<sup>tych</sup> [...] 173 gro<sup>szy</sup> 5 Expensy wintere[ł]sie Cechu Złoty<sup>tych</sup> 191 gro<sup>szy</sup> 18 naddał Pon Starszy swoich piniędzy Złoty<sup>tych</sup> 18 gro<sup>szy</sup> 13 ktura to kalkulacyą (widzącz Konfraternia iz zetelna iest) akceptuią, ią y pisarzowi (kwitowac nakazuią) Cechowemu. niechęc iednak azeby wprolongacyą należące P: Star[ł]zemu posłyż

<sup>1007</sup> – pisarz.

pieniądze takowym sposobem uspokajaia toieft aby kazdy z Osoby złożył po Zło:<sup>tych</sup> 1 remanent z Suchedniowy składki Zło:<sup>tych</sup> 8 gro:<sup>sz</sup> 18 czo wynosi Zło:<sup>tych</sup> 18 gro:<sup>sz</sup> 18 a tak uspokoiwszy interes totalnie tak Cech Pana Star[ze]go, iakote[ż] y P: Starszy Cech quituię prze[ż] podpis Pana pisarza konfraterny Ignacy Heindel notarius [Podpis–parafka, nieczytelny]

Nain[stancją] Ucciwych Towarzyszow niniejszey Konfraterny pozwala imsie Gospoda kturą mają odprawic wczesnie Skromnie y trzyżwo pod rygorem w Prawie opisanym

Za in[stancją] Pana Benedikta Zawadowicza wypisuię całe zgromadzenie Ucciwego Michała Jachuczka ktury swoi czasz wiernie y pilnie wy[sta]ł odrobek iednak nakazuię aby nieodhodząc zostawał w robocie do Świętego Jona.

**Komentarz.** Protokół został w całości sporządzony w języku polskim. Pisarz nie wprowadził wstawek łacińskich (poza nazwą funkcji *notarius*), nawet w segmentach ramowych, za to obficie nasycił tekst latynizmami. Warto zwrócić uwagę na formuliczną każdego z typów zapisu.

Zawarta w protokole terminologia dobrze obrazuje organizację i funkcjonowanie cechu. Znajdujemy tu słownictwo odnoszące się do całości wspólnoty (*konfraternia*, *zgromadzenie*), a także hierarchii i funkcji, np. *pan starszy*, *notarius*, *pan pisarz*, *towarzysz*, *poseł*; oficjalnych spotkań: *sesja suchedniowa*, *gospoda*; powinności, np. *odrobek*, *suchedniowa składka* (rozumiana jako kwartalny sposób obliczania i zbierania należności finansowych), znajduje w powyższym protokole ścisłe, ekonomiczne przedstawienie, które wyraża się m.in. kwitowaniem zapisu przez notariusza cechowego. Ze względu na temat posiedzenia protokół obfituje w terminologię z dziedziny finansów, np. *kalkulacyja zupełna*, *percepty*, *remanent*, *kwitować*, *ekspensa*, *interes*.

W formule zatwierdzającej rozliczenie finansowe zwraca uwagę rozbudowana tytulatura wprowadzona ze względu na wagę formuły oraz jej funkcję performatywną: *Pan pisarz konfraterny Ignacy Heindel notarius*. Widać zróżnicowanie tytułów grzecznościowych stosowanych zwłaszcza w ustalonych, powtarzalnych segmentach tekstu, np. w segmencie inicjalnym *jego-mość* jako tytuł przysługujący najwyższemu urzędnikowi miejskiemu czy *uczciwy* w formule wyzwolenia czeladnika.

Datę posiedzenia podano podwójnie: według kalendarza kościelnego i według kalendarza gregoriańskiego. Natomiast w określeniu terminu, do którego ma pozostawać u majstra wyzwolony czeladnik, zastosowano już tylko kalendarz kościelny.

*ekspensa* ‘wydatek’

*instancja* ‘wniosek; wstawiennictwo’

*interes* ‘korzyść, zysk’

*kalkulacyja* ‘rachunek, rachuba, rozliczenie’

*konfraternia* ‘towarzystwo, bractwo’

*konsens* ‘zgoda, pozwolenie’

*naddać* ‘dać ponad miarę, dołożyć’

*obesłać* ‘pozawiadamiać’

*odrobek* ‘odpłacanie pracą’

*percepta* ‘dochód, przychód, wpływ’

*prezydent* ‘przełożony miasta’

*prolongacyja* ‘przedłużenie, odwłoka, odroczenie’

*remanent* ‘reszta, nadmiar pozostałości kasy szczegółowej’

*suchedniowe pieniądze* ‘składka kwartalna’  
*suchedniowy* ‘kwartalny’, od *suche dni* ‘post trzydniowy cztery razy do roku’  
*totalnie* ‘zupełnie’  
*towarzysz tu*: ‘czeladnik’  
*wypisywać* ‘wylęczać, usuwać’

Iwona Pałucka-Czeraniak, Ewa Woźniak

## 146. Benedykt Chmielowski, *Nowe Ateny* 1756 (fragmenty)

*NOWE ATENY* Albo *AKADEMIA Wszelkiej Scyencyi PEŁNA, Na różne Tytuły, iak na Szkolne Claſſes*<sup>1008</sup> *PODZIELONA, Mądrym dla memoriału, Idiotom dla nauki, Politykom dla praktyki, Melancholikom dla rozrywki, ERIGOWANA; CZĘŚĆ CZWARTA, a drugi SUPPLEMENT. [...] Co wſzytko AUTOR, tu wierſzem wyrażony aenigmatically*<sup>1009</sup> y *ſolute*<sup>1010</sup> *rewelujący ſię pracowicie napisał: Bitwy, krzykow, weſela, me Imię Autorem Wlawſzy ſię w gardło, mownym czyni go Nestorem. To ieſt, Xiądz BENEDYKT CHMIELOWSKI. Dziekan Rohatyńſki, Firlejowſki, y Jańczynſki Pałterz. Roku, ktorego Przedwieczna Mądrość Wcielona, Swiatu obiawiona [...] w Drukarni I. K. M. Collegii Societatis JESU, Lwów 1756, s. 370–375.*

(<http://wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=6629&from=FBC>), 15.12.2012.

Zmieniono ligaturę æ na dwuznak *ae*.

Nie rozwiązywano skrótów łacińskich, np. *â* = *ab*.

Marek Cybulski

JĘZYK POLSKI, wielu podſzyty ięzykami Cudzoziemſkimi, oſobliwie  
 Łacińſkim, Niemieckim, Francuſkim, &c z iakiey racyi?

Narod Polſki, iako WOLNOSCI inne Narody *praecellit*<sup>1011</sup> prerogatywą y kleynotem, tak nie tylko w rządach y w mowie, ale też w ſłow zażywaniu Cudzoziemſkich *non adſtringitur*<sup>1012</sup> niewolą, iak Moſkiewſka Nacya; iedną tylko ma regułę y hamulec Polak od Ducha Świętego: *Tempus tacendi & tempus loquendi*<sup>1013</sup>. Jako Hebrayſki Język po niewoli Babyłońſkiej wiele mieć w ſobie począł ſłow Syriyſkich y Chaldeyſkich z uſtawiczhney z tamtym Narodem konwersacyi, tak Łacinſki wiele terminow zabrał z Greckiego ięzyka y ma te *in uſu perpetuo*<sup>1014</sup>: tak naſz Słowieńſko-Polſki ięzyk podſzywa ſię wielu ięzykami oſobliwie Łacińſkim, Niemieckim, Francuſkim. Łacińſkim, nayprzod z racyi ſprowadzonych Biſkupow y Sekretarzow Łacinnikow z Włoch y Francyi na Biſkupie Katedry, na Sekretarie, na Statutow piſanie zaproſzonych (iakich w Polſzcze

<sup>1008</sup> – klasy.

<sup>1009</sup> – zagadkowo.

<sup>1010</sup> – swobodnie.

<sup>1011</sup> – przewyższa.

<sup>1012</sup> – nie jest zmuszany.

<sup>1013</sup> – czas milczenia i czas mówienia.

<sup>1014</sup> – w nieustannym użytku.



à *primordiis*<sup>1015</sup> nie było) z racyi drugiey: dla połyłania Polakow pod sławnych Miŝtrzew Puteana, Erazma &c do Cudzych kraiw. Z trzeciej racyi: erygowanych Szkoł, Akademiy Łaciniŝkich w Polŝczce. Z czwartej racyi iż Krolow mieliŝmy po Łacinie mowiących, iako to Ludwika Węgrzyna, Stefána Batorego Siedmi-grodzkiego Xiążęcia, do Honorow nie przypuŝzczaiącego, któryby Łaciniŝkiego nie umiał ięzyka, który ||371|| był *ad tractandum cum exteris & orandum*<sup>1016</sup> potrzebny. Z racyi piątey, że ięzyk Łaciniŝki ieŝt ięzyk Uniwerŝalny y Święty, iako wiadomo uczonym. Z ŝoŝtej racyi, iż Polacy, była z dawna *Gens ad horrida promptior arma*<sup>1017</sup>, ŝzable na karkach nieprzyacioł, nie ięzyk poleruiąc, dlatego mieli ięzyk Słowieŝki proŝty, nie pölerowny; więc dlatego nie kŝtałtu, tudzielz *ob defectum*<sup>1018</sup> ŝłow dobrych y naleŝytey expreŝŝii, terminow Łaciniŝkich y in-nych dla okraŝy zaŝywać muŝieli, w Kazaniach, Mowach, Liŝtach, publicznych inŝtrumentach, y niektore ŝłowa *polonizarunt*, toieŝt *ŝpolŝczyli*, na Polŝki dyalekt y konŝtrukcyę nakłaniaiąc. I prawdę mowiąc, naŝze pierwŝze Polŝkie Statuta, Pra-wa, ŝą Łacinaŝ piŝane, Kancellarya Koronna, Trybunały, Ziemŝkie y Grodzkie *Acta* (wyiawŝzy niektore Woiewodztwa, którym Polŝczyzna pozwolona konŝtytucyą) ŝą Łacinaŝ, albo wpoł Łacinaŝ okryŝlone, iako też publiczne do Monarchow Lega-cyę<sup>1019</sup> y do *Respublicas*<sup>1020</sup> tylko Łacinaŝ, albo Polŝczyzną nie innym ięzykiem ŝą pozwolone, & *expediuntur*<sup>1021</sup>. Z racyi ŝiodmej Łaciny zaŝywaią Polacy: *ob defectum*<sup>1022</sup> ŝłow *genuine*<sup>1023</sup> rzecz kaŝdą wyraziących. Zkąd to idzie, iż gdy teraz kto ŝamym ięzykiem Polŝkim *in materia politica*<sup>1024</sup> piŝze, albo mowi, namozo-li ŝobie głowy, y częŝto ŝens zaćmi: A potym nie lada ŝłow z Łaciny dobieraiąc, ale *ex Claŝŝicis Authoribus*<sup>1025</sup> pięknie akommoduiąc z rozumnym brakiem z owych Cycerona, Tacita Floruŝa, Pliniuŝza Panegiryŝty, Wirgiliuŝza, Owidiuŝza w ŝłow kilku albo kilkunąŝtu podŝywiŝzy *aptiŝŝime*<sup>1026</sup> iaki fragment albo ucinek kładą, Kaznodzieie zaŝ y Hiŝtorycy dla potwierdzenia ŝwoich aŝŝertow długie czaŝem kładą *texta* Łaciniŝkie z Pisma S. z Doktorow, y Hiŝtorykow, iako ŝię pokazuie ŝłuchaiącemu albo czytaiącemu Mowcę Polŝkiego y Swądę Polŝką ŝwieŝo w Lu-blinie drukowaną.

<sup>1015</sup> – od początków.

<sup>1016</sup> – do prowadzenia układow z obcymi i mówienia.

<sup>1017</sup> – naród do strasliwej walki ochotniejszy (*gens* jest w łacinie rodz. żeńskiego, stąd *Polacy* była *gens*).

<sup>1018</sup> – z powodu niedostatku.

<sup>1019</sup> Tak w druku.

<sup>1020</sup> – państw.

<sup>1021</sup> – i są wysyłane.

<sup>1022</sup> – z powodu niedostatku.

<sup>1023</sup> – rzetelnie, właściwie.

<sup>1024</sup> – w kwestiach politycznych.

<sup>1025</sup> – z autorów klasycznych.

<sup>1026</sup> – najstosowniej, w najwłaściwszy sposób.

W]zytkie też *Artes liberales*<sup>1027</sup> zacząw]szy od Grammatyki, aż do Teologii y Matematyki, Łacina nie Pol]zczyzną uczącym się *traduntur*<sup>1028</sup>; bo by Pol]kiemi nieładnie y trudno były wyrażone. Zkąd piękniey y ]kładniey mowić z Łaciny Rhetoryka, niż Kra]omow]stwo; *Philosophia*, niżeli Miłość mądrości; *Physica*, niż Szkoła rzeczy naturalnych; *Astronomia*, niż Gwiazdar]ka nauka. W Muzyce też nie bez łaciny, naprzykład tony klawi]ze, konsonancya, ]ą ]łowa z Łacini]kiego ięzyka. J gdy by Polacy (iako teraz *invaluit U]us*<sup>1029</sup>) Łaciny poniechaw]zy, albo Spol]zczonych terminow, ]amą mowili y pi]ali Pol]zczyzną, mu]ieliby się wrocić do zarzuconey y nie zrozumianej Słowien]zczyzny owej w Pieśni S. Woyciecha znajduiącey się: *Już nam czas godzina grzechow się kaiaci, BOGU chwałę daci &c* y do owych: *drugdy, Ba]ałyk, Lepak, Sypialnia*, mi]sto Dormitarza, *iadalnin*<sup>1030</sup> mi]sto Refektarz]a, *chahupka* mi]sto Celle, ktore ]ą z Łaciny ]łowa. Nie pięknie by mowić *Stolec Krolew]ki albo Stolica*, ||372|| mi]sto: Tron Krolew]ki; *Stolec S]dow]y glowny*<sup>1031</sup>, mi]sto: Trybunał, *Bi]kupia czapka* albo *Xiążęca*<sup>1032</sup>, mi]sto Jnfuła, Mitra. Nie bardzo, by to gładki był Mowca albo Sekretarz, lub Patron z Lublina pi]żący do ]wego Pryncypała tak] ]am] Pol]zczyzną: *Wypadło ]kazanie od S]dow]ego Stolca Lubel]kiego*; piękniey z Łaciń]k]k] <sup>1033</sup>, *Ferowany Dekret w Trybunale Lubel]kim*. Spro]sta byto było bardzo: *Nakazano w tey ]prawie ]zukanie albo ]zperanie*, mi]sto: inkwizycye. Piękniey się mowi: Mi]łem u Konfess]ionału wielu Penitentow: niż: Mi]łem u ]powiadalni wielu Pokutnikow. Czyliżto ie]st tych wiekow gładko? Zalecam się W Pana baczności, albo obzieraniu, ładniey podobno; Rekomenduię mię W Pana re]pektowi. Nieładna to *Phralis*<sup>1034</sup>: Otworzył się widok nie ]zczęścia nieraz w Pol]zcze, na ktore wielu w Europie było Patrza]czow. Ładniey]za ta z łaciny: Otworzyło się *theatrum* nie ]zczęści]a, na ktore wielu w Europie było ]pektatorow. Nie bardzo ładnie mowić: Będzie tego roku w Stolcu S]dowym Piotrkow]kim wielu ćierpiących. Czyż nie ]kładniey z łaciny: będzie wtym roku w Trybunale Piotrkow]kim: wielu Pacjentow. *Pięknicy*: Generał Artillerii, niż, Star]zy nad Armat]ą &c. &c.

Z racyi o]mey tey Polacy Łaciny y innych Cudzoziem]kich zażywai] terminow, że ]ą genius]u y gu]tu Ateńcykow, ktorzy zaw]ze co lubili sły]żeć y mieć nowego, y chwycić się iak Chameleon co raz ro]nych Kolorow, o co ich z Ere]mu S. Pawła wielki tak cen]suruje Moral]sta: *Zupan odmienny, w]tyle płocienny, przod atlasowy: Mody przedziwne co raz przeciwnie w Dwor]kim ubierze, iuż niby z Grecka, iuż też z Turecka w ]zerokiey mierze &c.* Dla o]statniey tey podobno

<sup>1027</sup> – sztuki wyzwolone.

<sup>1028</sup> – są nauczane, wykładane.

<sup>1029</sup> – weszło w zwyczaj.

<sup>1030</sup> Tak w druku zam. *iadalnia*.

<sup>1031</sup> Tak w druku.

<sup>1032</sup> Tak w druku.

<sup>1033</sup> Tak w druku.

<sup>1034</sup> – stwierdzenie.

racyi Łaciny *uſum*<sup>1035</sup> y innych ięzykow máią Lechowie, iż żaden Narod tak gładko nie mowi, iak oni każdym oſobliwie Łacińſkim ięzykiem; nie mowią bowiem z Włochami: *Redzina*, ale *Regina*<sup>1036</sup>, ani *tridzinta*, *quadradzinta*, ale *triginta*, *quadraginta*<sup>1037</sup>; nie mowią *Conioſco*, ale *cognoſco*<sup>1038</sup>, *Dzienua* miaſto *Genua*. Nie pſują Łaciny iak Niemcy y Francuzy, ktorzy Miaſto *JESUS Chriſtus* mowią *JEDZUS*, *Kryſtus*, miaſto *Michàèl*, *Mikàèl*, miaſto *charus*<sup>1039</sup> *karus*, miaſto *bibere*<sup>1040</sup> *vivere*<sup>1041</sup>, za Clauſtrum<sup>1042</sup> wymawiaią *Cloſtrum*. Polak zaś tak gładko mowi po Łacinie, iak by ſię w owym urodził y wypielęgnował gniaździe, *genus unde Latinum*<sup>1043</sup>. Naſtatek Polſki Narod ieſt to *Gens culta, polita*<sup>1044</sup>, wſzelkich mądroſci iak *capax*<sup>1045</sup>, tak *plena*<sup>1046</sup>, zacyz ſłuźnie w Łacińſkim ięzyku guſt ma y pokłada, bo według Mureta, *Lingva Latina non Romanorum propria eſt, ſed ſapientum*<sup>1047</sup>; toć iej zażywać ani *levitas*<sup>1048</sup> ieſt, ani *vilitas*<sup>1049</sup> w Polſzcze.

Czaſow dziſieyſzych Kazonodzieie [oprucz Swieckich wielu Oratorow] czyli *vanam gloriam aucupando*<sup>1050</sup>; czyli *iactando*<sup>1051</sup> ſwoj rozum (pewnie nie chwał[375]ły Boſkiey wtym ſzukaiąc, bo iej wtym nie widzę) czyli płci bialey ſię chcąc podobać, ſamą Polſzczyzną koncypuią y miewają Kazania [a Swieccy Mowy, Liſty] w czym ia ich nie cenſuruię bo, *volenti & amanti nihil difficile*<sup>1052</sup>; ale ich wtym pracę wielką y pamięć admiruię z czego iak ſtyſzę od wielu, mniej plauzu odbieraią od Audytorow, bo *vox praetereaq; nihil*<sup>1053</sup>: miley ſłuchać rzucane ſentencye, *Fragmenta, ſymbola, lemmata*<sup>1054</sup> Łacińſkie, niź mieć wodę bez rybek, ſuknie bez potrzeb. Jedyny X. Piotr Skarga wprzod Swiecki Xiądz, potym Jezuita y zawołany onych czaſow Kaznodzieia, ſamą kazywał Polſzczyzną; ale to Polakom wtedy *rudibus*<sup>1055</sup> y gdy było wiele Lutrow y Luterek, y to z natchnienia

<sup>1035</sup> – używanie.

<sup>1036</sup> – królowa.

<sup>1037</sup> – trzydzieści, czterdzieści.

<sup>1038</sup> – poznaję.

<sup>1039</sup> – drogi, miły.

<sup>1040</sup> – pić.

<sup>1041</sup> – żyć.

<sup>1042</sup> – zaporą, twierdza.

<sup>1043</sup> – skąd naród Latynów.

<sup>1044</sup> – naród wykształcony, wytworny.

<sup>1045</sup> – pojętny.

<sup>1046</sup> – pełny.

<sup>1047</sup> – język łaciński nie jest własnością Rzymian, lecz [ludzi] mądrych.

<sup>1048</sup> – błahostka.

<sup>1049</sup> – pospolitość.

<sup>1050</sup> – dla szukania próżnej chwały.

<sup>1051</sup> – aby chwalić.

<sup>1052</sup> – nic nie jest trudne dla chcącego i kochającego.

<sup>1053</sup> – słowo (zdanie, opinię) i nic ponad to.

<sup>1054</sup> – urywki, znaki, napisy.

<sup>1055</sup> – nieokrzyszonym, niewyrobionym.

Ducha S. Ale inni *celebres*<sup>1056</sup> Kaznodzieie, ciż dotąd, iako to X. StarowolŃki Kanonik KrakowŃki, X. BirkowŃki, X. SarbiewŃki, X. MłodzianowŃki, X. KałuŃki X. Kowalicki, X. Bielicki, X. KierŃnicki, X. MurczynŃki y inni wielcy Kaznodzieie; na Koronacyach Obrazow wielu, Matki NayŃs: zawŃze ŁacińŃkimi textami Ńwoie adornuią, iak nie oŃzacowanewi<sup>1057</sup> kleynotami, kazania; ci wŃszyŃcy konfunduią Neoterykow Ńamą kaŃących PolŃzczyzną. Ciekawy ieŃtem iak ci nowi Kaznodzieie po polŃku wykladaiaŃ *genuine*<sup>1058</sup> owo Job cap. 42 *CornuŃtibii?*<sup>1059</sup> iak owe tłumaczą Ńlowa Psalmu 67. *Si dormiatis inter medios Cleros columbae deargentatae & poŃteriora dorŃi ejus in pallore auri*<sup>1060</sup>. Czyli oni mowiaŃ z ŁacinŃka: *PŃalmiŃta PańŃki*; czyli Ńpiwák PańŃki? czyli mowiaŃ z ŁacinŃka: *ProwerbialiŃta PańŃki* czyteŃ zowiaŃ go *PrzyŃlowskiŃta PańŃkim*? Jak oni zowiaŃ *genuine*, po PolŃku bez perifrazelow, KŃięgi owe PiŃma S. *Leviticum, Numeros, Exodum, Deuteronomium; Paralipomenon &c.* Bo iezeli Łacinę zarzucaiaŃ Panowie nie ktorzy Polacy, oŃbliwie *iactabundi*<sup>1061</sup> Neoterycy, zacoŃ Synow Ńwoich po lat kilka lub kilkanaŃcie w Szkołach ŃuŃzą, na Ńtancye, Ńtoły, y Direktorow expenŃują Ńię? lepiej u Fary (z czego XięŃza ProboŃzczowie y BakałarŃe będą kontenci) nauczyć ich czytać y gryzmolić, dać do Dworu, aplikować do Ekonomiki, czyniać od ogrodow, *Hortensios domesticos*<sup>1062</sup>; albo trybem Ńtarych Polakow éwiczyc<sup>1063</sup> *in Ńtylo acuto*<sup>1064</sup>, toieŃt piŃać Ńelaznym piorem, ná karkach nieprzyacielŃkich, ábyŃmy honor y Ńlawę krwiaŃ Antenatow nabytą (w ktorey *apud exteros*<sup>1065</sup> upádamy) w dawney porze poŃstawili, pomniać, *qua Ńimus Gente creati*<sup>1066</sup>. A iezeli Ńie<sup>1067</sup> Łacina podobała iednego Cicerona, y iego imitacya, a nacoŃ Ńię zdadzą Tacitowie, LiwiuŃze; PliniuŃze; Seneki, KurcyuŃzowie, JuŃtynowie, a z Poetow WirgiliuŃze, Lukany, OwidiuŃze? chyba ich popalić? z ktorych namienionych wziąwŃzy ucinek Oratorowie, zawŃze Mowy Ńwoie, Listy, slicznie adornowali, a Kaznodzieie Kazania *ad Ńtuporem*<sup>1068</sup> Ńlucha-

<sup>1056</sup> – sławni, zacni.

<sup>1057</sup> Tak w druku.

<sup>1058</sup> – rzetelnie, właściwie.

<sup>1059</sup> W Wulgacie zapis rozłączny *Cornu stibii (et vocavit nomen unius Diem et nomen secundae Cassia et nomen tertiae Cornu stibii, Iob 42, 14)*; u Wujka: *I dał imię jednej Dzień, a drugiej Kasja, a trzeciej imię Róg Barwiczki.*

<sup>1060</sup> – *Si dormiatis inter medios Cleros columbae deargentatae & poŃteriora dorŃi ejus in pallore auri* (w łacińskiej Wulgacie: *si dormiatis inter medios cleros pinnae columbae deargentatae et posteriora dorsi eius in pallore auri, Ps 67, 15*) – u Wujka: *Choćbyście spali w poŃrzedku losów, pióra gołębice poŃrzebrzonej, a tył grzbietu jego żółci się jako złoto.*

<sup>1061</sup> – chełpliwi, próżni.

<sup>1062</sup> – ogrodowych domowników.

<sup>1063</sup> Tak w druku.

<sup>1064</sup> – w ostrym stylu.

<sup>1065</sup> – u obcych.

<sup>1066</sup> – z jakiego narodu zostaliśmy stworzeni.

<sup>1067</sup> Tak w druku.

<sup>1068</sup> – ku zdumieniu.

czow, k]ztalcili. J teraz ktorey nowey Szkoły (ktorey Matka emulacya) nie apprehenduie y ná ambonie, w krzesle Senator]kim, na ||374|| Seymach, Seymikach, Mowach, Li]stach pięknie akkomodowanych (byle nie u]stawnie] zażywa textow, Sentencyi, Łacin]kich ucinkow tak zdobi mowę ]woią iak gwiazdy niebo, iak brylant Krolew]ką koronę; ]łod]za taka dla uczonego kompozycya, niż ]ama Pol]zczyzna; czego y Dama dokaże polerowna. Co innego Francuz, który w]szystkie ma *verba ponderosa, culta*<sup>1069</sup>, w]zelkie kogitacye, expresse] słow wybornych, może wyrazić, *non item*<sup>1070</sup> Polak *defectuosus*<sup>1071</sup> w ]łowach, iako znać z K]iążek Francu]skich po Pol]ku wytłumaczonych, które nie mają *tantam gratiam*<sup>1072</sup> w Pol]zczyźnie. Ci Jchmość *illiterati*<sup>1073</sup> y Damy wo]ą ]amym czy]tym Pol]kim mowić ięzykiem, niż zażyć Łaciny w mowie, Li]ście, *per figuram Solaei]mi*<sup>1074</sup>.

[...] Dopieroż wiele kamieni drogich ie]t z Łacin]ka nazwanych u Polakow, iako to *Jaspis, Smarag, Chryzolit, Karbunkul, Achates, Amety]t, Magnes*: nie mało Ziół, kwiatow, z tego ięzyka, iakom ]ię naczytał w Zielniku Syreniu]za Doktora: iako to *Betunica*<sup>1075</sup>, *Rutha, Menta, Narcis]sus, Bo]a*<sup>1076</sup>, *Centifolia*<sup>1077</sup>, *Lilium, convalium, Herba The*; ktorych denominacyi nie mamy po Pol]ku; a iesli ]ą, tedy ]zpetne nie wyrozumiane, nie polityczne; ztąd obyczayniey ie]t mowić<sup>1078</sup> Doktor]ką Łaciną: *A]ssa faetida*, niż po Pol]ku: czartowe łayno; polityczniey nazwać *Flos melamp-* *pi*: niż p]ie pluga]twa, piękniey rzec wziół na Saliwacye, niż po Pol]ku: wziół na slinienie, albo na plwanie &c. W]szystkie te]ż Aptyczne Medykamenta y choroby ludzkie po Łacinie nazwane, ]ą w zażywaniu u nas, które po Pol]ku wy]k]adaiąc, albo długich potrzeba fraze]ow, albo cirkuicyi, albo nie będa] polityczne; ztąd obyczayniey ie]t mowić: *dil]senterya* niż krwawa biegunka: Pedogra niż nog bolenie *Phthiria]is* niż w]zawa choroba, *Lues Venerea Morbus Gallicus*, niż Francu]ska Choroba. Ructus niż odrzyganie, Febra niż ziembica A dopieroż wokabu]y y nazwi]ka ]troiu Bi]kupiego, Kap]ań]kiego, ceremonie Ko]ścielne ]ą Łacin]kie ledwie nie w]szystkie, naprzyk]ad *Jnfula*, kapa, *Gremiale*<sup>1079</sup>, *Falde]stanz, Patena, Ornat, Alba Stu]a, Manipularz, Pontifika]ł, Mi]sa]ł, albo M]za]ł, Agenda, Krucifix, Antipen||375||dium*. Pod]my]ż do Jurydycznych ]łow, te Łacin]kim ]ię ledwie nie w]szystkie mowią y pi]ż]ą ięzykiem &c. Mowię tedy ]mie]le: że ięzyk Pol]ki od tyle wiekow Łaciny zażywaiąc, iu]ż ]ię bez niey nie obeydzie, iak ]wiat bez ]łóńca,

<sup>1069</sup> – słowa dostojne i wykształcone (okazałe).

<sup>1070</sup> – nie tak jak.

<sup>1071</sup> – ubogi.

<sup>1072</sup> – takiego wdzięku.

<sup>1073</sup> – niewykształceni.

<sup>1074</sup> – ze względu na figurę solecyzmu [= błędu składniowego].

<sup>1075</sup> – petunia.

<sup>1076</sup> Tak w druku zam. *Rofa*.

<sup>1077</sup> *Rosa centifolia* róża stulistna.

<sup>1078</sup> Tak w druku.

<sup>1079</sup> Gremia]ł, chusta przykrywaj]ca kolana biskupa podczas uroczystych nabo]żeństw.

wody, ognia. Kładę tu Katalog Łacińskich Słów y Spółzuczonych *in usu continuo*<sup>1080</sup> u nas będących, miałto których gdyby Polacy Swoich Oyczytych Słów *genuine* ie wykładaiąc zażywali, nie raz by do Śmiechu z Siebie dali okazyę, iako tu *patebit*<sup>1081</sup>

Łacińskie Spółzuczone Słowa	Też Polskie <i>genuine</i> nie ładne, nie gładkie, ładne, polityczne	mniey polityczne
Areſtum	Areſzt	Zakazanie.
Abſolutus	Abſolut	Wyzwolony. Nieładnie wyzwołone Kroleſtwo
Actor	Aktor	Sprawca, ſtrona powodowa.
Apellatio	Apellacya	Powołanie. Nie ładnie: uczynił powołanie do Nuncyatury
Adverſarius	Adwerſarz	Przeciwnik
Aſſeſſorium	Aſſeſſoria	Ławnicze Sądy; poproſtu, ſzpetnie.
Architectus	Architekt	Budownik.
Aſpirans	Aſpirant	Tchnący pragnący do ſtanu
Audientia,	Audiencya	Wyſłuchanie, ſzpetnie: mieli Poſłowie u Krola wyſłuchanie
Bannitio	Bánnicya	Wywołanie [...]

**Komentarz.** Encyklopedia *Nowe Ateny* to kompendium wiedzy przeznaczone dla przeciętnego szlachcica połowy XVIII w.; twórca tej właściwie pierwszej polskiej encyklopedii powszechnej, Benedykt Chmielowski (1700–1763), był solidnym i niezwykle pracowitym erudytą, którego informacje oparte były na źródłach (od starożytnych po współczesne) i nieraz empirycznie przez niego sprawdzane. Preferował wszelkiego rodzaju osobliwości, zjawiska niezwykle, niecodzienne, które miały zaciekać czytelnika i zdobyć encyklopedii popularność. Gdyby porównać pod tym względem jego dzieło do tekstów dzisiejszych, to przypominałoby raczej goniące za sensacją doniesienia środków masowego przekazu niż wydawnictwa encyklopedyczne.

Natomiast właściwa encyklopedii jest kompozycja całości, która składa się z działów ogólnych usystematyzowanych według kryterium rzeczowego, wewnątrz których umieszczone zostały długie segmenty poświęcone sprawom niższego rzędu, te zaś dzielą się z kolei na ustępy o treściach jeszcze bardziej szczegółowych itd., aż po różne drobiazgi, jak np. przepis na uczynienie złota z ołowiu itp.

Artykuł o języku polskim należy do działu traktującego o królestwie polskim. Zacytowaliśmy tu fragment dość długi, by pokazać przejaw świadomości językowej wykształconego Polaka końca doby średniopolskiej.

Trudno przyznać autorowi zdolność do przemyślenia problemów językowych. Są tu twierdzenia zdroworoządkowe, ale i pomysły nieoparte odpowiednim uzasadnieniem. Chmielowski mieszał różne fakty, stawiając np. na jednej płaszczyźnie terminologię naukową i „słownictwo współnoodmianowe”. Kryterium estetyczne („pięknie” czy „szpetnie”?) przedkładał nad inne mierniki stosowności form językowych, do innych kryteriów niż poczucie piękna niemal nie sięgając.

Godne uwagi jest sformułowanie *Jchmość illiterati y Damy* – zrównujące kobiety z nieukami. Litera *á*, rzadko zresztą stosowana, oznacza u Chmielowskiego *a* pochylone.

*achates* ‘agat’  
*adornować* ‘upiększać’

<sup>1080</sup> – w stałym używaniu.

<sup>1081</sup> – stanie się oczywiste.

*agenda* ‘książka liturgiczna’  
*akomodować* ‘stosować’  
*antipendyjum* ‘antependium, przednia zasłona lub ściana stołu ołtarzowego’  
*aplikować* ‘przygotowywać się’  
*aprehendować* ‘chwycić, pojąć, rozumieć’  
*aserta* ‘twierdzenie, dowód’  
*audytor* ‘słuchacz’  
*cenzurować* ‘krytykować’  
*cyrkuicyja* ‘peryfrazja’  
*dyrektor* ‘wychowawca, opiekun’  
*ekspensować się* ‘robić znaczne wydatki’  
*ekspresyja* ‘wyrażenie’  
*emulacya* ‘współzawodnictwo’  
*erygować* ‘wzniesić, ufundować; utworzyć’  
*faldestarz* ‘przenośne krzesło biskupie’  
*idyjota* ‘prostak, laik; człowiek nieuczony’  
*inkwizycyja* ‘śledztwo, dochodzenie sądowe’  
*instrument* ‘akt urzędowy, dokument’  
*karbunkul* ‘rubin’  
*klejnot* ‘godność szlachecka, szlachectwo’  
*kogitacyja* ‘myśl, myślenie, wyobrażenie’  
*konfundować* ‘mieszać, zawstydząć’  
*konsonancyja* ‘harmoniczna zgodność tonów’  
*legacyja* ‘poselstwo’  
*manipularz* ‘część ubioru kościelnego, szarfa nakładana na lewą rękę’  
*nazwisko* ‘nazwa’  
*neoteryk* ‘zwolennik nowość’  
*obyczajnie* ‘zwykle’  
*pacyjent* ‘strona w procesie’  
*patron* ‘adwokat’  
*peryfrazes* ‘peryfrazja, omówienie’  
*plauz* ‘aplauz, oznaka aprobaty’  
*polerowny* ‘odznaczający się ogładą’  
*polityczny* ‘grzeczny; elegancki’  
*pontyfikał* ‘biskupia księga liturgiczna’  
*potrzeby* ‘dodatki krawieckie, wyłogi, szamerowanie’  
*prerogatywa* ‘przywilej’  
*rewelować się* ‘ujawniać się’  
*scyjencyja* ‘wiedza’  
*ucinek* ‘fragment, urywek’  
*ustawnie* ‘ciągle, ustawicznie’  
*ustawnie* ‘stałe’  
*wokabul, wokabula* ‘słowo, wyraz’



## 147. *Mowa posła na sejmie*    ok. 1760

Rękopis, Rosyjska Biblioteka Narodowa w Petersburgu, sygn. Razn.Q.XV.68.

*Rafał Zarębski*

Mowa w ktorej Pojeł doprasza się na Seymie aby prawem zakazano było wywożenie zboża do Gdańjka ale raczey żeby Gdańjczanie do Warszawy po zboże przyjeżdżali.

Nieporownane N.P.N.M. Jtaranie i pieczołowitość w pomnożeniu dobra publicznego RPty nie tylko że dopełnia chęci naszych ale też uprzedzając wszelkie pragnienia nasze w rzeczy samey około Oyczyzny troskom naszym pomagać usiłuje. Wiem ia doskonale że iako każdy z WMM Panow mając sobie od współobywatelów swoich poleczone woiewodzkie zdania do dobra Publicznego dążące tegoż upatruje tak też wszystkim od innych podanym a dla RPty pożytecznym i chwalebny zupełnie dopomagać pragnie. Dla czego i ia mając od mego zlecone mi zadanie WMM panom do ztwierdzenia przelożyć z niezwykłym to pełnię ukontentowaniem y wielki w tym upatruję RPty pożytek i Wm Panach usłużenia dobry Publicznemu y moiego zdania wypełnienia chęć i ochotę. Iak przykre i szkodliwe bydź mi się zdaie wywożenie zboża do Gdańjka że daleko lepiej rozumiałbym żeby Gdańszczanie po zakupowanie zboża do Warszawy zjeżdżali się tam złożone w czym zgody y zdań Wm Panow pilnie oczekiwać niektore w przod podam uwagi. Y naysamprzod rozumiałbym żeby od Przodków Naszych uchwalony zwyczaj y prawo znowu wprowadzone y ustanowione było czyliż niebardziey uszczęśliwionym kray nasz bydź zdawać się kiedy Gdańscy kupcy co rocznie do Krakowa po złożone tamże zjeżdżali się zboże, ci abowiem żeby ich daremne trudy y podroz niebyła według ceny i miary naszej zboża kupowali zostawiaiać nam w zamian srebra cyny y inne kraiovi naszemu potrzebne rzeczy. Niezażywały dawniejsze czasy tych trudów i trosków gdyż wszystko z łatwością im przychodziło. Wielkie się w tym niepomiarkowanie nasze pokazuie że my dobrowolnie naśmiewiskiem in-szych staiemy się kraiovi gdyż z tym w co nad inne więcey obfitujemy Państwa dla niecierpliwości Naszey sami się aby od nas kupowano napieramy y wprasamy tyle utrapieniom y troskom podlegając. Daleko słuszniey by było żeby hołdownicy nasi potrzebą uciśnieni nam się kłaniali. Powtore iakiby stąd wyniknął pożytek kiedy postronne kraie zieżdzaiąc się do Warszawy dla skupowania zboża zwoziliby sami różne sukna materie Jrebra klejnoty y różne metale w które kray Nasz mało obfituje bez fatygi i starania się Naszego którego zażywamy jeżdżąc do cudzych kraiovi przez co Handel niezwykle pożyteczny RP naszej pokazałby się. Ale obaczmy co za szkodę y wyniszczenie Oyczyzna ponosi przez te wywożenie zboża do Gdańska, wiele kosztuje sporządzenie łasztów y innych na dowiezenie zboża statków które częstokroć przez niepomyślną iazdę psuią się y zatapiaiają, oschnie statek iakiey nie zażywaią pracy flisacy ciągnąc do y zmieysca ginie i umiera ludzi, nie dosyć na tym wprzedaui samym mocno opozni się. Z iaką trudnością

przychodzi kupienie lub namięcie w Gdańsku szpiklerza y to kiedy się komu popsuty trafi co za szkoda że zboże gnić bez kupca musi. Lecz może mi kto zarzucić że kiedy niebędziemy ze zbożem do Gdańka iezdzili, Gdańzanie prawo uſtanowic zechcą żeby nikt nic do Polski wywozic znieważył ſię łatwo ia na to pozwalam, ale czyliż to RPta Nasza tak uboga w ſrebra cynę y inne potrzeby zoſtaie że u ſiebie tych doſtać niemoże, podoſtatek mamy wſzyſtkiego tylko ze chęcią y ochotą w tym innych przewyżſzać nie chcemy Pańſtw pilnoſci tylko przyłożywſzy mieć wſzyſtko możemy. O to iezcze tylko WM Panow upraſzać będę uſiłowal ażeby to zdanie może bez ſkutku niebyło, wſzakże ia nie dla mego prywatnego lecz publicznego dobra Oyczyzny szukając oto dopraſzam się.

**Komentarz.** Mowy oparte na wzorcowych oracjach znanych magnatów i świętych mówców szlacheckich realizowały zazwyczaj następujący schemat kompozycyjny: wstęp, opowiadanie, dowodzenie, doradzanie, odpieranie zarzutów i zakończenie. Cytowana krótka mowa dzieli się na część wstępną, rodzaj preambuły podającej motyw skłaniające do złożenia propozycji (głównie powołanie się na dobro publiczne), samą propozycję, argumentację i końcową prośbę o przyjęcie propozycji. Argumentacja jest głównie ekonomiczna, ale znajdujemy też *argumentum ad vanitatem* (do próżności): pozytywny *żeby holdownicy nasi potrzebą uciśnieni nam się klaniali* i negatywny *dobrowolnie naśmiewiskiem inszych stajemy się krajow.*

Nie ma zupełnie wtępotów łacińskich.

*holdownik* ‘osoba składająca hołd poddańczy, lennik’

*laszt* ‘miara ciał sypkich’

*szpiklerz* ‘budynek do przechowywania zapasów, spichrz’

*ukontentowanie* ‘zadowolenia, radość, satysfakcja’

Anetta Gajda, Marek Cybulski

## 148. [Akt kupna-sprzedazy] 1763

Księgi miejskie miasta Działoszyna, *Protocul spraw roznych miejskich działoskich 1727–1796.*

Rękopis, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, sygn. 27082.

Elżbieta Umińska-Tytoń

Actum Die 20 Maj 1763tio Anno.

Przed Urzędem y Xięgami Burmiftrzowskiemi y Woytowskiemi obecnie stanąwszy Uczciwy Krzysztof Lenartek obywatel tuteyszy Działoszynski zdrowy na Ciele y rozumie dobrowolnie nie z przymuszenia, ale iawnie, iasnie y słowy wyraziwemi zeznał. Jz On Uczciwemu Młodzianowi Kazimierzowi Chybińskiemu y Jego Sukcesorom sprzedał stodołkę wiecznemi czasy swoją własną za Talarow bitych szesc, to iest za Złt Poll. Czterdzieści Osm, Dico Nro 48. leżącą podle stodoły Jana Kucińskiego ziedey, zdrugiey zas strony podle stodoły Pietra

Gniecioszka, y między innymi stodołami na przedszczerkowi, do który to stodołki pomięiony Sprzedawca Krzysztof Lenartek przerzeczonemu wzywz Kazimierzowi Chybińskiemu wolny Intromifysi dopuszcza, y zodebraney Sumki czasy wiecznemi kwituie. A odtąd przerzeczonemu Kupicielowi z tą stodołką wolno czynic co zechce, dac, sprzedac, darowac, zamienic, y w iaknaylepszey swoy pozytek obrocic bez Naymnieyszey kogokolwiek trudnosci poniewaz się to stało według nalezytey slusznosci. Ten Zapis stał się przy Prezencyi Sławetnych Panow Pietra Judzińskiego Burmistrza, Jana Kuberskiego Woyta Sobestyana Wroblinskiego Pifarza Mieyskiego per manū ejus Walentego Czajewicza Rady Starszego y Ręką trzymaną X roku y Dnia iako wyzey.

**Komentarz.** Dokument jest przykładem gatunku umowy handlowej. Ustanawiany w nim jest nowy porządek prawny, a zmiana polega na przeniesieniu własności rzeczy. Nową rzeczywistość prawną stwarzają czasowniki o funkcji performatywnej: *dopuszcza, kwituje*.

W dokumencie znalazły się formuły potwierdzające spełnienie wymagań formalnych, gwarantujących ważność transakcji, takich jak konieczność osobistego stawiennictwa, swobody decyzji, poczytalności i jawności, w obecności wymaganych urzędowo świadków. Porównanie z umową kupna-sprzedaży z 1616 r. (zob. 82. [*Umowa kupna-sprzedaży*]) pokazuje z jednej strony stałość tworzących umowę segmentów, z drugiej – zróżnicowanie (wariantywność) formuł, wyrażających jednak te same treści. Tytuły stanowe *uczciwy* i *sławetny* przysługiwały plebejuszom, przy czym ten drugi – pełniącym funkcje urzędowe; panowała jednak pod tym względem pewna dowolność obyczajów.

Nie wszyscy miejscy dostojnicy umieli się podpisać „ręką własną” (*per manum eius*), i tym trzeba było pomagać (*ręką trzymaną* przez pisarza miejskiego).

W późniejszych dokumentach urzędowych ogólna formuła potwierdzająca spełnienie wymogów formalnych (*według nalezytej slusznosci*) zastąpiona zostaje powołaniem się na konkretną podstawę prawną.

*intromisyja* ‘wprowadzenie w posiadanie’

*talar* ‘moneta srebrna’

Ewa Woźniak

## 149. Stanisław Konarski, *List do szlachty sejmikowej* 1764

Rękopis, Archiwum Przeddzieckich w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, sygn. B-974.

Magdalena Pietrzak

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju

Nie może nikt zasług swych rachować Oyczyźnie, bo tey Dobrodzieystwa ku nam nieporównanie są większe nad wszelkie zasługi, y te przy tamtych cale gasnąć muszą. Staralem się y ia więc wprawdzie całe życie ile mogłem abym niebył niepożytecznym Patryotom moim ale gdy mi chrześciańska Filozofia

zamyka usta, y to tylko mowić pozwala: dicite servi inutiles sumus<sup>1082</sup>; nieprofzę tedy JWWC Pana Dobrodzieja, y całego Przeswietnego rycerskiego stanu, o żaden wzgląd, ani o żadną nadgrodę, bo tey z moiego Stanu y osoby, żadney ani pragnąc, ani pretendować niepowinienem, ale supplikiuję tylko, abyś JWMĆ Dobrodziey, z Godnemi Przyjaciołmi swemi y na mnie łaskawemi, raczył otrzymać u Przeswietnego Wojewodztwa, żeby ten Punkt, który tu na osobney karcie inkluduję, mógł być w Instrukcyi na Seym pomieszczony: w którym Punkte partykularnego zadnego intereśu nie maż, tylko potwierdzenie oczywistego Dobra dla stanu szlacheckiego. Możesz WWPan Dobrodziey, y oto Go uniżenie upraszam, reprezentować bezpiecznie IchMciom Braci, y Zacnym Ziemianom, że akomodując się do woli y żądzy Ich, pozbywamy się usług inszych do majątniejszych Paniąt, y bierzemy do nich, ile od nas dependuye, szlacheckich uboższych Synow a samo perswaduiemy Rodzicom, aby mniej majątnych ze Szlacheckiego stanu dobierali swym Dzieciom ludzi. Taż sama pewnie y we lwowskim najzym Kollegium będzie reguła. Pokładam zupełną ufność w zawsze dobrym JWWC Pana Dobrodzieja ku mnie sercu, y ku moiey Kogregacyi, całemi siłami staraiaćey się pożytecznie służyć Narodowi najzemu, że tę którą uprażam, łaskę na Instancyę iego y zacnych iego Przyjacioł otrzymam. A komukolwiek JWWC Pan Dobrodziey listu tego, y tey prożby moiey komunikować zechceż, każdego y ia tu oraz nayuniżeney, y nayusilniey upraszam o dopomożenie w tym intereśie na seymikach tamteyszych. Wszak to ieżt słowna tylko rekompensa, która nic niekożztuye; agodzi się przecięż, przynajmniey dobrym słowem, pracujących dla Oyczyzny do dalszych dla niey prac pobudzać, a raczey same rzetelne szlacheckiego stanu Dobro, y iawny dla szlachty pożytek publiczną utwierdżić pozyczą. Oddaję ten interes, miłości ku Dobru Pospolitemu a nieodmiennemu Iego ku mnie affektowi y Dobroci, zostając z obowiązkiem wdzięczności, y głębokim respektem JWWMPana Dobrodzieia nayniższym służę

x. Stanisław Konarłki  
S. P.

W Warłzawie 1764. 8-bris

Zaszczycaiąc się partykularną łajką yprotekcją JWMci X. Biskupa Zmudzkiego Dobr. smiem o też konkurować y upraszać WM Pana Dobr. abys raczył wszelkim swoim y Przyjacioł swoich kredytem dopomoc łaskawie y skutecznie do wyrażonego interesu.

**Komentarz.** Bogata korespondencja Stanisława Konarskiego obrazuje nie tylko jego działalność i sylwetkę, ale także cechy jego twórczości pisarskiej. Jednocześnie *List do szlachty sejmikowej* realizuje XVIII-wieczny wzorec gatunkowy, oparty na *ars epistolandi*: imię adresata, epistolarnie formuły salutacyjne, formuły pożegnalne. Język i styl wypowiedzi dostosowane są do odbiorcy.

<sup>1082</sup> – mówicie: Słudzy nieużyteczni jesteśmy (Łk 17,10).

akomodować się ‘stosować się do czegoś’  
 dependować ‘zależec od czegoś’  
 inkludować ‘umieszczać, wstawiać’  
 suplikować ‘usilnie prosić’  
 żądza ‘chęć, pragnienie’

Anetta Gajda

## 150. Józef Andrzej Załuski, *Objaśnienie błędami zabobonów zarażonych* 1766 (fragment)

J. A. Załuski, *OBIASNIENIE BŁĘDAMI ZABOBONOW ZARAZONYCH* oraz *Opisanie niegodziwości, która pochodzi Sądzenia przez próbę pławienia w wodzie mniemanych Czarownic iako takowa proba ie[st] omylna, rożnemi dowodami. Przez J. W. J. X. JOZEFA ANDRZEIA Hrabia na Zálu[skach] Juno[zy] ZAŁUSKIEGO [...] STWIERDZONE [...] w BERDYCZOWIE, w Drukarni WW. OO. Karmelitow bo[lych] Fortecy Nay[św.] P.M. [...] 1766, s. 20–25.*

Marek Cybulski

||20|| [...]

### ROZDZIAŁ II.

*O trudności którą mieli uczeni ludzie, przez kilka wiekow w roz[ądzeniu] tey próby przez wodę ktorey zażywali w probowaniu czarownic lub czarownikow, lub innych wy[stępkow], y w [ądzeniu] ich na karę przez tę próbę gdy wrzuceni w wodę tonąc nie mogli, lecz po wodzie pływali iak po[spolicie] pławieniem nazywaią. ||21||*

*I. Jakim spo[łobem] czyniono tę próbę w wodzie to ie[st] pławienie.*

PRoba czarow na wodzie tak była czyniona. Nayprzod obnażono do naga nogę prawą z lewą lewą z prawą ręką związane, z przyczyny aby pływać nie mogła ta O[]joba z ktorey dociec prawdy chciano, y trzymając ná powrozie wrzucono z mo[]jtu lub ze [statku] w wodę. Y gdy po[]zedł pod wodę iakoby tonął iako naturalnie powinien związany człowiek, nie mogący [ob]ie [i]lą pomagać do pływania, takiego uznano za niewinnego, lecz gdy związany nie po[]zedł pod wodę lecz pływał po wodzie takiego winnym o[]ądzono<sup>1083</sup>.

Dawne obrządki zwyczajow ktore Pan Baluzę wyraził w swoich dzieiach, nauczaia nas iak czynili y iak winnym [ąd]zili, tego który tonął, á niewinnym który pływał á tonąc nie mógł iako *Capitul*.<sup>1084</sup> tom, 2. col.<sup>1085</sup> 652. pi[ł]ze *Pol[t] has autem conjurationes aquae, exuantur homines qui mittendi sunt in aquam propriis vestimentis, & osculentur singuli Evangelium & Crucem Christi, & aqua benedicta super omnes asper-||22||gatur, & qui ad[sunt] omnes jejunt, & sic proiciantur*

<sup>1083</sup> Tak w druku.

<sup>1084</sup> *capitulum* – rozdział.

<sup>1085</sup> *Columna* – kolumna.

[inguli in aquam. & [i [ubmer[si fuerint, inculpabiles reputentur, [i [upernataverint rei e[ffe judicentur<sup>1086</sup>.

Hinkmark daie tę racyą dlaczego wiążą tego y ná powrozie trzymaia, pierw[za dla odięcia mu w[zy[tkich [po[obow ktoremiby mogł [obie pomagać do pływania, druga żeby go z łatwością wyciągnąć<sup>1087</sup> można z wody gdyby tonął będąc niewinnym iako wowi<sup>1088</sup> *De Divort. Loth. & Thet. & in epi[stol. ad Hildegart.*<sup>1089</sup> tom. 2. p.<sup>1090</sup> 681.

Czyniono tę<sup>1091</sup> próby czę[sto w Rzece, lub w wielkiej beczce napełnionej wodą, albowiem [po[ob wiązania, tak czyni małym człowieka że łatwo w beczkę zmieścić<sup>1092</sup> [ię może, co czyniono w przytomności wielu ludzi.

## II. Skutek tej próby żeby był naturalny [ądzić nie można.

Nie można o tym powątpiwać czyli taki [kutek był naturalny lub nie? bo rzecz oczywi[ta że był nadzwyczajny; nayprzod ułożenie związanego człowieka nigdy nie mogło pozwolić mu pły-||23||wać, który naymniey[zey [iły nie miał do uno[że- nia [ię co poznać może ze [po[obu wiązania iako [ię wyżej opisało, kiedy człowiek za wiele mniemanych wy[stęp[ekow wyprobowany o ktore był podey[rzany był widziany raz pływaiący potem tonący, powtarzano kilka razy tę próbę iako mowi Hińkmark *Tom. 2. opu[c & epi[stol. p.*<sup>1093</sup> 682. iawna rzecz że taki Człowiek nie ie[ł naturalnie mniey ani więcey cięż[szym, iak bywało gdy według pytania Sędziego o wy[stępek, że za ten za ktory był winnym pływał, á za ten za ktory był niewinnym tonął, albowiem Sędziowie z tego że raz tonął potym wypływał [ądziłi iż w niektórych wy[stępkach ie[ł winnym, á dociec nie mogli w ktorych.

Bywało wielu takich, ktorzy będąc winnymi á wiedząc<sup>1094</sup> że ich niewinność probować będą, po uczynionej przez [iebie [amych probie potaiemnie, zuchwale [stawali ná publiczney probie, lecz [ię zatrw[zyli że potaiemnie czyniąc, tonęli pod wodę, á gdy publicznie w obecności Sędziego związani pływ-||24||li po wodzie iako pi[ze Hermanus w Rozdziale o Cudach, Lokceniuis w dwuna[stym Rozdziale o [tarożytnościach Szwedzkich, y w iednym ręcznym pi[śmie *Apud juret. not. Jvon. p. 135.* o Kościele Lań[kim.

Dwuna[stego wieku czynią wzmiankę o kilku złodzieiach, ktorzy w nocy wyprobowaw[zy [ię [ami, że związanemi będąc toną w wodzie, [podziewali [ię

<sup>1086</sup> – Po tych zaś zaklinaniach wody ludzie, którzy mają zostać zanurzeni w wodzie, niech będą rozbierani z własnych ubrań i pojedynczo niech całują Ewangelię i krzyż Chrystusa, i wszystkich niech skrapia się wodą święconą i ci, wszyscy, którzy są obecni, niech poszczą i tak pojedynczo niech będą wrzucani się ich do wody. I jeśli zaczęliby tonąć, niech będą uznawani za niewinnych, jeśli zaś unosiliby się na powierzchnię, niech będą uznani za winnych.

<sup>1087</sup> Tak w druku.

<sup>1088</sup> Tak w druku zam. mowi.

<sup>1089</sup> *De Divort[io] Loth[ari regis] et Thet[bergae reginae] & in epi[stola] ad Hildegart[em Bingensem]* – O rozwodzie króla Lotara i królowej Tetbergi oraz w Liście do Hildegardy z Bingen.

<sup>1090</sup> p[agina] – strona.

<sup>1091</sup> Tak w druku.

<sup>1092</sup> Tak w druku.

<sup>1093</sup> *opu[c[ula] & epi[stol[a] p[agina]* – dzieła i listy, strona.

<sup>1094</sup> Tak w druku.



że będą za niewinnych poczytani lecz gdy ich wzięto związane y urzędownie w obecności ludzi w[ysz]y[tych] ná wodę pu[ł]czono przeciwnie ich okazało [się] probie, albowiem po, wodzie pływając tonąc<sup>1095</sup> to ie[st] zanurzyć [się] w wodzie nie mogli.

III. Ułożenie Człowieka związanego naturalnie nie mogło go pływającym czynić lecz zaraz w wodzie tonącym to ie[st] zanurzającym [się] dlaczego zaś naczas tak związany Człowiek zanurzyć [się] nie mogli racia y przyczyna naturalna.

Człowiek związany w [s]o[ł]ob op[is]any że wrzucony ná wodę zanurzyć<sup>1096</sup> [się] w wodzie i tonąc<sup>1097</sup>, powinie[ń] ie[st] rzecz ||25|| naturalna, że zaś na czas wrzucony który czas p[ły]wał ie[st] rzecz przypadkowa lecz także y naturalna, Fi[zi]kowie bowiem to ie[st] náaturali[st]owie powiada[ia] i[ż] ludzie czę[st]otokro[ć] [się] trafia pier[si] [s]zer[ze] ma[ia] iak do [s]tatury Człowieka by[ć] powinni, á przeto ma[ia]c pier[si] [s]zer[ze] ma[ia]c iak drudzy więcey powietrza w [s]iebie w[zi]aw[si]zy dłu[ży] go zatrzymać mogą, co ich czyni lek[zi]emi od wody, á przeto tonąc<sup>1098</sup> zaraz wrzuceni ná wodę nie mogą ten zaś który ma pier[si] zwyczajne nie mogąc wiele w [s]obie zatrzymać powietrza zaraz wrzucony tonąc<sup>1099</sup> y zanurzyć [się] mu[si], ztąd każdy wniesić [s]obie może że kiedy [się] trafiło że tak związany Człowiek nie tonął lecz p[ły]wał, przyczyna tego naturalna że miał pier[si] [s]zer[ze] iak drudzy, oczywi[st]y dowod że takowa proba omylna, równać [się] niegodziwemu wro[że]niu może, bo bardziey ná założeniu mocney wiary w takowym zabobonie zawi[ś]ła była iako mowi Seneka *Auspicium est observantis ad eum itaque pertinent qui in ea direxerit animum*<sup>1100</sup> łatwo poznać może każdy że [s]kutek nie pocho-||26||dzi z dzielności naturalney lecz kiedy [się] to trafiło przyznać można było dzielności niezwyčajney. [...]

**Komentarz.** Biskup Załuski przeprowadza tezę, w myśl której tzw. próba wody, którą zalecano jako metodę udowadniania przestępstw, nie ma żadnej wartości. Dzieło ma ambicje naukowe, co przejawia się w sposobie dowodzenia (m.in. argumenty z autorytetu), terminologii (np. *naturalność* a *przypadek*), cytowaniu źródeł i autorów z Europy łacińskiej oraz w starannej lokalizacji cytatów.

Książka została rozbita na niewielkie rozdziały i podrozdziały o długich tytułach – zdaniach streszczających zawartość. Składnia tych tytułów, a także niektórych innych miejsc w tekście, robi wrażenie rozchwianej, co jednak jest głównie następstwem zbyt skąpego stosowania przecinków.

Dużo jest powtórzeń leksykalnych (np. *piersi szersze* w ostatnim akapicie), zapewne zamierzonych, bo powtórzenia takie mogły sprzyjać skuteczności perswazji – w tym wypadku wielokrotnie wskazywano na naturalną (fizyczną) przyczynę zjawiska.

Warto zwrócić uwagę na fleksję wyrazu *sędzia*.

*dzielność* ‘zdolność’  
*przytomność* ‘obecność’

Marek Cybulski

<sup>1095</sup> Tak w druku zam. *tonąc*.

<sup>1096</sup> Tak w druku.

<sup>1097</sup> Tak w druku zam. *tonąc*.

<sup>1098</sup> jw.

<sup>1099</sup> jw.

<sup>1100</sup> – Znak wieszczy należy do tego, kto się przypatruje; dotyczy zatem tego, kto zwraca na niego uwagę (Seneka, *Questiones naturales* II 32; w oryginale jest *pertinet*).



## 151. [Ignacy Krasicki], [Artykuł o sposobach wydoskonalenia języka] 1766 (fragment)

„Monitor”, nr 57, 16 lipca 1766, s. 435–431.

Tytuł za: „Monitor” 1765–1785. Wybór. Opracowała i wstępem poprzedziła Elżbieta Aleksandrowska, Wrocław 1976, s. 107. Autorstwo na podstawie ustaleń L. Bernackiego (ib., s. 107–110).

Magdalena Pietrzak

*Addicet nova quae genitor protulerit usus  
Vehemens et liquidus, puroque simillimus amni  
Fundet opes, Litiumque beabit divite lingua.*

*Hor: Ep: I. III, Ep: II<sup>1101</sup>*

Znak ie[st] źle umiarkowanego umy[ś]łu tak śądzić o rzeczach, iż ponieważ śą na[ś]ze, mu[ś]z[ą] być dobre: Nie z tym ia uprzedzeniem o i[ę]zyku Pol[sk]im mowić chcę; daleki od dwóch przeciwnych a do[ś]ć pow[ze]chnych zdań, ani dla tego, że nasz będe[go] uwielbia[ł], ani dla tego że ||436|| nasz upodlić go myślę, ale dla tego że nasz, to za-w[żdy] powtarzać będe[go] iż śię zanie[d]bywa[ć] niema, a udo[ś]konalonym by[de]ż powinien.

Naywię[kszy] i[ę]zykow za[ł]zczyt, obfi[te]o[ś]ć śłow a przeto śpo[ł]obno[ś]ć wyrażania niemi w[ś]zy[tkiego]. Skarżących śię wielu ślysze[ć], że do[ś]tarczających śłow w rodowi- tym i[ę]zyku niezna[du]ią, y dla tego albo uda[ia] śię do innych wcale y niemi pi[ś]z[ą] y mowia[ć], albo Pol[skie] pi[ś]nianie nadziewa[ia] cudzoziem[sk]ozna[ć]. Mo[żna]by łatwo do- nie[ś], iż temu nie i[ę]zyk winien ale nieapplicacya pi[ś]zających lub mowiących, że -||437||by iednak znie[ś] y pretext u[ł]karzania śię na śzczupło[ś]ć i[ę]zyka, albo raczey do[ś]ć obfi[te]y z śiebie ieszcze bardziey pomnożyć y rozpo[ł]trzeć, śposoby niektore do tego śluzące wyrazić umy[ś]liłem. Język<sup>1102</sup> ka[żdy] albo ie[st] śam przez śię pierwia[tko-]wowy, albo od drugiego pochodzi. Te ktore iak nasz od innego pierwias[tkowego]<sup>1103</sup> początek bior[ą], y niby śą strumykami pochodzącemi od zrzodła, zktorego i[ś]tno[ś]ć powzięły; te mowię i[ę]zyki za-w[żdy] na pierwszy śwoy początek ogląda[ć] śię powin- ny. Zrzodło mowy na[ś]zej i[ę]zyk Śłowia[ń]ski taki, iakiego Śłowacy, ||438|| Czechy y Ru[ś] zażywa, wiadomo[ś]ć zatym tego oryginalnego i[ę]zyka wielce ie[st] potrzebna tym, ktorzy Polski swoy wznie[ś] y rozprze[ł]trzeni[ć] pragn[ą]. W tym zrzodle, co kol- wiek u nas braknie, znale[ś]ć mo[żemy], przywła[ż]czone ztamtąd śłowa po[życzo]nemi nazwa[ć] śię nie mogą, za[ś] z in[ny]ch i[ę]zykow brane, dobrze śię w nasz nieprzei[ś]tocz[ą].

Zadnego i[ę]zyka tak obfi[te]go niemasz, ktoryby do[ś]tarczy[ł] wyrazić to w[ś]zy[tko], co myśl obia[ć] lub oko upatry[ć] zdoła. Ztąd po[ł]zło tworzenie śłow nowych,

<sup>1101</sup> – Przyjmie i nowe, gdy stworzy oraz wprowadzi je zwyczaj. / Pełen zapalu, przejrzysty, będzie wylewał, jak czysta / Rzeka, swe skarby, obdarzy Lacjum bogatym językiem (H o r a c y, *Listy*, księga II).

<sup>1102</sup> Tak w druku.

<sup>1103</sup> Tak w druku.

w czym iednak to zachować należy, aby słowo czy-||439||li brzmieniem y dzwiękiem, czyli spoioną z dwóch wyrażen etymologią, było zdadne z siebie ile tylko bydź może iak nayiaśniej obiawić y wyuśzczyć rzecz którą znaczy.

Wybaczenie niektórych Makaronizmow nie sądzę ia grzechem przeciw Grammatyce ięzyka našzego. Te zaś nayznośniejzemi bydź<sup>1104</sup> uznaię, ktore z Greckiego ięzyka wzięte, pod rownym przywilejem w wżyſtkie ięzyki weſzły, takie są na przyklad nazwiſka nauk, iako to Hiſtorya, Geografia, Grammatyka, Filozofia &c. zwyczaj powſzechny gdy ie przy pierwia-||440||ſtkowym brzmieniu zachował, oddał przeto niejaki hołd pierwſzym tych Nauk wynalażcom; na mieyſce tych Greckich nazwiſk z właſnego ięzyka ſkojarzone ſłowa ſtwarzać, zdaie mi ſię, iż by to było przyczyniać młodzieży przeſzkod do łatwiejzego nauk y Xiąg dawnych poięcia.

Dawniey ięzykiem Polſkim piſanych Xiąg czytanie, ieſt bardzo ſkutecznym ſpoſobem do wydoſkonalenia ſię w nim. Starzy albowiem mniej zatrudnieni innemi, ſwoiey mowy iſtotę lepiej zachowali od nas, ktorzyſmy terażnieyſzą Polſzczyznę uczynili zbio-||441||rem rożnych y częſtokroć przeciwnych ſobie ięzykow, tak dalece, iż wiele piſm ſtarych ledwo kto teraz doſkonale zrozumi y poymie.

Napiſanie doſkonałego Dykcyonarza y Grammatyki, fundamentem bydź<sup>1105</sup> powinno nauki kaźdego ięzyka, ſpodziewać ſię należy iż ten niedoſtatek ſtaraniem uczonych a żarliwych o chwałę Narodową oſob znieſiony będzie, ile wſpartych powagą takiey żwierzchnoſci<sup>1106</sup>, ktora ſwoy zaſzczyt na uſzczęſliwieniu publicznym zakłada. [...]

**Komentarz.** Prawdopodobnym autorem tekstu jest Ignacy Krasicki (1735–1801), który praktykę literacką rozpoczął jako publicysta i redaktor „Monitora”. Artykuł pochodzi z 1766 r., a więc z drugiego roku działalności „Monitora” (1765–1785); z czasu, kiedy na jego łamach trwała kampania o oświecone państwo i społeczeństwo. Jednym z tematów był stan języka polskiego i szkolnictwa. Publicyści pisali swoje teksty anonimowo lub też podpisywali się pseudonimami.

Tekst pozbawiony był tytułu, funkcję delimitatora początkowego pełniło motto – najczęściej łacińskie, zawierające ogólną myśl, przesłanie. Mocno uwyraźniony został nadawca tekstu, na co wskazują formy pierwszoosobowe, liczne wykładniki modalności czy słownictwo wartościujące. Tekst pełni funkcję nakłaniającą. Autor apeluje do rodaków, by ci nie wstydzieli się języka rodzimego, czynnie się nim posługiwali, a wtedy przyczynią się do jego rozwoju.

Z rzadka trafia się litera *j*: *przywilejem, niejaki*.

*dykcyjonarz* ‘słownik’

*nazwisko* ‘nazwa’

*nieaplikacyja* ‘brak starania’

*pierwiastkowy* ‘pierwotny’

*zawždy* ‘zawsze’

Marek Cybulski, Magdalena Pietrzak

<sup>1104</sup> Tak w druku.

<sup>1105</sup> Tak w druku.

<sup>1106</sup> Tak w druku.

## 152. Franciszek Bohomolec, *Ceremoniant* 1767 (fragment)

[F. B o h o m o l e c], *Ceremoniant Komedya w Warszawie w Drukarni I. K. M. y Rzeczypo[Po-  
lity. W Collegium Soc. Jesu. Roku 1767, s. 22–29.*

[w tegoż autora:], *Komedye na Teatrum J. K. Mci. wyprawowane w Warszawie. W Drukarni  
I. K. Mci. Y Rzeczypo[Polity. W Collegium Xx. Jezuitow. [Każda z czterech sztuk umieszczonych  
w tomie ma własną stronę tytułową i paginację.]*

Marek Cybulski

### SCENA V

ANNA, CEREMONSKI, ŁAYDAKIEWICZ

CEREMONSKI

Niech mi się godzi dowiedzieć z przeproszeniem Wm Pani Dobrodziki, ieśli bez iey inkommodacyi, mo-||23||gę życzliwe moie śentymenta w krótkich słowach zawarte złożyć, u nóg iey naydobrotliw[zych.

ANNA

Zadney mi Wm Pan nie czyni[ż inkommodacyi.

CEREMONSKI

Alexander Król Macedoń[ki tego iedynie w całym życia śwoiego przeciągu zyczył śobie, aby świat cały mógł mieć pod tryumfalnemi śwoiemi nogami. Pompeiu[ś śławny Rzym[ki Bohatyr tego zaw[że pragnął, aby Oyczyznę śwoię mógł podźwignąć z przepaści niewoli. Krezus Król Lydyi[ki, tego śzczegulnie śzukał, aby całego świata bogactwa mógł mieć w śwoiey kiesce złotolitey. Ia zaś tego iedynie w mym życiu pragnę, żądam y śzukam, abym mógł iak nayczęściey adoro-  
wać wielkie śtopy Wm Páni Dobrodziki. *Kłania się aż do ziemi.*

ANNA

Nie za[łużyłam na tę śa[skę Wm Pana. ||24||

CEREMONSKI

Za[ługi Wm Pani Dobrodziki tak śą wielkie, że godna tego ie[te[ś, aby świat cały leżał pod iey śtopami: któremu abym dobry dał przykład, pierw[zy ściele się pod naydro[że iey śtopy. *Kłania się ni[sko.*

ANNA

Zbytek to śa[ki WM pana.

CEREMONSKI

W oddawaniu należytey Wm Pani Dobrodzice śubmi[śyi, nigdy nie można zbytkować. Im się bardziey pod wielowładne iey śtopy unizam, tym na wyż[zy honoru śtopień pomykam się. A iako zwykłem barziey honor niż życie śzacować,

tak wyższego w mym życiu miey[ca dla siebie znaleźć nie mogę, iako u nóg dy[tyngwowanych Wm Pani Dobrodziki. *Kłania się ni[sko.*

ANNA

Ale Wm Pan mię zaw[tydza[ z [woią grzecznością.

CEREMONSKI

Ow[zem ia [ię za[tydzam, że nie ||25|| zdołam u[ty wyrazić tey uniżoności, którą [ię me serce dy[tyngwuie; [kładam ie tedy u nóg w[pania[tych Wm Pani Dobrodziki, aby tam nabraw[zy mądrych [entymentow, [tało [ię godne wielkiej corki Wm Pani Dobrodziki. Nie wąpię, że Wm Pani Dobrodzika, iako dy[tyngwowana iey Genitorka, zechce[ z przy[pie[zyć ten moment drogi, którego moy affekt niecierpliwie żąda. *Kłania [ię ni[sko.*

ANNA

Iuz Wm Pan mozesz byd[ pewien tego, czego żada[ z. Oto y mąż mój, który we[po[ ze mną chętnie na to pozwala.

SCENA VI

*PROSTAKIEWICZ, ANNA, CEREMONSKI, ŁAYDAKIEWICZ*

PROSTAKIEWICZ

Nayni[zy [ługa WmPana.

CEREMONSKI

Baieczna [tarożytność przyp[lywała niegdys Perfeuszowi, iż na co tylko [tąpił, wnet [ię to w kwiaty o-||26||bracało. To ie[st pewnie[za, iż wielmożne [topy Wm Pana Dobrodzieia ma[ ten przymiot, że czego [ię tylko dotkną, wnet z tego [zcześnie zakwitnie. Z tey przyczyny [kładam mą głowę y [erce u drogich [tóp Wm Pana Dobrodzieia, ażeby iak nayprędzey w to [zcześnie zakwitnęło, którego [zukam: *quidquid calcaveris rosa fiet, kłania<sup>1107</sup> [ię ni[sko, y ści[ka za nogę Pro[stakiewicza.*

PROSTAKIEWICZ

Oy! Iakże WmPan mocno mię ści[na[ za nogę, a ie[zcze chorą.

CEREMONSKI

Mocno ści[kam: bo mocno pragnę byd[ [cabellum pedum Wm Pana Dobrodzieia, iako tego, który ma[ honor byd[ godnym Im Paany<sup>1108</sup> Elizy Genitorem. *Kłania [ię ni[sko, Pro[stakiewicz nogi umyka.*

<sup>1107</sup> Tak w druku.

<sup>1108</sup> Tak w druku.

PROSTAKIEWICZ

Zaraz tu y ſama Eliza przydzie. Poſłałem po nią. Tym czaſem ſiądźmy, bom chory na nogi. Stołkow hey! ſiądź Wm Pan, proſzę. *Siada ſam.* ||27||

CEREMONSKI

Dobrze mi y tak ſłużyć Wm Panu Dobrodzieiowi. *Kłania ſię po ſwoiemu.*

PROSTAKIEWICZ

*Wſtaie.* Proſzę uniżenie. *Znowu ſiada.*

CEREMONSKI

Z przeproszeniem, nie uczynię tego.

PROSTAKIEWICZ

Bez tych ceremonii. *Znowu wſtaie.*

CEREMONSKI

Nie ieſt to ceremonia, ale powinność moia.

PROSTAKIEWICZ

Ieſli mię Wm Pan kochaſz, ſiądźmy. *Siada.*

CEREMONSKI

Pierweybym dał ſobie w łeb ſtrzelić niż to grubiańſtwo popełnić.

PROSTAKIEWICZ

*Wſtaie.* WmPan mię przymuſzaſz żebym ia ſtał: a ia mam nogi ſłabe. *ſiada.*

CEREMONSKI

Wm Pan Dobrodziey chciey w tym krzeſle ulokować ſwą powagę, a ia będę podnóżkiem iego. ||28||

PROSTAKIEWICZ

Ale iak ia mogę ſiedzieć kiedy Wm Pan ſtoisz? *wſtaie y znowu ſiada.*

CEREMONSKI

Lubo to powiadaia, że *anima ſedenda fit doctior*, ia iednak mam ochotę *ſtando* ſłużyć Wm Panu Dobrodzieiowi.

PROSTAKIEWICZ

Co za bieda! *wſtaie.*

ANNA

Ale uſiądź WmPan, bo mój mąż nie może ſtać długo.

CEREMONSKI

Y Wm Pani Dobrodzika tego po mnie wyciągaſz, abym, za pozwoleniem, pokazał ſię bydź proſtakiem. Niech Imć Dobrodziey ſobie wygodę uczyni, razem y z Wm Panią Dobrodziką.

## PROSTAKIEWICZ

Ale czy ja mogę w mym domu śiedzieć przed gościem śtoiąącym? ś*iada*.

## CEREMONSKI

Z przeproszeniem: nie ięstem gość ale domowy śługa Wm Pana Dobrodzieia.  
||29||

## PROSTAKIEWICZ

Wśtaie. Wm Pan mię przymuśzaś, żebym ztąd pośzedł: bo iuż nie wytrzymam.

## CEREMONSKI

Tak wielce śobie śzacuję pośłuśzeńśtwo winne Wm Panu Dobrodzieiowi, iź wolę bydź, za pozwoleniem mówiąc, grubianem, niż upartym. *Siada*.

**Komentarz.** Franciszek Bohomolec (1720–1784) jezuita, nauczyciel, komediopisarz, poeta i publicysta oświeceniowy, tworzył dwa typy komedii: dla potrzeb sceny szkolnej, tzw. konwiktowe i dla królewskiej sceny publicznej. Znamioną cechą sztuk Bohomolca jest doskonała charakterystyka postaci przez znaczące nazwiska (*Ceremoński, Prostakiewicz*) oraz przez język, jakim się posługują. Tytułowy *ceremoniant* to dziś wyraz już przestarzały, znaczący ‘człowiek nadmiernie ugrzeczniiony, zachowujący się nienaturalnie, przykładający nadmierną wagę do etykiety i form towarzyskich’.

W wiekach XVII i XVIII uniżoność i pokorę wyrażano coraz dobitniej, nazywając gesty towarzyszące prośbom, zwłaszcza niskie ukłony: *do nóg pańskich upadam (ściełę się, składam się), ścisgam nogi, zostawam uniżonym służą i podnóżkiem* itd. Geneza tych wyrażeń tkwi, jak się zdaje, w prośbach kierowanych do króla; następnie przenoszono je na kontakty z osobami coraz niższej rangi. W przytoczonym dialogu dostrzec można m.in. zmianę łączliwości epitetów grzecznościowych – np. *najdobrotliwszy* nie określa ani osoby adresata, ani jego przymiotów duchowych, lecz jego nogi. W przeniesienie znaczeń skutkuje tym, że nogi i stopy opatrywane są licznymi, nieraz bardzo wyszukаныmi epitetami: *tryumfalne, wielowładne, wspaniałe, wielmożne, drogic* i wreszcie *wielkie* – przymiotnik konotując zarówno wartość, jak i rozmiar, wywołuje dodatkowy efekt komiczny. Jest tu zresztą wiele innych form grzecznościowych, stosowanych bez umiaru i niefortunnie: zauważmy, że Ceremońskiemu się spieszy, ale nie potrafi się pozbyć tego, co jego sprawę odwleka.

Taki ceremonialny sposób wyrażania się, który zwłaszcza od początku XVIII w. uważano za wzorcowy i godny zalecenia, w drugiej połowie tego stulecia stał się przedmiotem drwiny. To jeden z przykładów oświeceniowej przemiany obyczajowej.

W ortografii widać próbę stosowania litery *ó*, nie w pełni udaną, może po części z przyczyn czysto technicznych: drukarzowi brakowało stosownej czcionki, toteż obok *ó* nieraz stosował *o* albo *o*. Z form fonetycznych uwagę zwraca *bohатыr* – w postaci fonetycznej ruskiej, z fleksji zaś postać N. l.mn. z dawną końcówką *-y*: *usty (usty wyrazić)*.

*adorować* ‘czcić, uwielbiać’

*dystyngwować/dystyngować* ‘wyróżniać, czynić znacznym’

*genitor/genitorka* ‘rodzic, rodzicielka’

*inkomodacja* ‘kłopot, niewygodna, trud’

*lubo* ‘miło, z przyjemnością’

*sentymenť* ‘uczucie’

*submisja* ‘uniżoność, pokora’

szacować 'szanować, poważać, czczyć, cenić'

umykać 'uchylać, cofać'

zbytkować 'przesadzać'

żądać 'pragnąć'

Marek Cybulski, Dorota Szagun

## 153. Jakub Lanhans, [Dziennik podróży] 1768 (fragmenty)

*Itinerarium R. P. Jacobi Lanhaus Canonici Ordinis Custodum SS Sepulchri. Anno Domini 1768* vo.; 2 tomy 10,5 × 15,5 cm, t. 1 ss. 313, t. 2 ss. 406. Rękopis, Muzeum Archikatedralne w Gnieźnie, sygn. Ms 227, t. 1, s. 1–3; t. 2, s. 16, 28.

Elżbieta Umińska-Tytoń

### Tom 1

||1||

Die<sup>1109</sup> 2. Maji wyiachałem z Gniezna, tam bowiem mieszkałem puł szosta Roku, Proboszczem był IX.<sup>1110</sup> Bonawentura Christ, Dziekanem X. Jakub Barankiewicz, Kommiłsarzem X. Augustyn Mays oraz y Proboszczem Pyzdrskim, Kaznodzieją X. Mikołay Niedbalski y to Niedzielnym zas Odświętnym był X. Adam Sobocki Zakrystianem X. Tomasz Guzowski. Tu na wyiezdzie dałem Kucharzowi zł. 1. Organiscie zł. 1 Walkowi Strozowi zł 1 wraz z Maciejem Szewcem. Potym zaiachałem z IX. Proboszczem na Obiad do wsi Zdziechowoy, y nocowałem tu, także tu dałem dziewczkom zł.1. We wtorek d. 3. Maji w Sam S. Krzyz zaiachałem do Sławna Miasteczka, y odprawiłem tam Mszą, po Mszy poiachałem do Ujazdu na obiad, y tamze nocowałem, bo P. Spiechowski przyiachał z Jarmarku z Kłęcka dopiero ||2|| o piątey godzinie: tu dałem znowu dziewczkom zł. 1. Zrana tedy ruszyłem z Ujazdu y popasałem w Wygodzie wydałem tam gr. 11. Na obiad byłem w Poznaniu d.4. Maji, tam kupiłem na czarny płaszcz długi materyi łokci 12. dałem za nią zł. 24. Synowi P. Spiechowskiego na kapelę, gdy mnie prosił, gr. 15. Na dwie Flaszki miodu zł. 4. bo miarkowałem, ze mi co Polskich pieniędzy zostanie, na wodkę zł. 1. gr. 15 na tabakę gr. 6. Dziewczęciu gr. 6. za piwo zł. 2. gr. 14. potym nocowałem tu, bo Pan Spiechowski dopiero wieczor przyiachał, był tez natedy Pogrzeb Xcia Biskupa Poznańskiego Czartoryyskiego, wynosili go od S. Marcina.

Die 5. Maji iadłem ieszcze w Poznaniu Obiad, wyiachałem w Samo Południe, popasałem w Jeziorkach, gdzie wydałem na piwo gr. 10. Tu mnie potkało nieszczęście zem wilczurę w Poznaniu zapomniał, y dla tego musiałem w Strzępinie ||3|| naiąc człowieka, aby mnie powoził do Grodziska, zas człowieka mego musiałem

<sup>1109</sup> – Dnia.

<sup>1110</sup> IX. – jegomość ksiądz.



wrocić na koniu do Poznania dla przywiezienia mi teyze wilczury, y temu dałem gr. 8. na piwo na noc, zas temu który mnie powoził dałem zł. 1. gr. 8. Stałem w Grodzisku na noc, y wydałem na piwo butelkowe zł. 1. gr. 10. Posłałem potym po Furmana, który miał ze mną iachac, y dałem mu za drogę gr. 8.

Die 6. Maji. Stałem cały dzien w Grodzisku, bo Furman ten czekał za Parobkiem, którego chciał ze mną posłać, ale niewrocił się on z Poznania tego dnia. [...]

## Tom 2

||16|| [...]

Toz idąc do Domu wstąpiłem do kosciola Nomnis Bea[tissi]mae<sup>1111</sup> gdzie przez cały tydzień odpust, gdzie słuchałem Mszy y mowilem pacierze. Ten kosciol nieiest wielki, ale wielce miły, y wesoly, bo slicznie adornowany mozaiką, marmurem, y sztukaterią. Ma ołtarzy 7. z wielkim wszystkie w koło w kaplicach na wielkim było Relikwiarzy iak Pacyfikały srebrne 13. bo ieden w srodku Swiec 12. a dwie na Mensie stały, na małych lichtarzach: przed obrazem, który na murze iest nad Cymborium Matki Boskiej czarney iak Częstochowska, Swiec 5. swieciło się: ieszcze przy Kratkach marmurowych są lichtarze dwa wielkie mosiężne, y na nich Swiece, potym tabliczki, a cornu<sup>1112</sup> Ewangelii napisano = orate pro Fratre infimo<sup>1113</sup> = a cornu Epistole na tabliczce drugiey = orate pro Sorore infima<sup>1114</sup> = we wszystkich ołtarzach obrazy nowe czysto y przednio malowane. W kopule okien iest wielkich 8, a wyzey mniejszych takze 8. chorki są 4. tu nad kaplicami są lichtarze ołtarzami, bo nad srednimi niema nic: do zakrystyi idzie się z drugiey kaplicy odedrzwi, które ieno iedne są do kosciola, a to a cornu Ewangelii: Konfesyonały tu tylko dwa. Ab extra<sup>1115</sup> iest circa<sup>1116</sup> ganek z balasami kamiennemi, y na tych stoi z kazdey strony osob 8 Kamiennych po dwie przy sobie [...] ||28|| [...]

Die 7. Octobris<sup>1117</sup>. Wstałem rano o godzinie 12. y zaraz poszedłem do IP. Ewangelistego dowiedziec się, kiedy mam isc z Ciokolatą do Erpede Garamppi, alem wskorał, bo mi powiedzial, iż ta Ciokolata niewart nic, y niemozna iey dac na podarunek temu Monsiniorowi, ledwie zyw był, uwazaiąc co za strata, bo 16. szkudow, iak w błoto wrzucil: y brał na świadectwo zonę swoię, ze po niey chorowała, ale ia wierzę, bo w niey była Wanilia, która Kobietom szkodzi, y zcierpiec iey niemoga. Coz tedy za dziw, ze oney się niepodobala, bo nie dla Kobiety była robiona, ale dla Męszczyny. Więc mowil on, aby dac na podarunek Swiec woskowych y cukru, a gdym ia mu rzekł, y coz z tą ciokolatą będą robił, on odpo-

<sup>1111</sup> – Nominis Beatissimae – pod wezwaniem Najświętszej.

<sup>1112</sup> – na rogu.

<sup>1113</sup> – módlcie się za brata najniższego.

<sup>1114</sup> – módlcie się za siostrę najniższą.

<sup>1115</sup> – na zewnątrz.

<sup>1116</sup> – w pobliżu.

<sup>1117</sup> – Dnia 7 października.

wiedział, zostaw ją WCPan dla siebie, y gości, a mnie Kaduk potym, mowię mu, dla mnie y gości Ciokolata dobra po 3. Paule, a nietaka, która kosztuje po 5. Paulow. [...] Tę ciokolatę pili w Kollegium [...] y chwalili ją, ze dobra, y ze swiza, gdy postoi będzie lepsza. Toz po obiedzie powiadał mi ieden Konwiktor dobrze znaiący się, bo y on kaze dla siebie robic zawsze, a przecię p. Ewangelistemu się niezdawała, co za bieda i iaka szkoda.

**Komentarz.** Dziennik (diariusz) to gatunek autobiograficzny, charakteryzujący się podziałem na wyznaczone datami dziennymi odcinki, w których zapisuje się na bieżąco to, co się danego dnia wydarzyło (także w obrębie odcinka może wystąpić układ chronologiczny: od rana do wieczora). O konstrukcji tekstu nie decyduje więc zamiłowanie kompozycyjne autora, ale bieg utrwalanych wypadków. Zapiski mogą dotyczyć życia prywatnego (przeżycia osobiste, wydarzenia rodzinne, sąsiedzkie) lub publicznego (kampanie wojenne, podróże, zjazdy, obrady sejmu). Jedne z nich przybierają charakter ściśle dokumentacyjny, inne zbliżają się do wypowiedzi literackich (por. diariusz domowy, diariusz sejmowy, dziennik podróży, dziennik intymny).

Dziennik podróży (odmiana charakterystyczna dla okresu oświecenia i romantyzmu) to sporządzany na bieżąco zapis przebiegu i wrażeń z podróży. Opisom poznawanych miejsc i zjawisk towarzyszą zazwyczaj różnicowane pod względem tematu i stopnia ogólności refleksje autora.

Dziennik Jakuba Lanhausa (zm. po 1799, zakonnika z gnieźnieńskiego klasztoru bożogrobców), gęsto zapisany bardzo drobnym, lecz czytelnym pismem, zawiera szczegółowe notatki opisujące skrupulatnie każdy dzień podróży z Gniezna do Rzymu i pobytu autora w wiecznym mieście obejmujące czas od 2 maja 1768 r. do 30 lipca 1769 r. Autor opisuje wszystkie, bardzo różnorodne zajęcia każdego dnia. Stosuje tym samym słownictwo potoczne związane z realiami życia codziennego i kościelnego. Wybrane fragmenty pokazują umiarkowaną ekspresywność, ale też monotonię tekstu.

*adornowany* ‘zdobiony’

*ciokolata* ‘czekolada’

*cymborium* ‘cyborium, miejsce na ołtarzu do przechowywania hostii’

*dziewka* ‘służąca’

*kaduk po tym* ‘nic po tym’

*konwiktor* ‘uczeń mieszkający w szkole z internatem’

*mensa* ‘wierzchnia część stołu ołtarzowego’

*pacyfikał* ‘przedmiot kultu podawany do całowania’

*paul* ‘paolo, dawny srebrny pieniądz włoski’

*skud* ‘skud, dawny złoty lub srebrny pieniądz włoski’

*wilczura* ‘szuba ze skór wilczych’

*Elżbieta Umińska-Tytoń, Anna Wojciechowska*

**154. Tadeusz Krusiński [Józef Epifani Minasowicz],  
Pragmatografia de legitimo usu ambrozyi tureckiej  
1769  
(fragment)**

*PRAGMATOGRAPHIA de legitimo usu AMBROZYI TURECKIEY, to iest: OPISANIE Społobu należytego zażywania KAWY TURECKIEY. Przez X. THADEUSZA KRUSINSKIEGO S. J. Miłłyonarza Perłkiego. Rzecz z rękopiłma Jego wybrana y do druku PODANA. w Warszawie w Drukarni Mitzlerowskiew Korpułu Kadetow J. K. Młci. 1769, s. 5–7.*

Wtrętów łacińskich u Krusińskiego nie tłumaczymy, bo są przełożone w równoległym tekście Minasowicza.

Marek Cybulski

||5||

**O Społobie używania  
KAWY TURECKIEY**

TEXT AUTHORA

*ORientales* Kaghvé na na czczo nie piia, tak dalece, że *proverbialiter* mowią: *ieżeli nie małz czego przed* Kaghvą przekąścić, tedy oderwiy guzik łukni i połkniy. Y dla tego *Nomenclatura* Turecka, śniadanie nazywa *Kaghwe alty*, iakoby po naszymu *Przedkawie*. Przyczyna tego ta, że *Kaghwe ex natura sua* iest *carminativa*, to iest trawiąca, zaczym iezeli *objectum* łwoiego w żoładku nie znajdzie, *ad naturae temperamentum* należące humory, y przeto naturę łłabi. *Nec obłtat Madrygał*<sup>1118</sup> Turecki:

*Eli urłan arasindé zyafet biz butun,  
Birr fimdžan aghyr Kaghvé, birr lullé Keskun tiutum.*

||6|| to iest, że u Turków

*W ludzkim przyięciu Gołcia, zwyczay uczyty taki:*

*Raczyć filiżanką kawy y lulką tabaki.*

*Non obłtat*, mowię, ponieważ ile w *Stambole ad evitandam aeris infectionem*, Turcy na czczo z domu nie wychodzą. Połtom iednak u Wezyra

TEXT EDITORA

Turcy Kawy na czczo nie piia, tak dalece, że przyłłowiem mowią: iezeli nie małz czego przed kawą przekąścić, tedy oderwiy guzik łukni i połkniy. Y dla tego Słownik Turecki śniadanie nazywa *Kahwè alty*, iakoby po naszymu *Przedkawie*. Przyczyna tego ta, że kawa z iłtoty łwoiey iest trawiąca, zaczym iezeli co trawić w żoładku nie znajdzie, trawi przyrodzone humory, y przeto łily natury łłabi. Ani temu przełzkadza *Madrygał*<sup>1118</sup> Turecki:

Nie przełzkadza, mowię, ponieważ ile w *Stambole* dla uchronienia łię łzkodliwego powietrza, Turcy na czczo z domu nie wychodzą. Połtom iednak

<sup>1118</sup> Madrygał — *tym imieniem nazywaią łię drobne Poezye Francuzkie. Cała ich dołkonołść zależy na naturalności y prołtocie, częłtokroć iednak y włpaniałych myłłi wyciagaią* [przypis autora].

na tacy przed Kaghwą ofiaruią *promulſidis loco* konfitury. Gdy iednak kto czuie z rana w żołądku nieſtrawność, ſine *promulſide* niech kaghwy zażyie, iako y po obiedzie.

Kto ma ſtrawny żołądek, zdrowy y czerſtwy, niech kaghwy nie piia<sup>1119</sup>, zkađ *Orientalis* dzieciom *usque ad pubertatem* y daley kaghwy pić bronią.

Ci ktorzy *ingluvie laborant*, albo do zbytecznego picia czuią w ſobie nieugaſzone *cacoethan*, tym *uſus* kaghwy & *quidem* na czczo potrzebny, aby *acres* ryczącego żołądka *humores ad debitum temperamentum reducantur*. Także *ad tollendum habitum* picia gorzałki, *orrexim* do gorzałki *senſum ſupprimendo*, *usus* kaghwe na wielu *efficax remedium comprobatum*.

*Communis Orientalium perſvaſio*: że *uſus* kaghwe *ad debitum temperamentum humores reducendo*, naturę poniekąd ſłabi, ktora iednak *debilitas ad ſanitatem vergit*, y czyni że *naturalis calor & fervor bullientis ſanguinis* nie wybucha, żeby prędko ſpłonął, ale powoli tli, żeby dłużej trwał, właśnie tak, iak mowią Ruſkim przyſłowiem: *ſkrypliwe koło dołżey ſkrypaiet se*. Y tak te choroby, ktore *ex calida causa proveniunt*, y ktorym *fortiſſimae & ignitae conſtitutiones* prędzey *ſuccumbunt in ſua radice*, w tych, ktorzy kaghwy zażywaią; *ad debitum temperamentum revocantur*. *Orientalis* iednak *Medici* chorym & *convaleſcentibus* nie radzą *uſum* kaghwy. Zaczym o kawie weryfikuię ſię to, co przyſłowiem Polſkie nieſie: że zdrowemu żołądkowi y Ruſki

u *Wezyra* na tacy przed kawą miaſto antypaſtu ofiaruią konfitury. Gdy iednak kto czuie z rana w żołądku nieſtrawność, bez antypaſtu niech kawy zażyie, iako y po obiedzie.

Kto ma ſtrawny żołądek, zdrowy y czerſtwy, niech kawy nie piia. Zkađ Turcy dzieciom aż do lat dostałych y daley kawy pić bronią.

Ci ktorzy odieść ſię niemoga, albo do zbytecznego picia czuią w ſobie nieugaſzone *pragnienie*, tym używanie kawy y to na czczo ieſt potrzebne, aby oſtre ryczącego żołądka humory, do należytego umiarkowania były przywiezione. Także do pozbycia nałogu picia gorzałki, chętkę do niey powoli tłumiąc, używanie kawy, na wielu ſkutecznym pokazało ſię byđż lekarſtwem. ||7||

Polſpolite u Turków mniemanie, że używanie kawy do należytego umiarkowania przywodząc humory, naturę poniekąd ſłabi, ktora iednak ſłabość ku zdrowiu ſię obraca, y czyni że przyrodzone ciepło y zapal krwi burzący nie wybucha, żeby prędko ſpłonął, ale powoli tli, żeby dłużej trwał: właśnie iak mowią Ruſkim przyſłowiem: że *ſkrypliwe koło dłużej ſkryypi*. Y tak te choroby, ktore z gorących przyczyn pochodzą, y ktorym ſilne y ogniſte kompleksy prędzey *ulegaią*, w tych ktorzy kawy zażywaią; za należytych humorow umiarkowaniem, łacniej uſmierzaią ſię. Chorym iednak y przychodzącym do zdrowia *Oryentalni* Lekarze nie radzą zażywać kawy. Zaczym o kawie prawdzi ſię to, co przyſłowiem Polſkie nieſie: że zdrowemu żołądkowi

<sup>1119</sup> Tak w druku.

pirog nie zawadzi. Prze[trzegam tu iednak, że przed *kaghwą-alty* albo *Przedkawiem* lepiejby przecie zażyć Ru[łkiego piroga, niż Tureckiego guzika.

y Ruski pierog nie zawadzi. Prze[trzegam tu iednak: że przed *kawą-alty* albo *Przedkawiem* lepiejby przecie zażyć Ru[łkiego piroga, iak Tureckiego guzika. [...]

**Komentarz.** Józef Epifani Minasowicz (1718–1796) wydał drukiem rękopiśmienne dziełko Krusińskiego (1675–1757) – misjonarza, jezuitę – (jak pisze we wstępie) „przed kilkunastą lat od Niego użyzione”; jednak posługiwał się przy edycji nie oryginałem, lecz zrobioną przez siebie kopią. Ponieważ uznał, że właściwy autorowi „sposób pisania gęstą łaciną nastrzępiony” może być przeszkodą zwłaszcza dla „łaskawych czytelnic” (bo kobiety z reguły wtedy nie znały łaciny), postanowił obok tekstu Krusińskiego podawać równoległe swoją transkrypcję na język współczesny.

Dzięki temu zyskaliśmy możliwość porównania „saskiej” polszczyzny połowy XVIII wieku z polszczyzną oświeceniową początków panowania Stanisława Augusta – przynajmniej w zakresie słownictwa, bo różnic ortograficznych czy gramatycznych prawie nie ma.

*antypast* ‘przekąska, przystawka’

*humor* ‘płyn organiczny’

*kompleksyja* ‘budowa ciała’

*łacniej* ‘łatwiej’

*odjeść się* ‘przyjść do siebie, odkarmić się’

Marek Cybulski

## 155. Wiadomość ciekawa 1769

*WIADOMOSC CIEKAWA. Każdemu wielce pożyteczna, O SKUTKACH y MOCY Zboż w[]zelkich, Jarzyn y Zioł rożnych, tak Ogrodowych, iako y Polnych. Iakie Skutki, y Pożytki przyno[]żą Człowiekowi w rożnych okolicznościach, o[]błowie ná poratowanie zdrowia, SŁUŻĄCA. z POWAŻNYCH AUTOROW Dla wygody Ludzkiej krotko ZEBRANA, Y z przydatkiem ná końcu Niektórych Ciekawości do Druku PODANA. Roku Pańskiego 1769. W Łowiczu w Drukarni J. O. Xćia Prymasa Arcy-Bi[ł]kupa Gnieźnień[ł]kiego, s. 155, 159–162, 180–181.*

Marek Cybulski

||155|| [...]

### LEKARSTWA

#### *Domowe ná Febrę Codzienną*

GDy Mę[ł]zczyźnie, wieprzowego, gdy Białęgłowie świniego łayna wzięw[ł]zy, Pieprzu, y Szafranu, do tego przymie[ł]zaw[ł]zy, Miodu pra[ł]żnego ły[ł]zkę przydać, w Piwie to dobrze uwarzyć, y choremu dać wypić. *Probatum*<sup>1120</sup>.

*Item*<sup>1121</sup>. Zaiąca świeżego głowę sierścią odciąć, y ze w[ł]zy[ł]tkim ią w [ł]stępie lub mózdzierzu utłuc, y tę maść ná chuście rozta[ł]rzy, bli[ł]ko [ł]erca przyłoż, y tak długo trzymaj, aż [ł]ie zelchnie. Toż y ná gorączkę, *Probatum*.

<sup>1120</sup> Dowiedziono.

<sup>1121</sup> Podobnie.

*Ná Kwartanę*

1. OCzy Niedźwiedziowi wylupione, y ná lewym ramieniu zawieszzone, paroxym uśmierzaia.

2. Mięjo Jelenie ná pokarm zażywane, Febry y inne dolegliwości w człowieku uśmierza.

Rog Jeleni palony, Febry mityguie, gorączki uśmierza, y żołądek umacnia. [...] ||159||

*Ná Inflammacyą Ięzyczka, y Gardła*

1. CIAłta kwaśnego z gorzałką rozprawionego między chufty włożywjzy, z tyłu ná szczyt przywinąć iak potrzeba, od godziny do godziny razy trzy, albo tylko przez noc.

2. Mąkę z prochu ordynaryinego utłuczonego, suchego także z gorzałką rozprawionego wziąć między chufty, y Hałunem polypawjzy, przez wierzch głowy y szrodek aplikować, poki nie ułtanie Inflammacya.

*Ná Kolki*

1. Wilcze ielito szufzone, y ná proch utarte ná raz tyle, co szeląg zaważy, zadane, iest doswiadczone.

2. Warz Czofnek, y przydawjzy Oliwy, piy, pomożeć.

3. Sok z Łayna Wołowego wyciśniony w ciepłym Piwie zażyty, pomaga; lecz sie trzeba po nim zapocić.

4. Oleiek wyciśniony z iąderek Orzechow Włokich, sześć łotow ná raz dany, iest doswiadczony.

5. Łayna Gołębie, Swinie, Owce, z Winem rozmoczywjzy, przywarzyć, y żywot okładać, doświadczone. ||160||

*Na Kamień*

1. SOK Brzozowy często piiać, kamień kruszy.

2. Owoc Bukowy szpalony, z szmalcem Wieprzowym zmieszany, y ná biodra przykładany, bardzo iest pożyteczny.

*Na Puchlinę*

NAzbierać w Maju Piołunu młodego, y w gąsior włożywjzy, dobrze ubić, á potom naląć wodki iak naytęższej, y w gnoy konki głęboko zakopać, y trzymać przez dni, w ktore Słońce iajno świeci dziewięć niepogodnych nie rachuiąc, po tych dziewięciu dniach wydobyć ten gąsior z gnoiu, y szchować, a gdy potrzeba będzie, tedy maczać w tey esjencyi chuŃtki, y przykładać ná puchlinę. *Probatum.*

M[ięso] także Jezowe, świeże lub szufzone, y mocno ugotowane, do używania w puchlinie, iest bardzo pomocne.

### *Ná Szkorbut*

**W**ina Francuzkiego ſtarego, y Chrzanu tartego według potrzeby zmieſzay razem, niech moknie od godziny do godziny, y tym działła wymyway. *Probatum.*

### *Ná Wielką chorobę*

**G**Dy ta choroba napadnie, dać choremu kopyto Łoſie trzymać, y noſić go w iakim naczyniu przy ſobie. ||161||

### *Sadło Jeżowe*

**D**Zieciom ná przepuklinę częſto od dołu, aż ku krzyżom ſmarując, z doſwiadczenia ieſt bardzo pomocne.

### *Sadło Niedźwiedze*

1. **D**Zieciom, y ſtarym ludziom przepukiliny<sup>1122</sup> ſmarowaniem goi, y leczy.
2. Tymże ſadłem kto ſobie zrana dobrze naſmaruie czoło, ſprawuie pamięć.
3. Oczy Niedźwiedziowi wylupione, á ná lewym ramieniu powieſzone, Febrę kwartannę uſmierzaią.

### *Sadło Wieprza Dzikiego*

**B**Ardzo ieſt potrzebne do ſmarowania bokow Człowieka potłuczonego, álbo gdy ſię (iako mówią) urazi, lubo z wyſoka ſpadnie, zażywaiąc go w trunku, zOc-tem, zWinem, wielką ieſt pomocą.

### *Sadło Liſie*

**S**ADło tego zwierzęcia, ſzum w uſzach za napuſzczeniem uſmierza. Płuca zaś iego dobrze w Winie opłokane, wyſuſzone, y ná proch utarte, ktory gdy ieſt w Cukrze zaprawny y pożywany, bardzo ieſt oſobliwy do goienia owrzodzia-łych, gniiących, y okroſtawiających, w Suchotach, w ciężkich kaſzlach, y duſzności w Pierſiach, do zażywania<sup>1123</sup> częſtego wielce pożyteczny, ktorego iak zá Ulep álbo Konfekt zażywać należy, y wy-||162||ſtrzegać ſię ná ten czas kwasno y ſłono iadać, á tak każdy pożądanego dozna ſkutku. [...] ||180|| [...]

### *Na Szczury*

**D**Oſtać kilku Szczurów żywych, y trzymać ie naprzykład w kłodce iakiey, y morzyć do tąd, poki ieden z nich mocniejyzy, drugich nie poſre, á gdy tylko ſam zoſtanie, puſcić go żywo, bo zaprawiwſzy ſię ná innych, iuż czym innym żywić ſię nie będzie, tylko ſamoiedzią Szczurow, á tak ie lepiej niż kot wyłowi. ||181||

<sup>1122</sup> Tak w druku.

<sup>1123</sup> Tak w druku.



*Myśli iak wygubić*

WZiąść Lebiotki lub naśienia Opichowego czarnego, do tego przydaw[zy Koperwafu, tym w gmachu zakurzyć, tedy ułtąpić mu[żą.

*Kurczęta aby miały [mak Kwiczółow*

GDy poczną dobrze ieść; dawać im ka[zy zmie[żzanej z Jałowcem ugotowa-  
ney mia[to innego zobiu przez cztery niedziele, które będą z tego bardzo tuczne,  
y iako Kwiczółow Jałowcem pachnące.

*Kapłon pieczony aby ze Stołu zleciał*

UPOić go wodką lub Winem dobrze, á potym oblać mocną wodką, aby [ię  
lepiej pierze z niego dało obrać, potym ułóżyw[zy mu [krzydła y nogi iako do pie-  
czenia, położyć go ná roście drewnianym zdaleka od ognia, á gdy [ię iuż dobrze  
przyrumieni, zygować go młodym ma[łem, y dać ná Stoł, a gdy go cokolwiek  
dotknie widelcami, porwie [ię, y [koczy ze [tołu, z wielkim podziwieniem Gości.  
[...]

**Komentarz.** Tytuł niedokładnie referuje treść książki. Jej układ jest z grubsza taki, że osobno grupuje ona opisy działania różnych środków naturalnych (np. *Nayprzod PSZENICA* i wypunktowane jej użycia), a osobno dolegliwości, na które różne środki działają (np. *Ná [padnienie Ięzyczka* i wypunktowane środki) – ale brak pod tym względem konsekwencji. Wbrew tytułowi są tu porady nie tylko zdrowotne, ale także gospodarskie i kuchenne, wiążące się z użyciem roślin i innych darów natury. Nie ma też konsekwencji w składniowej budowie poszczególnych porad. W ten sposób przejawiała się praca „redakcyjna” polegająca na niechlujnej kompilacji fragmentów z różnych „ważnych autorów”.

Są w książce nazwy specyfików nienależących dziś do medycyny, jak choćby oczy wylupione niedźwiedziowi; są stare nazwy do dziś znanych chorób i dolegliwości, ale także nazwy takich zjawisk, których dziś za choroby się nie uważa.

Samogłoska *a* jasne oznaczana jest w kilku zaledwie, za to często używanych wyrazach.

*inflamacyja* ‘zapalenie’

*kłodka* ‘beczułka’

*konfekt* ‘gęsta, słodka przyprawa aptekarska’

*koperwas* ‘siarczan’

*kwartana* ‘malaria z nawrotami gorączki co czwarty dzień’

*mitygować* ‘łagodzić, uśmierzać’

*opichowy* ‘z opichu, gatunku pietruszki’

*ordynaryjny* ‘zwyczajny’

*praśny* ‘niesfermentowany’

*samojedź* ‘kanibalizm’

*ulep* ‘syrop’

*wielka choroba* ‘epilepsja’

*zob* ‘pokarm dla ptaków’

*zygować* ‘smarować’

## 156. [Ogłoszenie] 1774

„Gazeta Warszawska” 1774, nr 69, Suplement, s. 4.  
 (<http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/doccontent?id=58808&from=FBC>)  
 Całość wydrukowana kursywą z wyjątkiem nazwisk.

Marek Cybulski

P. Dumeśnil<sup>1124</sup> [strawi]ży 25. lat na edukowaniu Paniąt w Poljczce i na Ruji, zaczął od [żeściu mie]jęcy dla młodych dzieci mających lat 5. lub 6. albo i więcej dawać wychowanie. Uczy ięzykow Francu]skiego, Niemieckiego, Pol]kiego, Wło]skiego, początkow pi]sania, Aritmetyki, Geografii, Hi]stori, fektowania i tańcu: uczy także ięzyka Łaci]skiego tych, których widzi do tey nauki [po]sobnych, dostarcza także Metrow do Muzyki rożnych in]strumentow według każdego żądania.

Oprocz tych pożytkow, naywięcey [tarania przyk]łada do nakłonicia do dobrego [erca [woich uczniow, do za]zczepienia w nich cnoty i [entymetow, które czynią poczciwym człowiekiem i dobrym obywatelem.

Ichmość Panowie Młodzi są tam utrzymywani w naywięk]zey czy]stości, i wikt mają bardzo dobry, o]bliw]ze zaś mają [taranie o tych, którzy mogą zachorować, i dom także w którym mieszka na ulicy Świętego Krzyża na Bielinie u Pana Straws Haftarza J. K. Mości, ie]st położony w naylepszym powietrzu, z ogrodem miłym dla wygody i rekreacji [woich uczniow.

Tenże łatwo [ię o pen]sję zgodzić może, który nic nieopu]zcza, czymby [obie mógł za]łużyć na [a]jkę u Rodzicow, i na przychylność u [woich uczniow.

**Komentarz.** Ogłoszenie pokazuje osłabienie rangi łaciny na rzecz języków nowożytnych, zwłaszcza francuskiego, w nauczaniu „paniąt”, czyli dzieci elity społecznej. W leksyce pojawia się *bonne serce* i *sentiment* (z fr. *sentiment*), słowo klucz nowej epoki.

*fektowanie* ‘fechtunek, szermierka’  
*metr* ‘nauczyciel, zwłaszcza tańców, muzyki’

Marek Cybulski

## 157. [Protokół posiedzenia cechu] 1777

*Księga cechu piwowarów krakowskich z lat 1729–1780*. Rękopis, Zakład Naukowy im. Ossolińskich, sygn. 12994/II, s. 387–388.

Tekst ten był publikowany w: S. B o r a w s k i, A. F u r d a l, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, wyd. 2. uzup., Warszawa 2003, s. 163–164. Między tym wydaniem a niniejszym występują drobne różnice.

Iwona Pałucka-Czerniak

<sup>1124</sup> Tak w druku.

||381||

Działosie w konfraterny Piwo|war|kiej  
krakoski w Sobote | przed S. Małgorzată  
toiest | dnia 12. Lypca Roku 1777. |

Nadzisieyszą Sejsyą z Dyspozycyi Słachetnego JMCi P. Prezydenta | złożoną  
obesłał P. Starszy PP. Braci Wszytkich zeslisie iakoto. |

P. Romuald Musiałowicz |

P. Antoni Lędzwin|ki |

P. Ignacy Heindel notarius<sup>1125</sup> |

P. Krawczyński, P. Mimczykie<sup>wicz</sup> |

P. Popiołek. P. Gołyzczyński. |

P. Culick. P. Wi|niowski. |

P. Zamoiski. |

Tę Sejsyą zagaiwszy P. Starszy doniósł przytomnym PP. Konfratom | ze dziejsza Sejsya złożona ie|st winteresie Czeladzi Piwowarskiej | która Czeladz będąc wokowana do Zgromadzenia y wypytana | iakowy by interes lub uzalenie mieli azeby ieden po drugim | skromnie y w Cihosci oznaimili |

Nato odpowiedzieli Jon Bemben[~~delak~~], y Woiciech Mrowiec, do Cechu nic | niemamy tylko Skrzynka ta niepowinna bydz nasza | Franci|zek Wucikiewicz, Bartłomiej |tanach, Jon Wuycikiewicz | Bernard Czaika, Michał Jackuczek, Jon Smiałek, Szymon Krzeczek, | ci dali swe zdania iz iak raz Oycem Gospodnim Obrany P. Star|zy | y Skrzynka oddana ie|st tak niech zostaie ale nas obserwuicie |

Wypytani powtore czego więc potrzebuia od Zgromadzenia | Jon Bemben [.....] odezwa|sie iz ie|st od P. Starszy uderzony Mrowiec zas zali|sie na P. Starszego izgo uderzył wgembe, spy|tany oco odpowiedział zato zem P. Starszemu powiedzial azeby | na|za praca niezginela toby|my skrzynke przyniesli. |

Wysłuchawszy PP. Bracia Skarg dla rozsądzienia tychze nau|step | interim<sup>1126</sup> Czeladzi kazawszy przystąpili do wyrozumienia okoli:|czności uderzenia przez P. Starszego, który dał replikę swoje | zeto uderzenie nastąpiło z tych słów wymowionych przez mrow|ca, wktórych wyraznie znaiduięsie quasi złodzieystwo zadane |

W tym gdy praesentes<sup>1127</sup> per Votta do uffacilitowania przystąpili, – | wotow nie|skonczywszy, Czeladz posła do Zgromadzenia po|łali | ze oczekuią á cza|fu niemaią bo imsie spieszy dogadzaiąc Cech | ich affektacyi przywo|lac kazali oznaimuiąc im zeto niemo:|zna pretko nierostropnie rozsądzić, lecz poniewaz niemaią | przyczyny wszyscy tylko niektorzy iakoscie sami zeznali więc| ci mogą isc doswych potrzeb aci ktorzy maią interes [potrzebe] niech | sietrochę zatrzymaią. Wszyscy razem odpowiedzieli zaden nie zatrzymasie, bo nas zanic niemacie,

---

<sup>1125</sup> – pisarz.

<sup>1126</sup> – tymczasem.

<sup>1127</sup> – obecni.

tak nas [z]anuiecie iak [w]i[n]ie, y spytani czemuby według konkluzyi Cechowey pieniędzy | z Skrzyńki bez wiadomości wybranych nazad do Skrzyńkinie nie | włożyli, krzycząc wrzeszcząc odpowiedzieli niewłozemy niewłozemy niczym nas nieu[fr]aszycie nikogosie nieboiemy ani Ma:|gistratu y z hałasami wszyscy wysli mówiąc będzie Kommi[s]ya |

Zapatrzywszy {Zgromadzenie} natakowy postempek Czeladzi Piwo-war[ki]ey | adotego mając wzgląd nato iż ta Czeladz wielą Mai[tr]om | będąc wielą piana. ||382|| wielkie krzywdy, Szkody, dysgusta czynią, ludzi biją<sup>1128</sup> rozganiaią | wiadle<sup>1129</sup> wymyslaią y inne inquizycyami mające bydz wyprobowa | ne niegodzi-wosci, buntę pełnią. Rozkazow Starszych niesłuchaią | y zanic {ich} niemaią. Więc unaniami votto<sup>1130</sup> zgodzili sie y Panom Star[szym] zlicili azeby Cały gospodzie przez JMCi P. In[ty]gatto[ra] termin do Slach: Magistratu był dany y ztemi nieod-włocz[nie] roz[ą]dzenie azeby na[ł]ąpiło mocno PP. Star[zych] | obliguiał | ztą pre-cu[tod]ycią azeby pieniądze do [k]rzyńki złożyli y nic | ztych na prawo nieexpen[fo]wali. y Browary ztey okoliczno[sci] niewakowały. |

Teyze Se[ł]syi na In[ta]ntią P. Gołyzczyń[skiego] przyjęty iest do Termi:|nu Ucci-wyWoiciech Głowac z Jastrzemi z Rodzony z Oyca Kazi:|:mierza Matki Regini Małzonkow, na Rok ieden niedziel szesc | nieodhodząc podniewaznością tego zapisu. |

**Komentarz.** Posiedzenie, z którego protokół zamieszczono powyżej, miało za przedmiot przede wszystkim konflikt pomiędzy braćmi cechowymi a czeladnikami, w następnej zaś kolejności – przyjęcie ucznia *do terminu*. Umowa na naukę znalazła w zapisie standardowe, kliszowane, związane ujęcie, z zachowaniem tonu oficjalnego.

Inny charakter ma relacja z pierwszej części posiedzenia, w której przez urzędowe formuły przebiega temperatura sporu i pełna nerwowości atmosfera dyskusji. Już sformułowana na wstępie prośba, by czeladnicy „skromnie i w cichości oznajmili”, jakie i do kogo mają pretensje, wnosi w presupozycji informację o ich wzburzeniu i rozemocjonowaniu. Relacja nie jest neutralna; wyraźny jest tu celowy dobór zamieszczanych faktów w opisie, mający sterować odbiorem relacjonowanych treści. Księga cechowa była bowiem dokumentem prawnym, udostępnianym zainteresowanym stronom, a zwłaszcza radzie miejskiej, w celu udokumentowania zaszłych zdarzeń. Wierność opisu może tu mieć wartość dowodową.

Długość i szczegółowość narracji w zapisie sporu wynika z nietypowości, wyjątkowości rejestrowanych zdarzeń. Relacja trzecioosobowa przeplata się w tym protokole z mową niezależną, a cytowanie wypowiedzi stron powoduje typową dla gatunku niejednorodność stylistyczną (np. *tak nas szanujecie jak świnie*). Poza formułą początkową, w której prezydent jako przedstawiciel władz miejskich obdarzony zostaje tytułem *szlachetny JMć*, pisarz nie sili się na etykietę. Warto dodać, że tytuł *jegomość* dawniej przysługiwał szlachcie, a następnie schodząc po szczeblach drabiny społecznej, zaczął być używany również wobec wyższych urzędników i urzędów miejskich.

<sup>1128</sup> Między znakami *i – j* znajduje się małe światło, choć można by to zinterpretować jako nieumyślne oderwanie pióra przy zapisie *ÿ*.

<sup>1129</sup> = w jadle.

<sup>1130</sup> unaniami voto – jednomyślnie.

Zawarta w protokole terminologia obrazuje organizację i działalność cechu. Występują tu m.in. rzadkie latynizmy.

Data posiedzenia podana została podwójnie: według kalendarza kościelnego, w którym dni liczono według świąt i świątecznych, oraz według kalendarza gregoriańskiego.

*afektacja* ‘żądanie’  
*czeladź* ‘uczniowie uczący się rzemiosła’  
*dysgust* ‘niechęć; niezadowolenie’  
*ekspensować* ‘ponosić koszty, wydawać pieniądze’  
*gospoda* ‘miejsce spotkań członków cechu’ (tu: grupa gromadzących się czeladników)  
*inkwizycja* ‘badanie; dochodzenie sądowe, śledztwo’  
*instancja* ‘rekomendacja, wstawiennictwo’; *na instancję* ‘na wniosek’  
*instygator* ‘oskarżyciel’  
*interes* ‘sprawa, rzecz interesująca kogoś’  
*konfrater* ‘współbrat’  
*konfraternia* ‘towarzystwo, bractwo’  
*konkluzja* ‘zakończenie skargi zawierające żądanie strony’  
*niedziela* ‘tydzień’  
*obesłać* ‘pozawiać’  
*obligować* ‘zobowiązywać’  
*obserwować* ‘przestrzegać, stosować się do czegoś’  
*praca* ‘zarobek’  
*prawo* ‘prawowanie, proces’  
*prekustodycja* ‘przeostroga, zastrzeżenie’ (?)  
*przytomny* ‘obecny’  
*skrzynka* ‘skrzynia, w której przechowywano dokumenty i pieniądze należące do cechu’  
*starszy* ‘rzemieślnik wybierany na pewien okres do przewodniczenia cechowi’  
*termin* ‘pozew’ (wg *Słownika wileńskiego*)  
*uczciwy* ‘tytuł przysługujący czeladnikom’  
*ufacylitować* ‘załatwić’  
*ustęp* ‘ubocze’  
*wakować* o stanowisku, funkcji: ‘być niezajętym’  
*wokować* ‘przywołać’  
*wotum* ‘decyzja wyrażona w głosowaniu’  
*złożyć sesyjną* ‘zwołać posiedzenie’

Iwona Palucka-Czerniak, Ewa Woźniak

## 158. Franciszek Dionizy Książnin, *Erotyki* 1779 (fragmenty)

*EROTYKI. FRANCISZKA DYONIZEGO KNIĄZNINA. [...] CZĘŚĆ I. w Drukarni Nadwornej J. K. Mic, Warszawa 1779, s. 4–5, 47–50.*

Marek Cybulski

||4||

## III

*OBRAZ MIŁOSCI*

WIDZISZ ten rytrat, miłternym co go  
 Rodyczyk pędzlem uładził błogo?  
 Oto cięciwka, i k naszey zgubie  
 Z grotami łubie.

Syn to piełzczony czarniawey nocy,  
 Zgryzot przyczyna i mdłey niemocy:  
 Swiat nieuważny błędnym nałogiem  
 Czyni go bogiem.

Rani bez braku łotrzyk i zboyca! ||5||  
 Błąd on za łwego być mieni oyca,  
 Matkę ma próżność, rodzeństwo bliłkie  
 Uciechy śliłkie.

Tuż mu bez liku znajdę powinnych,  
 Poczet udręczeń, i łkarg bezczynnych,  
 Boleść, utratę, nienawiść, baśnie,  
 Roztyrk, i waśnie.

Jeśliż to taka kolej w miłości;  
 Ktoż zechce nudnym piec ogniem kości?  
 Nędznyż, nędznego kto u dzieciuka  
 Pomocy łzuka. [...]

||47||

## XXVII

*KWESTYA TRUDNA*

Cóż iełt kobietka? łnadniey ta iłtota  
 Uczuć łię dawa, niż piórem okryłiść:  
 Tak mi raz rzekła pani Cypru złota,  
 Gdy o tym próżno łtarałem łię myłiść.

Coż iełt kobietka? dułzy ułechtanie,  
 Mdły ciała rozeym, wnętrzości zażoga,  
 Rąk i ułt nęta, zmyłłow rozebranie,  
 Przepaść tajemnic, chuci korzyść droga:

Zaćmienie oczu, łkłonney pociąg woli,  
 Zięcie rozumu, łkra zapałow prętkich,

Obraz uciechy, wyrok ludzkiej doli,  
Bodziec umyśłu, a urok Jerc giętkich:

Ruch ponęt słodki, kres ogniſtey chęci, ||48||  
Czucie roſkoſzy, myśli po poſtrzał złoty,  
Zywiół nadziei, trwałeſy cel pamięci,  
Natury wabnoſć, a cios wątleſy cnoty.

Ach! o co pytaſz, odpowiedzieć trudno;  
Rzecz ta, mój Szymku, zaſte nie letka.  
Poznawam, czuję, a czaſem i nudno;  
Lecz nie opiſzę, co to ieſt kobietka.

## XXVII

## ZAMIANA

TAM, kędy Hyblę wolnym ſkrzydlaty  
Głaſzcze powiewem Fawoni,  
Pulchne zrywając Rozyna kwiaty,  
W miſterney wiązała dłoni.  
Więc różno-barwne uplotſzy zioła  
Z lelii, narcyſſu, róże;  
Ozdobi wieńcem piękny tok czoła, ||49||  
Wonne ſprawując podróże.  
Tknięty Kupidek powabem kwieci  
I lubey równianki blaſkiem;  
Co żywſzym ſkokiem do niey przyleci,  
Z miłym ſię łaſząc pokłaſkiem.  
Dayże mi, rzecze, day mi ten wianek,  
O ma roſkoſzna bogini!  
Ach, czego ieno zechceſz w zamianek,  
Wſzytkoć ta ręka uczyni.  
Dobrze, me dziecko! ſtanie zamiana,  
Odpowie Rozyna, zgodnie.  
Lecz mi uſtąpiſz ſwego kołczana,  
I Acydaſkiej pochodnie.  
Stańeło na tym, więc nie pamiętnie  
Swoiey ſie odrzeczce broni.  
Odda pochodnię z ſaydakiem chętnie,  
I huk na ziemię uroni.  
Trefniſ mój zatym, czyſty biegaſek, ||50||  
Z kwiatem weſoło poſkoczy:



A dziwczę, z ogniem idąc przez lafek,  
Satyrom wyśmała oczy.

**Komentarz.** Twórczość Franciszka Dionizego Książnina (ok. 1750–1807), poety, dramaturga i tłumacza, bliska była tendencjom rokokowym, z czasem zbliżała się do sentymentalizmu. Najbardziej oryginalne w twórczości poety były *Erotyki*, cykl poetycki opublikowany w 1779 r. w dwutomowym zbiorze, liczącym dziesięć ksiąg. Dwa pierwsze erotyki egzemplifikują tzw. *Du-Lyrik*: kreowana jest konkretna sytuacja rozmowy, np. przy oglądaniu malowidła o mitologicznej tematyce lub w odpowiedzi na pytanie o naturę kobiety. Rozmowa nosi znamiona konwersacji osób wykształconych, toteż np. obfituje w rzeczowniki abstrakcyjne; mimo używania potocznego nieraz słownictwa (w tym z rzadka regionalizmów) nawiązuje do kultury antycznej, zwłaszcza na płaszczyźnie leksyki, m.in. nazw własnych. Cech tych, wyjąwszy elementy antyczne, nie ma trzeci erotyk. Książnin chętnie sięga po formacje z sufiksem *-ek*, np.: *zamianek, biegasek, Kupidek*, ma także upodobanie do rzeczowników odsłownych, a zwłaszcza orzeczeniowych formacji odsłownych, np.: *duszy ulechtanie, zmysłów rozebranie*.

Litera *ó* stosowana jest niekonsekwentnie, *Cóż* : *Coż* itp., zupełnie nie ma liter kreskowanych *a* i *e*.

Regionalizmy pochodzące ze stron rodzinnych poety to np. *dzieciuk, dziwczę*, inna niż w języku literackim repartycja *o* i *ó* (por. rym *zboycza – oyca*).

*chuc* ‘chęć, namiętność, żądza’  
*czucie* ‘odczuwanie’  
*luby* ‘miły, ukochany’  
*łasić* ‘łakomić’  
*lubie* ‘kołczan’  
*mdły* ‘słaby, bezsilny’  
*nęta* ‘powab’  
*pociąg* ‘skłonność, upodobanie, chęć’  
*poklask* ‘pochwała’  
*równianka* ‘bukiet, wiązka, girlanda kwiatów’  
*rytrata* z włosów. ‘obraz, portret’  
*sajdak* ‘kołczan’  
*snadniej* ‘łatwiej’  
*(u)lechtanie* ‘głaskanie, miłe drażnienie’  
*wabność* od *wabny* ‘pociągający, ponętny’  
*zażoga* ‘żagiew, pożar, pożoga’  
*zjęcie* ‘odjęcie, odebranie’

Marek Cybulski, Dorota Szagun

## 159. Respons pewnej damy... 1779 (fragment)

*Respons pewnej damy z Warszawy mieszkającej na wsi do przyjaciółki.* Biblioteka Czartoryskich, Rkps 2938, s. 53.

Anita Pawłowska

Zadziwisz się w Pani nie pomalę że w stolicy mod mieszkając tyle w sobie czuję trudności, kiedy podług żądania iey opisywać mi ię przychodzi. Nie te to są czasy, kiedyśmy ię przez formy przesyłać i porządnie układać mogły. Wystaw sobie w mP. w myśli iż się, znajduiesz w kompanij gdzie iest dam trzydzieści albo czterdzieści. Widzisz tam jedną w kontuszu axsamitnym, drugą wsaku atłasowym, trzecią w robranie gazowym, czwartą w szubie z Turecczynny, tę w Zandleżu z Chinczynny, tamtę w Cerkasie cycowym, ową w lewitce z batafii, inną w Polonezie w mantyny, tamtę w fraku sukienkowym. Ta Greczynkę z kotonady, ta amazonkę haiaiową, tamta Węgierkę satynową, ta kapucynkę kitaykową, tamta dezhabil muślinowy. Ta dęty, ta wycięty, ta zfałdami, ta bez nich ta w buryn-czykowym, ta w kotonowym, tamta w taftowym, owa w dymowym szlafroku, ta długie, ta krótkie, ta krzywe tamta proste ta ukośne ta okrągłe, ta Francuzkie, ta Polskie, ta do łokcia, ta za pięści, ta wązkie, ta szerokie, owa suche, ta buchate, tamta dziecinne, owa robowe noszą rękawy; ta iednakową, ta odmienną, ta gaza, ta marlą, ta siatką, owa sznelą, ta blondyną, owa zombeczkami, ta girlandą, owa sztukami, tamta kutasami, ta perłami, tamta frendzlami, ta iedwabnicą, ta wstążeczkami, owa sznurkami garniruią. Ta na wstążkach zawieszony, ta cale rozpuszczony, ta zapięty, owa podniesiony, tamta cale bez niego, ta długi, tamta ieszcze dłuższy noszą ogony. Tapasem<sup>1131</sup> opasana, owa szarfą owiązana, tamta usznurowana, ta wstążeczkami powiązana, owa opięta, ta zneglizowana, ta dostatnie, ta do pułstanu zacięta, ta buchato, ta wygorsowano, tamta upakowano *etc.* Ta murelową, owa sliwkową, tamta orzechową, ta włosową, ta białą, owa szarą, ta popielatą, tamta różową, owa zieloną, tamta morderową, owa szafirową, ta cytrynową, tamta pinsową<sup>1132</sup>, ta stalową, owa werdyponową, ta wiszniową, ta błękitną, ta żółtą, owa srebrną spodnice. Ta na dużej, ta na mniejszey, ta ieszcze mniejszey, tamta na cienkiej, owa na płaskiej, ta boczkach, ta kieszonkach, ta opuszczoną, ta podniesioną ma rogowkę. Owa cienko, ta grubo, ta szczupło, ta długo, ta krótko, ta jeszcze krócey, i tak daley noszą się. To forma sukien, ale głowę to niewiem zkąd zacząć gdybym chciała opisywać, musiałabym bardzo drogo dla grubości na poczcie zapłacić: to fraszka, alebym nieskończyła. Przeto dla przysługi moiey Pani nieco nadmienię. Tak niektóre wysoko się ubieraią, że się zdaie, iż twarz w szrodku czleka uformowana, ta zbyt wysoko, ta niżey, ta srzednie, owa miernie, tamta płasko, ta okrągłą, owa melonową, tamta z puklami, ta z lokami, ta werżet, ta tupet ma założony, ta wyciągniony, ta spuszczoney, ta spleciony, owa zaczesany, tamta roztargane, owa skudłaney fryzury, ta Tyrolski, owa Pasterski, tamta, chłopski, ta angielski, ta Hollenderski, ta kawalerski, ta czarny, ta popielaty, tamta gazowy, ta słomiany, ta gładki, owa kosmaty, ta sympl, ta spuszczoney, ta podniesiony, ta na boku, ta na tyle, ta schylony, ta wyiiany kapelus. Ta koszyk z kwiatkami tamta pióra z kitkami, ta gierlandy, ta

<sup>1131</sup> Tak w rękopisie.

<sup>1132</sup> Tak w rękopisie, zapewne zam. *ponsową*.

wstęgę, tamta gazę, ta chustkę obwisłą, tamta rozwiązana, ta perły, ta kutasy, tamta wszystko razem.

**Komentarz.** Jest to satyra w formie listu, tekst interesujący ze względu na efemeryczne słownictwo dotyczące mody damskiej. Takich satyrycznych opisów musiało być w epoce wiele, według Romana Kalety podobne opisanie mody znajdziemy chociażby w liście Marii Kordyszowej z 1791 r. (Archiwum Luba-Radzimińskich, nr 475, sygn. VII 2).

W zakresie stylistyki tekst oparty jest głównie na wyliczeniu, mającym wzmocnić przedstawiany przepych i różnorodność strojów epoki oraz na szyku antycypacyjnym: serie epitetów poprzedzają rzeczownik przez nie określane. Enumeracja dopełniona jest nielicznymi, sugestywnymi obrazami, jak chociażby wysokie fryzury, *że się zdaie, iż twarz w środku czleka*. Ze zjawisk językowych warto pokreślić bogactwo zapożyczeń, zwłaszcza francuskich (wszak strój i fryzury – peruki francuskie – w tym czasie nagminnie naśladowano), włoskich i orientalnych, typowych dla słownictwa XVIII w., tu z pola semantycznego mody.

Spośród licznych wyrazów nazywających strój, nazw i określeń tkanin, a także rodzajów uczesania wyjaśnienia wymagają chociażby poniższe, a także inne, których znaczenie i etymologia może być przedmiotem ćwiczenia słownikowego.

*blondyna* ‘cienka koronka klockowa z surowego jedwabiu’

*buchaty* ‘bufiasty’

*cycowy* ‘perkalowy, z cienkiej bawełny’

*dezhabil* ‘swobodny ubiór poranny lub nocny’

*dymowy* ‘z dymy, rodzaju tkaniny bawełnianej lub bawełniano-lnianej’

*garnirować* ‘ozdabiać’

*jedwabnica* ‘tkanina jedwabna’

*kitajka* ‘gładka, błyszcząca tkanina jedwabna’

*kotonada* ‘tkanina bawełniana’

*kotonowy* ‘bawełniany’

*kutas* ‘ozdoba z jedwabnych nici w kształcie pędzla; frędzla’

*lewitka* ‘prosta suknia kobieca, kroju płaszczowego, przewiązana szeroką szarfą’

*mantyna* ‘rodzaj tkaniny jedwabnej’

*marla* ‘merla, gaza’

*morderowy* ‘ciemno-żółty, brunatny pomieszany z czerwonym, ciemnoczerwony’

*poloneza* ‘rodzaj sukni damskiej’

*robran* ‘rodzaj balowej sukni kobiecej, z szeroką sztywną spódnicą’

*rogówka* ‘szeroka halka lub spódnica rozpięta na fiszbinach w kształcie obręczy’

*sak* ‘szeroka szata kobieca wkładana przez głowę’

*sznela* ‘rodzaj tkaniny jedwabnej’

*werdyponowy* ‘zielononiebieski?’ (fr. *vert de paon*)

*werżet* ‘włosy wolno puszczone, niesplecione’

Dorota Szagun, Marek Cybulski

## 160. Onufry Kopczyński, *O pisaniu głosek* 1780 (fragment)

O. K o p c z y ń s k i, *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę II*, Warszawa 1780, s. 10–12. Biblioteka Narodowa, sygn. W. I 189<sup>II</sup>.

Marek Cybulski

||10|| [...]

### §. II. *O piśnieniu głosek.*

Głoski nasze, albo są większe np. *A, B*, albo mniejsze np. *a, b*. Głoski mniejsze wszędzie się piszą pospolicie. Rzadko gdzie, iakoto w napisach xiążek, słupów, pieniędzy &c. cały wyrząd pisze się większemi gło-||11||skami: częścicię przy inszych mniejszych gloskach, iedna początkowā kładzie się większā, iakoto *naprzód*, na początku pisma: *powtórę*, od ustępu: *potrzezić*, na początku peryodu: *poczwartę*, w szczególnych Imionach *Bogów, ludzi, kraiów, miąd*, *nauk* &c.

Głoski czy większe czy mniejsze, są albo samogłoskami, albo spółgłoskami.

Samogłoski, albo są otwarte, albo ściśnione, albo dwugłoskę lub trógłoskę składaiące.

Samogłoski *a, e, o*, gdy są otwarte, nic się nad niemi nie pisze np. *panowie*: gdy są ściśnione, pisze się nad niemi znamie prawe np. *tén, móy, kráy*.

Końcowe *a*, iest otwarte: *naprzód*, w wyrazach nieodmiennych np. *a, wczora, zdawna, zgoła: powtórę*, we wszystkich przypadkach rzeczowników np. *dnia, pana, xiążęta, matka*: wiele iednak iest rzeczowników drugięy formy, które w piérwszym przypadku liczby poiedynczēy piszą się przez *á* ściśnione np. *wolá, główniá, rózá* &c. *Potrzezić*, przymiotniki té tylko: *ta, owa, ona, śama, iedna, w[zy]śka, czyia, rada, warta, kontenta, moia, twoia, śwoia, naśza, waśza, dwa, oba, oboia. Poczwartę*, Słowa w czasie przeszłym zakończonē na *ła* np. *miała* &c. W innych zaś okolicznościach pisze się *á* ściśnione np. *má, dá, miłá, przykrá, Królowá, Podśtoliná*.

Końcowe *e* otwarte, pisze się: *naprzód*, w rzeczownikach wszystkich np. *panie, pano-||12||wie* &c. prócz nieżywotnych rodzaju niakięgo np. *śłońcé, polé: powtórę*, w wyrazach nieodmiennych np. *że, prawdziwie: potrzezić*, w Słowach np. *daie, dáycie, dáwaliście*: prócz niektórych np. *wię, powię* &c. *poczwartę*, w tych tylko przymiotnikach: *dwie, obie, obiedwie*. W innych okolicznościach pisze się *é* ściśnione np. *moié, twoié, dobré* &c.

Końcowe *o*, zawsze iest otwarte np. *to, śłowo, dano, dáwano* &c.

Końcowe *ą*, pisze się: *naprzód*, w szóstym przypadku, drugięy i piątēy formy, liczby poiedynczēy np. *śzablą, moią: powtóre*, w czwártym przypadku formy drugięy i piątēy, w tych Imionach, co piérwszy przypádek miały na *á* ściśnione, albo na *i* np. *miśtrzyni, rózá, piękniá: miśtrzynią, rózą, pięknią: potrzezić*, w trzeciēy

osobie Słów liczby mnogiej czasu teraźniejszego i przyszłego np. *kochaią, daią, ukochaią, dadzą*.

Końcówé *ę*, pisze się: *naprzód*, w Imionach żywotnych rodzaju męskiego np. *dziecię, kurczę: powtóré*, w czwartym przypadku Imion drugiej i piątej formy, które miały pierwszy przypadek na *a* otwarte np. *moia [zabla, moię [zablę*; także w tych Zaimkach *mię, cię, [ię, nię: potrzecié*, pierwszé osoby Słów liczby pojedynczej np. *iadę, poiadę, pi[żę, widzę &c.*

Gdziekolwiek *i*, łączy się w wymawianiu z następującą samogłoską; tam się zawsze pisze *i* krótkie np. *iadę, iedwab* &c. ||13|| pisze się zaś *j* długie w tén czas tylko, gdy się łączy z poprzedzającym *z*, twardo brzmiącym, np. *zjém, zjész*. Gdziekolwiek zaś łączy się z poprzedzającą samogłoską; tam pisze się *yp[ylon* np. *máy, miéy, biy, [tóy, wuy, [tryy*. Gdziekolwiek *i* krótkie, w iednej zgłosce położoné, nie łączy się z następującą samogłoską; tam dwa *ii* pisać trzeba, tak w swojskich iak przyswoionych wyrazach np. *źmiia, biię, Filozofiiá, Tobiiász*.

Spółgłoski naszé, iedné są twarde, drugie miękkie. Nad spółgłoskami twardymi nic się nie pisze np. *ozdoba, práca*.

Nad spółgłoskami miękkimi, które są: *b, ć, m, n, p, ś, w, ź*, gdy się nie łączy z samogłoską *i*, pisze się znamię prawé np. *gołąb, dobroć, kárm, koń, drop, gęś, paw, gałąź*: jeżeli się zaś łączy z następującą samogłoską *i*, kręskować ich nie trzeba np. *gołębia, dobroci, kármia, konia, dropia, gęsi, páwia, gałęzi*.

**Komentarz.** Książd Onufry Kopczyński (1735–1817), nauczyciel szkół pijarskich i Collegium Nobilium, z polecenia Komisji Edukacji Narodowej i Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych napisał *Gramatykę dla szkół narodowych* (1778–1783), pierwszy w Polsce wprowadzony oficjalnie do szkół podręcznik języka polskiego, napisany w języku polskim i przeznaczony dla polskiego odbiorcy.

Według Kopczyńskiego gramatyk powinien wykryć racjonalne reguły leżące u podstaw języka jako tworó rozumnego i nauczyć ich, aby język w ten sposób udoskonalić. Przytoczony fragment pokazuje niektóre realizacje tego postulatu.

Kopczyński starał się utrwalić doskonały klasyczny stan „wieku złotego”, język bowiem był dla niego bytem niepodlegającym ewolucji. W następstwie postulował zachowanie lub wskrzeszenie archaizmów, np. postanowił przywrócić i utrwalić samogłoski pochylone („ściśnione”) oraz wygłosowe spółgłoski wargowe miękkie, choć we współczesnej mu polszczyźnie literackiej już ich nie było. Praktyczne skutki bywały opłakane: szkoła zmuszała dzieci do opanowania mnóstwa niejasnych często lub mylnych regulek, by wiedziały, gdzie pisze się *á, é*, gdzie *a, e* itd. – co widać w przytoczonym fragmencie. Przyczyną niejasności i mylności opisów był zwłaszcza podstawowy bład teoretyczny: nieodróżnianie pojęć głoski i litery.

Mimo to Kopczyński stał się autorytetem, którego osiągnięcia przyjęto bez zastrzeżeń i upowszechniano (jemu np. zawdzięczamy przywrócenie do dziś używanej litery *ó*). Dopiero Józef Mroziński poddał jego ustalenia ostrej krytyce.

Niewątpliwé są zasługi Kopczyńskiego w dziele polszczenia terminologii gramatycznej. Jego tworami są np. widoczne w cytowanym fragmencie terminy *samogłoska, spółgłoska, głoska twarda, miękka, przymiotnik, żywotny, nieżywotny, przypadek, liczba pojedyncza, forma nieodmienna*.

Marek Cybulski

## 161. Franciszek Zabłocki, *Fircyk w zalotach* 1781 (fragmenty)

*Fircyk w zalotach. Komedya we trzech aktach Franciszka Zabłockiego*, Warszawa 1781, s. 19–24.

Marek Cybulski

||19|| [...]

PODSTOLINA, *na stronie*.

Co za bałamut z niego! co za trzpiot!! – lecz luby!

*głośno*.

Starościcu! daremney nie szukay ztąd chluby.

Attencye y grzeczność tyle tylko cenię,

Ile w tym mieć kto może moje przyzwolenie.

Ktoż cię prosił przyjeżdżać do mnie na wieś? kto mu

Potulzył, że go mile przyjmę, sama w domu?

Aż nadto obowiązki znam moiego stanu.

Miałeś dowód, wżak byłam nie rada Waćpanu.

Nie chciaeś tego poznać, nie chciaeś wyiechać,

Muślałam ia. – proszęż mnie chociaż tu zaniechać.

||20||

FIRCYK.

Za coż ta subiekcyja? po co trudzić konie?...

PODSTOLINA.

O! moy ty, ostrey cnoty szurowy Katonie!

Być z nim samey...

FIRCYK.

Nie będę grał roli stoika;

Młodym na to: lecz nie chcę uysć za rospuśtnika,

Y ieśli me co kazi obyczaje czyłte,

To to chyba, że nad wiek widzą mnie stacyłte.

PODSTOLINA.

Y iak ieszcze!

FIRCYK, *uśmiechając się*.

No, no, no. Już wiem, co się święci.

Domyślam się urazy, y przyczyn niechęci.

Będzie to to zapewne, zem cię, moje złotko,

Choć szulźnie, lecz zaśmiało raz nazwał dewotką.

O! ieśli tak, to lekka w kochającym wina:

Raczy mi ią darować śliczna Pod[stolina,  
 Na co, żebym za[łżył, niechay moią panię  
 Zniwoli to nayżyw[ze rąk ucałowanie,  
*bierze ią za rękę.*

Niech mi wolno [ł[ac [łodycz z tey śliczniuchney dłonie!  
*całuje ią powielokrotnie.*

PODSTOLINA, *wyrywając rękę.*

Starościcu!

FIRCYK.

Urażam? – Pani w[tydem p[łonie?  
 Coż to złego? Uczciwe godzą [ię zaloty.

||21||

PODSTOLINA, *udając rozgniewaną.*  
 Jest to p[łochóść, tak tylko po[łtępuią trzpioty.  
 Gniewam [ię.

FIRCYK, *udając mocno zakochanego.*  
 Nie, nie trzpioty; nie trzpioty, ale ci,  
 Ktorem święte p[łomienie miłość w [ercach nieci,  
 Ktorzy czuią moc oney, iak ie[st wielowładna.

PODSTOLINA, *z podziwieniem nieufającej.*  
 Waćpan kocha[ż?

FIRCYK.

Ah, kocham.

PODSTOLINA.

Coż to za twarz ładna,  
 Albo raczey [zczęśliwa? – Jakich wdziękow [iła  
 Tyle [ercem Waćpana władnąć potrafiła?

FIRCYK, *z entuzjazmem.*  
 Piękność więk[za nad ziem]kie, piękność iedna w świecie.

PODSTOLINA.

Ciekawabym ią poznać, przynajmniej w portrecie.  
 Pro[zę, [spraw mi tę ro[ko]ż. Kun[st]t miłości r[ęku  
 Tym [amym ie[st piękniey]szy, tym więcey ma wdzięku.

FIRCYK, *zaw[że iednym tonem.*  
 Nie, nie. Ta piękność, ktorey cudny urok kra[ły  
 Pozbawił mnie [wobody, lube zatrul w cza[ły,  
 Razi [erce, lecz nie tak, abym z prze[świadczania  
 Wła[znego nie znał cel moy być wartym wielbienia.  
 Wielu pierw[zy pociąga impet, ale u mnie



Rzecz zaczęta z rozśądkiem kończy się rozumnie. ||22||  
 Miłość moja nie taka, iak ją te fosfory,  
 Ten marny ogień, którym wzrok ludzą wieczory  
 Nie mający istoty ognia, ni własności,  
 Ogień mój jest istotny, jest ogień miłości,  
 Tym trwałszy, że go żywi tylu podniet mnóstwo:  
 Rozum, cnoty, wdzięk!... Słowem, ziemskie kocham bułtwo.

PODSTOLINA.

Sliczny portret!

FIRCYK.

Do żywa ciebie jaką znaczy.

PODSTOLINA.

To by miał być mój portret?

FIRCYK.

Tak jest, nieinaczy  
 Twój własny: lecz przez respekt powinny dla damy,  
 Wierna ręka dla wdzięków utaiła płamy;  
 Jedną zwłaszcza, którą, wiem, że ci nie pochlebię.  
 Ta ośobność, ten od nas wstręt, ta myśl o niebie,  
 Ten wręczcie okazanych dla mnie pochop wstrętów  
 Są skromne utajenia czułych sentymentów.

PODSTOLINA.

Inaczejby mój Waćpana kochała?

FIRCYK.

Tak tuszę.

PODSTOLINA.

Mylisz się, Starościcu, inną ja mam duszę.  
 Zem do płochych zalotów nie nadto pochopna.  
 Nie tak jestem dewotka, iak raczej rośtropna.

||23||

FIRCYK.

O! jeśli tak! już jestem szczęśliwy! Już moje.  
 Uiszczone nadzieie, już się nic nie boję.  
 Stałość ci się podoba. nikt śtałszy nademnie<sup>1133</sup>.

PODSTOLINA.

Wątpię bardzo.

<sup>1133</sup> W tej kwestii Fircyka w druku błędy interpunkcji.

FIRCYK.

Y wiem, że kocha]z mnie wzaiemnie,  
Niechże cię..... *chce iq uści]kać.*

PODSTOLINA, w]tręt czyniąc.

Starościcu!

FIRCYK, zaw]ze obce]owy.

Po co ta obłuda.

Kocha]z mnie! – O! ia umiem czę]to robić cuda.  
Gdzie uderzę w]zędzie mi płeć zawie]za ]zluby,  
W]zędzie ie]stem żądany, w]zędzie ie]stem luby.

PODSTOLINA.

Win]zuię tego ]zczyćcia. Jak widzę, w ]tolicy  
In]zy ]po]ob kochania, in]i zalotnicy.  
Miłość tam ]amey ]ercom udziela ]łodyczy,  
Pierwey grzeczna, nim pro]i, nim kto ]obie życzy;  
Tam więzy roman]owe, więzy wite z róży.  
Spiesz ]ię do niey. ]zczę]liwey życzę mu podróży.  
Właśnie w ]wym, Starościcu, będzie]z tam żywiole.  
U nas ]ą roże, ale ie]st y cierń, co kole.

FIRCYK.

Pani cała w żartulach, lecz trochę zaprętka.  
Gdyby mię też doprawdy iechać wzięła chętką,  
Gdybym tak był po]łu]zny, iak iesteś zawzięta;...  
Czyż iedne tam ]ię po mnie ]płakały oczęta, ||24||  
Czy iedna piękność nawpoł martwa, nawpoł żywa,  
Sliczną pierś we]tchnieniami czułości obrywa?  
Poopu]zczałem w]zy]tkie, w]zy]tkie zaniechałem,  
Do ciebie iedney przy]gnąć chcę du]szą y ciałem:  
Ja pokorny, tyś przeto bardziey nie użyta.  
Wzday ]ię, daię ci *pardon*, lub z przyiaźni kwita.

PODSTOLINA.

Coż to znaczy? pro]zę mi powiedzieć wyraźnij,  
Z iakiey to chce]z mie Waćpan kwitować przyiaźni?  
Nie miałam iey, zda mi ]ię, w ściśle]szym ]po]obie,  
Procz powinney ]tanowi iego, y o]obie.  
Jesteś we]soł, zabawny, w żarciki obfity.  
Lubią cię, bo to zaw]ze zabawi kobity.  
Ja ]ama, mowiąc prawdę, trzpiotow ]łucham rada.  
Jest ]ię zaw]ze dowiedzieć czegoś, gdy kto gada.  
Lecz, żeby być kochanym, to rzecz inna zgoła.

Węsoley myśli myśl się podoba węsoła,  
 Dowcip szuka dowcipu, choć serce zdaleka.  
 Inna broń nas zwycięża, ta tylko urzeka.

FIRCYK.

Daley, moia bogini, mieżzay piołun w miody,  
 Głażcz, martw, rzucay pioruny, y przechodź w pogody.  
 Wszytko to gotow ieśtem z dziwnym znoić męłtwem:  
 Stałość będzie mą bronią, pokora zwycięłtwem.  
 Przebiia ona mury, śrogie koi zwierze...  
 Zląkł się Parys Pallady, przyznał dank Wenerze,  
 Jeden śłodki rzut oka, y wełtchnienie drzące  
 Zmogło oczy Junony gniewem pałaiące.  
 Tyś dla mnie ieśt Wenera. – Jak piękności matka  
 Dla Paryśa, tyś dla mnie ieśt tak piękność rzadka.  
 Jak Parys tamte dla niey porzucił niebianki,  
 Tak ia wśzyłtkie dla ciebie rzucam Warżzawianki.  
 Chceśz tego, rzekniy śłowo, na wśzyłtkom ieśt gotow.

**Komentarz.** Franciszek Zabłocki (1752–1821), utrzymujący się głównie z pracy urzędniczej w Komisji Edukacji Narodowej i w Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych, był dostawcą repertuaru dla Sceny Narodowej, dla której napisał przeszło czterdzieści komedii. Były to przeważnie przeróbki sztuk francuskich, znacznie od nich lepsze.

Przytoczony dialog pokazuje konwersację towarzyską, konwencjonalny typ rozmowy nieraz nienaturalnej, bo wymagającej umiejętności ukrywania namiętności lub, przeciwnie, udawania ich. Środowiskiem, w którym ta odmiana rozmowy się ukształtowała, był głównie francuski dwór królewski, którego obyczaje naśladowano następnie w europejskich salonach większych i mniejszych panów. W *Fircyku*... na konwencje konwersacji nakładają się dodatkowo konwencje wierszowanego dialogu komediowego o walorach estetycznych. Charakterystyczne teksty w tekście to flirt i łączący się z nim wyszukany komplement pod adresem kobiety.

Ciekawie przedstawia się etykieta językowa. Podstolina zwraca się do Starościca, używając wyłącznie standardowych form *waćpan* + 2. os. l.poj., on natomiast jest swobodniejszy, przechodząc stale od bezpośredniego *ty* (*Tyś dla mnie jest Wenera*) do dystansowego *pani* + 3. os. (*Pani wstydem płonie?*). Ten ostatni typ adresatywów, dziś powszechny, pojawił się w mowie Polaków właśnie w drugiej połowie XVIII w.

Rymy typu *złotko* – *dewotką* wprowadzili poeci z kresów wschodnich, do których Zabłocki też się może zaliczał.

Ortografia jest typowa dla druków drugiej połowy XVIII w., które nie uwzględniały jeszcze zaleceń Kopczyńskiego, toteż nie oznacza się tu różnic między samogłoskami jasnymi a pochylonymi. Wyjątek od tej reguły dotyczy tylko pozycji rymowej: *róży* – *podróży* (podczas gdy poza rymem *roże*). W pozycji rymowej dopuszcza się też osobliwe zapisy fonetyczne: *obfity* – *kobity* i *mnułtwo* – *bułtwo* (!).

*dank* ‘nagroda’

*pardon* ‘przebaczenie’

*pochop* ‘skłonność’

*potuszyć* ‘zachęcić, pobudzić’

statysta 'polityk'  
 subiekcyjja 'kłopot'  
 wstręt 'przeszkoda; opór'  
 wzdąć się 'poddąć się'

Marek Cybulski

## 162. Julian Antonowicz, *Mowa z okoliczności uroczystego obchodu...* 1783 (fragmenty)

*MOWA Z Okoliczności Uroczystego Obchodu Stoletniej Pamiątki Zwycięstwa JANA SOBIE-SKIEGO KROLA POLSKIEGO nad Turkami pod Wiedniem, miana przez x. Juliana Antonowicza Z.S. B.W. Prow. Litt: Nauczyciela Wymowy w Szkołach Włodzimiérjskich Roku 1783. Dnia 12 Pazdziernika. Biblioteka Narodowa, sygn. SD W.1.2979. W całości tekst liczy 8 kart.*

Irmina Kotlarska

### SZLACHETNA MŁODZI SZKOLNA

Nie ma[ż] tak zadawnionego cza[ś]u, któryby zatarł piątno od niepo[ł]politéy cnoty na wieczność wyrażoné: ani miéyscá tak odległego, któreby prawdziwéy za[ś]t[ud]ze dalekiém bydź mogło. Náy[st]arożytniéy[ś]zé cnoty znayduią w pamięci náy[ż]éy[ś]z[ac]unek: a czyny, w náyda[ł]szych dzia[ł]ané kraiach, aż do náy[ż]ych przebijają [ś]ię u[ł]zu. Lecz jeżeli wielkość Bohatyrów obcych zadziwiá: [ś]zlachetnoś[ć] dus[zy], wysokie cnoty Ziomków, nie już czc[é]é jakieś na umysle czynią wyobrażenia; ale przekonywają [ś]ercé. I [ś]łodki mu jakiś gwałt czynią: ażeby w te [ś]amé w[ś]tępować ślady, które tak bardzo w Przodkach pochwalá. A tak uwielbiać wielkich Mę[ż]ów, o[ś]bliwie Rodaków dzieła, nie je[ś]t to tylko [ś]zacownéy ich pamiętce wypłacać ho[ł]d winnego u[ł]zanowania; ale razem zażegnać potomnoś[ć] do nasładowania ich nie[ś]miertelnéy wielkości.

Do[ś]trzegł téy skłonności [ś]ercá ludzkiego Mą[ż] mądry i przezorny pierw[ś]zuiący w Prześwietném gronie Kommi[ś]yi Edukacyinéy J.O. Xią[ż]e Bi[ś]kup Płocki: a jako czuły w powierzonym [ś]obie od Kollegów obowiązku, i prawdziwie gorliwy o w[ś]krze[ś]zenie dawnych cnót Narodu Pol[ś]kiego nie przepominał: iż teraz właśnie dopełniliśmy wieku, kiedy Król náy[ż] na czele Rycer[ś]twa pod Wiédniem Ottmań[ś]ką potęgę, Stolicę Cesarską od jarzma niewoli Bi[ś]surmańskiey uchował, świat cały me[ś]twem [ś]woiém zadziwiła, a Pol[ś]ką chwałę do náywyższego podnió[ł] [ś]topniá.

Czuły na chwałę Przodków twoich Narodzie! Czyliż bydź może, coby bar[đ]ziéy [ś]zlachetne twoie me[ś]twem zapalało [ś]ercé, nad dzieła wielkiego Króla a Rodaka twoiego wytknięte? Przeważná Młodzi! Która na pożytecznych Oyczyźnie w czas przy[ś]zły k[ś]ztałci[ś]z [ś]ię Obywatelów, mozna[ś] Cię [ś]ilniéy[ś]zemi do cnoty i bohater[ś]twa pro[ś]tować [ś]rodzami, jak ukazując Ci drogi, które depta[ł] od dzieciń[ś]twa [ś]woiego wielki Obywatel i Król nie smiertelnéy chwały Jan III. Którego tobie

za wzór wystawie Przeświećna Kommiśsyá Edukacyina? Y tenci to Jéy cel, gdy przy dopeńionym wieku wzniéćá w was pamiątkę odnieńionégo pod Wiedniem nad Turkami zwycięśtwa; a żeby scie od młodości wśtępując w ślady wielkiégo Męża, na podobnych kźtałcili się Obywatelów: ten zamiar mowy moiéy będzie, abym wam wytknął przykładem Janá, że całość lub zgubá Rzeczypospolitéy od wychowania jéy Obywatelów zawiśła: a razem pokazał, że przy téy edukacyi, która za śtaraniem wielkiego KROLA i Kommiśsyi bierzecie, czuwa jeźzcie Bóg nad całościá Poljki, i może kiedy z tedyż z przepaści, w którój tonie, wypłynie śzczęśliwie. Niech podle i nikczemne duźze śądzą, że los Poljki jeśt niepodźwigniony, że już śię dopeńiła zguba i nieśzczęścié Narodu, że Polak nigdy więcéy nie będzie Polakiem; duźze wśpaniałé i oświećoné, miaśto niepożytecznéy rośpaczcy i narzekania, nigdy nie tracą nadziei: znayduiá w śobie śamych uślawiczné dźwigania śię śposoby: wiedzą, iż nie raz już u kresu zguby pośtanowioná Oycyzná cnotá, i walecznościá wielkich ludzi była uratowaná.

W tym była właśnie śtanie Rzeczypospolitá naśza, kiedy śaśkawé Nieba zrzádzily Janá Sobiełkiégo dla jéy ocalenia. Wzmagaiaćá śię coraz bardziéy potęgá Mahometańká groźná upadkiem całemu prawie Chrześciańśtwu, a ośbliwie Oycyznie naśzéy, z którą różnym losem krwawym kośztowała śię boiem: wyniśzczenie kraju przez długá i okropná ze Szwedami wóynę: uślawiczné zakłóćenia z Mośkwá zawiśną śzczęściu Polaków: bunty nieprzerwane Kozaków podniecane i śkryćmi i jawnémi śpiskami Turków i Tatarów: naośtatek częśté rozróżnienie i niejednomyślnóść w zdaniach śamychże Obywatelów, wśzystko to śprzyśjadz zdawało śię na zgładzenie imienia Poljkiégo; kiedy Jan Sobiełki, zapatrując śię na dawne Przodków śwoich czyny, umyśł do nauk, a śercé do cnoty tém bardziéy przykładał, im więkźzá widział obóygá potrzebę temu, który tym pewnie urodził śię losem, aby upadłá czasu śwégo podźwigná Oycyznę. Jakoż oddany od Rodziców śwoich do Akkademii Krakowjkiéy, ażeby w téy Głównéy Królewśtwa, która zawśze wielkich Oycyznie wydawała mężów, brał początki gruntownych nauk, wiadomości praw kraju śwoiégo, i poznannia śpólobywatelów: tyle im sprawował podziwienia śwoiá obyczajnościá, wśpaniałościá umyśłu, i w niczém nieśkazoną cnotá. Wyśłany potem do náyoświećenśzégo w Europie Królewśtwa dla powiękźzenia świateł nabytych w Oycyznie, a pamiétny na prześtrogę Oycá śwoiego, aby śię we wśzystkiém dośkonalil prócz tańców, których śię uczyć miał z Tatarami, pilnie śię przykładał do wśyśtkiego, co go cnotliwym, mądrym i pożytecznym Obywatelem uczynic mogło. [...]

Nieba przeznaczyły Janá do uślawicznéy pracy. Rozróżnienia Polaków ośmieliły Mahometa IV. Do wkroczenia w śto śześćdzieśiat tyńicy potęgi śwoiéy w granice Rzeczypośpolitéy. Dobywá Kamieńcá, Lwów obłéżeniem ściśka: gdy tym czasem śto tyńicy Tatarów po rozmaitych śtronach puśtoźzá Poljkę. Właśnie na ten czas tkniéty Sobiełki od Króla ośbiśtá urazá przepomniał był na czas obowiązków Hetmańskich i Obywateljkich ku śwoiemu Królowi. Ale komuź śię poślądzić nie zdarzy... Natychmiaśt Jan bład śwój poznaie, wierność poprzyśiężoną

Jobie od wóy]ká przeciwko Królowi zwracá przeciwko nieprzyjaciólóm Królá i Oyczyzny: a nie mogąc we trzydzieści ]ześć ty]ięcy wóy]ká uderzyć na całé Ottomań]kie ]ity, ciężko razi plondrujących Tatarów, i kilkanaście ty]ięcy niewolników Pol]kich z rąk im wyrývá.

**Komentarz.** Tekst reprezentuje gatunek mowy pochwalnej. Mowa została wygłoszona z okazji rocznicy bitwy pod Wiedniem, ale w treści zawarte są także fragmenty panegiryczne dotyczące króla Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz uwagi związane z polskim systemem kształcenia i wychowania. Tekst został najprawdopodobniej wygłoszony w szkole bazylikańskiej we Włodzimierzu Wołyńskim, w której Julian Antonowicz (1750–1824), duchowny grekokatolicki, w latach 1783–1802 był prefektem, nauczycielem wymowy, fizyki, matematyki i języków obcych (angielskiego, niemieckiego, francuskiego i włoskiego). Adresatem mowy jest młodzież szkolna, której przychylność mówca zjednuje sobie za pomocą wartościujących epitetów wplecionych w formuły adresatywne, np. *Szlachetna młodzi szkolna!*, *Przecacna Młodzi!* Cechą stylu są amplifikacje, antycypacyjny szyk wyrazów w zdaniu (np. *Która na pożytecznych Ojczyźnie w czas przyszły kształcisz się Obywatelów, można Cię silniejszymi do cnoty i bohaterstwa prostować szrodkami*), wartościujące epitety (np. *chciwy zemsty Tatarzyn*), wyliczenia, paralelizmy składniowe, pytania retoryczne, wykrzykniki.

W tekście spotyka się literę *á* na oznaczenie dawnego *a* jasnego (*niebá*), literę *é* na oznaczenie *e* „pochylonego” (z *liczném woy]kiém, dalekiém, piérzcha*) oraz literę *ó* na oznaczenie *o* pochylonego, np. w pozycji przed spółgłoskami nosowymi (*Kozakóm, nieprzyjaciólóm, Obywatelóm*). Głoskę *j* oznacza się literami *y*, *i* zależnie od pozycji (np. *】woiéy*).

*pierwszującycy* ‘przodujący’

Danuta Kowalska

## 163. [Wiadomości prasowe] 1784

„Gazeta Warszawska” 1784, nr 55.

Marek Cybulski

Z Warszawy dnia 10. Lipca. W prze]żły wtorek o]adzony był na tutey]zey Wieży Zamkowej wyż]zey *Konduktor* dla bezpieczeństwa w przypadku piorunów: Rzemieślnik gotuiący miey]ce rzeczonemu *Konduktorowi*, znalazł w gałce dwa bla]zane pudełka, iuż dawnością zerdzewiałe, z otworem ołowiem zalitowanym.

W pierw]szym z nich złożony był Krzyżyk drewniany czerwoniawy, z ]zufładką wnątrzną, *Relikwiami SS* napełnioną: także *Karawaczka* mała mo]iężna z kilkana]tą czarnymi paciorkami, y pieniądz nazwany dawniey Szostakiem, bity za Króla *Jana Kazimierza* tego Roku, którego Wieża Zamkowa była naprawiona.

W drugim więk]szym, figury walcowej, znalezione były.

*Imo.* Na pergaminie wielkości arku]za regałowego, wypis]any zbiór Dzieiow za panowania *Zygmunta III.* do Roku 1619. mie]iąca Lutego, w których Wieża Zamkowa od Króla tego zbudowana, była zakończona. Na drugiey tego

pargaminu [stronie, widzieć zaświadczenie Jana Andrzeia *Morsztyna* Referendarza Koronnego, iako on z rozkazu *Jana Kazimierza*, rzeczone piśmo razem z globem upadłe, na dawne [woje mieysce odłożył<sup>1134</sup> w te słowa: *In]criptionem hanc vitio temporis & vi turbinis una cum globo delap]am, iu]ssu Sereni]simi Regis Joannis Ca]simiri, quo Regum perennet memoria, Joannes Andreas Morstin Regni Refe-rendarius, Kovalien]is Zawichosten]is Capitaneus, pristino repo]suit loco, Annô MDCLXVII<sup>1135</sup>.*

2do. Mała kartka pargaminowa z piśmem Łacińskim w te słowa: *Ego Joannes Waxman in expugnatione arcis Smolen]cianaе tormentorum bellicorum Praefectus, globum hunc ju]ssu Sereni]simi Regis inaurari & erigi curavi, Anno 1619. in Februario<sup>1136</sup>.*

3tio. Dwie kartki *Niemieckim* językiem z podpisami Ka]pra *Krumlauff*, Burgrabiego pod ów czas Zamku *Warszaw]kiego*, y Adryana *Frantzen* Cieśli Królew]kiego, zaświadczających; iako ta Wieża pod czas oblężenia *Warszawy* od *Szwedów* w R. 1656. kulami harmatnymi mocno nadwerężona, w krótcie za gwałtownym wichru uderzeniem, y złamaniem prętów żelaznych, wierzchołek [wóy utraciła. Y że też Wieża za rozkazem a kosztym Króla *Jana Kazimierza* była naprawiona w R. 1667. dnia 20. Sierpnia.

4to. Pułarku]zek pargaminowy językiem Łacińskim, w [tylu iak mówią napisowym (*Lapidarius<sup>1137</sup>*) wyrażający toż samo, co budowniczy *Krumlauff* y *Frantzen* Cieśla zaświadczyli po *Niemiecku*.

J. K. M. P. N. M. oglądaw]zy te [zacowney dawności ślady, one z prochow oczyścić, y w nowe pudełka włożone, globowi dawnemu wrócić rozkazał, z przydanemi pieniędzami w]szelkich gatunkow, bitemi w tym Królestwie za [woiego panowania.

Przydane ie]st, w tymże globie złożone, nowe piśmo na pargaminie, tym kształtem, iakim za *Zygmunta III*. Fundatora po więk]zey części Zamku, było niegdyś napisane, do Panowania Monarchy Najzego [sto]wne, w języku także Łacińskim.

*Rel]zta w Suplemencie. [...]*

*Z Paryża dnia 14. Czerwca.* Dono]żą z *Aix*, że pewna Dama z Familii *de Castellane* Małżonka młodego J. Pana *d'Entrecasteaux*, Prezydenta w Parlamencie, znaleziona była zarznięta w [wym łózku. Była to Dama rzadkiej piękności,

<sup>1134</sup> Tak w druku.

<sup>1135</sup> – Pismo to, które upadło razem z kulą, z powodu niepomyślności czasu i siły burzy, z rozkazu najjaśniejszego króla Jana Kazimierza, w którym trwa pamięć królów, [ja] Jan Andrzej Morsztyn, referendarz królewski, starosta kowalski i zawichojski, odłożyłem na pierwotne miejsce w roku 1667.

<sup>1136</sup> – Ja, Jan Waxman, dowódca artylerii podczas zdobycia twierdzy smoleńskiej, z rozkazu najjaśniejszego króla zatroszczyłem się, aby ta kula została położona i wzniesiona w lutym roku 1619.

<sup>1137</sup> – kamienny, taki jak na kamieniach.



y 24. lat dopiero iejzyczne tylko miała. Ponieważ łamego tylko worka z pieniędzmi brakowało, a inne wlyzystkie iey bryllanty zołtały w całości, zaraz dorozumiewać łię poczęto, że to nie złodzieie byli, którzy popełnili takie zaboyłtwo. Lokaie iey y Garderobiana, łami podaliłię do więzienia. Wczorayłze liłty z *Prowancyi* piłane, zdiely załłoneę, która pokrywała to łzkaradne zaboyłtwo. Jeden Lokay przyznałię, że on zarznoł tę Damę, maiąc na to dany łobie rozkaz od iey męża; który nie mogąc żony łam udułić chułtką, łilno ią trzymał, gdy ów lokay garło przerzynał. Ołmio dniami przed tym zaboyłtwem, tentował on ią otruć. Ten tyrańłki mąż, zaraz uciekł. Obiecano nadgrody 50. *Luidorow* temu, który iełł za nim w pogoń połłany, iezeliby go złapał y przywiodłłzy łtawił w *Aix*. Parlament wlyłtkiego dokłada łtarania, ażeby go dołtał, chociaźby nawet łchronił się do *Nice*; y połłtano-wił (mimo przypadaiących wakacyi) nieprzerwanie zatrudniać łię tą łprawą, y ią promowować z iak naywięłłzą żywołcią. Ten Prezydent *d'Entrecasteaux* zaboyca, nie ma iak 26. lat. Zylł on publicznie z pewną wdową; y oto iedyna przyczyna, która mu była pobudką do popełnienia tak łzkaradnego zaboyłtwo. [...]

*Z Poznania dnia 2. Lipca.* Wczaiłie licznie zgromadzonych Obywatelow na *Swięto-Janłłkie* Tranzakcye, Szkoły tuteylze Wydziałowe rozpoczęły dnia 26. przełżłego Miełłca roczne Popiłly; którego dnia odprawilłię pierwłzy z Nauki Moralney, Prawa, y Dzieiow. Czynili zapytania Xiąże Jmć *Jabłonowłłki* Kałztelan *Kra-kowłłki*, tudzieł inni Senatoroweie y Urzędnicy, w przytomnołci licznych Panow y Dam. Ze zał dołżło tu do *Kommiłłyi Edukacyney* Obwiełzczenie o łmierci Jmci Pana *Mokronowłłkiego*, Woiewody Xięłstwa *Mazowieckiego*, Kommiłłfarza teyże Kommiłłyi; zaczym dnia wczorayłzego, Zgromadzenie Akademickie Uroczyłte za tego zacnego Męza odprawowało Exekwie, przy wyłstawionym włpaniałym Katafalku; podczas których, gdy prosełłjonalnie ze Szkół do Kołłciola przybyli Akademicy, po odłpiewanych Wigiliach, Młżą Wielką miał Jmć Xiądz *Bogucic-ki*, Filozofii y Teologii Doktor, W Szkole Główney Koronney Hiłłtoryi Kołłcielney Profelłor, Szkół *Wielkopolłkich* Generalny Wizytator, na wizytę łzkoł tu przybyły.

**Komentarz.** „Gazetę Warszawską” wydawał ks. Stefan Łuskina (1725–1793), jezuita, wykładowca matematyki, fizyki i filozofii w Collegium Nobilium.

Pierwsza wiadomołść jest łwiadectwem zastosowań nauki (mowa o instalowaniu najnowszego wynalazku technicznego, piorunochronu, obok dawnej karawaczki) oraz zainteresowań „naukowo-antykwarycznych” (staranna dokumentacja zabytku przeszłoci). Szczegółowołść opisu tragicznych wydarzeń z Paryża wyróznia trzecią wiadomołść (obecnołść leksyki oceniajaco-wartołciujacej). Trzecia notatka pokazuje, że wielcy panowie egzaminowali uczniów, bo szkoły miały kształcić w takich naukach i umiejętnołciach (jak prawo i reguły stosownego zachowania), które wyrózniały elitę i decydowały o jej pozycji politycznej.

Wiadomołść przyjmujaca formę kronikarskiego omówienia wybranych faktów to typowa po-stać tekstu informacyjnego z końca XVIII w., z powodem obecna w prasie kolejnego stulecia.

Ortografia jest niekonsekwentna, co dotyczy zwłazczca oznaczania *o* pochylonego. Tylko w wyrazie *który* litera *ó* była zawsze stosowana, poza tym – jakby od przypadku do przypadku.

Niestaranność redaktora dopuściła nieraz do pisowni fonetycznej: *podali[się]*, *zarznoł*, *rozpoczeły*, *Ośmio* zam. *Ośmią*, i do niekonsekwencji ortograficznych: *zaboy[stwo]* / *zabóy[stwo]* itp.

Wyróżnianie w wiadomościach nazwisk inną czcionką to do dziś zwyczaj niektórych redakcji prasowych.

*egzekwije* ‘nabożeństwo żałobne’

*J. K. M. P. N. M.* ‘Jego Królewska Mość Pan Nasz Miłościwy’

*Jmć* ‘Jegomość’

*karawaczka* ‘krzyżyk o dwóch poprzecznych ramionach, mający chronić m.in. od piorunów’

*konduktor* ‘piorunochron’

*luidor* ‘złota moneta francuska’

*referendarz* ‘sędzia wyrokujący w sprawach chłopów królewskich’

*regalowy* o arkuszu: ‘dużego formatu’

*szóstak* ‘moneta sześciogroszowa’

*wigiljie* ‘modlitwa za zmarłych’

*Irmina Kotlarska, Magdalena Pietrzak*

## 164. Kwit z podymnego 1784

Druk 18 × 22 cm. Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps 2761.

*Kwity z podymnego i czopowego z majątków rodziny Jelskich z lat 1784–1785*, k. 3.

Kursywą oznaczono pismo ręczne.

*Marek Cybulski*

[pieczęć okrągła

„Pieczęć na kwity

Rzeczypospolitey”]

130.

### KWIT Z PODYMNEGO

Podług Taryffy Tabell w Grodzie *Owruckim* zaprzysiężonych Roku 1775. uformowany Dobra *Włoki* w *kluczu Choynik* Podymnego zapłacił na Rathę Roku 1784 Zło: Pol: 157 Gro: 15 dico Zło: Pol: *Sto Piędziesiąt Siedm* Gro: *Pietna[ście]* z ktorey to Rathy zupełnie wyplaconey niniey[zy] od Skarbu Koron: daie [ię] kwit. Dan w *Cudnowie* Dnia 15 Miel[si]ąca 8bra Roku Pańskiego 1784.

*Antt*<sup>1138</sup> *Cybulski*

**Komentarz.** Jest to drukowany blankiet z miejscami pustymi do wypełnienia pismem ręcznym. Dokument pochodzi z Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie język polski obowiązywał jako urzędowy od końca XVII w. Zakres łaciny urzędowej jest ograniczony do formułki *dico* ‘słownie’, poza tym są latynizmy: nazwa miesiąca i kilka z zakresu administracji.

*klucz* ‘zespół majątków ziemskich’

*Marek Cybulski*

<sup>1138</sup> = Antoni.

## 165. Adam Naruszewicz, *Diariusz podróży Najjaśniejszego Stanisława Augusta... 1784* (fragment)

*DYARYUSZ PODROZY NAYAŚNIEYSZEGO STANISŁAWA AUGUSTA KROLA POLSKIEGO NA SEYM GRODZIENSKI Zaczqwszy od dnia wyiazdu z Warszawy to iest 26. MieŃiaca Sierpnia Roku 1784 aŃ do przybycia do Grodna, Warszawa 1784, s. 11–15, 30–34.*

Marek Cybulski

||11||

### 1.

*Dnia 31. Sierpnia we Wtorek.*

Zapowiedziany był wczoray w wieczor wyiazd na łowy na godzinę dzieŃiątą do pierwŃzego oŃtępu. Zdało się NayaŃnieyŃzemu Panu wyznaczyć tę godzinę, aŃeby Ńię dał czas do przybycia ze Stołowacza JO.P. KrakowŃkiew y JX. Nuncy-uŃza. Przygotowano 40. koni powodnych, dla tych ktorzyby onych do iazdy potrzebowali. Było to piękne widowŃko patrzeć na tyle Officerow, na tyle dzielnych i okazałych koni, y tyle powozow, ktore za kalwakatą iechać miały. O 10. godzinie Ńiadł na konia gniadego Krol Jmc, przy Boku PańŃkim iechali konno XŃęta: Podkomorzy y PodŃkarki<sup>1139</sup>, JPan KaŃztelan Woynicki; Generał Szeff GrabowŃki, Generał KomarzewŃki, Zabięło Vice-Brygadyer, SzydłowŃki StaroŃta Mielnicki, Badeni, Wołowicz, MorawŃki, Bielak, Azulewicz; tudziez y innych wielu Officerow, Szla-||12||chty y DworŃkich, daley Ułani, wielu z Regimentu Gwardyi Kon: LitewŃkiew, ktorey przyŃzło 100. koni dla Konwoiu KrolewŃkiego; potym 50. Kozakow ze Ńwoiemi RotmiŃtrzem y ChorąŃym, ktorzy prowadzili konie powodne pod dozorem KoniuŃzego RuŃŃyana Xcia PodŃkarbiego. Szły potym karety. W KrolewŃkiew iechali JaŃnie WielmoŃny KaŃztelan WiŃki, X NaruŃzewicz y XX GawrońŃki z Łępickim, był teŃ y Xiądz Kanonik MorŃki, ktory dotąd mieŃzkał w BiałymŃtoku, y Xiądz OrłowŃki. OŃtęp, do ktoregoŃmy iechali, był o dobre poł mili od Białey wieŃy. Xiąę PodŃkarbi rozkazał zrobić dobry goŃciniec w tey PuŃzczy głuচেy, ciemney y gęŃto zaroŃley drzewem czarnym y zaroŃłym oŃobliwey wielkoŃci.

PrzybliŃzaiąc Ńię do OŃtępu, znaleŃliŃmy go otoczonego parkanem długim y Ńzerokim na dobrą ćwierć mili, były to Ńłupy bite w ziemię, oddalone od Ńiebie w pewney dystancyi przedziurawione po kilka razy, przez ktore przewlekały Ńię mocne i długie dyle, a te dyle gęŃto Ńię przeplatały młodą brzezina, lub in-||13||nym drzewem giętkim i zdolnym do przeplotu. Od mieyŃca do mieyŃca o kilka dzieŃiąt krokow Ńtali przy tym parkanie chłopi z kiiami dla odganiania zwierzka, ieŃliby chiał przedzierać Ńię przez rzeczony parkan, ten parkan z oboch Ńtron ŃzerŃszy węŃył Ńię coraz iak matnia od Ńkrzydeł niewodowych, a w Ńamey cieŃninie zbudowana była Ńala, czyli Ńtrzelnica prawdziwie wŃspaniała y wielce wygodna,

<sup>1139</sup> Tak w druku zam. *PodŃkarbi*.

maiąca dwa piętra, a wchody do niej ze trzech łtron prowadziły, to jest śródkiem y po bokach; na dole było miejsce dla Liberyi i ludzi loznych, na pierwszym piątrze dla Krola y Bok Pańki otaczających, a na drugim ustawione tylko ozdoby z piramidek, wazonow y innych figur z Cyframi Krolewskimi. Wszedłszy do łali znaleźliśmy ią prawdziwie zdolną do dania balu dla długości i obłzerności łwoiey, gdzie były w pewney odległości otwory. iakoby okna u lozow, z których zwierzyne łtrzełać miano, w pośrrodku łtały dwa łtoły maiące na łobie broń mułzkiety y fuzye, oraz ładunki y kule roznego gatunku w łtołach. Wiłjały teł lub ||14|| stały po bokach lub przy oknach teł same oręze.

Załatwiono łtoł nim zaczęło łię polowanie, roznym na zimno miełiwem. Wkrotce nadiechał ze Stoloracza JX. Nuncyulz ze łwoim Audytorem, y JO. Pani Krakowłka. Pierwłzy Myłłiwiec Berens. dał znać w trąbkę myłłiwłką na zaczęcie obławy.

Ukazał łię nayprzed wielki Niedłwiedz na łtrzelenie. Ale wnet wpadłszy w krzaki zniknął z oczu. Po nieiakim czałie uyrzełłimy drugiego. Krol Jmc łtrzełł łzczęłłiwie do niego y zranił, że ta bełtya lubo daley w las połzła, iednak ią potym o podał znalezione łabita: znowu potym napędzono trzeciego Niedłwiedzia. Krol Jegomołć do niego łtrzełł, a za Krolem do niego wyłtrzelono z kilkunąłtu karabinow, y zabito przv łamym parkanie.

Gdy nie było mołna ładną miarą przybliłyc łubrow, na ktorych powtor-na obława połzła bez płow: Krol Jmc rozkazał, aby ich w ołtepie łzukali, y tak dwoch samcow bardzo wielkich zabito, mianowicie tego, ktorzy rzuciwłszy łię na ||15|| przeboy, uderzył prołto na myłłiwca Berenła y koma mu zranił, że ledwo iełdzieć<sup>1140</sup>, uwiełzywłszy łię na gałzi łchwytaney niebełpieczeńłwa ułzedł. Tak tedy tylko tego dnia ubito dwa Niedłwiedzie y dwa łubrow, Krol Jmc chłopa iednego, ktorogo Niedłwiedz łekko zranił, uchwyciwłszy go zębami za bok, pie-niędźmi udarował. Około godziny 6. wieczorney powrocilłłmy do Biało wiełzy, gdzie nałtapił obiad wieczorny, a po nim Krol Jmć udał łię do łwoich pokoiow; my zał, zabawiwłszy się w kompanii kartami, połzłłłmy kałdy do siebie.

## 2.

### *Dnia 6. Wrzełnia w Poniedzialek:*

Kończąc podroł<sup>1141</sup> łwoiå ku Pińłkowi J. K. Mołć wyiechał z Hutowa, o zwy-czyney godzinie, zawłze złåłki Bołzey zdrowy y wełoły, lubo przy zimnych y mdlłtych przez kilka dni porankach. Na odiełdny udarował JP. Byłtrego połpodarza pierłcieniem ze łwoiå cyfrå, a dozorcę domu iego zegarkiem złotym. Z Hutowa iecharłłłmy na Janow miałłteczko nalełżące do JP. z Szuyłkich wdowy, po Krałickim Choråłzym Litt. Orzełzkowy Woyłkiey Pińłkiey. Wpołu<sup>1142</sup> przed

<sup>1140</sup> Tak w druku.

<sup>1141</sup> Tak w druku.

<sup>1142</sup> Tak w druku.

miałtem witał Krola Jmc Xiędz La[kow]ki Kanonik Łucki Pleban tameczny z ludem zgromadzonym, potym Kahał żydow]ki, Krol Jegomość chwalił to ||31|| miałteczko z ochędo]stwa, y porządnych Domow. A Xiędzu La[kow]kiemu potym w Duboy, gdzie iadł obiad, Medal ]woy *Merentibus*<sup>1143</sup> darował, iż ten X. miał zaletę od Woiewodztwa Brze]skiego, iako wielu dzieci Szlacheckich, ]woim ko]ztem edukował. W Janowie zaiechawszy Krol Jmc do domu JP.P. Woy]kich Orze]zkow, za]tał tam przygotowane śniadanie, przed którym oglądał pierwiy ]kład domu cały, potym ogrod dobrą ]ymetrią ułożony, y ]zpalerami ozdobiony, po śniadaniu zaś y wypiciu zdrowia ochoczego go]spodarza, udał ]ię na obiad, y nocleg do Duboy. Przeprowadzał Krola Jmci aż do granicy dobr ]woich w kilkanaście koni Pan Woy]ki Orze]zko, gdzie Pana pożegnaw]zy odiechał, zaczęły ]ię Dobra JP. Chorążego Kurzenieckiego nazwane Brodnica o pułtorey mili od Duboy leżące. Ten dziedzic ukopał piękną, y w]paniałą drogę dla przeiezdziącego Pana y onę częścią drzewami świeżo ściętymi częścią ]adzonemi wytkał, po]tawiw]zy na granicy ]woiey kolumnę wy]oką murowaną, na ktorey były napi]y takie: ||32||

*Salve Rex. Stanislao Augusto Regi Poloniae Magno Duci Lithuaniae &c: In perennem memoriam, Ignatius Kurzeniecki Vexilifer Di]strictus Pin]ensis posuit Anno 1784. Men: 7bris 6. Die*<sup>1144</sup>. *Nadole wier]ze te*

*Jeżeli pamięć Krola mną uwieńczyć chciano –  
Mały rzeczy, choć wielkim ]ercem dokazano.  
Wy]zy Kolos złoży]by, z ]erc ktore przez u]ta  
Uwiecznią ]łodką pamięć czwartego Augusta.  
Ja padnę płacąc kiedyś nietrwałości długi  
Potomność zawsze wdzięczna, wystawi mu drugi.*

O ćwierć mili od Duboy poczęły ]ię odzywać Armaty, a go]spodarz, wyiechaw]zy konno z całą ]woją familią, witał<sup>1145</sup> Krola Jmci, zapra]zając do domu ]wego, brzmiały działa y odzywała ]ię muzyka, aż do przyjazdu Pań]kiego. Za]tał N. P. wielką liczbę Dam Powiatniczek Piń]kich mających na czele JP. Kurzeniecką, Mar]załkową Piń]ką matkę y Pannę Kanoniczkę ]io]trę go]spodarza, ||33|| tudzież do kilkadzie]iąt o]ob Urzędniow y Obywatelow Piń]kich. Mę]zczyźni byli w]szy]cy w mundurach, Damy zaś miały Roby białe y każda kokardę białą na pier]iach z Herbem y twarzą Krolew]ką wy]zywaną na w]tędze, oraz z temi Wier]zami:

*Pan ]zczęściem kraiu, Pan y nam ozdoba  
Obrazem Pier]i, Serca zaiął Sobą.*

<sup>1143</sup> – zasłużonym.

<sup>1144</sup> – Bądź pozdrowiony, królu. Dla Stanisława Augusta króla Polski i wielkiego księcia Litwy itd. ku wiecznej pamięci Ignacy Kurzeniecki, chorąży powiatu pińskiego postawił w roku 1784, miesiąca września dnia 6.

<sup>1145</sup> Tak w druku.

Przed pałacem wystawiona była brama z temi napisami.

*Oto wieźdza Oycyzny Krol, y Oyciec prawy,  
Znaią w nim krew, ſwych Panow, Jagiełłow Dzierżawy.  
Nie tyle ſławy, tamtych ſtał płytka<sup>1146</sup> zaięła,  
Ile tey maią, tego<sup>1147</sup> dobroć y Dzieła.*

Spotkany Pan Miłościwy u nayniższych ſtopni od całego oczekiwaiącego zgromadzenia *Utriusq; sexus*<sup>1148</sup>, zaprowadzony był nayprzod do ſali wielkiej, gdzie przywitawſzy damy, udał ſię do ſwoich apartamentow. ||34||

Niedługo potym ſiadł do ſtołu, na kilkadzieſiąt oſob przygotowanego. Siedziały u tego ſtołu Damy, część Urzęd: Pińskich, y my Dworſcy. Inni u drugiego ſtołu na kilkadzieſiąt także oſob iedli, win kilkanaście gatunkow, prezentowa<sup>1149</sup> Krolowi Jmci Goſpodarz na piſmie, z ktorych P. Miłł: Egipſkie dla ſwoiey oſobliwości, wybrał przy zwyczajnym Burguńskim. Inni goście mieli iakie tylko chcieli. Spełniał goſpodarz z ſynami zdrowie Krolewſkie przy biciu z Armat. Pan Miłł: raczył wypić także kieliszek za zdrowie goſpodarſtwa i pomyślności ich domu. Po obiedzie, kawie i krotkiey konwerſacyi poſzedł Nayiasniey: Pan do ſwoich pokojow. Wyiechał potym N. P. o ćwierć mili na polowanie gdzie były przygotowane, Sarny, Wilki, Liſy y Ryſie, ubito z nich kilku, a od N.P. Sarna poległa [...].

**Komentarz.** Diariusz lub dziennik jako forma piſmiennicza występował w Polsce od drugiej połowy XVI w., służąc rejestracji wydarzeń zarówno z życia prywatnego, jak i publicznego. Jest to gatunek charakteryzujący się podziałem na wyznaczone datami dziennymi odcinki, w których zapisuje się na bieżąco to, co się danego dnia wydarzyło.

Diariusz podróży królewskiej z roku 1784, wydany drukiem, był tekstem o znamionach oficjalności i miał cel przede wszystkim propagandowy czy, jak by się dziś powiedziało, promocyjny. Dlatego nie podaje imienia i nazwiska autora, bo w wydawnictwie oficjalnym to informacja nieistotna. Charakterystyczne dla takiego tekstu jest też np. wyliczanie obecnych osobistości i skrupulatne odnotowywanie ich tytułów urzędowych (znajdujemy wśród nich „księdza Naruszewicza” – autor stosuje więc, pisząc o sobie, formę trzecioosobową). Propagandzie służyło podkreślanie okazałości i dziarſkości elity państwa oraz jej wierności monarsze.

Przytoczone tu zostały przez Adama Naruszewicza (1733–1796) przykłady poezji okolicznościowej. Dziełka takie witały króla w kaźdej mieſcinie czy w kaźdym folwarku, gdzie się zatrzymywał na dłużej lub krócej w trwającej mieſiąc podróży z Warszawy do Grodna. Wierszem przemówiła do władcy m.in. kolumna wystawiona na jego cześć w Brodnicy.

*dyl* ‘pień drzewny; belka’  
*kahał* ‘gmina żydowska; zarząd tej gminy’  
*mđlisty* ‘mglisty’  
*myſliwiec* ‘myſliwy’

<sup>1146</sup> Tak w druku zam. *ſtał płytka*.

<sup>1147</sup> Tak w druku zam. *tego y*.

<sup>1148</sup> – obojga płci.

<sup>1149</sup> Tak w druku zam. *prezentował*.

*ochędostwo* ‘czystość, porządek’  
*ostęp* ‘miejsce w lesie otoczone płotami w celu osaczenia zwierzyny’  
*podwodny* ‘dotyczący podwoły, wozu z zaprzęgiem do podwiezienia kogoś’  
*powiatniczka* ‘mieszkanca powiatu’  
*roba* ‘wykwintna, strojna suknia’

Marek Cybulski

## 166. Ks. Laskowski, [*Mowa powitalna*] 1784

A. Naruszewicz, *Dyaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński*, wyd. M. Bober-Jankowska, Warszawa 2008, s. 39.

Marek Cybulski

Najjaśniejszy Królu a Panie mój Miłościwy!

Wjeżdżającemu do Jerozolimy Królowi Panu z radością wszyscy ludzie, wyszedłszy za miasto, pokłon oddawali, mile witali, drogi obciętymi różczkami uściewiali. Podobnie my, gdy mamy to szczęście widzieć wjeżdżającego do tego miasta Najjaśniejszego Króla naszego, Pana Miłościwego, wszystko to chętnie uczynić chcemy, co nam przynależy i co tylko kontentować może Najjaśniejszego Pana. Nie tylko drogi poprawione różczkami, lecz samymi nami ścielem i unizając nas do nóg twoich, Najjaśniejszy Królu, jako wierni poddani Pana Miłościwego, którego po Panu Bogu na świecie pierwszego czcić i słuchać powinniśmy. Cieszymy się z przybycia, dzięki najpokorniejsze czynimy, żeś ten kraj i nas w nim mieszkających odwiedzić łaskawie raczył. Życzymy wszyscy i prosić Pana Boga będziemy, abyś, Najjaśniejszy Królu, Panie nasz łaskawy, żył jak najdłużej w czerstwym zdrowiu dla naszego dalszego uszczęśliwienia, a nas w łaskawej swojej miał pamięci.

**Komentarz.** Transkrypcja rękopisu za wydawcą.

Autorem mowy powitalnej jest ksiądz kanonik Laskowski, pleban łucki. Charakterystyczną cechą mowy jest typowe dla tego gatunku wielokrotne apostrofowanie, którego zasadniczym celem jest wysunięcie na plan pierwszy adresata, w tym wypadku króla. Repertuar form wokatywnych jest dość ograniczony, są to formy w najwyższym stopniu skonwencjonalizowane: *Najjaśniejszy Królu a Panie mój Miłościwy!*; *Najjaśniejszy Królu*, *Panie nasz łaskawy* itp. Kontrast między osobami adresata i nadawcy uwypuklony jest za pomocą sformułowań, których celem jest obniżenie rangi nadawcy: *Nie tylko drogi poprawione różczkami, lecz samymi nami ścielem i unizając nas do nóg twoich jako wierni poddani Pana Miłościwego*. Godna uwagi jest zwięzłość i polskość mowy.

Danuta Kowalska

## 167. Stanisław Trembecki, *Gość w Heilsbergu* 1784

Druk, Warszawa [1784], s. 1–8.  
 ([http://.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=51122&s=1](http://.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=51122&s=1))

Marek Cybulski



GOŚĆ w HEILSBERGU  
do J. O. X. B. W.

XIĄŻE! iałnego Domu Źzczepie znamienity,  
Któremu więkŹze daieŹ nad wzięte zaŹczyty:  
Kochaiący Oyczyznę, a kochany wzajem,  
CzemuŹ Cię za OyczyŹtym Źzukać trzeba Kraiem?  
Twe Sądy równie ŹłufŹne dla oboiey Źtrony,  
Chwalił zwycięzaiący, chwalił zwyciężony.  
Ty wraz mieŹzczący w Źobie bardzo różne dary;  
Szerząc światło rozŹadku, nie ŹłabięŹ Wiary. ||  
Z Ciebie miał Kościół PolŹki podporę niezmierną:  
Z Ciebie Senat ozdobę, i **KROL** Radę Wierną.  
O! iak smutne wŹpomnienie razi moię tkliwoŹ!  
Z PolŹkich nierządów obca korzyŹtała chciwoŹ:  
Gdy naŹze dzielą dobro SąŹiedzkie Narody.  
Ciebie wzięcie, za czwarte rachuiemy Źzkody;

A choć w odległej teraz BurŹtynowey ziemi  
MieŹzkać muŹiŹ, PaŹterzu, z Owieczkami Twemi;  
Sprzyiai tey, co Cię na świat wydała, krainie:  
Niechay Rodaków Imie, Twemi Dzieły Źłynie.

Ci z uŹilnym pragnieniem chwytać Źobie życzą  
Pienia, w ktorych przeplatasz uŹytek Źłodyczą:  
WŹzak, ŹwietnieyŹzym wybraniem, dla głowy obŹłony,  
Nad purpurowy kolor przekładaŹ zielony. ||  
A oney piŹania Źtuki z dowcipem i guŹtem,  
TyŹ pierwŹze dał przykłady pod NaŹzym **AUGUSTEM**.  
Rządca ten, gdy Źwe PańŹtwa bieglemi obdarzał;  
Ciebie umiał wynaleŹć, a innych poŹtwarzał.  
Gdy zaś Twóy kaŹdy wyraz wiele zawŹze znaczy;  
Biedne naŹladowniki zoŹtawiaŹ w rozpaczy.  
Próżno Źię onych pióro z Twoim równać Źili:  
TyŹiac było Poetów, a ieden Wirgili.  
Twe nawiedzić mieŹzkania, natchnienie mię wzywa:  
CzaŹem dzielnoŹ do mieyŹca przywiązana bywa.  
Na domku, gdzie Maurycy ma Źpoczynek wieczny,  
Broń Źwoię żołnierz oŹtrząc; Źtaie Źię waleczny.  
GrubŹze Źtraci przeŹady, i rozumu przetrze;  
Kto ma ŹzczęŹcie, FerneyŹkie oddychać powietrze.  
Lecz, kto Źię treŹciwemi chce rytмами wŹławić;

Ten muŝi dzieñ choć ieden w *Heilsbergu* zabawić. ||  
 Tu naŝz prawdziwy *Permejs*, naŝze *Hippokreny*,  
 Tu miłe ŝwoiã ŝlynã buynoŝciã *Kameny*.  
 O! gdybym, tu przytomny, na ich dar zaŝlużył!  
 Dla korzyŝci mych Ziomków zarazbym go użył.  
**Rzekłbym** do Prawodawców łączących ŝię w *Grodnie*:  
 „Jedźcie Bracia pomyŝlnie, a ŝprawcie ŝię godnie.  
 „Jak ów okręt, któremu nie przeżyżzana ŝzarga  
 „Wŝyŝtkie maŝzty pokruŝzy, i ŝagle potarga:  
 „W tym razie zhukanemu morzu na ofiary,  
 „Roŝtropnie, choć naydroŝsze wyrzucã cięŝare<sup>1150</sup>:  
 „A potym z niebeŝpieczney wyrwawŝzy ŝię toni;  
 „Innemi, ŝwey utraty, zyŝkami dogoni.  
 „Tak i po naŝzey burzy, po naŝzey przygodzie,  
 „Staraymy ŝię pomyŝleć o ŝzkody nadgrodzie.  
 „Nie chciałbym ia Kraiowych zwyczaiów przewrócić:  
 „Jak będziemy ŝzczęŝliwi, będziemy ŝię kłócić. ||  
 „Ale teraz domowe odłóŝcie nieŝnaŝki,  
 „Odrzućcie podeyŝrzane nieprzyiaznych ŝaŝki:  
 „A dobra powŝzechnego tchnãc iedynie duchem;  
 „Jednomyŝlney przyiazni wiãŝcie ŝię łañcuchem.  
 „Oto pora, do przykrey ulżenia niedoli,  
 „Kiedy znowu Europa zamięŝzania woli.  
 „Wrã gniewy, pokóy niknie; i łączã ŝię mocy;  
 „Zachód grozi Wŝchodowi, Południe Północy.  
 „Nas ieŝli pamieć krzywdy do zemŝty zapali;  
 „Ta przewaŝy, do której miecz przydany ŝzali.  
 „Lecz w takowym wybraniu, aŝeby nie zbłądzić;  
 „Oŝtroŝnã ŝię przyŝtoi przezornoŝciã rzađzić.  
 „Poradzić ŝię *Minerwy*, ŝpoŝób ieŝt iedyny<sup>1151</sup>,  
 „Którã ŝwiat pod Imieniem wielbi Katarzyny.  
 „Pociŝk ten, który widzimy iey ręce przydany,  
 „Drugim koñcem zalecza od pierwŝzego rany. ||  
 „Te zwiãzki przyzwoitŝe: i pomnieć ŝię godzi,  
 „Iŝ *Ruŝin* z iednych z nami poczãtków pochodzi:  
 „Jedna krew, ieden ięzyk, taŝ natura twarda,  
 „Ta ŝmiałoŝć nie przerwana, i ŝmierci pogarda.  
 „Długo nam iędze wŝpólnã ŝprawiãły ŝlepotę,  
 „Ze, brodzić w krwi Braterŝkiewy, mięliŝmy za Cnotę.

<sup>1150</sup> Tak w druku zam. *cięŝary*.

<sup>1151</sup> Tak w druku zam. *iedyny*.

„On na nas *Niemce* zwabiał, a my nań *Tatary*:  
 „On nam brał *Senatory*, a my iego *Cary*.  
 „Gdy włafnemi *fiłami* niŹczem *fię* niegodnie;  
 „Nazbyt w nałzych *Krainach* wzmogli *fię* przychodnie.  
 „Niech w gruzie *fiłarych* ruin niepamięć zawali  
 „KłęŹki, któreŹmy wzaiem i wzięli i dali!  
 „My odtąd przyiaźń tego utrzymuiąc *Brata*;  
 „Łatwo rełzty potędze oprzemy *fię* Źwiata.  
 „Nigdy nam z męłtwa *fiłrałzne* nie były *Teutony*,  
 „Szerzące *fię* przez chytróŹ, przez kupno i żony. ||  
 „Z tych iedni nałi byli hołdownicy wczora:  
 „Drugichełmy z pod *Pogan* wydarli topora.  
 „Kiedyłmy przed ich bronią na kolano padli;  
 „Ułpili nas przyiaźnią, i *fiłpiących* okradli.  
 „Pyłznią *fię* dził: a *Narod*, z przyrodzenia mężny.  
 „Dla przywary *fiłwych* rządów, zda *fię* niedołężny.  
 „Ułoźcie rząd czynnieyłzy! To nam *fiłty* doda:  
 „Dzień po nocach nałtapi, po *fiłłotach* pogoda.  
 Te, co były wyłoko, być mułżą na dole,  
 „Tocząc *fię* łofy *Kraiów* na fortuny kole.  
 „Niechay górnych nadziei *Słowak* nie utraca!  
 „Czuie **AUGUST**: a kołło iełzzcze *fię* obraca.

Głos mój *fiłaby* ułtaie: **XIAZE!** Wznieł Twe tony,  
 Kłóre *Narod* przychylnie *fiłłuchać* wzwyczaiony.  
 Kieruy, żywłżą namową umyłły *fiłwobodne*:  
 Zaleć zgodę *Obradom*, a *fiłtaną* *fię* zgodne. ||  
 A iełłi trąba *Marłfa* w pole nas wywoła;  
 Krwią, potem, i kurzawą, zdołbie chlubne czoła!  
 Pódydziem chętnie na trudy, na nayłroźłze boie;  
 O! miłłosci *Oyczyzny*, nócąc *Hymny* Twoje.

**Komentarz.** List poetycki Trembeckiego (1737–1812) skonstruowany został według wzorów retorycznych, realizuje gatunek przemowy doradczej (politycznej), o celu perswazyjnym, do „J. O. X. B. W.” czyli Jałśnie Ołwieconego Księcia Biskupa Warmińskiego (tj. I. Krasickiego). Dla pozyskania przychylności adresata formułuje wytworne komplementy, chociaźby zestawiając rezydencję Krasickiego z Ferney Woltera. Zaczyna się od laudacji (pochwały) adresata, w której bardzo umiejętnie operuje antytezami: *kochający* – *kochany*; *zwyciężający* – *zwyciężony*; *rozsądek* – *wiara* i in. W tej przemowie zawiera się z kolei następna, do posłów, w której łączą się treści panegiryczne (ku czci carcy) i publicystyczne (prorosyjskie). Pojawia się tu m.in. tradycyjne w patriotycznym oratorstwie porównanie ojczyzny do okrętu miananego przez burze.

Trembecki dał wyraz przekonaniu o jedności genetycznej i językowej Słowian („Słowaków”): *jedna krew, jeden język*, stanowiącemu źródło ruchu panslawistycznego, który rozwinął się w wieku XVIII i XIX, głównie w Rosji.

*rytm* ‘wiersz, poemat’  
*słabić* ‘osłabiać, czynić słabym’  
*szarga* ‘burza; nawałnica’

Marek Cybulski, Dorota Szagun

## 168. *Regulamen egzercerunku...* 1786 (fragment)

*REGULAMEN EXERCERUNKU Dla REGIMENTOW KONNYCH GWARDYI J. K. Mci KORONNEY y WX Lit. WYDANY. w Warszawie z Drukarni Nadworney JK. Mci y PP. Kom: Eduk: Narod: Roku 1786, s. 227–231.*

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze, sygn. S I 787.

Marek Cybulski

||227|| [...]

### ROZDZIAŁ VI.

*Szarżerunek Plutonami lub całym Batalionem.  
 Z ukośnym ogniem.*

Kiedy Batalion Plutonami w Szarżerunkach ma się przyłożyć w *pół w prawą*, lub w *pół w lewą*. Kommenderuie –

*Batalion! Plutonami ma się w pół w prawa, albo w pół w lewą przyłożyć.*

*Ognia!*

Jeżeli Batalion Plutonami ma szarżerować, Officer z prawego<sup>1152</sup> skrzydła Kommenderuie.

*Ton!*

*Tuy!*

Co się czyni, iak wyżej opisano. Je-||228||żeli w *pół w prawą* przyłożyć mają, kommenderuie Officer.

*W pół w prawą przyłóż się!*

Na co obydwia Szeregi w *pół w prawą* obróć się, prawe ramię w tył, a lewe naprzód podając.

*Cel! Pal!*

Czyni się iak wyżej opisano.

Gdy się zaś w *pół w lewą* przyłożyć mają, kommenderuie Officer.

*Ton!*

*Tuy!*

*W pół w lewą przyłóż się!*

Na co Szeregi obróć się w *pół w lewą*, prawe ramię naprzód<sup>1153</sup>, a lewe w tył podając. Pierwszy Szereg zoltaie na swoim miejscu, a drugi lewą nogą przetępuie przez prawą nogę swego Poprzednika.

<sup>1152</sup> Tak w druku.

<sup>1153</sup> Tak w druku.

*Cel!*

Czyni się podług opisu.

*Pal!* ||229||

Czyni się równie iak wyżej<sup>1154</sup>, z tą jednak różnicą, że<sup>1155</sup> po daniu ognia, obracając się w prawą do nabijania, drugi Szereg, pół kroku, w lewą się pośunie.

Jeżeli<sup>1156</sup> Batalion Plutonami w *pół w prawą* ma szarżerować; Officerowie, gdy w *pół*<sup>1157</sup> w *prawą* będzie przyłożono, przed wykomenderowaniem *Cel*; do pierwszego Szeregu, im pobocznego z prawej ręki Plutonu, cofają się, aby im ogień Plutonowy z prawego skrzydła nie szkodził.

Jeżeli zaś w *pół* w lewą ma być szarżerowano; Officerowie wstąpieniem do pierwszego swego Szeregu, ochronią się od ognia z lewego skrzydła Plutonów. Po skończonym Ogniu, Officerowie zaraz na swoje miejsca naprzód wykoczyć powinni.

Jeżeli przy generalnej salwie Batalion cały ma się w *pół w prawą*, lub *wpół w lewą* przyłożyć, za wykomenderowaniem Kommandanta. ||230||

*Batalion!*

*Tuy!*

*W pół w prawą, albo w pół w lewą, przyłóż się!*

Officerowie w tył w drugi Szereg wykoczyć powinni.

Gdy w nacieraniu Batalion w *pół w prawą*, albo<sup>1158</sup> w *pół w lewą* ma się przyłożyć, za wykomenderowaniem Kommandanta.

*Batalion!*

*Marż!*

*Tuy!*

*W pół w prawą, albo w pół w lewą, przyłóż się!*

Officerowie drugi Szereg, a Sztandary na czele marszerujące, w Batalion wykoczyć powinny. Potym Kommandant kommanderuje.

*Cel!*

*Pal!* ||231||

Po wydaniu zaś ognia tak na miejscu, iako y w nacieraniu, każdy na swoje miejsce, naprzód wykoczyć powinien.

**Komentarz.** W nowoczesnej armii regulaminy normują szczegółowo postępowanie m.in. w czasie walki. Cytowany fragment to wyjątek z przepisów musztry pieszej kawalerzystów, wprowadzonej rozkazem króla Stanisława Augusta. Widzimy tu ówczesne formy komend stosowanych w boju. Powtarzalność tych form i konieczność głośnego ich wykrzykiwania powodowały, że z biegiem czasu w ustach oficerów i podoficerów skracały się one i zniekształcały. Np. *ton!* pochodzi

<sup>1154</sup> Tak w druku.

<sup>1155</sup> Tak w druku.

<sup>1156</sup> Tak w druku.

<sup>1157</sup> Tak w druku.

<sup>1158</sup> Tak w druku.

z dawniejszego *stań!* lub *stanów się!* (żołnierze mieli „*się zastanowić*”, czyli zatrzymać się); *tuj!* jest skrótem wcześniejszego *gotuj się!* Takie skrócenia świadczą o tym, że polska komenda miała już wówczas długą tradycję (zob. też 105. Błażej Lipowski, *Piechotne ćwiczenie...*).

Charakterystyczne jest dla tekstu powtarzanie wypowiedzeń i ich części.

Ortografia jest uproszczona – nie stosuje się wcale kreskowania nad *a, e, o*.

*egzercerunek* ‘ćwiczenie wojskowe, musztra’

*szarżerunek, szarżerować* ‘o rodzaju manewru wojskowego’

Marek Cybulski

## 169. Stanisław Staszic, *Edukacja* 1787 (fragment)

[S. Staszic], *UWAGI NAD ŻYCIEM IANA ZAMOYSKIEGO KANCLERZA I HETMANA W. K. Do dziłieyżego [tanu Rzeczypołpolitey Pol]kiey przy[to]łowane*, Warszawa 1787, s. 10–16.

([http://.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=17626](http://.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=17626))

Marek Cybulski

||10||

Slepemu, który w około siebie kiiem macać nie ma wolności, albo zaw]żé [tać, albo ná iednym miey]cu kręcić [ię, albo idąc daley, w naypierw]szym dole legnąć przychodzi. My, niewidomi będąc, z temi, co nayzdrow]ze oczy mieli, to ię]t z Bogomędrcami, zarowno biegnąc chcieliśmy.

*W akademiach theologia* nad w]zy]tkim gorowała. Ona [ama nadgrody brała. Ztąd urodziła [ię innych nauk pogarda; pierw]zy błąd.

W]zy]tkie nauki [obie rowne być powinny. Zadna drugiey podlegać nie może. W rzeczach niedo]konałych, niewola zabe]piecza niewiadomość, wolność prawdę odkrywa.

*Theologia*, umiejętność iuż zakończona, iuż w]zy]tkie początki maiąca, w którey do do]koności ślepa wiara prowadzi, przepi]ływała prawa, [po]sob mowienia, rozumowania, i wierzenia, naukom, ię]t zce [woich początkow nie znaiącym; w których długa niewierność od błędu uwalnia. Stało [ię: że każdą wątpliwość, iák w religii pi]smo święte, ták w rzeczach przyrodzonych [taroz]ytności powaga, łatwiła.

*W akademiach* duch [y]stematyczny drugą był wadą: On zrobił że przez lat dwa ty]siące ludzie niemyśleli.

To co o zbłądzeniu naypewniey o]trzego, co [amą tylko w ludzkich wiadomościach oczywi]tosc<sup>1159</sup> [tanowi, do]świadczenie, ||11|| zwane było czarnoi]stwem. *W akademiach* na [łowach [adz]iły [ię naymocniey]ze dowody. Słowa prawdy okrywały, i ich nieomylność [tanowiły.

<sup>1159</sup> Tak w druku.

Tym końcem, od wieku iedenąstego, początku *Akademiow* i *szkolniczey* nauki, muſiano ſię uczyć wſzytkiego kłotni ſpoſobem; gadaiąc przez tyle godzin, i koniecznie takimi wyrazy. Przez to prawdy od mniemania rozłączone nie były. Co ieſt rzrodłem fałszywych rozumow. Tego to błędu iad Europeyzykow tak okrutnemi uczynił, że po wiele razy, częſto o ſłow kilka, wſzyſcy porywali ſię do noża, dlá iedney części ſwych bliźnich wyrznięcia.

Przez pięć lat *Filozofią* i *Theologią* przepiſywać było potrzebá, chcąc być bakałarzem. Daley przez dwa lata, dzien w dzien, po kilka godzin, wadzić ſię przymuſzano, aby zoſtać wyzwolenćem. Dopiero ten, kto, przez dni kilka, codziennie przez godzin dwanaſcie, *maiozem ordinariam*, *minorem ordinariam* i *ſorboniam*<sup>1160</sup> *theſim* odprawił; kto kilka tyſięcy zapłacił, á ieſć i pić dał dobrzé, nakrył ſię doktorſkim biretem. Wreſzcie ieſzcie po tym wſzytkim, przez ſześć lat muſiał na roſprawy ugęſzczać<sup>1161</sup>, ieżeli chciał doſtoieńſtw wſzytkich Doktora uſzywać. Opłatne wyzwolenia w kaźdey ſtućce, w kaźdym rzemioſle, ſá talentow przeſzkodá. Tym bardziej w wolnych naukach, ta nieoſzczędnóſć czaſu, te *formuły* ſmieźne, były rozumu oporem.

Oſtatni, ale bład w tych publicznych ſzkołach był naywiękſzy: ich *edukacya* nie do iednego celu z uſtawá kraiu dążyła.

Zwyczajnie dzieci w oſmym, lub dziewiątym, roku do ſzkoł przyeźdżały. Tam ich nayprzod przez lat oſm ſłow łacińſkiego ięzyka uczono. Dopiero ten, kto ſię chciał názwać uczonym człowiekiem, muſiał przez lat trzynaſcie ćwiczyc ſię w ſamym gadaniu po łacinie o wſzytkim. Tak człowiek doróſły lat trzydzieſtu, ani do pracowania, áni dobronienia<sup>1162</sup>, zdatny, myſleć mało, tylko gadać wiele umieiający, nie był chowany dla ſpołeczeńſtwa tego, w którym tylko wſpolna praca, wſzytkich tworzy bogactwa, ſpoſobna w kaźdym obywatelu robienia bronia dzielnoſć zapewnia przed napaſtnikiem ſiedliſko; a małomownoſć, przy nim gruntowne myſlenie, ſtanowi iednoſć wewnętrzną.

Ta dawna edukacya ſpoſobiła ludzi do tych towarzyſtw, w którychby inaczey nie pracowano, tylko uſtami.

Ták ſię teź ſtało. Wiek iedenáſty, epoka uſtanowienia akademiow i rozſzerzenia ſię ſzkolniczey nauki, ieſt także epoká rozmnożenia ſię zakonow. Przedtym w Pańſtwach wſchodnich nie znano innego zakonu tylko S. Bazylego. W krajach zachodnich nieznydowało ſię inney *regu-*<sup>1163</sup> *ly* tylko S. Benedykta. Akademie, czyli dawny uczenia ſpoſob, do tych towarzyſtw ludzi ſpoſobił. Dawna *univerſitas* Krakowſka ieſt przyczyná, że Woiewodztwo Krakowſkie tak licznymi kłaſztorami zapchane zoſtało.

Te poboźne zgromadzenia, z náture poſtanowienia ſwoiego będąc duchowi *ſyſtematycznemu* przychylnie, naukom być uſzyteczne nie mogły<sup>1163</sup>.

<sup>1160</sup> Tak w druku zam. *ſorbonicam*.

<sup>1161</sup> Tak w druku.

<sup>1162</sup> Tak w druku.

<sup>1163</sup> W wieku iedenáſtym i dwunaſtym Benedyktynow kłaſztory naybardziej u nas zagęſciły ſię, a Bazylianie na zachod ſię przenieſli. W wieku trzynaſtym powſtali Dominikanie, Franciźkanie,



Z temi wadami akademie, które dla wychowania obywatelów pracowitych, rozumnych, i bitnych, ustanowione były, wydały ludzi słabych, upornych, leniwych i o sobie wiele rozumiejących, niezgodnych, o wszystkim gadatliwych, a, co jest obywatel, niewiedzących.

Takie *universitates* były niewiadomości twierdzami, z których, po całym powiecie rozchodzące się błędy wszelkie światło tłumiły. Z nich najstarszą, i najpierwszą, była akademie Paryska. Ta akademie matka, wpośród Stolicy wszystkich ||14|| nauk, dotychczas jest nieukiem. Coż o tej córce sądzić potrzeba?

Ten, kto dawnych akademie kształt odmieni, uczyni ludzkiemu narodowi wielką przysługę. Niech wie potomność, że Polka najpierwsza, kiedy ją niesprawiedliwi sąsiedzi przeciwko ludzkości szarpali, poprawiła ten błąd powzięchny. Ona najpierwsza dawnych akademie układ zniszczyła, i w swoim kraju, najlepszą z całej Europy, publiczną edukacją ustanowiła. Ta – zapewni wyda obywatelów rozumnych, ale nie wychowa ludzi pracowitych, i bitnych.

Każdej edukacji ustanowiciel, to poznać najpierw powinien, czym jest człowiek z natury? Czym ma stać się przez wychowanie. Dopiero potem zasady edukacji ułoży. Tak dojdą rzemieślnik wprzód materią poznać; a gdy, co z niej ma zrobić poltanowi, dopiero w ten czas do swojej pracy narzędzia obiera.

Człowiek rodząc się nic nie zna, i nic nie myśli.

Tylko jest czuły; cokolwiek boleść sprawia tego się strzeże; co jego naturze dogadza, czyli życie znacnia, tego on szuka.

Niema żadnej wiadomości urodzonej; przez zmysły każde czucie odbiera.

Ma pamięć. ||15||

Ma więcej lub mniej władzy do porównywania swoich uczniów<sup>1164</sup> i swoich wyobrażeń, przez to porównanie uczucia stwarza wyobrażenie; przez porównanie wyobrażeń układa myśli.

Ciało tylko myśli wykonywa. Oto wszystkie przyrodzone właściwości zdrowego człowieka.

Więc człowiek do edukacji ma dwie rzeczy: Duszę, i ciało.

Więc ludzie z natury ani są złemi, ani dobrzy. Jakie zmysły ich odebrały uczucia, tak oni myślą. Jak myślą tak czynią. Edukacja myśleć naucza; edukacja złemi lub dobrzy uczynić ich może.

Z tych sześciu właściwości jeszcze się to ukazuje, że człowiek ma jeden nieodmienny przymiot. Bojaźń cierpienia, czyli chęć życia, albo, jak polpolicie nazywamy, być szczęśliwym koniecznie chceć musi.

Edukacja tej chęci w człowieku zniszczyć nie potrafi. Ale jej cel odmienia. Edukacja wszystkich niezdolności i zdolności ludzkich imiona wyrzekła. Ona tak nas przerobić umie, że, istotne człowieka niezdolności, obieramy za naszą szczęśliwość.

Bernardyni, Karmelici trzewickowi, Augustynianie, których uława wydała sześćdziesiąt *reform*. W wieku piętnastym Minimowie. W szesnastym Kapucyni, Karmelici boji, Reformaci, &c, &c, &c. [przyp. aut.].

<sup>1164</sup> Tak w druku zam. *uczuciów*.

Alé coż tą prawdziwą człowieka {zczęśliwością nazwiemy? ZłóŹmy przełády; zamyślmy Źię nad Źobá; w{zly}cy iedno powiemy: MIEĆ ŻYCIA PIERWSZE POTRZEBY; ZDROWIE; i POKOY. ||16||

Tylko te trzy rzeczy Źtanowią rzeczywi{tá} człowieka {zczęśliwość. W{zly}tkie inne {zczęścia są mniemane, i wymyślne. Przeto nas {pokoynymi nie czynią. Człowiek, chcąc być {zczęśliwym, Źtał Źię nie{zczęśliwym. Szukał opodał od Źiebie tey {zczęśliwości, która tylko w nim Źię znayduie. Utwarzaiąc nowe {zczęścia, Źwoię nie{zczęśliwość powięk{zyl}. Bo im więcey poznał, tym więcey potrzebował. Im więcey potrzebował, tym więcey pragnał; tym więcey pomnożyły Źię namiętności iego, i on tym więcey nie{pokoynym być zaczął. Ztąd urodziło Źię mnoŹstwo nauk; niezliczona liczba Źtuk, i rzemioŹ; wielość praw, trudność nadto złożonych rzą-dow. &c. &c.

Prawdziwa człowieka {zczęśliwość dobrej *edukacyi* naypierw{zym być celem powinna. Nie mówię, iż trzeba zaniedbać inne {zczęśliwości zmyślone; gdyż te, iuż tak Źtały Źię nam potrzebne, że bez nich bylibyśmy nie{zczęśliwemi prawdziwie. Alé chciałbym, áby *edukacya* dla nich ludzi oboiętniey{zemi czyniła.

Ponieważ w{pomniona {zczęśliwość człowieka obywatela, ieŹt nierozdzielną od {zczęśliwości całego towarzyl{twa; ponieważ {zczęśliwość towarzyl{twa wynika z użyteczności w{zly}tkich mie{zkańcow iego. Przeto końcem *edukacyi* kraiowey być po-||17||winna użyteczność obywatela. Obieramy do tego końca {poŹoby. [...]

**Komentarz.** Stanisław Staszic (1755–1826) pisarz, geolog, mąż stanu i reformator społeczno-polityczny, w swoim traktacie publicystycznym przypuścił ostry atak na tradycyjne nauczanie uniwersyteckie, dezawuuując metodę dysputy (nazwał dysputę kłótnią) i „profil absolwenta” jako bezproduktywnie gadatliwego. Warto zauważyć, że promował lakoniczność i bitność, które pielęgnowano już np. w starożytnej Sparcie (Lakonii). Zwięzłość wypowiedzi stała się wartością dla ludzi Oświecenia.

*Bogomódrzec* to Staszicowski neologizm na podstawie greckich wyrazów *theológos* i *philósophos*.

Widoczna jest rozbieżność pomiędzy normą głoszoną przez gramatykę a uzusem w zakresie stosowania końcówek *-imi*, *-ymi* i *-emi* w liczbie mnogiej rodzaju męskoosobowego. Końcówki te nie zawsze są stosowane zgodnie z regułami ustalonymi przez Kopczyńskiego, uwzględniającymi kryterium rodzajowe. Znajdujemy w tekście w zakresie rodzaju męskoosobowego końcówkę *-emi* (według przepisów normatywnych przewidzianą dla rodzaju niemęskoosobowego), np. *ludzi oboiętniey{zemi czyniła*, *ludzie z natury áni są złemi, áni dobremi*, *Europeyczykow tak okrutnemi*. I odwrotnie: końcówka *-ymi* trafia się w rodzaju niemęskoosobowym: *licznymi kla{ztorami*. Podobnie w liczbie pojedynczej: końcówka *-ym* jest zgodna z normą Kopczyńskiego w rodzaju męskim, np. *uczonym człowiekiem czy w naypierw{zym dole*, ale niezgodna w rodzaju nijakim: *ná iednym miey{cu*.

Zwraca uwagę końcówka *-ów* w D. l.mn. rzeczownika żeńskiego, np. *akademioiw*.

Litery *ó* używa się rzadko, w kilku zaledwie wyrazach (np. *kótry*). Kreskowanie zresztą jest niedbałe (por. np. *dzien w dzień, ani do pracowania, áni dobronienia*).

*dopiero* ‘dopiero’

*towarzystwo* ‘społeczeństwo, społeczność’

*uęszczać* ‘uczęszczać’

*wyzwoleniec* ‘ten, kto uzyskał wyższy stopień naukowy w szkołach średniowiecznych’

Marek Cybulski, Dorota Szagun

## 170. [Księga cudów i intencji mszalnych] 1788–1802

*Miracula quae Deus omnipoteris operami dignatus est et operatur indicis per Imagem Dei Parol. In Ecclesia Parohiali Milesenc. uttem In major Altari Coronationis Beatissimae.*

Rękopiśmienna księga, w bardzo złym stanie, zawiera 357 stron. Brak paginacji. Na kilku kartach plamy od wilgoci zupełnie zniszczyły tekst. Pisana jedną ręką. Znajduje się w parafii w Mileszkach.

*Elżbieta Umińska-Tytoń*

31. Ano 1731. WJPani Konstancja Tryniszewska Dobr Mieszek Pose[lor]ka tak strasnie na Nogi upadła ze chodziec niemogła tylko Obraz Maryi Panny na klęczku trzy razy obesła zaraz zdrowa została.

32. Ano 1733. Tasz sama ciężsko zachorowała ze swą mocą do Koscioła donsc niemogła, Az ią z łozkiem zaniesiono przed Obraz Nays. Maryi Panny n tychmiast ozdrowiała ze swoją mocą z koscioła wyszła.

33. Ano 1733. WJP Piotr Tryniszewski poiechawszy na Świętoiańskie Tranzakcie do Rawy, będąc utrzesniony na koniu, tak strasnie zachorował ze iuz się na śmierc Dysponował, za pokazaniem się Nayswietszey Matki mieysca tuteyszego z choroby iak ze śnu wstał y to za Cud Matki Boskiej zeznał dawszy śrebrne Wotum.

34. WJPani Pomorska bardzo zachorowała na Rękę, ze kilka Nocy przechodziec musiała niewiedzą z kąd taki bol się Iey wziął, skoro Intencyą uczyniła nawiedziec Obraz Nayświetszey Matki Mileskiej robak tak sprosny, z palca Jey wyięty, zywy, Czerwony, Jaszczurce podobny cienki, po którym zdrowa została y miasto Wotu dała Zasłonę Cytrynową.

Innych 16. Cudow Ciekawych do Metryk koscioła odsyłam.

D. 6. Czerwca 1792 przyszedł tu Waclaw Bies z Żoną Swoią Elżbietą y Córką Maryanną Dziecięciem z Gałkowa do Pocięzżenia Matki Boskiej Mileskiej którym taz Maryanna Dziecię w niedziel 12 od kilku nast. Niedziel na Oczy ciężsko zachorowała tak iż nic niewidzi y dali na Mszą.

D. 26. Maja. Przywiozł tu od 7 Niedziel Choruiącą Córkę Małgorzatę Jana z Wyskitna, na Głowy boleści nieznośne, młosci codzienne y na ciężkie darcie w Nogach, prosił do Pocięzżenia Matki Nayswietszey o Modlitwę na Iey Intencyą co mu się nieodmowiło, ktora się spowiadała.

D. 15 kwietnia 1792 r. przyszedł tu z Zarzewa Parafij Łockiey Pracowity Maicher May daiąc na Mszą S. do Matki Nayswietszey na podziękowanie iż mu się zginiony Cielec ieźcze poniesien<sup>1165</sup> znalazł lubo był szukany doskonale, śam jednak gdy na Mszą S. przyobiecał dać przybiekł z Laśsa.

Przybył tu odwiedziec Obraz Przenayswietszey Maryi Panny Mileskiej Pracowity Jędrzey Litek z Moszczenicy tey parafij wraz z Walentym Bratem swym ten Jędrzey od Puł Roku ciężsko choruię na Głowę w ktorey ma szum straszny,

<sup>1165</sup> Tak w rkpsie 'pod jesień'.

w Ujzach pisk okrutny tak iż przez cały czas zadney roboty robic mu tez słabości niedozwalaią, toz samo y Walenty na bol oczom ciężko chorował y przez Lat Dwa robic niemógł Ci tedy tu się ofiarowali y dali na Mjze S. Dwie a to się działo D. 2. Lipca Roku 1792go.

Tegoz roku y Dnia przybył tu Piotr Miszczak z Żoną Swoią Rozalią Parafij Zdonskiej Ci Oboie Ludzi a Osobliwie Żona Jego ciężko choruje na Rękę prawą y Łopatkę Lewey nogi w które miejsca wchodzi Jey bol Suchy y tak ią dolega iż zadnym sposobem robic nie może, bo Ręka Jej cała spuchnie tak iż się skora na niey pęka, Noga zas cała Jey trętwieie, tak iż postąpić niemoze na nie gdy jednak tu się Oboie ofiarowali do Lepszego zdrowia przyszli...

Die 22. 9bris. Przybyły tu P. Wojciech Szczicinski z Dobiejszkowa Paray Dobra z Żoną Swoią Maryanną Chorą od Dwuch Miesiący ciężko na Głowę a osobliwie na Prawe ucho za którym zrobił Jey się wrzod y ten ią dolega ciężko kołtun iey się tez zwiał, y gęba duzo napuchła, tu się ofiarowali y dali na Mjzą S. 1 y Litanią.

Die 11. 9bris. Przybył tu Kasper Lalo z Wardzyna z Parafij Kurowjskiej chory od Zielonych Swiatek na Piersi, Plecy, Garło, tudziejz Żona Jego Cecylia chora w Domu lezy poruższy się z Połogu na Kałzel wielki y piersi słaba z gorączką wielką cierpi bole nieznośne oboie się tu ofiarowali.

Die 30 Aprilis Wielebny Xiądz Eleutery Więckowjki Dominikan z Konwentu Piotrkowjskiego ciężką złożony będąc chorobą Paraliżu na obydwie Nogi y Ręcę iż od Doktorow opuszczony Pruskich został w konwencie leżąc przez półtora Roku a przeiezdziąc do Brata Swego pod Płock dowiedziawjzy się o łaskach Matki Nays. Mileskiej tu zjechał y szczęśliwie ozdrowiał a podziękowawjzy Matce Nayswietszey za odebrane Dobrodziejstwo (nie miał co iako ubogi, bo wszystko na poratowanie zdrowia Swoiego w Konwencie stracił) zostawiłtu Dwie kule w kosciele na znak, sam szczęśliwie odjechał.

1.7bris [1799 r.] o Godzinie 1. po Pólnocy Okradli koscioł Mileski z Appar-tow Zakrystią z Kielicha iednego wyzłacanego całego z Patyną y Patyną z Oleami Swietemi extra wyzłacaną. Koscioł zas z Puszkki Srebrney iktus<sup>1166</sup> Wyzlacaney y z Nayswietszą Komunią Kommunikantow 30. y z całego Ołtarza wzięli 3. Obrusy z Ewangelijką Ołtarz był Suto przybrany w Wota wielkie y małe w Perły y korale Obraz Matki Nayswietszey w Firanki to wszystko nietchniete zostało w całości a jzkody koscioł poniosł ze Wszystkim do ŻłP 800. Co się Cudem Matki Nays. Stało, to dla tego tu wpisuię.

Miiaią Wiekow Roty, Rok po Roku znika  
Dzien Dni strąca, Godzina Godzinę połyka.  
Stoją martwe Lat stosy, zaledwo ie zliczym,  
Coz są przed Tobą wieczny Panie! niczym.

<sup>1166</sup> Zapewne wciągnięte do tekstu głównego z marginesu. *Ictus* – łac. ‘napad’

**Komentarz.** Mileszki należały do najstarszych wsi w okolicy Łodzi; obecnie są jej częścią. We wsi znajduje się modrzewiowy kościół pod wezwaniem Św. Doroty z 1766 r. W tym właśnie kościele prawdopodobnie w 1788 r. została zaprowadzona omawiana *Księga cudów*.

Cuda, które się dokonały wcześniej, są spisane na początku księgi. Zajmują 30 wpisów po łacinie i 4 po polsku. Następnie są zapisy robione na bieżąco, o czym świadczy często zmieniany atrament. Składki w początkowej części nieco pomieszane, więc chronologia zachwiana. Zapisy są kontynuowane do 1802 r.

Rwany szyk wielu zapisów zdaje się świadczyć o tym, że mimo ustalonej ich struktury widoczne jest spisywanie intencji mszalnych pod dyktando zainteresowanych.

*koltun* ‘zbity kłęb brudnych włosów na głowie’

*patyna* ‘patena, okrągła tacka, na której kładzie się hostię’

*sproсны* ‘wstrętny’

Elżbieta Umińska-Tytoń

## 171. Józef Kossakowski, *Ksiądz pleban* 1788 (fragment)

[J. K o s s a k o w s k i], *XIĄDZ PLEBAN. Tom I. [...]* w *Drukarni uprzywileiowanej M. Grölla, Księgarza Nadwornego J. K. Mci*, wyd. 2, Warszawa 1788, s. 47–52.

Marek Cybulski

||47|| [...]

Obudziłem się wcześniej i ubrałem, chcąc się przypatrzeć całemu uroczystemu nabożeństwu, i poznać X. Plebana. Jużem go zastał na cmentarzu fu-  
kającego i hałaśliwego: człowiek zjadły, krępy, czarny, marłowaty, brew mu  
oczy zaślania, kii w rękę trzymał, i ledwie z podębna na mnie spojrzął; iam się  
też nie chciał pod tę piorunującą minę zaraz nawiać, alem się udał do kościoła,  
przy którego drzwiach postrzegłem przybitych kilkanaście żelaznych obręczy  
na życie, ||48|| na ręce, na nogi, i na pół, w samych zaś drzwiach wisiały dwa  
z grubych powrozow ukrecone bizuny. Wchodząc w kościół, po iedney stronie  
na boku leżały różne nieznaione mi cale narzędzia, iako to: rogi na głowę,  
i wieniec duży ze słomy, bałwanek z drzewa w chuły uwiniony, i inne tym po-  
dobne; z drugiey zaś strony stała na stołku karbona duża wielką kłodką zamknię-  
ta i woda święcona. Kilku pleczytych chłopow opatrzonych w porządne kiie  
na wstępie do kościoła wartę trzymało. Chociaż ze wstętem poglądałem na te  
przybrania, chciałem iednak przypatrzeć się wżyltkiemu do końca przez samą  
ciekawość ojobliwości, nie oddalając się z kościoła. Rozgadałem się z iednym  
Parafianinem obok mnie siedzącym, iedynie żebym się mógł nauczyć kaźdey  
dla mnie nowości, i iey znaczenia. Zaczęło się nabożeństwo od przeraźliwego  
placzu na cmentarzu: wyśunołem<sup>1167</sup> się śpieszno z moim ociągającym się towa-

<sup>1167</sup> Tak w druku.

ryższem, i po[trzęgłem X. Plebana przy-||49||branego w komżę i [tułę, trzyma-  
jącego krzyż w ręku, [toiącego nad rozciągnionym na ziemi nie[zcześnieym,  
którego we dwa grube powrozy przy duchownym napominaniu oprawce [iekli.  
Ta koley ledwie na o[mym, czy dzie[iątym pokładaczu zakończyła [ię. Doro-  
zumiewałem [ię przyczyny z [amej duchowney nauki, iż ta kara była: za branie  
trunków na we[ela, chrzciny, i pogrzeby, u Zydów cudzych, iako u nieprzyja-  
ciół Chry[stu[fa, czarowników i bluźniercow, po mimo karczmy Xiędza Plebana,  
w ktorey chociaż drożey, mniey[szą miarą, i nie tak dobre były trunki, przecież  
od w[zy[tkiego podeyrzenia wolne; za nymowanie [ię do po[ługi Heretykom,  
Zydom i niewiernym, z odmówieniem na zawołanie X. Plebana do uprawie-  
nia ziemi świętey, iako kapłań[kiej i błogo[ławioney. Przy[stąpiono do drugiey  
ceremonii zamykania w obręcze żelazne: Organista gło[sem wynie[ionym z du-  
żey k[sięgi czytał przewinienia, i przyczynę kary: za uchybienie na M[żą, ||50||  
za niepo[łufzeństwo Kościołowi Świętemu i jego [ługom, za pochwycenie przed  
nadchodzącą burzą w dzień święty [iana, i [nopkow ści[tych, i tym podobne.  
W niedo[łatku żelaza powrozami krępowano innych, wy[stawuiąc do południo-  
wey pory na widok rozrzewnionym Rodzicom i krewnym, a, obcym na [zy-  
der[stwo. Dopieroż inny rege[tr wzięto, iak nazywano mniey[zych prze[stę[stw  
za nie umienie pacierza, katechizmu, i tym podobnych rzeczy, rozkazywano  
różne robić po[stawy, rozciągając ręce i wyciągając [ię na ziemi, na kolanach  
włoczy[ [ię koło kościoła, a po zakończoney pokucie opłacać do karbony grze-  
chy, i przez dziada oblewającego wodą święconą brać krzyż do pocałowania.  
Rozumiałem, iż [ię iuż na tym zakończyły święte upomnienia, aż w tym właśnie  
czasie wprowadzała [ię proces[ya z okrzykiem, wy[smianiem, i [kazywaniem  
palcami. Kilka o[śób [zło w niey z przyprawionemi rogami do głowy za nie po-  
w[ściągliwość, iakoby dopatrzoną żon, i wła[ne ułom-||51||ności: Dziewki miały  
głowy w [łomiane wieńce przybrane, a niektóre w rękach trzymały bałwan-  
ki z drzewa: miały to bydź znaki p[łochoci dowiedzioney z podeyrzenia i ze  
[kutow. W tym Xiędz Pleban zaśpiewał *Zawitay ranna Jutrzenko i grzechow  
na[zych, lekarko*: Lud ze [łkaniem i za[smuceniem kończył to pozdrowienie,  
a Xiędz Pleban [iadł do konfe[syonału, [łuchać [powiedzi, publicznych, i [ekret-  
nych grze[znikow; iam [ię zaś żarł ze złości, rozumiejąc, że ie[stem do domu  
poprawy, czyli Cuchthau[fu, nie zaś do przybytku łagodnego Baranka, co gładzi  
grzechy świata, wprowadzony. Mu[ślałem z niecierpliwością do[łuchać M[ży,  
a co ie[zcze było dla mnie niecierpliwiey, i kazania, w pół M[ży przez [amegoż  
X. Plebana o mękach piekielnych mianego. Zdawało mie [ię, że zmy[ślał OO.  
SS. zdania umy[ślnie nay[mutniey[ze, i do rozpaczy przywodzące bardziey, ni-  
żeli do podnie[śnienia myśli i [erca ku Oycu mi[łosierdzia, i Zbawicielowi świata.  
Kończył na tym: iż ieżeli chce-||52||cie, mówił, uniknąć tey okropney katu[zy,  
należy tu na ziemi robić [obie piekło i czyściec. Poznałem na ów czas moiego  
oyca duchownego, że chce z Lucyperem [amym walczyć o pierwszeń[stwo.



**Komentarz.** Józef Kossakowski (ur. 1738 w Kownie, zmarł 9 maja 1794 podczas powstania kościuszkowskiego, powieszony na warszawskiej ulicy za zdradę). Był duchownym; w czasie, gdy napisał powieść *Ksiądz pleban* – biskupem. Powieść przedstawia najpierw, w tonie satyrycznym, kilka krótkich odwiedzin u złych proboszczów – jak w przywołanym fragmencie. Funkcji edukacyjnej służy tu bezpośrednie wartościowanie działań srogięgo plebana, nieodłączne zresztą od wartościowania jego wyglądu, oraz wypowiedzi wyrażające emocje narratora (*iam się zaś żarł ze złości*). Fragmenty satyryczne ustępują następnie, w zasadniczej części dzieła Kossakowskiego, bardzo rozwlekłemu ukazaniu działalności proboszcza wzorowego – dobrego, oświeconego kapłana i gospodarza.

W ortografii widać nowy (taki jak dziś) sposób zapisywania spójnika *i*. Dawnej różnicy między samogłoskami pochylonymi a jasnymi już się nie zaznacza z wyjątkiem pary *o* : *ó*, ale nie ma tu konsekwencji, bo nieraz na miejscu spodziewanego *ó* stawia się *o* (zwłaszcza w końcówce D. l.mn. *-ow*) – co może mieć źródło w kresowym (żmudzki) pochodzeniu autora.

*bizun* ‘kańczug, batóg’

*cuchthauz* ‘więzienie’

*karbona* ‘puszka do zbierania pieniędzy’

*zsiadły* ‘krępy’

Marek Cybulski

## 172. Ustawa rządowa [...] 3 maja 1791 (arenga)

*Ustawa rządowa. Prawo uchwalone dnia 3 Maia 1791 roku.* Druk, Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVIII.1.3041 adl., s. 3–4.

Marek Cybulski

USTAWA RZĄDOWA  
W IMIĘ BOGA W TROYCY  
SWIĘTEY JEDYNEGO.  
STANISŁAW AUGUST  
z Bożej Łaski i woli Narodu  
KROL POLSKI,  
Wielki XZE Litewski, RUSKI, PRUSKI, MAZOWIECKI, ZMUDZKI,  
KIIOWSKI, WOŁYNSKI, PODOLSKI, PODLASKI, INFLANTSKI,  
SMOLENSKI, SIEWIERSKI, I CZERNIECHOWSKI,  
wraz  
z STANAMI SKONFEDEROWANEMI  
w liczbie podwoyney.  
NAROD POLSKI REPREZENTUIĄCEMI.

UZnaiąc, iż los Nas w[zy]łtkich od ugruntowania i wydo[sk]onalenia Kon[st]ytucyi Narodowej iedynie zawisł, długim doświadczeniem poznaw[si]zy zadawnione Rządu Na[st]zego wady, a chcąc korzy[st]ać z pory, w iakiey się Europa znayduie,



i Ster<sup>1168</sup> dogorywającej chwili, która Nas [amym] [obie] wrocila, wolni od hańbiących obcey przemocy nakazow, ceniac || drozey nad zycie, nad [z]częśliwość o[so]bistą exy[st]encją polityczną, niepodległość zewnętrzną, i wolność wewnętrzną Narodu, ktorego los w ręce na[is]ze i[est] powierzonym, chcąc oraz na błogo[ś]ławieństwo, ná wdzięczność w[sp]ółczesnych i przy[sz]łych pokoleń zasłużyć, mimo prze[ż]kod, które w Nas namiętnosci [s]prawować mogą, dla dobra pow[ze]zchnego; dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny Na[is]zey i iey granic, z naywiększą stałością ducha niniey[sz]ą Konstytucyę uchwalamy, i tę całkowicie zá niewzru[ż]oną deklaruiemy, dopokiby Narod w cz[as]ie Prawem przepi[s]anym wyraźną wolą [s]woią nie uznał potrzeby odmienienia w niey iakiego Artykułu. Do którey to Konstytucyi dal[is]ze U[st]awy Seymu teraźniey[szego] we w[sz]y[tkim] [s]to[ś]owac [s]ię maią.

**Komentarz.** Konstytucja była w prawie I Rzeczypospolitej aktem prawnym przyjmowanym przez sejm lub inny organ władzy stanowiący prawo. Konstytucje, także sejmowe, poprzedzane były arengą, tj wstępem podającym głównie powody wydania aktu.

W nowszych czasach znaczenie wyrazu *konstytucja* zawęziło się do aktu prawnego szczególnej wagi, podstawowego, określającego ustrój państwa. Przyjęło się, że wstęp do takich aktów nazywa się preambułą.

Arenga *Konstytucji 3 maja*, mimo że ustawa ta wносиła poważne zmiany ustrojowe, sporządzona została według starych wzorów, np. tytulatura królewska jest tu niezmienna od panowania Wazów, gdy państwo miało najszerszy zasięg terytorialny. Wartości, na które się powołano (dobro powszechne, niepodległość, wolność, ocalenie ojczyzny) należą do uniwersalnych. Również bardzo ogólnie określone są okoliczności uchwalenia ustawy (*pora, w jakiej się Europa znajduje, wolność od obcej przemocy*) i jej cele (*aby na wdzięczność pokoleń zasłużyć*). Taka redakcja arengi (wystylizowanej zapewne przez Hugona Kołłątaja) miała cel perswazyjny: sugerowała, że konstytucja nie jest rewolucyjna i że może być przyjęta także przez zwolenników starego porządku.

Przywołany druk oparty został na rękopisie Konstytucji i sporządzony pośpiesznie, z błędami i niekonsekwencjami w ortografii i gramatyce, por. np. *na, która* obok *ná, którey*; B. l.mn. *exy[st]encją* ale *Kon[st]ytucyę* (w rękopisie dwa razy –*q*).

oraz ‘zarazem’.

Marek Cybulski

<sup>1168</sup> Tak w druku zam. s *tey*.

## 173. Michał Potulicki, *Dziennik na rok 1794* 1794 (fragmenty)

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. I 6424. Tekst obejmuje 78 kart obustronnie zapisanych, na których mieszczą się notatki datowane od 1 stycznia do 30 czerwca 1794 r.

*Elżbieta Umińska-Tytoń*

### Dziennik Na Rok 1.7.9.4. Boże! Błogosław nam w tym Roku

||2|| Ianuarius

[...] 2. Dzień pochmurny rano był Introligator przyniósł tę Xiążkę za oprawę ktorey zapłaciłem 1 zł 6 gr. Krugerowey iadącej do Gdanska dałem Komijs kupienia bretlingów, bursztynu, Lakieru burstynowego, Skalek Agatowych... Stolarz łozko podwodne odniósł ktoremu od roboty zapłacilismy 10 zł temu dałem do roboty krosienka małe do chaftowania.

3. Lubarski podał Supplikę prosząc aby Go nieoddalac ze służby, dostał rezolucyą ze to bydz niemoze gdy się pokazało na Niego ze bez pozwolenia sciał dla siebie głębowkę w Borku, a że oskarżał dwóch innych Borowych, także o kradziesz nakazałem aby takową denunciacyą na pismie podał ale z dowodami. Na obiedzie był Ostowski, po południu przyjechał Mittelsted, wieczorem odebrałem List od Krugera Dzierżawcy Zakrzewskiego ktorzy mi daiąc rezolucyą na podany sobie Anszlag Arędy sześcioletniey Zakrzewka wynoszący Rocznie Talerow 1400 niewięcey w swoim podaie Anszlagu iak Tal[arow] 836. ||3v||

Dzień pochmurny Borowy na miesyce Lubarskiego przyięty, ten zaraz przysiągł, z Profesysi Stelmach, Krugerowi odpisałem że muszę się nad Iego Anszlgiem zreflektować Mikołajewicz iezdził do Wąweln dla traktowania z Graffem Grabowskim o drzewo Żurczyńskie a osobliwie aby dał kwit podług Komplnacyi mnie się należący, ale Go nie zastał, na Obiedzie był Mittelsted żądał odemnie aby mu Suchorączek ieszcze na Rok puscic, lecz mu się z tego wymowiłem, dla nowego układu względem Dobr uczynionego, po Południu z wielkim Żalem pozegnał się z nami iadąc iuz do Prujs ||4|| Południowych iako Iustiz Rath. Wieczor graliśmy w Lombra Żona moja wygrała 4 zł Ia wygrałem 3 zł.

4. Dzień pochmurny rano o godzinie 7. poiechalismy do Gurki na Nabozenstwo, Sankami drogę mielismy bardzo dobrą iechalismy na Łobzenicę tam wypowiedaliliśmy się Mszy dwoch słuchalismy Kawę pilismy, powrócilismy tu o godzinie 1° tego dnia napastował mnie ból żołądka to iest parcie ale po Enemie y Szklance chłodnego Rumianku bez cukru w parę godzin ból ustał.

5. Dzień pochmurny na Obiedzie sami bylismy, po południu chodziłem z małym Sadowskim na S. Katarzynę Wieczor graliśmy w Lombra Ja wygrałem 3,18.

6. Mroz wielki po Mszy chcieliśmy iechać do Sosna na Obiad y wyiechalismy z dziecmi ale dla tęgiego mrozu musielismy się wrocic posławszy Michałowskiego z przeproszeniem, tego dnia był Jarmark tu kupilismy Wilczurę Skarbową

sprawilem Suknie Iasiowi chłopcu kredensowemu Żyd Zegarmistrz pokonczył Zegary tak w Przedpokoju iako y wpokoju kompanii za to zapłaciliśmy mu 30 zł Kazałem Stolarzowi Sempelborskiemu robic Stoł z galeryką do Gabinetu ugodzony za Tal[arow] 3, y jednego Dębu z Pola Tokarz przyniosł dwie drzewniane donnice kręgielki y dwa dziadki do orzechow. Za to dostał 12 zł. Kazałem mu ieszcze robic dwa pułmiski do rozbierania, Cybuch z odlewką y Osm kubkow na jaja, Wieczor miałem Raport od Lesniczego że Borowy Kania oskarżony o defraudacyą y Młynarz Borowego kazałem odprawic Młynarza pozwać, Kreisrichter odiechał ma powrocic w poniedziałek ||3v||

7. Mroz tęgi słońce swieciło, Zaskarżenie Wróbla z Wielowica odesłałem do Sądu, podpisałem Cztery Cyrkularze o wożenie drzewa, pisałem do Likiego o wodę do płukania aby nie była tak ciepła iak pierwsza, Żyd Michał Starszy Sempelborski przyszedł prosić o poczekanie prowizyi ałem Znim niegadał, wieczor graliśmy w Lombra przegralismy 5 zł. [...]

#### W Nowych Potulicach

10. Dzień pochmurny odwilż, tego dnia dwie Latarnie przy domu postawic słupy pod nie zrobił Pisarz tuteyszy Stanisławski z Nakła przywieziono nam barometrum wieczor oglądałem Niewod stanowiono, Młynarz Bydgoski kupił 380 Wertlow za 165 zł.

11. Dzień pochmurny przymrozek rano poiechalismy do Bydgoszczy Sankami, dzieci zostały w domu, droga sanna nienaylepsza ||5v|| iechalismy godzin trzy, przyiechawszy stanęliśmy w Oberży pod KronPruncem sprowadzilismy do siebie Kupca Oppermana, temu dalismy komiśs sprowadzenia nam kolaski z Berlina od tego samego Stelmacha od ktorego przed 4 laty nam był sprowadził, od tegoz kupca pobralismy rozne Korzenia, od Engelmana kupilismy wina Malaga, Biszofu, piwa Angielskiego, Syr z Mleka Słodkiego, ztamtąd Żona moja z Mikołajewiczem poszli do Gestrichowy tam kupiła Kornet Gazy y dziecinne Zabawy, Ja zas poszedłem z wizytą do Landrata Twardowskiego od niego poszedłem do Gestrichowy ztamtąd wszyscy razem poszliśmy do Noremberczyka u tego kupiłem Waldrap Sukienny skurkami wyszywany za 48 zł. ||6v|| Lulkę porcelanową z odlewką y Cybuchem za 14 zł noz z tyrbuszonem za 3 zł [...]

**Komentarz.** Hrabia Michał Bonawentura Potulicki (1756–1805) był bogatym ziemianinem, właścicielem Więcborka, Sępólna i innych dóbr na Krajnie i na Mazowszu.

Jego dziennik ma charakter prywatnych, domowych zapisków, ilustruje codzienną potoczną odmianę polszczyzny człowieka wykształconego. Jest pisany bardzo czytelnie, prawy margines przeznaczony na rubryki, w których notuje autor wydatki i przychody (także wygraną i przegraną w karty). Kolejne miesiące otwierają nagłówki, którymi są łacińskie nazwy miesięcy, zamykają zaś zestawienia finansowe. W nagłówkach umieszczane są też informacje o miejscach, w których autor aktualnie przebywał: w Więcborku, w Nowych Potulicach itp.

Występują tu niemieckie tytuły urzędników (*Justizrat*, *Kreisrichter*, *Landrat*), ponieważ stroiny rodzinne Potulickiego od pierwszego rozbioru należały do Prus.

*anszlag* ‘kosztorys’  
*arenda* ‘dzierzawa’  
*biszof* ‘korzenny napój alkoholowy z czerwonego wina’  
*borowy* ‘dozorca leśny, gajowy’  
*bretling* ‘ryba piskorzowata’  
*cyrkularz* ‘pismo okólne’  
*enema* ‘lewatywa’  
*kolaska* ‘rodzaj powozu’  
*komis* ‘zlecenie, dyspozycja’  
*komplanacyja* ‘ugoda kończąca zatarg’  
*kornet* ‘czepiec’  
*kręgielki* ‘rodzaj gry bilardowej’  
*lombr* ‘rodzaj gry w karty’  
*lulka* ‘fajka’  
*niewód* ‘długa sieć rybacka’  
*norembeczyk* ‘kupiec galanteryjny’  
*odlewka* ‘kolanko u fajki’  
*podwodny* ‘do podróży’ (?), por. *podwoda* ‘wóz z zaprzęgiem do podwiezienia kogoś’  
*stelmach* ‘rzemieślnik zajmujący się wyrobem wozów i części do nich’  
*suplika* ‘prośba’  
*tyrbuszon* ‘korkociąg’  
*waldrap* ‘rodzaj ubioru’ (w *Słowniku warszawskim waltrop*)  
*wilczura* ‘futro z wilczych skór’

Elżbieta Umińska-Tytoń

## 174. [Ogłoszenia i listy gończe] 1794

„Gazeta Krajowa” 1794, pod nagłówkiem *Doniesienia*.  
 (<http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=58726&from=publication>)

Anita Pawłowska

### 1.

Pracowity Waleryan Jarosiak Z Parafii Czerskiej ożeniwszy się z Zofią Karolową, po krotkim z nią przemieszkowaniu Małżeńskim, opuścił ją od lat przeszło dziewięciu, tak że żadney o nim gdzieby się znajdował powziąć wiadomości nie może. Znosi pazeto<sup>1169</sup> pokorną prozbę<sup>1170</sup> taż opuszczona od Męża Zofia, ażeby ieżeliby kto iaką o pomienionym iey Mężu Waleryanie Jarosiaku miał wiadomość, raczył dać znać do Konsystorza Warszawskiego.

Nr 2, s. 24.

<sup>1169</sup> Tak w druku.

<sup>1170</sup> Tak w druku.

## 2.

Zginął tu pewnemu Panu na dniu 3cim tego Miesiąca to iest w Piątek w wieczor, Zegarek srebrny płaski Repetier bez dzwonka, z wstążeczką<sup>1171</sup> czarną, u niey kluczyk mały ordynaryiny płaski Tombakowy, i Pieczętka duża złota z Kamieniem topazem koloru Lilla jasno, rznięta na nim Osoba w postaci Kobiety wsparta na Kotwicy, i wpatrująca się w wschodzące słońce. z wierzchu ma malutkich 12. Brylancików, ktoby go znalazł lub wiedział niech raczy dać znać na Kantor Gazety Kraiowej w Pałacu JW. JP. Chreptowicza Kanclerza Litewskiego na Ulicy Długiey pod Numerem 543. dostanie nagrody Czerwonych Złotych dwa.

Nr 2, s. 24.

## 3.

W Składzie JP. Adryana Stamma, na przeeiwko<sup>1172</sup> Kościoła S. Jędrzeia Nro 474. także u P. Gotlieba Norymberga za Żelazną<sup>1173</sup> bramą na ulicy Granicznej pod Nrem 967. znajduie się do przedania *Vinum Salutis*, albo Wino Zdrowia, to iest Cudowna Essencya Warszawska, w zapieczętowaney flaszeczce, kosztuje łót I. Zł: 2. Między innemi własnościami, ta Essencya sprawuie następujące skutki, to iest: Czyści krew i piersi od wszelakiey ostrości, zapalenia, zgnilizny i zepsucia uwalnia, sprawuie raz albo dwa razy na dzień wolny stolec, gdy dozys będzie umniejszona lub powiększona, i przez to wszelkie złe humory zlekka uśmierza. Febry wszelkie nadewszystko leczy w krótkim czasie, i iest nayspewniejszym lekarstwem na ból w krzyżu, w plecach i lędźwiach, sprawuie dobry apetyt do iedzenia, i wzmacnia konstytucyą, oddala drżenia i zawrot<sup>1174</sup> głowy, uśmierza biegunkę, wszelkie pedogry leczy i wypędza. Te krople są nayskuteczniejszym lekarstwem na truciznę, sprawuią miesięczne czyszczenia, utrzymuą ie w regularności, wyniszczaią ciężkie białe płynienia u kobiet, leczą żółtaczkę, suchoty, sprawuią cerę dobrą. U męszczyzn prócz tego czynią inne skutki, leczą choroby weneryczne, wzmacniaią naturę, i gdy onych częściey kto używać zechce, nie ma obawiać się przyczyny strasznych chorób, którym tacy nayczęściey podpadaią. Melancholikom wielką pomoc czynią, ponieważ krew czyszczą. Brzemiennym i nowo narodzonym dzieciom są nayskuteczniejszym lekarstwem, iako tego dowody okazuą. Każdy używaiący tych kropli, zupełnie doświadczy, co za moc one maią. Ta Essencya ma to do siebie, że będąc na zimnie bywa poniekąd mętna, ale gdy przyidzie do ciepła, znowu w swoiey czystości zostaie.

Nr 3, s. 36.

## 4.

Kasper Jurkowski 14. lat maiący, a zęby szczęki nizszej zachodzące cożkolwiek na zęby wyższe, krępy, żywy i wykrętny, uszedł z klasy trzeciey Szkoł

<sup>1171</sup> Tak w druku.

<sup>1172</sup> Tak w druku.

<sup>1173</sup> Tak w druku.

<sup>1174</sup> Tak w druku.

Krakow. Na końcu osratniego<sup>1175</sup> Maia, któkolwiekby go poznał na służbie, raczy donieść o nim na pocztę Krakowską, przez litość nad płochością iego, a żalem ubogich Rodziców, którzy na początkowe nauki łożyli, a któreby mu się na mało przydały, gdyby miał wiek dalszy na włóczędze trawić.

Nr 4, s. 48.

## 5.

W Służewie w Dobrach JO. Xiężny Lubomirskiej Marszałkowej Wielkiej Koronney o milę od Warszawy, z przeszley Szrody na Czwartek w nocy około godziny dwunastey, to iest dnia osmego Złodzieie oknem ze Cmentarza iednego swego kompana po linie do Kościoła zpuscili, który Cymboryum na ziemię zwalił, rozbił, puszkę srebrną wielką i kosztowną z umbrellą na srebrnym tle, w złote kwiaty i kamponą srebrną szeroką, zabrał, szkody wiele uczynił, gdy żadnymi drzwiami wynieść niemógł z Kościoła, tymże samem oknem po linie za pomocą świętokradców wyszedł. Wyłamując szkło i pręty w oknie mocno skaliczonym został, krew po murze, pod oknem i w koło Kościoła po śniegu bluszczyła się, kilkanaście stay za Wsią Służewem, traktem ku Warszawie, po drodze też same znaki krwi widzieć się dały. Uprasza się przeto prześwietney publiczności, iezeliby kto postrzegł i poznał pomienioną kradzież, lub iakie ślady doszedł, aby każdy raczył dać znać do Kościoła Parafialnego w Służewie, odbierze czerw: zł:6 za fatygę, z wdzięcznością powiną.

Nr 4, s. 48.

## 6.

Pewny Kawaler pociągnięty dobrą chęcią służenia swoiey Oyczyźnie, w czasie przeszley Kampanii będąc Woluntaryuszem, postradał w tey posłudze kawałek maiaćku, który był udziałem losu iego. Lubo szczęście nieodpowiedziało nadzieiom, jednak zasłużył na chwalebne świadectwo dobrego sprawowania się, męstwa i odwagi, w czasie iednak tym, gdy nieznaayduie Placu swemu powołaniu; Maiąc znaiomość Nauki Geometryczney, i otrzymawszy od Nayiaśn: Króla JMci Patent talentowi swemu właściwy, życzyłby bydź umieszczonym przy Dworze iakim w funkcyi przyzwoitey swemu talentowi, ktoby się chciał losem takowey zatrudnić osoby, przez wzgląd na chęć, zdatność i ofiarę iego, dowiedzieć się może o nim w Pałacu JW. Platera Podkanclerzego Lit. u JPana Wittoszewskiego Murgrabiego.

Pewny umieiący dobrze ięzyk Polski, Niemiecki i Francuzki; tudziez nieco po Łacinie i po Włosku, znaiący Rachunki, posiadaiący wiadomość Handlu, do którego był za granicą i w Polsce edukowany, życzy sobie bydź umieszczonym za Marszałka, Sekretarza, Guwernera, lub inney Funkcyi stosowney talentom swoim. Dalszą wiadomość można powziąć o nim u P. Granellego Traktyera Włoskiego na Nowym Mieście, w Kamienicy Szl: Hawemanna Woyta Miasta N. W. pod Nrem 267.

Nr 5, s. 60.

---

<sup>1175</sup> Tak w druku.

## 7.

Jakób Olszewski w latach przeszło dwudziestu, wzrostu miernego, cienki, twarzy bladawey, włosów i brwi czarnych, Oycy w Bełżkim mający, służąc najprzód z młodości u W. JP. Leszczyńskiego Podśędkowicza Lubelskiego lat sześć, a potem odprawiony od tegoż z zaświadczeniem, obiąwszy służbę u JX. Zagorskiego Proboszcza w Markuszewie, i będąc w niej lat dwie, w nocy z dnia 12. na 13. Stycznia Roku bieżącego 1794: dostawszy się złodziejskim sposobem do piwnicy przez ukręcenie do niej kłódki, ukraść worek płócienny zapieczętowany<sup>1176</sup>, w którym było Tysiąc, czyli więcej Czerw: Złotych w złocie do Depozytu oddanych, i uciekł. Miał na sobie żupan biały cycowy, kapotkę popielatą, i kożuch siwy nowy. Ktoby go schwytał i przytrzymał, uprasza pomieniony JX Proboszcz o odebranie od niego pieniędzy, i przystawienie go do Markuszewa, lub doniesienie o jego przytrzymaniu do Poczmaystra Markuszewskiego, a będzie miał i Expens powróconą, i przyzwoitą nagrodę. Gdyby zaś nazwisko, i suknie miał odmienić, lub iakie attestatum okazać, bo żadnego nie miał, wiara mu dana byź nie ma, lecz z wyżej opisany statury, twarzy, włosów i lat, łatwo poznany byź może:<sup>1177</sup>

Nr 6, s. 72.

## 8.

Podaje się do wiadomości Prześwietnemu Publicum: iż JP. Kobylński, dla wygody Publiczney otwiera Dom Zaiezdny, w swym własnym Dworku na Stanisławowie za Ulicą Furmańską nad Wisłą Nro 2750 gdzie różne Jzby dla podróżnych są do naięcia za mierną Cenę. Jzba iedna bez opały na 24 godzin Zł: I. z opałem Zł: I gr: I5. Dostanie oraz u niego Jedzenia wszelkiego, Trunków i Pościeli, ludzie podróżni, lub inni luźni mający Zaswiadczenia od noclegu, zapłacą tylko gr: 3, z pościelą w łóżku gr: 7 i pół, a że w tym Domu znajduią się Sale do Tańców z znacznym kosztem Dziedzica, z Muzyką w Niedziele i Święta, oraz Metrowie do tego, ktorzy w sztuce tańcowania wydoskonalaią, więc życzący sobie w tym wydoskonalać się, maią się udać oboiey płci do Gospodarza. Znajduie się także dla zabawy Gości przy wielkiej Sali Billard, ktoby zaś życzył sobie z Panów zakładać Fabrykę Potaziu, więc Gospodarz tego Domu iako praktykowany i zaświadczony od różnych Panów za mierną umowioną Cenę wycuczy iego poddanych przedniego robienia Potaziu, z Saletry. W tym Domu iest także do przedania Billard nowy mahonowy naynowszego Fasonu pół szosta łokcia długi, że wszystkimi iak się tylko należy rekvizytami.

Nr 10, s. 120.

<sup>1176</sup> Tak w druku.

<sup>1177</sup> Tak w druku oznaczony koniec ogłoszenia.



**Komentarz.** To, co dziś nazywamy ogłoszeniem, inseratem lub anonsem, nosiło wtedy nazwę doniesienia. Rozmiar informacji o nadawcy zależał od tego, co było przedmiotem takiego doniesienia. Teksty zostały ogłoszone przez poszkodowane osoby prywatne.

Pierwsze ogłoszenie zawiera m.in. informacje o pochodzeniu ze stanu chłopskiego (funkcja etykiety *pracowity*) i o prawdopodobnej procedurze uzyskania kościelnego unieważnienia małżeństwa (odbiorcą wiadomości ma być konsystorz).

Czwarte ogłoszenie ilustruje próbę takiego opisu osoby, który pozwoliłby oddać jej cechy szczególnie, w tym cechy osobowości. Nadawca stara się nakłonić adresatów do działania poprzez budzenie litości.

Siódmy tekst to list gończy – odmiana ogłoszenia publicznego. Nie został zapowiedziany tytułem ani w szczególności sposób odgraniczony od innych ogłoszeń. Zwraca uwagę celowa hierarchia treści, ze szczególnie wyeksponowanym opisem (tu przestępstwa, w innych typach np. osoby) i jednoznaczną oceną czynu. Ogłoszenie kończy się klasycznie, apelem i deklaracją wysokiego wynagrodzenia za pomoc w ujęciu sprawcy.

Pojawiają się konstrukcje bezosobowe, imiesłowy i formuły grzecznościowe, właściwe dla wypowiedzi administracyjnych i urzędowych. Autorzy wykorzystują rozbudowaną składnię zdania wielokrotnie złożonego. Nadawcy przedstawieni są trzecioosobowo, z przysługującymi im tytułami i formułami grzecznościowymi, stąd można zakładać pośrednictwo redaktora gazety w tworzeniu tekstów zamieszczanych w prasie.

*attestatum* ‘zaświadczenie, poświadczenie’

*bluszczeć* ‘wytryskać, chlustać’

*cyc* ‘tkanina bawełniana drukowana w barwne wzory, perkal’

*cyborium* ‘miejsce, gdzie chowa się poświęcone hostie, cyborium’

*czzerwony złoty* ‘dukat, złota moneta’

*dozys* ‘doza, dawka’

*kampona* ‘rodzaj ozdoby’

*konstytucyja* ‘budowa ciała’

*konsystorz* ‘sąd przy kurii biskupiej’

*lut* ‘jednostka wagi, ok. 13 g’

*ordynaryjny* ‘zwyczajny’

*pedogra* ‘skaza moczanowa, dna, podagra’

*poczmajster* ‘kierownik urzędu pocztowego, poczmistrz’

*potaż* ‘węglan potasowy’

*repetyjer* ‘zegarek kieszonkowy’

*staja* ‘miara odległości’

*statura* ‘postawa, budowa ciała’

*suknia* ‘ubiór’

*umbrela* ‘osłona na lampę’

*Iwona Pałucka-Czerniak*

## **175. Odezwa Komisji Porządkowej Powiatu Grodzieńskiego 1794**

Druk [b.m., po 18.09.1794], Biblioteka Kórnicka, sygn. 35379 adl.; k. 2.  
Biblioteka Narodowa, Mf 72393.

*Marek Cybulski*

Działo się w Grodnie na Sejsyi Kommissyi  
w Nowym Zamku 30. Augusta 1794. Roku.

Kommissya Porządkowa Powiatu Grodzień: dostrzega, że Urządzenia Naywyższego Naczelnika, Rady Narodowej, i mocą tych Kommissyi, Obywatelom do Exekucyi podane, nie są za skuteczniejsze, czule i troskliwie, ile okoliczności Kraiowe wyciągają. Sądźcież Jami Obywatele o swoiey nieczułości! może być Narod z więzow powstający szczęśliwym? i możemyż pozyskać świetną wolność sobie, kiedy na obronę Ojczyzny udziału w wszelkich potrzebach, od której mamy, żaluujemy? Żołnierze Współ-Bracia za Ojczyznę i za Obywatelów w domach pozostających z nieprzyjacielami mężnie walczą, będąż oni mężnemi, kiedy ich zażilać potrzebami nie będziemy? Jeżeli miłe wam Obywatele Dobro Ojczyzny, a w szczególności własne, Śława Narodu, wolność i spokojność wewnętrzna Kraiu, co wszystko nieprzyjaciel przedsięwziął zniszczyć i potępić. Winnicie być z cnoty Obywatelskiej czulemi, a Urządzeniom Naywyższego Naczelnika i Rady Narodowej posłusznemi; przeto Kommissya Porządkowa Grodzieńska powodowana troskliwością, doprowadzając do najsłabszej Exekucyi Władz Naywyższych Urządzenia, czyni do was Obywatele powtórne przełożenie, ażebyście przytawowali Bryczki i Konie podług rozporządzenia Kommissyi, a z mniejszych Dymów na one pieniądze przeznaczone, ażebyście dostarczali Furaże od dawniejszego czasu zaległe, oraz Rekrutów Pięcio-Dymowych i Piędziejiat Dymowych, tego wszystkiego skutecznienie Kommissyi Porządk: Grodzień: natychmiast przeznacza, a jeżeli do dnia 6. 7bra Obywatele jeszcze posłusznemi nie będą, nie tylko in duplo<sup>1178</sup> podług zaleceń Rady karanemi przez Exekucyą zostaną, ale też wedle Urządzeń Władz Naywyższych do sądu Kryminalnego opierający się, karani będą. Datt. ut supra<sup>1179</sup>.

Wiktor Szumkowski Kommissarz Prezydujący.

Tadeusz Andrzejkiewicz Komm:

Teodozy Wisłocki Komm:

Michał Erenkraycz Komm:

Franciszek Gosiewski Kommissarz.

Dominik Matkiewicz Komm:

Jan Konopka Kommissarz.

(L. S.<sup>1180</sup>) WOLNOSC  
CAŁOSC  
NIEPODLEGŁOSC.

Zgodno z Protokółem.  
Piotr Moniuszko Regent Komm:  
Porząd: Pttu Grodzień:

<sup>1178</sup> – podwójnie.

<sup>1179</sup> – jak wyżej.

<sup>1180</sup> L. S. = locum sigilli ‘miejsce pieczęci’.

**Komentarz.** Komisja Porządkowa była terenowym organem władzy podczas powstania kościuszkowskiego. Zajmowała się egzekwowaniem zarządzeń Rady Najwyższej, stanowiącej centralną władzę ustawodawczą oraz rządowo-administracyjną. Rada Najwyższa odpowiadała m.in. za sprawy wojskowe, takie jak rekrutowanie żołnierzy czy zaopatrzenie armii. Zgodnie z rozkazem Naczelnika powstania każde 5 gospodarstw chłopskich zobowiązane było wystawić do armii powstańczej jednego piechura (był to tzw. rekrut pięciodymowy), a każde 50 gospodarstw – jednego jeźdźca (rekruta pięćdziesięciodymowego).

Inicjatorzy zrywu powstańczego zalecali władzom insurekcji wydawanie odezw do społeczeństwa. Informowanie obywateli o aktualnej sytuacji miało służyć pogłębianiu poczucia współodpowiedzialności za losy kraju, a propagowanie idei powstańczych – doprowadzić do zaangażowania szerokich rzesz narodu w walce o niepodległość. „Wolność – całość – niepodległość” było oficjalnym hasłem insurekcji kościuszkowskiej.

Tekst łączy cechy odezw y i zarządzenia. Odezwe przypomina zwłaszcza segment początkowy, tzw. arenga, zawierająca uzasadnienie aktu urzędowego. W tej części dominuje funkcja perswazyjna, której służą takie środki retoryczne, jak wołaczowe formy adresatywne (*obywatele*) czy ciąg pytań retorycznych. Warto zwrócić uwagę na wykorzystanie kategorii osoby: wspólnotowego „my” i budującego dystans „wy”. W celu przekonania odbiorcy do pożądanych zachowań ewokowane są najwyższe uczucia i wartości. W przeciwieństwie jednak do współczesnej odezw y – przywołany dokument ma znaczenie prawne: oprócz apelu do odbiorcy zawiera również dyrektywę i zapowiada sankcję.

Tytuł *obywatel* został rozpowszechniony w czasie rewolucji francuskiej jako nazwa członka społeczeństwa z równymi prawami i obowiązkami względem państwa.

W ortografii: litera *i* stosowana jest na oznaczenie spójnika; litera *ó* nie zawsze tam, gdzie być powinna (np. nie ma jej w końcówce *-ow*), w czym należy widzieć odzwierciedlenie fonetycznego regionalizmu północnokresowego. Przymiotniki oznaczające kategorie rekrutów mają nieustaloną ortografię.

*czule* ‘uważnie, pilnie’

*egzekucyja* ‘wykonanie; wykonanie wyroku sądu’

*furaż* ‘pasza dla koni wojskowych’

*przełożenie* ‘napominanie’

*urządzenie* ‘zarządzenie’

*zaskutecznić* ‘wykonać’

Ewa Woźniak

## 176. Zarządzenie Komisji Porządkowej Powiatu Grodzieńskiego 1794

Druk [b.m., po 18.09.1794], Biblioteka Kórnicka, sygn. 35380 adl.; k. 2.  
Biblioteka Narodowa, Mf 72394.

Marek Cybulski

Działo Jię w Grodnie na Sełsyi Kommiſsyi  
Porządkowej w Nowym Zamku 1794.  
Roku Mca 7bra 18.Dnia.

Kommiſſyja Porządkowa Powiatu Grodzień: odbieraiąc zażalenie i proźby od wielu Włościan, którzy z Domow ſwoich dali Rekruta Pięcio-Dymowego w odzież opatrzonego, aby od przykładania Jię do Kożuchow, Siernięg i Butow

wolnemi być mogli, przez ogólną [woją Rezulucyą odpowiada: Iż gdy Włościanie z chat pięciu wyprawując Rekruta, w[spólnie w[szyscy opatrzyć go Odzieżą, Bielizną i żywnością byli powinni; a w niektórych mieyscach Rekrut z Chaty piątey wychodzący, żywność [woją z Chat czterech odbierał, Odzież zaś z Chaty piątey, z którey wychodził, do[starczoną mu była, w cale i[stotnego u[skutecznienia wyszłych względem Rekrutów pięcio-dymowych Urządzeń, jakoteż dla domierzenia każdemu Włościaninowi [sprawiedliwości. Zaleca Dozorcom w Powiecie [swoim znajdującym się, żeby każdy w [swoim Cyrkule ułożyw[szy się z Zwierzchnością Dworow, wyindagował, iakom [sposobem wyprawiony Rekrut piąty do Woy[ka oporz[adzonem zo[stał, i gdzie się pokaże, iż jedna chata Rekruta wysyłająca, Odzież do[starczyła, żeby dla tey bonifikacyą z Chat innych czterech uczynił. A tak gdy równy każdego Włościanina na Rekruta pięcio-Dymowego uporocyonowanym zo[stanie wydatek; Zeby [kładka na Kozuchy, Siermięgi i Buty Uniwersałami przeznaczone, podobnie w równości przez Włościan na[stąpiła, Ciz Dozorcy dopilnują. Datt. Na Se[łsyi ut [supra<sup>1181</sup>.

Ignacy Lachnicki Komm: Prezydujący.

X. Tadeu[ż Jurewicz Kommi[sarz.

J. Sylwe[strowicz Kommi[sarz.

Józef Zieliński Kommi[sarz.

Tadeu[ż Suchodolec Kommi[sarz.

Jan Konopka Kommi[sarz.

(L. S.<sup>1182</sup>) WOLNOSC

CAŁOSC

NIEPODLEGŁOSC.

Zgodno z Protokółem.

Piotr Moniuszko Regent Kom:

Porząd: Pttu Grodzień:

**Komentarz.** Komisja Porządkowa była terenowym organem władzy podczas insurekcji kościuszkowskiej. W dokumencie określone zostały powinności tzw. dozorców, powołanych do sprawowania „opieki rządowej” nad chłopstwem w sporach między dworem a wsią. Dozorcom poleca się zadbanie o równomierne rozłożenie pomiędzy włościan ciężarów (wydatków) na wyposażenie rekrutów. „Wolność – całość – niepodległość” to oficjalne hasło insurekcji kościuszkowskiej.

Typowe dla dawnego języka kancelaryjnego było ujmowanie treści dokumentu w jak najmniejszą liczbę rozbudowanych wypowiedzeń, mających nieraz kilkanaście części składowych. Tu zdanie pierwsze (tylko pozornie podzielone na dwa w miejscu [sprawiedliwości. Zaleca) wypełniło niemal cały tekst zarządzenia. Charakterystyczne dla składni XVIII-wiecznego języka urzędowego jest również stosowanie konstrukcji imiesłowowych, a także – przyjęte pod wpływem retorycznej

<sup>1181</sup> – jak wyżej.

<sup>1182</sup> L. S. = locum sigilli ‘miejsce pieczęci’.

składni łacińskiej – umieszczanie orzeczenia po dopełnieniu, na końcu członów zdań. Finalną pozycją w tekście zajmuje czasownik wyrażający dyrektywę.

Niezgodnie z normą ówczesną użyto B. I.poj. rodzaju żeńskiego *Źwoiq*. Wschodnim regionalizmem jest wyraz *chata*.

W ortografii: wyraz *pięciodymowy* ma nieustaloną ortografię.

*cyrkuł* ‘jednostka podziału terytorialnego (administracyjnego)’

*rezolucja* ‘postanowienie’

*uniwersal* ‘list powszechny, list do wszystkich’

*urządzenie* ‘zarządzenie’

*wyindagować* ‘wybadać’

Ewa Woźniak

## 177. Hugo Kołłątaj, *Uwagi nad snami...* 1796 (fragment)

*Uwagi nad snami czyli marzeniami nocnymi w Jozefsztadzie X. Hugona Kołłątaja*, 1796, Rękopis, Zakład Naukowy im. Ossolińskich, sygn. 9859/II, s. 67–76.

Za: S. B o r a w s k i, *Rkps ZNiO sygn. 9859/II – transliteracja*, [w:] *Minuscula linguistica in honorem Alexandrae Cieślíkowa oblata*, Polska Akademia Nauk – Instytut Języka Polskiego, Kraków 2006, s. 90–95.

Stanisław Borawski

||68|| [...]

Smutek i żal był nierównie częstszy, osobliwie spoczątku mego uwięzienia w Ołomuńcu, później po przeprowadzeniu mię do Józefsztaadu, gdzie mi fałszywie obiecywano łagodniejsze ze mną obéyście się.– równie po odjeździe Józefa | Zajączka, uczulem nie mało żalu tak z przyczyny iego | oddalenia jego losu od moiego.– Otóż wszystkie powody | do smutku, w przeciągu całego roku.– Więcéy iednak cierpiałem w roku terażniejszym, osobliwie od dni pierwszych ||69|| pierwszych Marca aż do 11<sup>go</sup> Lipca; postrzegłszy że bojaźń o życie | moyéy matki nie była daremną, a nie mając żadnej litery | od starszego Brata, w padłem w nadto dręczące mnie duma-|nie, że on także albo nieżyje, albo podobnego memu doznanie | gdzieś ucisku, dla tego pewnie, że mi towarzyszył w ostat-|niéy do Trześniowa podróży.– Gdy mię już uwiadomiono | o śmierci moiéy Matki, smutek ten bar-|dziéy się ieszcze | powiększył, nie wiem czy dla tego, że późniéyszy, czy że tak | blisko serca mego dotykał; dość że mi się zdawał nie równie| bardziej dręczącym jak stan mego więzienia.–|

Co do pociechy żadnej prawdziwéy nie miałem, ludz-|kość niektórych dozorców, przemiana mieszkania na tro-|chę wygodniejsze, wolność przechodzenia się uzyskana po | półtora roku nie wyruszenia się zadrzwi mego więzienia, | wiadomość o ustąpieniu Prusaków z Krakow|kiego i San-|domierskiego, kilka krotnie pokazująca się nadzieia | pokoju, którego wyglądałem jako terminu mającego |

zakończyć stan mój okrutny, nareszcie powzięta wia-|domość o życiu i zdrowiu moich braci – Oto są wszyst-|kie pociechy, nad które więcéy wyliczyć niemogę– | Lecz nawzajem te słabe losu mego osłodzenia, przepla-|tane były bardzo smutnymi uwagami – Nad oyczyzną | która aż do imienia zaginęła – nad stratą matki, która | podobno z przyczyny mego nędznego stanu żyć przestała | nad nieczułością moich braci, którzy do mnie niepiszą. | Takowe serca mego położenie wiernie oddaie, nie-|przy-|kładaiać do niego żadnych exageracyi, ani uimując | cożkolwiek dla chluby stoickiej.– | Co do stanu ||70|| Co do stanu zdrowia częste podagry i ataki kamienia | do tego dnia zabrały prawie połowę czasu, odkąd się w wię-|zieniu nayduie.–

Tak opisany stan osobisty rozbierałem | z pilnością ile mógł wpływać w moje nocne marzenia? | postrzegłem więc; że one niepochodziły od żadnego skutku | w pokarmie, napoiu, lub jakimkolwiek innym nie-|porządku życia; że równie nie-|trafiły się po owym trzykrot-|nym poruszeniu gniewliwéy namiętności; smutek tęskność | żal, mogły być powodem do jakich snów, lecz nie raz | owszem często uważając doświadczyłem, iż sny moje prawie | nigdy nienastępowały po myślach dziennych; owszem im | więcéy nad czém myślałem, tem byłem pewniejszy że | to snieć mi się nie będzie w nocy.– Nareszcie w czasie | moich słabości, ani gorączka, ani gwałtowne boleści nie | przynosiły żadnego osobliwego marzenia.– takowego naprzy-|kład, którebym obudziwszy się mógł dobrze pamiętać.– | Wniosłem zatem że wyż wyliczone przyczyny i onym | podobne tak fizyczne jak moralne, tak te które idą | od nałogów, jak owe które pochodzą od wielorakich | opinii, są tylko powodem do różnych snów, bez których | iednak zawsze się nam coś marzyć musi<sup>1183</sup>.– czyli otym | obudziwszy się pamiętamy lub nie.– Cóż więc jest samo marzenie? I z kąd pochodzi.–|

Zadawszy sobie to pytanie, uważałem z pilnością, | jak się też tworzy to marzenie w moiej głowie?– Nie tylko | kładąc się spać, ale w dzień nawet, zamru-|żywszy oczy, | pozwalałem myśli poyść za takimi wyobrazeniami, ||71|| jak się tylko iedne po drugich snuły, tak czyniąc dostrze-|głem, że czasem więcéy nad godzinę myśląc, jednych wyobra-|żeń wcale<sup>1184</sup> niepamiętałem, od których [~~nie-pamiętałem~~] zacząłem | lub przez które przechodziłem.– drugie były tak dziwackie | i od pierwszych niezmiernie odległe, że ich [o]do siebie zkleić | nie mogłem.– Zasypiając w takowych myślach, widziałem | znowu że się one snuły ieszcze daléy, bez iednéy przerwy, | choć już były więcéy podobne do marzenia, jak do wyobra-|żeń | na jawie /2:/ Co kilka razy powtarzając i jeden zawsze | widząc skutek wniosłem; że sny czyli nocne marzenia nic innego nie są; tylko ciąg myśli. Które się przed snem zaczęły, a które niezmiernie długim pasmem snu-|jąc się, utworzy-|ły jakie wyobrazenie uderzające naszą | uwagę przez swą osobliwość.– Jako zaś myśli nasze | idąc iedne po drugich, przez szybkie swe mijanie, | prawie niedają dostrzedz, że się iedne z drugich two-|rzą, tak tym bardziéy owe, które przemija-

<sup>1183</sup> Wyraz przerobiony z wcześniejszego *może*.

<sup>1184</sup> Wcześniejszy zapis: *cale*.

ią we śnie | ponieważ nierównie tródniey iest pamiętać ich pocho-|dzenia.– Gdy zatym te tylko zostają w pamięci, które | swą osobliwością uwagę naszą, zastanawiają, przeto | nie dostrzegając żadnego ich związku, ani z temi co | przeminęły ani z temi co następują, nazywamy ie snem | czyli marzeniem.– Ale jakże do tych myśli przywiązać | się może, widzenie słyszenie, mówienie działanie.– itd.–

Cała dzielność w ciele człowieka pochodzi od | jego woli, gdy sobie iest przytomnym, gdy zaś spi, znay-|duie się w nim taż sama wola i chociaż bardzo wiele człon-|ków koniecznego wymagających odpocznienia, nie mogą ||72|| sprawować owych powinności, te iednak, które albo są | silniéysze i nie tyle zmordowane albo bliżéy związane | z początkiem nerwów, muszą bydź w poruszeniu wedle tego | jak myśl wyobraża a wola chce.– Z tađ to pochodzi, że | ludzie spiący mimo całkowitą nieprzytomność a to co | się z niemi dzieie znayduią się iednak mniéy więcéy w sta-|nie poruszenia. Wielu przez sen, krzyczy, płacze, śmieie | się; wielu się rzuca przewraca, w staie chodzi.– Wszystko | to pokazuje że władza, którą zowiemy myśleniem i | chceniem, nigdy w nas nieustaie, nigdy nieodpoczywa | zawsze działa, mimo tego choć ciało iéy czyli narzędzie | działań zostaie w stanie odpoczynku – za czym nie wła-|dza myślenia i chcenia, ale ciało czyli narzędzia, spoczyn-|ku i snu potrzebuie.– Niema momentu w którym | byśmy niemyśleli a którymby wola w miarę zdolnych | sił naszych, narzędzi[ła] nieodpowiadała myśli – Albo co | na iedno wypadnie, żeby myśl niedziałała podłóg | tego jak chce, i podłóg zdolności odpoczywającego | ciała.– Ale jakże ona poruszyć może ciało w części | lub całości? Kiedy te podczas snu zostają w odpoczyn-|ku, łatwo na to odpowiedzieć.–

Serce jest początkiem całej cyrkulacyi, | serce w swym poruszeniu nigdy nieustawa, nigdy nie | odpoczywa.– Soki z pokarmu i napoiu wzięte, płyną | bezprzestannie swoją drogą: przez Mesenterium do na-|czyń mlecznych, do płuc, do serca, do Arteryi do Musku-|łów, do żył, wszędzie robią się przyzwoite oddziały chu-|morów w naczyniach sobie właściwych. Płuca za każdym | odbiciem serca otwierają się do wzięcia nowego powietrza | i do ||73|| i do wyzionienia tego, które się w nich naydowało. Taki iest | stan nasz czyli spiemy czyli czuwamy.– Człowiek spiący | i czuwający zarówno oddycha, puls arteryi zawsze dowo-|ldzi że serce jego tak we śnie jako i na jawie podobnie | odbija i nigdy w swym działaniu nieustaie. – Oddziały | różnych chumorów, transpiracya równie się odbywają.–| zaczem lubo sen może bydź dogodny całej machinie czło-|wieka, nie ma iednak nic spólnego z tą częścią ciała, | którą my nazwać możemy wegetalną dla tego, że | nam daie życie zarówno ze wszystkimi roślinami, | bo ta część nigdy w nas nie-|spoczywa, bo nieprzestannie | działa. Widzieliśmy przeto że nie tylko władza myślenia | nieodpoczywa pod czas snu, ale nadto znaczna część ciała | znayduie się w bezprzestannej dzielności, cóż tedy w nas odpoczywa i co snu potrzebuie.–| [...]

**Komentarz.** Ossoliński rękopis jest jedną z trzech znanych kopii rozprawy Hugona Kołłątaja (1750–1812) spisanych w austriackim więzieniu, gdzie reformator i rektor Szkoły Głównej



Koronnej został osadzony po upadku insurekcji kościuszkowskiej i więziony do roku 1802 najpierw w Ołomuńcu, a następnie w fortecy Josephstadt. Oryginał jest przechowywany w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. Ciekawy tematycznie i językowo tekst, w którym autotematyzm jest punktem wyjścia do refleksji uogólniającej, dokumentuje kształtowanie się stylu naukowej publicystyki, używanego w prezentacji myślenia spekulatywnego. Obrazuje etap przejścia od myślenia potocznego i praktycznego do pojęciowo-terminologicznego, od chiromancji do wczesnej fazy analiz nad zagadnieniami fizjologii i psychiki ludzkiej. Obfita spuścizna piśmienna Kołłątaja zasługuje na zainteresowanie historyków języka ze względu na swą recepcję i tym samym funkcję wzoru stylistycznego. Ponieważ opinie o języku końca XVIII i początku XIX w. są najczęściej formułowane na podstawie zmodernizowanych edycji ważnych tekstów, tu wzbogacono wyposażenie edytorskie, aby w praktyce dydaktycznej można było użyć odpisu do refleksji nad rzeczywistym standardem użycia języka w piśmie oraz stosunkiem kopii do oryginału.

*egzageracja* ‘przesada’

*humor* ‘płyn organiczny’

*mesenterium* ‘część otrzewnej mocująca jelito cienkie w jamie brzusznej’

*transpiracja* ‘pocenie się’

Stanisław Borawski

## 178. Stanisław Szymański, *Wzory biletów, listów...* 1797

*WZORY BILETÓW, LISTÓW, i MEMORIAŁÓW, W RÓŻNYCH MATERIAŁACH z przydatkiem UWAG W POWSZECHNOŚCI o STYLU ISTOWNYM, Przypiszków względem szczególnych listów gatunków, i drobnych prześtróg względem formalności w piśmianiu, ZEBRANE I PODANE PRZEZ S.S. TOMIK I. EDYCJA TRZECIA, Warszawa 1797, s. 33, 57–58, 73–76, 261–262.*

Marek Cybulski

[pod nagłówkiem:] BILETY Oznamyjące o rożnych okolicznościach. ||33||

### III.

Y przed naźemi też wrotami ſłoińce J.K.Mość P.M.Mił: z naylićnościwſzych względów ſwoich, urzędem NN.v Orderem NN. w tych dniach | zaſzczycić mię raczył. Donoſzę o tym Wmć Panu, oraz, żebym podobne donieſienie od Wmci Pana iak nayprzedzey odebrał, z ſerca życzę. O mnie upewniam, iż cały ten blałk u mego boku, będzie dowodem pałającej zawſze w ſercu ku Wmć Panu miłości.

### IV.

W tym momencie ſtawam w NN ... prawdziwie wielki Prorok z Wmć Pana: ſłowo w ſłowo ieſt wſzyłtko, iakieś mi Wmć Pan przepowiedział. Jeżeli tak idą rzeczy wnątrznie, iak ſię powierzchownie ukazuią, ieſteśmy u mety. Bądź mi Wmć Pan zdrów, a ſwieżych nowin co godzina wygląday. [...]

[pod nagłówkiem:] BILETY ZAPRASZAJĄCE. Na obiad, kompanią, przejażdżkę, grę etc. ||57||

## I.

Na obiad.

Dnia iutrzey]zego mam przyacioł moich u mnie na obiedzie: do tak miłego grona, i Wmć Pana zapraszam – Je]zczęś mi Wmć Pan w żadney dotąd okoliczności nieubliżył pokazać ]ię przyacielem, to i w tey zapewne ]tawi]z ]ię – Więc czekam.

## I ODPIS.

Zezwalający.

Kiedy tak, że ma być przyacielem Wmć Pana, kto z nim zje, wypie, i po- ||58||bawi ]ię, iak nayuroczyścicy zapewniam, że nikomu w tey mierze przepisać ]ię niedam. Zapewne Wmć Pan dnia iutrzey]zego krociami niedoliczy]z ]ię ]woich przyacioł; ia przynajmniej w tym razie | po]taram ]ię być naypierw]zym – Pro]zę nieczekać.

## ODPIS 2.

Z wymówką.

Zieść ]maczno, | napić ile czego dobrego, a osobliwie w ]łodkiej kompanii Wmć Pana zabawiać ]ię, wie]z Wmć Pan, iak mi takie rzeczy ]ą miłe – ale coż potym! kiedy pod tak fatalną gwiazdą rodziłem ]ię, że mi nigdy nic lubego użyć niedano – Oto i dziś, godziną właśnie przed odebraniem od Wmć Pana biletu, przynie]iono mi li]t, za którym iak nayprędzey wyie]dzać mu]zę – Życzę lak naymil]zey zabawy, a nademną tyle politowania mieć pro]zę, ile go w takiej okoliczności ]prawiedliwie wart je]tem – W]zy]tkim kłaniam. [...]

[pod nagłówkiem:] BILETY PROSZĄCE. ||73||

## IX.

O pożyczenie koni.

Na ]ławnym owym moście Wmć Pań]twa (boday nikt pocziwy przez niego nieie]dził) konie moje przywykle w War]zawie ]tapać mocno po bruku, nienałożone do manewrow po dylach, nie]zczęściem! obydwu zapadł]zy, obydwu ]obie nogi zgruchotały. – Siedzę w po]ród głuchey pu]zczy – niemogę ]ię z mieysca ru]żyć – niemam z nikąd ratunku – Bądź Wmć Pan ]a]kaw, racz mi koni ]woich użyczyć. ||74||

## ODPIS.

Ubolewam nad przypadkiem Wmć Pana, ale cie]żę ]ię z drugiej ]trony mocno, że mam choc<sup>1185</sup> naymniej]zją okazyją przy]łuzenia ]ię Wmć Panu – Konie po-

<sup>1185</sup> Tak w druku.

sylam, a proszę niemi co nayprędzey tam śpie]zyć, gdzie Wmć Pana czeka śerca wylane. [...]

[pod nagłówkciem:] BILETY W różnych materyach. ||75||

Przy podaniu Damie bukietu.

Pierw]ze dary, któremi przy]lużyła mi śię moia *flora*, śkładam w ręku Wmć Panny – W oczach moich zdaia śię dosyć świeże, żywe, i piękne – Być moze, że na blaśk wdziękow, ktorem i Wmć Panna w]zy]tko celuie]z, zmienia naturalną okrasę, i nie tak nadobne, iakby powinny, w iey oczach okażą śię – Ale ia mam mocną ||76|| nadzieię, że ta ręka, która śerca rozrzewnia, potrafi ie ożywić i uwdzięczyć; a mnie tak przez wzgląd na ofiarę, iako raczey na przychylność i czulość ofiaruiącego łakawie ie przyimie.

[pod nagłówkciem:] LISTY OZNAYMUIĄCE. ||261||

Brat do Siostry<sup>1186</sup> o Oycu w teyże materyi.

Proszę śobie wy]tawić, że my z śobą rozmawiamy. Jak śię zowie]z moia Siostró? – A to znowu co za śmie]zne pytanie? Alboż Wmć Pan nie wie]z, iak śię zowie]?... – To cóż, że wiem? ale ia chcę śły]zeć z u]ś Wmć Panny? – Zkądże to znowu wzięło śię Wmć Panu? – Proszę śię niepytać, zkąd? ale mi powiedzieć śwoie imie i nazwi]ko: mam tego śłużną przyczynę. – Co za trzpiot!... No a toż iestem *Balbina NN*. Właśnie iakby nie wiedzia]?... – Daley... – Cóż daley? – z honoru? – Czy i tego iest]cze Wmć Pan nie wie]z? – Tak iest, nie wiem, proszę mi powiedzieć. – Stolnikowna... Abo co? Jako żywo... ot widzi]z Wmć Panna, iakęś śię śzpetnie omyli]a, dobrze, że nikt przecie nie śły]za]. – Ale cóż śię dzieie Wmć Panu, czy we śnie, czy w manii plecie]z? iestem śobie przytomna, ||262|| wiem, co mówię: mój Ociec Stolnik, to ia Stolnikowna, naturalnie... i kwita – Ale iakożywo... Ma]z Wmć Panna wiedzieć, że Jegomość w tych dniach zosta] Podkomorzym; a zatem... na złość re]zty nie dopowiem. Byway mi zdrowa kochana Podkomorzanko.

Twój życzliwy Brat N.N.  
Podkomorzyc

(Widzi]z Sio]stro, i ia także iuż inaczey teraz pi]żę śię.)

**Komentarz.** Stanisław Szymański (1752 – po 1809), występujący tu pod krytonimem S. S., pochodzi] z ubogiej warszawskiej rodziny mieszczańskiej. Studiowa] u jezuitów. Pracowa] jako korektor „Gazety Warszawskiej”, potem, od 1791 r., by] redaktorem technicznym „Gazety Narodowej i Obcej”. Pisa] wiersze i komedie, a także tłumaczy] z francuskiego i niemieckiego. *Wzory biletów, listów i memorialów...* wydano trzykrotnie: w roku 1784, 1790 i w postaci poszerzonej (dwutomowej) – w 1795 i 1797.

<sup>1186</sup> Tak w druku.

Szymański wyróżnił bilety, nazywając je „listami potocznymi”. Bilet to list poufały, zwięzły, „dorywczy”, pisany „na prędcę”, przeważnie między przyjaciółmi lub równymi sobie. Nie ma w nim krasomówczych periodów czy charakterystycznych dla listów formalności. Szymański zaleca, by zawsze po napisaniu biletu z uwagą go przeczytać i poprawić; w poprawkach jednakże nie wolno zbyt daleko zabrnąć, by nie zatracić jasności, płynności i prostoty. Przestrzega także, że nie zawsze wypada napisać bilet i wtedy trzeba sięgnąć do gatunku ważniejszego, a mianowicie listu.

Szymański uczy też, jak powinien wyglądać bilet: należy go napisać na ćwiartce lub pół ćwiartki arkusza, nie podaje się na początku tytułu adresata, bilet powinien się kończyć „ucinkowo”, bez tak ważnej w liście formuły finalnej typu *zostaję Wmć Pana najniższym sługą*, nadawca powinien podpisać się inicjałami, datę należy podać na początku i na końcu, bilet składa się bez koperty i bez pieczęci, adres na bilecie powinien mieć postać: *Do rąk Jmci Pana...*

Forma listu, jaki tu przedstawiono na końcu, jest swobodna, bo nadawcę i adresatkę łączy bliskie pokrewieństwo i to samo pokolenie, a ponadto mężczyzna mógł sobie pozwolić na pewną dezynwolturę wobec kobiety. Być może taka swoboda jest też wynikiem realizacji promowanej wówczas koncepcji listu-rozmowy oraz propagowanej przez listowniki, w tym i przez listownik Szymańskiego, zasady „pisz tak, jakbyś mówił”.

Tekst dokumentuje bardzo żywe w polskiej kulturze zjawisko, jakim był kult tytułów urzędowych. Zarazem pokazuje, jak urzędy, wprawdzie sprawowane dożywotnio, ale jednak niedziedziczone, zyskały mimo to namiastkę dziedziczności: dzieci urzędników cieszyły się stosownymi patronimikami tworzonymi za pomocą sufiksów *-ic(z)* || *-yc(z)*, *-owic(z)*, *-ówna*, *-anka*. Kult urzędu przeżył dawną Rzeczpospolitą, np. ostatni wojewodzice nosili swe odojcowskie tytuły jeszcze w połowie XIX w.

*dyl* ‘pień drzewny, belka’

Marek Cybulski

## 179. *Pieśń wasalów pruskich* 1798

Rękopis, Zakład Naukowy im. Ossolińskich, sygn. Rkps 6621, t. 3, Mf sygn. 1871, 1808.

Anita Pawłowska

### **Pieśń Wazalów Pruskich**

Boday wszyscy wzieli kaci  
Tę biedę co nam dopieka  
Zboże prawie nic nie płaci  
A pieniądz od nas ucieka

Trzeba dla Krola Podatki  
Dla Regencyi Sportule  
Dla Kamery dać Dodatki.  
A coż zostanie w szkatule.

Lepiej dotąd nie pic wina  
 Rzadkie iadać Wałser zupy  
 Skromnie siedzieć u komina  
 Strzedz Czeladzi i Chałupy

Albo śmierć spragniona przydzie  
 I zagrzebie w ziemi trupa  
 Alboli też słońce wznidzie  
 I ustanie Wałser zupa

**Komentarz.** Piosenka anonimowa; realia wskazują na autorstwo szlachcica. Wyraża niezadowolenie z rządów pruskich, znacznie sprawniejszych w ściąganiu podatków od szlachty niż dawna Rzeczpospolita, nieistniejąca już wówczas od lat trzech. Ucisk podatkowy nałożył się na wyraźny kryzys gospodarczy zaznaczający się od końca XVII w., spadek cen zboża i ubożenie szlachty.

Piosenka zawiera germanizmy nazywające nowe dla Polaków zjawiska, jak chociażby wymieniona dwukrotnie w krótkim przecieź tekście *waserzupa*.

W grafii widać braki w znakach diakrytycznych, prowadzące do niekonsekwencji w zapisie głosek miękkich: *iadać* ale *siedzieć*.

Zob. 70. *Wiersz mieszczański*; 183. *Przeżnanie Niemców z Warszawy* (gdzie znaleziono inny rym do *waserzupy*); 488. *Najnowsza historia Polski* (inna poetycka krytyka rządu za marne jedzenie).

*kamera* ‘urząd skarbowy’

*regencyja* ‘jednostka administracyjna w Prusach’

*sportula* ‘opłata skarbowa’ (łac. *sportula* ‘opłata sądowa’, niem. *Sportel* ‘opłata skarbowa’)

*waserzupa* ‘wodzianka, zupa z wody z wkruszonym do niej chlebem’

Marek Cybulski, Dorota Szagun

## 180. List miejski 1799

*List miejski w języku polskim i niemieckim nadania obywatelstwa miasta Pabianice Józefowi Kłyszowi Kołodziejowi.* Muzeum Miasta Pabianic, nr inwentarza MP/2650/H.

Druk z wpisami ręcznymi, co oznaczono tu kursywą. Poziome kreski wpisano ręcznie.

Anita Pawłowska

### LIST MIEYSKI

My burmistrz i Rada Królewskiego Pruss Południowych Miasta — — *Pabianic* wiadomo czyniemy i zeznaiemy niniejszym pismem iż my *Jozefowi Kłyszowi Kołodziejowi* na iego przyzwoite żądanie, zwłaszcza gdy dla upewnienia swojej wierości i posłuszeństwa następującą przysięgę wykona. „ „

Ja *Jozef Kłysz*

Przysięgam i przyrzekam, iż Nayiaśnieyszemu i Naypotężnieyszemu Xiążęciu FRYDERYKOWI WILHELMOWI Królowi Pruskiemu &c. moiemu

naylaskawszemu Panu, iako też i Szlachetnemu Magistratowi Miasta *Pabianice* iako mnie przełożoney Zwierzchności wiernym, życzliwym i posłusznym będę o dobro Nayiaśniejszego Króla Pana i Jego Królewskiej Familii, równie też i Miasta tego, podług możności się starać i przyczyniać będę; uszczerbek wszelki i pokrzywdzenie oddalać, i takowego przestrzegać chcę, wiele razy od Nayiaśniejszego Pana, lub Szlachetnego Magistratu, bądź w nocy, albo we dnie, w tajnych, lub publicznych interessach żądanym będę, posłusznie w każdym razie stawię się, i to wszystko, co mnie nakazywanym będzie, z wiernym starunkiem dopełnię. W żadnym sposobie przeciwko Nayiaśniejszemu Monarsze, lub Szlachetnemu Magistratowi powstawać, ani znajdować się nie będę, niemniej wszystkie i każde ciężary i podatki mieyskie, iakiego bądź rodzaju, po ————— ukończonych wolnych latach chętnie i dobrowolnie oddawać i wypłacać, iako też<sup>1187</sup> we wszystkim tak się sprawować i zachowywać będę, iak na Obywatela przystoi; tak mi Boże dopomóż przez Syna Twego Jezusa Chrystusa. „—————

W Obywatelstwo Mieyskie przyięli, Praw i Dobrodzieystw Miastu temu z Prawa należących udzielili. „—————

Co dla większey wiary niniejszy Mieyski List przy wyciśnieniu pieczęci Miasta stwierdzamy.

Działo się w *Pabianicach*

Dnia 5 July 1799.

[podpisy nieczytelne]

**Komentarz.** Pabianice w latach 1795–1807 należały do Królestwa Prus, do prowincji zwanej przez zaborcę Prusami Południowymi, co znalazło wyraz w treści cytowanego dokumentu. Językiem urzędowym w niektórych zakresach pozostał polski.

Jest to dokument potwierdzający nadanie obywatelstwa. Zbiorowy nadawca wyrażony został eksplicytnie w formule inicjalnej (intytulacji). Odbiorca też jest zbiorowy, implikowany przez wyrażenie *wiadomo czyniemy*, czyli informujemy osoby zainteresowane. Częścią składową zaświadczenia jest przysięga, której złożenie było warunkiem nadania obywatelstwa. Przysięgę charakteryzują inne relacje nadawczo-odbiorcze niż całość listu, w który została ona wpisana. Zobowiązania składane przez przysięgającego wyrażane są za pomocą czasowników w czasie przyszłym. Orzeczenia umieszcza się zwykle na końcu zdań, ponieważ jest to miejsce wyróżniające wyraz, podobnie jak pozycja inicjalna, wykorzystana z kolei do uwydatnienia czasowników performatywnych *przysięgam i przyrzekam*.

Na płaszczyźnie stylistycznej zwraca uwagę wprowadzanie szeregów synonimów, które służą doprecyzowaniu treści, np. *wiadomo czyniemy i zeznajemy, przysięgam i przyrzekam, sprawować i zachowywać, chętnie i dobrowolnie, ciężary i podatki, wszystkie i każde* itp.

Aplikujący o wydanie zaświadczenia Kłysz starał się unikać w swoim nazwisku rzekomego mazurzenia.

*przyzwoity* ‘odpowiedni, stosowny’

*wolne lata* ‘okres zwolnienia od podatków’

Ewa Woźniak

<sup>1187</sup> Tak w rkpsie.

## 181. Uwaga nad czuciem jestestwa      początek XIX w.

Modlitewnik, rękopis, papier 16,3 × 9,5 cm, k. nlb, s. 8.

Rękopisy franciszkańskie (Biblioteka OFM Conv.) w Warszawie. Rękopis pochodzi z biblioteki klasztoru franciszkanów we Lwowie, sygn. 4731.

Anita Pawłowska

### Uwaga Nad Czuciem Jestestwa.

Czuję ia moię Jestestwo, to iest czuję ze zyię, czuję ze Tworem Przytomność mairącym iestem. Oko moię widzi wspaniałość Natury, kwitnące Łąki, zielone Niziny, wysokobuynne Lasy; Ucho słyszy mruczenie Strumykow, Skowronkow Tony, Słowikow Pienia. Czuję ia Zapach ze Siebie miły wydaiących Kwiatow, czuję Wonność Róż kwitnących. Usta moie Słodycz Kanaru napelnia. Zephir przyjemny igra z Włosami y chłodzi Swym Dęciem gorącość mych Policzek. Tu fruktem obławowane Konary czynią dla mnie Posiłek, których Powab przyjemnego Smaku sprawia we Mnie Wrażenie. Tu zachęca Mnie miły Widok Gruszki, tam Brzoskwini, owdzie Wisznię, chce się do nich zbliżyć y mogę, chce ię zerwać y skutecznić to wszystko potrafię, Na koniec uzywam tychze y czuję Wonność z ich Uzytku; wszystko co tylko Wiosna w Sobie zawiera, we mnie się wtenczas znajdzie, we mnie zniczego Stworzonym, ktoren dziś tu iestem, gdzie przedtym niebyłem. – Jestem y czuję Bystrość tu moią; Ktoz mnie więc tu osadził, kto mi dał te wspaniałą Budowle; Kto Zręčność używania tego, co się tu znajduie? – Kto iest ta Jstność, ktorey za to wszystko Dzięki składać powinieniem? – Ten ktorego Stworzenie Ziemi iest najpiękniejszym Dziełem y Opatrzność Jego nad nami włada. – Ale czymże iest Powierzchność Natury napelniaiąca Radością przeciwko temu Duszy Uczuciu, które w Sercach naszych zaszczeił? – Gdyby Samotność okryślała Granice mego bytu – o iak prędko, najpiękniejsze Widoki Natury stały by mi się uprzykrzonemi! Lecz Utworzenie przez Niego tysięcznych Mnie podobnych Jstot y wpoienie wyzszego Uczucia Sercu rownie z innemi Radość mi dzielić każe. Wszystko co się koło mnie znajdzie, iest ożywione: – Tu czołgaia się na najmniejszych Listkach tysięczne Insekta; wszystkie zyię, y czuję Jego Dobroć. – Tam w ciemnych Krzakach harmoniczne spiewanie Ptaszyny y ochocze Lwa Srogiego mruczenia, wychwalaia Majestat Naywyzszej Jistności. Tu wabia Gółębie, tam Chrosaciele, tu wyskakuie Pokrzywka spiewaiąc y ciesząc się ze Swego Życia. – A ia stoię w Srodku – uwazam y czuję – czuję wewnętrzną Się y Skłonność, ktora mi mowi: Jesteś podobnym Temu ktoren cie stworzył; Słyszę Głos do mnie wołaiący: Używay Życia! – y niektore Szczęśliwe Uczucia napelniaia Serce moię. Czuję wrazenia Miłości y Przyiaźni; Tu Natura ciągnie mie na Łono wcale mnie podobney Jstoty, Kocham, iestem Przyiacielem, ściskam, całuię, y czuję Wonność Życia – Wonność mey Bytności. – Tu Naturalny zWiązek<sup>1188</sup> z Ro-

<sup>1188</sup> Tak w rkpsie.



dzicami moimi, tam Podobienstwo z Przyjaciołami tu Miłość z Małżonką – tam Natura z Dzieckiem mię łączy – Same obce Uczucia – ktore Stworca w Serce moje wpoił. – O! iak dobrym Ty iesteś ktory to wszystko zrobiłeś! – Jak dobrym bydz musisz! Miłością iestes – y Tobie w Miłości stać się podobnym iest Powołaniem moim; wszystko mi ogłasza; To iest Przykazanie Twoie. – Własne Uczucie nigdy niestartemi Literami wyryło na Sercu moim: *Że Życzenie wszystko Szczęśliwym widzieć, iest nayspierwszym z Życzeń moich. Wszystko co Człowieka otacza iest Szczęściem dla Niego; Samo nawet Nieszczęście na Swiecie, iest przygotowaniem do przyszłej Szczęśliwości Jego. – Nayczysciejsze Uczucie Duszy chcesz wnas zbudzić, chcesz zbudzić Skłonność Uczestnictwa Uciech y Troskow. Wam Dzieci moje rzekles – wam Samym chce powierzyć Szczęście; wyciągacie przezemnie wam udzielone Ręce dla wspólnego ratowania się, y czuycie Ukontentowanie ocierać Łzy z oczu Braći waszych; Tak iest wrzeczy Samey ta była Mowa twoia. – Kazdy kwiat toz samo mi przyznacie, gdy kocham y natenczas: gdy Miłość moja do Twey Woli stosuje się, czuję Jestestwo moje.*–

**Komentarz.** Przykład indywidualnej, zintelektualizowanej modlitwy dziękczynnej, odbiegającej od spetryfikowanego modelu, o czym świadczy sam tytuł (*Uwaga nad czuciem jestestwa*). Jej treścią jest pochwała i uwielbienie niewidzialnego Stwórcy przez wychwalanie piękna widzialnego świata – dzieła Jego stworzenia. Autor używa leksyki abstrakcyjnej, typowej dla terminologii filozoficznej: *istność, jestestwo, bytność, natura*. Do ciekawych i oryginalnych rozwiązań można zaliczyć brak leksyki bezpośrednio nazywającej Boga: w miejsce leksemu *Bóg* używane są rozmaite peryfrazy, np. *Naywyższa Jistność, Jstność, ktorey za to wszystko Dzięki składać powinieniem; Ten ktorego Stworzenie Ziemi iest naypięknieyszym Dziełem y Opatrzność; mnie podobna Jstota; ktory to wszystko zrobiłeś; Ten ktoren cie stworzył; Miłością iestes* (tylko raz pojawia się synonim Boga: *Stworca*). Uwagę zwraca wyszukany styl, pełen poetyzmów, obfitujący w środki artystyczne, m.in. metonimie, metafory, epitety, animizacje (np. *mruczenie strumyków*), synekdochy (*oko moje, ucho moje*), złożenia wyrazowe (np. *wysokobujne*), pytania retoryczne itp.

Ortografia rękopisu jest niekonsekwentna. Charakterystyczne jest opuszczanie znaków diakrytycznych nad niektórymi literami.

*chruściel* ‘derkacz, niewielki ptak łąkowy’

*frukt* ‘owoc’

*istność* ‘istota, jestestwo’

*kanar* ‘cukier trzcinowy’

*pokrzywka* ‘pokrzewka, mały ptak przelotny’

Danuta Kowalska

## 182. Franciszek Jelski, [List do Kajetany Oskierczyny] 1802

*Korespondencja Kajetany z Jelskich Oskierczyny. Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps 2764, k. 25.*

Literę z przekreślone zastąpiono przez ż.

Marek Cybulski

1802 d 22 Julii  
z Wilna

Siestrzczycko ynayosobliw[za Dobrodziko.

Niemiałem żadnego li[stu od sio[stry Dobr.º na którebym nieodpisał. Teraz ia-  
kemu tylko odebrał pod Datą 6. Julii pisany na tychmiast także responduię.

Czytaiąc doniesienie ze sio[stra posłała Blankieta trzy s[uzzczewiczowi dla s[ku-  
pienia Sched potrzebniey[zych wyieżdżam dzis w Grodzien[skie, y gdy s[kupic  
dla niey co będzie można w[zelkiego usiłowania, y pomocy s[uzzczewiczowi doło-  
żę. á za zro-||bieniem czego nieomieszka zaraz donieść.

Co się tycze Rutkow[skich Prawda że oni sio[strę przygubili, ale prawdziwie  
lubo s[konwikowani procederem. Ja niewynaydę co u nich wziąć. Daley ciągnąć  
proceder więk[szy Expens. á perzpektywa taż sama. Szperlałem gdzie tylko mo-  
głem nigdzie Znaleźć Jch fundu[żu nie mogę. Są tu y Drudzy Jih<sup>1189</sup> Kredytorowie  
co pokonwikowali ale tyle tego. Szperlaią także y nic zew[zystkiego. ||

Bądź sio[stro pewna że w kózdym JEy Intere[si, wstydziłbym się żebym za-  
spiał, doznaiąc JEy serca y ufności. Je[st tu teraz s[taro[scina Pań[ka Możesz do niey  
pisać niech Jm mówi niech się boi[ą Boga. Mai[ą oni do mnie prretensyi o Tysiąc  
złotych za niebo[zczyka Podskarbiego ale to fra[żka w proporcji[.] należno[ci  
od nich s[ie]strze.

Je[liby sio[stra pisała do mnie li[st adre[uiąc do Wilna to mnie ode[z]lą ||  
Całuię twoie rączki.

F. J.

Jak będzie po Dekrecie w Rzeczy donies mnie sio[stro Dobr co nayrychley,  
iak rzecz po[ż]ła.

[na kopercie:] Jaśnie Wielmożney JEymcPani Oskierczymey Mar[żałkowej  
Mozy[skiej JW. Mc Pani y Dobrodzice. Przez Mińsk, Mozyr w Skryhołowie

**Komentarz.** List napisany pod każdym względem lepiej niż list adresatki (zob. 188. Kajetana  
Oskierczyna, [List...]), co świadczy o różnicy wykształcenia mężczyzn i kobiet.

Rozmaitość form adresatywnych niewołączowych (*siostra, siostra dobrodzika, jej || niej, twój*)  
jest zrozumiała w liście do bardzo bliskiej osoby, dopuszczającym znaczną swobodę wyrażenia.

<sup>1189</sup> Tak w rkpsie.

Być może taka swoboda jest wynikiem realizacji promowanej wówczas przez podręczniki pisania listów zasady „pisz tak, jakbyś mówił” i koncepcji listu-rozmowy.

*pokonwikować, skonwikować* ‘pokonać w postępowaniu sądowym’

*przygubić* ‘przyczynić się do zguby’

*szperlać* ‘szukać, szperać’

Marek Cybulski

## 183. Przeganie Niemców z Warszawy 1806

Rękopis, Muzeum Narodowe w Krakowie, sygn. 214, s. 51.

Marek Cybulski

Daley Niemcy do Berlina na Kartofle, waser zupy –  
 Diable się wam zmieni mina, iak wam na nich zeschną dupy  
 Szewcy, Krawcy, Powroznicy, z Magistratur do Warsztatów  
 Do Berlina swey Stolicy, Wander Macher do Kamratów  
 Odarliscie nas ze Skury, dość iuż Łotry dość Złodzieje  
 Rozpędzi was iak złe chmury jak z Francyi wiatr zawieje  
 Daley Niemki co trzy Zęby, w obrzydliwey macie paszczy  
 Bo w smierdzące wasze Gęby Polak tylko chiba naszczy  
 Jak sarancza co to zżera, niech opusci nasze pola  
 Co do Serca nam doskwiera niech się skończy ta niedola  
 Głupia wasza sprawiedliwość, iest nam zgubą dostateczną  
 Niechayże Wam na Zelżywość spusci Niebą<sup>1190</sup> hańbę Wieczną  
 Bierzcie Torby i manatki, kisle<sup>1191</sup>, pludry, brzydkie Gacie  
 Te były wasze dostatki dziś się lepiej od nas macie  
 Niech z Was zaden niezostaje bierzcie zsobą orły słupy  
 Na ostatnie pożeganie całujcież nas wszystkich w D....

**Komentarz.** Rubaszny i obelżywy wiersz napisano po klęskach poniesionych przez Prusaków w wojnie z Francją w roku 1806 i po ostatecznej utracie przez nich Warszawy. Sporo tu wyrazów pochodzenia niemieckiego, zarówno nieprzyswojonych (*waser*, zniekształcone niem. *Wander Macher*), jak i przyjętych do leksyki polskiej, np. *kamrat*, *kartofel*, *magistratura*, *pludry*, *warsztat*. Wiele jest wyrazów potocznych i nieprzyswojonych. Tabu językowe i cenzura obyczajowa funkcjonują w świadomości autora niekonsekwentnie, raz ten sam wyraz wulgarny przytaczany jest wprost, innym razem wykropkowany, odtwarzany dzięki rymowi (chyba, że to tylko forma zabawy słownej, zgadywanki). Wyrażna jest w wierszu konstrukcja oparta na opozycji my – oni.

<sup>1190</sup> Tak w rkpsie.

<sup>1191</sup> Może zam. *kitle*.

Forma *chiba* to dialektyzm fonetyczny, *sarańcza* zapewne nie; brak konsekwencji w zapisie znaków diakrytycznych dotyczących miękkich spółgłosek.

Zob. 179. *Pieśń wasalów pruskich*.

*pludry* ‘szerokie, krótkie spodnie’

*waserzupa* ‘wodzianka, zupa z wody z wkruszonym do niej chlebem’

Marek Cybulski, Dorota Szagun

## 184. Franciszek Karpiński, *Psalm 50* 1806

*DZIEŁA FRANCISZKA KARPIŃSKIEGO. WIERSZEM I PROZĄ EDYCJA NOWA I ZUPEŁNA, WIELĄ PISMAMI OD AUTORA NADESŁANEMI POMNOŻONA. W Drukarni Xięży Piarów, t. 2, Warszawa 1806, s. 141–144.*

Marek Cybulski

### PSALM L.

Miserere mei Deus.

*Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy Natan, Prorok napominał go o grzech z Betsabeą, i zabójstwo Uryasza. Załuje tu tego przestępstwa swojego Dawid, i prosi Boga, ażeby był względny na miasto jego; w przyszłym zaś kościele, który Sa-||142||lomon budować miał, obiecuie Panu ofiary i całopalenia.*

BĄDŹ mi litosny, Boże nieskończony,  
Według wielkiego miłosierdzia twego;  
Według litości twéy niepoliczonéy:  
Chciéy zmazać mnóstwo przewinienia mego.

Obmyy mię z złości, obmyy téy godziny,  
Oczyść mię z brudu, w którym mię grzech trzyma.  
Bo ia poznaię wielkość moiéy winy,  
I grzech mój zawsze przed memi oczyma.

Odpuść! przed tobą grzech mój popełniony;  
(Boś przyrzekł, że ta kary uydzie głowa,  
Którać przyniesie grzesznik uniżony:)<sup>1192</sup>  
By nie mówiono, że nie trzymasz słowa.

Wspomniy, zem w grzechu od matki poczęty,  
Stąd mi zła skłonność! Chociaż z drugiéy strony,  
Że lubisz prawdę, twéy mądrości świętéy,  
I twych tajemnic iestem nauczony.

<sup>1192</sup> Deutor: 4 i t. d. [przypis wydawcy].

Jak trędowatych pokropisz mię ziele<sup>1193</sup>,  
 Serce me nad śnieg będzie wybielone; ||143||  
 Tak uszy moje napełnisz weselem,  
 I pocieszą się kości poniżone.

Odwróć twarz twoją od przestępstwa mego,  
 I wszystkie moje pomóż nieprawości;  
 Stwórz serce czyste, warte Boga swego,  
 A ducha prawdy wleń w moje wnętrze.

Nie oddalaj mię od ojcowskię twarzy,  
 Nie chcię mi bronić twoiego natchnienia,  
 Wróć radość, którą niewinność nas darzy.  
 I racz mię w duchu utwierdzić rządzenia.

Odpuść! a ja to twoje zlitowanie  
 Powiem przed bracią memi grzesznikami;  
 Jak ich nauczę drogi twoięy, Panie,  
 Oni do ciebie przybiegną tłumami.

Zasłoń mię przed tym mym nieprzyjacielem,  
 Przed krwią, com przelał w moięy niezbożności!<sup>1194</sup>  
 Boże! ięzyk mój rozgłosi z weselem  
 Te folę twardę twę sprawiedliwości,

Chcię mi otworzyć usta moie, Panie,  
 Bym śpiewał chwałę twoiego imienia. ||144||  
 Jeśli chcesz ofiar, wszak na nie mię stanie,  
 Lecz nie tak miłe są całopalenia.

Ofiara Bogu: żalem zjęta dusza,  
 Serce skruszone i upokorzone;  
 To do litości napyrdzēy go wzrusza,  
 Te dary miłe przed nim położone.

Jeśli co usta zmazane uproszą,  
 Górze Syońskiej chcię bydź dobroczynny;

---

<sup>1193</sup> Hizop ziele, którym kropiono u Izraelitów trędowatych, umaczawszy go w wodzie świętęy, iako iest Levit: 4. v. 6. tu Dawid grzech przyrównywa do trądu [przypis wydawcy].

<sup>1194</sup> Dawid zabić kazał Uryszą dla piękny Betsabee żony iego. [przypis wydawcy].

Jerozolimskie niech się mury wznoszą<sup>1195</sup>,  
I nie karz miasta, bo ia tylko winny.

Gdy mi odpuścisz, a miasto się wzmoże,  
Wtenczas ofiarnych chlebów pełne stoły,  
Całopalenia wtenczas przyymiesz Boże!  
I na twój ołtarz położą ci woły.

**Komentarz.** Franciszek Karpiński (1741–1825), wychowanek jezuitów i absolwent studiów teologicznych, był autorem nie tylko poezji sentymentalnej, z której jest najbardziej znany, lecz także *Pieśni nabożnych* (np. *Kiedy ranne wstają zorze*, *Wszystkie nasze dzienne sprawy*, *Bóg się rodzi*). *Psalterz Dawida* to autorskie przekłady Karpińskiego, a także parafrazy tekstów Kochanowskiego i Książnina. Tekst ukazał się w roku 1786 w dwóch tomach (V i VI) *Zabawek wierszem i prozą*. Autor przeznaczył go głównie dla młodzieży uczącej się w szkołach Komisji Edukacji Narodowej jako nowe narzędzie praktyk religijnych, charakteryzujące się wysokimi walorami estetycznymi.

Psalmy rozpoczynają się łacińskim cytatem, po czym następuje prozatorskie objaśnienie ich treści. Numeracja psalmów jest zgodna z Wulgatą.

Składnia ma cechy nawiązujące do łaciny, niekiedy konstytutywne dla stylu biblijnego, religijnego, jak zaimki po rzeczowniku: *przewinienia mego*, *miłosierdzia twego*. Wyraźna jest także skłonność do imiesłowów biernych: *nauczony*, *nieprzeliczony*, *nieskończony*, *poczęty*, *położony*, *poniżony*, *uniżony*, *upokorzony*.

Ortografia oznacza pochylone *o* oraz *e* (literami *ó*, *é*). Głoska *j* zapisywana jest za pomocą znaku *i* przed samogłoską (*ia*, *twoie*) lub *y* w wygłosie i przed spółgłoską (*moiéy*, *uydzie*); na początku wyrazów pojawia się majuskuła *J*.

*całopalenie* ‘ofiara całopalna’  
*folga* ‘ulga’  
*niezbożność* ‘bezbożność, czyn bezbożny’  
*pomazać* ‘usunąć, wykreślić’  
*wnętrzości* ‘serce’  
*względny* ‘mający wzgląd, wyrozumiały’  
*wzmóc się* ‘wrócić do sił, zdrowia’  
*zamazany* ‘skażony, splamiony, nieczysty’

Magdalena Hawrysz, Dorota Szagun

## 185. Julian Antonowicz, *Kazanie* 1807 (fragmenty)

*Kazanie w Dzień otwarcia pierwszego Nabożeństwa w nowo wybudowanym Kościele, w Mieście Horochowie dobrach dziedzicznych J. W. Waleryana Stroynowskiego Kawalera Orderów Orła Białego i S. Stanisława. Przez Wielomożnego Jmć Xiędza Jana Juliana Antonowicza, Teologii i Filozofii Doktora. Dnia 8. Grudnia 1807 Roku. Miane. Drukarnia bazylikańska, Łuck 1808, s. 1–6; 9.*

Biblioteka Narodowa, skan sygn. II 2.018.366 A.

Irina Kotlarska

<sup>1195</sup> W czasie tego Psalmu pisania, murował Dawid zamek na górze Syon, i budowało się miasto Jeruzalem [przypis wydawcy].

||1||

Kiedy Salomon wybudował Kościół Naywyższemu w Jeruzalem, sam Bóg zastępów stąpił w ogromie chwały swojej, Dóm na przybytek sobie przeznaczony mgłą niewyznaczoną napełnił, i widzialnymi obecności swojej znakami wraził Izraelowi głębokie dla miejsca świętego uszanowanie.

Lecz to uczucie bardziéy zadumiewaiące, aniżeli stępuiące do serca, nie zupełnie odpowiedziałyby zamiarom Boga dobroci; gdyby lud uderzony potęgą, i wielkością, nie znaydował razem w tém zjawieniu się Jego, do ufności, i kochania powodów. Serce sprawiedliwego iest świątynią, w której ón naychętniéy przebywa: i wszystkie widoki Jego względem człowieka są, aby Go kochał, i był szczęśliwym. W tym celu dobrotliwie zapewnić raczył, iż wspaniała budowla czci Jego wystawiona miała być nie zawodną rękoymią łask nayobfitszych ze strony Boga, zaufania i wdzięczności ze strony Izraela. „Wysłuchałem, mówi Pan, modlitwy twoiéy, i obrałem sobie to ||2|| miejsce na dóm ofiary. Jeżeli zamknę niebo, i dęszcz padać niebędzie, jeżeli polecę i nakażę szarańczy, aby pożarła płody ziemi, jeżeli spuszcę na lud mój zarazę; a ten, nad którym Imię moje wezwane było, nawróciwszy się błagać mię będzie, uda się przed oblicze moje, i żałować będzie dróg swoich nieprawych; Ja go wysłucham z nieba, przebaczę winy iego, i ziemię iego ulecę. [...] Lecz jeżeli tyle upodobania w wystawionym sobie od Salomona gmachu okazał Naywyższy; tém miłszy Mu iest zapewne hoynością twoją wspaniały Założycielu zbudowany przybytek, do którego dzisiay cześć Jego świętą wprowadzamy, iém czystsza i godniejsza iest wielkości Boga ofiara, która Mu się w Kościołach Chrześcijańskich przynosi nad wszystkie kościoła starozakonnego ofiary. Przeto też nie wątpmy Chrześcijanie, iż Ociec przedwieczny stępuje dziś otoczony chwałą do téy świątyni, a stępuje z pełnością dobroci swojej dla udzielenia nam potrzebnych Chrześcijaninowi przymiotów, i wysłuchania modłów, którym Kapłan naywyższy, i ofiara iedyna Syn Jego Chrystus Jezus wartość nieskończoną nadaie.

Oto są, Słuchacze! nieporównane korzyści Chrześcijańskiego Kościoła: rozbierzmy ie, ile ze nas do tego okoliczność obrzędu dzisiéyszego wzywa. Matko i Panno! twoie na-||3||rodzenie, którego Kościół doroczną obchodzi pamiątkę, stało się zadatkiem szczęśliwości świata: tyś była piérwszym przybytkiem Boga człowieka, upros u Syna łaskę mówiącemu i słuchaiącym.

Budowanie Kościołów, w każdym czasie, przez wzgląd na przyrodzenie człowieka zajmowało troskliwość światłych prawodawców, i liczne ludzkości przynosiło pożytki. Jeżeli bowiem wszelkie gromadzenie się społeczne zmniejszyło dzikość rospierzchłych samotnie ludzi, powiększało ich światło przez wzajemne udzielanie sobie wiadomości doświadczeniem nabytych, wywołało i gruntowało skłonności do spólnego pożycia, pomocy, i dobroczynności wynikaiącey z potrzeb, którym nikt odrębnie zadosyć uczynić nie może; tedy nayszczególniéy zbawienne te skutki uczuć się dawały ludziom zgromadzonym w Świątyniach



końcem oddania czci naywyższey Jstocie, którą wszyscy spólném zródłem, twórcą i Oycem bytnosci swéy uznawali.

Lecz nie wszystkie religie i ich obrzędy przynosiły to dobro bez przymieszania mniemań błędnych, i uwłóczających doskonałości Bóstwa, a prowadzących do szkodliwych i hańbiących ludzkość czynności. Sama tylko Chrześcijańska religia, dając naywspanialsze wyobrażenie Boga, i Jego nieskończonych doskonałości, nayprawdziwsze poznanie człowieka, iego potrzeb, przeznaczenia i związków z Twórcą swoim, wskazuje mu do czerpania czyste źródło naykorzystniéjszey nauki.

Chrześcianie! oto ten przybytek tym końcem zbudowany iest Bogu, abyśmy w nim zgromadzeni uczyli się nayprzód, lub często przypominali, iż iesteśmy stworzeniem i dziećmi iednego Twórcy i Oycy. Jakżeto szlachetny początek! Iak pocieszająca nauka! iak mocna pobudka ||4|| do cwiczenia się w cnotach uczniających przyrodzenie nasze, a strzeżenia się wszelkich występków upodlających godność człowieka! Religia nasza nie na samych zewnętrznych zasadza się obrzędach: owszem te dla tego tylko od Boga, lub Kościoła są przepisane, iż bez nich obowiązków naszych względem Twórcy, siebie i bliźnich zatrzymałbyśmy w duszy nie mogli. Zgromadzonych do tego przybytku na święte obrzędy, w miejscu, gdzie wam wszystko obecność Boga szczególniéy przypomina, nauczać was będą Kapłani, iak wdzięczność i miłość powszechnemu oycu okazywać macie, praw Jego świętych dokładném i ochoczym pełnieniem; iak te prawa są przepisane końcem iedynie uszczęśliwienia wszystkich: tak dobro i każdego w szczególności, i społeczeństwa całego zasadza się na zachowaniu tych ustaw, nie tylko w słowie Bożém zawartych, lecz i w sercach waszych wrytych. Nauczać was będą, iż wszyscy, iakożkolwiek różniący się narodem, religią, majątkiem i stanem, iesteśmy mimo tego bracią w Chrystusie, i synami przysposobionymi Boga, a przeto winniśmy sobie dobroczynność i miłość wzajemną; iż interessem jest naszym dobro i spokojność wszystkich ludzi, powinnością kochać nawet inaczej wierzących, i prosić Boga, oddając ich z resztą miłosierdziu Jego, aby światła prawdziwey religii obłąkanym udzielić raczył; iż różnica majątków i stanów, potrzebna nieodzownie do porządku i dobrego bytu całej społeczności, nie tylko między nami miłości Chrześcijańskiej nieostabiać, ale nad to wzmacniać ią powinna. Nauczać was będą, iż każdy pełniąc obowiązki stanu, w którym go umieściła opatrność, nie tylko przykłada się do szczęścia społeczeństwa, którego częściąka i na niego spływa; lecz nadto świętą naywyższego wykonywa wolą, i nie na samą doczesną ale ||5|| i wieczną zarabia nagrodę, iż praca, której są rozliczne rodzaje, od natury przeznaczona iest człowiekowi, aby wywiiając siły ciała i iego dogadzając potrzebom, duszę od występku chroniła: iż żaden iéy rodzaj, iako i stan podłym nie czyni człowieka, gdyż takim tylko przez próżniactwo, nikczemne sprawy, i zbrodnie zostaje: iż iakikolwiek dla zachowania porządku towarzyskiego wprowadzone są stopnie, te w stosunku do całości równie są użyteczne, i Bóg na nie równém okiem poogląda. Tu w téy Świątyni uczyć się będziecie Panowie,

mądrzy i oświeceni uważać braci waszych w poddanych, służących, i nieumiejętnych, którym pomoc z powagi, bogactw i nauki waszój nieść powinniście: wy poddani, służący i nieukowie nauczycie się iak stan wasz, uczynić szlachetnym i przyjemnym przez zamiłowanie wierności, pracy, porządku i umiarkowania. Jedni i drudzy usłyszycie przekonywające dowody, iż wasze umieszczenie na ziemi nie jest ostateczne; iż życie to nie jest tylko przejściem do innego godniejszego nierównie myśli, starania i natężenia waszego, które albo się stanie obfitą nagrodą obowiązków teraz dokładnie pełnionych, albo w niem znajdziecie niedbalstwa, występków i zbrodni karę sprawiedliwą. A wszystkie te prawdy, które wewnętrzne czucie sumienia i światło rozumu potwierdza, zapewnione zostaną piętnem słowa Bożego, i religii potępiający wszelką nieprawość, pocieszający wszystkie cierpienia, zaręczający nieskazitelne statecznej cnoty tryumfu.

Zgromadzeni zaś dla uczenia się prawideł Chrześcijańskiego życia i prawd objawionych w Xięgach świętej waszój religii, zanosić będziecie modły do Nieba, którym i spólność proźb połączonych, i godność miejsca Bogu szczególniejszym sposobem poświęconego, i skład łask ||6|| Zbawiciela w Kościele umieszczonych nieskończonej doda wartości. [...] ||9||

Oto są skarby łaski złożone przez Chrystusa w Kościele dla korzyści wiernych. Wstępujemy do tej Świątyni z czystym sercem, albo przynajmniej z szczerym pragnieniem najszybszego w oczach Boskich usprawiedliwienia. Nieśmy połączone modły do Ojca dobroci: aw modłach naszych obemyimy najprzód wspinałego tej Świątyni Założyciela, aby jego gorliwość, majątek tak chwalebnie wyłożony, i pracę tak pożyteczną, rozlaniem na niego i pobożną Rodzinę Jego błogosławieństwa swojego Dawca wszelkiego dobra szcudrobliwie nagroził: obemy<sup>1196</sup> okolice nasze, aby na wezwanie w tym Kościele, iak niegdyś w owym zbudowanym przez Salomona udzielał urodzajom ziemskim potrzebnym deszczu i rosy, mieszkańcom prawdziwych dóbr duszy i ciała: obemyimy nasz naród, i nadzieie jego, bytność i szczęście w potężnym Boga złożymy ramieniu: obemyimy naresztę pomyślność powszechnego Kościoła, aby prawdziwa religia, i tej nieskażone ustawy połączyły braterstwem Chrześcijańskim wszystkich ziem mieszkańców. A ty Boże skłoń litościwie ucho na modły pierwszy raz w tym przybytku zgromadzonego ludu, i bądź jego wiecznie Bogiem i Ojcem. Amen.

**Komentarz.** Julian Antonowicz był duchownym grekokatolickim, bazylianinem. Był także nauczycielem i wychowawcą (współpracował z Tadeuszem Czackim przy zakładaniu i prowadzeniu Liceum Krzemienieckiego), poetą, kompozytorem i nauczycielem języków obcych.

Przytoczone fragmenty pochodzą z obszernego (liczącego 11 stron) kazania, wygłoszonego przez ks. Antonowicza 8 grudnia 1807 podczas pierwszego nabożeństwa w nowo wybudowanym kościele w Horochowie. Ukształtowanie kompozycyjne, składniowe i leksykalne wskazuje na to, że tekst był przed wygłoszeniem starannie przygotowany i opracowany w zgodzie z zasadami sztuki retorycznej. Cechuje go przejrzysta trójczłonowa kompozycja: 1. wstęp, w którym wykorzystuje się

<sup>1196</sup> Tak w rkpsie ('obemyjmy').

chwyt oratorski, polegający na porównaniu kościoła do świątyni wybudowanej przez króla Salomona w Jerozolimie, 2. rozwinięcie stanowiące zasadniczy temat kazania (korzyści płynące z wybudowania nowej świątyni, od słów: *Oto są, Słuchacze! nieporównane korzyści Chrześcijańskiego Kościoła*), poprzedzone prośbą do Maryi o łaskę dla mówiącego i słuchaczy oraz 3. zakończenie, składające się z wezwania do modlitwy (od słów: *Nieśmy połączone modły do Ojca dobroci...*) oraz zwrotu do Boga, aby wysłuchał prośb wiernych (*A ty Boże skłoń litościwie ucho...*). Kazanie kończy aklamacja *Amen*. W planie treściowym charakterystyczne dla gatunku są liczne nawiązania do Biblii i przytaczanie słów Boga w formie mowy niezależnej. Obecne są też fragmenty o charakterze panegirycznym, w których podkreśla się zasługi i hojność fundatora nowo wybudowanego kościoła, nazywając go (dwukrotnie) *wspaniałym świątyni założycielem*.

Styl obfituje w amplifikacje, jego cechą jest także antycypacyjny szyk wyrazów w zdaniu, nie-stosowany w mowie potocznej. Uwagę zwracają okresy retoryczne, starannie dobierane epitety, wyliczenia, paralelizmy składniowe. Apele wyrażane są rozkaznikami w 1 os. l.mn. (*my* inkluzywne).

Litera *é* na oznaczenie *e* „pochylonego” stosowana jest dość często, choć niekonsekwentnie, por. np.: *gromadzenie, poznanie, przyrodzenie, szczęście*. Głoskę *j* oznacza się literami *y, i* zależnie od pozycji.

Danuta Kowalska

## 186. Onufry Kopczyński, *Prawidła przystoyności...* 1810 (fragment)

*PRAWIDŁA PRYZSTOYNOŚCI i OBYCZAYNOŚCI DLA MŁODZIEŻY SZKOLNÉY ORAZ PRAWA UCZNIÓW* [Warszawa, druk XX. Piłarów 1810], s. 15–19.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Krakowie, sygn. Br. 2821. Defekt strony tytułowej. Czcionki zniszczone, druk niewyraźny. Nie zawsze pewna kreska nad literą, nie zawsze da się odróżnić przecinek od kropki.

Marek Cybulski

||15||

### ROZDZIAŁ III.

#### *O przystoyności w mówieniu.*

1. Czy masz mówić czy milczeć? poradź się rostopności. Są czasy milczenia, są czasy mówienia. Żałuje często człowiek, że nie mówił, rzadko żałuje, że milczał. Młodemu, przy starszych, náywięcéy milczeć przystoi: chyba że mówić każą. Milczący, za mądrego uchodzi: wielomostwo, nigdy nie bywá bez wady.

2. Żebyś przyzwoicie umiał mówić, naucz się wprzód przyzwoicie słuchać. Nie umie słuchać, kto roztargniony, nie uwáża, co mówią: kto chwytá, nie myśl całą, alé słowa osobné i do nich się przymawia, kto szeptami, przeszkadzá cudzej mowie: kto na zadané pytania odpowiada niestosownie: kto po wysłuchanym dyskursie; nie umie, przynáymniéy treści iego odpowiedzieć: Niesłuchanie lub przerywanie mówiącego, iest znakiem pogardy iego.

3. Powiedz, skromnie i jasno, co myślisz, a nigdy się starszym i zacięjszym nie sprzeciwiáy, ani się przy swoim upiéráy. Strzeż się tonu grubiańskiego, krzykliwego, gniéwného, pysznego i decydującego: a chceszli sobie miłość zjednać i powagę; bądź<sup>1197</sup> w posiedzeniu przyiácielém, nie mistrzém, albo sędzią. Równie się strzeż głosu ponurého, boiazliwego, przerywanego, niedokonczonego: bo cię to niezrozumiałym a przeto nie miłym zrobi. ||16||

4. Mowa, wydaie wnétrzny charakter. Słowa grubiańskie, niewstydlivé, osczerczé, kłamliwé, samochwalné, przegryzaiące, zdradné, są skazówką duszy twoiéy, iaká, ani tobie, ani społeczności miłą bydz nié może. Popraw więc wady, albosię<sup>1198</sup> sám własnými usty nie osławiáy.

5. Gdzie dwóch osobno mówi: nie zbliżáy się, ani nastawiáy ucha: bo się to zowie *niedyskrecyą*, czyli natrętswém<sup>1199</sup>. Jeżeli cię przybiorą do sekretu; nie wydáváy go, a swégo nie lada komu powierzáy.

6. Nie bądź nieostrożny, i skory do obiétnic: daného zaś słowa, świątobliwie dotrzymuy. Ludzkie towarzystwo na rzetelności stoi: a przecię, ta cnota arcy rzádká.

7. Bądź grzecznym i przymilającym się w mowie: ale się chroń słów nadto pochlébnych i wykwinnych: bo się na tém znaią rozsądni. Chcąc bydz zabawnym, nie bądź trefnisiem: bo tym uczciwi gardzą.

8. Niech mowa twoia, będzie według Ewanielii. *iest; nie iest: nie; nie*: wszakże uważáy mocno, gdzie i kiedy, przystoi prawdę oznaymić, gdzie zamilczéć. Roztropność<sup>1200</sup>, iest królową cnót wszystkich.

9. Jak náymniéy, i to z potrzeby, a iak nayskromniéy, mów o sobie, o swoiey familii, o interesach włásnych. żebyś nie pokazał, że tylko siebie kochasz, a nie społeczność.

10. Jeżeliś nie na urzędzie, nie gań i nie st[ro]fuy nikogo [raczé]y broń i wymawiáy wszyst-||17||kich: żebyś pokazał, że masz ludzkie sercé. Sám ułomny, wybaczáy, żebyć wybachono.

11. Gdy się kto godniéjszy zatnie w mowie, albo pomyli; nie poddáváy mu słów, ani poprawuy bo to iest przeciw respektowi. Zrównym<sup>1201</sup> zaś, będąc opaczného zdania, nie mów, *nie prawda to, nie iest tak, iakożywo*, albo iéscze gorzéz, *to falsz, to kłamstwo*: alé proś wprzód o wybáczenie, żeś inaczéy słyszał lub czytał: iezeli cię pamięć nie omyliła, takbyś sądził, i t. d.

12. Kiedy co powiesz; nie pytáy się słuchaiących, *a czy nie tak? a czy nie dobrze? wszak tak iest?* ani się przysięgay, na *honor*, na *poczciwość*, na *BOGA*, bo to samo daie znać, żeś i pyszny, i nie zupełnie rzetelny. Powiedziawszy swoje; zostáv sąd každému, a nikogo do wierzenia nie przymuszáy.

<sup>1197</sup> Tak w druku.

<sup>1198</sup> Tak w druku.

<sup>1199</sup> Tak w druku.

<sup>1200</sup> Tak w druku.

<sup>1201</sup> Tak w druku.

13. Nie wywiaduy się ciekawie o cudzych sprawach, do ciebie nienależących: nie rozsiéway nowin płochych, albo niepewnych: nie bądź prorokiém, że tak a nie inaczej będzie: domysłu nie przedawáy za prawdę.

14. Przyymuy wesoło i z wdzięcznością, napomniénia przełożonych lub przyjaciół: nie bróń się upornie, i z passyą: bo dasz pochop do dłuższego i surowszego strofowania. Dobrowolné win uznanié, zamyka strofuiącemu usta, i wstrzymuie od kary.

15. Grubiiąństwo iest náywiększé, wyrzucać komu przyrodzoné ułomności: dopieroż, udawać z natrząsaniém cudze kalectwo. ||18||

16. Gdyś iest w liczný kompanii, nie gádáy jednému do ucha: bo wszyscy rozumieć mogą, że na nich gádász. Na boku gdzie, można to uczynić.

17. Po skończoný czyiéy powieści: nie mów, *że to rzecz mała, i mniey ciekawa*. że masz *coś lepszégo powiedzieć*: oznacza to pychę i pogardę, truciznę towarzystwa.

18. Przebywáy w zácniejszych kompaniach: słucháy uważnie, a naśladować będziesz przystoyności w mówieniu.

19. W obcowaniu ze płcią żeńską z naywiększą skromością<sup>1202</sup>, ostrożnością i respektem mász się obchodzić. Szanuy w nich własną Matkę i Panią, a nie obrażáy wstydlivych uszu i oczu, náymnieyszem słówkiem lub jestém mniey przystoynym. Szepty, mrugania, chychoty w uczciwych Domach, wstręt i pogardę sprawuią. Wolność tedy i wesołość, trzymáy w obrębach wstydlivosti i respektu, téy szanowney płci winnégo.

#### ROZDZIAŁ IV.

##### *O przystoyności w pisaniu.*

Pismo, iakożkolwiek nazwané, iest mową do nieprzytomnych: co się tedy o przystoyności w mówieniu powiedziało, wszystko to i pisaniu służy. Są iednak szczególné ieszcze przestrogi. do zachowania w pisaniu.

1. Nie odpisać piszącemu, albo nierychło i niedokładnie odpisać; iest grubiiąństwem, ||19|| iest pogardą osoby, nadwerężeniém przyiaźni i pożytków z niéy płynących.

2. Bagatelné na pozór rzeczy, iako to papier, forma iego, ostrzyżenié, złożenié, koperta, nieprzyzwoicie do godności osób użyte, bardzo szkodzą sławie i pożytkom piszącego. Dopieroż wyrazy i tak mniey względné, opuszczenie przyzwoitych. na czele i w ciągu listu tytułów urzędu i respektu lub przyiaźni, opuszczenie daty roku, miesiąca dnia a w nagłych zdarzeniach i godziny, nie odpisanie iasné i porządne na wszystkie osobne punkta, oznaczaią opieszałą albo nieloiczną duszę.

3. Miéy charakter. iezeli nie naypiękniejszy przynáymniey czytelny: zachowuy prawidła pisowni czyli ortografii, co do przestanków i znamion pisarskich,

<sup>1202</sup> Tak w druku.

nie rozumiey, że to iest bagatelą, co do łatwieyszego zrozumienia pisma służy. Nauczycię tego, nie tak zwyczaj popospolity iako grammatyka.

4. Nie ściągáy nigdy ręki, na szarpanię cudzhey sławy Wymáwiáy raczhey, niż oskarżáy, chyba że cię urząd obowiazuie do tego. Miéy za nietykalną świętość Religiją, moralność, duchowieństwo, i urzędy. [...]

**Komentarz.** Tekst jest jednym z wielu świadectw wielkiej oświeceniowej reformy polskiego szkolnictwa. Reforma szkolnictwa jezuickiego i pijarskiego, która objęła z czasem szkolnictwo wszystkich szczebli, rozpoczęta została przez Stanisława Konarskiego (który jako pierwszy dostrzegł wielkie uzdolnienia Onufrego Kopczyńskiego). Wielokrotnie wydawane *Prawidła przystojności...* są świadectwem troski wielkiego Polaka, członka Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, nie tylko o poprawność mowy, ale także o moralność narodu.

Przyjęta przez autora konwencja w pełni odpowiada tytułowi; wypunktowane zasady z licznymi formami 2 os. l.poj., bogactwem określeń, nawiązują do antycznych wzorców podręczników retoryczno-gramatycznych. Styl jest przeważnie gnomiczny. Jak stwierdzono na wstępie, „prawidła te są po większey części wzięte i skrócone z Galateusza”.

Anetta Gajda

## 187. [Obwieszczenia urzędowe] 1810

„Gazeta Krakowska”, nr 1, 3.01.1810, *Dodatek*, w rubryce *Doniesienia*, s. 12.  
(<http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=96926&from=FBC>)

Marek Cybulski

Urząd Administracyjny Powiatu Krakowskiego z mocy wyroku Wysokiego Rządu Centralnego de praes: 15 Li[t: [opada] r. b. Nro 449. praesid. podaje do publiczney wiadomości wszystkim Urzędnikom Górniczym i mieszkańcom tego kraiu, iż Administracya Górnicza i Sąd Dystryktualny Górniczy w Kielcach ustanowiony, w zamiarze dozoru gospodarstwa Górniczego i wydania praw do kopalni kruszcowych, stósownie do Uniwersału 28go Grudnia 1804 roku zupełnie i w całej mocy utrzymany iest.

*Henryk Xzę Lubomirski, Prezes.*

*Felix Grodzicki, Sekretarz Jeneralny.*

Urząd Administracyjny Powiatu Krakowskiego, ninieyszemi publiczność uwiadamia, iż urząd Poczmistrza w Krakowie po JPanu Hablu wakuie; kompetenci przeto do takowey funkcyi w świadectwa zdatności swoiey, konduity, i w fundusz utrzymania Poczty dołtarczaiący zaopatrzeni, podawać mają w proft do tuteyszego urzędu Administracyjnego proźby swoie w ciągu dni 14 od daty ninieyszego obwieszczenia.

W Krakowie dnia 29 Li[stopada] 1809 roku.

*S. Wodzicki W. P.*

*Michał Wroński, Z. S.*

**Komentarz.** Farba drukarska rozlana, litery zniekształcone, niektóre ledwo widoczne – zapewne czas wojenny przeszkodził porządnej pracy drukarni.

Kraków należał wówczas od kilku już lat do Księstwa Warszawskiego, ale wzory urzędowe są jeszcze austriackie (m.in. skróty *de praes.* i *praesid.*). Jasno wskazany został nadawca ogłoszenia, uwiarygodniony dodatkowo podaniem nazwisk osób odpowiedzialnych za jego prawomocność. Zarówno nadawca, jak i adresaci są określani trzecioosobowo. Powołano się na stosowne dekrety i rozporządzenia, zachowano podstawowe wyznaczniki pisma urzędowego: określenie nadawcy, adresata, czasu i miejsca. Całość wyrażona została formułami kancelaryjnymi (pochodzenia prawo-administracyjnego). Treść ujęto w ramy jednego rozbudowanego zdania.

Litera *l* utrzymuje się już tylko przed *t*.

*dostarczający* ‘wystarczający’

*dystrykt* ‘okręg sądu ziemskiego’

*dystryktualny* ‘należący do dystryktu’

*kompetent* ‘współbiegający się’

*konduita* ‘sprawowanie się, zachowanie’

*wakować* o stanowisku: ‘być nieobsadzonym’

Marek Cybulski, Iwona Pałucka-Czerniak

## 188. Kajetana Oskierczyna, [List do Mikołaja Gadomskiego] 1811 (fragment)

*Korespondencja Kajetany z Jelskich Oskierczyny*, Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps 2764, k. 62.

Marek Cybulski

17 NoŃ Skryhałowa

R 1811

Wielmożny Mõ Dobrodzieiu

Powrucili Ludzie Bogu Dzieka szcześnie od Wac Pana y Dziewczyny przywiezli dziekuie doŃ spodziewam się ze się prętko poimo do Robot za Gospodorke y zadozor Barzo dziekuie Bogu Dzieka wszystko dobrze Jak y zlistu wyczytałam yinni ludzie muwili tylko zesięturbiusz to niepotrzebnie zawsze trzeba się zwolo Boga zgadzac ten komu Chce da komuniechce nieda akiedy to dobrze od Boga przymuiem to Bug potym wedwoie lub Wdziewsięcioro oda Ja zawsze Jestem wtym wyperswadowana Co zwoli Bozey y zycze Jemu tego się trzymac azapewne Bug zawsze Jemu będię błogślawił wewszytkim Czego serca zycze za samo zyczliwosc dla mnie y starannosc wewszytkim –

Pisałes Wacpan Domnie zebym Dekret przysłała i Obwodnicy zadno miaro nie moge to Dekret duza Xiega mozez teras nietak nagle potrzebna Jak pisałes ze zimo przyszlesz to bym wteczas posłała ale teras to mozna bysię Obwodnico obeisc. Mozna wiedziec komu ten kawał graniczący sądzono || to Jabym tych Obwodnicy posłała a Razem Dekret i obwodnicy posyłać to do 20 Rubli poczte



trzeba będzie opłacić Ja ani prawa jeszcze niemam od W Lachnickiego ani Obwodnicy nie oddał Wziół piniądze tyko mam dokumet ze ma oddac y prawo przyznac Co W Strynski to mnie dał y prawo y Dekret swui zobwodnico przysłał ale ani Pana Jurgowskiego niema Obwodnicy a Co W Zyburta to ani prawa ani Obwodnicy niema na tych zmiłui się nacierai zeby dali poki pan Szuszczewic żyję takoz i płacił Kawał W Krupowicza [tarego y na to ani Obwodnicy nieodebrał ani prawa niewziół [...]

**Komentarz.** Jest to wypowiedź niewykształconej szlachcianki, wdowy po marszałku powiatu mozyrskiego, która skierowała list do swego administratora. Konwencjonalne formuły są przystosowane do sytuacji, w której wprawdzie nadawczyni była wyżej postawiona jako właścicielka ziemska od adresata – jej oficjalisty (stąd pouczenia w pierwszym akapicie), ale niżej – jako kobieta wobec mężczyzny (forma *dobrodzieju* stosowana była tradycyjnie wobec wyżej postawionych).

Nieudolnie zastosowane środki językowe godne są raczej zwykłej gadaniny niż epistolografii. Liczne regionalizmy fonetyczne, błędy ortograficzne i brak znaków interpunkcyjnych pokazują, jak słabe bywało wykształcenie kobiet urodzonych w XVIII w.

Zob. 182. Franciszek Jelski, [List...]; 212. Kajetana Oskierczyna, [Polecenie wypłaty].

*obwodnica* ‘obwód, linia graniczna’  
*turbować się* ‘martwić się, kłopotać się’  
*wyperswadować* ‘przekonać’

Marek Cybulski

## 189. [Mianowanie na stopień oficerski] 1812

Druk wypełniony pismem ręcznym; *Dokumenty służby publicznej Franciszka i Karola Berowskich*, Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps 5305IV, k. 1.

Kursywą oznaczono pismo ręczne.

Marek Cybulski

w Warszawie  
d. 29 Mca Kwietnia Roku 1812

Ministerium Wojny.  
Wydział 2gi  
Działłań Woiennych.  
N<sup>ro</sup> 1208.

JOZEF XIĄŻE  
PONIATOWSKI  
MINISTER WOJNY,  
Generał Dywizyi, Naczelný Dowódcza Woysk  
Polskich Xięstwa Warszawskiego, Orderów wielkiých  
Wstęgi Legionu honorowego, wielkiego Krzyża  
Woyskowego Polskiego, Neapolitańskiego, Orła białego,  
i innych Kawaler.

Do

*JMcPana Franciszka Berowskiego Podporucznika w Batalionie Zaprzęgów  
Woyskowych*

Uwadamiam WMPana, iż przychyliając się do uczynionego mi przedstawienia, z zaletą Jego zdatności i gorliwości w Służbie, mianuję go

*Porucznikiem w tymże Batalionie.*

Stosownie więc do tego mianowania, obeymiesz WMWPan stopień rzeczony, i pełnić będziesz obowiązki onego, oczekując wydania mu w czasie łatwiejszym zwyczajnego Listu służby.

*Jozeף Xiąże Poniatowski*

*widziałem d: 19 Maja 1812*

*Hryniewicz*

*Półkownik Szef Wydziału  
Rautenstrauch*

**Komentarz.** Tekst o dominującej funkcji performatywnej, wyrażonej wprost 1. osobą czasownika. Polszczyzna była zagwarantowanym konstytucyjnie językiem urzędowym Księstwa Warszawskiego.

Zob. 207. *Mianowanie na stopień oficerski.*

*Marek Cybulski*

## **190. Ignacy Lubicz Czerwiński, Skazówka listowa... 1812 (fragmenty)**

I. Lubicz Czerwiński, *SKAZÓWKA LISTOWA CZYLI NAUKA O LISTACH dla Dzieci razem z Przykładami w Moralną Naukę przybranemi obiasniona PRZEZ [...] Oby Cyr. Lwowski., Przemysł 1812, s. 104–112.*

(<http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=2805&from=latest>)

*Marek Cybulski*

Ponieważ forma listowa dwie ma części, i o pierwszemy; to ieŃt Źczegulnemy iuż wyżemy się mówilo, więc co się tycze drugiemy części powszechnemy, tedy ta zawiera 1mo tytuł, czyli napis wewnętrzny i zewnętrzny, miejsce pod-||105||pisu, datę 2do skład koperty lub listu samego, napis zewnętrzny.

Nayprzód więc; Tytuł wewnętrzny i zewnętrzny listów w tym wieku aż nadto wiele od tytułu dawnego różni się. Przedtym naygodnieysi ludzie zapisowali do siebie listy w ten tylko sposób: *Mnie wielce Mościwy Panie i Bracie.* Jeżeli zachodziła większa równość urzędu, tedy dodawano: i *kochany Bracie.* Wszakże nie zapomniano razem dodać właściwego urzędu w pierwszym napisie, iako to: *Mnie wielce Mci. Panie PodŃtoli &c.* Sam Rząd i Królowie dawali Xiążętom tylko tytuł

*Wielmożnego*, a Szlachcie *Urodzonego*, co miało znaczyć w łacińskim języku *Generosus* albo *Nobilis*. Ludziom kondycyi mieyskiéy; dawa-||106||no tytuł *szlachetnych*, a Rolnikom *pracowitych*. Przed pod pišem<sup>1203</sup> kończył się tytuł na tych słowach. *Mnie wielce mego Mościwego Pana. nayniszym sługą, albo uprzeymie życzliwym Bratem.*

Teraz tytuł *Urodzonego* i *Brata* wcale zarzucony, *Mnie wielce*; zo[sta]ło się tylko dla szlachty kondycyi nayuboższéy, a w to mieysce powszechnemi tytułami tego wieku są: *Jaśnie oświecony*. – *Jaśnie Wielmożny. Wielmożny*; oraz przydatek *Dobrodziéy*. – A przed podpisem kończą się li[st]y. *Jaśnie Oświeconego* – *Jaśnie Wielmożnego Wielmożnego, nayni[ż]szym [s]ługą. lub szczerze życzliwym i uniżonym [s]ługą.*

Z tąd tedy widzieć można, że Oycom naszym owe pierwsze tytuły: *Mnie wielce* i *Mościwy Pa-||107||nie* wydawały się przedtym nadto bydź wspaniałemi tytułami, tytuł brata oznaczał prawdziwą równość urodzenia i kondycyi, gdy przeciwnie; owe tytuły, co teraz mamy, wynalazło podchłębstwo, a duma do służby ie swojej przyięła. [...]

Co się tycze tytułu *Wielmożnego*, ten składa się z dwóch słów, iednego wielce, drugiego możnego. Słowo możny oznacza bogactwo, albo też środki silne i ||108|| mocne, któremi drugich albo w szczęściu swym własnym, albo w [st]anie podania pomocy innym przewyższa. Gdy więc kto taki komu daie tytuł, zdaie [si]ę tamtemu Wielmożność przyznawać. Widziemy tedy, że bydź Wielmożnym Panem nie iest rzecz mała. Aby takim w [i]stocie zo[sta]ć, powinien ów człowiek mieć w[szystkie] cnoty otwarte, i dawać każdemu do nich w[szystki] przy[st]ęp. – Dodatek słowa *Jaśnie* znaczy to samo, co wyraznie i bez fał[szu]. Tytuł *Jaśnie Oświeconego* tym [s]łuży, których cnota i zacność Imienia iakoby wyżéy nad innych ludzi wynięła.

Od tego zwyczaiu dawania rzeczonych tytułów nie wolno nam od[st]ępować, gdzie bowiem iest zwyczaj powszechny, tam iest nieiako prawo, a gdzie one iest, tam po[st]ępujnym każdemu bydź należy. ||109||

Napis czyli tytuł początkowy w Li[st]ach do Panów daie [si]ę z góry w liście o dwa cale w iednym wierszu, a w drugim wierszu ku prawéy [st]ronie dodaie [si]ę więk[si]zemi troché literami *Dobrodziéy n. p. Jaśnie, Wielmożny Panie* to w pierw[szym] wierszu. *Dobrodzieiu* to powinno bydź w drugim wierszu. Jeżeli<sup>1204</sup> Pan do Pana w równym urzędzie będącego, pi[ś]ze, tedy mia[st]o *Panie* kładzie urząd iego, a miasto *Dobrodzieiu* pi[ś]ze i *serdecznie kochany Bracie*. Jeżeli Pan pi[ś]ze do Szlachcica po[st]s[ę]sionata, tedy daie mu tytuł: *Wielmożny Mci. i kochany Bracie*. Jeżeli pi[ś]ze do Szlachcica ubogiego, daie mu tytuł. *Mnie wielce Mci. Pani i Bracie*. Jeżeli kto nareście pisze do zaufanego Przyjaciela, albo do iakiego s[łu]gi, albo Profesjonisty, daie mu tytuł *Mości Panie* i kładzie zaraz Imie iego albo nazwisko. ||110||

<sup>1203</sup> Tak w druku.

<sup>1204</sup> Tak w druku.

Dalszy wstęp do listu, czyli to do Pana, czyli innego człowieka godnego, odsuwa się najmniej na cztery cale<sup>1205</sup>, to jest: że zostanie się papier biały. Brzeg także dołtatni powinien być zostawiony, i do samego dołu linie pisane nie zwykły się przyciągać. Po drugiej stronie zaczyna się linia pierwsza na tym samym wierszu, jak i w początkowej ćwiartce był napisany. Dodatek tytułowy w środku listu, gdzie się pisać ma *Jaśnie Oświecony*, albo *Jaśnie Wielmożny* lub *Wielmożny*, nie potrzebuje wyraźnego Wypisu, dożyć jest dać onym początkowe litery J. O. albo J. W. albo W. reszta zaś dodatku *Dobrodzieia* znaczy wyższy szacunek, kiedy się całkowicie wypisuje, a jeżeli tylko tytułem zakończy kto wyraz *Dobrodzieia*, na ten czas okazuje, że mu tylko łaskę i grzeczność robi przymuszoną, że mu ten przydatek daie. ||111||

Przy zakończeniu listu tytuł dopisuje się wśród wiersza większemi literami, a przydatek wyznawcy na samym prawie dole<sup>1206</sup> kładzie się.

Przydatek ten od Pana do Pana kończy się. *JW. W. Pana z serca kochającym Bratem i uniożonym sługą*; od niższej osoby do wyższej, kładzie się tylko *nayniższym sługą*, od człowieka ubogiego do Pana, *nayniższym podnużkiem*. Także ieden pisze: *z naygłębszym respektem*, drugi *z naywyższym użanowaniem*, inny daie przydatek: *z przywoitym szacunkiem*, ten *z estymacją zwykłą*, ów *z statecznym przywiązaniem*, zgoła, kóždy tu miarkuje się, żeby siebie przytakim wyznaniu albo nie upodlił, albo nie wyląpił z granic przywoitych względów. A zatem rozsądek stawiać się tu dla kóždygo powinien nauczyć.

**Komentarz.** Ignacy Lubicz Czerwiński (1769–1834), prawnik, autor popularnych książek umoralniających lud, folklorysta, nawiązał tu do starej tradycji listowników polskich i – jak świadczą przytoczone uwagi – tradycję tę znał, ale wiedział, że niektóre jej elementy odeszły już w przeszłość.

Jego podręcznik pełnił funkcję dydaktyczną i przeznaczony był dla uczącej się młodzieży, a mimo to jego ortografia razi niekonsekwencją. Ten sam wyraz bywa różnie zapisywany (np. *szacónek* : *szacunek*) – być może dlatego, że autor traktował o tekstach rękopiśmiennych, w których norma ortograficzna nie była jeszcze w jego czasach zbyt rygorystycznie przestrzegana.

*dostatni* ‘dostateczny’  
*estymacja* ‘szacunek, poważanie, respekt’  
*miasto* ‘zamiast’  
*profesjonista* ‘rzemieślnik’  
*upodlić* ‘obniżyć rangę’  
*wyznawca* ‘autor wypowiedzi’

Marek Cybulski

<sup>1205</sup> Tak w druku.

<sup>1206</sup> Tak w druku.

## 191. Jan Śniadecki, **O języku narodowym w matematyce** 1813 (fragmenty)

J. Śniadecki, *Dziela*, t. 3, wyd. M. Baliński, Warszawa 1837, s. 195–198; 204–206.

Marek Cybulski

||195|| [...]

Język Matematyki tak jak każdej innej nauki, zbliżać się powinien o ile można do języka pospolitego. To prawidło zawiera w sobie wiele korzyści; bo tym sposobem wiele myśli i wyobrażeń z nauk przenieść można do pospolitej mowy, powiększyć masę cyrkulujących wiadomości, oswoić naród z każdą nauką, i dać mu pewną w tłumaczeniu się precyzyą: przez to jeszcze otwiera się mówcom i Poetom nowe źródło przenośni i ozdób, zgoła dopełnią<sup>1207</sup> się to, co wchodzi w walne zamiary powszechnego oświecenia. Właśnie żeby tak ważnego prawidła ani nie obrazić, ani nie ścieśnić; potrzeba mieć wielką uwagę w nadawaniu nazwisk rzeczom i myślom; to jest w tworzeniu nowych słów, i w przekładaniu na język narodowy wyrazów zagranicznych.

Kleccenie nowych słów tam, gdzie ich nie potrzeba, jest znakiem lekkomyślności i nieuszanowania narodu; bo nie przystoi prywatnemu wedle ||196|| przywidzenia, wprowadzać odmian do drogiej wszystkim własności powszechniej; nie godzi się myśleć, że język jest dziełem dziwactwa i samowolności; nie zaś owocem rozsądku, długiej rozważki, i powszechnego zezwolenia. Ale że nowe rzeczy i nowe myśli krajowi dawniej nieznanne wyciągają częstokroć nowego nazwiska; przyciśniony taką potrzebą w tworzeniu nowych wyrazów zachować powinien następujące przepisy, jako wypadające z prawidła wyżej przytoczonego.

*Naprzód.* Wyraz nowy powinien mieć skład, zakończenie, i całą że tak powiem fizyonomią narodową; bo przez to tylko zbliża się do języka potocznego.

*Po wtóre.* Nie powinien być dla ucha twardy; bo nauki powinny się przykładać nie tylko do zbogacenia, ale nawet i do ułagodzenia języka.

*Po trzecie.* Powinien mieć *precyzyą* to jest dosadność, dobitność, czyli dobrze ustanowione znaczenie, nastęrczające się uwadze na pierwsze uderzenie ucha; i dla tego ciągniony być nie powinien z podobieństwa do słów obłąkanych czyli że tak powiem tułackich, które mogąc wiele rzeczy znaczyć, nic nie znaczą z pewnością. Pierwszą zaś mowy wydoskonalonej własnością być powinna jasność i zrozumiałość.

*Po czwarte.* Wyraz nowy być powinien poważny i *skromny* nie dający powodu do przeciągania go na znaczenie śmieszne, lub wstyd obrażające. Mamy w Matematyce sławne wyrazy *Curva osculatrix*, *radius osculi* i t. d. które niezręcznie

<sup>1207</sup> Tak w druku.

||197|| przełożone zrobiłyby naukę śmieszną. Dobrze są atoli w języku naszym nazwane *linie do siebie przystające, promień koła przystającego*.

*Po piąte*. Starać się jeszcze należy, żeby wyraz nowy nie był zbyt rozwlekły i z wielu razem słów sklejonny: bo takie wyrazy wychodzą z rzędu mowy potocznej, dając jej ruch leniwy, a częstokroć usypiający i nudny.

*Po szuste*. Najważniejszym warunkiem w porządnym tworzeniu nowych słów jest zachowanie *Analogji*. Nie masz rzeczy ani myśli nowej, któraby w czem nie była podobna, któraby się w czem nie stykała, albo nie wypadła z rzeczy i myśli znanej. Z podobieństwa więc myśli lub rzeczy wypływać powinno podobieństwo nazwiska. Przystąpienie, albo niezręczne przystósowanie tego pravidła najwięcej psuje języki, prowadząc w nie gadaninę bez uwagi i związku; z czego znowu rodzi się pojęcie rzeczy albo niedokładne, albo ciemne i fałszywe.

Rozważając nauki w starożytności znane, znajdujemy w nich wiele nazwisk niepotrzebnych, i wiele rzeczy źle nazwanych dla Analogji albo nie zachowanej, albo źle obranej. Możeż być w Astronomji niedorzeczniejsze nazwisko, jak mianując odległość gwiazdy od punktów równonocnych na równiku *Ascensio recta*? Jestże w tem nazwisku napomknięcie przynajmniej wyobrażenia odległości, i punktu pewnego, od którego się rachuje? *Ascensio* bowiem służy wszystkim punktom równika. To nazwisko dla niezachowanej analogji prawdy-||198||we pod sferą tylko prostą, ale fałszywe jest na wszystkich innych punktach ziemi; a przecież ma ono wyrażać położenie gwiazdy dla jakiegokolwiek punktu ziemi. Nazwano odległość ot tegoż punktu równonocnego na Ekliptyce *dlugością*; co daje poznać i odległość, i punkt jakiś pewny od którego się zaczyna: dla czegoż nie było pierwszej także odległości nazwać długością, dzieląc długość na ekliptyczną, i równikową: przez co podobieństwo rzeczy byłoby się wydało w podobieństwie nazwiska? Punkt równika wschodzący z gwiazdą nazwano *Ascensio obliqua*: dwóm rzeczom w niczem do siebie niepodobnym dano to samo nazwisko *Ascensio*, a jeżeli *ascensio obliqua* urodziła się w tem samem miejscu, gdzie *Ascensio recta*; epitet *obliqua* jest zupełnie fałszywy. W pierwszym tworzeniu się języka ludzie prości idąc za natchnieniem potrzeb, i podobieństwem rzeczy, więcej pokazali rozsądku i uwagi w ustanowieniu nazwisk, jak po nich ludzie uczeni. [...]

Podług tak ustanowionych pravidel, łatwo jest zachodzące w ciągu nauki wraży na język narodowy przełożyć; byleby raz rzecz nazwawszy, i do tego nazwiska pewne przywiązawszy znaczenie, trzymać się go statecznie. Przez ten tylko sposób oswoimy ucho z każdym wyrazem, a uwagę z właściwym mu znaczeniem; pomożemy pojęciu i porządnemu myśleniu, językowi zaś nadamy pre-||204||cyzją i pewną stałą posadę. Umiejętności matematyczne winny dać przykład innym naukom w tem, żeby język nie płątał się po wątpliwych znaczeniach, a ludzie nie przywykali udawać mędrków w tem, czego nie rozumieją.

*Przełożenie zachodzących w Matematyce wyższej wyrazów.*

Różnicowanie dokładne *Differentiale exactum*.

Różnicowanie pełne *Differentiale totale*.

Różnicowanie cząstkowe *Differentiale partiale*.

Całkość zupełna *Integrale completum*.

Całkość szczególna *Integrale particulare*.

*Integrabilitas* sposobność do całkowania.

Rozwiązanie szczególne *Solutio particularis*.

*Integratio per partes* całkowanie pojedyncze albo przez części.

Ilość stateczna dowolna, albo ogólna *Constans arbitraria*.

Zrównanie różnicowe *Aeq. inter differentias*.

Zrównanie różnicowane *Aeq. differentialis*.

*Eliminatio* rugowanie.

*Interpolatio serierum* zgęszczanie szeregów.

*Interpolatio terminorum* wsuwanie wyrazów.

Wykreślić zrównanie *construere aequationem* czyli znaleźć pierwiastek jego w linji.

Tego wyrazu *Construere* używa nawet *de la Grange* w rachunkach wyższych znacząc nim to, co nazywamy rozwiązać lub całkować zrównanie.

*Absurdum* niedorzeczność. ||205||

*Functio primitiva* Funkcja pierwotna.

*Functio derivativa* Funkcja pochodnia.

*Functio integrabilis* Funkcja dająca się całkować.

*Functio explicita* wyraźna.

*Functio implicita* uwikłana.

*Separatio variabilium* oddzielenie ilości odmiennych.

*Conditio integrabilitatis* warunek usposabiający do całkowania.

**Komentarz.** Podtytuł: *Rzecz czytana na posiedzeniu Literackim Uniwersytetu Wileńskiego dnia 13. Listopada roku 1813. v. s. (ib., s. 194).*

Autor jasno wyłożył zasady, którymi się kierował, gdy tworzył polską terminologię naukową, i które zalecał innym twórcom rodzimej terminologii. Można zauważyć, że nie polszczył wszystkich terminów, bo np. zachował wyraz *funkcyja* jako dobrze już przyswojony.

W wydaniu pośmiertnym, które ukazało się prawie ćwierć wieku po wygłoszeniu referatu, pisownię zmodernizowano, jest więc inna niż w drukach, które ukazywały się za życia Śniadeckiego i pod jego kontrolą.

*cyrkulować* 'krążyć'

*nazwisko* 'nazwa'

*obląkany* 'zbląkany'

*posada* 'podstawa'



## 192. Jan Śniadecki, *O języku polskim* 1814 (fragmenty)

*PISMA ROZMAITE JANA ŚNIADECKIEGO, TOM III. ZAWIERAJĄCY LISTY I ROZPRAWY W NAUKACH*, Wilno 1818, s. 27–35, 82–85.

Marek Cybulski

||27|| [...]

Po Zygmunście Auguście, (który umiając języki zagraniczne, lubił kraiowy, i wybornie nim mówił), choć przy udzielnosci narodu, wszystko się prawie sprzyścięło przeciwko językowi Polskiemu. Panowania cudzoziemców wypędziły go ze Dworu; w szkołach publi-||28||cznych prawie żadnego nań nie miano względu i bacznosci. Panowie gardząc Instrukcją publiczną, więcey siebie i swe dzieci ćwiczyli w językach zagranicznych iak w oyczystym; zniszczenie miast przez Starostów, konfederacye, i zawieruchy kraiowe; bezbożne uiarzmienie ludu, wprawienie go w opilstwo i niedołączność, i odsunienie od nauki; wprowadzenie sromotney łaciny Jurystów do sądów i trybunałów koronnych na uwiecznienie i tuczenie pieniactwa; po śmierci Skargi Kościoły i Ambony przez zaniedbane wychowanie duchowieństwa, zepsuta mowa i arlekińskimi conceptami znieważające Religiią, rozsądek i język, wszystko to razem gnębiło i ciemiężyło mowę kraiową, która dopiero znalazła opiekę i skuteczny ratunek w Stanisławie Auguście. Gdyby iednak wzory dobrego pisania podane za Zygmunstów nie były ocalały, gdyby nie talenta znakomitych za Stanisława Augusta Pisarzy, którzy się poznali na wartości tych ||29|| wzorów, gdyby nie smak w pięknych sztukach i kunsztach samego Króla, Iego rozległe i rozmaite wiadomości nauk, nakoniec celny do wymowy talent; sądząc z tego co się dziś dzieie, język polski byłby narażony na wielkie niebezpieczeństwa skazy i zepsucia. Że atoli język ten iest pierwiastkowy, że w swoim rodzie, składzie, i fizynomii nosi zarody doskonałości i piętna trwałezy zrozumiałości; kilkunastoletnia praca talentu i usilności ledwo nie więcey w nim dokazała, iak praca wieków w innych Europeyskich językach. Póydzie on coraz daley, iezeli się starać będziemy nie przewracać go i psuć; ale rozszerzać i doskonalić.

Na czémże to doskonalenie zależy? Pytanie ważne i trudne! które wszyscy Literaci i poiedyńczo, i w towarzystwo zebrani rozważać, zgłębiać, i rozwiązywać powinni. Ja powiem co mi się zdaie. Kiedy język przy zachowaniu swey fizynomii rodowitey iest dobrze wyro-||30||biony; bydź powinien *iasny, prosty, i dostatni*. Piérwszy przymiot zależy na tém, aby każda rzecz była właściwie nazwana, i to nazwisko wszystkim rzecz znaiącym zrozumiałe. Nie może się w żadnym języku obyćdz aby czasem rzetelnego znaczenia wyrazu nie skazywały słowa przyległe; im mniej tego język potrzebuie i używa, tym iest z siebie iaśniejszy. Psuią ieszcze iasność języka dosyć gęste wady pisania, przez wtrącanie nadto

częstych i długich nawiasów, przez przeplatanie i zbyt dalekie oddzielanie rzeczowników od przymiotników i t. d.

Język iest *prosty*, kiedy rzeczy zawile, wyniosłe myśli, i głębokie pojęcia może wydadź zwięzłe, zrozumiałe, i sposobem zbliżonym do mowy potoczney. Język może bydź zawikłany co do prawideł grammatycznych, a prosty w wyrażeniu rzeczy i myśli. Prostość języka iest najpiękniejszą myśli ozdobą, i cechą iego doskonałości. Należy iednak ||31|| tę prostość rozróżnić od rubaszości i od niezgrabności w mowie pospólstwa.

Kiedy język może wszystko właściwie i zrozumiałe nazwać i wyrazić, iest językiem *dostatnim* czyli w nazwiska zamożnym. Mamy do nazywania rzeczy, myśli, wrażenia, i ruchy czucia. W rzeczach zachodzą rozmaitości; w myślach różne cienie i odmiany; w poruszeniach różne stopnie mocy i natężenia. Język iest bogaty, kiedy to wszystko może wydadź i wyrazić.

Doskonali się język, kiedy dopiero wymienione w nim przymioty rozszerzamy, dopełniamy, i robimy wydatniejsze; do czego talent piszących i mówiących iest istotnym warunkiem, a dobre użycie wiadomości i nauk walną pomocą. Dla tego ci, którzy chcą mieć dawane nauki w języku obcym, albo w łacinie do dzisiejszego stanu umiejętności cale nie zdatney, zakrawaią albo na zgubę, albo na zatrzymanie wzrostu i doskonałości języka. ||32||

Wyrazy naukowe zbogaciają język, kiedy są wynalezione trafnie i szczęśliwie: co się nie zawsze i nie każdemu udaie, iakem to iuż na inném mieyscu powiedział. Kiedy człowiek głębokiego pojęcia dobrze rzecz i swój język znaiący, weźmie się do pisania w nauce cale nowej dla tego języka; potrafi on wiadomości i myśli w swej głowie dobrze wyrobione, wylać na język, którym umie kierować i władać, mało potrzebuiać wyrazów nowych, albo zręcznie i rzadko stwarzaiąc te tylko, które się nie dadzą zastąpić przez inne w mowie zwięzłej i ciągłej. Takie to dopiero dzieło iest rzetelną przysługą dla nauki, a szacownym skarbem dla języka. Pisma historyi naturalney Bonifacego Jundziłła, Chemia, i Teorya iestestw organicznych Jędrzeia Sniadeckiego są dziełami tego rzędu i gatunku. Autor ostatniego dzieła wykładaiać subtelne myśli, i fizyologią ludzką w języku naszym prawie nie tkniętą; prócz kilku wyrazów chemi-||33||cznych powszechnie przyiętych, żadnego nowego nie potrzebował. Ale kiedy Pisarz iest wprzód że tak powiem myśliwcem na słowa, łowi sylaby, lepi ie, klei, i niemi się pasie; i do takiej lepianki naciąga i gnie myśli, wiadomości, i naukę; budowa taka musi być nieforemna, nie smaczna, ani językowi, ani wzrostowi nauk nie przydatna. W pierwszym razie Autor stosował wszystkim zrozumiały język do zgruntowanych myśli i wiadomości; tu do nowo skleconego języka naciąga zdobycz samey mechaniczney pamięci. We wszystkich źle pisanych i źle przełożonych xiążkach widzę to samo źródło wad i niedoskonałości, że pierwszą i całą uwagę obraca się na słowa, nie na rzecz i myśli. Język powinien usługować myśleniu, nie więzić ie i krępować. Wszakże nie trudnoby było przytoczyć myśli zagranicznych Autorów, które się właściwie i z równą mocą daią wyłożyć naszym językiem, choć się

nie daią przekładać słowa zagraniczne, któremi ta myśl iest ||34|| wyrażona. Ale że takie pisanie potrzebuie pracy i talentu; dla tego wszystkim udawać się nie może. Bez tych przymiotów nikt się nie powinien ośmielać pisać w nauce dla języka narodowego nowej i nietkniętęy.

Są wyrazy techniczne w naukach, bez których w żadnym języku obeysdź się nie podobna. Ile pisarzów i nauczycielów, tyle mamy technicznych nazwisk i przykładów. Jestto prawdziwy *Jakobinizm* literacki, gdzie każdy ma się za prawodawcę, i nikogo nie słucha. Towarzystwa uczone i rzecz i język gruntownie znaiące powinnyby się zajmować ścisłą krytyką takowych wyrazów, wytykaiąc ich wady lub trafności; ogłaszaiać, który z nich zgodniejszy ze znaczeniem rzeczy i z własnością języka; zupełnie złe odrzucać, ale o przyymowaniu skwapliwie nie stanowić; bo ieszcze urodzić się może w szczęśliwey głowie inny wyraz lepszy nad wszystkie dotąd znaiome. Policya ta literacka iest dla tego po-||35||trzebna, żeby nadadź w kaźdey nauce stałą i pewną postawę językowi, ułatwić i rozszerzyć iego zrozumiałość, i nie dadź się młodzi bałamucić. Stosy słów nieokrzesanych a to samo wyrażaiących, są tylko chwastem i zarośłą, ale nie uprawą ani bogactwem języka.

Prócz słów i wyrazów umiejętnych, nauki wywieraią ieszcze na język wpływ ważniejszy i godniejszy, doskonaląc i rozszerzaiąc myślenie, wszystkie władze umysłu ludzkiego trzymaiąc w ustawicznym ruchu i ćwiczeniu, i zbogacaiąc ie w nowe prawdy i postrzeżenia. Wszystkie te zdobycze pracy i myślenia staią się bogactwami języka, iako tłumacza myśli i poruszeń naszych. Większe zgłębienie rzeczy, ogarnienie iey rozleglejsze, żywsze uczucie nowej prawdy, wlewa się w język, czyniąc go gruntowniejszym, wybitniejszym, i dzielniejszym. Zgoła język przez działanie nauk nabiera zaprawy, odnowy, i całego tonu czyli sposobu obiawienia się duszy ludzkiej. [...] ||82||

Przystąpmy iuz do tego zawołanego *j*, które tyle narobiło zwalisk i zawichrzenia, i iest prawdziwie *złym duchem* grammatycznego odmętu i niepokou. Litera ta, iest w języku naszym obca, i cale mu niepotrzebna. Nie znalazłem iey ani w Mikołaiu *Reiu*, ani w *Gornickim*, ani w *Skardze*, zgoła w żadnym dobrym pisarzu szesnastego wieku. Uważałem ią zawsze iako *intruza* do naszego abecadła; ale nie wiedziałem, kiedy tam, i przez kogo wtrącona? Teraz dopiero nauczyłem się z dzieła Felińskiego, że się naprzód pokazała ||83|| w Biblii Gdańskiej wydanej roku 1652: to iest, w mieście cale nie klasyczném dla języka polskiego, i około środka XVII. wieku, kiedy pod Władysławem IV. świetność i czystość mowy naszej znacznie zaćmiona, chyliła się do upadku. Iest więc to *j*, podrzuconem dzieckiem zarazy i zepsucia. Nie miała dotąd ta litera ani swego nazwiska, ani swego pewnego użycia; co iawnie dowodzi, żeby się bez niey obeszło. Dobrze powiada Feliński, że w pisowni (można dodać i we wszystkiém) do odrzucenia nowych wymysłów, naylepsza ta iest przyczyna, że są nie potrzebne. Pytam się, na co się zda językowi litera, która ani sama przez się, ani z inną iakąkolwiek złączona, żadnego brzmienia, żadney inney

odmiany głosu nie wydaie od małego *i*? Potrzebowali iey Rzymianie, potrzebią dzisiejsze europejskie Narody, których ięzyk pochodzi od łacińskiego, albo ma z niego wiele słów przymieszanych; ale u nich *j*, ma ||84|| brzmienie oddzielne, i brzmienie prawdziwe spółgłoski: u Francuzów wymawia się iak nasze *ż*, u Anglików, iak nasze *dż*, u Włochów iak *dź*, z czego się godzi wnosić; że u Rzymian miało także brzmienie osobne i spółgłoskowe. Ale u nas go nie ma: skądże to porównanie ięzyka naszego z temi, które są innego rodzaju, a do wymawiania i pisania w niczém mu niepodobne? choć co do składni i odmiany zakończeń, polszczyzna staie obok z łaciną; iak to naprzód wytknął Kopczyński, a dokładniey i z wielką przyiemnością wyłuszczył Stanisław Potocki. Postrzedz literę w książce siedmnastego wieku, wydanej czy przez drukarza, czy przez Autora w literaturze naszej niczém nie zaleconego, i całkiem nieznanego, nadadź iey brzmienie samogłoski, a nazwać ją spółgłoską: zmieszać pierwsze wyobrażenia Grammatyki o literach, i podkopać iey fundamenta, wyprzeć się *dyftongów* tyle przysługi ięzykowi czy-||85||niących; i namawiać Polaków, aby nie wierzyli swoim oczom, ani swoim uszom, cóż to znaczy? *Pan Wawrzyniec* rozdąsany odpowiedział: że to znaczy, oddać i ięzyk, i prawdę, na ofiarę bękartowi Gdańskiemu.

**Komentarz.** Cytowana rozprawa powstała w roku 1814; autor opublikował ją w zbiorze swoich prac kilka lat później. Jest przykładem publicystyki naukowej, która w wykonaniu Śniadeckiego cechuje się wyrazistymi środkami wartościowania i metaforyką, np. jota jest *podrzuconem dzieckiem zarazy i zepsucia* itp.

W sprawach języka właściwy był Śniadeckiemu, jak wielu ludziom oświecenia, konserwatyzm, polegający na uznaniu języka Wieku Złotego za wzór polszczyzny. W innym miejscu rozprawy (s. 3–4) pisał:

*Bo iezeli chlubimy się z tego, czego inne Europejskie Narody za sobą nie mają; że rozumiemy wszyscy ięzyk wieku Zygmunów; starać się powinniśmy aby ci iak Oycowie mowy naszej gdyby wyszli z swych grobów, w rzeczach sobie znanych, mogli nas wzajemnie rozumieć. I na tem zdaie mi się polega stałość, ocalenie, i zachowanie narodowego ięzyka.*

Toteż Śniadecki był wrogiem rozmaitych nowości, np. litery *j*. Mimo to nie ustrzegł się dużego *J* w pierwszym z przytoczonych fragmentów, co prawda (zgodnie z tradycją) tylko na początku niektórych nazw własnych, m.in. w imieniu swego brata, i na początku zdań. Był także zwolennikiem zachowania samogłosek „ściśnionych”, ale litery *é* używał tu rzadko i niekonsekwentnie (np. *nowey i nietkniętę*). Wspomniany w drugim fragmencie „pan Wawrzyniec” (o znaczącym nazwisku Rozsądnicki) to postać fikcyjna, wyrażająca poglądy autora.

*atoli* ‘jednak, wszakże’

*instrukcyja* ‘oświata, nauka, wykształcenie’

*pierwiastkowy* ‘pierwotny, podstawowy; wrodzony’

*umiejętny* ‘naukowy’

*zawołany* ‘wspomniany, przywołany’

Marek Cybulski

### 193. Julian Antonowicz, ***Dziennik nauczyciela domowego* 1814–1823** (fragmenty)

*Dziennik ks. Juliana Antonowicza, nauczyciela domowego Jana Bogdana Tarnowskiego z lat 1814–1823, s. 35, 150–151, 155. Rękopis, Zakład Naukowy im. Ossolińskich, sygn. 12822/1.*

*Irmina Kotlarska*

||35|| [...]

27. Lipca. Bawienie się gości dzień cały uczyniło Ci go nudnym, boś nie mógł użyć ulubionej Ci zabawki jeżdżenia konno. W twoim wieku, w domu Rodziców należy Ci być dla gości grzeczniejszym, i więcej się im udzielać; lecz dla odpędzenia nudów wolałeś grać w bilar z Kamerdynerem. Nie pożegnałeś się z odjeżdżającą Panią Radwańską, a podobno i Wujem: co jest uchycieniem grzeczności. Wieczorem wyciągałeś Matkę do przejażdżki, którą o tej porze Doktor dla niej uznał szkodliwą, a to abyś dogodził chęci własnej jechania konno. Jest to samolubstwem; ale wolę nazwać nieuważą.

28. Lipca. Niepознаłem Wacpana dnia wczorajszego: lubo nie wszelka nieuwaga jest do wymowienia, i ta przez którą nogą uderzyłeś Brata, jest naganna, mijam ją jednak; ale zastanawiam Wacpana nad twardością Jego i grubijaństwem, iż po tym przypadku nie skłoniłeś się do najmniejszego kroku, któryby bratu bol ułagodził, a tym postępkim wycisnąłeś gorzkie lzy Matce. Mamże stąd brać miarę czułości Wacpana, przywiązania ku Matce i Bratu? Myśl ta jest dla mnie boleśna, Zostawuję ją całą rozwadze Wacpana.

29. Lipca. Niepodoba mi się, iż chodzisz bez opowiedzenia się, i częstokroć nie wiem, gdzie się znajdujesz. Jest wszelako moim obowiązkiem wiedzieć gdzie jesteś, i co robisz; a zatem twoją powinnością zawsze mię uwiadomić. Przełtżęgam Cię także, iż wdawanie się w rozmowy ze służącymi jest dla Ciebie nieprzyzwoite: cały Słownik tych rozmów powinien się tylko składać z wyrazów tyczących się usługi. [...] ||150|| [...]

26. Września. Przebrałeś wacpan miarę postępowaniem swoim: od dawna ozuchwalony, iż wyrosłeś i począłeś rok ośmnasty nie chcesz cierpieć subordynacyi, i wstydzisz się podlegać. Przestrogi najłagodniejsze złe przyjmujesz, i albo zuchwale opiérasz się im, albo na nie niedbałz: bo wcale z tego w czém jesteś przestrzegany, bynajmniej się nie poprawujesz. Już {w} Wacpanu i Rodzice oboje postrzegali skłonność do poufalenia się ze służącymi, i ja to Wacpanu nie raz bezskutecznie wymawiałem. Teraz wprowadziłeś Wacpan nie kontentując się stołem, jaki małz z Łaski Rodziców, robienia sobie śniadań mięsnych. Zbytek ten szkodliwy zdrowiu z delikatnością na piśmie wymówiłem Wacpanu. Tyleś na to dbał, iż dziś to samo uczyniłeś. Wymówiłem Wacpanu to ostrzej: coż z tego? Otoś Wacpan wyrzekł się skromności i subordynacyi: i odpowiadałeś mi nie tak jak osobie zastępującej dla Ciebie Rodziców twoich: zpostponowałeś utrzymanie przyzwoité i uczciwé, jakié Wacpanu dają Rodzice. Dajesz zły przykład zuchwałości i lekkiego dla mnie poważenia Panu

Adamowi, okazałeś się niewdzięcznym dla mnie, burzliwym, krnąbrnym zuchwałym. A coż ja mam dawać Wacpanu na śniadanie; mas|z mléko z ziółkami na śniadanie ranné, na drugie jednego dnia w tygodniu ma|z kawę i rosół, raz bar|zeczyk, raz piwo, a we czterech dniach ka|zję, lub kluski. To samo dają bratu Wacpana, kuzynowi, Sabusiowi i Sio|trze gdy jesteście w domu Rodziców. A jeśli tam Waćpan prokuruje|z sobie inne śniadania, to zaw|ze złe, bo od rodzeństwa swego różnic|ję niepowinieneś. Nie chciej mię Wacpan przymuszać, abym na Waćpana skarżył się Rodzicom, i te pracę moją ||151|| którą dotąd z ukontentowaniem przez przywiązanie podejmowałem znajdował nie znośną. Pracy mojej nic nie nagrodzi, prócz Przyjaźni Rodziców Wacpana, i Jego wdzięczności. Ale |ię tój ostatniej spodziewać mogąz? Widzę ją względem Nauczycielów publicznych, których, pomimo napomnień moich pozwała|z sobie wydrzeźniać, z Xiędzem Osiń|kim miaeś kłotnię;..teraz na mnie kolej.

27. Jbra. Kontent jestem z pilności Wacpana, ale nie jestem kontent z charakteru. Nauka potrzebna, ale skromność, łagodność i wszystko cnoty Chrześciana i obywatela nie tylko dodają blasku naukom, ale jeszcze idą przed niemi. [...] ||155|| [...]

17. Paździer.[nika] Lubo Cię trochę ekkuzuję z nieumienia dobrze Litteratury Greckiej, jednak ono mi jest przykré. Czemuż dla wprawy w mówienie Łacińskie nie chce|z iéj przedemną powtarzać: poprawianie w stancyi mniéjby Cię wstydzalo niż w szkole, a nabywałbyś wprawy.

18. Paździer.[nika] [~~Zartujesz Panie Janie z przełożeń Ojca, Matki i moich, kiedy weale pisać nie chce|z.~~] Bardzo Cię proszę, aby pisanie nigdy nie chybiało pod żadnym pretextem: bo to wola Ojca, i Matki, a twoja gwałtowna potrzeba. Jeśli ci kiedy prawdziwie czasu zabraknie, siedź do 10tej, wstawaj o piątej: od 10tej do 5tej je|zzcze jest godzin 7 do spania: prawie trzecia część życia. [...]

**Komentarz.** Rękopis dokumentuje proces nauczania domowego, rozpowszechniony na ziemiach polskich równoległe z instytucjonalnym systemem kształcenia od czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej do II wojny światowej. Autorem tekstu jest wszechstronnie wykształcony i bardzo zasłużony nauczyciel Julian Antonowicz, pełniący obowiązki nauczyciela-wychowawcy w rodzinie Tarnowskich. Adresatami są: młody hrabia Jan Bogdan Tarnowski (1805–1850) oraz jego rodzice: Jan Feliks i Waleria Tarnowscy, którzy z lektury *Dziennika* czerpali wiedzę o postępach w wychowaniu i wykształceniu swego pierworodnego syna.

Użycie w tytule dokumentu leksemu *dziennik* należy traktować jako identyfikację funkcji i formy tekstu, a nie jako identyfikator genologiczny (tekst jest typologicznie nieustalony, a w jego obrębie funkcjonują cechy różnych gatunków, głównie poradnika).

Fragmenty rękopisu ukazują najczęstsze zachowania językowe nauczyciela: uwagi aprobujące lub potępiające postępowanie ucznia, przedstawianie wzorców i antywzorców zachowań. Pozwala to obserwować językowe środki perswazji, sposoby budowania i eksponowania autorytetu nadawcy oraz wykładniki emocjonalnego stosunku nadawcy do adresata. W tekście można też śledzić dyskutowane w XIX w. zjawiska ortograficzne: kreskowanie samogłosek i spółgłosek, pisownię łączną i rozdzielną, pisownię wielką i małą literą, użycie litery x oraz joty.

*ekskuzować* ‘usprawiedliwiać’

*prokurować* ‘przygotowywać’

*sposponować* ‘potraktować lekceważąco, pogardliwie’

Anna Wojciechowska



## 194. Zbiór komendnych wyrazów 1815

ZBIÓR KOMENDNYCH WYRAZÓW W JĘZYKU ROSSYISKIM I POLSKIM. Stosownie do Rozkazu JEJGO CESARZOWICZOWSKIEY MOŚCI WIELKIEGO XIAŻĘCIA KONSTANTYNA. UŁOŻONY. IV. СОБРАНІЕ КОМАНДНЫХЪ СЛОВЪ на Россійскомъ и Польскомъ языкахъ..., Warszawa 1815, s. 3–5.

Opuszczono wersję rosyjską umieszczoną na stronach parzystych.

Marek Cybulski

||3||

Komendne wyrazy Szefa Batalionu.

Komendne wyrazy Oddziałowych Officerów.

Nabijanie.

1. Batalion do nabijania broni.

Baczność.

2. Nabiianie na 12ście tempów.

Do nabiiania *Broń*. – Rękawiczki i fanderkle *zdeym*.

*Uwaga.* Gdy żołnierze rękawiczek nie mają, tey komendy wymawiać niepotrzeba.

Otworz *Panewkę*.

Do *Ładunku*.

Odgryż *Ładunek*.

*Podsyp*.

Zamknij *Panewkę*.

Do lewey nogi *Broń*.

Ładunek w *Rurę*.

Za *Stępel*.

*Przybij*.

Stępel w *mieysce*.

Na ramie *Broń*.

3. Nabijanie śpieszne.

Nabiy *Broń*.

*Dwa*.

*Trzy*.

*Cztery*.

4. Nabijanie dowolne –

Do nabiiania *Broń*.

*Nabiiay*.



||5||

Palba.

## 5. Batalion ognia.

Ognia.

Batalion – –

*Tuy.*

W pra-wo.

Batalion – –

*Cel.*

Od-[taw.

W le-wo.

Batalion – –

*Cel.*

Od-[taw.

Batalion – –

*Cel.**Pal.**Nabiiay.*

## 6. Półbatalionami Ognia.

Prawe skrzydło zaczynay.

Ognia.

Pierwszy Półbatalion – –

*Cel.**Pal.**Nabiiay.*

Drugi Półbatalion – –

*Cel.**Pal.**Nabiiay, i tak daléy.*

**Komentarz.** W Armii Królestwa Polskiego nadal obowiązywała polska komenda. Ponieważ jednak wojsko podlegało carowi jako królowi polskiemu, który oddał dowództwo nad nią wielkiemu księciu Konstantemu, regulaminy wydrukowano w podwójnej wersji językowej. W opatrzonym podwójnym tytułem druku, z którego pochodzi cytowany fragment, tekst polski zamieszczony został na stronach nieparzystych, równoległy rosyjski na parzystych.

Postać graficzna komend dłuższych niż 1-sylabowe odzwierciedla, za pomocą znaków interpunkcyjnych i kroju czcionek, ich dwudzielność: podział na zapowiedź i sygnał natychmiastowego wykonania. Ciąg komend poprzedzony jest nazwą jego adresata (np. *Batalion – –*).

Zob. 105. Błażej Lipowski, *Piechotne ćwiczenie...*

*fandekiel* ‘pokrowiec na panewkę broni skałkowej’

Marek Cybulski

## 195. L. Gaultier, Stanisław Borodicz, **Rysy charakterystyczne złego wychowania** 1817 (fragment)

*Rysy charakterystyczne złego wychowania, czyli uczynki i mowy przeciwne grzeczności, które moralisci tak starożytni jako i nowożytni za takie uznali; zebrane przez L. Gaultier. tłumaczone na polskie podług drugiego wydania w Paryżu, przez Stanisława Borodicza, byłego gubernera w Chelmskim Korpusie Kadetów. w Warszawie w Drukarni J. C. K. Mości Rządowéy roku 1817, s. 55–58.*

W druku tekst francuski jest na stronach nieparzystych, a polski na parzystych. Tu pokazujemy oba teksty równolegle.

Anita Pawłowska

266. Il décide trop légèrement du mérite et de l'esprit des personnes qu'il voit pour la première fois. (*Il ignore qu'il ne faut pas juger des hommes à la première vue, comme d'un tableau, ou d'une figure.*)

267. Il fait des avances inconsidérées. (*Il convie, invite le premier venu, lui offre sa maison, sa table, son bien, ses services: rien ne lui coûte que de tenir parole.*)

268. Il donne des conseils à des gens qui ne lui en demandent pas. (*Il ne fait pas attention que, donner des conseils aux autres, c'est se déclarer plus sage et plus habile qu'eux.*)

269. Il oublie souvent le rang et la condition des personnes auxquelles il parle; il dit à un de ses supérieurs: « Monsieur, essayez-vous, couvrez-vous. » (*Comme si celui-ci n'avait pas droit de la faire sans sa permission!*)

270. Il dit à quelqu'un d'un rang fort au-dessus du sien: « Monsieur, je serois bien aise de vous rendre service; ne m'épargnez pas. » (*Il ne fait pas attention que ses supérieurs ne doivent attendre autre chose de lui que des témoignages de respect et d'obéissance.*)

266. *Stanowi zbyt prędko o zasługach i rozumie osób, które pierwszy raz widzi.* (Nie wie, iż równie nie trzeba z pierwszego widzenia sądzić o ludziach, jak o malowidle lub figurze jakiegó.)

267. *Jest uprzedzającym bez rozmysłu.* (Zprasza kto tylko mu się nawinie, ofiaruje mu swój dom, stół, majątek: kosztuje mu tylko słowa dotrzymać.)

268. *Lubi doradzać, chociaż go o to nikt nie prosi.* (Nie uważa iż dawać rady innym jest to samo, co się wykazywać rozumniejszym i bieglejszym od nich.)

269. *Zapomina częstokroć o dostojności i urodzeniu osób do których mówi, i tak mówi do którego z swych przełożonych. Usiądź WPan, nakryj głowę.* (Jak gdyby ten nie miał prawa tego zrobić bez jego pozwolenia.)

270. *Mówi do kogo wyższyć daleko dostojności od swojej, «Mości Dobrodzieju bardzobym rad przysłużyć się WPanu, nie oszczędzaj mnie.»* (Nie uważa tego, iż jego wyżsi nie mają nic innego do oczekiwania po nim, prócz tylko oświadczeń uszanowania i posłuszeństwa.)

271. Il loue la voix d'un absent devant celui qui a la complaisance de chanter pour l'amuser.

272. Il fait un éloge immodéré d'un poète devant des gens qui viennent lui réciter leurs vers.

273. Il ne songe point dans un cercle à ce qu'il doit dire, ni à ce que les autres disent. (*Il ignore que bien écouter est bien répondre est une des plus grandes perfections qu'on puisse avoir dans la conversation.*)

274. Il commence un conte, oublie de l'achever, et parle d'autre chose.

275. Il ne se souvient pas de ce qu'on a dit dans la conversation, et met de nouveau sur le tapis un sujet déjà épuisé.

276. Il ne se souvient pas de ce qu'il vient de dire lui-même, et bientôt il se répète ou se contredit.

277. Il fait souvent des questions étranges à la conversation; et, quand vous lui faites une question sur une chose, il vous répond sur une autre.

278. Il fait une question à une personne, et; sans attendre sa réponse, il parle à une autre personne.

279. Il s'engage dans une conversation savante sans avoir assez de moyens pour la soutenir.

280. Si on fait une question à quelqu'un, il s'empresse d'y répondre, comme si c'étoit à lui qu'on adressât la parole.

271. *Chwali głos nieprzytomnego przed tym, który czyni mu grzeczność że śpiewa dla jego zabawy.*

272. *Daje nie-umiarkowaną pochwałę rymopisowi przed tymi, którzy mu z pamięci powiedzieli wiersze jakie.*

273. *Będąc w jakim gronie, nie myśli o tém co ma mówić, ani też o tém co inni mówią.* (Nie wie, że dobrze słuchać i dobrze odpowiadać, jest jedną z największych doskonałości którą mieć można w obcowaniu.)

274. *Zaczyna jaką powieść, zapomina ją dokończyć, i o czém inném mówi.*

275. *Nie pamięta o czém w obcowaniu mówiono było, i wrzuca znów materią już wyczerpaną.*

276. *Nie pomni tego co sam tylko co powiadał, i wkrótce powtarza, lub też sam sobie się sprzeciwia.*

277. *Zadaje częstokroć obce rozmowie pytania, a gdy go się o co zapytasz, odpowiada ci na co innego.*

278. *Zapytuje się o co jakiej osoby, i nie czekając odpowiedzi, mówi do innéy.*

279. *Wdaje się w rozmowę uczoną nie mogąc jéy prowadzić.*

280. *Gdy się kogo o co pytają, on się natychmiast z odpowiedzią wyrzywa, jakby to było do do<sup>1207</sup> niego mówiono.*

**Komentarz.** Tekst jest przykładem działania francuskich wzorów zachowań towarzyskich, w tym sposobów porozumiewania się.

*nieprzytomny* 'nieobecny'  
*powieść* 'wypowiedź'

Anita Pawłowska

## 196. *Obwieszczenia* 1818

„Dziennik Rządowy Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu”, nr 46, 19.12.1818.

*Marek Cybulski*

Nro 6069.

### Wydział Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości etc.

Czyni wiadomo, iż w dniu 29 Grudnia b. r. o godzinie 9tej ranney odbywać się będzie w Biorach Wydziału Spraw Wewnętrznych Licytacya na wypuszczenie w Entrepryzę reparacyi Kościoła w Paczołtowicach, którey praetium fisci<sup>1208</sup> 1064. Złpol: 16 gr. wynosi, procz pomocy ciągłej, i pieszy, która w naturze wedle Anszlagu dodaną będzie. – Chęć licytowania mający przybydź zechcą na terminie pomienionym do Biór Wydziału, w stosowne Vadium zaopatrzeni. –

W Krakowie dnia 5. Grudnia 1819 roku.

Grodzicki.

Darowski Sekr. Wydż.

Nro 6309.

### OBWIESZCZENIE

### Wydział Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości etc.

Do publiczney podaie wiadomości<sup>1209</sup>, iż dnia 30. m. b. w godzinach rannych na gruncie Dóbr Czułowa odbędzie się licytacya szesnastu morgów chrustu w Porębach tamtejszych znajdujących się; praetium fisci iednego Morga ustanawia się w kwocie 80 Złpol. Plus Licytant natychmiast kwotę wylicytowaną złożyć będzie winien; o reszcie warunków na gruncie wiadomość przed zaczęciem Licytacyi powziąć będzie można. Na terminie więc oznaczonym i w mieyscu chęć licytowania mający zaopatrzeni w vadium stawić się zechcą.

W Krakowie dnia 12 Grudnia 1818.

F. Radwański

Gadomski S. W.

**Komentarz.** Wolne Miasto Kraków, małą republikę położoną u styku granic trzech zaborów i kontrolowaną przez trzy państwa zaborcze, powołano na kongresie wiedeńskim w roku 1815, m.in. po to, by młodzież polska, niezależnie od przynależności państwowej, mogła tam podejmować studia uniwersyteckie. Od 1836 r. państewko było okupowane przez Austrię, a od 1848 r. do niej inkorporowane.

Dokumenty zredagowano według jednego wzoru, bo powtarzają się w nich w odpowiedniej kolejności stałe segmenty, ale nie według szablonu, bo formuły urzędowe są realizowane przez warianty różniące się w szczegółach. Nie widać ujednolicenia nawet w ortografii.

<sup>1208</sup> – opłata skarbową.

<sup>1209</sup> Tak w druku.

Zastanawia brak precyzji np. w określaniu czasu i miejsca licytacji w Czulowie – to zapewne przejaw dawnej obyczajowości.

*anszlag* ‘kosztorys’  
*entrepryza* ‘przedsięwzięcie’  
*mórg* ‘jednostka powierzchni gruntu’  
*wadium* ‘kaucja, zastaw’

*Marek Cybulski, Iwona Pałucka-Czerniak*

## 197. [Ogłoszenie prasowe] 1818

„Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” nr 101, 19.12.1818.

*Marek Cybulski*

Nro 101. – w Sobotę dnia 19. Grudnia 1818.

Dopiero co błogosławiony w roku zeszłym postęp i wzrost Instytutu Rumfordzkiego dał mi powód do wyrażenia Przeznacnym Wielkiego Xięstwa Poznańskiego Obywatelom, iak dalece dobroczynna Ich dla ubogich ziomków szcudrota szacunkiem i żywą mnie przeymuie wdzięcznością; dopiero co doszła Powszechności wiadomość o skutku pomyślnym, iaki przeszłoroczna miała sprzedaż na rzecz Instytutu: a iuż mnie na nowo przychodzi dla równéy przyczyny równe wynurzać uczucia. Odbyła się też sprzedaż na rok bieżący przeznaczona w Śrzodę dnia 16.; i nie bez naywiększego rozczulenia odebrałam dochód 1,350 Talarów wynoszący. Nie wielka była kupujących liczba; ale tém większa ich miłość ludzkości i gorliwość obywatelska, z którą i dla naynedźniejszych w kraiu wylani, niepatrzeli wartości przedawanych rzeczy, lecz cierpiących potrzeby i swoiéy możności i cnoty. Niemożło zdarzenie dla mnie przyjemniéjsze odiazd mój poprzedzić, ani miłszego we mnie zostawić wrażenia.

Poznań dnia 18. Grudnia 1818.

*Ludwika Xiężna Pruska Radziwiłłowa.*

**Komentarz.** Księżna wyraża uczucia własne i pisze o uczuciach „powszechności” jako o motywach działalności charytatywnej, w czym przejawia się sentymentalizm epoki.

Autorka Ludwika Radziwiłłowa to Fryderyka Dorota Ludwika Hohenzollern (1770–1836), poślubiona Antoniemu Henrykowi Radziwiłłowi, od 1815 r. namiestnikowi autonomicznego Wielkiego Księstwa Poznańskiego (do 1831 r.). Radziwiłłowa założyła fundację, która powołała w 1830 r. szkołę żeńską nazwaną Szkołą Luizy, działającą do 1919 r., gdy została przekształcona w uczelnię państwową. Inicjatywa ta wspierała walkę o zachowanie polskości podczas zaborów. Instytut Rumfordzki zajmował się działalnością dobroczynną.

Przywołany dokument świadczy o silnym zaangażowaniu elity wspólnoty w życie społeczne. Podmiotowość i emocjonalność wypowiedzi fundowane są na pozycji nadawcy we wspólnocie, na jego autorytecie. Ogłoszenie prasowe jest tu realizowane jako list otwarty, silnie personalizowany,

ale i konkretny zarazem. Podstawową intencją komunikatywną, obok poinformowania, jest wyrażenie pochwały i podziękowania.

*szczodrota* ‘szczodrość’  
*wylany* ‘życzliwy, ofiarny’

Iwona Pałucka-Czerniak

## 198. Zapozew edyktalny 1818

„Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” nr 101, 19.12.1818.

Marek Cybulski

Nad majątkiem zmarłego tutejszego kupca starozakonnego *Mannes Manheim* na dniu 19. Czerwca r. b. konkurs otwartym został.

Przypominając to niniejszém Iteressentom, wzywamy wszystkich tych, którzy do majątku starozakonnego *Mannes Manheim* pretensye mieć mniemają i takich dotąd niepodali, mianowicie *Mąkowskiego*, którego miejsce mieszkania wdowa *Mannes Manheim* tak podać iak ilość iego pretensyi wyszczególnić nie iest w stanie niniejszém, aby się na terminie likwidacyjnym

dnia 3. Kwietnia 1819.

z rana o godzinie 10tej przed Deputowanym *Brükner* Assessorem Sądu Ziemiańskiego, albo osobiście lub przez dostatecznie umocowanych Pełnomocników stawili, pretensye swe dokładnie podali, i udowodnili, w przeciwnym bowiem razie wszyscy ci, którzy temu zadosyć nieuczynią, z pretensyami swemi do masy konkursowej rzeczzonego *Mannes Manheim* prekludowani, i onym względem drugich wierzycieli milczenie wieczne nakazane zostanie.

Podobnym likwidantom, którzy w osobistym stawieniu się prawną przeszkodę doznają, i którym tu zbywa na zności, przedstawiają się tuteisi Kommissarze Sprawiedliwości Urr. *Weis]leder, Zaborowski, Jonemann, Guderyan, Meier* i *Mittelstädt*, z których iednego lub drugiego sobie obrać, i pełnomocnictwem opatrzyć mogą.

Poznań, dnia 31. listopada 1818.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

v. Kryger.

**Komentarz.** Urzędnicy, sądząc z nazwisk, byli niemieccy i po niemiecku urzędowali, ale tekst opublikowali po polsku.

Cechą stylu urzędowego, i to nie tylko pod niemieckim zaborem, jest nieodmienność nazwisk – tu: nazwisk obcych.

*edyktalny* ‘związany z edyktem, rozporządzeniem, obwieszczeniem władzy’  
*likwidant* ‘biorący udział w likwidacji, spieniężeniu majątku’  
*prekludowany* ‘taki, który przekroczył termin ostateczny załatwienia sprawy’  
*zapozew* ‘pozew’

Marek Cybulski

## 199. Józef Mroziński, *Oblężenie i obrona Saragossy...* 1819 (fragment)

J. Mroziński, *Oblężenie i obrona Saragossy w latach 1808 i 1809. ze względu szczegół-  
niejszym na czynności korpusu Polskiego*, „Pamiętnik Warszawski, czyli Dziennik Nauk i Umiejęt-  
ności” 1819, R. V, T. 13, luty, s. 149–155.

Marek Cybulski

||149|| [...]

Pułkownik *Henriot* z pułkiem 14tym, który za pierwszym polskim już zaię-  
tą (oprócz wieży Sgo Franciszka) ulicą Santa Engracia postępował, pokazał się  
w ten czas w kolumnie w całej sile na ulicy Cosso. Zjawienie się téj masy zda-  
wało się zatrwożyć nieco obrońców, kiedy wtém wyszedł na przeciw niéy Xiądz  
z krzyżem w ręku wznoszonych ku niebu, i wśród głośno wymawianéy modlitwy,  
||150|| prowadzący przy sobie panienkę ledwie 12 lat mającą, ubraną podług wi-  
zerunku *Virgen del Pilar*<sup>1210</sup>. Wśród ognia i mordów widok ten dziecka i kapła-  
na modlącego się zaiął wszystkich, cichość nastąpiła na chwilę. Żołnierze z za-  
dziwieniem poglądali na to zjawisko, lecz nakoniec zniecierpliwieni dali ognia  
do kapłana. Ten spokojnie i bez szwanku wśród strzałów ustąpił z Cosso, a w tym  
momencie ze wszystkich dachów, okien i piwnic grad kul sypnął się wśród okrop-  
nego ognia, i nowy ten atak bezskutecznym uczynił.

Pułkownik Chłopicki zebrał iednak ieszcze ludzi pułku 1go, i koniecznie  
z nimi na drugą stronę ulicy Cosso przeysć postanowił. Jakoż, lubo nieliczny iuż  
w ten czas był ten oddział, przeszedł jednak nakoniec tę tak trudną do przebycia  
ulicę, opanował uliczkę *arco de Cineja* przeciwległą ulicy Engracia, zdobył kilka  
w niéy domów; lecz będąc rannym zaledwie przez żołnierzy z téj uliczki wyniesio-  
nym został, a Podpułkownik *Fondzielski* z trudnością uprowadził resztę oddziału.  
Uliczka ta wązka i kręta nie byłaby w prawdzie wiodła daleko, w bliskości bowiem  
dom zamykał iéy drugi koniec. Gdy tymczasem ulica S Giliusza do poprzedzających  
równoległa, idą-||151||ca aż do mostu, o kilkanaście tylko kroków była od niéy.

Zdobycie głównego szpitala wystawiało nayokropniejszy iaki może być wi-  
dok. Chorzy uciekając z pożaru wyskakiwali oknami na bagnety żołnierzy; rani  
przywdziawszy prześcieradła pokrwawione, ostatnich sił dobywali, aby wlec  
za sobą pokaleczone członki. Wśród tych scen rozdzierających serce, waryaci,  
których komorki pootwierano, śpiewali, śmieli się, deklamowali, podług rodzaju  
pomieszania iakie cierpieli. Tych, którzy uszli przed płomieniami i bagnetem żoł-  
nierzy, przez zaciętość walki, także do pewnego rodzaju szaleństwa przywiedzio-  
nych, zaprowadzono do Montetorero, (z kąd ich później odesłano).

<sup>1210</sup> – Matka Boża z Pilar (Matka Boża na Kolumnie, figurka w Bazylice Nuestra Señora del Pilar w Saragossie).



Podczas gdy ta straszna walka trwała o zaięcie ulicy Cosso, kolumna lewego wylomu, pod rozkazami Jenerała Grandjean rzuciła się od bramy ku placowi Carmen. Nieprzyjaciel miał tam poprzecznją, w nięý armatę i granatnik. Artylerzyści hiszpańscy nie dali się odpędzic, trzeba ich było na działach zakłuc; w tenczas dopiero postąpiono dalęý. ||152||

Na plac Carmen wychodzą cztery ulice. Trzy z nich były ieszcze w mocy nieprzyaciela, który ztamtąd słał śmierc i zniszczenie na atakuiących. Pułk 44ty i drugi polski ieszcze i tu okryły trupami ziemię. W ostatnim z liczby zabitych był Kapitan *Swierczyński*, z rannych Porucznicy *Dłuski* i *Lewicki*. I tu trzeba było woiować o każdą dom, o każdą ścianę. Nieprzyjaciel bronił zapalczywie klasztoru Karmelitańskiego. Kilka razy brano go i zawsze ze stratą odstąpic musiano. Nakoniec zajęto część iedna, ale w nięý pozostać nie było podobieństwem. Rozkazano zapalic go i opuścić.

Starców, duchownych i kobiety znaydowane po domach, oddawano pod straż, rannych opatrywano. Zakonnice, w których kościółku obie strony zacięcie się były, radowały się bardzo, widząc że oficerowie nieprzyacielscy wielkie im okazywali względy. Dwie z nich były ranne od postrzałów. W tymto dniu kula zdruzgotala nogę sztablekarzowi pułku 1go polskiego *Kitz*, na ulicy Cosso.

Noc przerwała ciąg boiów. Zatrzymano zdobyte domy, starano się tylko w nich ubezpieczyć. Kuto nowe strzelnice, robiono zapory. Pułk 3ci polski sprowadzony został z ||153|| przedmieścia do miasta, ten z Pułkiem 14tym zaięły ulicę Engracia. Osadzono mocne poczty w klasztorze Sgo Franciszka, jednéý z nayogromniejszych budowli miasta, narożnéý ulic Engracia i Cosso. Wieżę iednak tego kościoła zajmował ieszcze nieprzyjaciel, i ztamtąd chylił strzały na obie te ulice.

Zaraz ze dniem dnia 5 Sierpnia rozpoczęto na nowo atak. Pułki 14ty i 3ci polski po kilkakroć usiłowaly wydobyć się na Cosso, i zawsze ze stratą wracaly. Znowu to samo męztwo i tę samą zaciętość pokazyaly obie strony co dniem wprzódy.

Po dlugiéý i krwawéý walce o tę nieszczęsną ulicę, pokazali Hiszpanie chustę białą na zerdzi. Oficer pułku 3go mniemajac że iuż się myślą poddać, wysłał ku nim sierżanta z podobnymże znakiem. Ustał w tém miejscu ogień. Tłummy Hiszpanów zaczęły się cisnąć do konwentu Sgo Franciszka w naszym zostaiącego rękę. Żołnierz ieden polski spostrzegł, że pod płaszczami maią ukryte karabinki. Dano zaraz do nich ognia. W tém zamieszaniu Porucznik *Pągowski*, skłuty bagnetami, dostał się wraz z kilkudziesiat ludźmi do niewoli. Zaczęto na nowo walkę; niszczyły się obie strony. Między zabitemi pułku 3go ||154|| w dniu tym, byli: Kapitan *Laskaris* i Podporucznik *Ciszewski*, między rannymi Porucznik *Lipiński*, Podporucznicy *Cieślicki* i *Sobucki*. W dniu tym także zginął z pułku 1go Podporucznik *Zawadzki*.

Z wściekłością, że tak powiem, patrzył żołnierz na ulicę Cosso, która iuż tyle krwi kosztowala. Utworzono na nowo oddział i wszczęto ieszcze raz o nią atak. Porucznik *Ginter* z pułku 3go polskiego dostał się z nim przecie na drugą stronę Cosso, do téý saméý uliczki Arco de Cineja, która wczoray iuż była zaięta; lecz zaraz kulą tam ugodzony, poległ. — Trzydziestu rannych dostały się w ręce Hiszpanom. Szczątki tylko powróciły z tego oddziału.

W ataku lewym zmuszono nieprzyjaciela nakoniec opuścić bramę Carmen; dopiero od strony téy bramy atakując, wzięto klasztor tegoż nazwiska. Znaleziono w nim czterech polskich żołnierzy spalonych, a iednego ieszcze żyjącego: bylito ranni pozostali od ataku wczorayszego.

Po zaięciu klasztoru Karmelitańskiego, przedzierano się ulicą ku kościołowi *Santa-fé*. Tam ieszcze byli ranni z pułku 2go Porucznik *Surmacki*, Podporucznicy *Niechcielski* i *Piątkowski*. Przy téy z obu stron zaciętości i walce osobistey pojedynczych po domach ludzi, klęski woyny przybrać musiały z obu stron postać nayszkaradnieyszą; zapominano niekiedy o odwiecznych zasadach przez ludzkość uświęconych, a do złagodzenia nieszczęść woyny zmierzających.

Nareszcie po dwóch dniach ciągłey tey walki na zabóy, widząc niepodobienstwo, aby naszą niedostateczną siłą, posuwać się można było daléy w miasto, zważając ogromne nasze straty, wstrzymano ten sposób boiu, dzierząc tylko cośmy posiadali. Byliśmy iuz w prawdzie w mieście, lecz nowe usiłowania mogły nas czynić panami tylko pojedynczych domów, gdy tymczasem mieszkańcy bronili każdego domu, iakby twierdzy udzielnéy. Od dnia 4 do 14 Sierpnia cztery tylko zdobyto domy obok klasztoru S Franciszka, a ieden z nich kosztował nas sześciodniową walkę. Takowy systemat obrony wielce był na stronę Hiszpanów korzystny, zwłaszcza że Francuzi min wcale ieszcze nie podkładali. Jeżeli tedy odwaga i wytrwałość oblegających uwieńczyły ich usiłowania pomyslnym skutkiem, przyznać także należy, iż zdobycze te, drogo im oblężeni opłacać kazali.

**Komentarz.** Publikacja *Oblężenia i obrony Saragossy...* była początkiem łańcucha wydarzeń, które sprawiły, że autor wspomnień wojennych stał się najwybitniejszym językoznawcą polskim pierwszej połowy XIX w.

Józef Mroziński (1784–1839) urodził się w Galicji, gdzie nie miał możliwości nauki języka polskiego i po polsku, bo władza Komisji Edukacji Narodowej do zaboru austriackiego nie sięgała. W wieku 25 lat wstąpił do wojska Księstwa Warszawskiego; brał udział w kampanii hiszpańskiej w roku 1808 i 1809, a następnie w walkach lat 1812–1813. W wojsku Królestwa Polskiego awansował na stopień generała brygady; podczas powstania listopadowego był przez pewien czas szefem sztabu głównego. Po upadku powstania złożył przysięgę wierności carowi, został zwolniony z wojska i zesłany. W roku 1833 wrócił do Warszawy i tam zmarł.

Mroziński przedstawił *Oblężenie i obronę Saragossy...* Feliksowi Bentkowskiemu, prosząc o publikację w redagowanym przez niego „Pamiętniku Warszawskim”. Bentkowski z początku rzecz odrzucił, bo zraził go niepoprawny język i styl rękopisu, i poradził autorowi, by zapoznał się z podręcznikami gramatyki polskiej. Mroziński przestudiował i zanalizował systematycznie gramatykę Kopczyńskiego, ale nie poprzestał na poprawieniu artykułu, lecz ogłosił też w roku 1822 *Pierwsze zasady języka polskiego*, pierwszą z jego książek językoznawczych, która zyskała mu opinię najlepszego polskiego gramatyka.

W ortografii: dziwny sposób zapisywania wygłosowej grupy *-ść* literami *śc*.

Zob. 205. Józef Mroziński, *Odpowiedź na [...] recenzję*; 313. Stefan Żeromski, *Popioły*.

*sztabslekarz* ‘lekarz pułkowy’

Marek Cybulski

## 200. [Ogłoszenia] 1820

„Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” 1820.

Anita Pawłowska

Świeże ostrzygi, i świeży płynny kawiar co tylko odebrał *Powelski*.

Nr 4, s. 34.

Smutném powodowana doświadczeniem iak trudno w mieście tuteyszem o dobre usłużenie, udaie się pewna przystoyna familia ninieyszą drogą do miejscowych i zamieyscowych uczestników tey niedogodności, o łaskawe wskazanie i polecenie:

1) zdrowey, mocney a młodey mamki ku końcowi Kwietnia lub na początku Maia r.b. tudzież

2) doświadczoney kucharki, ieśli można wyszley iuż z pierwszych lat namiętności, a potrzebney na Wielkanoc.

Ofiaruią się tym służącym osobom dobre w każdym względzie warunki, zwłaszcza gdyby pozostać chciały przy państwie w przypadku odmienienia miejsca zamieszkania.

Ktoby był łaskawy wyświadczyć tę przyiacielską posługę przez polecenie dogodnych takowych służących, zechce to oznaymić podpisaney Expedycyi Gazet, która dalszego udzieli w tey mierze objaśnienia.

Same zaś służące osoby, któreby się urządzić chciały, dowiedzą się również w teyże Expedycyi Gazet, do kogo zgłosić się będą mieli.

Nr 11, s. 102.

Pewien młody człowiek uczący gruntownie ięzyka Francuzkiego, rysunków, kaligrafii i różnych wiadomości, chce się podiąć ieszcze kilku niezaiętych godzin. Interessenci zechcą oddać swoy adress pod literami R. A. w Expedycyi gazet.

Nr 19, s. 188.

Pomimo rozdanych publicznych afiszów poważa się Podpisany upraszać Szanowną miasta tego Publiczność, ażeby wystawiony w Hotelu Saskim Rzymski gabinet wizerunków bibliynych, złożony z 6. zbiorów figur woskowych w wielkości życia, w stósownych ubiorach, widzieć raczyła. Jednomyślnie zdania znawców sztuk i wielbicieli Religii Chrześcijańskiej, stanowczy w naycelniejszych miastach Niemieckich sąd o nim dały.

Nietylko kunsztownicy, lecz każdy ukształcony człowiek, uznaiący Religię Chrześcijańską za naywyższe dobro umysłu ludzkiego przeymie się moralno-religijnymi uczuciami wpatrując się w te figury i serce iego znajdzie naywznioślejsze ku swemu uszlachetnieniu wrażenia; zatwardziałego nawet umysłu widok ten nie może nierozczulić. We względzie ubiorów nieszczędzono wydatków, ażeby się przed wszelkiemi światowych figur wystawami chlubnie odznaczały.

Gabinet ten na krótki czas iest tu do widzenia każdego dnia od godziny 9tey ranney do 9tey wieczorney. Nadmienić tu należy: iż gabinet ten każda Dama bez obawy oglądać może.

Nr 47, s. 485.

### Doniesienie literackie

W podpisaney księgarni dostać można:

O zakładaniu folwarków podług zasad Szkockiego gospodarstwa przy wzglądzie na stósunki Anglii i o przyozdobieniu posad wieyskich, dzieło w ięzyku Angielskim wypracowane przez J. C. Loudona. Obiaśnione trzydziestu ośmiu rycinami wystawiającemi budowy i różne poprawy rólnicze świeżo dokonane. Na ięzyk Polski przełożone i uwagami zbogacone przez A. P. Biernackiego, 80. Zł.

E. S. Mittler,

W Poznaniu w rynku Nro. 90.

Nr 48, s. 506.

Tynkturę do zębów na wzmocnienie dziąseł i obruchanych zębów, tudzież proszek do czyszczenia zębów i zapobieżenia weinsztynowi, sporządzone przez Król. Pruskiego approbowanego dentystę Pana S. Wolffsohn w Berlinie, a uznane co do swych dzielnych skutków świadectwami Taynego Radzcy Lekarskiego Pana Dra Hermbstaedta i Profesora Pana Dra Turte w Berlinie, dostać zawsze można wraz z potrzebnemi do tego szcoteczkami u podpisanego za następujące ceny: Tynktury po 2., 4. i 6. Zł., proszku po 1 Zł 15. gr., 3. Zł. i 6. Zł. w miarę wielkości, a szcoteczek po 2. Zł.

Karol Fryderyk Baumann

Nro. 94 w rynku.

Nr 49, s. 508.

Skład mój modnych obiciów w nayprzednieyszym guście i z wszelkiemi do upięknienia pokoiów potrzebnemi przedmiotami, niemniey piękne kilimki na stół, polecam Prześwietney Publiczności, donosząc zarazem, iż fabryka obiciów w Wrocławiu, powodowana dobrém przyięciem i znacznym odchodem fabrykantów<sup>1211</sup> swoich tak w Prowincyi tuteyszey iako też za granicą, dużo ceny swe zniżyła.

Poznań dnia 24. Czerwca 1820

Simon Herrmann

w rynku Nro. 39.

Nr 52, s. 544.

<sup>1211</sup> Zapewne bł. zam. *fabrykantów*.

List gończy

za żydami *Danielem Simonem* inaczej *Michealis* czyli *Gedolge* i za *Dawidem Sachsem* inaczej *Rabiak* zwanymi.

Żydzi *Dawid Sachs*, między złodziejami *Rabiak* nazywani i *Daniel Simon* także *Michealis*, a między złodziejami *Gedolge* zwany, dopuścili się wielorakich zbrodni i znani są iako ze wszech miar szkodliwi dla bezpieczeństwa publicznego ludzie.

*Daniel Simon* ma paszport, dany mu od Burmistrza w *Rostarszewie* dnia 9. Kwietnia r. b. na imie *Dawida Pinkusa*, a ważny do *Wielenia*. Do podobieństwa, że i *Dawid Sachs* posiada paszport, ktoren, przez kogo wydany, niewiadomo.

Wszelkie Władze policyjne Departamentu tutejszego wzywamy ninieyszém, ażeby na tychże, dokładniey poniż opisanych zbrodniów, iak nayściśleysz dąły bacność, onych w przypadku zoczenia aresztowały, i *związanych* pod *bezpieczną* strażą do Król. Sądu Pokoiu w Wolsztynie dostawiły.

Opisanie.

1) *Dawid Sachs* czyli *Rabiak* ma 5 stóp 7 cali wzrostu, 43 lat, czarne włosy, wzniosłe czoło, czarne brwi, niebieskie oczy, nos długi wklęsły, usta pospolite, brodę czarniawą zgoloną, podbródek okrągławy, twarz podługowatą, nogi średniey wielkości, ręce tęgie, plecy szerokie, postawę krępą. *Znaki osobliwsze*: Ma widoczną kiłę, bliżnę pod dolną wargą, chodząc kiwa się, głos iego ostry ochrapły. *Z odzieży*: miał na sobie na ostatku modrą zwierzchnią suknię z takiemiż guzikami i okrągły kapelusz.

2. *Daniel Simon* czyli *Gedolge*, ma około 40. lat, 5. stop 3. cale wzrostu, włosy brunatne, czoło zakryte, brwi brunatne, oczy niebieskie, nos i usta pospolite, zęby zdrowe, brodę czarną goloną, podbródek okrągły, twarz okrągławą, zdrowey cery, na twarzy *brodawkę*. – *Z odzieży* miał na sobie modrą suknię zwierzchnią, kamizelką żółtą i kapelusz okrągły.

Poznań dnia 3. Maia 1820.

Król. Pruska Regencya I

Nr 36, s. 371.

List gończy

Wzywam ninieyszém wszystkie władze woyskowe i cywilne, ażeby niżej opisanego winowaycę Jana Behnke alias Steinke też Havenstein zwanego, który na transporcie z Poznania do Stęszewa uszedł, w razie pokazania się schwytać i pod pewną strażą tu dotąd przytransportować kazali.

Poznań dnia 2. Czerwca 1820.

Królewski Radzca Regencyiny,  
Dyrektor miasta i Policyi.

Brown.

## RYSOPIS:

Wiek, 42 lat; wzrost, 5 stóp; włosy, czarne; brwi, czarne; oczy, szare; nos, długi kończasty; usta, wypukłe; faworyty, czarne; podbródek, okrągły; twarz, okrągła; cera, zdrowa; postać, rosła; miejsce urodzenia, Drezno; język, niemiecki; religia, Ewangelicka; szczególne znaki, żadne.

## Ubiór:

Westka pikowa w pasy białe, i niebieskie z guzikami z perłowej macicy, spodnie czarne z Angielskiej skóry; chustka na szyi biała muszlinowa; kapelusze okrągły i bóty.

Nr 45, s. 463.

**Komentarz.** Ogłoszenia prasy poznańskiej dotyczą różnych spraw i różnią się pod względem formalnym. Jedną z cech wspólnych jest ukształtowanie składniowe w formie zdań.

Niektórych treści autorzy ogłoszeń nie wyrazili wprost z uwagi na obyczajność, toteż nie dowiedzieliśmy się, jakie szkody sprawiła „przystojnej familii” namiętność poprzedniej kucharki i jakich dzieł sztuki nie powinna oglądać dama. Widać tu działanie tabu językowego.

W listach gończych dane o poszukiwanych są dokładniejsze niż dawniej, co pociąga za sobą rozbudowę tekstów i wyraźne podzielenie ich na segmenty. Postęp wiązał się ze zmianą nadawcy: tu jest nią nie osoba prywatna, lecz organ władzy państwowej.

*celny* ‘znakomity, wybitny’

*ekspedycja* ‘biuro do przyjmowania interesantów’

*interesent* ‘osoba zainteresowana, której sprawa dotyczy’

*kończasty* ‘ostro zakończony, spiczasty’

*odchód* ‘zbyt, sprzedaż’

*przystojny* ‘porządny, zacny’

*tynktura* ‘alkoholowy roztwór preparatów lekarskich’

*wejnsztyn* ‘osad nazębny’

*westka* ‘kamizelka’

*wystawiać* ‘przedstawiać’

*wzniosły* ‘wysoki’

*zbrodzień* ‘zbrodniarz, przestępca’

*zoczenie* ‘sposzczenie, zobaczenie’

Marek Cybulski

## 201. Alojzy Feliński, *Barbara Radziwiłłówna* 1820 (fragmenty z aktu IV, sceny 1)

BARBARA RADZIWIŁŁOWNA. Tragedya w 5. Aktach przez Alojzego Felińskiego NAPISANA. (z Kopersztychem) [Kraków] ROKU 1820, s. 58–62.

Marek Cybulski

||58|| [...]

*Kmita.* [...] |

Czy wolność Polski będzie starań twoich celem?  
Mów, czyś Króla stronnikiem, czy obywatelem?

*Tarnowski.*

Ty sam raczey odpowiedz, kto ciebie ośmiela,  
Wierność Panu wyłączać z cnot obywatela?  
Kto ci moc daie sądzić i potępiać Króla?

*Kmita.*

Nasze prawa, moy urząd i Narodu wola.

*Tarnowski.*

Narodu? coż u ciebie narodem się zowie?  
Czy garść rokoszan z Boną i z obcemi w znowie?  
Garść zaprzędanych posłów, złych obywateli,  
Rozwiążłych marnotrawców, podłych wichrzycieli,  
Co myśląc wśród klęsk ludu o sromotnych zyskach,  
Wznieść chcą swą potęgę na tronu zwaliskach?...  
To twoy Narod! i takim napełniwszy Kraków...

*Kmita.*

Pomniy do kogo mówisz, i szanuy Polaków!

*Tarnowski.*

Prawi Polacy swego czić umieią Pana. ||60||

*Kmita.*

Prawi Polacy cierpieć niezdolni tyrana.

*Tarnowski.*

Czyież łzy, czyia rozpacz, czyiey krwi strumienia,  
Swiadczą Augusta zbrodnie i ludu cierpienia?

*Kmita.*

Król chce uiarzmić Narod.

*Tarnowski.*

Król go chce ocalić.



*Kmita.*

My swobod naszych bronim.

*Tarnowski.*

Wy rząd chcecie zwalić.

*Kmita.*

Mężni, co samowolność Króla gromią śmieie,  
Wszyscyż są zdraycy kraiu, rządu burzyciele?

*Tarnowski.*

Nie wszyscy: część ich, ślepa na hersztów bezprawia,  
Ciągnie Polskę do zguby, myśląc że ją zbawia.  
Lecz wiem, kto te ofiary błędu i prostoty  
Oszukuie, podburza, łudzi, straszy.

*Kmita.*

Kto? ||61||

*Tarnowski.*

Ty!  
Ty zamieszek w Narodzie podżegacz ustawny!  
Słabością rządu silny, z nieszczęść naszych sławny,  
Ty którego chciwości, zuchwalstwu i dumie,  
Sam tron...

*Kmita.*

Stoy! Kmita obelg przebaczać nie umie.  
Znay, że mnie uwłaczając, uwłaczasz sam sobie.  
We wszystkim albow wyższy, albow równy tobie.  
Coż daie Tarnowskiemu nad Kmitą pierwszeństwo?  
Czy sława, czy zasługa, rod, czy dostojenstwo?  
Oreż nas obu słynął w kraiu i za kraiem,  
Tyś zwyciężał nad Tagiem, a ia nad Dunaiem,  
Tyś nieprzyacioł Państwa zniósł pod Obertynem,  
Jam w pięciu z niemi bitwach okrył się wawrzynem.  
Jam Spiż ocalił, Węgrów rozruchy uśmierzył,  
Jam przez soiusze kraiu potęgę rozszerzył;  
Zawszem go dzielnie bronił, i wiernie mu radził.

*Tarnowski.*

I Gliński wprzod mu służył niżeli go zdradził.

*Kmita.*

Co? nowego Glińskiego chcesz ty widzieć w Kmicie?

*Tarnowski.*

Nie! Nie! ty nie stanąłeś na tych zbrodni szczycie.  
 Kmito! w liczbie obrzydłych zdrajców cię nie mieszczę, ||62||  
 Byłeś obrońcą kraiu, możesz nim być ieszczę.  
 [...]
   
 W kraiach innych pochlebstwo, a u nas zuchwałość.  
 Przez nią w Polsce, od wnuków rozrodzonych Piasta,  
 Na gruzach władzy Rządu, władza możnych wzrasta.  
 Ich przewrotność koleją, to straszy, to mami,  
 Tron podburzaniem gminu, gmin tronu łaskami.  
 Po kaźdey nawałności, co tronem zachwieie,  
 Szczególnych siła rośnie, powszechna słabieie.  
 Te zepsutych naddziadów nieszczęsne nauki  
 Na wyścigi przeymują gorsze od nich wnuki.  
 Ich torem idziesz, Kmito!

**Komentarz.** Alojzy Feliński (1771 w Łucku – 1820), poeta i dramatopisarz związany ze środowiskiem pseudoklasyków, od roku 1818 profesor literatury i dyrektor Liceum Krzemienieckiego, ukończył *Barbarę Radziwiłłównę* w 1811 r. Dyskusje nad jej licznymi odpisami skłaniały autora do poprawek. Wystawiono ją w 1817 r. i wydano w 1820 r.; w 1821 r. władze Królestwa zakazały jej wystawiania.

*Barbara Radziwiłłówna* to realizacja tragedii klasycznej, oparta na wzorcach klasycyzmu francuskiego w zakresie budowy i stylu. Operuje językiem z początku XIX w., bez archaizacji i bez ambicji odzwierciedlenia kolorytu dawnej epoki.

Styl monologów i dialogów jest retoryczny, choć bez nadmiaru figur mowy i myśli. Retoryczność stylu możemy obserwować w przedstawionym dialogu. Jest tu ważny moment, w którym oburzony Kmita przerywa Tarnowskiemu, jednakże emocje znajdują wyraz w pięknej deklamacji: następuje ładnie skomponowana para wersów i para przed- i pośredniówkowych części wersów, z których każda ma człony podobne do siebie składniowo, natomiast treściowo sobie przeciwstawne: *Prawi Polacy swego czić umieją Pana. – Prawi Polacy cierpieć niezdolni tyrana.* [Tu dwa pytania retoryczne] *Król chce uiarżnić Narod. – Król go chce ocalić.*

Ortografia druku wykazuje osobliwe stosowanie litery *ó*: zawsze *-ów*, ale np. *Narod, nieprzyiaciół, zniósł*. Oznaczanie *i* niezgłoskotwórczego jest typowe dla druków tego czasu. Mimo że Feliński znany jest jako propagator litery *j*, tu jej nie zastosowano w zakresie, jaki postulował.

*Marek Cybulski*

## 202. Adam Mickiewicz, *Lilie* 1822 (fragment)

*Poezye Adama Mickiewicza*, t. 1, Wilno 1822 [w rzeczywistości wyd. 2., 1823, przedruk wyd. 1. z roku 1822], s. 87–92.

Biblioteka Narodowa, sygn. I 2.006.380 A Cim.

(<http://polona.pl/dlibra/doccontent?id=2242&from=FBC>)

*Marek Cybulski*

LILIE.  
BALLADA.  
(s Pieśni gminnej.)

Zbrodnia to niesłychana,  
Pani zabija pana;  
Zabiwszy grzebie w gaju,  
Na łączce przy ruczaju,  
Grób lilią zasiewa,  
Zasiewając tak śpiewa:  
Rośnij kwiecie wysoko,  
Jak pan leży głęboko;  
Jak pan leży głęboko,  
Tak ty rośnij wysoko. ||88||

Potém cała skrwawiona  
Męża zbójczyni żona,  
Bieży przez łąki, przez knieje,  
I górą, i dołem, i górą;  
Zmrok pada, wietrzyk wieje;  
Ciemno, wietrzno, ponuro.  
Wrona gdzie niegdzie kracze,  
I puhają puhacze.

Bieży w dół do strumyka,  
Gdzie stary rośnie buk,  
Do chatki pustelnika,  
Stuk stuk, stuk stuk.

Kto tam? spadła zaporą,  
Wychodzi starzec, świeci;  
Pani nakształt upiora  
S krzykiem do chatki leci.  
Ha! ha! ssiniałe usta,  
Oczy przewraca w słup,  
Drżąca, zbladła jak chusta:  
Ha! mąż, ha! trup! ||89||

Niewiasto Pan Bóg s tobą,  
Co ciebie tutaj niesie,  
Wieczorną słotną dobą,  
Co robisz sama w lesie?  
Tu za lasem, za stawem,

Błyszczą mych zamków ściany,  
 Mąż s królem Bolesławem  
 Poszedł na Kijowiany.  
 Lato za latem bieży,  
 Niemasz go z bojowiska;  
 Ja młoda śród młodzieży,  
 A droga cnoty śliska!  
 Nie dochowałam wiary,  
 Ach! biada mojej głowie!  
 Król srogie głosi kary;  
 Powrócili mężowie.

Ha! ha! mąż się nie dowie!  
 Oto krew! oto nóż!  
 Po nim już, po nim już! ||90||  
 Starcze wyznałam szczerze.  
 Ty głos świętemi usty,  
 Jakie mówić pacierze,  
 Gdzie mam iść na odpusty.  
 Ach pójdę aż do piekła,  
 Zniosę bicze, pochodnie,  
 Byleby moję zbrodnię  
 Wieczysta noc powlekła.

Niewiasto, rzecze stary,  
 Więc ci nieżał rozboju:  
 Ale tylko strach kary?  
 Idźże sobie w pokoju,  
 Rzuć bojaźń, rozjaśń lica,  
 Wieczna twa tajemnica.  
 Bo takie sądy boże,  
 Iż co ty zrobisz skrycie,  
 Mąż tylko wydać może;  
 A mąż twój stracił życie.

Pani z wyroku rada,  
 Jak wpadła, tak wypada, ||91||  
 Bieży nocą do domu  
 Nic nie mówiąc nikomu.  
 Stoją dzieci przed bramą,  
 Mamo, wołają Mamo!  
 A gdzie został nasz tato?  
 Nieboszczyk? co? wasz tato!

Nie wie co mówić na to.  
Został w lesie za dworem,  
Powróci dziś wieczorem.

Czekają wieczor dzieci;  
Czekają drugi, trzeci,  
Czekają tydzień cały;  
Nareszcie zapomniały.

Pani zapomnieć trudno,  
Nie wygnać z myśli grzechu.  
Zawsze na sercu nudno,  
Nigdy na ustach śmiechu,  
Nigdy snu na żrzenicy!  
Bo często w nocnej porze,  
Coś stuka się na dworze,  
Coś chodzi po świetlicy. ||92||  
Dzieci, woła: to ja to,  
To ja dzieci, wasz tato!

Noc przeszła, zasnąć trudno.  
Nie wygnać z myśli grzechu.  
Zawsze na sercu nudno,  
Nigdy na ustach śmiechu.  
[...]

**Komentarz.** Ballada Mickiewicza (1798–1855) *Lilie*, jak pozostałe utwory z cyklu, opatrzona została odnośnikiem z *pieśni gminnej* sugerującym proveniencję tematu, dystans pomiędzy „cudownością” tekstu a autorem oraz stylistykę nawiązującą do folkloru. *Lilie* to egzemplifikacja ludowej moralności, potocznego przekonania, że nie ma zbrodni bez kary oraz typowe dla pieśni ludowej współistnienie świata duchów (mar, widziadeł) i ludzi. W sferze budowy wiersza folklor przejawia się w śpiewności, refreniczności, licznych paralelizmach i powtórzeniach, niewyszukanych, potocznych porównaniach (*blada jak chusta, rośnij wysoko... jak leży głęboko*), a także swoistej leksyce ewokującej (pomimo grozy wydarzeń) sielskość: *gaj, ruczaj, kwiecie*, a zwłaszcza w formach deminutywnych: *łączka, strumyk, wietrzyk, chatka*.

Uwidoczniała się charakterystyczna dla polszczyzny północnych Kresów wymowa *wieczor*. Wyraz *żrzenica* pokazuje tradycyjny, niewiele lat potem wycofany z druków sposób zapisu grupy spółgłoskowej. W zakresie fleksji pojawia się dawniejsza końcówka N. l.mn. (*głoś*) *usty*.

*bojowisko* ‘pole bitwy’  
*lica* ‘twarz, oblicze’  
*nudno* ‘ciężko, źle, tęskno’  
*świetlica* ‘komnata, pokój gościnny wiejski’  
*zapora* ‘zasuwa’

Marek Cybulski, Dorota Szagun

## 203. J. Hautepierre, Wojciech Sitkiewicz, *Sztuka pisania listów* 1822 (fragmenty)

J. Hautepierre, *Sztuka pisania listów czyli dzieło elementarne podające sposób dobrego układania listów, z francuzkiego na polski język przełożone przez Wojciecha Sitkiewicza*, Wrocław 1822.  
 Co druga strona zawiera paralelny tekst francuski.

Anita Pawłowska

Prosząc przyjaciela, o pożyczenie Xiążek.

Szacowny Przyjacielu!

Masz, iakem słyssał, bardzo piękną Bibliotekę, całe miasto wie o tém, a mnie aż do tego czasu nic o niéy wiedzieć nie dałeś. Zaiste miałbym sprawiedliwą przyczynę dąsać się, albo Cię też połaiać, ponieważ stąd sobie wnosić muszę, że zamiarem twoim iest: nie pożyczyc ich żadnemu z twych przyjaciół, co iest najmocniejszym dowodem, że ich sobie lekce ważysz. Jeżeli chcesz, mój miły xiegolubco, uchylić wszystkie moje podeyrzenia, i przekonać mię, że przyiaźn<sup>1212</sup> moia ma u Ciebie iakiejkolwiek znaczenie; bądźże łaskaw przysłać mi ze dwie lub ze trzy iakie piękne Xiążki, bym się mógł rozerwać, a czas nie tak mi się nudził, kiedy nikogo z przyjaciół nie mam przy sobie. Wiesz bowiem dobrze, że przekłeta febra nie da mi wychylić się z pokoioi, ani z łózka, i że potrzeba się przecie iako tako rozrywać, aby zapomnieć o dolegliwościach choroby. Spodziewam się, że przyimiesz prośbę moią, i że mi nie odeślesz posłańca z próżnemi rękami; przez co dasz mi poznać, że zawsze należę do liczby tych których ty szacujesz i którzy są twymi przyjaciółmi. Bądź zdrów.

Str. 89, 91.

Współubolewanie nad śmiercią syna jedynaka.

Wielmożna Mościa Dobrodzieyko!

Śmierć niespodziana godnego WcPani Dobr. syna, nie tylko dla niéy stała się nader żalosną, ale też i przyjaciółom iego, a osobliwiéy mnie, który miałem honor znaydować się w liczbie tychże. WcPani Dobr. postradałaś syna, który miał bydz podporą i pociechą Jey starości: iest to rzecz nader bolesna; ale ia utracilem iedynego przyjaciela, któregom na tym świecie miał. Pozwól proszę łzom moim zmięszać się ze swemi, dla skropienia prochów iego, a oby z wysokości niebios mógł widzić nasz sprawiedliwy smutek. Z tém wszystkim daruy mi WcPani Dobr., iezeli mi o to prosić wolno, żeś do tego czasu powinna iuż poskromić żal swoy, i że byłoby to rzeczą bardzo niesprawiedliwą domagać go się od Boga, ponieważ tenże sam

<sup>1212</sup> Tak w druku.

Bóg, który go stworzył, chciał mieć pierwsze prawo do niego. Przyznaię i z chlubą nieboszczyka, że iego postępowanie, iego poczciwość, iego cnoty są podziwieniem całemu miastu. To uwielbianie, luba Przyiaciółko, nie zwykło się czynić na próżno: bo gdy o czém ludzie wyrok swój daią, zwykli się przekonywać o tém, co mówić mogą złego lub dobrego, ku pamiętce tych, których iuż między sobą nie widzą. O iak wiele Matek, szacowna Przyiaciółko, życzyłyby sobie, zeby<sup>1213</sup> ich Synowie z taką sławą, z takim powszechnym szacuukiem<sup>1214</sup>, wstępowali do grobu, iaki miał godny syn Twóy! Niechże więc lzy innych będą pociechą dla Ciebie, a ieżeli o tém przekonywasz się, że człowiek musi pełnić wyroki przeznaczenia swego, pewny iestem, że żal twóy nie będzie tak ciężki. Nie chcę ia gluzować w sercu Jey Macierzyńskiem naypiękniejszych rysów godnego Jey syna: nie! owszem chciałbym ie iak naygłębiéy w Jey sercu wypiętnować, a to nie inaczey iak ustawiczném cnót iego powtarzaniem. Postradałaś wiele, postradałaś to wszystko, coś mogła mieć naylepszego, i naydroższego w swiecie<sup>1215</sup>, przyznaię to wszystko. Ale uważ tylko ile to naród utracą w takim Młodzieńcu, iakim on był. W nim, który móglby był tylu familii bydź opiekunem; w nim, który do żadnego dobra tak się nie przykładał, iak do powszechnego; w nim nakoniec, który znał dobrze, iakiéy wartości iest zasługa i cnota: oto, szacowna Przyiaciółko cośmy wszyscy postradali. A nim trudniéy iest, w tym wieku znaleźć Młodzieńca tak dobrze ułożonego; tém żałośnieysza byż<sup>1216</sup> musi iego strata tym wszystkim, którzy go iak naylepiéy znali, do niego uczęszczali i z iego się uweselali towarzystwa. Nie myślę ia mu pisać panegiryku, ale chciałbym tylko zniewolić Panią moią, do ukoienia tak wielkiego żalu, i przyłożyć się do zachowania Jey zdrowia, którego tém większą masz potrzebę, że sama zastępować będziesz miejsce syna u iego przyaciół, i że przykład twóy, zupełnego spuszczenia się na wolą Naywyższego, ośmieli ich do pocieszania Ciebie, i do pocieszenia siebie samych. Nakoniec, Mościa Dobrodzieyko, rezygnacya twoja Chrześcianańska, więcey zdaniem moim sprawić może, niż to wszystko, cobym Ci powiedzieć mógl; z tém wszystkim racz temu zawierzyć, że nikogo bardziéy nie dolega Jey utrapienie, iak tego, który ma honor wyznać się i t.d.

Str. 107, 109.

Posyłaiąc Damie małego pieska.

Mościa Dobrodzieyko!

Gdy sobie przypominam, iak WcPanna Dobrodzika dnia wczorayszego pieściłaś się z moim małym pieskiem właśnie mię zazdrość bierze, że nie iestem na iego miejscu; bo maiąc szczęście bydź karmionym od tak śliczney rączki, mały Fripon tak przez to zhardział, że pogardza wszystkim cokolwiek mu daię, tak dalece,

<sup>1213</sup> Tak w druku.

<sup>1214</sup> Tak w druku.

<sup>1215</sup> Tak w druku.

<sup>1216</sup> Tak w druku.



iż niechając się patrzeć na śmierć iego z tęsknoty, muszę odesłać go do tey, która miała zręczność ułudzić go, to jest do WcPanny Dobr. żeby ożył. Jeżeli moy mały Fripon był szczęśliwy, iż tak prędko pozyskał<sup>1217</sup> Jey łaski, mogę pochlebiać sobie, że ią raczysz rozciągnąć aż do tego, który był iego panem? Daruy WcPanna Dobr. proszę, że się w równi kładę z moim Friponem; ale wiesz o tém dobrze, że starzy nasi przodkowie mieli zwyczaj wystawiać sobie obraz wierności i przyjaźni pod postacią tego zwierzęcia: o iakbym był szczęśliwy, gdyby mój mały Fripon mógł być wyrazem symbolicznym tey, którą czuję ku Tobie! Racz WcPanna Dobr. przyjąć Fripona, i nie oszczędzać mu pieszczot swoich, a kiedy niegdy pomnieć na tego, który go oddał pod Jey panowanie: przez to nabawisz mię naywiększey roskoszy, i będę się miał za bardzo szczęśliwego, kiedy znalazłszy, łaskę u Pani, mogę Ją na przyszłość zaręczyć o tém szacunku, z którym mam honor być.

Str. 185.

**Komentarz.** Są to fragmenty listownika, to jest zbioru wzorcowych listów na różne okazje. Listownik ten dokumentuje wpływ francuski na polską obyczajowość językową. Obok tradycyjnych polskich form adresatywnych (np. *Wielmożna Mościa Dobrodzieyko!*, *WcPanna Dobr.*) są tu formy nowsze, dla których charakterystyczna jest prostota przejęta z epistolografii francuskiej (np. *Szacowny Przyjacielu!*, *u Pani*).

Wpływ francuski widać też choćby w imieniu *Fripon*, danym pieskowi.

*gluzować* ‘zacierać, wymazywać’  
*kiedy niegdy* ‘niekiedy’  
*osobliwie* ‘szczególnie’  
*szacować* ‘szanować’

Anita Pawłowska

## 204. Ignacy Bobiatyński, *O nabijaniu sztucca* 1823

I. B o b i a t y ń s k i, *Nauka łowiectwa we dwóch tomach, drukiem Józefa Zawadzkiego*, t. 1, Wilno 1823, s. 179–180.

Marek Cybulski

||179|| [...]

### *O nabiianiu sztucca.*

Nabiiając sztuciec należy naprzód panewkę papierem lub pakułami przykryć, dekiel na nią odłożyć, aby proch przechodzący przez zapal w nim się pozostał: silne albowiem wpędzanie kuli, może w takim razie być bezpieczniejsze, a tém bardziej ieżeli zamek jest niepewny, i na pierwszym odprowadzeniu niemocny. Potém sypie się dobrana miara prochu do rury i nakłada się na koniec rury skórka ieleńkowa albo od rękawiczki damskiej, z iedney strony łożem wysmarowana,

<sup>1217</sup> Tak w druku.

a na przeciwną kładnie się dobrana kula, która się silnie młotkiem zapędzą, tak jednak, żeby brzegi skóreczki dobrze ogarnęły kulę. Potem się sztućflem żelaznym aż do prochu zapędzą, i jeżeli sztućfel odskakuie, znakiem iest, że kula na mieyscu o proch się oparła. Cała dzielność w trafieniu na tém zależy, aby iak nayszczelniej była zapędzona. Z resztą zdeyimuie się papier z panewki i nasypuie się na nią prochu. Co dopełniwszy, sztuciec iuż do strzału gotowy mamy. ||180||

Aby w czasie polowania mieć wszystko na pogotowiu wedle dobranej miary prochu naboie mają być przygotowane. Kule skóreczką pomienioną obwinięte i w papier miękki obłożone kładną się w pomienioną szufladkę, u kolby sztucca będącą, gdzie kule tak przygotowane między sobą się nie trą, i papier od nich do zakładania panewki zawsze iest pod ręką.

Znayduią się sztucce wewnątrz rury nie gwintowane, w kształcie ślimakowatym, iak się iuż powiedziało, mające prostych rówków ile im upodobanie rzemieślników nadaie, albo obszerność wylotu rury pozwala. Rówki te powinny być równej odległości między sobą, i równej wszędzie głębokości. Takowe sztucce naywięcey wychodzą z fabryk niemieckich, lub angielskich, i pospolicie nabiaią się szrótem. Jeżeli rura zrobiona iest z miękkiego żelaza, bią dobrze: inaczej rzadko się udaią; również używają się do kuli. Jakożkolwiek bądź, dzielność ich rzadko wyrównywa mocy sztucców gwintowanych ślimakowato.

**Komentarz.** Tekst Bobiatyńskiego (1795–1859) pokazuje stare słownictwo dotyczące broni palnej. Jest tu dużo przykładów dawnego sposobu wyrażania strony biernej czasu teraźniejszego.

*dzielność* ‘skuteczność, moc, działanie’

*pomieniony* ‘wyżej wspomniany’

*sztućfel* ‘stempel, pręt do przybijania ładunków prochowych’

*sztuciec* ‘sztucer, broń o gwintowanej lufie’

*wpędzać, zapędzać* ‘wsuwać, wbijać’

*zresztą* ‘na koniec’

Marek Cybulski

## 205. Józef Mroziński, **Odpowiedź na [...] recenzję 1824** (fragmenty)

[J. M r o z i ń s k i], *Odpowiedź na umieszczoną w Gazecie Literackiej recenzję dzieła pod tytułem Pierwsze zasady grammatyki języka polskiego*, Warszawa 1824, s. 9–12; 82–86.

Litera *Ÿ* zastępuje tu podobnego kształtu znak użyty w „ortografii gramatycznej” Mrozińskiego na oznaczenie dźwięcznej afrykaty (*ʒ*, *dz*).

Uwspółcześniono sposób umieszczania cudzysłowu, który w oryginale poprzedza każdy rząd cytowanej wypowiedzi.

Marek Cybulski

||9|| [...]

Prawidła dla języka mogą być wyprowadzone tylko z mechanizmu tegoż języka; języki bowiem różnią się znacznie w swej budowie, szczególnie zaś w budowie zewnętrznej, nad którą się zastanawiałem; dla tego powiedziałem: nie wszystkie języki utworzone zostały na jednych zasadach. Wyrazy te są z liczby wielu które Recenzentowi zdawały się zbyt niedorzeczne, i które dla tego popodkreślał. Podkreślenie mych wyrazów nie zmieni mego przekonania; wszystkie języki malują obrazy naszych pomysłów i stosunki pomiędzy niemi, wszystkie więc muszą mieć coś wspólnego; w mechanizmie swoim mogą się jednak nie zgadzać, jakoż w istocie, w budowie nawet wewnętrznej różnią się niezmiernie<sup>1218</sup>: łaciński język ma ||10|| *gerundia* i *supina*, których nie mają inne języki; artykuły składają w jednych językach część mowy oddzielną, w innych wcale nie są znane; Algonkinowie nie mają w swym języku przymiotników, w języku etyopskim nie ma imiesłowów; jedne języki odróżniają trzy rodzaje, inne tylko dwa, inne wcale rodzajów nie mają n.p. węgierski, lapoński i t.d.; ta sama część mowy jest w jednym języku odmienną; w drugim nieodmienną: w języku Basków wszystkie części mowy są odmienne, w malajskim zaś języku nie odmienia się żadna część mowy, czasowniki nawet posiłkowe nie odmieniają się u Malajczyków<sup>1219</sup>; w wielu językach mamy tylko dwie liczby: *pojedynczą* i *mnogą*, w innych jest jeszcze trzecia *podwójna*; są języki które mają dwie liczby mnogie: jedną dla wyrażenia mniejszej, drugą dla wyrażenia większej ilości. O czasie wszyscy ludzie mają jednakowe wyobrażenie, czas jest niezawodnie podstawą czasowania we wszystkich językach, a jednak grammatyka powszechna nie może wskazać zasad czasowania któreby się dały zastosować do wszystkich języków. De Saint-Lô objął całą grammatykę powszechną w dziełku o 39ciu stronicach, a Lanjuinais czyni uwagę że Saint-Lô mówi jeszcze o bardzo wielu rzeczach które są własnością ||11|| niektórych tylko języków. Zgoła języki różnią się w swej budowie, bo wyobrażenie może być to samo, a sposoby któremi je malujemy mogą być różne. Wszyscy ludzie czują zarówno jaka jest różnica między obrazem *koń* a obrazem *konie*, ale nie jednym sposobem języki różnicę tę malują: Japończyk nie zmienia postaci słowa *koń*, lecz dodaje oddzielne słowo które oznacza że nie o jednym mówi koniu; Malajczykowie, dla wyrażenia liczby mnogiej, to samo słowo powtarzają; *koń koń* znaczy u nich to samo co u nas *konie*: wyobrażenie jest oczywiście to samo, ale zasady budowy tych języków są różne.

Aby wyłożyć ogólne zasady grammatycznej budowy języka polskiego uważanego zewnątrznie, należało wykazać: *najprzód*, że już w naturze głosek z których się

<sup>1218</sup> Quoique le fond de la grammaire soit le même dans toutes les langues, leur forme, et si j'ose m'exprimer ainsi, leur charpente est si différente, que l'on ne peut trop admirer les variétés qui les distinguent. Tercier, Mémoires de l'Académie des Inscript. T. 24, p. 569 [przypis autora].

<sup>1219</sup> In the Malay tongue the auxiliaries are indeclinables, like all the parts of their speech. Enclytica being the outlines of a course of instruction on the principles of universal Grammar. 1814. p. 55 [przypis autora].

składa mógł znaleźć materiał do takiej budowy; *powtóre*, że na tych zasadach jego zewnętrznej budowy są urobione wszystkie grammatyczne odmiany. Trzeba więc było przebieść przynajmniej główne odmiany; trzeba było przytém wyliczyć wyjątki od ogólnych prawideł, bo niezawodną jest rzeczą, że prawidło które ma więcej wyjątków niż słów foremnych nie jest wyprowadzone z zasady ogólnej. Wykład przeto głosek i wykład odmian grammatycznych w dziełku mojem służy jedynie do wyjaśnienia i udowodnienia mej teorii ogólnych zasad budowy języka, które są najcelniejszym, czyli raczej, które są jedynym przedmiotem pisma *Pierwsze Zasady*, lecz które właśnie są tym jednym przedmiotem z całego dziełka nad którym się Recenzenci moi nie zastanawiali. Mówią oni o ortografii, o formach, o rodzajach, o języku samskryckim, o etymologii, o historii ortografii czeskiej, o formułach ||12|| matematycznych, o głosie zwierzęcym, zgoła o wszystkim, wyjąwszy o wyłożonych grammatycznych zasadach. [...]

## II

||83|| [...]

Powiedzieliśmy już że Rec. nie zgadza się na to, iż spółgłoski *ri, ź, ś, ć, Ź, c*, należą w mechanizmie języka polskiego do klasy spółgłosek miękkich. P. Kucharski wie o tём że spółgłoska *ri* jest tём w polskim języku czём jest w rosyjskim głoska miękka *pʙ*, lecz zamiast widzieć w tём nowy dowód że spółgłoska *ri* należy do klasy spółgłosek miękkich, Rec. szuka w brzmieniach języka bengalskiego przyczyny dla czego polska głoska *ri* ma brzmienie syczące, rosyjska zaś głoska *pʙ* ma brzmienie głosowe. „Zkąd to pochodzi, mówi, że ile razy Roszjanin mówi *pʙ*, my mówimy i piszemy *rz* (płka *rzeka*)?.. Nie smiemy twierdzić, ale znajdujemy w języku samskryckim głoskę odpowiadającą co do brzmienia łacińskiemu *i* wymawianą od Bengalczyków jak *ź* tak jak łacińskie *j* wymawia się od Francuzów, *Japonia Japon*. Podobno w takim samym stosunku zostają płka RIEKA i rzeka R-ŻEKA (sic). Zastanawiając się nad wyrazami *ogród w ogrodzie, spód na spodzie*, zdaje nam się iż tu coś podobnego znajduje się, bo Roszjanie mówią *djelo na wodje* (*dielo na wodie*), Polacy *dzielo na wodzie*, z tą tylko różnicą że tu *z* (sic) widzimy zmiękczone, co się przy *rz* uczynić nie dało. Wszakże polskiemu *dz* odpowiada rosyjskie *žd* (sic) przez przekładnię (sic): *obchożdenie* obchodzenie<sup>1220</sup>. Lecz nadewszystko ude-||84||rzy przykład następujący, który zdaje się potwierdzać nasz domysł. *Żoraw* nazywa się po czesku *jerzab* albo *rzerzab*. Pierwszemu odpowiada polski wyraz *jarzab*, drugiemu *żoraw*, wyrazy różnoznacne. Co do czeskich wyrazów głoska *j* w pierwszym, odpowiada w drugim głosce *rz*, która zapewne przez nadużycie wzięta jest zamiast *ź*, bo i my Polacy często się w tej mierze mylimy biorąc *rz* za *ź*, i nawzajem<sup>1221</sup>. *Jarzab, żoraw, rzerzab*, i *żoraw* jedenże jest wyraz. Mówimy też

<sup>1220</sup> Tak w istocie, brzmienie pojedyncze *Ź* (*dz*) jest podwójnym brzmieniem *d z*, a brzmienie *z* jest brzmieniem *жс*. Gdyby Polak mocniejsze *Ź*, czyli *c*, wyrażał także przez dwie litery, P. Kucharski byłby mówił podobnie o przekładni głosek w głosce *c* [przypis autora].

<sup>1221</sup> A więc głoski te odpowiadają sobie przez pomyłkę w pisaniu! [przypis autora].

*pokolenie Judy*, a gdy Niemcy mówią *Jud*, my mówimy *żyd*. Nie można powiedzieć żebyśmy się takiego wymawiania dopiero od Francuzów (w roku 1807?) nauczyli.” Te uwagi kończy Rec. słowami: „Z tych naszych uwag nie wypływa żeby *rz* liczyć do miękkich.” Pomijam tu że Rec. mówi o przekładni brzmień w brzmieniu pojedynczym, że pojedyncze brzmienie bierze za podwójne, że brzmienia nie może odszczególnić od postaci; pytam się tylko, jaki jest związek między uwagami a wprowadzonym z nich wnioskiem? W uwagach tych nie masz ani jednej myśli któraby, nie powiem, twierdzenie moje obalała, ale któraby tylko zaprzeczała że głoska *ri* w grammatycznych odmianach słów należy do tej samej klasy spółgłosek do której należą spółgłoski miękkie, to jest, do spółgłosek które w odmianach słów nie zmieniają się, które ||85|| nie mogą być zakończeniem rzeczowników rodzaju żeńskiego i t.d. Nie mogę pojąć, jak nawet można było pokorzyć następujące myśli: Ponieważ nie można powiedzieć żeśmy się dopiero od Francuzów nauczyli mówić *żyd* gdy Niemcy mówią *Jud*, a zatem głoska *ri* nie może się liczyć do klasy spółgłosek miękkich.” Rec. dodaje: „Wypada raczej że Roszanie mają *r* miękkie my mamy *przyciskowe* (tak Kopczyński nazywa *ż* z kropką) które w odmianach wyrazów tamtemu odpowiada z *przyczyny bardzo starożytnej*. Jak w wielu miejscach, tak i w tém wstrzymujemy się od czynienia długich uwag i wykazywania uchybień autora, zostawimy to sądowi publiczności. Wyjawić przecież zdanie nasze tu musimy, iż *wątpimy* czy się kto z autorem na to zgodzi, aby spółgłoski *c*, *dz*, *cz*, *ż*, *sz*, chociaż w istocie są twarde, liczyć się miały do miękkich. Są one przyciskowe prócz *c* i *dz*.” W innym znowu miejscu mówi P. Kucharski że przypisek mój do § 193 jest mylny „bo pochodzący z mylnego głosek podziału, gdzie autor *c* i *rz* nazywa miękkimi”. Aby Rec. przekonał się czy moje uklassyfikowanie spółgłosek jest mylne czy nie, niech spojrzy na dwie kolumny spółgłosek (st. 73) gdzie ten podział jest w grammatycznych odmianach słów wykazany. Jeżeli spółgłoski *c*,  $\mathcal{Y}$ (*dz*), *ć*, *ź*, *ś*, *ri*, należą do tych które w odmianach słów brzmienie swe zmieniają (*ra-n-a rani-e*), które nigdy nie mogą być zakończeniem rzeczowników rodzaju żeńskiego, które nigdy nie mogą mieć w 2gim przypadku liczby mn. zakończenia *i* (*pisari pisari-i*), oczywistą jest rzeczą że mój grammatyczny podział spółgłosek jest mylny, i że głoski te należy wymazać z kolumny spółgłosek miękkich. Lecz potrzebaby nie widzieć i nie słyszeć aby to ||86|| wszystko twierdzić o spółgłoskach *c*,  $\mathcal{Y}$ (*dz*), *ć*, *ź*, *ś*, *ri*<sup>1222</sup>. Pan Kucharski mówi że głoski *ć*, *ź*, *ś*, *ri*, nie są miękkie ale są *przyciskowe*. Cóż więc są głoski przyciskowe? Rec. nie sądził aby było rzeczą potrzebną takie sobie czynić zapytania. Powiedziałem że spółgłoski twarde wyrabiamy w kanale ust otwartym, spółgłoski zaś miękkie w kanale ust ścieśnionym; należało więc oznaczyć, co stanowi trzecią ową klasę głosek *przyciskowych*; bo jeżeli spółgłoska przyciskowa ma być to samo co spółgłoska wyrobiona w kanale ust ścieśnionym, tedy słowa Recenzenta: *głosek tych nie można liczyć do miękkich*

<sup>1222</sup> Spółgłoski te mają nawet tę własność wspólnie ze spółgłoskami *bi*, *pi*, *mi*, *ni* i t.d., że gdy wśród nich stają grube samogłoski *a* lub *o*, samogłoski te zamieniają się na *e*: *obi-ad obiedi-e*, *wia-ra wi-e-rie* [przypis autora].

*bo są przyciskowe* wyrażają: *głosek tych nie można liczyć do głosek wyrobionych w kanale ust ścieśnionym, bo się wyrabiają w kanale ust ścieśnionym.*

**Komentarz.** Rozprawa gen. Mrozińskiego *Oblężenie i obrona Saragossy...* nie zadowoliła Feliksa Bentkowskiego, redaktora „Pamiętnika Warszawskiego”, ze względu na niepoprawny język i styl. Mroziński bowiem, jako wychowany w Galicji, nigdy nie uczył się języka polskiego w szkole, później zaś, przebywając z wojskiem zagranicą, używał głównie francuszczyzny. Za radą Bentkowskiego przestudiował gramatykę Kopczyńskiego i inne polskie gramatyki (które w nim „niesmak” wzbudziły), a następnie, w chwilach wolnych od wojskowych zatrudnień, przeczytał najważniejsze wówczas językoznawcze dzieła europejskie (i „natychmiast niesmak zamienił się w upodobanie”), po czym ogłosił w roku 1822 nowatorskie dziełko *Pierwsze zasady języka polskiego*. Ponieważ zostało skrytykowane przez filologów, A. Krzyżanowskiego i A. Kucharskiego, Mroziński opublikował po dwóch latach *Odpowiedź [...] na recenzję*, dzieło 300-stronicowe, w którym rozniósł argumenty oponentów oraz przedstawił i szczegółowo uzasadnił własne metody, obserwacje i wyniki badań. Książka ta zyskała mu opinię najlepszego polskiego gramatyka.

Dzieło Mrozińskiego łączy dwa gatunki wypowiedzi naukowej. Jest zarazem inteligentną, złośliwą nieraz polemiką i oryginalną rozprawą, wnoszącą nowe treści do wiedzy o języku polskim.

Pierwszy z przytoczonych fragmentów zawiera na wstępie podstawową tezę: „Prawidła dla języka mogą być wyprowadzone tylko z mechanizmu tego języka” – co znaczyło, że nie ma „najmniejszego użytku” opis współczesnego języka polskiego w kategoriach np. łaciny (jak w najstarszych naszych gramatykach), polszczyzny „wieku Zygmuntowego” (jak u Onufrego Kopczyńskiego) lub sanskrytu (jak u recenzenta).

Fragment drugi pokazuje argumentację polegającą na sprowadzaniu stwierdzeń oponenta do absurdu. Stwierdzenia te są starannie cytowane i analizowane z punktu widzenia logiki wywodu. Mroziński broni nowej wówczas koncepcji, w myśl której spółgłoski *ř, ž, š, č, ž, c* stanowią klasę miękkich ze względu na ich rolę w „mechanizmie języka polskiego”, to znaczy (stosując terminologię strukturalistyczną) w jego systemie morfologicznym. Rola ta uzewnętrznia się, według Mrozińskiego, m.in. w postaci tego, co dziś nazywamy alternacjami morfologicznymi. Dziś tę klasę głosek określamy jako spółgłoski funkcjonalnie miękkie.

Tekst Mrozińskiego odznacza się jasnością i logiką wywodu, na co wpływają bardzo wyraźne wykładniki spójności (np. w drugim akapicie pierwszego fragmentu). Nie da się tego samego powiedzieć o przytaczanym (może tendencyjnie?) tekście recenzenta.

Widoczna w pierwszym fragmencie pisownia typu *mojich* to rezultat bystrych obserwacji i trafnych przemyśleń Mrozińskiego. Zauważył on, że w „mechanizmie języka polskiego” *j* jest spółgłoską (bo np. kończy temat: *moj-e* jak *star-e*). Stwierdził też, że samogłoski *y* oraz *i* to (znowu stosując terminologię strukturalistyczną) dwa warianty jednej jednostki dystynktywnej – w stworzonej przez siebie „pisowni gramatycznej” samogłoski te zapisywał jedną literą, np. *star-ix* jak *moj-ix*.

Jak widać, jasno rozróżniał pojęcia głoski (dźwięku) i litery (znaku graficznego), na co nie zdobyli się inni dawniejsi i ówczesni polscy gramatycy, w tym recenzent, co widać w ostatnim przypisie. Wikłali się przez to w problemy niemożliwe do rozwiązania.

Zob. 192. Jan Śniadecki, *O języku polskim*; 199. Józef Mroziński, *Oblężenie i obrona Saragossy*.

*artykuł* ‘rodzajnik’

*czasowanie* ‘koniugacja’

*foremny* ‘regularny’

*odszczególnić* ‘odróżnić’

*przekładnia* ‘przetawka, metateza’

*uważać* ‘traktować’

Marek Cybulski



## 206. [Ogłoszenia prasowe] 1824

„Monitor Warszawski” 1824, w rubryce *Doniesienia*.

Anita Pawłowska

– Osoba posiadająca języki, wiadomości naukowe i zdarność ukształcenia młodzieży Obywatelskiéy, ma zamiar (po 12to letniem iuż prakteczném w tym względzie zatrudnieniu) poświęcić się dalszemu zawodowi: Życzący sobie podobnéy osoby, raczy się zgłosić do Rządcy domu Nro. 501 przy ulicy Podwal.

Nr 9, s. 40.

– Potrzebną iest na prowincyą w Województwo Krakowskie Osoba do pełnienia obowiązków Sekretarza, która by posiadała języki niemiecki i łaciński, przytém miała doskonale doświadczenie na zarządzie Ekonomicznym i Leśnym, była biegłą w Rachmistrzostwie, obznaiomioną w prawnictwie tak Sądowém iako i Administracyjném – Zdatność zaś swoią w każdym względzie oraz Moralność i dobrą konduitę wiarygodnemi świadectwami udowodnić była w stanie, aby daremnie czasu nie zabierać. W taką tylko a nie inną kwalifikacyą opatrzony, zechce się udać do Jmć Pana Charlampowicza mieszkaiącego przy Ulicy Długiéy Nr 586B, gdzie dalszą dla siebie poweźmie informacyą.

Nr 91, s. 506.

– Kronika *Marcina Galla* przez Jana Wicen. Bandtkiego wydana, wyszła zdruku na pięknym papierze i iest do sprzedania w Składzie ksiąg Towarzystwa Król. Przyjaciół Nauk w Księgarni Z. Sztebler. Cena Zł. 7.

Nr 23, s. 110.

**Komentarz.** Dokumenty ujawniają wartościowanie postaw społecznych i postrzeganie kompetencji dydaktycznych nauczycieli, miejsce w strukturze społecznej i rangę autorytetu społecznego oraz wykształcenie tzw. sekretarza.

Formę pierwszego ogłoszenia zmodyfikowano dla autoprezentacji i autoreklamy. Trzecie świadczy o narodzinach reklamy, sprowadzonej wówczas jeszcze do informacji werbalnej, ale już zawierającej ocenę reklamowanego produktu.

Iwona Pałucka-Czerniak



## 207. [Mianowanie na stopień oficerski] 1825

*Dokumenty służby publicznej Franciszka i Karola Berowskich.* Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps 5305IV, k. 6.

Marek Cybulski

Za Rozkazem Nayiasniejszego Alexandra 1<sup>o</sup>  
Cesarza Wszech Rojsyi Króla Polskiego etc. etc. etc.

Kommissya Rządowa Woyny Królestwa Polskiego uwiadamia Pana Berowskiego Karóla Adjunkta Komissyi Woiewództwa Krakowskiego, iż w skutek Decyzyi Jego Cesarzewiczowskiej Mości Wielkiego Xięcia Naczelnego Wodza na dniu 1./13. Kwietnia r. b. zapadley, mianowany iesteś Podsekretarzem w Biurach Kommissyi Rządowéy Woyny z assimilacją do stopnia Porucznika. ||

Stosownie więc do tego, obeymie Pan Podsekretarz niezwłocznie obowiązki nowego przeznaczenia. –

Dan w Warszawie dnia 26<sup>o</sup> Kwietnia 1825<sup>o</sup> Roku.

Radzca Stanu pełniący témczasowe obowiązki Ministra Woyny  
Generał Dywizyi [podpis nieczytelny]

Radzca Stanu Dyrektor Generalny  
Generał Bdy Rautenstrauch

Sekretarz Generalny  
Generał Bdy Nowicki

Szef Biura  
[podpis nieczytelny]

**Komentarz.** Tekst o dominującej funkcji performatywnej wyrażonej za pomocą 3. osoby czasownika. Polszczyzna była zagwarantowanym konstytucyjnie językiem urzędowym Królestwa Polskiego (tzw. Kongresowego). Podwójna data dzienna to jeden ze znaków związku z Rosją, używającą wówczas nadal kalendarza juliańskiego. Pismo kaligraficzne.

Zob. 189. *Mianowanie na stopień oficerski.*

Marek Cybulski

## 208. Kwit Magazynu Drewnego 1826

*Zbiory Jelskiego.* Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps 2768.

Blankiet drukowany, z miejscami pustymi do wypełnienia pismem ręcznym. Pismo ręczne zaznaczono kursywą.

Marek Cybulski

N<sup>ro</sup> 1.

Kwit Magazynu Drewnego Pttu Grodzieńskiego  
Wydany i służący  
*Maiętno]ci Golnow JW. Oskierczyney*

Roku 1826 Miesiąca *Lipca 128*<sup>1223</sup> – Dnia świadczę, jako z pomienioney *Maiętności Zawieraiący Dusz Mężkich Rewizkich 128 Dymow Okolicznych Szlachekich* – dostawiono za ninieyszém do Magazynu drewnego Grodzieńskiego pod moim dozorem zostaiącego *Na pulrocze od 1<sup>o</sup> Lipca 1826 do 1<sup>o</sup> stycznia 1927 Roku* *Drew Sązni Kubicznych – Wozy Dziesięc i dwie dziewiętnastych.*

Jakowe dostarczenie na należność podług rozkładu Ziemskich powinności zostało przyiętém i policzoném.

Dozorca Magazynu Drewnego

*ABaranowski*

[pieczętka:] *Sązni – Wozy 10 2/19*

*1826 Oktobra 5 Dnia Takowy Kwit w Sądzie N<sup>izszym</sup> Z<sup>iemskim</sup> Gr<sup>odzieńskim</sup> Jawiony y w Dellacie odnotowany swiadczę –*

*Tytularny Sowiec*

*Szczawinski*

**Komentarz.** Język polski miał wciąż funkcję urzędową, mimo że powiat grodzieński należał, wraz z całą gubernią grodzieńską, bezpośrednio do cesarstwa rosyjskiego. Już w tymże roku 1826 stosowano także blankiety kwitowe rosyjskie.

Zwraca uwagę rusycyzm *sowiec*. W ortografii: litera *j* stosowana jest tylko na początku wyrazu; wyraz *majątność* zapisano dwa razy, za każdym razem inaczej.

Marek Cybulski

<sup>1223</sup> Tak w oryginale.

## 209. Adam Mickiewicz, *Sonety krymskie* 1826 (fragmenty)

*Sonety Adama Mickiewicza. W Drukarni Uniwersytetu. Nakładem Autora, Moskwa 1826, s. 37–38; 47–48.*

*Marek Cybulski*

||37||

### IX.

#### MOGIŁY HAREMU.

*Mirza do Pielgrzyma.*

Tu z winnicy miłości niedojrzałe grona  
Wzięto na stół Allaha; tu perełki wschodu,  
Z morza uciech i szczęścia, porwała za młodu  
Truna koncha wieczności do mrocznego łona.

Skryła je niepamięci i czasu zasłona,  
Nad niemi turban zimny błyszczy śród ogrodu,  
Jak buńczuk wojska cieniów, i ledwie u spodu  
Zostały dłonią Gaura wyryte imiona.

O wy róże edeńskie! u czystości stoku  
Odkwitnęły dni wasze pod wstydu liśćmi,  
Na wieki zatajone niewiernemu oku.

Teraz grób wasz spójrzanie cudzoziemca plami,  
Pozwalam mu – darujesz o wielki Proroku!  
On jeden z cudzoziemców poglądał ze łzami.

||38||

### X.

#### BAJDARY.

Wypuszczam na wiatr konia i nie szczędzę razów:  
Lasy, doliny, głązy, w kolei, w natłoku  
U nóg mych płyną, giną jak fale potoku;  
Chcę odurzyć się, upić tym wirem obrazów.

A gdy śpianiony rumak nie słucha rozkazów,  
Gdy świat kolory traci pod całunem mroku,

Jak w rozbitém zwierciadle, tak w mém spieklém oku,  
Snują się mary lasów i dolin i głązów.

Ziemia śpi, mnie snu niema, skaczę w morskie łona,  
Czarny wydęty bałwan z hukiem na brzeg dąży,  
Schylam ku niemu czoło, wyciągam ramiona,

Pęka nade mną fala, chaos mię okrąży,  
Czekam aż myśl jak łódka wirami kręcona,  
Zbłąka się i na chwilę w niepamięć pograży.

||38||

## XI.

### AŁUSZTA W DZIEŃ.

Już góra z piersi mgliste otrząsa chylaty,  
Rannym szumi namazem niwa złotokłosa,  
Kłania się las i sypie z majowego włosa,  
Jak z różańca kalifów, rubin i granaty.

Łąka w kwiatach, nad łąką latające kwiaty  
Motyle różnofarbne, niby tęczy kosa,  
Baldakimem z brylantów okryły niebiosą;  
Dalej sarańcza ciągnie swój całun skrzydlaty.

A kędy w wodach skała przegląda się łysa,  
Wre morze i odparte z nowym szturmem pędzi;  
W jego szumach gra światło jak w oczach tygrysa,

Sroższą zwiastując burzę dla ziemskiej krawędzi;  
A na głębini fala lekko się kołysa,  
I kąpią się w niej floty i stada łabędzi.

[...] ||47||

### OBJAŚNIENIA DO *SONETÓW KRYMSKICH*. [...]

IX. „Mogły Haremu.” W rokosznym ogrodzie, wśród wysmukłych topoli i ||48|| drzew morwowych stoją grobowce z białego marmuru Hanów i Sułtanów, ich żon i krewnych; w pobliskich dwóch budowach leżą truny zwalone bez ładu; były one niegdyś bogato wybite, dziś sterczą nagie deski i szmaty całunu.

„Nad nimi turban zimny.” Muzułmanie nad grobami mężczyzn i niewiast stawiają kamienne zawoje innego dla obu płci kształtu.

„Dłonią Gaura wyryte imiona.” Gaur znaczy „niewierny.” Tak Muzułmanie nazywają chrześcijan.

X. „Bajdary”. Piękna dolina, przez którą zwykle wjeżdża się na brzeg południowy Krymu.

XI. „Ałusza.” Jedno z miejsc najrozkoszniejszych Krymu; tam już wiatry północne nigdy nie dochodzą, i podróżny w listopadzie szuka częstokroć chłodu pod cieniem ogromnych orzechów włoskich jeszcze zielonych.

„Rannym szumi namazem niwa.” Namaz, modlitwa Muzułmańska, którą odprawiają siedząc i bijąc pokłony.

„Jak z różańca Kalifów.” Muzułmanie używają wczasie modłów różańca, który u znakomitych osób s kosztownych bywa kamieni.

„Rubin i granaty.” Granatowe i morwowe drzewa, czerwieniejące się rokosznym owocem, są pospolite na całym brzegu południowym Krymu.

**Komentarz.** *Sonet* krymskie opublikowane w 1826 r. stanowią cykl poetycki 18 sonetów, w genealogii lingwistycznej określane mianem kolekcji. Tematyka i stylistyka sonetów wyrasta z romantycznych fascynacji kulturą orientalną, stąd nasycenie utworów orientalizmami, np. *baldahim/baldakim, harem, kalif, namaz, turban*, a także charakterystyczna personifikacja natury: *ziemia śpi; kłania się las i sypie z majowego włosa*.

Różnice stylistyczne między sonetami zależą głównie od wyeksponowania jednego z typów podmiotu lirycznego. W *Sonetach krymskich* wyróżnia się cztery jego typy: wygnaniec, podróżnik, pielgrzym i poeta. W dwu pierwszych sonetach dominuje obraz romantycznego pielgrzyma snującego refleksje na temat przemijania, nietrwałości potęgi i własnego osamotnienia, smutku wygnania, sonet trzeci uwypatnia strategię opisu romantycznego pejzażu. Warto zwrócić uwagę na poetyzm w postaci złożenia *różnofarbne (motyle)*, przywołującego dawniejsze znaczenie wyrazu *farba* ‘barwa, kolor’.

Odmienność stylistyczna czwartego tekstu ma źródło w różnicy między gatunkiem poetyckim a użytkowym.

Fonetyka zaświadcza typowe dla dialektu północnokresowego zaburzenia w rozróżnieniu *s : ś, s : š*, np. *śpieniony, sarańcza*. W zakresie ortografii obecne jest kreskowanie litery *e*, głównie przed *j*, sugerujące wymowę ścieśnioną: *w niéj, daléj, ziemskiéj*, a także sporadycznie *ó*: *spójrzenie*.

*buńczuk* ‘oznaka władzy wojskowej, drzewce z kulą i poprzeczką z zawieszonymi na niej ogonami końskimi’

*koncha* ‘muszla’

*niwa* ‘pole, rola, łąk’

*truna* ‘trumna’

Dorota Szagun

## 210. Hieronim Kajsiewicz, [Ćwiczenie studenckie] 1829

*Ćwiczenia szkolne Hieronima Kajsiewicza z okresu studiów uniwersyteckich*, k. 3.  
Karta zapisana dwustronnie. Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps 2682.

Marek Cybulski

N<sup>10</sup>I

Przez J: Fr: Laharpe

Wybor Literatury starożytnéy i nowożytnéy

Mowy p. Werresowi.

W tymże samym czasie, gdy<sup>1224</sup> {W chwili, w której}<sup>1225</sup> Werres wyniesiony został, na Urząd Pretora Sycylii, korsarze w celu rabunku krążyli po morzu, które oblewa[ł] <sup>1226</sup> tą wyspę i brzegi włoskie. Powinnością jego było, utrzymać flotę, którą Rzplta uzbroiła dla zniszczenia ich, i wsparcia [w]ego handlu. Lecz chciwość Pretora w tych środkach obrony, [niewiedziała]<sup>1227</sup>, iak tylko nowy przedmiot zdzierstw, i nadużyć; i pozwalając opłacać urlopy, żołnierzom i maytkom, którzy powinni byli [s]łużyć na galerach, przedaiąc miastom [s]przymierzonym i hołdowniczym, {żywność} którą one || powinny były dostarczać, pozwalając oddalić się całej téy gromadce ludzi, której on powinien był strzedź, na mały liczbie okrętów które miał na morzu, nieobawiał się wystawić Sycylią na napady korsarzy, gdy tym czasem wzbogacał się kosztem państw i prowincyi.

HKajsiewicz

W moiéy przytomności wypracowane  
d. 28 / m. 7 29 r. Jasiński

Widać, że ten uczeń przykładowie aplikował się do Języka Francuskiego  
Xawery Weyland

**Komentarz.** Hieronim Kajsiewicz (1812–1873) pochodził z ubogiej szlachty żmudzkiej. Studiował prawo i literaturę na uniwersytecie warszawskim. Po przyjęciu święceń kapłańskich zasłynął w środowisku emigracji jako wybitny kaznodzieja.

Przywołany tekst to zadanie polegające na przekładzie tekstu francuskiego (którego autorem był Jean-François de La Harpe). Godne uwagi są uwiarygodnione podpisami świadectwa rygoru w uniwersyteckim procesie dydaktycznym.

Forma B. 1.poj. rodzaju żeńskiego *tą* nie została poprawiona przez nauczyciela. Nie jest przez niego wyknięty ewentualny brak litery *é* w zakończeniu *-éy*.

Ortografię tekstu należy uznać za staranną. Odzwierciedla ona stan pisowni, jaki utrzymywał się w pierwszej połowie XIX w. i uwzględnia funkcjonujące wówczas zasady pisowni

<sup>1224</sup> Podkreślone przez nauczyciela.

<sup>1225</sup> Nadpisane przez nauczyciela.

<sup>1226</sup> Przekreślone przez nauczyciela.

<sup>1227</sup> Przekreślone przez nauczyciela.

obowiązujące w normie teoretycznej lub obecne w normie praktycznej (m.in. regularna obecność znaków diakrytycznych, łączna pisownia partykuły *nie* z czasownikami).

*aplikować się* ‘przykładać się, pilnie się czymś zajmować’  
*przytomność* ‘obecność’

Marek Cybulski, Magdalena Hawrysz

## 211. Jan Nepomucen Kamiński, **Czy nasz język jest filozoficzny? 1830** (fragmenty)

*Czy nasz język jest filozoficzny?* (Przez J. N. Kamińskiego.), [w:] *Haliczanin*, wydawany przez Walentego Chłędowskiego, t. 1, Lwów 1830, s. 72–76.

Marek Cybulski

||72|| [...]

Cóż młodzieńcowi pomoże *retoryka, poetyka*? Stażę ||73|| się on *owcą, poetą*, przez nabycie zewnętrznych prawideł? Cóż mu pomogą archiwa filozofii i dziejów świata, jeżeli wprzód sam z siebie w świat nie wyszedł? Któż mu da tę nitkę Aryjadny, która z błędnika wywodzi, jeśli jój sobie sam z siebie, jak on pająk, nie wysnuł? Jakież pożytek odniesie, któż go od błędu ustrzeże, kto mu rozświeci, gdy się w *ciemne* dawnych i terażniejszych mędrców *katakomby* zapuści? Cóż mu powie Heraklit, Zeno, Pitagoras, Sokrates, Plato, Arystoteles? Co Spinoza, Kant, Szelling, Hegel? jeżeli z nimi *słowem* nie jest w *równi*? Nacóż mu się przydadzą te piramidy systematów, kiedy ich hiroglifów, tych świętych czcionek nieprze-czyta? Kto się wprzód sam rozmyślaniami swoim w jigłę wskazującą niezasobi, ten się puszcza na morze bajek arabskich!

Pytam się, możnaż kogo nauczyć, jeżeli tak naukę dający, jak i naukę przyjąć mający, niemają *chęci* nauki? albo, co gorsza, kiedy naukę dający, niema nauki w *jdei*, tylko w książkach, w które co chwila zagląda? Możeż ten drugiego biegać nauczyć, który jeszcze sam na pasku? który się na czystém, rozumowém polu *poręczy* porucza – którą niewiem dla czego Francuzi *garde-fou*<sup>1228</sup> nazywają, kiedy sami nie nogami przez ducha, ale prawidłami z prawideł, na szcudłach chodzą?

Naukę dający wtenczas tylko z pożytkiem udzielić jój może, kiedy ją wprzód jasno, wyrazisto, opisawszy i okazawszy, w słuchającym ku niej chęć wznie-ci; kiedy ze słuchaczem, przez miłość wzajemną ku nauce, w zawisłość jakby magnetyczną zajdzie; kiedy punktem koła wiadomości swojój<sup>1229</sup> w punkt ciasny słuchacza zamierzy i ugodzi; a skoro to się stanie, skoro słowo nauczyciela w słowo ucznia przejdzie, skoro myśl z myślą się ożeni: już punkt ciasny ucznia

<sup>1228</sup> – fr. ‘poręcz’.

<sup>1229</sup> Tak w druku.



rozjiskrzy się *miłością* i skręśli sobie *widne koło pojęcia*. Dla tego nauczyciel prawy nieceluje ani wysoko, ani nisko, ale w srodek, w *umysł*, gdzie jest gotowa prawda, z nieba *zamieszkała!*

Skoro się człowiek z sobą w sobie i ze światem reflektować zacznie, już go nikt z drogi do świątyni ||74|| mądrości niespłoszy; niebędzie on zasłony Jzydy<sup>1230</sup> zdzierał przemocą, ale sam w sobie odgadnie, co pod nią utajone! – Wszak między naukę dającym a naukę przyjmującym, musi być jakiś *srodek*, którym ją *dać i wziąć* można; tym *środkiem słowo*, które idąc z myśli dającego *wyrazem*, staje się wzajem w myśli przyjmującego przez wyraz *słowem*. Nauka idzie na *um* i *czucie* – na *umysł* – *środkiem*, czyli *duszą*, myślą wyrazów; a stąd ta święta, ta niezaprzeczona wynika prawda, że tylko *słowo jest duszą wszelkiej umiejętności*, czyli wiedzy ludzkiej. Ale ten wąż – język – ten głos i symbol boski – budował wieżę babilońską!! Tylko duch *święty* przemówi wszystkimi języki – dla nas dosyć będzie, jeżeli tylko *narodowym ścisłooznacznie*, a przeto rozumowo, mówić starać się będziemy. Lecz pytam, czyliż się na to zanosi lub zanieść może, dopóki język będzie dla nas automatem *Kempelena*<sup>1231</sup>?

### §. 1.

Gdybyśmy – *niemając żadnej* jeszcze wiedzy przez doświadczenie – tak *nie-wiestni, nieświadomi*, tak *niewinni* byli, iżbyśmy, patrząc na ten świat i jego treść rozliczną, w nieświadomości swojej, dziecięcym, wrodzonym, ciekawym sposobem, zapytać się mogli: „co jest to, co jest?” jesteśmy pewni, iżbyśmy (*sobie, po sobie*) dziecięcym *sposobem* inaczej *nieodpowiedzieli*, jak tylko po wiedzy swojej: „*To* jest to, *co jest*.” – A w tym razie takie byłoby nasze *po-wie*, jakie było *wie*; takie *powiedzenie*, jakie *wiedzenie*. Tak się pytając i odpowiadając po wiedzy dziecięcej, pytalibyśmy się i odpowiadali *filozoficznie* z natury umu swojego.

*Um* człowieczy niemoże być bez myśli, myśl bez znaku, znak i myśl bez słowa, słowo zatem bez umu. *Umysł*, czyli *myśl i słowo w umie (logos)*, jak i *jęcie umem*, w *umie*, czyli *umiejętność*, jest człowiekowi wrodzona; jestto *sposób*, który ma i bierze *po sobie (Idea innata Platona)*.

*Umosłowie* (logika) jest człowiekowi wrodzone. ||75||

### §. 2.

To wrodzonym sposobem uczynione *zapytanie*, byłoby razem nietylko *umne* (bo byłoby dowodem *umu* naszego: żeśmy się zapytać i odpowiedzieć *umieli*), ale i *roz-umne*, i *roz-sądne* i *ciekawe*.

<sup>1230</sup> Rytuał odsłonięcia posągu egipskiej bogini Izydy symbolizował pojawienie się boskiego światła.

<sup>1231</sup> Wolfgang Kempelen (1734–1804) skonstruował rzekomego automatycznego szachistę. Mistyfikację ujawniono w roku 1834.

*Rozumne* byłoby dla tego, żeśmy tę ogólną tosamoość: *co, to, jest* (to ogólne coś), *roz-umieć*, w umie rozróżnić i wyrzecz (wyrzeczyć) umieli. *Rozsądne* byłoby dla tego, żeśmy tę tosamoość przeciw sobie, jak przedmiot *roz-sądzić*, i przez *jest osądzić*, i znowu *rozsądzone zsądzić*, czyli w jednostkę *z-jednoczyć* umieli. *Ciekawe*, żeśmy z siebie, sobą, wrodzonym sposobem, ku światu *wyciec* i zapytać się umieli.

*Um* łamie się w wielorakie promienie, które nam są wrodzone, ale nie *przyrodzone*.

Ale ten *um* wielopromienny nie byłby tak dzielnym (energicznym), to jest: w tyle promieni się łamiącym, gdyby nie był z natury swojej *ciekawym*, ku rzeczy z *siebie wyciekającym* i w rzecz *zaciekającym*, gdyby nie był rzecz *przenikającym* (transitivus), gdyby niemógł rzecz *wyrzeczyć*, to jest: z rzeczy *istotę rzeczy* na jaw wyłożyć, gdyby nie był *a priori*, jak i *a posteriori*, zarazem *pojęliwy*.

### §. 3.

Wszystko *co jest*, ma *swój um*, ale to wszystko, *co jest*, jest albo *organiczne* albo *nieorganiczne*. Wszystko, *co jest organiczne*, organizuje się jak *umieć*, wedle swego umu; wszystko zaś, *co nieorganiczne*, neguje (zaprzecza) swój organizm, to jest: ma swój um, wedle którego *umieć nieorganizować się*.

Słowik, pszczoła, bóbr, są umni w miarę swego umu. *Słowik* muzykalny, śpiewliwy, śpiewa um swój śpiewnie, muzycznie. *Pszczoła* postaciowna, daje postać, objawia pod postacią um swój *plastycznie*. *Bóbr* czyni *architektonicznie*, rozmiarowo-budowniczo-plastycznie.

W ziarnie, w jednostce, *śni się, snuje się* świat, i *wysypia się* (wysypuje, *objawia się* przez swoje *ja*, ||76|| przez swój um) w *rozlicność*. Natura jest *naturans* (objawiająca się) i *naturata* (objawiona).

Um jest wieloraki. Dla tego mówi Paweł Ś.: „Jeden jest duch (um), ale wiele darów.” Natura rodzi wedle swego umu; zwierze działa wedle swego. Um, zwierzęcy, jest instynktem. Instynkt człowieczy wyrabia się w rozum, w *umiejętność* (w ścisłym znaczeniu), wyrabia się w *wiedzę* przez wiedzę o wiedzy.

### §. 4.

Co się *czyni* wedle *czucia* swego, tego *czyn* idzie z *przy-czyn*, przez *przy-czucie* (sympatyą); tego um i czucie jest jedno; tego um i czucie jest *ślepe*, źlepane, kolejne, sklejne; takiego umu symbol jest: *Lellum-po-Lellum*. [...].

||78|| [...] Każde *się* ma już w sobie przyczynę, ma już w sobie *kon*, ma już w sobie *skut*; a idąc sobą przez siebie, objawia te swoje *trzy się* (to swoje troje *się*, bo każde jest różne) *skutkiem*. Każde *się* ma swoje *siła*, liczy się zlicza się; skutek jest objawioną *licz-bą*. Dla tego mówimy: „Skutek niczém jest inném, jak tylko objawioną przyczyną.” Liczba jest objawienie zliczenia się siły. Objawienie sił, jest materiją.

Przypuśćmy sobie, jakby do nas to *się*, o którym rozprawiamy, w ten sposób po sobie mówiło: „Ja: *Się*, jestem: *jamdro* (jądro), jestem *troje* w jednostce; mam w sobie, w mojem *się* i moje: *nadro*, swoje drugie *troje*, które we mnie *jest*, i może ze mnie iść: *na*, przez: *dro*, przez *dr* (przez trzy). Gdy idę przez *trzy*, trę *się* i drzę! Moje *jamdro* jest drzące, jest *dryadą*! Moje iście jest *kon*; idzie: *ku*, aby osiągnąć *skon*, i objawiło się *w skut*, *skutkiem*. [...]

**Komentarz.** W okresie romantyzmu panowało przekonanie o zasadniczej wewnętrznej jednolitości, spistości świata; o tożsamości natury i umysłu ludzkiego, materii i przenikającego ją ducha. Miało to następstwa badawcze: lekceważąc obserwację, szukano prawdy drogą czysto spekulatywnych dociekań, we własnym umyśle odnajdując idee przenikające świat materialny.

W tymże duchu interpretowano język. Według Humboldta „wewnętrzna forma języka” jest dla każdego języka specyficzna, bo wyraża i kształtuje „ducha narodu”. Toteż z „ducha języka” wnioskowano o „duchu narodu”. W języku starano się odkryć, pod powłoką sztucznych, narosłych z czasem regulek, prawdy żywe – pierwotne, rdzenne, elementarne.

Przykładem polskim takiego stanowiska jest rozprawa J. N. Kamińskiego. W jego przekonaniu „tylko w języku narodowym może kwitnąć nauka i umiejętność dla narodu; ale wszelką umiejętność winien poprzedzać *język umiętny*” – i taki język starał się stworzyć czy raczej odkryć. Sądził, że możliwe jest poznanie prawdziwego sensu słowa i przeniknięcie przezeń do istoty rzeczy. W ten sposób powstałyby narodowe terminy filozoficzne.

Próba stworzenia rodzimej terminologii polegała u Kamińskiego na analizie etymologicznej wyrazów. Była to niestety pseudoetymologia; np. zupełnie chybione są pomysły wywodzące *umysł* od „myśli i słowa w umie”, *objawianie* od zaimka *ja*, *jądro* od „jestem troje”. Kamiński nie znał rozwijającego się wówczas językoznawstwa porównawczego, którego znajomość pozwoliłaby mu oprzeć etymologię na podstawach naukowych. Niektóre osobliwe wyrazy, które interpretujemy jako neologizmy Kamińskiego (np. *kon*, *skut*, *źlepny*), w przekonaniu autora były, jak się wydaje, nie stworzonymi, lecz odkrytymi przez niego bytami – pierwotnymi słowami-ideami.

Specjalistyczna terminologia (polska i łacińska), a także składnia (z przewagą hipotaksy) zbliża ten tekst do piśmiennictwa naukowego. Oddala go od tego piśmiennictwa emocjonalność stylu, przejawiająca się mnożeniem wykrzyknień i pytań retorycznych. Dawanie wyrazu uczuciom nie kłóci się z romantycznie pojmowaną naukowością; autor sam stwierdził, że początkiem nauki jest miłość.

Dla osób, które ze zdziwieniem przyjęłyby *Lellum-po-Lellum* jako konkluzję wywodu, autor przygotował wyjaśnienie:

„*Lellum po Lellum*”, *słowiański symbol działania natury*. [...] *Blizniaki idą z łona natury, czyli matrzycy; wążek, którym w łonie natury żywią, wskazuje progressyją, czyli linią, zawistość, którą są do natury przywiązane. Tym wążkiem żywią z matrzycy w matrzycy [...]* itd. (ib., s. 78).

*błądnik* ‘labirynt’

*systemat* ‘system’

*um* ‘rozum, umysł’

*zasobić się* ‘gromadzić zasoby’

*zawistość* ‘zależność, podległość’

Marek Cybulski

## 212. Kajetana Oskierczyna, [Polecenie wypłaty] 1830

Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps 2762.

*Zbiory Jelskiego. Rachunki i kwity różne z lat 1774–1841.* Rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. Rkps, k. 10.

*Marek Cybulski*

Roku 1830 Dnia 20 Oktobra zato karto moio ma wziośc WJMC Pan Michał Wereszczynski Zafatyge Stawiania Domu dlamnie Rubli srybnych Trzydziescie [...] <sup>1232</sup> 30 – zdochodow folwarku moiego Golniow upraszam ote wybranie Kturo karto Renki mey potpisem stwierdzam

Kaietana z [Jelskich Oskierczyna] <sup>1233</sup>

Mar[szałkowa] Byl[ego] Pitt <sup>u1234</sup> Mozy[rskiego]

**Komentarz.** Pismo jest niewyrobite, litery niekształtne. Liczne błędy ortograficzne i regionalizmy fonetyczne to świadectwo słabego wykształcenia szlachcianki urodzonej w XVIII w. w Wielkim Księstwie Litewskim.

*Marek Cybulski*

## 213. *Doniesienia* 1831

„Goniec Krakowski, Dziennik Polityczny, Historyczny i Literacki” 1831.

*Anita Pawłowska*

### Doniesienia księgarskie

W księgarni Józefa Czecha dostać można *Spiew Krakusów* i *Noty na fortepiano*.

Do księgarni D. E. Friedleina nadeszły wczorayszą Poczta rozmaite pisma i nóty muzyczne tyjące się Rewolucyi Królestwa Polskiego.

Nr 15, s. 66.

### Doniesienia teatralne

Jutro to iest d. 22 Marca. Na Benefis Pan Niedzielskiej daną będzie czarodziejska opera pod tytułem: *Młyn Diabelski*. Prawdziwe zasługi tey utalentowanej Artystki spodziewać się każą liczno widowiska.

Nr 65, s. 208.

**Komentarz.** Teksty o dominującej funkcji informacyjnej, zawierające podstawowe dane dotyczące wydarzenia (miejsce, czas, przedmiot). Słownictwo konkretne, obfitujące w nazwy własne – zwłaszcza w doniesieniach księgarskich. Trzecia wiadomość jest bardziej reklamą niż informacyjną zapowiedzią wydarzenia.

*Magdalena Pietrzak*

<sup>1232</sup> Jakiś niewyraźny skrót – jakby N przekreślone = ‘słownie’.

<sup>1233</sup> Miejsce wycięte, uzupełnione na podstawie innych dokumentów z podpisem K. Oskierczyny.

<sup>1234</sup> = powiatu.

## 214. [Ogłoszenia prasowe] 1831

„Goniec Krakowski, Dziennik Polityczny, Historyczny i Literacki” 1831.

Anita Pawłowska

W kantoree<sup>1235</sup> Loteryi podpisanego przy ulicy szpitalnéy w domu Królewsko-Pruskiego Pocztańtu dostać można każdego czasu losów do pierwszey klasy Królewsko-Pruskiéy 63 Klassycznéy loteryi któręy ciągnienie nastąpi dnia 19 Stycznia r.b.

*Heinz*

Sekr. Królewsko-Pruskiego Pocztańtu i Koll: loteryi:

Nr 4, s. 24.

Ogłasza się nagrodę 300 złotych za wynalezieni<sup>1236</sup> maszyny do przypiekania nosów tym którzy się w cudze sprawy niepotrzeźnie<sup>1237</sup> mieszają, i znaczenia osób które w publicznej opinii za uczciwych uchodzą a są rzeczywiście nikczemni.

Nr 16, s. 74.

Otrzymałszy od Rządu tutejszo-krajowego pozwolenie praktykowanie mej metody przywracania mowy czystey i płynnej jākającym się osobom, mam honor zawiadomić niniejszém, iż osoby tą dolegliwością dotknięte do mnie w Oberży P. Mięciszewskiego pod Nro 504 przy ulicy Florjańskiéj mieszkającego udać się mogą. Zapewnić mogę, iż<sup>1238</sup> przy zachowaniu ścisłem mej metody w krótkim czasie moja kuracja skutek pomyślny odbierze. Raczą się więc te osoby<sup>1239</sup>, które mojej pomocy potrzebują do mnie w krótcę zgłosić, gdy nie długo tu bawić zamysłam.

C. Lachsen.

Nr 27, s. 124.

Nizéy podpisany zawiadomia szanowną publiczność iż w przejeździe swoim do różnych miast stołecznych nowo wynalezione lampy nocne które po wszystkich miastach z upodobaniem i zadowoleniem przyjęte były, i tu takowe Szanownéy publiczności zaleca. Nocne światło tey lampy oszczędza wiele oliwy, i utrzymuie czystość, równie nieiést szkodliwe zdrowiu tak iak się o tem wszędzie przekonano, ieden knot tey lampy pali się dni dziesięć, i bywa tylko co dzień za pomocą druta umyślnie do tego sporządzonego w górę podsuwany, bez zawalania palców; przy téy lampie znajduie się zasłona odbijająca światło tak, że w oczy nierazi. Cała maszyna pływa w sklance na oliwie i wodzie, większe maszyny znajduią się do sieni, mniejsze do pokoju. Cena takowey maszyny tak tu iak i wszędy ustanowiona iest złp. 4 ze znaczna

<sup>1235</sup> Tak w druku.

<sup>1236</sup> Tak w druku.

<sup>1237</sup> Tak w druku.

<sup>1238</sup> Tak w druku.

<sup>1239</sup> Tak w druku.

liczbą knotków nocnych. Które, mogą na długi czas posłużyć, to jest przynajmniej na półtora roku. U tegoż dostanie mydeł do płam wywabiania za pomierną cenę.

Mieszkam w domu zaiezdnyim niegdyśzwanym<sup>1240</sup> psią górką Nro 27 i zabawię tylko dni kilka.

Ignacy *Gigel* z Bawaryi.

Potrzebuję miejsca Guwernantka, rodem Paryżanka, naylepszego wychowania, która się trudniła edukacją w znakomitych domach, tak we Francyi jako i we Włoszech, i która gruntownie uczy języka francuzkiego grammatykalnie, Geografii, Historji, Literatury, rozmaitych robót damskich, początków grania na Fortepianie i t. p.

Wiadomość o niey powziąć można, przy ulicy Kanonney, w domu pod Nrem 167.

Nr 55, s. 158.

**Komentarz.** W prezentowanych ogłoszeniach prasowych ciekawe wydaje się zróżnicowanie tematyki publikowanych reklam i środków perswazyjnych służących zjednaniu czytelnika i przekonaniu go do produktu. Ogłoszenie dotyczące guwernantki pokazuje ponadto wyobrażenie o kompetencji nauczycielki i wykształceniu dziewcząt w tej epoce. W gazecie jest miejsce również na zabawę i ironię (ogłoszenie o maszynie do przypiekania nosów), co sugeruje, że i ogłoszenia mogły pełnić funkcję ludyczną i służyć polemice. Nie wszystkie pomyłki w druku można uznać za błędy składającego tekst. Część z nich być może wynika ze słabej jakości czcionek i farby drukarskiej.

*pocztamt* ‘urząd pocztowy’

*Iwona Pałucka-Czerniak*

## 215. Emilia Plater, [Oświadczenie] 1831

Rękopis, karta papierowa 177 × 230 mm. Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Platerów z Antuzowa, sygn. 214, s. 1.

*Marek Cybulski*

Swiadczę tem moiem pismem, iż mię do kroku dziś przedsięwziętego nikt nienamawiał, i owszem moia Ciotka {JW} Gasparowa Platerowa, usiłowała mię odwrócić od mego przedsięwzięcia. Byłam powodowaną miłością ojczyzny, Nadto, shodowana wsamotności, a pomimo to, karmiąc od lat dziecińczy tę myśl iż kiedys na wojnę pójdę, wzięłam to za niejakię natchnienie, ponieważ od wielu lat, ta myśl niezwyuczaina młodym pañom ciągle mię zaprzętała.

Antuzow

25 Marca

Emilia Platerówna.

**Komentarz.** Emilia Broel-Plater, w lecie 1831 honorowy dowódca kompanii 25. pułku piechoty, zmarła 23 XII 1831 r. w Justianowie koło Sejn.

W pisowni widać dość staranne stosowanie znaków diakrytycznych.

*zhodować* ‘wychować’

*Marek Cybulski*

<sup>1240</sup> Tak w druku.

## 216. Aleksander Fredro, *Zemsta* 1834 (fragment)

*Zemsta. Komedija w 4 Aktach wierszem Alex. Hrabiego Fredra*, Lwów 1838, s. 115–116.  
(<http://polona.pl/item/8497792/2/>)

Marek Cybulski

### SCENA VI.

**Papkin, Klara** z drzwi prawych.

**Papkin.**

O mych myśli ty Bogini!  
O ty jedna litościwa!  
Pasma życia jad przerywa,  
Ale serce jakby w skrzyni  
Miłość ktobie zawsze kryje.

**Klara.**

Cóż się stało?

**Papkin.**

Już nie żyję –  
Byłbym przywiózł krokodyla –  
Byłbym zyskał twoją rękę;  
Lecz ostatnia przyszła chwila.  
Dziś rycerską kończę mękę.

**Klara** na stronie.

Stracił zmysły do ostatka.

**Papkin.**

Ten testament wręczone tobie  
Racz posłuchać jakby matka  
I zapłakać na mym grobie.

Czyta łzy często ociągając.

„Ja, Józef Papkin syn mego ojca Jana Papkina...

czule                      Jana, Jana – Jan mu było.

*czyta* „Będąc zupełnie zdrow na ciele i umyśle, ale nie mogąc wiedzieć, kiedy umrę....

Oczywiście.

„bo jestem otruty przez Rejęta<sup>1241</sup> Milczka w lampce wina...

<sup>1241</sup> Tak stale w druku.



## W lampce wina

„Robię ten testament, czyli ostatnie rozporządzenie mojego ruchomego i nieruchomego majątku –

„Nieruchomym rozporządzać nie mogę, bo żadnego nie mam...

Nie mogę.

„Ruchomości zaś, tak rozdaję – Tój którą zawsze kochał, czczył, szanował i ubóstwiał, JW<sup>nej</sup> Klarze Raptusiewiczównie, Starościance Zakroczymskiej daruję angielską gitarę i rzadką kolekcją motyli, będącą teraz w zastawie – Artemizę...

Czesnikowi dać ją chciałem

Ale teraz przemazałem.

„Artemizę dostanie najdzielniejszy rycerz w Europie, pod warunkiem, aby pomnik postawił na mym grobie – z resztą ruchomości chcę być pochowany – ocięra lzy.

„IW<sup>go</sup> Czesnika zaś i IW<sup>na</sup> Starościankę jako eksekutorów testamentu suplikuję, aby moje wszystkie długi, jakie się tylko pokażą – nie płacili; gdyż chcę przezto braćiom moim różnego stanu i wyznania, zostawić po sobie pamiętkę. – Józef Papkin.”

Józef Papkin *incognito* –

Na tytuły miejsca niéma –

Weź więc – i co tu wyryto

Niech twa pamięć wiecznie trzyma.

**Komentarz.** W tekście Aleksandra Fredry (1793–1876) mamy do czynienia z wariantem alternacyjnym gatunku użytkowego – testamentu, wplecionym w tekst gatunku dramatycznego – komedii. Jest to wariant alternacyjny, nie zaś adaptacyjny, z uwagi na aspekt funkcjonalny (komizm pobudzający do śmiechu) i semantyczny (błazeństwo przedmiotów zapisu). Natomiast zachowane są niektóre typowe formuły (*Będąc zupełnie zdrów na ciele i umyśle* i in.). Testament wyróżniony został w tekście komedii jako jedyna prozaiczna wypowiedź postaci. Komentarze fikcyjnego testatora, przerywające tok czytania testamentu, wygłaszane są właściwym dla dialogów *Zemsty* ośmiozłoskowcem trocheicznym.

Prozaiczne są też didaskalia, wyróżnione poza tym graficznie – odmienną wielkością czcionki.

W ortografii obecne kreskowane *é*, oznaczające głoskę wyraźnie zwężoną w kierunku *i/y*, na co wskazują rymy, jak chociażby *niéma – trzyma*. Fonetyka zaświadcza też typowe dla dialektu kresowego mieszanie *s : ś*, np. *Czesnik*. W sferze leksyki typowa dla epoki większa niż współcześnie frekwencja latynizmów: *eksekutor* ‘wykonawca testamentu’, dziś w postaci *egzekutor*; *suplikować* ‘pokornie prosić, błagać’, niektóre zresztą używane przez bohaterów komedii bez pełnego zrozumienia, albo w nieco innym sensie, jak: *Józef Papkin incognito* – ‘nieznany’ nie z nazwiska, ale z pozycji, tytułów.

Marek Cybulski, Dorota Szagun

## 217. Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz* 1834 (fragmenty)

*Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z r. 1811 i 1812, we dwunastu księgach, wierszem, przez Adama Mickiewicza. Tom pierwszy, Paryż. 1834, s. 60–63, 243–246.*

Marek Cybulski

### 1.

[z Księgi drugiej „Zamek”]

- ||60|| [...]1      Już na dziedzińcu słyhać myśliwskie okrzyki,  
Wyprowadzają konie, zajeżdżają bryki,  
Ledwie dziedziniec taką gromadę ogarnie,  
Odezwały się trąby, otworzono psiarnie;  
5      Zgrają chartów wypadłszy wesoło skowycze;  
Widząc rumaki szczerwaczów, dojeżdżaczów smycze,  
Psy jak szalone cwałem śmigają po dworze,  
Potém biegą i kładą szyje na obroże:  
Wszystko to bardzo dobre polowanie wróży;  
10      Nareszcie Podkomorzy dał rozkaz podróży.
- Ruszyli szczerwacze zwolna, jeden tuż za drugim,  
Ale za bramą rzędem rozbiegli się długim;  
W środku jechali obok Assessor z Rejentem,  
A choć na siebie czasem patrzyli ze wstrętem,  
15      Rozmawiali przyjaźnie, jak ludzie honoru  
Idąc na rostrzygnięcie śmiertelnego sporu;  
Nikt ze słów zawziętości ich poznać niezdolał;  
Pan Rejent wiodł Kusego, Assessor Sokoła.
- ||61||      S tyłu damy w pojazdach, młodzieńcy stronami  
20      Czwałując tuż przy kołach gadali z damami.  
Ksiądz Robak po dziedzińcu wolnym chodził krokiem  
Kończąc ranne pacierze; ale rzucał okiem  
Na Pana Tadeusza, marszczył się, uśmięchał,  
Wreście kiwnął nań palcem, Tadeusz podjechał;  
25      Robak palcem po nosie dawał mu znak groźby:  
Lecz mimo Tadeusza pytania i prośby,  
Ażeby mu wyraźnie co chce wytłumaczyć,  
Bernardyn odpowiedzieć ni spójrzyć nieraczył,  
Kaptur tylko nasunął i pacierz swój kończył;  
30      Więc Tadeusz odjechał i z gośćmi się złączył.

Właśnie w ten czas myśliwi smycze zatrzymali  
 I wszyscy nieruchomi w miejscach swoich stali;  
 Jeden drugiemu ręką dawał znak milczenia,  
 A wszyscy obrócili oczy do kamienia  
 35 Nad którym stał Pan Sędzia; on zwierza obaczył  
 I rąk skinieniem swoje roskazy tłumaczył.  
 Pojęli wszyscy, stoją, a środkiem po roli  
 Assessor i Pan Rejent kłusują powoli;  
 Tadeusz będąc bliższy obudwu wyprzedził,  
 ||62|| 40 Stanął obok Sędziego i oczyma śledził:  
 Dawno już nie był w polu; na szarej przestrzeni  
 Trudno dojrzeć szaraka, zwłaszcza wśród kamieni.  
 Pokazał mu Pan Sędzia; siedział biedny zając  
 Płaszcząc się pod kamieniem, uszy nadstawiając,  
 45 Okiem czerwonym spotkał myśliwców wejście  
 I jakby urzeczony, czując przeznaczenie  
 Ze strachu od ich oczu nie mógł zwrócić oka,  
 I pod opoką siedział martwy jak opoka.  
 Tym czasem kurz na roli rośnie coraz bliżej,  
 50 Pędzi na smyczy Kusy, za nim Sokoł chyży,  
 Tuż Assessor z Rejentem, razem wrzśli s tyłu:  
 „Wyczha! wyczha!” i s psami znikli w kłębach pyłu.  
 Kiedy tak za szarakiem goniono, tymczasem  
 Ukazał się Pan Hrabia pod zamkowym lasem;  
 55 Wiedziano w okolicy, że ten Pan niemoże  
 Nigdy nigdzie stawić się w naznaczonej porze,  
 I dziś zasnął poranek, więc na sługi zrzędził,  
 Widząc myśliwców w polu czwałem do nich pędził;  
 Surdut swój angielskiego kroju, biały, długi,  
 60 Połami na wiatr puścił; s tyłu konno sługi  
 ||63|| W kapeluszach jak grzybki, czarnych, lśnących, małych,  
 W kurtkach, w butach stryflastych, w pantalonach białych:  
 Sługi które Pan Hrabia tym kształtem odzieje,  
 Nazywają się w jego pałacu, dżokeje. [...]

## 2.

[z „Objaśnień”]

||243||

*Ostatni zajazd na Litwie.*

Za czasów Rzeczypospolitej Polskiej, exekwowanie wyroków sądowych było bardzo trudne, w kraju gdzie władza wykonawcza nie miała prawie żadnej

policji pod swemi rozkazami, a obywatele możni trzymali nadworne półki, niektórzy nawet, jak książęta Radziwiłłowie, kilkunasto tysięczne wojska<sup>1242</sup>. Żałujący więc uzyskawszy dekret musiał po exekucją udawać się do stanu rycerskiego, to jest do szlachty, przy której była także władza wykonawcza. Zbrojni krewni, przyjaciele i powietnicy ciągnęli z dekretem w rękę i w towarzystwie woźnego, zdobywali często nie bez rozlewu krwi dobra przysądzone żałującemu, które woźny legalnie tradował lub w possessję oddawał. Taka exekucja zbrojna dekretu nazywała się *zajazdem*. – W dawnych czasach, póki szanowano prawa, najmożliwiejsi panowie nie śmieli się opierać wyrokom, rzadko zdarzały się zbrojne napaści, a gwałt prawie nigdy nie uszedł bezkarnie. Wiadomy z dziejów smutny koniec księcia Wasila Sanguszki i Stadnickiego zwanego djabłem. – Zepsucie publicznych obyczajów Rzeczypospolitej namnożyło zajazdów, które ciągle mieszały spokojność Litwy.

||244||

Str. 9, w. 5. Panno Święta, co jasnój bronisz Częstochowy  
I w Ostrój świecisz Bramie.

Wszyscy w Polsce wiedzą o obrazie cudownym N. P. na jasnój Górze w Częstochowie. W Litwie słyną cudami obrazy N. P. Ostrobramskiej w Wilnie, Zamkowej w Nowogródku, tudzież Żyrowickiej i Boruńskiej.

Str. 14, w. 5. Nim się Pan Wojski ubierze.

Wojski (tribunus) bywał niegdyś z urzędu opiekunem żon i dzieci szlachty w czasie pospolitego ruszenia. Od dawnego czasu urząd ten, bez obowiązków, stał się tytularnym. W Litwie jest zwyczajem, iż Osobom poważnym, nadaje się przez grzeczność jakikolwiek tytuł dawny, który używaniem uprawnia się. Mianują naprzykład sąsiedzi przyjaciela swego Obożnym, Stolnikiem lub Podczaszym, z razu w rozmowie tylko i w korespondencji, a następnie nawet w aktach urzędowych. Rząd Rossyjski zabraniał podobnych tytułów, i pragnąłby je śmiesznością okryć a wprowadzić na ich miejsce, tytułowanie podług rang swojej hierarchii, do której Litwini dotąd wielki wstręt mają.

Str. 14, w. 19. ...ale nie myśl wcale,  
Aby w domu Sędziego służono niedbale.

Rząd Rossyjski nigdy w krajach zdobytych nie obala od ||245|| razu praw i instytucji cywilnych, ale je powoli ukazami podkopuje i roztacza. W Małorosyi na przykład, utrzymano aż do ostatnich czasów Statut Litewski, ukazami odmieniony. Litwie zostawiono całe dawne urządzenie Sądów cywilnych i kryminalnych. Obierani więc są po dawnemu Sędziowie ziemscy i grodzy w powiatach, i Sędziowie główni w guberniach. Ale że appellacya idzie do Petersburga

<sup>1242</sup> Tak w druku.

do mnogich różnego stopnia instancji, przy sądach więc miejscowych, ledwie pozostał cień dawniej powagi tradycyjnej.

Str. 16, w. 1. Podkomorzy już zjechał z żoną i s córkami.

Podkomorzy, niegdyś urzędnik znakomity i poważny, Princeps Nobilitatis<sup>1243</sup>, za rządu Rossyjskiego stał się tylko tytułarnym. Sądził jeszcze niekiedy sprawy graniczne, ale nakoniec i tę część jurysdykcji utracił. Teraz zastępuje czasem Marszałka, i mianuje Komorników czyli miernicznych powiatowych.

Str. 19, w. 11. Wojski z Woźnym Protazym ze świecami w sieni.

Woźny albo generał, wybrany uchwałą trybunalską lub sądową ze szlachty osiadłej, roznosił pozwy, ogłaszał intromissye, robił wizye, przywoływał aktoraty etc. Pospolicie drobna szlachta urząd ten sprawowała.

||246||

Str. 28, w. 11. Biegali wszyscy za nim jakby za rarogiem.

Raróg, ptak z gatunku jastrzębia. Wiadomo że za jastrzębiami drobne ptastwo, szczególnie jaskułki, tłumnie upędzają się. Stąd przysłowie: latać jak za rarogiem.

Str. 32, w. 13. ...Że Bonapart czarował.

Mnóstwo krąży powieści między prostym ludem rossyjskim o czarach Bonapartego i Suwarowa.

Str. 34, w. 21. Assessora z Rejentem wzmogła się uparta.

Assessorowie składają policję ziemską powiatu. Wedle ukazów czasem bywają obierani przez obywateli, czasem naznaczeni od Rządu; ci ostatni zowią się koronni. Sędziowie appellacyjni zowią się także Assessorami, ale tu nie o nich mowa.

Rejenci aktowi zarządzają kancelarją, dekretowi piszą wyroki, wszyscy zaś mianowani z ręki Pisarzów sądowych.

[...]

**Komentarz.** Fragment poezji epickiej kontrastuje tu z fragmentem prozy o niektórych cechach stylu naukowego.

Swoistość mowy poetyckiej, zwłaszcza rymy i stały akcent na sylabach przedostatnich przed średniówką i w klauzuli wersu, ujawnia niektóre cechy wymowy. Rym *uśmiechał – podjechał* wskazuje na nieodróżnianie *e* pochylonego od *e* jasnego. Rym *kończył – złączył* wskazuje na regionalną wymowę *koncezył*, z dyspalatalizacją *ń* przed twardą spółgłoską. Wers *Nigdy nigdzie stawić się w naznaczonej porze*, w którym akcentowana być musiała przedostatnia sylaba przed średniówką, świadczy o tym, że czasownik z następującym po nim zaimkiem *się* tworzyły jeden zestrój akcentowy, a więc *staw|ić się* – z akcentem na *i*. W rękopisie jest *stawic się*. O tendencji do stawiania *się* bezpośrednio po czasowniku świadczy zdanie z „Objaśnień”: *który używaniem uprawnia* – można by oczekiwać szyku *który się używaniem uprawnia*.

Rym *bliżej – chyży* to dowód przejścia *ej* w *y*, zjawiska powszechnego w dawnej polszczyźnie.

<sup>1243</sup> – pierwszy wśród szlachty.

Kilka przykładów zostawiła inna niż w języku literackim repartycja członów oboczności *o – ó*: *spójrzeć, Sokół, wiodł*. Zjawisko to ma związek z nieobecnością pochylonego *o* w systemie fonologicznym polszczyzny Kresów wschodnich.

„Objaśnienia” zawierają dość dużo rzeczowników abstrakcyjnych, w tym latynizmów mających niegdyś zakończenie M l.poj. *-yja, -ija*. W XIX w. żywe były zmiany i oboczności starej i nowej wymowy, fleksji i ortografii tych wyrazów. W B l.poj. widać wahanie końcówek *-ę: -q* np. *po exekucją – w possessję*. Ortografia, po części wskutek wahań wymowy, nie jest konsekwentna. Wymawiano więc np. w l.poj. *egzekucja, egzekucji* albo *egzekucyja, egzekucyi* itp., a pisano *exekucja – appellacya* i obok tego *do instancji – w korespondencyi*.

Pierwsze wydanie w zasadzie odzwierciedla język rękopisu<sup>1244</sup>. Z różnic językowych: *kladną – kładą; śród – wśród*. Natomiast ortografia edycji jest zmodyfikowana głównie w ten sposób, że wprowadza znaki diakrytyczne nad niektórymi literami, np. *wroży – wróży*; ponadto np. *Regent – Rejent*.

Ze zjawisk składniowych ciekawie wygląda wahanie *na Litwie* (na str. tytułowej!) – *w Litwie* (w „Objaśnieniach”). Nazwy krajów i państw wiążą się z przyimkami w lub *na*: dziś w *Wielkopolsce* i w *Małopolsce* (bo to dwie naczelne prowincje, stanowiące od XIV w. czoło i jądro Korony), ale *na Mazowszu, na Litwie, na Białorusi, na Ukrainie* (bo to części dawnej Rzeczypospolitej), *na Słowacji* (do wieku XX tylko część Węgier), z kolei np. *w Prusach, w Czechach, w Niemczech* itd. Konsekwencji tu nie było i nie ma, bo zmieniał się status tych krajów – choćby Prus i właśnie Litwy. Obecnie Litwini chcą, żebyśmy mówili *w Litwie*, tak jak mówiono dawniej.

Jedną z cech poezji epickiej jest precyzja opisów. Na płaszczyźnie wyrażenia przejawia się ona np. stosunkowo licznym udziałem przymiotników określających cechy przedmiotów materialnych, np. *W kapeluszach jak grzybki, czarnych, lśniących, małych, / W kurtkach, w butach stryflastych, w pantalonach białych*.

W „Objaśnieniach” dużo uwagi poświęca się funkcji nazw urzędów, w tym zwłaszcza honorowych i zgoła urojonych, a także zmianom semantycznym tych nazw, jakie zaszły po utracie niepodległości. Od dawna jest znane i wielokrotnie opisywane upodobanie dawnych Polaków do tytułów urzędowych, określane jako wręcz „kult urzędu”. Szlachcie zależało na tytułach nawet niskiego szczebla, i bardzo o nie zabiegała, zwłaszcza że z większością tych urzędów nie wiązały się żadne obowiązki; były one jak gdyby odpowiednikami dzisiejszych orderów i medali. Tytułami honorowymi „do kwadratu” obdarzano się w kontaktach towarzyskich, o czym napisał Mickiewicz w czwartym przypisie; jednak wbrew jego słowom zwyczaj taki panował nie tylko „w Litwie”.

Mickiewicz używa starych polskich terminów prawnych, jak np. *żałować, dekret, jenerał; in-tromisja, aktorat*, wyjaśnia też, że w realiach porzbińskich niektóre terminy uległy modyfikacji semantycznej.

Wśród wyrazów obcego pochodzenia pojawia się *dżokej* – jeden z pierwszych anglicyzmów w polszczyźnie (przykład ang. eponimii – *Jockey* to szkockie hipocoristicum od imienia *John*). *Pantalony* to również przykład eponimii – tym razem włoskiej. W „Objaśnieniach” są rusycyzmy *Malorosja* ‘Ukraina’ i *gubernia*. Imię Sanguszki *Wasil* przypomina o litewsko-ruskiej i prawosławnej proveniencji tego książęcego rodu.

*dojeżdżacz* ‘jeździec ścigający z ogarami lub chartami zwierzynę na polowaniu’

*posesja* ‘posiadanie’

*powietnik* ‘mieszkaniec tego samego powiatu’

*stryflasty* (w rękopisie tak samo) ‘pasiasty’; u Lindego *stryflasty*

*szczwacz* ‘człowiek biorący udział w nagance podczas polowania’

Marek Cybulski

<sup>1244</sup> Zakład Naukowy im. Ossolińskich, sygn. 6932/II.

## 218. O C. K. szybko-wozie... 1835

*Lwowski powszechny kalendarz domowy i gospodarski na rok 1835, zwyczajny, zawierający w sobie 365 dni. Wyrachowany na południk Lwowski..., Lwów 1835, s. 15, 25.*

Biblioteka Kórnicka, sygn. Cz.22385/1835.

(<http://.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=5379&dirids=1&tab=2>)

Marek Cybulski

O C. K.<sup>1245</sup> szybko-wozie i wozie pakowym, Brancard zwanym.

Szybkowóz (Eilwagen) odchodzi ztąd każdego piątku z uderzeniem 6tę wieczorem do Wiednia, a we Środę z uderzeniem 12 w połud. do Czernowic, w którym podróżujący naywygodniey, nayspieszniey i naybezpieczniey do kaźdey prowicyi podróżować mogą.

Delizans odchodzi co tydzień raz i to we Środę rano: ze Lwowa przez Przemysł, Jarosław, Tarnów, Podgórze, Ołomuniec, Berno, Wiedeń i Peszt z uderzeniem 6tę wieczór, i przychodzi z tamtąd co tydzień raz, a zwykle przy dobrój drodze w Poniedziałek rano. Listy obciążone<sup>1246</sup> i ładunki przyjmują się tylko we Wtorek i we Środę<sup>1247</sup> w godzinach urzędowych przed południem.

Ładunki tylko do 2 funtów, pieniądze, które mają odesłanemi być szybko-wozem (Eilwagen), przyjmują się tylko w Piątek przed południem w godzinach urzędowych.

Do Brodów odchodzi delizans w Poniedziałek, a powraca we Środę rano.

Listy i ładunki tym delizansem mające być przesłane, oddać należy w Sobotę po południu, lub w Niedzielę rano w godzinach urzędowych.

Tym delizansem należy odsyłać ładunki 10 funtów wające.

Proch do strzelania i wityrol, iako zapaleniu się podlegające, nie będą przyjmowane. Podróźni mogą wygodnie do wszystkich mieysc tam i na powrótjechać. [...]

Później ogłoszono ten Cirkularz.

Względem podwyższenia opłaty za iazdę pocztą w Galicyi i na Bukowinie.

Wysoka c. k. powszechna Kamera nadworna uznała podług właśnie nadeszłego tu dekretu z dnia 18. Lipca r. b. pod licz. 31006 za potrzebne, opłatę za iazdę pocztą w Gallicyi, a mianowicie w cyrkułach: wadowickim, bocheńskim, sandeckim, jasielskim, rzeszowskim, tarnowskim, i sanockim, z czterdziestu pięciu kraycarów, w innych zaś cyrkułach i na Bukowinie z czterdziestu kraycarów na czterdzięści pięć kraycarów m. k. od konia i pojedynczhey poczty, i stosownie do tego, opłatę za powóz, t. i. w cyrkułach: wadowickim, bocheńskim, sandeckim,

<sup>1245</sup> C. K. 'cesarsko-królewski'.

<sup>1246</sup> Tak w druku.

<sup>1247</sup> Tak w druku.



jasielskim, rzeszowskim, tarnowskim i sanockim, za krytą kolaskę po dwadzieścia pięć krzyżów, a za niekrytą po dwadzieścia i pół kr., w innych zaś cyrkulach i na Bukowinie za krytą kolaskę po dwadzieścia dwa i pół kr., a za niekrytą po iedenastu i ćwierć<sup>1248</sup> krzyża podwyższyć; tryngielt i szmirgelt zaś dla poczytłowników przy terażnijszym wymiarze zostawić.

Co w skutek dekretu wysokiego Kamery nadwornej z dnia 18. Lipca r. b. pod liczb. 31006 z tym dodatkiem do powszechnego wiadomości podanym zostaje, że pobieranie tych podwyższonych opłat z dniem 15. Sierpnia r. b. zaczyna się.

We Lwowie dnia 29. Lipca 1834.

**Komentarz.** Są to typowe dla kalendarzy informacje praktyczne. Druga z nich jest tłumaczeniem decyzji urzędowej.

Widać wpływ niemiecki w słownictwie, słowotwórstwie (kalka niem. *Eilwagen*) i w składni (np. szyk wyrazów w ostatnich zdaniach obu tekstów) oraz zapewne właściwość polszczyzny kresowej: szyk się w ostatnim zdaniu.

Ortografia jest tradycyjna, co widać w oznaczaniu *j*, i niedbale stosowana, np. w zakończeniu *-ej* nie zawsze stosuje się *e* kreskowane, nazwa kraju nie ma ujednoliconej pisowni itp.

*cyrkularz* ‘okólnik’

*cyrkul* ‘komisariat policji państwowej, zwłaszcza w zaborze rosyjskim’

*kamera* ‘rodzaj urzędu administracyjnego’

*krzyżar* ‘srebrna moneta bita od XIII w. w Tyrolu’

*szmirgelt* ‘rodzaj opłaty’ (niem. *Schmiergeld* ‘łapówka’)

*tryngielt* ‘napiwek’

*witriol* ‘steżony kwas siarkowy’

Marek Cybulski, Anita Pawłowska

## 219. Juliusz Słowacki, *Testament mój* 1839/1840

J. S ł o w a c k i, *Album podróży na Wschód, zawierający rysunki, akwarele, wiersze i zapiski z lat 1835–1837*. Rękopis, Zakład Naukowy im. Ossolińskich, sygn. 5463/I, s. 4–5.

([http://dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadadata?id=13881&from=&dirids=1&ver\\_id=&lp=17&QI=](http://dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadadata?id=13881&from=&dirids=1&ver_id=&lp=17&QI=))

Opuszczono dopiski inną ręką, zapewne Antoniego Małeckiego.

Marek Cybulski

||4||

Testament mój.

Żyłem z wami – cierpiałem i płakałem z wami.

Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny.

Dziś was rzucam i dalej idę w cień – z duchami –

A jak gdyby tu szczęście było – idę smętny.

<sup>1248</sup> Tak w druku.

Nie zostawiłem tutaj żadnego dziedzica  
 Ani dla mojej lutni – ani dla imienia –  
 Jmie moje tak przeszło, jako błyskawica,  
 J będzie jak dźwięk pusty trwać przez pokolenia –

Lecz wy, coście mnie znali, w podaniach przekażcie,  
 Żem dla ojczyzny sterał moje lata młode,  
 A póki okręt walczył – siedziałem na maszcie,  
 A gdy tonął – z okrętem poszedłem pod wodę...

Ale kiedyś – o smętnych losach zadumany  
 Mojej biednej ojczyzny – przyzna kto szlachetny, [ – ]<sup>1249</sup>  
 Że płaszcz na moj[ej] {im} duchu był nie wyżebrany,  
 Lecz świetnościami dawnych moich przodków świetny

Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą  
 J<sup>1250</sup> biedne serce moje spalą<sup>1251</sup> w aloesie  
 [W czarę {garnek} zbiorą popioły – i matce oddadzą]  
 {J tej która mi [seree] dała [–niech] {to serce} oddadzą}  
 [Ona łzami obleje {obmyje} {nogi obmyje temu} tego – kto przyniesie]  
 Tak się matkom wypląca świat – gdy proch odniesie...

[~~A potem niechaj w nocy~~] {Niech przyjaciele moi si} siądą przy puharze  
 J zapiją moj pogrzeb – oraz własną bidę...  
 Jezeli będę duchem – to się im pokażę,  
 Jeśli [oni duchami nie będą] {Bóg uwolni od męki} – nie przyjdę... ||5||

Lecz zaklinam – niech żywi nie tracą nadziei  
 J przed narodem niosą oświaty kaganiec<sup>1252</sup>,  
 A kiedy trzeba – na śmierć idą po kolei,  
 Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec...

Co do mnie – ja zostawiam maleńką tu družbę  
 Tych, co mogli pokochać<sup>1253</sup> serce moje dumne;  
 Znać ze srogą<sup>1254</sup> spełniłem, twardą Bożą służbę...  
 I zgodziłem się tu mieć – nie płakaną trumnę...

<sup>1249</sup> Pauza przekreślona.

<sup>1250</sup> J napisane na W.

<sup>1251</sup> spala napisane na zapa bądź zaro.

<sup>1252</sup> Przerobione z błędnego kaniec (?).

<sup>1253</sup> Litera ć napisana na jakiejś innej.

<sup>1254</sup> Ostatnie dwie litery napisane na dz.

Kto drugi... bez świata oklasków się zgodzi  
 Jśdź... taką obojętność, jak ja, [pokazywae] {mieć dla świata,}  
 Być sternikiem duchami napelnionej łodzi,  
 J tak cicho odlecieć<sup>1255</sup> – jak duch, gdy odlata?

Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,  
 Co mi żywemu na nic... tylko czoło zdobi –  
 Lecz po śmierci was będzie gniotła<sup>1256</sup> niewidzialna,  
 Aż was, zjadacze chleba – w aniołów przerobi. –

**Komentarz.** Napisany w Paryżu *Testament mój* Juliusza Słowackiego (1809–1849) to testament poetycki – gatunek literacki nawiązujący do gatunku użytkowego funkcjonującego w sferze prawnej.

Z wzorca kanonicznego testamentu jako gatunku użytkowego przejęty tu został tylko konstytutywny akt polecenia – tu wydawany przyjaciółom w sprawie pogrzebu, jednak przetworzony i poetycko niedookreślony. Inne polecenia mają zasięg znacznie szerszy ze względu i na krąg adresatów, i na ogólną treść poleceń dotyczących najważniejszych spraw egzystencjalnych (*niech żywi nie tracą nadziei...*). Tekst rozpatrywany w aspekcie stylistycznym i strukturalnym to wariant adaptacyjny testamentu użytkowego. Już w średniowieczu wariant ten stał się nowym gatunkiem literackim.

W warstwie leksykalnej pojawiają się m.in. kluczowe u Słowackiego, o dużej frekwencji tekstowej, wyrazy *duch* i *anioł*. Wersja brulionowa ujawnia staranną pracę nad ostatecznym kształtem piątej i szóstej strofy, przy czym daje się zauważyć dążenie do uzyskania stylistycznej jednolitości leksyki. Usunięte np. zostały: zbyt może poetycka *czara*, i zbyt trywialny *garnek*, i zbyt może dosłowne *obmywanie nóg łzami* na rzecz sformułowań bardziej abstrakcyjnych.

Interpunkcja nie zawsze jest dziełem Słowackiego; w XIX w. wprowadzano w rękopisie poprawki.

Dla porównania – odpowiedni fragment transkrypcji według autografu [w:] J. S ł o w a c k i, *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne*, oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2005, s. 197–199.

Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą  
 I biedne serce moje spalą w aloesie,  
 I tej, która mi dała to serce, oddadzą;  
 Tak się matkom wypłaca świat – gdy proch odniesie...

Niech przyjaciele moi siądą przy pucharze  
 I zapiją mój pogrzeb – oraz własną bidę...  
 Jeżeli będę duchem – to się im pokażę,  
 Jeśli Bóg uwolni od męki – nie przyjdę...

*aloes* ‘roślina o mięsistych liściach zakończonych kolcami’

*drużba* ‘zyczliwość, przyjaźń’

*kaganiec* ‘koszyk żelazny lub garnek z palącym się wewnątrz ogniem, służący do oświetlania’

*sterać* ‘wyczerpać, pozbawić sił, zdrowia’

*szaniec* ‘nasyp obronny, okop, reduta’

Marek Cybulski, Dorota Szagun

<sup>1255</sup> Litery *eć* napisane na *ić*.

<sup>1256</sup> Ostatnie trzy litery napisane na jakichś innych.

## 220. Podział pierścienia Saturnowego 1839

„Magazyn Powszechny, Dziennik użytecznych wiadomości”, Warszawa 1839, R. 6, nr 9, s. 68.

Marek Cybulski

Wiadomo, że planetę Saturn zwanego, w kierunku jego równika otacza masa, kształt pierścienia mająca, który od jego powierzchni przestrzenią 5,500 mil wynoszącą jest przedzielony. Szerokość tego pierścienia 600, a grubość 20 mil dochodzi. Dawniejsze już postrzeżenia okazały, iż ten pierścień dzieli się w kierunku swój szerokości, na dwa inne od siebie pewnym przestworem oddalone; a przeto że Saturna nie jeden, lecz dwa spółśrodkowe otaczają pierścienie. Tymczasem w miesiącu kwietniu roku przeszłego, astronom Encke dostrzegł, iż zewnętrzny z tych pierścieni dzieli się jeszcze na dwa także spółśrodkowe; ztąd więc, ile z dotychczasowych postrzeżeń wiadomo, Saturna otaczają trzy pierścienie, chociaż być może, iż z czasem większa ich liczba odkrytą zostanie. Z tego wypada, iż podług terażniejszych wiadomości, następujące o tym planecie można sobie utworzyć wyobrażenie. Nad mieszkańcami jego równikowego pasa, wznoszą się trzy wspaniałe pierścieniowe sklepienia; podniebienie pierwszego z nich oddalone jest od nich na 5,500 mil geograficznych; sąsiedzi zaś ich przy pomocy odbijających się promieni słońca, spoglądają na grubość każdego z tych piętrzących się nad sobą sklepień. Z działań mądrego w dziełach swych przyrodzenia, wnosić należy, że te dziwne w około Saturna leżące pierścienie, dobroczynny wpływ jakiś na tego planetę wywierać muszą; lecz stan wiadomości naszych nie pozwala jeszcze, ażebyśmy o ich celu i użytku z pewnością coś wyrzec mogli.

**Komentarz.** Wiadomość z czasopisma popularnonaukowego, publikującego głównie przedruki z czasopism zagranicznych.

Autor postarał się zastosować metodę pogładową przez „utworzenie wyobrażenia”: próbę spojrzenia na odkryte zjawisko oczyma ewentualnych mieszkańców planety. Ostatnie zdanie ujawnia racjonalny pogląd na przyrodę jako na byt logiczny, jest jednocześnie egzemplifikacją teleologicznego sposobu wyjaśniania zjawisk, czyli szukania ich *celu i użytku*.

Widać tendencję do odsuwania przydawki od rzeczownika według wciąż żywych retorycznych wzorów kształtowania wypowiedzi: *spółśrodkowe otaczają pierścienie* itp.

*przyrodzenie* ‘przyroda, natura’

Marek Cybulski

## 221. Michał Starzewski, [Traktat o szermierce] ok. 1840 (fragment)

J. S t a r z e w s k i, *Wspomnienia o Michale Starzewskim*, Kraków 1932, s. 126–129.  
Nie zachowujemy zastosowanego w druku rozstrzelenia niektórych wyrazów.

Marek Cybulski

### O CIĘCIACH.

#### RYS CIĘĆ TAK WRĘCZNYCH, JAKOTEŻ I RDZENNYCH.

Cięcia te uważamy znów dwojako: raz, co do wprawy, a drugi raz co do rozprawy znów. W cięciach wprawnych, miejsce pierwsze mają cięcia wręczne, odwrotnie dzieje się w rozprawie znów, tu bowiem miejsce pierwsze trzymają cięcia rdzenne, bo te zwykle nawet zaczepnemi bywają, a czego nie dopiszą te, wówczas dopiero wręcznemi wynagradza się. Tak więc naprzód cięcia wręczne wyjaśniemy tu.

#### O CIĘCIACH WRĘCZNYCH.

Wyobraź sobie okrąg pewny koła (patrz fig. 4)<sup>1257</sup> mniej więcej w przecięciu dwóch stóp. To zowie się u nas rąbką *wręcznych* cięć, u którego środku Ś, mieścim kordem zbrojną dłoń; ręka twa ruchliwością dłonną, wyrabia ku niej pierwsze cięcia tak:

I-o. Oto tak, jak ją stworzył Bóg – tylcem od siebie wskos wznosi z kordem dłoń, i – spuszcza ostrzem w sam środek przeciwnika || dłoni zakreślając linię as, czyli tnie go w rękę, a zatem i wręcz. Ciecie to więc pierwsze, nazywa się – wręcz.

To uważać masz, że ponieważ ruchliwością samejże dłoni wykonywasz cięcie to, a więc spuszczać kord, nie możesz głębiej spuścić go jak tylko tak, jak tobie naturalne w przegubie, dłonnym ręki twej dozwoli przyrodzenie; ztąd zawsze, kord twój zatrzymać się musi z naturalnem opuszczeniem ręki twojej wraz, a więc i w sam środek dłoni przeciwnika twego też; i tenci-ć to środek jest owym rdzeniem wszystkich cięć ogniskiem, o jakim wyżej wspomnieliśmy już. Jeżeli zaś przeszedłbyś wspólnych cięć ognisko to, widać że ciężar korda zrywa ci twą dłoń – przemaga-ć siłę twą, a po cięciach kilku wnet uczujesz ból jaki-ć niezdatnym często czyni do zadania i dalszych cięć. Tu-ć też podajność korda o jakiejś wyżej miał przyjdzie-ć na pamięć wraz – jak również i waga jego w głębokich cięciach znów niezbędna – odezwie ci się. A umiej do ręki dobierać kord sprawny, to nie pokpisz się; a – bacz na drugi raz, aby ciężar jego sile twej, ta zaś – ciężarowi wydołała wraz. Tak więc, kord twój niechaj nie przelatuje za ognisko cięć, np. aŚb, ale tylko w samym środku zawsze i wszędzie niechaj zatrzymuje się. Poczem

<sup>1257</sup> Załączona jest rycina z podpisem: *rąbka wręcznych, czyli płytkich cięć*.

2-o podnosisz znów kord, lecz w podnoszeniu tyłcem – wykręcasz ostrz ku lewemu tętnu przeciwnika ręki, i w wodzącego palca wyżęzenie chciałbyś zadać raz, a więc – w łąż, cięcie też to, nazywamy włąż: a zatrzymawszy kord na środku znów

3-o podwijasz kordem od siebie t. j. od lewego w prawo i podcinasz przeciwnika dłoń, czyli – tu od małego palca jak wnika w nią trzon, tak też i ty – wnikać byś w nią rad; ztąd też i trzecie cięcie to, zowie się u nas – wnik.

4-o Z niego odwracasz dłoń twą znów, chcąc podbić dłoń jego w lew, tak więc czwarte cięcie, nosi imię – wlew.

5-o Tu znowu odwijasz kord, i w samą godzić chcesz go dłoń, a właśnie tam kędy zasłania go oreża kłącz, i cięcie też to nazywamy – włącz.

6-o Odwracasz znowu, i godzisz w palców zwój jaki dzierzy trzon, toć też cięcie to nazywa się – wtrzon.

7-o Godzisz dalej przeciwnika z góry w samej dłoni rozwór, t. j. w samą ręki jego kiść, nazywamy też i ciecie 10 – wkiść. Nareszcie

8-o podwijasz z dołu, w odwrotną tamtemu razowi stronę, t. j. w dłoni przeciwnika spód, kędy przegubem dłonnym korda osłoniony kiel, i to zowiemy, cięciem danem – wkiel.

Tak więc cięć płytkich, a inaczej krótkich, a właściwie wręcznych mamy tutaj ośm – temi zaś są: wręcz! – włąż! – wnik! – wlew! – włącz! – wtrzon! – wkiść! – wkiel! Przypatrz się dobrze tu rysowi ich, bo wszystkie jasne a naturalne mają swe nazwiska. Po wręcznych cięciach tylu przejdźmy a poznajmy teraz

### CIĘCIA GŁĘBOKIE, A INACZEJ RDZENNE.

Te wyrabiać masz tak jak i wręczne; szermierz atoli w tamtych na trzy rozkładając się strony, jakimi były: wręczna – rdzenna – i odwrotna, w tych już inne stron swych przybiera nazwiska, a to z właściwych mu a następujących przyczyn, i tak:

Strona jego prawa, niosąc cięcia sama, ponieważ na razy najmocniej wystawiona tu, a i tnie też, albo siecze sama, i najczęściej odwrotnie; najsamprzód też sieczna może być; przeto też i w głębokich cięciach tych – stroną sieczną zowie się.

Środkowa znów, ponieważ w niej chronisz życia rdzeń – rdzenna i tu pozostanie też. Lecz lewa, ponieważ przez tamte dwie wrębywać się niejako do niej musisz wciąż, gdybyś chciał razić ją, przeto też i na strony – wrębnej sprawiedliwej tu zasługuje imię. Ztąd i cięcia głębokie, na trojakiego rodzaju rozpadają się razy, a mianowicie na razy – sieczne, rdzenne i wrębne.

**Komentarz.** Tekst przytaczamy wg wydania drukowanego, późniejszego o niemal sto lat od rękopiśmiennego oryginału. Autor najstarszego polskiego traktatu o szermierce, Michał Starzewski (1801–1894), był m.in. założycielem w roku 1849 „publicznej szkoły szermierskiej” w Krakowie. Jego niedokończony rękopiśmienny traktat, opublikowany został drukiem niemal sto lat później przez wnuka autora. Tytuł oryginalny brzmiał może *O szermierstwie*.

Dzieło ma funkcję dydaktyczną. Autor gra rolę mistrza zwracającego się do adresata – adepta szermierki. Kategoryczny ton nauki osiąga dzięki stosowaniu 2. os. l. poj. trybu rozkazującego i innych wykładników modalności.

Styl jest osobliwy ze względu na kończenie zdań wyrazami jednosylabowymi, które zapewne miały dodać wigoru wykładowi, częściej jednak bez uzasadnienia.

Zwraca uwagę systematyzacja terminologii. Terminy Starzewskiego są może jego neologizmami, ale nie można tu wykluczyć jakichś reliktywów staropolskiego słownictwa szermierczego.

Terminów autorstwa Starzewskiego nie objaśniamy.

*atoli* ‘jednak, przecież’

*dłonny* ‘należący do dłoni’

*kord* ‘broń sieczna’

*pokpić się* ‘ośmieszyć się, skompromitować’

*uważać* ‘rozważać’

*wprawa* ‘pojedynek’

Marek Cybulski

## 222. Juliusz Słowacki, *Beniowski* 1841 (fragment)

*Beniowski. Poema przez Juliusza Słowackiego. Pięć pierwszych pieśni*, Lipsk 1841, s. 1–5.

Marek Cybulski

### PIEŚŃ I.

Za panowania Króla Stanisława  
 Mięszkał ubogi szlachcic na Podolu,  
 Wysoko potem go wyniosła sława;  
 Szczęścia miał mało w życiu, więcej bolu;  
 Albowiem była to epoka krwawa,  
 I kraj był cały na rumaku, w polu;  
 Łany, ogrody leżały odłogiem,  
 Zaraza stała u domu za progiem.

Maurycy Kaźmierz Zbigniew miał z ochrzcenia  
 Imiona; rodne nazwisko Beniowski.  
 Tajemniczą miał gwiazdę przeznaczenia,  
 Co go broniła jako Częstochowski  
 Szkaplerz, od dzumy, głodu, od płomienia,  
 I od wszystkich plag – prócz śmierci i troski;  
 Bo w życiu swoim namartwił się bardzo,  
 A umarł choć był z tych co śmiercią gardzą.

Młodość miał bardzo piękną, niespokojną.  
 Ach! taką tylko młodość nazwać piękną,  
 Która zaburzy pierś jeszcze niezbrojną,  
 Od której nerwy w człowieku nie zmiękną



Ale się staną niby harfą strojną,  
 I bite pieśnią zapału nic pękną.  
 Przez całą młodość, Pan Beniowski bujnie  
 Za trzech ludzi czuł – a więc żył potrójnie.

Wioseczkę małą miał – ale dziedziczną,  
 Dwadzieścia miał lat – był u siebie panem.  
 Spraszał do domu szlachtę okoliczną  
 Fortunka jego ciągle ciekła dzbanem.  
 Miał nadto proces i sprawę graniczną;  
 A prędkiej sprawę wygrałby z szatanem,  
 Niż z ową psiarnią wtenczas palestrantów:  
 Słowem że przyszło do długów i fantów.

Pozbył się naprzód klinów i futorów,  
 Potem i konie wyprzedał z uprzężą –  
 Nie znano wtenczas jeszcze w Polsce szorów,  
 O które żony dziś mężów ciemiężą –  
 Pozbył się potem swoich białozorów,  
 Regentowi dał charty – w rękę xiężą  
 Ostatnie grosze dwa za ojca duszę,  
 I na ornaty dwa ojca kontusze.

Z tych majątkowych ostatnich konwulsii  
 Nie zyskał, jedno wyrok przeciw sobie;  
 Wyrok w którym rzecz była o expulsii.  
 Mało o to dbał (tracąc na chudobie  
 Dzisiaj są ludzie młodzi stokroć czulsi)  
 Lecz Pan Beniowski rzekł: ja sam zarobię  
 Na drugą wioskę, *et si non mi nocet*  
*Fortuna*<sup>1258</sup> – z wioską nabędę i proces.

I znowu mój syn, będzie miał przyjemność  
 Z palestrą jadać i być Akteonem;  
 I na przyjaciół wzdychać niewzajemność,  
 I stać, tak jak ja, pod ciemnym jesionem  
 ...Który mój ojciec sadił... O! nikczemność!  
 Tu Pan Kazimierz jęknął harfy tonem,  
 I na szumiący jesion łzawo spojrział.  
 W tej chwili zyskał trochę – trochę dojrzał.  
 Trochę skorzystał w sobie jako prawnik,  
 Trochę skorzystał jak człowiek odarty

---

<sup>1258</sup> – jeśli mi nie przeszkodzisz, Fortuno.

Na którego sam Pan Sędzia, Zastawnik  
 I Regent – niby trzy głodne lamparty,  
 Lub jako muły puszczzone na trawnik,  
 Lub jak na duszę rozsierdzone czarty,  
 Wpadli, ogryźli i na pocieszenie  
 Rzecz zostawili słodką – doświadczenie.

O! doświadczenie – ty jesteś pancierzem  
 Dla piersi w której serce nie uderza;  
 Jesteś latarnią nad morskim wybrzeżem,  
 Do której człowiek w dzień pochmurny zmierza;  
 O! doświadczenie – jesteś ciepłym pierzem  
 Dla samolubów; tyś gwiazdą rycerza,  
 Bawełną w uszach od ludzkiego jęku –  
 Dla mnie, wśród ciemnej nocy – świecą w rękę.

Lecz Pan Beniowski liczył lat dwadzieścia,  
 O doświadczenie jak o grosz złamany  
 Nie dbał – wolałby mieć wioskę i teścia;  
 To jest ślubem być dozgonnym związany  
 Z Panną Anielą. – Tę sztuką niewieścia  
 Sprawiała, że był srodze zakochany.  
 Na gitarze grał i rym śpiewał włoski,  
 I wszystko dobrze szło – dopóki wioski

Nie stracił ..... wtenczas po włosku: *addio!*  
 Po polsku: pisuj do mnie na Berdyczów.  
 Okropne słowa! jeśli nie zabiją  
 To serce schłoszczą tysiącami biczów.  
 Panna Aniela, dziewczę z białą szyją,  
 Była z rodziny dostatniej A.... wiczów...  
 Kochała wiernie – wierność była w modzie...  
 Lecz ojciec – ten stał jak mur na przeszkodzie.

**Komentarz.** Jest to pisany głównie oktawą poemat dygresyjny złożony z dziesięciu Pieśni. Pięć pierwszych wydano w 1841 r. za życia poety, reszta pozostawała w autografach i została ogłoszona drukiem dopiero przez Antoniego Małeckiego w *Pismach pośmiertnych* Juliusza Słowackiego (1885). Główny wątek, wedle deklaracji poety, stanowią dzieje szlachcica Maurycego Beniowskiego. W rzeczywistości jest on pomijany na rzecz innych tematów. Fragment pokazuje częstą sytuację obyczajową w XVIII-wiecznej Polsce: szlachcic, awanturnik w wyniku procesów sądowych traci spadek i zmuszony jest szukać szczęścia w wojacze.

Fragment obfituje w słownictwo typowe dla obyczajów epoki, nazwy urzędników/zawodów: *Zastawnik, Regent, Sędzia*, leksykę dotyczącą dobytku ruchomego i nieruchomego (*szory, białozory, charty, kontusze, futory*) oraz frazeologię: *pisuj do mnie na Berdyczów*.

Niektóre rymy świadczą o wymowie regionalnej, np. *bardzo – gardzq* i *addio! – zabijq*, o denazalizacji –*q* w wygłosie, *konwulsii – expulsii – czulsi*, o utożsamieniu *ś* i wariantu *s* spalatalizowanego przed *j*. Regionalna jest też postać imienia *Każmierz*, zaświadczona obok ogólnej – *Kazimierz*.

Grafia posiada kreskowane *é*, np. w wyrazie *potém* oraz w formach przed *j*: *więcėj, którėj, dostatniėj* itp.

*białozór* ‘ptak łowczy z rodziny sokołów’

*chudoba* ‘majątek, dobytek’

*ekspulsja* ‘rugowanie z posiadłości na siłę’

*fant* ‘przedmiot dany w zastaw’

*futor* ‘gospodarstwo wiejskie leżące na uboczu’

*klin* ‘kawałek ziemi w kształcie trójkąta’

*palestrant* ‘adwokat, notariusz, rejent, aplikant sądowy’

*szkaplerz* ‘medalik’

*szory* ‘uprzęż zakładana na pierś konia’

Marek Cybulski, Dorota Szagun

## 223. Wieści z teatru 1841

„Gazeta Krakowska”, nr 1, 2.01.1841, w rubryce *Wiadomości krajowe*.

Marek Cybulski

Zima udobruchała się znacznie. Wczoraj nie było już ani dwóch stopni mrozu. Dziś wiatr ciepły powiewa od zachodu, i wszystko zapowiada wielką rozciecz.

Na widowisku środowem w teatrze, Publiczność ciągle zadowolniona grą artystów, ustawicznymi okrywała ich oklaskami, a po skończeniu „ULICZNIKA PARYZKIEGO”<sup>1259</sup> przywołała PP. Karsznickiego, Królikowskiego i Chomińskiego.

Wczoraj licznie zebrana, na komedyoopery, NOWY TEATR i NOWY ROK, z uniesieniem powitała oklaskami Panią Chełchowską w pierwszej, i podobniez ciągle dawał oznaki upodobania artystom i artystkom, w obu tych sztuczkach wybornie odgranych. Niemniejszego doznała zaszczytu Panna Szczepańska w solach i *pas de deux*<sup>1260</sup> komiczném pod nazwą: *Wędrujący Sabaudczykowie*.

Jutro dany będzie dramat ze śpiewami pod nazwą: BANDYTA, i intermezzo baletnicze, pod nazwą: KOMICZNA GALOPADA.

**Komentarz.** Przytoczony tekst dotyczący teatru, zamieszczony poniżej czegoś w rodzaju prognozy pogody, ma pewne cechy recenzji, bo zawiera oceny występów artystycznych. Ponieważ jednak nie ma tu sądów oceniających z perspektywy nadawcy tekstu, lecz tylko informacje o ocenach dokonywanych przez publiczność teatralną, mamy do czynienia raczej z wiadomością niż z recenzją.

*rozciecz* ‘odwilż’

Marek Cybulski

<sup>1259</sup> Tak w druku – bez drugiego cudzysłowu.

<sup>1260</sup> – fr. ‘duet taneczny’.

## 224. L. Wo...ski, [Recenzja teatralna] 1841

„Gazeta Warszawska”, nr 31, 1.02.1841.

Marek Cybulski

### LITERATURA I SZTUKI PIĘKNE.

(Art. nad.) Dramę, *Córka adwokata*, przedstawiono piąty raz w Niedzielę na scenie teatru Rozmaitości, Klementynę grała pani Chobrzyńska, niedawno w poczet artystek teatrow<sup>1261</sup> naszych policzona. Wszystkie poprzednie jęj role dowodziły wielu bardzo zdolności i okazywały postęp w kształceniu, żadna jednak nie objawiła usposobień pani Chobrzyńskiej w tak korzystnym świetle, żadna nie zjednała jęj tak sprawiedliwych a częstych i głośnych oklasków jak rola Klementyny. – Widzieliśmy pierwęj panią Halpert z zupełnem zadowoleniem, jakie talent znakomity i już wykształcony może, i powinien sprawić, pani Chobrzyńska wszakże w niczem nie zatarła piękności wielkiej i trudnej roli, oczekiwanie zaś widzów oswojonych z grą wyborną pierwszjęj naszjęj artystki, przeszła niewątpliwie. Tak wiele uczucia, mocy, wyrobienia, pojęcia i zgody we wszystkich odcieniach przedstawionego charakteru, że bez przesady mówiąc, nowa artystka zasłużyła na szczególne pochwały, i odtąd w przekonaniach wymagającej nawet publiczności, zyskała wysoką o swym talencie opinię. Przywołano ją 4 kroć. Pana Jasińskiego 2 kroć, oraz pp. Komorowskiego i Karasińskiego.

L. Wo...ski.

**Komentarz.** Jest to krótka recenzja zawierająca sądy wartościujące, niepoparte jednak szczegółową analizą. Widać upodobanie autora do wyrazów abstrakcyjnych, użytych tu jako podmioty zdań (*rola* i *talent*) lub mających niezbyt jasną funkcję składniową (*uczucia, mocy, wyrobienia, pojęcia i zgody*).

Marek Cybulski

## 225. [Wiadomości prasowe] 1841

„Gazeta Warszawska”, nr 162, 21.06.1841.

Marek Cybulski

– Paropływ *Britania* który kilkanaście dni spóźnił się i dla tego asekuracje jego już po 30 za 100 płacone były w dniu 8 b. m., przybył wczoraj z rana do Liverpool w zupełnie dobrym stanie. Przyczynę jego opóźnienia było, że przy wpływniu do portu Halifax uderzył o grunt i to go zmusiło przed powrotem do Anglii wpłynąć do portu St. Johns w nowym Brunświgu, dla naprawienia mało znaczących uszkodzeń. Tam statek ten pozostawał do dnia 29 Maja i następnie odbył

<sup>1261</sup> Tak w druku.

drogę do Liverpool w 11 dniach. Wiadomości które *Britannia* przywiozła z New York, sięgają do 20 Maja i donoszą tylko że proces pana Mac Leod odbywał się, ale wyrok nie został jeszcze wydany. Obrońca jego przedstawił swoje argumenta, ale mniemano że rozstrzygnięcie sądu nie będzie wiadomym przed ostatnim dniem terminu. Z toku sprawy okazuje się że pan Fox zażądał formalnie uwolnienia p. Mac Leod. Interesa w New York szły nieco lepiej i kredyt powracał zwolna, jednakże nie było jeszcze pewnym czy lipcowe dywidendy obligacji skarbowych będą wypłacone.

– Podana prawie przez wszystkie dzienniki pogłoska, że asekuracje paropływu *President* jutro mają być wypłacone, podług *Courier* jest zupełnie fałszywą.

**Komentarz.** Nowe wytwory obcej techniki starano się nazwać rodzimymi nazwami. Tworząc wyraz *paropływ* może brano pod uwagę obce złożenia typu niem. *Dampfschiff* lub ang. *steamship*. Nazwy własne angielskie są tu nieodmienne. Pisownia typu *obligacji* – jak dziś.

*asekuracja* ‘odszkodowanie’

*dywidenda* ‘część rocznego zysku spółki akcyjnej dzielona między akcjonariuszy’

*paropływ* ‘statek parowy’

Marek Cybulski

## 226. Juliusz Słowacki, *Anioły stoją na rodzinnych polach...* 1841

J. Słowacki, *Album podróży na Wschód, zawierający rysunki, akwarele, wiersze i zapiski z lat 1835–1837*. Rękopis, Zakład Naukowy im. Ossolińskich, sygn. 5463/I, s. 24.

([http://dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=13881&from=&dirids=1&ver\\_id=&lp=17&Q1=](http://dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=13881&from=&dirids=1&ver_id=&lp=17&Q1=))

Por. J. Słowacki, *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne*, oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2005, s. 212.

Marek Cybulski

Anioły stoją na rodzinnych polach  
I chcąc powitać lecą w nasze strony  
Ludzie schyleni w nędzy i w niedolach  
Cierniowemi się kłaniają korony  
Idą i szyki witają podrózne  
I o miecz proszą, tak jak o jałmużnę

Postoj! o postoj, hułanie czerwony  
Przez co to koń twój zapieniony skacze  
– To nic... to mojej matki grób zhańbiony  
Serce mi pęka, lecz oko nie płacze  
Koń dobył iskier na grobie z marmuru  
I mściwa szabla wylazła z jaszczuru.

**Komentarz.** *Anioły* to jedna z trzech możliwych wówczas form obocznych o niejednakowej zapewne funkcji stylistycznej – obok *aniolowie* i *anieli*; oboczność *jaszczuru* – *jaszczura* odzwierciedla wieloznaczność wyrazu *jaszczur* (tu: ‘pochwa szabli obciążnięta skórą wyprawioną chropawo’). Forma *korony* w czwartym wersie jest fleksyjnym archaizmem poetyckim, *ulan* w dawnej postaci – *hulan*.

Wiersz, inaczej niż wiele innych w *Albumie...*, zapewne zapisany został pośpiesznie, stąd brak znaków interpunkcyjnych.

Marek Cybulski

## 227. Hieronim Kajsiewicz, O rządach Opatrzności. Kazanie... 1842 (fragment)

*O rządach Opatrzności. Kazanie wstępne przy otwarciu nabożeństwa dla emigracji polskiej w Paryżu na dniu 10 września R. P. 1842 w kościele Ś. Rocha w Kaplicy Męki Pańskiej (Chapelle du Calvaire), [w:] Kazania i mowy przygodne xiędza Hieronima Kajsiewicza. Wydanie Karola Krolowskiego. W Księgarni Katolickiej Polskiej, Paryż 1845, s. 29–32.*

Marek Cybulski

||29|| [...]

Dzięki wrogom naszym, sprawa nasza sekularyzowana że tak rzekę od wieku, znowu się przykleiła do niepożytej sprawy Boga i kościoła: a wy nie chcecie tego pojąć i przyjąć, nie chcecie pokutować, nie chcecie stać się wyznawcami wiary, podnieść tułactwo wasze do godności męczeństwa, skarżycie się po tem na Opatrzność!

Ale powiecie, że się poprawiacie. Tak jest po części, dzięki Bogu. Widzę znaki życia, choć ich najmniej w sferze czysto religijnej. Są jednak: ufam, że zasłodzić tylko nie zatracić naród nasz Bóg dopuścił. To mi dało odwagę do powiedzenia prawd przykrych; inaczej wolałbym płakać w ukryciu. Ta poprawa jakakolwiek usprawiedliwia właśnie Opatrzność; są to już błogie owoce cierpienia. Czy ta poprawa jednak już zupełna i powszechna, czy przynajmniej dostateczna?..... niestety nie! niedziw zatem, że jeszcze cierpiemy. Od nas samych zależy skrócenie mąk naszych i narodu. Niechcę, mówi Pan, śmierci grzesznika, ale by się nawrócił i żył. „Prawe są sądy Boże usprawiedliwione same w sobie.” ||30||

Lat temu siedem, mąż od Boga dany<sup>1262</sup> wywiesił wpośród was sztandar wiary. On upadł, stargawszy siły na niewdzięcznej pracy: zwłoki jego spoczywają w ziemi męczenników, wyglądając zmartwychwstania. Ale przed skonaniem, z siniałemi już wargi, polecał nam pracę koło waszego zbawienia. Wielu myśl jego opuściło, ale my nie opuścimy.

<sup>1262</sup> S. P. Bogdan Jański, apostoł emigracji, zmarły w Bogu w Rzymie, roku Pańskiego 1840 [przypis autora].

W tych dniach obchodzić mamy święto podniesienia krzyża Pańskiego. Otóż ten sztandar, czysto duchowny i wspólny wszystkim, to drzewo nagie i skrzwawione, zatykamy wam na nowo zaklinając na wszystkie świętości, abyście przy niem skupili się i wytrwali. Znajdziecie wszędzie więcej wymowy, więcej wystawy w służbie Bożej, ale nigdzie nie znajdziecie tej myśli religijnej zarazem i narodowej; gdzieindziej uczęszczając nie dopełnicie powołania waszego katolików Polaków, cierpiących zarazem za wiarę i ojczyznę. Nieprzyjacieli zaprzysiągł zgubę Ojczyzny i Ołtarzy zarazem, zgromadzajcież się aby koło jednego Ołtarza, prosząc o Ojczyznę. Zaczniście modlić się wspólnie, a wspólnie radzić dobrze rychłej się nauczycie. Jedno westchnienie wasze ale wspólne, pocieszy kościół, zbuduje narody katolickie, zawstydzi potwarców, dojdzie Braci w kraju myjących łzami podnóża coraz to rzadszych ołtarzy, jęczących po więzieniach, po górach Kaukazu, po sybirskich lodach. Co po słowach! pokażcie czynem lepiej czem jesteście, jakiej sprawy i jak bronić myślicie. ||31||

Wytrwajcie zatem, wytrwajcie! możemy i my upaść pod pracą, to nic nie znaczy, Wszystkośmy przewidzieli, na wszystkośmy gotowi; nie o nas tu chodzi, nam dusza nasza od każdej z waszych by jednej, nie droższa. Nie kocha ten czysto myśli świętej, kto dla jej tryumfu, nie gotów rzucić tułowu w przepaść, po którym przejdzie inny lepszy lub szczęśliwszy. Jak kiedy się ogień podłoży pod wilgotne drzewo, długo się zająć nie może duszony kłębam dymu, ale w końcu, w końcu nagłym bucha płomieniem: tak będzie z nawróceniem polskich pielgrzymów; taka wiara nasza i nadzieja. Pomimo wszystkiego, Bóg wybierze sobie co ma być zbawionem z Izraela. Tylko wy Bracia! nie opóźniajcie tej błogięj chwili.

Zbliża się jedno jeszcze tajemnicze dla nas święto, święto *siedmiu boleści* N. PANNY. Ludu mój, ludu boleści! wzywam cię słowy kościelnymi. „Stójmy pod krzyżem z Maryją matką Jezusową, której duszę przebił miecz boleści.” Stójmy pod krzyżem, w tych smutnych dla nas czasach. Wielka mądrość, umieć przetrzymać zwłoki Pańskie. Nie już przyszła pożądana chwila łaski, przeto że nam się cierpieć sprzykrzyło. Nie odchodźcie na krok od znaku zbawienia, choćby w około wołali, że tu albo tam jest Chrystus. Przyjdzie do was herezja jak żona do Hioba na śmietnisku, mówiąc: *złorzecz Panu i umrzej*. Ludu mój, Hiobie ludów! siedź odważnie pod krzyżem na śmietnisku ojczyzny twojej, i zgartując skorupą przeszłej chwały dzisiejsze rany twoje, odpowiedz ze sprawiedliwym: widzę żeś niemądra niewiasta, dobre mogliśmy przyjąć, złego dla czego przyjmując nie mamy? Pan zasmuca, Pan pociesza, Bóg dał, Bóg wziął, Bóg znów dać może. ||32||

Przyjdzie i niedowiarstwo, każąc bluźnić ze złym łotrem na krzyżu: *jeżeli Bogiem pomóż nam i sobie*. Ludu mój, ty się bij w piersi z pokutującym, dobrym łotrem, świętym jednym z polskich patronów, a oskarżając się serdecznie, usłyszysz słowo zbawienia. Do krzyża wszyscy, do krzyża! czy kto jeszcze nie przyszedł, czy już chciał odchodzić, do krzyża wszyscy, do krzyża! Ludu mój, ludu siedmiu boleści, Hiobie narodów, stój pod krzyżem z Maryją, matką Jezusa, proś



aby się koronowała na nowo cierniową dziś twoją koroną, a będziesz z Hiobem na ziemi jeszcze pocieszon, będziesz z dobrym łotrem w wieczności zbawion. Co daj Boże. Amen.

**Komentarz.** Hieronim Kajsiewicz (1812–1873) – duchowny, poeta i myśliciel polityczny, założyciel Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, studiował m.in. literaturę w Warszawie, następnie w Rzymie ukończył teologię. Po przyjęciu święceń kapłańskich zasłynął w środowisku emigracji jako wybitny kaznodzieja i spowiednik (m.in. Norwida i Krasińskiego).

Przytoczony fragment to końcowa część kazania. Obok zwyczajnych w tym gatunku składników, jak forma adresatywna *bracia* i końcowe *amen*, a także nawiązanie do zbliżających się dwóch dni świątecznych, pojawiają się elementy wynikające z łączenia treści religijnych i politycznych (*myśli religijnej zarazem i narodowej*).

Właściwe gatunkowi retorycznemu bezpośrednie zwroty do słuchaczy utożsamiają ich tu z całym narodem: *Ludu mój*. Funkcję perswazyjną pełnią powtarzane wielokrotnie formy 1 os. 1.mn. rozkaznika w wezwaniach (np. *Stójmy podle krzyża*). Spośród nawiązań do Biblii najbardziej rozbudowany jest obraz Hioba. Kazanie zamyka zebranie w jednym zdaniu czterech ewokowanych przedtem motywów: *Ludu mój, ludu siedmiu boleści, Hiobie narodów, stój podle krzyża*.

Ton kazania jest wzniosły, czemu służy odpowiednio dobrana leksyka oraz frazeologia, jak np. patetyczna peryfraza: *mąż od Boga dany wywiesił wpośród was sztandar wiary*. Ozdobności stylu służą także porównania (np. *Przyjdzie do was herezyja jak żona do Hioba na śmietniku, mówiąc: zlorzecz Panu i umrzej*), w tym homeryckie (*Jak kiedy się ogień podłoży pod wilgotne drzewo, długo się zająć nie może duszony kłębam dymu, ale w końcu, w końcu nagłym bucha płomieniem: tak będzie w nawróceniu polskich pielgrzymów*).

W tekście spotykamy literę *é* na oznaczenie samogłoski pochylonej, ale już tylko w nielicznych pozycjach fonetycznie uwarunkowanych (najczęściej przed *j* w końcówce *-éj* odmiany zaimkowo-przymiotnikowej, np. *téj błogiej, Bożej*, w przyrostku *-éj* stopnia wyższego i najwyższego, np. *więcej, lepij, najmniej*).

*poznaka* ‘oznaka, objaw’

*przekop* ‘rów’

*przetrzywać* ‘przecierpieć, znieść’

*zgartywać* ‘zgarbiać; oskrobywać’

Marek Cybulski, Danuta Kowalska

## 228. [Adres posłów polskich do króla Prus] 1843 (fragment)

Rękopis, karty papierowe 215 × 275 mm, s. 1.

Archiwum Państwowe w Poznaniu, Majątek Oporowo – Morawscy, sygn. 323, s. 20–22.

([http://archiwa.polska.pl/katalog/slide,Odezwa\\_szostego\\_sejmu\\_Wielkiego\\_Ksiestwa\\_Poznanskiego\\_do\\_krola\\_pruskiego\\_z\\_1843\\_roku\\_przeciwko\\_naruszaniu\\_przyznanych\\_Polakom\\_praw\\_dotyczacych\\_jezyka\\_i\\_narodowosci\\_oraz\\_przeciwko\\_instrukcji\\_wprowadzajacej\\_cenzure\\_strona\\_1,pid,263567.htm?view=big](http://archiwa.polska.pl/katalog/slide,Odezwa_szostego_sejmu_Wielkiego_Ksiestwa_Poznanskiego_do_krola_pruskiego_z_1843_roku_przeciwko_naruszaniu_przyznanych_Polakom_praw_dotyczacych_jezyka_i_narodowosci_oraz_przeciwko_instrukcji_wprowadzajacej_cenzure_strona_1,pid,263567.htm?view=big))

Marek Cybulski

Najjaśniejszy Panie!

Raczyłeś powołać Stany W<sup>ego</sup> X<sup>stwa</sup> Poznańskiego do nowój Sejmowój działalności, i zgromadziły się dla rozpoczęcia prac swoich.

Odebrane zapewnienie, iż W. K. M. i nadal z równą troskliwością zajmować się będziesz tém wszystkim, czego dobro i honor Kraju, oraz dobro i prawa wszystkich Stanów wymaga, daje nam powód do coraz mocniejszego zaufania.–

Téj ufności pełni, wynurzają Polacy, poddani W. K. M. żal swój głęboki, który w nich obudziła osnowa Najwyższój Odprawy Sejmowój z d. 6. Sierpnia 1841 r. niczém niewywołana. – Nie mogą zaprzeczyć temu, iż W. X<sup>stwo</sup> Poznańskie jest częścią Monarchii Pruskiej. – Wszakże mimo tego politycznego połączenia, zapewnioném im zostało utrzymanie i zachowanie ich narodowości, zapewnioną Ojczyzną i język we wszystkich czynnościach urzędowych. – Uważają za nadwężenie zapewnionych sobie swobód, gdyby, jak Litewskim i Wallońskim mówiący Językiem, poddani Twoi, niemający już swój narodowości, mieli się złąć w jedną nazwę Prusaków. – Zatrważa ich, iż im nadal tém nie ma być wolno być, czém są wedle Języka, obyczajów, dziejowych wspomnień, uroczystych Traktatów i Odezw Krolewskich; – zatrważa ich, że im nie ma być wolno pozostać i nazywać się Polakami.– [...]

**Komentarz.** Jest to odpis, bez podpisów, tłumaczenia adresu wysłanego do króla Fryderyka Wilhelma IV przez posłów na sejm prowincjonalny Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Adres to pismo zbiorowe do władz i/lub wybitnej osobistości.

We wspomianej tu odprawie król stawiał ideę państwa pruskiego ponad ideę narodu. Posłowie, zadeklarowawszy swą lojalność wobec króla, wyrażają przekonanie o niezbywalności świadomości narodowej i językowej oraz zaniepokojenie tendencjami do ograniczenia autonomicznych praw Księstwa. Król odpowiedział surowym napomnieniem.

Wielkie Księstwo Poznańskie, powołane w 1815 r. przez kongres wiedeński, miało od 1827 r. własny sejm o funkcjach doradczych. Autonomia, ograniczona po powstaniu listopadowym, została całkowicie zniesiona w 1848 r., kiedy to Księstwo zostało zastąpione przez Prowinz Posen jako jednostkę nieróżniącą się od innych prowincji państwa.

Marek Cybulski

## 229. Michał Korzeniowski, Nowy sekretarz powszechny... 1843 (fragmenty)

M. Korzeniowski, *Nowy sekretarz powszechny: książka podręczna dla osób każdego stanu zawierająca: wybór wzorowych listów we wszystkich stosunkach i okolicznościach potocznego życia, wybranych z dzieł najnowszych autorów, wraz z uwagami o listach, tudzież o sposobie pisania samemu w różnych materyach; Wzory przedstawień do władz rządowych, weksłów, obligów, kontraktów, cessayi, testamentów, rozmaitych zapisów, zaświadczeń, wszelkich aktów urzędowych i. t. p. z dołączeniem krótkich objaśnień nad temiż*, Wrocław 1843.

Anita Pawłowska

Córka winszuje matce nowego roku. [s. 35]

Najukochańsza Mstko<sup>1263</sup> i Dobrodziejko!

Miłość i wdzięczność, którą ku osobie najukochańszej matki Dobrodziejki oddycham, połączone z najwyższém uszanowaniem jest mi powodem do ponowienia przy początku tego nowego roku mych życzeń pochodzących z serca pełnego wdzięczności. Życząc kochanej Matce Dobrodziejce, aby w jak najczterstwiejszém zdrowiu i najlepszém powodzeniu doszła lat najpoźniejszych, wyznaję że sobie nigdy jój zgonu doczekać nie pragnę i proszę Boga, abyś najukochańsza Matko Córkę Twoją przeżyła. Przy ucałowaniu łaskawej dla mnie ręki najukochańszej Matki Dobrodziejki zostaję z winném uszanowaniem

Wielmnżnej<sup>1264</sup> i najukochańszej Matki  
i Dobrodziejki etc. etc. etc.

Ojciec odmawiając ręki swojej córki. [s. 257]

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Bardzo mi było przyjemnie, kiedym już dłużej jak przez rok od WMCPana odebrał wiadomość o jego powodzeniu się. Również przyjemne było nam oświadczenie się WMCPana Dobr. o rękę naszej córki, w czym jak najchętniej Jego życzeniom dogodziłbyśmy chcieli; lecz po śmierci mojej żony jest mi niepodobną rzeczą, aby córka mogła się tak daleko odemnie oddalać. Zostałbym bowiem w mojej starości i chorobie bez żadnej podpory i starania; zwłaszcza że i najstarza<sup>1265</sup> córka Karolina w tych dniach za Pana N. N. poszła za mąż, czém powodowana Joanna postanowiła nieopuszczać mnie nigdy.

Do wypełnienia tego życzenia wiele przyczyniło się także szczęśliwe zdarzenie, że kupiec tutejszy N. N. oświadczył jój się, czemu ja bynajmniej sprzeciwiać się nie mogłem, widząc w tém jak największą dogodność dla mnie i córki mojej, gdyż zaraz po ślubie zamieszkam u zięcia, gdzie bez trosków żyć będę, Ubolewam<sup>1266</sup> mocno nad tém, iż okoliczności niedozwoliły mi połączyć się bliżej z tak godną WMCPana rodziną, a życząc WMCPanu jak najpomyślniejszego szczęścia do ożenienia się zostaję na zawsze

WMCPana Dobrodzieja  
szczerym przyjacielem  
N. N.

**Komentarz.** Są to fragmenty listownika zawierającego wzory listów na różne okazje. Skomponowane w nim listy obrazują tradycyjne polskie zwyczaje epistolograficzne, wyrażające się stosowaniem typowych formuł nominalnych i werbalnych.

Anita Pawłowska

<sup>1263</sup> Tak w druku.

<sup>1264</sup> Tak w druku.

<sup>1265</sup> Tak w druku.

<sup>1266</sup> Tak w druku.

## 230. [Ogłoszenie] 1843

„Przyjaciel Ludu” 1843, nr 41, s. 328.

Anita Pawłowska

Nie zadługo opuści prasę moją drukarską dziełko przeznaczone dla użytku szkół, pod napisem:

**DZIEJE**  
STAREGO I NOWEGO PRZYMIERZA  
opowiedział  
dla użytku młodzieży  
X. A. Tyc,  
Prob. i Nauczyciel religii przy król. Gimnazyum w Lesznie.  
W dwóch częściach.

Mam sobie za obowiązek zwrócić wcześniej na dziełko to uwagę Szanownego Duchowieństwa i Nauczycieli, zapewniając, iż z mojej strony wszelkiego dołożę starania, aby książka ta na pięknym papierze, wyraźnym drukiem, ozdobiona rycinami, podług najlepszych mistrzów wykonanymi, zajęła pierwsze miejsce pomiędzy książkami elementarnymi, na których nam jeszcze zbywa. Biorącym znaczną liczbę eksemplarzy, wszelkie zapewniam korzyści. – W Lesznie, w miesiącu Styczniu 1843 r.

Ernest Günther,  
księgarz i typograf.

**Komentarz.** Niemiec Ernest Günther (1792–1860) wydawał w Lesznie książki i czasopisma, w większości polskojęzyczne, m.in. (z finansową pomocą gen. Chłapowskiego) „Przyjaciela Ludu” (1834–1849), pierwsze ilustrowane pismo w Wielkopolsce.

Ogłoszenie ma niektóre cechy listu; autor położył nacisk na nieanonimowy i nawet jakby osobisty kontakt z odbiorcami, wyrażający się m.in. użyciem form 1. os. czasownika.

Anita Pawłowska

## 231. Roztrząsanie sumienia 1845

*Zbiór modlitw różnych autorów napisany przez Feliksa Niezabitowskiego, ofiarowany swej siostrze Zuzannie Matraszek, w Warszawie 1845 roku, papier 16 × 10 cm, k. nlb., na tylnej okładce wytłoczona złotem data 1845, s. 29–34.*

Rękopisy franciszkańskie (Biblioteka OFM Conv.) w Warszawie.

Anita Pawłowska

## Roztrząsanie Sumienia.

Mój Boże! moj Stwórco! mój łaskawy miłosierny Ojcze! Oto dziś miłosierdzie Twoje pozwoliło mi dnia w którym mam sposobność oczyszczenia sumienia mego, i dostąpienia łaski Twojej, która przez zbyt częste i znaczne wykroczenia postradałam. Lecz chcąc szczerem wyznaniem uwolnić sumienie moje powinienem i pragnę najprzód wybadać serce moje. Oswiec ducha mego, ażeby tym łatwiej przystąpiła do poznania samej siebie, gdyż bez tego dokładnego poznania ani poprawy ani prawdziwej cnoty spodziewać się niemożna. Nie dam się uwieść miłości własnej, która błędy moje zmniejszyć by pragnęła. A chociaż wielu ludzi zachwyceni blaskiem światła, hołdują błędnym zwyczajom, niechcą wielbić niektórych cnót, nazywają je przesadami i smiesznością, równie niektóre grzechy grzechami uznać niechcą; takowe fałszywe mniemania niebędą mną powodować. Statecznym moim przedsięwzięciem jest o mój Boże! zostać dobrą i pobożną Chrześcianką. Często i pilnie będę Cie o to w modlitwach moich błagać; często i szczerze o naukę i wzorze Syna Twojego Jezusa Chrystusa myśleć; o Tobje mój Boże, któremu bezbożna istota podobać się niemoże; o sprawiedliwie nagradzającej wieczności nieustannie myśleć będę. Czyliż serce moje skłoniło szczerze i zawsze do do<sup>1267</sup> dobrego? Ah! dobrą okazywać się niczem nie jest; lecz prawdziwie dobrą zostać to jest cell, do którego dążyć powinnam. Czyliż dopełniałam najpierwszego przykazania miłości? Czyliż kochałam ciebie o mój Boże! nadewszystko z całego serca mego? – czyliż chętnie myślałam, i mówiłam o Tobje? Czyliż chętnie z prawdziwym nabożentwem, z przyzwyczajeniem uszanowaniem uczęszczałam do świątyni Twojej? słuchałam słowa Twojego? Czyliż pełniłam zawsze wolę Twoją świętą? Czyliż żyłam zawsze podług przykazań Twoich? Czyliż w sercu moim istniało zawsze najszczerze uszanowanie ku Tobje! Wszewładny, najmędrszy, najświętszy Boże? – Czyliż te uszanowanie udowodniałam zawsze mową i uczynkami moimi? Czyliż byłam zawsze wdzięczną za dobrodziejstwa, które nieustannie odbieram od Ciebie? Czyliż niezapomniałam że Ty jesteś dawcą wszystkich dobrych i doskonałych darów? – Czyliż cieszyłam się szczerze z odebranych od Ciebie dobrodziejstw? lub może niekontenta pragnęłam więcej? a ze zazdrością poglądałam na bliźnich moich, którym mądrość Twoja obficie udzieliła? – Jakże postępowałam w chwilach, gdy przeciwność, zmartwienie lub nieszczęście zsyłałeś na mnie? – Czy byłam niecierpliwą i rozpaczającą? – Czy niewątpiłam w słowie Twoim: że wszystko co na nas zsyłasz ku dobru naszemu zmierza? – Czyliż usta moje niewzywały kiedy nadaremnie świętego imienia Twojego niezyczyłam kiedy złe nieprzyjaciołom moim i tym którzy mnie urazili Jakże postępowałam względem bliźnich moich? Czyliż niezaniebrywałam obowiązków względem tych, którzy, mojemu staraniu mojej troskliwości i opiece powierzeni byli? Czyliż zajmowałam się szczerem

---

<sup>1267</sup> Tak w rkpsie.

staraniem o zbawienie nieśmiertelnej duszy ich? Czyliż niedawałam postępkami memi, złęgo przykładu albo (broń Boże) niezgorszyłam innych? – Czyliż niestałam się powodem do grzechu?, do niespokoiności? do nieukontentowania? – Czy byłam pozyteczną towarzyszką<sup>1268</sup> społeczeństwa, wierną obywatelką Ojczyzny? – Czy dopełniałam scisle obowiązkow powołania moiego? – Czy byłam zawsze użyteczną moim współbraciom?

A nakoniec, jakże starałam się o własne wewnętrzne i powierzchowne, doczesne i wieczne uszczęśliwienie? czy nie niszczyłam zdrowia mojego nieumiarkowaniem i dogadzaniem zmyslności mojej? Czyli lekkomyślnie rozwiązałam życiem nienarazałam moralnych i fizycznych sił moich? – Czyliż rozrzutnością i nieoszczędnością nieumowałam tym, którzy mojej powierzeni opiece? Czyliż zbytek nie stanie mi się źródłem niedostatku i nędzy? Czyliż starałam się pilnie o wydoskonalenie ducha mojego, o poprawienie i uszlachetnienie serca mojego? Czyliż niezaniebrywałam sposobności które mi dobrotliwa ręka Twoja mój Boże! tak często pochwała<sup>1269</sup>? Czyliż walczyłam przeciwko przesądom, namiętnościom, tym dwom nieprzyjaciółom moralnego wywyższenia się moiego, które przytłumiając głos sumienia mojego, czynią mnie głuchym na głos cnoty i obowiązków? – Którez są przesady i namiętności, które największą mają nademną władzę? Czyliż chciwość, zazdrość, zmyslność, lekkomyślność, cielesność, niecierpliwość, gnuśność lub gniew, nieodsunęły mnie od łaski Twojej, nie splamiły duszy mojej zrobiły mnie obmierzłym, nieupodliły mnie w własnych oczach moich? Te to więc i inne wady i grzechy roztrząsnawszy, chcę szczerze wyznać, opłakać, a z największym zalem nad własną ułomnością, chcę uczynić mocne postanowienie poprawy i doskonalenie życia mojego. – Wysłuchaj mnie mój Ojcze i Boże. Wszakże możesz i chcesz. – o bądź podporą moją w ważnej sprawie sumienia mojego. Wszakże bez Ciebie i bez łaski Twojej niepotrafiłbym Wszchemocny Boże! utwierdzić mnie, dodaj mi siły do ukonczenia rozpoczętego działa poprawy mojej. Amen.

**Komentarz.** Przykład starannie opracowanej modlitwy połączonej z rachunkiem sumienia. Tekst modlitwy tworzony jest według spetryfikowanego modelu, obejmującego następujące segmenty: 1. ramę, którą tworzą: a) składnik inicjalny – schematyczny tytuł, b) składnik finalny: konkluzja, czyli formuła doksologiczna (tutaj opuszczona) oraz aklamacja (*Amen*); 2. segmenty wewnętrzne: a) anakleza, czyli inwokacja i jednocześnie wezwanie adresata, b) anamneza (przypomnienie działań Boga, motywujących prośbę), c) prośba (formuła wprowadzająca + przedmiot prośby).

Stylistykę tekstu współtworzą po stronie cech stylistycznych: hieratyczność, szablonowość, apelatywność i dialogowość, po stronie wykładników: hieratyczność formuł, konstrukcji składniowych, form gramatycznych i leksykalnych. Widoczna jest intencja adorowania Boga, uwielbienia i uniżenia się, uznania Jego wyższości i nieskończoności (*Mój Boże! moj Stwórco! mój łaskawy miłosierny Ojcze!; Wszchemwładny, najmędrszy, najświętszy Boże; Wszchemmocny Boże!*). „Roztrząsanie sumienia” znajduje wykładniki językowe przede wszystkim w postaci pytań, za pomocą

<sup>1268</sup> Tak w rkpsie.

<sup>1269</sup> Tak w rkpsie.

których realizowany jest tytułowy rachunek sumienia. Zwraca uwagę bogaty repertuar środków stylistycznych: synekdocha, powtórzenia, wyliczenia, operowanie synonimią, szeregi wyrazowe, stylistyczna symetria itp.

Ortografia rękopisu jest niekonsekwentna. Charakterystyczne jest opuszczanie znaków diakrytycznych nad niektórymi literami. Niekonsekwentne jest też użycie form 1. os. rodz. żeńskiego i męskiego.

*Danuta Kowalska*

## 232. Zygmunt Krasiński, [*List do Izabelli Sanguszkowej*] 1846

Rękopis, Miejska Biblioteka Publiczna w Tarnowie, sygn. Rkps 5  
(<http://dlibra.biblioteka.tarnow.pl/dlibra/doccontent?id=428&from=FBC>)

Interpunkcja sprawia kłopot. Przecinek jest zazwyczaj tak krótki, że wygląda jak kropka, w funkcji kropki występuje krótka pozioma kreska na podstawowej linii pisma, w tej samej pozycji bywa używany myślnik, który trudno od kropki odróżnić. W poniższej transliteracji kropką oddaje się znak przed dużą literą rozpoczynającą zdanie, a półpauzą przed małą. Zasada jest umowna, zwłaszcza że np. litery *K* i *k*; *P* i *p* trudne są nieraz do odróżnienia.

*Marek Cybulski*

13 kwiet. 1846. Nicea.

Łaskawa Księżno! całem sercem dziękuję Kźnie za list Jey z 6<sup>go</sup> kwietnia, który w tey chwili mnie doszedł. Włosy mi stają na głowie gdy codzień zalewając się iak ognistą i zatrutą wódką, wiadomościami gazet, przekonywam się coraz bardziej iż moje przepowiednie się ziściły i że w Galicyi spokój wcale nie przywrócon. Zmiłuy się Kźna, użyi wszelkich w twey mocy sposobów by Jerzy ztamtąd się wydobył iak nayprędzey. Kźnie Jadwidze iechać aż w sam środek tych tłuszczy, byłoby na nic nie przydatną rzeczą, ale poiechanie iey do Wiednia, mogłoby z iedney strony prędzey ściągnąć Jerzego a z drugiey ułatwić mu przez wpływy Kźny na Wiedeń, sposoby wydobycia się ztamtąd. Eskortę by mu dano może na proźbę Jadwisi, t.i. Ambassadorowey Belgów. || Dni schodzą po dniach – a Jerzy tam – zewsząd osaczon zboieckim ludem, który co chwila może czy przeciw Austryiakom czy przeciw szlachcie się obrócić. Niemylmy się – to wszystko tylko początkiem. Dobrze o tem wie przyziaciółka professora kiedy tak się gniewa na chłopy i poduszczycieli ich – pewno Jey nie szlachty wyrzniętey żal – nie oczów Reia – nie głowy Kotarskiego, nie Wolskich – ni pana Wincen-tego – ale ona przeczuwa że to tylko początek strasznych i szerokich wypadków. Otoż, droga Księżno, raz iuż Opatrzność ocaliła Jerzego, przy rozpoczynaniu się takowych. Życzę, pragnę, nalegam, zaklinam, i to ze łzami, proszę was i Boga o to by drugi raz on nie znajdował się na tych samych miejscach, gdy powtórnie i na nowo znów rozpoczynać się będą podobne, {pod} jakimkolwiek bądź kształtem, bo lud zawsze ich podstawą będzie, ten sam lud co upiwszy się



węgrzynem biedney Henrietty, zarzyna późniey 80 osób w iey domu. W takich razach, iedynem zbawieniem, stać na uboczcu by pierwsze minęły || zwierzęce, roz-iuszone, wsciekłe chwile. Późniey może konieczny i nieubłagany mus, znów zawiedzie na te same mieysca i tam każe poledz, ale przynajmniey ginąc dusza będzie wiedziała o co, po co, za co – a wiedzieć to, iest spokojem umieraiących! Czy poymuiesz mnie Kżna? Zatem wszystko, wszystko co tylko możecie by prędzey wyiechał Jerzy. Ja iuż co tylko mogłem w tym celu uczynilem. Piszę do niego wciąż o to. Pisane moie do Lwowa zdaie się wszystkie listy zaginęły. Do Przeworskam teraz pisał – to samo co w poprzednich powtarzałem – nie wdaiąc się w żadne rozprawy szerokie ale radząc i prosząc o wyjazd iak nayrychlejszy. Wczoray czytaiąc że się biią chlōpy iuż z Austry. woyskiem po lasach i górach, struchlałem {o J<sup>80</sup>} – choć od samego rzeczy tey zaczątku, wiedzialem że do tego przydzie. Jeszcze raz, nie mylcie się panie. To początek – patrzcie na Galicyią i resztę naszey oyczyzny, tak iak na Vesuwiusz, choć opadnie płomień i zaskorupieie lawa, dobrze wiedzą mieszkańcy Portici i Torre d’el Greco że to tylko przerwa a nic koniec i || że owszem, przerwą, rośnie w siły podziemna moc a o chwili daney, gorzey wybucha. Dla czegoż? Bo z natury rzeczy, dzieie się iż w wnętrzach ziemi przy morzu i pod górą tą, wciąż te same siły natury rozkładaią te same Żywiōły<sup>1270</sup>, kruszce, gazy, i tym rozkładem ie zapalaią. Otoż na naszey ziemi, ten sam Ucisk<sup>1271</sup>, rozkłada wszystkie żywiōły społeczne i tym rozkładem niesprawiedliwość, zapala ie. Póki trwa iedno, trwa drugie. Im gorsze pierwsze, tem sroższe i drugie – aż w końcu wyda się patrzącym że cała Góra od stóp po szczyty swe, iednym ogniem wielkim!

Co do Kasi, wierz mi Księżna, że<sup>1272</sup> sama byś prowadzić tego wszystkiego, nie potrafiła, lepiej i serdeczniey i z większą udania się pewnością odemnie, bo mnie serce prowadzi i natycha, a serce ma instynkt nieomylny. Naylepiej o tem kobiety wiedzą – a ia zupełnie, tam gdzie kocham, po niewieściemu chwytam natchnienia. Co do p. Br., na to nic nie mogę odpowiadać bom zupełnie tego samego zdania co Kżna. Nic o tem wszystkim {poswiecie} mówić nie warto, aż się stanie. Nic dziwaczniejszego, podeyrzliwszego, kapryśniejszego czasem nad stare kobiety. Wszystko ie rozdrażnia i ich upory nieraz zaczynaią się od naynędzniejszey przyczynki, a trwaią przez próżność i despotyczność. Wydobądźmy tylko Jerzego ztamtąd a reszta gładko póydzie – wierny Kżny sługa

Zyg.

[na prawym marginesie:]

Wierz mi Księżna, że ten interes w moim ręku nie spi, i że nayszlachetnieysze dopomagaią mu serca.

<sup>1270</sup> Na początku rządka.

<sup>1271</sup> Na początku rządka.

<sup>1272</sup> Pierwsza litera przerobiona z innej.

**Komentarz.** List ma dwie główne części. W pierwszej i ważniejszej Zygmunt Krasieński przestrzega Izabelę z Lubomirskich Sanguszkową przed rabacją galicyjską. List jest więc czysto użytkowy, ma funkcję perswazyjną, której służą zwykle w takim wypadku sposoby, jak choćby powtarzanie rozkazników. Ale ponadto trafiają się środki słowne o rodowodzie poetyckim, np. nagromadzenie w jednym miejscu synonimicznych czasowników performatywnych (*życzę, pragnę, nalegam, zaklinam, i to ze łzami, proszę*), trójkowy układ ekspresywnych epitetów (*zwierzęce, rozjuzzone, wściekle*) i paralelnie zbudowanych krótkich pytań (*o co, po co, za co*). Jednak dominantą jest końcówce w tej sekwencji rozbudowane porównanie sytuacji w Polsce do grożącego wybuchem wulkanu.

W części drugiej zwraca uwagę romantyczne ujęcie motywów działania: *serce prowadzi i natycha*.

Bardzo uproszczona jest etykieta epistolarna, np. nie ma tradycyjnych długich form adresatywnych: „in contextu” wystarcza *księżna*, a konieczne formuły na początku i końcu są skrajnie krótkie.

Marek Cybulski

### 233. [Ludwik Mierosławski], **Regulamin piechoty, kawalerii i artylerii... 1846** (fragmenty)

*Regulamin piechoty, kawalerii i artylerii wraz z instrukcją dla powstańca i służbą obozową*, Paryż 1846, cz. 1: *Instrukcja dla powstańca*, s. 16–18, cz. 2: *Przepis musztry i manewrów dla piechoty*, s. 6–7.

Marek Cybulski

#### I.

||16|| [...]

15. Siłę Powstania stanowi masa; tę potrzeba zapaleć natchnąć i do walki prowadzić, nie troszcząc się wiele, w co ona uzbroić się zdoła: cepy, kłonicy, widły, piki, kosy, siekiery, – wszystko to jest dobre, wszystko stać się może narzędziem śmierci niosącym. Zresztą, broń tego rodzaju przedstawia następującą dogodność:

- a) Lud jest z temi narzędziami oswojony i używać ich przyzwyczajony.
- b) Łatwiej jest z nimi podejść nieprzyjaciela.

c) Pierwsza walka z nieprzyjacielem nie odbędzie się z uszykowanym na polu, ale w domach, koszarach lub innych budynkach, wszelka zaś broń krótka a składna, jak np. siekiera, najlepiej odpowiada temu gatunkowi walki.

16. Jeżeli nieprzyjaciel nie razem stoi, ale jest rozkwaterowany po domach, – wyniszczenie go lub rozbrojenie powinno być przedsięwzięte<sup>1273</sup> wszędzie jednocześnie i obcesowo, aby mu nie dozwolić zebrania się w znaczniejsze oddziały. – Gdyby zaś, z powodu małej liczby powstańców, nie można z pewnością

<sup>1273</sup> Tak w druku.

rachować na zupełne wyniszczenie nieprzyjaciół<sup>1274</sup>, należy nasamprzód rozpocząć od napadu na mieszkania officerów i wszelkiego rodzaju starszych, bo żołnierz bez rozkazu i komendy przestaje być żołnierzem.

17. Jeżeli wojsko nieprzyjacielskie stoi w koszarach, najkorzystniej byłoby, w czasie kiedy największa część ||17|| żołnierzy wychodzi na miasto, wpaść nagle do koszar, i zabrać broń, albo też wpaść w nocy na śpiących, zawsze zabierając najprzód broń. W tym celu, trzeba znać dokładnie wewnętrzne rozpołożenie koszar, wiedzieć komunikacje między salami, gdzie jest broń, i z której strony można najłatwiej dostać się do środka. – Jeżeli podejście koszar jest trudne, nie pozostaje jak zabarykadować ulice przyboczne, porobić strzelnice w domach najbliższych; nie dozwolić wyjścia żołnierzom z koszar, przecinając im wszelką komunikację z officerami stojącymi zwykle po kwaterach w mieście; zmusić ich głodem do poddania się, a w ostatecznym razie, podłożyć miny, jeżeli ma się pod ręką znaczną ilość prochu, i wysadzić w powietrze. Można także, jeżeli koszary położone są nisko, a wiatr bije na nie, obrzucić je faszynami smolnemi, słomą i t.p., i podpalić.

18. Mając do czynienia z kawaleryą, trzeba nasamprzód zająć stajnie i konie: chłop z siekierą, zawsze pokona kawalerzystę spieszonego. – Jeżeli nie można uprowadzić koni, trzeba je rozpuścić ze stajen; zawsze się one znajdą w ręku powstańców. – Gdyby zaś kawalerya, zawiadomiona o ruchu, wsiadła na koń, trzeba powywracaniem wozami zawalić jej drogę na ulicach, razić z domów wszystkim co się znajdzie pod ręką, – i tym sposobem zmusić ją do poddania się lub odwrotu.

19. Gdzie jest artyllerya, należy najprzód wpaść na działa, uprowadzić je, lub porąbać koła, lawety, słowem uniezdatnić je do użycia.

20. Gdzie są składy broni, prochu lub rekwizytów wojskowych, trzeba się starać opanować je w pierwszej zaraz chwili, – zabrać, poniszczyć lub spalić; lecz ||18|| niszczyć je należy tylko w ostateczności, kiedy żadnym sposobem nie można zabrać na własny użytek.

21. Nie zapominać nadewszystko, iż wszelki atak powstańców powinien spaść na nieprzygotowanego nieprzyjaciela, jak nawałnica. – Ociągać się, namyślać, oczekiwać na skutek sąsiednich wybuchów, – jest to gubić sprawę ojczystą, dla której każda zwłoka jest ciosem śmiertelnym. [...]

---

<sup>1274</sup> Tak w druku.

## II.

||6|| [...]

## ZWROTY OCZU.

3. *Oczy w pra-wo*<sup>1275</sup>

Na tę komendę, zwrócić głowę o tyle tylko na prawo, żeby lewe oko znalazło się na linii środka piersi, i patrzeć po szeregu. ||7||

4. *Oczy – WPROST.*

Na tę komendę, zwrócić głowę do pierwszej pozycji i patrzeć przed siebie.

5. *Oczy w le-wo.*

Na tę komendę, zwrócić głowę na lewo, i patrzeć po szeregu.

Uczący uważać powinien, żeby Żołnierze zwracając głowę nie wykręcali ramion, i stali nieporuszenie.

6. Do spoczynku, Instruktor zakomenderuje:

*W miejscu – SPOCZNIJ.*

Na tę komendę, Żołnierz staje dowolnie, lecz przynajmniej jednej nogi z linii szeregu poruszać nie powinien.

7. Gdy po spoczynku, Instruktor zechce rozpocząć naukę, zakomenderuje:

BACZNOŚĆ.

Na tę komendę, Żołnierz weźmie natychmiast postawę.

**Komentarz.** Pierwszy fragment łączy właściwości różnych gatunków użytkowych: instrukcji, apelu, artykułu publicystycznego. Z jednej strony są tu konkretne zalecenia w sprawie uzbrojenia i taktyki walki zbrojnej, z drugiej – perswazja i odwoływanie się do najwyższych wartości moralnych jako prawdziwych źródeł siły bojowej, poparte elementami stylu artystycznego (por. punkt 21).

We fragmencie drugim widać typowe cechy regulaminu wojskowego: szczegółowe opisy czynności rozbitych na drobne elementy, powtarzanie i numerowanie wypowiedzeń. Zwraca uwagę przypis wyjaśniający budowę i sposób wymawiania komendy, i zarazem mający charakter noty redakcyjnej.

Marek Cybulski

## 234. Juliusz Słowacki, *Wielcyśmy byli i śmieszniśmy byli...* 1846

[J. S ł o w a c k i], *Raptularz. Zapiski dzienne i wiersze z lat 1843–1849*. Rękopis, Zakład Naukowy im. Ossolińskich, sygn. 4743/I, k. 146.

Por. J. S ł o w a c k i, *Raptularz 1843–1849, Pierwsze całkowite wydanie wraz z podobizną rękopisu*, oprac. edytorskie, wstęp, indeksy M. Troszyński, Warszawa 1996, s. 261 – tekst według autografu, w „umiarkowanej modernizacji”.

Marek Cybulski

<sup>1275</sup> NOTA. Znak łączenia położony między wyrazami komendy oznacza, że po komendzie przed tym znakiem znajdującej się następuje druga, i że poprzednia komenda jest ostrzegającą, a następną wykonawczą: dlatego poprzednią wymawiać należy przeciągle i dobitnie przedłużając ostatnią sylabę, ażeby przez to uwagę do wykonania przygotować, następną zaś głośno, żywo i jak można najkrócej, ażeby żywsze poruszenie zrobić. – Wyrazy komend ostrzegających, pisane są italikami, a wykonawcze KAPITALIKAMI [przypis autora].

Wielcyśmy byli i śmieszniśmy byli  
 Bośmy się duchem Bożym tak popili  
 Ze nam pogorza oiczyste grobowce  
 Przy dźwięku fletni skakały jak owce  
 A gorąm onym skaczącym na głowie  
 Stali olbrzymy – miecza aniołowie

Ustały dla nas bić godzin zegary  
 Duch nie znał czasu – a czas nie miał miary  
 Szedł błyskawicą do wieczności progu  
 Duch – a [~~trwał~~] {stał} wieczność – kiedy stanął w Bogu  
 Zaprawdę powiem bracia moi mili  
 Ześmy się duchem przeswiętym popili

Teraz jesteśmy [bracia] {z ducha} wytrzezwieni,  
 Bracia rozumni – czciciele pieczeni...  
 W głowach się nie cmi jak pierwej słonecznie  
 Fletnie nie grają – mogiły spią wiecznie  
 Czas nasz zgodzony z ziemi zegarami  
 Stoim – i spiemy... a świat spi pod nami

**Komentarz.** Słownictwo i po części gramatyka są stylistycznie niejednolite, należące do dwóch co najmniej rejestrów: patetycznego i trywialnego. Rejestry te współtworzą poetycką wizję (wizualizacja nieskończoności i wieczności!) zawartą w dwóch początkowych strofach, zamkniętych rymem *-(y)ili*, powtarzającym się na początku i na końcu tego fragmentu. Rejestr patetyczny reprezentują leksemy nawiązujące do tekstów religijnych (np. kluczowe u Słowackiego *duch, anioł*), w tym także archaizmy (*zaprawdę, onym*), a także osobliwa konstrukcja składniowa z celownikiem (*górom onym stali* – w polszczyźnie spotykana, ale właściwa okolicznikowi czasu, nie zaś, jak tu, miejsca). Do Psalterza nawiązuje też obrazowanie: „góry skaczące jak owce” to aluzja do psalmu 114 (113A). Rejestr trywialny jest w wierszu nie tak licznie reprezentowany (*popić się, skakać na głowie...*), za to wyraziście zderzany z patetyczno-religijnym w kolokacjach takich jak *popić się duchem bożym, czciciel pieczeni*.

Nie były w czasach Słowackiego nacechowane stylistycznie formy czasu przeszłego z końcówkami po pierwszym akcentowanym wyrazie zdania: *Wielcyśmy byli i śmieszniśmy byli*, / *Bośmy się duchem Bożym tak popili*. Była natomiast nacechowana forma *stoim*, wówczas poetyzm fleksyjny – tu użyty obok zwykłego wówczas *spiemy*.

W zdaniu *stali olbrzymy – miecza aniołowie* dałoby się widzieć brak uzgodnienia pod względem rodzaju. *Olbrzymy* to może fleksyjny pseudoarchaizm, jeden z wykładników patosu; *aniołowie* – jedna z trzech możliwych wówczas form obocznych o niejednakowej zapewne funkcji stylistycznej – obok *anioły* i *anieli*.

Brak niektórych znaków diakrytycznych wskazuje na pośpiech, z jakim wiersz został napisany, ale w pewnej mierze może być świadectwem dawnej wymowy ogólnopolskiej (np. *spimy*) lub regionalnej (np. *śmieszni, cmi* – z półpalatalnymi spółgłoskami *ś, ċ?*). Na pośpiech wskazuje też brak niektórych znaków interpunkcyjnych. Kropki i przecinki zostały w wersji brulionowej zlekceważone może dlatego, że łatwo byłoby je potem wstawić w zgodzie z ustalonymi regułami interpunkcji. Natomiast starannie wpisał Słowacki pauzy i wielokropki – znaki sugerujące m.in. określoną intonację zdaniową.

Marek Cybulski

## 235. Kornel Ujejski, *Pieśni Salomona* 1846 (fragmenty)

*Pieśni Salomona przez K. U.* [Kornela Ujejskiego], Poznań 1846, s. 7–8, 12–22.  
(<http://wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=154409&from=FBC>)

Dorota Szagun

Z nielicznych ksiąg powagą pisma świętego Salomonowi przypisanych, wybrałem dwie najpiękniejsze, oraz najbardziej cechujące tego króla-mędrca-poetę, jeżeli w nich jego rysunku biblijnego odszukać chcemy. Bo jak Pieśń z pieśni odzwierciedla młodego mocarza oddanego uciechom haremowym, co w swoim cedrowym zamku zamykał siedemset królewień i niewolnic trzysta, tak Kaznodzieja pokazuje nam już przesyconego starca, co w samotności patrzy w swoją duszę, a widząc w niej tak słabo odbite całe swoje życie, pełne jaskrawych roskoszy i tęczowych powodzeń, z żalem wymawia swoją Marność nad marnosciami, i na ten temat obrabia prześliczne dumania, przeplatane niekiedy sceptycyzmem i epikureizmem.

Ta druga księga uczy nas poznawać mędrca, o którym pismo mówi, że rozprawiał o drzewach, od Cedru, który jest na Libanie aż do Hyssopu, który z ściany wyrasta i mówił o zwierzętach i ptakach, o płazie i rybach,<sup>1276</sup> mędrca, którego mądrość przechodziła w bajeczność, którego sława nie miała krańców, którego aby oglądać, królowa Saba długo rozpiniała po puszczech swój namiot podróżny, zanim powitała złote dachy Jerozolimy.

W żadnym pozostałym zabytku hebrajska poezja nie odbiła się tak żywo, jak w Pieśni z pieśni. W niej dopiero najmocniej przewiewa woń winnic i drzew granatowych, w niej dopiero błyszczą całym urokiem niebo wschodnie. A młode musiało być serce, z którego płynęły te pieśni, miękkie jak puch, na którym poeta spoczywał, lubieżne jak ręka Sulamitki, co go opasywała, a krótkie, bo nucone między jednym, a drugim uściskiem.

### PIEŚŃ Z PIEŚNI

(*Sir hasirim*)

1. POCHÓD WESELNY  
(Rozdz. I., w. 1–4.)

Pocałuj mnie usty twémi.  
Twa miłość słodsza nad wino,  
Wonnym balsamem twe imie,  
A oczy za tobą płyną.

<sup>1276</sup> Księgi król. Rozdz. IV. w. 33 [przyp. autora].

Za tobą spieszym. Mnie wiedzie  
 Mój Pan na swoje pokoje,  
 Słodsze niż wino w puharze  
 Są piersi i usta twoje.

3. UMOWA.  
 (w. 6–8.)

ONA.  
 O! powiedz mój miły, gdzie legasz przy owcach  
 I wodę gdzie czerpiesz w południe,  
 By błędząc za trzodą pasterzy w manowcach,  
 We smutku nie szukać cię złudnie.

ON.  
 O piękna nad wszystkie niewiasty, tam, kędy  
 Przy trzodach owczarze polegną,  
 Za śladem mój trzody stępując, tamtędy  
 Niech twoje kozłeta pobiegną. —

4. ŚLUBNE KLEJNOTY.  
 (w. 8–11.)

Jako kolasa złocona  
 Co pociąga Faraona.  
 Tak klejnoty lśnią na tobie.

Piękne jak synogarlice  
 Twoje lice  
 W najwyższej wdzięku ozdobie.

Mocniej twa szyja przyświeca,  
 Niżli klejnot co roznieca  
 Przepyszne perły korony.

Białém srebrem się przebija  
 Twoja szyja  
 Przez siatki złotój obsłony.

5. ŁOŻNICA.  
 (w. 11. do końca.)

Wieje wonią kadzielnica,  
 Gdy mój Pan usiedzie,



Jak kwiat mirry na mych piersiach  
 On spoczywać będzie.  
 On mi kwiatem winogradów  
 Z Engeddijskich sadów.

ON.

Jakieś piękna! twoje oczy  
 Jako gołębice.

ONA.

Kwiatem jesteś o! mój miły  
 Co zdobi łożnicę.  
 Balki domu są cedrowe.  
 Stropy cyprysowe.

SCENA WIEJSKA.

(Rozdz. II., 1–8.)

ONA.

Jestem kwiatem ja Sarony,  
 Liliją na dolinie.

ON.

Cierniem są córki Syonu  
 Przy mojej dziewczynie.

ONA.

Jako jabłoń wśród ogrodu  
 Jest on między braćmi swemi,  
 I cień jego pełen chłodu  
 I owoce są słodkimi.

Mój wybrany idzie zemną  
 W tajemne winnic zakręty,  
 Jego miłość jest nademną  
 Jako baldachin rozpięty.

Sypcie kwiaty rozynowe  
 Bo mdleję miłości męką.  
 Lewą trzyma moją głowę,  
 W pół mnie objął prawą ręką.

ON.

Oto zaklinam na piękność gazelli  
 Was córki w Jerozolimie,

Nie budźcie Miłej, śpiącej na pościeli,  
Niech dokąd zapragnie, drzymie.

7. SPOTKANIE NA WIOSNĘ.  
(w. 8. do końca.)

ONA.

Cyt! słuchajcie – głos to jego,  
Po wyżynach witych z chmur  
Jak on skacze! – nie tak biegą  
Jeleniowie, syny gór.  
I za ściany jako kwiatek.  
Co ku oknu gałąź gnie,  
Tak on patrzy z po za kratki  
I pieśń taką śpiewa mnie.

ON.

Chodź o piękna! chodź o miła!  
Mroźna zima przeszła już,  
I słota się oddaliła,  
Po dolinach pełno róż.  
Świeci niebo nową wiosną  
Synogarlic tęskny śpiew  
Grucha w lesie, – pączki rosną  
Co z figowych pędzą drzew.

Chódź o piękna! chodź o miła!  
Po chłodzie co nocą wiał  
Winnica się rozwonila.  
Gołębico wklęsłych skał,  
Z rozpadliny wynijdź cieśni,  
Daj usłyszyć głosu grę,  
Pełne cudu są tve pieśni,  
Pełne wdzięku lica tve.

**Komentarz.** Kornel Ujejski (ur. 12.09.1823 r. w Beremianach na Podolu, zm. 19.09.1897 r. w Pawłowie koło Lwowa), cieszący się bardzo dużym szacunkiem społecznym dobry mówca, a przede wszystkim popularny poeta romantyczny drugiego pokolenia, propagował idee powstańcze i rewolucyjne. Przytoczone utwory to najwcześniejsze utwory Kornela Ujejskiego i jego pierwszy opublikowany tom poetycki. *Pieśni Salomona* to poetyckie tłumaczenie dwóch ksiąg biblijnych: *Pieśni nad pieśniami* i *Księgi Salomona*. Książka została entuzjastycznie przyjęta przez lwowskie środowisko literackie. Utwór reprezentuje romantyczne fascynacje orientem (tu: biblijnym); wyrażane upodobaniem do orientalizmów, np.: *balsam, cedr, cytra, gazella, hyssop, mirra, Syon*; połączone z tematyką miłosną. Ujejski w *Pieśni z pieśni* zastosował typowe sposoby organizacji poetyckiej poezji melicznej: rym, sylabotonizm, podział na strofy itp., odmienne od tradycji poetyckiej hebrajskiej, najczęściej w translacjach naśladowanej.

Ortografia ma przykłady łącznej pisowni wyrażen przyimkowych, głównie w połączeniu z zamkiem: *zemną, nademną*, częściej jeszcze w XIX w., a także pisowni wielką literą licznych rzeczowników pospolitych: *Lilija, Hyssop*. Stosuje się *o* i *e* kreskowane, np. *chódź, méj, własnój*. Archaizmy fleksyjne w funkcji poetyckiej to zakończenia *-owie* przy rzeczownikach nieosobowych: *Jeleniowie*, a także *-y* w zakresie M. l.mn. *syny gór* i N. l.mn. *pocałuj mnie usta*, tzw. krótka forma czasownika *spieszym*. W słowniku znajduje się poetyzm *winograd* zaświadczaający grupę *-ra-* typową dla fonetyki południosłowiańskiej i czesko-słowackiej, a także dawne konstrukcje prefiksalne, np. postać czasownika *przyległam*, dziś tylko w postaci imiesłowów *przyległy, przylegający*, a także *obslony*, dziś raczej *zasłony*.

*balk/balka* ‘belka’  
*cieśń* ‘ciasne miejsce, ciasnota’  
*łożnica* ‘sypialnia’  
*polec/polegnąć* ‘położyć się’  
*pyszny* ‘doskonały, wspaniały’  
*rozynowy* ‘rózany’  
*wić* ‘zwijać, pleść’  
*wonić/wonieć* ‘wydzielać woń, pachnieć’

Dorota Szagun

## 236. Stanisław Jachowicz, *Rozmowy matki z Józią* 1846 (fragment)

*Rozmowy matki z Józią służące za wstęp do wszelkich nauk a mianowicie gramatyki* spisał Stanisław Jachowicz, wyd. 2 poprawione, Warszawa 1846, s. 22–24.

Na odwrocie strony tytułowej uwaga: „Pisownia zachowana według woli Autora”.

Marek Cybulski

||22||

### Rozmowa V.

O spostrzeganiu znamion, przygotowanie do porównywania rzeczy.

*Matka*. Mówiliśmy już o poznawaniu rzeczy. Powiedz-że mi, moja Józiu, czy przez samo ich przemaalowanie w umyśle, nabieramy o nich poznania?

*Józia*. Nie, Mamo.

*Matka*. Zapewne, już się sama przekonała, że niedosyć, aby rzecz o zmysły uderzyła, trzeba się nad nią zastanowić.

Teraz mi powiedz, Józiu, kiedy-to najlepiej można się nad nią zastanowić?

*Józia*. Ja tego nie wiem, kochana Mamo.

*Matka*. Słuchaj więc: każda rzecz ma różne *znamiona* czyli *cechy*, po których się rozpoznaje.

*Józia*. Co to znaczy znamiona, cechy?

*Matka.* Skoro się dobrze zastanowimy nad rzeczą, to możemy sobie odpowiedzieć ||23|| jaką ona jest: n. p. mała czy duża, miękka czy twarda, ciepła czy zimna, ciężka czy lekka, i t. p. To zowią się *cechy* czyli *znamiona* jakiej rzeczy. Kto lepiej uważa na te znamiona, ten lepiej ją pozna, ten ją lepiej od innych rozróżni. Małe dzieciątko takich znamion upatrzeć niezdola, dlatego też rzeczy poznawać nieumie. Wszak ty, Józiu, rozróżnisz twój kapelusz od kapelusza Jadwisi? To, po czém te kapelusze rozróżnisz, zowie się *znamieniem* czyli *cechą*. Oto leżą trzy wstążki: ta jest moja, ta twoja, ta Jadwisi. Wszystkie trzy są jednego koloru, po czém-że swoją poznasz?

*Józia.* Moja jest najdłuższa.

*Matka.* Otóż to jest jej *znamie*, czyli *cecha odróżniająca* ją od innych.

*Józia.* Rozumiem, Mamo.

*Matka.* Teraz-że sobie pamiętaj, że *znamie*, które jednej tylko rzeczy służy, i od wszystkich innych rzeczy ją rozróżnia zowie się *znamie szczególne*, n. p. Miałam kilka ołówków jednakowych, jeden chciałam od innych odróżnić, nacięłam na nim ||24|| krzyżyk i podług tego krzyżyka rozróżnię go od innych ołówków, ten więc krzyżyk jest *znamie szczególne*.

Jeżeli zaś *znamie* jakie służy dwom lub więcej rzeczom, *znamie* takie zowie się *znamieniem wspólnym* czyli *wspólną cechą*. n. p. Są dwa jabłka, obadwa zielone, ten kolor jest więc *wspólną cechą* obudwóch.

*Józia.* Ale, moja Mamo, jakże tu na te znamiona uważać i po nich co poznawać, kiedy n. p. rzecz jaka była ciepła, ja ją po tém odróżnić od innej chciałam, a ona wystygła, i teraz jest zimna.

*Matka.* Bardzo dobra twoja uwaga, właśnie miałam ci mówić, że te znamiona jedne są *stałe*, drugie *zmiennie*. Weźmy n. p. kamień: że on jest mały lub wielki, żółty lub brunatny, gładki lub chropawy, to są znamiona *zmiennie*; że kamień jest ciężki, twardy, to są *znamiona stałe*.

Kto rzecz chce dobrze poznać, musi większą uwagę zwracać na znamiona stałe, niż na zmiennie.

**Komentarz.** Stanisław Jachowicz (1796–1857) był pedagogiem, działaczem społecznym i poetą, autorem m.in. popularnych do dziś umoralniających wierszyków dla dzieci.

Książeczka Jachowicza, z której pochodzi cytowany fragment, ma funkcję dydaktyczną. W zamierzeniu autora czytać ją mogły i matki, i dzieci z pomocą dorosłych. Napisana została w przekonaniu, że przed rozpoczęciem nauki gramatyki dziecku potrzebne są podstawowe wiadomości z filozofii. Przystwojenie wiedzy miało więc postępować od ogółu do szczegółu, bo „wprzód ludzie myślą niż mówią” – Jachowicz powołał się tu na zdanie Kopczyńskiego.

Pierwsze wydanie *Rozmów matki z Józią* (Warszawa 1830) nie zawierało cytowanego rozdziału.

Forma dialogu uczącego z nauczonym jest od dawna charakterystyczna dla dzieł o funkcji dydaktycznej i/lub perswazyjnej. Jest to typ rozmowy bardzo starannej, przy czym niepozbowionej pewnej sztuczności. Styl rozmowy jest logicznie uporządkowany, jasny, pozbawiony rzadkich, obcych terminów. Pojęcia abstrakcyjne są za każdym razem definiowane i ilustrowane przykładem dostosowanym do poziomu wiedzy małego odbiorcy.

Marek Cybulski, Magdalena Jurewicz-Nowak

## 237. Kornel Ujejski, *Kwiaty bez woni* 1848 (fragmenty)

*Kwiaty bez woni. Poezje Kornela Ujejskiego*, Lwów 1848, Nakładem K. Jabłońskiego, s. 1–4, 8, 125–128.

(<http://dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=6120&from=FBC>)

Dorota Szagun

Pod wasze stopy żwirem skrwawione rozścielam te kwiaty moje. Nie mają one ni blasku, ni woni, toż ich nie wplecie nikt do wieńca, nikt ich nie upnie we włosy. Nie mając prawa do życia chciałyby wam służyć choćby śmiercią swoją, a więc leżą wam na drodze, – szczęśliwe, jeśli wam zakryją cierń niejedną, jeśli wasza stopa przejdzie miękko po nich. Potem te kwiaty zwiędłe i zdeptane... nie chcę kończyć, – jakaś myśl wionęła ku mnie może prawdziwa ale smutna.

Dla mnie te kwiaty mają blask i woń osobną, ale tylko dla mnie. Kiedy się odsłoni niebo dziecinnych lat moich, a gwiazdy wspomnień błysną po tém niebie; wówczas te kwiaty otwierają kielichy swoje i plotą się wieńcem w koło skroni i upajają mnie swym oddechem, i kołyszą w sen marzenia; i snimi się o pierwszych drganiach serca mego: o pierwszej pieśni i o pierwszej miłości. –

Wam bracia moi innych trzeba pieśni, wam trzeba pieśni co oświeca jak błyskawica i jak grom wstrząsa, wam trzeba pieśni łzą zlanej a w ogniu hartowanej, wam bracia moi nie trzeba pieśni kwiatu, – a kwiatu bez woni.

– A więc uważajcie te pieśni za jakąś przegrywkę poplątaną i nie wypełnioną, gdzie wśród różnorodnych dyssonansów przeleci czasem głos słowiczy, tęskny, urwany. Z tego gwaru rozstrzelonych uczuć wypłynie kiedyś z méj duszy pieśń wielka jednéj treści, jednego uczucia, co wam każe wierzyć a uwierzyć, kochać a umiłujecie.

Do niedawna byłem słowikiem zawieszonym na zielonej gałęzi, potrzebującym dla swéj pieśni ciszy i nocy księżycowéj; aż oto ból rozparł pierś moją i czuje jak mi z pod puchu wykluwają się skrzydła orle, jak mi głos grubiej jak się wypręża do silniejszego krzyku.

Nim orłem wylecę żegnam mój gaj zaciszny, szmer brzęczącego strumyka, srebrne światło księżycy, – żegnam me pieśni ciche, brzęczące, świetlane. Odtąd słońce celem lotu mego, burza mym żywiołem a piorun pieśnią. – –

A jednak trudne to zaparcie samego siebie, trudno młodemu sercu wyłamać się od razu z więzów ciągnących go do ziemi, trudno wszystkie struny uczucia kierować ciągle w jedną pieśń wielką i świętą, bo nie samolubną. I orzeł nie zawsze leci ku słońcu, nie zawsze kąpie się w burzy, nie zawsze przemawia piorunem; są chwile że zmęczony spuszcza się na ziemię aby odpocząć i nabrać tchu do dalszego lotu, – wtedy upada on na gniazdo i składa głowę na drugiej piersi miękkiéj, a jeśli jej znaleźć nie może, to siada na skale i nastroja pióra, i zwieszona oko zapuszcza w pierś własną i zaduma się o własnym losie

i o własnych bolach. Toż i ja bracia moi, jeśli wam kiedy znów zaśpięwam o sobie, nie rzucajcie na mnie kamieniem, ale mi przebaczcie i powiedzcie: i on jest synem człowieczym! –

W dzień bożego narodzenia r. 1846

[...]

### W IMIENNIKU M...

Pośród kwiatów tak świeżych, młodości pamiątek,  
 Jakież ci zwiędły listek w twój księdze umieszczę?  
 Dawniej za dziecka czasów miałem kwiatki jeszcze,  
 Lecz teraz mi pokrzywą zarósł każdy kątek.

Jeden tylko kwiat został – to mych uczuć szczątek,  
 Cichy i skromny – w cieniu méj duszy go pieszczę,  
 Od wichrów go chroniło moje słońce wieszczę,  
 W nim jest moja nadzieja, koniec i początek.

Tyś jedna mój aniele, co wiesz o tym kwiecie,  
 Wszak on zawsze nad twoją unosi się skronią  
 Połyskiem oczu moich i słów moich wonią.  
 O! strzeżmy tego kwiatu – nim wiatr go rozmiecie,  
 Nim nam szczęście obecne przemieni się w karę! –  
 – Lat szesnaście – mój Boże! – i już tracę wiarę.

[...]

### IRONJA CZASU.

R. 1841.

Był naród głośny – na świata kończynach  
 Zabijał z dumą pograniczne słupy.  
 Miał sławnych wodzów – a o których czynach  
 Świadczyły zdzierstwa, pożogi i łupy.  
 Ich nieprzyjaciół czaszkowe skorupy  
 Za bruk służyły w zamkowych dziedzińcach,  
 Na cześć swych bogów w kościelnych babińcach  
 Ludzką krew leli....  
 O! dość o złoczyńcach.  
 Był naród cichy – pokoju i wiary  
 Broniąc praw swoich używał oręża,  
 Bóg mu udzielił niepoślednie dary:  
 Męstwo, szlachetność co częściej zwycięża.  
 Miał skromnych mężów, co siebie niepomni  
 Ojczyźnie swojej wszystko poświęcali

By ją ratować od burzliwój fali,  
 Którą wzdymali Ślepi i Ułomni.  
 I tych i tamtych rozjemném żelazem  
 Zrównała z sobą, pomieszała razem  
 Chłodna niepamięć...  
 To ironja czasu.

A teraz tajnie, w dalekiem ukryciu,  
 Na dzikiój górze, śród czarnego lasu  
 Stuletni starzec zostawszy przy życiu  
 Siedzi na grobie wielkiego pradziada,  
 Patrzy na zgliszcza swój własnej zagrody  
 I rzewnym pieniem wiatrom rozpowiada  
 Swoich praojców zapomiane dzieje.  
 I żali naród co tak znikł zawczasu. –  
 A przecież słońce tak świeci jak w przódy,  
 Równym połyskiem do starca się śmieje  
 Choć rozpacz jemu...  
 To ironja czasu.

I wiedząc o niój zapaleniec młody  
 Chciałem bez przerwy używać swobody,  
 A teraz płacze łatwowieerne dziecię  
 Że się me cacko na głazie rozbiło.  
 Jakbym niewiedział, że los na tym świecie  
 Okruchy szczęścia po drodze rozrzuca  
 By głodne ptactwo do siebie nęciło  
 A potém zdradnie siatką je zarzuca.  
 Jakbym nie wiedział że szczęście na ziemi  
 To jest ten ognik z skrzydłami złotemi  
 Co to śród nocy to dalej, to bliżój  
 Staje i mruga, do biegu wyzywa,  
 A gdy go gonim to nagle się zrywa  
 I znów ucieka lecz daleko chyzój. –  
 A gdy znużeni, opadłszy na sile  
 Ockniem się naraz z niemilego szału,  
 Ujrzym się pośród dzikiego manowca,  
 Śród ciemnej nocy, śród trzęsawisk kału;  
 A ognik zdrajca siadłszy na mogile  
 Szatańskim śmiechem wydrzyżnia wędrowca.  
 A więc nie pragnąc ni szczęścia, ni sławy  
 Przemknę przez życie spokojnie i cicho,



Bom nadto dumny, abym żebrał strawy  
 Którą nam rozkosz rzuca jak jałmużnę lichą.  
 I wiem to dobrze że tam nad nami  
 Nad naszym śmiechem i naszymi łzami  
 Drwiąc z szalonego tój ziemi hałasu  
 Niby całunem wisi rozpostarta  
 W obsłonę tajnic jak wieczność zawarta  
 Ironja czasu.

**Komentarz.** Rozgłos i uznanie przyniósł Ujejskiemu poemat *Maraton* (drukiem ogłoszony właśnie w cyklu *Kwiatów bez woni*, s. 52–68), najczęściej jednak identyfikowany był ze swoim cyklem poetyckim *Skargi Jeremiego* oraz przemówieniami *Żywe słowa Jeremiego 1863–1877*.

Fragment pierwszy ma postać metatekstu – wstępu autorskiego do tomu, dwa kolejne to wiersze. Wstęp poety do tomu poetyckiego *Kwiaty bez woni* uzasadnia różnorodność zamieszczonych utworów poetyckich, a przede wszystkim konieczność zmiany romantycznej poezji tkliwej, osobistej liryki niezaangażowanej w poezję tyrtejską, mesjańską. Wyraźnie wskazuje na to odwołanie się we wstępie do dwóch typów konwencji poetyckiej: sentymtalno-lirycznej, do której odsyła poetycki sztafaż w postaci: *głosu słowiczego, tęsknego, urywanego, gaju zacisznego, szmeru brzęczącego strumyka, srebrnego światła księżycy* oraz narodowej: z atrybutem *wzlatującego orla* (wyklutego tu symbolicznie ze słowika: *ból rozparł pierś moją i czuje jak mi z pod puchu wykluwają się skrzydła orle*), *błyskawicą, gromem, łzą, burzą, ogniem i krzykiem*. Nie brak też częstej w poezji romantyzmu frazeologii biblijnej: *nie rzucajcie na mnie kamieniem, syn człowieczy*. Dwa zamieszczone utwory poetyckie ukazują tę potrzebę wyrażania własnego „ja” lirycznego, choć w cieniu tragedii narodowej (lat szesnaście w poinczie wiersza *W imienniku M.* jest wyraźną aluzją do powstania listopadowego 1830 r.). Zarówno we wstępie, jak i w lirykach podobne są cechy stylu i języka.

W ortografii widać kreskowanie *e*, np.: *miękkiej, swój, potem, zaśpiwam*. Sposób pisania wyrazów obcych przez *j* typu: *ironja* rozpowszechnia się w XIX w. i zostaje unormowany w 1918 r., zamiast wcześniejszego zapisu rzeczowników żeńskich na *-yja, -ija*. Alternacja *ból*: *bolach* utrzymywała się na Kresach. Wśród cech fleksyjnych wciąż obecne są krótkie, dawniejsze formy czasowników w 1 os. l.mn. czasu teraźniejszego: *gonim, ockniem*.

*babinie* ‘kruchta, sień w kościele, od bab, które tam siadywały’

*cacko* ‘zabawka dziecinna, cenny, delikatny, kruchy przedmiot’

*kał* ‘błoto, szlam’

*manowiec* ‘boczna, błędna droga, bezdroże’

*niepomny* ‘niepamiętający’

*niepośledni* ‘nieostatni, nie najgorszy’

*pienie* ‘śpiewanie, pieśń’

*rzewny* ‘pełen żalu, żaloszny, smutny’

*żalić* ‘litować się, żalować’

Dorota Szagun

## 238. [Anegdota] 1848

„Kurier Warszawski” 1848, nr 100. Przedruk [w:] „*Kurjer Warszawski*”: *książka jubileuszowa ozdobiona 247 rysunkami w tekście 1821–1896*, Warszawa 1896, s. 527–528.

(<http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=923&from=pubstats>)

Magdalena Jurewicz-Nowak

„Mosanie Węgierski”, wołał Xiążę Prymas Ignacy Krasicki, posyłając znamenu Poecie na drugi koniec stołu, przepyszne dzwono szczupaka: „Chciej proszę skosztować tej rybki, ale zarazem przez wdzięczność, odpowiedz wierszami”. „Zaraz, zaraz” – odrzekł Węgierski, przetykając niby z trudnością i przecierając usta serwetą:

„Sługa rybkę trzyma  
Z łaski Xiędza Pryma...”

Kompanja w śmiech, zabrakło rymu Poecie... „Cierpliwości” – dodał z flegmą Węgierski:

„...sa wtenczas dokreślę,  
Gdy mi wina prześle.”

**Komentarz.** Anegdota wywodzi się z tradycji ustnej. Jest gatunkowo bliska gawędzie. Utrwała obraz minionej epoki, opowiada o ówczesnych ludziach, ich życiu i obyczajach. Bohaterami anegdot byli przede wszystkim ludzie wybitni.

Dawniej, gdy słowo żywe i umiejętność wymowy były wysoko cenione, opowiadki, facecje i anegdoty odgrywały znaczną rolę w kulturze. Bez anegdoty trudno sobie było wyobrazić konwersację w salonie.

Cytowana anegdota zawiera elementy fikcji. Krasicki jako prymas nie mógł rozmawiać z Węgierskim, bo został nim 8 lat po śmierci Węgierskiego, a sam motyw przerwanej wiersza znany jest już z literatury antycznej.

Magdalena Jurewicz-Nowak

## 239. Władysław Majewski, [Notatki z wykładu „*Chemia i technologia*”] 1848–1850 (fragment)

Rękopis, Zakład Naukowy im. Ossolińskich, sygn. 3199/I, s. 50–58.

Marzanna Uździcka

||50|| [...]

O języku chemicznym

Pierwiastki w ogóle starają się oznaczać nazwiskami krótkimi, ale można nienaznaczającami. Ciała pojedyncze czyli pierwiastki oprócz kwasorodu łączyć się

z sobą mogą i wydawać związki, które w polskim języku w nazwisku 1em czyli rodzajowym kończą się na yk lub Ek – Jeżeli na przykład siarka będzie połączona z chlorem mówimy ||51|| chlorek siarki jeżeli zelazo będzie połączone z siarką mówimy siarczyk zelaza.– Ciałem pierwszym czyli rodzajowem j[est] ciało elektryczne dwu.– Niekiedy dwa ciała pojedyncze łączyć się mogą między sobą w wielu stosunkach, wtedy te ciała pomiędzy sobą odróżniamy liczbami, w tem przypadku jest siarka z zelazem – mówimy więc siarczyk 1szy zelaza siarczyk 2gi zelaza siarczyk 3 zelaza itp. Siarczykiem 1ym będzie ten, który ma w sobie najmniej ciała elektrycznego czyli rodzajowego. Siarczyk 2gi ma go więcej, 3ci ma go jeszcze więcej itd. Kwasoród łącząc się z drugimi ciałami pojedynczemi daje lub niedokwasy lub kwasy. niedokwasy jeżeli tylko jeden znajduje się nieprzybierają żadnych szczególnie nazwisk mówimy tylko niedokwas zelaza – niedokwas manganu itp.– Niekiedy jednak kwasoród w kilku stosunkach łączyć się może z jednym i tymże samym pierwiastkiem. Stopnie przeto ukwasorodnienia oznaczamy liczbami i tak jeżeli mangan (nulat) łączy się z kwasorodem związek jego pierwszy tj mający najmniej kwasorodu nazywamy niedokwasem 1szym manganu – związek mający więcej kwasorodu od 1go nazywamy niedokwasem 2 manganem ||52|| związek mający więcej kwasorodu od 1 i 2go nazywamy niedokwasem trzecim manganu itp.– Alkaliami nazywamy niedokwasy metaliczne rozpuszczone w wodzie i przez to posiadające szczególne własności działania na kolory roślinne. Kwasami w ogólności nazywają się związki kwasorodu z innymi pierwiastkami – mogą jednak być kwasy i wodorodne tj pierwiastki nie tylko utworzone przez kwasorod ale i przez wodoród – wszystkie kwasy w języku Polskim zakończymy na owy. Jeżeli to będzie np. węgiel ukwaszony przez kwasoród w takim razie powiemy kwas węglowy – i niekiedy kwasoród łączy się w kilku stosunkach z drugim pierwiastkiem i wydaje kilka kwasów – te Kwasy oznaczamy także liczbami – siarka np. z kwasorodem łączy się w 5 stosunkach mówimy więc kwas 1szy siarkowy – 2gi siarkowy, 3ci itp.– Kwasem 1ym będzie ten, który ze wszystkich kwasów następnych ma najmniej w sobie kwasorodu (za jedną wagę) kwas drugi będzie miał więcej kwasorodu od 1go kwas 3ci [trzeci] więcej od 2go itp. – Jeżeli np. mówimy kwas siarkowy ||53|| bez żadnego dodatku rozumie się że siarka ukwaszona jest przez kwasoród może albowiem być ukwaszona i przez wodoród a w takim razie musielibyśmy powiedzieć kwas wodo-siarkowy. Woda chemicznie łączyć się może z drugimi ciałami – łącznie chemiczne tem różni się od mechanicznego że ciał pomiędzy sobą sposobami mechanicznymi oddzielić w nim niemożna – Ciała połączone z wodą chemicznie nazywają się wodanami Jeżeli dwa metale łączą się z sobą w takim razie powstaje związek zwany śpiżem – jeżeli zaś jednym z metalów jest merkuryusz związek taki zowie się amalgamatem i tak mówimy – śpiż cynku i miedzi – to znaczy się że w mieszaninie j[est] cynk i miedź – jeżeli zaś mówię amalgamat srebra to rozumie się że w związku j[est] srebro i Merkuryusz. W najogólniejszym znaczeniu sól jest to połączenie kwasu z niedokwasem – nazwiska pierwsze czyli rodzajowe

z solą dają się od kwasów i kończą się na an dodając nazwisko niedokwasu – jeżeli np. Kwas siarkowy będzie połączony z potażem związek taki nazwiemy siarka potażu. Ponieważ zaś często znajduje się kilka kwasów ||54|| i kilka niedokwasów jednego ciała – jak to ma miejsce przy kwasie siarkowym, gdzie kwasów tych znamy 5, których to niedokwasów j[est] 3, w takim razie sole powstałe z podobnych związków oznaczamy także liczbami – sole mogą być trojaki – obojętne – zasadowe i Kwaśne – jeżeli kwas z niedokwasem utworzą związek taki – że niebędzie w nim, ani śladu kwasu – ani niedokwasu – sól taka j[est] obojętną – w nazwisku chemicznym niedodaje się wcale wyraz obojętny. Sól zasadowa będzie wtenczas, kiedy związek kwasu z niedokwasem pokaże własności zasady czyli niedokwasu – w takim razie w nazwiskach chemicznych trzeba koniecznie dodać zasadowy. – Sól **kwaśna** będzie wtenczas jeżeli związek kwasu z niedokwasem okazuje własności kwaśne – w takim razie w nazwisku chemicznym – koniecznie trzeba dodać wyraz kwaśny. – Niekiedy w języku chemicznym używamy wyrazów technicznych np zamiast mówić niedokwas wodorodu mówimy woda, zamiast wodorodek saletrorodu amonia. Czasami kwas najpospolitszy w Handlu używany – nazywamy bez oznaczenia liczby – jak ten przypadek ||55|| zachodzi z kwasem siarkowym. – Gazy w ogólnosci utworzone z połączenia się dwóch pierwiastków a niebędące kwasami – jakkolwiek powinny by się kończyć w nazwisku 1em czyli rodzajowem na yk lub Ek np. węgiel wodorodu itp. często oznaczają się wyrażeniem w którego nazwisku znajdują się wymienione ciała w skład związku wchodzące jeżeli będzie np. w związku węgiel z wodorodem mówimy gaz wodorów węglowy itp. –

Kwasoród jest to gaz czyli powietrze – bez koloru bez smaku – bez zapachu – cięższy cokolwiek od powietrza Atmosferycznego – ciężar jego gatunkowy j[est] 1,1026 zatem z tego pokazujesię że j[est] cokolwiek cięższy od powietrza Atmosferycznego w Naturze w stanie czystym jako czysty znajduje się w powietrzu Atmo[sferycznym] w połączeniach czyli związkach w bardzo wielu ciałach mineralnych na kuli ziemskiej, a we wszystkich roślinnych i zwierzęcych – wydobywa się z części zielonych roślin – wtedy gdy na nie działają promienie słoneczne – On jeden utrzymuje palenie i życie zwierząt po wytrawieniu kwasorodu, ani jedno ani drugie utrzymywać się niemoże. Zwierzęta połykają ten gaz, który łączy się z węglem krwi i stąd powstaje gaz – kwas węglowy tenże gaz ||56|| gaz tworzy się przy paleniu w skutku połykania kwasorodu p[rzez] ciała palące.

Kwasoród łączy się z bardzo wielu ciałami – stanowi niedokwasy itp. – Wydobywa się zwykle z niedokwasów najwyżej ukwasorodnionych. – W tym celu pospolicie używa się niedokwas czarny manganu – zwany Braumstain – powstaje niedokwas niżej ukwasorodniony. – Jeżeli na małą skalę chcemy otrzymać kwasoród bierze się naczynie szklane, które nazywasię retorką, sypie się w to niedokwas czarny manganu – w ten niedokwas czarny manganu nalewa się na to kwasu siarkowego i wszystko to ogrzewa się. – Niedokwasy najwyżej ukwasorodne wtedy łączą się z kwasami, kiedy część swego kwasorodu utracą jeżeli

łączą się z manganem – to wtedy powstanie siarka manganu. Użytki czystego kwasorodu są bardzo ograniczone w szczególności jednak w pomieszeniu z gazem wodorodnym daje najmocniejszy ogień, w którym roztopia się platyna.–

Wodoród jest to gaz czyli powietrze bez koloru bez smaku i bez zapachu – najlżejszy ze wszystkich ciał na kuli ziemskiej bo 14 razy lżejszy od powietrza Atmosferycznego – ciężar jego gatunkowy jest 0,0688.– Wodoród czysty w naturze się znajduje w połączeniach jest obfity – w wodzie, która jest związkiem kwasorodu z wodorem czyli j[est] niedokwasem wodorodu powstałym ||57|| przez spalenie dwóch części wodorodu co do objętości a jedną kwasorodu.– Oprócz tego znajduje się we wszystkich istotach organicznych tak roślinnych jak zwierzęcych – wydobywa się szlaką z rozkładu wody przepuszczając parę wodną przez rurę żelazną rospaloną do czerwoności kwasorod zwodny złączy się z żelazem i utworzy niedokwas żelaza a wodoród wolniej się wydobędzie.– Inny sposób otrzymywania gazu wodorodnego j[est] następujący – bierze się jakąkolwiek flaszkę – za pośrednictwem korka w tę flaszkę wstawia się rurkę zagiętą tak jak to widzimy – w tę flaszkę wkładają się kawałki metalu cynku i nalewa się na to kwasu siarkowego rozcieńczonego wodą – jak tylko kwas siarczany będzie wleany w cynk gwałtowne zaburzenie powstanie – woda rozkłada się na pierwiastki

kwasoród z wody złączy się z metalem cynkiem i utworzy niedokwas cynku – jak tylko niedokwas cynku powstanie – natychmiast łączy się z nim kwas siarkowy i utworzy siarka cynku, który we flaszcze na dnie powstaje – a powstanie sam jeden wodoród który wyjdzie – tym sposobem otrzymuje się zawsze wodoród – z powodu swojej lekkości ||58|| używa się do napełniania balonów. [...]

**Komentarz.** Są to bardzo starannie prowadzone notatki studenckie z wykładu wygłoszonego przez prof. Józefa Bełzę (1805–1888) w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie pod Warszawą – uczelni o statusie szkoły wyższej i o wysokiej renomie. Uczelnia działała od roku 1816 (początkowo jako Instytut Agronomiczny) do roku 1861 i kształciła głównie przyszłych ekonomów, zarządców oraz właścicieli ziemskich. Jednym z jej uczniów był Adam Asnyk.

W tekście znajdujemy sformułowanie aktualizujące, charakterystyczne dla wykładu: *wstawia się rurkę zagiętą tak jak to widzimy*. W podręczniku Bełzy jest w tym miejscu rycina. Liczniejsze są zjawiska właściwe notatkom: opuszczenia znaków, skróty, pomyłki (np. *retorka* zam. *retortka*) i poprawki.

Specyficzne dla notatki z wykładu są także elementy stylu naukowego: obecność terminologii (zwłaszcza skupień terminologicznych), precyzja wyśłowienia w postaci definicji i wyliczeń, dbałość o spójność i zachowanie łańcucha przyczynowo-skutkowego, który podkreśla uporządkowany i logiczny tok wykładu. Często pojawiają się konstrukcje bezosobowe oraz połączenia nominalne (dążenie do obiektywizacji wyводу, klasyfikowania, schematyzowania rzeczywistości pozajęzykowej). Zauważalne są też pozawerbalne metody organizacji tekstu, jak graficzne wyróżnienia w postaci podkreśleń czy też pogrubionej cziłonki.

Niektóre mało stabilne fakty ortograficzne wiążą się z zagadnieniami wtedy dyskutowanymi, jak pisownia łączna i rozdzielna (głównie z czasownikami), niekonsekwentne stosowanie znaków diakrytycznych albo wielka i mała litera. Te dwa zagadnienia nie są tu uzależnione od stylu formy gatunkowej, jaką jest notatka.

Zob. 246. Józef Bełza, *Krótki rys chemii*.

*braumstajn* ‘braunsztyń, dwutlenek manganu’  
*kwasoród* ‘tlen’  
*manganéz* ‘mangan’  
*merkuriusz* ‘rtęć’  
*niedokwas* ‘tlenek’  
*potaż* ‘potas’  
*saletroród* ‘azot’  
*ukwasić* ‘utlenić’  
*ukwasorodnić* ‘utlenić’  
*wodan* ‘wodzian, hydrat’  
*wodorodek* ‘wodorek’  
*wodoród* ‘wodór’

*Marzanna Uździcka, Marek Cybulski*

## 240. *Uwiedomienie* 1848

„Czas. Dziennik poświęcony polityce krajowej i zagranicznej oraz wiadomościom literackim, rolniczym i przemysłowym”, nr 27, 4.12.1848.

*Marek Cybulski*

*Gaz. Lwow.* – *Uwiedomienie*. Ze względu na wyrzeczoną przez wysokie ministeryum oświecenia zasadę, w nauce w tutejszych naukowych zakładach, oba krajowe języki mają mieć równe upoważnienie, następnie ze względu, że w skutek prowizorycznego rozporządzenia wydanego przez wysokie ministeryum oświecenia, względem polepszenia stanu gimnazyów na szkolny rok 1848–1849 w przypadku, jeżeli się w stołeczném mieście jakiej prowincyi znajdują dwa gimnazyja, należy w jedném z nich mieć szczególniejszy wzgląd na jeden, a w drugim na drugi język krajowy; nakoniec zważywszy, że nie można spuszczać z oka potrzeby mieszkańców w prowicyonalném stołeczném mieście – rozporządzono prowizorycznie, aby w terażniejszym szkolnym roku 1848–1849 w gimnazyum Dominikańskim i połączonej z niem klasie licealnej dawano publiczną naukę w polskim, a w gimnazyum akademiczném i połączonej z niem klasie licealnej, w niemieckim języku.

Ale w obu gimnazyjach będzie przez wszystkie sześć klas udzielaną nauka ruskiego języka, a połączonej z gimnazyum akademiczném klasie licealnej będą dawane także prelekcye o ruskim języku i literaturze, by temu językowi już na przyszły rok szkolny w udzielaniu publicznej nauki przynależną rozciągłość nadać.

Zresztą gimnazyum Dominikańskim będzie dawaną także, nauka języka niemieckiego, a w gimnazyjach akademicznych nauka polskiego języka jako wolny przedmiot.

Tak w gimnazyjach jako też w klasach licealnych rozpocznie się publiczna nauka dnia 1 Grudnia 1848, co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje, Lwów, d. 29 Listopada 1848 r.

**Komentarz.** Jest to czas Wiosny Ludów, kiedy władza cesarska, dotąd nieubłaganie germanizująca szkolnictwo w Galicji i Lodomerii, zmuszona została do „prowizorycznego” ustępstwa polegającego na dopuszczeniu języka polskiego do szkół. Ustępstwo wobec Polaków zostało jednocześnie związane z promowaniem Rusinów (dziś: Ukraińców), których Austriacy popierali dla zrównoważenia polskiej przewagi we Lwowie i w całej prowincji. W praktyce wyglądało to tak, że uczniów polskich zmuszano do nauki języka ruskiego (ukraińskiego).

Przytoczony tekst wyróżnia się powtarzaniem wyrazów i związków wyrazowych, co wynika z chęci wyrażania się z jak największą precyzją, właściwą tekstom urzędowym. Kończy go formuła charakterystyczna dla urzędowych obwieszczeń: *co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje*.

Ortografia wyrazów obcego pochodzenia jest niekonsekwentna.

*ministryjum oświecenia* ‘ministerstwo oświaty’  
*naukowy* ‘szkolny’

Marek Cybulski

## 241. [Teksty prasowe] 1849

„Biedaczek czyli Mały i tani Tygodnik dla biednego Ludu” 1849, R. 2.

Marek Cybulski

### Ogłoszenie.

Były uczeń sekundy i zasłużony już w ostatniem powstaniu były akademik a wyborny Polak szukają miejsca za nauczycieli domowych i jest folwark do nabycia, mający 7 włók roli pszenicznej, na który tylko 3 tysiące talarów zaliczyć trzeba. Bliższa wiadomość u wydawcy.

Młody Polak życzy sobie objąć miejsce na nauczyciela domowego. Również pewna panna znająca język Polski i Niemiecki, chciałaby dawać początki nauk w jakim pożądanym<sup>1277</sup> domu. Inna znów panna, mieszkająca w Toruniu, prosi o zatrudnienie, czy to przez robienie strojów czy też przez pranie blondynów i t. d. Bliższa wiadomość w redakcyi Biedaczka.

### Prośba.

Uprasza się uprzejmie o łaskawe nadsełanie stósownych artykułików do Biedaczka a szczególnie takich, któreby przy właściwej krótkości w stylu ludowym cnoty Obywatelskie i narodowość rozbudzać lub uszczytniać pomagały. Jeżeliby sobie redakcyja jakich małych zmian pozwoiliła, niech to nikogo nie obraża, boby to bynajmniej ze złej chęci nie wynikło, ale najbardziej dla tego, aby to Lud tem jaśniej zrozumiał i tem silniej mógł uczuć. Wszakże sami wiemy z doświadczenia, że niemal zawsze coś zmienimy w swem piśmie, skoro je na nowo przeglądamy.

<sup>1277</sup> Tak w druku.



Co było dobre zupełnie, to chcemy za chwilę, aby jeszcze lepiej brzmiało. Wreszcie się żaden brat nie gniewa, jeżeli mu drugi brat czuły chusteczkę na szyi jeszcze piękniej zawiąże.

### Bracia Rodacy w Starych Prusach!

Z niewymowną przyjemnością ujrzelśmy pierwszy numer Waszego Orędownika dla Ludu, który we Łku staraniem naszego Rodaka Obywatela Jabłonowskiego wychodzi. Prawda, że czytając ten tygodnik, uczuliśmy z tego i owego, pewne niezadowolenie; jednakowoż mamy nadzieję, że już przyszłe numera nie tyle nas razić będą. Czytajcież więc to pisemko pilnie i dawajcie o sobie jak najczęstszą wiadomość. Znamy my Was z historii naszej ziemi, znamy Was i z innych opisów, znamy was i z Waszych synów, którzy do nas w żołnierzach przychodzą; lecz żeście jeszcze Polakami, poznaliśmy szczególnie z Waszego Przyjaciela Ludu, a teraz na nowo z Orędownika Waszego! Wyznajecie Wy religiją ewangelicką, a my jesteśmy katolikami; ale niech to nam nie będzie na przeszkodzie w miłości! Tak! Kochajmy się nawzajem! Wszakże jesteśmy jeszcze braćmi językiem naszym, językiem Polskim. Prócz tego jesteśmy wspólnie chrześcijanami! A nasz zbawiciel pokazał nam w Samarytanie, że każdy człowiek jest bliźnim naszym. I z tą to też dawała dawna Polska wszystkim innowiercom, nawet samym żydom gościnny przytułek. Musimy tu wam także nadmienić, że za Wami i ksiądz nasz Obywatel Tułodziecki na zjeździe Kórnickim przemawiał i że Prezes Głównej Ligi Polskiej, hrabia Potworowski nie jest Katolikiem. Jeżeli zaś w Biedaczku lub w innym jakim piśmie co znajdziecie, co Was obrażać może, to sobie tego źle nie tłumaczcie. My bowiem piszemy właściwie dla tych okolic, gdzie Polacy są oraz katolikami. A że nieraz ewangelików drzaśniemy, to mimo woli naszej, i tylko dla tego, że tu Niemcy religiją ewangelicką wyznając są naszymi nieprzyjaciołmi i chcieliby, abyśmy po Polsku zapomnieli na wieki. Tak, Bracia serdeczni! A przecię to nasz język Polski jest nam najmiłszy. Wiecie Wy to sami ze siebie! W reszcie nie można się tak łatwo w obcy naród przemienić! I dla tego to też zapewno Wasz Orędownik wychodzi! Oświecajcie się z niego i bądźcie nam zdrowi i szczęśliwi. –

27.10.1849, R. 2, nr 8

### 3. Dodatek do żeniaczki Ludwika Napoleona.

W przeszłym Biedaczku już i miejsca nie stało i rozumu zabrakowało, aby można dobrze o Najukochańszej pana Napoleona i tam dalej opowiedzieć. Teraz dopiero dodaje się, co następuje:

Prawda że trudno zgadnąć, jak się owa kochanka Napoleona z onymi pięćdziesiąt milionami nazywa, gdyż Anglicy inaczej piszą a inaczej wymawiają. I tak słowo „Shekespeare” trzeba pono wymawiać „Szekspir,” a słowo „Conwersation” trzeba pono wymawiać „Konwer-zesen!” To mi to dopiero język ten język Angielski! Już-ci więc pono gorszy niż ten, którym językiem baranim nazywamy! Ale

wymawiajmyż tymczasem ono nazwisko „Coutts” owej Jedynej prezydenta Napoleona tak sobie prosto „Kuc,” boć się pewnie owo słowo „Coutts” tak czyta a nie inaczej. Takim sposobem spamiętamy też prędzej jej godne imię z ojca, bo i u nas są kuce, to znaczy małe koniki, które szczególnie po dworach trzymają. I może też to i dla tego odwłoczy pan Napoleon weselisko z tą panną Kuc, że ona się piękniej nazywa. Przecię są i tacy, którzy mówią, że jemu krewniaczka cesarza Moskiewskiego głowę zawróciła. Cesarz bowiem Moskiewski to jeden z owych dwóch braci, co to mądrzy, a którzy i głupiego brata mają. Kto tym trzecim głupim bratem, tego ja powiedzieć nie mogę, bobym się z panną kozą zapoznał. Ale to mogę powiedzieć, że cesarz Moskiewski przez setne-tysięczne usta roznieść kazał, że chętnieby panu Napoleonowi dał swoją krewniaczkę od księcia Michała, żeby mu nawet do korony cesarskiej nad Francuzami dopomógł, gdyby tylko Napoleon wolności Francuzkiej chciał fałdy obciąć. Napoleon też uwierzył w to, jak w kozernego tuza, i ludzi się jeszcze tą czczą obietnicą-zwodnicą głupiemu radość, i pewno wreszcie pożałuje po niewczasie. Więc lepiejby brał, co mu Bóg dał, bo i chleb straci i kołacza nie znajdzie. A jak mu się noga pośliznie, a cesarstwo nie uda, i jeszcze z prezydenta zwalony zostanie, to go może i córka biednego szmaciarza nie będzie chciała.

7.11.1849, nr 14

**Komentarz.** Gazetę „Biedaczek” wydawano w latach 1848–1850 w Toruniu, a potem w Chełmży, wykorzystując zamieszanie powstałe w Prusach podczas Wiosny Ludów (1848). Autorem tekstów, wydawcą i przez pewien czas drukarzem był pisarz i publicysta Julian Walenty Prejs (1820–1904), publikujący głównie pod pseudonimem Sjerp-Polaczek.

Redaktor starał się lud oświecić w sposób możliwie prosty, uwzględniając pojęcia, przyzwyczajenia i zainteresowania „prostego człowieka”. Toteż np. wiadomość o Ludwiku Napoleonie łączy sprawy polityczne i prywatne, zbliżając się do gatunku charakterystycznego dla prasy popularnej: do plotki z życia wyższych sfer. Niektóre elementy gatunkowe, treściowe i stylowe wzięte z folkloru: nawiązanie do baśniowego motywu trzech braci, rozlewny, dygresyjny styl gawędowy, nasycenie frazeologizmami, waga płaszczyzny fonicznej (dywagacje o wymowie nazwiska), formy typu *setny – tysięczny, obietnica – zwodnica*. Trafiły się złośliwe aluzje do języka niemieckiego i do króla pruskiego. Osobliwością interpunkcji jest szyk cudzysłowu zamykającego.

Inny styl ma odezwa do „Braci rodaków w Starych Prusach”, adresatem jest bowiem nie lud mazurski, lecz redakcja pisma wydawanego dla tego ludu. Odezwa ujawnia różnice między tą częścią ówczesnego królestwa pruskiego, która należała przed rokiem 1772 do Rzeczypospolitej, a dawnymi Prusami Książęcymi, lennem Polski do roku 1657, gdzie od XVI panowało wyznanie ewangelickie.

Ogłoszenia łączą różne oferty w jednym tekście.

W wyrażeniu *we Łku* (od *Łek*) zaszła potem perintegracja: *w Elku* – i stąd wtórna forma mianownika *Elk*.

*blondyna* ‘cienka koronka klockowa z surowego jedwabiu’

*kozerny* ‘atutowy’

*oraz* ‘zarazem’

*tuz* ‘as’

*uszczytniać* ‘uszlachetniać, doskonalić’

*włóka* ‘dawna miara powierzchni gruntu ornego’

## 242. [Nekrologi z prasy poznańskiej] 1850

Anita Pawłowska

W Winnicy na Podolu umarł d. 22 Grudnia r. z. Ignacy Jagiełło wysłużony nauczyciel literatury w gimnazjum tamtejszém. Urodzony w r. 1784 na Litwie, szkolne nauki odbył u X. X. Bernardynów w Traszkunach, uniwersyteckie zaś w Wilnie. Od roku 1811 do 1837 wykładał literaturę starożytną w Winnicy. W tym przeciągu czasu profesor Jagiełło skutecznił całkowity przekład Liwiusza w 5 tomach. Wyjątki z tłumaczenia Liwiusza umieszczane były po pismach czasowych. Osobny tom mający służyć za wstęp do polskiego tekstu zawiera w sobie oryginalnie przez zmarłego napisaną historię cywilizacji Greków i Rzymian.

„Przegląd Poznański. Pismo miesięczne” 1850, T. X, poszyt V, s. 622.

Dnia 5-go Maja r. b. umarł Franciszek Xawery Bołdowski w 33cim roku życia. Człowiek ubogi i pracowity strawił siły w niewdzięcznym u nas zawodzie piśmiennictwa. Wydawał on pismo peryodyczne pod napisem *Przyjaciel dzieci* w którym nietylko wszystkich artykułów ale i drzeworytów sam był autorem.

„Przegląd Poznański. Pismo miesięczne” 1850, T. X, poszyt V, s. 755.

### Doniesienie o śmierci:

Na dniu 20 b.m. Stycznia o godzinie drugiej po południu umarł po dwuletniej ciężkiej chorobie X. Dominik Drwęski, Proboszcz w Jutrosinie; o czym familii i przyjaciołom donosi exekutor testamentu iego.

C. Lerski

„Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego” 1850, nr 10820, s. 98.

**Komentarz.** Teksty reprezentują popularne w prasie połowy XIX w. typy nekrologów łączących informację o śmierci z dodatkowymi treściami służącymi doraźnym celom. I tak w tekście pierwszym osoba zmarłego zostaje przybliżona poprzez podanie najważniejszych danych z działalności zawodowej (wykorzystano strukturę życiorysu). W ten sposób podkreśla się jej zasługi dla nauki. Podobną strukturę ma tekst drugi, z tym że jest mniej rozbudowany. Ostatnia wypowiedź to – zgodnie z tym, co sugeruje nazwa gatunkowa – doniesienie o śmierci; brak tu dodatkowych treści o charakterze wspomnieniowym, bo celem doniesienia jest powiadomienie spadkobierców.

Magdalena Pietrzak